



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

### **Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

### **About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

### **Zasady użytkowania**

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

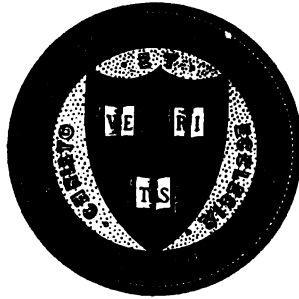
Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych  
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań  
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań  
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa  
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

### **Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

L Soc 3751.80.38



Harvard College Library

FROM THE FUND OF

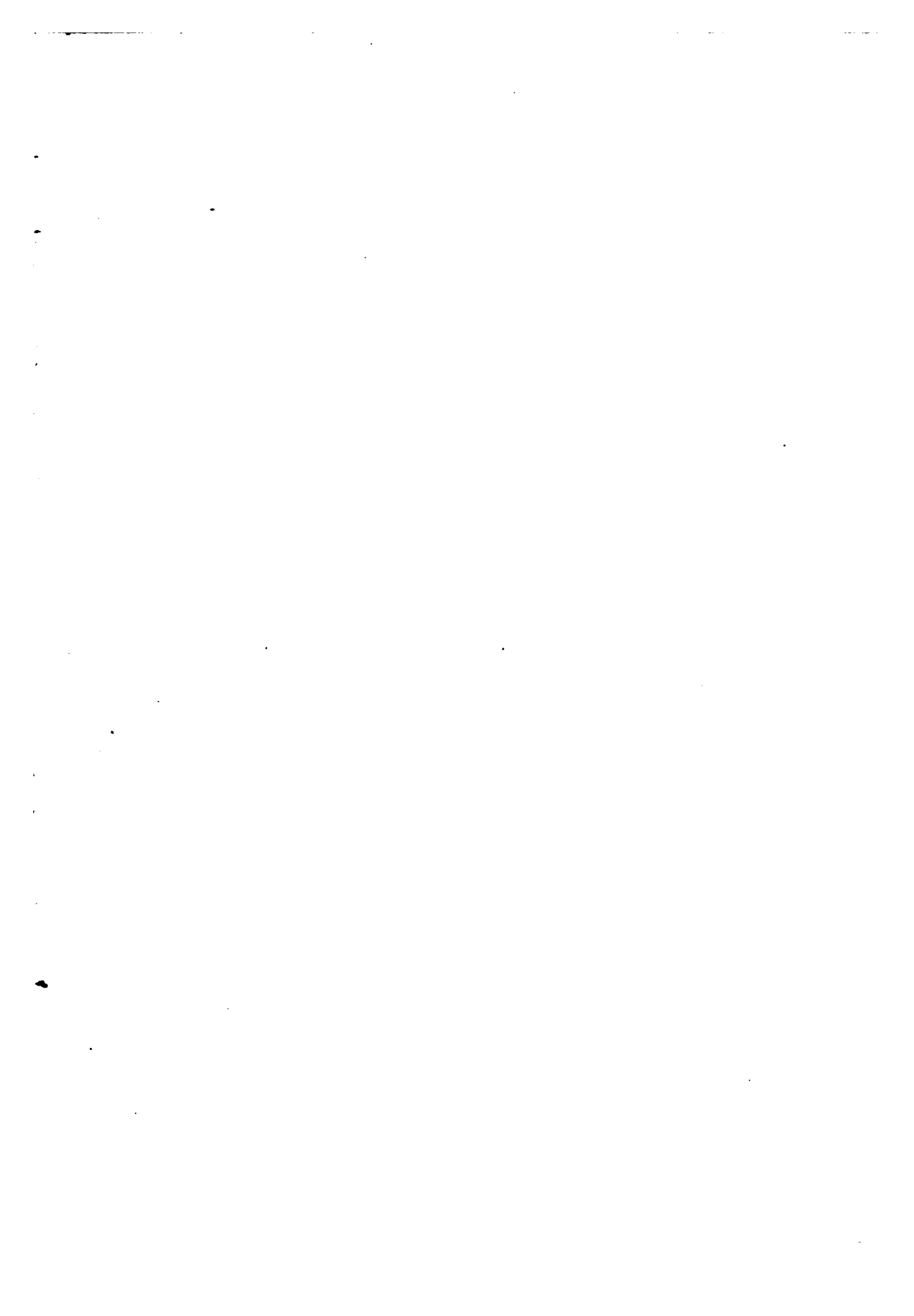
CHARLES MINOT

(Class of 1898).

Received 26 April, 1899.









ROZPRAWY  
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

WYDZIAŁ  
FILOLOGICZNY.

Serya II. Tom IX.

Ogólnego zbioru tom dwudziesty czwarty.

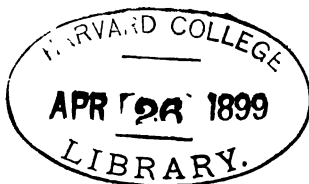


W KRAKOWIE.  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.  
1895.



L Soc 3751.80.38

~~Philol 119~~



Philol - 119

(II 9-10)

## TREŚĆ.

	Strona
1. JÓZEF TRETIAK. Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału . . . . .	1— 37
2. ALEKSANDER BRÜCKNER. Kazania średniowieczne (część I.) . . . . .	38— 97
3. LUCYJAN MALINOWSKI. O języku komedyj Franciszka Bohomolca . . . . .	98—126
4. PIOTE BIEŃKOWSKI. Historia kształtów biustu starożytnego . . . . .	127—188
5. GUSTAW BLATT. O pochodnej spółgłosce końcowej <i>j</i> w języku polskim i w niektórych innych językach słowiańskich . . . . .	189—211
6. FERDYNAND HOESICK. Anhelli i trzy poematy. Przyczynki do dziejów twórczości Juliusza Słowackiego . . . . .	212—291
7. STANISŁAW SCHNEIDER. Isokrates wobec Potitei ateńskiej Arystotelesa	292—316
8. ALEKSANDER BRÜCKNER. Kazania średniowieczne (część II.) . . . . .	317—390



# Ignacy Krasicki

jako prezydent trybunału.

Napisał

J. Tretiak.

---

W biografii Krasickiego zachodzą dotychczas wielkie luki. Spadkobiercy znakomitego poety, w których ręku znajdują się pozostałe po nim papiery, niewiadomo dla czego trzymają pod korcem światło, któreby z tych papierów, przedewszystkiem z korespondencyi poety, paść mogło na tę jedną z największych postaci w historii naszej literatury. Wprawdzie pozwolili oni Józefowi Kraszewskiemu przejrzeć korespondencyą poety, porobić z niej wypisy i ogłosić je w książce o Krasickim, ale łatwo zrozumieć, że wypisy takie, gdyby nawet najumiejtniej i najstaranniej były robione, nie zastąpią pełnego wydania korespondencyi.

Dziś są one głównem źródłem do biografii Krasickiego, a ponieważ nie mówią o Krasickim, jako o prezydencie trybunału, więc ten okres jego życia i po ukazaniu się książki Kraszewskiego pozostał dla biografów zupełnie ciemnym. Chmielowski w swojej „Charakterystyce Ignacego Krasickiego“ powiada: „Czynności Krasickiego, jako prezesa trybunału, nie są dotąd wyjaśnione; mówi się tylko ogólnikowo, że w Lublinie poznał przyszły autor „Przypadków Doświadczyńskiego“ i „Pieniacza“ wszystkie ówczesne praktyki prawne, które tak jaskrawo miał później odmalować. I ja nie mam nic do dodania w przedmiocie zajęć urzędowych prezesa“<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Studya i szkice z dziejów literatury polskiej. Serja I. Kraków 1890, str. 242.

Otóż ten ciemny okres może być, jeśli nie w całej pełni, to przynajmniej w znacznej części rozjaśniony dzięki listom Krasickiego z owych czasów, które się przechowały w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie <sup>1)</sup>. Jest tam mianowicie rękopis oznaczony liczbą katalogu 802, a noszący tytuł *Miscellanea Juridica de A<sup>o</sup> 1765. Tom. II. Part. II.* Jestto zbiór rozmaitych dyaryuszów, przemów, ordynacyj i listów, odnoszących się do czynności trybunałów koronnych w r. 1765. W summaryszu papierów, umieszczonym na czele, są tylko dwa listy Krasickiego wymienione; jest ich jednakże ośm, a wszystkie w autografach. Obejmują przeciąg czasu od 1 maja do 13 sierpnia 1765, ale rzucają pewne światło na całą działalność Krasickiego, jako prezydenta trybunału.

Do kogo są pisane? Na listach nigdzie nie ma adresu, w listach również nigdzie nie jest wymienione nazwisko odbiorcy i byłoby trudno, a bodaj nawet, czy podobna dojsć tego nazwiska, gdyby nie dwie wskazówki, które ułatwiają znalezienie. Z listów widzimy, że odbiorcą jest ktoś, kto w r. 1765 otrzymał od króla order św. Stanisława, i że Krasickiego łączyły z nim stosunki tak ścisłej zażyłości, iż pozwalał sobie nazywać go żartobliwie i pieszczotliwie „tatuniem, staruniem i dziadusiem Lubczańskim“. Miejscowości, do którychby się mógł odnosić przymiotnik „lubczański“ jest kilka, jeśli nie więcej, na obszarze dawnej Rzpltej, i sam ten wyraz nie wieleby nas mógł pouczyć, ale przychodzi mu w pomoc wskazówka pierwsza. W „Regestrze kawalerów orderu św. Stanisława“ <sup>2)</sup> znajdujemy pod rokiem 1765 w ogólnej liczbie 28 kawalerów w tym roku mianowanych i Jacka Ogrodzkiego, pisarza W. koronnego, który był zarazem starostą lubczańskim <sup>3)</sup>. Owóż Jacek Ogrodzki był niewątpliwie tym „staruniem i dziadusiem lubczańskim“. Sama nazwa „starunia i dziadusia“ bodaj czy nie jest żartobliwym przerobieniem wyrazu „starosta“, Ogrodzki bowiem w r. 1765 nie był jeszcze

<sup>1)</sup> Na te listy zwrócił uwagę moją p. Adam Chmiel, za co mu niniejszem składam publiczne podziękowanie.

<sup>2)</sup> „Regestr kawalerów orderu św. Stanisława, oznaczający, którzy za wiele lat są dłużnemi, rachując i rok bieżący, poczęty dnia 8 maja r. 1779. Rkp. Bibl. XX Czartoryskich Nr. 775. Ordery et sigillata p. 13.

<sup>3)</sup> Jacek Ogrodzki był sekretarzem konfederacji sejmu konwokacyjnego pod laską X. Adama Czartoryskiego i za trudy swoje otrzymał ze skarbu koronnego 16,000 złp. Wydane przez niego akta tego sejmu p. t. „Konfederacya generalna omnium ordinum Regni et Magni Ducatus Litt. na konwokacyi głównej warszawskiej uchwalona“, podpisane są w następujący sposób przez niego: Jacek Ogrodzki, starosta Lubczański, sekretarz konfederacyi sejmu konwokacyjnego mpp.

stary, licząc dopiero lat 54 (urodził się 1711). Wiemy też, że Krasickiego wiązały z Ogrodzkim przyjacielskie stosunki; uwieczniły się one w nagrobku, który zmarłemu w r. 1780 napisał Krasicki:

Wierny królowi swemu, ojczyźnie życzliwy,  
 Uprzejmy przyjaciółom, pilny, wstrzeźliwy,  
 Cichy rzeczy posiadacz, w powszechnej żałobie  
 Króla, przyjaciół, ziomków, złożony w tym grobie<sup>1)</sup>.

Charakterystyka zupełnie przypada do wyobrażenia, jakie sobie z listów Krasickiego możemy wyrobić o tym, do kogo były pisane. Ten „cichy rzeczy posiadacz“ posiadał zupełne zaufanie z jednej strony króla, z drugiej Krasickiego, który dowiedziawszy się o odznaczeniu Ogrodzkiego orderem, pisze do niego: „Łasce mnie mego Pana polecam pewien, że mnie będzie kochał dziadus. lubczański, jak pan orderowy i urzędnik koronny. Vous êtes de ce nombre, których ani honory, ani bogactwa odmienić nie mogą“. Ogrodzki był pośrednikiem między królem a Krasickim. Przez niego król przesyła prezydentowi małopolskiego trybunału rozmaite wskazówki, dotyczące tak spraw trybunalskich, jak sytuacji politycznej w ogóle, na jego ręce na odwrót Krasicki posyła królowi dyaryusze trybunalskie, rozmaite wiadomości urzędowe i potoczne lwowskie, a obok tego wyrazy wdzięczności i czci dla króla, jako też prośby o beneficya. Tylko ostatni, ósmy list pisany jest widocznie do kogo innego, w nim bowiem jest mowa o Pisarzu W. kor. jako o osobie trzeciej.

Do wstąpienia na tron Stanisława Augusta jeden był tylko trybunał dla korony, który, urzędując część roku w Piotrkowie, a część w Lublinie, sądził naprzód sprawy Wielkopolan, a potem Małopolan. Na sejmie konwokacyjnym 1764 Familia w widokach dobra publicznego a zarazem dla osłabienia tej potęgi, jaką był trybunał w owych czasach, przeprowadziła podział jego na dwa: wielkopolski, który miał za czynić sądy w Piotrkowie, a kończyć w Poznaniu lub Bydgoszczy, i małopolski, który miał urzędować naprzód w Lublinie, a potem przenieść się do Lwowa.

Wiadomo dobrze, czem były trybunały za panowania Augusta III; że stały się areną, na której stronnictwa a raczej koterye możnowładcze

<sup>1)</sup> Ogrodzkiego po śmierci uczcił także i Naruszewicz w wierszu osobno wydany p. t. „Na pogrzebie Jacka Ogrodzkiego Sekr. W. kor. wiersz A. N. B. K. S.“ Wiersz rozwlekły, nie daje charakterystyki nieboszczyka; tylko dewiza z Eklezjasty dobrze dobrana: „Tacitus et sensatus honorabitur“.

toczyły z sobą zawziętą walkę, tem zawziętszą, że nie znajdowała dla siebie dość pola na sejmach ustawicznie zrywanych. Sprawiedliwość nosiła barwę zwycięskiej koteryi; przeciwnicy jej w takim trybunale, choćby mieli najlepszą sprawę, mogli być pewni przegranej. Oprócz koteryjności, nieuctwo, próżniactwo i przedajność deputatów, t. j. sędziów, były chronicznymi chorobami trybunałów.

Czartoryscy, odniósłszy walne zwycięstwo nad współzawodnikami, osadziwszy członka swej rodziny na tronie, chcieli dowieść, że na tem zwycięstwie cały naród skorzysta, i jak w innych sferach publicznego życia narodu, tak i w sądownictwie dążyli do poprawy. Nie znaczyło to zapewne, żeby się zrzekali wszelkiego wpływu stronniczego na bieg sprawiedliwości, ale chcieli ten wpływ, o ileby się dało, skojarzyć z wymaganiem słuszności, chcieli przytem w obrębie neutralnego biegu spraw oczyścić sądownictwo z zanieczyszczających je chwastów.

W r. 1765 po raz pierwszy za panowania nowego króla miały się otworzyć trybunały pod ich zwycięską egidą, po raz pierwszy też miał funkcjonować osobny trybunał małopolski. Do wprowadzenia nowego ducha w stare formy trzeba było nowych ludzi, zdolnych, świątłych i zjednanych dla Familii i jej programu.

Takim był Krasicki. Młody, rozumny, wykształcony, gładki, posiadający w wysokim stopniu dar towarzyskiego ujmowania ludzi, jeszcze przed elekcyą Stan. Augusta zwrócił on na siebie uwagę króla i jego sędziwych doradców. Wiedziała przytem Familia, jakie stosunki wiązały Krasickiego z domem Potockich, a w szczególności z królikiem Rusi, wojewodą kijowskim, Franciszkiem Salezym Potockim. Wojewoda, jako powinowaty Krasickiego, był jakiś czas opiekunem jego, dawał mu zasiłki pieniężne na pobyt we Włoszech, poruczał mu niektóre swoje sprawy. Zjednawszy sobie Krasickiego, Familia mogła go być użyć do porozumienia się z tym groźnym przeciwnikiem. Zdaje się więc, że to za poparciem Czartoryskich zajął Krasicki po śmierci Augusta III ważne w chwili bezkrólewia stanowisko sekretarza przy prymasie Łubieńskim. I oto widzimy, jak na tem stanowisku stara się trafić do przekonania Potockiego i nakłonić do porozumienia się z Czartoryskimi. Porozumienie nie przyszło do skutku, naturalnie nie z winy Krasickiego, on zaś sam występuje odtąd jako otwarty zwolennik króla i programu reformy. Jeszcze przed koronacyą uważany jest za faworyta królewskiego <sup>1)</sup>, a na uroczystości koronacyjnej—z polecenia królewskiego—ma kazanie o uszanowaniu winnem dla króla.

<sup>1)</sup> Matuszewicz. Pamiętniki IV, 280.

Tę młodą, wielce obiecującą siłę postanowiono zaraz zużytkować w gotującej się kadencji trybunalskiej i przeznaczono młodego księdza na prezydenta trybunału małopolskiego. Trybunał każdy składał się z dwu kolegiów: duchownego i świeckiego. Do pierwszego należeli deputaci z kapituł, do drugiego—z sejmików wojewódzkich lub ziemskich. Każde kolegium miało swego przewodniczącego; wyznaczony z kolegium duchownego nazywał się prezydentem, obrany przez kolegium świeckie marszałkiem. Trudno dziś określić, jaki był stosunek wzajemny tych dwu władz naczelnych w praktyce; zdaje się, że wiele tu zależało od osobistego znaczenia i zdolności tych dygnitarzy. W teorii te dwie godności były sobie równe i równe im oddawano honory. Widowym znakiem pierwszej był krzyż prezydencki, widowym znakiem drugiej laska marszałkowska. Kiedy te insygnia niesione były na ratusz, gdzie się zwykle sądy trybunalskie odprawiały, prezentowano broń przed nimi i bito werbla. To samo się działo, gdy marszałek lub prezydent szli na ratusz. Przed mieszkaniem jednego i drugiego stały żołnierskie szyldwachy.

Wprawdzie komendant garnizonu, asystującego trybunałowi, nie od prezydenta, ale od marszałka odbierał co wieczór hasło, ale winien był zaraz podać je do ucha prezydentowi. I marszałek i prezydent odbywali wjazdy uroczyste do miast trybunalskich; i jeden i drugi wydawali uroczyste obiady dla deputatów i rejentów, i jeden i drugi chodzili otoczeni liczną zgrają nadwornych asystentów i uboższych pacjentów. Podczas nabożeństwa przed otwarciem sądów, prezydent z marszałkiem, a nikt inny, nieśli obraz Najświętszej Panny, a po nabożeństwie dzielili się patyną w ten sposób, że prezydent brał ją do rąk i podawał marszałkowi do pocałowania. W tych wszystkich drobnych szczegółach<sup>1)</sup> widać zupełną równorzędność obu stanowisk.

Tylko sposób uzyskania tych dwóch dostojęństw był zupełnie inny. Kiedy obiór marszałka trybunału bywał zwykle bardzo burzliwy, poprzedzało go zazwyczaj gwałtowne ścieranie się stronnictw, prezydent osiągał godność swoją jak najspokojniej. Marszałka bowiem obierało kolegium świeckie po swoim zjechaniu się w mieście trybunalskiem, prezydent zaś podobnie, jak i wiceprezydent, był z góry wyznaczony przez kapitułę archidiecezyi z pomiędzy jej kanoników.

Ze Krasickiego przeznaczono na prezydenta trybunału małopolskiego, a nie wielkopolskiego, to wypływało z przyczyn bardzo wyraźnych: pochodził z Małopolski, tam miał stosunki, tam mógł najko-

<sup>1)</sup> Kitowicz. Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III. T. I.



rzystniej działać na korzyść dworu i reformy. Ale zachodziła ta przeszkoda, że Krasicki, który miał już aż trzy kanonie: poznańską, kijowską i przemyską, nie był kanonikiem lwowskim, a to był warunek konieczny, aby zostać prezydentem trybunału małopolskiego. Wyrównano jednak prędko i tę trudność, i za poparciem dworu, a zapewne i prymasa, Krasicki został kanonikiem (mianowicie kustoszem) archidiecezyi lwowskiej. Następnie kapituła lwowska obrała go swoim deputatem na trybunał z tytułem prezydenta, dodając mu za wiceprezydenta drugiego kanonika swego, Jerzego Bietkowskiego.

Trybunał małopolski, jak wiemy, miał dwie kadencje doroczne, jedną w Lublinie, drugą we Lwowie. Pierwsza, znacznie krótsza, była przeznaczoną dla spraw województwa krakowskiego, sandomirskiego, chełmskiego, lubelskiego i podlaskiego; druga, dłuższa, dla województw ruskiego, wołyńskiego, podolskiego, bełzkiego, braclawskiego, kijowskiego i czernichowskiego.

Listy i dyaryusze, które mamy w ręku, wtajemniczają nas tylko w tę drugą połowę prezydenckiej działalności Krasickiego. Do pierwszej mamy tylko niektóre daty i niektóre wskazówki. I tak wiemy, że otwarcie czyli tak zwana reassumpcyja trybunału w Lublinie nastąpiła 11 Lutego <sup>1)</sup>. Przed tym dniem zatem musiał się odbyć uroczysty wjazd prezydenta Krasickiego do Lublina. Czy obiór marszałka był burzliwy? Z dyaryusza, który się przechował, wolno, zdaje się, przypuszczać, że odbył się bardzo spokojnie; trwał bowiem tylko ćwierć godziny <sup>2)</sup>.

Obrany marszałkiem Ignacy Cetner, wojewoda bełski, był krewnym wojewody kijowskiego i liczył się do jego stronnictwa, ale był też jeszcze bliższym krewnym Krasickiego, jego ciotecznym bratem, i od dzieciństwa związany z nim stosunkami przyjaźni. Być może, że wybór Cetnera na marszałka był skutkiem wcześniej ułożonego kompromisu i że w tym kompromisie Krasicki niepoślednią odegrał rolę.

Nazajutrz po reassumpcyi (12 lutego) zajęto się tak zwaną ordynacją, to jest rozkładem czasu dla spraw wedle województw i różnego

<sup>1)</sup> *Ordinatio judiciorum tribunalis regni Minoris Poloniae residuae cadentiae Lublinensis*. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 802.

<sup>2)</sup> JWW. sędziowie duchowni i świeccy słuchali wotywy w kościele Farnym, po skończonej wotywie i kazaniu przez JM. X. Brzyckiego kanonika lubelskiego mianym, po godzinie dziesiątej prosto poszli na Ratusz. W jednym kwadransie obrali z między siebie marszałkiem JW. Cetnera wojewodę bełskiego. Dyaryusz Trybunału koronnego prowincyi Małopolskiej w Lublinie 11 Februarii 1765 zaczętego. *Acta Juridica* p. 138.

rodzaju rejestrów; potem zaś rozpoczęły się sądy i trwały do 30 marca. W tym dniu, w sobotę przed niedzielą kwietnią, nastąpiła limita trybunału.

W Lublinie poraz pierwszy zaczął się Krasicki przypatrywać zblizka życiu trybunalskiemu, stąd niewątpliwie najwięcej zaczerpnął barw i rysów do swojej satyry praktyk trybunalskich w Doświadczyńskim. Mamy na to jedną, ale bardzo wyraźną wskazówkę w listach już ze Lwowa pisanych. „Nie mogę prawdy zataić, pisze Krasicki w dniu 1 Maja o swoich kolegach-deputatach, iż dotąd wcale odmienionych i innych jak w Lublinie widzę; daj Boże statku w enocie, je seroi au comble de mes désirs“. I ta krytyka sądownictwa polskiego, która się w pierwszych numerach „Monitora“ z r. 1765 ukazała, a która najpewniej z pod pióra Krasickiego wypłynęła <sup>1)</sup>, odnosi się według wszelkiego prawdopodobieństwa do kadencji lubelskiej.

Kadencya lwowska, która nam jest z listów i dyaryuszów dobrze znana, rozpoczęła się po Przewodach 15 Kwietnia. Lwów po raz pierwszy miał być siedzibą trybunału, ale do tego zaszczytu niedostatecznie był przygotowany. Mury zamku, przeznaczonego na miejsce posiedzeń trybunalskich, były w tak złym stanie, że trybunał obawiał się wprowadzić do nich i dla tego ufundował jurysdykcją swoją w konwencie OO. Dominikanów. Przeniósł się on potem na zamek, ale z niemałym strachem urzędował „w łatanym i pełnym rozpadlin domu“, zwłaszcza, gdy we Lwowie powtórzyła się „scena lizbońska“, to jest, gdy kamienica p. Łosia, Kasztelana lwowskiego, zawaliła się i pobiła wielu ludzi. Po reasumpcyi w dniach 16 i 17 kwietnia układano ordynacją, t. j. porządek spraw, przyczem województwu kijowskiemu, jak zwykle, dostało się pierwszeństwo. Po kijowskiem następowało województwo ruskie, potem wołyńskie, podolskie, bełskie, braclawskie, w końcu czerlichowskie. Obok porządku województw, układał się porządek rejestrów według licznych kategorii procesów. Tam, gdzie pieniactwo było niezmiernie rozwinięte, gdzie przeciwne strony najczęściej nawzajem sobie wytaczały procesy różnych kategorii, porządek ten odgrywał ważną rolę, a podstępne naruszanie tego porządku należało do zwyczajnych grzechów trybunalskich. Zwyczajnie też do ordynacyi, jak świadczy

<sup>1)</sup> W ósmym i dziewiątym numerze Monitora. Monitor zaczął wychodzić w ostatnich dniach Marca 1765; 30 Marca skończyła się kadencya lubelska; Krasicki na dwa tygodnie świąteczne prawdopodobnie pojechał do Warszawy i tu zapewne przygotował owe dwie pogadanki o sądownictwie. Numer VIII i IX nie mają daty, zwążywszy jednak, że XIX numer nosi datę 5 Czerwca, trzeba przypuścić, że tamte dwa numery wyszły jeszcze w Kwietniu.

Kitowicz, należały rozmaite przepisy dla palestry wyższej i niższej, jak n. p., aby zbyt długiem wprowadzaniem spraw nie zabierano wiele czasu, i dla magistratu, aby się starał o wygody osób trybunalskich i tych, co przybywali do miasta trybunalskiego w swoich sprawach.

To była zwyczajna, jawna, publiczna ordynacya. Trybunał pod prezydencją Krasieckiego ułożył prócz tego dla siebie tak zwane *Monita secreta*, albo *ordinatio legis curiatae*, przepisy tajne, obowiązujące wszystkich deputatów. W nich to dobitnie się wyraził duch reformy, dążenie do oczyszczenia praktyki trybunalskiej z niezliczonych nadużyć; a z tego zajęcia, jakie okazywano dla tych przepisów w Warszawie (Krasiecki przesłał je Ogrodzkiemu własną ręką przepisane), z tej roli, jaką miał odgrywać Krasiecki w trybunale, łatwo wywnioskować, że to on był głównym ich motorem, jeśli nie redaktorem. Były one zapewne owocem doświadczeń i spostrzeżeń, poczynionych w praktyce lubelskiej.

Początkowe paragrafy odnoszą się do zachowania się deputatów podczas wydawania wyroków, kiedy palestra i pacyenci wynijdą na ustęp. Widocznie zaczynało się w owej ostatecznej chwili najsilniejsze kaptowanie wotów, skoro ordynacya nakazuje, aby „żaden sędzia trybunalski z tego miejsca, które osiadł“, nie wstawał i nie wychodził pod karą utraty głosu<sup>1)</sup>. Następnie tajna ordynacya wymagała od deputatów, aby przy wypowiedaniu opinii jedni drugim nie przerywali, przegrózek i uszczypliwych słów nie rzucali pod karą utraty czynnego głosu przez czas jakiś, gdyby zaś kto „broń Boże“ porwał się do oręza w Izbie i zranił kolegę, miał być karany podług praw zwykłych, jako osoba prywatna. Inne nadużycie, przeciw któremu występowała ordynacya, polegało na tem, że zapadły wyrok starano się obalić, a przynajmniej osłabić za pomocą powtórnego głosowania; dla tego jeden z jej przepisów głosił, że „kreskować drugi raz nie będzie się godziło po ruszeniu się z miejsc powszechnym.“

Na przedajność sędziów, o której tyle czytamy w Przygodach Doświadczyńskiego, były wymierzone prawem surowe kary, tylko rzadko kiedy je stosowano. Chodziło więc teraz o to, aby obostrzyć rygor prawa, i ordynacya stanowiła, że „*corruptus i corruptus rigorom prawa bez najmniejszego względu podlegać mają indelate, pominawszy wszystkie inne sprawy*“. Przeciwno pijaństwu, które tak bujnie krzewiło się przy trybunałach, przyrzekano sobie, że nikt z deputatów pijany na

<sup>1)</sup> Przepis ten zostaje w związku ze słowami Monitora (Nr. IX, str. 66): „Prospekt z okien ratusznych, osobliwie podczas ustępów, nie podobał mu się“.

ratusz, t. j., do sali sądowej nie przyjdzie, „unikając niespodziewanej częstokroć a w takowym jednak stanie dość łatwej inkonweniencji“. Zobowiązywano się dalej wystrzegać się „zbytnej lekkości i poufałości t. j. dotykania „słowy nieprzystojnymi lub mniej potrzebnymi“ pacyentów i palestry, co prowadziło za sobą czasem niemiłe następstwa, gdy oburzona palestra, o honor swój dbała, nie chciała stawać w sprawach, dopóki nie otrzymała zadośćuczynienia w uroczystej „deprekacji“. Wreszcie przeciwko swawoli sług, kupiących się koło trybunału, tak szczególnie opisanej u Kitowicza, swawoli, która była zwyczajem uświęconą i powszechnie tolerowaną, ordynacya stanowiła, aby sędziowie trybunalscy swoich służących lub asystujących trzymali w jak najściślejszym rygorze.

Te wszystkie i niektóre inne przepisy deputaci obowiązywali się „sub fide, honore et conscientia“ zachować, „biorąc Boga sądzącego sprawiedliwość na świadectwo“ i własnoręcznymi podpisami stwierdzali to zobowiązanie.

Po ułożeniu ordynacyi, w dniu 18 Kwietnia, trybunał odbierał uroczyste powitania. Naprzód witali go OO. Dominikani w mowie łacińskiej, z naciskiem przypominając, że w miejscu, które sobie trybunał obrał za siedzibę, niegdyś August II na tronie utwierdzony został. Potem witał magistrat, i polecał miasto opiece trybunału, a przypominając, że Lwów był dawniej ulubioną siedzibą królów, wyrażał radość, że stał się obecnie siedzibą trybunału. W końcu imieniem palestry trybunalskiej miał powitalną mowę Jmp. Kossecki i w zakończeniu swej mowy upraszał o odroczenie sądów na kilka dni dla lepszego przygotowania spraw. Był to już zwyczaj trybunalski, że leniwo się zabierano do wymiaru sprawiedliwości i że pierwszy tydzień upływał prawie wyłącznie na ucztach wyprawianych przez marszałka, prezydenta lub możniejszych deputatów i pacyentów. Jmp. Kossecki, wnosząc odroczenie w myśl tego zwyczaju, sądził zapewne, że wniosek jego nie trafi na opór trybunału. Stało się jednak przeciwnie. Trybunał na ustępie odrzucił wniosek i uchwalił zaraz nazajutrz rozpocząć sądy.

Że w tem odrzuceniu była zasługa prezydenta, domyślać się wolno. Krasicki przez całe życie był przyjacielem dobrego stołu i wina, nie żałował sobie i innym i teraz donosił Ogrodzkiemu o swoim kucharzu, że „dobrze gotuje, osobiwie kapustę sublimer“; — ale zanadto był przejęty obowiązkiem, do którego powołał go rząd reformatorski, aby nie zdołał nad tem zamiłowaniem zapanować. Wiedział on, że stoi na stanowisku, na którym musi dawać dobry przykład innym; że starał się o to i nie bezskutecznie, widać to z jego listów.

Pracowitość rzadko kiedy była zaletą naszych urzędników w owych czasach. Odjeżdżać zajęć urzędowych dla odpoczynku, rozrywek i za-

było rzeczą dość zwyczajną. Marszałek Cetner często też pozwał sobie wycieczek ze Lwowa; tem więcej czuł Krasicki na sobie obowiązek dawania przykładu pracowitości. „Marszałek nasz ..... — pisze 22 maja — dnia wczorajszego wyjechał z żoną do Krakowca<sup>1)</sup>, zkąd na Zielone Świątki pojedzie do Rozdołu, ztamąd do Żydaczewa słuchać przysięgi nowego starosty. Ja też tam będę, ale chyba w wigilię świąt wyjadę, bo muszę pilnować Kollegów, żeby się nie rozproszyli, z szkoda sprawiedliwości i zawodem pacyentów“. A w liście z 12 Czerwca, donosząc, że się wybiera na kilka dni do Przemyśla, gdzie jako kanonik przemyski miał być przytomnym wjazdowi biskupa, tak się współzartem chwali swoją pracowitością: „A propos proszę mnie pochwalić, żem dotąd się jeszcze z Lwowa nie ruszył, tylko na wakacye Zielonych Świąt i to tylko na same dni nierobocze byłem w Rozdole“.

Oprócz pracowitości starał się też dawać kolegom przykład bezstronności. Grono deputatów składało się prawie wyłącznie ze szlachty, która nie miała tytułów zagranicznych książąt i hrabiów i zazdrośnie przestrzegala, aby tych tytułów nie używano w obiegu prawnym. Kiedy się przed trybunałem pojawiła sprawa księcia Stanisława Lubomirskiego, wojewody bractawskiego, deputaci, stosownie do dawnego prawa, nie chcieli go w aktach sądowych tytułować inaczej jak Jaśnie Wielmożnym i odmawiali tytułu księcia, jako egzotycznego. Krasicki, choć sam miał egzotyczny tytuł hrabiego, uznał, że koledzy jego mają za sobą wyraźne prawo i poszedł za ich zdaniem. Ze strony Lubomirskich wielkie powstało oburzenie na prezydenta. „Wielki tu był na mnie hałas, — pisze w liście z d. 1 Maja — ja się tego wszystkiego nie lękam, jedynie mi idzie o Xiążęcia Strażnika<sup>2)</sup>, jak mam dalej postąpić. Żądam zatem informacyi, czyli persistere in denegando lege vetito titulo, czyli też rzecz miano siebie puścić. In particulari zaś oświadczam się, żem to bez żadnej prywaty, ani ex odio ku Xięciu Wojewodzie Bractawskiemu uczynił, alem simpliciter poszedł za zdaniem kollegów, i żeby tem lepiej pokazać niepareyalność, mojemu domowi własnemu w wpisach Chorążego Nadw. Lit.<sup>3)</sup> kazałem wymazać Tytułum Comitatus Imperii, jako exoticum“.

Inny przykład bezstronności Krasickiego, którym się również pochwalił przed przyjacielem, widzimy w sprawie ówczesnego instygatora

<sup>1)</sup> Krakowiec, posiadłość Cetnera o 8 mil od Lwowa.

<sup>2)</sup> Także jeden z Lubomirskich. Krasicki w przypisach do Niesieckiego tytuł ten daje Antoniemu Lubomirkiemu. W kalendarzyku Pijarów na r. 1766 występuje jako Strażnik W. Kor. Stanisław Lubomirski.

<sup>3)</sup> Jana Krasickiego.

koronnego, Krajewskiego. Krasickiego wiązały z Krajewskim oprócz stosunków służbowych stosunki wielkiej zażyłości, a nawet, jak można z listów wnioskować, serdecznej przyjaźni. Nazywa go tam bowiem swoim „kochanym przyjacielem“, u niego bywa na obiadach. Nad jego synem Stasiem, który się pod jego okiem w palestrze lwowskiej przecierał, rozciąga opiekę, wydaje mu chlubne w listach świadectwa, rękując, że „będzie miał z niego swego czasu Nay. Pan sposobnego do interesów służbę“, a chcąc go z dobrej strony określić, powiada: „istny portret ojca, to jest żywa kopia dobrego oryginału“. Krajewski jest przy tem przyjacielem Ogrodzkiego i, jak widać ze wszystkiego, persona grata u Stan. Augusta. Te wszystkie jednak stosunki nie ochroniły go od przegrania sprawy w trybunale pod prezydencją Krasickiego. Oto co pisze ten ostatni do Ogrodzkiego: „Que direz vous cher(s) amis. Wielką nowinę powiem. Oto nasz Instygator koronny, jeden z domowników Szmitowskich? Mój kochany i Wiel. Pana przyjaciel? ów Instygator? ów Krajewski?.... przegrał sprawę pod moją prezydencją. Podpisałem dekret z westchnieniem; ale miał tak złą sprawę, że jej żadnym sposobem wygrać nie mógł“. I w tym samym liście (z 15 Maja) jeszcze raz powraca do tego przedmiotu: „Il est bien malheureux, mon ami, d'être destiné à désobliger ses amis; Instygatora sprawa boli mnie, aleby mnie bardziej bolał zawód sumnienia mojego i nieprawo namiestnictwo mojego Pana“.

Czy mógł jednak Krasicki być zupełnie bezstronnym na swoim stanowisku prezydenta? szczególnie, gdy jakaś sprawa nie zarysowywała się tak wyraziście, jak owa instygatorska („tak zła, że jej żadnym sposobem wygrać nie mógł“). Są pewne wskazówki w listach, że prezydenckie stanowisko Krasickiego trudne było wobec potężnego wpływu wujów królewskich, książąt Adama i Michała Czartoryskich, i że prezydent z tym wpływem musiał się liczyć. Mieli jakąś sprawę na trybunale Grocholscy przeciwko wspomnianemu już wojewodzie braclawskiemu; chodziło o skasowanie wyroku, który przeciwko nim zapadł na kapturach braclawskich. Grocholskich popierał książę wojewoda ruski i to właśnie wprawiało Krasickiego w kłopotliwe położenie. „Żadnej informacyi nie mam, jak w tej sprawie postąpić sobie; zaszczycają się protekcją i wsparciem Xiążęcia Imci Wojewody ruskiego, ale mi ani listów żadnych od niego nie pokazują; gdy zatem zrozumieć rzeczy dobrze nie mogę, już od dwóch niedziel zawieszony ich interes trzymam“. We dwa tygodnie potem (15 Maja) donosi, że „jeszcze nie ułożył wszystkiego do sprawy Grocholskich, która kiedykolwiek przypadnie, ostatniego doloży starania, aby rzeczy dobrze poszły“. W Sierpniu w tej sprawie otrzymał jakąś sztafetę z Warszawy, a choć list otrzy-

many komunikował tylko w sekrecie Marszałkowi, przecież cały Lwów zaraz wiedział o jego treści.

Sprawa Grocholskich nie weszła, jak się zdaje, na sąd trybunałski, zakończyła się zapewne kompromisem; przynajmniej w szczegółowych dyaryuszach trybunału lwowskiego z tego roku nigdzie jej nie znalazłem. Ale rzuca ona światło na trudne nieraz położenie młodego prezydenta, który starał się krzewić bezstronność między kolegami i chciał w tym względzie własnem postępowaniem dawać przykład, a musiał w pewnych razach ulegać wskazówkom z góry. Nie dość na tem, strony, niezadowolone z jego bezstronności, rozpuszczały o nim plotki po Warszawie, które mogły jego kredyt u Czartoryskich nadwerężyć. Dla tego zapytywano go z Warszawy, czy prawda, jakoby miał odpowiedzieć Grocholskim, że wygraliby sprawę, gdyby nie było listów Xcia wojewody ruskiego? Krasicki krótko odpowiada na to: „znasz mnie dobrze mój Panie, pour me croire coupable d'une telle reponse. Choćbym to myślał, miałbym rostopność niewydawania się z zdaniem moim, a tym sposobem zrzucenia ze mnie winy na JO Xiążęcia Wojewodę ruskiego“.

Innego rodzaju trudność położenia mógł uczuwać Krasicki, która mianowicie polegała na tem, że przewodniczył trybunałowi, kierował sprawiedliwością, nie mając ani teoretycznego, ani praktycznego przygotowania do sprawowania tego urzędu. W listach nie objawia się to nigdzie wyraźnie; możnaby tego dostrzec chyba w przytoczonych wyżej wyrazach zakłopotania.

Ale sądzę, że to, co Pan Podstoli (Część I. s. III) mówi o swojej funkcji deputackiej, niewątpliwie zaczerpnięte było z własnych wspomnień i wrażeń Krasickiego. „Obowiązek dobrego obywatela jest usługiwać krajowi ile możności, a przez to przykładać się do dobra publicznego. Te pobudki przywiodły mnie były przed lat dwudziestu kilku do podjęcia się funkcji deputackiej. Dopierom nierozmyślność moją poznał, gdy w izbie sądowej zasiadł; czyniłem prawda z siebie, com tylko mógł; wiem, że się faworem, ani korupcyą nie uwodził, przecież dotąd uspokoić się nie mogę, czylićm niewiadomością nie zgrzeszył. Uczyć się prawa, sądząc, jest to bezbożna nauka; lepiej ująć za nieuczzonego, niż się wdać w niebezpieczeństwo złego sądzienia“. J. Pan Podstoli, skupiający w sobie poglądy i wrażenia autora, poznawszy raz fałszywość położenia sędziego, nie znajdującego się na prawie, nie dał się potem nakłonić do przyjęcia sędstwa ziemskiego, które mu przyjaźni i łaskawi współobywatele ofiarowywali; „podziękował za ich braterską łaskę, nie dla tego, żeby gardził ich szanownemi względami“, tylko dla tego, że „nie będąc w prawie biegłym, nie czuł się być sposobnym do

piastowania takowego urzędu, który nie tylko delikatnego sumienia, ale i gruntownej nauki potrzebuje“.

Ale nie tylko swój brak przygotowania naukowego spostrzegł Krasicki; widział on zupełny brak fachowego wykształcenia w ówczesnej palestrze i zapragnął temu zaradzić i w ten sposób zostawić pamiątkę swojej prezydencji w trybunale. Jak potrzeba zaradzenia ignorancyi palestrantów, „de nomine tylko adwokatów“, jak powiada o nich Krasicki, wydawała się jemu nagląca, i jak była nią w istocie, najlepiej to ilustruje wyborny obraz edukacyi palestranckiej, umieszczony w przypadkach Doświadczyńskiego. „Po szczęśliwie zakończonej sprawie — opowiada Doświadczyński, — pytał się mnie mój plenipotent, co rozumiem o dowcipie i wymowie mecenasów? Jam go wzajemnie zagadł, skąd tyle wymowy, nauki i wiadomości czerpają? gdzie są szkoły formujące successorów Cyncerona? gdyż slyszalem, że to ma być nauka osobna, pracowita i potrzebująca wielkiej aplikacyi.... Rozśmiał się i rzekł: szkół żadnych dla patrona nie masz u nas, przez te stopnie każdy przechodził, co i ja, naprzykład: ojciec mój, po odebraniu mnie ze szkół, nie mając sposobności dać mię do dworu, oddał do kancelaryi grodzkiej. Tam kazano mi wypisywać z ksiąg tranzakcyje na ekstrakty, wypisywać manifesta, wizyje, pozwy, kontrakty i t. d. Przez trzy lata tam się bawiąc, dla zasycenia pamięci formularzami, zadał mi nakoniec susceptant, jako okupacyę szkolną, ażebym z podanych materyałów manifest skoncypował. Nie jedną pracę zdał, nim przyszło do aprobaty. Ach! Mości Panie, nie lada to głowy trzeba na napisanie manifestu tak, jak się należy, cum boris, gais et graniciebus. Dwa lata strawiłem ja na tej próbie, a ledwo mi do tego przyszło, żem pojął formalitatem“.

Taki był początek nauki prawa w kancelaryi grodzkiej; za wyższą szkołę służyła palestra trybunalska. Na czem polegała nauka w tej wyższej szkole, opowiada dalej ten sam plenipotent Doświadczyńskiego. „Byłem naprzód dependentem, a potem agentem u jednego mecenasa. Funkcya moja była spisywać dokładne summaryusze dokumentów w sprawach tych, których się pryncypał podjął; czytać je w izbie do explikacyi, na konferencye z pryncypałem chodzić, papiery na ratusz nosić, a czasem do stancyi flaszki. Po lat sześciu mój mecenas, podobno świadom owej doktorów maxymy: faciamus experimentum in anima vili, kazał mi stawać w sprawie jednego ubogiego szlachcica. — Gotowałem się dni kilka, ale gdy przyszło do indukty, zacząłem mówić drżącym głosem; pomyliłem się w słowie, sędziowie w śmiech, szlachcic w płacz, ledwom mógł konkluzyą zadyktować. Łaską Pana Boga, nie moją elokwencyą wsparty, wygrał ów nieborak sprawczynę swoją. Ja zaś coraz



bardziej w dalszych czasach ośmielony, zacząłem się insynuować młodszemu, osobliwie Jaśnie Wielmożnym, wchodzić ich imieniem w zyskowne targi, kartki nosić, a czasem i nie kartki. Nakoniec wsparty protekcją J. W. jednej pani, która wiele w trybunałach mogła, zostałem mecenasem, jej plenipotentem, a z czasem i samego Wmę Pana Dobrodzieja“.

Takie było wykształcenie „sukcessorów Cycerona“, z którymi Krasicki miał do czynienia w Lublinie i we Lwowie. Nieraz go mocno musiały niecierpliwie rozwlekle i niedoleżnie sklecone indukty, to jest mowy mecenasów, wprowadzające sprawy na stół trybunałski. Znał książkę francuską p. t. *Les causes celebres*, która zawierała znakomite mowy sądowe francuskich adwokatów i chciał te wzory zrobić dostępnymi dla polskich palestrantów, to jest zająć się przekładem ich na język polski. Ale nie miał tej książki i kilkakrotnie z nadzwyczajnym naciskiem dopraszał się o jej przysłanie. „Proszę Imci Kochany Dobr. instanter, instantius, instantissime — pisze 8 maja — ażebyś raczył gdzie dostać książkę *Les causes celebres*, ponieważ już kilka takich znalazłem, którzy te indukty tłumaczyć będą, a essentialiter są potrzebne Palestrze naszej dobre oryginały. Okazyja, jaka najpierwsza trafić się będzie mogła, przez nią przesyłać wspomniane książki bardzo obliguję, ile że chciałbym być zdatnym i uczynić jakowąś pamiątkę mojej Prezydencji“.

Na tę prośbę w odpowiedzi musiał Krasicki otrzymać uwagę, że możeby mowy Cycerona mogły zastąpić ową książkę francuską; przypomniano mu zapewne także mowy sądowe umieszczone w kronice Górnickiego, pisze bowiem w liście z 22 maja: „Myślałem i ja o tym, żeby Cycerona dać w ręce Palestry naszej, ale po długich rozmyślach pożyteczniejsze zdały mi się *les causes celebres*, raz, że bliższe wieku naszego, powtóre, że sposób traktowania rzeczy wcale podobny do naszego. Górnickiego Indukty przedziwne, ale *in causa facti non juris*, i bardziej retoryczne niżeli prawne“. I dalej w tym samym liście ponawia prośbę o przesłanie francuskiej książki: „O przesłanie *causes celebres* bardzo się dopraszam przez najpierwszą okazją, ile żebym się chciał jak najrychlej zawiąć koło tej pracy i przy końcu Trybunału zostawić jakąkolwiek Funkcyi mojej pamiątkę, a bardziej jeszcze pierwszego pod Rządem Pana naszego Trybunału“.

Niebawem doniesiono mu, że książkę wkrótce otrzyma, czytamy bowiem w liście z 5 czerwca: „*Causes celebres* wyglądam z Zamościa od Xiążęcia Imci Łowczego<sup>1)</sup>, będzie Cooperatorem dobrego dzieła, gdyż

<sup>1)</sup> Stanisława Czartoryskiego.

tę pracę koniecznie potrzebną widzę dla naszych nomine tylko adwokatów". Wszakże, zdaje się, że książka, której tak niecierpliwie wyglądał Krasicki, nie została przetłumaczona; przynajmniej w Bibliogr. Estreichera nie znalazłem śladu, żeby została wydana w przekładzie. Nie stało się więc zadość życzeniu Krasickiego, aby tym sposobem złożył pamiątkę swej prezydencji w literaturze; uczynił to później daleko świetniej w Przypadkach Doświadczyńskiego.

W stosunku do króla Krasicki przedstawia się w listach, jako gorący jego wielbiciel i stronnik, który stara się zjednywać mu coraz szersze uznanie wśród szlachty województw małopolskich, niechętnie jeszcze dla króla i nowego porządku usposobionej. „Imieniny Pana, — pisze 8 Maja — obchodzimy tak, jak się należy dobrym jego sługom. Jam dawał obiad dziś całemu Lwowowi; w wieczór ma maison est en feu od dachu do fundamentów. Marszałek daje bal i kolacją z iluminacyami. Deputaci co żywo domy swoje ozdabiają. Arcybiskup sam zjechał i miał wotywę; armaty grzniały; garnizon cały en parade dawał ognia na solennym, a przysięgam Panu Bogu, że szecerze śpiewanym od nas Te Deum". Król pisuje listy do Krasickiego, przeznaczone, jak się zdaje, na to, aby były czytane deputatom i innym znakomitszym ludziom zgromadzonym we Lwowie na trybunale i aby w ten sposób torowały drogę nowemu porządkowi, a zarazem kaptowały stronników królowi.

„List Naj. Pana, pisze Krasicki 1 Maja, onegdajszego dnia z wielkim plauzem kolegów czytałem, ale go dla nowo przybyłych jeszcze z nowymi komentarzami czytać i powtarzać będę". Pod datą 12 Czerwca wspomina o innym liście królewskim. „I ręki Pańskiej charakter i pożądana wiadomość nieskończoną mnie radością napelniła. Właśnie co do ogłoszenia stało się zadość woli Pańskiej, oddany mi był albowiem list na Ratuszu podczas przyięgi Ziemstwa lwowskiego w obecności Kasztelana i pierwszych urzędników. Czytałem go i komunikowałem Kollegom moim, wszyscy niezmiernie ukontentowani przyznają, że dextera Domini fecit virtutem i właśnie Opatrzność Najwyższego, która sprawiła w początkach panowania, że stały się prava in directa et aspera in vias planas, ta Najwyższa Opatrzność oczewiście Pana naszego krokom błogosławi".

Potrzeba domyślać się, że list, o którym Krasicki pisze, miał na celu rozpraszyc najrozmaitsze fałszywe pogłoski polityczne, które ujmę przynosiły królewskiemu stronnictwu, a których pełno było wówczas we Lwowie. Już pod datą 22 Maja książdz przydenc prosi, aby mu przysłano memoriał podany Benoemu, chce go mieć w ręku „dla zbicia niektórych, a złośliwie rozsianych po tym kraju przewencyj"; a nieco niżej dodaje: „tu u stracha wielkie oczy, a exageracye nieskończone

najmniejszych okoliczności“. W liście z 5 Czerwca, mówiąc o jakichś dobrych nowinach, które nadeszły, dodaje: „vous ne sauriez croire combien cela me fait du plaisir, mnie, siedzącemu wpośród kłamliwozłośliwych bajek lwowskich“. „Bajki do tego stopnia przysły, pisze 13 Sierpnia, iż już była onegdajszego dnia trwoga w mieście, że Radziwiłł we 2000 koni ma Lwów atakować. J'ai beau precher, znajdują się zawsze tak podłe dusze, które nie przestawają tego niegodziwego rzemiosła“.

Brak dzienników politycznych zapełniały korespondencye prywatne, które, jako przed nikim nieodpowiedzialne, bezpiecznie puszczały cugle fantazyi. Krasicki skarży się na korespondentów warszawskich: „Korespondenci warszawscy, gente di galera, jak mówią Włosi, ukrzepczają pravitatem bajeczności tutejszych; trzebaby na nich mieć oko, bo ich baśnie takową tu czynią impresją, że z wielką trudnością prawda się tu gwałtownie prawie wciskać musi“.

Pisząc do Ogrodzkiego a pośrednio do króla, Krasicki nie zapomina i o sobie. Funkcya prezydenta nie tylko dużo czasu pochłaniała, ale i narażała na znaczne koszta, Krasicki zaś nie był bogaty, a co ważniejsza, nigdy, nawet przy znacznych dochodach, nie umiał pieniędzy utrzymać. Wiedział on, że jest dobrze zapisany u króla i że król czeka tylko sposobności, aby mu wynagrodzić jego trudy; to też ksiądz prezydent wypatruje pilnie dobrej sposobności, aby ją podsunąć królowi. „Jest tu wieść — pisze 1 Maja — że ksiądz suffragan łucki umarł. Probostwo katedralne łuckie ma uczynić blisko sześciu tysięcy, zdałoby się ubogiemu Prezydentowi tymczasem na jakąkolwiek podszewkę“. I w drugim liście, pisanym tego samego dnia po południu, ciągnie dalej: „Wspomniałem o probostwie łuckim, jeślibym w tem pozyskał łaskę Pana, trzebaby napisać do Biskupa łuckiego, żeby mi dał probostwo Aniołów Stróżów, które jest in Ecclesia Cathedrali Luceor. collationis loci ordinarii, a zwyczajnie z probostwem łuckim chodzi, tym albowiem sposobem, przyłączwszy do tego aptekę łucką także collationis loci ordinarii mógłbym mieć 12000 intraty“.

Zdaje się, że Stanisław August na tę pośrednio do niego skierowaną prośbę dał przychylną przez Ogrodzkiego odpowiedź, ale wieść o śmierci proboszcza okazała się mylną. „Ma malheureuse étoile uzdrowiła księdza proboszcza łuckiego i tak mi się zdaje, że dla zdrowia będą mnie chcieli mieć sukcesorem lub koadytorem nasi duchowni panowie; cokolwiek-bądź, krzepię ducha mojego skuteczną w potrzebie filozofią i jeżeli nie korzystać, przynajmniej godnie się pasować z losem moim jestem gotów. Tej refleksyi mojej przyczyną jest osobliwe jakieś okoliczności skojarzenie, gdy już to kilkanaście razy wtenczas, kiedy się zdaje najbliź-

szym portu, zawinąć jednak do brzegu nie mogę. Łaska Najjaśniejszego Pana ta mnie nad wszystko najdzielniej wzmagą, i byłbym osobnym listem złożył winne podziękowanie u nóg jego, ale się bał natrętnej importunii; pewien zaś jestem, że słownie to, co czuję, wyrazisz“.

Niebawem doniósł mu Ogrodzki, że biskup płocki gotów mu jest odstąpić probostwa mościckiego. Biskupem płockim był Szeptycki, człowiek pobożny, dobroczynny, ale oszczędny i choć pieniądze, nie lubiący rozstawać się z dochodami. Ta gotowość była widocznie skutkiem starań Króla, który chciał Krasickiemu świeży zawód wynagrodzić. Zrozumiał to Krasicki i pisze 5 Czerwca: „W skłonności biskupa płockiego do rezygnacyi in favorem mei mościckiego probostwa poznaję oczywiście dobrą Pańską dla mnie; nadto są wielkie obowiązki moje, żębym je wyraził; równie ze mną obowiązany i równie czujący pojąć lepiej, niżeli wy czytać możesz, jakie są w tej mierze sentymenta moje. Jeżeliby zaś ta rezygnacya nastąpić miała, trzebaby go przypilnować, ażeby indilate uczynił, już albowiem niejednego zawiódł podobnym oświadczeniem, i ja sam byłem niegdyś na tym regestrze, gdy na fundamencie takowej in favorem alterius rezygnacyi już miał dla siebie prezentę nieboszczyka Króla. Polecam łasce twojej mój kochany Panie ten interes, wsparłoby mnie to cóżkolwiek przy koniecznych a niechybnych znacznych rozchodach moich. Czekam w tej mierze łaskawych odpowiedzi i pożądaných nowin“.

W dalszych listach nie znajdujemy wcale wzmianki o probostwie mościckiem. Zdaje się, że i tym razem biskup płocki chciał poprzestać tylko na okazaniu gotowości do ustępstwa probostwa, Król zaś już wtedy zapewne rozmyślał nad innymi nierównie korzystniejszymi sposobami wynagrodzenia zasług prezydenta.

Zasługi to były istotne i to w dwóch kierunkach. Widzieliśmy, jak Krasicki starał się zjednywać Królowi powagę i sympatyę wśród niechętnych żywiołów, jak walczył z mnóstwem baśni, uwłaczających jemu i jego stronnictwu. Widzieliśmy z drugiej strony, jak starał się krzewić wśród grona kolegów deputatów poczucie obowiązku i sprawiedliwości. Żeby ich utrzymać na tej drodze, żeby powstrzymać od zakorzeniałych nałogów, gotów był uciekać się do kosztownych sposobów.

Jedną z najniebezpieczniejszych osób dla bezstronności sędziowskiej była znana dobrze z męskiego animuszu pani Kossakowska, Kasztelanowa Kamieńska. „Kasztelanowa Kamieńska — pisze o niej żartobliwie Krasicki (1 Maja) — zdaleka tylko koło Lwowa wiesz się i tanquam leo rugiens circuit querens quem devoret; na imieniny swoje dnia wczorajszego chciała mieć u siebie po dawnemu Trybunał, o mil dwie stąd

w Siemianówce, alem od dni dwóch do siebie na obiad kolegów zaprosił i tak prawie wszyscy ekuzować się jej musieli“.

Że starania Krasickiego nie były bezskuteczne, widać to z ostatnich listów jego, które do nas doszły z tego czasu. „Z kolegów moich jestem koutent — pisze 12 Czerwca — i przy łasce Pana Boga, u nas tu i pilność i cichość i trzeźwość jeszcze in flore, chociaż minęło Wniebowstąpienie Pańskie. Je fais sentir à mes collegues qu'il étoit beau de faire mentir le proverbe, które dawniej opiewało, że z wstępującym w Niebo P. Jezusem sprawiedliwość z Ratusza ustępywała“. A w dwa miesiące potem (13 Sierpnia): „Tout va le mieux du monde, harmonia między kolegami, jakiej nigdy nie było, pilność przykładna, i co największa, sprawiedliwość w dekretach same strony przegrane przyznają. Jednym słowem, daj Boże! trwałość do końca, nie będzie racyi utyskiwania publico na terazniejszy Trybunał“.

Jeżeli tedy ci sami sędziowie, którzy w Lublinie następczali Krasickiemu tyle materyału do obrazów satyrycznych Doświadczyńskiego, we Lwowie wydali mu się „inni i wcale odmienieni“ i zasłużyli sobie na takie pochwały, jak tylko co wyżej przytoczone, to pomiędzy jedną a drugą kadencyą, a przynajmniej w początkach drugiej, musiało zajść coś takiego, co silnie na nich oddziaływało. Sądzę, że przyczynę tej zmiany, jeśli niewyłącznie, to przedewszystkiem, potrzeba odnieść do wpływu Krasickiego, po części jako prezydenta, po części jako współredaktora „Monitora“. Tajne ordynacye, owe monita secreta, dały sposobność Krasickiemu położyć palec na plamach trybunalskiej sprawiedliwości, i dać do zrozumienia kolegom, że jego jasny i uśmiechnięty wzrok przenika ich wszystkie praktyki i wszystkie ich targi z prawem i własnym sumieniem. Własny przykład prezydenta, jego bezstronność i pilnowanie obowiązku, z równą zapewne działały siłą na deputatów. Ale była inna jeszcze siła, nowa, nieznaną dotąd, która bodaj czy nie najskuteczniej podziałała na trybunalskie narowy, siła opinii drukowanej, w poważnym piśmie wypowiadającej się, jednym słowem Monitor. Monitora już od pierwszych prawie numerów można było prenumerować nie tylko w Warszawie, ale i po wszystkich większych miastach, szczególnie trybunalskich; że we Lwowie znajdował się zaraz po ukazaniu się, rzecz to niewątpliwa. Jak zaś silne wrażenie wywierał ten poważny a ironią zaprawny głos najrozumniejszych wówczas ludzi w Polsce, najlepiej świadczy fakt, że siła tego wrażenia posłużyła za temat do komedyi Bohomolca p. t. Monitor.

Już w Kwietniu prawdopodobnie, a więc w samych początkach kadencyi lwowskiej, w ósmym i dziewiątym numerze Monitora były umieszczone pogadanki o sądownictwie. Był tam nakreślony idealny wzór

sędziego, a co ważniejsza, było kilka krótkich, ale dobitnych przytyków do postępowania deputatów na trybunałach, wzmianka o tem, co się działo pod ratuszem podczas ustępów, o „zbyt częstych korespondencyach JJ Wielmożnych deputatów“, wreszcie najdotkliwszy zarzut: „Gdy mieszkał w sądowym mieście, nieraz trafiło mi się postrzedz, powracając, ładowne bryki tych, których skarbniczkiem czyli telegą przyjeżdżających widziałem“. Łatwo zrozumieć, jak takie publiczne oskarżenie musiało działać i na winnych i na niewinnych, jak zwracało uwagę ogółu na pierwszych i wpływało na ich przynajmniej zewnętrzną poprawę, zwłaszcza, jeżeli stosunek prezydenta trybunału do Monitora nie był dla nich tajemnicą.

Na jeden tylko narów nie mógł Krasicki, ani za pomocą tajnych przepisów, ani za pomocą Monitora oddziaływać, mianowicie na niezdolność utrzymania tajemnicy sądowej. Ordynacya opiewała: „każdy sędzia do zachowania sekretu vinculo juramenti obligatur, więc, gdyby tego nie zachował, tamquam perjurus removeri a collegio powinien za słusznemi a jawnemi w tej mierze dowodami“.

W Monitorze (Nr. IX) Filander (jeden z fikcyjnych jego redaktorów), „wielekroć zapatrując się na niewstrzymaność obowiązanych do sekretu sędziów, gniewał się nieskończenie na tych, którzy sprawiedliwość z zawiązanemi malują oczyma: usta, usta koniecznie wiązać jej, często powtarzał, trzeba. Inaczej bojaźń sądzącemi władać zaczniesz, obzierać się będą na szczególne względy, a tymczasem przestaną być sędziami“.

Nie pomogła ani tajna ani jawna przestroga. W ostatnim liście Krasickiego, w tym samym, w którym się znajdują tak wielkie pochwały sprawiedliwości trybunału, znajdujemy takie żale na niedyskrecyę: „Bardzo rzecz ciężka, rzecz jaką u nas w doskonałym zachować sekrecie, nasz trybunalski rzadko się kiedy dochowuje i nie wiem, qu o fato, ledwo wyjdziem z Izby, nie tylko wie publicum, jaki dekret wypadł, ale o tym nawet ma wiadomość, kto in particulari jakową dał sentencyą. Je me suis donné mille peines pour decouvrir les auteurs de ces caquets, tout a été envain, tak dalece, że, jak wielka szczebietliwość w wydawaniu sekretu, tak nieskończony sekret w dojściu wydawacza“.

Bądź co bądź, Krasicki, jako prezydent trybunału, odegrał zaszczytną rolę, a przykład bezstronności, który dawał, znajdował potem naśladowców w tej samej rodzinie, która go na tę godność wyniosła. W piętnaście lat potem na trybunale wileńskim, pod laską księcia generała ziem podolskich, sadyły się między innemi sprawy jego przyjaciela kanclerza litewskiego Sapiehy i rodzzonego ojca, księcia wojewody ruskiego. Przegrał Sapieha i na 18 niedziel więzy został skazany, prze-

grał i książę wojewoda ruski i na 6 tygodni więzy cywilnej dekreto-  
wany<sup>1)</sup>. Jak przyjął wyrok książę kanclerz, nie wiemy, ale książę wo-  
jewoda, jak świadczy Karpiński, napisał do syna „list najpiękniejszy,  
dziękując za tę sprawiedliwość, która chwałą obydwóch będzie“.



## DODATKI.

### Deputaci na Trybunał koronny prowincyi Mało-Polskiej.

(Bkp. Muz. XX. Czart. Nr. 802).

#### I.

#### *Collegium duchowne.*

##### Z kapituły Lwowskiej.

Prezydent. Ignacy hrabia Krasicki, kustosz Lwowski, Proboszcz  
Przemyski.

Vice-Prezydent. Jerzy Bietkowski, kanonik Lwowski.

##### Z kapituły Krakowskiej.

Jerzy Dobrzański, kanonik Krakowski.

Adam Przerębski, kanonik Krakowski.

##### Z kapituły Łuckiej.

Adam Wojna Orański, Archidiacon Łucki, Sufr. Kamieniecki.

##### Z kapituły Przemyskiej.

Tadeusz Rey, kanonik Przemyski.

##### Z kapituły Chełmskiej.

Lęczewski, kanonik Chełmski.

##### Z kapituły Kijowskiej.

Kajetan Rościszewski, scholastyk Kijowski.

#### *Collegium świeckie.*

##### Z województwa Krakowskiego.

Tomasz Łętowski, burgrabia Krakowski.

Skorupka, Regent grodzki Nowomiejski.

---

<sup>1)</sup> Dzieła Fran. Karpińskiego. Wydanie Turowskiego, str. 1184.

Z województwa Sandomierskiego.

Michał Leszczyński, cześnik Sandomirski.

Michał Jagniatkowski, Woyski Radomski.

Z województwa Kijowskiego.

Biliński, cześnik Kijowski.

Buczyński, Regent Lubelski.

Z województwa Ruskiego.

Z Ziemi Lwowskiej.

Szymon Szeptycki, Cześnik Lwowski.

Z Ziemi Przemyskiej.

Jan Drohojowski, Kasztelan Przemyski.

Z Ziemi Sanockiej.

Józef Malicki, Chorąży Sanocki.

Z powiatu Żydaczowskiego.

Krzysztof Żurowski, Chorąży Żydaczowski.

Z Ziemi Halickiej.

Bąkowski, pisarz grodzki Halicki.

Z Ziemi Chełmskiej.

Tomasz Stamierowski, Chorąży Krasnostawski.

Z województwa wołyńskiego.

Antoni Dzierzbicki, podczaszy Inowłodzki.

Stecki.

Małachowski, Podstoli Nowogrodzki.

Z województwa podolskiego.

Łoś, starosta Bereżański.

Markowski, starosta Krzemieńczucki.

Z województwa lubelskiego.

Jacek Głuski, Woyski Lubelski.

Józef Suchodolski, Miecznik Urzędowski.

Z województwa bełzkiego.

Marszałek. Ignacy Cetner, Wojewoda Bełski.

Michał Wydzga, sędzia ziemski Bełski.



## Z województwa podlaskiego:

## Z ziemi Drohickej.

Franciszek Kossowski, wojski Mielnicki.

## Z Ziemi Mielnickiej.

Andrzej Borkowski, Podstarosta i sędzia grodzki Mielnicki.

## Z Ziemi Bielskiej.

Hryniewiecki, Burgrabia grodzki Brański.

## Z województwa Braclawskiego.

Bohdan Ostrowski, Choraży Braclawski.

Andrzej Wielogórski, Miecznik Braclawski.

## Z województwa Czernichowskiego.

Antoni Jełowicki, Choraży Nowogrodzki.

Kasper Kozłowski, Podstarości grodzki Włodzimirski.

## II.

*Monita secreta.*<sup>1)</sup>

Sąd główny Trybunału koronnego Prowincyi Mało-Polskiej, chcąc iako nayspełniej in observantia legum et modestia w wszelkich okolicznościach zachować się, takowe pod szczęśliwym Najjaśniejszego Stanisława Augusta panowaniem, prywatnej ordynacyi izby swojej czyni postanowienie.

1-mo. Jak prędko wynijdą na ustęp czyli w sprawie czyli ad perimentem illationem pacyenci, żaden sędzia trybunalski z tego miejsca, które osiadł wstawać, wychodzić nie powinien sub Carentia w sprawie Wotowania oprócz necessitate necessitante.

2-do. Jak sentencye na ustępie zaczęną się od Prezydenta, aby jeden drugiemu nie przerywał, reflexyami swojemi cudzego zdania nie wspierał, lub kiedy turnus sentencyowania przyjdzie, cudzego zdania nie naganiał lub refutował, ale każdy simpliciter, co tendit, enucleare będzie powinien.

3-tio. Jak na ustęp Palestra y Pacyenci wynijdą, aby w żadne remonstracye i kontrowersye sentencyj nie wdawali się; dopieroż do uszczypliwych słów i pogroźek nie przystępowali; ale miłością cnoty

<sup>1)</sup> Pisownia w podanych tu Monitach i listach Krasickiego jest zmieniona tylko pod względem użycia y i i; współczesne używanie tych znaków jest dobrze znane.

i sprawiedliwości ujęci, los fortun współobywatelów tak delikatnie piastowali, jak wielkość urzędu i obowiązków wyciągać powinny, a gdyby który z sędziów trybunalskich przeciwnie sobie miał postąpić; takowy *ad tempus bene visum carebit activa voce et participatione adjudicata*; insuper Broń Boże in Casu porwania się w Izbie do oręża lub rannienia ma być karany *tanquam privata persona poenis in legibus sancitis*.

4-to. Jak w sprawie nastąpi decyzja i w sentencyonarz zapisana i już podpisana będzie; przy czytaniu Dekretu in Conclavi już się odmienić nie będzie mogła, w czym unius oppositio valebit, i żaden z sędziów o poprawę lub umniejszenie rei decisae kwestyi nawet czynić nie powinien. *Ad omnia* szczególnie i to kiedy zajdzie illacya, rezolucya rezerwuje się.

5-to. Kreskować drugi raz nie będzie się godziło po ruszeniu się z miejsc powszechnym, za poprzedzającym Marszałka, choćby po pierwszych kreskach pytaniem, jeśli mają iść drugie; a na pierwsze powszechna zajdzie zgoda.

6-to. Jak nastąpi sentencya sędziów, tak dla tego, że który na wotowaniu nie był, *immutari* nie powinno. Zachować się to ma, że ad Triduum prawo illacyi pozwala i dekreta in triduo post latam sententiam wydawane być powinny.

7-mo. Sekretarze stołu jako jest jedna z najdelikatniejszych materya i każdy sędzia do zachowania sekretu *vinculo juramenti obligatur*, więc gdyby któren tego nie zachował, *tanquam perjurus removeri a collegio* powinien za słusznemi a jawnemi w tej mierze dowodami.

8-vo. Tasz Izba ostrzega sobie, ażeby in rigore zostawało prawo *de corrupto et corruptente*, a zachoway Boże, ażeby się na którego z sędziów trybunalskich cokolwiek w tej mierze pokazać miało, takowi *corruptus* i *corrumpens* rigorom prawa bez najmniejszego względu podlegać mają *indelate pominowszy (sic)* wszystkie inne sprawy.

9-no. Ludzi swoich służących lub *assystujących* Sędziowie trybunalsey in rigore *quam strictissimo* powinni będą zachować, tak ażeby i żadna między kolegami ztąd *diffidencya* nie zachodziła i źle uważony punkt honoru, służącym śmiałości, sprawiedliwości zwłoki zawsze szkodziwej nie był przyczyną.

10-mo. Jako każdy zasiadający za cel *honestatem* mieć powinien, a temu niewstrzeżliwość w napoju zwykła bywać przeszkodą, pod słowem podściwym przyrzekamy sobie, że żaden z nas pijany (*quod absit*) na ratusz nie przyjdzie; unikając niespodziewanej częstokroć

a w takowym jednak stanie dość łatwej inkonwencji; inaczej czyniący privabitur activitate do czasu od kolegów wyznaczonego.

11-mo. Żaden in Jus Marszałka lub Prezydenta wdawać nie ma, ani Induktom przeszkadzać, inaczej admonitus a niepoprawujący się activitate carere powinien.

12-mo. Modestia i powaga tak wysokiemu jaki jest sędziowski stopień przywoita, żeby uszczerbku nie miała i ażeby chcący honorari honoremur, letkości i poufałości zbytniej wystrzegać się mamy. Osobliwie circa inductionem causae tak Palestrae jak pacyentów słowy nieprzy stojnymi lub mniej potrzebnymi niedotykając. Odbywać się w indukciech nieinaczej, tylko de consensu Stubae wolno będzie.

13-mo. Żaden z nas contra legem scriptam et ordinationem tribunalium nie wnosić nie ma; do utrzymania zaś opisu ordynacji valebit unius oppositio.

14-to. Od zaczętej sprawy żaden odchodzić nie ma, a ktoby nie był na indukcie i replikach, sentencyi dawać nie będzie.

15-to. To co między sobą postanawiamy, jako intra Cancellos Stubae zachowane być powinno, tak w sekrecie trzymane być ma.

Co, że wszyscy zachowamy, wzięwszy Boga sądującego sprawiedliwość na świadectwo sub fide, honore et conscientia obowiązujemy się; transgressionem sądzić methoda supra expressa przyrzekamy; i dla większej niniejszego ułożenia dzielności i wagi rękami go własnymi podpisujemy.

## Listy Ign. Krasickiego.

### I.

W Warszawie 1 Maja 1765.<sup>1)</sup>

Dwa pierwsze listy moje w pośród wielkich, ile przy zaczęciu, trybunału ambarasów mało mi się pozwoliły rozszerzyć. Dziś trochę oddycham ile przy święcie, ale poczta o godzinie dziesiątej z rana gdy odchodzi, bardzo skraca i na czas dalszy porę do responsów

Z przyłączonego dyaryusza poznasz IMci kochany Dobrodzieju, jak pieniackie kijowskie województwo, Od początku dopierośmy dwadzieścia spraw osadzili, ale wszystkie bardzo zawikłane i wielkiej wagi;

<sup>1)</sup> Jest to dowód niemałego rozstargnienia prezydenta, że kilka swoich listów lwowskich datuje z Warszawy; tak są mianowicie datowane listy: pierwszy, trzeci i ósmy.

Marszałek Nadw. osobliwym szczęściem uszedł kondemnaty, kiedy go mając nieprzygotowanego do sprawy Metropolita dobrowolnie z wpisu spuścił.

List Naj. P. onegdajszego dnia z wielkim plauzem kolegów czytałem, ale go dla nowo przybyłych jeszcze z nowymi coraz komentaryuszami czytać i powtarzać będę; a zaś nie mogę prawdy zataić, iż dotąd wcale odmienionych i innych jak w Lublinie widzę; daj Boże statku w nocie, je seroi au comble de mes desirs.

Ordynacją per extensum posyłam, gdyż do tego czasu nie miałem sposobności (wyraz nieczyt. może: przesłania) i dostania onej.

W sprawie Xiążęcia Wojewody Braclawskiego, że na komparycyi ad mentem legis przeciw tytułom exotycznym tak trybunał kazał pisać między Jaśnie Wielmożnym. Wielki tu był na mnie hałas, ja się tego wszystkiego nie lękam, jedynie mi idzie o Xiążęcia Strażnika, jak mam dalej postąpić. Żądam zatem informacyi, czyli persistere in denegando lege vetito titulo, czyli też rzecz mimo siebie puścić. In particulari zaś oświadczam się, że to bez żadnej prywaty, ani ex odio ku Xciu Wojewodzie Braclawskiemu uczynił, ale simpliciter poszedł za zdaniem kolegów, i żeby tem lepiej pokazać nieparcyalność, mojemu domowi własnemu w wpisach Chorążego Nadw. Lit. kazałem wymazać Titulum Comitatus Imperii, jako exoticum.

Kasztelanowa Kamińska zdaleka tylko koło Lwowa wiesza się i tanquam leo rugiens circuit querens quem devoret, na imieniny swoje dnia wczorajszego chciała mieć u siebie po dawnemu Trybunał, o mil dwie stąd w Siemianówce, ale od dni dwóch do siebie na obiad kolegów zaprosił i tak prawie wszyscy ekuzować się jej musieli.

Co się stało z P. Hryniewieckim, jako sprawiedliwie wyrażasz Imci Dobr., nauczy sędziów powinności i da dzielnie do zrozumienia tym, którzy niepewnymi drogami i non per templum virtutis ad arem honoris cisną się.

O Kwidzynie(?) supplikuję obdarzać mnie wiadomościami, żeby zabezpieczyć amplifikowanym zazwyczaj lwowskim pogłoskom, które przecież teraz wraz z Cześnikiem Kor. <sup>1)</sup> ile możności rzetelnymi wiadomościami zbijamy. Czas który coraz więcej uczy, daj Boże żeby nas z tamtego kąta dobrymi wiadomościami pocieszył.

Podczaszy koronny <sup>2)</sup> ma tu wielkie sprawy i mocno około siebie chodzi, bardzo ciekawy eventus onych. Ma też być z wdztwa wołyń-

<sup>1)</sup> Tadeusz Dzieduszycki.

<sup>2)</sup> Feliks Czacki.

skiego sprawa PP. Dembičkih czy Dembińskich (bom tylko transeunte dosłyszał) z wojewodzicami poznańskimi o dziedzictwo księstwa Zbarskiego, jeżeli wpis dojdzie, będzie jedna z największych, które się kiedy w trybunałach sądziły.

Imię PP. Schmidtów serdecznie ściskam i wraz z Instygatorem ich zdrowie spełniamy, kucharz dobrze gotuje, osobliwie kapustę sublimiter.

Jest tu wieść, że Xiądz suffragan łucki umarł. Probostwo katedralne łuckie ma uczynić blisko sześciu tysięcy, zdałoby się ubogiemu Prezydentowi tymczasem na jakoszkolwiek podszewkę.

Łegem curiatam na przyszłą pocztę przysiężę a teraz mego najukochańszego Dobrodzieja serdecznie ściskam.

X. *Krawiński.*

PS. Grocholscy o skasowanie procesu na kapturach braclawskich otrzymanego na nich mają najpierwsze prawie wpisy w Taktach. Żadnej informacyi nie mam, jak w tej sprawie postąpić sobie; zaszczycają się protekcyą i wsparciem Xiążęcia Imci Wojewody Ruskiego, ale mi ani listów żadnych od niego nie pokazują, gdy zatem zrozumieć rzeczy dobrze nie mogę, już od dwóch niedziel zawieszony ich interes trzymam, ile że nie widzę żadnego s przeciwnej im strony i boję się, żeby nie poszli jakowym podstępem, przy tak zaś słabym onym oprzeniu się nie byłbym winien może jakowemu mniej pomyślnemu sądowi, gdy uczynię z siebie ile mogę, ale z tamtej strony ani informacyi, ani komunikacyi żadnej nie mam. Obligowałem Instygatora i z nim naradzałem (się) aleśmy dotąd obydwaj ślepi, a P. Braclawskiego, który jest principalis Acto:, lubo nieprzyzowany, dotąd nie widać.

## II.

1-ma Maji 1765 (list pisany popołudniu).

Powiedziano mi, że poczta o godzinie dziesiątej zrana odchodzi, dlatego z listem rano pisanym musiałem się spieszyć, teraz u naszego Instygatora obiad zjadłszy (cum omni moderatione subintelligitur) resztę, com niedopisał, donoszę: Pan Marszałek dnia wczorajszego wyjechał do siebie do Krakowca, bo trochę słaby, żona dotąd bardzo grzeczna, daj Boże kontynuacyi, jednym słowem dobrze i nader pomyślnie wszystko się dzieje, usta Instygatora wymowniejsze nad moje pióro, lepiej rzecz wyłuszcza.

Woronicz Regimentarz onegdajszego dnia po wielu korowodach wziął ślub z Łuszczewską z domu Rozwadowską, wdową po staroście

żydaczewskim, Xięstwo województwo byli swatami i oboje strony chcieli się od ołtarza wrócić. Pani młoda małżonkowi czterdziestoletniemu zapisała 130.000. Z tem wszystkim już obydwie strony załują. NB. *l'agon aux vieuxs (sic) garçons.*

Wspomniałem o probostwie łuckim, jeśli bym w tem pozyskał łaskę Pana, trzeba by napisać do Biskupa łuckiego, żeby mi dał probostwo Aniołów Stróżów, które jest in Ecclesia Cathedrali Luceor. collationis loci ordinarii, a zwracając się z probostwem łuckim chodzi, tym albowiem sposobem przyłączywszy do tego aptekę łucką także collationis loci ordinarii mógłbym mieć 12000 inraty.

X. kijowski<sup>1)</sup> dnia onegdajszego przyjechał i z nami tu cały trybunał bawić będzie. Instygator zrubaszył się z nim i za przybyciem do Warszawy da jego definicyę.

Sprawy mamy wielkie; a co większa Pacjentkę Panią Niemierzykową, Starościnę Nowosielecką wdowę tak piękną, że lubom trochę słaby, umyślnie lekarstwa dnia jutrzejszego brać nie będę, żeby Kupidu Themidy nie zwyciężył.

Adieu kochany Dziadunia, nie potrzeba ci oświadczenia, rozumiem żeś mnie poznał, z tym samym bez wyrażenia znasz, z jakim jestem przywiązaniem.

Serdecznie kochający przyjaciel  
(niecayt. słowo) *Krasicki.*

### III.

W Warszawie (sic) w dzień pożądany Stanisława.

Po dacie poznasz kochany Dobrodzieju, że piszący nie ma czasu. Imieniny Pana obchodzimy tak, jak się należy dobrym jego sługom. Iam dawał obiad dziś całemu Lwowowi; w wieczór ma maison est en feu od dachu do fundamentów, Marszałek daje bal i kolacyę z illuminacyami. Deputaci co żywo domy swoje ozdabiają. Arcybiskup sam zjechał i miał wotywę; armaty grzmiały; garnizon cały en parade dawał ognia na solennym, a przysięgam Panu Bogu, że szecerze śpiewanym od nas Te Deum. Dzień tak szczęśliwy tyle mi tylko czasu dał, że ci mógł ręką moją przepisać nasze też trybunalskie *Monita secreta*. Adieu. Jutro sprawa Instygatora i podobno skończy się na kondemnacie; Staś bardzo łepaki i już zaprząłem go do roboty. Adieu. *Aimez-moi toujours.*

*Krasicki.*

<sup>1)</sup> Józef Załuski.

Proszę Imci kochany Dobr. *instante*, *instantius*, *instantissime* ażebyś raczył gdzie dostać książkę *les causes celebres*, ponieważ już kilku takich znalazłem, którzy te Indukty tłumaczyć będą, a *essentia-liter* są potrzebne Palestrze naszej dobre oryginały. Okazywa jaka najpierwsza trafić się będzie mogła przez nią przesyłać wspomniane książki bardzo obliguję, ile że chciałbym być zdatnym i uczynić jakąś pamiątkę mojej Prezydencyi.

Wiem i dorozumiewam się, że razem z Karasiem ozdobieni jesteście Orderem Św. Stanisława, *permettez que je vous marque ma joie* i z serca pochodzące winszowanie.

## IV.

P. 223.

W Lwowie 15 Maja 1765.

Odetchnąć momentu nie mogę i w takim jestem jarzmie, że z szyi na najmniejszy punkt czasu złożyć nie mam sposobności. W ten sam moment, którym sobie po obiedzie ukradł, wpada do mnie szpieg mój od Izby z doniesieniem, że tego momentu takty biorą.

Chwała Bogu nie wzięli ich — ale ja znowu na Ratusz powracać muszę, bo jeszcze nie ułożył wszystkiego do sprawy Grocholskich, która kiedykolwiek przypadnie, ostatniego dołożę starania, aby rzeczy dobrze poszły. Zaś niech kto chce o mojej wierności źle trzyma, ten Bóg który na mnie patrzy, wie, że wierny i takim umrę; *il faudroit etre le dernier des humains pour manquer de foy au melieur (sic) des maitres.*

*Que direz vous cher (sic) amis!* Wielką nowinę powiem. Oto nasz Instygator Koronny, jeden z domowników Szmitowskich? mój kochany i WM. Pana przyjaciół? ów Instygator? ów Krajewski?... przegrał sprawę, pod moją prezydencyą. Podpisałem dekret z westchnieniem; ale miał tak złą sprawę, że jej żadnym sposobem wygrać nie mógł.

Dyaryusz posyłam, ale dwojaki — *quo ad causam* Instygatora, ponieważ j'ay connu la subtilité du patient kiedy synowi dyaryusz od siebie skoneypowany podetknął; natychmiast mój drugi i jeszcze trzeci dyaryusz przyłączam, a łasce mnie mego Pana polecam pewien, że mnie równie będzie kochał Dziaduś Lubczański, jak pan Orderowy i urzędnik koronny. — *Vous etes de ce nombre*, których ani honory ani bogactwa odmienić nie mogą. Pamiętaj Kochany Dobr., że sam nie wiem co piszę, bo się do Ratusza śpieszę. *Adieu, aimez-moi tousjours.*  
*Krasicki.*

*C'est au milieu du bruit de Bareau*, que je joint (sic) cette apostille; Dyaryusz Instygatora podetknięty przyłączam, ale też i mój, któ-

rym wyexaminował i uznał szczerzy. Il est bien malheureux, mon cher ami, d'être destiné a desobliger ses amis; Instygatora sprawa boli mnie, aleby mnie bardziej bolał zawód sumnienia mojego i nieprawe namienstnictwo moiego Pana.

Milion rzeczy opuszczam; i jeżeli kończyć muszę, uważ quel heroisme que je fais i do czego mnie mój obowiązek przymusza.

## V.

w Lwowie 22 Maja 1765.

Uważałem i sprobowałem na sobie nieraz, że mając zbyt wiele do kominikowania, zatłumiony mnogością albo nie albo mało co wyrazić mogłem. To mi się zawždy trafia względem JWWMPDobr. a do tego odeyście i przyście poczty w dzień dla mnie roboczy, nie daje mi sposobnego czasu.

Dyaryusz że do gustu i według woli naszego Pana, nieskończenie mnie to cieszy, ile że dokładam ostatniego starania i pracy, żeby był dobrze pisany. Stasia jeszcze z początku zupełnie na to nie narażam, ale na każdy tydzień będę mu dawał po jednej sprawie.

Instygator pojechał bardzo zmartwiony i mnie również zmartwionego zostawił, zem nie mógł pogodzić przyjaźni z sprawiedliwością, a co chciał Xiadz Krasicki, zepsuł Prezydent Trybunału Koronnego.

Myslałem i ja o tym, żeby Cycerona dać w ręce Palestry naszej, ale po długich rozmyślach pożyteczniejsze zdały mi się les causes celebres, raz że bliższe wieku naszego, powtóre że sposób traktowania rzeczy podobny wcale do naszego. Górnickiego Indukty przedziwne, ale in causa facti non juris i bardziej retoryczne nizeli prawne.

Bardzo się dopraszam przysłania memoriału podanego Benoemu i sądzę za rzecz potrzebną dla zbicia niektórych, a złośliwie rozsianych po tym kraju przewencyi.

O przesłanie causes celebres bardzo się dopraszam przez najpierwszą okazać, ile żebym się chciał jak najrychlej zawinąć koło tej sprawy i przy końcu Trybunału zostawić jakążkolwiek Funkeyi mojej pamiątkę, a bardziej jeszcze pierwszego pod Rządem Pana naszego Trybunału.

Jakie będą pocieszne z Petersburga i Berlina utinam względem Pruskiego cła wiadomości proszę mi kominikować, gdyż tu u stracha wielkie oczy, a Exageracye nieskończone najmniejszych okoliczności.

Orderu S. Stanisława przedtym Duchem wieszczym, teraz za pożądanym dla mnie uwiadomieniem nieskończenie winszuję. Sprawiedli-



wie się stało, że nosicie powierzone to (sic) Imię, któreście w sercu tak godnie i podściwie piastować potrafili.

Ma malheureuse Etoile uzdrowiła Xiędza proboszcza Łuckiego i tak mi się zdaje, że dla zdrowia będą mnie ckeieli mieć successorem lub koadytorem nasi Duchowni Panowie; eokolwiek bądź krzepię ducha mojego skuteczną w potrzebie filozofa, jeżeli nie korzystał przy najmniej godnie się pasować z losem moim jestem gotów. Tej reflexyi mojej przyczyną jest, osobliwe jakieś okoliczności skojarzenie, gdy już to kilkanaście razy, wtenczas kiedy się zdaję najbliższym portu, zawiązać jednak do brzegu nie mogę. Łaska Najjaśniejszego Pana ta mnie nad wszystko najdzielniej wznaga, i byłbym osobnym listem złożył winne podziękowanie u nóg jego, alem się bał natrętnej importunii; pewien zaś jestem, że słownie to eo czuję wyrazisz.

Interes panów Grocholskich dostatesznie już wygotowany jest i za najpierwszą sposobnością i registr taktowy i ich sprawa pojedzie.

Podczaszy koronny z wielką fantazyą sprawę swoją z Charzewskimi małżonkami, successorami Olszańskiego i współdziedzicami Brusłowa, rozpoczął. I lubo przez dawniejsze trybunałskie dekreta musiał być wydzielić im po połowie czterech wsi; teraz in vim litis expensarum, których na rejestrze do zaprzysiężenia miał 150000 tysięcy, rozumiał, że i tę sortiunculam odbierze. Dodawała animuszu Kasztelanowa Kamińska przez całą sprawę przytomna w Izbie sądowej, tandem wypadło judicatum, aby jeszcze za lezye i niedostateczne praetium dawniejszych donacyi do tych czterech wiosek 150000 z swojej kieszeni dopłacił. Il me semble de voir Aman pendu au gibet qu'il avoit préparé pour un autre.

Marszałek nasz dużo się był zachwiał i było wielkie podobieństwo w początkach do owej warszawskiej choroby, ale przecież a force des remedes wyszedł z choroby i dnia wczorajszego wyjechał z żoną do Krakowca, zkąd na Zielone Świątki pojedzie do Rozdołu, ztamąd do Żydaczewa słuchać przysięgi nowego starosty. Ja też tam hędę, ale chiba w wigilię świąt wyjadę, bo muszę pilnować kollegow, żeby się nie rozproszyli, z szkodą sprawiedliwości i zawodem pacyentów.

Kasztelan lwowski błyszczcy po Lwowie, był dziś u nas rano na Ratuszu z orszakiem przyszłych kandydatów, jutro sejmik elekcyjny, eo na nim się stanie na przyszlą pocatę doniosę.

Interes zbarski sprowadził tu konsuccessorów, którzy się zowia Dembińscy, ale nie (wyraz nieczyt. krewni?) Kasztelana wojnickiego i starosty wolbromskiego. Są chudzi pacholcy, jakem zaś mógł zasięgnąć wiadomości taką w tej mierze dają JWWMP. Dobrodziejz re-zolucyą.

Dymitr Xiążę Zbaraski z Herburtową spłodził czterech synów. Z tych Jerzy starosta piński nie mając successora płci męskiej z Barbary Xiężniczki Sanguszkówny Koszerskiej spłodził córkę Katarzynę Belzeczką; ta córkę swoją a dziedziczkę sortium Jerzego wydała za Skotnickiego, od którego recta linea per femella capita Panowie Dembińscy pochodzą. Sors tego Jerzego quarta w Zbaraszczyźnie per praepotentiam Xiążąt Zbaraskich i ich successorów w rękach onychże haerebat, dopiero teraz legitimi successores odzywają się, i o dobra i o przeszło stoletnią kalkulacyą. W roku 1600 w Grodzie Krzemienieckim od nich proces zaczęty był in lucro de occupationis bonorum i ten z innemi dokumentami mają ad manus. Miał tu zjechać P. Brzeski Plenipotent wojewodzieców poznańskich do ugodzenia, ale to z ciężkością przyjdzie, gdyż na dziesięć milionów pretensi kładą.

Zaczynam postrzegać, że nad zamiar list rozciągam, dokaz kochany Dobr., żebyś Cię mniej kochał, a doznasz że po kilku wierszach, powszechną formułą, oświadczeniem usług i wyrzuceniem uszanowania będę kończył listy, jak się rzecz zacznie od Monseigneur skączy się (sic) na *Votre tres humble et tres obeissant serviteur*. Styl serca innszy; kocham cię Dziaduniu i zawsze będę kochał. Adieu, idę na Ratusz.

## VI.

w Lwowie 5 Junii 1765.

Niech będzie pochwalone Imię Pańskie, że przecież dobrych nowin od Zaleszczyk doczekaliśmy się, vous ne sauriez croire combien cela me fait du plaisir, mnie siedzącemu wpośród kłamliwo złośliwych bajek Lwowskich. Spodziewam się, że pasmem dobre nowiny snuć się będą, a może do kolei i Prusy przyjdą.

Dyaryusz terazniejszy oprócz wygranej cum omni solemnitate sprawy JOWdy Ruskiego i Kondemnaty, którą JO Strażnik na Starościny (sic) Bolewowskiej otrzymał, mniej interesujące przyniesie wiadomości.

Marszałka tu nie mamy, pojechał do Żydaczewa na wjazd Wdy Podolskiego, wczoraj odprawić się mający i tam słucha przysięgi nowoosiadłego starosty, spodziewam się go wraz z żoną dnia dzisiejszego na noc lub jutro rano.

W skłonności biskupa płockiego do rezygnacyi in favorem mei mościńskiego probostwa poznają oczywiście dobroć Pańską dla mnie; nadto są wielkie obowiązki moje, żebym je wyraził, równie ze mną obowiązany i równie czujący pojąć lepiej niżeli wyczytać możesz, jakie

są w tej mierze sentymenta moje. Jeżeliby zaś ta rezygnacya nastąpić miała, trzebaby go przypilnować, ażeby indilate uczynił, już albowiem niejednego zawiódł podobnym oświadczeniem, i ja sam byłem niegdyś na tym Regestrze, gdym na fundamencie takowej in favorem alterius rezygnacyi, już miał dla siebie prezentę nieboszczyka króla. Polecam łasce twojej mój kochany Panie ten interes, wsparłoby mnie to cosz-kolwiek, przy koniecznych a nieuchybnych znacznych rozchodach moich. Czekam w tej mierze łaskawych odpowiedzi i pożądaných nowin.

Nieskończenie obligowany jestem za przysłane memoryały avec les pieces justificatives, jeszcze nie miałem czasu przy moich obrotach czytać je, że są ad rem, i konwinkowaćby powinny, gdyby był convincibilis pismem ten, do kogo pisane. Użyć tych pism w zdarzających się okolicznościach nie omieszkam, ile że korespondenci warszawscy Gente di Galera, jak mówią Włosi, ukrzepczają (wyr. niecz. — pravitatem?) bajeczności tutejszych, trzebaby mieć na nich oko, bo ich baśnie takowe tu czynią impressyą, że z wielką trudnością prawda się tu gwałtownie prawie wciskać musi.

Causes celebres wyglądam z Zamoscia od Xiążęcia Jmci Łowczego, będzie Cooperatorem dobrego dzieła, gdyż tę pracę koniecznie potrzebną widzę dla naszych nomine tylko adwokatów.

Mieliśmy tu dnia dzisiejszego o siódmej godzinie zrana Lizbońską scenę, kamienica P. Łosia, kasztelana lwowskiego, obaliła się z kretešem. Ce spectacle m'a fait horreur, dwa piętra avec le rez chaussé wszystkie mieszkalne razem się zapadły i dotąd pobitych ludzi z gruzów dobywają. P. Leśniewicz plenipotent starosty Leżajskiego z żoną zginął, jeszcze ich ciał nie wydobyto. Jadących przez ulice podwodników te ruiny przywały. Żydów miało wielu poginać. Że zaś tam był dom szynkowny, powiadają, że wielu gości to nieszczęście zastało. Enfin cały Lwów w konsternacyi, a trybunał najbardziej w łatanym i pełnym rozpadlin domu. Osób zgoła których supponują, że poginęły, niektórzy do sześciudziesiąt rachują. Dziecek troje cudownie znaleziono żywych przyczepionych do balków rozwalonego domu. Adieu, kochaj mnie Mci kochany Dobr.

## VII.

Leopol ce Juin 12 1765.

I ręki Pańskiej charakter i pożądana wiadomość nieskończoną mnie radością napełniła. Właśnie co do ogłoszenia stało się zadosyć woli Pańskiej, oddany mi był albowiem list na Ratuszu, podczas przy-

sięgi Ziemstwa Lwowskiego, w obecności kasztelana i pierwszych urzędników. Czytałem go i komunikowałem kollegom moim, wszyscy niezmiernie ukontentowani przyznają, że *dextera Domini fecit Virtutem* i właśnie Opatrzność Najwyższego, która sprawiła w początkach panowania, że stały się *prava in directa et aspera in vias planas*, ta Najwyższa Opatrzność oczewiście Pana naszego krokom błogosławi. Mówmy wszyscy Amen, a prosimy Pana Boga, żeby kraj nasz jak najdłużej tym instrumentem dobroci swojej uszczęśliwiał. Je vous écris ceci dans la joie de mon coeur, a vous qui sentez le prix de notre bonheur.

Regestr Województwa Ruskiego równie kłótlivy jak i Kijowski, sprawy bardzo zawiłe i wiele w rozsądzaniu czasu zabierają. Jam był trochę słaby i musiałem lekarstwo brać i teraz zioła bezecne pić muszę z preskrypcyi naszych doktorowanych zabójców.

Z kollegów moich jestem kontent; przy łasce Pana Boga u nas tu i pilność i cichość i trzeźwość jeszcze in flore, chociaż minęło w Niebowstąpieniu (sic) Pańskie. Je fait (sic) sentir à mes collegues qu'il étoit beau de faire mentir le proverbe, które dawniej opiewało, że z Wstępującym w Niebo P. Jezusem sprawiedliwość z Ratusza ustępywała.

Biskup przemyski<sup>1)</sup> w tych dniach ma tu być w Lwowie i (dla) przysięgi secundum praescriptum kanonów coram Metropolitanano. Na S. Jan pojedę do Przemyśla na zaczęcie kapituły Przemyckiej i wjazd Biskupi, jeśli na ten czas nastąpić ma, ta jednak cała podróż więcej nad tydzień mnie od Lwowa nie oderwie. A propos proszę mnie pochwalić, że dotąd jeszcze się z Lwowa nie ruszył, tylko na Wakacye Zielonych Świąt i to tylko na same dni nierobocze byłem w Rozdole.

Jakem dawniej miał honor polecić łaskawym względem Kollegów moich, tak i teraz to powtarzam, żeby (jeżeli to tylko być może) Baczynski Deputat Kijowski mógł mieć urząd jaki w województwie Kijowskim; Kozłowski zaś Deputat Czerniechowski w województwie wołyńskim, przywiązałoby to ich umysł i serca ku nam i byłoby lepiej dla sprawiedliwości i naszego pokoju.

Instygatorowicz dobrze się tu sprawuje i jest pilnym, będzie miał z niego swego czasu Nay. Pan sposobnego do interesów służyć, jest czego Ojcu powinnować.

Adieu mon cher Tatuniu, Dziaduniu staruniu, vous aimer plus que moi seroit tenter l'impossible.

*Krasicki.*

<sup>1)</sup> Walenty Wężyk.

Rozprawy Wydz. filolog. T. XXIV.

Dziaduniowi kasztelanowi nie kłaniam się, bo go nie Kocham, najmniejszej rzeczy o mnie nie pamięta, dałby mi go Pan Bóg złapać osadziłbym go in fundo u siebie w piwnicy redimendo guttur.

Korytowski nasz komendant prosił mnie, żebym do niego napisał, o to, że obiecali mu w Samborszczyźnie puścić dobra, a komu innemu puścili; ma być jakiś klucz niepuszczony, prosi zatem o preferencyą na fundamencie dawniejszej deklaracyi.

### VIII.

W Warszawie (sic) 13 Aug. 1766.

Sztaffete przez JWWMéPDobr. ordynowaną 9 Aug. 11 pntis zaraz popołudniu odebrałem, nie zdawało mi się też same nazad wyprawić, ile że i przez pocztę rezolucya dość wczesna być może. Co się tycze Taktowego wpisu ten tak oddalony jest, iż choćby ten Regestr był brany codziennie, chybaby za niedziel sześć sprawa doszła, jest albowiem więcej jak sześćdziesiąt pierwszych wpisów, a niektóre z nich jakoto wpis Cześnika kor. przeciw Pani Krakowskiej i kilka dni zabawić mogą. Żeby jednak tym dłuższy czas (dać) stronom i jako najspodobniejszą porę agitować się mającemu kompromisowi, Regestr Taktowy z oporem iść będzie, ile że się tym sposobem dogodzi żądzom Obywatelów o kontynuacyą ordynaryjnego usilnie nalegającym.

Jest tu przytomny stolnik winnicki Szweykowski, jeszcze się z bratem swoim Generałem-Adjutantem nie widział, ale po części był informowanym od niego o tym wszystkim co się w Warszawie dzieje; pokazuje się być bardzo skłonnym do zupełnego pogodzenia, i oświadczył się że nieskończenie kontent z tych kroków, które się dzieją na zupełne uspokojenie zawichrzonego od dawnych czasów Bracławskiego województwa. Dodał zaś to tylko, iż wtenczas wierzyć zupełnie będzie JMPP. Grocholskim, kiedy odstąpią od popierania interesu niejakiego Pana Wardyńskiego następującego na honor jego, w którym ma mieć sprawę w Trybunale; trzebaby im dać to do wyrozumienia, żeby nie została żadna przyczyna do nowego rozróżnienia. Pan Ostrowski Chorąży i deputat terażniejszy z Województwa Bracławskiego wyjechał cum consensu Stubae na Sejmiki Bracławskie i kollega jego Czarnecki syn kasztelana wyjeżdżać tam w tych dniach ma, ciekawe tam zapewne będą sceny, osobliwie przy Eduktach szlachectwa, na co się wszyscy z niezmiernym staraniem gotują i po wszystkich Grodach dotąd que rendy nie ustają na ten koniec.

Nie wiem jakim sposobem, skoro sztaffeta do mnie przysłała, pełny Lwów zaraz był tego że zapewne w interesie Grocholskich; nie inaczej sądze tylko że z Warszawy niektórzy musieli w tej mierze pisać do Lwowa; ile że z mojej strony samemu tylko P. Marszałkowi komunikowałem listu JWMPDobr. — jako widzę bardzo rzecz ciężka, rzecz jaką u nas w doskonałym zachować sekrecie, nasz Trybunalski rzadko się kiedy dochowuje i nie wiem quo fato, ledwo wyjdziem z Izby, nie tylko wie publicum jaki dekret wypadł, ale o tym nawet ma wiadomość, kto in particulari jaką dał sentencyą. Je me suis donné mille peines pour decouvrir les Autheurs de ces caquets, tout a été envain, tak dalece, że jak wielka szczebietliwość w wydawaniu sekretu, tak nieskończony sekret w dójściu wydawacza. Au reste tout va le mieux du Monde, harmonia między kollegami, jakiej nigdy nie było, pilność przykładna, i co największa, sprawiedliwość w dekrétach same strony przegrane przyznają. Jednym słowem daj Boże! trwałość do końca, nie będzie racyi utyskiwania publico na terazniejszy Trybunał.

Wesele Jmć Pana Referendarza, na dzień 18 terazniejszego miesiąca naznaczone, zgromadza gości. Wojewodzina Podolska z córką onegdaj stanęły, Miecznikowa Kor. dziś, Wojewoda dnia jutrzejszego stanąć ma. Jmć Papa Pisarza przybycie dotąd Rodziców trzyma interesem et metum, sama od dni kilku tu się znajduje. Arcybiskup ślub dawać ma, i dnia jutrzejszego ma przyjechać. Z strony Pana Młodego spodziewają się wielu przyjaciół i gości, zgoła choć raz w rok w liczbę Panów nous serons en Rivalité z samą Warszawą, ale tego nie długo będzie, ile że po krótkim bawieniu się, każdy do domu powróci, a my nieboracy będziemy bidę klepać.

Winszuję Operetty włoskiej, zawżdy ja spodziewał się dobrego jej successu, et que le public gouterà cette espece de divertissement, mieliśmy nawet pewność o dobrych Aktorach, ponieważ Xże Generał Brat królewski słyszał ich w Wiedniu śpiewających i dawał im dobre świadectwo. Nad wszystkie jednak wasze dywertymenta, przekładam i czuje wśród siebie radość, która ogarnęła wszystkie podściwe serca, z pomyślności naszego Dziadusia <sup>1)</sup>, c'est dans ces sortes d'occasions qu'on sent une joie pure et audela de ce qui se peut dire; miarkuję po sobie, bom tak kontent, jakby mnie starostwo dano. niech to jednak będzie między nami, bo ja choć go kocham, jednak się jeszcze gniewam

---

<sup>1)</sup> Z tego ustępu, jakoteż z dwu innych, gdzie jest mowa o Pisarzu W. koronnym, jako o osobie trzeciej, należy wnioskować, że ten list nie był pisany do Ogrodzkiego.

na niego, a popsulbym go i wsadził na hardość, żeby się miał o tym dowiedzieć). Encore une fois Mci Koch. Dobr. niech P. Bóg przedłuży te dni, które się tak doskonałym łask szafunkiem wsławiają. Mówmy wszyscy Amen.

Widziałem u Pani Wojewodziny Podolskiej kopersztych Naj. Pana d'apres le Portrait de la Bacciarelli, bardzo jest dobry, nieskończoną uczynisz mi łaskę Mci Dobr. jeżeli z łaski swojej kilka ich przysłać mi raczysz, bardzo proszę, instanter instantius, instantissime pour me servir des expressions JW. mojego koadjuta.

Bajki do tego stopnia przysłyły iż już była onegdajszego dnia trwoga w mieście, że Radziwiłł we 2000 koni ma Lwów atakować. J'ai beau precher, znajdują się zawsze tak podłe dusze, które nie przedstawiają tego niegodziwego Rzemiosła.

Zostaję winnym w odpowiedzi JWWMcPDobr. na list z 5 Julii do mnie z Warszawy pisany. Na to jeżeli powiedział PP. Grocholskim że wygraliby sprawę gdyby nie było listów JOXCia Wdy Ruskiego? Tym odpowiadam, że znasz mnie dobrze Mój Panie pour me croire coupable d'une telle reponse? Choćbym to myślał, miałbym roztropność nie wydawania się z zdaniem moim, a tym sposobem zrzucenia ze mnie winy na JOXiążęcia Wdy Ruskiego.

W sprawie P. Bogdanowicza paritas votorum etoit un coup du sort, nie tylko do tego nie interessował, ale mi i na myśl ta rzecz nie przyszła. Dobrze się jednak stało, zanosilo się albowiem na rozsterki między kolegami. Voila ma confession Mci Kochany Dobr., a tamci Ichmość źle czynią en debitant des faussetés, które choćby i prawdziwe były, nie sądzę, żeby mnie nadto obwiniać miały, ile że (osobliwie quoad paritatem votorum) lepsza jest niżli złe judicatum.

Pani Miecznikowa Kor. dziś po obiedzie przyjechała, widziałem się już z nią, zamysła w naszym kraju bawić się aż do karnawału, który ją znowu do Warszawy pociągnie. Z listów Imci P. Pisarza Kor. zaczynają wątpić o jego przybyciu na Akt weselny, z czego byłiby mocno umartwieni.

P. Stanisław tandem doczekawszy się pożądaney do Warszawy podróży, ple son petit bagage i jutro nie bawiać wyjeżdża, prosił mnie bardzo żebym dyaryusz przez jego ręce przysłał, ile że zamysła stanąć jeszcze przed pocztą, zadosyć żądaniom jego czynię i dla tego w ten list nie inkluduje. Pour sa definition nie mogę go inaczej opisać tylko że istny portret Ojca, to jest żywa kopia dobrego oryginału.

Wiele tu kroków czynią w sprawie JMP. Krakowskiej z Cześnikiem Kor. Marszałkowa sama pracuje nieustannie pour faire reussir le procès. Prawo nie każe mi się informować ante allegata et probata officialiter. Jeżeli dobry interes, nadaremnie się fatygują, jeżeli zły, tak trzymam po sprawiedliwości sądu, że te zabiegi nie pomogą.

Adieu Mości Kochany Dobr., późnom się spostrzegł, że go nazbyt zatrudniam, winuj moje przywiązanie, które jedyną jest przyczyną, że nie wiem kiedy skończyć.





# KAZANIA ŚREDNIOWIECZNE.

Przez

Aleksandra Brücknera.



## CZEŚĆ PIERWSZA.

Między rękopisami średniowiecznymi naszych bibliotek powtarzają się najczęściej *Sermones incerti auctoris*, *Sermones varii*, lub jak je po katalogach nazywają, mimo to o bogatym dziale tym w naszych dziełach o literaturze dotąd, jeżeli pominiemy ogólnikowe lub niedokładne wzmianki i wiadomości u Wiszniewskiego i Mecherzyńskiego, nie jeszcze nie powiedziano.

Zestawienie takich dwóch faktów wystarcza, by usprawiedliwić przedsięwziętą przez nas pracę.

Kaznodziejstwo średniowieczne otwiera badaniu kilka widoków; pomijamy ściśle teologiczny, nie pytamy, jaka nauka kaznodziei, jak rozwija i uzasadnia dogmat lub moral, jak objaśnia i rozumie teksty, jak je cytuje itd.; ale prócz teologicznego zawarty tu obfity materiał literacki, językowy, obyczajowy i ludoznawczy.

Dla dziejów literatury ciekawa liczba, następstwo, wpływy pisanych pomników kaznodziejskich; dowiadujemy się o nieznanym przedtem osobistościach, które na życie duchowe współczesnych wpływały, o dziełach, których liczne odpisy popularność ich poświadczają, o zaksach literackich, o wyborze i naśladownictwie źródeł, o szerokości lektury, o wzajemnej zawisłości, jakie tych autorów i ich dzieła odznaczają; ważna gałąź piśmiennictwa średniowiecznego odżywa na nowo

ze wszystkimi cechami, jakie ją charakteryzują, a mianowicie z umyślnem niemal wymijaniem wszelkiej oryginalności.

Pod względem językowym plon mniej obfity. Pomniki kaznodziejstwa polskiego należą głównie do wieku XV, do czasu więc, kiedy duchowieństwo łacinę ogólnie znało, tak że każdy, który spisywał kazania, mimowoli jedynym literackim językiem, łacińskim się posługiwał. Jednolitość katolickiej kultury średniowiecznej, która łącząc wszystkie narody, w używaniu języka łacińskiego zewnętrzny wyraz tej łączności wytworzyła, przykład zbiorów obcych, które się po Polsce licznie rozchodziły, gotowe formy kaznodziejstwa w łacińskim języku, tak wygodnym do piśmiennego używania, szczególnie w obliczu trudności, jakie rodzimy język w pisaniu przedstawiał, sprawiły, że jak u Czechów, w Niemczech i indziej, tak i u nas, mianowicie w XV. wieku, kaznodzieja wyłącznie po łacinie spisywał swe prace, które tem samem stawały się nabytkiem ogólnym; praca Polaka lub Węgra pociągała we Francji lub Włoszech jak i na odwrót. Po zerwaniu tradycyj średniowiecznych wytłumaczono zwyczaj ten czysto literacki fałszywie; twierdzono, mianowicie ze strony protestanckiej, dowodzącej, jak upośledzonym było słowo boże w kościele katolickim, że w średnie wieki mówiono kazania, jak odprawiano mszę, t. j. po łacinie, w języku dla ludu niezrozumiałym; niezliczone druki i rękopisy kazań łacińskich, nadzwyczaj rzadkie kazań niemieckich, czeskich i i., zdawało się, dowodziły tego niezbitcie. Dziś niepotrzeba już tłumaczyć, że było całkiem inaczej, że w XV. wieku każdy kaznodzieja pisał kazania wyłącznie po łacinie, prawił je zaś wyłącznie w narodowym języku; wyjątki po obu stronach tak nieliczne, że potwierdzają tylko regułę. Otóż i w naszych pisanych Sermones język panuje łaciński, polszczyzna występuje wyjątkowo.

Najdawniejsze zabytki kaznodziejstwa polskiego, kazania świętokrzyskie i gnieźnieńskie, pochodzące jeszcze z połowy XIV. wieku, pisane wprawdzie po polsku, ale w XV. wieku kazań takich prawie już niema. Po polsku spisywano wtedy już tylko formułę kaznodziejską, t. j. spowiedź ogólną i modlitwy; dalej pieśni duchowne, jakie kaznodzieja przytaczał, wielkanocne i i., samych rymowanych dekalogów zachowało się przeciw kilkadziesiąt odpisów po kazaniach, niektóre pieśni duchowne znamy dotąd tylko z kazań; nakoniec pojedyncze zdania lub słowa, które czy sam autor, czy kto później, nieraz nawet jeszcze w XVI. wieku, z jego dzieła korzystał, w łaciński tekst wписыwali, w rzędkach lub nad rzędkami i po brzegach rękopisu. Takie glosy polskie najobfitsze nad tekstami lekcyj z ewangelij lub listów; lekcye bowiem czytał ksiądz po łacinie całe lub pierwsze ich zdania

lub słowa i powtarzał je w dokładnym brzmieniu po polsku; dla dokładności tej, by nie szukać na kazalnicy dopiero za odpowiednim wyrazem, należało wpisywać go nad lub obok łacińskiego tekstu. Wiadomo, że nie odszukano dotąd średniowiecznego przekładu polskiego Nowego Testamentu, choć taki w XV. wieku z wszelką pewnością istniał, z końca tego wieku posiadamy nawet początek harmonii ewangelicznej w rękopisie jednej z bibliotek warszawskich; otóż glosowane lekcye po kazaniach wypełniają niemal ten brak. Rzadziej pojawiają się glosy polskie w samym tekście kazań, chociaż posiadamy i takie, które niemal przez pół po polsku pisane; z reguły jednak one rychło w tekstach zanikają, a kazania przeznaczone dla słuchaczy albo raczej czytelników wykształconych, trzymane w tonie uczonym, nie wygłaszane z kazalnicy, glos polskich nie posiadają nigdy: tu należy największa ilość odpisów zbiorów obcych i niejedno dzieło oryginalne, mianowicie z 2. połowy XV. wieku. Wartość tych glos mała; glosowaniu ulegają niemal wyłącznie pojęcia oderwane; wyraz ukuty lub przejęty z czeskiego, powtarza się więc ciągle; nieraz kazania nawet z tysiącem glos polskich nie zawierają ani dziesięciu rzeczywiście wartych wyszczególnienia; drukowanie więc wszelkich glos wszystkich zbiorów byłoby srogim marnowaniem czasu i pracy; na wyczerpanie zasługują chyba tylko najdawniejsze pomniki, np. z pierwszego ćwierćwiecza. Z ograniczonego tego punktu językowego badano dotąd niemal wyłącznie kazania.

Pod względem obyczajowym ciekawe wycieczki przeciw błędom i nałogom społecznym, liczne nieraz po kazaniach; skreślone w nich obrazki rzemieślnika, kupca, rolnika i ich praktyk niezawsze godziwych, dalej modnisiów, opojów, koster, rzadziej panów duchownych i świeckich, uciskających chłopą, a przekazujących sprawiedliwość i sądy, najczęściej zaś wzory kobiet i ich ułomności, plotek, tańców i strojów, zabarwiają i wypełniają szare dotąd tło życia w średniowiecznej Polsce. Stanowisko kaznodziei zawsze negatywne, on wytyka tylko i karci, wybiera rysy ujemne, jakby satyryk jaki; rysy dodatnie lub obojętne zjawiają się u niego raczej przygodnie, dla przykładu tylko, mimochodem; nie należy o tem zapominać, jeżeli się z kazań dla dziejów społeczeństwa czerpie, wystrzegać się tudzież, by się cech obcych, jakie kaznodzieja polski za źródłem swem innych wieków lub krajów powtarza, za swojskie nie przyjmowało. Szczególniej zaś wypada żałować, że kaznodzieje nasi w wycieczkach tych stosunkowo bardzo wstrzemięźliwi, że próżno szukalibyśmy w dziełach ich takiej kopalni dla obyczajowości, jaką np. Niemcy posiadają w kazaniach Geilera z Kaisersbergu.

O wiele obfityz plon czerpie ludoznawstwo z naszych kazań średniowiecznych, a to pod względem podwójnym. Raz bowiem tworzą

właśnie kazania walny trakt, po którym masa opowiadań, bajek, wierszy, pojęć dostała się do umysłowości ludu naszego; powtóre zaś wskazują kazania na przesady, wierzenia, pojęcia, jakie między ludem w XV. wieku już istniały, stają się więc obfitem źródłem ludoznawczem, o pięćset lat starszym niż to, co się po naszych wydawnictwach etnograficznych pojawia. Można dowieść, że wszelkie przesady ludowe, łączone np. z wilią Bożego Narodzenia, o kwitnięciu drzew, zamienianiu się płynów, mowie zwierząt domowych itd. dostały się w wieku XV. do ludu od kaznodziei; ei sami więc, którzy przeciw jednym przesadom i zabobonom występowali, rozsiewali inne hojną ręką, bo wyjątkowo tylko nie radził który z nich powtarzać przed ludem legendy np. o ś. Wawrzyńcu w całości, by nie utwierdzać wiary w odmienneńców i inne ułudy szatańskie; zwyklej nie dzielił kaznodzieja tych skrupułów i powtarzał wszystko, co znalazł w Złotej legendzie lub innych źródłach. A ileż to powieści z Gesta Romanorum, z Vitas patrum, z różnych zbiorów legend i przykładów nie dostało się do ludu przez kazania: w XV. w. ustalili się już dawno zwyczaj, wypływający w końcu z przypowieści ewangelicznych, dodatkami treści świeckiej najpierw uprzystępniać, a potem i urozmaiać wykład etyczny lub dogmatyczny; mania alegoryczna wybierała najchętniej przykłady z życia zwykle bajecznego zwierząt, z równie bajecznych właściwości roślin i kamieni, z dziejów starych i powieści nowych, by wyjawić niby ukryty ich sens, by odpowiedniem tłumaczeniem zbudować i rozciekawić słuchacza. Ten sposób kazań przetrwał do następnego wieku; w dialogu „Prostych ludzi w wierze nauka“ z połowy XVI. wieku, skarży się Colator na wikarego i jego nietrefne kazania, jak „on przykładami też nadstawia, kiedy wątku mu nie staje, coby ludzie też rozśmieszył, a czas dobry tylko strawił.. wszak u niego tam Speculum rychlej najdziesz Exemplorum albo Dzieje Romanorum, niżli Vetus albo Novum w jego domu Testamentum itd.“ Reformacja, zdawało się, usunęła na zawsze „przykłady“, dykteryjki, accidens faccieae z kazalnicy, tymczasem w wieku XVII. odżyły one na nowo i zbiory homiletyczne z lat 1650—1750 obfitują w nie tak samo, jak średniowieczne; gdy ucichły spory religijne, opustoszała kazalnica protestancka, a zapanował konceptyzm baroku, silono się z kazalnicy katolickiej przyciągać i budzić słuchaczy, nieraz zasypiających — mówiono przecież już w wieku XV., kto trwogi nie zna, niech idzie na morze, kto spać nie może, na kazanie itd. — najrozmaitszemi ciekawostkami i anegdotami; zbiór podobnych zaczął ogłaszać Br. Grabowski w Wisle IV. 1890 r. (Podania i legendy zapisane u autorów staropolskich, t. j. u Ks. jez. Fr. Kowalickiego Post stary polski dziewiędzielnny z r. 1718).

Bynajmniej nie twierdzimy, jakoby kazania były jedyną drogą, po której owe przesady i powieści, np. o djable, jego figlach i sztukach, jego rodzajach (Mamuny, Smółka i i.), o czarownicach itd. do ludu się przedostały; rozchodziły się one i wprost, od ludu do ludu, z południa przez Alpy do Francji i Niemiec, a stąd dalej na wschód; ale i kazaniom nie należy znacznego wpływu odmówić. Jeszcze ciekawszemi dla nas bezpośrednie ich świadectwa o przesadach i zabobonach, jakie między ludem wytykają; i tu wprawdzie należy baczyć, co kaznodzieja za obcem źródłem, np. za słynnym kazaniem ś. Augustyna, powtarza, a co z otoczenia własnego wybiera; mimo to odznacza się ta rubryka wielkiem bogactwem właśnie u nas, znaleźliśmy przynajmniej kilka kazań z tak obfitym wyliczaniem zabobonów, jakiego w obcych literaturach nie znamy.

W dwóch artykułach o Kazaniach Średniowiecznych (Bibl. Warsz. 1891, I. 241—258 i 1892, I. 445—471) przedstawiliśmy już szereg szczegółów obyczajowych i ludoznawczych z kilku zbiorów kazań; powtórzymy je tu (częściowo) w oryginalnym brzmieniu i w całości, a pomnożymy o nowe, nieznanne; dalej zajmie nas strona językowa, chociaż glos nie wyczerpiemy, pominiemy przedewszystkiem międzyrządkowe jako późniejsze i nie ciekawe; nie zaniedbamy i strony literackiej, pomówimy o dziełach i autorach samych, ich wzorach i wpływach, chociaż nieraz, gdy brak czasu nie dozwolił nam badania ścisłego, musieliśmy na luźnych wzmiankach poprzestać.

## I.

Ogólnych dziejów kaznodziejstwa streszczać tu nie myślimy: pomniki jego polsko-łacińskie pojawiają się bowiem dopiero wtedy, kiedy po wiekowym rozwoju kaznodziejstwa stałych form i wielkiego znaczenia dawno już się dobiło, kiedy kazania przestawszy już dawno należeć do przywilejów i obowiązków biskupich, w ustach kleru świeckiego i zakonnego nietylko po miastach i miasteczkach, ale nawet już i po wsiach, co niedzielę i święto, a w post nawet i w tygodniu, się rozgłaszały; nie ma więc celu sięgać początków, kiedy z kaznodziejstwem w Polsce dopiero w pełnym jego rozwoju się spotykamy. Nie myślimy też przytaczać na nowo cytowanych już tyle razy ustępów z konstytucyj Świnki (z r. 1285), Nankiera (1320) i Wojciecha Jastrzębca (1423), odnoszących się do kazań i kaznodziejów; natomiast podamy tu najpierw kilka dotąd mniej często lub wcale nie cytowanych zapisek historycznych w brzmieniu dosłownem; wymienimy dalej szereg dzieł kaznodziejskich z końca XIV. i początków XV. wieku; na koniec wspomniemy o dotychczasowych odnośnych publikacjach nowszych.

Powtórzyć wypada przedewszystkiem, co kompetentny znawca, Długosz, o kaznodziejstwie polskiem napisał. W *Liber beneficiorum* (I. 261) poprzedza on wiadomość o ufundowaniu stałej predykaty polskiej w kościele katedralnym przez Zbigniewa Oleśnickiego (r. 1454) następnemi słowami: *Rara et plurimum infrequens apud universam Polonici regni ecclesiam declamandi in vulgari Polonico ad plebes fiebat predicatio, rarus erudicionis et pronunciacionis legis divine sermo, quoniam qui eum scite et competenter proferrent, ob defectum et penuriam tam doctrinae quam librorum pauci extabant, omnibus Polonis, prater paucos aut studiosos aut monasticos et religiosos et hoc pro maxima parte forenses peregrinam linguam sonantes, ad vitam mundanam et saecularem conversis et abhorrentibus a studio literarum fastidientibusque laborem evangelicae praedicationis. Universitatis deinde... Cracoviensis... plantacio neglectum illum atque deformitatem tam diuturno tempore videntem sustulit. Coeperunt enim extunc non in civitatibus tantummodo, oppidis atque castellis, sed in vicis atque villagiis regni Poloniae doctorum atque discretorum hominum linguis, crescente studio et librorum numero, fieri predicationes et simplicium... hominum pectora ex auditu frequenti legis divinae... cultiora sortiri. Hunc quoque defectum ecclesiam Cracoviensem maiorem longevo spacio, eciam studio generali (Crac.) florente, pervagantem, Sbigneus... summovit et eccl. Crac., in qua ordinarie non nisi per fratres predicatores et minores in certis duntaxat festivitibus quas stationes appellabant, extraordinarie vero non nisi precario et sub multiplici, qui interveniebat frequentius, defectu predicabatur, singularem predicatorem... ad predicandum in quadragesima singulis diebus, sub alio vero tempore in singulis celebritatibus et diebus dominicis verbi Dei ad populum instituit. Rozróżnia więc Długosz ściśle a słusznie między stosunkami XIV. a XV. wieku.*

Jedna z najdawniejszych wzmianek historycznych dotyczy kazania, które właśnie taki „forensis“, biskup z Bryksyi Jan miał w ozdobnym łacińskim języku przy koronacyi w Gnieźnie w r. 1300 przed królem Wacławem i arcybiskupem; arcybiskup, nienawidzący Niemców, rzekł potem do króla: *iste optime predicasset, si non caninum caput et Teutonicus esset*, jak w kronice königsalskiej (J. Loserth *Fontes rer. austr. Serr. VIII, 1875, 164*) czytamy. Liczniejsze wzmianki u Długosza: czytamy pod r. 1410 (XIII, 16), jak przed Grunwaldzką biskup Płocki Jakób (Kurdwanowski) w klasztorze Czerwieńsku in festo *Visitationis s. Mariae missa solenni officio celebrata sermonem eciam in vulgari Polonico apud universum exercitum ad aedes sanctas in frequentissimo numero congregatum habuit multaue de bello iusto et iniusto, cum esset vir rare literature habens donum sermonis,*

disserens bellum regium iustissimum fore deduxit etc., lub r. 1484 (XIII, 530) Magister Paulus de Zator in vulgari sermone habuit in quo actiones pias et optimas Vladislai regis enumerans omnibus audientibus suo dulci eloquio lacrimas excussit; w Mon. Pol. II. 939 pod r. 1463, kiedy Paweł Zatorski umarł, można również znaleźć wzmiankę o jego swadzie kaznodziejskiej (vir in vulgari sermone ad populum aetate sua nulli secundus); dzieła jego homiletyczne przechowały się po dziś dzień. W Liber Beneficiorum (II. 12) czytamy w opisie kościoła ś. Anny w Krakowie: Johannes de Wyelun s. theol. baccal. et eiusdem ecclesiae tunc plebanus, egregio et famoso praedicatori idiomatis polonici mag. Sigismundo de Pyzdry s. theol. baccal. formato (1412 bacc. in artt., 1417 mag., 1426 decanus) succedens anno domini 1428 .... novum chorum fabricavit; rzecz o dotacyi kaznodzieji polskiego w kościele krakowskim przytoczyliśmy wyżej.

Liczniesze zapiski o słynnych kaznodziejach w Liber promotionum; wybieramy kilka, np. str. 81 (r. 1477) Stanislaus de Narty de terra Ravensi predicator temporibus illis clarus acceptus gratusque in partibus Masoviae; lub str. 76 (r. 1474) Johannes de Trzemeszno Vitreatoris, magister, egregius predicator, placidus in religione minister; lub str. 74 (r. 1473) bacc. Stanislaus de Cracovia (Stanisłai Skawiński), ob. 3. 3. 1527, prof. s. theol., prepositus s. Hedvigis in ponte regali, professus ord. sep. Dom. hieros., predicator in ecclesia cathedrali Cracoviensi gloriosissimus et singularis gratie itd.; nadmieniamy, że Publ. Bibl. w Petersburgu posiada (Łaś. I. Quarto nr. 224) rękopis, na którego pierwszej karcie ręka XVI. wieku zanotowała: liber iste erat dom. St. Skavyunka s. theol. doct. et libr. artt. magistro singulariter charus, fuit autem predictus doctor natione Polonus, propterea Cracoviensis, professione cenobita (wylicza godności jego jak zapiska uniwersytecka) deo et hominibus dilectus; ręka właściciela zapisała na tylnej okładce: Iste libellus est dom. Stanisłai de Cracovia; rękopis, pisany inną ręką, zawiera Kazania de tempore et de sanctis, po kilka nieraz na jedno święto, po kazaniu na świętego następuje jego vita; treść uczona, liczne cytaty; kilka glos polskich dopisano u boku i między rzadkami, np. 29 cavernas *oharpaozy*, pertingit *przesaga*, 30 non cubat *nyepressipyaszye*, ineptus *nyevdolni* itd. W kronice trzemeszeńskiej (Pozn. Tow. Przyj. N., XI. 303—414) czytamy pod r. 1505, że umarł frater Jacobus Pacost verbi Dei predicator eximius itd. Pomijamy wzmianki (Długosza) o łacińskich kazaniach Jana Kapiętrana na rynku krakowskim w r. 1453, powtarzanych w języku polskim

przez tłumacza; Ostroroga w „monumentum“ o ciążących się Polakach wobec karności swego w kapliczce itd.

Dzieła homiletyczne oryginalne pojawiają się późno; przez długi czas popłacały wyłącznie dzieła obce, szczególnie kazania *Jakóba de Voragine*, którym *Legenda aurea* tegoż autora drogę urotowała; odpisy jego *sermones dominicales* (rzadziej i *quadregesimales*), poczynając się od słów *Humanae labilis vite decursus salubri erudicione nos amonet etc.*, częste po naszych bibliotekach, w jagiellońskiej *Sermones Jacubini* (p. Katalog Dr. Wisłockiego), w osolińskiej nr. 379, k. 1—250; o odpisie Piotra de Pabianice przed r. 1444 z kilku głosami polskimi por. *Prace filologiczne* IV, 588—591. Obok nich cieszył się uznaniem *Peregryn*, którego mylnie za Polaka uważają, por. R. Cruel *Geschichte der deutschen Predigt im Mittelalter* (Detmold 1879) str. 336—346; autor Niemiec szlązki, rodem z Legnicy, był prowincyałem dominikanów polskich i reformatorem klasztoru wrocławskiego, gdzie może i kazał; kazania jego *de tempore et de sanctis* — w tych ostatnich czerpie wiele z *Legenda aurea* — powstały około r. 1300; doczekały się w XV wieku kilku edyeyj; są to zarysy i szkice kazań popularnych, lubujących się w przykładach, bajkach, *moralitates*, zabarwionych np. w kazaniu o godach w Kana prawdziwym humorem; odpisy np. w *Publ. Bibl. Petersb. Łąc. I. Folio* nr. 244 (ze zbiorów Chyliczkowskiego) i dwa inne, w jagiellońskiej kilka i indziej. Dalej współczesny *Peregrynowi* t. z. *Soccus* (*Socci sermones* w bibl. jagiellońskiej nrr. 1666—1669; w bibliotece kapitulnej krak. nr. 151 i 152); autorem tych *sermones de tempore et de sanctis* Konrad von Brundelsheim, opat *Cystersów* w Heilbronn, zm. r. 1321; są one wcale uczonej treści, czerpanej głównie z *Augustyna* i *Bernarda*, bez wszelkich opowiadań i faceyji, długie, napełnione autorytetami, moralizujące i alegoryzujące wszystko, np. ewangelji ś. Łuk. rozdz. 10. (*homo quidam descendebat ab Hierosolyma in Jericho et incidit in latronea*) odniesiony do *Maryi*, zstępującej z nieba w świat między grzeszników itd., por. Cruel l. l. 346—355; dalej *Novus Thesaurus* (*Petri de Palude*, zm. 1342)<sup>1)</sup> i wiele innych.

<sup>1)</sup> *Pet. Publ. Bibl., Łąc. I. Folio* nr. 346, z *Sieciechowa*, niegdyś honorabilis *Stanisłai de Bodzaczyn*, zawiera *N. Thez. de sanctis* (na k. 1 i 2 inne kazania) od k. 2—264, gdzie czytamy: 1475 post ignem tercia ebdomade peractum hoc opus, tunc Cracis ad Omnes Sanctos ignis fuit ob hanc causam, quia duo susceperunt corpus Christi in die Pasce et ambo sunt adulterati puta die pascatis, et quidam doctores sancte vite dicebant, quod pro maiore parte debuit submergi Cracovie. et existente in presencia (?) Cracis ad universitatem continuis motibus in (?) platea s. Nicolay Cracis post b. Virginem ad orientem. Na pierwszej karcie czytamy też: *Macze tam pyuce obrashow konyze (?) yonye ktore, nowy pan lypsky, stoyu lypsey* (? źle czytelne) *wyerdunka*.



Z obcych dzieł wieku XV warto wymienić *Guillermi postillae* (drukowane 75 razy przed r. 1500.), dominikana i profesora paryskiego, z r. 1437., przytaczane nieraz w owej kronice trzemeszeńskiej (p. w.); kazania p. t. *Paratus* nieznanego autora (od słowa początkowego pierwszej i drugiej części tak nazwane, wydań 17); *Dormisecure* Jana de Werdena, minoryty kolońskiego z połowy XV wieku, wedle innych zaś z czasów około r. 1300 (wydań 25); *Discipulus* albo *Sermones discipuli* Jana Herolta z Bazylei (36 wydań; nadmieniamy, że np. anegdota o szewcu, który z rabinową córką miał Messyasa spłodzić, drukowana np. w zbiorze St. Ciszewskiego o Krakowiacy I. 275, pochodzić może w końcu z Dyscypuła (kazanie 105), źródłem Herolta zaś *Dialogus miraculorum* Cezaryusza z Heisterbach z r. 1224), dalej *Biga salutis* (*Michaelis de Ungaria*), *Baraletus* (Gabryel, dominikan) i i.; ze zbiorów czeskich t. z. *Postilla pragensium studencium* (dzieło Konrada Waldhausera) jeszcze z XIV wieku; *Postilla zderaziensis* z r. 1404, *sermones de tempore* w trzech częściach, i i.

Wszystkie te dzieła znał i używał jeszcze wiek XVI: w inwentarzach Szarfenberga (1547) i Unglera (1551) znachodzimy *Sermones Dormisecure*, *Thesaurus (novus)*, Biel Gabriel (profesor teologii w Tybindze, zm. r. 1495) i i.; wspomina je nieraz Orzechowski, np. w *Apolo-gii do Andrzeja z Górki*, występując przeciw kaznodziejom, którzy bajki zamiast wiary prawią, *quo fit ut fabula Georgii (legenda o Jerzym i smoku) ac tabella Czestochoviensis (o obrazie owym) notior sit nobis omnibus meritis ac beneficiis Christi ..... hunc — ecclesiasticum esse si Christum nescit illum — simplicem si evangelium nunquam legit et si librum nullum habet in suis aedibus praeter Dormisecure; albo na innem miejscu (tamże): sic absque uxore dicent fornicatum fuisse Bigam impune, sic Baraletum atque Bricottum et reliquos insensatos Galatas etc.* Niektóre zażywały szczególnej sławy i później, np. *Hortulus reginae Meffretha* z Myszni (pisane 1443—1447), który kwiatki rozliczne w ogród królowej — kościoła przeszczepia z dzieł Jacubini, *Miliciani* (Czech znany) i i., odznaczając się istnem splądrowaniem wszystkich bogactw przyrody i medycyny, które w swych exordyach i porównaniach zużywa; podobał się tak, że jeszcze r. 1652, na rozkaz cara Aleksego, przetłumaczono go na słowiański język. Petersb. Publ. Bibl. i Jagiellońska posiadają jeszcze wiele innych obcych zbiorów, np. *Niederlandezyka Joh. Contractus*, *Włochów Leonarda de Utino* i i., których dalej nie wyliczamy.

Przechodzimy do zbiorów oryginalnych, jeżeli o oryginalności mówić wolno u dzieł, których autorowie zazwyczaj zapewnijają, że wnieśli

w nie jak najmniej nowego i własnego. Nakielski w Miechowie wymienia Stanisława Stoykona, zmarłego r. 1395, jako autora homiletycznego i rzeczywiście posiada Publ. Bibl. Petersb., Ład. I. Folio papier. nr. 38, dzieło jego, gdzie na k. 334 czytamy: *explicit opus sermonum dominicalium collectum per venerabilem dom. Stanislauum decret. doct. prepositum monasterii mechoviensis et transsumptum per me Wenczeslauum de Sdzechouia clericum gneznensis diocesis a. d. 1391 in Mechovia*, poczem następują inne kazania pisane tą samą ręką. Nie mogliśmy niestety znaleźć się w nich rozpatrzeć; ile przypominamy, były bardzo obszerne, ale wykład zupełnie abstrakcyjny, nie liczący się ze społeczeństwem i jego potrzebami i wadami, coś jak Soccus.

Obok starożytnego klasztoru występuje Przemyśl z dziełami homiletycznymi, jakie z grona niemieckich kanoników nowej kapituły wychodzą. Pierwszy biskup rezydujący w Przemyślu, Eryk z Lüneburga (Winsen), otoczył się uczonymi Niemcami; jeden z nich, Henryk, syn Honoryusza, Kantor przemyski, uczeń uniwersytetu praskiego, zebrał i wydał r. 1394 kazania niedzielne. Z biblioteki Augustynów Żegańskich przeszedł rękopis do biblioteki uniwersyteckiej wrocławskiej (I. Folio nr. 493), zatytułowany *Sermones dominicales et de aliquibus sanctis collecti per Hinricum Honorii magistrum arcium et primum cantorem ecclesie Premisliensis — expliciunt sermones dominicales predicati et collecti Premislie per dom. Hinricum mag. arc. studii pragensis et primum canonicum et cantorem ecel. prem. a. d. 1394 in vigilia palmarum*; następują dwa kazania maryjne i inne; dalej tablica ewangelij; od k. 150 verso zaczyna się Alphile t. j. zbiór materyj homiletyczny; wiersze z treścią biblijną i psalmy pokutne z komentarzem. W tekście kazań czasami glosy niemieckie; kazania ułożone tak, że objaśniają najpierw cały tekst lekcji ewangelicznej, a więc na sposób postyli, poczem idzie zwykle osobny ustęp, zatytułowany *moralitas* albo *moraliter*, w którym lekcyja lub jeden punkt jej wyklada się „moralnie“, np. po wyłożeniu lekcji *De circumcissione Domini* rozwija Henryk myśl, jak obrzezowano Pana i naśladowców jego, Pana przez ubóstwo, przez zakon, przez Żydów (podczas męki i jak to się odbywało) itd., naśladowców zaś, gdy odbiera się im cześć, dobytek, zbawienie przez oszczerców, kacerzy itd. Scholastyczny podział na punkta zawsze starannie przeprowadzony; wykład ściśle abstrakcyjny, wycieczek przeciw otoczeniu, uwag obyczajowych itp. nie dostrzeżliśmy; kazania te więc nie nadają się dla naszych celów, tem bardziej, że nie rozeszły się w liczniejszych odpisach. Biblioteka wrocławska posiada pod nr. 530 inne dzieło tegoż Henryka, pisane w Pradze, o Chrystusie. (W rękopisie nr. 493 kilka

kart pergaminowych, na jednej z nich dokument lwowski z 30. 10. 1887, w którym, na życzenie arcybiskupa Bernarda, powtórzony dokument kardynała Demetryusza).

Większego rozgłosu niż dzieło Henryka nabrał zbiór kazań innego kanonika przemyskiego, mag. i doktora decretorum Mikołaja syna Wignanda. Biskup Maciej, następca Eryka, wzywał kilkakrotnie Mikołaja, natenczas dziekana przemyskiego „sermones per modum postille vulgariter ad fidelem Christi populum per me prolatos in unum volumen redigere“; wezwaniu temu uległ w końcu Mikołaj i poświęcił postylę kazań niedzielnych swemu biskupowi, zareczając w przedmowie, że zadanie to przechodzi siły jego, że wypełniliby je lepiej inni uczeni, którym on nie godzien i rzemyska rozwiązać; zaznacza dalej, że on zbierał głównie zdania starych i nowych mistrzów, własnych dodawał jak najmniej (rarissime); zdaje wreszcie pracę swą całkowicie na sąd biskupa i innych. Odpisy tej postyli, która również, ile dostrzeżliśmy, bez żadnych rysów charakterystycznych lekcye niedzielne objaśnia, liczne po bibliotekach, np. w Petersb. Publ. (Łąc. I Fol. nr. 82 k. 1—227 expliciunt reportata postille rev. mag. Nicolai Vigandi; od k. 230—349 inny zbiór kazań niedzielnych, krótszych, zwany Sub cappa, pisany per manus Alberti de Grotow sub a. d. 1405), w jagiełłońskiej nr. 1488—1491 — biblioteka ta posiada kilka rkpp., legowanych przez autora — w peszteńskiej uniwersyteckiej Sec. XV nr. 93 (wedle katalogu Szilagyiego) i i. Inne jego dzieło, Postilla super evangelia de Sanctis mag. Wigandi pie memorie canonici premissiensis, zawiera rękopis ossoliński nr. 1629, pochodzący z kościoła parafialnego w Landishuth (Łańcucie), pisany w dwie kolumny: po Tractatus mag. Samuelis Israelite o Chrystusie, znanym liście, tłumaczonym w XVI wieku i na polskie, idzie od k. 13—152 postyla Mikołaja świętalna, począwszy od uroczystości ś. Andrzeja; ręką rubrykatora dodane na boku minią glosy polskie, które dla ich pisowni po części przytaczamy: idoneos fecit *doswathczony* (e nad y wpisane), rete appetibile *pozandayczca*, acceptabile *przyjemna*, formidale *boyaslyua*, sentencie extreme *osandzenya konyeczneho*, napomynayócz, illudit *sdrzadcza*, mylug *pysmo swaného zaoonno*, exhibere *wczynycz daacz alboo wkazacz*, lucerne *swecze*, pluraliter *rossmnoznye*, singulariter *yegdnacze*, intencio mentis *omisleńe* (podobnie z czeska napisane *pyłnie* i i.), generalis — particularis *pospolyti — osobny*, remuneratorem *obdarcza*, substantia *podstawo*, in melociis *samoczin*, singulariter *wlosciwe*, tłumacz, in situ *wybythnoschi*, in illuminationis *wprzemnyenawo*, applaudebat *pochlebuye*, datorum proprietatem *dańczow wolotnoosch*, anxietate *stroska*, offerencium *obgethownykow*, virtutem confortativam *podporayóczó*, obfuscatus est *saczmyal*, tabescit *prochnye*, ambi-

gis *humyeyesch*, *tolerabilius lecczeyg* (w rękopisie następują legendy i kazania tej samej ręki od k. 152—174, poczem inną ręką notatki i kazania, nieraz z glosami, np. *deductus alias dowod*, w kazaniu wielkanoconem cytowane początki pieśni *Przes twe swąthe etc. Christus smartwoych etc.*, poczem „*ergo bene dicimus Christus smartwoych wstal yest ludu prsycta dal yest, confusi zaraszony, impassibilitate nyecyrpyeliwooszą, subtilitate cyankosocą* itd.). Henryk i Mikołaj prawili kazania w języku niemieckim, używanym w Przemyślu jeszcze i później; z kazań Mikołaja korzystali inni kompilatorowie, o czem niżej.

Wcześniej nieco niż Mikołaj wydał *Johannes Silvanus*, późniejszy kameduła *Hieronimus* (*Pragensis*) pierwsze ze swych dzieł homiletycznych; o kaznodzieju tym i jego dziełach mówiliśmy obszerniej w *Bibl. Warsz.* 1892, I. 461—471, nie będziemy więc powtarzać szczegółów, wymienimy tylko rękopisy kazań. Zbiór ich pierwszy, kazania niedzielne, p. t. *Linea salutis eterne*, poczynający się od słów *Vae mihi quia tacui. Hec verba locutus est Isaias propheta etc.*, wydany na nalegania biskupów polskich r. 1406, posiadają *Bibl. Publ. Petersb.*, Łač. I Fol. nr. 49 z *Sieciechowa* (pierwsza karta wydarta, na k. 95 koniec *Linei*, poczem kazania inne, wypiski, *Seduliusza carmen paschale*, 106—151, *auctoritates philosophorum secundum alphabetum* od *abstinencia* do *temptacio* itd.; na okładce tekst pieśni *Maria czista dzewicze*, u *Wiszniewskiego* VI 417), także I Folio nr. 518, przepis z r. 1411 (k. 35—129); *ossolińska* nr. 1490, str. 1—195, przepis z r. 1432, z klasztoru *Karmelitów bosych* w *Poznaniu*; dwa odpisy, jeden bez nazwy pisarza i daty, drugi ręki wikarego *wiślickiego Martinusa de Gbel* z r. 1428 wymienia *Łopaciński* *Prace filol.* IV. 613 i przytacza glosy polskie pierwszego. I tu we wstępie zaznacza autor: *hunc librum dictare proposui non a memet ipso eo quod impediçionis sensus et tardioris lingue sim, sed ex aliorum collegi dictis, tanquam rosas de spinis nomenque huic libro dedi Linea Salutis.... pro Matris honore primum sermonem scribo, deinde primam dominicam post festum s. Trinitatis incipiens per anni circulum auxiliante me Domino terminabor.*

Zbiór drugi, kazania świąteczne, p. t. *Exemplar salutis*, wydany w cztery lat później (ukończony in vigilia czy in octava *Epiphanie quinta feria* a. d. 1409), znajdujemy w ręk. *ossolińskim* 1490, str. 215—504; w *Pet. Publ. Bibl.*, Łač. I. Folio nr. 111 ze zbiorów *Załużskiego*, k. 1—97 „*scriptum per manus Jacobi Wyrzechoslai de Squari canonici Warschouiensis*“; w *Berlińskiej Theolog. Fol.* nr. 418 z licznymi glosami polskimi, dla których o dziele i odpisie pomówimy niżej osobno; *Exemplar salutis* wyliczony też w inwentarzu bi-

skupstwa przemyskiego z XV w., *Analecta collegii historici* V. p. 429; jest też, czego Polkowski nie dostrzegł, w bibl. kapitulnej krak., nr. 158. folio 1—110.

Trzeci zbiór, kazania postne, p. t. *Quadragesa salutis*, napisany znacznie później, r. 1436, aby stworzyć całość homiletyczną, przechowały *Pet. Publ. Bibl.*, Łąc. I. Folio nr. 240 ze zbiorów Załuskiego (k. 223—281 *scriptum per Benedictum Jacobi de Laucis presbiterum a. d. 1451... in duabus septimanis*), I. Quarto nr. 67 (k. 1—130 z rejestrem, rkp. pisany per manus cuiusdam clerici *Laurencii de Zarnowycz* 1444) i I. Folio nr. 216 (k. 1—60, pisany r. 1441); dalej krakowska kapitulna nr. 150 (z kilkunastu głosami polskimi, pisana przez *Macieja de Krzepiczer* 1476), por. Katalog tej biblioteki Polkowskiego pod tym nr., nakoniec bibl. uniwers. wrocławskiego I. Folio nr. 754 k. 275—334 z kilku głosami polskimi; opisując ten rękopis dla całej jego treści wrócimy i do *Quadragesy*. Spis ten, który się z czasem pomnożył da, wykazuje, że dzieła Sylwana cieszyły się istotnem powodzeniem; nie brak też cytatów z jego kazań, powoływań się na niego jako na źródło, krótszych lub dłuższych wypisów przez cały ciąg XV wieku; kilka takich poznamy niżej; kazania jego zalecały się krótkością i przystępnością; zbudowane na jedną modłę; brak cech charakterystycznych, obyczajowych.

Obszerniejsze dzieło zostawił *Łukasz z Koźmina*, w *Pet. Bibl. Publ. Łąc. I. Folio nr. 127, 128 i 129* (oba numery stanowią dwa tomy jednego rękopisu, 129 zaczyna od 20 poszytu, zatytułowany *Secunda pars postille mag. Lucasy*), *ossoliński nr. 2008* (*prima pars sermonum mag. Luce*) i kapitulny praski *E. XXII.* (*Časopis Cesk. Muzea* 1880, str. 536).

Postyla kazań niedzielnych, zawierająca po dwa do cztery kazania na każdą niedzielę, poświęcona poznańskiemu biskupowi *Wojciechowi* przez autora, *Nicolaus Lucas de magna Coszmin rector parochialis ecclesie in Bansowa militali suus clericus et capellanus*; zaznacza on we wstępie, iż prośby wielu skłoniły go, że *sermones per modum postille vulgariter ad fidelem Christi populum per me prolatos ad unum volumen redigerem pro ipsorum et communi fidelium profectu*; wybrano mnie tak przed *ceteris magistris meis et doctoribus qui nunc mecum viventes in studio almae universitatis Cracoviensis...*; świadom swej niemocy wahał się długo podjąć tej pracy, porzucał ją nieraz dla innych zatrudnień, ale biskup nalegał: *nam sermones vulgares quos faciebam dum constituebamini in Lubnicze* (inny rkp. *Dlubnicza*) *loco nativitatis vestre nunquam neglexistis et hic in Bansowa que a prefata villa Lubnicze (Dlubnicza) distat in aliquali distancia* (na

parafią Bąsowską waszego kolatorstwa prezentowaliście mię wy i wasi bracia); teraz więc składa ten zbiór i zdaje go na sąd biskupa i mistrzów krakowskich w chwili, gdy biskup (w Kaszowie) tak się trudił około utwierdzenia pokoju u naszego króla i Zygmunta r. 1412; data w wigilją Piotra i Pawła tegoż roku.

Ustępy tej przedmowy cytowano nieraz, a wszelkie jej szczegóły potwierdza Długosz w Liber Beneficiorum III. 125: Albertus Jastrzambycz de Lubnicze ex pontificio Poznaniensi in Cracoviensem sedem translatus, ecclesiam parochialem in Banschowa Militari, cuius et ipse cum nepotibus ceterisque militibus de domo et familia Accipitrum patronus et collator erat, a. d. 1421 in conventualem transferens fratribus b. Pauli primi heremite sub regula b. Augustini.... consignat etc.; dziś Beszowa w gubernii Radomskiej, rękopisy po Paulinach beszowskich znajdują się w dość znacznej liczbie w Pet. Publ. Bibl.; Wojciech był jeszcze biskupem poznańskim, gdy mu m. Łukasz ofiarował postylę, ale po 15. sierpnia 1412 przeniesiony na biskupstwo krakowskie, z którego król Piotr Wysza jako niedołęznego na umyśle (por. sprawę Sołtyka w trzystakilkadziesiąt lat później) do Poznania usunął.

Kazania Łukasza również rzadko jak i wymienionych poprzedników zwracają się do życia potocznego; raz, gdy przeciw zwykłemu trybowi nadmienia o rabunkach, jakich się r. 1409 w ziemi kujawskiej Polacy za złym przykładem obcych dopuszczali, dodaje: videant Poloni nostri si bene administratur regnum eorum alienigenis devorantibus, ale zaraz się reflektuje: sed ista non curanda fortasse sunt, verum ad nos ipsos reflectentes etc. I „przykłady“ nie częste, najobszerniej wyłożony o królu Barlaamie i wyborze szkatulek kosztownych z trupiami kośćmi, a prostych z perłami i cennymi kamieniami. Nie zyskały też te kazania wielkiej popularności, rzadkie z nich cytaty i wypisy (np. w rkp. Publ. Bibl. Pet., Łąc. I. Folio nr. 496 na k. 16 czytamy sermo Nicolai de Magna Cossmin, pisany ręką Petri Nicolai dicti Strawcza de Slupp 1414), tylko pomysł jednego kazania podobał się nadzwyczaj, powtarzają go kaznodzieje polscy przez cały wiek XV.

Mianowicie w drugim kazaniu na ewangelię ś. Jana 2 rozdz. (na pierwszą niedzielę po oktawie Trzech Króli), o godach w Kanie, objaśniając szeroko wyraz nupcie mówi dalej Łukasz: sed quia Polonus Polonis loquor, adhuc ad huius expositionem vocabuli nupcie revertor quemadmodum sonat in eodem linguagio Polonorum. Dicuntur enim polonice nupcie *swaczba*, quod sonat uno modo quasi *swa doba* quod videlicet significat „simile, conveniens vel congruum sibi“. Nam qui vult contrahere matrimonium, debet eligere uxorem sibi similem, nobilem

si nobilis eat — idzie o towarzyszkę, stworzoną ze środka ciała, nie z głowy ani z nóg, niech równą będzie co do wieku i urody, na wzór pierścienia, który za mały gniece, za wielki spada. Vel dicitur *swadsba* quasi *swacz dba* i. e. „propria curat“ sc. uxor, nie konkubina, okradająca pana, który jak ptak bez gniazda, nie wie, komu swe mienie powierzyć, tak że duchowny z 300 grzywnami dochodu gorzej się ma w swym domu niż rycerz lub szlachcic, który nie posiada 30 lub 40 grzywien czynszów, ale ma rządzą żonę: i gościom ich lepiej się wie dzie. Vel dicitur *swadsba* quasi *swa dwa* ita quod sonant nupcie quasi „sui duo“: którzy się nawzajem posiadają, jedno należy do drugiego. Eciam dicitur *swaczba* quasi *swadz wa* i. e. „connexio et coniunctio“ que est difficilis ad disiungendum nisi cum rapturis. Nam consanguinei coniugum propter coniugium eorum mutuo se amant, unde mirum est cum tot propter eos ament se invicem, si ipsi se non ament, quandoque patria vestra matrimonio ad concordiam reducitur ut patet de Litwanis et nobis Polonis per matrimonium bone memorie Heduyis filie Ladislai regis Ungarie et Wladislai nunc gracia Dei regis Polonie alias Jagellonis principis supremi Litwanię: i przykłady innych, jednoć taka podobą się Bogu. Unde et adhuc dicitur *swaczba* convertendo sillabas ... *ba swacz*, quod sonat „tua est“ quod debet ammonicio esse viri: obruszony chce żonę bić, ale ona jemu należy, a co więcej, nim jest, więc niech zachowa miarę w karaniu, które samo przez się potrzebne.

Przytoczyliśmy w streszczeniu cały ten ustęp, nie żeby dać próbkę etymologii średniowiecznej, która każdy wyraz w najrozmaitszy sposób tłumaczyć umie, ale ponieważ w całości lub skrócony powtarza się, naturalnie bez wymieniienia pierwotnego źródła, we wielu kazaniach XVgo wieku na tenże temat. W wymienionych wyżej rękopisach znachodzimy i kilka glos polskich, np. w Petersb. nr. 129 naturalis instinctus vulgar. *wnótrzne ponótkane* vel *poruszone*, gestatorium *nosze* vel *nosidla*; w ossolińskim appodiabat *podpiral*, portitores *tragarze* i i.; kilka wymienia P a t e r a Czasopis l. l. z praskiego rękopisu. Dodajemy w końcu, że znaczną ilość rkpp. legował mistrz Łukasz uniwersytetowi, p. Katalog Wisłockiego.

I tak skupia się w dwadzieścia lat (1390—1412) cały szereg dzieł homiletycznych, zapelniający lukę, jaka dotąd w piśmiennictwie polskiem istniała; różni autorowie, zakonnicy i (przeważnie) świeccy duchowni, układają na nalegania słuchaczy kazania, jakie w rodzinnym języku miewali, na piśmie po łacinie, przyczem naturalnie bez znacznych modyfikacyj obejść się nie mogło. Bo albo przedstawia tekst łaciński tylko jakby szkielec, zarys, który usunie rozszerzać należało,

albo odwrotnie odznacza się tekst łaciński literackim obrobieniem, dodaniem cytatów, argumentów i punktów, mniej odpowiednich ustnemu wykładowi dla prostaczków. Odtąd duchowieństwo polskie kroczyło statecznie po tej drodze; dzieła homiletyczne powstają coraz nowe, mianowicie w Krakowie, odznaczające się wielką erudycją, jak kazania Stanisława ze Szkalmierza, doktora decretorum, zachowane w licznych odpisach, Andrzeja z Kokorzyna, Pawła z Pyszkowic, Pawła z Zatora (jego *Sermones de sanctis* posiada i biblioteka uniwers. wrocławskiego, I Quarto nr. 354, z biblioteki Dominikanów wrocławskich, od kazania in die Circumcisionis do kazania o ś. Katarzynie, czasem po 10 kazań na jedną uroczystość—na okładce zapisano kilka anegdot o sławnym błaznie włoskim Gonellus, które później u nas o Stańczyku opowiadano; o innych dziełach homiletycznych Pawła Zatorskiego pomówimy później) i i. O kazaniach Mikolaja Błońskiego, drukowanych kilka razy zagranicą, zwanych też *Viridarius*, wspomniał krótko B. Ulanowski w monografii o tym kanonie (Rozprawy wydziału histor. XXIII. 53 — 55); wspomnieć można i o zbiorze kazań Grzegorza de Misłowicze alias de Zawada (bibl. jagiellońska nr. 2337), iuris canonici doctor, archidiaconus leopoliensis, zebranych z innych (*pauca de infinitis collegi, exemplissimis colligens pauxillum*), scriptus et completus in aliena provincia perturbata consciencia propter fidei catholice discidia, tempore a sede mei expulsionis durante a. d. 1444, sacro concilio basiliensi vigente, persecucionem tamen hereticorum et ecclesie inimicorum maximam patiente; inny, poprawny odpis tych kazań w rękopisie nr. 1357 z r. 1457; był ten Grzegorz we Włoszech przedtem dla nauk, *Publ. Bibl. Publ. posiada rkp., Łąc. II Folio 204, pisany per Gregorium de Mysłowicze alias de Zawada continuantem studium Bononie a. d. 1437... gravissimis expensis quia pauperrimus fuit (non prebendatus)*. O innych pomówimy niżej osobno. Wykluczamy natomiast kazania Mateusza z Krakowa, bo jego obszerna *Solemnis postilla* (przechowana np. w bibl. uniwers. wrocł. I Folio nr. 497) wyłożona w Pradze (notabilia z praskich kazań jego posiada też bibl. I Folio nr. 485); dalej kazania Jakuba z Jüterbock (urodzony tamże r. 1383, wstąpił do Cystersów w Paradyżu, dla tego *Jacobus de Paradiso* zwany, przeszedł później do Kartuzów erfurckich, *Jac. Carthusiensis s. de Clusa*, i u nich umarł r. 1465), ponieważ w przedmowie do swych *Sermones de tempore et de sanctis* (te ostatnie pisane r. 1449) wyraźnie zaznacza, że pisał je do ludu po niemiecku; ale z dawniejszych jego kazań możnaby tu zaliczyć te, które miewał do braci zakonnej w Paradyżu i Mogile (po łacinie) i spisał na życzenie opata, od-



pisy częste, np. w Pet. Bibl. Publ. Łać. I. Folio nr. 314, świętokrzyski, k. 218 — 257 collaciones s. sermones decem ad fratres doct. Jacobi de Paradiso, lub także Łać. I. Folio nr. 235, Koprzywnicki, pisany r. 1449, k. 94 — 351 collaciones ad religiosos per fratrem Jacobum de Claratumba prof. theolog., wydane na prośbę opata mogińskiego Pawła, 35 kazań, kilka na tę samą uroczystość.

## II.

Wymieniamy teraz zbiory kazań łacińsko-polskich, ogłoszone drukiem lub omówione dawniej w rozmaitych publikacjach.

1. Kazania świętokrzyskie, sześć krótkich kazań na święta i świętych, resztką niegdyś zupełnego zbioru, po polsku, z licznymi cytatami łacińskimi, przekładanymi lub nie, z połowy XIV wieku, w przepisie nieco późniejszym zachowane; wydane w Pracach filolog. III. 697—740.

2. Kazania gnieźnieńskie, z końca XIV wieku, wydane w Zabytku dawnej mowy polskiej, poprawki w rozprawie Dr. Erzepkiego *der text der Gnesener Predigten*, Poznań 1885; przypuszczamy, że wzmianka o tem, jakoby arcybiskup Zbygniew Oleśnicki zostawił *sermonum ad populum patrio idiomate volumen haud parvum* w bibliotece kapitulnej gnieźnieńskiej, odnosi się właśnie do naszego rękopisu. Ponieważ w dotychczasowych pracach treść tych kazań mylnie podana — mówią zawsze o dwóch zupełnych kazaniach a pięciu fragmentach — stwierdzamy najpierw, że karty gnieźnieńskie zawierają następujących dziesięć zupełnych kazań: pierwsze kazanie na Boże Narodzenie, za tematem (to znaczy motto!) *Puer natus est*, krótkie, zupełne, od *Dziatki miłe* do frazy końcowej... *Bóg w Trójcy jedyny ociec syn duch*. Drugie kazanie na Boże Narodzenie, z tem samem motto, obszerniejsze, bo opowiada i objaśnia zdarzenia towarzyszące Narodzeniu, zupełne, od *Dziatki* do frazy końcowej, *jegoż królestwa niebieskiego domieści nas itd.* Trzecie kazanie, na dzień ś. Jana Chrzciciela, krótkie, zupełne, od *Dziatki* itd. do frazy końcowej z wezwaniem *Maryi*. Czwarte na dzień *Maryi Magdaleny*, krótkie, zupełne. Podobnie piąte, na dzień ś. *Wawrzyńca*, legendy nie przytacza, kończy wezwaniem *Maryi*. Szóste dłuższe, na dzień ś. *Bartłomieja* (wzmianka o ludowem przezywaniu świętego *Bartodziejem*), kończy znowu wezwaniem *Maryi*. Siódme, trzecie kazanie na Boże Narodzenie, z innem motto *exit edictum a cesare Augusto* (które pisarz i przed pierwszym kazaniem, czego słowo *Xit* dowodzi, zamierzał wypisać), jest to właściwie rozszerzone tłumaczenie

ustępu z ewangelii, z końcowym frazesem: tako daj nam nasz miły pan Bóg, abyć ona (ewangelia) naszym duszam na zbawienie była. Ósme, czwarte kazanie na Boże Narodzenie, z tem samem motto co poprzednie, nowym wstępem (o osobliwszej świętości dnia tego, podczas gdy w poprzednim mowa była o grozie boga starego, a łaskawości boga nowego zakonu) i dalszym tekstem, doprowadzonym aż do tych słów, od których w poprzednim kazaniu opowiadanie się zaczyna (iżę wyszło jest przykazanie od cesarza ... tego dla itd.), którego pisarz naturalnie już nie powtarza. Dziewiąte kazanie, pierwsze na Jana Ewangelistę, zupełne a krótkie, kończy, jak inne na świętych, wezwaniem Maryi. Dziesiąte, drugie na Jana Ewangelistę, z nowem motto, zupełne, nieco obszerniejsze, kończy nie wezwaniem Maryi, jak każde inne na świętych, a trójcy św., zamiast całej frazy odnośnej wystawiono tylko pierwsze jej słowo, jak po tekstach łacińskich bywa (ad quod np. zamiast całego zdania).

Krótkość niektórych kazań nie zadziwia — „wykład“ Ewangelii i formuła kaznodziejska zabierały tyle czasu, że potrzeby dłuższego kazania nie odczuwano. Kazania gnieźnieńskie jak i świętokrzyskie są oryginalne, w średniowiecznym znaczeniu tego słowa, różniąc się zupełnie od dzisiejszego: najwięcej oryginalną w nich ich szata zewnętrzna, sam język; materiał zaś, jaki przerabiają, znany i używany powszechnie, od ś. Augustyna, Grzegorza i Bedy do dzieł homiletycznych XIII i XIV wieku, do Marcina z Opawy, Peregryna, Socca i i. Zawisłość ta od materiałów obcych stopniuje się w niektórych kazaniach gnieźnieńskich do wolnej przeróbki, miejscami nawet do prostego tłumaczenia, całego kazania łacińskiego, ale i w takich razach nie krępuje się polski kaznodzieja łacińskim tekstem, postępuje nieraz wcale dowolnie.

Porównajmy np. drugie kazanie na Boże Narodzenie z oryginałem łacińskim, który odnaleźliśmy w rkp. Jagielloń. nr. 1299, k. 89. Stosując się do pojęć kornej gromadki, autor polski opuszcza szczegóły, porównania, cytaty oryginału albo przynajmniej nie wymienia ich źródła, autora lub miejsca, nie nazywa np. *Historia scholastica*, *Ambrosius* i i.; opuszcza kwestye, wydające się mu mniej potrzebne, np. na co właściwie to *diversorium*, do którego Józef i Marya zawitali, służyło, skąd się tam wzięły jasełka itd.; opuszcza wycieczki przeciw stanom i ludziom, np. czytamy w oryginalu „(bos et asinus) flectebant genua et homo peccator, existens racionalis, videt quando elevatur creator vel transit sacerdos cum eo ad infirmum adhuc non vult flectere, tamen sepiissime flectit coram tortore“, albo „(virgo filium) in presepio colloca-

vit non in superbo lecto non in purpura non in plumis mollibus: doctrina reginabus, ducissibus, nobilibus“ itd.; dodaje zato ustępy z legend lub ze znanego mu zkądinąd materyału. Tekst łaciński powtarza nieraz z myłkami, np. „Cezar Augustus universo orbi presidens voluit scire quot provincie, quot civitates, quot castra, quot ville, quot homines in toto mundo essent iussitque ut omnes homines ad urbem unde traherent originem pergerent sicut in terra Sandomiriensi vel Cracoviensi et sic de aliis et ut quilibet denarium argenteum presidi i. e. iudici illius provincie traderent et se subditum romano imperio profiteretur“ brzmi w polskim: A tako więc gdyż tento cesarz Augustus jestci on był w tento czas nadewszystkim światem panał był, tedy więc chciałci jest on to był przewidzieć, wieleć jest on ziem, miast, grodów, wsi i teże ludzi pod sobą miał był, a tako więc jest ci on to był przykazał, abyć wszeliki człowiek do tego to miasta, Betlehem (!), przyszedł był, a z sobą tęto dań przyniósł, jażci jest ona rzymskiemu cesarzowi dać była miana. Wstawki nieraz niezręczne: nie powiedziawszy nic jeszcze o narodzeniu Chrystusa każe już wołu i osłu chwałę mu dawać: podczas gdy w oryginalne łacińskim następstwo słuszne zachowane. Dla porównania przytaczamy jeszcze ustęp z końca kazania: (po tortore, p. w.) Dico ulterius. Consuetudo est quando aliquae magne reliquie portantur in aliquam civitatem sicut b. Petri vel alterius sancti, tunc solent spirituales et homines exire cum vexillis, cum processionibus, cum magna reverencia. Sed quando b. Virgo intravit Betlehem portans reliquias qui omnes reliquias sanctificat, et nullus ei occurrit. Hodie eciam convenit antiquus et juvenis, et certe antiquus, quia antequam formaret mundum, ipse fuit sc. ab eterno sine principio. Iste enim puer fuit antiquior matre que XIV anno ipsum concepit et XV peperit et ecce ille, qui ita antiquus fuit, iste hodie factus est juvenis puer et puer iacens in presepio, flebat coram matre in presepio et ridebat coram angelis in celo. Hodie eciam convenit magnus et parvus, quia ipse dicit Celum et terram ego impleo, ita magnus est, quod in terra, sub terra eius potestas et totum mundum in sua manu tenet quem eciam totus mundus capere non potuit, unde cantat Ecclesia. Ille ita parvus factus est hodie, ut collocaretur in duobus locis parvis, sc. in sinu matris et in presepio, quia ei non erat locus in diversorio. O quale gaudium habuit b. Virgo quando ipsum peperit, tunc enim aliquociens eum alloquebatur dulcissimis verbis dicens secundum Ambrosium: Tu deus meus, tu creator meus, tu salvator meus et ideo quia tu es deus meus te adoro tamquam verum deum et ponens eum in presepio ipsum quem genuit adoravit procidens super terram. Accipiens eum de presepio ponens eum in sinu suo eum deosculabatur dicens: Tu dilectus meus, tu princeps

meus, sicut matres solent alloqui pueros suos dilectos. Ista adoratio bene patuit in rege Octaviano, quando senatus romanus Rome eum voluit adorare, quia potentissimus et fortissimus fuit in bellis. Unde quia sapientissimus fuit, vocavit Sibillam cuiusdam regis filiam que multa de passione (!) Christi predixerat que venit ad eum sc. cum principibus et intrans thalamum eius ostendit ei in celo imaginem pulcherrime virginis, que tenebat puerum pulcherrimum in ulnis suis; que vocans regem dixit ei: iste puer maior te est et erit quem virgo pariet et post partum virgo permanebit. Tunc rex amodo adorari se non permisit. Przy końcu różnice nieco znaczniejsze. W łac. tekście krakowskim niema epizodu o babkach, który, zdaje się, jest w gnieźnieńskim tekście łacińskim: odstępstwa między polskim a łacińskim tekstem zmniejszą się może, jeżeli zamiast krakowskiego porównywać gnieźnieński tekst łaciński, nam nie dostępny.

3. Kazania pełplińskie, Postilla pauperum super dominicalia evangelia per circulum anni, pisane r. 1420 za kaznodzieją poznańskim *Mikołajem*, z glosami polskimi współczesnymi i liczniejszemi późniejszymi, omówione w *Archiv. f. slav. Philol.* XII. 141—145, co do treści nie rozpatrzone dokładnie.

4. Kazania na lekcye apostołskie, omówione w wydaniu *Dr. Wiślockiego* w *Glossa super epistolas per annum dominicales* na podstawie rękopisu *Ossolińskiego* nr. 413; ponieważ odnaleźliśmy inny odpis tego dzieła, z r. 1449, pomówimy o nim niżej obszerniej.

5. *Quadragesimale praskie* z czasu około roku 1448, z paruset glosami polskimi, wydanymi przez *prof. Malinowskiego* w *Sprawozdaniach komisji językowej* I, 295—325.

6. *Postyla husyty polskiego* z licznymi glosami polskimi, *Pet. Bibl. Publ.*, z połowy XV. wieku, omówiona w *Pracach filolog.* IV 561—586, ciekawa dla wycieczek przeciw zabobonom i przesądom, zabawom i zwyczajom ówczesnym, wymienionym tamże str. 564.

7. *Kazania kraśnickie* z glosami polskimi, z połowy XV. wieku, wydanymi przez *H. Łopacińskiego* w *Sprawozdaniach Komisji językowej* V, 97 str. osobnej odbitki (1893); wzmianki o Polsce i jej stosunkach nader nieliczne, wymienione na str. 5.

8. *Quadragesimale Michała z Janowca*, mnicha trzemeszeńskiego, z końca XV. wieku, w *bibl. Raczyńskich*, omówione w *Archiv* X, 376—386, czerpane z obcych źródeł, z glosami polskimi; ciekawy w nich ustęp tyczący chodzenia z kobylicą, po dyngusom i palenia gromadek dla dusz zmarłych.

Pomijamy kilka drobniejszych przyczynków, w których zwykle tylko głosy polskie z tekstu łacińskiego wybrano, ogłoszone na przykład w Szczałkach dawnej polszczyzny I. (Roczniki Tow. P. N. Pozn. XVII, 1890) przez B. Erzepkiego, przy wydaniu Modlitw Wacława przez Prof. Malinowskiego z r. 1887 i i.; również pomijamy kazania, o których dotąd tylko niedostateczne wzmianki podano, np. kazania sandomierskie, por. Bibl. Warsz. 1883, I. 461 (postyla na lekcyje apostolskie przepisana r. 1453 z głosami polskimi i postyla na lekcyje ewangeliczne Pawła Zatorskiego r. 1454) lub toruńskie, z których Wierzbowski kilka wierszy polskich przytoczył (Sprawozdania Komisji językowej III. 59).

Przechodzimy teraz do właściwego założenia naszego, do rozbioru nowych, nie zużytkowanych dotąd rękopisów homiletycznych XV. w.

### III.

W pierwszej tej części naszej pracy omawiamy treść i głosy trzech rękopisów, oznaczając je dla krótkości wedle następstwa, w jakim je przytaczamy, literami a, b i c. Wspólna im cecha, wiek ich, pochodzą bowiem z czasu między rokiem 1407 a 1420, a stąd starożytna pisownia i gramatyka słów polskich, jakie zawierają. Rękopis a odznacza się prócz tego bogatym materiałem powieściowym, którego jednakże na nowo przytaczać nie będziemy, wyłożywszy go już w Bibl. Warsz. 1892, I. 454—458; wzmianek dotyczących społeczeństwa i jego zwyczajów i wierzeń prawie w nim niema, ręka XVI. wieku Sybillę przetłumaczyła przez Bogini. Więcej ich w rękopisie c: są tu wycieczki przeciw babom-czarownicom, do których karczmarze, gdy się im szynk nie darzy, udają się, by ich nauczyły, jak zwabiać konsumenta, damy ci za to napoju i kupimy obuwie; lub przeciw tym, którym baby (dla uroku, dla bólu głowy?) mierzą głowę (nitką?) i prawią przytem zakęcie: Panna święta przeszła przez złoty most itd.; mówi się o żegnaniu ziewających; jak opoje w karczmie przepijają się na zdrowie; jak obchodzą święto Bożego Narodzenia; co za ludzi spraszają na gody weselne; o szpilmanach, żyjących z cudzej kieszeni itd. Ton tych kazań nieraz rubaszny, np. gdy mowa o tem, że myszy chyba lepiej się spowiadają, niż stare baby, nie umiejące i dziesięciorga przykazań; jest kilka ciekawszych legend, które niżej przytaczamy, a niebrak i silnych wycieczek przeciw szlachcie i wyższemu duchowieństwu, jedna mianowicie arcydrastyczna, którą w całości przytoczymy; ponieważ kazania te powstały w Krakowie lub w dyecezyi Krakowskiej po r. 1415, na-

suwa się przypuszczenie, że może i one wywołały uwagi biskupa krakowskiego z roku 1423, zwrócone przeciw nadużywaniu słowa na kazalnicy.

Przechodzimy do pierwszego z tych zbiorów.

Rękopis biblioteki Jagiellońskiej, nr. 1619, folio, opisany w Katalogu, znany z najdawniejszego tekstu Bogurodzicy, nalepionego na tylnej okładce, zawiera kazania, pisane głównie ręką ks. Macieja z Grochowa. Kazania te zdają się pochodzenia czeskiego, na coby nazwy Praga, Boemi i i. wskazywały; jest ich kilka szeregów, jeden idzie od k. 84 do k. 218 Sermones de tempore, od pierwszej niedzieli adwentu do Wszystkich Świętych, z osobnem liczeniem seksternów (VI na k. 148, VIII. na k. 173, IX. na k. 185, X. na k. 197, X (!) na k. 208) pisane r. 1407 w Kcyni, gdzie ks. Maciej był wikarym. Następnie rzecz de penitencia i kilka innych kazań (k. 219 na I. Korynt. 12, 221 na niedzielę Iudica, 224 de dedicacione templi consecracione ecclesie), potem Quadragesimale, po dwa kazania na każdy dzień postu od k. 226; dalej idą nowe kazania na święta, na k. 311—313 legendy s. Ambrożego i Maryi egipskiej, 314 Sermo de s. Stanislao i inne, 327 liber generacionis b. Virginis, niedokończony.

Odtąd już ręką Macieja nie powraca więcej; od k. 328—343 idą krótkie kazania, potem różnych rąk zapiski teologiczne, ostatnia ukończona na karcie pergaminowej, podpisana Petrus de Gogolkowo, niżej Iohannes Comorniczsky canonicus eccl. cathedr., dalej polskie dziesięcio (przedrukowane przez p. Wisłockiego) i ponownie łacińskie wypisy teologiczne, między nimi i tekst głównych modlitw; dawna glosa prevaricator *przewrothnik*.

Wyrazy polskie zamieszczał ks. Maciej w samym tekście, albo dodając je do łacińskich po punkcie, albo podstawiając je zamiast łacińskich, tak, że powstaje język niby mieszany, np. et hoc est *potkane* cum corpore, videns propheta *przesprawie* quod debuit fieri super Christum, eum *łodarzem* nominare, que virgo s. Iohannem *pastowała*, ut homo sit *ogrodzon* a peccatis itd. Ale wyrazy te rozsiane bardzo nie równomiernie, od k. 226 np. tylko wyjątkowo się je spotyka; za to dopisano nieraz, ręką ks. Macieja (lub i inną współczesną?), glosy polskie na boku lub między rządками; dla odróżnienia wstawiamy takie glosy zawsze w nawiasy; późniejsze ręce, jeszcze i w XVI. wieku, dopisywały również takie glosy, które z zasady pomijamy, a jeśli je uwzględnić wypada, o późniejszym pochodzeniu ostrzegamy. Książd Maciej pisze wyrazy polskie nieraz ze skrótami łacińskimi, a więc oznacza *pa* tyle co *prze*, *p'z* tyle co *przy*, e lub o nad linią *re* lub *ro*, znak podobny do małego *u ra*, linijka nad samogłoską *n* lub *m*.

Kto autorem tych kazań, które ksiądz Maciej przepisał, nie mogliśmy dojść; obfitują one w cytaty z literatury średniowiecznej i wskazują na uczonego autora XIV. wieku; obok tego wzoru posiadał jednak ks. Maciej i Peregryna de tempore et de sanctis, odsyła też nieraz po całe kazanie (np. na Wielki czwartek) lub po szczegóły (np. cuda św. Stanisława) do obu zbiorów. Wartość zbioru ks. Macieja, jeżeli pominiemy bogaty materiał powieściowy (o Fridolinie, wiecznym tułaczem, dyabłach, cudach, zwierzętach, uczcie Saturna itd. itd.), zasadza się więc głównie na materiale językowym, który, o ile ręką ks. Macieja spisany, poniżej wyczerpujemy.

Na okładce wierzchniej notatki o liczbie sakramentów, darów Ducha ś., skutkach mszy ś. itd., podobnie na pergaminowej karcie wypiski z rewelacyj ś. Brygidy itd.;

k. 1. koniec kazania, rzecz o kanonie mszy ś. i o znaczeniu krzyżów, skończona na k. 20;

k. 2. kazania na ewangelię Jan. 2. i i., krótkie, kończą się u dołu k. 3;

k. 4. nowe kazanie na Jan. 2, poczem idą od

k. 5. kazania pisane ręką Macieja z Grochowa. De nativitate Mariae (amicta odziana, induere odzacz, salutationis angelice *zwaśtowana*).

6. (Maria interpretatur amara *zalo'cziva*, passio *csirzpena*).

7. De visitacione: (abiit *zabla*, querunt *szuku*... *śwoda*... *szelogo* *yōczitwa*, quibus circumstanciis *p'zstōpi*) exultavit *plō'alo* infans, Elizabeth dixit: unde venit mihi hoc tam magnum bonum *yakoskoli* audivi, fecit potenciam in brachio suo *śthathecsno'ocz*, divites dimisit inanes *wgłod obroczył*, in tribus devocio christiana consistit sed in nobis *pothōchly* hec (*pohodle* transmigratio? propter prevaricationem *p's nepo'slubiwo*... parentum *rodini*) et Elizabeth *na stara colana plodna* omnino et tu virgo... concipies, et crevit novem mensibus *zostal gojpodō* dominus, que virgo s. Iohannem *pa'stowala* (pudicissima *frome'sliwa*, in qua dominus se nidificavit *zlobil*).

8. (non tenentur *povinni*, conversentur *obohodzili*, beneficia dei revolvendo *wspominayōcz*, ille conformaret se in bono *zgdzał* et proximum et perseveraret *stal* in inceptis, colloquia... faceret *rozmaracz* *śō*, ex colloquiis *rosmovi*, curas *mislis*, proposito *vmislenim*, ad continuandum propositum *vmislena*, aborsum *martwe*, sensum *mōdro'ocz*, pregnans *pelni*, gignetur *porodzisō*) bona *zaroda* ad bonum inducit.

9. recepistis mercedem vestram quia *potrzebiza* ex intencione cordis sed laus bona ex corde procedit, ille est ut canis cui porrigitur comestio et *pogłady* et post recedit a te, exultat *plō'be*, virilitas *statecno'ocz*, hec exultacio dicitur *plō'sane*, exultat *plō'be* (eloquens *mowna*).

10. esurientes qui *θήβθ* post regnum celorum; kazania inną ręką de incarnatione.

12. de conceptione (propter transgressionem *przenepośluswo!*) remedium i. e. *opyoró* adhibere, hospitari *othpoczywacz* in hospicio corporis sui (aurum liquescit per ardorem ignis *rospline*), mediatrix *gednacka*, habet potestatem super tribulatis *stradnimi*, totaliter *owBeky*.

13. (glorificata *wblogoławona*, affinis sponso *przyrodzona*, nec cetum *thlmo*).

14. (inpacienciam *nešcrompnošcz*) pacienciam *scrōpnošcz* (thalamus *przebitek*, salutavit *nawedzyla*).

15. (discipuli *wybrancy*).

21. Nowy szereg kazań, od 1 niedzieli adwentowej.

23. Praga jako hasło bojowe wymienione, fides christiana extinguetur in malis in bonis vero non *potóch...* (wypalone), (intromittunt se *wrzcayó* (ó)). Isti habent alas *lunacowa*, *lunak* habet magnas alas tamen non audet capere magnas aves sed capit parvas.

25. (corpus macerabat *morzil...* verberibus *biczowanym*).

27. (morsus *poširadlo*, in tenebris *vemgle*, *odgroš* ab insidiis diabolorum protegunt).

30. (ordinate *posobe*).

32. (*štrzelci* balistarii).

33. (gracia repletus *wdžócznošci*, nullus... confidat *nedowersay*, querebant Christum inter cognatos *mešci p'zrodzenciš*, labitur *špelane*).

40. (premiabitur *darovan* predestinatus est *przešeniš*; manifeste *šyafna*).

45. zmiana ręki i papieru; rubrykator ten sam.

63. (piscina inclusa portibus *pršistanamy*).

68. idem prodigus wr. *neroštošniš*.

76. in estuariis *chłodnicza* i. e. sub tectis ramorum.

78. inna ręką, ale zaraz wraca dawniejsza.

79. przemowa do bogaczy, ubogich, rolników, sług, żołnierzy, do

k. 81. Następuje de dedicatione templi.

82. (domus gratie *dobrocziš*), Christum placabitem (*škoyonego*) et mansuetum *laškavego*, (disciplinare *karacz*), (Ornaverunt faciem templi *op'vili pošobó*. candido *czistego*, ornatu *šdobeniš*, eucenia *otuabane*).

84. Nowy szereg kazań de tempore od pierwszej niedzieli adwentu.

85. primis desperatis... aliis *nedbaióczim* suadet.

89. Sed ve nobis. Multi enim sunt, qui ubi deberent gaudere de hac nativitate spiritali, illi gaudent de voluptate carnis et ludo taxillorum quem heri vespere fecerunt... Diabolus est nimis astutus, quia quamvis



hodie alius corpus Christi recepit, tamen statim vespere cum latronibus per columbacionem currit.

90. cum lyma *piló* eum dividendo.

92. Luc. 3 fugite etc. non in yeme i. e. in morte nec in sabbato *p̄ proznoſczy* virtutum, hodie ecclesia commemorat *wineſene* nominis eius in mundum (Christi), quia quando virga est iuvenis homo potest eam flectere qualiter vult etiam *obineyó* circum digitum.

95. Romani... in pectore tunice figuram cordis exuebant *wiszivali*, non consuetudine *neobyczayem*, in festo parietes templi melius ornantur cum lodicibus *koberczy* quam aliis diebus.

96. secunde nupcie sancte *poſwiótno* (elephantum *obrzim pózne*), fiunt diverse incantationes et primo ut dextro pede domum ingrediatur.

97. non naturalis fuit *tho zaburzene* (tempestas).

98. navis *wszpod* est clausa superius aperta, qui semel *wſbdaly* suam voluntatem, fugiamus *zawoad* que navim mergunt, ut homo ex omnibus partibus sit *ogrodzon* a peccatis, navim submergeret *potopil*, prelati non habuerunt tantos *obrokow* sicut nunc, quia habent in se *nekaki kwas* cum quo multos inficiunt sicut pistor *malym kwasem naqvasi czaló dzeſó*, spirituales *naqvasi*, sicut doleum magnum continetur magnis ligaminibus *obróczami*, cum anchoris *kothkami*, tempus *zapowedni*, multi currunt tamen *zachith* (terminus?) perdent, pater familias est deus pater *Szapharz*, ut laboremus et non ociemur *proñilibichom*.

99. (convencio cum operariis) *Syednane to* non est aliud etc.

100. aperiam os meum in parabolis *podobenſtwi*, masticatum *roſwani* panem, sed in galia recipit *radlo* supra se, formam servi accipiens *pythel*, quomodo ergo volumus *zaspacz* ut aliquid ab ipso non informemur, quia campos nostros habemus *zarofle*, predicator ibi debet predicare ubi auditores eum possunt intelligere, Boemus in Boemia etc., sepias *zapplecz* hanc viam.

101. qui temet non nimium spaciatur i. e. *tula* *ſó* per plateas, qui sunt in expeditione *na wojne*... sic est de *lunako* qui credens carnibus saturari illaqueatur, homines *wirzchoſwaney* sanctitatis *atho* *ſó* *lithemu chily* quod hodie etc.

102. wsunięta (nauka o poſcie); canite *tróbicze* Syon, ieiunium est parsymonia *czirzpeno* a cibis, lex nature precepit ut nunquam tuum corpus *yſhi twego czala ne p̄zcarmał*, ut necessitatem *potrzebó* nobis et pueris habeamus.

103. nil faciamus in vanum *Nepoczynaymy* et capias tibi simplex exemplum quando *ſó lika dró* tunc ea *drzi* sic hoc tempus est salutis et non post mortem vite huius, habitum humilem *rocho poczeſthne*, recedendo *oftayócz* a mundo, et hoc est *potkane* cum corpore.

104. ergo debemus ieiunare... et non intereise (sed cottidie) *nepr* [tópayócz, in silva modicum mellis *bdseney* (alveario) decurrentis gustavit, qui non potest assequi *dojócz* aliquam sapientiam, prosperitas [boße, (temptacio) occultorum *thayemnicz* investigativa *wibidayócza*, exhibeamus nos *postawmi* [ó sicut dei servos.

107. propter munda corda vel *nadobne*, Tyrus est angustia [zmóczens si non abscinduntur radices iterum peccatum succrescet *zaroszcze*.

108. virtus quam ponere debemus in acie *nao[trkv*.

109. (consciencia) quia est distracta *ro[star[bona*.

110. quid sunt inaquosa *blothne wodi*, dyabolus est notarius *pylen* ut etc., confessio debet esse continua *czó[stha*, ut non sit detectum peccatum *przikrili*.

111. sic hodie multi transeunt (sc. post Jesum) Bohemi, poloni, theutunici.

112. (erat fenum in loco) sicut est in terra gallica nunc temporis (4 niedziela postu) est iam fenum, vita contemplativorum qui *otpadnó* a mundo, consolationes *vcze[ena*, mors sua notat *pothóchnene* vite spiritualis, (Iudas) has civitates *obizadzil*, his congregatis *berze[ó* ad Jerusalem.

113. quia facilius est quod terra [óprzepadla quam peccatum cum gracia dei simul staret, Amaan interpretatur consolatus *obcz[eni*, gravitas *obczó[ene*.

114. precise sicut canis dum habet pinguem costam et vis eum repellere ab ea statim *warczi*, blasphemaverunt eum *prze[prawno[scz* [ó *wczili! gemu*.

115. omnes protervos *Crrnó[ne*.

116. velum *opona* templi, Tota summa *Slo[ene* istius evangelii, propter verbi auctoritatem *twardo[czzi*, in ore duorum vel trium stat omne verbum [wadec[stwo, discordia *ne[igoda*, pabulum *pa[stwo* sibi dare, quia (pullus asine) lascivus *ploche* erat.

117. tertium (obsequium pertinet) ad activos *robotne*, bestia fertur... impetu *richlo[czó* nature sue, laboris *vd[óczena* solamen, ad proficientes *spe[óczim* (pertinet), colorem (aureum) *barwó*, alterius pigriciam increpat *karze*, in opere dei continuare *konacz*, per temperanciam *rownoscz*.

118. (*sdroye*, *pocarm*, *bogaczthvo*, *cze[scz*, *pokoy*, *na[iczens* satietas, sine esurie *lacznosczzi*, super fluidum equum *czekaczego konya*). Koniec tego kazania na k. 121.

119. Jesus fuit agnus oblaturus *obedni*, ordinem septimane restituit *nawroczi*.

120. hec et alia in corde nostro *rosmathaymi* memorando eius passionem.

121. sine omni taxa *czany* (tumultus *meßka*, querebat oportunitatem *p'ygodi*, oportunitatem nunquam invenit *potrzebnego czafu*).

122. contristati *zatrokeli* { $\phi$ } (pasche erant *veczerze*).

123. Vult ergo (s. Lucas) intelligere ut temptationi non consenciamus *yßbichom nep's'tayali*, quia cum piscis intrat gulgustrum *wirß $\phi$*  ex eo exire non potest sic qui temptationi consentit *p's'tane* per se surgere non potest, voluntas (Christi) erat quasi *rzecznik* corporis sui, precise sicut puer volens aliquid agere in iudicio debet habere prolocutorem *rsacznika*, angelus apparuit ei confortans eum *stanow $\phi$ cz gi*.

124. Videns propheta spiritu *p $\bar{e}$ p'we* quod debuit fieri super Christum, eum (Christum) *wodarzem* nominare.

126. clavi erant ebetes *t $\phi$ pi*.

127. fides in omnibus erat extincta *poth $\phi$ chla*, Adam cum.. audiuit vocem Dei multum *s $\phi$  vl $\phi$ kl* i. e. timuit, querit Augustinus scio quod (Christus) nichil fecisti sed ego feci tu pro me *ple dziß narz $\phi$ dzil* i. e. passus es pro me, ex amissione decoris *crasy* filii sui, quicumque irasebatur si in eum (Christum) respexit statim *wkoyl* { $\phi$ } unde timentes iudei ne eum turba videns *wkogilabi* { $\phi$ } ipsum conspuat, defectum habuit *wpokarmenv*, ex desertacione *zo opwoßczena* (deus meus quia me deliquisti), et hoc *roskladay $\phi$ dzi* Maria in corde suo doluit.

131. (modicum ab angelo differebat *ginaczil* { $\phi$ }).

132. Zabulon qui interpretatur *stan crasni* i. e. regnum celorum, hodierna dominica vocatur conductus pasche *prawodna nedzela*, in multis libris latinis dicitur alba ..... quia adulti *wdomelni* bapuzabantur in certis temporibus, memoria nostra relicta est *nepam $\phi$ liwa*, notat procrastinacionem *przedlubene*, in simplicitate *wglupoßczy*, cuius in comparacione *kwpodobnoßczy* nihil est preciosius, solitarius *Sczegelni*.

133. levavit supra me supplantacionem *podnoz*, stipendium *sold*.

134. quicumque ergo vult esse bonus pastor debet habere necessaria *p $\bar{e}$ p'wi* pastoris.... debet habere flagellum, per quod notatur ut sit *obydz* ad ovem bonam quia magis sustinere potest, non donantur (honores et dignitates) innatis *przirodzonim* in regno, (discrecionem *roßnoßczy myene medzy Blim a dobrim*), in magna confusione *wganbe*, ovis ita audax *malala*.

135 mors bonorum non dicitur mors sed quidam *przeith $\phi$ pene* (p $\bar{o}$ zniejsza r $\bar{e}$ ka dodaje y miedzy p i e; quidam transitus) de mala vita ad bonam, mali sunt sicut flagellum vel *pila* quia sicut *pila* delet eruginem *rdza*.

136 Wolens dominus cum discipulis suis separari *rozdaeliczŝ* fecit sicut pater qui vellet a filiis recedere consolatur eos tribus modis... tercio dicit, cum reveniam portabo vobis *iormark*, non debet ei subticere *zamilczecz*, secundum predestinacionem i. e. prescienciam *przewedzena*.

137 tolle *wigmy* iusticiam de regno.

138 Judei interpretantur confitentes *kayŝczy*, debemus esse Galylei *przeŝtŝpniczi* de mala vita ad bonam, dixit (Christus) eis (discipulis): ite *neproznicze* predicate non fabulate, colonus cum plantat arborem denovo circumfodit *okopaye* et aqua perfudit.

139. galylei *przeŝtŝpnyŝczy* quia iam descenderant de mala vita ad bonam, ascensio super motus et desideria carnis nostre ut illa *potloczil* in nobis.

143. que (caritas fraterna) operit *p'zcriua* multitudinem peccatorum, principale *poczinnadlne* verbum huius evangelii.

146. ut videmus multos nequam qui volentes conservare sermones suos *zamawayŝŝ* et hastiludunt et postea ad infernum transeunt.

149. adeps *maal* i. e. albedo frumenti?, saciatus hoc ex adipe *bely* tritico.

154. rex apum non habet stimulum oris *ŝŝdla*.

158. qui penes se locant canes... et pauperem per postem *pztprog*, ut linguam meam refrigeret *ochlodzil*, (simea *mulpa*), quando ergo eam (simeam) venatores insecuntur *gonŝ*.

159. in hac cena dedit eis panem azimum *prz'ini*... ut homo puram conscienciam habeat et non infectam *nenaq' Boni*, pomum paradisi *rayjke*.

160. qui sumus fessi *stali* et esurientes.

161. (in statera *prafŝly?*) locusta *krowka*.

165. festuca *plewa*, impedimentum *zawada*.

166. intromittit se *wrzucza ŝŝ* de iudicio alieno, duo sunt principales effectus *wcziki* misericordie, offensam *gnew* (dimittere), (mensura dyaboli decipit) mechanicos *rzemeŝniki* novas adinventiones ostendentes.

168. (multa contingencia *velke p'ztcze*).

174. arbor exstirpata *wiwroczone*, per arbores que stant in stagnis et in luto faciunt fructus *czirzwoewi* intelliguntur omnes luxuriosi, per arborem fetidam *bejŝ* intelliguntur omnes ypocrite, qui comedit fructum amarum non potest habere appetitum ad alios cibos quia habent *ojkomini*, sed quia heretici inter nos non sint.

176. sed diabolus quandoque ordinat mentes hominum valde distrahendo *ŝplecze*, aliqui taliter distracti vel perplexi *ŝpleczeny* viginti annos in peccatis permanent.

179. civitas (Jerusalem) ab ipso (Christo) recedebat *daliloßŏ* usque ad partes inferni... huius (sermoni) finis deficit etc.

180. obstinatio *opeklene*.

181. precise *rowne* (prout multe faciunt se ornantes *p'ap'wyßi* iŏ, alios accusavit *winoval*, raptor *lupeßnik*), aliquis perfectus *doconaly*, non audeo accedere quia omnibus donis dei *newdsŏczen* fui (ingratus dopisane), (*povo*<sup>d</sup> accusator et ille quem accusabat *czwiwi*).

112. sufficiencia nostra *do'tatki* a deo est.

183. exi de Tyro i. e. de mortali peccato et non tantum de Tyro sed eciam de finibus (Tyri) i. e. *spraiczin* peccati, servos idoneos *stataczne*, mystice Tyrus interpretatur *szcimane* vel *szŏzane* (przedtem Tyrus interpretatur iugulacio).

185. ut illi compositores oracionum in vulgari vel in latino faciunt rikmos et circa hoc sunt attenti *mißlivi*.

186. hec est iterum optima attencio *naßnoscs*.

188. per Galileam interpretatur superhabundancia *praeßczce*.

189. longanimitas *czekane*.

191. putrescere *prochnecz*, nam sepius disponunt *vmißlŏ* se ad confessionem, depositis omnibus curis *opekana* et diviciis, et sic occupati *opŏtani* (paleas immolarent *plevi opharovali*, grana *zarna*), debemus esse solliciti *vjtawiczni*, impedimenta *nagabana*, (contempnitur deus *wßgarczon biua*), si alius serviret alicui et forte mereretur *zasßubißi* puellam suam (fragilitas *crehko cz*).

192. qui deberet promoveri *wprawnicz*, ego te truffabo *klamam*, nolite solliciti esse *mißlŏczy*, mala artificia *rzemoßla*.

193. (*ßolth* stipendium, in nimis dura servicia *vcruthne* *ßußbi*).

194. est commune proverbium inter nos cuius panem comedis eius voluntatem impleas, qui capit columbos qui primo dat eis pisum cum melle et postea cum eos capit dat eis *obirki*.

195. Naym interpretatur commocio *samŏczene*, peccator homo sua mala vita *p'zklami* fetet per quatuor et multos annos, apis recipit mel in floribus sed *czmel* in spinis.

196. (pixides *ßoikj*) cibaria non sunt saporosa *chŏtkne*, Naym interpretatur comocio *wiburzene*.

197. repagula *zawori*.

198. quamvis homo creatus est infra *nißko* tamen creatus est ad exaltacionem *kwyioko'czy* celestem.

200. (phesica *pachirs*, idropicus *opuchly*) avarus comparatur tesice lacerate *przedarthey* (cibos sapidos facit *chŏtkne*).

201. Si ergo diligamus vel desideramus ibi (in nupciis) exaltari tunc *przip'waymißŏ*.

202. Sed thaurus quando debet iugum in eum imponi primo *laf-  
kugógo* postea iugum imponitur.

203. item mittit tunc *cotwi* in mare i. e. spem in penitenciam.

204. vnde in exemplo *vprziadacze* ipse (rusticus) receptis *cepi* eam de se expelit.

205. Nazareth (vocabatur sua i. e. Jesus, civitas) propter alimenta *przewochowane*, (Capharnaum interpretatur) villa consolacionis *uczebena*, peccatum est *vraß* anime, invenio triplex *vraß* anime, turris in vinea i. e. *strobnicza*, *twarz* eorum nigrior carbonibus.

206. misit ad bivia *naroßtani*, bivia *roßtani* sunt.

207. via christiana est multum *ßaroßla*, deus differt *otdala* vindictam.

209. ut homo vitet causas illas *prvicini*.

210. lingua detrahens *omowni*, equester *yezdecz*, (spirituales debent frenum habere) ut si equus vellet esse *clopotni* stringat eum cum freno. Sed multi habent equos leprosos *sedniwe* i. e. remurmurantes.

212. Eufrates qui interpretatur *plodni*.

213. pacienciam *pokornoßas*, quamdiu homo est in infirmitate plenus est malis humoribus *pochv* propter quos non habet appetitum comedundi.

214. Sapient. 3. Abierunt a via recta i. e. a Christo ad exterminium *roßeczeno* i. e. viam ducentem ad dampnacionem.

217. Isai 19. Deus dedit eis litargiam *zawroth* spiritus quia erroris vertunt a bono intellectu in malum.

218. Explicit hic liber per manus Mathie de Grochowo presbiteri tunc temporis vicarij in Kczina in die s. Thome apostoli sub anno domini 1407. Oret pro eo omnis ad quem liber ipse deveniet; alia confessio est mentalis *wßiteczna yeit*, per quam ex contricione cordis defectus nostros et peccata deo manifestamus, unde s. Thomas in 4. dis. 17. 14. quest. querit An sufficiat *vßiteczna yeit* mentalis confessio... est legitima *porßódne* coram sacerdote peccati declaracio (*vikazane*) confessio sacramentalis per hoc differt *gynakoßó ma* a mentali.

219. item si esset alterius idiomatis et alium habere non posset *ßvmacca* potest habere interpretem, cibus spiritualis.... magis eum perdit non sua natura *mooßó* sed accipientis vicio *ßloßczó*... ista puritas attenditur *p'ßlvcha*... ad manus... ad os, Oza a deo percussus *poraßon* est, audio scissuras *rozdzeleno* in vobis esse, speculum sine macula *zawadi*, improviditas *nepßirzene* vite.

220. recidivantes *oßtayócei* sunt similes illis etc., utilitas attenditur *p'ßlvcha* in vita et in morte, est medicina roborativa *vczwirdzayó-  
cza*, (amicabiliter comedere voluit i. e. *thowarsißki*, azimos panes cum

lactucis *przaſne...* *łodziŕó*, quidam... sumunt... *sucum earum o'cola*, renuerunt recipere disciplinam *karana*, sine corruptione vane glorie *pszłomena*).

221. (intencio *chczene*).

222. (infamiam inportant *włoczili czczy*, fuerat expertus *czirzpal*, lassitudinem *vchodzene*, veritas pertinens *p'zleſócza*, odiosa *zafrosziva* suavis *chóthni*, execraccio *mirzono(cz)* ad nostram instructionem *polepB*°.

223. qui... scandalizant *pogorB* expedit ei *doſtoyni yeſt* ut suspendatur etc. qui dirumpit *włomi* pacem, In hoc autem quod Iudei voluerunt in Christum lapides mittere videntur pilam *nadzirdzó* pontis intrasse, fluvius rapidus (*zabirayócza*) in quo omnes periclitabantur *thonóli*, sed contra istud naufragium *pothopu...* navis fracta fuit (*złomona*), virgines que etiam erant (*ebthobili*), fuit avarus *twardi*.

224. pietatis officia *czczy*, dividebat persecutionem *pszchywono'cz* apostolis, cerea molli si tangitur statim cedit *itóchne*, cerea liquescens *roſtoponi*, multi qui reprehenduntur non obediunt sed in sua duricia *zapekli* persistunt *ſtoyó*, alii sunt sicut spine *óſtroſe*, et immo oportet quod isti qui volunt reprehendere tales homines spinosos *gneune* prius se arment *vbracz* forti paciencia, prevaricatores (*pszwothniczi*).

225. primo an liceat (*moſeli*), 2<sup>o</sup> an deceat (*podobnoli*), 3<sup>o</sup> an expediat (*potz'bnoli*), *zaſ nad moſeli: volno li yeſt* (dispensare *vivolicz*, consideracione *vmi'lenim*) templum materiale *czinoni*.

226. (vexilla *znamona*, ictu *razem*).

231. (inordinatus *neporzódni*).

239. (*zeganim* per confessionem).

253. (quidam puteus *pszpa(cz)*).

254. (fantastice *obludne*).

262. (causatur *p'zczini*, cum stigmatibus *blóſnami*).

264. (nolunt... habere contractum *scladu*).

268. (*woczuczenu grzechow* remittuntur tibi peccata).

269. (causa peccati *p'z'ſtava*, occasio *p'z'ſtava*, circulus *kolko*, circumulum *obrzód*, sacietas panis *nacarmene*, est de instrumento *ſtatku*, instrumentum *ſtathek* quod indebite exercetur *chronó*, affligit *pszila* ipsum corpus per immoderatos labores, *op'vacz wobiczaiech ſtriecz wczinczech*, ventus prorumpit nebulas *rzo(drze pamroki*, tranquillitas *czicho(cz)*).

287. (*plodno(cz* fecunditatem).

291. (proficio *poſpevayó*).

297. (debent esse in umbraculum ab estu etc. *nazaczmene*, cilicinus *piſnani*, ramorum et palmarum reflexio *wózanki*, ferramenta *ſelazne ſtroje*, reflexionem plantarum *wózanki*).

298. (sitio *polam picza*, his plagatus sum *ranonem*, cicatrices *bli[ni]*).

301. (incircumspectabili *neobesrzani*, ad frequentiam *czó[to]szi*, secundo subiungit in psalmo propheta motive rationis congruenciam cum addit quia mirabilia fecit *pszlada w'nótrzoney rzeczi*, hec mirabilia fuerunt figuris congruis premonstrata *podobno'czami prauimi*, de quibus figuris *podobnoszi*, fecunditas *czó[so]szi*, afflictionem *vdózene*).

302. (fovit *chronila*, suggestionem *podwóczene*, miserabilia *bolesziue dzivi*, fiscella in qua fuit Moyses *otpoczival*, de servitute *znewolstwa*, hodie agitur *ye[st] dies*).

303. (pro sorte *pz Bczesze*, dies deo attribuitur *p'zdan*, mirabile *vczeboni* opus, flebile *zmóthni*, omnes posteri sui *poslathkoue*, artifex *rzemie[lnik]*, querens modum *polobena*, et pre ceteris *anid gyne*; u góry ręką 16 wieku: Sibilla fuit nimium formosa que sperabat genuisse Christum sed fuit superba, vero Maria humilis, u boku: *Bogynye*).

306. (nad: glorificatio *wczesene blogo[flavenym]*, coniugalem statum *malB[ę]ke*, desponsa *zdana*, compati *oblutovac*).

307. (nunquam impaciens *przicrego* verbum respondit, ei compati *oblutovac* et ad hoc nos inducunt insensibilia *neczirpócze*, animantur *rozdrzewniBi* [ó et vindicant se).

308. (preparaciones *vipravi*, prepotens *pzmó[bn]*).

309. (locus arboribus consitus *o'adono*, arbitror [ódzó, ab omni inquinamento *zakalu*, inquinamentum *neczitoti*, amenissimus ortus *nalu-beBneyBi*, graciosa (Esther) *milo[szi]va*, decora *crzasna*, ab omni statu [sew]zech, clausura *p'zricze zamek*, diligentem *zmi[lnó]* custodiam, non discurrebat *neprzebegala* [ó per coreas et plateas, virgines debent esse modeste *caiche*, zaraz potem *lekke*, familiares omnibus [vadeczne, fugere debent occasiones malas *p'zmow*, nimia familiaritas [vadomo[sz, que corrupta fuit ab Amon *po[romil]*, virgo. ... operi manum vacabat [tala] post modum *opusczio[zi]* intermittens opera manuum, (pincerna graciaram *Byncarca*, reconpensationem *layem* facit, domus refugii *pokoya*, mansuetus *crothki la[szavi*, discrecio *ro[thropnosz]*, *ro[mi]lona*, modestia verborum *crotko[sz]*, disciplina morum *czudno[sz]*, sapiencia maxime perperditur in modestia verborum *vbaczem wcrotko[szi]*, qui digna petunt *podolnego*).

310. (hec mulier tegna resonancia interpretatur *glo[na]* vel [lavótna, principem milicie [tanu, ad inferna precipitavit [tróczil, contra terram... pugnabat [turmoval, beneficio celesti *czczy* privando, pugnavit *vilczil* (!), turris est municio *vczvirdzene*, oppressor omnium bonorum *vdawcza*, mater vult ab ablactacione infantem amouere *otavicz*).

314. (precepit *nelutho[szi]wo*, discernere bonos a malis *otpravicz*).



315. (movent prelia *plodzó boye*, dispensator *opekadník*).

316. (amabilis *miloščive* (nomen), non ex presumptione *nešwó darškoscó*, Johanni innuit *radzil*, familiarior *švadomši*).

317. (testimonium perhibuit *vidal*, nato precursore — Johanne Bapt. — multi gaudebunt *rzišdšzi*, propter conversacionis in mundo sanctitatem *vedzene*, propter sanctitatem conversacionis in mundo *bidlena*, vir magnus *šlavóthni*, virum abhominabitur dominus *šadašó iežo*, propter nature pyetatem *lašó*, tam signanter prophetavit *šnamenice*).

318. (prevenisti eum *vprzedeš gy*, premium accidentale *p'žgodnó*).

319. (omnia ornamenta *potrzebi*, cum collegio *gromadó*, eius fama *doštoynoscž* vbique volabat *šinóla*).

320. (ventus... suffocat *vgaší*, desponsata *šubona*).

321. (confederata Christo *p'zrodžona*).

322. (libri iudicium tractant *vip'wayó*, sicut tenebre fugiunt *otšópó*, adveniente gracia *p'žbczym*, solempnitas *češč*, compuncionem *nabóšestvo*, indurati *zapečzeni*, spaciata fuit *pšchadašala* (ó, humore *móškosčzi*, in liquore *oškole* oliva habet.. dulcedinem, corda florida *kwóhóčsa* et virtutibus adornata *p'zodžana*, ex fuga viciorum *otežnana*, inspirator fidei *dawčsa*, concors *žgodne* divinitas, equalis *yednake*), ut spiritus sanctus igniret *zapalay šerčza* (suavis *laškave*, apparuit in specie *višoa-rzil* (ó, inspirat *navodži*, gustato spiritu desipit omnis caro *všmirzy*, sitit *p'žgne*).

323. (vnde psalmus: flavit spiritus eius *vanóšl*, tercio spiritus sanctus datus est in flatu *wóšcsu*, flatus *deč* est velox... velociter inspirat *ovene* mentes, factus est repente *varthko* de celo sonus advenientis spiritus vehementis *šlnego*, flatus *vene*, spiritus *deč*, fluida restringit *štanovi*, excellit in specie *wcraše* lingua format verba *twarži*, dat scienciam *vmane*, tria causant pericula in mari... tempestatis gravitas *vichrova*, navis infirmitas *vóšla*, exiguum lignum *mgle*).

324. (salsus terre sapor *šmacovane*, deficerem *šginóšl bičh*).

334. (peccatum originale *wšnóžhrene šrzech*).

#### IV.

Rękopis biblioteki Jagiellońskiej, nr. 1297, znakomicie zachowany dar kanonika płockiego Jakuba, który pro libraria collegii artistarum i kilka innych rkpp. zapisał, liczy 16 seksternów, z których ledwie 11 wypełniono, od k. 1—126, próżne karty liczyła współczesna ręka minia dalej do 162, poczem przestała. Bez daty, z początku XV wieku. Miało to być tak zwane plenarium, t. j. zawierać lekye z listów i ewa-

nielij na niedziele (od drugiej adwentu przez cały rok do pierwszej adwentu), poczem, od k. 78, na święta, pisane odstępami obszernymi i z szerokimi brzegami, przeznaczonymi dla komentarzy i glos, z których jednakże nader rzadko co wpisano; zato nad kilkunastu lekcyami ewangelicznymi (raz tylko nad apostołską) zanotowano paręset wyrazów polskich, które tu dla starożytnej pisowni zupełnie powtarzamy.

Zdaje się nam, że glosator wpisywał glosy z jakiegoś starożytnego tekstu polskiego; na tę myśl naprowadza nas przedewszystkiem dziwna niejednorodność pisowni, która obok rzeczy późniejszych (oznaczanie zmiękczenia przez *y*, nosowych samogłosek przez *a*, *ą* lub *an*) zatrzymuje archaizmy pisowni niekombinowanej, a więc *r* dla *rz*, *d* dla *dz* itp. i odznacza się osobliwościami, jak końcowe *cy* dla brzmienia *c*, *cz*, *ś* (by je odróżnić od znaku *c* dla końcowego *k*); i ten pisarz zachowuje nieraz skrócenia łacińskie, pisze więc *p* zamiast *pre* (prze), *p'* zamiast *pri* itp.; często też nie wypisuje całkowicie glos, daje początkowe sylaby i u góry ostatnią, np. *vicho*<sup>a</sup> = *wychodziła*, *doko*<sup>ii</sup> = *dokonałi*, *naga*<sup>aa</sup> = *nagabana*, *kamyo*<sup>ii</sup> = *kamionowali*, *ros* = *roskosznie*, *wpoko*<sup>oo</sup> = *w pokoleniu* itd.; raz daje tylko końcową sylabę czy literę: *cy* nad *serviens* znaczy *służąc* czy *służący*; *cza* = *czarta*, *wprio* = *w przypowieściach*, *nepro* = *nieprosiłi*, *poue* = *powiedział*; niezupełna też glosa: *crucior velka* (*mękę cierpię?*); *glu* = *gluche* itd.

K. 4 (Luc. 2) *mirantes super his dzivovali są tim*, *positus in ruinam dan na*, *contradicetur pčivacy*.

5. *hec precesserat in diebus vyele lat mala*, *descendebat vicho*<sup>aa</sup>, *serviens cy*, *superveniens przisedwsi*, *perfecerunt doko*<sup>ii</sup>, *puer confortabatur mocz bralo*.

18. *assumpsit odvod*, *ascendimus ad J. wesłismi kv* et *consumabuntur omnia abądq doko*<sup>ii</sup> *switky recy*, *tradetur podan*, *irridetur abadze nasmevan*, *nihil horum intellexerunt temu swemu*, *turbam pretereunteu myaiącq*, *qui preibant increpabant protkem sli bacali*.

19. *respice widz*, *magnificans velebyą*, *omnis plebs switek lud*, *ductus est vedyon*.

20. *esuriit lacen bil*, *qui ien ze*, *non in solo netilko sed in omni verbo uselkim*, *assumpsit poiął*, *statuit super pinaculum postauil gy na navissa cąscy*, *rursum precio temu tesz*, *procidens padw na oblicze*, *vade ydzi precy*.

21. *Egressus Jesus secessit in partes Tyri et Sidonis visedw sedł kv tirovi sydo*<sup>ii</sup>, *a finibus illis odgraniczy mast onich* clamabat *dicens volaiący arekacy*, *vexatur naga*<sup>aa</sup>, *cui iey se dimitte eam visłuchay*, *at illa venit et adoravit eum* *dicens ale przisedwsi modłila są rekacy*, *adiuva epomos*.

22. *eciam domine nam et prauoda mili alecem y, de micis odrobinky.*

23. Luc. 11 eiciens demonium *viruczajacy dya<sup>o</sup>*, erat mutum *neme*, mutus *nemi*, in Belzebub principe *moca cza*, querebant *zadali*, in semet ipsum *samo wsobe*, desolabitur *opuscege*, si autem *takesz*, in belzebub *moca*, in quo *cyq moca*, iudices vestri erunt *sza<sup>o</sup>dic vas bada*, porro *pakly*, profecto *owsem*, fortis armatus *mocarz bronni*, possidet *yma*, aufert *odeme*.

24. confidet *mal nadzeia*, spolia *lup drapesz*, loca inaquosa *sucha*, non inueniens *anenalawosz*, (domum) scopis mundatam *mollami vmeczō*, vadit *ydze*, nequiores se *nisz sam*, novissima *posledne cazi*, extollens *podnowossy*, quinimo *ale ytesz*.

26. Joh. 6. Abiit trans mare quod est *sedl byl za iesz reczono*, multitudo magna *rozmagioscy ludzi velka*, ergo *apreto*, erat proximum *abyla blisko*, cum *ogdi*, et vidisset *avidal*, venisset *prisla*, unde ememus *yzacy*, manducant *gedli*, temptans *cvsq*, ducentorum *za*.

27. non sufficiunt eis ut *nedostatcy gim aby*, inter tantos *takim lvdem*, facite homines discumbere *kasicze sposobicy sq kv gedzenv*, quasi *iakmerz*, et cum gratias egisset distribuit discumbentibus *ablogos/aviv rosdelil sposobonim kv gedzenv*, similiter *timze obicagem*, quantum *tako vele iako*, sunt *bili*, colligite que superaverunt *sbericze ostatky*, qui venturus est *ienci mal pridzy*.

28. Joh. 8. Dicebat *moril*, arguat me *caracy ma badze*, ex *od*, querat *bqdze*, sermonem *kazanye*.

29. quem te facis *y cym sq*, me ipsum *sam sebe*, glorificat *velebi*, cognovistis *poznalisce*, exultavit *radovol! sq*, vidit *vidaw*, fieret *byl*, tulerunt ergo *pofacili apreto* ut iacerent in eum *aby gy kamyo<sup>n</sup>*, abscondit se *neokasal sq*.

30. pullum *osslika* vel *ossla*.

31. emerunt aromata ut venientes ungerent *nakvpili masci drogich przizedwsi poma<sup>n</sup>*, una sabbatorum *pirwego dna posobocze*, ad monumentum *grobr* orto iam sole *aslvncze iusz bilo*, adinvicem *pospolv*, revolvit *odvali*, ab hostio monumenti *grobovich*, respicientes *wesrawsi*, erat quippe *bo dze bil*, coopertum stola candida *priodzanego odzenim*, obstupuerunt *zesromv vrzasli sq*, nolite expavescere *nelakayce sq*, non est hic *nedz go tv*, ecce *otoc*, in Galileam *dogali<sup>o</sup>*.

32. Joh. 20. Cum esset *gdi bilo*, die una sabbatorum *pirwego dna po soboce*, essent *bily*, venit *wsedl*, gavisus sunt ergo discipuli viso domino *veseli bili apreto ridzawsi*, discit *a*, iterum *wto<sup>o</sup>*, mitto *sla*, insufflavit *duchna*, accipite *wesmice*, quorum *ktorimcole*, retinueritis *wdirzice*.

33. venit *wseidl bil*, nisi *acz ne*, *fixuram precloca*, et mittam *a ne wlosq*, iterum *lepac*, intus *wdonw*, venit *wseidl*, ianuis clausis *a driwi bili zamknoni*, deinde *apotem*, infer *wlosz* (dwa razy), huc *sam*, et affer *aday scagni*, qui non viderunt *gisz nevidzeli*, signa *snamon*, in conspectu *pred*, hec autem sunt *ale ta*, ut credatis *abisce veri*, et ut credentes habeatis *awerqz abi sce meli*, in nomine *wgimenu*.

34. Joh. X. animam dat *zivot dage*, qui *genze*, cuius *gegosz*, venientem *prichodzacego*, et dimittit *aopusca*, fugit *veksa*, rapit *berze*, pertinet ad eum de ovibus *prislusa gemv nicsz zovec*.

35. pono *daiq*, oportet me adducere *mvsq p'vescy*, ouile *owcarna*.

36. Joh. XVI. modicum *malucko*, iterum *lepak*, dixerunt ergo ad invicem *mouili apreto medzi soba*, queritis *gadace*, plorabitis *likac a plakac*, contristabimini *bqdzecze smqtni*, iam *tedi*, pressure *vdrqzena*, propter *pred*.

37. tollet *odeme*.

39. Ioh. XVI. pecieritis in nomine *bqdzecze vemaq*, usque modo non petistis *dotich mast nicsz sce nepro*, sit *bilo*, hec in proverbiiis *ty reci wpripo*, cum *esz*, non *ne*, palam annuntiabo *iawno bqda poue*, de vobis *owasz*, ipse enim pater *bo ocecy on cy*, iterum *alepak*, ecce *oto*, palam *gawono*, proverbium *podobestwa*, in hoc *apreto*.

41. sermonem *kazana* servabit vel *pelnil*, et mansionem apud eum faciemus *avnego bqdzemi meskacy*, sermones *kazan*, sermonem *kazane*, est eius *tego*, patris *odczovo*, apud vos manens *swami meskaiq*, paraclitus *vczeicel*.

42. in nomine *wgimenu*, docebit omnia *wsemv*, et suggeret *awspomene*, quecumque dixerit *ktoe'kole reknaq*, relinquo *ostawam*, quomodo *iako*, non turbetur *smqtno*, nec formidet *strachugi*, utique *owsem*, si *by*, nunc *nine*, priusquam fiat ut cum factum fuerit *nisz sq stane ato tegodla*, iam multa loquar *gusz wele bada mowil*, enim *bo*, sicut mandatum dedit mihi *bo iako prikasal iest mne* (dwa razy).

45. Luc. XVI. bisso *wnadrossem plotne*, splendide *ros*.

46. crucior *velka*.

47. vocavit *awesval gich*, dicere *abi rekl*, ut venirent quia iam parata sunt omnia *bi prisl bi zgotovano iest wsitko*, ceperunt excusare *gali sq tymavac*, et necesse habeo *apotrebno mi gest*, iugera boum *sprazaiow volovich*, probare illa *abich gich scusil*, habe me excusatum *wimow maq*, nunciavit hec *odpovedal to*, iratus *rosnewaw sq*, in plateas et vicos *syroke y casne*, huc *sam*, et adhuc *ale gesce*, in vias et sepes et compelle intrare *na drogi y woplotky apripqdz kv rescu*, nemo virorum *nizadni mazovo*, vocati *vesvani*, gustabunt *vkvsq*.

50. Luc. VI. dabitur vobis *dano vam*, bonam et confertam et cogitatam et supereffluentem *prawdziwą pełną straszną wrochową*, eadem quippe mensura qua messi fueritis remecietur vobis *a gąsz mara merycy bądzece tąsz odmerą vam*, numquid *yzaly*, nonne *ne bo*, discipulus *vcen*, magistrum *mistra*, perfectus autem omnis erit si sit *bo doko*<sup>n</sup> *wselky bądzeli*, festucam *drzasgą*, trabem que *birzwna gesz*, aut quomodo *albo ktoa'co*, sine eiciam *ppuscy acy wirzucą*, ipse *aty sam*, ypocrita *po-criticze*, primum *pirwe*, perspicies *preszrisz*, vt *abi*.

53. nisi habundaverit *ne bądze opwitozac*, phariseorum *zakonikow zidowskich*, qui autem *esze*, autem *ale*, omnis *wselky*, reus erit iudicio *bądze sądzon*, *racha nekthoe' słowo mirzone nasmewatą są snego bądze osądzon*, dixerit fatue *czini brata swego salononym!*, reus erit gehenne *bądze potąpyon*, ergo *przeto*, munus *obata*, reconciliari *dosicz vczin*.

55. Attendite a falsis qui *wyarczucze są falsiwich gisz*, rapaces *drapeszni*, numquid *izali*, uvas *winne iagodi*, facit *dawa*, excidetur *wirąbono bądze*, mittetur *wlozono*, igitur *aprzeto*.

56. dicit *movi*, homo quidam erat *bil nektori*, villicum *szapharza*, et hic diffamatus est *genze oszocon*.

57. quasi dissipasset bona *marne zaphowal gymene dobra*, villicacionis *szaphar*<sup>na</sup>, villicare *szaphowac*, ait autem *apomislil*, enim *bo*, intra se *sam wsobo (!)*, aufert *odemvge*, fodere *kopac*, non valeo *nemoga*, ut cum amotus *aby gdi oddalon* a villicacione *odsza*, debitoribus *dłuszniky*, quantum debes *velesz winovat*, caucionem *popiszane długow*, deinde *apotem*, villicum iniquitatis *szapharza nespravedlivego*, fecisset *vcinil*, prudentiores *madrzsi są*, in generacione *wpoko*<sup>n</sup>, de mamona *zigymena*, ut cum defeceritis recipiant vos in eterna tabernacula *aby gdi.... aby wasz piąli wekwiste prebitky*.

58. appropinquasset *są priblisil*, videns *vsraw*, quia si *bo by ty*, et quidem *a owa*, que ad pacem tibi *genze iest tobe kupo*, nunc *nyne*, abscondita sunt *scrito iest*, in te *twoy*, circumdabunt *ogar*, angustiabunt te undique et ad terram prosternent te *vcisną ca szewsech stron arowno polosą cya*, non cognoveris *neposznalosz*.

61. Marc. 7 exiens de finibus *wisedw sgranicy*, inter medias fines *nagranicze*, mutum *nemego*, et apprehendens *awiwodw*, expuens tetigit *napłunąw tyknął*, ingemuit *westąchl*, adaperire *otwoorcze są*, aperte *otwo-rzili*, vinculum *swązane*, recte *prawe*, quanto — tanto *ale ywące — tym wącze*, predicabant *ppouedali*, admirabantur *dziwo*<sup>n</sup>, omnia *switko*, surdos *glu* fecit audire *vcinil slisącze*, mutos loqui *neme movącze*.

62. Luc. 10 qui *gisz*, multi *rosnac*<sup>n</sup>, voluerunt *chceli*, ecce *owa*, legisperitus *vconi wszakone*, faciendo *cynąc*, possidebo *otzrimam*, quomodo *ktoa'co*, diliges *bądzes*, mente *misli*, recte *poprawdzesz*, hoc *toko*, ille autem

volens iustificare se ipsum *aon so sprawedli<sup>vo</sup> vcinic*, descendebat *scedl bil*, et plagis impositis abierunt *asbiwsi gi odesligo*.

63. accidit autem ut *aprigodzilosaq esz*, descenderet *sedl*, preterit *minqł gi*, similiter *takesz*, autem *ale*, iter faciens *gidq drogaq*, secus eum *knemv*, misericordia *miloserdzim*, approprians alligavit *prıblisıw sq zavaq*, in iumentum *na clusaq*, curam eius egit *pyecaq mal onem*, stabulario *gopsodarzovi*, supererogaveris *natto vcinisz*, reddam *vrocaq*.

64. Luc. 17 iret *sedl*, ingrederetur *wchodzil*, occurrerunt ei *potkali gy*, alonge *zdaleca*, ut *gdı*, ut *iuko*, magnificans *fala*.

65. nonne *yzaly ne*, alienigena *czudozemecy*, te salvum fecit *sdrova*, qui rediret *gen by saq*; Math. 6 odio habebit *badze nenazral*.

66. ne solliciti sitis *pecoluycesaq*, corpori *ocyalv*, quis *y*, cogitans *mislq*, adicere ad staturam suam *prıdacy wsdrostowıy swemv*, et de vestimento quid solliciti estis *a odzenv ycao pecaq macze*, si autem *gdisz cy*, quanto magis *owsem*, hec enim omnia gentes inquirunt *bo otem wsem pecaq yma*, indigetis *potrebuęe*, adicientur *prıdani*.

67. Luc. 7. ibat *sedl bil*, que vocatur *gemvsz dzieq*, copiosa *velmi velka*, porte *dowrot*.

68. magnificabant *velebıli*, plebem *lud*.

78. Roman. 13. scientes *wyadqcy*, in comessacionibus et ebrietatibus *wopuitem iedzenu y piczu*; evangelium require in Ramis palmarum quod vide terminacione 30 (t. z. na karcie 30, gdzie się znajduje).

80. resistere *precıvicsq*.

92. Respondens *movıw*, confiteor *talyq*, a sapientibus *mądrıch* prudentibus *rosumnıch*, revelasti ea *wısiavıl gesz ge*, venite *podcze*, onerati *ocaszeni*, reficiam *posılq*, discite *vcicze*.

95. Joh. 3. hic *gen*, magister *mıstrz*, signa *cuda*, nisi fuerit *bınebil*, nisi natus fuerit *nenarodi sq*, regnum *croleustwa*, et renasci *asnow sq narodıcz*, ex aqua *presz* et spiritu *a duchem*, natum est *narodzılo sq*, oportet vos nasci denuo *potrebnıo vam sq znıw*, spirat *ydze*, veniat *p'chodzi*, sic est omnis *tako wselki*, potest hoc fieri *to moze bıcy*, in israel *medi ludzmi ısdra<sup>m</sup>*, quia quod scimus *bo to cyso vemi*, accipitur *prımv*, si terrena *gdıszecz zemske recy*, non creditis *nevericze*, ascendit *wstqpl*, *potrebnıo ıest abı* oportet.

96. Elizabeth *elzbecın*, impletum est tempus pariendi *porodze*, audierunt vicini et cognati *vsıazeli saszedzi prırodzeni*, magnificavit misericordiam *velka wcinıl miloscy*, congratulabantur ei *poradowalı sq gey*, factum est *stalosaq*, vocabant eum *manovali ge*, respondens *odpıwe*, vocabitur *gımq ıego bądze*, quia *aswako*, in cognacione *wrodzagu*, innuebatur *wysnamılı*, quem vellet vocari eum *ktoa'ko chiczal by gy mano-*

wacy, et postulans pugillarem a on posądaw pisadla, dicens rzeka, nomen ymyą, benedicens blogoslawą, factus est timor stalasą.

97. super omnes vicinos eorum et super omnia montana Judee divulgebantur nadeswemi sąsadi qich poswemu pogoru zido<sup>m</sup> rosmasana, posuerunt in corde suo dicentes mistili' rzekacy, quis putas ktoa'ke cyszno mnimas, etenim manus domini erat owacy mocy, repletus napelnon, plebis sue luda swego.

98. Matth. 16. venit in partes Cesaree Philippi prisedw blisku ma-sta philipova gemysz dzano cezaria, dicens reka, quem dicunt zacy ymaia, vel kogo meną, dixerunt odpovedzeli rekacy, alii drudzi meną by bil, aut unum ex prophetis albo ieden spro, quem me esse dicitis zac mą ymace, petrus twarwego wysnana, edificabo bądą budoval, solveris rosawasesz.

110. verum tamen awsakosz.

Późniejsze nieco ręki dodały inne rzeczy, i tak na wierzchniej okładce wewnątrz wymalowano arbor viciorum i wypisano obok różne łacińskie wierszyki pamięciowe (o grzechach, przeszkodach małżeńskich itp.); na tylnej okładce wpisano dekalog rymowany, który Wisłocki w katalogu przedrukował (nadmieniamy, że w 2 wierszu należy czytać *wproznosczy*, nie *po pr.*; w 14 *swoego*, nie *swęgo*; w 15 *nyeswyacz*, nie *nyeszwyacz*; w 20 *przykaszn*, nie *przykaszy*). Na karcie przedtem wypisano prócz innych rzeczy łaciński i polski tekst pacierza, Ave i Credo, podzielonego wedle tradycyi średniowiecznej między rozchodzących się apostołów; powtarzamy je tu jak i tłumaczenie albo uzasadnienie niektórych zwrotów polskiego pacierza, dodane do łacińskiego tekstu tegoż:

Pater noster qui es in celis. Nota *qui* quando tenetur relative tunc tantum significat *ienze* et non *ktori*. Item nota potest dici *wnebyesech* sed competencius dicitur *nanyebyesech*. Item *Oswąc są* vel *swąto bądż* sunt imperativa et non optativa, igitur competencius dicitur *oswąci są*. Item nota cum dicitur *ymyą twos*, verbum nomini et verba transposita idem significant quia si non tunc eciam deberet dici: *y nye nas wodzi* etc. Item nota: competencius exponitur ista preposicio *in* in oratione dominica per istam preposicionem polonicam *na* quam per istam *wy* excepto in interpretatione. Item nota quod scriptura non debet semper in propria forma exponi nam si sic, tunc deberet dici: *chleba naszego swednyego* etc. et eciam: *blogoslawyona ty wyneywyastach* et eciam in credo: *yen są pocął zducha swątego* et ceteris.

Zasady, któremi się autor tej zapiski powoduje, dosyć ciekawe, chociaż krytykę nie zawsze wytrzymują. Na żądanie, by tłumaczyć dosłownie, nie stosować się do ducha języka własnego, nie zgodzimy się, powiemy więc *chleba naszego*, nie *chleb nasz*; różnica między *oswąci się*

a *oswoić się* lub *święto bądź* sztuczna; słusznie za to powiedziano, że nie każde łacińskie in przez w tłumaczyć należy: tylko w interpretacji, objaśnianiu tekstu (dla początkujących) in przez w oddawać należy; że szyku słów niewolniczo trzymać się niekoniecznie, że i przedstawione wyrazy znaczenia nie zmieniają, bo inaczej należałoby mówić wedle łac. tekstu: *i nie nas wodzi*; różnica między *jenże i który, w niebiesiach* i *na n.* zaznaczona dobrze; ciekawe też zastrzeżenia co do *w niewiastach* i *s ducha s.* Następują teksty trzech modlitw, pacierz wedle właśnie wyrażonych zasad, ave bez końcowej prośby, dodawanej później, i credo: czas zapisania można oznaczyć około r. 1440.

*Oczcze nasz ienze ies na nyebyesech. Oswoicisya ymya towe przidzi towe crolewstwo. Bądź twa volya iako na nyebye tako y na zyemi. Chleb nasz wsedni day nam dzisa y odpuscy nam nasze vini iako y mi odpuszczami naszim winowaccom y newodzi nas wpokuszenye Alye nas sbaw odeslego.*

*Sdrova maria miloscy pelna bog stobą Blogoslawyona<sup>a</sup> ty medzi newyastami esz blogoslawyony owoc ziuta twego.*

*Wyerzą w bog occa wsemogącego stworzycyelya nyeba y zemye (Petrus) y wieszu crista sina iego iedinego pana naszego (Andreas) yen sya począł duchem swątim narodzil sya z marie dzeuice (Johannes) vmączon pod ponskim pilatem vcrziszowan vmarl y pogrzebyon (Jacobus a<sup>r</sup>) stąpil do pyekla trzeczygo dnya zmartwich wstal (Philippus) wstąpil na nyebyosa sedzi na prauici boga occa wsemogącego (Jacobus b<sup>r</sup>) odładze przidze sądzic sziwich y martwich (Thomas). wyerza w ducha swątego (Bartholomeus) swątą cirkew chrzescianską, swątich obczowanye (Matheus) odpuszczeny grzechom (Simon) cyala zmartwich wstanye (Thadeus) y wekui ziwot (Mathias).*

Nadmieniamy, że tekst tych modlitw znacznie się zgadza z tekstem, jaki przedrukował L e l e w e l Ksiąg bibliograficznych I 39 i 40 z nieznanego nam rękopisu; on go nazywa rękopisem Jana Sylwana Polaka i naznacza mu czas około r. 1400, będzie to więc może odpis jaki ze znanych nam już dzieł, z Linea albo z Exemplar, na okładce wpisany tekst modlitw, ortografią na lata 1430 — 1450 wskazujący; czytamy w nim również: *osphaczy, chleb nasz phszedny, zyąd, wyekny* (mylnie odczytane lub napisane zamiast *wyekuy*) i i. W credo a<sup>r</sup> i b<sup>r</sup> znaczą maior i minor.

## V.

Co w rękopisie Jagiellońskim nr. 1297 zamierzano, dokonano w rękopisie tejże biblioteki nr. 1299. Foliant źle zachowany, papier wcześniej



nadbutwiał, a atrament miejscami wybladł tak, że już rychło w XV wieku starano się litery i słowa nowym atramentem i piórem odświeżyć; liczy dziś kart 109, nie brakuje nic, chyba na końcu poszyt zupełny; jedną luźną kartę, którą p. Wisłocki jako 11 policzył, należy po 96 położyć. Zużycie rkp. dowodzi, jak pilnie go różne ręce wertowały.

Zawiera lekcye ewangeliczne na niedziele (od XV post trinitatis poczawszy) a potem na święta. Tekst pisany w obszernych odstępach i z szerokimi brzegami; w odstępach umieszczony wykład wedle głosa ordinarja lub Nicolaus Gorram, rzadziej cytowani inni; po brzegach nieraz też jaki wykład, lecz najczęściej kazania krótkie, rzadko homilie, zwykle omawiające „thema“, wzięte byleskąd; kazań takich jedno lub kilka na niedzielę lub święto; układ ich jednolity.

Miejsca i czasu, gdzie te kazania powstały, nigdzie nie wyrażono; wedle naszego mniemania powstały one w Krakowie w czasie między r. 1415 a 1420. Autor ich czerpał bowiem z rozmaitych zbiorów, które gdzieindziej trudno chyba spotkać było; miał przed sobą Exemplar Salutis (Hieronima z Pragi) Jana Sylwana i kazania Łukasza z Koźmina; korzystał i z innych, jeden sermo de nativitate Domini powtarza się dosłownie(?) w kodeksie gnieźnieńskim, a ktoby oba zbiory porównał, odnalazłby może i inne podobieństwa; mówiąc o świętych powtarza autor ich żywoty z Sylwana lub z pasjonatów; zresztą cytuje sam historia scolastica, cytaty zaś z ojców kościoła (Augustyna, rzadko z innych) i z traktatów mistrzów czerpie pewnie tylko z drugiej ręki. Pomimo krótkości kazań powoływa nieraz exempla, z Vitaspatrum lub cudów maryjnych, czasami bajkę jaką lub przykład z codziennego życia; liczne też wycieczki przeciw grzechom i błędom ówczesnych, zastósowane do miejsca i ludzi. Jeżeli więc materyał, z którego korzysta, obcy, nie można mu odmówić oryginalności w zestawieniu jego i zużyciu, pominawszy naturalnie kazania, wzięte całkowicie skądinąd. W glosach i tekście kazań zachodzą nieraz wyrazy polskie, z których ważniejsze niżej podamy.

Gdyby autor nie pominął był lekcij z listów, nazwalibyśmy dzieło jego najdawniejszym plenaryuszem łacińskopolskim, jakie w XV wieku w językach narodowych często i w druku się pojawiały. Dogadzały one w krajach, gdzie się druk rozpowszechnił wcześniej, np. w Niemczech, potrzebom laików; u nas duchownych. Nasz rękopis mieści też inne rzeczy, ważne dla duchownego, zastępuje mu niemal całą biblioteczkę. Znajdziemy tu więc i teksty pieśni (Salve regina i Dekalog rymowany) i całą formułę kaznodziejską i rozmaite wypiski, na kartach

okładkowych i indziej. Część tych rzeczy przedrukował Wisłocki w katalogu, Salve regina, Dekalog i spowiedź powszechną z formułki kaznodziejskiej; dwóch pierwszych nie powtarzamy, tylko spowiedź, ponieważ całą formułkę tu podajemy; tekst miejscami zupełnie starty lub w inny sposób uszkodzony.

I tak na wewnętrznej stronie zwierzchniej okładki czytamy prócz łacińskich wypisów i modlitw polskie Salve regina i Credo, dalej lekcya z listu ś. Piotra do Rzymu z kilku polskimi glosami, np. *compacientes fraternitatis amatores szluthowane amiloszcz braczszką ymagócz medzi szobó?* (nieczytelne), *si boni emulatores fueritis acz dobrego szthricharzowe? bódzecz.* Pierwsza karta, obcięta u dołu, u góry zniszczona, zawiera u góry dekalog rymowany, poprzedzony wierszami, z których tylko ostatni „*chceszly wnyda w nebeszke szbosze*“ odgadnąć się dał. Na boku definicya skruchy, najpierw może łacińska, potem polska: (*Pirwa czószcz pokuty*— domyślamy się tego) *szcruszene abolene za grzechi. wtora czószcz szpowecz. trzecza czószcz pokuty sztroylene adosyczuczine za grzechi.* Następuje formuła spowiednicza:

Antequam quam accedes ad exortacionem, memento pronunciare festa que occurrunt; et si sunt aliqui excommunicati pronuncia. S. spiritus assit nobis gracia Amen. Antequam accedes ad sermonem dicas devote flexis genibus: Veni s. spiritus reple Versus Emitte spiritum tuum et creabuntur. Et re. cum caveatis de s. spiritu sc. Deus qui com. Assit nobis uterque... Mentis nostras spiritus. Ille nos igne. Quanto devocius potes silenter invocando divinum auxilium. Tunc stando in K(a-thedra) respicias evangelium vel epistolam, dicas tria vel quatuor verba quid placet in latino et postea dicas in vulgari.

*Oczecz szyn duch szwanthi wsze yeden gospodzin racz bicz szemno yszwami szewszemi by szó tho szthalo czosz (czegosz) zódamy wmilego pana boga rzeczcze wszczci Amen.* Et cum finies textum, dicas excusando te: Fratres et sorores non imputetis mihi quia novellus sum et primo accedo et incipio, si in... cespitavero vel deviabo, quia gravis et profundus sensus s. Ewangelii. per se ipsum nihil possum perficere sed (recur)ramus ad auxilium Dei et ad suffragium Dei genitricis virginis Marie, ut ipsa dignetur nobis impetrare gratiam. Salutemus eam devote dicentes sic Ave Maria. Deinde dicas: surgatis et modicum sedeatis. (Volo?) vobis dicere aliquid de via salutis iuxta posse meum. et tunc dicas quid intelligis, quid studuisti sed debes dare operam studendi et tunc recipias tria vel quatuor membra sensus misticalis et videas quomodo posses venire pulcre ad finem conclusionis et dicere quod nobis dignetur prestare qui vivit in secula seculorum Amen.

Tunc finitis istis recurramus fratres et sorores ad exorandum Deum omnipotentem et rogemus eum principaliter pro omni bono: primo pro statu spirituali, papa, patriarchis, legatis, pro archiepiscopis, episcopis, prelatiis et pro omni clero. Deinde pro statu seculari, pro rege pro bono consilio, pro principibus, baronis, militibus. Deinde pro benefactoribus huius ecclesie et pro cunctis (?). Orate etiam pro benefactoribus huius ecclesie qui sunt mortui, pro pregnantibus mulieribus. Rogo etiam vos (de gracia?) me iuvare orare pro meis amicis et benefactoribus meis vivis et defunctis, pro benefactoribus huius ecclesie, (quorum corpora) in ista ecclesia et circa istam ecclesiam ubicunque locorum iacent in Christi nomine. Rogate pro animabus que nullum subsidium habent nisi spectant communem oracionem. Rogate quilibet pro patre suo et pro matre sua. Rogate pro omnibus animabus que sunt in purgatorio et finitis. Tunc dicas: rogate etiam pro omnibus animabus, rogemus etiam pro omnibus vivis et defunctis; nosmet ipsos non obliviscamus; roget quilibet pro se ipso quia scriptum est sic ames ut sis tibi tibi carus amicus et tunc dicas Post me sic (dodane pater noster, credo, ave maria).

*My grzeszni ludze szpowadamiszó bogu naszymu milemu szthworziczelowi yothqu(piczelowi) naszich wszech grzechow czaszoszmiszó gych dopwszczili odnaszego porodzena asz do dzisza dna, iszeszmi szgrzeszili wpóczy szmiszloch sziwotha naszego, widzenim szliszenim dothikanyim powonenim wquszenim: thego nam szal ythegoszó kayem. Szpowadamiszó bogu naszymu milemu, yszeszmi szgrzeszili szedmó szmerthnima grzechi, pysznoszczó, lakomszthwem, neczist(oszczó) naszego ziwotha, gnawem, szwarrem, szaszroszczó, obloyszthwem, leniwszthwem gubozey szluszbe: thego nam zal ythegoszó kayem. Szpowadami szó bogu naszymu milemu yszeszmi szgrzeszili napel(nenim) (na boku: yszeszmi nepelnili) szeszczora miloszerrda (nad r z) bozego, yszeszmi lacznego nenakarmili nenapoyli kedismi (nad tem neprziodzal) thego dostatek mely, nemocznego nenawedzili, szmóthnego newoczszili, yóthego szyóczszthwa newiq(upili), podrosznika nanocz nepolozili any yemw drogy newkazali, wmarlego dogrobw ne(od)prowadzili sadayóczszó thakim szthwrzenim yaconasz mili panbog szthworzil na szwe szwóthe oblicze: thego nam zal y thegoszó kayemi. Szpowadamiszó bogu naszymu milemu yszeszmi szgrzeszili wedwnaczczze czloncow chrzeszczianszkey wary, yszeszmi negdy wney (wóth)pele (reszta karty odcięta).*

Na boku okładki dodano pismem tem samem, ale niemal już całkiem startem: *Szpowadamiszó bogu naszymu milemu yszeszmi szgrzeszili dzewóczorim grzechem opczim, yszeszmi szódzili . . . . . wdowi . . . . . neprzestawali (?) wnaszich grzeszech: thego nam zal ythegoszó kayem . . . . . proszimi . . . . .*

Karta verso: *proszimi czebe napirwo (?) by nam . . . othpuszczone grzechom wmilego Jhesu ? Nakloncze (?) wasza szercza qumilemwo bogwo acwonne wasze glowi. Misereatur itd. Absolucionem et remissionem itd. Proszilczem zawasz milego panaboga by wam raczil bicz miloszczio yothpuszczicz wasze grzechi. Pronuncia indulgencias. Doszluchawszii bozey szluszbi othpoczothka dopozegnana a qualibet missa itd. aż do a ligno s. crucis centum dies. Thy othpuszthy racz wam dacz miły pan bog waszim duszam naszbawene agrzechom napothopene. Orate pro me deum omnipotentem etc. pro nobis, comitto vos Deo. Tunc ora pro istis qui orant pro te et pro omnibus assistantibus.*

Na tejże karcie recto nad ową formułą dodała ta sama ręka: *Fratres dilectissimi et sorores dilecte, antequam accedamus ad ewangelium, principaliter dicam vobis X precepta Domini nostri J. Christi, quia quilibet homo qui vult bene confiteri deme (deure ?) debet scire et super omnia vos antiqui, quia hodie ex Dei gracia pro certo melius confitentur mures quam iste vetule. Idcirco attendatis diligenter, quia sine ipsis nullus homo salvabitur si non implebit. Et ista scribit s. Mathias (!) etc. Obok tej notatki stoi też rymowany dekalog polski. Po formułce na karcie verso następuje kazanie na XV niedzielę p. trin., potem na inny temat (sequitur thema valde bona!), z kilku głosami: arepticibus wr. *natrót*, exemplum pono *podobenszthwo pocladam*, memorie commenda *wszczepy*.*

K. 2 Math. 5 *prziczinicz kszwemwo wszdroszthwo lokecz yeden, nequent ani znó, coopertus est ocrasilszó yeszth.*

3. *cras in elibanum mittitur pothem wkomia albo wpecz, solliciti peczaluyóczy, discentes mowócz rzekócz, inquirunt pozódayó szukayá albo naszladuwo, portatores nosziczele.*

4. *per vocem przemolwa, subversi przepadlyszó, epulare wszywoy, o quam plures hodie tales inveniet qui dicunt . . . gdy ya thu prawi wsziwó dobrze natem szwecze.*

5. *gloria coram simul discumbentibus czeszcz przedewsziczkimi szedzoczimi.*

6. *Wszem dobrim zacon y szlussza sznego mysztrza czczicz acz szó chce wyego wczewo nawocziz Bo zwoczna módrego dobywoyó czczy ychleba dobrego.*

7. *sicomorus clococzek, przesz wmarthwene postem per mortificationem, ad limbum doothchlami ppkelney, propter apostolorum representationem naukazane anawszyawene apostolszke, surge oczucziszó, publicanorum yawnich grzesznich.*

9. *Owaszó szlowa welmi craszna szwanthim maczegem wszwanthey ewli napysszana et ut ex eis sermonem retineatis ipsum ewangelium*

breviter audiat; consciencias hominum *szamneną człowieczą*, ne fugiant *abyć neoczekli*, contumeliis affectos *wdrancziwszy ye wybyssi*.

10. quinque genera *poczoro pocolene przrodzene*, glorificabo eum *welbó gy*.

12. Matth. 18. *Onego czasw albo won czasz thotho podobenszthwo albo thótho gadkó: podobaszó albo przyrownano yeszth crolewszthwo nebeszke człowiecowi crolowi yensze chczal lyczbó polozycz szwimi szlugami. Agdysz poczył liczbó claszcz, prziszedł yeszth knemw yeden, yensze byl winen yemu dzezóycz tyyszóczy funtow szlotha albo szrzebra. Gdissz yeszth thentho szluga nemal szkadbi zaplaczil, kazal gy pan przedacz yszonó gego yszini... sztho penódzi. Yów gy móczil yesz gy szadwiszł yeszth gi rzókeócz: wroczi albo zaplaczi czszo masz zaplaczicz. Padw albo pocłókw szluga yego... myloszcz gymey nademńó.*

13. *wczenniczó wyóczszthwo aliszby wroczył dlug... czoszó yeszth dzalo szószó symóczili barzo yprziszlyszo apowedzely albo wszwastowal panu yego wyszczko czoszszó yeszth dzalo. Thedy weszwalyesz gy pan yego... szlugo szly wyszczek dlug othpuszczile<sup>m</sup> thobe yszesz mó proszil. Aszali thego dla nepodobno thobe szmilowaczszó nathwim szlugó yakomszó yia szmilowalem szó nathwóć. Rosznewawosszó pan yego podal gy kathom abyyszó-gy thrzimali alyszby wroczył wszyszczek dlug. Thakesz yoczecz moy nebeszky wczini wam acznothpuszczicze wszelky (yeden iaco drugy) brathw szwemu gnew. obstinati szfalcy.*

14. *erubescere oszromaczszó, sanguinis fluxum czyrzwońó nemocz.*

15. *blasfemis woloczczam bozey fali; incantatrices aut vetule que alios docent incantacionibus et precipue iste propinatrices que dicunt: destruxerunt mihi tabernam, non bibunt apud me, bona matrona instruas me aliquando et ego tibi emam calciamenta et potum. Hic eciam dic de illis, quibus vetule mensurant caput in hunc modum beata virgo transiit per pontem aure<sup>m</sup> etc. permiscunt meszaió gy szplaczem.*

16. Luc. 21. *pressura gencium wczisznene luczszke pre confusione sonitus maris et fluctuum przedrzószem szwanku morszkego yprzedwoelnami, arescentibus szchnoczim.*

17. *dulcorat rozsladza; Brito sic describit scandalum in maiori volumine etc.*

18. *arundinem trzeszcz, videre obeszrzecz.*

19. *se profundaverunt in peccatis wpogilyszó wglóbogoszcz, provisor przeszrziczel, succesor przyemcza, a superfluo cibo othprewiszonego.*

22. *Dominica I. post festum Epiphanie. Joh. 2. Dicuntur nupcie vulgariter quasi swaczba vel swadoba quia similes similem ducere debet vel dicitur quasi swadwa quia alter alterius curam debet habere; non histriones non cytariste vulg. newily neclamaczy neszpyllmany nepotróba-*

cze sicut hodie faciunt in oppositum; gody w Kanie były ś. Jana Ew., który jednak swej żony nie poznał quia statim post prandium secutus est Christum et dixit uxori: maneat hic et fac et coque tibi lactuam cum oleo et sic secutus est Christum.

23. incomprehensibilitas *neogarnene*.

24. potest expugnari *zwoiwano* (*bicz* dodane), ab oriente *odwieszchodu szlunca*.

26. *fauilla pyrainsa*.

26. habetur Matthei XX capitulo *wedwieszthw* *polozenu*: *onego czasw albo won czas podabasz* albo *przyrownano yeszth crolewszthw oczasz czeladnemu*; in stadio *wszawod*; *kedy yusse wczinil szrobohniky yednane* (to samo na boku, tylko *sznymi* zamiast *szrob*.) *szpen*da *yednakego*, *szthoy*czne *nathargw*, *czszo szpraweliwo bandze*, *szlysz* abierunt, *ywczynil thakesz*, *wyszethl*, *ociosi proszny*, *nykth nasz neprzywodl*, *procuratori rzanczy*, *voca operarios wszowy dzalacze*, *othplath poczaw othposzlednich*.

27. *wszaly szq yeden yacodrugy pen*cz, *rowne ony wczynylesz*, *naprzeczywko oczasz czeladnemw*, *brzem* dna, *szpen*da *nayqles*, *weszmy*.

28. *wsze yeden bog* (zakonczenie kazania); Luc. XVIII: *wsz*l albo *kszobe przy*l *dwanacze wcznow*.

29. *owa ydzem*, *bandzesz popelnono wszythko*, *podan b*dz *poganzshw nanaszmewane nawrczyszowane awbyczowan bandze yszephwan bandze gdysz gy wbiczwy*l *zabygogy dna trzeczego wszthane*, *uczsz*! *neroszmeli*, *nekthory*... *zebrz*cz, *b*dz *zdrow crolw yzdowszky*, *respice pathrsz*.

30. Math. V: post bapismum *poszweczkach* (o Chrystusie), *arcius perstemus in custodia chitrzey stoymi wsztrozi*, *potem laczen byl*, *aby tho camene bylo chleb*e, *pocuszczel*, *przeprzydzonego grzecha*, *wmakczon bywa bozi gnew*, *preparatur przigotwasz* albo *szrz*dzasz, *panw bogw thwemu dasz modl*l, *padw*, *nawyrzech coszczola*.

31. *sz*mnene *czlowecze*, *se conformavit przyrownawalasz*, *szcruszenym szpowedz*l *sztrogenym pocuthy*.

32. *mocz szina bozego szloba* albo *szloszcz dyabla zlego radoszcz czloweka wdranczonego*.

34. *inducias odwoleczone* albo *naprzedluzene*, *przeszboszthwo szyna bozego madoszcz*! *boga wszemog*czego.

35. *przeszmerna dobrot*a *szyna bozego aszloba* albo *szloszcz luda grzesznego*.

39. *avete szdrowi banczcze*.

42. *flebilis crachcoszcz*, *naszego zywotha crotchcoszcz*, *szbosnich* (felicium) *ludz* *crachcoszcz* a *przeszbosznich ludzi radoszcz*.

43. *usque modo doszychmaszth*.

44. *bóдзе mnimal* (poprawione inną ręką na *mnimacz*) *szluszó po-dacz albo dacz bogw.*

45. *in precium redemptionis naodmith othcupena*, *in privilegium adopcionis naprzywiley nawszwoloni* inde filii adoptivi *szynowe wyszwoleny.*

52. *meretrix newasztha szobewolna*, *ypocrite pocriczy* aut *po-cryczczy.*

53. Luc. 5. *gdyszszó tłuszcze szrzwocziły* irruerent, *descenderant wyszedli szó*, *odweszcz odbrzega malo*, *wezi (vedzi) nagłóbb rozpuszczicze szathky wasze abyszczce lowiły lud*, *przykaziczelu preceptor*, *niczszmi ne-yóły*, *roszpowszczó*, *yóły szó welikó opwithloszcz ryb*, *urwalyszó? thargalaszó*, *dalyszó znamó*, *prziplinóliszó albo prziweszliszó szó*, *yakoby chczali zathonócz lodze*, *padł przethcolana ihuszowa*, *sztrach gy oganól!* *kthorziszó byli sznim nalowe ryb yeszszó yóły*, *de grue ozoraw.*

54. Matth. 5. *nisi habundaverit obvithlowacz* (*iusticia vestra plus quam*) *scribarum et phariseorum mistrzszka y luczemerniczszka*, *racha szalencze*, *concilio szódomemu oszódzenu* (*rada albo wszemu poszpolszthw*), *othproszy bratha thwego*, *szmiluwam szó nath tó tłuszcó* (*ale przedtem było napisane luthoscayw yesm* i inne zwroty: *myloszerdze ymam myloszerny yeszm*, które wywabiono, jak i inne polskie zwroty w kodeksie).

55. *sicut ioculatores qui bene volunt comedere et bibere sed de suo nichil volunt apponere; de spinis uvas aut de tribulis ficus wynne yagodi... szoszthw figy.*

56. *item propheta mundi est honor secularis in quo sunt episcopi canonici prelati clerici et multi alii qui devorant v. poglitayó* *substantiam pauperum et patrimonium crucifixi*, *facientes sermonem magnum et delectabilem*, *ut diligentur ab hominibns a regibus ducibus baronibus.* *hec enim propheta plus eis vult obesse quam prodesse.* *Caveant tales ne eis contingat sicut mustele que cum purgasset agrum rustici tandem capta a rustico qui cum vellet eam occidere, que dixit cur me vis occidere cum bene fecerim tibi.* *Respondit rusticus bonum (est) quod fecisti propter ventrem tuum fecisti et occidit ipsam.* *Caveant ergo archiepiscopi, episcopi, prelati, ne eis contingat sicut huic mustele; de naturali condicione v. szwolosczego przirodzena*, *in superfluis vestibus na przezlisznem odzenu*, *sitivi pragnolem picza*, *bonum consistit in prosperitatis successione wprzychodzócze szczószcza*, *ysze rozzipal yego ymene*, *gdi oddalon bódó od wladarzthwa weszmó mó.*

57. *weleszthy wynowath panw memw*, *sztho czbanow oleyw*, *weszmi przepysz thwoy albo thwe wrobi*, *recl*, *corczy*; *in belli acie naszpici wo-*

*yeny*; circumdabunt te inimici tui vallo *ostópóczó neprzeiaczele thwoy przecop... wcaisznóczó sewszechech stron roszdrowczóczó.*

58. excepta codicione v. *vygancze*, pharizeus *duchowni zacowny*.

59. vidit rubum ardentem nec tamen consumptum ab igne w. *nycz yego newmneyszaloszó.*

60. periculosissimus *szcodliwi*.

61. Samaria significat vitam activam wr. *robotni (dzalayoczó)*, Galilea vitam contemplativam v. *naboszny*.

62. quasi desperasset v. *wrospacz wstópil*, fuit privilegiatus v. *pczwirdzon*.

63. contencio *vadzene albo pytane*, benefici vocantur *weszwaniszó czczy trzymaioczy (dobrodzeye szó weszwani albo czczy roszdawaióczy)*, fiat sicut iunior *bódz jako mlothszy, przechodzóczy jest czczy aczszonatham!*

64. De cuius vita breviter vobis dicam. Bartholomeus apostolus vide in Exemplari salutis, ale na odwrocie karty wypisana Hystoria et passio s. Bartholomei całkowicie.

Na k. 65 i 66. Exempla z Vitaspatrum itd. i inne wypiski, z *ś. Augustyna*, o czworakim wykładzie pisma *św.*, o zachowywaniu przy interdycie, nakoniec znany wiersz łaciński Super horas canonicas (Patris sapiencia veritas divina Christus homo captus est hora matutina etc., ostatni czterowiersz: Has horas canonicas cum devocione Tibi Christe recolo pia racione Ut sicut tu passus es pe<sup>a</sup> in agone Sic labori consono consors sim corone Amen).

Na k. 67—69 ewanielia i kazanie in Exaltacione s. Crucis, legenda o *ś. Agnieszce* (agna quasi mitis *szcromna*) i kazanie (homilia) na *ś. Jan. 6* (dispensator *szafarz*), poczem zapiski (o pożytkach mszy *św.* wedle *ś. Bernarda* itd.). Na k. 69, *b* kazanie de s. Trinitate (*szwatho boga wtrocizi yedzinego*) z przykładami zwykłymi, np. unus sol... tria in se habet vr. *troiakó rzecz wszobe yma*, in substantia vr. *wyednoszci*, in opere consors vr. *thowarzysta*; 69 *b* i 70 *a* kazanie de Nativitate b. Virginis Marie (glosa vr. *wiclad*, glosy międzyrządkowe opuszczamy), dalej inne krótsze, oraz zapiski (o pożytkach należytego przyjmowania sakramentu ołtarza; o litaniach, większej i mniejszej, opisuje znane ich ustanowienie, większej w czas zarazy, gdy kichającym mówiono deus te adiuvat, sed bibuli istam consuetudinem bonam verterunt in aliam malam et hoc fit in thabernis quando bibunt tunc dicunt salve frater; ziewających zegnano et ista eciam consuetudo abhinc est inter nos; druga: cum enim apud vyehenna vr. *wóдне venti et tonitrua fiebant* etc.)

Od k. 73 do końca ewangelie na święta z wykładem i kazaniem, począwszy od lekyi w święto *ś. Stanisława*; 75 qui in celis est *yensze*



*wenelésech yeszth (nawyszococzsi nebeszkey), lampades lampasze, ale gdy yeszth meszkane czinił obłubenes zesznóliszŃ weszthki yszpali.*

76. *extinguntur gasznŃ.*

77. *qui esuriunt et siciunt lacznŃ ypragnŃ, przesladowa czirzph, cum maledixerint gdissz bŃdŃ szle mowicz a przesladowacz wasz bŃdŃ, ne prawdziwe mowŃcz przemŃ mencientes propter me, weszelczeszŃ illcosz (quantum) wduzzi.*

78. *et exultate yraduycesz illcosz wczele, copiosa est in celis opl-witha yeszth wrolewszthwe nebeszkiem.*

79. *Matth. 13. podobaszŃ albo przirównawaszŃ crolewszthwo nebeszke szcarbowy szchowanemu szcrihemu wroly, abscondit szchowa albo szcryge; lepak przyrownano yeszth czupczowi szukayoczemu dobrich perl drogego kamena, yedna droga perlla, newodowi pwszczonemu, szeffszego rodu (pocolena rodzaju) ryb szgromadzagaczemu, gdisz yusz napelnon bodze newod wyolokwshi podlug brzega szedzŃcz.*

80. *naszconanw szwoatha odlŃczŃ albo oddzelo, wszelky mysztrz nawczony (doctor albo pyszarz) wrolewszthwe nebeszkiem rowni yeszth oczczw czeladnemu, wonczasz chodzŃcz Jesus podlug, subplantator podeymuyŃczy vel subplantans albo podymcza (Jacobus interpretatur).*

84. *oratio est excellencior powiszona, celum reparatur wr. szgothowanobiwa, instrumentum iusticie prziczina szprawedliwoszcy, innovavit odnowila, actenus aszdoszichmaszt, nupciis abilem wr. podobny gumaleszeniszw.*

88. *misterium dicitur pothagemna mądroszcz; ewangelizo etc. (Boże Narodzenie) non illis qui hodie et heri superfluis cibus et potibus se impleverunt et usque ad meridiem dormiunt et qui exercent ludos diversos incipientes ab hesterno prandio usque ad hodiernum.*

92. *astucii chitroszczamy, artifex rzemŃszlnik (Ń nieczytelne).*

95. *tristicias wr. troszky, per accidens wr. szprzigodzona (szneobaczona) et dei dispositione boszim szrzodzenim.*

96. *stupebant wr. szumelyszŃ.*

97. *solidacio wr. vpewnene.*

98. *propter instituentem prze wstawiczela, domino cooperante szboszŃkŃ pomoczŃ et sermone confirmante amolwŃ poczwrdzayŃcz sequentibus signis ysznamony naszladuyŃczimi.*

100. *proh dolor wr. przez grzech, agilitas wr. rŃczoszcz, subtilitas wr. lekkoszcz, pertransibit wr. przezthŃpi, intolerancia wr. neczyrpene.*

101. *de semine giganteo wr. szpocoleną obrzimszkego, deiecit eum wr. pobilgi, textor wr. lenap, perticam fullonum wr. szthaczioŃ kupszŃkŃ, cerebrum excussit wr. wyplynŃł, valde admodum neszlichane yeszth.*

102. sex gradus *salopenow*, gradus *salopen*, sentenciam wr. *alōtkwa albo oszōt*.

Na następnych kartach jeszcze kilka glos bez wartości, innuebant per signa *pythaliaōprzesnamona*, supernaturalis *nadprsirodzene albo mimo przirodzene* i i. Przy kazaniu na Jana Ewanielistę poruszono pytanie, kto większy, czy Chrzciciel czy Ewanielista — istnieją o tem osobne traktaty, czytaliśmy taki np. w rękopisie berlińskim theolog. Folio nr. 427 — jakimi argumentami mistrzowie walczyli i jak ich wizya świętego pogodziła. Z legend o Narodzeniu Pańskim warto wymienić owę o bezrękiej Anastazyi, która pod ziemią miechy w kuźni deptała, a widząc światło na niebie za nim do żłobu się udała i za dotknięciem się przyrosły jej ramiona; w tę samą noc ukuł Ruben i owe gwoździe, którymi Chrysta przybito; znaleziono je in fonte (z którego i drzewo krzyżowe wyjęto?): *Anastasia calcabat folles in fabrica sub terra in qua morabatur Ruben patruus eius ante civitatem Betlehem qui licet pauper esset, tamen propter iusticiam suam in illo anno advocatus electus est, ideo propter honorem illum in die verebatur fabricare et ideo sub terra fecerat sibi fabricam in qua in nocte fabricavit etc.*

Autor naszych kazań lubi wiersze, notuje versus pro latino boni, gdzie się sposobność nadarza, o ś. Wojciechu i i.; również i polskie, np. na k. 6, które może czytać należy: wszem dobrym żakom słusza swego mistrza czuć acz się chce itd.; jeżeli to nie wierze, bo forma dość nieregularna, to jest to przynajmniej proza rymowana. Bajka o kunie, którą chłop zabił, choć mu myszy wygubiła, stósowana do wyższego duchowienstwa, które również tylko dla własnej korzyści, nie dla Boga, Bogu służy, wzięta ze średniowiecznego Ezopa (bajka 38, de mustela et rustico).

## VI.

Pozostaje nam roztrząsnąć materiał językowy, zdobyty z owych trzech rękopisów.

W pisowni każdy z nich posiada właściwe cechy. I tak odznacza się *a* (z r. 1407) brakiem wszelkich znaków miękczenia i znakiem *ō* dla samogłosek nosowych (ale *szczescze sors!*); złożone *dz* (*dē*) wyrażono jeszcze kilka razy przez *d*, *rodini*, *osadono*, *pogłady* (pogładzi?), przez *dca*, *oprzioladze*; brzmienie *o* oddane przez *da*: *roskladayo-dzi*, czy i w *pledais* (plecyś?)? o skróceniach na wzór łacińskich mówiliśmy wyżej.

Ciekawsza pisownia w *b*; uderzają mianowicie trzy cechy: *r* zamiast *rz*, *precis apreto* (5 razy) *precloca* (przekłócia) *pred prebilky*

*presz preszriś* (przezrzysz), *prīblišil priodzanego prišli primv* (przyjmą), *protkem, rekący* (2 razy) *reczono reci* (rzeczy, 2 razy) *rekną rekl*, *potrebno* (trzy razy) *potrebugece*, *mericy odmerą*, *mistra*, *verili verąc vericze*, *drivi*, *viruczaiący*, *sbericze*, *sprązaiow*, *strasnoną*, *otworcze są*, *veraw* (użrzaw) *wesrawsi nenazral*, *pogoru* (pogórz). Dalej *d* zamiast *dz*: *vedyon*, *sządic*, *vidal* (vidisset) *vidaw* (vidit), *rosdelil*, *wdirzice*, *odporedal*, *cudozemecy* indigena, dalej *nenarodi są narodicz*, *medi* (miedzy). Nakoniec *cy* zamiast *c* lub *ć* a nawet *cz* na końcu, wyjątkowo na początku w *cysz* i *cys* (eso), chyba dla odróżnienia od *c = k*, *pci-vacy* (inf., nie przeciwiaci!), *na cąscy* (część), *od granicy* (od granic, a finibus, dwa razy tak, naturalnie nie od granicy, formy nowej), *rosmaritoscy velka*, *ococy* (ocicie), *karacy*, *sposobicy są*, *p'vescy* (przywieść), *meskacy*, *mericy*, *czudozemecy* alienigena, *pridacy*, *bicy* (być), *miloscy*, *manowacy*, *owacy mocy* (owac moc), *precy* (precz), *zacy* (unde, zacz, dwa razy), *acy*; por. *pridzy* (zam. przyć); wyjątkowo spotykamy *otoc*, *zovec* (z owiec). Odwrotnie, *rz* zam. *r*, znajdujemy we *wywarzucze są* (wiarujcie się, *j* nie wyrażono w pogłosie, jak częściej *odeme* = odejmie itp.). W *c* pisownia, prócz dość licznych błędów, np. *wyszczko* i *wyszczek* obok *wszyszczek*, *yesh* zam. *yesth*, *wszechech* zam. *wszech*, nie przedstawia nic ciekawszego; zmiękczenia się nie oznacza, a dla samogłosek nosowych obok częstego *o* i rzadszego *an* znajdujemy nieraz *o*: *szchnocsim*, *naszladwyo*, *szedzoczimi* itd. *nathwim* zam. nad twym do błędów zaliczyć trudno, ponieważ podobna spółgłoska podwójna nieraz pojedynczym znakiem się wyraża.

Co do g ł o s o w n i wymieniamy *irz* i *ir* (yrz yr) z *a*, *cirzpienie* *cirzpiat*, *zwirchowany*, *czyrzwiew*, *wirsza*, *obirki*, *nad żyrdzią*, *uśmirzy*, *ucwirdzająca ucwirdzenie*; z *b* *birzono*, *pirwego*, *mirziona*, *wirzvatą* (!); z *c* *czyrzwiona*, *wirzech*, *cirzpią*, *pyrzyna*, *poćwirdzon*; uderza w *a* *cana taxa* zam. *cena*, *czekanie*, nie *czakanie*; *krechkość* (w *c* *krachkość*); w *b* *jakmierz* quasi (zam. ogólnego, nie prawidłowego *jakmiarz*), *śluńce* (i w *c*), *ima* itp. nieraz obok *ma* itd. w *b* i *c*. Co do spółgłosek notujemy z *a* *skrompność* — wsuwka znana np. ze Świętosława z Wojcieszyna; *rozdrzewniwszy się*, ale *zazrościwy*; *mgle* zam. *mdle*; *obinie ją* zam. późniejszego *obwinie ją*; *od* z reguły, *ot* rzadsze, *otegnanie otwabienie* i i. W *b* notujemy pisownią *rz* zam. *z* w *urzasli sie*, często w XV wieku, w biblii itd.; *szchedł był* tyle co *zshedł był*, o tym zastępstwie brzmień mówiliśmy obszerniej w Archiv XV 477; *rozniewaw się* (taksamo w *c*) zam. *rozniewaw się*, również częste w XV wieku; *pofacili* zam. *pochwacili*, jak *fałę* *magnificans* zam. *chwałę*. W *c* wymieniamy *fała*; *święk*, zam. późniejszego *dźwięk*; *mołwa* (dwa razy, w *b* itd. tylko *mowa*); *jedziny*, później *jedyny*; *czban*, później *dzban* (starosłow. *čъбанъ*, czeskie *čban*,

pierw. kīb, por. litewskie kibiras wiadr.); *trześć* arundo, może błędne zam. *treść*; *wszemogący* starsze niż *wszechmogący*; uderzają formy jak *nirozumieli* zam. nierozumieli, *pokusiciel* zam. pokusiciel, *przygotowa się* zam. przygotowa się, podobne skracania czy ściągania zachodzą sporadycznie: *rozmiął* zam. rozumiał i i.

Z deklinacyi zapisujemy gen. sing. *pokoja*, *luda*, *od brzegu*; dat. *wzdrostu* w *c*, ale *wzdrostowi* *b*; instr. plur. *miedzy przyrodzeńcy*, *z robotniki*, *kobiercy* cum *lodicibus*, *podobieństwcy* in *parabolis*, od tematów żeńskich na *i* kończy się instr. na *ami*, *chytrościami podobnościami obręczami przystaniami* (por. nom. plur. *rostani*); loc. *w obyczajach, uczyncech*. Dualis loc: *we dwudziestu położeniu* t. j. w dwudziestym rozdziale! Neutr. plur. adiect. na *a*, *habent alas* (skrzydła) *luniakowa*, *loca in-aquosa sucha*, *owa są słowa krasna napisana*, (*sierdca*) *kwitąca*, *ta* it i.; por. *kolana jesusowa*; rzeczownikowej deklinacyi ślady: nom. masc. w orzeczeniu, *pilen*, *niewdzięezen*; *óccowo*; *miasta Filipowa* (gen. sing.), *z jasna* manifeste; *zdrowa* *salvum fac*; acc. plur. *czyrzwiewy* (*fructus*). Z zaimków wymieniamy charakterystyczne dla *b* formy: *szwytki*, *szwemu*, *szwelki*, *szwytko*, *szwako*, *nadeszwemi sąsiady*, *po szwemu pogórzcu*, chociaż formy nieprzestawione (*wszech* itd.) również zachodzą; *dosichmiast c* (*dotychmiast b*); *niekaki* niektóry; *którako* tyle co jako, jak; *ilkoż* — *ilkoż* quantum, Z liczebników, *pięcioro pokolenie*; z przysłówków, *towarzyski* *amicabiliter* (tak zwany instr. na — *ski*, u nas później na — *skie*), *blizku*, obok *blizko*, jak nieraz w XV wieku; ze spójników, *aleciem* nam, *eż* cum. Uwzględniamy tu i składnię: dat. po *po*, *po szwemu pogórzcu*, przy *docere* i *intelligere*: *wszemu* *docebit*, *nihil horum intellexerunt temu szwemu*, przy *mirari*, *mirantes super his dziwo-wali się tym*; gen. przy *napełnić*, *wdzięczności napełniony*; instr. przy *passiv.*, *napisana Maciejem*; w *c* zastępuje stale adiect. łaciński genitiv, np. *iusticia scribarum et phariseorum mistrzka i lucemierniska*.

W konjugacyi wyróżnia się *b* zachowaniem nom. sing. masc. part. praes. act. na *ę* (*a*), *welbę* *magnificans*, *rzekę* i *rekę* *dicens*, *falę* *magnificans*, *miślę* *cogitans*, *blogosławę* *benedicens*, *cusę* *temptans*, *meską* *manens*, *nasmewoiaę* *sę* (*irridens*), *gidaę* *iter faciens*; dalej takż nom. part. praet. act. I. na *w* po spółgłoskach, *odwówd* (zam. odwiódw), *padw*, *wisedw* (dwa razy), *nenalawsz*, (por. tamże *podnowossy*, podobne formy znane jeszcze w XVII wieku, por. Kalina *Historia języka* I. 371 i *Archiv* VIII. 295), *wiwodw*, *prisedw*; w *c* czytamy *padw* i *po-clókw*, w *wywołokwszy* uderza wokalizacya (czy nie myłka w odczytaniu?), w *wyszędli są* zachowanie formy liczby pojedynczej; czy *westąchl* *ingemuit* poprawnie napisane? *rostarżony* *distractus* przypomina formę czeską; *rozżwany* *masticatus*; *przykryły* *detectum* przypomina bierne

znaczenie part. praes. act., np. *niecierpiący* insensibile; *Maryja roskładający* znana forma fem., równie jak *kwitąca corda fervida*. Z innych form czasownikowych wymieniamy, znowu z *b*, *nieć go tu non est lic* (pisane nedz), które z *nie* (nê) + *ci* powstało; *bo dzie był quippe erat*, dzie znamy z kazań gnieźnieńskich; zresztą 1. praes. *pośpiewając* proficio; *zaroście succrescet*, później *zarośnie*; *wianąc* (*wienie*, *owienie*) później *wionąc*; *skłamam*, później *skłamię*, zawsze tak w XV wieku; *nieprzystając*, por. *nieprzestając* w legendzie ś. Błażeja, *przystajali się* psalt. Flor.; *strachuj*, ne formidet (pisane *strachwgi*), por. *nye* raczcie syo *strachowacz* biblia 131, *b*; imperat. zachowują jeszcze często *i*, np. *kaścice*, *sbericze*, *wesmice* ale *otworcze są*; niezwykła, błędna forma *smiluwam się*, i pierwsza plur. (?) *ubaczem*.

Większy plon jak zwykle można chyba tylko dla słownika zebrać; głównie z *a*, mniej z *b* i *c*; lecz co do copia verborum w *a* należy z góry zastrzedz wpływ czeski, który na każdym kroku niemal się odzywa, nieraz tak silnie, że, jak nam się zdaje, w oryginale już mogły być glosy czeskie, które ksiądz Maciej Grochowski, przepisując, przejmował lub naśladował. Blizkie pokrewieństwo, łączące oba języki, i niezaprzeczony fakt, że zapożyczonemu słowu czeskiemu nadawano nieraz formę zupełnie polską, utrudnia pytanie, jak takie czeskopolskie słowa pojmovać, uznawać je za samoistne, czy za zależne.

*Biel* adeps; *bez* arbor fetida; *bronny* armatus.

*Czmiel* crabro; *czyrzwień* robaczywy; *cepy*.

*Dalić się* recedere, czeskie *dáliti se čeho*; *darskość* presumpcio; *dokonały* perfectus; *drznaga* festuca; *duchnąc* flare por. czeskie *douchnouti*; *dzenia*, z *dzieniej* mellificium, w innych źródłach, np. w małopolskim przekładzie statutu, rodzaju nijakiego, np. *pczoły* abo *dzenya* jego, temu czyje jest *dzenye*, *sośnia* kromie *dzenya*.

*Chłodnica* estuarium; *chętny* saporosus, *sapidus*, tyle co smaczny, w znaczeniu tem wydaje się nam nie polskiem, a czeskiem, gdzie *chutný*, *chutnati* smakować, *pochutnávati si* na čem (por. polskie *pochutnywać* w XVI i XVII wieku) itd. bardzo rozpowszechnione, nasze *chętny* ma inne znaczenie.

*Jednaczka* mediatrix; *jinaczyć się* differre.

*Kłamacz* histrio, jak w czeskim; *kłokoczek* sycomorus, *taksamo*; *kłopotny*, si equus vellet esse *kłopotny* gdyby koń chciał unosić, por. czeskie *kłopotný* gwałtowny *nagły*; *klusie* iumentum, częste w przekładach statutów, oth *clyvszańcza* (iumentum) alybo *skoczzańcza* (pecus) itd.; *kolano*, na stara kolana tyle co na starość, czeskie na *stará kolena* *to-samo*; *konać* continuare, jak w starszej czeszczyźnie; *kotka* anchora, obok *kotwi* (jak czytać? *kotwy*?) acc. plur.; *krasa* decus, *krasny* pięk-

ny; *krnąbny* (tak! później *krnąbrny*, od \*krnąba, por. \*gnąba w gnęb i i.) protervus; *krotki* mansuetus, *krotkość* modestia; *krówka* locusta; *krzywoy* winny, podobnie w czeskim.

*Laskać kogo*, por. czeskie *laskati* (někoho) głaskać, pieścić się z kim, łaskanie placatio psalt. Flor.; *łykać* łkać, czeskie *lykati* vlykati; *łudars* oszust.

*Miał* adeps, starosłow. ruskie itd. měl kreda; *mieszka* zamieszka, tumultus; *mieszkanie czynić* tardare, por. mieszkać tardare, zwykle w XV wieku; *myśliwy* attentus.

*Narządzić* zarządzić, czeskie *nařiditi*; *nieposłusztwo* prevaricatio i transgressio; *nieprzeżrenie* improviditas, czeskie *neprozření*; *nierostozny* (nerostozni) prodigus, znamy roztrnożny prodigus, ale pominąwszy zbędną negacyą — którą zresztą wytłumaczyć można — forma nadto się oddala, byśmy oba słowa utożsamiać śmieli.

*Obiedny* oblaturus, czy nie raczej obietny? czeskie *obětný* i *obětní*; *obydz?*, ut sit obydz ad ovem bonam quia magis sustinere potest? od *ob* i *widz?* od *obiděti* czy też od rzeczownika, odpowiadającego czeskiemu *obih* obfitość?; *obirki* obierki; *oblutować* compati; *obrzęd* circulus (zamiast obręcz?), nieco dalej przez *kółko* lepiej tłumaczone; *obrzymski* giganteus; *opieklenie* obstinacio, zwyklej w złożeniu z *za-*, w grzeszech zapiekłony, zapiekają się, w kazaniach świętokrzyskich, zapiekły induratus i zapiekłość w gnieźnieńskich; *opłotki* sepes; *opuszczyć* desolari, opuszczenie desolabitur, por. opuścili desolandi w kazaniach husyty; *opwiłtość* abundantia, *opwiłtować* abundari, charakterystyczne dla c, jakby to słowo od *ob* + *vity* (lucrum, starosłow. vьzvity lucrum izvitije fructus), \*obvity pochodziło, ale obok tego i *opłwita*; *osąd* sententia, czeskie *osud*; *oset* tribuli; *oskoła* succus; *oskominy*, habent oskominy (plur. tant. jak w czeskim); *osromać się* erubescere; *ostać* recedere; *ostreć*, na ostrku in acie; *ostroże* spine, por. czeskie *ostroží* Brombeerstrauch; *owczarnia* ovile.

*Pamroki* nebulae, por. ruskie *паморокъ* i *паморока*; *pastwa* pabulum, w psalterzu pascua itd.; *pisadło* pugilares, jak w czeskim; *piekielny* piekielny; *pląsać* exultare; *poczystny* humilis, czeskie *počestný* züchtig; *poczynadlny* principalis; *podajmujący* vel *podimca* supplantator, *podnoż* supplantacio; *pogłytać* devorare, czeskie *pohliti* pohltiouti, kto-resto szekitano bodze devorabitur biblia 94, b, maoruskie *hlytaty* starosłow. *glitati*; *pogórze* montana, czeskie *pohoří*; *połać*, *połam* picia sitio, zamiast *pałam*, o z form jak starosłow. *polěti* polją i i.; *posoba* facies; *potęchnąć* extingui, *potęchły* extinctus, *potęchnienie*, czeskie *potuchnouti*, *potuchły*; *potrzebacz* histrio; *potrzebizna* necessitas; *pożyradło* morsus; *pokryty* i *pokrycie* hipokryta; *przestąpienie* transitus, *przestępnik* Gali-

leus; *przebożny* impius; *przeliczny* superfluus; *przezrząca* provisor; *przyjemca* susceptor, jak w psalm. flor.; *przykaziciel* preceptor; *przyrodzeniec* cognatus; *przystań* portus; *przystawa* occasio; *przystęp* circumstantia; *przycza* contingens; *puch* malus humor, czeskie puch.

*Rączność* agilitas; *robotny* activus; *rozcieczenie* exterminium; *rozdrzewnić się* animari; *rozmatać* rozbierać, rozkładać, por. matal syō col-labebatur biblia 288; *rozwołany* masticatus; *rucho* habitus; *rzes* confusio, pre confusione przedrzószem (czy to nie przed trzęsem, czeskie třas Zittern Furcht, spółgłoska podwójna wypisana jednym znakiem, jak nathwim = nad thwim, albo może porównać też głosę strepitu *rantem*, u Polkowskiego ręk. kapit. nr. 150?); *rzyśca* precursor, o św. Janie Chrzcicielu, od starosłow. ristati currere.

*Sedniwy*, o koniu; *skład* contractus; *skłamać* trufare, złudzić; *słopień* gradus, częste w XV. wieku, w biblij, w kazaniach husyty, w głosach Marcina z Łęczycy itd., Archiv XII. 295; *śnażność* attentio. czeskie śnażnost; *sobiewolny*, niewiasta sobiewolna meretrix, jak w czeskim; *śpieszący* proficiens; *staciwa* pertica, czeskie stativa; *statek* instrumentum, *stateczny* idoneus, *stateczność* potentia i virilitas; *stanowiąc* confortari, czeskie stanoviti; *stęchnąć*, stuchnouti, cedere (o wosku roztopionym); *stradny* tribulatus; *stroje żelazne* ferramenta, czeskie stroj maszyna itp.; *stróża* custodia, *stróżnica*, dziś z czeską wokalizacją strážnica, turris in vinea; *świadomy* i *świadeczny* familiaris, *świadomość* familiaritas; *świecki* albo *świecaki* Epiphaniae, Trzech Króli, τὰ φῶτα w dawnym kościele nazywane; *szczegielny* solitarius, znane z psalterza.

*Tężyć tęsknąć*, pragnąć; *tlum* cetus; *towarzyszny* consors; *troski* tristitie; *tulać się* spaciari, jak w czeskim; *twarzyć* formare, czeskie tvářiti; *tyknąć* tknąć.

*Ubrać* armare; *udawca* oppressor; *ukrutny* nimis durus, czeskie ukrutný, u nas później okrutny; *urob* caucio (przepis albo uroby w c, popisanie długów w b); *ustawiczny* sollicitus; *włoczca* blasphemus.

*Warczeń*, pies warczy; *wartka* repente; *wdomielni* adulti, może wdomielni, por. czeski przymiotnik mēlný mürbe locker, lub udomielni z przyimkami, nie z rzeczownikiem udo- jako pierwszą częścią złożenia; *wielebić* magnificare, charakterystyczne dla b, czeskie velebiti, nie wielbić; *wichrowy* tempestatis; *wiła* histrio; *włóści* naturalis, tyle co włostny biblij, por. dusche włoszczy, naschimy albo gich włoszczimy lysthi, s włoszczo szcithu u Macieja z Rożan, nie włoszczy? *wybraniec* discipulus; *wytwarzyć się*, wytwarzył się apparuit in specie, czeskie vytvářiti se; *wznętrzny* originalis, *wznętrzoney rzeczy* motive rationis.

*Zachyt* zdaje się nagroda u celu, na końcu biegu, por. czeskie záchyt; *zajem* recompensacio; *zamawiać się* wyzywać się na spotkanie,

bój; *sapieczeni* indurati, *sapiekli* in duricia, por. wyż. *opiaklenie*; *zaroda* natura; *zatrokać się* contristari; *zawrót* liturgia; *zbożny felix*; *zdobienie* ornatus; *słoba* złość; *zpelznąć* labi; *zstały* fessus; *żadać się*, *żada się* jego abhominatur; *żałościwy* amarus; *żdźzymanie* iugulacio (żdź- ze żż por. Archiv XI 476); *żyrdé* pila pontis.

Oto ważniejsze słowa z rękopisu Macieja Grochowskiego, z lekyonarza i z plenaryusza krakowskiego; kilku wyrazów, prócz wymienionych powyżej: obidz, wdomelni i rżęs (jeżeli to nie trżęs), nie zrozumieliśmy, np. *pls dzisz narządził*, *przyklami*, *opyoro* remedium (czeskie opěra?). Na wpływy czeskie u Macieja Grochowskiego zwróciliśmy wyżej uwagę, tu dodamy jeszcze kilka słów, wziętych żywcem z czeskiego: *lampasze* lampades (cz. lampáš), jak i w rkp. kraśnickim; *luniak*, *luniaków*, falco milvus (luňák); *pohodle* dopisane na boku k. 7 (do czego? cz. pohodlí wygoda), lub naśladowanych: *poświętny* sanetus (posvátný); *posobie* ordinate; *próżnić* ociari i fabulare (prázdniiti próznować); *zapowiedny* (zápovědny) zabroniony.

Wyliczamy w końcu słowa pochodzenia niemieckiego, względnie łacińskiego, nie zważając na to, czy one wprost z niemieckiego, czy, jak zwyklej, za pośrednictwem czeszczyzny przyjęte: *barwa* color; *budować* edificare; *fałszywy*; *figa*; *jormark* gościniec z jarmarku (co do wokalizacyi por. fryjor i i.); *knep* textor, *knapski*; *komin*; *łodziya* Lattich, lactuca (cz. locika); *małpa*; *musić*; *odmyt* precium, rzadkie wcale compositum; *olej*; *pięrla*; *piła* lima; *prasszly* in statera? (prasa?); *pytel*; *smakowanie* sapor; *szafarz* pater familias (obok *ocieć czeladny*), villiens i dispensator, *szafarstwo* villicacio, *szafować*; *szkodliwy*; *szpica* acies, na szpicy wojennej in belli acie; *szpilman* histrio; *szturmować* pugnare; *szukać*; *szynkarka* pincerna; *wiarować się* strżęc się; *żebrać*; *żółd* stipendium. Co do wyrazu *łodziya* nadmieniamy jeszcze, że wedle starosłów. loštika czesk. locika oczekiwaliśmy w polskim *łocyka*; u ka. Macieja czytamy zaś cum lactucis *łodzigó*, a więc *łodziyga*, por. może odmianki drzazga obok trzaska, paprać i babrać, kustrać i guzdrać itp. Archiv XI. 126 i 130.

## D O D A T E K.

Wspomnieliśmy, że glosy polskie nad lekyami ewanielicznymi nieraz zastąpić mogą całkowite tłumaczenie lekeyi, podajemy tu jeszcze jeden przykład, z rękopisu Pet. Publ. Bibl., Łac. I. Folio nr. 518. Na okładce pergaminowej czytamy zwykły wstęp: *Mocz boga oczyszcza wszech-*



*mogaczego! madrosz szyna yego dar ducha swyethego racz bycz snamy szyewsihkimy Amen* (na odwrocie list papieski do Rudolfa Walsmolen); na pierwszych kartach wypisane lekcye niedzielne ewanieliczne, a w pierwszej między rzadkami polskie tłumaczenie.

Cum appropinquasset Jhesus Jherosolimis et venisset Betphage (i. e. viculus sacerdotum) *ku vlyczcze kaplanskey ad montem Oliveti olywney tedi poslal dwi! zwolyenyku rzekacz gym: giczcze w myasteczko gesz naprzecziw wam, naydzyczeye oszlyczą woyazaną y oszlą snya, rozwyaszczye y przewyeczczye! my a acz nyektho wam rzecze, rzeczczye ysze pan thych potrzebą ma y nathichmyast wipuszczywam a tho wszihko sztaloszyą jest abi napelniono ono czo rzeczono jest przez proroka rzekaczego: rzeczcze ludu (czorcze to jest ludu yerusalem) ow! krol thwoy przidze thoby szmyerni y szyedzacz na oszlyczy y oszlączu.... gidacz.... wdżalaly jako przikazal gym Jezus y prziwedyli oszlyczą y oszlą y wloszily na nye odzeye swoye a gy na nyą wsadzily a wyelyka thluschcza stlaly odzeye swoye na drodze: nyekthorzi szekly roszdze z drzewoya y stlaly na drodze a thluschcze kthorisz przeprzedzyl y ktore naszlyadowali, wolali rzekacz... szinowy dawydowemu gen gydzye wgymyą bosze.*

Następują kazania; poczem od k. 35 rękopis starszy, zawierający najpierw Linea salutis Jana Sylwana, r. 1411 przepisana (pullulat i. e. exit vulgr. *pukasze*), do k. 129; od 131—183 expliciunt conposiciones evangeliorum per quadragesimam complete a. d. 1411; dalej wypiski innej ręki, między innymi wyliczenie wykluczanych od sakramentu ołtarza ze skróconymi wyrazami polskimi między rzadkami: *cacez odscepez, carovicze cugla, drapez sboyce, participantibus furibus obcuyno slocez*; na k. 189 Dziesięciorgo rymowane, odmienne od znanych tekstów:

*Wyerez bogą gydnednego anatego nyemyey gynego  
Nyebyerz gymyenyą poprosznychy yego anyczyn szwadecztwa falszywego  
Szvacz szwatho y nyedzelą tho gą vzelkyemu vyelą  
Nyezabyay blysznyego thwego procz szadu spravyedlywego  
Nyebyerz rzeczy anydaway poproslyczy szwoy  
Nyeczyn grzechu czelesznego procz vrsadu malszenszkyego  
Myluy bogą thwego szweszego szyerczą szwoyego  
I blysznyego szwego szgdayacz gyemo vzelkyego dobrego  
Chceszly vnyebo wnycz meszyz tho dzyeszczoro przykaszanye pyelnycz.*

Od k. 190—279 dwa alfabetycznie ułożone zbiory „*exempla naturalia*“ „*bona et utilia ad predicacionem*“; 280 nad łacińskim tekstem Salveregina wypisany polski, którego nie powtarzamy, gdyż kilku słów brak (*Sdrowasz itd., rydzychamy!, wtemtho szlesz padolye; przetho thy ryecznyczko naszą ony thwe myloszyernye knam obroc! a Jezusza blogo-*

*szlawyonego nam pokyto vygnanym! vkasz* itd.). Od k. 285 liber penitenciarum canonicarum a mag. Iohanne de Deo editus. Na deszczulce okładki wypisany inny tekst rymowanego dziesięciorga, zgodny z tekstem 9 u Bobowskiego (redakcyi trzeciej), *Pyrzwa kaszyn* i t. d., szóste i siódme przestawione: *Nyecradyn ymyenya czudzego alye nedznym vbogym vdzelay ymyenya swego Nyestroy* itd., trzy ostatnie brzmią: *Nyewyedzy nabratha twego swyedestwa nyespraunwego (?) Nyepozaday zony yego szadnym slowem any skuthkem any snamynyem Dzeszatha kaszyn boza ne pozaday czudzego sboza*. I ten tekst poucza, jak glosy psują układ pierwotny wiersza.

Tłumaczenie polskie konkordancji ewangelicznej z końca XV wieku zachowało się w rkp. in quarto nr. 1119. Biblioteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie. Rękopis zawiera Sacramentale, nie wiemy jakiego autora; przed niem wsunięty sekstern innej ręki, z którego tylko 7 kart ocalało, brak bowiem trzech kart przednich, a po wydartych dwu spodnich zostały tylko ślady. Czytamy na początku tych siedmiu kart: J. N. R. J. Evangelium Domini nostri Jesu Christi secundum quatuor evangelistarum concordancias ex latino in linguam polonicam translatum foeliciter incipit: correctum est. Johannes I. *Naprzothkv bylo slovo a slovo bylo v boga a bog byl slovo Tho bylo naprzothkv v boga vszystko przez nye szyą stalo A bes nyego stalo szyą nycz czo szya stalo vnym szyvoth byl szvyatloszcz lyvca A szvyatloszcz wczymnoszczyach szryeczy A czyemnoszczy yey nyeogarnaly Byl czlovyek poslany od boga chthoremv gymyą* (poprawione inną ręką z *myono*) *bylo Jan Ten przyszedl na szvyadeczthvo aby szvyadeczthvo vydal o szvyatloszczy aby vszyczy vyerzly prze zen Nyebyl on szvyatloszcz alye yszby szvyadeczthvo vydal o szvyatloszczy Byla szvyatloszcz prawdzyna chtora oszvyeczna kaszdego czlovyeka przychodzaczego nathen szvyath Na szvyeczye byl a szvyath prazen stal szya yest a szvyath go nye vznał vevlosne przyszedl a svogy go nyeprzyaly A yelyekolvek przyaly gy dal gym mocz szyny boszyny bycz thym chtory vyerza vgymyą* (tak jak wyżej) *yego chtorzy nye ze krryve any zvolyey czyala any zvolay masza ale zboga narodzily szyą szą A slovo czyalem szyą stalo a myaszkało wnas a vydzyelysmy chvalą yego chvalą yakoby yedynego od oycza pelnego lasky y prawdy* (w. 1—14).

Taksamo następuje teraz Mattheus I. (w. 1—17) Liber generacionis kszyagy rodzayv *Ihū crista syna Davydovego* itd. (rodzagy... szthernaszczye); Lucas I. od w. 5. *Byl dnyov Heroda... kaplan nyechtory gymyenyem* itd., przytaczamy kilka ustępów, charakteryzujących tłumaczenie: *pochodzaczy vevszystkym przykazanyv y wspravyedlyvoszczyach bozych przez skargy A nebyl gym szyn themv ysze Elszbyetha byla nyepłodna A oba poszly vednyach svoych; a on vprzeydzy przed nym wduchv y wmocty*

*Etyasza aby nawroczył szycerza oyczowszkye na szyny a nyevyerne kv mądroszczy spravedlyvych; A byl lyvd oczekavacy Za. I dzyvovaly szya yse przedlvszal on wkosczyele; Boczym otho gdy stal szya yest glos pozdrovnyenya thvego vszv moych radovalo szya vesselyv dyeczyathko vszyvoczye moyv; Wyelby dusza moya pana mego a vesse (te trzy słowa wykresione) a radoval szya dvch moy w bodze sbavyenyv moyv; naszyenyv poprawione na plyemyfenyevy; I vstavylly vszycszy chtory szlyszely vszyeretzv svoym movyancz Chthore mnymaszh dzyeczye tho bądzye Abo-czyem raka bosza byla sznym itd.*

Dalej Mateusz I od w. 18 *A cristusew rodzay thako byl* itd. Łukasz II, *pyelvszkamy go obvyla* poprawione na *wpyelyvszky go povyla*; *pastyrze byly wkrolyesthve onym czvyaczy a strzegancz stroszey noczney nad thrzoda svogy;* *aby go postavyly bogv,* na boku inną ręką *offyaro-waly*; *isze vszelka mąszczyzna odvarzayacza zywoth szvoyathe panv bądzye vesvano*; *ysz byl naygran od krolyow roszyeval szya yest*; *rodzyczeyne i rodzyczoye*; *wthluczy* poprawione na: *wposolsthve*; *po thrzech dnyowl* Łukasz III *A lyatha pyaczasthego rzadzenya* (poprawione na *przykaszowania*) itd.; *zuloszya vyelbrądow, skoczky*; *rodzayv yaszczeryczy chtho vkasze vam vczycz od przyszlego gnyevv*; *rzemyszka bothow yego*; *vyyadło*; *stodola szvoya* poprawione na *gvmno szvogye*; *przepuszcz nynyse bo thako slvsza nasz napelnycz vszelkna spravedlyvoszcz*; *I stalo szya gest gdysz byl krczon* (poprawione: *zekrczon*) *vszelkny lyvd A Jesusevy okrczonemv y modlaczemv sza othvorzylo szya nyebo*; *wczyelney oszobyse*; *szhedzyessczy*; *vydzyal dw brathv . . . a poszedvszy zonad vyrzal drugą dw brathv*; *svadzba*; *nyesczye szyczowi I vszaly a gdy a gdy! zakvszyl szyrzecz vody*; *thqn* (por. pisownią *ognyqm* i podobne) *vdzyalal poczatek znamyon*; *roszdyelczye* (por. pisownią *bądye, sądon sądzon* itp.) *kosszyol then a wthrzech dnyach vsbvdzą gy*; *potrzeb vas narodzycz szya*; *przykaszyczelyv*; fragment nasz kończy wierszami 23—27 IV rozdziału Łukasza: *I rzek gym Vszdym rzeknyecze ny tho podobyensthvo lyekarzv vsdrow sam szyebye Jakye szlyszelysmv vczynky vkapharnavm czyn y thv woyczysnye thvogyey. I rzekl zaprawda zaprawda movya vam ysze sądnv prorok przyyathy yest woyczysnye svogyey.*

Tłumaczenie sporządzone wedle tekstu łacińskiego, którego się nieraz niewolniczo, nawet przeciw duchowi własnego języka, trzyma; charakter języka nowożytny, możnaby go do początku XVI wieku również odnieść; dla tego też zadowoliliśmy się przytoczeniem kilku prób, nie drukując całości; niektóre powtarzające się stale formy możemy nazwać dyalektycznymi, np. *chto* i *chtory*, *sztory* (szternaście szterdzieści), *vszelkny*, przyrostek *-ew*, *cristusew*, *Jesusewa*, *moyseszevego*.

*zacharyaszevego, i i., słowo żyrzec, podlyą morza i i.* W tekście pozostały też słowa lub zwroty łacińskie, zwykle później wykreślone, et *zostal nymy, quid faciemus et nos* (wykreślone) *czo vczynyemy, (!) y my* itp.; czy pisownia *a on vprzeydzy przed nym wduchv y woczy Elyasza* jak i *aboyem (!) vprzeydzysz przed oblyczym pana gothovacz drogy yego kv danyv navky zbavyenya lyvdu yego* polega na podstawieniu wyrazu *przejdzie*, czy należy ją pojąć jak pisownią *koyv* itp.?



# O języku komedyj Franciszka Bohomolca

napisał

**Lucyjan Malinowski.**

(Przedstawiono na posiedzeniu Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności  
dnia 13 Listopada 1893).

Franciszek Bohomolec urodził się r. 1720 w wojew. Witebskiem z ojca Pawła Józefa stolnika i pisarza grodzkiego Witebskiego. Wstąpił w 18 r. życia do Jezuitów w Wilnie, gdzie się uczył; dla dokończenia nauk przebywał następnie w Rzymie. Po powrocie do kraju uczył retoryki w Wilnie. Od r. 1752 mieszkał stale do końca życia w Warszawie, gdzie rozwinął działalność literacką. Umarł w r. 1784.

Oprócz innych utworów, które tu pomijamy, Bohomolec napisał cały szereg utworów scenicznych, naprzód dla modzieży szkolnej (bez niewiast), a następnie do teatru. Wychodziły one tomikami, po kilka (5) komedyj, w Warszawie i w Lublinie, między r. 1755 a 1772 (Warszawa 1755; 1767; 1772; Lublin 1757; 1758). Niektóre z nich są naśladowane z Moliera, jak: Pan do czasu (*Le Bourgeois gentilhomme*); Rada skuteczna (*Le mariage forcé*).

Oto spis (zapewne niezupełny) komedyj Franciszka Bohomolca:

1) Figlacki, polityk teraźniejszej mody. (Towarski, Zarobski, kupcy, oszukiwani przez Figlackiego. Warszawa MDCCLV).

- 2) Figlacki, polityk teraźniejszej mody (Figlacki gubernierem u Łakomskiego, Jan, syn Łakomskiego). Warszawa MDCCLV.
- 3) Nieroztropność (o śpiewaczkę). Warszawa MDCCLV.
- 4) Urażający się. Warszawa MDCCLV.
- 5) Ojciec nieroztropny. Warszawa MDCCLV.
- 6) Statysta mniemany. Brak głównego tytułu; też Warszawa 1772.
- 7) Mędrkowie. Brak głównego tytułu; też Warszawa 1772.
- 8) Junak. Bez głównego tytułu; też Warszawa 1772; też komedia III bez innego tytułu.
- 9) Ubogi hardy. Brak głównego tytułu; też Warszawa 1772.
- 10) Ubogi pokorny. Brak głównego tytułu; też komedia V; brak innego tytułu; brak końca.
- 11) Pan dobry. Warszawa 1767.
- 12) Monitor. Warszawa 1767.
- 13) Ceremoniant. Warszawa 1767 (Prostakiewicz).
- 14) Arlekin na świat urażony. (T. II) Lublin MDCCLVII.
- 15) Dziedzic chytry (o ślązaku Dreynarze) (T. II) Lublin MDCCLVII.
- 16) Natrętnicy. (T. II) Lublin MDCCLVII.
- 17) Pan do czasu (*Le Bourgeois gentilhomme*) (T. II) Lublin MDCCLVII.
- 18) Filozof panujący. (T. II) Lublin MDCCLVII.
- 19) Dziwak. (T. III) Lublin MDCCLVIII.
- 20) Chełpliwiec. (T. III) Lublin MDCCLVIII.
- 21) Paryżanin polski. (T. III) Lublin MDCCLVIII.
- 22) Figlacki kawaler z księżycą. (T. III) Lublin MDCCLVIII.
- 23) Rada skuteczna (*Le mariage forcé*). (T. III) Lublin MDCCLVIII.
- 24) Czary. Komedia w III aktach. 1775.

### Ślady gwary mazurskiej w komediach Bohomolca.

Kwestya ta z kilku względów jest interesująca: 1) w każdym razie dostarcza, pośredniego prawda, świadectwa o gwarze mazurskiej z połowy w. XVIII; 2) wykazuje, jak ukształcony człowiek, pisarz, w drugiej połowie w. XVIII obserwował mowę ludową, jak ją sobie wyobrażał i jak ją przedstawiał.

W niektórych komediach, jak „Pan Dobry“, „Monitor“ i in. Bohomolec wprowadza osoby z ludu. Te przemawiają językiem, który ma naśladować mowę mazurską. Nie jest to jednak gwara ludowa: do-

bór wyrazów, styl, sposób wyrażania się jest książkowy, nie różniący się od mowy osób wykształconych. Wiadomo np., że lud nie używa wcale w mowie potocznej imiesłowów na *ąc* i *szy*; tymczasem u Bohomolca znajdujemy w ustach chłopów formy, jak: *złożywszy* p. d. 115; *przysiąwszy* p. d. 116, 112 *poprzysiąwszy* p. d. 118, *podniószy* (sic) p. d. 122, *wiachowsy* p. d. 122. Tu tylko autor uważał za stosowne wypuścić *t* w formach, jak *przysiąwszy*, *podniószy*, pomimo, że gdzieindziej pisze *przysiągłszy* i t. p., jak już za jego czasów było we zwyczaju, pragnął zapewne przez to nadać mowie ludowej odcień archaistyczny. Zresztą koloryt ludowy w mowie chłopów i chłopiek Bohomolca polega:

I. na wymawianiu pewnych głosek na sposób mazurski;

II. na użyciu kilku form i suffiksów, mających charakteryzować mowę ludową;

III. na wprowadzeniu niektórych wyrazów gwarowych.

ad I. 1. Samogłosce *a*, jasnej i ścieśnionej, przed spółgłoskami nosowymi nadano brzmienie nosowe, ścieśnione, oznaczając ją przez *ą*: *pąn* p. d. 114, 115, 120, 123; *pąna* p. d. 114, 115; *pąnie* p. d. 115; *pąnu* p. d. 120; *mąmy* p. d. 119; *składąnkę* p. d. 115;

2) Samogłoskę *ą* w wyrazie *sąsiad*, w przemówieniu chłopca oznaczono przez *ąm*: *sąmsiad* mon. 3;

3) Samogłoska *i* w wyrazie *lilija* w mowie ludowej przybiera brzmienie *e*; tak też: *lelia* p. d. 118 wyraz ten oznaczono.

4) W mowie ludu warszawskiego, nawet wśród klas ukształconych, spółgłoski *k*, *g* przed samogłoską *e*, wymawianą jak *e*, zmiękczejają się na *k*, *g*, np.: *skrzynkę*, *re\*ke*, *na sasko kəmpe*, *ge\*s*, *no\*ge* i t. p. Ślad tego wymawiania znajduje się u Bohomolca w wyrażeniu: *Maciek kupił wstążeczkie* mon. 3.

Formę skróconą rzeczownika *człęk* (człowiek) Bohomolec wkłada w usta nie tylko osób z ludu: *człeka* mon. 19, *człęk* mon. 22; przykłady w mowie ludowej są: *człekowi* mon. 6, o takim *człeku* mon. 9.

5) Najbardziej charakterystycznym znamieniem fonetycznym gwaru mazurskich jest dzetacyzm, t. j. wymawianie spółgłosek językowo-podniebiennych: *ć*, *dź*, *ś*, *ź* zębowo: *c*, *dz*, *s*, *z*, czyli tak zwane mazurzenie. W ten też sposób Bohomolec oznacza te spółgłoski w mowie osób z ludu. Przykłady: *z—z*: *iuz*, *ze*, *wstążeczkie* mon. 3; *tez*, *ześ*, *niz*, *otoz*, *coz*, *niechze* mon. 4; *niechze coz* mon. 5; *coz*, *zeby*, *niz*, *skądze*, *otoz*, *ze* mon. 6; *przebac-ze*, *zartuię*, *zarty*, *zartował*, *kupciez* mon. 7; *ze*, *coz*, *gdymbz*, *owoz* mon. 9; *coz* mon. 10; *wielmoznego* p. d. 114, *ma się senić*, *ześmy*, *kazdy*, *złożywszy*, *wielmożny*, *otoz* p. d. 115, *niz*, *zebyś*, p. d. 116; *uzycamy*, *zyć*, *dziez*, (gdzież); *iakze*, *Boze* p. d. 118; *zebyś*, *pomozcie*,

*iestze* p. d. 119; *za Kozuchowem* p. d. 120; *ze, żywo* p. d. 121; *lezy, ze, tymże, Boże* p. d. 122; *každy* p. d. 123.

š (sz)—s: *przesłego, wszystko, pomieszał, sukają, Staruskiewicz, posepnał, postłyseli*, mon. 3; *lepsa, mówis*, mon. 4; *lepsa, nie mas, ucynis, obacys, poznas, zies* mon. 5; *kochas* mon. 6; *lepsa* mon. 7; *mastalierz, slachcic, slachta, naszym, wsytka* mon. 9; *slachty* mon. 10; *z Warszawy* p. d. 114; *naymnieysego, najstarsego, Bartos, nas, nasego, złożywszy* p. d. 115; *obruszyła, wysycy, słysał, przysiągły* p. d. 116; *wszystkiego, iesce, grosa, nasemu, będziesz, nasa* p. d. 117; *poprzysiągły* p. d. 118; *iesce, fraska, mas, wszystko, z przeproszeniem* p. d. 119; *gruskę, podniosły* (sic), *przysiągły, wiachawscy, descułkę, rusyliłmy, selaga* p. d. 122; *spera, nasa, wysycy, wszystkich, naystarsego, naymłodsego* p. d. 123.

dź—dz: *przyieszdzamy* p. d. 121.

č (cz)—c: *z nicym, Staruskiewicz, wstążeczkie* mon. 3; *obacemy, ucynis, obacys*, mon. 3; *ctekowi, zacnę*, mon. 6; *przebacze (przebacz-że) ślicna, dziewcysko* mon. 7; *cteku catuję* mon. 9; *docekał* p. d. 116; *iesce, uzycamy, cyste, nicego, docekać* p. d. 117; *iesce, zamaiacyć, cewrone*, p. d. 119; *pocelkajcie* p. d. 120; *okrutecznie, zobacyć* p. d. 121; *skrzynecka, krobecka, deseczki, descułkę, świeckiem* p. d. 122; *cego, skrzynecki, ucyniłby, ctęka* p. d. 123.

W wyrazie *cewrone* p. d. 119 zamiast *cerwone* uwydatniono przedstawienie *wr—rw*, właściwe istotnie gwarom mazowieckim.

Ludowe jest zniknięcie spółgłoski *g* w wyrazie *dziesz* (gdzież).

Zaimek *wszystek* ma formy nowsze, znajduje się jednak raz archaizm *wsytka* mon. 9, używany dotąd rzeczywiście w mowie ludu prostego.

Forma dat. sg. *paniątkowi nasemu* p. d. 117 jest ludowa.

Forma czasu przeszłego złożonego z analogiczną formą słowa posiłkowego z charakterem aorystu: *przesłego roku, kiedychma tu byli*, mon. 3. Godna uwagi ludowa forma 1. os. pl. na *-ma* (*kiedychma*), powstała ze złącia się form 1. dual. *wa* i 1. pl. *my*.

Formy wyrazów z charakterystycznymi sufiksami: *paniątkowi* p. d. 117; *o iest ze tu pienieństwa* p. d. 119 (pieniędzy); *okrutecznie* p. d. 121.

Nazwy ludowe osób: *Bartek* mon. 8; *Jago, moia Jago* mon. 6; *Wawrełk* mon. 3, 4; *wy Wawrku* mon. 4; *ze Stachem* ibid.

Partykuły i przysłówki właściwe językowi ludowemu: *dyć to już wiemy* mon 8; *ależ lecieli okrutecznie, kieby ich kto gonil* p. d. 121;



*przysiągsszy ładna kiedy* (zam. *kieby*) *owo ldlia* p. d. 118, *seš on gi ze Stachem gadała* mon. 4; *ale ow tu (hów tu) idzie Bartek* mon 8.

Opuszczenie słowa posiłkowego w os. 1. sg. i przestawienie przyimka *s* po przystawce *ni-* w zdaniu: *zeby ja ni z kim nie gadała* mon. 6. jest także z zamiarem udawania mowy ludowej.

### Ślady litewszczyzny i białoruszczyzny w komediach Bohomolca.

Znana jest anegdota o pewnym emigrancie Litwinie, który, znalazłszy się bez utrzymania we Włoszech, wydał się za Anglika i pod pozorem lekcyj angielszczyzny, uczył panienkę włoską po litewsku. Bohomolec w swych komediach ucieka się do tego samego środka i wkłada w usta filutów, udających Holendrów i innych cudzoziemców, zbiory wyrazów niezrozumiałych, między którymi są i litewskie. Nasuwa się pytanie, czy Bohomolec umiał po litewsku? Okazuje się, że nie: pamiętał, zapewne z dzieciństwa, niektóre wyrazy i te zestawiał bez związku i sensu, najczęściej poprzekręcane.

Wszystkie te niezrozumiałe zbiory wyrazów podzielić można na:

1) Zcudzoziemszczone wyrazy polskie za pomocą końcówek (*us, um, en*): Furboni: *teguš tabakierus schowantus do kieszenius* pan do cz. 406, 417; poczem następuje nareszcie objaśnienie tego frazesu: *kieszenius* znaczy po holendersku *serce*, a *schowantus* znaczy *przyimuję* p. d. cz. 406; Furboni *siadantus kareten* p. d. cz. 408, 415; *tegun patentum* p. d. cz. 405, 416;

2) Brzmienia są wymyślone, a przynajmniej trudno odnieść się dające do jakiego znanego języka, np. Furboni *boreten, foreten (siadantus kareten)* p. d. cz. 408, 415;

Doreni. *mangora, pagora, sztendera sikoru*, p. d. cz. 404, 417. Trudno przypuścić, aby wyr. *mangora* miał jaki związek z przytoczonym przez Kurszata staro-lit. *manga* (meretrix), lub *sztendera* z lit. *sztandaras* (żandarm); *czikora* przypomina żydowskie: *šiker* (pijany, pijak)<sup>1)</sup>.

Doreni. *Hala gala kornusina cyndala ob. cymbala* p. d. cz. 405, 417, *gala* możnaby odnieść do lit. *galas*, (koniec, kawałek, n. p. drogi); *cymbala* do lit. *cimbolai*, pol. cymbały; jedno jednak i drugie wątpliwe.

3) Znane dziś i dość pospolite zdanie ruskie: *ivan žore repu* (Jan żre rzepę), naśladowujące dźwięki języka francuskiego, znajdujemy już

<sup>1)</sup> Por. wiersze żydowskie:

*Schön thust du als gingst du kapores,  
Als seist du meschuge oder schikores.*

u Bohomolca, skombinowane z wyrazami francuskim i litewskimi: „*Monsieur i van zore repu, ar moki letuwiszskay*“ dziw. 32.

4) Najobfitsze są zbiory wyrazów litewskich. I tak: przytoczone już wyżej zdanie: *ar moki letuwiszskay*, znaczy: czy umiesz po litewsku?

Furb. *koia gałda gieradeias Graff żmogus Hernar*, p. d. cz. 403. *koja* (noga), *geradėjis* (dobrodziej); *gałda* może zam. *gėłda* (niecki), *żmogus* (człowiek).

Furb. *arklis kałakutis* (?) *duntis pasiputis* p. d. cz. 404. *arklės* (koń); *duntis* w gwarach żmudzkich zam. *dantis, ies* (zęb); *pasiputis* por. *pasipucziu* (nadymam się) i *pasiputelis* (nadęty, dumny).

Dor. *donas żmogus peylis alaus* p. d. cz. 404, *donas* jest forma żmudzka gen. sg. zam. *dānos* (chleba) do nom. *dūna*; *żmogus* (człowiek); *peylis* (nóż); *alaus* gen. do *alus, alaus* (piwo).

Furb. *wiszielis parszielis szunis barzda wielis* p. d. cz. 404, *wiszielis* por. *wiszė* (kurczę), *wisatėtis, wisztėkas* (kurczątko); *parszielis* (*parszelis*, prosie), *szunis* = ob. *szū*, forma, używana na Żmudzi (pies); *barzda* (broda); *wielis*, por. *wėles* (duchy umarłych). Mam jednak w podejrzaniu Bohomolca, że, wkładając w usta Furboniego wyrazy: *szunis barzda wielis*, nie miał na myśli brody i duchów zmarłych, lecz, nadając wyrazom litewskim znaczenie polskie, chciał wyrazić przez nie psa bardzo wielkiego.

Furb. *woykialis, parkialis* (w innem miejscu: *parchalis*) *tegun patentum Graff żmogus Hernalis* p. d. cz. 405, 416, *woykialis* = *waikėlis* (chłopczyk); *parchalis, parkialis* odnieść należy do *parszelis*, por. wyżej. *Hernalis* ob. *Hernar* jest nazwą osoby.

Dor. *Gudanka taranka karpina dryganka* p. d. cz. 408, 416; *gudanka*, por. lit. *gūdas, gudėkas* (polski chłop, litwin polski); *taranka*, lit. *tarankis* (koszałka na obrok); *karpina*, lit. *karpinas* (krajanie); *dryganka*, por. lit. *drigantas* (ogier). Posel: *pabucioł szunis* p. d. cz. 409, 415; *pabūcziok* (pocałuj) 2 sg. imper. do *bucziūju* (całuje); *szunis* (pies).

Koloryt litewski nadają komedyi „Czary“ nazwiska osób tam występujących: *Gwarzyło* i *Dragayło* i nazwa wsi: *Raugieliszki* por. lit. *raugiu* i *raugeju* (odbijać się), *raugėmas, raugejėmas* (odbijanie się), oraz przym. *piltyński* (cześnik), por. lit. *piltė* (czerpaczka).

W T. I. „Prac filol.“ str. 187 brak form skróconych zaimków *go, mu* w mowie polskiej litwinów i wyłączne używanie form *jego, jemu* przypisałem wpływowi form litewskich *jo* (nie *je!*) *jám* i t. d. W komediach Bohomolca znajdujemy prócz tego użycie form *jejo, jemu, jej, ich* i t. d. z przyimkami bez *n*: *do jejo, do ich, z imi, w ich* i t. d. zamiast: *do niego, do nich, z nimi, w nich*, i tę właściwość je-

zyka Bohomolca przypisać należy wpływowi litewszczyzny, gdzie naturalnie mówi się *ant jo, us ju, isz jôs, isz jû, nû jo, pas jî* i t. d.

Przykłady *jego, jemu*, zam. *go, mu*: *sprowadziła tu iego* star. 73; *zał mi iego* star. 122; *kto bowiem z boiaźni iego (złego) nie czyni* p. d. 65; *moja rada rozsiekać iego* mon. 14; *w tym iego przekonać* cer. 11; *tak iemu było potrzeba* czar. 94.

Z przyimkami: *dla iego* dziw. 83; *chciał się za iego uymować* dziw. 89; *miałbym dobre za iego pieniądze* nieroztrop. 195; *nie przysła panu za iego pieniądze* nieroztr. 237; *aby mię uwolnili od iego* cer. 82; *ia cię uwolnię od iego* cer. 82; *ma serce do iego* st. mł. 106; *nie przestanie do iego biegać* nieroztr. 210; *do iego wzdycha* nieroztr. 210; *wkoło iey są kamienice* nat. 262; *któż bardziej nad iego paryż*. pol. 242; *iz grzeczniejszego człeka nie ma w Polsce nad iego* cer. 12; *po iego przyszedłem; prócz iego żaden nad nim władzy mieć nie może* czar. 6; *większy względ na iego* cer. 11; *pamiętając na iego* czar. 82; *na iego spuszczać się nie sawosze trzeba* nieroztr. 252; *kosztu, którymłożył na iego* par. pol. 301; *którszy na iego czekaia* star. 121; *iużem podsadził pod ich ruiny* cer. 82.

W instr. plur. zaimka *jî, ja, je* w języku polskim ustaliła się forma *nimi, niemi* nawet bez przyimka. U Bohomolca i tu występuje forma *iemi*: *łagodność i e m i rządzi* p. d. 6, *mało mię i e m i teraz nie umorzył* cer. 72; *dlatego y ia się i e m i* (pieniędzmi) *mocno brzydzą* par. pol. 325.

Polacy litewscy i białoruscy przystawkę *z-* zamiast *s-* przed spółgłoskami miękkimi zmiękczejają na *z*: *zliczyć, zniszczyć, zbić, zjeść* i t. p.; ślad tej właściwości fonetycznej znajdujemy u Bohomolca w pisowni słowa: *zliczyć* star. 70.

Do litwinizmów należą także wyrazy z suffiksem *eńko* (цько-): *moja rybeńko* czar. 54, 77; *nastuleńko* czar. 39; *braciszek* cer. 38.

Zamiast suffiksów *-iko-* i *-joko-* używają w okolicach zaniemeńskich suffiksów *-juko-*: *pińczuk, poleszuk, wileńczuk, mińczuk*; takąż formę mamy u Bohomolca: *dzieciuk* czar. 31.

W komedyi „Czary“, w której rzecz dzieje się na Litwie, w *Raugieliszkach*, gdzie właśnie występują *Dragajło* i *Gwarzylło*, autor wkłada w usta osób działających partykulę *da*, wprowadzającą zdania: *da iednakowoż tam nie ma co chwalić* czar. 23; *da fe, fraszka nasz drabant* czar. 26; *da to nie żart dobrodziko* czar. 27; *da y w ięzyku u niey nie dobrze* 30; *da taka pofalosc nie piękna* 31; *da czemużby ona W. M. Pana nie miała kochać; da nie boy się W. M. Pan* 33; *da fe do kata* 33, *da co tam u kata miało się podobać* 34, *da iak nie?* *ibid.*;

*da fe, czy można* 36, *da to co innego: niedźwiędź sobie, a ia sobie* 37; *da ia wiem, że W. M. panna wiesz* 38; *da czyż ia nie wiem* 39; *da fe, mospanie* 63; *da porzuć W. M. Pan* 63, *da tfu mospanie* 65, *da fe, da porzuć W. M. Pan* 66; *da nie gaday W. M. Pan tego* 66; *da skądże W. M. Pan wiesz* 67. Częstkę tę zachęcającą zestawie należy z jednej strony z ros. да, o którym mówi Dal.: „наречіе (sic) да переходить въ союзъ пожелательный, образующій повелит. наклон. глаг. буд. врем. и въ томъ знач. да всегда стоитъ во главѣ речи“ (sic); z drugiej strony z lit. praefixem *da-*: „eine an sich bedeutungslose Präposition in russ. Litt., welche, mit einem Verbum zusammengesetzt, demselben resultative Bedeutung verleiht und entspricht daher dem *pa-* im pr. Littauisch wie etwa: *dadaryti*, für das hiesige *padaryti* fertig machen“ (Fr. Kurschat. Litt.-Deutsch. Wtb. 75).

Zamiast wyłącznie w ogólnym języku używanego przysłówka *zaraż*, w prowincjach litewskich mówią *wraz*, a to na wzór białoruskiego <sup>1)</sup>. Linde przytacza ten wyraz w tymże znaczeniu tylko z dzieł Bohomolca i z „Teatru“. Przykłady użycia przysłówka *wraz* w komedjach Bohomolca są: *Ja się tylko wina napię y wraz do pogardy świata powrócę* arl n. św. ur. 34; *abyś mi przyniósł wraz dzban wina* ibid. 65; *wraz uczułem w mym sercu iakaś osobliwszą przychylność do osoby W. M. Pana* dziedz. 132; *wraz zapisuję sobie* ibid. 227; *wraz idę do kancelaryi* ibid.; *wraz idę* dziw. 103; *wraz ci te dobra oddaę* ib. 111; *wraz iey doznasz* fil. panuj. 446; *niech wraz Sikulczykowie uzbroieni uderzą* ib. 486; *ia bym tam chętnie wraz pośpieszył* chełp. 153; *wraz ie czytam* natr. 253; *wraz bieję* ib. 266; paryż. p. 262 *wraz ci iuchę wyleię* p. d. cz. 355; *wraz cię trupem położę* ib.; *wraz przyniosę* ib. 394; *to wraz unikam* paryż. pol. 278; *tak wraz iey serce mnie iako zwycięzcy podda się* ib. 290; *wraz odszedł* ib. 316; *pan Bogacki wraz tu będzie* ib. 292; *księżycowi ludzie byle raz iaki język usłyszeli, wraz go umięą* ib. 345.

W języku litewskim po stop. wyższ. przedmiot porównania kładzie się w acc. z przyimkiem *už* (za), obok *kaip, ne kaip* z nom. np.: *jis už manę prastėnis, vyrėnis*, (on jest prostszy (pośledniejszy), dostojniejszy, aniżeli ja); *sólas dwi pedi žemėnis už stalą* (ławka dwie stopy niższa niż stół); *asz senėnis už tawę* (ja jestem starszy od ciebie); *jis yrà bogėnis už manę* (on jest bogatszy odemnie); *jis aukščiau, žemiau už manę sėd* (on siedzi wyżej, niżej odemnie); *jis manę*

<sup>1)</sup> И. И. Носовичъ Слов. Бѣлорус. нар. Сп. 1870: „Враз, нар. вдругъ: вразъ приду“ (70).

*labiaús už visús kitús myl* (on mnie kocha więcej anizeli wszystkich innych); *jis už visús kitús garbingėnis* (on jest nad wszystkich innych szanowany); *tu geriaús móki raszjti už táwo bróli* (ty lepiej umiesz pisać od twego brata) i t. d. por. Aug. Schleicher Litauische Gram. Prag 1856 str. 290—291. Fr. Kurschat Gramm. der Litt. Sprache Halle 1876 str. 402 §. 1485. Taka sama konstrukcyja istnieje w zachodnich narzeczach języka rosyjskiego niewątpliwie pod wpływem litewszczyzny: за „на западѣ, пок. смл. съ вин. пад. выражаетъ сравн. степ. чѣмъ, нѣжели. Моя шуба лучше за твою, вм. твоей или чѣмъ твоя“. Даль. Толк. Слов. живаго великорусск. языка. СII. Москв. 1880. Por. Mikl. Vergl. Syntax str. 405.

W języku małopruskim używa się tej samej konstrukcyi: *zemlja u pat'desat raziv bil'sa za niśać; ne najšly d'ivčiny kraščoji za ću; taki bahaty, ščo bahatijiši za d'ad'ka; bil'sij za noho*. Dr. Em. Ogonowski Studien auf dem Geb. der ruth. Spr. Lemberg. 1880 str. 179. E. Żelechowski Małoprusko-niemieckij Słovar. L'viv 1886 str. 228 a.

Pod tym samym wpływem też konstrukcyą spotykamy także u autorów polskich. Linde przytacza następujące przykłady z autorów przeważnie XVIII w.: *Galateo, słodszaś mi nad ziółka Hyblowe, za łabędzia piękniejsza i kwiaty bluszczowe*. Nagurczewski Bukolika Wirg. 512. 1774; *Chociaż wszyscy ludzie do jednego gatunku należą, przecież jedni za drugich są szpetniejsi* Wyrwicz Geogr. 175. Wilno 1794; *Borandyanie twarz mają daleko czarniejszą za Lapończyków* ib. *O smutku, o żalu! któż za mnie nieszczęśliwszy* Teatr 42, d. 4; *A któż bieglejszym jest za tego, który ze szkoły podczas najcięższej wojny do ojcowskiego obozu się udał* Siemiaszko. Mowy Cycer. 222; *Abalmanzor otrzymuje godność wyższą za tę, którą mnie obdarzyłeś*. Zabawy przyj. i pożyt. II. 49 (1769—1777); *W ostatni grzech, za wszystkie najstraszliwszy i najcięższy, Bóg upaść mu nie dał*. Skarga Żywoty św. 108 b.

Bohomolec także przeważnie używa tego sposobu wyrażania się.

Przykłady: *to ty za mnie rozumniejszy* dziw. 10; *mnie się zda, że był mędrszy za nas* ib. 23; *za ciebie przyiacielu pozwałam, ale nie za mnie* ib. *Jakże? y W. M. Pana dopuścisz, żeby się syn W. M. Pana pospolitował w szkołach z drugimi za siebie podleyszemi* Figl. II. 118; *albo to Damy warszawskie lepsze za nas* mon. 23; *jakoż upewniam W. M. Pana, że w całej Polsce nie ma żadnego kawalera, któryby gładziey za mnie lub kichał lub poziewał paryż*. pol. 265; *abo to duchowni lepsi są za mnie* ib. 278; *a kogoż u kata w Polsce znajdziesz za mnie grzeczniejszego* ib. 289; *pan Wilhelm za W. M. Pana grzeczniej-*

*szy* ib. 293; *pan Wilhelm we wszystkich naukach y sztukach kawalerskich biegleyszy za W. M. Pana* ib. 294; *ten domator, który prócz Polski nic nie widział, ma być za mnie godnieyszy* ib. 294. *Figlacki iako wzrok lepszy za mnie mający* ib. 329; *nóżka mało co grubsza za moy palec* natr. 282; *To Leliusz lepszy za meiego Leandra* nieroztr. 265; *albo to syn W. M. Pana lepszy za mego* ib. 265; *a syn W. M. lepszy za mego* ib. 295; *czy jest człek który na świecie lat trzydzieści mający, któryby był za mnie czerstwieyszy* Rad. skut. 377; *Jakto? albo to pieniądze lepsze za mnie* ib. 417; *za co ia nie mogę być cale tak lepski, albo lepszy za niego* T. I. Warsz. 1772.

Prócz tego Bohomolec używa i innych konstrukcyj, jak *nad* z acc. i *niż*:

*nad*:

*nie ma gorszego zwierzęcia na świecie nad człowieka* Ar. na św. ur. 12; *iz człeka nade mnie szczerzego nie widziałeś* dziedz. 134; *poczciwszego nad niego Figlarza* dziw. 24; *a że nad woynę jest lepszy pokoy* fil. pan. 475; *nad śmierć nic nie ma gorszego* ib. 510; *szanowani bardziej nad innych* paryż. pol. 279; *a może być co lepszego na świecie nad rzetelność* ibid. 338.

*niż*:

*pan Wilhelm godnieyszy jest panny Bogackiey, niż W. M. Pan* par. pol. 294; *którzy ieszcze scislej niż ia tą politykę zachowują* ib. 315.

W użyciu dat. po słowach *boli* i *kosztuje* także uwydatnia się wpływ języka litewskiego:

*boli mi*:

*wszak to mi żółądek mój kochany strasznie boli* Ar. na św. ur. 29; *iak żyję, tak mi zęby nigdy nie bolały* dziedz. 166; *ia czuję co mi boli* p. d. cz. 370; *żadnemu na to tak serce nie boli, jako mnie* nieroztr. 209; *obok: brzusek mię boli* Arl. na św. ur. 32; *żółądeczek mnie boli* ib.

Tej konstrukcyi używają także Mickiewicz i Syrokomla. Porówn. litewskie: *mán skaust, mán dantį skausta, gelia*.

*kosztuje mi*:

*nie wiesz, iak wiele mi lat ona kosztuje* fil. pan. 462; *a iak mi to wiele kosztuje* ib. 500; lit.: *tai man daug piningu, daug darbo kasztawo; tai man du doleru kasztawo; ką taw kaszto szita kelione; tai jam dar gywastį kasztó*.

Litewskiem jest użycie imiesłowu na *-szy* w wyrażeniu: *zgubił by mię na sławie y honorze. Ja konia kulbaczyć? Ja pięć lat w Paryżu by w s z y* paryż. pol. 257; por.: *on przywykszy długo spać*; lit.: *jis pasipratinēs ilgay miegoti*; por. także wyrażenia na Litwie pospolite: *piąta bi w s z y*; *to przykro, jeżeli kto nie przywykszy*. Porówn. prace fil. I. 188.

### Właściwości pisowni i fonetyki.

Z zakresu pisowni stwierdzić należy fakta:

- 1) ó wyrażono właściwie przez ó w słowie *kłóc* arl. na św. ur. 49; przez *u*: *półtora* p. d. 30.
- 2) inf. słów *biegę, mogę* przez *c*: *biec* czar. 92; *wymoc* fil. pan. 470. Inf. *być* pisze Bohomolec przez *é* i *dé* np.: *być* fil. pan 484; *bydź* cer. 73.

### Fakta pisowni w związku z wymawianiem.

1) Imiesłów przeszły czynny II. na *-szy* w tematach na spółgłoskę Bohomolec pisze z *ł* i bez *ł*: *właźszy* czar. 27; *usiadłszy* ib.; *postrzegłszy* czar. 92; obok: *wszedłszy* or. 48; *wnioźszy* (sic!) star. 24.

2) W wyrazie *syra* arl. na św. ur. 59, 94, *y* oznaczono etymologicznie.

3) Wiadomo, że w niektórych dzielnicach, jak na Podlasiu, na Litwie wyraz *but* wymawiają, zgodnie z pochodzeniem z francuskiego *botte*: *bot, boty*, tak też pisze Bohomolec *dziw. 41*; czar. 34.

4) Pisownia wyrazu *miedzy, między* jest dwojaka: przez *e* i przez *ę*: *mie d z y ludźmi* mon. 35 (dwa razy); *mi ę d z y ludźmi* ib. Z tego jednak nie można robić wniosków co do wymowy. W 2-iej połowie wieku XVIII wymawianie *między* było powszechne.

5) W wymawianiu wyrazu *ziółko* na Litwie słychać jasne *o*: *ziółko, ziółka*; tak też znajdujemy ten wyraz pisany u Mickiewicza, i tak samo pisze Bohomolec: *na ziółkach* *dziw. 11*.

### Kilka faktów fonetycznych z zakresu samogłosek.

*ę* w wyrazie *skępstwo* mon. 41 w nowszym języku wyraz ten wymawiają powszechnie przez *ą*: *skąpstwo*.

Przyimek *we* z samogłoską w wyrażeniu *we Gdańsku* *chelp. 116*.

Zgłoska *er* ma brzmienie *ar* w wyrazie *fartyczny* — *fertig*, teraz *fertyczny*.

Bohomolec często używa rzeczownika *człek* w formie ściągniętej np.: *człek* cer. 8, mon. 22; *człeka* cer. 12, p. d. 89; mon. 22; *o takim człeku* mon. 9; *człekowi* mon. 6. i t. p.

### Działanie analogii w zakresie samogłoskowych zjawisk fonetycznych.

Samogłoska *e* przed spółgłoskami zębowymi twardymi i rozpoczynającymi zgłoski twarde w języku polskim przybiera brzmienie *o*, a więc stąd *sestra*, pol. *siostra*; jeżeli następuje sylaba miękka (palatalna), natenczas w dawniejszym języku występuje *e*; tak też prawie wyłącznie u Bohomolca: *siestrzyczko* star. 19; cer. 41; *siestrzeniec* czar. 97; dziw. 3, 49, 62, 63; dziedz. 162, 163; *siestrzeńca* czar. 85; dziw. 57; *siestrzeńcem* dziw. 3, 62; *siestrzenica* p. d. 2 st. mł. 2; *niestrzeniec* st. mł. 4. W nowszym języku działała tu analogija w ten sposób, że i przed zgłoskami miękkimi, jak przed twardymi wymawiamy *o*: *siostrzyczka*, *siostrzeniec*, *siostrzenica* i t. p. na wzór *siostra*. U Bohomolca znajdujemy dwa razy *siostrzeniec* dziedz. 161, 169.

Zamiast zgodnego z prawidłem fonetycznym brzmienia wyrazu *rzemiesło*, z *o* przed twardym *s* u Bohomolca czytamy *rzemiesło* arl. na św. ur. 49, 50, a to pod wpływem analogii rzeczownika *rzemieślnik*, gdzie *e* fonetycznie jest uzasadnione.

Obok ogólnych i zgodnie ze znanym prawidłem fonetycznym brzmiących form słowa: *powiadam*, *powiadać*, *powiadał* i t. d. 'a = ě przed *d*, i w starym i w nowszym języku istnieją formy z 'e = ě: *powiedam* i t. d., u Bohomolca znajdują się te ostatnie: *powiedaią* mon. 9, natr. 248; *powiedał* mon. 9. Objaśnić się one dadzą działaniem analogii form *powiedzą*; *powiedzieć*; *powiedział* i t. d., fonetycznie uzasadnionych.

W staropolskim i późniejszym języku obok form, dziś wyłącznie używanych: *jechać*, *jechał* z *je* = ě, używano form z *ja*: *jachać*, *jachał*. Te formy u Bohomolca są prawie wyłączne:

Przykłady: *przyiachaliśmy* cer. 3; *wyiachać* cer. 6; *przyiachali* cer. 14; *ziachała* mon. 9; *wyiachałem* mon. 20; *przyiachał* ib.; *przyiachałem* mon. 22; *wyiachać* dziw. 57; *wyiachał* dziw. 6, 57; *przyiachała* star. 16; *uiachał* star. 17; *wyiachał* star. 24; *przyiachał* czar. 3; *iachać* czar. 4; *przyiachałem* czar. 42; *przyjachać* czar. 77; *wyiachać* ib.; *iachał* p. d. 45; *iachali* p. d. 121; *przyiachała* st. mł. 7, 80; *poiachala* st. mł. 119, 120.

Obok tego: *iechał* cer. 4; *poiechali* st. mł. 110; *wyiechać* ibid. Zdaje się, że formy *jechać*, *jechał* i t. d. przeważają w gwarach ludo-



... one pierwotne; formy zaś *jachać*, *ja-*

... p. i 3 l. m. czasu ter. brzmią prawidłowo  
... = *az*: tak też znajdujemy u Bohomoleca: *lazą*  
... star. 125. Formy *léze*, *lézą* powstały przez wyrów-

... gdzie *é* jest uzasadnione.  
... 451 o inf. słowa *siędę* powiada „Der inf. lautet  
... richtig. *sięść*. To znaczy, że temat inf. tego słowa  
... *siędzi*, *usiadzi*) a więc inf. *sięść*. Forma *sięść* powstała  
... się do praes. *siędę* obok *siędę*. Bohomolec ma za-  
... np. *usięść* czar. 20; cer. 21, 34, 76; star. 62; czar. 82;  
... 25.

Słowo *siedzę*, *siedzisz* ma temat inf. z suf. *ǵ*: *siedzieć*, stsl. *sěděti*;  
Bohomolec ma nieużywaną formę z *i*, *siedzić* arl. na św. ur. 85; podob-  
... *wysięć* czar. 40; tak też Mickiewicz.

1 os. l. m. czasu ter. słów za pomocą suf. *-i-* utworzonych ma  
formę *-imy*: *chwalimy*, *widzimy*. Pod wpływem analogii słów z suf. praes.  
*-e-*: *niemy*, *giniemy*, *pijemy*, *piszemy* i t. p. powstały formy *chwołemy*,  
*widziemy* i t. p. Używają ich już niektórzy autorowie wieku XVI, jak  
np. Kochanowski. W dzisiejszym języku charakteryzują one przede-  
wszystkiem gwarę warszawską; w Warszawie wszystkie warstwy lud-  
ności tak mówią. Bohomolec używa tych form wyłącznie: Przykłady:  
*brzydziemy się* arl. na św. ur. 37; *zrobimy* ib. 40; *powróciemy* ib. 47;  
*powróciemy* cer. 14; *ciężemy się* cer. 52, 89; *prosiemy* cer. 86; czar.  
16, 20; *ustąpiemy* czar. 89; *wielce się ciężemy* czar. 95; *łączemy* fil.  
pan 463; *obaczemy* fil. pan 471; *zniszczemy* ib. 480; *trawimy* mon. 11;  
*obaczemy* ib. 22; *puściemy* ib. 15; *lubimy* ib. 42; *prosiemy* ib. 52;  
*bawimy* natr. 283; *o tym się rozmówimy* ib. 290; *skończemy* ib. 291,  
292; *ale się bawimy* nieroztr. 256; *przystąpiemy* p. d. 64; *zrobimy*  
p. d. 78; *zostawimy* p. d. 117; *życzymy* p. d. cz. 381; *my się bawimy*  
b. 400; *obaczemy* ib. 422; *poklonimy* star. 31; *odprawiemy* st. mł. 110;  
*widziemy* mon. 18, 22; p. d. cz. 412; paryż. pol. 263; *pomyślimy* czar.  
69; *musimy* nieroztr. 218.

### Spółgłoski.

Z właściwości fonetycznych w zakresie spółgłosek zauważyć się da:  
Zmięczenie *k* przed *-jeś*: *jakiś go wprowadziła* czar. 60.

Z grupy *kt* powstało *cht* w wyrazie *nicht* czar. 39, 57; cer. 84;  
nieroztr. 216.

*sz* zachowało się w wyrazie *szczkawka* czar. 54, 55, 60, 75, 76; *szczkawkę* 60, 74, 76; teraz *czkawka*.

*ż* zam. z w wyrazach *szlążaka*, *szlążakowi* dziedz. 123, 124, jak w wyrazach, przyswojonych z niemieckiego por. *żemła*, *żedlik*.

*r* zginęło w wyrazie *kaczmorza* mon. 43 (dwa razy) obok *karczmach*, *karczmie* *ibid*.

Sposób pisania wyrazów *kanczuka* czar. 13, *palestranskiej* czar. 5, świadczy o twardym wymawianiu *n* w tych wyrazach.

Tu zanotować należy sposób pisania *Polszcze* dziw. 29; cer. 12; mon. 16.

Wyrazy *barzo* mon. 23, *barziewy* mon. 4, pisane są przez *z*.

Zmiękczenie *ú* w wyrazie *pierwiey* st. mł. 93, 115, p. d. 28, arl. na św. ur. 96; *naypierwiey* st. mł. 4, jest prawidłowe, *pierwey* jest nowotworem.

Grupa głosek *nwe* powstała z *nue* w wyrazach *menwecik* natr. 246; *menwetami*, *menwecika* natr. 247.

*ú* zniknęło z grupy *bú* w wyrazach *obiesić* arl. na św. ur. 31, dziedz. 205; *obieszą* arl. na św. ur. 107, 111, 119; dziedz. 203, 204; *obieszony* dziedz. 204; *po obieszeniu* dziedz. 205.

Zniknięcie *w-* z przystawki *wz-* jest fonetyczne, wskutek tego jednak poczuwa się tu przystawka *z-*: *zbraniać* cer. 21, *on się zbrania* dziedz. 167; fil. pan. 460; *zbrania się* fil. pan. 508; *czemuż się zbraniaasz* fil. pan. 460; *zbraniaasz się* fil. pan. 507.

### Niektóre przykłady działania analogii w zakresie pisowni i wymawiania spółgłosek.

Sposób pisania: *podczciwości*, paryż. pol. 279 polega na błędnym poczuciu, że na czele wyrazu znajduje się przystawka *pod-*.

Forma *bez sumnienia* mon. 22 jest pierwotna, star. słow. *sqmъnĕnĭje* (dubitatio); forma *sumienie* powstało pod wpływem wyrazów jak: *mienie*, *tlumienie*, *rozumienie* i t. p.

Forma *ocięc* chełp. 115, star. 19, 29 jest pierwotna, odpowiadająca stł. *отъць*, używa jej dotąd lud; forma *ojciec* powstała drogą znanej analogii.

Sposób pisania i mówienia wyrazu *podeyźrzenia* czer. 76 polega na kontaminacji form: *podeźrzenie* i *podejrzzenie*. Tak mówią dotąd w Krakowie: *pojérzał*.

Przykłady zniknięcia spółgłosek i ściągnięcia samogłosek, t. j. skrócenia wyrazów o całe sylaby (zgłoski) oraz zlania się dwu wyra-

zów w jeden, są: *człek, człekn, człekoni* passim; *na waci* pan do cz. 441 (*wasza miłość*).

### Niektóre suffiksy.

Suffiks zdrobniały *-ko-*: *paniątkowi* p. d. 117.

Suffiks *-juko-*: *dzieciuk* czar. 31; forma przyswojona z białorusk., por. Mikl. Stbl. 253.

Suffiks *-ńko-*: *braciszek* cer. 38.

Suf. *-ńka-*: *rybeńko* czar. 54, 77; *nastuleńko* czar. 30.

Suf. *-cho-*: *stachem* mon. 4.

Suf. *-juchno-, jucho-yno-*: *bieluchna* star. 38, por. Mikl. Stbl. 292.

Suf. *-kyno-*: *okrutecnie* p. d. 121.

Ślady suf. *-ulja-*: *nastuldo* czar. 60; *nastuleńko* czar. 30. cf. Mikl. Stbl. 112.

Suf. *-da-*: *nastuldo* czar. 60 por. ros. кувальда (ciężki młot).

Suf. *-stwo-*: *pienięstwo* p. d. 119.

Hypokorystyczny suf. późnego pochodzenia *-sjo-*: *Figlasia* dziw. 24; *Leoposiu* chełp. 142. c. Mikl. Stbl. 319.

Suf. comp. od part. praet. act. II. na *-to-*: *bywalsi* cer. 22.

Z francuskiego przyswojony suf. *-eryja-* franc. *-erie* dodano do tematu *hajdamako-*: *hajdamakierya* star. 115.

### Przykłady przekręcań wyrazów i fałszywej etymologii.

Jedna z osób przekręca wyraz *ambarasowane* na *barbarasowane* cer. 6.

Wyraz *etyka* przekręcają na *hetka*: *chcesz W. M. Pan etyki — cóż to jest za hetka?* p. d. cz. 363; *y kiedy się rozgniewam, żadna mię hetka nie utrzyma* p. d. cz. 364.

Lokaj w Chełp. 135, usłyszawszy tytuł i nazwisko: *Markwis de Kuraż*, przekręca je na: *Marek de Furaż*.

Nieznający dobrze języka polskiego przybysz wyrazy *krew* i *ciało* przekręca na *krowa* i *cieleq*: *potym chcial krowa z mego cieie puścić* dzied. 173.

*Kompanka* zamiast *kampanka* na wzór *kompan, kompanka*.

### Formy deklinacyjne.

Z zakresu form deklinacyjnych zanotować należy następujące fakta:

Temata na *-o* masc.

Gen. sg. na *-a*: *ledwie pół roka miałem* p. d. cz. 333; *do mego pokoika* par. pol. 295.

Temata na *-jo* masc.

Rzeczownik *koń* ma ac. pl. na *i*: *a do tego wziął moją karetę y koni* p. d. cz. 432.

Z tematu na *-a* fem. zauważyć należy gen. sg. *u madamy francuski* or. 5, do nom. *madama*.

Rzeczownik *Polska* ma formy: gen. *do Polskiej* star. 68, podług analogii deklinacji przymiotników złożonej; dat. i loc. sg. *polszcze* mon. 16.

W rzeczownikach z tematem na *-ja* gen. sg. kończy się na *e*: *z pół mile okrągłej* p. d. cz. 121.

Voc. sg. rzeczowniki f. z tematem na *-ja* mają na *-o* podług analogii tematów na *-a* twardych: *Kostusio* czar. 3, 14, 16, 20, 47, 52; *Nastusio* czar. 41, 42; *Magdusio* cer. 3, star 72; *Olerio* czar. 79, por. *Zosio* Mick. Pan Tadeusz.

Forma n. pl. *woźnicy* czar. 22 powstała na wzór *krawcy, szewcy* i t. d., por. *konie*.

Loc. pl. temat nij. na *-o* (pierwotnie na *-e*): w kilku *słowach* natr. 307.

Rzeczownik *twarz* ma n. pl. *twarzy* par. pol. 329.

Formy liczebników:

ac. dual. neutr. *dwa: całe lat dwie* dziedz. 143;

gen. ma formę podług analogii deklinacji zaimków: *dwóch lokaiów* p. d. 34.

Gen. do nom. *dziewięć: dziewięciu* p. d. cz.

instr.: *siedmią pińczyciami* p. d. cz. 398; *co to ieden kwaler miał sprawę z dwunastą* chełp. 123; *tyłą prawami zakazaną* mon. 36.

Formy zaimków:

sg. nom. n. ma formy podług analogii deklinacji złożonej przymiotników: *ach to te* (starostwo), *co stąd leży mil ośm* czar.; *za iedne oczko* czar. 23.

Instr. i loc. sg. n. zawsze na *-ym, im*: Instr. tym p. d. 63, *tym* lepiej dziw. 2, 3, *tym* gorzej mon. 40, *co z tym czynić* mon. 22; *czym* p. d. 63; *z niczym* cer. 6; *słowem moim* p. d. cz. 338.

Loc. *o tym* st. mł. 111; czar. 5; mon. 28; *w tym* cer. 4, mon. 24; *po tym* mon. 23; *co po tym prawie* mon. 31; *w czym* cer. 73; mon. 26.

Forma przymiotnika podług deklinacji rzeczowników loc. sg. w znaczeniu przysłówka: *czy rozumnie czy głupie* fil. pan. 447.

Z form deklinacji złożonej przymiotników zanotować wypada: instr. sg. n. *całym sercem* cer. 75; *słowem moim marchionowskim* p. d. cz. 338, por. powyżej formy zaimków.

Ac. sg. f. podług analogii deklinacji rzeczownikowej: *ia tu Umiżalskę zabawię* st. mł. 115.

Rzeczownik *spodnie* jest właściwie przymiotnikiem o formach podług deklinacji złożonej, stąd uzasadniona forma gen. *ze spodnich dobywa tabakiery* cer. 75.

Końcówka 1. os. l. m. obok *-my* jest *-m*: *patrzmy* p. d. 122.

Imper. 2. sg. od słowa z sufiksem  $\frac{no}{no}$  ma *i*: *to W. M. Pan od tego zacznij* mon. 35.

### Formy konjugacyjne.

Słowo *wiem, wiedzieć* ma 2. sg. impt. na *dź*: *wieź* arl. na św. ur. 71. W nowszym języku formy tej nie używa się. Forma prawidłowa byłaby *wiedz*, stł. *věždě*.

Słowo *łgać* ma 1. os. sg. praes. z sufiksem *-o* (kl. I) *łgę* rad. sk. 426; terażniejsza forma *łżę* odpowiada stł. *лѣзѣ*.

Słowo *kłaść* ma formy praes. za pomocą suffiksu  $\frac{no}{no}$  (kl. II) urobione: *kładnę* fil. pan. 469; *kładnie* ibid 466. Form tych używają na Litwie; używał ich także J. I. Kraszewski.

Słowo *capać* ma praes. *capam* i t. d.: *iak go zacapaia* mon. 4.

Godne uwagi jest słowo częstotliwe *popasywać* (popasać) mon. 11, z pierwotnego *pas-a-wa-ć*. Formy praes. są już analogiczne na wzór słów z suffiksami *-u-je-* *-ow-a-ć* (*kupuję kupować*): *popasuję* mon. 19, *popasującym* mon. 18.

Inne słowa na *-ywa-*, *-iwa-*, z pierwotnego *-awa-* mają formy jeszcze na *-ywam*, nie na *-uję-* jak dzisiaj: *odwoływam* dziw. 81; teraz: *odwołuję*; *oczekiwam* st. mł. 53; *oczekiwa* dziw. 79, fil. pan. 482, 486; *oczekiwaiąc* chełp. 14; dziś już: *oczekuję*, *oczekując*.

Od tematu *wątpi-* formy słowa częstotliwego są prawidłowo utworzone za pomocą suffiksu *-wa*: *powątpiewasz* dziw. 30; *powątpiewał* dz w. 1; terażniejsze formy: *powątpiewać* i t. d. powstały na wzór słów z sufiksem *ć*: *wyśmiewać*, *zagrzewać*, *zasiewać* i t. p. Godna uwagi jest forma *podchlebować* natr. 295.

Słowo *psuję* jest odimienne, za pomocą suffiksu *-u-je-*, *-ow-a*. jak: *kupuję kupować* utworzone; formy tematu inf. są też *psować*: *psowała* czar. 78. Forma *psuć* jest nowa, na wzór słów *czuć* i t. d.

Słowo *żebrzę* ma inf. *żebrzeć* st. mł. 84, zwykłe *żebrac*.

### Właściwości składni.

#### Rodzaj.

Zamiast w ogólnym języku używanego fem. w wyrażeniu: *można* (sprawa, rzecz), użyto neutr.: *możno się modlić* paryż. pol. 246.

Przysłówek *kolejno* i wyrażenie przysłówkowe *za swoje* położone są w rodz. żeń.: *mieliśmy kolejną sobie służyć* p. d. cz. 329; *będą oni oba mieli za swoją* star. 125.

#### Liczba.

Przy rzeczowniku *państwo* stoi przymiotnik i słowo w sg.: *państwo stare chce wydać* cer. 7; *państwo mówi* ib.; *kiedy państwo każe* ib. 8; *gdyby państwo pozwoliło, ale nie pozwoli* cer. 10; *państwo młode wnet wpadnie do karety* st. mł. 113; jednak: *ażeby państwo nasze młode z sobą się nagadali* st. mł. 115.

Rzeczownik *ichmość* powstał przez zestawienie z rzeczownikiem w l. p. *mość*, skróconym z *miłość* i z gen. pl. *ich* jako possess., przymiotnik jednak i słowo stosują się tu do znaczenia i stoją w l. m.: *są u nas tacy ichmość* mon. 43.

#### Osoba.

Zamiast osoby 1-ej użyto 3-ej w zdaniu: *ia nie w tym już wieku jest* p. d. cz. 395; podobnież: *żeby ia ni z kim nie gadała* mon. 6.

#### Infinitivus.

Przykład t. zw. inf. eksklamatorycznego (der exclamatorische inf. Mikl. Synt. 852) znajduje się w zdaniu: *zgubił by mię na sławie y honorze. Ja konia kulba czyć? Ja pięć lat w Paryżu bywszy!* paryż. pol. 257.

Inf. po słowie *znam* używa się jako orzeczenie zdania przedmiotowego, którego podmiotem jest wyraz w acc.: *co pożyteczniejszego w tych okolicznościach oyczyźnie naszej być rozumiecie* fil. pan. 487; *znam cię bydź godnym pokuty* cer. 73.

#### Transgressivum.

W zdaniu względnym, wprowadzonym przez zaimek *co*, zamiast słowa okolicznego użyto transgressivum: *wolno Iego Mci, co chcąc, czynić* dzied. 122; *wolno dla mnie, co chcąc, czynić* st. mł. 101; por. litewskie: *asz dirbau, kol' galédams* (pracowałem, ile mogąc).

## Użycie przypadków.

## Genetivus.

Rzeczowniki osobowe męskie w języku polskim przyjęły formę gen. zamiast acc.; u Bohomolca właściwość ta rozciąga się na rzeczowniki żeńskie i nijakie: *tak to sług pieścić* p. d. 54; *mam dobrych dzieci* czar. 13.

Zamiast nom. użyto gen. przy liczebniku dwie (neutr.): *całe lat dwie* dziedz. 143, zam. *całe dwie lata*.

W zdaniach przeczących z orzeczeniem, oznaczającym byt: *nie niema, nie będzie*, kładzie się subjekt w gen.; od tego stanowi wyjątek zdanie: *to nie będzie u nas wesele?* cer. 82, gdzie subjekt jest w nominatiwie.

Słowo *wyciągać* w znaczeniu *wymagać* ma przy sobie gen. obiektu: *nażył wyciągam expensu* mon. 23; *czegoż W. M. Pan po mnie wyciągasz* cer. 42, 43; *tego wyciąga po mnie honor* star. 41; *wyciąga tego po mnie* st. mł. 91.

Gen. loc. po słowie *domieścić*: *pan Gaszk. chce się domieścić w pisu do serca W. M. Pani* st. mł. 61.

Gen. obj. po słowie *nabrać*: *kiedy y ten prosty wieśniak takich duchów tam nabrał* paryż. pol. 254.

Bohomolec używa łacińskiej konstrukcyi gen. ze słowem *jest* przy inf. subjektu: *nie dotrzymać zaś słowa nie jest człowieka wielkiego* arl. na św. nr. 10; *fel to nie jest człowieka wielkiego* ib. 67, t. j. tak czynić, tak postępować; *podłych to ludzi świat kochać* ib. 30; por. łac. *cujusvis hominis est errare, nullius, nisi insipientis, in errore perseverare* Cic. Phil. XII, 2; *nihil est tam angustis animi tamque parvi, quam amare divitias* Cic. Off. I, 20.

## Dativus.

Tak zwany dativus eticus mamy w następujących przykładach: *a iak się wybieli, to bieluchna, kiedy tobie mleko* star. 38; *a iakże piękna, kiedy tobie krew z mléką* p. d. 118.

Dat. *mu* w wyrażeniu *nić mu* (nie jest) znaczy tyle co: *nić mu nie brakuje*; *nić mu nieszpetyny męszczyzna* st. mł. 85; *a do tego níc mu, ładny i przystoyny dzieciuk* star. 31.

W dat. stoi przedmiot ceny: *stanowi im (wierszom) cenę* par. pol. 326.

Po słowie *ugodzić*: *ugodził mi w serce* cer. 34.

O użyciu dat. po słowach *boli, kosztuje* patrz wyżej.

Dat oznacza subjekt w zdaniu: *iakoż można każdemu to pomiarkować* p. d. 9, zam. *każdy może to pomiarkować*.

#### Instrumentalis.

Instr. przy słowie *oddawać się* w znaczeniu *trącić* wyraża przedmiot: *jeszcze się oddają trochę sarmackim grubiaństwem* star. 63.

#### Użycie przyimków.

W użyciu przyimków da się zauważyć następujące właściwości:

1) przy zaimku *nikt*, *nie* przyimki *z*, *o* stoją po przystawce *ni-*: *żeby ia ni z kim nie gadała* mon. 6; *ona nie wie ni o czym* star. 123.

2) Przyimka *przeciwko* użyto z gen. zamiast z dat.: *żem pisał przeciwko lakomców* mon. 41.

3) Niezwykle użycie przyimków po pewnych wyrazach. Przyimek *od* z gen. używa się: α) po wyrazie *wstręt*: *od którego wstręt czuiemy* czar. 74; *W. M. Pan masz od nich wstręt słuszny* paryż. pol. 281. Teraz używają tu przyimka *do*, np. *wstręt do wody*, *pragnienie wina* A. Fredro. Śluby panieńskie.

β) po słowie *unikać*: *uniknąć od tych natrętnych jego ceremonii* cer. 22; *unika od Ceremońskiego* cer. 38; *le grande (sic) monde od kościoła unika* paryż. pol.; *będę unikał iak mógł od niego* natr. 240; *od nich unikać* natr. 264; *unikał od wszelkiego ze mną widzenia się* star. 42; *aby unikał odemnie* star. 89.

4) Przyimka *z* z gen. użyto zamiast *od* w wyrażeniu: *że ia będę z nóg do głowy inszy* p. d. cz. 242, por. ros. съ ногъ до головы; zwykle: *od stóp do głowy*.

5) Przyimka *na* z acc. użyto po słowach: *ubolewać*: *ubolewa na to* cert. 5 zam. *ubolewa nad tym*; *zapomnieć*: *zapomniał na wszystkie swoje urazy*, *ba y na życie swoje zapomniat* dziedz. 224.

Zamiast dativu użyto przyimka *na* z loc. po wyrażeniu *dobrze tak*: *dobrze tak na nich* p. d. cz. 413; *dobrze tak na Waci* p. d. cz. 441.

6) O użyciu przyimka *za* z acc. po comparat. mowa była wyżej. Tu jeszcze następujące właściwości: *za* z acc. wyraża przyczynę: *za co ona tak oziębłe postępuie ze mną* czar. 32; *za coś kompanią porzucił* st. mł. 115.

Po słowie *zaręczyć* używa się *za* z acc. *nie iest zaręczona za* *W. M. Pana* p. d. 12.



7) Przyimka *w* z acc. używa się po słowie *potrafić*: *iuż ia w to nie potrafię* czar. 11; *potrafię ia w to* dziw. 42; *czy nie można iak w to potrafić* dziedz. 216; *potraf w to* nieroztr. 192; *możesz. W. M. Pan w to potrafić, jeśli zechcesz* p. d. 69; *ia zaraz w to potrafię* p. d. cz. 371; *ale ia w to potrafię, że on tu będzie* p. d. cz. 399.

8) Po *oddać* używa się przyimka *w* z acc.: *y w dzierzawę oddaie* dziedz. 227.

9) Bohomolec używa słowa *wyciągać* w znaczeniu *wymagać* i składa je z przyimkiem *po* z loc. osoby, od której się coś wymaga: *czegoż W. M. Pan po mnie wyciągasz* cer. 42, 43; *tego wyciąga po mnie honor* star. 41; *wyciąga tego po mnie* st. inł. 91.

Również *po* z loc. użyto w wyrażeniu: *mieć po sobie co* zamiast *za sobą*: *1 p. Haydamakiewicz ma po sobie regulum iuris* mon. 28.

## S ł o w n i k.

*afēr*: *abym dociekał iego afēru; co to iest afēru? afēru iest afēru* star. 21.

*ambarasowany*: *serce ambarassowane* cer. 6 patrz: *barbarasowane*.

*banitor*: *coż to ten banitor* mon. 9; przekręcenie wyrazu *monitor*.

*barharassowane* cer. 6, przekręcenie wyrazu *ambarasowane*.

*bawie, bawić* = *zwlekać*: *nie bawmy wesela sikulczyków* fil. pan. 463.

*bak* = moneta złota: *to iest złoty, ale nową monetą, do którego wchodzi baków cztery. A bak każdy przed tym szedł po złotemu: więc ten złoty, który ofiaruję W. M. Pannie, zawiera w sobie cztery złote dawniejsze. Co uczyni pułtora biego* p. d. 30. Redukcyja tyńfów bakami zwanych nastąpiła przez Wessła, podskarbiego r. 1762. Czack. Pr. 162.

*bieluchny*: *a iak się wybieli, to bieluchna* star. 38.

*boćkowski* (kańczuk): *nie żałuy na nich kanczuka, mam ia dobry boćkowski* czar. 13, od nazwy miejsca *Boćki* na Podlasiu w Ziemi Bielskiej, gdzie niegdyś wyrabiano dyscypliny, kańczuki i harapy.

*borus*: *cum boris, lassis, gais et graniciebus* mon 37.

*bywalszy*: *bywalsi* cer. 22.

*cezura*: *można się modlić bez cenzury, ale prywatnie* par. pol. 246.

*Ceremoński*: *od Ceremońskiego* cer. 38.

*cerwieniec* (czerwieniec): *ćma cerwieńców* p. d. 122.

*ciemny*: *gospodarz z niego ciemny, iurysta tegi* czar. 15.

*ćma* (mnóstwo) p. d. 122.

*ćwik* (ćwiczenie, subordynacya): *był tam ćwik dobry* star. 70; *nie taki przedtym ćwik bywał* p. d. 63.

*człap*, u Lindego *szałap* i *człap* (spory krok koński): *my nie możemy tak człapią biegać* arl. na św. ur. 56.

*czerkies*: *tego pana czerkiesa młodego* czar. 100.

*dobra* (majątek): *chcąc dłużej trzymać dobra swych siestrzenic* st. mł. 4.

*dolożyć się kogo w czem* (zasięgnąć u kogo informacji).

*dufam, dufać* (ufać): *nie dufajmy wiekowi* st. mł. 16.

*dystyngwować się* (wyróżniać się): *familia Umizgalskich od wieków w tym się od innych dystyngwowała* mon. 24.

*dzieciuk* (dzieciak) czar. 31.

*etyka*: *chcesz W. M. Pan etyki? cóż to jest za hetka* p. d. cz. 363; *y kiedy się rozgniewam, żadna mię hetka nie utrzyma* p. d. cz. 364.

*Figlaś*: *Figlasia* dziw. 24.

*fortuna* (szczęście): *fortuny macochującej* arl. na św. ur. 67.

*furaż* (przekręcenie wyrazu kuraż): *marek de furaż* chełp. 135.

*gaius*: *cum boris lassis gais et graniciebus* mon. 37.

*galonterye*: (przedmioty zbytku).

*grand bruit* (de, nazwisko), *Madame de Grand bruit* czar. 9.

*granicies*: *granicies facere, scupulos sipare, cum boris lassis gais graniciebus* mon. 37.

*grzeczny* (dorzeczny): *pani Bywalska była cale grzeczna* star. 70; *a kogoż u kata w Polsce znajdziesz za mnie grzeczniejszego* paryż. pol. 289.

*haydamakierya* star. 115.

*ham* (głos, naśladowający szczekanie psów): *psy za nim ham, ham, ham* natr. 284.

*harap*, w wyrażeniu: *dowiedzieli się o tym y oni, ale już po harapie* chełp. 150.

*hetka* patrz *etyka*.

*hrym* (głos naśladowczy): *on hrym na ziemię* p. d. cz.

*chłysnę, chłysnąć* (łyknę): *a kiedy Lipczyku chłysłnie* czar. 14.

*chop*: *chop w same serce* p. d. cz.; *chop go w łeb kinalem* natr. 269.

*kafenhauz* (kawiarnia): *zaraz szedłem do kafenhauzów* star. 99.

*kartagineńczyk*: *kartagineńczykom* fil. pan. 472.

*kartagineński*: *posła kartagineńskiego* fil. pan. 471.

*karwasz* (gatunek materyi): *karwasz suty* czar. 34; *z karwaszami szumnemi* ib.

*kastratka* (śpiewaczka): czar. 26.

*kazus* (z łac. casus): czar. 14.

*kinał* (niżnik żółedny): fr.-hiszp. *quinola*, *ecuyer d'une dame*, *valet de coeur*; *chop go w łeb kinałem* natr. 269.

*kłaniam*, *kłaniać* (kłaniać się): *kłania m*, *kłania m*, bądź *staczenie* zdrów czar. 45; *kłaniam* czar. 59; *kłania m W. M. Panom* uniżenie chełp. 122; *kłania m W. M. Panu* chełp. 132, 183; *kłania m y W. M. Panu* chełp. 179; *kłania m* fil. pan. 480; *będziemy kłaniałi W. M. Panu* p. d. cz. 350.

*kompanka*: po galone, *kompanki y inne do stroiu* należące rzeczy rad. sk. 384; zamiast *kampanka* (dzwonkowaty kutasik (p. Linde), z łac. *campana*. Zamiana *kampanka* na *kompanka* stała się przez wyrównanie z wyrazem *kompanka* (towarzyszka).

*kornet*: *iam chciała kornety kupić* mon. 11 (czepiec) z fr. *cornette*.

*kot*: *zwochałi, zem przywiózł z sobą dobrego kota* czar. 22 (przenos. *pieniądze*. Linde domyśla się, że znaczy to trzos, zrobiony z kocięj skóry; por niem. *Geldkatze*; por. jednak: choć *kot w worze, daj pieniądze* Kochow. Tu *kot* gra tę samą rolę, co *wąż*; np. *węża ma w kalcie* Rys. Ad. 71. *Węża tam w nim zawiera, który broni pieniędzy*. Biesiady rozkoszne Baltyzera, wiersz. bez daty.

*kredens* (nakrycie) chełp. 169.

*krewniejszy*: *krewniejszy niż synowiec* dziw. 74.

*króbecka* (pudelko) p. d. 122.

*krowa*, przekreślenie wyrazu *krew*: *potym chciał krowa z mego ciela puścić* dziedz. 173.

*kuraż*, wymyślone nazwisko: *jestem markwis de kuraż* chełp. 129 (z fr. *courage*).

*lasus* (las), *cum boris lassis, gais et graniciebus* mon. 37.

*leoposio*: *moy Leoposiu* chełp. 142, zdrobn. do *Leopold*.

*lipczyk*: *a kiedy Lipczyk u chłyśnie* czar. 14 (zdrob. do *lipiec*, miód).

*macochuję*, *macochować* (być macochą): *fortuny macochujący* arl. na św. ur. 67.

*manierny* (dobrze ułożony): *znaię iednak człowieka maniernego* star. 100.

*marchionowski* (odnoszący się do margrabiego, markiza): *słowem moim marchionowskim* p. d. cz. 338.

*marek*: *Mark de Furaż* chełp. 145, przekreścono z *Markwis*.

*markwis* (margrabia, markiz): *jestem markwis de kuraż* chełp. 129.

*mizerak*: *na iednego mizeraka taka ćma* mon. 10.

*nabijam się* (naprzykrzam się, narzucam się): *nie należy nam z naszym towarem nabijać się* czar. 78; *którzy się o nią nabiaią* par. pol. 303.

*nadgrodzę* fil. pan. 486.

*nahaj*: *po piędziesiąt nahaiów* p. d. 63 (zamiast *nahajka*, bicz nogajski, znaczy obok tego: tatar nogajski).

*namknę, namknąć* zamiast *napomknąć*: *a to ja pierwszy królowi francuskiemu namknąłem* chełp. 197.

*Nastulda*, zdrobniałe do *Anastazy*: *uspokoy się Nastuldo moia* czar. 60.

*niepospoły* (niewłaściwy, niedorzeczny): *jak by, niepospołe rzeczy mówiąc, była opanowana* czar. 55.

*norymberczyk* (handlarz towarów norymberskich): *norymberczyk przyszedł, ma piękne galanterye* st. mł. 51.

*obsess*, teraz *obces i obcas*: *y wpadam obsess* chełp. 173 (nagle, znienska; pierwotnie znaczył ten wyraz tyle, co opanowany, opętany, por. *obcasem, obcasowy, obcasowo*. L. Malinowski: O niektórych wyrazach ludowych polskich, Kraków 1892, os. odb. z T. XVII Rozpraw Wydz. filol. Ak. Um.).

*odeprawdy* (doprawdy, na prawdę): *wino odeprawdy?* arl. na św. ur. 26; *więc odeprawdy mię kochasz* st. mł. 9.

*odłóżę kurek* natr. 283 (zwykle: odwiode).

*officyjer*: *officyerów* chełp. 153.

*odżartuję, odżartować* (odplacić żart żartem, odwetować, odrymować): *odżartuję ja Iegomości* mon. 22; *odżartowałem Ich Mciom* chełp. 125; *chcieli żartować, ale odżartowałem* chełp. 133; *trzeba by mu odżartować* chełp. 187, patrz Linde, ST:

*omierzłość* (przykrość): *może iednak przez to drugiemu omierzłość uczynić* cer. 19.

*opanowany* (obses, obsessus) natr. 317; *jak by, niepospołe rzeczy mówiąc, była opanowana* czar. 55.

*ośmigam, ośmigać* (obję): *otnę, ośmigam* p. d. cz. 345.

*otnę, ociąć* (wybić): *każę cię postronkiem ociąć* par. pol. 297;

*kupię sobie miotłę,*

*grzbietek sobie otnę,*

*otnę, otnę ośmigam,*

*niech go darmo nie dźwigam* p. d. cz. 345.

*otworzysty* (szczery, otwarty): *lubię tych, którzy są otworzystego serca* st. mł. 95.

*pospoły* patrz *niepospoły*.

*pamfil* (niżnik żołądny): *pamfila* natr. 269.

*pancerola* (szóstka winna): *miałem pancerołę* natr. 269.

*plytki* (miecz, ostry) fil. pan. argument.

*poklonię, poklonić: z nim sobie poklonię* fil. pan. 480.

*polityka* (dobre ułożenie): *to jest wyraźnie praeettooko polityce du grande (sic) monde* paryż. pol. 249.

*przełożę, przełożyć* (przedstawić): *otóż go krótko przełożę* p. d. cz.; *to ja przełożę ten proiekt* natr. 306; *ja swoje zamysły przełożę* natr. 318; *interes krótki, lecz pilny przełożyć* paryż. pol. 257, 262; *krótki mam interesik przełożyć* W. M. Panu 20.

*racsek* (uderzenie): *co się też tam nabrało raczków, co plag* p. d. 63; *co się tam człek nabrał plag, raczków* star. 70.

*repetuję, repetować* (zajadać): *drudzy zaś Iohmc serdecznie repetowali* czar. 46.

*reza: trzeba ich w rezie trzymać* p. d. 62; (*ryza, reza, rowek u szynwagi abo szródwagi, kréska, gdzie sznurek pada z bliczykiem* Cn. Th., przenosić: *ryza, ryga, kluba, należyte granice*).

*rozmówię, rozmówić: niech ja sam z nią rozmówię* czar. 98; *żeby twój pan mógł z panną Agnieszką rozmówić* st. mł. 6.

*rum* (sława): *że mu rumu nie czynią* natr. 23 (z niem. *ruhm*).

*sam* (tutaj): *day że sam* natr. 244.

*skupny* (pokupny): *ta księga będzie bardzo skupna* star. 68.

*służny* (służebny, odnoszący się do służących): *do stancyi służney* dziw. 19.

*strawuję się, strawować się* (stołować się): *tak dawno się strawuję w Warszawie z kosztem niemającym* star. 108.

*sipare: granicies facere, scupulos* (sic) *sipare* mon. 37.

*sypetek* (węzełek): *z swych sypeteków dobywali pieniędzy*.

*szłapak* (koń): *szłapaka mi okulbacz* paryż. pol. 252.

*szostaczny: pivo szostaczne* cer. 49.

*Szulec* (przedmieście Warszawy *Solec*. Dotąd lud warszawski nazywa tę część miasta *Siulcem*): *On się zrzucił od Pragi, ja tym czasem od Szulca* uraz. 361.

*szumię, szumić* (szastać, wydawać pieniądze): *szumi pieniążkami* p. d. cz. 330.

*szwedy* (skwarki): *kaszę z szwedami* arl. na św. ur. 94.

*trzeci: a kiedy Lipczyku chłyśnie, wtenczas nie trzeba mu mówić do trzeciego* czar. 14.

*trzymam, trzymać* (mniemać, sądzić): *ja trzymam z J. P. Pieniackim, żeby mu żadnego gwałtu nie czynić* mon. 15; *ja iako dobry*

*katolik trzymam, że y we dni powszednie można się modlić* paryż. pol. 246; *ia trzymam, że pierwey żyć trzeba podług wiary* paryż. pol. 247.

*ujadę, ujechać; ujeżdżam, ujeżdżać* (odjechać): *uie dź m y stąd oie cho czar.* 69; *om chetał stąd uie ch a ć* paryż. pol. 353; *odemnie uie dź a ć* ibid.

*wapory* [„choroba wyższej kondycyi, która się nie nabywa tylko w budoarach, Teat. 20. b. 127 (Linde Słownik)]: *że ia często oierpię migrenę, spazmy y wapory* mon. 25, tak samo: „*Lew, król zwierząt, leżał chory na spazmy, czy na wapory*“ Jakubowski Bajki Ezopowe Warszawa 1774. 214.

*wojno* (oto): *weyno, do czego ta miłość młodych przyprowadza* czar. 91; *weyno, co wynalazek* czar. 92, por. Linde Słownik: *wej, wejże.*

*wetio* (wołanie na psy): *krzyknę na psy: wetio, wetio, wetio* 281; *wetio wetio, łapay, łapay, ahaha* natr. 284.

*wiem, wiedzieć* (znam): *wiem ia moię powinność* mon. 36.

*wijolencyja* (gwałt): *nie czynimy mu żadny wijolencyi* mon. 30.

*własny* (takież własny = taki sam): *żeby takież własny y dla mnie kredens zrobił* chęłp. 169.

*wyciągam, wyciągać* (wymagać żądać): *nazbyt wyciągam expensu* mon. 23; *wyciągam tego, co mi się należy* mon. 25; *nie wyciągam dla niego y szeląga posagu* p. d. 11; *czegoż W. M. Fan po mnie wyciągasz* cer. 42, 43; *tego wyciąga po mnie honor* star. 41; *wyciąga tego po mnie* st. mł. 91.

*wyczerpnę, wyczerpnąć* (zasięgnąć wiadomości): *czy nie wyczerpiem czego od niego* par. pol. 348; *ach, żeby co wyczerpnąć o tym ośleku niedościgłym* par. pol. 349.

*wygrzecznieję, wygrzecznieć* (stać się przyzwoitym): *ale teraz świoko będąc w Warszawie, może wygrzeczniał* czar. 6.

*wykwinty* (przesada w przebieraniu niby wystawnym, grymas zręczny, wybiegi, wykrety): *jak on piękne umie wykwinty* cer. 8.

*wykwintny* (wybredny, grymaśny): *ale iaki grymaśnik, iak niezgrabny, iak wykwintny, drzę, mówię moia Nastko, kiedy wspomnę, że mam iść za niego* czar. 6.

*zabawa* (zajęcie): *mam bardzo pilną zabawę* natr. 288; *teraz mam zabawę* natr. 306.

*zabawony* (zajęty): *teraz cale zabawny jestem* natr. 248.

*zadumienie* (zdumienie) cer. 89.

*zahartuję, zahartować* (stracić): *musi czasem y wioskę zahartować, żeby próżności swey żony zadość uczynił* mon. 42.

*zaświecę, zaświecić* (wyswięcić, o kartach): *wyrzucę iedną kartę, dzwoonka zaświeciła* natr. 267.

*zgorzeję, zgorzeć* (zapłonąć): *nasze polki zgorzały do cudzoziemców* star. 13.

*znam, znać* (wiedzieć, poznawać): *ia znam, że się on na mnie gniewa za to* dziw. 15; *znam, żeś wieśniaczka* cer. 360; *bo ia znam z oczu, że W. M. Pana ząb boli* dziedz. 166; *sam to znasz W. M. Pan iak mię martwią te ich postęпки* cer. 13, 14; *zna to dobrze* cer. 38; *gdybyś znał, co to za człowiek* dziw. 2; *pytasz mię, iak byś sam tego nie znał* cer. 16.

*znam się, znać się* (mieć świadomość): *znay się, kto ty, kto ia czar.* 14.

*żaden* (nikt): *prócz iego żaden nad nim władzy mieć nie może* czar. 6; *żadnego tam nie ma, iak to u nas* czar. 34; *żaden mu tego uiąć nie może* cer. 15, *tego żaden chwalić nie może* mon. 45; *nie mów tego przed żadnym* czar 56; *że przed żadnym nic nie powiem* czar. 57.

*życzę, życzyć* zamiast *życzę sobie*: *życzę kupić* mon. 12; *życzy, żeby go tu zaprosić* mon. 11; *tego też y panna Eliza życzy* p. d. 34.

Notujemy tu jeszcze niektóre wyrażenia, godne uwagi:

Paryżanin polski odzywa się taką makaroniczną polszczyzną: *Monsieur, z iaką impacyencyą suhetowałem bonheru widzenia de vôtres respectable persone* (sic) par. pol. 298—299.

Zamiast „nie ma co mówić”, „ani słowa”, Bohomolec używa wyrażenia: *co to, to szkoda mówić, bardzo rzecz piękna* czar. 23.

Przysłowie: *ślawny, iak mówią, bęben za górami* czar. 21, zestawień należy z gosyjskiego: *славны, звонки бубны за горами, а къ намъ придуть, какъ лукошко*.

Inne przysłowie: *utopiła by raka w wodzie* st. mł. 114 przypomina Mączyńskiego 74, 51: *chcąc skarać raka, w wodę go wrzucił*.

Wyrażenie: *dziękuję W. M. Pannie za chleb, y za sol, y za przyiaźń* czar. 72, jest odmianą ludowego: *Bóg zapłać za chleb, za sól i za omastę*.

Ślady włoskiej wymowy łaciny, słyszanej przez Bohomolca w Rzymie, uwydatnione są w następującym ustępie: *w tym kraiu miasto reniare mówią regnare, miasto fudziebat mówią fugiebat* natr. 302.

W końcu zanotować wypada, że znane zapewnienie urlopnika w Chłopach Arystokratych Anczyca, że „*cytać to nie umieć, ale za to*

*śwarno piše*“ znajduje się już u Bohomolca: *prawda, że czytać nie umiem, ale co pisać, to doskonale potrafię* p. d. cz. 362.

\* \* \*

Z przedstawienia języka komedyj Fr. Bohomolca (1755—1775) widoczna, że język nasz w ciągu ostatniego stulecia uległ pewnym zmianom. Zmiany te widoczne są przedewszystkim w zakresie słownika. Nie używamy już pospolitych pod ów czas zwrotów, jak: *W. M. Pan; W. M. Pani; W. M. Panna; Jegomość; Jejmość; Ichmość* i t. p. Wiele też innych wyrazów wyszło z użycia, jak np. *afer; kafenhauz; kinał; kompanka; kornet; macochuję; niepospoły; panceroła; skupny; służny; wapory; wykwinaty* i t. p. Innych używamy w zmienionej formie, jak: *klaniam; pokłonię; odżartuję; oficyer; dufam; obses; odeprawdy; ujadę*. Inne znowu zmieniły znaczenie, jak: *wykwinny; grzeczny; polityka; wyciągam; zabawa; zabawny; znam; żaden; cenzura; chłyseń; nabijam się; płytki (miecz); raczek; szumię; trzymam* i t. d.

Także w zakresie fonetyki i form zaszły zmiany, a to głównie przez działanie analogii, np. *siestrzeniec; jachać; lażę* i t. p.; i znowu: *powiedam* i t. p. W zakresie form godne są uwagi sg. gen. *roka; po-koika; pół mile; do Polskiej*; loc. *w Polsce*; voc. *Kostusio*; pl. nom. *woźnicy; twarzy*; loc. *słowiech*. Bohomolec nie wyróżnia rodzajów w instr. i loc. sg. zaimków i przymiotników, np.: *tym lepiej; potym; czym; w czym; słowem moim marchionowskim; całym sercem*. Godne są uwagi formy analogiczne sg. acc. neutr. deklinacji zaimkowej: *te starostwo, jedne oczko*.

Z form słownych zanotować należy praes. na *-yvam, -iwam*: *odwołyvam; oczekiwam*, teraz: *odwołuję, oczekuję*. Nie ma jeszcze formy inf: *psuć*, tylko: *psować*.

W składni zasługują na uwagę wyrażenia, jak: *znam się być godnym* i t. p.; także charakterystyczne są konstrukcje: *lepszy za niego; czuć wstręt od czego; potrafić w co; ubolewać na co; zapomnieć na co*, i bardzo wiele innych.

Wpływ pobytu Bohomolca w różnych krajach i dzielnicach uwydatnił się w jego utworach i tak:

Ślady litewszczyzny, a po części białoruszczyzny, znajdujące się w języku Bohomolca, usprawiedliwić się dadzą pochodzeniem autora i pobylem jego w Wilnie do roku 1752 (z przerwą studyów rzymskich). Bohomolec nie umiał jednak po litewsku; tylko pochwycił był doryw-



ezo różne wyrazy litewskie podczas pobytu w Wilnie i tych użył w swych komedjach.

Wspomnienia rzymskie nastęrczyły autorowi uwag o różnicy wymawiania łaciny we Włoszech i w Polsce (*reniare—regnare; fudziebat—fugiebat*).

Pobyt w Warszawie dał sposobność Bohomolcowi do obserwowania mowy mazurskiej, którą autor starał się naśladować, wprowadzając do swych komedyj chłopów i chłopki.

Godna uwagi, że niektóre zwroty i konstrukcyje, których używa Bohomolec, a więc, które miały prawo obywatelstwa w języku w drugiej połowie XVIII wieku, słyszyny dotąd w mowie żydów polskich, np.: *kluniam jegomości; za co ni; za co pan nie chce mi zapłacić*, zamiast: *dla czego*, i t. p.

Podano z pewnej strony w wątpliwość, czy komedia „Czary“ jest utworem Bohomolca. Otóż, wiele wspólnych właściwości języka tej sztuki z językiem innych komedyj Bohomolca służy za niezbity dowód, że i ona pochodzi z pod pióra tegoż autora. Dowód ten językowy znajduje poparcie w innych okolicznościach, których wykazanie należy do kogo innego.

# HISTORIA KSZTAŁTÓW BIUSTU STAROŻYTNEGO.

Przez

Dra Piotra Bieńkowskiego.



Od czasu uwag E. Q. Viscontiego (na str. 21-szej przedmowy do VI tomu Museo Pio-Clementino) i bardzo niewystarczającej próby Gurlitta (Versuch über die Büstenkunde najpierw r. 1799, następnie w jego Archäol. Schriften her. v. C. Müller, Altona 1831, str. 189 nast.), który idzie w ślady Viscontiego, była kwestya pochodzenia biustu w przeciwstawieniu do hermy przedmiotem tylko okolicznościowych wzmianek, nigdy zaś nie została roztrząsnieta wyczerpująco<sup>1)</sup>. Pytania zaś, czy kształt biustu ulegał pewnym zmianom, czy miał wogóle rozwój organiczny i jaki był ten rozwój, nikt dotychczas w literaturze naukowej sobie nie zadawał<sup>2)</sup>. B e n n d o r f i S c h ö n e, autorzy Katalogu muzeum laterańskiego, omawiając dwa biusty rzymskie, ustawione w kapliczkach, oświadczyli się (na str. 208 nast.) za teorią Viscontiego, że imagines maiorum, to jest pomalowane maski woskowe, przechowywane w szafach atrjum rzymskiego, były pierwowzorem biustu starożytnego. Teorią tę starali się udowodnić S c h ö n e

---

<sup>1)</sup> Takie wzmianki spotykamy u Eichstädt: De imaginibus Romanorum dissert. duae, Petropoli 1806, 4, u Quatremère de Quincy: Le Jupiter Olympien, Paris 1816 fol. wydania medyolańskiego str. 14, 28, 37 i w R. Rochette'a: Peintures antiques inédites Paris 1836. 4 p. 344—344 i t. d.

<sup>2)</sup> Już po ukończeniu niniejszej rozprawy wypowiedział Furtwängler w Jahrb. des Vereins von Alterthumsfreunden im Rheinlande 1892, str. 62. parę uwag odnoszących się do historii biustu w rzymskiej epoce, które zgadzają się z rezultatami przeze mnie osiągniętymi.

i Henzen w Bull. d. Inst. 1866, str. 99 nst. Natomiast Helbig (Camp. Wandm., str. 49 nst.) usiłował dowieść, że biust jest raczej greckim wynalazkiem epoki dyadochów i to wytworem techniki w brązie i powołał się w tym względzie głównie na monety i gemmy tej epoki. Zdanie to potwierdzili i nowymi argumentami poparli Furtwängler (Athen. Mittheil. III (1878) str. 155 i Hübner (Bildn. e. Römerin sg. Clytiabüste, Winckelmannsprogr. 33). W ostatnich czasach zmienił Bennndorf (Ant. Gesichtshelme u. Sepulcralmasken 1878, Denkschr. d. phil. hist. Classe d. k. Akad. d. Wiss. in Wien XXVIII) swoje pierwotne zdanie o tyle, iż przyjmuje wprawdzie grecki początek biustu, atoli niektóre jego właściwości, mianowicie wydrążenie popiersia, przypisuje wpływowi techniki w wosku. Na zupełnie nowe tory wstąpił Milani, ogłaszając domysł (Museo italiano I, str. 215, uw. 1), że biust powstał z etruskich kanopów; rozprawa jednak, która miała uzasadnić tę hipotezę, nie pojawiła się dotychczas i zapewne już się nie pojawi.

Podjmując się naukowego zbadania obydwu problemów wyżej nadmienionych, genezy i historii formy biustu w zakresie monumentalnej plastyki greckiej i rzymskiej, uważam za potrzebne dać przedewszystkiem definicyą biustu, a tem samem określić zakres mego zadania. Trzy są wedle mnie główne znamiona, które odróżniają biust od innych pokrewnych kształtów artystycznych. Przedewszystkiem jest dziełem sztuki samoistnem, bywa przeto ustawiany na osobnym postumencie; powtórne plecy są zawsze odcięte; po trzecie popiersie (Bruststück, Brustausschnitt) — tak nazywam w przeciwieństwie do utartego zwyczaju część biustu poniżej głowy i szyi — jest od wnętrza wydrążone. Zwykłem ale nie koniecznem następstwem tej ostatniej cechy bywa w biustach z marmuru podpora o przekroju poprzecznym czworobocznym, z tyłu w osi głowy ustawiana, najczęściej z popiersiem jednolitą masą stanowiąca. Z tego wynika, że w zakres niniejszego studyum nie wchodzi t. zw. hermy, które są wprawdzie dziełami sztuki samoistnemi i również nie mają pleców, atoli popiersia ich są pełne czyli mięszsze, o przekroju poprzecznym, który zdradza ich pierwotną przynależność do trzonu hermowego<sup>1)</sup>. Częste są także ćwierć lub półfigury z terrakotty w stylu archaicznym, najczęściej w Beocyi i Lokris, lecz także w Sycylii i Pompei znajduwane (n. p. w Mon. grecs de l'assoc. des études gr. 1873 tabl. II), które dają korpus zazwyczaj aż po brzuch, ale bez ramion

<sup>1)</sup> Historia hermy starożytnej nie doczekała się dotychczas monograficznego opracowania. O hermie w epoce odrodzenia rozpoczął ogłaszać A. G. Meyer: Studien z. Gesch. der plastischen Darstellungsformen 1. Zur. Gesch. der Renaissance-Herme (Herme in Holzschnitt. u. Kupferstich-Folgen. Mit einer Tafel. Leipzig. Engelmann 1894).

i najczęściej nie mają osobnej podstawy<sup>1)</sup>. Podobne terrakotty, sięgające tylko do barków, były w wiekach V i IV prz. Chr. ulubione zwłaszcza w Wielkiej Grecji i Kyrene (n. p. Kekulé Sicil. Terracotten str. 62, fig. 124; tabl. 9. 10. 11. 1. 2. 12. 2. por. Notiz. degli scavi 1884, tav. 5,441). Znane są również głowy, ćwierć- i półfigury, które jakoby wykwitwały z kielicha liści (por. Hübner na cyt. m. tabl. III). Atoli ani jedne ani drugie nie stoją z rozwojem biustu w żadnym związku, gdyż są z tyłu traktowane jak krągłe figury, nie zasługują zatem na nazwę biustów. Także takie terrakotty i bronzы, które podają tylko głowę i szyję równo uciętą, albo głowy z marmuru, mające być osadzone w torsach z innej bryły kamienia wyrobionych, są bardzo częste, ale nie należą do niniejszego studjum, gdyż nie są dziełami samodzielnymi. Z tego samego powodu wykluczyć należy terrakotty, które podają korpus aż po brzuch, ale bez pleców i służyły widocznie jako afixy, albo były wieszane na sznurkach (n. p. Kekulé Sicil. Terrac. str. 35 fig. 79 bis, Heuzey Fig. ant. pl. 19, 1 i 2, Antiquités du Bosp. pl. 69, 4; 70 a. 4; Furtwängler Samml. Saburoff Einl. zu d. Texte str. 14).

Jak wiadomo, znalazły biusty z brązu bardzo obszerne zastosowanie w dekoratywnym przemyśle starożytnym. W Olimpii znaleziono kilkanaście biustów z blachy brązowej, tudzież formę, która widocznie służyła do ich wytłaczania (por. Furtwängler Bronzefunde von Ol. 1879, str. 71 nst. — Ausgrab. von Olympia Bd. IV, tabl. 24, 3; 26 A). Biustów tych używano do dekoracji sprzętów. Zwłaszcza męski biust lub głowa męska bez brody były ulubionymi motywami w bardzo archaicznej epoce. Z techniki metalowej przeszły tego rodzaju ozdoby do tych gatunków naczyń, które naśladują brązowe pierwowzory, przedewszystkiem do etruskich waz t. z. bucchero, tudzież do starokorynckich naczyń. Ztąd na jednym z nich (w Furtwänglera Saml. Saburoff I tabl. XLVII, 1) widzimy brzuch naczynia w oryginalny sposób połączony z brzegiem pyszczką zapomocą trzech plastycznych biustów kobiecych. W przemyśle rzymskiej epoki były biusty z brązu bardzo często używane już jako ozdoby przytwierdzane do wszelkiego rodzaju sprzętów, już jako ciężarki na wagach i t. d.<sup>2)</sup> Jakkolwiek interesującą byłoby rzeczą zbadać dokładniej i tę klasę wytworów sztuki stosowanej, zwłaszcza czy i o ile dadzą się w tym względzie wykazać pierwo-

<sup>1)</sup> Ten kształt artystyczny pojawia się wyjątkowo także w plastyce monumentalnej, n. p. w Villa Borghese, w 2-giej sali na prawo nr. 14 ćwierćfigura Izidy (?) z ramionami, ustawiona na bazie mającej kształt grubej płyty, na której w płasko-rzeźbie wół.

<sup>2)</sup> Por. S. Reinach, Bronzes figurés de la Gaule romaine, str. 219—240.  
Rozpr. Wydz. filolog. T. XXIV 17

wzory greckie lub orientalne, z niniejszej pracy należało je wyłączyć, gdyż rozmiary i kształt tego rodzaju biustów są zawisłe od ich tektonicznego przeznaczenia, od dekoratywnego lub wprost praktycznego celu, są zatem poniekąd z góry dane i nie podlegają rozwojowi samodzielnemu.

Tok badania, które zdąża do wyświecenia genezy i dziejów popiersia, najsmadniej bieży tem korytem, jakie mu sama natura przedmiotu wskazuje. Stąd cała rozprawa rozpada się na dwie części, z których pierwsza jednemu, druga drugiemu problemowi poświęcona. Wypadało je poprzedzić krytycznym rozbiorem materiału i oceną poszczególnych jego działów. Ponieważ jednak dotychczasowych opinii o powstaniu biustu nie można było pozostawić bez odpowiedzi, ta zaś porusza wszystkie kwestye dotyczące źródeł, więc wydało mi się odpowiednią rzeczą wywody krytyczne z polemicznymi w jedną całość połączyć i poprzedzić nimi właściwy traktat.

Pod względem metody kierowałem się następującymi zasadami. Na ryciny nie podobna było prawie nigdy się spuścić, gdyż dotychczas uważano popiersie i postument za rzeczy bez znaczenia i dowolnie je dodawano lub pomijano, bez względu na to, czy są pierwotne, t. j. starożytne, czy dopiero w nowszych czasach przyprawione (n. p. w Clarac'a Musée d'antiques, tomie VI). Również w katalogach wielkich zbiorów rzadko znajdujemy wzmiankę, jak biust u dołu jest zakończony; jeżeli zaś — to wzmianka ta bywa tak ogólnikowa, iż bez ryciny lub autopsyi nie można z niej wysnuwać wniosków. Chlubny wyjątek pod tym względem stanowią katalog laterańskiego muzeum przez Benndorfa i Schönego, katalog dawnej willi Ludovisi przez Schreibera, katalog gliptoteki monachijskiej przez Brunna i niedawno ogłoszony katalog berlińskiego muzeum. Atoli i z tych żaden z wyjątkiem ostatniego nie dołącza rycin, na opisie zaś, choćby najdokładniejszym, poprzestać nie pozwalają doniosłość przedmiotu. Tak więc studyum niniejsze potrzeba było w dziewięciu dziesiątych częściach robić na oryginałach, biusty ważne ze względu na formę wyszukać, dokładnie zbadać i opisać, te, których ryciny istnieją, skontrolować, które zaś nie były dotąd wcale albo niedość dobrze publikowane, przynajmniej w głównych zarysach przerysować. Stąd przeważna część materiału, na którym niniejsza praca się opiera, składa się z szkiców częstokroć dorywczych i pobieżnych, ale o ile możności wiernych i zaopatrzonych w dokładne, uzupełniające notatki.

Z drugiej strony zależało na tem, ażeby uzyskać chronologiczną podstawę do odtworzenia historii formy biustu. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że sam styl portretów, sposób pojęcia i oddania twarzy

ludzkiej nie mógł, bo nie powinien był, w tym względzie dostarczyć żadnych wskazówek. Rozprawa niniejsza ma właśnie na celu stworzyć pewną i od indywidualnych zapatrywań niezawisłą podstawę do oceny stylu portretów w rozmaitych epokach. Niepodobna tedy było przytaczać jako dowód tego, co miało być dopiero udowodnione. Z tego samego powodu zostały wykluczone wszelkie popiersia przedstawiające idealne typy. Biustów zaś takich, któreby czy na podstawie napisów, czy innych danych, dały się co do roku oznaczyć, niestety brak zupełnie. Jedynie parę pompejańskich terrakott, które z wszelkiem prawdopodobieństwem pochodzą z ostatniego okresu istnienia Pompei, t. j. z lat 63—79 po Chr., stanowią ważny terminus ante quem. Trzeba więc było uwzględniać przedewszystkiem portrety osób historycznych, zwłaszcza cesarzy, ich małżonek i rodziny. Przytem nasunęło się pytanie, kiedy te portrety zostały wykonane, za życia, czy po śmierci monarchów. Owóż już ogólne stosunki życiowe epoki rzymskiej składały się na to, że częściej wznoszono posagi żywym, aniżeli umarłym. Zwyczaj ten w odniesieniu do panujących książąt jest tem prawdopodobniejszy, że cześć im składana polegała w gruncie rzeczy na mniej lub więcej kłamliwym konwenansie, który z śmiercią monarchy ustawał. Zachowane posagi potwierdzają o tyle ten wniosek, że prawie zawsze wyobrażają księcia w tym wieku, w jakim go widzieli współcześni, w postaci wcale nie wyidealizowanej. Byłoby jednak jednostronnością, gdybyśmy utrzymywali, że wszystkie portrety starożytne zostały za życia wykonane. Apoteoza cesarzy, wprowadzona przez Nerona, jak z jednej strony wywołała potrzebę licznych świątyń, tak z drugiej wpłynęła na wzniesienie licznych posągów i biustów cesarzom po śmierci. Portrety te łatwo odróżnić po tem, iż przedstawiają cesarza jako boga z odpowiednimi atrybutami, z twarzą idealną, w postaci heroicznej. Atoli różnica czasu jest bardzo nieznaczna, wynosi zaledwie parę lat, tak, iż nie wydawało się odpowiednią rzeczą ściśle odróżniać biusty za życia od biustów zaraz po śmierci wykonanych. Ztąd zasada, której się trzymałem w ciągu poszukiwań: nazwisko cesarza określa także czas, w którym portret powstał. Tem samem portrety historyczne oznaczają przeciąg kilku, nieraz kilkunastu a nawet kilkudziesięciu lat, czyli granice, pomiędzy któreimi umieszczać należy mnóstwo portretów prywatnych pokrewnych im fryzurą, typem i zewnętrznymi, czyli technicznymi właściwościami.

Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że portrety niektórych osób historycznych, zwłaszcza założycieli dynastyj, albo bardziej od reszty popularnych monarchów, wodzów, mężów stanu, — nie mówiąc o znakomitościach z zakresu ducha, które do wszystkich czasów na-

leżą — mogły powstać w znacznie późniejszej epoce, bądźto jako kopie, bądź jako mniej lub więcej samoistne repliki. Tak Scipio Africanus, Caesar, Augustus cieszyli się, o ile z liczby zachowanych kopij wnosić możemy, popularnością w wszystkich okresach cesarstwa rzymskiego, portret Vespazjana jako założyciela dynastji Flawiusów był miły nie tylko Tytusowi i Domicyanowi, lecz, jak się zdaje, także tym cesarzom z IV wieku po Chr., którzy również pochodzili z gens Flavia, biusty zaś cesarzów z rodu Aureliusów nadawały się bardzo dobrze do ozdoby pałaców Dyoklecjana, Maxymiana i t. d., którzy także się doń zaliczali. Zresztą można wyobrazić sobie wiele innych sposobności, przy których w III i IV wieku po Chr. potrzebowano kopij portretów z poprzednich wieków. Z tem wszystkim kopie takie w porównaniu z oryginalnymi portretami są nieliczne i bardzo rzadko można wykazać z absolutną pewnością, że są niemi istotnie<sup>1)</sup>. Owóż o ile materyał dotychczas-

<sup>1)</sup> Biust kapitolński Scypiona st. d. filos. nr. 49 (publ. Bernoulli, Röm. Ikonographie I tabl. 1, por. Helbig 479) ma formę, którą w dalszym toku rozprawy nazywamy julijsko-klaudyjską; tak samo biust w monachijskiej Glyptot. s. XII nr. 266. Oba są dziełami epoki wczesnego cesarstwa (por. jednak Brunn Besch. d. Gl. <sup>6</sup> s. nr. 266). Natomiast biust berliński nr. 333 (= Bernoulli, I str. 43, nr. 33) ma formę flawijską. Drugi biust monachijski Scypiona w s. XII nr. 228 (publ. Maffei, Verona illustr. III 213) jest tak zwaną imago trabeata i pochodzi z III-go wieku po Chr. Od tego rodzaju kopii bacznie odróżniać należy głowy, które zostały osadzone przez nowożytnych restauratorów w popiersiach nie należących do nich pierwotnie albo dorobionych. Zwłaszcza popiersia z alabastru różnokolorowego są podejrzane. Za taki nowożytny fabrykat uważać należy popiersie w kapitolńskiej st. d. imper. nr. 1, w którym tkwi starożytna głowa Cezara. Biust Cezara w watykańskiej st. d. busti jest kopią z II-go wieku, jeżeli popiersie z innego marmuru należy do głowy. Z pewnością taka kombinacja zachodzi w portrecie Augusta w kapitol. st. d. imper. nr. 2, który ma formę górnoramienną mniejszą, a zatem pochodzi z epoki Hadryana. Za kopię z epoki trajanńskiej uznać trzeba biuścik Augusta publ. przez Froehnera w Cat. d. bronzen de la coll. Gréau nr. 1030 (winietta), notabene jeżeli portretowany jest Augustem. Również portret t. z. Germanicusus w kapit. st. d. imp. nr. 9 (publ. Bottari II 7. por. Bernoulli II 1 str. 240), musielibyśmy ogłosić za kopię z epoki Trajana lub pierwszych lat Hadryana, gdyby względy ikonograficzne nie sprzeciwiały się temu przezwiisku. Tymczasem wiele względów przemawia za tem, iż jest to raczej jeden z dowódców Trajana. W portretach Klaudyusa, kapitolńskim w st. d. imp. nr. 12 (publ. Bernoulli II 1 fig. 8 s. v. nr. 1), tudzież florenckim (= Dütschke III nr. 75; publ. w Duruy Hist. d. Rom. IV p. 405) popiersia z innego marmuru nie należą do głów. Biust Kaliguli w kapitol. st. d. imp. nr. 11 (publ. Bottari II 11) jest prawdopodobnie nowożytny (por. Bernoulli II 1, s. v. nr. 1); tak samo biust panczerwowy w mus. archeol. w Wenecji nr. 262 (= Dütschke V 326, publ. Zanetti I 10) jest podejrzany (por. Bernoulli na cyt. m. nr. 14); w biuście zaś panczerowym Kaliguli w berlińskim muz. nr. 346 popiersie z siwego marmuru wraz z paludamentum z czerwonego alabastru jest wprawdzie starożytne, natomiast głowa cesarza z białego czarnożyłkowanego marmuru jest nowożytna. Biusty panczerowe Nerona musielibyśmy również poczytać za kopie, gdyby się

sowy, w tym względzie więcej pozostawiający do życzenia niż w innych, pozwala na wnioski konkretne i pewne, biusty osób historycznych, to jest monarchów, dowódców, mężów stanu i t. d., kopiowane w późniejszych czasach, przybierały taką formę, jaka była w tej późniejszej epoce modna, należało je przeto uważać tak, jak gdyby były oryginalnymi twórcami owej epoki. Natomiast w portretach greckich filozofów, poetów i t. p. niema pod tym względem konsekwencji, kopie ich raz są, lub przynajmniej usiłują być, wiernymi powtórzeniami oryginałów i zachowują pierwotną formę biustu, raz znowu są tylko swobodnymi replikami, czyli przeróbkami w duchu wieku, który ich potrzebował i mają kształt biustu jemu właściwy. W pierwszym wypadku przyczyniają się do wyjaśnienia epoki, w której portretowany żył, w drugim do poznania czasu, z którego kopia pochodzi<sup>1)</sup>. Tak czy owak,

jakie dały wykazać. Tymczasem biust w pancerzu w pal. Buoncompagni nr. 63 (Schreiber V. Ludovisi nr. 68) nie jest to Nero, ale najwidoczniej jakaś osoba z hadryańskiej epoki (zob. Bernoulli II 2, s. v. nr. 8). Również t. z. Gallienus tamże nr. 22, którego Bernoulli na cyt. m. nr. 9 radby uważał za Nerona, nie jest nim, lecz portretem z połowy III-go wieku po Chr. Za późną kopię uznać należy nadnaturalnych rozmiarów pancerzowy biust Wespazyana w villa Albani nr. 18 (por. Helbig 718), chociaż i tu rodzaj zwierzchnia i doskonale zachowanie podsuwają myśl, że jest to nowożytnie dorobiony pendant do obok ustawionej starożytnej głowy Tytusa (nr. 23). Taką samą późną kopią jest pancerzowy biust Wespazyana w mus. Torlonia comp. XLVI nr. 293 (publ. Monum. d. mus. torl. tabl. 138, nr. 536). Dowodzi tego zarówno technika, jak kształt i rozmiary piedestału wraz z tabliczką. Co prawda biust ten jest dwa razy pęknięty, komisura na szyi zasmarowana tak, że przynależność głowy nie jest bezwzględnie pewna.

<sup>1)</sup> O wiernych kopiach będzie poniżej mowa; co do replik w duchu rzymskim zmodyfikowanych podaję już tu parę szczegółów. Tak biust Karneadesa w kapitolińskiej st. d. filos. nr. 8 (publ. Visconti iconographia graeca I tabl. 19, 1—2, por. Helbig nr. 462) ma formę trajańską. Tak samo biust Diogenesa tamże nr. 21 (publ. Montagnani III 1, tabl. 27, por. Helbig nr. 466), ale nagość i motyw płaszcza zwieszonogo z lewego ramienia zachował z oryginału. Biust Homera w Ny-Karlsberg nr. 1106 ma formę flawijską; inny biust Homera w villa Albani, w t. z. kawiarni nr. 721, ma kształt górnoramienny większy, gdyż jest kopią wieku III-go po Chr. Tą samą formą i tym samym motywem płaszcza odznacza się portret w kapitol. st. d. filos. nr. 50 (t. z. Aristomaco di Soli). Lysias i Posidonius w neapolitańskim mus. nazion. nr. 6130 i 6142 mają okrągłe popiersie julijsko-klaudyjskie, całe pokryte szatą. Na modę flawijską jest zrobiony biust Sofoklesa w brytyjskim muzeum, jeżeli nie jest nowożytnym fałszykiem. Podobnie biust ndrapowany Isokratesa z Luwru (replika w Berlinie) i biust Demostenesa w mus. Chiaramonti nr. 422. Biust Tukidydesa w kapitol. st. d. filos. nr. 74 jest kopią z epoki Hadryana i jako taka ma formę górnoramienną mniejszą (por. Michaelis, d. Bildnisse des Thukydides (Strassburg 1887) str. 5 nat. i Helbig nr. 488).

Od kopij portretów greckich odróżnić należy biusty filozofów, poetów, retorów, którzy żyli w epoce cesarstwa rzymskiego. Stanowią one osobną grupę w zakresie rzymskiej sztuki portretowania. Jak w powierzchności, tak w kształcie popiersia są



kopie portretów historycznych czy literackich znakomitości, mają tylko drugorzędną wartość i nie od nich, ale od oryginalnych dzieł epoki wypadało zaczynać i to od biustów takich historycznych postaci, które prawdopodobnie nigdy w późniejszych czasach nie nęciły dłuta kopistów.

Przekonany, że tego rodzaju wnioski chronologiczne wtedy dopiero mają rzetelną wartość, jeżeli są oparte na jak najobszerniejszym materiale, rozszerzyłem zakres badania po za granice autopsyi. Oto z pomocą dokładnych spisów, znajdujących się w znanym dziele Bernoulli'ego Röm. Ikonographie I i II 1 i 2 (1892) przeszedłem wszystkie dostępne historyczne portrety, zbadałem na podstawie rycin, katalogów i wogóle wszelkich środków pomocniczych, jakich tylko mogła dostarczyć słynna biblioteka niemieckiego instytutu archeologicznego w Rzymie, ich formę biustu, względnie czy popiersie jest starożytne i czy należy istotnie do głowy, z którą dzisiaj jest połączone, wyłączyłem te, co do których nie było żadnych albo nie dość pewnych wiadomości, przeznaczyłem do kontroli na przyszłość takie, które mi się z jakiegokolwiek względu wydawały podejrzane. Że jednak Ikonografia Bernoulli'ego sięga, jak dotąd<sup>1)</sup>, tylko do Kommodusa, przeto materiały, jakim rozporządzałem do historii biustu w III-cim i w początkach IV-go wieku (aż do Konstantyna W.), jest mniej zupełny od materiału w pierwszych dwóch wiekach. Mnie samemu danem było przestudyować tych kilka tysięcy portretów, które się znajdują w muzeach rzymskich, neapolitańskim, florenckim, ateńskim, monachijskim, wiedeńskim, oczywiście, o ile ustawienie niezbyt wysokie i oświetlenie korzystne — dwa warunki, na których por-

do pewnego stopnia zacofańcami. Nietylko noszą tradycyjną brodę i tradycyjny strój, t. j. na nagiej piersi zwisa z jednego ramienia płaszcz w grubych fałdach, ale i w rozmiarach popiersia starają się zbliżyć do starogreckich pierwowzorów. Stąd zdaje się, że filozofowie w II i III wieku po Chr. żyjący mają formę biustu mniejszą, niż epoka tego wymagała. N. p. tak zwany Sestius Niger, znany także pod nazwą Pyrrus w mus. Capit. st. d. filos. nr. 83 jest, jak to na innym miejscu wykażę, greckim profesorem z II wieku po Chr., a ma mimo to popiersie julijsko-klaudyjskie i jest ustawiony na niskiej krążkowej podstawie. Tylko tabliczka indexowa okazuje, że mamy tu do czynienia z dziełem późniejszej epoki. Tak samo biust grecki w ateńskim Kentrikon nr. 427 pochodzi z hadryańskiej epoki, a ma formę trajańską. Portret w villa Albani na piętrze w V sali nr. 960, t. z. Persio il satirico, jest dziełem epoki antonińskiej, a w kształcie popiersia hołduje modzie republikańskiej. Nie brak jednak przykładów, że i filozofowie dotrzymywali kroku spóczesnej modzie. Tak biust Platońskiego filozofa Teona z Smyrny w kapitol. st. d. filos. nr. 25 (publ. Schuster über d. erhaltenen Porträts d. gr. Philosophen tab. II 6, por. Helbig nr. 469) ma popiersie z początku II-go wieku po Chr., w którym żył i działał. Apollonius z Tyany w neapolit mus. naz. nr. 6140 ma biust julijsko-klaudyjski bez charakterystycznych właściwości popiersia greckiego.

<sup>1)</sup> Przed kilku miesiącami wyszła ostatnia część tego dzieła; nie omieszkać z niej skorzystać w niemieckim przekładzie niniejszej rozprawy.

tretom zbyt często zbywa — pozwalają na zbadanie, względnie odrysowanie popiersia. Główne wyniki były mi jasne już w r. 1891 na podstawie spostrzeżeń zebranych w muzeach rzymskich; przed każdym z biustów, które następnie widziałem, zadawałem sobie pytanie, czy nie sprzeciwia się dotychczasowym obserwacyom, względnie o ile je modyfikuje. W ten sposób odgrywałem ustawicznie względem własnych poglądów rolę oskarżyciela i obrońcy, a to, co podaję, jest ostatecznem résumé rozprawy. Z tem wszystkiem nie taję, iż pewność i precyzja wyników zyskałaby niepomniernie, gdyby materiał można było jeszcze bardziej rozszerzyć i skontrolować, zwłaszcza przez uwzględnienie muzeów brytyjskiego, paryskiego i kopenhaskiego. Jeżeli nie czekając, aż będę miał ku temu sposobność, usiłuję już dziś skreślić historią formy biustu bodaj w zarysie, to czynię to najpierw w imię zasady, że le mieux est l'ennemi du bien, a powtóre dlatego, iż główne wyniki badania wydają mi się pewne i nie ulegną, jak sędzę, zasadniczym zmianom nawet za pomnożeniem materiału.

## I.

Roztrząśnięcie warunków, wśród których powstała charakterystyczna forma biustu, łączy się ściśle z oceną hipotez, które dotychczas wygłoszono o powstaniu biustu. Wszystkie są niesłuszne, gdyż wszystkie są jednostronne, ale w każdej tkwi szczypta prawdy.

Punktem wyjścia zarówno dla zwolenników teorii o rzymskiem jak i o greckiem, a raczej hellenistycznym pochodzeniu jest jego wyodrążenie z tylnej strony, w którym tak jedni jak i drudzy upatrują dowód, że była pierwotnie obliczona na materiał dęty albo lany. Pierwsi myślą o wosku rzymskich imagines, drudzy o odlewaniu z brązu, którego od dawien dawna używano, zwłaszcza w epoce alexandryjskiej od czasów Lizyppa, z szczególnem zamiłowaniem do portretów. Po odprawie danej przez Helbiga i Furtwänglera (na cyt. m.) byłoby zbyt ciężką rzeczą jeszcze dziś wdawać się w polemikę z zwolennikami teorii o woskowych imagines, gdyby Benndorf nie był podjął w ostatnich czasach (na cyt. m.) próby pojednania obu przeciwnych zapatrywań w sposób, który na wstępie określiliśmy. Próba ta jest zręczna, ale nie wytrzymuje krytyki. Stoi ona w związku z kwestyą, czy rzymska imago miała formę biustu, czy maski na twarz. Zwyczaj ustawiania prastarych imagines w małych szafkach albo kapliczkach (ξύλινα κελύκια Polyb. VI 53, 6) i ich rzekome kopie w marmurze, powołane przez Benndorfa na cyt. m., przemawiają za formą biustu, natomiast ich równoczesne używanie jako masek aktorskich przemawia za formą maski twarzowej. Aby pierwszy cel — że tak powiem — sakralny pogodzić z drugim praktycznym, już Qua-

tremère de Quincy (Le Jupiter Olympien, Paris 1815, str. 18, 28, 37 wyd. medyol.) wyraził domysł, że cały wizerunek z wosku miał wprawdzie formę biustu, t. j. głowę, szyję i część piersi wraz z rąkami odzieży, że jednak z tego biustu a raczej z tego masywnego manekinu można było maskę twarzową według woli zdjąć lub nań włożyć. Benndorf usiłował wykazać nieprawdopodobieństwo tego zdania. Wedle niego jest niemożliwą rzeczą, aby te same maski, które ustawiano w armaryach atryów, służyły także podczas pogrzebów. W tym celu musiałyby one mieć otwory w ustach, nosie, oczach, podobnie jak maski sceniczne, wbrew zamierzonej illuzji; nadto gdybyśmy nawet przyjęli nawet największą spoistość wosku, musiałyby one w krótkim czasie paść ofiarą gorącego klimatu południowego. A że oryginalną formę do odlewania przechowywano niewątpliwie z równą starannością, jak pierwszy odlew, przeto — rozumuje Benndorf — można było przedsiębrać coraz nowe odlewy i zastósować je do scenicznych wymagań pogrzebu. Co do formy przyjmuje uczony wiedeński, że imago, która stała w armarium, miała kształt pełnego biustu, gdy tymczasem maska używana podczas pogrzebu była prostą maską na twarz.

Jakkolwiek hipotezę Benndorfa co do powstania i znaczenia rzymskich imagines maiorum uważam za prawdziwą zdobycz nauki, tak znowu powyższej teorii jego o podwójnych wizerunkach woskowych muszę stanowczo się sprzeciwić. Przedewszystkiem stoi ona w sprzeczności z wszelkimi świadectwami literackimi. Zarówno słowa Pliniusza nat. hist. 35, 2, 6: *expressi cera voltus singulis disponebantur armariis, ut essent imagines, quae comitarentur gentilicia funera* semperque defuncto aliquo totus aderat familiae eius, qui umquam fuerat populus, jak słowa Polyb. VI. 53, 4 sq. (ἡ δὲ εἰκὼν ἐστὶ) πρὸς ὤπον... (6) ἐπὶν τε τῶν οἰκείων μεταλλάξῃ τις ἐπιφανῆς ἄγουσιν εἰς τὴν ἐκφορὰν περιτιθέντες ὡς ὁμοιωτάτοις εἶναι δοκοῦσιν κατὰ τε τὸ μέγεθος καὶ τὴν ἄλλην περιχοπὴν, jak wreszcie doniesienie Val. Max. 8, 15, 1. *imaginem (Africanus) superior in cella Jovis optimi maximi positam habet, quae quotiescumque funus aliquod Corneliae genti celebrandum est, inde petitur* unique illi instar atrii Capitolium est, — wszystkie te świadectwa stwierdzają jednomyślnie, że te same maski, które zazwyczaj figurowały jako imagines maiorum w szafach atryum rzymskiego, służyły w razie pogrzebu jako maski aktorów, występujących w rolach przodków rodu (por. Mommsen Röm. Staatsr. <sup>3</sup> I 446, uw. 5). — Powtóre teoria Benndorfa opiera się na plastycznych pomnikach, co do których żadnej nie ma pewności, że są kopiami rzymskich imagines. Nie ulega wątpliwości, że zestawione przez Benndorfa na cyt. m. nagrobki okazują cechy właściwe sakralnej architekturze; jest rzeczą możliwą, choć nieudowod-

nioną, że kapliczki, w których na wspomnianych nagrobkach stoją biusty zmarłych, są kopiami owych ζύλινα κατάματα, w których wedle Polyb. VI. 53 znajdowały się rzymskie imagines, ale stąd bynajmniej nie wypływa, że same biusty są kopiami woskowych wizerunków starorzyskich. Raczej wiele względów przemawia za tem, że mamy tu do czynienia z kontaminacją artystyczną, tak częstą w zakresie plastyki rzymskiej, to jest, że ramy architektoniczne zostały przejęte z armaryów w atryum stojących, natomiast wewnątrz nich ustawiono zamiast masek biusty, które zazwyczaj stały w niżach ścian domu rzymskiego<sup>1)</sup>; biustom tym nadano taką formę, jaka była modna w epoce, z której pochodzą wspomniane nagrobki.

Natomiast przyznać trzeba, że artyści dzieł, na które Benndorf na str. 208 katalogu muzeum laterańskiego się powołał, nie mogli wyobrazić sobie biustów, które odtwarzali, jako zrobionych z marmuru lub z brązu lecz z jakiegoś lżejszego materiału. Wynika to przede wszystkim stąd, że biustu marmurowego lub brązowego naturalnej wielkości nikt nie udźwignie w jednej ręce, jak to się dzieje na kilku z przytoczonych przez Benndorfa pomnikach. Atoli tym lżejszym materiałem nie musiał być koniecznie wosk; terrakotta lub porowaty pumex wchodzi z równem prawem w rachubę. Zresztą biusty z wosku nie były niczem niezwykłym w sztuce starożytnej. Z Anth. Pal. XII 183, 4 wiemy, że odlewanie zwłaszcza miniaturowych portretów z wosku (πλάσμα κηρόχυτον) było rozpowszechnionym obyczajem w epoce cesarstwa rzymskiego (Blümmer, Technol. u. Terminol. II (1879) str. 154 nst.). Jeszcze wyraźniej dowodzą tego dwie głowy z wosku, które znaleziono w jednym z grobów starożytnych w Kume (reprod. u Benndorfa, Ant. Gesichtshelme u. Sepulcralmasken str. 70). Nie byłoby więc dziwnem, gdybyśmy reprodukeye tych woskowych portretów znaleźli na współczesnych płaskorzeźbach. Jako rzecz z wosku można sobie wyobrazić biuścik na reliefie Lolliusa Alcamenesa (Zoëga, Bassirilievi I 23; Helbig, Führer nr. 755) albo biust cesarza Augusta, który trzyma Livia na słynnej gemmie wiedeńskiej (Bernoulli, Röm. Jkon. II 1, tabl. XXVII 2), także biusty w ręku Rzymianina w Palazzo Berberini (Besch. Roms III 2 str. 431). Z drugiej jednak strony — powtórzyć należy — nie stoi na przeszkodzie, by te biusty uważać za przedmioty z terrakotty<sup>2)</sup>.

Wobec takiego stanu rzeczy łatwo wykazać bezzasadność głównego argumentu, jaki przytaczają Benndorf i Schöne (w Bull. d. Inst.

<sup>1)</sup> Por. Helbig Führer 668, 669; Drygas, de iure imaginum apud Romanos. Halle 1872; Blümmer Terminol. u. Technol. II, 156 nst.

<sup>2)</sup> Zupełnie ten sam kształt co biuścik na wspomnianej kamei wiedeńskiej ma biust z terrakotty przedstawiający Junonę „faliską“ (publ. Garrucci Diss. arch. tav.

1866 str. 99 nast.) na poparcie swej teorii. Oto na płaskorzeźbie znajdującej się w Watykanie w Gall. lapid. comp. V w środku, dziś przemieszonej do Gall. scoperta (bez numeru), której rycinę podaje Gori w Doni'ego Inscript. ant. (1729) tabl. IX. 1 (por. Praef. p. LXXIII) tudzież wraz z dokładnem objaśnieniem Hülsen w Progr. des Progymnasiums zu Gross-Lichterfelde II, 1887, — jest przedstawiona scena, która wedle Hülsena wyobraża wytapianie wosku. U spodu napis T. Paconius T. f. Col. Caledus Octavia A. l. Salvia. Po bokach środkowej sceny w osobnych polach znajdują się płasko wyrzeźbione dwa biusty w profilu o bardzo małym popiersiu, utwierdzonem na krążkowatym postumencie zapomocą podpory, która nie stanowi jak zazwyczaj jednolitej masy z popiersiem, lecz jest osobno wyrobiona. Ta luźna podpora stoi w zasadniczej sprzeczności z techniką w marmurze, która unika wszelkiej ażurowej roboty, natomiast w związku z sceną środkową dowodzi zdaniem wymienionych badaczy, że biusty boczne należy sobie wyobrażać z wosku, który jako materiał miękki i podatny potrzebował tego rodzaju oparcia. Ponieważ taką samą podporę spotykamy także na jednym z biustów marmurowych z epoki Trajana w muzeum kapiolińskim w górnym kurytarzu u wejścia do stanza degli imperatori po prawej ręce (Nr. 34), przeto szczegół ten należy wedle Schönego uważać za rzecz uświęconą tradycją, sakralnymi względami. Najlepiej ta wspólność się tłumaczy — wnioskuje dalej — jeżeli przyjmiemy, że imagines maiorum miały formę biustów i taką właśnie podporę jak ta, o której mowa.

Owóż przedewszystkiem nie jest rzeczą pewną, że scena na wspomnianej płaskorzeźbie przedstawia wytapianie wosku, a stąd i dalsze wnioski są przedwczesne. Lecz przypuściwszy nawet, że interpretacja Hülsena jest słuszna, to w myśl tego, cośmy powyżej zauważyli, nie każdy biust z wosku uważać można za kopię rzymskiej imago<sup>1)</sup>.

---

VII c), tudzież biust takiejże Junony wyrzeźbiony na tablicy z brązu z napisem F. Fourios T. f. także publikowany. Zarówno z tego napisu jak ze stylu wynika, że przedmioty te pochodzą z epoki republikańskiej i to z II w. a. Chr. W formie tej należy, jak się niżej okaże, upatrywać dalsze stadyum rozwoju głów typu prenestyńskiego, a zatem wytwór sztuki rzymskiej. Bardzo prawdopodobną rzeczą wydaje mi się, że zarówno biusik trzymany przez Livią, jak i wspomniana Juno faliska należały do larów domu, podobnie jak to czytamy u Suet. Aug. 7. Pisarz ten darował cesarzowi Hadryanowi maleńki biust młodocianego Augusta „*puerilem imagunculam eius aeream veterem ferreis et paene iam exolescentibus litteris hoc nomine inscriptam, quae dono a me principi data inter cubiculi Lares colitur*“ (por. Bern. II. 1, p. 16). W Lararium na Eskwilinie znaleziono biust Serapisa stojący jeszcze w niszy (Bull. munic. vol. XIII).

<sup>1)</sup> Interpretacja Hülsena da się z trudnością pogodzić z opisem Vergilego Georgic. IV. 228—66. Jako jeden z dowodów przytacza Hülsen, że nad ogniem unosi

Zarówno za cytowany biust marmurowy jak w ogóle analogia z zakresu plastyki monumentalnej byłaby bardzo cenna, ewentualnie mogłaby być wystarczającym dowodem, gdyby była poparta odpowiednią liczbą przykładów. Tymczasem pomiędzy kilku tysiącami biustów, które zbadałem, udało mi się jeszcze tylko dwa odnaleźć takie, które mają taką samą luźną podporę. Są to a) biust kobiecy w Mus. Chiaramonti nr. 889 A — z epoki Trajana lub Hadryana; b) biust kobiecy z Mus. Torlonia nr. 153, compartimento XXIII, najprędzej z końca II-go, prawdopodobnie z I-szej połowy III-go wieku prz. Chr. Głowa wprawdzie odłamana, ale należy do popiersia; podpora jest w części uzupełniona, ale wedle śladów starożytnych. Gdyby te wszystkie biusty pochodziły z jednej i tej samej epoki i to z okresu republikańskiego lub pierwszego cesarstwa, kiedy jeszcze imagines maiorum były żywą instytucją, gdyby tych okazji było przedewszystkiem więcej, byłibyśmy obowiązani nie zgadzając się z Schönem szukać innego wyjaśnienia dla tego bądź co bądź osobliwego zjawiska. Tymczasem biustów tych wszystkich razem jest cztery względnie pięć, w części pochodzą one z epoki, kiedy maski przodków przestano już odlewać i przechowywać, pomiędzy nimi znajdują się trzy biusty kobiet widocznie gminnego pochodzenia, na które nigdy nie rozciągało się *ius imaginum*. Wobec tego te cztery czy pięć wypadków wytłumaczyć należy dowolnością artystów, którzy z jakichkolwiek powodów zewnętrznych — być może zresztą pod wpływem biustów woskowych lub brązowych — dali także biustom z marmuru podporę przeciwną naturze tego materiału<sup>1)</sup>.

się, a raczej ulatuje pszczoła. Że jednak owad w płaskorzeźbie jest jak na pszczołę stanowczo za wielki, pociesza się Hülsen tem, że jest to „jedenfalls ein Insekt!“ Co za szkoda, że nie każdy owad wyrabia miód i wosk!

<sup>1)</sup> Wyrażenie „być może“ podkreślam, gdyż nie mamy żadnej pewności, że biusty z wosku i brązu istotnie miano zwyczaj opierać na luźnych podporach; za tem przemawia tylko wewnętrzne prawdopodobieństwo. Nie tylko bowiem nie zachował się żaden biust starożytny z wosku, ale nie posiadamy nawet ani jednego biustu brązowego naturalnej wielkości, w którymby popiersie wraz z bazą ocalały. Miniaturowe zaś biusty brązowe, n. p. znalezione w Herculanium biusty Demostenesa (baza nowożytna), Epikura, Hermarcha, Zenona (publ. Comparetti e de Petra, Villa dei Pisoni, Tabl. XII, 4, 7, 8, 9) zachowały wprawdzie swoje pierwotne popiersia i postumenty z napisami, ale są w zupełnie odrębny sposób utwierdzone. Oto popiersie jest u dołu opatrzone zębem, który jest wpuszczony w bazę i tam zalutowany. W ten sposób jest zrównoważony nieznaczny przeciwcieżar głowy, która tem samem nie potrzebuje osobnej podpory. Natomiast w wielkich biustach herkulańskich, z których po większej części ocalały tylko głowy, jest nowożytna, względnie starożytna popiersie zawsze podparte nowożytną żelazną sztabą, pierwotna baza nigdzie się nie zachowała i nigdzie nie została uzupełniona; z biustów takich naturalnie nie można wysnuwać żadnych wniosków.

A więc hipoteza, że rzymskie imagines woskowe ustawiane w szafach atryum miały kształt biustów, żadną miarą nie da się utrzymać; jak więc należy je sobie wyobrażać? Oto z przytoczonych miejsc wynika, że były one zarazem używane jako maski sceniczne; powtóre Plinius nazywa je *voltus*, Polibius *πρόσωπα*. Były to więc tylko wycinki na twarz. Wedle mnie należy je sobie wyobrażać na wzór bronzowej maski z Arolsen (repr. w Benndorfa cyt. rozpr. tabl. I, 2 a i 2 b). Ze względu na cel sceniczny usta, nos i oczy były przedziurawione; otwory te jednak nie potrzebowały być tak wielkie i wydatne, jak w maskach scenicznych; tam zależało na tem, aby aktor i sam dobrze widział i dobrze od drugich był słyszany. Tu obydwa te względy ustawały; aktorzy pogrzebowi nie potrzebowali nic mówić a niewiele widzieć, gdyż byli najczęściej na wozach wiezieni. Aby oddechu zaczerpnąć, wystarczał wązki przestwór, który odpowiadał zwykłemu w najstarszych portretach, lekkiemu rozchyleniu ust. Dziurki w nosie nie potrzebowały być wcale widoczne, otwory na oczy, dopóki maski spoczywały w armariach, mogły być wypełnione sztucznymi gałkami z podobnej materii zrobionymi jak oczy brązowych posągów. Tak więc zamierzone podobieństwo portretu, zamierzona illuzya nie traciły wcale nie albo bardzo niewiele skutkiem zmian i przekształceń koniecznych ze względu na cel sceniczny. Że jedno przeznaczenie z drugim da się pogodzić, poucza nadmieniona maska, która widocznie jest wiernym portretem nieboszczyka, a zarazem ma usta i oczy lekko rozchylone i przedziurawione, jak gdyby miała służyć żywemu nie zmarłemu.

Również nieuzasadniony jest skrupuł, że maski służące równocześnie do obydwóch celów musiałyby w krótkim czasie paść ofiarą gorącego klimatu południowego. Przez domieszkę popiołu lub podobnych ingrediencyj wosk otrzymuje znaczną spoistość i mniej daleko jest podległy wpływowi wysokiej temperatury aniżeli wosk czysty. Z takiego zmieszanego z popiołem wosku jest zrobiona, jeżeli pozór mnie nie zmylił, wspomniana głowa z Kume, dziś w muzeum neapolitańskim. Zresztą nie zawadzi przypomnieć, że pogrzeby rzymskie odbywały się o świcie.

O sposobie, w jaki maska twarzowa była ustawiona w głębi armarium, daje nam przybliżone wyobrażenie sceniczna maska, być może maska Protesilaosa, którą widzimy w płaskorzeźbie na jednym z sarkofagów watykańskich stojącą w głębi kapliczki czy szafki o dwóch na zewnątrz rozchylonych skrzydłach<sup>1)</sup>. Jak ta maska jest udrapowana

<sup>1)</sup> Sarkofag ten publikowany w Winckelmanns Mon. inediti. 123; Visconti, Museo Pio Clement. V. 18. Wiener Vorlegebl. Ser. B. XI, 3; por. Helbig Führer nr. 397 a. Co do roli jaką odgrywa maska w mycie o Protesilaosie i Laodamei, przedstawionym na sarkofagu por. M. Meyer w Hermesie XX (1885) str. 127 nst.

szata, tak imagines maiorum bywały wedle Polyb. VI 53, 6, Cicer. pr. Mur. 41, 88 ozdabiane wieńcami wawrzynowymi<sup>1)</sup>). Ażeby powziąć wyobrażenie o całości, należy sobie w myśli uprzytomnić kilkanaście podobnych masek, ustawionych w wąskich przedziałach nad sobą i obok siebie, połączonych liniami drzewa genealogicznego, opatrzonych napisami i elogiami i zamkniętych w głębi jednej wielkiej szafy. Czy były one do ścian swego przedziału czyli kapliczki przytwierdzone sznureczkami czy oparte na podpórkach lub manekinach — są to szczegóły, co do których ani wspomniana płaskorzeźba, ani świadectwa literackie nie dają wyjaśnienia i których prawdopodobnie nigdy znać nie będziemy<sup>2)</sup>).

Jednym słowem wynika z poprzedzającego wywodu, że imagines maiorum ograniczały się wyłącznie do twarzy, że więc nie mogły ani dać pochopu do stworzenia biustu, ani na rozwój jego wpływać.

Podobnie rzecz się ma z drugim produktem italskiej sztuki, z etruskimi kanopami. Milani (Museo italiano di antichità classiche I, 1885 p. 322) tłumaczy dwie właściwości biustu monumentalnego jego pochodzeniem od etruskich kanopów; po pierwsze wydrążenie popiersia, powtórę postument podobny jak w naczyniach. Chociaż uczony włoski swojej idei nie uzasadnił, zasługuje ona, jak sędzę, na bliższe rozpatrzenie. Owóż jak wynika z badań tegoż Milaniego i Undseta (Zeitschr. f. Ethnologie XXII (1890) str. 135), nie ulega wątpliwości że kanopy etruskie miały pewien i to dość systematyczny rozwój. Rozwój ten zaczyna się od tego, że do grobu kładziono metalową maskę nieboszczyka, zapewne w myśl powszechnego obyczaju indoeuropejskiego i semickiego, który nakazywał pokrywać twarz zmarłego maską uwieczniającą jego rysy (por. Benndorfa cytow. rozpr.; Hörnes Urgeschichte des Menschen str. 245). Że jednak w Etruryi od niepamiętnych czasów panował zwyczaj palenia ciał, przeto wspomniany przepis uległ tu o tyle modyfikacyi, że brązową lub glinianą maskę zmarłego przytwierdzano na przedniej stronie naczynia, które zawierało spalone kości zmarłego. Ta modyfikacya obyczaju odbyła się tem łatwiej, że u Etrusków istniała idea, że urna z spalonemi kośćmi człowieka jest rodzajem jego personifikacyi, skutkiem czego zaczęto tu i owdzie urnie tej nadawać kształt

<sup>1)</sup> Polyb. VI, 53, 6: Ταύτας δὲ τὰς εἰκόνας ἐν τε ταῖς δημοτελέσι θυσίαις ἀνοίγοντες κοσμοῦσι φιλοτίμως; Cic. pr. Mur. 41, 88: quo se miser vertet? domumne? ut eam imaginem clarissimi viri parentis sui, quam paucis ante diebus laureatam in sua gratulatione conspexit, eandem deformatam ignominia lugentemque videat?

<sup>2)</sup> Przypomnieć wypada, że na grobowcu Nevolei Tyche przed bramą herkulańską znajduje się płaskorzeźba, która przedstawia rodzaj popiersia w głębi szafeczki, której podwoje rozchylone. Czy w tym obrazie należy uznać podobną kontaminacyą jak w przykładach cytowanych przez Benndorfa, nie považam się rozstrzygać.



twarży. Gdy obydwie te pojęcia zespoliły się, wystąpiły w miejsce masek twarzowych, które przywiązywano do ossuaryów, właściwe kanopy, których pokrywy mają kształt zupełnej głowy. Do tej głowy przyłączyły się z czasem inne części ciała, a nawet szczegóły zbroi. Rozwój ten odbywa się całkiem systematycznie. Przedewszystkiem i najczęściej dołączają się ramiona, które albo na samem naczyniu albo do imadeł naczynia bywają przytwierdzone zapomocą gwoździ z brązu. Następnie bywa naczynie modelowane jako górna część ciała ludzkiego, zwłaszcza na grzbiecie naczynia są ludzkie formy dokładnie oddane; ramiona są najczęściej skrzyżowane na piersiach. Częstokroć bywa także odzież człowieka zaznaczona. Niekiedy niebrak nawet ozdób metalowych na głowie lub nausznic i innych biżuterij, uwydatnionych plastycznie lub farbami. Bardzo ciekawa waza w muzeum florenckiem przedstawia wojownika, który stojąc na krześle trzyma miecz w prawicy przytwierdzonej z boku, gdy tymczasem po drugiej stronie naczynia u dołu jest wyobrażona część tarczy, a pod nią lewa ręka, na której spoczywała tarcza. Kulminacyjnym punktem rozwoju etruskich kanopów jest nadanie im form pełnej postaci ludzkiej. Urna otrzymuje wygląd zupełnego wizerunku nieboszczyka, staje się rodzajem posągu z miękkiego kamienia albo terrakotty, naturalnie jest on wewnątrz próżny, tak że może służyć równocześnie jako zbiornik spalonych kości. Głowy tych posążków są tak urządzone, że albo się je osadza w szyi i zdejmuje, ile razy potrzeba dostać się do wnętrza, albo też posążki mają w plecach czworokątny otwór, który bywa zamykany wieczkiem.

Zobaczymy niebawem, że rozwój biustu portretowego u Greków i Rzymian postępował bardzo podobnymi drogami. Rozpoczął od nieznacznego wycinka z piersi, a z czasem rozpostarł się na całą górną część ciała i zstąpił aż poniżej pępka; ramiona, których z początku brakło zupełnie, z biegiem czasu osiągnęły pełne wymiary, realizm w oddawaniu oblicza ludzkiego, szczegółów anatomicznych korpusu i charakteru draperyi wzmógł się również. Powinowactwo duchowe Etrusków z Rzymianami, które objawiło się w tylu rozmaitych kierunkach, wystąpiło na jaw także na tem polu ściśle artystycznym. Atoli ogólne podobieństwo, analogiczny rozwój, względy natury filozoficznej nie wystarczają, ażeby uzasadnić teorią o powstaniu charakterystycznej formy biustu starożytnego z etruskich kanopów. Przedewszystkiem nie rozumiemy, jak z naczynia zupełnego, okrągłego, mogła pozostać tylko jedna jego część, tylko przednia strona i jak ta część mogła zostać samoistnym kształtem artystycznym. Cechy zewnętrzne przemawiają raczej przeciw, aniżeli za tem pochodzeniem. Nie znam ani jednego biustu, któryby okazywał w piersiach choćby najbliższe ślady pierwot-

nego zaokrąglenia. Postument, któremu Milani, jak się zdaje, przypisuje doniosłe znaczenie, ma wyjątkowo i to tylko na biustach z terrakoty podobną formę, jak stopa kanopów etruskich, a i w tych nielicznych wypadkach tłumaczy się to podobieństwo zwyczajem formowania wszelkiego rodzaju wyrobów glinianych, a więc i biustów, na tym samym warsztacie i tej samej tarczy obrotowej, a więc powodem czysto technicznej i fabrycznej natury, nie zaś tradycjami artystycznymi. Innemi słowy garncarz przyzwyczajony do wyrabiania naczyń nadawał czasami także innym terrakottom, a więc i biustom idealnym czy portretowym tę samą formę stopy. Jednym z najstarszych przykładów połączenia okrągłej naczyniowej bazy z biustem jest berlińska terrakotta z Kyrene attyckiej fabryki, z III-go wieku prz. Chr., która przedstawia Afrodytę Anadyomene (publ. Arch. Zeit. 33, tabl. 6 i 7, do str. 39 (Treu). Są to jednak w każdym razie wypadki wyjątkowe. Przeważna większość terrakot ma postument taki sam jak biusty z marmuru, a więc kształtu attyckiej bazy, której na ten cel używano również nie z jakichś głębszych, tradycją uświęconych powodów, lecz ponieważ stanowiła miłe dla oka architektoniczne zakończenie.

Jako argument stwierdzający hipotezę Milaniego przytoczył Undset (w cyt. m.) tę okoliczność, że nasz nowożytny wyraz biust pochodzi od łacińskiego bustum, (b)urere, spalić. Bustum znaczyło pierwotnie tyle co rzecz spalona (kości spalone), albo miejsce spalenia (por. Forcellinide Vitt.: Thesaur. linguae lat. s. v. bustum). Na tę nazwę zastępują także kanopy, które są zbiornikami kości spalonych. Ponieważ zaś kanopy były równocześnie portretami, przeto — wnioskuje Undset — nazwa bustum pozostała przy portretach nawet wtedy, gdy biusty już straciły wszelki związek z kanopami. — Nie przeczę, że sama etymologia wyrazu wydaje mi się najprawdopodobniejsza z wszystkich dotąd proponowanych. Atoli jako pewną uważać jej nie można. obrońcy jej nie zdołali przytoczyć ani jednego przykładu, że kanopę etruską Rzymianie nazywali istotnie mianem bustum. W najlepszym razie był to wyraz ludowy, który nie znalazł wstępu do literatury. Lecz nawet jeżeli tak było istotnie, z wspólności nazw nie wynika jeszcze, że i przedmioty niemi oznaczone pochodzą jeden od drugiego. Czysto zewnętrzne podobieństwo sprawia częstokroć, że nazwa z jednego przedmiotu zostaje przeniesiona na drugi w żadnym bliższym związku z nim nie zostający. Tak i gminny wyraz bustum, służący między innymi do oznaczenia kanopów portretowych, mógł z czasem w ustach ludu przybrać znaczenie popiersia portretowego, mimo że to nie stało z kanopami w żadnym bezpośrednim związku. W literaturze pojawia się on dopiero w średnich wiekach. Nie ma zaś ani jednego przykładu, że Rzymianie biust nazy-

wali bustum. Złota i srebrna łacina ma na ten cel nieco ogólnikowy wyraz *imago* w przeciwstawieniu do *statua* używany<sup>1)</sup>.

Pomimo że się stanowczo sprzeciwiam hipotezie Milaniego o genezie biustu, nie przeczę, że kanopy etruskie wywarły pewien wpływ na rzymską sztukę portretowania. Atoli wpływu tego szukać należy nie w biustach, lecz w innym pokrewnym rodzaju pomników rzymsko-etruskich. Są to zabytki, które dopiero przez wykopaliska w Palestrynie, podjęte w latach 1855, tudzież 1863, 1866 i 1870, stanęły w jaśniejszym świetle. Oto na starożytnym poziomie cmentarza znaleziono szereg kamieni czyli cypów nagrobkowych, ustawionych w tych właśnie miejscach, gdzie pod ziemią kryły się sarkofagi. Cypy te miały nieznaną dotychczas formę jaja, albo szyszki piniowej i tak je niebawem ochrzczono w języku archeologicznym. Pinię spoczywały na postumentach, które miały albo formę kolumny żłobkowanej, albo jońskiego lub korynckiego kapitelu. Nazwisko zmarłego, pochowanego pod pinią w sarkofagu, znajdowało się albo na piedestale, albo na samej pini. Nadto znaleziono kilkanaście kwadratowych bloków kamiennych z napisami; na górnej ich powierzchni znajdowało się w samym środku zagłębienie półkoliste lub obłe, w którym tkwiła szyszka pionowa lub rodzaj biustu portretowego (por. Bull. arch. 1866, str. 134). Zapewne nie prostemu przypadkowi przypisać należy, że wszystkie 9 czy 10 biustów, które znaleziono, były kobiecymi biustami<sup>2)</sup>. Miano znaleźć także biusty wraz z kwadratowymi bazami, wyrobione z jednej i tej samej sztuki kamienia.

Co się tyczy kształtu wspomnianych biustów, musimy niestety zadowolić się opisem Matza w Bullet. 1870 str. 104 nst. i w znanym katalogu antyków rzymskich Matza-Duhna I 2018, albowiem oryginały, które początkowo znajdowały się po części w zbiorze Castellani'ego

<sup>1)</sup> Por. Schöne, Bull. dell inst. 1866, str. 99 nst.; tamże Henzen: *imagines et statuæ* ma Suet. Tib. 4, 13; Ner. 24; Oth 7 (por. Veget. 2, 7). *Imaginerii vel imaginiferi qui imperatoris imagines ferunt* i inne miejsca u Jahna, *Berichte der sächs. Ges. d. Wiss.* 1861, str. 299, uw. 29. Dokładnie, lecz niekrytycznie, roztrząsał kwestyę etymologii wyrazu „bustum“ Ernest Rialan w *Etudes d'archéologie* (Vannes 1891) str. 5—36; tam także jest przytoczona dawniejsza literatura.

<sup>2)</sup> Z formy zagłębienia wysnuł Garrucci (*Dissert. arch.* p. 156) wniosek, że w zakłęsłościach o obwodzie kolistym tkwiły pinię, w wydrążeniach o obwodzie eliptycznym biusty. Zdaniem jego męskie cypy dźwigały zawsze pinię, gdy tymczasem na kobiecych nagrobkach spoczywały biusty. Na podstawie dotychczasowego materiału kwestyi tej nie podobna rozstrzygnąć. Gdyby Garrucci miał słuszność, należałoby w tem upatrywać zjawisko analogiczne do stel mykeńskich, pomiędzy którymi męskie są ozdobione płaskorzeźbami, gdy kobiece nie mają żadnej ozdoby (zob. Schuchhardt *Schliemanns Ausgrabungen* (1890) str. 196).

w Rzymie, przeszły z czasem w posiadanie zagranicznych amatorów tak, że dziś nie podobna ich odszukać. Na ostatniem miejscu Matz w ten sposób opisuje biust, który r. 1881 znajdował się jeszcze w posiadaniu Castellaniego: „Wielkość nieco mniejsza od naturalnej. Biust kobiety w stoli z naszyjnikami i nausznicami w dość wyrazistym, ale nie wybrednym stylu prowincjonalnym. Pod biustem, na listwie bazy, szerokiej na 0·075 m., napis: Geminia C. F. Cn. Vatroni uxor (por. Ephem. epigr. I n. 71 (Wilmsans) i C. I. L. XIV 3143). Razem z tym biustem znaleziono trzy inne podobne, również z wapniaka, wszystkie miały na tylnej części głowy osłonę; napisów nie było żadnych<sup>1)</sup>).

Sądząc z tego opisu możemy przypuszczać, że biusty, o których mowa, obejmowały tylko głowę i szyję; dolnym końcem szyi, który zapewne odpowiednio był zaokrąglony, tkwiły w postumencie, a raczej w wydrążeniu owalnym, zajmującym środek kamienia. Były to zatem zwyczajne głowy przeznaczone do osadzenia, jakie niebawem bliżej poznamy; cała różnica zasadzała się na tem, że nie w torsach je osadzano, lecz w postumentach mających formę grubych płyt, a powtóre, że nie miały, jak się zdaje, popiersia, lecz poprzestawały na szyi.

Nie ulega wątpliwości, że głowy te stanowiły z sarkofagami w głębi ziemi ukrytymi jedną całość i miały analogiczne znaczenie sepulkralne jak kanopy, które być może także pod względem kształtu przypominają. Mianowicie niektóre kanopy, względnie przykrywy kanopów wzięte osobno ograniczają się także do głowy i szyi nieco u dołu rozszerzonej; naturalnie jako części naczyń są one wydrążone podczas gdy głowy palestryńskie były miąższe. Te ostatnie są starsze niż r. 90 prz. Chr., w części zaś pochodzą z III-go i II-go wieku prz. Chr., jak wynika z pisma archaicznego, form gramatycznych i nazwisk wymienionych (por. Mommsen w C. I. L. I str. 28 i p. 554). Wszystkie pochodzą z tej części Lacyum, która na wpływy etruskie najbardziej była wystawiona. Wobec tego nie będzie za śmiałem przypuszczenie, że biusty palestryńskie są plastycznymi reminiscencyami tego gatunku kanopów, który poprzestawał na wyobrażeniu głowy zmarłego. W domyśle tym utwierdza mnie ta okoliczność, że zupełnie ten sam kształt i taką samą podstawę jak domniemane biusty z Palestryny ma parę głów, które się znajdują w długim korytarzu parterowym muzeum etruskiego w Corneto (Tarquinii). Różnica polega na tem, że podstawy są tu wraz z głowami z jednej sztuki kamienia wyrobione, lecz i do tego nie brak analogii w odkryciach palestryńskich. Na podstawie napis etruski: ARNOPAIPNAS. Jeżeli powyższy domysł jest słuszny, także relief Achoniusa (reprod. w G.

<sup>1)</sup> Por. C. I. L. XIV. 3096. 7; 3176 i Ritschl suppl. III. p. VI. cum tab. fig. E, IV. p. XV. (= Opusc. IV. 703 i X. 109<sup>4</sup>).

Conestabile, Monumenti di Perugia etrusca LXIII 1), który przedstawia głowę tego lekarza wraz z szyją bez popiersia wpuszczoną w dno edykuli, uważać można za wizerunek typu palestryńskiego, nie zaś za reminiscencyę rzymskich imagines, jak chciał Benndorf (Ant. Gesichtshelme u. Sepulcralmasken na cyt. m.)<sup>1)</sup>.

## II.

Z powyższych dociekań wynika, że ani sztuka rzymska, ani etruska nie zdołają wyjaśnić powstania biustu i jego charakterystycznych właściwości; wypada zatem wraz z Helbigiem i Furtwänglerem w greckiej sztuce szukać rozwiązania pytania.

Niemieccy uczeni przytoczyli trzy dowody na poparcie swej teorii. Po pierwsze wskazali na to, że już na monetach hellenistycznej epoki pojawia się ważna i trwała zmiana, mocą której wizerunek władzcy obejmuje nie tylko głowę i szyję, jak dotychczas, lecz także mniejszą lub większą część popiersia; ta szyja i popiersie są do końca III-go stulecia rzadko, odtąd zaś prawie zawsze ubrane.

Dowód ten ma jednak tylko względną wartość. Punkt wyjścia jest trafny, lecz wnioski są w tak ogólnikową szatę ubrane, że tylko zaciemniają pytanie. Oto nie ulega wątpliwości, że rytownicy oryginalnych stempli monetarnych częściej niż wedle żyjących modeli odtwarzali wizerunki władców wedle posągów lub innych portretów monumentalnych, którymi już wówczas zaczęto schlebiać mocarzom. Jeżeli tedy na monetach dadzą się wykazać biusty, będzie to dowodem, że ta forma istniała także w plastyce ówczesnej. Atoli trzeba o wiele ściślej niż to uczynili niemieccy uczeni określić, kiedy wizerunek monetarny jest reprodukcją biustu. Ta okoliczność, którą przytoczył Helbig, że do głowy i szyi dołącza się część popiersia mniej lub więcej udrapowanego, sama przez się jeszcze nie dowodzi, że biust już istniał w okresie dyadochów. Mojem zdaniem należy bacznie odróżniać dwa główne rodzaje wizerunków monetarnych, które mają kształt popiersia. Do pierwszego, bez porównania liczniejszego, należą takie, na których popiersie wypełnia całą monetę lub gemmę aż po jej krawędzie, albo przynajmniej aż po

<sup>1)</sup> Zdaje mi się niewątpliwem, że z kanopami etruskimi pozostają w bliskim pokrewieństwie tak częste po muzeach naczynia w formie głowy ludzkiej lub zwierzęcej. Idea sepulkralna została przeszczepiona na grunt świecki i zastosowana do potrzeb praktycznych. Niektóre naczynia mają kształt dwu głów odwróconych od siebie i połączonych w okolicy ciemienia, podobnie jak dwulicowe hermy, których używano już to dla odgraniczenia terytoriów, już to po bibliotekach zamiast napisów. Należałoby zbadać, czy ten kształt artystyczny rozwinął się najpierw w plastyce, czy w ceramice.

obrączkę stempla monetarnego lub napisu, albo na których wielkość popiersia jest zawisała od względu na symetrię lub kompozycyę. Do drugiego rodzaju zaliczają się te nieliczne, można powiedzieć wyjątkowe monety, na których biust unosi się jakoby w przestworzu bez względu na okrąg monety czy stempla, bez względu na symetrię. Pierwsze nie dowodzą niczego, drugie są dowodem, że biust już istniał wówczas. Jeżeli te ostatnie przedstawiają wizerunek władzcy z profilu, zwykło popiersie być zamknięte u dołu wygięta, esowatą linią; baza jednak nie bywa prawie nigdy wyobrażana. Tę linię, polegającą na obserwacyi, odróżnić należy od esowatej linii, która jest tylko estetycznym zakończeniem wizerunków należących do pierwszej klasy i zdarza się nawet na takich monetach czy gemmach, które nic więcej prócz głowy i szyi nie podają.

Kierując się powyższemi zasadami, odrzucam wszystkie monety, które Helbig i Furtwängler przytoczyli na poparcie swej tezy, jak n. p. monety Ptolemejczyków (dobre ryciny Ptolemäosa IV w wiedeńskiej *Ztft. f. Numismatik* 1869, tabl. I 5—7; Ptolemäosa V tamże 1870, tabl. VI), tudzież słynną kameę Ptolemäosa Filadelfosa i Arsinoe (Müller-Wieseler *Denkm. d. a. Kunst* I 51, 226\*). Obydwa wizerunki są traktowane jako popiersia, król z egidą, królowa w chitonie, atoli u dołu są zaokrąglone, gdyż wypełniają całe pole. Natomiast dla przykładu przytaczam następujące monety, publikowane w dziełku Imhoofa-Blumera: *Porträtköpfe auf antiken Münzen hellenischer und hellenisirter Völker* (1885), które wedle mnie wyobrażają biusty: a) tabl. III 13, tetradrachmon: Seleukos II Pogon (246—226). b) tabl. IV 23, tetradrachmon: Mithradates IV (240—190). c) tabl. VI 30, tetradrachmon: Antimachos baktryjski, ok. 210 a. Chr. d) tabl. VI 31, tetradrachmon: Eukratides ok. 210 a. Chr. e) tabl. II 15, tetradrachmon: Mostis z Trake ok. 100 prz. Chr. f) tabl. II 17 Rotys IV z Trake panował do 19 po Chr.; hermowy biust po barki, bez zaczątków ramion. g) tabl. V 7 drachma srebrna, Polemon II 37—63 biust julijsko-klaudyjski. h) tabl. VI 21, Aristobulos 70—92, biust formy flawijskiej.

Wszystkie okazują głowę na dość długiej, naturalistycznie traktowanej szyi wraz z kawałkiem popiersia i wyciętymi plecami. Czasem, jak na monetach Seleukosa II i Mithradatesa IV, widać także szatę okrywającą popiersie. Taką szatę jest widoczna na biuście kobiecym z blachy brązowej, który był przytwierdzony do zwierciadła greckiego z epoki hellenistycznej (Furtwängler, *Sammlung Saburoff* II, tabl. 149, 2)<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Tak samo jak hellenistyczne okazują także monety rzymskie największą rozmaitość typów. Wystarczy przetrząść dzieła numizmatyczne Babelon'a *Etudes des mon-*

Jako drugi dowód przytoczyli wspomniani uczeni tę okoliczność, iż faktycznie posiadamy dotychczas biusty z epoki dyadochów. Zobaczymy, o ile mają słuszość. Jako biusty tego rodzaju przytoczył Helbig: 1) biust kobiecy z terrakotty, który podobnie jak znana „Klytia“ wyrasta z wieńca liści akantusa (repr. w Hübnera Bildn. e. Römerin sg. Clytiabüste, Winckelmannsprog. 33, tabl. III, 6). Biust ten jednak jest traktowany jako krągła figura, a zatem nie jest wcale biustem. 2) Biust z marmuru bardzo starannej roboty, który się dziś znajduje w zbiorze Jacobsena pod Kopenhagą (por. Beschr. Roms III 3 p. 250, n. 13), źle reprodukowany w Nibby'ego Monum. scelti di villa Borghese, tabl. 30. Na biust ten jednak nie można z pewnością się powołać, gdyż — jak Furtwängler (Athen. Mittheil. III (1878) str. 155) stwierdził — nie jest rzeczą pewną, czy popiersie i głowa pierwotnie do siebie należały. Nadto przytoczył Furtwängler (na cyt. m.) z swej strony jako twory epoki hellenistycznej: 3) biust marmurowy Silena w Watykanie, st. d. busti Nr. 321 (repr. w Visconti'ego Mus. Pio-Clem. VI 9, por. Helbig Füh-

---

naies romaines, albo Cohena Description histor. des monnaies frappées sous l'empire romain (1885), aby się o tem przekonać. Raz znajdujemy tu na awersie tylko głowę, drugi raz głowę z popiersiem, a na większych egzemplarzach nawet całą górną część ciała; raz głowa nie ma żadnej ozdoby, raz jest w promieniach, hełmie, lwiej skórze, raz jest biust ubrany w togę, raz w paludamentum lub w trabeę. Nie brak oczywiście także w tej epoce biustów monumentalnych, reprodukowanych na monetach. Co do rozsznania, które wizerunki uważać należy za biusty, które nie, obowiązują te same zasady, które powyżej wygłosiłem. Stosunkowo są biusty na monetach rzadkie i mogą uchodzić zaledwie za drugorzędne źródło do historii formy biustu. Stwierdzić jednak należy, że ogółem, to jest z nieznacznymi modyfikacyami, biusty na monetach dzielą losy biustu plastycznego; mianowicie da się zauważyć ten sam wzrost popiersia i ten sam postępek w realistycznym oddawaniu draperyi.

W bardzo podobnym stosunku do biustu monumentalnego zostają t. z. *imagines clupeatae*. I tu wielkość popiersia jest najczęściej dana przez okrąg tarczy, nie może więc służyć za miarę społecznego biustu, n. p. relief w Mus. Capit. w galerii I-go piętra, nad nr. 3, albo relief w Bartoli'ego Gli antichi sepolcri tav. 28. Gdzie jednak biust unosi się w przestworzu, tam można zeń wyciągać podobne wnioski jak z biustu marmurowego. N. p. biust płasko rzeźbiony na tarczy otoczonej laurem, która zdobiła fasadę mauzoleum Augusta (publ. Piranesi Antichità romane II tabl. LXIII H) ma formę julijsko-klaudyjską. Por. Eroehner, Collection Gréau, bronzes, nr. 110 i 115.

Biusty w krągłych niszach lub konchach ustawione również nie dają żadnej wskazówki (n. p. Later. X 708 (= 364 Bennd.), albo M. Capit. s. d. Fauno Nr. 28, por. C. I. L. VI, 5327 (412)). Czasami jednak i tu forma biustu jest niezawisła od otoczenia architektonicznego, n. p. M. Capit. pianterreno II, nr. 11, albo tamże galeria piątowa, poniżej nr. 7 (epoka flawijska, kobiecy biust). Natomiast półfigury kobiecej w Gall. lapidaria VII (w środku) z napisem: Quis quis hoc sustulerit, aut iusserit, ultimus snorum moriatur — nie można uważać za biust, mimo że stała zapewne także w głębi niszy.

rer 245). Z stylu i techniki sądząc, dzieło to istotnie mogłoby jeszcze należeć do epoki dyadokchów. 4) Biust Pana z terrakotty (repr. Athen. Mittheil. III tabl. 8), który zdaniem Furtwänglera jest dziełem II-go albo I-go wieku przed Chr. Wedle mnie nie stoi na przeszkodzie, ażeby typ Pana uważać za produkt tej epoki, atoli artysta, z pod którego ręki wyszła powyższa terrakotta, nie stworzył sam tego typu, lecz skopiował go. Gruba i niedbała technika, tudzież wyobrazenie syryngi na postumencie<sup>1)</sup>, przemawiają za tem, iż terrakotta powstała dopiero w epoce rzymskiej, prawdopodobnie w II-gim wieku po Chr. Rzecz naturalna, że popiersie otrzymało formę modną w tym wieku i jako przykład biustu hellenistycznego służyć nie może<sup>2)</sup>. 5) Biust z terrakotty z Sycylii pochodzący (repr. w Recueil d'ant. III, tabl. 60, 2), który ma

<sup>1)</sup> W tym związku niech mi wolno będzie zwrócić uwagę na kilka innych biustów z marmuru, na których tabliczce indexowej lub postumencie zamiast napisu znajduje się odpowiednia płaskorzeźba. Tak na biuście chłopczyny z bułą na szyi, który znajduje się w Mus. Kircher. I sala, między 8 a 9-tą szafą, jest na postumencie płaskorzeźba, przedstawiająca kobietę leżącą jakoby uśpioną lub chorą, jaką widzujemy często na sarkofagach; widocznie jest to portret dziecięcia, przy którego połogu matka umarła. W antykwaryacie A. Capponiego w Rzymie via de Fontanella di Borghese nr. 20—27 widziałem r. 1892 biust chłopca (z głową nieprzynależną), na którego tabliczce indexowej był wyrzeźbiony wieniec oliwny. Tamże biust Zeusa, na którego obcym piedestale znajdowały się płasko rzeźbione emblematy Apollina (gryf, kłosa, trójnóg, łabędź). Na biuście Plautilli (?) w Ny-Karlsberg nr. 1274 jest wyrzeźbiona na tabliczce indexowej rozetta. Znany jest portret L. Liciniusa Lucullusa (?) w Ermitażu, s. mixte nr. 77 (publ. Arch. Zeit. 1875 tabl. 3 do str. 9 nst.); jego tabliczka okazuje relief wyobrażający okrągłą tarczę, lancę i przód okrętu u stóp skały, na której znajduje się głowa w wschodnią czapkę ubrana. W tym samym sensie znajdujemy zamiast nazwiska relief na piedestale męskiego biustu w parku Glinike pod Potsdamem, wyobrażający lwicę (por. Arch. Zeit. 1875 str. 11). W berlińskim muzeum nr. 457 na tabliczce biustu kobiecego, której przynależność nie jest pewna, widzimy wyrzeźbionego Erosa śpiącego na skale z pochodnią w lewej ręce. Symbol ten dowodzi, że biust miał przeznaczenie sepulkralne. Da się z nim porównać wąż, który się wiję dokoła męskiego biustu z marmuru w Lateranie (publ. Monum. ined. V 7). Brunn w Annali 1849, 407 chciał go uważać za wskazówkę, że zmarły był lekarzem. Większe prawdopodobieństwo przemawia za tem, że mamy tu do czynienia z znanym symbolem heroizowanego zmarłego. W blizkim związku z tego rodzaju pismem obrazem zostaje maska tragiczna, wyrzeźbiona na prawym barku t. z. Terencyusa w Mus. Cap. st. d. filoz. 76 (publ. Bernoulli Ikonogr. I fig. 5, por. Helbig, Führer nr. 490).

<sup>2)</sup> Zrealtà Furtwängler nie podaje, jak biust jest traktowany z tyłu. Być więc może, że nie jest to wcale biust, ale ćwierćfigura, jakie często spotykamy między terrakottami. Bardzo podobną formę ma biust kobiecy, znaleziony w Columbarium Statio-lusów (publ. Brizio, Pitture e sepolcri scoperti sull' Esquilino tav. III nr. 16). Wedle Mommsena (C. I. L. VI p. 994) kolumbaryum tego przestano używać za czasów Klaudyusa. Biust ten, jak wynika z niedokładnego — co prawda — opisu, był z tyłu traktowany jak pełna figura.



jeszcze posiadać białą polewę i szczytki barw. Jest to głowa młodzieńca pełna patosu; bazy brakuje. Furtwängler jednak sam tej głowy nie widział, na wrażeniu zaś, jakie rycina budzi pod względem stylistycznym, niebezpiecznie polegać<sup>1)</sup>.

Jak widzimy, tylko jeden z przytoczonych pięciu biustów da się z niejaką pewnością wykazać jako dzieło epoki hellenistycznej, dwa inne mają do tego pewne prawa, dwa zaś stanowczo należy odrzucić. Wobec tego nie można na tym dowodzie polegać i pozostaje rozważyć trzeci argument, przytoczony przez Helbiga, że mianowicie portrety filozofów, którzy żyli w epoce hellenistycznej, mają formę biustów, gdy tymczasem portrety mędrców, poetów i innych znakomitości z epoki przed Aleksandrem Wielkim mają formę herm<sup>2)</sup>. Jest to spostrzeżenie trafne i można je spożytkować. Wprawdzie portrety myślicieli hellenistycznych, o ile je znam z autopsyi, nie są oryginałami, ale kopiami sporządzonemi w okresie późnego cesarstwa, w II-gim i III-cim wieku po Chr. Mimo to można na nich polegać jak na oryginałach. Gdyby bowiem nie były wiernymi, przejęłyby zgodnie z zwyczajem, który stwierdziliśmy w wstępie, tę formę biustu, jaka była w epoce cesarstwa modna, a zatem o wiele większą i staranniej wykonaną. Jeżeli zaś przeważnie okazują jeden i ten sam kształt, i to kształt osobliwy, rzadki, nie może to być rzeczą przypadku, lecz jest dowodem, że forma ta była właściwa także oryginałom. Ani Helbig, ani Furtwängler nie przytoczyli pozytywnych przykładów; pozostaje ich wyřęczyć. Oto lista znanych mi biustów, które mogą uchodzić za mniej lub więcej wierne kopie portretów hellenistycznych: 1) Epikur w berlińskim muzeum nr. 306 (publ. Brum-

<sup>1)</sup> Inne biusty w temże wydawnictwie, n. p. biust kobiety tom V, tabl. 38, 3 z Corneto, dalej VII, 5, 4 z Velei, III 92, 1 z Nismes kobieta z kalatosem na głowie, biust oparty na okrągłym postumencie, pochodzą, jak się zdaje, dopiero z epoki rzymskiej, z pierwszych czasów cesarstwa; żaden z nich nie jest portretem, wszystkie mają formę właściwą I mu wiekowi po Chr.

<sup>2)</sup> W epoce rzymskiej przeważa bezwzględnie forma biustu w portretach. Nie brak jednak przykładów hermy. Tak np. Hortensius w villa Albani 953 (publ. Bernoulli, Röm. Ikonogr. I, tabl. VI str. 98, por. Helbig Führer 742) lub Seneca w muz. berlińskim (publ. Arch. Zeit. 1880, tabl. 5) mają formę herm. Ten sam kształt miały portrety zaginione, do których odnoszą się t. z. aretyńskie elogia w Arezzo i w Uffizjach (C. I. L. XI nr. 1826—1832 i I, p. 284 nr. XXIII). Kształty liter dowodzą ich pochodzenia z 1-szej połowy I-go wieku po Chr. Hermy te służyły prawdopodobnie do ozdoby biblioteki albo perystylu, podobnie jak hermy znalezione w t. z. willi Pizonów w Herculanium. Napisy są reprodukowane w Gori'ego Mus. Etr. II p. 235, 244, 255; kilka napisów w Ritschla Pr. Lat. monum. tabl. XCVI A (M' Valerius Volusi f. Maximus) B (L. Aemilius L. f. Paullus) C (L. Licinius L. f. Lucullus). Głowy były z osobnej sztuki wyrobione i osadzone w trzonach kamiennych około 1'5 m. wysokich.

Arndt, Gr. u. röm. Portraits. III-te Lfg.). 2) Hermarchos, tamże nr. 307 (publ. tamże). 3) Epikur w Mus. Capitol. st. d. filos. nr. 64 (publ. w Mus. Capit. II 205, 2). 4) Metrodoros, tamże nr. 62 (publ. Righetti, Mus. Cap. I 127 (?), por. Helbig, Führer nr. 482). 5) Diogenes, tamże (publ. Righetti I 55, 1, por. Helbig nr. 466). 6) Isokrates, biuścik z marmuru w Villa Albani (publ. Visconti Iconographia graeca I tav. 28a, 3, 4, str. 324, por. Helbig 744). 7) Sofokles, biuścik marmurowy w Watykanie s. d. Muse nr. 492 (repr. Visconti Iconogr. gr. I, tav. 4, 1—2, Helbig 289). Te dwa biusty mają jedne i te same wymiary i tak samo ukształtowane popiersia, prawdopodobnie należały do jednej grupy portretów miniaturowych, przeznaczonych n. p. do ozdoby biblioteki. 8) Hermarch w Kentrikon ateńskim nr. 390 — forma tego biustu stoi w pośrodku między hermą a właściwym biustem. 9) Demostenes w Luwrze nr. 201 (fotogr. nr. 1227) — autentyczność zakwestyonowana. 10) Poseidonios, napisem opatrzony biust w Mus. Napol. nr. 6142. 11) Sokrates, tamże nr. 6129. 12) Lizyas, napisem oznaczony biust z bardzo małym popiersiem, tamże nr. 6130. 13) Nieznany, tamże nr. 6134. 14) Epikur, biuścik brązowy z napisem z Herculanium w Mus. Napol. nr. 5465 (publ. Comparetti de Petra, Villa Ercolanese tabl. XII 7, cat. nr. 13). 15) Hermarch, tamże nr. 5466 (publ. tamże tabl. XII, 8, cat. nr. 16). 16) Demostenes, tamże 5467 (publ. tamże tabl. XII 4, cat. nr. 11). 17) Zenon, tamże nr. 5468 (publ. tamże tabl. XII 9, cat. nr. 17). 18) Zenon, biust brązowy z Pompei, tamże nr. 6266. 19) Epikur w Ny-Karlsberg (publ. Brum-Arndt Gr. u. röm. Portr. III Lfg.). Nadto wiele biustów greckich filozofów i poetów z oryginalnem popiersiem ma się znajdować w brytyjskiem muzeum; kilka z nich jest reprodukowanych w Schustera: Über die erhaltenen Porträts griech. Philosophen, Taf. I u. II.

Jeżeli porównamy zarówno te biusty, jak te, które na monetach się znajdują, jak wreszcie tych parę biustów monumentalnych, które z pewnem prawdopodobieństwem do epoki dyadochów odnieść można, zauważymy, że popiersia ich obejmują stale prócz głowy i szyi górną część klatki piersiowej i czasem zaczątek barków, nigdy zaś nie podają ramion, nawet ich osady. Popiersie to bywa nagie, w najlepszym razie do koła szyi jest oprowadzony płaszcz, który zazwyczaj na lewem ramieniu zwisa w grubych, bardzo wypukło traktowanych fałdach. Na samem popiersiu są szczegóły anatomiczne dokładnie, czasem — jak w niektórych posągach hellenistycznych — aż nadto wyraziście uwydatnione, prawie zawsze można rozpoznać obojczyk, dołek szyjowy i nasadę mięśni kapturowych, natomiast poniżej obojczyka pierś zwykła opadać stromo, nieartykułowana. U dołu jest ucięta poziomo, najczęściej powyżej linii brodawek, bardzo rzadko poniżej. Boczne granice popiersia pra-

wie nigdy nie przebiegają w liniach prostych lub łukowych, lecz są jak gdyby umyślnie połamane i zaniedbane. Brzegi nie są obcięte równo, lecz ściosane ku przodowi tak, że grubość ściany przedniej jest widoczna. Całość robi wrażenie fragmentu statuy, niedbale do nowych celów zastosowanego. Podstawa nie zachowała się prawie nigdy, w kilku wypadkach jest ona niska, podłużna, czasem krągła i z tej samej sztuki kamienia wyrobiona, tabliczki indexowej niema nigdy; napis, jeżeli wogóle jest, zwykł znajdować się na dolnym skrawku popiersia. Pod względem technicznym ma biust grecki tę właściwość, że jakkolwiek plecy są odcięte i popiersie nieco wydrążone, to jednak przednia jego ściana jest bardzo gruba i mięszka. Skutkiem tego podpora tylna, o której, jako o charakterystycznym znamieniu biustu, na czele była mowa, nie wydzieliła się z taką precyzją jak w biuscie rzymskim, lecz gubi się częstokroć w masie popiersia. Przekrój popiersia jest zatem albo zaokrąglony w formie łuku, albo ma kształt ściętego trójkąta, albo wreszcie tworzy nieforemną masę, z której podpora zaledwie się wydzieliła. Szczególnie pouczające są następujące dzieła: 1) biust Pytodorisa w M. Capitol. st. d. filos. 65 (publ. Righetti I, tav. 127); 2) biust nieznanego Greka, nieopublikowany dotychczas w Pal. d. Conservatori, pierwszy na lewo od znanej hermy Anakreonta z podpisem; 3) biust Epikura w muzeum berlińskim nr. 306 (zob. wyżej); 4) biust atlety w zbiorze Baracco (publ. w Collect. Baracco tabl. LVI).

Dotychczas utrzymywało się powszechne niemal zdanie, że biust jest wytworem techniki w bronzie. Przytaczano na to dwa dowody, po pierwsze cienkość przedniej ściany popiersia, czyli wydrążenie, nienaturalne w dziełach z marmuru, a nieuniknione w wyrobach z bronzu, powtóre tę okoliczność, że biustów marmurowych z epoki hellenistycznej prawie nie posiadamy; ten brak miał dowodzić, że biusty wówczas robiono z bronzu i że skutkiem tego podpadły one zupełnemu zniszczeniu, tak jak wszystkie niemal dzieła bronzowe. Do opinii tej musiał dojść każdy, kto, jak Helbig i Furtwängler, uwzględniał tylko biusty rzymskie z epoki cesarstwa, które faktycznie odznaczają się nader cienkimi ścianami. Tymczasem dziś są znane także biusty marmurowe z epoki hellenistycznej, albo wierne ich kopie i nie ulega wątpliwości, że dalsze badania coraz więcej ich na jaw wydobędą. Tem samem argument zaczerpnięty z nieegzystencji biustów marmurowych upada. Jeżeli zaś zastanowimy się nad opisanymi właściwościami najdawniejszego biustu marmurowego, przekonamy się, że i pierwszy argument nie da się utrzymać. Przeciwnie cechy, któreśmy stwierdzili, stoją w zasadniczej sprzeczności z techniką w bronzie, która dąży do jak najcieńszych ścian, a natomiast zgadzają się najzupełniej z normą, która musi

się liczyć z wymaganiami statycznymi. Skąd jednak ten dziwny, niepewny i zmienny sposób traktowania tylnej ściany popiersia i podpory w osi głowy umieszczanej? Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, musimy sobie zadać przedewszystkiem inne pytanie, wstępne, jak mianowicie Grecy przyszli na tę myśl oryginalną wyobrazić człowieka, czy boga, nie w całej postaci i nie w jego najszlachetniejszej części, to jest głowie, ale tylko odtworzyć górną część korpusu, głowę wraz z popiersiem i barkami? Pomysł sam przez się jest nieco dziwny, biust wygląda w gruncie rzeczy jak część ciała od reszty korpusu odrabana i bez szczególniejszego gustu przykrojona. Pod tym względem najstarsza, na wskrós oryginalna forma biustu z okresu Odrodzenia — popiersie ucięte poziomo, wyżej lub niżej i ustawione na własnym przekroju bez osobnej bazy — robi o wiele estetyczniejsze i naturalniejsze wrażenie aniżeli biust starożytny. Jeżeli mimo to Greków nie raził i myślny się do niego przyzwyczaili, to tłumaczy się tem, iż rzecz cała rozwinęła się historycznie.

W greckiej sztuce spotyka się trzy pokrewne zjawiska, które mogły estetyczny zmysł Greków oswoić z formą biustu. Przedewszystkiem zwyczaj wyrabiania głów posągów marmurowych z osobnej sztuki kamienia i osadzania ich w wydrążonych na ten cel torsach. Zwyczaj ten jest tak stary jak plastyka — wszak już głowy lwie z reliefu nad bramą Lwią w Mykenach były z osobnej sztuki dorobione — atoli rozpowszechnił się dopiero w IV wieku prz. Chr. Wystarczy wymienić głowę Demeter z Knidos, głowę Maussolosa, główkę Afrodyty z Tralles w cesarskiem muzeum w Wiedniu (publ. przez Benndorfa w Arch. epigr. Mitth. a. Österreich IV (1880) tabl. II), wreszcie protomę t. z. Eubuleusa. Do wszystkich tych głów jest dodana prócz szyi część popiersia, sięgająca zazwyczaj aż do górnego rąbka szaty, pod którym znika linia spojenia. Czasem zdarza się, że niewielki rąbek szaty jest już wyrzeźbiony przynajmniej z jednej strony na popiersiu tak, że fuga niknie w fałdach draperyi (por. Arch. Anz. 1894 str. 28, fig. 10). W każdym razie głowa do osadzenia przeznaczona wygląda jak biust, od którego się różni tylko sposobem wykonania i linią profilu. Gdy bowiem biust jest wydrążony i popiersie jego ma profil linii wygiętej mniej więcej w formie litery S, głowa do osadzenia przeznaczona jest miększa, a dodana do niej część piersi zakreśla w profilu linię prostą. Zewnętrzne rąbki tejsze piersi są wygładzone, reszta zaś popiersia tylko ostrym młotem obrobiona. Także pod względem kształtu różni się popiersie głowy należącej do statuy od popiersia biustu. Pierwsze bywa bardzo wąskie na poprzek, długie zaś i ostro zakończone ku dołowi, drugie ma mniej

więcej te same rozmiary wszczep jak wzdłuż<sup>1)</sup>. Głowa Eubuleusa ma nawet całą górną część piersi, tudzież nierówne części ramion przydane. Utworzony w ten sposób rodzaj biustu należał niegdyś do akrolitu<sup>2)</sup>, albo może był wpuszczony w ołtarz lub edykulę<sup>3)</sup>. Jakkolwiek się rzecz ma, tyle wynika na pewne z jego kształtu i kształtu innych głów do osadzania, że zawierały już wszystkie elementa, które znajdujemy później w biustach. Atoli główna różnica polegała na tem, że głowy przeznaczone do osadzenia nigdy nie były ustawiane samoistnie na postumentach, jak dzisiaj je w muzeach widzujemy.

Drugim pokrewnem zjawiskiem są postaci, które niejako wynurzają się z wieńca liści. Odnośne zabytki zestawil Hübner w cyt. rozpr. Bildn. e. Römerin sg. Clytiabüste, Winckelmannsprog. 33, tabl. III, str. 13—24, gdzie usiłował dowieść, że kielich liści jest motywem zaczerpniętym z ornamentyki kapitelu korynckiego, aby ludzką postać połączyć z tektonicznymi członami. Wedle mnie ten gatunek monumentów stoi w ścisłym związku z całemi lub półpostaciami, które na akroterjach

<sup>1)</sup> Por. Furtwängler, *Meisterwerke der griech. Plastik* tabl. XXX i str. 636, uw. 2. Zdarza się, że głowy do osadzenia przeznaczone bywają z innego marmuru i lepiej niż reszta statuy wykonane. Z odmienności materiału i techniki nie można więc, jak dotychczas częstokroć się działo, wysnuwać wniosków co do przynależności obu części do siebie, jeżeli za nią inne powody nie przemawiają (por. Furtwängler na cyt. m. str. 640 i 644). Podczas gdy nierzadkie są głowy z osobnej sztuki wyrobione, które tkwią w hermach lub biustach, nie znam wypadku, w którymby głowa posągu lub biustu nagego była osobno dorobiona.

<sup>2)</sup> Tak Benndorf w *Anzeiger der Wiener Akad. d. Wiss.* 1887 str. 67 i *Ant. Denkm.* B. I (1888) tabl. 34. Spód popiersia, które niegdyś było skośnie ku widzowi pochylone, jest równy, jednak nie wygładzony, lecz chropowaty, podobnie jak ściany boczne, które również są nieco skośnie przyciosane; niema ani śladu dybla. Z tego wnosi Benndorf, że popiersie Eubuleusa nie było osadzone w marmurowym torsie (por. Kern w *Ath. Mitth.* XVI 2), lecz zakitowane lub wciśnięte na sposób akrolitu, farba zaś, a może i rzeczywiste szaty pokrywały niedostatki zewnętrznej formy i dopełniały illuzji. Por. M. Meyer *Jahrb. d. Inst.* 1890, 209.

<sup>3)</sup> Tak Furtwängler w *Arch. Anz.* 1889 str. 147 i *Meisterwerke* str. 566 uw. 3. Wedle niego głowa eleuzyńska nie była częścią statuy marmurowej czy akrolitowej, gdyż temu sprzeciwiają się przyciosane brzegi, lecz tylko protomą osadzoną na stole lub ołtarzu w głębi edykuli. Do tej edykuli przypierała protome prawem ramieniem, czego dowodzi pionowo przyciosana płaszczyzna. Najbliższą analogią stanowią biusty Dyoskurów ustawione na ołtarzach, jakie widzimy na monetach mantynejskich IV stulecia (por. *Catal. of Greck Coins in the British Museum* (by Percy Gardner 1887) *Peloponnesos*, tabl. XXXIV 23, por. str. 184). Monety te są z lat 431—370. Zob. *Αρχαία τῶν νομισμάτων τῆς κυρίας Ἑλλάδος ἐπὶ Ἰωάννου Π. Λάμπρου* (1891) str. 123; Imhoof Blumer, *Monnaies grecques* (1883) str. 199, nr. 238. W późniejszych czasach spotykamy częściej tego rodzaju biusty w edykulach.

greckich stel grobowych jakby wyłaniają się z kielicha akantosu<sup>1)</sup> i tam może powrót Kory z podziemia oznaczają, stanowiąc aluzję do pozagrobowego życia zmarłych. W bardzo obszernej mierze korzystali malarze z tego motywu. Zwłaszcza Afrodyte, Eros i Helios występują w tej formie już to jako całe postacie, już jako półfigury, najczęściej zaś jako głowy<sup>2)</sup>. Także w pompejańskich dekoracjach ściennych nie brak tego motywu. Jakie znaczenie mają tutaj te postaci, nie jest dotychczas wiadomem. W żadnym razie nie można ich wraz z Hübnerem zaliczać do owych mieszanych figur, które, począwszy od bioder, przeobrażają się w ornament akantusowy i w tym charakterze, ściśle ornamentalnym, znajdują się już na słynnym fryzie Dydymaionu w Milecie. Pomijam wątpliwość, że znaczenie mieszanych postaci nie może być to samo na grobowcach i w ornamencie architektonicznym, ale już ta czysto zewnętrzna różnica, że liście w ornamentalnych półfigurach mają końce zwrócone ku dołowi lub w bok, gdy tymczasem liście na wzmiakowanych postaciach dają w górę i spowijają je niejako — już ta okoliczność czyni wykład Hübnera niemożliwym. Techniczną różnicę, jaka zachodzi pomiędzy pół lub ćwierćfigurami, wyłaniającymi się z kielicha liści, a monumentalnymi biustami, wykazałem we wstępie. Dalsza ważniejsza różnica polega, jak się zdaje, na wręcz przeciwnym rozwoju. Pierwsze zaczynają od całych figur, a kończą na ćwierćfigurach i głowach z kielicha liści wyrastających, biusty, jak niebawem zobaczymy, zaczynają od głów, a kończą na półfigurach. Z tem wszystkim pokrewieństwo obydwu kształtów artystycznych jest wielkie i wypadło je tu z naciskiem podnieść<sup>3)</sup>.

Trzecim zjawiskiem, które jeszcze ściślej się łączy z biustem niż dwa pierwsze, jest herma. Herma powstała jako skrócenie, a raczej jako uproszczenie ludzkiej postaci i służyła pierwotnie może tylko do wizerunków idealnych, do wyobrażania bogów (por. Brunn Griech. Götterideale, str. 17). Składała się, jak wiadomo, z długiego trzonu, czyli

<sup>1)</sup> Zob. n. p. Stackelberg, Gräber der Hellenen str. 44. To samo lub bardzo podobne akroteryon znajduje się dziś w Gall. lapidaria, repr. Pistoles il Vaticano descritto tom III tabl. 52; por. Helbig Camp. Wandgem. str. 40 nr. 2.

<sup>2)</sup> Tak n. p. na amforze przedstawiającej myt Orestesa w mus. Gregoriano nr. 117, (por. Helbig Führer nr. 264). Tamże na amforze Triptolemosa nr. 127 (Helbig 267) widzimy głowę w frygijskiej czapce, wyłaniającą się z kielicha.

<sup>3)</sup> Oprócz Hübnera por. Bernoulli Röm. Iconogr. II 1, fig. 43a i b i nr. 15 s. v. Antonia. Nadto Bull. d. Inst. 1868 str. 38, nr. 32 (Kekulé), Dilthey w Bonner Jahrb. Heft 53. 54, str. 3; Arch. Zeit. 33, tabl. 6 i 7 do str. 39 nat. (Treu); tamże 1883 r., str. 179 (biust Apollina); Campanara. Antiche opere in plastica LI i LII (Jacco incoronato d'allera da Satiri).

tramu czworograniastego, na którym siedziała głowa i z zaczątków ramion w ten sposób przyciosanych, że na nich zawieszano wieńce, jak to okazują reliefy i malowidła wazowe. Z tych ostatnich okazuje się także, że najdawniejsze hermy były z drzewa. W wiekach historycznych wykonywano je przeważnie z kamienia; brązowe hermy naturalnej wielkości nie są znane. Z czasem, mniej więcej z końcem VI-go, z początkiem V-go wieku, oddzielono głowę wraz z częścią trzonu od reszty i ustawiono je jako samoistne dzieła sztuki. Równocześnie rozciągnięto tę formę artystyczną, hermę w ściślejszym tego słowa znaczeniu, czyli biust hermowy, także na portrety. Najstarszym portretem w tej formie, jaki znam, jest t. z. Julian Apostata (zachowany w dwóch egzemplarzach w muzeum kapitolinijskim, a w jednym w Neapolu), który uważam za dzieło dojrzałego archaizmu z początków V-go wieku<sup>1)</sup>. Herma podaje w gruncie rzeczy te same części ciała co najstarszy biust, a więc popiersie nie wychodzące po za granice barków i linię łączącą brodawki, stoi jednak na własnym przekroju, to jest nie ma osobnej podstawy. Z przodu jest ucięta prostopadle; ta przednia ściana jest przeznaczona na napis, który niestety bywał nie ryty, lecz najczęściej czernidłem malowany, skutkiem tego tylko wyjątkowo się zachował. Krzyże, a raczej plecy, są również odcięte. Z szczegółów anatomicznych bywa tylko obojczyk i dołek szyjowy oznaczony, bardzo rzadko nasady mięśniów barkowych, nigdy tarcze piersiowe.

Jak widzimy, herma ma z pomiędzy wszystkich form artystycznych najwięcej punktów stycznych z biustem, z którym dzieli także tę właściwość, iż jest samoistnem dziełem sztuki, czego o dwóch poprzednich kształtach nie można było powiedzieć. W porównaniu z zupełnie rozwiniętą formą biustu brakuje hermie dwóch właściwości, po pierwsze wydrążenia wewnętrznego, powtórne osobnego postumentu. Są to właśnie owe dwie części, które, jak widzieliśmy, w najstarszych biustach są albo zupełnie jeszcze zaniedbane, albo niedostatecznie wykształcone. Cóż na-

<sup>1)</sup> Napis IANVS-INPEATOR — jaki znajduje się na kapitolinijskim egzemplarzu (st. d. imper. nr. 82). uważam za autentyczny. Atoli portret nie przedstawia cesarza Juliana, jest to samowolne przezwisko. umieszczone w epoce. kiedy choćby uczcić monarchę, konsula, prefekta, lub jakiegokolwiek dostojnika. nie robiono jego portretu, lecz brano pierwszy lepszy, mniej więcej podobny portret i kładziono na nim nowe nazwisko. O tej manipulacji poucza nas Dio Chrysost. or. Rhodiaca (ed. Dindorf) I p. 370 = p. 608 R: *νῦν δὲ τοὺς καταπλέοντας τιμῶμεν, ὡς ἔπειτα ἄρα τοὺς ὑστερον μᾶλλον καὶ τοὺς ἔγγιστα νῦν ἀνακειμένους μεταποιήσων, ἀλλὰ ἔτι περ ἄρα τοὺς ὑστερον μᾶλλον καὶ τοὺς ἔγγιστα ἀρχαίως καταχρησθῆναι καὶ τινας εἶναι καὶ ἀνεπιγράφους.* Taki sam węzeł pod brodą jak u t. z. Juliana Apostaty znajduje się na portrecie greckim w Mus. Napol. 6144 (t. z. Periander; — jak źrenice dowodzą, jest to kopia rzymska).

turalniejszego jak wniosek, że biust powstał w drodze organicznego rozwoju z hermy? Oba kształty artystyczne służyły ku jednemu celowi, oba obejmowały te same części ciała, oba były z kamienia i miały formę do materiału zastosowaną.

Pozostaje określić ten organiczny rozwój, wytłumaczyć, dlaczego zmieniono dawną cięższą i większą formę na mniejszą i lżejszą. Mógłby kto powiedzieć, że stało się to za pośrednictwem i pod wpływem techniki w bronzie, że robiąc kopię marmurowej hermy w bronzie opuszczono tylną lub boczne ściany i w ten sposób ułatwiono, a raczej znaleziono przejście od hermy do biustu. Tymczasem fakta przeczą temu. Posiadamy dotychczas hermy z brązu, n. p. w oddziale bronzów muzeum neapolitańskiego nr. 4885 głowę Doryforosa, dzieło kopisty Apolloniosa, nr. 4889 t. z. Livia, właściwie głowę Amazonki; nr. 4896 t. z. Sapfo, jest także rodzajem hermy<sup>1)</sup>. Na wszystkich tych hermach widoczne są otwory, w których niegdyś tkwiły gwoździe, jakimi hermy te były przytwierdzone do drewnianych trzonów. Same zaś biusty hermowe są wewnątrz próżne i z wyjątkiem spodu ze wszech stron zamknięte ścianami; kopiści bowiem nie widzieli powodu odstępstwa od tradycją poświęconych form hermy. A więc przyczyny, dla której zmieniono hermę na biust, trzeba szukać gdzieindziej. Tę przyczynę upatruję w okoliczności czysto zewnętrznej, we względach natury praktycznej. Oto w drugiej połowie wieku IV-go, czyli w epoce Aleksandra W., szkoły artystów greckich, którzy dotychczas pracowali niemal wyłącznie dla najbliższego otoczenia, tracą swój lokalny charakter, osiągają rozgłos światowy, dostarczają dzieł sztuki dla nowych, częstokroć odległych ognisk życia, jak Pergamon, Aleksandrya, Antiochia, Rodos. W żywotach Skopasa, Praxytelesa, Lizyppa i innych stanowią dzieła sztuki wykonane dla małoazjatyckich miast osobny rozdział; ich pobyt na wybrzeżach Azji Mniejszej lub na wyspach archipelagu egejskiego trwa kilka, nieraz kilkanaście lat. Skutkiem tego dzieła sztuki muszą częstokroć odbywać daleką drogę, zanim dostaną się na miejsce właściwego przeznaczenia. Zależało więc na tem, aby ich ciężar o ile możności zmniejszyć, ich transport uczynić łatwiejszym. Jeżeli dzieło było posągami, grupą, wogóle miało większe rozmiary, radzono sobie w ten sposób, że rozkładano je na kilka części; było to możliwem, gdyż artyści w przewidywaniu tej ewentualności, tudzież z powodów czysto materialnych, wyrabiali wszelkie części, które się dały, z osobnych brył. W biustie hermowym, którego rozmiary są niewielkie, ciężar stosunkowo znaczny, tego środka nie można było za-

<sup>1)</sup> Tak zwany „Speusippo“ także nr. 5608, lubo ma ogólny kształt hermy, jest raczej fragmentem całego posągu.



stosować. Zmniejszenie zaś ciężaru było tem pożądańsze, że hermy takie ustawiano, podobnie jak w naszych czasach, w niszach, na wysokich konsolach, szafach bibliotecznych i t. d.; portret lekki a zręczny był prawie konieczny. Otóż zmniejszając ciężar hermy, można było w trojaki sposób postąpić: albo rozmiary popiersia zmniejszyć w ten sposób, że boki jego nie szły równolegle, lecz konwergowały ku dołowi, popiersie zaś pozostawić niewydrążone<sup>1)</sup>, albo też przeciwnie ściąć lub wydrążyć hermę z tyłu, kształty zaś ogólne pozostawić niezmienione<sup>2)</sup>, albo wreszcie jedno i drugie połączyć, t. j. rozmiary i masę popiersia zmniejszyć, wydrążając mniej lub więcej zredukowaną pierś<sup>3)</sup>. Do tych pośrednich form należy także i ten rodzaj hermy, w którym popiersie zachowało wprawdzie kształt małej czworokątnej tarczy, natomiast z tyłu jest ścięte skośnie tak, że nie może stać na własnym przekroju, lecz musi być podparte<sup>4)</sup>. Naturalnie stopień wydrążenia był w biustach z marmuru zawisły od statycznych względów, a po części od widzi misię artysty czy wykonawcy. Niepewność i dowolność w sposobie traktowania tylnej strony trwała czas pewien, dopóki nie wyrobiła się praktyka umieszczania w osi głowy mięzszej podpory, która najlepiej zapewniała równowagę i trwałość biustu. Na ten okres przejściowy, który trwał, jak się zdaje, przez cały okres hellenistyczny aż do panowania rzymskiego, przypadają owe biusty, w których ściana popiersia jest niezwykle gruba, natomiast tylna podpora jeszcze się dokładnie nie

<sup>1)</sup> Tak n. p. napisem oznaczona herma Anakreonta (publ. Bull. munic. XII (1884) Tabl. II i III, por. Helbig 594; zob. Jahrb. 1892, str. 119, Furtwängler. Meisterwerke str. 92 nst.); dalej herma nieznanego Greka na lewo od Anakreonta w pal. d. conservatori (bez numeru), wzmiankowany biust Pytodorisa w mus. Cap. st. d. filos. nr. 65 (publ. Righetti I tabl. 127), t. z. Zeno w mus. Napol. 6128 i t. d.

<sup>2)</sup> Taką n. p. kapitol. herma t. z. Juliana Apostaty, st. di imp. 82 (publ. Bottari I 81, por. Helbig str. 369); dalej herma Hortenzjusza w villa Albani nr. 953 (publ. Bernoulli, Röm. Iconogr. I, tabl. VI), pewne niepublikowane dotąd malowidło pompejańskie w mus. Napolit. comp. XXXVIII nr. 9077 i t. d. Na czarnem tle jaśnieje żółtawy biust kobiety, włosy jej brunatne przepasane białą wstążką. Popiersie nie ma ani postumentu ani podpory z tyłu, lecz jest widocznie wydrążone. Trzy inne medaliony na tej samej ścianie pod nr. 9092 przedstawiają głowy wraz z szyją, ale bez popiersia, a zatem kształt artystyczny, częsty w terrakottach, lecz nie mający nic wspólnego z biustami. Nic nie przeszkadza przypuszczać, że oryginał kolosalnych biustów Serapisa (n. p. bazaltowy w Watykanie, st. d. busti nr. 298 (publ. Visconti Mus. Pio-Clem. VI, 14 por. Helbig 329), tudzież marmurowy w Rotundzie (publ. Conze Heroen u. Göttergestalten tabl. XI 1, Helbig 304) i t. d. pochodzi z epoki hellenistycznej. Forma i obróbiecie popiersia przemawiają za tem.

<sup>3)</sup> Tak większość biustów greckich.

<sup>4)</sup> Tak n. p. biust Eurypidesa, oznaczony napisem w Mus. Napol. 6136, biust Sofoklesa nr. 6133. Por. nr. 6134 i 6139 (t. z. Sofokles).

uwypdatnia i częstokroć gubi w masie popiersia. Tymczasem podpora ta ma z końcem okresu hellenistycznego tudzież w rzymskiej epoce zarzysy pewne i architektoniczne, popiersie otrzymuje coraz cieńsze ściany, całość staje się pełną umiaru i zwartą. Na to wpływały z jednej strony naturalna dążność do wydoskonalenia kształtów, z drugiej technika w bronzie. Gdy portretowi bronzowemu postanowiono nadać formę biustu, nie można było tylnej strony traktować tak jak w marmurze, nie można było zadawałać się doraźnymi środkami, sam materiał nakazywał dążyć do stałych i skonsolidowanych form. Ten wpływ techniki w bronzie nastąpił jednak dopiero wtedy, gdy już biust w istotnych swoich częściach i kształtach był stworzony, gdy zależało na tem, by rzecz istniejąca rozwinąć i udoskonalić. Pierwotnie nie jest biust niczem innym — wedle mnie — jak łatwo przenośną herma, kształtem artystycznym obliczonym na marmur i stworzonym w epoce hellenistycznej, a może już za Aleksandra Wielkiego, nie tylko dla portretu, ale i dla wizerunków idealnych.

### III.

Jeżeli powyższa teorya jest słuszna, to i cały następny rozwój formy biustu jest jasny i naturalny. Podczas gdy w dotychczasowych hipotezach napróżno szukalibyśmy wyjaśnienia, dlaczego Grecy do popiersia nigdy nie dodawali ramion, czemu przecież technika w bronzie ani w wosku nie przeszkadzała, to geneza powyżej przedstawiona odpowiada na to, iż greccy artyści trzymali się w granicach zakreślonych hermie. Jak herma podaje co najwięcej barki, a w dół sięga tylko do linii brodawkowej, tak i biust grecki, który jest tylko jej modyfikacją, nie wykracza poza za poświęcone tradycyą granice.

W tych samych granicach porusza się forma biustu w pierwszym okresie, t. j. w epoce przejścia od republikańskiej do monarchicznej formy rządu i pod panowaniem dynastji julijsko-klaudyjskiej. Tę formę biustu nazywamy julijsko-klaudyjską, a ze względu na rozmiary biustem piersiowym (*Brustbüste*)<sup>1)</sup>. W porównaniu z biustem hellenistycznym da

<sup>1)</sup> *Rzym*: M u s. C a p i t. 1) 1 st. d. pianterr. nr. 3 (nieznajomy, por. Nuova descritt. 2 p. 67); 2) galerya górna nr. 27 (Tiberius, publ. Bottari II 5); 3) s. delle colombe nr. 21 (Antonia Drusi); 4) tamże nr. 32 (nagrobek chłopięcia); 5) tamże nr. 56, 57, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 65, 66, (nagie męskie biusty, prawdopodobnie z jednego wykopaliska); 6) galerya górna nr. 33 (Caligula, publ. Bottari II 12); 7) st. degli imper. nr. 8 (Antonia Drusi, publ. Bottari II 8), 8) tamże nr. 13 (Valeria Messalina, publ. Bottari II 14); 9) st. d. glad. nr. 16 (M. Junius Brutus, publ. Bernoulli I, tabl. 19); 10) st. d. imp. nr. 10 (Agrippina senior, publ. Bernoulli II 1, tabl. 15). — P a l. d. c o n s e r v. 11) t. z. Mäcenaz (bez numeru, publ. Bernoulli I fig. 36); 12) Antonia Drusi (bez numeru, publ. Bull. municip. V (1877) tabl. 10); 13) w rotundzie nr. 47 (Domitius

się zauważyć pewne nieznaczne zmniejszenie wielkości popiersia. Biust julijsko-klaudyjski nie podaje prawie nigdy barków, jeżeli zaś one są,

Ahenobarbus, publ. Bull. municip. VI (1878) tabl. 13, por. Helbig 572) — W a t y k a n, Mus. Chiaram. 14) nr. 418 (t. z. Julia, por. Bernoulli II 1, p. 131); 15) nr. 424 (t. z. Agrippa Postumus); 16) nr. 602 (nieznajomy, może przerobiony z większego); 17) nr. 619 (nieznajoma); 18) nr. 672 A (typ Scypiona, może przerobiony z większego); 18) nr. 701 (Antonia); 19) nr. 623 (Domitia, por. Bernoulli II str. 218 i II 2 str. 65); 20) nr. 369 (Agrippina senior); 21) Mus. Pio-Clement. st. d. busti nr. 294 (Antonia Drusi); 22) Biblioth. Vat. st. I na prawo od wejścia, bez numeru, biust młodzieńca; 23) Mus. Lateran. nr. 444 (Caligula ? publ. Bernoulli II 1 fig. 46, por. Helbig 649); — Mus. Torlonia 24) nr. 489 (nieznajomy republikanin); 25) nr. 516 (M. Agrippa, por. Bernoulli I s. v.); 26) comp. IV, n. 27 (nieznajoma); 27) comp. XXII nr. 84 (nieznajomy); 28) tamże nr. 119 (nieznajomy); Villa Albani 29) casino nr. 165 w parterze na prawo (nieznajoma); 30) Villa Borghese, I st. na prawo nr. 23 (nieznajomy młodzieniec); 31) Mus. d. Terme Dioclez. bez numeru (t. z. Minatia Polla, publ. Rayet Monum. de l'art, 2-gi zes. z.); 32) grobowiec wyzwolenców rodziny Bennii (publ. Bull. munic. (1880) VIII); 33) biuścik brązowy Liwii (publ. Röm. Mith. II (1887), tabl. 2); 34) biust P. Valeriusa Creticus (publ. Campana, due sepolcri, tav. X T, por. C. I. L. VI 2, nr. 5038).

Neapol: Mus. nazion. 35) s. d. bronzii nr. 5473 z Herculanium (August, publ. jako Caligula w Br. d. Ercol. I tabl. 57, 58); 36) tamże nr. 5472, biuścik prawdopodobnie z Pompei (Augustus albo Tiberius, nie publ.); 37) tamże nr. 4992 (t. z. Brutus); 38) tamże nr. 5617 (Tiberius ?); 38) Cicero (?) publ. Mus. Borb. XV 3, 1; 39) karykatura męska w kształcie biustu na ścianie jednego z grobowców przed porta Nolana w Pompei; 40) Mus. naz. nr. 6173 (chłopiec z bułą); 41) tamże nr. 6175 (nieznajomy); 42) tamże nr. 6202 (Sulla albo Caelius Caldus); 42) tamże nr. 6190, 6191, 6192 (kobiecy biusty doskonale zachowane); 43) tamże nr. 6193 (chłopięcy); 44) tamże, bez numeru, na lewo od poprzedniego stojący; 45) tamże nr. 5632 (Augustus ? z Pompei); 46) tamże nr. 5601 (nieznajomy); 47) tamże nr. 5474 (Agrippina (?) z Herculanium, publ. Bronzi d'Ercol. I tabl. 55, 56).

Florencya: Uffizii 48) nr. 40 (August, publ. Bernoulli II 1, fig. 6, por. Dütschke IV nr. 135); 49) biust Agryppy (fotogr. Alinari nr. 1251); 50) nr. 49 (Julia, por. Dütschke III, 131, por. Bernoulli III 1, nr. 131); 51) nr. 129 (Antonia, fot. Alinari 1278, por. Bernoulli II 1, str. 220 nr. 10).

Reszta Włoch: 52) w Parmie t. z. Lepidus (publ. Gazette arch. 1879. pl. 9, 2); 53) w Turynie brązowy biust (Caligula, publ. Bernoulli II 1 fig. 47, por. Dütschke IV 297); 54) w Bolonii Mus. civico w podwórzu na lewo od wejścia płaskorzeźba przedstawiająca dwa biusty z epoki Augusta z napisem L. Caesius An. f. Camerrio patr. i t. d.

Paryż: Louvre 55) biuściki brązowe Augusta i Liwii (publ. Bernoulli II 1, fig. 7 i 10, por. Longperier Not. d. bronzes nr. 640 bis); 56) nr. 196 (Agrippa, publ. Bernoulli I, fig. 38); 57) nr. 34 (brązowy biust Klaudyusa, publ. Bernoulli II 1, fig. 50, ale por. tamże s. v. nr. 26); 58) nr. 648 w Longperiera not. d. br. (Nero Drusus, publ. Bernoulli II 1, fig. 39, por. tamże s. v. nr. 2); 59) nr. 27 (Drusus maior, publ. Mongez pl. 21, 1); 60) biust Antonii (publ. D'Escamps Marbr. ant. tabl. 68, por. Bernoulli II 1, p. 221, nr. 13); 61) nr. 693 (Corbulo z Gabii, publ. Visconti Monum. Gab. ed. Labus, tav. IV 6, str. 27); 62) biust Tyberyusa (publ. tamże tav. XIII nr. 35, str. 70); 62a) biust Drususa (publ. Bernoulli II 1, fig. 38).

to nigdy w całej szerokości, lecz tak zwężone, iż w pierwszej chwili robią wrażenie ułomności fizycznej. Z pomiędzy kilku, a raczej kilkunastu odmian najczęstszą i najcharakterystyczniejszą jest ta forma, w której wycinek piersi jest zamknięty trzema prostymi liniami, z których dwie boczne konwergują ku dołowi, trzecia zaś dolna ucina popiersie poziomo. Gdy rogi są nieco zaokrąglone, powstaje stąd forma, która zewnętrznymi zarysami przypomina grot lancy, żołędź, lub naczynie greckie, zwane lekitos. Obojczyk jest tylko z lekka zaznaczony, a ku końcom gubi się w popiersiu. Piers sama nie jest poniżej dołku szyjowego tak modelowana, jak natura tego wymaga, lecz nienaturalnie płaska. Piersi kobiece nie okazują żadnych zgoła protuberancji, tak że nie różnią się od męskich. Nawet przedziału piersi na dwie połowy brakuje najczęściej. Jak ta metoda jest słuszna i ile taktu artystycznego dowodzi, okazuje się najlepiej, jeżeli porównamy popiersie naturalistycznie modelowane z późniejszej epoki z tym niepozornym, niewiernym, ale pełnym wybrednego smaku wycinkiem piersiowym dynastii julijsko-klaudyjskiej. Zazwyczaj na kobiecych, wyjątkowo na męskich biustach jest podany także rąbek tuniki i płaszcza. Draperya w takim razie jest traktowana zupełnie płasko, jak na reliefach z epoki Peryklesa.

Piedestał bywa albo z osobnego kawałka kamienia wyrobiony, w takim razie jest połączony z popiersiem zapomocą czopu, któremu odpowiada gniazdo wydrążone w piedestale, albo z tej samej sztuki co popiersie. Z przyczyn łatwych do zrozumienia zachował się piedestał w pierwszym wypadku bardzo rzadko, prawie nigdy. Znane mi są tylko pięć przykładów<sup>1)</sup>. O wiele częściej zachował się postument tam, gdzie

*Madryt*: 63) biust Cyncerona (publ. Bernoulli I tabl. 10, por. C. I. L. I str. 281, XIX).

*Londyn*: 64) biust Cyncerona (publ. Visconti Icon. rom. tabl. XII 1—3); 65) bazyliowy biust Augusta w Kingston-Hall (publ. Specim. of. anc. sc. II str. 46).

*Monachium*: Glyptotheca 66) s. XII nr. 219 (Augustus, publ. Bernoulli II fig. 9, str. 42); 67) tamże nr. 221 (Junius Brutus, por. Bernoulli I str. 274); 68) tamże nr. 236 (Tiberius, publ. Verona illustr. III 217, 3, por. Bernoulli II 1, str. 153); 69) tamże nr. 260 (Galba ?); 70) tamże nr. 266 (Scipio, por. Bernoulli I 42); 71) tamże EHA (nieznajoma).

*Wiedeń*: 72) s. XIII nr. 1027 (t. z. Augustus); 73) biusty na gemma Claudia (publ. Bernoulli II 1, tabl. 31, str. 370 i 354); 74) dwa skrajne biusty na spanyjskim medalionie brązowym (publ. Bernoulli II 1, tabl. 34, 8).

*Erbach*: 75) biust Antonii na zamku (por. Bern. II 1, s. v. nr. 21); 76) biust Drususa (por. Generalkatalog p. 37, nr. 3); 77) w kolońskim Wallraf-Museum nr. 13 (Agrippina sen., publ. Bernoulli II 1, fig. 33); 78) w Ermitage'u nr. 64 (Domitius Corbulo ?); 79) w Ny-Karlsberg nr. 221 (brat Brutusa ?); 80) w Berlinie nr. 342 (Caesar z zielonego bazaltu).

<sup>1)</sup> Pierwszy w muz. lateraneńskim nr. 536 i 537 (Benndorf-Schöne, str. 289); jest to biust młodego, niebrodatego Rzymianina, sądząc po fryzurze z epoki republiki.  
Rozprawy Wydz. filolog. T. XXIV.

był od razu wyrobiony z tej samej sztuki kamienia co biust. W tym wypadku bywa postument szeroki i niski, najczęściej okrągły i albo wcale nie, albo bardzo prosto profilowany<sup>1)</sup>. Tabliczki, która pośredniczy między biustem a piedestałem, a jest przeznaczona na napis, nie spotykamy jeszcze w tym okresie. Napis jeżeli jest, znajduje się na frontowej stronie piedestału, symetrycznie rozdzielony po obu stronach podłużnej osi głowy. Wzgląd na symetryczność posunięty jest tak daleko, że gdy głowa jest zwrócona ku jednej stronie, napis znajduje się również z boku<sup>2)</sup>. Lekkie zwrócenie głowy — bez pochylenia — które dodaje portretowi ożywienia, znajduje się już w biustach tej epoki, atoli jest ono w pierwszym wieku jeszcze bardzo nieznaczne, nie przekracza 15—20% od osi wertykalnej. Oś oczu leży jeszcze w osi głowy.

Moda pod tym względem szła z góry. Jeden z najbardziej znanych portretów cesarza Tyberysza przedstawia go jako dojrzałego mężczyznę z głową ku lewej stronie zwróconą, podobnie jak Caracallę. Tak przedstawiają go biusty w Paryżu (Bernoulli, Röm. Iconogr. nr. 37), w Neapolu (nr. 23) i w Catajo (nr. 31). Z tych przynajmniej dwa

kańskiej, najpóźniej z czasów Augusta, wpuszczony w bazę niejakiego C. Viliusa Ephroditanus, która jednak wedle autorów katalogu nie do niego pierwotnie należała. Taki sam czop jest widoczny pod biustem łysawego Rzymianina w Mus. Chiaramonti XI, nr. 259, który wedle mnie jest identyczny z biustem Salviusa „Caesaris servus supra argentarius“ jak głosi napis C. I. L. VI (2) 4427 (por. Matz-Duhn I 1793). Biust Salviusa pochodzi z grobowca Marcelli w dzisiejszej Vigna Codini i był ustawiony w niszy (locus). Napis znajdował się nie na postumencie, którego w tym wypadku nie było, lecz na tablicy, która poniżej niszy była przytwierdzona. Sam zaś biust był wpuszczony czopem w dno niszy. Jeżeli nadmieniona identyfikacja jest słuszna, głowa ta pochodzi z ostatnich czasów Augusta (mniej więcej z 10 r. po Chr.), najpóźniej zaś z czasów Tyberysza (por. C. I. L. VI str. 910, dopisek Mommsena) i jest współczesna drugiemu biustowi niejakiego Simnio Caesaris corpore custos Drusianus (C. I. L. VI (2) nr. 4437, mon. Marc. cf. Matz-Duhn nr. 1794). Tego ostatniego męża upatruję w jednym z portretów M. Chiaramonti XI 374, który pod względem materiału i formy nie różni się od portretu Salviusa, fizyognomię zaś ma bardzo podobną do tej, jaką widzimy na fotografii Tuminello, zdjętej bezpośrednio po odkryciu Kolumbaryum. Trzeci biust, gdzie połączenie widocznie było takie samo, znajduje się w muzeum neapolitańskim w sala dei capolavori w hemicyklu nr. 6028 (Bernoulli I str. 127) naprzeciw t. z. Bruttusa nr. 6025 (Bern, I 26), pochodzi z Pompei i jest znany pod nazwą Pompeio Magno. Czwartym (niepewnym) przykładem jest głowa księżęcia dynastii julijskiej z Olympii (Ausgrab. in Ol. V, tabl. 24, dolny rząd 1). Piątym jest głowa Augusta, dzień w mus. Capit. s. d. imp. (bez numeru, publ. Bullet. munic. XVII, tabl. 7).

<sup>1)</sup> Por. biusciki z brązu Augusta i Livii w Luwrze (repr. w Fröhnera Musée de France pl. I, II, por. w spisie wyżej podanym nr. 55) i biust w mus. Cap. st. I piant. nr. 3 (zob. w spisie nr. 1).

<sup>2)</sup> Tak na biuscie Titusa Flaviusa Eucarpusa w mus. Cap. s. d. colombe nr. 5, który mimo że pochodzi z epoki flawijskiej, okazuje formy julijsko-klaudyjskie.

pierwsze pochodzą od wspólnego oryginału. Biusty innych cesarzy przedstawiają ich czasem z podobnym zwrotem głowy, atoli niepodobna na podstawie dotychczasowego materiału wykazać wspólnych pierwowzorów.

Gdyby nasza znajomość mód rzymskich była dokładniejsza, niż jest obecnie, możeby można nawet w zakresie tego okresu julijsko-klaudyjskiego stwierdzić pewien powolny rozwój rozmiarów popiersia. Dziś próba byłaby przedwczesna. Zresztą w podziale form biustu na klasy nie chciałem iść za daleko, aby nie popaść w systematykę, której życie i sztuka nie zna. Nie zawadzi jednak już teraz podnieść, że biusty, które na podstawie typów, czy fryzur, z wszelkiem prawdopodobieństwem należy odnieść do czasów Cezara lub do pierwszej połowy I-go wieku przed Chr., okazują już wprawdzie charakterystyczny kształt popiersia, atoli to popiersie jest albo tak małe, że biust rcbi z przodu wrażenie głowy do osadzenia w torsie przeznaczony<sup>1)</sup>, albo jest miąższe i tylko czop u dołu, lub bardzo nieznaczne podkrojenie ściany tylnej cechuje je jako biust<sup>2)</sup>. Tej miąższości nie można położyć na karb epoki

<sup>1)</sup> Tak oba portrety t. z. Maryusza w mus. Chiaramonti nr. 510A i 512 (publ. Bernoulli I fig. 10 i 11, por. Helbig 102, 103); tamże nr. 369 (nieznajoma, styl i materiał dzieła podobny jak w nr. 259 i 374 tamże, zob. wyżej); dalej mus. Capit. s. d. col. nr. 88; tamże st. d. filos. nr. 48 (Corbulo, publ. Bernoulli I, tabl. 23, por. Helbig 478); w monachijskiej Glyptotece s. XII nr. 187, tamże nr. 216 (Cicero?, publ. Bernoulli I fig. 9); tamże w sali rzymskiej bez numeru (nieznajomy, por. Brunn Beschr. d. Glypt. <sup>5</sup> str. 192); mus. Torlonia comp. XVII nr. 96 (nieznajoma); por. portret kobiety tamże w sala d. Vesta, na prawo od figury Westy. Biust mus. Chiaram. nr. 51 jest dlatego mały i miąższy, gdyż został przyciosany z większego.

<sup>2)</sup> Tak pal. d. conserv. nr. 47 (publ. Bull. munic. 1878, tabl. 13, por. Helbig 572, t. z. Domitius Ahenobarbus); dalej mus. Capit. s. d. col. nr. 60 i 63; mus. Chiaram. nr. 653A (nieznajoma, podobna do Agrippiny Chigi, na brzegu wyrze litery: 1823. C. C. 32).

Od takich biustów odróżnić należy biusty, które dlatego są niewydrążone, ponieważ tkwiły niegdyś w trzonach czyli słupkach hermowych, podobnie jak do dziś dnia biusty woźniców zwycięskich w mus. d. Terme Dioclez. Biusty tego rodzaju poznać najłatwiej po tem, iż ich popiersia z tyłu są skończone ścięte. Tak monach. Glyptot. s. XII, nr. 221 (Junius Brutus, por. Bernoulli I str. 274), neapolit. mus. naz. nr. 6169 (nieznajomy), w Ny-Karlsberg nr. 1264 (nieznajoma z II-go w. po Chr.); mus. Capit. st. d. filos. nr. 91; mus. Chiaram. nr. 701 (nieznajomy). Takie biusty w bronzie były bardzo częste, jak tego dowodzą zachowane w neapolit. mus. nazion. s. d. bronzi I nr. 4990 (Agrippina); nr. 4989 (nieznajomy); nr. 111063 (L. Caecilius Iucundus); tamże s. II nr. 4991 (Norbanus Sorex); nr. 5598 (Ptolemaeus Apion, publ. jako Gabinus w Villa dei Pisoni, tabl. VI); nr. 5616 (Pseudo-Seneca); 5610 (Sulla, z Pompei); 5594 (Philadelphus, publ. Villa d. Pis. tabl. X 2). Jak okazują dziurki na niektórych np. nr. 4490 (publ. Villa d. Pis. tabl. XII, 3) i na nr. 4989, biusty te były po części przy-

przejęciowej, o której w poprzednim rozdziale była mowa, gdyż biusty myślicieli hellenistycznych, starsze od najstarszych rzymskich, okazują bardziej wydrążoną formę biustu. Natomiast każdy zauważy, że razem z miąższością pojawia się w republikańskich biustach zmniejszenie rozmiarów popiersia. To zjawisko musi mieć swoje przyczyny. Jakkolwiek nie mam na to dowodów, nie mogę zamilczeć domysłu, że przyczyn tych należy szukać w miejscowych, italskich wpływach. Rozwiodłem się powyżej o głowach w Palestrynie znalezionych, które od biustów różnią się tylko tem, że nie podają żadnego popiersia i że szyja, którą są utkwione w postumencie, rozszerza się ku dołowi i jest miąższa. Można domyślać się, że w tej formie były wyobrażone najstarsze portrety rzymskie. Gdy do Rzymu wtargnęła w II-gim wieku przed Chr. grecka sztuka, a z nią grecki biust, nie mógł portret rzymski oprzeć się wpływowi tego ostatniego. Przejął tedy odeń popiersie, ale o ile możliwości jak najmniejszych rozmiarów i pozostawił je miąższe, aby nie robić zbyt wielkich ustępstw na rzecz importowanej formy i nie stawiać w sprzeczności z italskimi tradycjami. Z czasem jednak wzięła grecka forma stanowczą przewagę nad miejscową; w epoce julijsko-klaudyjskiej biust

---

twierdzone do drewnianych słupków hermowych gwoździami, w części zaś ustawiano je na pilastrach marmurowych i umacniano rodzajem cementu, jak tego dowodzą zachowane biusty Caeciliusa i Sorexa.

Zapewne w podobny sposób były niegdyś ustawione biusty z grobu Liciniusów, dziś w Ny-Karlsberg, które znam z fotografii. Tak nr. 1237 (Servilia, publ. Brunn-Arndt, Gr. u. röm. Porträts VIII Lief.), nr. 1241 (Antonia minor), nr. 1228 (Junia Secunda), nr. 1239 (Junia Tertia), tudzież inne, tamże znajdujące się biusty, nr. 1248 (Agrippina minor), nr. 1245 (Agrippina maior), nr. 1242 (chłopiec z dynastii julijskiej), nr. 1243 (typ Cezara), nr. 1269 (Manlia Scantilla ? Plautilla ?), nr. 1232 (Rzymianin republik.), nr. 1255 (Nerva).

Reminiscencjami szczerze italskimi należy wytłumaczyć dziwną formę biustu Scypiona Afrykańskiego, mus. Capitol. st. d. filos. nr. 49 (publ. Bernoulli I, tabl. 1, por. Helbig 479). Oryginalny biust tegoż męża miał zapewne takie same małe i miąższe popiersie jak wszystkie inne z tego czasu. Biust kapitoński jest kopią wykonaną w epoce julijsko-klaudyjskiej. Wynika to z formy biustu, która podaje barki nie w pełnej szerokości, lecz znacznie zwężone. Z drugiej strony kopia ta zachowała pierwotną miąższość popiersia. Przeciw julijsko-klaudyjskiej epoce przemawiają na pozór plastycznie wyobrażone pupile, atoli tego względu nie można uważać za decydujący, gdyż pupille w brązowych posągach, tudzież w malowanych maskach woskowych, wreszcie w dziełach z marmuru nadnaturalnej wielkości bywały oddawna uwydatnione; więc i kopista Scypiona mógł wpaść na ten pomysł, mimo że powszechna moda w tym względzie zapanowała dopiero w 2-giej połowie rządów Hadryana. Pupille również w sposób plastyczny, bardzo delikatnymi liniami wyobrażone, spotyka się na innym biuście Scypiona, który ma formę julijsko-klaudyjską, w monachijskiej Glyptotece s. XII, nr. 266 (por. Bernoulli I str. 42).

rzymski otrzymuje wydrążenie, jego rozmiary są tylko nieznacznie mniejsze od greckiego biustu.

Za panowania Nerona i z wstąpieniem na tron dynastji Flawiusów znika i ta różnica. Biust otrzymuje zupełnie taką samą wielkość jak w epoce greckiej; barki są uwydatnione w całej szerokości, widać nawet początek deltoиду, atoli pachwina nie bywa jeszcze oznaczona plastycznie. Pomimo to można biust tej epoki na pierwszy rzut oka odróżnić od greckiego. Podczas gdy ten ostatni odznacza się pewną, jakby umyślną niedbałością konturów i szerokiem, artystycznym traktowaniem draperyi i szczegółów anatomicznych, biust flawijski ma zarysy bardzo pewne i jest wykonany z widoczną starannością. Granice boczne popiersia konwergują i teraz ku środkowi, linia dolna, kędy popiersie styka się z postumentem, jest dłuższa w tym okresie. Skutkiem tego, że kąty linii bocznych są częstokroć zaokrąglone, obwód popiersia przypomina nieraz swym kształtem żołądź, serce, koniec grotu i t. d. W porównaniu z normą poprzedzającej epoki klatka piersiowa staje się nieco wypuklejsza, nie przestaje jednak być traktowana w stylu płaskorzeźbowym. Sięga często, ale nie zawsze, poniżej linii brodawek, które zazwyczaj nie bywają plastycznie wyobrażane. Do szczegółów anatomicznych poprzedzającego okresu dołącza się mostek, a raczej prostopadłe zagłębienie, dzielące piersi na dwie połowy. Tem samem i różnica pomiędzy piersią męską a kobiecą zaczyna się objawiać plastycznie, atoli protuberancye piersi kobiecych są jeszcze bardzo dyskretnie zaznaczone, prawie niewidoczne. Nagie popiersia męskie, ubrane kobiece przeważają i w tej epoce. Oprócz tuniki spotyka się także płaszcz o faldach płaskich i płytkich. Nierzadkie są nagie biusty balteusem przepasane, czasem z chlamidą na lewym barku.

W tej epoce występuje po raz pierwszy tabliczka indexowa jako człon pośredniczący pomiędzy biustem a piedestałem. Była przeznaczona na nazwę i tytułaturę portretowanego, odpowiadała więc ściance prostopadłej, jaka znajduje się z frontu na hermach greckich, tudzież tabliczce, która znajdowała się pod woskowemi maskami rzymskimi (Valer. Max. IV 4, 1: Valerius Publicola . . . . plurimorum ac maximorum operum praetexto titulum imaginum suarum amplificavit). Napis jednak widzimy na tabliczce bardzo rzadko, być może dlatego, ponieważ atramentem pisany zwietrzał. Tabliczka bywa w tym okresie podłużnie czworoboczna, bez wolut, często karbowana w kierunku pionowym; stanowi jużto z popiersiem, już postumentem jedną całość materyalną. Piedestał pozostaje taki sam jak był, obok okrągłego, a raczej kręgowego, spotykamy czasem niski, kwadratowy blok, służący za podstawę.



Tę formę biustu możnaby nazwać biustem barkowym (Schulterbüste), a ze względu na okres biustem flawijskim<sup>1)</sup>. Wprawdzie forma ta występuje już na jednym z biustów cesarza Klaudyusa w Madrycie (por. Hübner nr. 201, publ. Bernoulli II 1, fig. 51a i b), który przedstawia apoteozowanego cesarza na skrzydłach orła, dzierżącego w szponach kulę i błyskawicę. Atoli niema pewnych doniesień, czy popiersie nie jest w całości, lub w części uzupełnione (por. Bartoli Admiranda (1693) i Montaucon Ant. expl. V tabl. 129), więc i wniosek odpowiedni byłby przedwczesny. W każdym razie biust madrycki został dopiero po śmierci Klaudyusa wykonany (por. Plin. Paneg. II)<sup>2)</sup>.

Słuszność podziału historii biustu I-go wieku po Chr. na dwa okresy potwierdzają biusty z terrakotty, znalezione w Pompei, tem

<sup>1)</sup> 1) Mus. Capit. st. d. imp. nr. 25 (Domitia, publ. Bernoulli II 2, tabl. 30a i b, por. Helbig p. 356, nr. 25); 2) Uffizi bez numeru (Domitia = Dütschke III nr. 114 i Bernoulli II 2, str. 66); 3) tamże bez numeru (Domitia = Dütschke III nr. 116, por. Mommsen Arch. Zeit. 1880 str. 36); 4) Braccio nuovo nr. 97a (t. z. Antonius tryumwir, publ. Bernoulli I fig. 30, por. Helbig 97a); 5) pokrewny poprzedniemu biust t. z. młodego Tyberyusa (= Dütschke IV nr. 654 i Bernoulli I 208a 1, publ. Labus I 37); 6) Louvre Descr. 43 (kolosalny biust brązowy Tytusa, publ. Bernoulli II 2, tabl. 11a i b); 7) Mus. nazion. (w Neapolu) nr. 6062 (t. z. Julia Titi, publ. Bernoulli II 2, tabl. 13); 8) w Madrycie — Hübner nr. 264 (Julia Titi, por. Bernoulli II 2, str. 50); 9) V. Albani w t. z. café nr. 600 (Domitia, napis nowożytny); 10) Mus. Torlonia comp. IV 23 (na bazie napis Junia M. f. Flavilla); 11) mus. Capit. s. d. col. 5 (na bazie napis T. Flavius Eucarpus); 12) tamże nr. 108 (nieznajomy); 13) tamże, pianter. s. II nr. 8 (nieznajomy, balteusem przepasany); 14) tamże, salon nr. 56 (z balteusem i chlamidą); 15) tamże s. d. col. nr. 78 (nagrobek Q. Tabius Q. f. Proculus); 16) pal. d. conserv. bez numeru (por. nagrobek Gaiusa Juliusa Helius, publ. Bull. commun. XV (1887) tabl. 3, por. Helbig 582); 17) V. Borghese salon., bez numeru (kobiecy biust w konsze); 18) Gall. lapidaria nr. 115 (biusty na nagrobku Q. Gaiusa Musicus); 19) mus. Lateran. VIII nr. 318 (nieznajoma = Benndorf nr. 271); 20) tamże V nr. 394 (t. z. L. Licinius Lucullus = Benndorf nr. 180, publ. Bernoulli I fig. 42); 21) mus. Torlonia nr. 418 A (replika poprzedniego bez balteusa); 22) mus. d. terme Dioclez. zachodni krużganek, bez numeru (typ t. z. Maryusa, na bardzo niskim piedestale); 23) mus. nazion. (w Neapolu) nr. 6177 (t. z. Ciceron); 24) V. Albani nr. 167 (nieznajoma); 25) mus. Torlonia XIV nr. 80 (nieznajomy); 26) w Ny-Karlsberg nr. 1523 (nieznajomy); 27) monach. Glypt. s. rzymska, bez numeru (nieznajomy = Brunn Beschr. d. Gl. <sup>5</sup> VIII A); 28) tamże XII nr. 244 (nieznajomy); 29) mus. Wiedeńskie XI nr. 186 (nieznajoma); 30) w Wenecyi biust Vitelliusa = Dütschke V 536 (publ. Bernoulli II 2, tabl. 5); 31) w muz. Wiedeńskim s. XI nr. 175 (Vitellius, z porfiru, może nowożytny).

<sup>2)</sup> W Watykanie w s. d. biga na nagrobku Pomponiusów, który służy dziś za bazę posagu Dyonizosa nr. 610 (por. Helbig 327), widzimy po prawej stronie biust Pomponiusa Helpiusa, po lewej Pomponiusa Eudemona, siedzących na rozpostartych skrzydłach orłów. Tak samo ulatuje biust Heliosa na kapitol. ołtarzu, poświęconym przez Ti. Claudiusa Felix w. pianterr. s. III nr. 8 (publ. Monum. ined. IV tabl. 38, 11; por. Annali 1847, str. 33—104 Lajard).

szczególne ważne, że można czas ich powstania dokładnie oznaczyć. Granica dolna dana jest przez rok katastrofy r. 79 po Chr., drugą pewną datę stanowi r. 63, w którym silne trzęsienie ziemi zniszczyło znaczną część domów i świątyń pompejańskich. Owóż biusty z tej ostatniej epoki, z lat 63—79, łatwo poznać po grubej, zaniedbanej technice, po ciężkiej, gruboziarnistej, czerwono-brunatnej glinie, o powierzchni chropowatej, niewygładzonej, na której widać czasem szczątki białej farby<sup>1)</sup>. Upadek ceramiki stał w związku z upadkiem miasta po r. 63. Wszystkie te terrakoty, pochodzące prawdopodobnie z jednej i tej samej fabryki, odznaczają się identyczną formą popiersia: ubrane podają nie tylko zupełną pierś (są to same biusty kobiece), lecz także barki i zaczątek deltoidu, natomiast nie mają ramion, nawet pacha nie zaznaczona, ku dołowi się zwięzają i są tu ucięte poniżej linii brodawkowej; jednym słowem mają formę flawijską. Natomiast nieliczne terrakoty z przed r. 63, kiedy miasto jeszcze kwitło, celują staranną techniką, cienkimi ścianami i są zrobione z brudno-brunatnej gliny, bez użycia farb, w najlepszym razie skapane w ceglastej tynkturze<sup>2)</sup>. Otóż te lepsze i wcześniejsze produkty mają popiersia bez barków, ucięte powyżej linii brodawkowej, zatem mniejsze i tak uformowane, jak biust portretowy julijsko-klaudyjski.

Jeżeli różnica między biustem pierwszej a drugiej połowy I-go wieku była stosunkowo nieznaczna tak, że w praktyce częstokroć trudno jeden od drugiego odróżnić, to biust, wytworzony przez epokę Trajana, do której zaliczyć należy pierwsze lata rządów Hadryana, ma bardzo wybitną formę. Oto do barków dołączają się zaczątki ramion, t. j. cały deltoid i początek bicepsu, które jednak o tyle tylko są wykonane, o ile przylegają bezpośrednio do klatki piersiowej i tworzą pachę. Ze względu na ten ostatni szczegół, pociągający za sobą zwiększenie rozmiarów całego popiersia, proponowałbym nazwać tę formę biustu *biustem pachowym* (*Achselbüste*), a ze względu na czas formą *trajan-*

<sup>1)</sup> Do nich należy przedewszystkiem biust Minerwy (neapol. mus. nazion. nr. 4184, publ. v. Rohden, d. Terrakotten von Pompei, tabl. 29, 3 i str. 42, 43), znaleziony na podium t. z. świątyni Eskulapa między posągami Jowisza i Junony, a zatem niewątpliwie pochodzący z dorywczej restauracji tejże świątyni po r. 63 (por. Overbeck-Mau, Pompei, str. 111). Dalej mały biust bogini (mus. naz. nr. 7626, publ. v. Rohden, tabl. 30, 2 do str. 43) i znaleziony w atryum casa del Citarista, zapewne w sacellum larów; drugi biust Minerwy (mus. naz. nr. 6011 i 6012, publ. v. Rohden, tabl. 43, 1 do str. 54, 1); biust Wenery nr. 7557 (publ. tamże 39, 2).

<sup>2)</sup> Są to dwa biusty kobiece, niemal identyczne, przedstawiające może Cererę, mus. naz. nr. 2 i 3 i 1874 (publ. v. Rohden 28, 1 por. 26 p. wstępu) i karykaturalny biust bezbrodego mężczyzny (nr. 4576. publ. v. Rohden tabl. 41, 4 do str. 53, 1).

ską. Figurą geometryczną, która przebija przez wszelkie kształty popiersia tej epoki, jest sześciobok o mniej więcej równych ramionach. Naturalnie wszystkie rogi są zaokrąglone, z górnego boku wyrasta szyja wraz z głową. Skutkiem tego, że przybyły zaczątki ramion, zwykł się tworzyć między nimi a klatką piersiową bodaj z jednej, najczęściej prawej strony, rodzaj zatoki czyli wcięcia, który w pożądanym sposobie ożywia jednostajne kontury zwłaszcza kobiecych popiersi. W kierunku pionowym sięga biust tego okresu niżej aż do wyrostka mieczykowego, tak że obie połowy piersiowe są na nagim popiersiu zupełnie widoczne, a linia dolna przecina jamę sercową. Oprócz dotychczasowych szczegółów anatomicznych bywają czasem jedna lub dwie pary żeber delikatnie oznaczone. Popiersie nie jest już tak płaskie jak w płasko-rzeźbie, ale nie jest jeszcze takim jak w hautrelieve, czyli wypukłość jego stoi na pograniczu między jednym a drugim.

Pierwowzorem biustów męskich tego okresu jest biust cesarza Trajana. Szczęśliwym zrządzeniem losu zachowało się właśnie wiele nieuszkodzonych portretów tego cesarza. Na kilku z nich znajdujemy motyw, znany z heroicznego posągów (n. p. z posągu t. z. Pompeiusa Spada): Trajan z cingulum przepasanem przez prawe ramię, na lewym ramieniu paludamentum wraz z fibulą, głowa nieco ku prawej stronie zwrócona<sup>1)</sup>. W paru wypadkach ruch ten uległ nieznacznym modyfikacyom: głowa ku lewej stronie zwrócona, a paludamentum bez fibuli<sup>2)</sup>. Nie brak zupełnie nagich popiersi, bez rzemienia<sup>3)</sup>. Tak czy owak, motyw Dyomedesa broniącego Palladyon był szczególnie odpowiedni dla cesarza, który jak mityczny bohater rozniósł sławę oręża rzymskiego po najdalszych zakątkach świata. Takie pojęcie było widocznie zgodne z życzeniem sfer decydujących, skoro monety rzymskie z lat 104—110 przedstawiają popiersie Trajana także w heroicznym nagości.

<sup>1)</sup> Tak przedstawia go biust kapitolński, st. d. imper. nr. 27 (publ. Museo Capitol. II 28, 29 por. Bernoulli II 2, s. v. nr. 15), biust w Braccio nuovo nr. 48 (Bernoulli na cyt. m. nr. 17, por. Helbig 24) i biust w watykańskiej stanza dei busti nr. 274 (por. Bernoulli nr. 21).

<sup>2)</sup> Inny biust kapitolński, galerya na piętrze nr. 30 (publ. Mus. Capit. II 29, por. Bernoulli nr. 14) i biust wincencki (= Bernoulli nr. 38). Biust monachijski Glypt. s. XII, nr. 268 (publ. Maffei Verona illustr. III 218, 4), ozdobiony koroną obywatelską, ma zamiast paludamentum egidę na ramionach, jak nieraz na monetach (por. Cohen II str. 19, nr. 101, 103; str. 22 nr. 119; str. 51 nr. 319; str. 75 nr. 382).

<sup>3)</sup> Tak biusty Trajana w brytyjskim muzeum (publ. Clarac VI pl. 1103, nr. 3288 B, por. Bernoulli nr. 49), w Luvrze (publ. Visconti, Iconogr. rom. pl. 36, 4 i 5; por. Bernoulli nr. 40) i w Wiedniu s. X nr. 57 (publ. v. Sacken, D. ant. Script. d. Ant. Cabinets in Wien. tabl. 24, 2, por. Bernoulli nr. 61).

Te same formy i te same motywy spotykamy także na portretach prywatnych osób. Mnożą się jednak coraz bardziej biusty ubrane w tunikę i togę, albo w chiton i chlamidę, spiętą za pomocą fibuły na prawem ramieniu <sup>1)</sup>.

Kobiece biusty tego okresu nie są nam tak dobrze znane, jak męskie, już choćby z tego powodu, że portrety kobiet domu cesarskiego Plotiny, Marcyany, Matydyi, częścią nie są pewne, częścią nie zachowały się w dość dobrym stanie. Zauważyć jednak należy, że draperya składa się niemal bez wyjątku z tuniki i płaszcza, który już to na głowie utwierdzony stanowi rodzaj ślubnego welonu, już to oprowadzony dokoła szyi i spięty na ramionach fibułami, spływa na popiersie w pełnych wdziałku fałdach <sup>2)</sup>. Postumenty zachowują po większej części kształt niskiego krążka, tabliczki indexowe formę podłużnego czworoboku bez wolut, wyjątkowo pojawia się zamiast pierwszego baza attycka;

<sup>1)</sup> Biusty nagie: 1) Braccio Nuovo nr. 106 (t. z. M. Aemilius Lepidus tryumwir z płaszczem na lewym barku, publ. Bernoulli I fig. 32, por. Helbig 46); 2) mus. Chiaramonti nr. 561 (t. z. Domitius Ahenobarbus, publ. Bernoulli I tabl. 9, inaczej Helbig 109); 3) mus. Later. nr. 675 (Haterius = Benndorf nr. 343, publ. Mon. ined. V 7, por. Helbig 668); 4) w ateńskim Kentrikon, sala kosmetów nr. 420 (młodzieniec nieznanomy); 5) w magazynie v. Borghese biust młodzieńca z pierwszych lat Hadryana, jak wykazują pupile (na tabliczce napis starożytny: Myron fecit, por. Deutsche Lit. Ztg. 1885, str. 63); 6) v. Albani bez numeru (nieznajomy); 7) w Wiedeńskim muz. s. IX; szafa 8, nr. 88 (chłopiec); 8) w mus. nazion. neapolit. s. VI nr. 6430 (nieznajomy), 9) mus. Torlonia comp. XIII nr. 79 (nieznajomy).

Biusty ubrane: 10) mus. Capit. gall. piątr. nr. 34 (nieznajomy z luźną podporą, z tyłu, a pękiem liści u nasady biustu); 11) neapolit. mus. naz. nr. 6182 (nieznajomy); 12) podobny biust z Kappadocji (publ. przez Mordtmanna w Athen. Mittheil. na krążkowatej bazie napis grecki); 13) Uffizi bez numeru (nieznajomy, fotogr. Alinari nr. 1244); 14) Glypot. s. X A (= Brum Besch. <sup>5</sup> str. 203); 15) tamże s. XII nr. 203 (Apollodor, jak donosi napis na piedestale, publ. Brunn-Arndt Gr. u. röm. Porträts 5. Lief. tabl. 120, por. Besch. Roms IIIa, str. 317); 16) Ermitage nr. 207 (t. z. Sallustius, publ. Bernoulli I fig. 29); 17) mus. Chiaram. nr. 722 (z napisem D. M. L. Manili Primi na bloku, który służy za postument biustowi).

<sup>2)</sup> 18) mus. nazion. neapolit. nr. 6074 (Plotina); 19) tamże s. d. capolavori nr. 6032 (t. z. Faustina); 20) pal. d. Conserv. bez num. w rotundzie (Plotina? publ. Bull. comun. II); 21) mus. Chiaram. nr. 516 E (nagrobek z napisem: D. M. Ulpiae Denanthe fecit Ulpius Domesticus coniugi et collib. b. m., por. tamże nr. 516); 22) tamże nr. 263 (nieznajoma, inaczej Helbig 79); 23) mus. Capit. gall. na piętrze nagrobek poniżej nr. 7 stojący; 24) v. Borghese, przedsionek nr. 3 (por. tamże nr. 30, z głową, jak się zdaje, obcą); 25) mus. Capit. s. d. col. nr. 16 (inaczej autorowie N. Descriz. <sup>2</sup> str. 146); 26) mus. Later. nr. 676 (Hateria = Benndorf nr. 314, publ. Mon. ined. V 7, por. Helbig 669); 27) mus. Cap. s. d. col. nr. 95 (tylko tuniką odziana); 28) v. Albani casino, w port. na pr. nr. 176 (nieznajoma); 29) mus. Chiaram. nr. 721 na piedestale napis: D. M. Maniliae Helladis (z pierwszych lat Hadryana).

zamiast drugiego pęk liści, które spotykamy bardzo często w następnym okresie.

Pod koniec panowania Trajana i przez cały ciąg rządów Hadryana objawia się wyraźnie wpływ techniki w bronzie na popiersia z marmuru. Rzeźbiarze portretów współzawodniczą formalnie pod względem precyzji wykonania z biustami z brązu. Popiersia okazują niesłychaną śmiałość w podrobieniu ścian i pewność zarysów, niewłaściwą w utworach z kamienia. Biust Attisa w pal. Buoncompagni nr. 20 (niegdyś w v. Ludovisi = Schreiber nr. 76, Helbig nr. 869) zadziwia podkrojonemi głęboko, zwisającemi fałdami odzieży, cienkimi lokami na szyi i wstążkami czapki frygijskiej. Popiersie jest z tyłu wzmocnione szeroka, dziś po części obcięta podporą. Tę samą technikę okazują dwa biusty portretowe, podpisane nazwiskiem Zenasa z Afrodyzyi w mus. Capit. st. d. imper. nr. 49 (por. Helbig str. 357) i st. d. filos. nr. 66 (zob. Lōwy Inschr. gr. Bildhauer str. 268, nr. 383 a i b)<sup>1)</sup>, dalej portret męski w Glypt. s. XII nr. 195 (L. Aelius Caesar?), wspomniany biust młodzieńca w Kentrikon nr. 420 i t. d. Włosy na tych portretach nie stanowią jednej wielkiej masy, lecz są rozłożone na poszczególne kosmyki, jakby wycyzelowane dłutem, brodawki piersiowe są wyobrażone jako płaskie kółka, obwiedzione delikatnym rowkiem. Zapewne na karb tego samego wpływu położyć należy, że głowa Marcyany w Glypt. s. XII nr. 242 jest wewnątrz wydrążona (por. Brunn Beschr. <sup>5</sup> str. 257).

Przez to, że forma trajaniska była jeszcze modna w pierwszych latach rządów Hadryana, trudno mówić o biuście hadryaniskim, mimo że on się różni dość znacznie od swego poprzednika. Charakterystyczna jego cecha polega na tem, że do dotychczasowych części ciała przybývają jeszcze dalsze, mianowicie dwie trzecie części górnego ramienia, a więc prawie cały biceps i szczytowa partya jamy brzusznej, uciętej na wysokości podstawy klatki piersiowej. Biust ten możnaby nazwać górnoramiennym (Oberarmbüste), albo formą hadryaniską. Popiersie przybiera ogółem większe rozmiary, ale kontury pozostają te same. Z szczegółów anatomicznych można na nim rozpoznać górną część łuków że-

<sup>1)</sup> Biusty te były robione widocznie jako pendanty. Okazuje to nie tylko technika, ale i wymiary; biust nr. 49 jest 0.56 m., nr. 66 jest 0.57 m. wysoki, wysokość piedestału wynosi w obu 0.11 m. Przedstawiają mężczyzn bez brody i wąsów, pupile nie są jeszcze plastycznie uwydatnione. Szczegóły te przemawiają za epoką Trajana. Z drugiej strony ramiona ich są niżej ucięte niż w biustach Hadryana, przeto prawdopodobną jest rzeczą, że pochodzą z pierwszej połowy rządów Hadryana, kiedy jeszcze ani broda, ani plastyczne pupile nie były powszechne.

Wpływ techniki w bronzie okazuje także biust Demetery w pal. Buoncompagni nr. 31 (publ. Overbeck Hera, Atlas IX 12, por. Helbig S74), dzieło tej samej epoki.

browych, wyrostek mieczykowaty, tudzież górny płat mięśnia brzuszno-żebrowego, zwanego *rectus*. Sposób traktowania odpowiada temu, jakiśmy zwykli widzieć na wypukłych reliefach. Szaty, jeżeli są, składają się najczęściej z tuniki i płaszcza, który w konwencyonalny sposób bywa przytwierdzony na jednym z barków. Fałdy stają się ciężkie i grube, grzbiety ich szerokie, kanały oddzielające głębokie.

Oryginalnym wytworem hadryańskiej epoki jest tak zwany biust pancerny (*Harnischbüste*). Jest to także biust górnoramienny, atoli ubrany w pancerz, pod którym widać u góry dokoła szyi *chiton*, po wierzchu zaś jest przewieszony płaszcz, względnie *paludamentum*. W pierwszym wieku nie znalazłem ani jednego pewnego przykładu tej formy. Tymczasem dwie trzecie portretów Hadryana są to biusty w pancerzach, niema zaś ani jednego popiersia, o ile mi wiadomo, w todzie. Nie jest to rzecz przypadku, gdyż posągi okazują tę samą przewagę pancerza, a natura wojskowa stoi w zgodzie z charakterem Hadryana, który całe życie wyznawał zasadę: *Si vis pacem, para bellum*. Wizerunek jego jako naczelnego wodza pochlebiał, jak się zdaje, jego ambicyi bardziej, aniżeli rozgłos księcia pokoju.

Biusty pancerzowe Hadryana, a wraz z nimi prywatne, dadzą się podzielić na kilka grup wedle motywów, które im są właściwe. I tak szereg biustów okazuje tę właściwość, że nie są udrapowane żadnym *paludamentum*, za to wszystkie szczegóły pancerza, *gorgoneion* z skrzydłami, figury fantastyczne na klapach, *frendzle* są oddane z uznania godną dokładnością<sup>1)</sup>. Drugi schemat, który z małemi odmianami spotykamy dość często, polega na tem, że tylko jedna klapa pancerza i to zaledwie w części jest widoczna, przez drugą zaś (lewą najczęściej) jest przerzucone wielkie *paludamentum*, które na prawym barku utwierdza wielki guzik lub agrafa<sup>2)</sup>. Trzecia odmiana ma tę cechę, że *paludamen-*

---

<sup>1)</sup> Na klapach pancerza Hadryana powtarza się stale ornament dwóch nagich męskich figur, których nogi przeobrażają się w kunsztowne arabeski w stylu archaistycznym. Znamiona te znajdujemy na: 1) biuście kapitołińskim w stanzie *degli imperat.* nr. 32 (= *Bernoulli s. v. Hadrian* nr. 24); 2) na biuście, który z *v. Albani* został przeniesiony do *mus. Torlonia s. d. imp.* nr. 545 (*Bernoulli* nr. 49); 3) na biuście w Florencji (= *Bernoulli* nr. 56) i 4) biuście zbioru *Despuig na Majorce* (= *Bernoulli* nr. 89). Czy w tym pancerzu należy upatrywać ulubioną zbroję cesarza, jak sądzi *E. Braun, Museen Roms* str. 705, czy też biusty te należy odnieść do jednego znakomitego oryginału, niepodobna rozstrzygnąć. Na 5) biuście berlińskim nr. 359 jest wyrzeźbiona na prawej klapie lekko archaistyczna figura Ateny (*Palladion*).

<sup>2)</sup> Tak w Hadryana biustach: 6) w *pal. Mattei* (= *Bernoulli* nr. 48); 7) w Florencji (= *Bernoulli* nr. 57); 8 i 9) w dwóch biustach w Neapolu nr. 6075 i 6069 (= *Ber-*

tum zwisa tylko z lewego ramienia, prawie cały zaś pancerz, zwłaszcza prawa kłapa z frendlami jest widoczna<sup>1)</sup>.

Nie brak także heroiczych biustów Hadryana i jego współczesników, odznacza je ten sam motyw płaszcza przerzuconego przez jedno ramię, jak popiersia Trajana<sup>2)</sup>. Niektóre mają nadto cingulum przepasane przez pierś<sup>3)</sup>. Całkiem nagie biusty są równie częste<sup>4)</sup> jak biusty w chlamidzie, lub w tunice i płaszczu; te ostatnie zdarzają się tylko w prywatnych portretach<sup>5)</sup>.

Zwrot głowy ku prawej czy lewej stronie, którym odznaczają się zazwyczaj portrety Hadryana, tak że głowa jest czasem w zupełnym profilu zwrócona, n. p. w biuście muzeum brytyjskiego (= Bernoulli s. v. nr. 91), należy przypisać nie tyle osobistemu upodobaniu cesarza lub wpływowi jakiego znakomitego pierwowzoru, lecz gustowi epoki. Ten sam bowiem zwrot głowy spotykamy w bardzo wielu spóczesnych

noulli nr. 52 i 53); 10) u jednego w Mantui (= Bernoulli nr. 65); 11) w Berlinie (= nr. 104); ten ostatni złożony z rozmaitych rodzaj marmuru, tak że nie można z wszelką pewnością oznaczyć, co jest starożytne, a co nowożytne; wreszcie 12) w biuście z zielonawego alabastru w m. Capit. st. d. imp. nr. 31.

Z spośród prywatnych biustów okazują tę właściwość: 13) w muzeum wiedeńskim s. IX nr. 16 (t. z. Antoninus Pius, publ. v. Sacken, D. ant. Sculpt. im k. k. Antiken-Cabinet in Wien tabl. 27, 1) — R. v. Schneider (w Übersicht d. Kunsthistor. Sammlung d. allerhöchsten Kaiserhauses str. 73) uważa go niesłusznie za współczesnika Antoninusa Piusa. Dalej 14) v. Borghese s. d. Sileno nr. 15 (głowa przynależna?); 15) pal. Buoncompagni nr. 63 (= Schreiber v. Ludovisi nr. 68 t. z. Nero, por. Bernoulli s. v. Nero nr. 8); 16) v. Albani bigliardo nr. 331; 17) mus. nazion. neapolit. nr. 6137 (t. z. Hannibal, z Kapuy, oryginalna baza).

<sup>1)</sup> Tak Hadryan 18) w biuście berlińskim nr. 359; dalej 19) mus. Capit. nr. 34 (Aelius Caesar); 20) Uffizi, fot. Alinari nr. 9802 (Aelius Caesar).

<sup>2)</sup> n. p. Hadryana biusty 21) w Madrycie (= Bernoulli s. v. nr. 84); 22) w Tuluzie (= Bernoulli nr. 83); 23) w Kentrikon nr. 249 (zapewne z samego początku panowania, gdyż popiersie jeszcze trajańskie); 24) mus. Chiaram. nr. 723 (na bazie napis: L. Manilius Faustus vib. sib(i) f.); 25) mus. nazion. (Neapol) nr. 6099 (t. z. Pupienus, albo Otton); 25a) Glyptot. s. XII nr. 179 (nieznajomy); 25b) tamże nr. 195.

<sup>3)</sup> n. p. 26) biust Hadryana w pal. Colonna (= Bernoulli s. v. nr. 42). Zdziwiał w nim także nader niska krążkowata podstawa.

<sup>4)</sup> Tak biusty Hadryana 27) w brytyjskim muzeum (= Bernoulli s. v. nr. 91); 28) w stanza dei busti w Watykanie nr. 275 (= Bernoulli nr. 33) i 29) bronz rzekomo kapitoński, reprodukowany w dziele Mongeza (Iconogr. rom. = Bernoulli nr. 30). Z pomiędzy prywatnych portretów 30) mus. Capit. gall. piętr. nr. 7; 31) tamże st. d. filos. nr. 59 (t. z. Arminius); 32) tamże nr. 74 (t. z. Domitius Abenoborbus); 33 i 34) mus. Chiaram. nr. 417 i 419 (t. z. Gaius i Lucius Caesar); 35 i 36) w Berlinie = Bernoulli II, 1 str. 134 (Gaius i Lucius Caesar).

<sup>5)</sup> Tak n. p. 37) v. Albani nr. 729 (autentyczność podejrzana); 38) tamże nr. 738 (nieznajomy); 39) w Berlinie nr. 413 (młodzieniec); 40) w Atenach Sybel nr. 4219 (duplikat poprzedniego); 41) w Arles (t. z. Marcellus, publ. Bernoulli II, 1 fig. 18).

działach nawet idealnego pokroju, naturalnie w najrozmaitszym stopniu, częstokroć z równoczesnym pochyleniem głowy. Do tego dołącza się ta okoliczność, że kierunek osi ocznej różni się często od kierunku osi głowy. Zenitem prób dotyczących w zakresie portretu jest biust t. z. Arminiusa w muzeum kapitolinijskim st. d. filos. nr. 59 (publ. Righetti II 233. por. Helbig 481); owóz osi postumentu jest odmienna od osi popiersia, osi popiersia odmienna od osi głowy, osi głowy odmienna od osi oczu. Dalej nie można było posunąć się w dążności do ożywienia biustu; jest to niejako jeden biegun sztuki portretowania, podczas gdy drugi jest nam dany przez hermę Aischylosa w mus. Capit. st. d. filos. nr. 82 (publ. Mon. dell' Inst. V 4, por. Helbig 494), gdzie wszystkie trzy osi leżą w jednej linii. Pomiedzy temi skrajnymi granicami zawiera się cały długi rozwój sztuki ikonicznej w starożytności.

Jako dalszy środek do ożywienia biustu uważać należy, że jedno ramię jest nieco wyżej podniesione niż drugie, lub że jedno ramię jest w bok wysunięte, drugie opuszczone w dół. Rzecz ta się tem tłumaczy, że wykonawca biustu albo wprost kopiował, albo miał przynajmniej na myśli całkowity posąg, ożywiony akcyą. Czasem nierówność ramion należała, jak n. p. w portrecie t. z. Terentiusa w kapitolinijskiej st. d. filos. nr. 76 do charakterystyki osób. W każdym razie przyznać należy, że rys ten, pochwycony z natury, bardzo podnosi illuzję portretu, tak n. p. w tym samym portrecie Arminiusa, w portrecie Saloninusa (?) w mus. Torl. st. d. imp. nr. 605.

Biusty kobiece przybierają w drugiej połowie panowania Hadryana formę, którąby można nazwać biustem okrągłym (Rundbüste), a ze względu na to, że draperya, okrywająca całe popiersie, widocznie odgrywa wielką rolę, biustem udrapowanym  $\kappa\tau' \acute{\epsilon}\pi\omicron\gamma\eta\nu$  (Gewandbüste)<sup>1)</sup>. Kształt ten, raczej podłużnie owalny, aniżeli okrągły, powstaje w ten sposób, że załomy, które w poprzedniej epoce tworzyły się pomiędzy ramionami a piersiami, w tym okresie, skutkiem przedłużenia ramion, wypełniają się i tworzą razem z dolną linią jeden szeroki łuk, który ucina popiersie mniej więcej na wysokości podstawy klatki piersiowej<sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Tak n. p. 42) mus. Capit. st. d. imper. nr. 17 (t. z. Poppaea); 43) w watykańskiej st. d. busti bez numeru (Sabina); 44) mus. nazion. (Neapol) nr. 6076 (t. z. Sabina); 45) Uffizi bez numeru (Faustina fot. Alinari 9805); 46) mus. Torlonia comp. XXII, nr 128; 47) mus. naz. neapolit. nr. 3414 (biust ustawiony na nagrobku Coelii Verany, głowa nie należy do popiersia); 48) mus. d. terme Dioclez. bez numeru (na piedestale ołówkiem napisane: Appia 722); 49) w watykańskiej st. d. busti nr. 295.

<sup>2)</sup> W niektórych biustach zachowały się jeszcze załomy, ale są one nieznaczne n. p. 50) mus. Capit. s. d. colombe nr. 44 (głowa obca); 51) tamże salone nr. 51; 52) w Ny-Karlsberg nr. 1274 (Plautilla); por. pal. Buoncompagni nr. 31 (Schreiber, V. Ludovisi nr. 78. por. Helbig 874).



Draperya, o której mowa, składa się zwyczajnie z spodniej szaty, spiętej kilku guziczkami na obu ramionach, utwierdzonej nadto jednym większym guzikiem na górnym rąbku; na tę szatę jest zarzucony rodzaj płaszcza o grubych i ciężkich fałdach, które układają się półkolem wzdłuż popiersia i służą mu niejako za ramy. Czasem płaszcz bywa spięty wielkimi fibułami na obu barkach, w takim razie widać dokładnie ramiona, a raczej okrywającą je tunikę. Piersi kobiece są niewydatne, czasem brakuje ich zgoła. Ta ostatnia właściwość stoi może w związku z przyrodzonymi brakami portretowanych osób.

Zjawiskiem, które w tej epoce stale się powtarza, gdy tymczasem za Trajana znajdowaliśmy je tylko wyjątkowo, jest tabliczka czworoboczna, ozdobiona w czterech rogach rodzajem wolut. Oprócz praktycznego celu, tabliczka ta miała znaczenie artystyczne, miała ułatwić przejście od piedestału do popiersia<sup>1)</sup>. Zamiast tabliczki, spotykamy nieraz pęk liści, często akantusowych, z których niejako biust wyrasta. Liści te mają w tej formie, w jakiej je tu spotykamy, tylko znaczenie ornamentu, są one pozostałością i echem owego kształtu artystycznego, o którym mówiliśmy na innem miejscu, owych półpostaci i popiersi, wyłaniających się z pośród kielicha<sup>2)</sup>. Stałą formą postumentu bywa baza attycka, starannie narysowana i pełna wewnętrznej artykulacji.

<sup>1)</sup> Zamiast wolut spotykamy czasem inne ozdoby. Tak 53) m. Capit. piant. s. I nr. 15; 54) tamże st. d. imp. nr. 40. Tabliczkę bez wolut, czasem wąską a długą, okazują biusty: 55 i 56) mus. Cap. st. d. imp. nr. 31 i 32; 57) tamże nr. 51; 58) Glyptot. X A (por. Brunn str. 203).

<sup>2)</sup> Zestawiam tu znane mi biusty z wszystkich epok: mus. Capit. planters. s. I nr. 14 (por. Descriz. 2 str. 69); w watykańskiej Rotunda nr. 545 (kolosalny biust Antinousa, publ. Dietrichson Antinoos pl. II 6, por. Helbig 300); mus. Kircher. s. I między szafą 8 a 9 (bez numeru, nieznaną z głową obcą, — z techniki sądząc, dzieło III-go w. po Chr.); mus. naz. neapolit. w gall. lapid. nr. 3031 (biust na nagrobku M. Antoniusa Januarinus); mus. Torlonia comp. XVII nr. 103 (dziewczynka z I-go wieku po Chr.); tamże w kurytarzu od wejścia bez numeru (nieznajoma z fryzurą nakształt dyademu); tamże w niży bez numeru (nieznajoma o takiej samej fryzurze, z popiersiem julijsko-klaudyjskiem); tamże nagrobek z napisem D. M. — Cominae Tyche Sanctissimae Jannus Festus coniugi (z trajańskiej epoki); w kapitolńskiej st. d. imper. nr. 77 (Salonina, publ. Mus. Pio-Clement. II tabl. 80); w Luwrze dwa portrety w reliefie (publ. Clarac II tabl. 158, nr. 342); w wiedeńskim muzeum s. XIV, pult 1, nr. 31 biuścik złoty; w brytyjskim muzeum (M. Aurelius, publ. Smith u. Porcher, antiquities of Cyrene tabl. 70); głowa niegdyś w v. Borghese, st. d. ermafrod. nr. 14 (publ. Nibby, mon. scelti della v. Broghese, tabl. 30, — tu obok pęku liści rogi obfitości); mus. Capit. gall. piętrowa nr. 34; w berlińskim muz. nr. 400 (chłopiec z I-go w.); tamże nr. 793, grobowiec z napisem Ἐπιδηφόρος καὶ Ὀνήσιμος Ἐπιδήκην γλυκυτάτην μείλας χάριν (z końca II-go, początku III-go w. po Chr.); w Luwrze nagrobek Julii Secundy i Kornelii Tyche (fot. Giraudon nr. 1077). — Por. Hübner Bild. e. Römerin, sg. Clytiabüste, Winckelmannsprog. 33; Arch. Zeit. 1874, str. 138, A. Z. 1877, str. 144; Hübner Ant. Bildwerke in Madrid str. 114, nr. 189.

Niektóre biusty tej epoki okazują właściwość techniczną, obliczoną, jak się zdaje, na malarski efekt. Oto części ciała nagie, a czasem i szaty bywają polerowane, gładzone, natomiast włosy i broda pozostają chropowate. Zjawisko to staje się panującym w następnym okresie. W epoce Hadryana pojawia się w końcu po raz pierwszy zamiłowanie do wyrabiania popiersi z różnokolorowych gatunków marmuru<sup>1)</sup>. Nie brak przykładów, że z głowa z marmuru bywa osadzana w popiersiu alabastrowem<sup>2)</sup>. Tak jedno jak i drugie uważać należy za próbę zastąpienia polichromii, której sztuka starożytna nigdy nie zaniechała, zapomocą naturalnych kolorów kamienia.

Jako osobliwą właściwość biustów Antinousea, które przeważnie powstały po jego śmierci, pod koniec rządów Hadryana, podnieść należy, że górne części ramion nie są, jak zazwyczaj, płasko modelowane i z tyłu ucięte, lecz przeciwnie są niemal okrągłe, wewnątrz jednak wydrążone. Zjawisko to przypisać należy między innymi tej okoliczności, że biusty Antinousea były po większej części w Grecyi wykonane, więc dla ułatwienia transportu zmniejszono o ile możności ich ciężar.

Pod Antoninusem Piusem, Markiem Aureliusem i Kommodusem pozostają ogółem te same formy biustu i te same motywy w modzie. Ramiona nie przybierają nowych części; często można zauważyć tę właściwość, że ramię, ku któremu głowa się pochyla, lub jest zwrócona, bywa nieco niżej ucięte niż ramię przeciwne, albo przynajmniej bardziej zaokrąglone. Za to linia dolna popiersia, przecinająca korpus, zstępuje jeszcze niżej, tak że teraz przechodzi za ledwie pięć lub sześć palców powyżej pępka. Wraz z nią przybywają dalsze szczegóły anatomiczne, które na nagich, prawie zupełnie wypukło traktowanych torsach można obserwować, o ile miękki, sumaryczny styl epoki ich nie zacierają. Formę tę możnaby nazwać w przeciwstawieniu do hadryańskiej biustem antonińskim, albo górnoramiennym większym (grössere Oberarmbüste). Piedestał zachowuje kształt bazy attyckiej, ale staje się wyższym i większym.

Biusty okresu Antoninów przybierają chętnie rozmiary nadprzyrodzone. Upodobanie w tych rozmiarach da się już stwierdzić w okresie dynastji Flawiusów, n. p. kolosalny biust Tytusa w Luwrze Descript. 43 (publ. Bernoulli II 1, tabl. 11 a i b), Wespazyana w mus. Torlonia nr. 451 (publ. Mon. d. Mus. Torl. tabl. 138 nr. 536). Podczas gdy jednak wówczas ta dążność ograniczyła się, jak się zdaje, do bius-

<sup>1)</sup> Tak n. p. w kapitolńskiej stanza d. imper. nr. 17 (t. z. Poppaea, — jest to właściwie dama z hadryańskiej epoki, publ. Bottari II 18).

<sup>2)</sup> Tak biust Hadryana w kapitolńskiej st. d. imper. nr. 31; tamże nr. 33 (Sabina); por. nr. 42 tamże (Lucilla).

tów cesarzy, za Hadryana, a jeszcze bardziej w tym okresie, ogarnia także biusty prywatnych osób, n. p. biust atlety z Glyptoth. s. XII nr. 182 (publ. Piroli Mus. Nap. IV 27).

Poszczególne motywy ówczesnych popiersi znowu najłatwiej określić w związku z biustami cesarzów. A więc biust pancerny, pokryty paludamentum, którego brzegi są teraz obramowane frendzlami, nie przestaje być w modzie; noszą go wszyscy trzej cesarze i książęta<sup>1)</sup>. Obok niego nie są rzadkie biusty w todze lub w greckiej szacie, zwłaszcza pod panowaniem Antoninusa Piusa i Marka Aurelego, zamilowanych w pokoju i filozofii<sup>2)</sup>. Biusty młodego Marka Aurelego zgadają się ze sobą nawet pod względem drobnostek, będąc odziane w chlamidę i tunikę, które nie wszędzie są od siebie dość wyraźnie odróżnione<sup>3)</sup>. W chlamidzie bywają jednak także inni książęta tej epoki portretowani, jak młody Kommodus, Annus Verus, L. Verus. Konwencyonalny sposób udrapowania zasadza się na tem, że chlamida, czy płaszcz, utwierdzony na prawym barku fibułą, osłania tylko lewe ramię, prawe zaś ramię jest widoczne<sup>4)</sup>.

Parę biustów cesarza Kommodusa, które go przedstawiają już w dojrzałym wieku, odznacza się motywem płaszcza przerzuconego przez lewe ramię, podczas gdy reszta popiersia jest zupełnie naga. Jest to szemat wyszukany i świadczy o znanej pretensjonalności tego cesa-

<sup>1)</sup> Nieuszkodzone biusty Antoninusa Piusa w pancerzu znajdują się: 1) w Neapolu (= Bernoulli s. v. nr. 36 i 37); 2) brytyjskim muzeum (= Bernoulli, nr. 55); 3) w Erbach (= Bernoulli 66); 4) Monachium s. XII nr. 198 (= Bernoulli nr. 69); 5) w kapitolńskiej st. d. imper nr. 56; 6) w v. Albani w t. z. café nr. 601. Także M. Aureli lubi być portretowany w pancerzu. Tak 7 i 8) dwa biusty w kapitol. st. d. imper. nr. 38 i gall. piątr. 63 (= Bernoulli s. v. nr. 17 i 19); 9) w mus. Torlonia w s. d. imp. nr. 533; 10 i 11) w Luwrze (= Bernoulli nr. 52 i 53); 12) w Tuluzie (= Bern. nr. 57); 13) w Dreźnie (= Bern. nr. 78). Portrety L. Verusa w pancerzu: 14) w kapitolńskiej st. d. imp. nr. 41; 15) w wiedeńskim muzeum s. X nr. 61; 16) w mus. Torlonia nr. 556. Biusty pancernowe Kommodusa: 17) w Glypt. s. XII 241; 18) w watykańskiej st. d. busti nr. 290. — Z prywatnych są w pancerzu n. p. 19) w kapitolńskiej st. d. fauno nr. 17; 20) tamże nr. 22.

<sup>2)</sup> Tak 20 a) w watykańskiej st. d. busti nr. 272 (Antoninus Pius); 20 b) v. Albani nr. 722 (Antoninus Pius?); 20 c) w Ermitażu, s. mixte nr. 84 z napisem na tabliczce: M. Aurelius Aug. libertus Ireneus, auctor termarum Traia(narum); 20 d) tamże nr. 61 (Gudeonow Catal.).

<sup>3)</sup> Tak 21) mus. Capit. st. d. imper. nr. 37 (= Bernoulli s. v. nr. 99); 22) tamże galeria piętrowa nr. 28 (= Bernoulli nr. 100); 23) w mus. nazion. neapolit. bez numeru (t. z. Britannicus, ale zob. Bernoulli II 1 str. 367, publ. Mus. Borb. III 52, 2).

<sup>4)</sup> Por. 24) w kapitol. st. d. imp. nr. 43 (młody Kommodus, publ. Bernoulli II 2, tabl. 63); 25) tamże nr. 40 (t. z. Annus Verus); 26) w watykańskiej st. d. busti nr. 292 (L. Verus); 27) w kapitol. galleryi piątr. nr. 57 (nieznajomy).

rza<sup>1)</sup>. Jedynym w swoim rodzaju jest biust Antoninusa Piusa w mus. Torl. s. d. imp. nr. 548, nagi, z paludamentum na lewym barku, z cingulum przez prawe ramię przepasanem, zupełnie tak jak znane portrety Trajana. Zupełnie nagie popiersia, albo popiersia z paludamentum na lewym barku, nie są rzadkie<sup>2)</sup>.

Kobiece biusty zachowują formę i motywy dotychczasowe, tylko popiersie przybiera nieco większe rozmiary, analogicznie do biustu męskiego<sup>3)</sup>. Pod koniec panowania Kommodusa, na biuście jego żony Lucilli w kapit. gall. piątr. nr. 53, pojawia się po raz pierwszy nowy motyw, który, jak się zdaje, dopiero w następnej epoce się upowzechnił, mimo że wynikał konsekwentnie z tej formy biustu, jaka już w tym okresie była modna. Przez to, że biust zstąpił tak nisko, iż zaledwie szerokość dłoni oddzielała go od pępka, ramiona powinny były być aż do łokci widoczne. Tymczasem zwyczaj dotychczasowy wołał ramiona powyżej łokci ucinąć. Dopiero artysta tego biustu kaze portretowanej zgiąć ramiona w łokciach ku górze, przez co nietylko właściwe ramię, ale i przedramię stało się widoczne. Jedno, lewe, ginie w fałdach szaty, drugie, prawe, wychyla się z pachy. Pacha jest utworzona z odpowiednio ułożonej stoli, która osłania całą półstatuę tak szczelnie, że ramiona ścisłe przylegając do klatki piersiowej tworzą z nią jedną całość.

Decydująca dla rozwoju biustu miała być epoka Septimiusa Sewera. Nie przez jego własne lub synów wizerunki. Sam bowiem cesarz lubi się przedstawiać w zwyczajem uświęconych szematach, a więc w pancerzu, z paludamentum przerzuconem przez jedno lub obydw

<sup>1)</sup> Tak 28) biust w Watykanie (— Bernoulli nr. 21) i 29) w Lateranie (— Bernoulli nr. 28). Prywatne portrety 30) w kapitolńskiej st. d. filoz. nr. 23 (t. z. Tales); 31) w watykańskiej st. d. busti nr. 291; 32) Uffizi (fot. Alinari nr. 9814) t. z. M. Aurelio.

<sup>2)</sup> 33) Glypt. s. XII 180 (L. Verns, publ. Pirola, Mus. Nap. III 54); 34) tamże nr. 217 (publ. Maffei, Verona illustr. III 221 5); 35) mus. Torl. comp. XXII nr. 122; 36) w berlińskim muz. nr. 414 (biust chłopca); 37) tamże nr. 429 (biust Auxanona).

<sup>3)</sup> Tak 38) w kapitol. st. d. imp. nr. 59 (Faustina iunior); 39) tamże nr. 42 (Lucilla); 40) tamże nr. 44 (Brucia Crispina); 41) tamże, salone nr. 55 (nieznajoma); 42) tamże, salone nr. 56 (nieznajoma); 43) w mus. naz. neapolit. gall. lapid. nr. 5522 (nagrobek Etrii Sutura); 44) w wiedeńskim muz. s. XI nr. 187 (Lucilla ?); 45) w mus. Torlonia s. d. imp. nr. 557 (Lucilla); 46) tamże comp. XXII nr. 125 (nieznajoma); 47) tamże nr. 353 (nieznajoma); 48) w kapit. s. parter. II nr. 14 (Crispina Augusta); 49) w v. Borghese, s. d. Dafne nr. 18 (t. z. Lucilla, kolosalne rozmiary, tabliczka bez wolut); 50) w kapitol. galler. piątr. nr. 55 (głowa zapewne obca); 51) w mus. Chiaram. nr. 535 A (Lucilla ?); 52) w berlińskim muz. nr. 444 (na tabliczce i postumencie napis: D. M. Aur. Monninae.... vix. an. XVIII i t. d.); 53) w Watykanie (fotogr. nr. 1451 — nieznajoma); 54) w neapolit. mus. nazion nr. 6198 (nieznajoma, popiersie ustawione na wysokiej krągłej bazie bez pośrednictwa tabliczki indexowej).

ramiona<sup>1)</sup>, albo w todze i t. z. laenie zwisającej symetrycznie z obu ramion na piersi. Linia dolna przechodzi na parę palców po nad pępkiem, ramiona jednak są po nad łokciami ucięte, tak że całość jest niemal okrągła. Taką samą formę i wielkość mają biusty jego syna Gety<sup>2)</sup>, tudzież jedyny w swoim rodzaju biust młodego Karakalli w mus. d. terme Dioclez. w wschodnim kurytarzu (bez numeru), nie w pancerzu i z głową w lewo, jak go niebawem zobaczymy, lecz w bogatej drape-ryi z głową wprost przed siebie zwróconą.

Stanowczy krok naprzód miał być zrobiony przez artystę, któremu poruczono wykonanie biustu Kommodusa do przyczółka świątynki jego czci poświęconej, prawdopodobnie po śmierci cesarza, za rządów Septimiusa Sewera lub Karakalli. Biust ten znajduje się dziś w pal. d. conserv. w ośmiobocznej sali (bez numeru, publ. Bull. munic. III (1875) tabl. 1, 2, por. Helbig nr. 553—555); przedstawia cesarza w postaci Heraklesa z atrybutami tegóż herosa. Głowę pokrywa lwia skóra, w prawicy tkwi maczuga, oparta o ramię, lewa ręka dzierży jabłka Hesperyd. Podobnie jak na sarkofagach rzymskich częstokroć spotykamy pary kentaurów morskich, trzymających portret zmarłego utkwiony w głębi muszli lub na tarczy, tak i biust Kommodusa był podtrzymywany z obu stron przez trytonów lub kentaurów morskich, których torsa się zachowały (por. Petersen w Röm. Mittheil. r. 1888, str. 303—11). Sam biust ma formę możliwie wielką. Linia dolna przechodzi tuż ponad pępek, tak że z tego względu możnaby nazwać takie popiersia pępko-wemi. Na korpusie, wypolerowanym aż do przesady, widać wszelkie szczegóły anatomiczne z wielką wirtuozją, ale bez głębszego poczucia oddane. Artysta tak daleko posunął się w chęci naśladowania techniki w bronzie, że zadał gwałt materyałowi i wydrążył skórę lwia dokoła głowy, do tego stopnia, że przez marmur światło przybłyskuje. Również popiersie jest wydrążone z tyłu i odznacza się nader cienkimi ścianami. Natomiast ramiona, idące wzdłuż korpusu i zgięte w łokciach, są trakto-wane okrągło, jak gdyby były częściami zupełnej statuy; także plecy nie są ucięte jak zazwyczaj, lecz dopiero poniżej mięśni kapturowych. Ca-łość robi wrażenie roboty z porcelany, która lada chwilę się stłucze. Do

<sup>1)</sup> Panczerwne biusty Septimiusa Sewera: w kapitol. st. d. imp. nr. 50 i nr. 51 (kawałek szyi jest wstawiony); w Glyptotece s. XII nr. 200 (publ. Piroli, Mus. Nap. III 64); w wiedeńskim muz. s. IX, szafa VIII nr. 94; w watykańskiej s. d. busti nr. 286; w m. d. terme Dioclez. w półn. krużganku (bez numeru).

<sup>2)</sup> Biusty Septimiusa i Gety, znalezione w Gabii, dziś w Luwrze (publ. Visconti, monum. Gab. ed. Labus tav. 14, nr. 37 i tav. 4, nr. 4, — tudzież biust Gety w kapitol. st. d. imper. nr. 54 (por. Helbig str. 358).

spotęgowania tego niemiłego uczucia przyczynia się brak proporcji między postumentem a biustem. Postument składa się z profilowanej płyty, na której klęczą dwie miniaturowe Amazonki z rogami obfitości, pomiędzy niemi, tuż pod popiersiem, globus i tarcza. Ta barokowa grupa jest tak filigranowo wykonana, że mimowoli przychodzi na myśl, iż biust ją swym ciężarem przywali i skruszy.

Dalej nie można było się posunąć zarówno w brawurze technicznej, jak i w rozmiarach popiersia. Biust Kommodusa jest zenitem rozwoju powyżej skreślonego, rozwoju — przyznać należy — bardzo szybkiego, jeżeli zważymy, że dopiero pod Trajanem popiersie przekroczyło granice zakreślone mu przez sztukę grecką. Wprawdzie forma taka jest jeszcze rzadkością, jeżeli nie wyjątkiem w tej epoce, ale niemniej zaśluga inwencji należy się okresowi Septimiusa Sewera.

Rządy Karakalli przyniosły reakcyę. Ulubioną formą samego cesarza jest biust pancierzowy, ale nie górnoramienny, większy, jaki był dotychczas niemal prawidłem, ale jeszcze od hadrykańskiego mniejszy, szeroki w ramionach, za to w dole ucięty ledwie na parę palców poniżej linii brodawkowej; paludamentum, czasem spięte na prawym barku, okrywa całe prawie popiersie, czasem zwisa z lewego ozdobne wielkim guzikiem; w tym ostatnim razie od prawego ramienia biegnie przez pierś cingulum. Głowa zawsze silnie ku lewej stronie zwrócona i pochylona groźnie<sup>1</sup>).

Wiek trzeci po Chr., a raczej okres czasu od Aleksandra Sewera aż do Konstantyna Wielkiego, nie stworzył ani jednej nowej formy biustu. Cały jego dorobek artystyczny zasadza się na tem, że niektóre motywy, wprowadzone już w poprzedniej epoce, zostały wówczas rozpowszechnione, inne zaś zmodyfikowane i do nowego stroju i nowych potrzeb zastosowane. Tak biust pełnoramienny, którego istnienie stwierdziliśmy pod rządami Kommodusa u cesarzowej Lucilli, ogarnia nie tylko kobiece, ale i męskie portrety. I tu prawa ręka wychyla się najczęściej z pachy płaszcza zarzuconego na koszulę i ujmuje czasem odwinięty rąbek jego, który ciągnie się dokoła karku nakształt kołnierza, lewa bywa na piersi zgięta i najczęściej ginie pod fałdami zwierzchniej szaty, niekiedy zaś trzyma jakiś przedmiot nie do rozpoznania. Jeżeli kobiece

---

<sup>1</sup>) Tak: w kapitol. st. d. imper. nr. 53; w watykańskiej st. d. busti (= Helbig nr. 224); w neapolit. mus. nazion. s. d. capolav. nr. 6033; w berlińskim muzeum nr. 384. — Z tej samej epoki pochodzi biust w kapitołińskiej st. d. imper. (Pescennius Niger, wedle Helbiga str. 357 Macrinus; przynależność głowy niepewna); także nr. 55. Produktami tejże epoki są biuściki brązowe z Gizeh w wiedeńskim muzeum s. XIII nr. 1208, 1210 i 1212.

biusty są okryte tylko koszulą, widać przepaskę, którą ujęta jest kibić, linia dolna biustu przechodzi w takim razie o kilka palców poniżej paska a powyżej pępka<sup>1)</sup>.

Także biust pępkowy staje się częstszy, doznaje nawet pewnego stopniowawia. W Gabii, którym historia popiersia zawdzięcza wiele ważnych odkryć, znaleziono między innymi biust cesarza Gordyana Piusa (dziś w Luwrze, publ. Visconti Monum. Gab. ed Labus, tav. VI nr. 14). Portret ten przedstawia młodego cesarza w pancerzu aż nieco poniżej pępka, tak że prawie cała metalowa część pancerza jest widoczna, na zbroi jest przewieszono paludamentum. Torso wydrążone z tyłu, z przodu robi wrażenie okrągłej figury, ramiona, tak jak w biuście Kommodusa, są pełne; lewa oparta na rękojeści miecza, prawa, dzisiaj utracona, trzymała Wiktoryą lub kulę ziemską. Całość doskonale zachowana, wykonanie świetne. Nie mniej ciekawy jest biust kobiecy tego rodzaju w muzeum berlińskim. Niewiasta w chiton i płaszcz ubrana, której fryzura i strój okazują podobne motywy jak t. z. Klitya, podnosi z żywością głowę w górę ku lewej stronie. Ramiona jej nie były spokojnie spuszczone, jak w dwóch poprzednich biustach, lecz zapewne illustrowały gestami wyraz twarzy; zachowała się tylko górna ich część, z gniazd czopowych, które się znajdują na brzegach, wynika, że dolna część była wyrobiona z osobnego kawałka i przyprawiona. Postument się nie zachował. Biust berliński zrywa ostatnie więzy nałożone portretowi biustowemu. Gdy dotychczas przedstawiano dotyczące osoby w stanie spoczynku i skupienia, ewentualnie w akcyi spokojnej i trwałej, ten portret wyobraża osobę w nastroju chwilowym, w czynności gorączkowej, podnieconej. Kompozycya portretu traci swą zwartość, staje się patetyczna i wkracza tem samem w dziedzinę plas-

<sup>1)</sup> Jeden egzemplarz tej formy posiada muzeum drezdeńskie (= Hettner Augusteum<sup>3</sup> nr. 283), dwa inne muzeum Despuig (= Hübner, Ant. Bildw. in Madrid nr. 371, publ. w Mus. Pio Clem. VI, tabl. A, nr. 1 i nr. 733, ten ostatni z początku III-go wieku). O kilku innych w prywatnem posiadaniu wspomina Visconti także na str. 81 (por. Antichità d'Ercolano VI), nazywając je Faustina maggiore, Faustina minore. Bardzo dobre egzemplarze z nieoddzielnym piedestałem posiada muzeum kapitol. galler. piątr. nr. 1 i pal. Buoncompagni (= Schreiber V. Ludovisi nr. 111, mniej więcej z okresu Gallienusa). Płaskorzeźba na grobie C. Septimiusa Sabina w Vulci, dziś w Ny-Karlsberg nr. 1227 (por. Helbig Bull. 1883 str. 47), przedstawia także tego rodzaju biust.

Kobiece biusty: Mus. Torlon nr. 576 (Giulia Paola); tamże nr. 609 (Zenobia); v. Borghese, 2-ga sala na prawo nr. 21 (wiele uzupełnień); w berlińskim muzeum nr. 458; w watykańskiej st. d. busti nr. 300; w berlińskim muzeum nr. 615 (głowa nieprzynależna).

tyki posągowej. Stąd odpowiedniejszą jest rzeczą nazwać ten biust pół-statua<sup>1)</sup>.

Jako modyfikacją biustu pełnoramiennego, względnie pępkowego, uważać należy tak zwane *imagines trabeatae*, które w trzecim wieku i z początkiem czwartego bardzo się rozpowszechniają, lubo inwencya tego motywu sięga panowania Marka Aurelego. Strój, niesłusznie trabeą nazywany, zasadza się na tem, że po wierzchu tuniki i togi ciągnie się od prawej pachy ku lewemu barkowi rodzaj zakładki, częstokroć w kilkoro złożonej (*latus clavus, lorum?*). Ta zakładka krzyżuje się na lewej piersi pod kątem prostym z zakładką togi, która idzie od dołu do góry. Inny motyw polega na tem, że zakładka horyzontalna zaczyna się dopiero na środku piersi i ciągnie dokoła lewego ramienia. Oba te schematy są modne z końcem II-go i w pierwszej połowie III-go wieku. Najwcześniejszym przykładem jest biust Luciusa Verusa w berlińskim muzeum nr. 377. Później, w drugiej połowie III-go a pierwszej IV-go wieku, strój zmienia się o tyle, iż zakładka rozpoczyna się już u prawego biodra i ciągnie ku lewemu barkowi, skutkiem czego dzieli biust w przekątnei na dwie połowy; czasem w środku, na klatce piersiowej, jest ona skrzyżowana w dziwny sposób<sup>2)</sup>.

Wreszcie pojawia się nowa odmiana biustu górnoramiennego większego w tym okresie. W epoce Antoninów miał biust ten formę mniej lub więcej zbliżoną do koła albo elipsy, teraz obok formy okrągłej występuje popiersie, które zarysami swymi przypomina dzwon, to jest dolna linia staje się niemal horyzontalna, ledwie na końcach ku górze lekko wygięta, ramiona są tuż ponad łokciami ucięte, popiersie wazkie stosunkowo w ramionach rozszerza się ku dołowi. Draperya nie przestaje biustu kobiecego wieńczyć od dołu, ale ta girlanda jest teraz dwa razy szersza niż w poprzedniej epoce<sup>3)</sup>. Nagie męskie biusty zachowują

<sup>1)</sup> Biusty pępkowe spotykamy także w IV wieku. Tak na sarkofagu porfirowym św. Heleny w watykańskiej sala di croce greca nr. 589 widzimy w płaskorzeźbie biusty Konstantyna (w pancerzu) i jego matki św. Heleny (w tunice przepasanej powyżej bioder), publ. Pistolesi Il Vaticano descritto V tabl. 116, por. Helbig nr. 318.

<sup>2)</sup> Tak: w kapit. salone nr. 40 (nieznajomy); w Braccio nuovo nr. 54 (Macrinus?); w mus. Kircher. s. I między 1 a 2-gą szafą po lewej str. (nieznajomy z IV-go wieku); w Glyptot. s. XII nr. 239, por. tamże nr. 228 (t. z. Scipio) i 272 (t. z. Seneca); w mus. Torlonia comp. XXVII, nr. 148; w neapolit. mus. nazion. nr. 6181 (Brutus, głowa obca); w berlińskim muzeum nr. 421 i nr. 334 (Scipio, głowa obca). Por. Clarac Musée d. sculpt. I pl. 124; VI, pl. 1107 i 1113, tudzież Mus. Capit. 65, 71. O trabeach zob. Wilhelm Meyer, Zwei antike Elfenbeintafeln (München 1879) str. 23 nst.

<sup>3)</sup> Tak w neapolit. mus. naz. nr. 6085 (Manlia Scantilla, głowa z marmuru w popiersiu alabastrowem); w mus. Torlonia s. d. imper. nr. 576 (Julia Paula); w villa Borghese s. d. fauno nr. 19 (nieznajoma); w Glyptot. s. XII nr. 240 (Otacilia Severa); w muz. wiedeńskim s. X nr. 47 (Julia Mamaea).



dawny kształt, tylko na jednym z nich są ramiona ucięte tuż pod łokciami, widać nie tylko łokieć, lecz nawet kawałek przedramienia<sup>1)</sup>).

Oprócz tych czterech wybitnych form posługują się portreciści trzeciego wieku wszelkimi innymi kształtami, biustem górnoramiennym mniejszym, okrągłym, trajańskim, flawijskim, a nawet piersiowym, czyli julijsko-klaudyjskim. Od oryginalnych biustów tego rodzaju można naśladownictwa wieku trzeciego łatwo odróżnić po niedbałej technice, summarycznym traktowaniu nagich części popiersia, po ciężkich i konwencjonalnych fałdach. Także forma postumentu staje się odmienna. Gdy popiersia pierwszych dwóch wieków odznaczały się zgrabnie utoczonymi i pięknie profilowanymi piedestałami i tabliczkami, biusty trzeciego wieku, zwłaszcza większych form, wstępują na wysokie bazy attyckie coraz cięższe i coraz mniej dbale narysowane<sup>2)</sup>. Czasem nawet brakuje zupełnie tabliczki pośredniczącej, tak że popiersie opiera się wprost na bloku czworobocznym, na którym znajduje się napis<sup>3)</sup>. Zwiększenie rozmiarów było wprawdzie konieczne jako przeciwwaga coraz wzrastającego popiersia, atoli brak artykułowania wewnętrznego i zaniedbanie profilu da się tylko wytłumaczyć ogólnym upadkiem sztuki.

Na wybór motywów popiersia wpływa w tym okresie, podobnie jak w poprzednich, stanowisko społeczne, zawód lub upodobanie portretowanego. Jak nie wolno było wszystkim, lub nie wypadało, używać jednakowego stroju, tak i popiersia ich nie mogą być na jedną modłę robione, lecz muszą się zmieniać według okoliczności. O t. z. *trabea* wiemy pozytywnie, że strój ten nosić miał prawo tylko ten, kto należał do jednej z wyższych rang senatorskich, do tak zwanych *proceres*, a więc w hierarchii urzędniczej aż do *viri consulares* włącznie. Tę *trabeę* należy sobie wyobrażać purpurową, ale bez złotych wyszywań. *Trabea* purpurowa z złotymi aplikacjami była zastrzeżona dla tryumfatorów.

<sup>1)</sup> Jest to portret Homera w v. Albani w t. z. *café* nr. 721 (cały biust jest płaszczem otoczony tak, że naga pierś i prawe ramię tkwią jakby w ramach). Jako przykłady nagiego biustu zobacz w mus. Torlonia comp. LXIII nr. 390 (nieznajomy); tamże s. d. imper. nr. 614a (Constantino Giuniore?); w Glyptot. s. XII nr. 201 (Geta?); w muz. wiedeńskim s. IX szafa 8, nr. 92 (nieznajomy).

<sup>2)</sup> N. p. w kapitolinckiej st. d. imper. nr. 57, 63, 68, 69, 70, 71, w st. d. filos. nr. 51, w st. d. fauno nr. 27; w Braccio Nuovo nr. 54; w Glyptot. s. XII nr. 239; w mus. Torlonia s. d. imper. nr. 574 (Diadumenianus); tamże nr. 580 (Jula Maesa); w berlińskim muz. nr. 459.

<sup>3)</sup> Tak w neapolit. mus. nazion. nr. 6198 (z końca II-go wieku, nieznajoma); w wspomnianym już antykwaryacie Capponiego w Rzymie widziałem r. 1892 biust kobiecy z postumentem, na którym napis: *Fulviae Victoriae mul. incomparabili, quae vixit annis LXII Carrius Faustus maritus fecit.*

Odpowiednio do tego i t. z. imago trabeata przysługiwała tylko matadorom. Cesarze przenoszą i w tym wieku biusty pancerzowe, na których zwisa obramowane frendzlami wełnianymi paludamentum<sup>1)</sup>. Nie brak jednak popiersi w tunice i todze lub w chlamidzie<sup>2)</sup>. Stosunkowo częste są biusty monarchów w trabeach tryumfatorskich<sup>3)</sup>. Wojskowi dają się naturalnie portretować w pancerzach<sup>4)</sup>, cywilni, stosownie do zajmowanego urzędu lub stanowiska społecznego, w mniej lub więcej obfitych draperyach<sup>5)</sup>, zwyczajni śmiertelnicy w tunice i płaszczu lub w samej tunice. Filozofów, poetów, uczonych przedstawiano najchętniej w myśl greckiej tradycji, albo w heroicznej nagoci, albo półubra-nych<sup>6)</sup>, kobiety bez względu na różnicę stanu w konwencyonalnych draperyach.

Ta prosta i naturalna zasada podziału komplikuje się w tym wieku przez to, że wszelakiej wielkości popiersia są w użyciu. Co więcej, wielkość popiersia służy teraz do odróżniania stanów i stanowisk. Jest to zjawisko bardzo znaczące, gdyż dowodzi, że moda nie idzie, jak do-

<sup>1)</sup> Tak w kapitolńskiej st. d. imper. nr. 48 (Macrinus); tamże nr. 57 (Elagabal; biust ten szczególny, że nawet rękojeść miecza jest widoczna); iamże nr. 65 (Gordianus, pośredni kawałek szyi uzupełniony); nr. 66 (Maximus Pupienus); nr. 68 (Gordianus Pius); nr. 72 (Hostilianus); nr. 76 (Gallienus). W watykańskiej st. d. busti nr. 401 (porfirowy biust Filipa iunior, por. Helbig nr. 207); w pal. Colonna nr. 42 (Geta, raczej Hostilianus); w watyk. st. d. busti nr. 283 (Gordianus Pius); w neapolit. mus. naz. nr. 6100 (Probus); w wiedeńskim muzeum s. XIII nr. 1211 (Gordianus).

<sup>2)</sup> n. p. w kapitol. st. d. imper. nr. 60 (Alexander Severus); tamże nr. 63 (Maximus Maximini f.); nr. 71 (Herennius Etruscus); nr. 74 (Volusianus); nr. 75 (głowa z innego marmuru); nr. 79 (t. z. Carinus; napisu na tabliczce Macari nie należy rozwiązywać, jak autorzy Nuova Descr. d. M. Cap. <sup>2</sup> p. 215, na M. Aur. Carinus, lecz uważać za główny przydomek (Macarius) portretowanego, wysunięty w genet. na początek); w mus. Torlonia s. d. imp. nr. 594 (Traianus Decius); w watykańskiej st. d. busti nr. 284.

<sup>3)</sup> Tak w kapit. st. d. imp. nr. 62 (Maximinus Trax); nr. 69 (Philippus iunior albo Galerius Antoninus); w Braccio nuovo nr. 124 (Philippus Arabs, publ. Pistolesi IV 29, por. Helbig 57); w mus. Torlonia s. d. imp. nr. 572 (Macrinus); tamże nr. 574 (Diadumenianus); tamże nr. 585 (Gordianus Africanus); w muz. berlińskim nr. 385 (Gordianus III).

<sup>4)</sup> N. p. w mus. Capitol. salon. nr. 38 (nieznajomy); w pal. Buoncompagni (= Schreiber, v. Ludovisi nr. 22, t. z. Gallienus, por. Bernoulli II 2, s. v. Nero nr. 9).

<sup>5)</sup> n. p. w mus. Capitol. st. d. fauno nr. 2 (na tabliczce napis: Cethego v. c. patri f. Maechius Gracchus v. c.).

<sup>6)</sup> n. p. w kapitolńskiej st. d. filos. nr. 76 (t. z. Pubius Terentius, Aristarchos, publ. Bernoulli I fig. 5, por. Helbig 490); w mus. Torlonia comp. XXXIII nr. 179 (nieznajomy o typie Jowisza z wiancem winnych liści na głowie, forma górnoramienna, niski krążkowaty postument z tabliczką); v. Albani café nr. 721 (Homer); w kapitolńskiej st. d. fil. nr. 50 (Aristomaco di Soli).

tychczas, z góry od cesarza, lecz że dyktuje ją hierarchia społeczna, niezawodna zapowiedź, że zbliżamy się do okresu bizantyńskiego.

Wyrabia się praktyka przedstawiania niedorostków, choćby należeli do cesarskiej rodziny, w małych i nagich biustach formy julijskiej, flawijskiej lub trajkańskiej<sup>1)</sup>, dojrzałych mężczyzn w biustach górnoramiennych, ubranych lub półubranych<sup>2)</sup>, starców zaś w możliwie wielkich i bogato udrapowanych popiersiach<sup>3)</sup>, kobiece biusty mają najczęściej wielką okrągłą formę antonińską<sup>4)</sup>.

Także wzgląd na to, czy dotycząca osoba należała do wielkich tego świata, czy też była zwyczajnym śmiertelnikiem, decyduje o rozmiarach popiersia. W pierwszym razie można oczekiwać rozmiarów nadprzyrodzonych<sup>5)</sup>, w drugim nieraz mniej niż przyrodzonych<sup>6)</sup>.

Wielkość biustu zawisała w końcu od przeznaczenia i od miejsca ustawienia. Co do pierwszego wiemy, że biusty miały znaczenie albo sepulkralne, albo monumentalne. W pierwszym razie ustawiano je w głębi grobowców, w małych niszach na ten cel przeznaczonych, albo też w t. z. loculi kolumbaryów, w drugim już to na osobnych kolumnach i pilastrach z marmuru lub drzewa, już to w głębi wielkich niż kwadratowych lub owalnych, które zdobiły ściany domów czy pałaców<sup>7)</sup>. W tym

<sup>1)</sup> n. p. w kapitol. st. d. imper. nr. 78 (Saloninus, środkowy kawałek szyi uzupełniony); w coll. Baracco (bez numeru, Philippus iunior); w mus. Torlonia s. d. imp. nr. 597 (Hostilianus, flawijska forma); tamże nr. 605 (Saloninus, trajkańska forma); w watykańskiej st. d. busti nr. 305 (Filip młodszy).

<sup>2)</sup> w kapitol. salone nr. 44; tamże st. d. fauno nr. 7 (nieznajomy); tamże nr. 11 (na piedestale napis M. Aurelius Anatellon); w Glyptot. s. XII nr. 269; w mus. Torlonia s. d. imper. nr. 614a (Constantinus iunior).

<sup>3)</sup> Tak w Glyptot. s. XB, (= Brunn Besch. s. str. 208); tamże s. XII nr. 273, (Trebonianus Gallus); w Luwrze (fot. Giraudon nr. 1231) z napisem: Τίτος Γαελλος βασιλεύς τὴν προτομὴν μνήμης χάριν ἐποίησε i t. d.

<sup>4)</sup> Tak w kapitol. st. d. imp. nr. 52 (Julia Pia, inaczej Helbig str. 358); tamże salone nr. 41, 46, 47, 59; w Glyptot. s. XII nr. 194 (Tranquillina); w pal. d. conserv. (bez numeru) Manlia Scantilla i Didia Clara, publ. Bullet. comun. II (1876); w watykańskiej st. d. busti nr. 301 (nieznajoma); w mus. Torlonia st. d. imper. nr. 580 (Julia Mesa); w berlińskim muz. nr. 454 (nieznajoma); tamże nr. 459 (głowa obca); w Ny-Karlsberg nr. 1271 (Julia Domna na niskiej krążkowatej podstawie).

<sup>5)</sup> Tak: w kapitol. st. d. imp. nr. 47 (Manlia Scantilla, inaczej Helbig str. 357); tamże nr. 59 (Julia Mesa).

<sup>6)</sup> n. p. w kapitol. st. d. imp. nr. 77 (t. z. Salonina); tamże nr. 58 (t. z. Annia Faustina). Właśnie nikłość rozmiarów przemawia za tem, że mamy przed sobą portrety nie postaci historycznych, ale osób prywatnych.

<sup>7)</sup> Wynika to z nielicznych wiadomości, jakie mamy w tym względzie. I tak wykopaliska w Pompei stwierdzają, że portyk ogrodowy w pałacu zwanym casa di Giulia Felice był ozdobiony 18 niszami, w których na przemiany stały statuetki, terrakoty i hermy z marmuru. Stamtąd to pochodzi między innymi ów mały biust z terra-

ostatnim wypadku były biusty wielkie, okazałe i miały wysokie postumenty, częstokroć rozmiary nadprzyrodzone, przeciwnie biusty o przeznaczeniu sepulkralnem musiały zadowalać się skromniejszymi rozmia-

koty, który przedstawia karykaturę mężczyzny bezbrodego (publ. v. Rohden, D. Terrac. v. Pompei tabl. 41. 4). W małej niżej atryum casa di Lucrezio znaleziono biust brązowy chłopca z bullą na szyi. Podobną relacją czytamy na dniu 20 marca 1873 r. o małym domku Reg. I is. 2, nr. 20, 21. W północnej ścianie małego podwórza znajdowała się niża, w której stały oprócz figury brązowej jeźdźca i Dyany biust kobiecy z terrakoty (v. Rohden, tabl. XXXIII, 1) i kobieta siedząca z dzieckiem (tamże tabl. XLV, 3) i t. d. (por. Finati Mus. Borb. II 81). Podobne rzeczy znaleziono 23 marca r. 1765 i 27 września 1766 (por. Rohden, Einl. 24, 2).

W pewnym domu pompejańskim (Reg. VI is. 14a, nr. 27) znaleziono w październiku 1875 w małym korytarzyku cztery głowy do herm, z których dwie przedstawiają idealne typy, dwie są portretami Seneki i Metrodora. W innym domu (Reg. IX is. 5, nr. 6) znaleziono w lipcu 1878 r. również w krytym chodniku prowadzącym do viridarium cztery biusty marmurowe, z których jeden przedstawia piękną kobietę, drugi Pseudo-Senekę, trzeci Epikura, czwarty Demostenesa. I te biusty z wyjątkiem pierwszego, który jest znacznie większy i lepszy, stanowiły całość. Jak zaświadcza prof. Mau (w *Bullet. dell' Inst.* 1876, str. 242, tabl. III 5—8 i 1879, str. 95 tabl. III 1—4), znaleziono je na ziemi, gdzie nie było ani śladu jakiegokolwiek podpory marmurowej. Także w ścianach przyległych nie było otworu, z któregooby można wnosić, że stały one niegdyś na konsolach. Wobec tego najprawdopodobniejszą jest rzeczą, że biusty te były wpuszczone w pilastry lub słupki z drzewa, które w popiele zgorzały do tego stopnia, że nawet ślad po nich nie pozostał. To samo należy przypuścić o 2 biustach w neapol. mus. nas. nr. 6028 (Pompeo Magno) i nr. 6025 (Bruto). Znaleziono je 24 listopada 1869 r. na piętrze casa del Citarista, t. j. 4 do 5 m. nad powierzchnią ziemi bez jakiegokolwiek postumentu lub słupka (por. Bernoulli I str. 127). Zupełnie takie same filarki z drzewa przyjąć należy w t. z. willi Pizonów w Herculaneum. Z wyjątkiem biuścików brązowych Metrodora, Epikura, Demostenesa, Zenona, które mają lub miały swoje własne bazy i służyły prawdopodobnie do ozdoby bibliotek, wszystkie inne znaleziono już to z popiersiem, ale bez bazy, już to bez popiersia i bez bazy. Do herm marmurowych także nie znaleziono odpowiednich trzonów. Tylko w portyku perystylu przylegającego do atryum znaleziono biust t. z. Demokryta (Comparetti de Petra, Villa Ercolan. tabl. IX 1, catal. 10) na pierwotnem miejscu obok hermy marmurowej, dalej biust t. z. Gabiniusa (tabl. VI catal. 30) na steli z szczątkami napisów (cat. 109) i pilaster marmurowy z 2 ramionami (catal. 160). Nadto znaleziono w atryum w środkowej niżej lewej ścianie un busto acefalo, którego dziś już niema w muzeum (catal. 32) i biust Ptolomeusa Lathyrus albo Sotera II (catal. 21, tabl. IX 4). Naprzeciw w prawej ścianie także w niżej znajdował się biust t. z. Ptolomeusa Alexander (cat. 22 tabl. IX 3).

Wobec takiego stanu rzeczy należy przypuścić, że 36 innych biustów z brązu, lub herm marmurowych, były ustawione na pilastrach lub konsolach z drzewa, które znikły bez śladu. Pozytywnym dowodem, że hermy z brązu utwierdzano na trzonach z drzewa, są dziurki na gwoździe, jakie się zachowały w popiersiach nr. 4896 (Sapfo, publ. tabl. X 4, cat. 25), nr. 4990 (Agrippina, tabl. XII 3, cat. 31), nr. 4989 (bez nazwy) i w hermach Doryforosa i Amazonki (publ. tabl. VIII 3, 1, cat. 6 i 7). — Dla zupełności wspomnieć wypada, że także biust Corbulona, dziś w Luwrze, znaleziono in statu w owalnej niżej świątyni ku czci rodziny cesarszej Domicyi w Gabii wzniesionej (Vi-

rami, stały na niskich krążkowatych podstawach, częstokroć bez pośrednictwa tabliczek indexowych, albo tkwiły czopami wprost w dnie niży. Te okoliczności tłumaczą, dlaczego w trzecim wieku obok normalnych form spotykamy popiersia, których kształt nie odpowiada panującej modle, lecz jest mniejszy i wcześniejszy<sup>1)</sup>. Zjawisko to występuje wprawdzie także i w dwu pierwszych wiekach, ale tam jest ono wyjątkowe i sporadyczne<sup>2)</sup>, tu ma charakter symptomu, jeżeli nie reguły.

Wobec tylu różnorodnych, krzyżujących się z sobą wpływów historya formy biustu w III-cim i IV-tym wieku po Chr. nastęrcza trudności, których dwa poprzednie wieki nie znały. Nie można, jak dotychczas, postawić pewnych stałych prawideł, określić pewnych norm. Trzeba się zawsze liczyć z kilku możliwościami. To utrudnia zarówno datowanie poszczególnych portretów, jak obniża wartość wyłożonych powyżej rezultatów. Skutkiem tego bowiem, że formy popiersia dwu pierwszych wieków powtarzają się w III-cim, może pewna forma biustu określać tylko dolną granicę, ale nie górną; można na jej podstawie orzec, że dotyczący biust nie jest możliwy przed tym a tym czasem, ale nie można, przynajmniej nie zawsze, powiedzieć, że jest niemożliwy po tym czasie. Ażeby ten ostatni wyrok w stanowczej formie wydać, trzeba uwzględnić

---

sconti Monum. Gab. ed. Labus str. 27). Liczne reliefy stwierdzają ten zwyczaj (por. przedewszystkiem relief z grobu Haterjusów w Lateranie i nagrobek wyzwoleńców Bennii publ. w Bull. municip. t. VIII).

<sup>1)</sup> Tak n. p. w mus. Torlonia (bez numeru) biust z głową obcą na bardzo niskiej bazie, na tabliczce napis D. M. S.; tamże comp. XXVIII nr. 153 (forma trajañska); tamże comp. XXXIII nr. 179; w m. d. Terme Dioclez. w zach. krużganku (bez numeru, (kobieta); tamże w półn. krużg. (kobieta).

<sup>2)</sup> Biust Hadryana w mus. Capit. pianterr. s. I nr. 9 (= N. Descriz. <sup>2</sup> p. 67) ma formę julijsko-klaudyjską, atoli tabliczka z wolutami, która pośredniczy między popiersem a niekompletną bazą, dowodzi, że biust ten powstał w II-gim wieku. Przypuszczam, że biust ten pochodzi z grobu jednego z członków rodziny lub domowników Hadryana. Było bowiem zwyczajem ustawiać w grobach nietylko biusty pogrzebanych, ale i wybitnych członków rodziny. Podobnie biust konsula Ursusa Severianusa w Apsley-House w Londynie (publ. Bernoulli fig. 42). Z napisu na bazie wynika, że biust ten został dedykowany dopiero za rządów Hadryana, najprędzej r. 134 po Chr. (zob. Mommsen w Hermesie III str. 117 nr. 4), tymczasem forma biustu taka jak w I wieku. Nie jest wykluczona możliwość, że oba biusty służyły ku ozdobie skromnych mieszkań wyzwoleńców lub t. p. Tego rodzaju przeznaczenie zbliżałoby ich bardziej do sepulkralnych niż do monumentalnych biustów. Także na reliefach spotykamy ślady zacfania., o którym mowa. Tak na nagrobku M. Antoniusa Trofimusa i jego małżonki w neapol. galleria lapidaria nr. 3459 biusty zmarłych, mimo że pochodzą z epoki Antoninów, okazują formę trajañską. Tamże nr. 3031 biust na nagrobku M. Antoniusa Januarius z tej samej epoki ma formę flawijską i t. d. Wpłynęły na to niewątpliwie względy na otoczenie architektoniczne i brak miejsca.

styl, technikę, ogółem rzeczy, poniekąd od dowolności i talentu artysty zawisłe.

Jeżeli jeszcze raz rzucimy okiem po za siebie, cała rzecz przedstawi się nam w sposób następujący. Biust grecki, zrodzony z hermy dzięki potrzebie ulżenia ciężaru w epoce Aleksandra Wielkiego i jego następców, zdradza podobieństwem kształtów i celu swoje pochodzenie. Przesadzony na grunt rzymski, zostaje w epoce republikańskiej pod wpływem szczerze italskiego portretu, — zmniejsza rozmiary popiersia, zmienia nieco formę, ogranicza się prawie wyłącznie do zakresu sepulkralnego. Wkrótce jednak z nastaniem cesarstwa odzyskuje swój grecki kształt i przeznaczenie, uwalnia się od wyłącznego związku z grobami, jednak dopiero w epoce flawijskiej wracają mu dawne rozmiary. W okresie Trajana i Hadryana przekracza po raz pierwszy granice poświęcone tradycyą, przybiera ramiona, zwiększa proporcye, wstępuje na wysoki piedestał, — staje się monumentalnym. Odtąd zaczyna się wzrost szybki ale prawidłowy. Przez przybieranie coraz to nowych części korpusu popiersie traci dawny reliefowy charakter, zbliża się pod względem techniki do krągłych postaci, aż wreszcie w trzecim wieku staje się wydrążoną półfigurą, uciętą niżej pępka, która ma nie tylko pełne ramiona, ale i temi ramionami wykonuje ożywioną czynność. Głowa z początku wprost przed siebie zwrócona, z czasem pochyla się, zwraca, podnosi; oczy pierwotnie w tej samej osi co głowa, z biegiem stuleci krążą własnymi drogami; korpus, niegdyś pełnym frontem zwrócony i sztywny, skręca się nieco w bok, lub przekrzywia w jedną stronę. Jednym słowem postęp od martwoty i nieruchomości ku coraz większemu realizmowi i życiu. Rozwój zatem, jakiemu popiersie uległo, jest dyametralnie przeciwny temu, jaki równocześnie głowa, to jest pojęcie fizygnomii ludzkiej, przebyło. Tu właśnie hellenistyczne i starorzymskie portrety odznaczają się największem życiem, które w epoce cesarstwa coraz bardziej tężeje, trętwieje, aż wreszcie w epoce bizantyńskiej zupełnie zamiera. Bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że artyści późnego cesarstwa brak głębszego zrozumienia twarzy ludzkiej, brak intuicji artystycznej chcieli pokryć zewnętrznymi środkami, realistycznym ożywieniem popiersia. Tymczasem osiągnęli cel przeciwny. Podczas gdy biusty greckie i rzymskie z pierwszych epok podobają się, gdyż w nich twarz dominuje, a popiersie poprzestaje na dyskretnem zaznaczeniu tego co istotne, popiersia późnorzymskie szczegółami swymi i realizmem przytłumiają głowę i twarz.

Jeżeli powyższy rozwój sam przez się jest ciekawy, niech mi wolno będzie spodziewać się, że wykazanie go nie będzie bez dodatnich następstw dla nauki. Punkt ciężkości powyższej pracy leży w tem, iż

udało się dla pewnych, w niezbyt szerokie granice ujętych epok, wykazać pewne ściśle określone formy biustu, względnie pewne jego motywy, że tam, gdzie dotąd bezład lub samowolę upatrywano, objawiło się prawo i porządek. Nie do nas należy wykazywanie szczegółowych następstw tego odkrycia. Ale już pobieżne zaznajomienie się z ikonografią starożytną wystarczy, aby zrozumieć, że dziesiątki portretów, które dotychczas tak lub owak nazywano, nie mogą tak się nazywać już z powodu formy biustu. Powtóre za pomocą tego znamienia można rozklasyfikować pod względem chronologicznym całą masę portretów prywatnych, które nieznane, nienazwane, niebadane stanowiły dotychczas martwy kapitał w nauce. Dopiero z tak pomnożonym materiałem można się na seryo zabrać do zbadania stylów portretu. Wreszcie nie tylko dla sztuki portretowania, ale i dla plastyki idealnej powyższe studjum nie powinno być obojętne. Wiele kopij arcydzieł greckich ma formę biustu. Jeżeli zapomocą kształtu jego da się oznaczyć, w którym okresie kopia powstała, jest to ważny krok naprzód, pozwalający sprawiedliwiej, niż dotąd, odłączyć to, co na karb kopii położyć należy, od tego, co oryginałowi przyznać trzeba. Zresztą, gdyby nawet oczekiwania w tym ostatnim kierunku miały się okazać jako zbyt optymistyczne, nie ulega wątpliwości, że odtąd nauka będzie musiała uważnie się liczyć z formą biustu.



# O pochodnej spółgłosce końcowej *j* w języku polskim i w niektórych innych językach słowiańskich.

Napisał

Dr. G. Blatt.



## Końcowe *j* w stopniu wyższym przysłówków.

### Literatura i objaśnienie skrótów.

- A m a n d . . . Żywot Ojca Amandusa, wydał ks. Polkowski w t. III. Spraw. kom. jęz. Archiv für slavische Philologie wydawane przez Jagić'a.
- B a r t o š D i a l . . . Dialektologie moravská. V Berně 1886.
- B P P . . . Biblioteka pisarzy polskich. Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie.
- B i b l . Z o f . Biblia królowej Zofii, wyd. przez A. Małeckiego, Lwów, 1871.
- B o b i n . O stopniowaniu przymiotników w języku polskim. I. Sprawozdanie dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej w Jarosławiu. 1876.
- B o b o w s k i P P K . . . Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku, zebrał Mikołaj Bobowski. Osobne odbicie z t. XIX Rozpr. Wydz. filol.
- B r u g m a n n . Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen. II. Band. 1889.
- C z a m b e l . Príspevky k dejinám jazyka slovenského. V Budapešti. 1887.
- f l o r . . . Psalterii Florianensis partem polonicam ad fidem codicis recensuit Wladislaus Nehring. Posnaniae 1883.
- G e b a u e r . Hláskosloví jazyka českého. V Praze. 1877.
- T e n ž e . Historická mluvnice jazyka českého. Díl I. Hláskosloví. V Praze a ve Vídni. 1894.
- G o s ł a w s k i . Szymona Szymonowicza Castus Joseph przekładania Stanisława Gosławskiego 1597. Wydał Roman Zawiliński. 1889. BPP.
- g w . ł a s k a . O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny, nap. Jan Bystron. Rozpr. Wydz. filol. t. XII. Gwara Miejskiej Górki przez Jana Leciejewskiego. Rozpr. Wydz. filol. t. IX.



- g w. opocz. . . Gwara opoczyńska przez Jana Łosia. Rozpr. Wydz. filol. t. XI.
- g w. opol. Beiträge zur slavischen Dialectologie von Lucian Malinowski. I. Über die Oppelnsche Mundart in Oberschlesien. Leipzig. 1873.
- g w. pyszn. Gwara ludowa we wsi Pysznica w powiecie niskim. Na podstawie materiałów dostarczonych przez p. Zygmunta Wierzchowskiego opracował Dr. G. Blatt. Rozpr. Wydz. filol. t. XX.
- g w. z akop. Gwara zakopańska przez Ad. Ant. Kryńskiego. Rozpr. Wydz. filol. t. X. Przyczynek do gwary zakopańskiej. Zestawił Władysław Kosiński. ib.
- g w. z eb. Gwara Zebrzydowska przez Jana Biele. Rozpr. Wydz. filol. t. IX.
- Hattala: Mluvnica jazyka slovenského. Pešť. 1864.
- Historye rzymskie (Gesta Romanorum) wydał Dr. Jan Bystron. BPP.
- Kaz. gniez. Kazania gnieźnieńskie (Zabytek dawnej mowy polskiej wyd. Działynski). W Poznaniu 1857.
- Kaz. pat. Magistra Jana z Szamotuł, dekretów doktora, Paterkiem zwanego, kazania o Maryi Pannie czyste, z kodeksu Toruńskiego wydał Lucyan Malinowski. Spraw. kom. jęz. t. I.
- Kaz. święt. Kazania Świętokrzyskie. Zabytek języka polskiego z wieku XIV wydał i objaśnił A. Brückner. Prace fil. t. III.
- Kochanowski. Wydanie pomnikowe. Warszawa 1884.
- Książka do nabożeństwa Zygmunta I. (Hanusz w Rozpr. Wydz. filol. t. XI).
- Linde. Słownik języka polskiego.
- Łazowski Ewgeni Łada. Gramatyka języka polskiego. We Lwowie. 1861.
- Małecki. Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego. 2 tomy. Lwów. 1879.
- Ks. Malinowski. Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego. W Poznaniu. 1869.
- Meyer Gustav. Griech. Gr.<sup>2</sup>. Griechische Grammatik. Zweite Auflage. Leipzig. 1886.
- Miklosich Et. . . Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen. Wien. 1886.
- Tenze. Vergl. St. . . Vergleichende Stammbildungslehre der slavischen Sprachen. 1875.
- Tenze. Vergl. Synt. . . Vergleichende Syntax der slavischen Sprachen. 1868--74.
- Modl. Konst. . . Modlitewnik siostry Konstancyi z r. 1527 wydał Dr. Wł. Wisłocki. Spraw. kom. język. t. III.
- Modl. Wac. . . Modlitwy Waclawa. Zabytek języka polskiego z w. XV powtórnie wydał Dr. Lucyan Malinowski. W Krakowie. 1887. (Wydanie Akademii Um.).
- Monitor. Warszawa. 1765.
- Muecke Laut. . . Historische und vergleichende Laut- und Formenlehre der niedersorbischen (niederlausitzisch-wendischen) Sprache. Leipzig. 1891.
- Muczkowski. Gramatyka języka polskiego. Wydanie drugie. W Krakowie. 1836.
- Nehring Altp. . . Altpolnische Sprachdenkmäler. Berlin. 1837.
- Ogonowski. Chrestomatia staroruska. U Lwowi. 1881.
- Pastrnek. Beiträge zur Lautlehre der slovakischen Sprache in Ungarn. Wien, 1888. (Sitzungsberichte der phil.-hist. Classe der kais. Akademie der Wissenschaften, CXV Bd., I Hft.).
- Potocki. Wejna Chocimska, poemat w 10 częściach. Warszawa. 1880.
- Prace filologiczne wydawane przez J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, A. A. Kryńskiego i L. Malinowskiego, w Warszawie.
- puł. . . Psalterz Puławski z kodeksu pergaminowego księcia Władysława Czartoryskiego, przedruk homograficzny wykonali Adam i Stanisław Pilińscy. Nakładem biblioteki Kórnickiej: 1880.

- Ramult Słow... Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego. W Krakowie. 1893. (Wydawnictwo Akademii Um.).
- Reguła Trzeciego Zakonu św. Franciszka wydał H. Łopaciński (Rafał Lubicz). Prace fil. t. IV.
- Rej Żyw. Żywot człowieka poczciwego.
- Rozpr. Wydz. filol... Rozprawy wydziału filologicznego Akademii Um.
- Schleicher Polab... Laut- und Formenlehre der polabischen Sprache. St.-Petersburg, 1871.
- Słownik gwary podhalskiej, zebrał Bronisław Dembowski. (Osobne odbicie z t. V Spraw. kom. jęz.). 1894.
- Spraw. kom. jęz... Sprawozdania komisji językowej Akademii Um.
- Trzy zabytki języka polskiego XIV i XV wieku z manuskryptów podał Józef Szujski. Rozpr. Wydz. filol. t. I. por. Hanusza: Wykaz form przypadkowych w Spraw. kom. jęz. t. III.
- Twardowski. Przeważna legacya. Wydanie K. J. Turowskiego. W Krakowie. 1861.
- Werchratski. Über die Mundart der galizischen Lemken. Archiv. f. slav. Phil. t. XIV, XV, XVI.
- Wypisy polskie dla wyższych klas c. k. szkół gimnazjalnych t. II, część I.
- Zimorowicz Józef Bartłomiej. Sielanki. Lwów. 1880. (Biblioteka Mrówki).

---

## TREŚĆ.

- Wstęp. Definicja spółgłoski ruchomej w językach słowiańskich — porównanie z greckim  $\nu$  ἐφαλουσπίων.
- Rozdział I. *J* ruchome w komparatywie przysłówków w języku polskim i w niektórych innych językach słowiańskich.
- Zestawienie przykładów bez *j* końcowego w zabytkach staropolskich.
    - Psalterz flor., puł. i Modlitwy Waclawa.
    - Kazania gnieźnieńskie.
    - Biblia Zofii.
    - d, e, f, g) W kilku mniejszych zabytkach.
    - Modl. Konst.
    - Żywot Amand. Ekskurs o języku tego zabytku.
  - Geneza *j* ruchomego w komp. przysłówków.
 

Poglądy dawniejsze — bliższe sformułowanie zagadnienia: w niektórych osnowach przysłówkowych *j* stanowi żywioł etymologiczny, w przeważnej liczbie zaś jest wytworem pochodnym — rozstrzyga o tem rodzaj zmiękczenia końcowej spółgłoski osnowy, nie w dzisiejszym stanie języka, lecz w dawniejszej dobie. — Przegląd osnów pod względem rodzaju zmiękczenia w najdawniejszych zabytkach polszczyzny: a) osnowy zakończone na *t, d* (uwaga o formie: *pręcej* w rymie u dawnych poetów) — b) osnowy zakończone na *s, z, c* — c) osnowy zakończone na *k, g* (nowsze formy dialektyczne) — d) osnowy zakończone na dwie spółgłoski, z których ostatnia jest zębowa — tutaj *j* jest żywiołem etymologicznym i stąd drogą analogii przeszło do innych osnów.
  - Rzut oka na rezultaty uzyskane.
 

Objawy analogiczne w języku dolnołużyckim i słowackim — przyczyna odpadnięcia samogłoski końcowej — *s* przybranki komp. — *ėje*.

Zakończenie. Niektóre szczegóły, wymagające dalszych poszukiwań.

## W S T Ę P.

Nazwę spółgłoski ruchomej przyswoiliśmy z gramatyki greckiej. Tam nazwano w ten sposób spółgłoskę  $\nu$ , zjawiającą się dowolnie na końcu pewnej liczby wyrazów, nie zmieniając jednak w niczem ich znaczenia. Tylko w niektórych wyrazach owo  $\nu$  stanowi żywiół etymologiczny: w końcówce  $-\nu(\nu)$ , w partykule  $\chi(\nu)$ , w formach zaimkowych  $\alpha\mu(\nu)$ ,  $\upsilon\mu(\nu)$ ; w innych zaś kategoriach gramatycznych, jak  $\tau\acute{\iota}\theta\eta\sigma\iota(\nu)$ ,  $\pi\acute{\iota}\theta\acute{\epsilon}\lambda\sigma\iota(\nu)$ ,  $\acute{\epsilon}\phi\epsilon\rho\epsilon(\nu)$ ,  $\phi\acute{\upsilon}\lambda\alpha\zeta\iota(\nu)$  jest spółgłoska  $\nu$  etymologicznie i semazyologicznie nieuzasadniona, por. Gust. Meyera Gr. Gram.<sup>2</sup> §§. 306, 307. Podobny objaw pod pewnym względem widzieć się daje w nowszych językach słowiańskich. Tutaj spółgłoska  $j$  (w gwarach polskich oprócz tego i spółgłoska  $k$ ) w bardzo wielu wyrazach występuje bez uzasadnienia etymologicznego i semazyologicznego, przeniesiona z innych kategorii wyrazów, w których stanowi żywiół etymologiczny. Zajmuje nas tu przedewszystkiem geneza tej spółgłoski w języku polskim, w którym (obok dolnołużyckiego) zjawisko to występuje w największych rozmiarach. Obok tego uwzględnimy również podobne objawy w językach pokrewnych.

*J* r u c h o m e występuje: 1) w komp. (i superlat.) przysłówków: lepiej, dolnołużyckie: pjerwjej, słowackie: skorej; 2) w pewnej liczbie przysłówków, oznaczających czas lub miejsce: wczoraj, tutaj; 3) w przedrostku stopnia najwyższego przymiotników i przysłówków: naj-. Zachodzi jednak pewna różnica między tą ruchomą spółgłoską słowiańską a greckiem  $\nu$   $\acute{\epsilon}\rho\epsilon\lambda\upsilon\sigma\tau\acute{\iota}\kappa\acute{\omicron}\nu$ . Po pierwsze, w greczyźnie owa spółgłoska występuje już w najdawniejszych zabytkach piśmiennictwa, podczas gdy w pomnikach języka starosłowiańskiego *j* ruchome (wyjawszy przedrostek superl. naj-) nieznane, tak samo i w zabytkach języka staropolskiego w wymienionych kategoriach po części dopiero powstaje (w pierwszej i trzeciej), po części jeszcze nieznane (kategoria druga); okoliczność dla badania naukowego pomyślna, ułatwia bowiem śledzenie początków i dalszych stadyów owego objawu fonologicznego. Po wtóre greckie  $\nu$  ruchome występuje w różnych kategoriach gramatycznych wyrazów, zarówno w formach fleksyjnych imienia i słowa, jakoteż w częściach mowy nieodmiennych, natomiast *j* ruchome w polskim ograniczone do końcówki przysłówków, sporadycznie tylko napotyka się w pewnej formie fleksyjnej (o czem niżej). Charakterystykę tę uważamy za tymczasową tylko; w ciągu naszej pracy będziemy mieli sposobność rzecz tę dokładniej wyłuszczyć.

## ROZDZIAŁ I.

*J* ruchome w stopniu wyższym przysłówków.1. Zestawienie przykładów bez *j* końcowego w zabytkach staropolskich.

Spółgłoska *j* ukazuje się już w najdawniejszych zabytkach polszczyzny, jako żywioł charakterystyczny tej kategorii językowej, podczas gdy przykłady bez owego *j* są już dość rzadkie; w tej kategorii tedy najwcześniej ustaliła się owa spółgłoska tak, że nazwę jej jako spółgłoski ruchomej usprawiedliwić możemy tylko przez wzgląd na genezę pierwotną tej formacji i na inne języki słowiańskie, którym przeważnie jest nieznana. Przedewszystkiem podajemy w sposób możliwie wyczerpujący wszystkie przykłady z zabytków staropolskich bez *j* końcowego, następnie postaramy się wytłumaczyć, w jaki sposób powstały formy z pochodnem *j* końcowem.

a) Psalterz flor., puł. i Modlitwy Wacława.

w y ó c z e fl. 102, 15 („nye pozna wyócze myesta swego“), wyócze puł. 17 v.; g o r z e fl. 119, 5 („gorze mne, isz przebit moy przedlvszyl só gest“), puł. 255 v.; d o b r z e fl. 117, 8, 9 („dobrze gest pfacz v pana, nysz pfacz we czloweka“, „dobrze gest dbacz..... w gospodnv, nysz dbacz we ksószóta“), puł. 234 r. (2 razy), fl. 118, 72 (dobrze mne zakon vst twogych nad tyszócy zlota“), puł. 243 v., tak samo Modl. Wacł. 28 v. (Vulgata: melior est mihi lex oris tui). Ostatni przykład niepewny; Nehring w słowniczku, dołączonym do wydania Ps. flor. przytacza: „bonum mihi“ jako varia lectio, której odpowiada forma polska: dobrze; Miklosich Verg. St. pag. 325 uważa to za komp. „dobrze für melius findet sich zweimal (trzy razy) in małg., es scheint für asl. dobréje zu stehen“; to ostatnie twierdzenie nie da się naturalnie utrzymać, w tym przypadku bowiem wyraz ten musiałby brzmieć: dobrzej, jak w toku pracy naszej się okaże. Forma dobrzej w języku piśmiennym nie znana; znajdujemy jednak w gwarach ludowych stop. wyż. przymiotnika z tej osnowy wytworzony: dobrzejsy, gw. Miejskiej Górki przez J. Leciejewskiego, Rozp. wyd. fil. t. IX p. 178; l e p y e, puł. 73 v., ale flor. 36, 17 lepey. Wyliczamy przy tej sposobności z Ps. flor. przykłady nowszej formacji z końcowem *j*: d a l e y 38, 18; 50, 3; 73, 10; 82, 4; d r z e w e y 38, 18; 57, 9; 89, 2; 118, 67; 128, 5; p y r z w e y cant. Ann. 7, Symb. S. Ath. 24 (pisane: pyrzwy, co mogło tak brzmieć, jak wiadomo z języka pism wieku XVI i XVII i z gwar ludowych, por. n. p. opol. p. 20: goři, dali); p o s l e d z e y Symb. S. Ath. 24; w ó c e y 9, 41; 51, 3; 61, 2; 83, 11; cant. Ez. 11.

Widzimy tedy z przytoczonych przykładów, że liczba form pierwotniejszych bez *j* jest nader szczupła w porównaniu z późniejszymi, na *j* zakończonemi. Tutaj jeszcze podamy jako rzecz charakterystyczną, że w najstarszym zabytku polskim, w Kazaniach Świętokrzyskich, a ni jednego przykładu nie znajdujemy dawniejszej formacji, natomiast trzy wyraźnie pisane z *j* (*y*): *p'uey*, w transkrypcyi Brücknera: *pirz wiej* str. 14 (odbitki z III t. Prac fil.), 15, 18, w transkrypcyi str. 21, 22, 26.

b) Kazania gnieźnieńskie.

*dale* 3 („aby thy dale nemóskal“), 17 („tutha dale naucza“), 38 Glossarium („tuta dale mouó“); *adalecz* 3 (= *adaleć*, „adalecz on iuz nebódze móskal“); *czudne* 40 Gloss. („gdyscy mily Ihu xt cloueka czudne stworzy, tymcy só richle grechu dopuscy“ = *maio*rem pulchritudinem dando); *drzeve* 15 („cirpely drzeve byly nisliczszó szó dostały“), 28 („drzeve nislyszó gest narodzil“), 35 (drzeve masz vmrzczy“); *napirfne* 19 („napirfne... gest byl odszruczył“), *napirfnecz* 5 („napirfnecz gest ono... difne bilo“), 28 („anapirfnecz gy... chualy“), 29 („Anapirfnecz tho vy macze rosumecz“), *napirszue* 16 („napirszue mamy dzerszecz varó“), 18 („napirszue vósz thóto módrozcz ma“), *Anapirswe* 27 („Anapirswe presto...“), *Anapiruecz* 4 („Anapiruecz gestci ono... bilo velike“), 10 („Anapiruecz... gestcy on byl vbodzy“), *napirswecz* 29 („napirswecz thuta movy“, „Anapirsuecz gestcy gy on myloual“), 43 Gloss. („napirsuecz byskup oblecze na szó...“); *cho* (= *co*) *narichle* 35, *richle* Gloss. 40 („tymcy só richle grechu dopuscy“, „richleby kamen vmóczył“ *ib.* = „*facilius possent saxa molliri*“); *vócze* 11 („isbichom my vócze vbo+two miloualy“), 13 („abichom szó... vócze veszelyly“), 23 („bódzelicz knam vócze mouil“, „abisceze go... vócze negneualy“), 27 („vócze... cirpal“), 30 („vócze miloual“), *vóce* 9 („vóce chualy... czinicz“), 46 Gloss. (*gimcij* vóce glosyf“, „vóce só só veszelily“), *vóczecz* = *więceć* 16 („vóczecz gest on vdarouan“), 30 („vóczecz... milugó“), *nauócze* 18 („nauócze... gest byl czynil“), 37 Gloss. („nauócze, maxime“). Godna uwagi, że w tym zabytku a ni jednego przykładu niema stop. wyż. zakończonego na *-ej* i że liczba form stop. wyż. z dawniejszą końcówką *-e* przewyższa wszystkie przykłady tego rodzaju, zebrane przez nas z zabytków staropolskich; dalej, że najczęściej występuje tu przysłówek: *więce* (13 razy), który do dziś dnia dlatego zachował pierwotną spółgłoskę syczącą: *c*, powstałą pod wpływem dawniejszego przyrostka stop. wyż. *-jes* (*-ies-*), o czem jeszcze będzie mowa niżej. Pod tym względem więc Kazania Gnieźnieńskie przewyższają nawet Kazania Świętokrzyskie.

c) Biblia królowej Zofii.

drzewye 151 a. („ostanyecze w maley liczbye, jakoszeszcze drzewye bili w rosmnozenyu“); mnye 92 a. („czim mnye czasu, tim mnye cupye“), 120 b. („Gdzie bódze wyócey, wyóczszó czast das gim, a gdzie mnye, mneysó“), 128 b. („od tich, ktoris wyóczey mayó, wyócey wzyóto bódze, a ktorisz mnye“...). Zresztą znajdujemy tylko końcówkę *-ej*: daley 14 a., drzewyey 2 b., 6 b., 14 b., 21 a., 28 b., 30 b., 32 a., 44 b.; lepyey 32 b.; naposzledzey 38 a.; pyrwey 13 b., 14 b., 28 b., 30 b. (2. r.), 31 b., 37 a.; pyrzwey 2 b., 22 b., 41 b., 43 b.; wyócey 11 a., 21 b., 33 a., 37 b.; raz w formie: więc (może omyłka tylko?): wócz nye bódó potopí: 11 a.

d) Nehring w Altp. Sprach. na str. 153 przytacza tekst przysięgi (z katalogu rękopisów biblioteki Jagiell. Dr. Wisłockiego) z wieku XV (?), gdzie znajdujemy następujący przykład: „yako n a s p r a w y d l y w y e w y e m“.

e) Trzy zabytki z wieku XIV i XV wyd. Szujski.

gorze str. 47.

f) Książeczka Nawojki (por. Wykaz form przypadkowych przez Hanusza w III tomie Sprawozdań kom. jęz.).

nawyacze pag. 36 (u Hanusza).

g) Reguła III zakonu (Prace fil. IV).

pyrzwe przed thym, str. 711.

h) Modl. Konst.

wyencze 111, szyerzye napyszane 113, pyrwe nyzly 159, napyrwe 137, 154, ynaczye 83.

i) Żywot Ojca Amandusa.

Zabytek ten pod względem językowym niemałe przedstawia trudności. Obok form językowych, właściwych wiekowi XVI, znajdujemy inne, które zwykliśmy napotykać tylko w najdawniejszych pomnikach polszczyzny (niektóre przytaczamy niżej pod tekstem <sup>1)</sup>). Uwaga ta tyczy

<sup>1)</sup> Oto kilka przykładów z zakresu głosowni i fleksyi; życzęby jednak należało, aby kto dokładniej zbadał tę rzecz, na co zabytek nasz ze wszechmiar zasługuje. Z głosowni wymienić trzeba najpierw samogłoskę *i* (*y*) przed *r* między spółgłoskami: czerwona 253, (ale: czerwony 252), czyrplywym czerpyenym (sic) 240, dziwnie natomiast: dopyro 246 (2. r.); — pierwotne *e* między spółgłoskami miękkimi, najczęściej w końcówkach deklinacyjnych: swyczayewy 266, gospodarzewy 223, plomyenyewy 227, mayewy 230, malarzewy 249, — mystrzewy 233, meszewy (= mężowie) 266, — ludzem (= ludźmi) 277, — prostą omyłką jest: czlovyekewy (sic!) 267; — *e* = starost. *ě*: w czeszech (czesiech) 239, czeczizmem jednak jest: dzewycz let 250, tak samo: mudroszcz 286, takich czeczizmów wogóle jest znaczna liczba. Spółgłoska *s* zmiękczone w wyrazie: szyerce 323; forma nieściągnięta w słowie: bo sze boyal 299; biernik zaimka

się również i końcówki komp. *e*; ogromna liczba przykładów z tą starożytną końcówką dziwnie odbija od języka zabytku, pod innym względem noszącego charakter nowszy. Niejedno może trzeba będzie policzyć na karb niedokładnego wydania (por. o tem Nehringa *Altp. Sprachd.* str. 130 i nast.), niejedno na wpływ czeszczyzny (czy może jakiego oryginału czeskiego? — por. niektóre przykłady czechizmów w odsyłaczu), wogóle jednak zdaje nam się, że mamy tutaj do czynienia z kopia jakąś rękopisu o wiele, może o jakie stolecie, starszego i to rękopisu, który był przekładem z języka czeskiego. Podajemy to tylko jako przypuszczenie; do ściślejszych rezultatów doprowadzić może jedynie wszechstronne zbadanie tego zabytku.

Stop. wyż. przysłówków z końcówką *-e*:

pyerue 223 (2 r.), 255, 300, 310, napyerwe 209, 210, napyrwe 226, obok tego: pyervej (sic: *j*) 223; vyecze 210, vjeczej (sic, zaraz w następnym wierszu), 220, 224, 229, 235, 241, 243, navyecze 267, 268, 285; pewnye y lyepye 210; lepye 233, 247, 255, 288, 324; nalyepye 225, 271, 276, 283; dalye 218, 222 (2 r.), 256, 264, 267, 307, 308, 314; namylje 220, namylje (sic, wyraz: miły bardzo często występuje w formie: miły) 221; nadowodnye 231; bardze 262, 264, nabardze 240, 274, 313<sup>1)</sup>; blysze (= bliże) 307, nablysze stal 253, 305; naposzytecznye 276; napotrzebnye 281; vysze nysly... 275, 323; dlusze (dłuże) nysly przes czaly rok 240, 270; czesze (cięże) bolalo 247, 268, ale: naczeszey (= naciężej) 254; czudnye 291; dostoynye... a nyszly 291; ym wyeczey y szesrze (sic) 291; czo rychle 254, 255, 260; mnye nysly 288; ynacze 248, 250, 251, 261, 300.

A zatem następujące przysłówki mają komp. zakończone na *-e*:

bardzie (?) Amand., bliże ib., cięże Am., cudnie Am. Kaz. Gn., dale Kaz. Gn. Am., dłuże Am., dobrze flor. puł. Modl. Wacl., dostojnie Am., dowodnie ib., drzewie Kaz. Gn., BZ., gorze flor. puł. Trzy zab., inacze Am., Modl. Konst., lepie Am.,

osob. rodzaju m.: *gy* masz mylowacz 229 (ale często: *go*); bezokolicznik zakończony na *i*: spewaczy 296; dawniejsza forma słowa jechać: przyal 255, przyeli 260, tak samo słowa iść: ucz (t. j. uć = ująć) 261, 262, przycz (= przyć = przyjść) 262, obok: ysz 223. Niewiele wagi natomiast przywiązujemy do takich form osobliwych, jak: tagem (zam. takim) w zwrotach: tagem czy czestokroc szadal (= żądał) 245, tagem oswyeczyl 249, tagem yest 269 i t. d. wobec tego, że przepisywacz w niezliczonych miejscach zamiast spółgłoski bezdźwięcznej błędnie napisał dźwięczną i odwrotnie. Właściwości dyalektycznej w tem upatrywać niepodobna.

<sup>1)</sup> Forma wielce problematyczna; obok starożytnej końcówki *e* występuje eufoniczne *d*, właściwe językowi nowożytnemu.

mile Am., mnie BZ., Am., pewnie Am., pirzwie Kaz. Gn., Am., Reg. 3. zak., pirwnie Kaz. Gn., potrzebnie Am., pożycznie ib., rychle Kaz. Gn., Am., sprawiedliwie Rota przys., szerze Am., więce flor. puł. Kaz. Gn., Książ. Naw., Modl. Konst., Am., wysze Am. Z tych największa liczba miejsc przypada na komp. więce; wogóle najczęściej przykładów wykazuje Żywot Am., wyłącznie zaś końcówkę *-e* (nigdy *-ej*) mają Kazania Gnieźnieńskie <sup>1)</sup>.

## 2. Geneza *j* ruchomego w komparatywie przysłówków.

Co się tyczy pochodzenia *-j* końcowego stop. wyż. przysłówków w języku polskim, zdania uczonych są podzielone. Ks. Malinowski Kryt. Gr. str. 238 i nast. uważa to *j* jako tak zwaną „zasówkę“ (czysty termin naukowy, który naturalnie nie nie wyjaśnia), na równi ze spółgłoską *j* przystawki trzeciego stopnia: *naj-*, i z końcowem *j* takich przysłówków, jak dzisiaj i t. p. Prof. Małecki Gram. hist. por. t. II. str. 92 przypuszcza tu dwie możliwości: „Stało się to albo tylko dla analogii, ażeby takie formy jak *prędze* zrównać z takimi jak *mniej(e)*, w których to *j* ze samego już *s* (suffiksu) *ěj(as)* wynikło, albo też są to wyniki z form deklinacyjnych złożonych (w sensie §. 190), t. j. z form niegdyś *prędze-je*, *króce-je*, *niże-je*, wzmocnionych artykułowym zaimkiem nijakim *je*“ etc., w tomie I. §. 332 znajdujemy tylko to drugie przypuszczenie.

W końcu przytoczymy jeszcze zdanie Miklosicha, który w Et. Wört. str. 210 to *j* identyfikuje ze spółgłoską *j* przystawki stop. najwyż. *naj-*, jak ks. Malinowski, ale wywodzi od pierwiastku zaimkowego *i*:- „*Das i, j im asl. najpače ist wahrscheinlich das verstärkende i, das ich auch im p. więcej erblicke*“. Nam się zdaje, że między temi dwiema spółgłoskami niema związku etymologicznego; *j* końcowe stop. wyż. przysłówków uważać należy jako wytwór pochodny, powstały w dobie historycznej języka polskiego i dolnołużyckiego (i to niezależnie od siebie w tych dwu językach) tak, że chronologią tego procesu przy pomocy zabytków jesteśmy w stanie zupełnie dokładnie oznaczyć. Inaczej rzecz się ma z *j* przystawki *naj-*, które znajdujemy już w najdawniej-

<sup>1)</sup> Zanotować należy w tem miejscu, że w gwarze zakopańskiej (Kryński w X t. Rozpraw Wydz. filol. Ak. Um. str. 198) występuje jeszcze po dziś dzień to zakończenie komp.: *wyse* (= *wyżej*), *powyse*, *więce*, *naprędzé* — *obok*: *lekcéj*, *warcéj*, *świebodniéj* i t. p.



szych zabytkach języka starosłowiańskiego i czeskiego, a więc tych języków, którym nieznanie jest właśnie *j* komparatywów przysłówków; ale o tem pomówimy w III rozdziale, por. także Gebauera Hist. mluv. I. str. 534, 13. A więc najprawdopodobniejszym wydaje nam się przypuszczenie prof. Małeckiego, t. j. że *j* końcowe stop. wyż. więcej przeniesione zostało z form stopnia wyż., zakończonych pierwotnie na *-êje*, jak starosłowiańskie *mъnêje* i t. p. Zanim jednak tę sprawę rozstrzygniemy, wypadnie nam pierwszej zastanowić się nieco dokładniej nad genezą stop. wyż. przysłówków w języku polskim i nad stanem historycznym tych form w naszych zabytkach piśmiennych.

Celem dokładniejszego przedstawienia tej kwestyi musimy uprzytomnić sobie pierwotną postać tego przyrostka stopnia wyższego w języku indoeuropejskim i stosunek jej do formy danej w dobie historycznej języków słowiańskich. Brugmann w II tomie gramatyki por. (Grundriss II str. 399) przyjmuje jako pierwotny przyrostek stopnia wyższego w językach indoeuropejskich zgłoskę *-jes-* *-iĵes-*. Pomijając rozmaite formy owego przyrostka w zakresie deklinacji, zatrzymujemy się przy formie mianownika i biernika l. p. rodzaju nijakiego, z którą, jak wiadomo, identyczny jest przyrostek stopnia wyższ. przy słówkó w w językach słowiańskich. Dla tej kategorii Brugmann przyjmuje jako formę owego przyrostka zgłoskę *-jos-*; jest to odpowiednia wymiana formy *-jes-*, jak n. p. w osnowach sygmatycznych greckich mian. i bier. *γένος* do osnowy *γενεσ-*, albo starosł. mian. i bier. *nebo* do osnowy *nebes-*. Owo pierwotne *-jos-*, stosownie do praw głosowni słowiańskiej, musiało przejść na *-ies-*, Brugmann l. c. str. 402, a więc starosłowiańskie *bolje* = prasł. *\*bol-jos*. Drugą, częściej używaną formą owego przyrostka w językach słowiańskich jest *-ê-jĵs-*, Brugmann l. c. str. 409, która w mianowniku i bierniku l. p. rodzaju nijakiego brzmi w słowiańskim: *-êje*, *nov-êje*; o stosunku wzajemnym do siebie tych dwóch form, por. Brugmanna l. c. str. 410. A zatem komp. starosł. *ślazde* polega na pierwotnej formie: *\*ślad-jē(s)*, dokładniej, na prasłowiańskim: *\*sold-jos*, natomiast *mъnêje* = *\*mĵnêjes*, dokładniej: *\*mĵnêjos*.

W kwestyi pochodzenia spółgłoski końcowej *-j* form polskich stopnia wyższego rozstrzygającą jest następująca uwaga. Przed przybranką *-jes-* końcowa zębowa spółgł. *t*, *d* zgłoski osnowowej w językach słowiańskich ulega odpowiedniej przemianie; mianowicie w starosłowiańskim na *št*, *žd*: *krašte*, *ślazde*, w polskim zaś na *c*, *dz*: *króce*, *ślodze*, podczas gdy przed przyrostkiem *-êjĵs-* te same spółgłoski w starosł. zostają niezmienione, natomiast w polszczyźnie historycznej przechodzą pochodnie na *ć*, *dź*. Otóż rodzaj przemiany spółgłoski zębowej na *c*, *dź*, lub *ć*, *dź*, rozstrzyga, jakby się zdawało, o pochodzeniu danej formy stopnia

wyższ.: więcej polega na dawniejszem więce + j, t. j. spółgłoska końcowa *j* jest tutaj żywiołem pochodnym, przyswojonym z takich form stopnia wyższego, jak starosł. mǫnĕje; natomiast w st. wyższ. gładziej *j* przedstawia żywioł etymologiczny, część przyrostka *-ĕje*, jak wskazuje przemiana spółgłoski *d* na *dĕ*.

Jednakowoż kwestya jest o wiele zawilszą, aniżeli się zdawało z powyższego wywodu. Przedewszystkiem rodzaj przemiany spółgłoski zębowej nie jest stałym w polszczyźnie historycznej, albowiem przeważna liczba przykładów, które w nowopolskiem przedstawiają zmiękczenie pochodne: *ć*, *dĕ*, w dawniejszych zabytkach mają zamiast tego *c*, *dz*, co dowodzi, że z dzisiejszego stanu zmiękczenia wnioskować nie wolno o pierwotnej formie stopnia wyższego pewnego wyrazu. Zwrócić jeszcze należy uwagę na to, że owo starsze zmiękczenie *c*, *dz* najdłużej stosunkowo zachowało się w przysłówkach z osnową zakończoną na pojedynczą spółgłoskę *t*, *d*, podczas gdy osnowy, zakończone na dwie spółgłoski (na *t*, *d*, z poprzedzającą inną spółgłoską: prosto, gęsto) od najdawniejszych czasów przedstawiają spółgłoskę zębową pochodnie zmiękczoną. Celem rozświetlenia tej kwestyi zawiłej musimy z osobna zbadać każdą klasę osnów przysłówek pod względem spółgłoski końcowej i na podstawie rodzaju jej zmiękczenia oznaczyć, czy *j* końcowe jest pierwotne, czy też pochodne, paragogeniczne. Materiał zebrany z zabytków polskich podzielić możemy na następujące grupy<sup>1)</sup>:

a) Osnowy zakończone na pojedynczą spółgłoskę *t*, *d*.

Dwa wyrazy zachowały do dziś dnia zmiękczenie pierwotne *c*, *dz*: więcej, prędzej, trzeci wyraz tylko w języku literackim: krócej; w mowie codziennej słyszy się już przeważnie ze spółgłoską pochodnie zmiękczoną: króciej<sup>2)</sup>; formę tę, jako uprawnioną, przytaczają ks. Malinowski Kryt. Gram. str. 645 i Łazowski str. 187. Co się tyczy przysłówka *prędzej*, to zauważyć należy, że u poetów XVI i XVII wieku, počawszy od Kochanowskiego, spotykamy bardzo często formę: *pręcej*, wyłącznie jednak tylko w rymie<sup>3)</sup>. Rzecz oczywista,

<sup>1)</sup> Materiał, który mamy pod ręką, nie jest wyczerpujący; dokładniejszy z zabytków XIV i XV wieku, niedostateczny jednak z następujących stuleci. Tutaj potrzeba koniecznie dokładniejszych poszukiwań. Na słowniku Lindego pod tym względem polegać nie można.

<sup>2)</sup> W narzeczu kaszubskiem żyje jeszcze pierwotna forma: *króci*, *nókróci*, *Ramult Słownik*, str. 80; w gwarze Miejskiej Górki: *kródy*, por. rozpr. Leciejewskiego w IX t. Rozpraw Wydziału filol. Ak. str. 142.

<sup>3)</sup> *Kochanowski, Satyr*, w. 412: A jeśli nieprzyjaciel w zamek ufa więcý,  
Więc kosze pleć, a k nim się szanćować co pręćý.

że forma ta „nieorganicznie“ utworzona, jak gdyby od pierwszego stopnia prętki (tak też pisze Kochanowski konsekwentnie, por. wydanie t. zw. pomnikowe). Dowodzi tego najpierw okoliczność ta, że w środku wiersza zawsze pisze: *prędzej*, powtóre etymologia tego wyrazu; por. Miklosicha Et. Wört. str. 262 pod: *prend* — 2: nowosł. *prôdek* *münter*, kr. *prudak* (*pernix*), czeskie *prudký* (*schnell*), — jednakoż (mało)ruskie *prutko* *šestvennyj* i białoruskie *prytkij* obok *prudkij*. Dodać jednak musimy, że forma (mało)ruska, przytoczona przez Miklosicha z Chrestomatyi staroruskiej ks. Ogonowskiego, w języku żyjącym wcale nieznaną, znajduje się raz u pisarza, którego język nie jest wolny od polonizmów (Kurbski: *Obłoga Kazani*, str. 307. Chrestomatyi; por. o tem uwagę ks. Ogonowskiego na str. 306 i w słow-

- Tren XV, w. 20: W którą nadsięę żywiesz? czego czekasz więcý?  
 Czomu śmiercią żałości nie zbywasz co pręcý?  
 Tren XIX, w. 44: Że w nich więcey frasunków i żałości więcý,  
 Czego ty doznać możesz sam z siebie napręcý.  
 Broda, w. 12: Broda to nie człowiecza: coś na kozła więcý  
 Poszła. Ale do rzeczy przystąpmy co pręcý.  
 Fraszki, księga I, Nr. 39: Ztąd walki, stąd morderstwa: a co jeszcze więcý,  
 Nas chude, co miłujem, to gubi napręcý.  
 ib. księga III, Nr. 26: O smarski, o starości, bywajcie co pręcý,  
 Owa wasze namowy będą ważyć więcý.  
 ib. Nr. 59: Ażeby iednym kosztem odprawić co więcý,  
 Kazał synowi umrzeć po sobie co pręcý.  
 Gosławski (Saymonowicza) *Castus Joseph*, w. 1697:  
 Faetifer. Drzę od jadu; proszę cię, nie ogradzaj więcej.  
 Jempar. To masz twą zbytnią dobroć, a powiem ci pręcęj....  
 Twardowski. *Przeważna legacya*, Punkt I, str. 17:  
 Na Wołyn się pospieszył ojczysty co pręcęj (błędnie wydrukowano: *prędzej*),  
 Żeby i tam ojczyźnie zaśluził się więcej.  
 ib. str. 25: Zacsym gdsieby cesarza mógł ubłagać pręcý (sic),  
 Postąpił mu Weweli sześćdziesiąt tysięcy.  
 Punkt II, str. 35: .... Ważyły u cesarza, ale i to więcej,  
 Że wyszedłszy wyprawisz posła tu co pręcęj.  
 ib. str. 55: Tak jako rzekł, czausz on wzięwszy się co pręcý (sic),  
 Respons cale Dziurdaiemu odnosi książęcý.  
 Tenże. *Władysław IV*. (Wypisy polskie, tom II, część I, str. 43):  
 Chwały tej i faworów sprzyjaźliwych więcy (sic),  
 Tym one nacierają, tym gonią go pręcý.  
 Bart. Zimorowicz. *Sielanki*. *Kozaczyzna*:  
 Baczęo my to (a było nad tysiąc nas więcej)  
 W cerkwi drzwi zamknęliśmy dragami co pręcęj.  
 Na ten szeregół zwracamy uwagę naszych metryków; jest to jeden dowód więcej zależności pod względem formy poetów XVI i XVII wieku od wieszczą czarnolaskiego.

wniczku, str. 482). A zatem ta forma niczego nie dowodzi, tak samo, jak sądzimy, i forma białoruska ze spółgłoską *t*, wyżej przytoczona; a więc komp. *pręcej* trzeba będzie uważać jako produkt nieorganiczny, utworzony pod wpływem stopnia równego, w którym poczuwano nieświadomie mocną spółgł. *t*, nie przypuszczamy bowiem, żeby poeta dla rymu dowolnie zmieniał postać wyrazu. Jednakowoż dodać musimy, że nie zdarzyło nam się gdzieindziej w zabytkach dawnego języka znaleźć stop. wyższ. *pręcej*.

Starosłowińskiemu *poslêž de*, czeskiemu *poslêze*, *poslêz* (Mikl. Et. Wört. pod: *slêď*), dolnołużyckiemu *naposleze* (u Jakubicy: *naposlezej*, Mucke str. 275) w staropolskim odpowiada prawidłowo: *pośledz ej*; Ps. fl. Symb. Ath. 24 *posledzey*, BZ. 38 a., 99 b., 136 a., *naposzledzey*, Kochanowski Wróżki str. 276 *naposzledz ey* (sic); przysłówek ten, w nowszym języku nie używany, zachował pierwotne zmiękczenie spółgłoski *d* na *dz* (w kaszubskim znajduje się jeszcze *posit. poeslôde*, z tyłu, Ramułt, Słownik str. 155, nie podano jednak jak brzmi komp.).

Zamiast nowopolskiego *raczej*, starszego *radsze i radziej* (jedyny przykład w języku piśmiennym stopnia wyższ. przysłówka ze spółgłoską *sz*, właściwą stopniowi wyższemu przymiotników, — w gwaraach objaw to częsty, Op. §. 100), n. p. u Reja Żyw. str. 98: *radsze* *opraw*, 100: *radziej* *uwają*, tak samo str. 163, 164, 386, 547, — mamy w dawnym języku jeszcze pierwotną formę *radzej*: BZ. 242 a. *radzey* *obyetował*, jeszcze w 16 w. u Siennika: *koło której naradz ej* *roście* (Linde pod wyr. *oleśnik*). Mimochodem zauważymy jeszcze do przytoczonego wyżej: *radsz ej*, że i dolnołużycki zna podobny stop. wyż. obok regularnego (względnie) *razej*, por. Mucke'go na str. 452, uczony ten odrzuca owo *radšej* (i *rodšej*) jako „nieregularnie“ utworzone<sup>1)</sup>; Mikl. Stamm. str. 326 cytuje także formę *razej*.

Stopień wyższy przysłówka *radko* w staropolskim brzmiał: *rzędz ej*, jak uczy Stojęński, por. artykuł prof. Brücknera w Arch. t. XIV, pod tytułem „Miscellen aus der älteren grammatischen Litteratur der Polen“, str. 464. Tak brzmi jeszcze u Wacława Potockiego, Arg. 286 (Linde), ale już na początku wieku XVIII spotykamy pochodne *dź* u Chrościńskiego w dziele „Job cierpiący“ str. 154: „tam tego *rzędz ej* *natura* *odziała*“ (Linde).

*Słodko* — komp. *słodz ej* znaleźliśmy w następujących zabytkach: Modl. Konst. str. 98 *słodzey*, str. 107 *nasłodzey*; Bobowski

<sup>1)</sup> Tak samo i w narzeczu słowackim: *radšej* do *pos. rado*, i nawet: *lepšej* (Samo Chalupka w wierszu »Mor ho«) obok zwykłego: *lepšie*, por. Hattala Mluv. str. 153.

PPK. N. LXVII, wiersz 53: s ł o d z e y p o c i e s s y c z ; Potocki Wojna Chocim. III str. 139 (rym: z jednochodzy); nawet jeszcze u Jacka Przybylskiego Luz., „uszu naszych żaden głos s ł o d z é j nie pieści“ (Linde); obecnie tylko s ł o d z i e j z pochodnem *dź*.

Inne przykłady osnów przysłówkowych, zakończonych na spółgł. zębową znaleźliśmy tylko ze spółgłoską *ć, dź*: o b f y c z y e y (= obficie) Kaz. Pat. str. 267, opwyczey str. 115; Modl. Konst. o k w y c z y e y str. 99; Kaz. Pat. n a s z w y ą c z y e y (= naświęciej) str. 224; b o g a c i e j Rej Żyw. str. 324; g ł a d z i e j B. Zimorowicz, Kobeźnicy. Jednakowoż w rosyjskim mamy jeszcze pierwotną formę: g ł a ʒ e (levius, glatter) Mikl. Stamm. str. 324, z której wnosić można, że i w polskim analogiczna forma istnieć mogła.

Widzimy tedy, że w przysłówkach z osnową zakończoną na zębowe *t, d*, trzy przykłady do dzisiaj zachowały pierwotne zmiękczenie *c, dz*, z innych zaś, które obecnie mają spółgłoskę pochodnie zmiękczoną na *ć, dź*, pewna liczba w dawniejszym języku miała zamiast tego pierwotne *c, dz*. Przy dokładniejszym zbadaniu dawnego piśmiennictwa można tę liczbę z pewnością powiększyć. Z tego więc wnosimy, że te osnowy pierwotnie bez wyjątku miękczyły końcową spółgłoskę na *c, dz*, czyli że końcowe *j* jest tutaj żywiołem pochodnym, paragogicznym.

b) Osnowy, zakończone na spółgłoskę syczącą: *s, z, c*. Tutaj prawie bez wyjątku spółgłoska końcowa osnowy przechodzi na podniebienne *ś, ź, c* zaś zostaje niezmienione: wyżej, dawniej prawidłowo wyszej, n. p. Amand. 275, 323<sup>1)</sup>; niżej, węzej. Ostatni wyraz w żywej, codziennej mowie brzmi także wężiej; (przytacza Łazowski w Gr. na str. 188). W kaszubskim *v ą ʒ i, n ǫ v ą ʒ i*, Ramułt str. 256 pod: *v ą z k o e*.

Przysłówek gorąco ma obok regularnego gorącej, w żywym zwłaszcza języku przeważnie już komp. goręcej; formę tę jako uprawnioną przytacza Łazowski na str. 188, odrzuca Małecki w Gram. hist. I, str. 327, powstała ona pod wpływem komp. nowopolskiego gorętszy podług proporcji: bogatszy: bogaciej = gorętszy: goręcej. Natomiast przysłówek b a r d z o, staropolskie b a r z o, od najdawniejszych czasów okazuje w komp. zmiękczenie pochodne, staropolskie b a r z i e j, nowsze b a r d z i e j, n. p. Potocki, Wojna Ch. III str. 134, 139, 148, VI 234, obok tego czytamy tam i nowsze b a r d z i e j w rymie: str. 65 (rym: w z g a r d z i), 96 (rym: w z g a r d z i), często

<sup>1)</sup> W gwarze kaszubskiej mamy jeszcze obok *v ǫ ʒ i* prawidłowe *v ǫ ʒ i*; por. słownik Ramułta str. 249 pod: *v ǫ s o k*; tak samo w gwarze sakopańskiej: *v y s e*, *p o w y s e*, Kryński, Rozp. fil. Ak. t. X, str. 198; — *v y s e j* — Kosiński ib. str. 246.

jednak i w środku wiersza, co zdaje się być tylko niedokładnością druku<sup>1)</sup>, gdyż formę starszą znajdujemy jeszcze u pisarzy XVIII w., n. p. u Bohomolca w komedyi Ubogi pokorny (Wypisy polskie, tom II, część I, str. 267), Monitor z r. 1765 naybarziew str. 15, 34 i t. d. obok tego bardziej str. 33, 49 i t. d.<sup>2)</sup>

Godną uwagi jest forma bařěj, bařy, występująca w gwarach ludowych: opol. bařěj str. 36, gw. Miejskiej Górki bařy, no<sup>a</sup> bařy str. 142, tak samo gw. opocz. str. 174, w kaszubskim barżi, nō-barżi, Ramułt str. 5 pod wyr. barzo<sup>3)</sup>. Na podstawie właściwości tych gwar, w których r + sibilans zlewa się w ř: gw. M. G. mařnunc str. 193, opocz. mařnqńć, napařtek str. 170 (tak samo w gw. zebrzydowskiej mařnqć, zmařem str. 170, jednak w opol. dżerzeć, drzeć str. 33), można to ř uważać za powstałe z r + z: bar-zěj, bar-zy; objaśnienie to uważamy za odpowiednie dla gwary opoczyńskiej i opolskiej, jako gwar mazurskich, inaczej rzecz się ma z gwarą Miejskiej Górki i kaszubską, którym nieznanym dzetacyzm. Z tego powodu wolimy uważać ř wyrazu bařy w gw. M. G. jako powstałe wprost z r + ż, bar-ży, czyli jako stop. wyż. urobiony zapomocą przyrostka -jes-, por. nowosłowiańskie brže citius, w kaszubskim zaś barżi jako urobione z pierwszego stopnia baro, która to forma używa się obok barzo, por. słownik Ramułta (por. jednak kaszubskie: řezbjařtwoe, gdzie ř = r + s).

Na szczególny ten zwracamy uwagę z tego powodu, że mamy tutaj w języku polskim jedyny przykład komp. osnowy zakończonej na dwie spółgłoski, który urabiano zapomocą przyrostka -jes-, nie řjъs-, o czem patrz niżej.

c) Osnowy zakończone na spółgłoskę gardłową k, g. Odpowiednio do starosłowiańskiego przed końcówką -ej, bez względu na jej pochodzenie, powinnyby miękczyc k na č, por. starosłow. głąbočaj, głąbočaje, czeskie: krotčeji, řidčeji, na równi z takimi formami jak

<sup>1)</sup> Nawiasem dodamy, że u Potockiego i stopień pierwszy tegoż przysłówka znajdujemy w formie starszej i późniejszej; barzo III str. 136, 138, 139, 144 i t. d., bardzo I str. 89. HI 154, 157, IV 179; i tutaj trudno rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z właściwością głosowni, czy tylko z niedokładnością druku; jednakowoż zauważyć trzeba, że forma barzo występuje już w jednym zabytku z w. XV, por. Bobowskiego PPK. p. 50.

<sup>2)</sup> Zachowane w gwarze zakopiańskiej, Kryński, str. 198: teraz baržej Ciorstyn widać.

<sup>3)</sup> Wyraz ten w owej formie przyswojony został z sąsiednich gwar polskich do gwary (mało)ruskiej t. zw. Łemków: barže, por. rozp. Werchratskiego w Arch. XVI, str. 11, tak samo do gwar słowackich: najbarže — baržej; Pastrnek Beitrage str. 92.

l u ć i j (melior) od lukъ, Mikl. Stamm. str. 322, p a ć e od \*p a k ь ib. str. 325. W polskim osnowy zakończone na *g* miękczą też w komp. owo *g* na *ż*: dłużej, drożej, srożej<sup>1)</sup>; natomiast zakończone na *k* mają obok starszego *ć* i *c* w późniejszych zwłaszcza pomnikach języka „nieorganiczne“ *ć*. Przykłady: l e k c z e y BZ. 64 b, okok l e k c e y 183 a, b, Historie rzymskie str. 24, tak samo w komp. przymiotnika: lekczejszy, Twardowski, Przew leg. str. 42, 58, 146, 176, Książka do nab. lekceisse str. 116 (Hanusz czyta mylnie: lekciejsze, ib.), obok tego: lekcejszy Tward. ib. str. 64, Słownik gwary podhal. p. 34; w wieku XVIII już mamy *ć*: lekciey, Monitor z r. 1765, str. 335; miękc e y Kochanowski Tren I, Potocki Wojna Choć. str. 44; komp. przymiotnika: słodczaysza Ps. fl. 18, 11; z wieku XVI. Nabożna rozmowa św. Bernata (Bobowski str. 141): słodczaysse, ib. str. 145, (obok tego nieorganiczne: (na)slotzayszą ib. str. 266, tak samo w Ps. puł. slotzaysza 35 v.)<sup>2)</sup>; g o r z c z e y s z ą Modl. Konst. str. 102, gorzceyschy ib. str. 176. Inne przykłady z wieku XVI i XVII przytacza jeszcze Bobin O stop. str. 26: lipczejszy (Syren. Zieln.), cierpczajszy (Cresc.), miękczajszy (tenże), gibczajszy (Otwin. Ow.), mylnie jednak sądzi, że formy ze spółgłoską *ć* powstały „przez nieznaną powszechnie obowiązujących praw głosowni,.... wskutek braku styczności z ludem, tą wiecznie świeżą krynicą nowych, poprawnych, a stróżem dawnych form języka“, bo właśnie w gwarach ludowych znajdujemy prawie wyłącznie to późniejsze zmiękczenie: gw. Miejskiej Górki (str. 142) n o " m o ł k ć i, n o " ś y b ć i, n o " m ę k c i (sic! pewnie omyłka druku zam. n o " m ę k ć i), tak samo komp. przymiotników: slotćejšy, mękcćejšy, kr.ótćejšy, m. ołkćejšy, pręcćejšy (obok pręcťšy) gibćejšy, śypćejšy; gw. zebrzyd. (str. 178): lekćejšy; gw. opocz. (str. 169): gibćejšy, męnkćejšy, sybćejšy; w gw. ząkop. (str. 198) natomiast *k* przechodzi na *c*, o którym trudno rozstrzygnąć, czy odpowiada w tym przypadku ogólnopolskiemu *c*, czy też wskutek dzetacyzmu tej gwary zastępuje dawne *ć*: lekćej.

Formy z nieregularnie zmięczonym *k* na *ć* są stosunkowo późnego pochodzenia, jeszcze Muczkowski każe miękczyć *k* na *cz* lub *c* (str. 177 w odsyłaczu), ale już ks. Malinowski przytacza je bez zastrzeżenia; na równi z formami historycznymi (str. 645): „miętko, miękcej lub miękcićj, krzepko, krzepcej lub krzepcićj, ... nájlekciej“; a nawet Małecki

<sup>1)</sup> Przytoczone przez Miklosicha Stamm. str. 325 błędziej wzięte z Lindego, który tę formę opatrzył gwiazdką, ale nie poparł żadnym przykładem; nam nie zdarzyło się nigdzie tej formy znaleźć.

<sup>2)</sup> Formy te znajdują się u niektórych nowszych autorów dolnołużyckich: chudšejšy, lubšejšy, lěpšejšy, wětšejšy, zam. chudšy, lubšy, lěpšy, wětšy; Mucke odrzuca je jako „nieprawidłowe“ str. 418.

(t. II str. 327) wymienia bez wszelkiej uwagi takie formy, jak miękciój, krzepciój, jakkolwiek stanowczo potępia formę goręciój, ib., choć ostatnia równie „nieregularnie“ utworzona, jak powyższe. Przyпускаamy, że zmiękczenie to powstało najprawdopodobniej podług analogii osnów zakończonych na spółgłoskę zębowa, z tego zatem wniosku żadnego uczynić nie można o pochodzeniu następującego *e*, a zatem i końcowego *j*, a że historyczne *č* z *k* także niczego nie dowodzi, więc w tych osnowach kwestya pochodzenia spółgłoski *j* zostaje nierozstrzygnięta.

Pozostaje jeszcze trzeci rodzaj zmiękczenia na *c*, który już znajdujemy w BZ. (por. wyżej), a częściej jeszcze u pisarzy wieku XVI. Objawu tego identyfikować nie można z analogicznym w języku dolnołużyckim: krotcej, głądcej, słodcej, (obok: mękcej, rędcej, żydcej) Mucke str. 452, w którym *č* przeszło na *c* wskutek częściowego dzetacyzmu, właściwego owemu dyalektowi; dlaczego zaś w kilku wymienionych przykładach *č* zachowało się, wyjaśnia tenże uczony na str. 163, §. 91. Wątpić też należy, czy na powstanie owego *c* z *k* w polskim wpłynęła forma przysłówków w stopniu równym, jak: lekce (miejscownik obok zwykłej formy biernika: lekko), dalece, wielce i t. p., bo właśnie owe przysłówki, które w stopniu wyższym miękczą *k* na *c*, w stopniu równym kończą się zazwyczaj -o(-ko). Cokolwiekbyś, owo *c* uważać należy za wytwór pochodny, właściwy pewnemu okresowi rozwoju polszczyzny, z którego żadnego wniosku uczynić nie można o pochodzeniu następnego *e* końcówki -ej.

d) Osnowy, zakończone na spółgłoskę zębowa, przed którą znajduje się jeszcze druga spółgłoska. Te od najdawniejszych czasów przedstawiają spółgłoskę *t*, *d*, pochodnie zmiękczone na: *č*, *dž*: *c z a s z c z y e y* (= częściej) Kaz. Pat. 254, 266, częściz ib. 56, częscizy Reg. Św. Fran. 722; *c z ŷ s c z e ŷ* (= czysćiej) Modl. Konst. 151, nyczyszczeyey Kaz. Pat. 221, 223, 224, 226, (zwracamy uwagę na to, że stopień równy brzmi tam *c z y ś c i e*, „czyszczye poczata“ 221, 223, 224, i że wogóle ta kategoria występuje tam z końcówką *e*, odmiennie od nowszego języka: „mocnye (= mocnie) uczynily“ 224), *g e ś c i e j* Potocki, Wojna Choć. III str. 185; *n a p r o ś c i e j* Rej Żyw. 494, 624; *t w a r d z i e j* Potocki ib. str. 149. Innego sposobu miękczenia w tej kategorii osnów w polskim nie znajdujemy od najdawniejszych czasów począwszy<sup>1)</sup>; zdaje się więc, że sposób miękczenia, właściwy tym osnowom, był wzorem dla innych, przedewszystkiem dla

<sup>1)</sup> Podobnie ma się rzecz w dolnołużyckim: *cesój* (saepius), *twarzaj*, Mucke str. 452. Ale w kaszubskim mamy: *g a ś c i* (= *geściej*), *barzi*, *nobarzi*, *Ramułt*, Słown., w gw. laskiej (str. 46 odb.) *bardzi*, tak samo w gw. Miejskiej Górki: *baŷy*; o tem mówiliśmy obszerniej w poprzednim ustępie pod b).



osnów, zakończonych na spółgłoskę zębową *t, d*, a stąd przeszedł do osnów, zakończonych na gardłowe *k* z poprzedzającą inną spółgłoską, (miękciej) i do niektórych zakończonych na spółgłoskę syczącą (węziej). Jednakowoż owo wyłącznie w języku naszym panujące miękczenie pochodne wymienionych osnów nie jest wcale objawem pierwotnym, ogólnosłowiańskim, jak tego dowodzą następujące przykłady: starosł. *p u š t e* (z późnej redakcyi), por. Mikl. lex.; nowosłow. *b r ž e citius, č e š č e saepius*; rosyjskie *g u š č e densius, g o r a ž e magis, fortius* (dyał.) od *g o r a z d o, p u š č e magis*; czeskie *t v r z e | t v r z*, do komp. przym. *t v r d š í*, Mikl. Stamub. str. 323, 4, 5, — oprócz tego i ta okoliczność, że odpowiednie przymiotniki tworzą w polskim komp. zapomocą przybranki *jes*: prostszy, częstszy.

### 3. Rzut oka na rezultaty uzyskane.

Z powyższego da się następujące wnioski wyprowadzić o pochodzeniu końcowego *j* komp. przysłówków polskich.

1) Jedynie w osnowach, zakończonych na spółgłoskę zębową, syczącą i na dwie spółgłoski, z których ostatnia jest zębowa (w jednym przykładzie sycząca: bardzo): *krót-*, *prąd-*, *wys-*, *niz-*, *częst-*, rodzaj miękczenia spółgłoski końcowej może wskazać, jakie jest pochodzenie końcowego *j* stopnia wyższego; podczas gdy osnowy, zakończone na gardłową, jakkolwiek w rozwoju języka przedstawiają ową spółgłoskę rozmaicie miękczoną, żadnego kryterium pod tym względem nie dostarczają (miękcej, miękczej, miękciej). To samo odnosi się i do reszty osnów, zakończonych na jakąkolwiek inną spółgłoskę.

2) W osnowach zakończonych na spółgłoskę zębową *d w a* wyrazy do dzisiaj zachowały miękczenie pierwotne *c, dz*: *więcej*, *prędzej*, *trzeci* w języku książkowym i potocznym większej części ludności polskiej; *krócej*; inne wprawdzie obecnie miękczą się tylko pochodnie, na *ć, dź*, ale w pewnej liczbie wykazaliśmy, że w dawniejszym peryodzie języka miały jeszcze *c, dz*: *pośledziej*, *radziej*, *słodziej* (liczba ta przykładów dałaby się może powiększyć przy dalszych poszukiwaniach), dla innych na podstawie porównania z językami pobratymczymi możemy uczynić to samo przypuszczenie; z tego wynika, że niegdyś wszystkie te osnowy miękczyły końcowe *t, d*, wyłącznie na *c, dz*, czyli że *j* końcowe jest tutaj żywiołem etymologicznie nie uprawnionym, czyli *j p a r a g o g i c z n e m*.

3) Osnowy, zakończone na syczące *s, z*, przeważnie jeszcze miękczą ową spółgłoskę na podniebienne *sz, ź*, (miękczenie pochodne na *ś*:

węziej jest nowszego pochodzenia), więc i tutaj końcowe *j* należy uważać jako pochodne.

4) Osnowy, zakończone na dwie spółgłoski, z których ostatnia jest najczęściej spółgłoską zębową, od najdawniejszych czasów mają w y ł a c z n i e zmiękczenie pochodne: częściej, czyćiej, czyli że w tej kategorii końcowe *j* jest cząstką przyrostka -*ějjs-* (-*ějes*) i żywiłem etymologicznym. Dlatego też uważamy te osnowy za źródło, z którego zmiękczenie pochodne osnów wyżej wymienionych i zarazem *j* ruchome początek wzięło. Zasługują one na bliższą uwagę w kwestyi tutaj rozbieranej. Najpierw zaznaczamy jako rzecz charakterystyczną, że i w dolnołużyckim, w którym tak samo jak w polskim spółgłoska *j* stanowi cechę znamioną stopnia wyższego przysłówek, te same osnowy również wykazują zmiękczenie pochodne: *ce se ćej* (*saepius*), *tw ar źej* (tak samo i zakończone na zębową uległy analogii tamtych: *ra źej*, *k š u se j*, *ś = ć* w dolnoł. — jak wiadomo — wszystko to zmiany, które zaszły również w naszym języku<sup>1)</sup>. Zgodność języka dolnołużyckiego z polskim pod względem głosowni skądinąd wiadoma: grupa *ł*, początki dze-tacyzmu, *j* epentheticum (o czem por. uwagi nasze w rozprawie o gwarze pysznickiej, str. 20 odb.). Naturalnie jednak uważamy objaw ten jako powstały niezależnie w każdym z wymienionych dwu języków; wywołały go podobne skądinąd właściwości fonetyczne<sup>2)</sup>. Tem bardziej

<sup>1)</sup> Analogia z polskim jeszcze dalej widoczna, n. p. w tem, że bez *j* występuje jedynie przysłówek w *ě c e*, w *ě c y*, ten sam, który najczęściej bez *j* pojawia się w dawnych zabytkach polskich (patrz wyżej) i który pierwotne *c* do dzisiaj zachował.

<sup>2)</sup> Oprócz dolnołużyckiego spotykamy jeszcze końcówkę -*ej* w języku słowackim, ale tylko w małej liczbie przykładów; powszechnie bowiem forma rodzaju nijakiego komp. przymiotnika zastępuje komp. przysłówka, tak jak w górnołużyckim i w językach ruskich: *lepšie*, *bližšie*, *horšie* i t. p. Z nielicznych przykładów starszej formacji: *blížej*, *širej*, *úzej*, *dražej*, *d'alej*, *skorej*, *v i a c e j*, *menej*, *prvej*, *vyšej* i skrócone z dawniejszego *vyše*: (*nanaj*)*vyš*, *nižej* (ostatnie dwie formy przytaczamy z dzieła Dr. S. Czambela: „*Príspevky*“ str. 5, 77), por. Hattala, *Mluv. slov.* str. 154, niewiele da się powiedzieć o genezie *j* ruchomego w słowackim. Zaznaczamy tylko, że pochodny charakter tej spółgłoski najbardziej widoczny jest w tem, że przyrasta nawet do owych późnych formacji komp. przysłówkowych: *lepšej*, *pilnejšej*; Pastrnek *Beiträge* §. 72, c, wywodzi to z \**pilnejšeje*, jak gdyby z formy deklinacji złożonej, co nie wydaje nam się prawdopodobnem. W końcu zwracamy uwagę na to, że i tutaj dawna formacja przechowała się w przysłówku: *v i a c e j* obok *v i a c*.

I w czeskim znajduje się końcówka komp. -*ej* (w niektórych gwarach morawskich, cf. Bartoś *Dial.* str. 88; dalej, *věcej*, *méněj*, *ponížej*, por. także str. 155); Gebauer *Hláskosloví* str. 85 i 86 tłumaczy ją jako powstałą przez skrócenie z pełniejszej końcówki -*ěji* (-*ěje*): *hrděj*, *litěj*, *pěkněj*, *raděj* zamiast zwykłego *hrdějji*, *pěknějji* i t. p. Już sam fakt, że obok tego w regule używa się pełnych form na -*ěji* dowodzi, że formy te nie pozostają ze sobą w związku genetycznym, lecz przedsta-

uderza tedy dyalektyczne polskie *bařěj* i kaszubskie *gąśći*<sup>1)</sup>, które wskazywać się zdają, że owo zmiękczenie pochodne, jedynie znane w języku piśmiennym, nie było przecież wyłączne w dziedzinie mowy naszej.

A więc w dobie przedhistorycznej języka polskiego (starszej od najdawniejszych zabytków piśmiennych) kategoria ta przedstawiała się mniej więcej w sposób następujący: 1) \*króce, \*słodze; 2) \*wysze, \*niże; 3) \*miękcze i \*miękczeje (dokładniej: \*miękczaje), \*dłuże i \*dłużaje (dokładniej: \*dłużaje); 4) \*gęścieje i t. d. Jako drugi stopień przemiany w kategorii wymienionej przyjmujemy zniknięcie końcowego *-e* w grupie 4., czyściej zamiast dawniejszego \*czyścieje; tak samo i w innych rodzajach osnów przysłówkowych, w których z obecnych form nie jesteśmy w stanie tak dokładnie oznaczyć, jak wyglądały w owej dawnej dobie, n. p. w takich osnowach jak *lepiej*, *mniej*, które mogły dwojako urabiać stopień wyższy: *lepie* i \**lepięje*, *mnie* i \**mnieje*; por. odpowiednie formy w starosłowiańskim. Otóż owe w ten sposób skrócone formy: czyściej, piękniej i t. d. narzuciły spółgłoskę końcową *-j* innym osnowom, jak: *króce(j)*, *niże(j)* i t. d.; w późniejszej dobie zaś i zmiękczenie pochodne, jak już wyżej powiedziano.

Idzie teraz o to, jak wyjaśnić odpadnięcie owego końcowego *-e*, czy uważać to za zjawisko fonetyczne, czy też za rezultat działania jakiej analogii językowej?

Przedewszystkiem zasługuje na uwagę ta okoliczność, że *-e* końcowe zniknęło najpierw w przyrostku *komp. -êje*, podczas gdy w przyrostku *-je (-jes-)* zachowało się jeszcze w dobie historycznej, por. przykłady wyżej z zabytków polskich zebrane. Powtóre, nie znamy drugiego przykładu zniknięcia końcowego *-e* w języku polskim; jeżeli już niema mowy o tem w końcówkach deklinacyjnych i konjugacyjnych, gdzieby zachowanie tej samogłoski na końcu wyrazu można wytłumaczyć siłą poczucia systemu fleksyjnego, to przynajmniej w częściach mowy nieodmiennych, partykułach, w których brak tego czynnika zachowawczego. Co więcej, podczas gdy w owych partykułach inne samogłoski końcowe z biegiem czasu zagięły, n. p. *-o* końcowe w takich wyrazach jak: *tam*, *tak*, *jak* — koń-

---

wiają odmianę dyalektyczną, powstałą w ten sam sposób, jaki przypuszczamy wyżej w odpowiednich formach polskich; (dokładniejsze wyjaśnienie tej formacji znajdujemy w dziele tegoż autora p. t. *Historická mluvnice I. str. 553, 12*: „podle náležitých komparativů delších bohatěj, n. bohatěji, stč. bohatějie“).

<sup>1)</sup> Innych przykładów nie zdołaliśmy odszukać w słowniku Ramuřta, pracy pod innymi względami tak dokładnej; przypuszczamy jednak, że i inne przysłówki z osnową zakończoną na dwie spółgłoski tak samo urabiają stopień wyższy.

cowe *-e* zazwyczaj się zachowuje. Jedynie w partykule *že*, użytej enklitycznie, ginie *e* w nowszym języku (nie w dawniejszym, por. *jenže* i t. d.); ale i tutaj zachodzi ważna różnica, gdyż dzieje się to tylko wtedy, jeżeli poprzedza ją jedna spółgłoska, w innym wypadku *e* pozostaje nawet w najnowszym dobie języka, por. *prawidło Muczkowskiego* str. 164<sup>1)</sup>. Po trzecie pouczającym jest w tej mierze proces, który zaszedł jeszcze w dobie przedhistorycznej w deklinacji złożonej przymiotników. Jeżeli weźmiemy na uwagę formę rodzaju nijakiego l. p. od osnów, zakończonych na spółgłoskę miękką, to, bez względu na odmienne pochodzenie, przedstawia ona zupełnie to samo zakończenie, co i stopień wyższy rodz. n. przymiotników: \**tanie-je* = \**boga-ciêje*; otóż w pierwszej kategorii nastąpiło ściągnięcie końcówki *-eje* w *-e*, a nie zniknięcie końcowej sam. *e* (ściągnięcie może pod wpływem form zaimka: *moje-me*).

Otóż z powodów wymienionych utrzymujemy, że zniknięcie końcowego *-e* przyrostka komp. *-êje* uważać należy nie jako objaw czysto fonetyczny, lecz jako proces, powstały pod wpływem działania *analogii językowej*. Najbliżej nasuwa się na myśl stopień wyższy przymiotników, urobiony zapomocą tej samej przybranki *-êje* (*-êjъs-*): *piękniejszy*, *mniejszy* i t. p., a popiera nasze przypuszczenie fakt podobny, który zaszedł już w dobie historycznej języka, mianowicie zjawienie się pochodnego *-j* na końcu przysłówków: *wczoraj*, *dzisiaj*, *tutaj*, pod wpływem form przymiotnikowych: *wczorajszy*, *dzisiejszy*, *tu-*

<sup>1)</sup> W kilku partykułach zdaje się pozornie, że *-e* końcowe odpadło: *więc*, *wzwyż*, *wzdłuż*, *najpierw*. Co się tyczy spójnika *więc*, ks. Fr. Malinowski *Kryt. Gram.* str. 648 przypuszcza, że jest skróceniem z komp. *więcej* („spójnik *więc* zdaje się być tego samego pierwiastku co przysłówek stopnia wyższego *więcej*, powstały przez odcięcie pogłosu *éj*“), tak samo i *Małecki Hist. Gram.* t. I str. 411, który w ten sam sposób objaśnia formy partykuł *powyz*, *wzwyż* i t. d. Objasnienie to byłoby trafnem w tych językach słowiańskich, w których *-e* końcowe ginie w komp. przysłówków; n. p. *nosłowiańskie* *bolje-bolj*, *brže-brž*, *veče-več*, *više-viš* *Miklosich Vergl. Stamm.* str. 323; *czeskie* *dále-dál*, *drive-dřiv*, *snáze-snáz*, *vice-víc* i t. d. *ib.* str. 325, *Gebauer, Hláskosloví* str. 85, 86; albo i w narzeczu *połabskim*: *vais* (wyżej, *starosł.* *vyše*), *navác* (najwięcej), *řordz* *starosł.* *prěžde*, *Schleicher Polab.* str. 193; w polskim jednak wolelibyśmy zestawieć tę formę z nieodmienną postacią imiesłowu *ter. czyn.* *piekąc*, *nosząc* i uważać za *accusat.* l. p. rodzaju męskiego, *starosł.* *nesąšty*. Nie przeczymy jednak, że pozostaje pewna trudność pod względem składniowym. Co się tyczy partykuł: *wzwyż*, *wzdłuż*, to możnaby je uważać i za *accus. r. ż.*, por. *wdál*, *opodał*, — a zwłaszcza *czeskie*: *vzvýchl*, *wzdělí* *Mikl. Synt.* str. 161; w końcu przysłówek *najpierw* utracił końcową zgłoskę *-ej*, jak się zdaje pod wpływem blizkoznacznego *najprzód*, jak odwrotnie ostatni pod wpływem pierwszego przybrał w mowie codziennej formę „nieprawidłową“: *najprzód*.

tejszy; por. ks. Malinowskiego Kryt. Gram. §. 77, 3, str. 238; o tem obszerniej pomówimy w następnym rozdziale.

Objasniając formę: piękniêj jako powstała z \*pięknije w dobie przedhistorycznej pod wpływem stopnia wyższego: piękniejszy, musimy dla konsekwencji odnieść do tego samego czasu powstanie mianownika r. m. piękniejszy zamiast dawniejszego \*piękniej, por. starosł. mьnѣj, genet. mьnѣjša, dokładniej mówiąc, musimy przyjąć, że przedtem jeszcze nastąpiło upodobnienie mianownika l. p. rodzaju m. i n. pod względem formy przyrostka do przypadków ubocznych, czyli że zamiast pierwotnych form:

m.	ż.	n.
*piękniej,	*piękniejszy,	*piękniêje,

|  
(= komp. przysłówka)

nastąpiły formy assymilowane (w deklinacji złoż.):

m.	ż.	n.
piękniejszy,	piękniejsza, ⇨	piękniêsze,

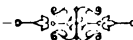
ocalała zaś forma przysłówka \*piękniêje dzięki odosobnieniu swemu wskutek odmiennej funkcji składniowej, później dopiero skróciła się na: piękniej pod wpływem nowej formy komp. przymiotnika: piękniejszy<sup>1)</sup>.

## ZAKOŃCZENIE.

Wskutek procesu głosowego, w którym analogia językowa odegrała niepoślednią rolę, utworzyło się w polszczyźnie nowe zakończenie stopnia wyższego przysłówek -ej; spółgłoska j tego zakończenia w najważniejszej liczbie osnów jest etymologicznie nieuzasadnioną, paragogiczną. Pojedyncze fazy tego procesu jesteśmy w stanie zupełnie dokładnie oznaczyć przy pomocy zabytków języka polskiego i przez po-

<sup>1)</sup> Tym wywodom naszym zdaje się sprzeciwiać forma mney Psalterza flor. 8, 6, w z daniu: „Vczynil ies gi malem mney wszech angelow“, którą Małecki Gr. hist. I str. 411 i Miklosich Vergl. Stammb. str. 326 uważają za accus. sg. m. — starosł. mьnѣj, a to na podstawie zwrotu łacińskiego: *fecisti eum paullo minore*; pytanie jednak, czy to nie jest raczej zwykła forma stopnia wyższego przysłówka: mniej; tak przynajmniej wnosiłoby można z przytoczonego przez Nehringa (Psalt. fl. — lexicon) dosłownego brzmienia Wulgaty: „*minuisti eum paullo minus ab angelis*“.

równanie z odpowiednimi formami języka dolnołużyckiego. A zatem tylko w tych dwu językach słowiańskich (jeżeli połabski będziemy uważali za dialekt polski) nowotwór ten językowy zaprowadził powszechnie po wyrugowaniu obu starszych przyrostków *-je* i *-êje*, dokładniej po zassymilowaniu ich w jedną całość morfologiczną. Z innych języków słowiańskich jeszcze w czeskim i słowackim — ale tylko sporadycznie, to znaczy w pewnej, ograniczonej liczbie przykładów — objaw ten zauważyć możemy. Dla braku prac przygotowawczych, a choćby tylko dokładnego zbioru materiałów w tym kierunku, tymczasem nie jesteśmy w możności powiedzieć, czy te nieliczne przykłady z końcówką *-ej* stanowią resztę dawniejszej kategorii gramatycznej, usuniętej przez nowszą formacją (tak przynajmniej w słowackim możnaby wyjaśnić sobie: *v i a c e j* obok *l e p š e j*), czy też mamy tu do czynienia po prostu z wpływem języka polskiego na sąsiednie gwary morawskie i słowackie (ostatnie przypuszczenie wydaje nam się prawdopodobniejsze, zwłaszcza jeżeli się zważy, że wszędzie tutaj występuje zakończenie *-ej* w przysłówku *w i ę c e j*). Tem więcej zadziwia fakt, iż nietylko w kaszubskim, tak blisko spokrewnionym z polszczyzną, ale nawet w niektórych gwarach polskich (gw. zakopiańska) nowotwory te dotychczas nieznanne. Może dalsze badania nad gwarami polskimi i sąsiednimi pobratymczymi wyjaśnią tę zagadkę.



# ANHELLI I TRZY POEMATY.

Przyczynki do dziejów twórczości Juliusza Słowackiego.

Napisał

Ferdynand Hoesick.

---

§ 1.

## Czas powstania Anhellego i Trzech poematów.

Zdaniem p. Małeckiego napisał Słowacki Anhellego w Genewie, w roku 1835, poemat W Szwajcaryi w Veytoux tegoż roku (na kilka miesięcy przed Anhellim), Wacława w Sorrento w roku 1836, a Ojca zadżumionych w Syryi w roku 1837<sup>1)</sup>. Pozwolę sobie być innego w tej mierze zdania, aniżeli czcigodny Nestor naszych historyków literatury, i twierdzić, że Anhelli zarówno, jak i pomienione Trzy poematy, powstały we Florencyi, w ostatnich miesiącach roku 1837 i pierwszych 1838. Dowieść, że tak jest, będzie zadaniem niniejszego rozdziału.

Zacznijmy od Anhellego przedewszystkiem, od krytycznego rozpatrzenia dowodów, jakie na poparcie swojej tezy przytacza p. Małecki. „Co do Anhellego — czytamy na stronie 53 tomu drugiego Życia i dzieł Juliusza Słowackiego — to niema wprawdzie pozytywnej pewności, ale jest za to wiele wskazówek ubocznie prowadzących do wniosku, że i to dzieło pomyślane, a nawet rozpoczęte być musiało już

---

<sup>1)</sup> Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła (Lwów 1881, wyd. drugie) t. II, str. 53, 69, 88.

w Veytoux, chociaż ostatecznie wykończonem zostało dopiero w Genewie, w ostatnich miesiącach roku 1835. Wskazówki te są następujące: W liście owym, jeszcze w lecie z nad jeziora pisanym, znajdujemy takie miejsce: „To, co się po tych (które znasz) dzieciach narodzi, będzie tysiąc razy godniejsze ciebie, moja droga Mamo. Nawet zamyslałam ci ofiarować na pierwszej stronie nowe zapewne tej zimy (co przyjdzie) wylęgłe dzieciątko. Dopiero to, zaręczam ci, matko, będzie twoim wnukiem. Powiedz, czy ci to nie zaszkodzi?” (Nadmieniam — wtrąca w nawiasie p. Małecki — że w kopii listu, którą mam przed sobą, dopisała matka Juliusza do tego miejsca na dole uwagę, że mowa jest o Anhellim. Co też tem bardziej zdaje się zasługiwać na wszelką wiarę, że obawa, aby dedykacya nowego dzieła matce nie zaszkodziła, szczególnie do tego właśnie utworu daje się odnieść). Nieco później — dnia 20 października — spotykamy znowu taką o tem wzmiankę w genewskiej już korespondencyi poety: „Postąpiłem w moim nowym poemacie i chciałbym bardzo tej zimy coś wydać“. Na październik z a t e m (?), albo listopad przypada dokończenie, a na owe miesiące, spędzone w górach, poczęcie i zaczęcie utworu, którym — mimo to, że o kilka lat później dopiero został oddany do druku — i z tego jeszcze powodu zdaje się być Anhelli, pisany stylem biblijnym, że przez cały ciąg owego właśnie roku Pismo Święte było jedną z ksiąg rozczytywanych (*sic*) codziennie i z zamiłowaniem przez Słowackiego. Pełno o tem wzmianek w owoczesnych jego listach. „Często wieczorem — pisał był na przykład w liście z dnia 7 marca 1835 roku — przed zaśnięciem czytam głośno rozdział Biblii. Mam ją po polsku. Przedwczoraj tak mocno wraziła mi się w imaginacyę męka Chrystusa, że we śnie umęczenie całe widziałem i obudziłem się okropnie przerażony“... Tak brzmią argumenty p. Małeckiego. Przyznaję, że na pozór (ale na pozór tylko) robią one wrażenie istotnie przekonywających zupełnie. Wystarczy jednak przypatrzyć im się krytycznie, ażeby wiarogodność ich runęła odrazu, jak piramida z kart. Bo pomijając już, że owa uwaga pani Becu, dopisana w kopii listów Juliusza, nie dowodzi niczego (albowiem matka poety mogła się jedynie domyślać co najwyżej, że w przytoczonym przez p. Małeckiego ustępie jest mowa o Anhellim); to z drugiej strony nie sposób prawie nie wątpić poważnie o jej nieomyślności, jeżeli weźmiemy tylko pod uwagę, że dopisek ten pani Becu możnaby brać w rachubę wtedy jedynie, gdyby się był znajdował na własnoręcznym liście Juliusza, coby świadczyło (poniekąd), że go matka Słowackiego skreśliła w tym samym czasie mniej więcej, kiedy się z innego listu dowiedziała o wyjściu na świat Anhellego; dopisany jednak w kopii dowodzi, że skreślony był



znacznie już po śmierci Słowackiego, ile że wtedy dopiero, jak wiadomo, sporządzoną była (dla Karola Szajnochy) ta kopia listów poety, która się później dostała do rąk p. Małeckiego. Z powyższego wynika, że od czasu napisania tego listu — a względnie pisania *Anhellego* — upłynęło co najmniej jakich lat dwadzieścia! Wiemy zaś, jak niepewne są takie świadectwa, opierające się wyłącznie na pamięci osób niemłodych. . Do sceptycznego zapatrywania się na pomieniony dopisek pani Becu upoważnia nas nadto — i przede wszystkim — jeszcze i ta ważna niezmiernie, jak w danym razie, okoliczność, że w *autografie* omawianego listu z dnia 2 września 1835 roku (jak nas o tem upewnia p. Leopold Méyet, będący dziś w posiadaniu wszystkich oryginałów listów Juliusza do matki) żadnej nie znajdujemy adnotacyi, że o *Anhellego* tu chodzi; co, mojem zdaniem, przemawia na niekorzyść hipotezy p. Małeckiego tem silniej, że wiemy skądinąd o pani Becu, że *na oryginałach* listów swego jedynaka miała w zwyczaju wszelkie dodawać objaśnienia, a niekiedy robiła u dołu kilkuwierszowe nawet dopiski.

Innych argumentów p. Małeckiego także niezbitymi nazwać nie można; zbijać ich jednak wszystkich po kolei nie będę, uważam bowiem, iż byłoby to co najmniej zbyteczne. Powtóre, istnieje cały szereg argumentów innych, wobec których argumentacya p. Małeckiego ostać się nie może żadną miarą.

Pierwszym argumentem takim (przez p. Małeckiego nie dostrzeżonym) jest raptularz poety, pisany podczas podróży po Wschodzie, raptularz <sup>1)</sup>, z którego dowiadujemy się między innymi, że poeta nie przedziej, aż dopiero w czasie swojej podróży po Wschodzie w r. 1837 nakreślił plan *Anhellego*. (Nawiasem mówiąc, poemat ten miał według pierwotnej intencji poety nosić niepolski tytuł: *Posielenie*). Dowód oczywisty, że poemat nie mógł być napisany w r. 1835, skoro plan jego, pierwszy szkic, pochodzi dopiero z roku 1837, z czasu, kiedy poeta bawił w Syryi.

Za prawdopodobieństwem ostatniego przypuszczenia przemawia również wzmianka o *Anhellim* w broszurze Reitzenheima, który, kreśląc pierwszy życiorys poety, jako serdeczny jego od roku 1839 przyjaciel, powiada o nim między innymi (a niezawodnie na podstawie osobistych zeznań Juliusza), że w roku 1837, podróżując po Wschodzie, „bawił czas jakiś w klasztorze Maronitów koło Bajrutu, gdzie rozpoczął

<sup>1)</sup> Ogłoszony następnie w *Bibl. Warsz.* przez p. Biegeleisena p. t. „*Wrażenia z podróży J. Słowackiego na Wschód*“.

poemat *Anhelli*. Szczegół ten, mało znany, objaśnia nam bardzo dobrze tę majestatyczną, ale nieco ciemną i mistyczną barwę poematu. Skupienie myśli wśród pamiątek religijnych i pełnej powagi samotności zwróciło poetę ku cierpieniom ludzkości (nietylę ludzkości, ile własnego narodu)<sup>4</sup>. Że wiadomość powyższa jest prawdziwą, tego dowodzą ogłoszone przez pp. Biegeleisena i Méyeta fragmenty z pierwotnej redakcyi poematu, pisane dantejską tercyną, a rzucone na papier (ołówkiem) w tym samym raptularzu, który poeta miał ze sobą na Wschodzie, w którym nakreślił pierwszy plan „Posielenia“, w którym rysował pejzaże, w którym przepisał na czysto pierwsze pieśni swojej „Podróży z Neapolu do Ziemi Świętej“ i w którym wreszcie — widocznie pod wpływem czytanego niedawno we Włoszech Dantego „podług nowych kluczy“ — zaczął pisać pierwsze tercyny przyszłego *Anhellego*. Pisanie to jednak nie szło mu jakos: tak dalece, że je nawet porzucił wkrótce i zabrał się do przerabiania i ostatecznego wykończania swoich dawniejszych prac.

Których? Na to pytanie trudno dać dziś stanowczą odpowiedź. Co do mnie, to zdaje mi się, że tem dziełem, nad którym poeta „pracował trochę“ w klasztorze Maronitów, musiał być albo *Wacław* (zaczęty według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w Genewie), albo *Baladyna*, która wielokrotnym niezawodnie ulegała przeróbkom i poprawkom, zanim taką w końcu przybrała postać, w jakiej ją znamy obecnie.

Cokolwiekbądź *Anhelli* nie był tym „owocem marzeń“, który *Słowacki*, wracając ze Wschodu, na okręcie, „myślał nawet zamknąć w butelce, aby na wypadek rozbicia można go rzucić w morze i tak coś po sobie ocalić“; *Anhelli* bowiem był dopiero zaczęty i dokończyć go obiecywał sobie poeta we Florencyi. Jakoż, przybywszy tam, zabrał się *con amore* do dzieła. Dziwna rzecz wszakże: pomimo, że mieszkał w najartystyczniejszym ze wszystkich miast na świecie, „Muza zostawała mu rymami dłużną“; nie pamiętał poprostu, ażeby mu przyoblekanie własnych myśli w konkretną formę wiersza z takim kiedy przychodziło trudem, jak tym razem. Nie wiedząc, czemu tę wyjątkową trudność porodu poetyckiego przypisać, nabrał w końcu przekonania, że winno temu powietrze włoskie. „Zrobiłem postrzeżenie, pisał pod tem wrażeniem do matki, że dla nas, ludzi z pod zimnej gwiazdy niedźwiedzia, Włochy są antiimaginacyjną krainą. Mój starszy i wielki pierwszy (*Mickiewicz*), bawiący tu dawniej, przez lat kilka nie nie napisał i dopiero przybywszy między błędne żórawie (emigracya w Paryżu) zaczął śpiewać i rymy lać obficie; z tego wnoszę, że imaginacyi potrzebne jest ojczyście, a przynajmniej zbliżające się do ojczyściego po-

wietrze, potrzebna jest atmosfera napełniona westchnieniami ludzi czujących i oświeconych, potrzeba nareszcie trochę poklasków, trochę cienia drzew niepospolitych i smutnych, jak są laury, a w niedostatku tych sosny i jodły litewskie: tego wszystkiego braknie tu, więc dobranoc marzeniom!“ Z drugiej strony wszelako gorące pragnienie tych poklasków nie dawało mu spokoju, tak, iż po jakimś czasie porzucił ambitny zamiar pisania swojej epopei sybirskiej tercyną i zdecydował się pisać ostatecznie prozą.

Kiedym chciał zamknąć Sybir w tryolety,  
Muza została mi rymami dłużną.  
Z tego więc poszło, że pisałem prozą...

Zmiana ta formy, jak się okazało niebawem, wpłynęła na usposobienie poety bardzo korzystnie, pisanie zaczęło mu iść gładziej, pomyśl, dojrzewając, przeinaczał się równocześnie, aż w końcu, dnia 3 października 1837 roku, znalazł się w liście poety do matki taki ustęp: „Przez ciąg mojego wojażu papier (t. z. rozsprzedaż pierwszych trzech tomów poezyi i Kordyana) uzbierał mi dotąd około 600 zł.; za to i za to, co jeszcze przybyć może, spodziewam się z małym dodatkiem zaspokoić moje głupstwo i miłość własną i miłość ojcowską i dać dziecku mojemu wyprawę. Zdaje mi się, że go ty, droga, sama pokochasz, bo zupełnie inne, jak przeszłe, i już mi pięknie rośnie i płacze i ma jakieś rysy bardziej regularne i jak mi się zdaje, piękne i szlachetne“. Że tu Słowacki ma Anhellego na myśli, o tem, znając ten poemat, niepodobna wątpić ani na chwilę...

Z powyższego wynika, że praca nad Anhellim przypada na pobyt we Florencyi, na miesiąc październik 1837 roku, *quod erat demonstrandum*.

W kilka tygodni potem był już Anhelli gotów zupełnie do druku, a Słowackiego coraz większa zbierała ochota, ażeby pojechać z nim do Paryża i robić tam samemu korektę. W liście do matki z dnia 24 listopada 1837 roku pisze, że „gdyby nie interes, który go wkrótce poprowadzi do wielkiego miasta (Paryża), gdzie są dzieci moje (wydane dzieła), zostałyby może we Florencyi przez całe przyszłe lato“ i t. d. Namyslił się jednak i zamiast zawozić Anhellego do Paryża osobiście, został nad Arnem, poemat zaś wysłał nad Sekwanę pocztą. Po upływie siedmiu miesięcy Anhelli ukazał się już na półkach księgarskich.

Dnia 10 lipca 1838 donosił Słowacki matce, co następuje: „Otóż admirujcie moją moc charakteru: zamiast ugrząść we Florencyi i przemienić się w jaki laur zaczarowany, wyjeżdżam 25 t. m. do Paryża,

albowiem wysłałem tam przedemną jedno moje małe dziecko (Anhelli), które już w tych dniach musiało się na świecie pokazać. Nie wiem, jaki będzie los jego i bardzo ciekawy jestem, czy mu się powiedzie, zwłaszcza, że mu zamierzam wkrótce za przyjazdem nowych dać braciszków (Trzy poematy). Pierwszy z tych chłopczyków, którego już puściłem z opieki, nazywa się Anhelli: melancholijną i trochę Chrystusową ma twarz, wielką prostotę w ubiorze i niepodobny jest do niczego (?). Nareszcie, dnia 21 sierpnia 1838 roku, donosi Słowacki matce, że mu przysłano już z Paryża egzemplarz Anhellego w drukowanej szacie: „Przedwczoraj (a więc 19 sierpnia) miałem dzień miły dla mnie: oto przyszło mi z Paryża moje ostatnie dziecko, które 11 dni dopiero żyje (t. z. że się Anhelli ukazał w handlu księgarskim 12 sierpnia 1838) w ładną sukienkę ubrane, potulne, melancholiczne, prosto mówiące: dziecko słowem, które ja kocham bardzo“.

Oprócz powyższych, aż nadto przekonywających, jest jeszcze w Anhellim samym mnóstwo dowodów, świadczących wyraźnie, że poemat ten napisany został dopiero po podróży Słowackiego na Wschód; w przeciwnym razie bowiem, pisząc w rozdziale VII o owym człowieku bożym, który się otruł, nie napisałby Słowacki, że „po kilku dniach rumieniec ceglany wyszedł mu na twarz, a ciało opadło na kościach, jak zmoczony płótno namiotu“, ile że takie wyobrażenie zmoczonego płótna namiotu mogło się w umyśle Słowackiego utworzyć nie prędzej, aż dopiero po owej burzy w El-Arish w nocy z dnia pierwszego na drugi stycznia 1837, burzy, którą poeta przeżył w namiocie, a którą niezawodnie uprzytomniał sobie w pamięci, kiedy kreślił w Anhellim to porównanie. To samo zdaje się mówić i dedykacya, na czele poematu umieszczona, która brzmi: Stefanowi Hołyńskiemu na pamiątkę spotkania się w Ziemi Świętej i pod górami Libanu“. Przypominam, że się Słowacki spotkał ze Stefanem Hołyńskim (w Bajrucie) już po opuszczeniu klasztoru Maronitów. Nakoniec zwrócić należy uwagę także i na podobieństwo niektórych scen i obrazów w Anhellim i w Dantyszku, o którym wiemy napewno, że powstał we Florencyi. Taką np. jest scena w rozdziale VIII, kiedy Anhelli i Szaman (jak Dante i Wergiliusz) spotykają w kopalniach sybirskich Szczęsnego Potockiego i pierwszą jego żonę, Gertrudę Komorowską: „Chodźcie, a pokazemy wam tę wilgotną jamę, gdzie żyje ta męczennica z małżonkiem swoim. Wielką panią i księżną była, a dziś jest jako służebnica żebraka. A niegodzien jest litości ten, którego ona ukochała; albowiem, klękawszy przed cesarzem, błagał o życie; i dano mu je, pogardziwszy nim. Tak mówiąc, przyszedł pod ścianę i przez kratę ujrzeli owych dwoje małżon-

ków: niewiasta klęczała przed mężem i w misie wody obmywała jego nogi; powracał bowiem z pracy, jak wyrobnik. A woda w misie zaczerwieniła się krwią jego i niewiasta nie brzydziła się mężem i krwią, a była młoda i piękna, jak Anieli niebiescy. Tych dwoje ludzi byli cesarscy... Tę samą scenę znajdujemy raz jeszcze w *Dantyszku*, gdzie widzimy Szczęsnego Potockiego, jak siedzi (niby drugi Ugolino), „w podziemnej utajony grocie

Oddany strasznej jędzy w straż — zgryzocie“,

a przy nim „biała mara jego żony“, która, „niegdyś utopiona w stawie, Teraz jak mara, jak błędne zórawie“, przelatuje ciągle „od gwiazd do męża, od męża do Boga“. Nadto spotykamy się z tymże Szczęsnym Potockim po raz trzeci w *Wacławie*... Następnie, w rozdziale *XV Anhelliego*, przychodzą do bohatera poematu Aniołowie, „ci sami, którzy przed wiekami przyszli do chaty kołodzieja i usiedli za jego stołem w cieniu lip pachnących“, a Anhelli, skoro mu zwiastowali śmierć rychłą, odpowiada im: „Zaprawdę, urągacie mi, mówiąc o Piaście i o początku, kiedy ja czekam śmierci“; Dantyszek zaś, choć tak niewiele łączy go cech pokrewnych z Anhellim, o podobnym opowiada spotkaniu, z tą różnicą jedynie, że kiedy Anhelli przed wschodem słońca „siedział na bryle lodu, na miejscu pustem“, to Dantyszek „siedział spokojny przy dzbanie“, zdaje się o zachodzie słońca:

A nad sosnami temi była chmura,  
Rozrzucająca okropną ciemnotę,  
A tam wisiało pod nią słońce złote.

O takiej chwili, powiada Dantyszek, „dwaj mię Aniołowie przyszli przywitać, mówiąc: „Panie Piaście!“ i t. d. i t. d. Anhelli powiada o gwiazdach, że są „różowe i sine“; Dantyszkowi, kiedy go Aniołowie niosą do piekła, „gwiazdy żółte, różowe i sine, sypały się deszczem gęstym na łysinę“. W ostatnim rozdziale *Anhelliego* leci przez pustynię rycerz na koniu „z okropnym tętentem“; w *Dantyszku* zaś „przez blizkie rżysko leci koń śmierci i leci i tętni“...

Sądzę, że dla każdego, kto jest choć trochę obznajmiony z psychologicznymi prawami twórczości poetyckiej (a historyk literatury znać je powinien dokładnie) przytoczone zestawienia wystarczą za dowód niezbity, że wszystkie pomienione utwory, *Anhelli*, *Dantyszek* i *Wacław*, w jednym mniej więcej zostały napisane czasie, a więc w epoce, na którą przypada napisanie *Dantyszka*, t. j. na pobyt poety we Florencji, *quod erat demonstrandum*.

Pozostaje teraz do dowiedzenia, że i *Trzy poematy*, podobnie jak *Dantyszek*, powstały w stolicy Toskanii. Zdaniem p. Ma-

leckiego napisał tu Słowacki *Dantyszka* tylko i *Podróż z Neapolu do Ziemi Świętej*. Co się tycze ostatniego poematu, to dowiódł już tego w swoim czasie Prof. Tretiak<sup>1)</sup>, że „*Podróż na Wschód* pisana była, a nawet przepisana na czysto jeszcze przed przybyciem poety do Aleksandryi“, czyli, że według p. Małeckiego przypadałby na dwuletni pobyt Juliusza we Florencyi jeden tylko *Dantyszka*<sup>2)</sup>. Znając płodność Słowackiego, jego pilność, żądę sławy i gorączkę druku, pojąć trudno, jak mógł w ciągu dwóch lat tak próżnować, żeby nie zdobyć się na nic więcej, tylko na takie poronione dzieło, jak niesmaczne *Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle*; a wydaje się to nam tem bardziej nieprawdopodobnem, że w listach poety z Florencyi raz po raz spotykamy się ze wzmiankami o pracy literackiej. A więc pracował! Wobec tego wydaje się wprost niezrozumiałem, jak mógł Słowacki, pracując w ciągu dwóch lat, napisać ostatecznie *Dantyszka* i nie nadto! A jednak wniosek taki jest nieunikniony, jeżeli mamy się trzymać wiernie hipotez p. Małeckiego.

Dowiedliśmy przed chwilą, że jeszcze i *Anhellego* napisał Słowacki we Florencyi. Ale i to mało, jak na dwuletni przeciąg czasu. Bo że poeta, pomimo, że mu z początku nie szło, nie tracił czasu, o tem przekonać się łatwo, zajrzawszy do jego korespondencji, która go z zarzutu leniństwa oczyszcza bezwarunkowo. W liście z d. 3 października 1837 roku pisze Słowacki naprzykład, co następuje: „Otóż we Florencyi przepędziwszy zimę i popracowawszy trochę, chciałbym na wiosnę pojechać do wielkiego miasta (Paryża) z książką pod pachą, jak student z suknią splamioną atramentem, z piórem za uchem i znów oddać wielki ukłon królowej Sławie, jako wierny jej do śmierci błazen“. W tymże liście, o kilkadziesiąt wierszy poniżej, donosząc matce o trybie życia, jakie prowadzi, pisze między innymi, że „muzyka i jego umysłowe prace zabierają mu dzień i wieczór cały“. W następnym liście, z dnia 24 listopada 1837 roku, znowu donosi matce, że nie próżnuje: „Naprawdę (powiada) staram się myśli moje zająć pracą i maginacyjną: myśl o Tobie wraca, jak jakiś dzwon tajemniczy i wytrąca mi pióro z ręki i nie śmiem pisać o urojonych nieszczęściach wtenczas, kiedy się lękam rzeczywistego“. Z nadejściem roku 1838 widzimy Juliusza niemniej zaabsorbowanego pisaniem. Świadczy o tem list z dnia 2 kwietnia, w którym zaraz na początku czytamy, co następuje: „Korzysałbym natych-

<sup>1)</sup> Przewodnik naukowy i literacki, 1881, str. 278.

<sup>2)</sup> Juliusz Słowacki, II, 103.

miast z wolnych skrzydełek, aby przelecieć kawałek błękitnego morza, dotknąć piórami szczytu Alp śnieżystych (pisząc to, miał niezawodnie głowę nabitą obrazami swojego poematu *W Szwajcaryi*) i powędrować jeszcze dalej, gdyby mię nie zatrzymywały tu jeszcze nieskończone moje prace; przyrzekłem bowiem sobie, że z próżną teką nie pojedę do wielkiego miasta piszących waryatów (Paryża)<sup>4</sup>. W tymże liście, odpisując matce na jej utyskiwania z powodu mrozów, powiada Słowacki: „Nie skarżcie się na waszą zimę, bo i tu oto już kwiecień, a ja jeszcze na kominku muszę ogień zapalać wieczorem, abym nie marzył w ręce, grając na fortepianie lub pisząc<sup>4</sup>. Następny list, z dnia 19 maja, zaczyna się w następujący sposób: „Oto jeszcze moje marzenia nie ubrane w ciało trzymają mię tutaj i nie wiem prawdziwie, kiedy stąd wyruszę, dałem bowiem sobie słowo, że do moich kolegów z niczem nie powrócę<sup>4</sup>. Dlatego (powiada) stara się o ile możności jak najwięcej przesiadywać w domu, stosunkom towarzyskim tyle tylko poświęcając czasu, ile tego konieczna zachodzi potrzeba. Temu też należy przypisać, że „o życiu swoim wewnętrznym także niewiele więcej mógłby napisać: poczernionych atramentem kilka kartek, romans oczyma w kościele etc.<sup>4</sup>, to wszystko, co ma do doniesienia o sobie. Dnia 10 lipca, pisząc o Anhellim, który, jak przypuszczał, musiał już wyjść z druku, był o tyle niespokojniejszy o powodzenie tego „chłopczyka“, że zamierzał mu „wkrótce za przyjazdem (do Paryża) nowych dać braci szkół<sup>4</sup>. Jakoż istotnie, ledwo się znalazł nad Sekwaną, zajął się zaraz wydaniem *Dantyszka i Trzech poematów*. Na wyjazd zaś ten do Paryża cieszył się już zawczasu, a to z następującego powodu: „Nie żał mi tego wszystkiego (mieszkania we Florencyi), choć wiem, że w Paryżu będę musiał w jednej małej stancyjce pomieścić siebie i matki moje, ale za to więcej będę miał towarzystwa, więcej zachcenia do pracy, więcej porady. Teraz nie miałem nawet jednej osoby, którejbym się mógł zapytać, czy moje dziecko (dzieło) głupie jest czy rozumne, albowiem sobie nie ufam i niespokojny jestem“... Widocznie, że napisał we Florencyi kilka nowych rzeczy, skoro chciał o nich cudzego zdania zasięgnąć, przeczytać je komuś, tak jak w Rzymie n. p. czytał Krasieńskiemu *Balladynę*... W ostatnim nareszcie liście z Florencyi, datowanym dnia 21 sierpnia, pisze Słowacki, że projektowany wyjazd do Paryża pozbawił go fortepianu: „Ale co dziwnego spostrzegam (dodaje), oto, że od czasu, jak nie mam fortepianu, imaginacya moja więcej buja i więcej tworzy: możnaby w tem widzieć dowód, że pewna część tej władzy musiała się wylewać przez końce palców na klawisze“.

Po przeczytaniu wszystkich przytoczonych tu wyjątków z korespondencyi poety można — sędzę — do jednego tylko dojść wniosku: że Słowacki nie pracował we Florencyi mniej, niż kiedykolwiek i że owocem jego pracy nie musiał być *Dantyszek* jedynie; wszędzie bowiem, gdzie poeta mówi o swoich pracach, wyraża się nie w liczbie pojedynczej, ale mnogiej, jak n. p.: „Niedokończone moje prace“, lub „marzenia moje nie ubrane w ciało“ etc. Że przez te niedokończone prace i te marzenia nie ubrane w ciało rozumiał Słowacki oprócz *Dantyszka* (i *Anhellego* ukończonego już w listopadzie roku 1837) jeszcze i *Trzy poematy*, tego dowieść nietrudno, nawet, jeżeli się posługiwac̄ zechcemy tą samą argumentacją, do jakiej ucieka się niekiedy p. Małeczki.

Na str. 211 tomu drugiego swojej książki o Słowackim, w rozbiorze *Mazepy*, kiedy usiłuje przekonać czytelnika, że w dramacie tym „znajdują się niewątpliwie ustępy z pierwszej jego redakcyi z roku 1834 całkowicie zatrzymane w składzie jego obecnym“, przytacza szanowny autor *Listu żelaznego* na poparcie swojego twierdzenia następujący dowód: „Czy przypomina sobie czytelnik zakończenie drugiego aktu w *Mazepie*? Jest to owa scena, dość niejasna w obecnym składzie sztuki, gdzie do zamysłonego Zbigniewa zbliża się niewidziana przez niego *Amelia* i, stając przed nim, uderza go lilią po twarzy:

*Amelia.*

Cóż tak smutny?

*Zbigniew.*

Nic: głowa mi cięży, jak ołów.

*Amelia* daje *Zbigniewowi* lilię, lecz ksiądz, który szedł za nią i stoi obecnie przy niej, wrywa kwiat z ręki *Amelii* i mówi srogo:

*Ksiądz.*

Daj do kościoła... *Lilia* jest kwiatem aniołów“.

Otóż wcale nie wątpię (słowa są p. Małeczkiego), że to całe miejsce wcielone tu zostało z pierwszej redakcyi. W jednym z listów Słowackiego, pisanym w temże miejscu, gdzie powstał pierwszy *Mazepa* i w czasie o mało co (?) późniejszym (w liście z dnia 30 czerwca 1835, czyli w rok po napisaniu *Mazepy*) znajduje się wyrażenie, które świadczy, że obraz użyty za osnowę w powyższej scenie dramatu był i wtedy jeszcze obecny w pamięci Słowackiego. Pisze on tam matce pół żartobliwie, pół smętnie o osobie, do której całą sympatya swego serca w tym czasie był przywiązany, o pannie *Maryi Wodzińskiej*, i powiada,



że i ona także „zapłynęła trochę w kraj ideału i że o niczem nie marzy, jak o pustelniczym domku nad rzeczką, o czarnej sukience, o lekarstwach dla chłopów, o topolach szumiących nad pustelnią i nareszcie o spowiedzi, którą ma odbyć kiedyś przed pewnym mnichem. Tym mnichem-Kartuzem mam być ja, nie kto inny. Dowodzę jej jednak czasem, że jaki pan podkomorzyc w krainie Lachów, dobrze opatrzony w szlachecką układność, talenta, wąsy, podkówki i ostrogi, wybije z głowy pustelnicy domek, a ja nie będę mógł kartuzowem wspomnieniem zdobyć liliowej duszy dla aniołów“... Trudno uwierzyć (powiada p. Małecki), żeby naprzykład scena powyższa była mogła w roku jeszcze 1840 być wykonaną na tle tego samego obrazu, który przesunął się był przelotnie przez wyobraźnię poety o całych pięć lat wcześniej“.

Tej samej metody, popartej naukową powagą profesora Małeckiego, można się trzymać również, jeśli się dowieść pragnie, że Trzy poematy napisane zostały we Florencyi. Wystarczy porównać tekst listów Słowackiego z lat 1837—1838 z tekstem Trzech poematów, ażeby nabrać przekonania, że w czasie tym przesunęły się przez wyobraźnię poety te same obrazy (pojęcia i wyrażenia), które charakteryzują poemat W Sz w a j c a r y i, W a c ł a w a i O j c a z a d z u m i o n y c h.

W liście z dnia 21 sierpnia 1837 roku znajdujemy wspomnienie o „dzwonieniach wracającej trzody“; w poemacie W Sz w a j c a r y i powtarza się obraz ten aż dwa razy: „Pójdziemy razem, gdzie trzód jęczą dzwony“ i „Ile trzód naszych szło na łąkach dzwonić“. W liście z d. 2 stycznia czytamy o „jednej z nimf Niagary, podobnej do tych widm, które Manfred wywoływał z tęczy nad wodospadami“; pierwsza scena poematu W Sz w a j c a r y i ma za tło „jasną tęczy różnofarbnej bramę“, pod którą, przy kaskadzie Aaru, ukazuje się wysniona Marya swojemu przyszlemu kochankowi. W tymże liście (z d. 2 stycznia 1838) wyraża się Słowacki między innymi: „Zdawało mi się, że stróż anioł“... etc.; w poemacie W Sz w a j c a r y i opisany jest parów, „gdzie stróż anioł biały rozwieszał skrzydła od skały do skały“ etc. W tymże liście mówi Słowacki o domku pani Becu (w Krzemieńcu), koło którego — pamięta — „rosły dwie topole“ i słychać było w nocie letnie „echa śpiewania słowików, ukrytych w Czerczy zaroślach“; w poemacie W Sz w a j c a r y i powiada kochanek Maryi, że nie wie, gdy żył w jednym szalecie ze swoją miłą, „ile tam wiszeń naokoło rosło, ile słowików na wiszniach się niosło“. W tymże liście wspomina Słowacki swój pobyt z Filami (Januszewskimi) w Neapolu, kiedy to, siadując wieczorami na balkonie, wyglądali z upragnieniem, „aby się księżyc pokazał nad Wezuwiuszem“; w poemacie W Sz w a j c a r y i jedna

z najpiękniejszych strof zaczyna się od słów: „Jest chwila, gdy się ma księżyc pokazać“. W następnym liście (z d. 22 lutego 1838 r.) używa Słowacki porównania: „podobne różom białym, wędnącym powoli“; w poemacie *W Szwajcaryi* jedna ze strof zaczyna się od porównania: „Jak biała róża, kiedy się rozwija“... Gdzieindziej znowu, w liście z d. 2 kwietnia 1838 r., projektuje sobie Słowacki „głowę włożyć pod skrzydło, jak łabędź senny; dlatego (powiada) przelece więc tylko przez ciemną aleję... bo najsmutniej będzie usiąść na niej (na jednej z ławek w alei) i podumać o pięcioletnich wędrówkach“; te same słowa znajdujemy w poemacie *W Szwajcaryi*, gdzie różne duchy alpejskie, „jak łabędzie zadumane siedzą“ i gdzie poeta, patrząc „na lecące po niebie łabędzie“, obiecuje sobie „tam polecieć, gdzie one polecą“. W tymże liście przychodzi Słowackiemu na myśl „przezroczyste wisznie w naszych rodzinnych ogrodach“, które mu pewno były przytomne w pamięci, kiedy, opowiadając w poemacie *W Szwajcaryi* o owym rajskim szalecie, zliczyć nie mógł, „ile tam wiszeń naokoło rośło. W *post scriptum* tegoż listu prosi Słowacki matkę, ażeby „pamiętała o nim z tęsknotą, bo (powiada) ja chciałbym być twoją pociechą jakimkolwiek sposobem, choćbym się miał o nim od aniołów dowiedzieć“; czytając to, nie sposób nie pomyśleć o pierwszej zwrotce poematu *W Szwajcaryi*, gdzie kochanek Maryi „omlewa z tęsknoty“ po swojej „niebieskiej“ kochance i gdzie dziwi się, że dusza jego „nie wylatuje za nią do aniołów“. W liście wreszcie z d. 10 lipca pisze Słowacki, że uciec zamierza (z Florencyi) „w góry Alpejskie“, ażeby osiąść w nich na zawsze „jak pustelnik“. Zachęcenie to zrodziło się w nim niezawodnie pod wpływem pisania poematu *W Szwajcaryi*, gdzie taki osiadły na zawsze w górach alpejskich pustelnik wcale nie drugorzędną odgrywa rolę...

Jeżeli porównamy tekst poematu *W Szwajcaryi* z tekstem napisanego we Florencyi *Dantyszka*, uderzy nas również zadziwiający podobieństwo stylu, obrazowania, manieri pisarskiej, porównań, rymów, języka, nastroju etc.

W poem. *W Szwajcaryi* czytamy:

Perłami okrył wszystkie polne róże  
I ze sklepienia łzy leciały duże...  
...Motyla miała czarnego na głowie

W *Dantyszku* zaś:

Szukam, znajduję dwa kamienie duże,  
Chwytam, w tem jeden zamienił się  
[w różę,  
Drugi w motyla...  
...I przez cyprysy kukają, jak róże,  
Ażem się cały w łzy zapocił duże  
...Módl się, a nie drwij, że łzy lecą duże,  
Bo i nam, starcom, niegdyś pachły róże.

Najpierwszy uśmiech jej przyleciał do mnie,  
Przyleciał szybko i wrócił z podróży,  
Do swego gniazdzka, do pereł i róży...

Ile słowików na wiszniach się niosło

Skąd pierwsze gwiazdy na niebie  
[zaświecą  
...I tam polecą, gdzie one (łabędzie) polecą

Jest pod moimi oknami fontanna  
...jedna szyba szklanna

Widzisz tę tęczę na burzy w parowie?  
Na mgłach srebrzystych cała się roz-  
[wiesza...

Maryo! czegoś ty chciała odemnie?  
Oczka jej były, jak to niebo w górze,  
Usta — perłami wysadzane róże.

I drzewa, gdzie się słowikowie niosą.

A podstaw tu dzban, jak gwiazdy  
[zaświecą,  
Ujrzysz, czy z mojej łysiny skry lecą.

...patrzę, jakaś szklanna  
Z księżycą w niebo wytryska fontanna.

A tęcza, co wisi na chmurach.

Nie od rzeczy też będzie napomknąć, że owa Florentynka, którą z takim rozrzewnieniem wspomina Dantyszek, ma tak samo, jak bohaterka poematu *W Szwajcaryi*, Marya na imię; i że owo melancholijne *Ave Maria*, którem się *W Szwajcaryi* w strofie VII modli do swej kochanki młody bohater poematu, spotykamy również i w *Dantyszku* powtórzone kilkakrotnie<sup>1)</sup>.

Na zakończenie tej (zbyt drobiazgowej może) argumentacji co do czasu powstania poematu *W Szwajcaryi*, jeszcze jeden dowód, tym razem psychologicznej natury. Zdaniem p. Małeckiego, napisał Słowacki swoją sielankę alpejską „niewątpliwie“ wkrótce po rozstaniu się z Maryą Wodzińską, „pod wpływem świeżych wrażeń“, ale „już wrażeń po swojemu przekształconych przez wyobraźnię“. Czytając powyższe twierdzenie Profesora Małeckiego mimowoli chce się zapytać: czy owo przekształcenie *Wahrheit* na *Dichtung* mogło się odbyć w imaginacji poety w tak krótkim przeciągu czasu, jaki procesowi temu wyznacza czcigodny Autor? Już Klaczko zauważył w swoich pięknych *Wieczorach Florenckich*, że „krytyka często zapomina poprostu o tem, że u geniuszów przerwa bywa długa między światłem błyskawicy a grzmotem piorunu, że sztuka nietylko nic na tem nie traci, ale zyskuje owszem, bo „oko duszy“ ma także swoje optyczne wymagania i warunki i potrzebuje pewnej odległości, żeby całość objąć mogło. Schiller niedarmo zrobił mądrą uwagę, że ręka jeszcze drżąca od wzruszenia nie może dobrze rysować; a kiedy Horacy wyrzekł swoje

<sup>1)</sup> Ob. także przypisy do *Dantyszka*.

sławne *si vis me flere*, nie rozumiał przez to wcale, że kto chce łzy wy-eiskać, ten musi koniecznie sam w tej chwili płakać, tylko że raz płakać musiał, że musiał sam doznać kiedyś tych uczuć, które chce oddać i drugim dać odczuć". Powyższa uwaga najświetniejszego z naszych prozaików nigdzie zdaje się tak nie być na miejscu, jak w danym wypadku; albowiem, jeżeli uwierzyć łatwo, że Słowacki pod świeżem wrażeniem rozstania z Maryą mógł napisać takich „kilka lirycznych kawałków“, jak *Rozłączenie*, *Stokrotki*, *Przekleństwo* i wiersz *Do Laury*, to z drugiej strony trudno pogodzić się z przypuszczeniem, ażeby Słowacki ręką drżąca jeszcze ze wzruszenia mógł tak dobrze rysować, jak mu się to udaje w niektórych strofach jego szwajcarskiego romansu.

Ale to jest dopiero pierwsza część argumentu; druga wydaje mi się nierniej przekonującą.

Znane jest spostrzeżenie Słowackiego w jednym z listów do matki, że „wojaż bardzo wiele daje wyobrażeń; szkoda tylko, że wszystko ukazuje się mniej pięknem, niż było w imaginacyi. I potem zostają w pamięci dwa obrazy: jeden taki, jaki być powinien, oczami wymalowany; drugi piękniejszy, dawniej utworzony przez imaginację. Kiedyś utworzy się trzeci — najpiękniejszy — z imaginacyi i sennego przypomnienia i połączy w sobie wszystko najpiękniejsze z obu obrazów“. Teorię tę można zastosować do wszelkich w ogóle wrażeń, nie wyłączając miłosnych. Wiadomo przecież, iż rzeczywistość (każda) zyskuje we wspomnieniach; ale wiadomo również, że na utworzenie się takiego „sennego przypomnienia“, o jakim tu mówi Słowacki, przeciąg czasu trzymiesięczny — przy najbujniejszej nawet imaginacyi — nie jest wystarczającym. Co innego, jeżeli jej damy trzy lata. Wtedy, można być pewnym, niejedno, co było w gruncie rzeczy zwykłą prozą życiową, gotowe się przyoblec — dzięki ułudnej grze wyobraźni — w rozmarzające barwy najczarowniejszej poezyi.

W romansie Słowackiego z panną Wodzińską (jeżeli stosunek ich do siebie romansem nazwać można) było takiej prozy więcej nierównie, aniżeli poezyi. Wystarczy przeczytać ogłoszony niedawno temu w Bibliotece Warszawskiej artykuł o tej epoce życia poety, ażeby nabrać przekonania, że w rzeczywistości wydawał się Słowacki swojej genewskiej Beatrice „trochę śmiesznym“, „niesympatycznym“, że (w początkach przynajmniej) raziła ją niemile jego „nienaturalność“, jego „zarozumiałość“, jego „świadomość geniuszu, występująca w jaskrawych wyrazach“ i że wreszcie wszystko to razem wzięte nie zjednywało mu w oczach panny „ani serca, ani nawet należnego uznania“. Podobny ton panuje i w listach poety, pisanych współcześnie z Genewy. Panna

Wodzińska jest tam traktowana jako istota „dość miła“ wprawdzie, ale „bardzo brzydka“; o stosunkach z Wodzińskimi w ogóle nie wyraża się Słowacki nigdy inaczej, jak z pewną domieszką sarkazmu; kiedy się wprowadzili do domu pani Patteg, donosi matce, że „sercami nie lgną do jego serca“, że nie jest to towarzystwo, „jakiegoby duszą żądał“ etc. Z Veytoux, już po rozstaniu z Maryą, pisał, że mu „znudniało to, co porzucił“, a cały list stamtąd świadczy wymownie, że niedaleka rzeczywistość daleką była jeszcze od skryształizowania się w poetyczne „senne przypomnienie“.

Na to zaś, ażeby się z tych wspomnień genewskich zaczęło kryształizować tego rodzaju „senne przypomnienie“, jak to, które Słowackiego natchnęło do napisania poematu *W Szwajcaryi*, potrzeba było dwóch lat przeszło; albowiem we Florencyi dopiero zaczął się Juliusz na pobyt swój w Genewie zapatrywać, jako na „najpiękniejszą epokę swojego życia“. Dowodzą tego listy poety, pisane z Florencyi, z których okazuje się nadto, jak dużo Słowacki w tych czasach myślał o panie Wodzińskiej... Czytając je, niepodobna nie zgodzić się na to, że tylko z takiego usposobienia mógł się wyłonić — jak *Wenus z morskiej piany* — taki poemat, jak *W Szwajcaryi*. Oto n. p., co znajdujemy w liście z d. 3 października 1837 r., po powrocie Słowackiego z wycieczki do Walambrozy, którą odbył w towarzystwie rodziny Hermana i Józefa Potockich: „Podróż ta melancholiczne na mnie zrobiła wrażenie, przypominała mi bowiem moją wędrówkę po Szwajcaryi, ile że było coś w gwarze tej licznej familii, przypominającego mi rodzinę Wodzińskich, ale mojej młodej panienci czarnobrewwej brakowało... Tak w tej małej wędrówce, jak w zwierciadelku, widziałem różne najpoetyczniejsze godziny życia mego... Bardzo jestem kontent z dnia wczorajszego; piękne niebo błękitne, kryształowe powietrze jesienne, przesłonięte mgłą góry w odległości, lasy sosnowe ogromne koło klasztoru, zachwycenie oddechem spokojności mniszey: wszystko to upoiło mię i w spokojne pograżyło dumania“. W liście z d. 2 kwietnia 1838 r. pisanym pod wrażeniem wiadomości, że panna Wodzińska wyszła za mąż za Chopina, a pełnym złośliwych uwag o tej czarnobrewwej panienci, która go, jak powiada, „pierwszą miłością kochała“ i która, jak mniemał, „trochę z przyjaźni“ dla swego genewskiego wielbiciela zdecydowała się zostać panią Chopin, ponieważ „mówią ludzie, że Chopin do mnie jak dwie krople wody podobny“ — w liście tym, obok sarkastycznego scherzo na temat Orfeusza i aniołów o skrzydłach z pedałów fortepianowych, znajduje się melancholijna wzmianka o owym wierszu w Veytoux napisanym, a zaczynającym się od słów: „Rozłączeni, lecz jedno o dru-

giem pamięta, pomiędzy nami lata biały gołąb smutku i nosi ciągle wieści...“ W następnym liście, pisany po otrzymaniu wiadomości z Genewy, od Eglantyny Patteg, że się przeprowadziły z matką z Paquis do środka miasta, spowiadał się Słowacki przed panią Becu temi słowy: „Nie wiem, czy ty pojdziesz, jaka mię od tych słów... napadła tęsknota (usycham z żalu, omdlewam z tęsknoty); więc już, wróciwszy do Genewy, zamiast przywitać się z drzewami ogrodu, gdzie sobie przez trzy lata marzył, zamiast odpocząć w pokoiku, gdzie przywykł był leżeć spokojnie, zamiast tej melancholii, jaką by mię przejął widok miejsc, gdzie latał po murawach z młodziutką Maryą, co mię kochała krótko ale mocno, jak za zwyczaj młode polskie dziewczęta kochają: zamiast tego wszystkiego znajdę dom w mieście czarnem i posępnem. Ogród mój dawny przez sztachety żelaznej bramy zobaczą napełniony innemi dziećmi może, co będą, jak ja dawniej, odsyłały sobie wolanta po błękitnem powietrzu. To smutnie. O, nie wrócę do Genewy“... W tymże liście, jakby na dowód, że myślą wciąż przebywał o tym czasie w Szwajcaryi, wśród błękitów Lemanu i śniegów Mont Blanc, pisze Słowacki w taki sposób o autorce Lelii: „Czy też ty, droga, znasz panią Sand i jej romanse lubisz? Spotkałem ją raz ubraną po męsku na statku parowym, na genewskim jeziorze, ale tak serce moje miałem wtenczas innemi rzeczami zajęte (miał być w towarzystwie Wodzińskich), że się do niej nie zbliżyłem. A kto wie, czy w tej chwili słowa jej nie mogłyby nadać innego kierunku moim uczuciom: serce moje było wtedy, jak glina, mięka i podatna do przyjęcia innego kształtu“...

Że Ojciec zadżumionych powstał we Florencyi, w tym samym czasie mniej więcej, co poemat W Szwajcaryi i Dantyszka, tego dowodzi samo porównanie rzeczonych poematów ze sobą: okaże się wówczas, że wszystkie trzy pisane są jednym i tym samym stylem, tym samym językiem, że są w Ojcu zadżumionych niektóre ustępy uderzająco podobne do niektórych ustępów z Dantyszka albo poematu W Szwajcaryi i naodwrot. Do ustępów takich zaliczyłbym naprzykład następujący z Dantyszka, który robi wrażenie, jakby wyjęty był z Ojca zadżumionych:

Więc najstarszego syna głowa chłodna  
I główka tego, co był w rodzie średni  
I pięcioro ich... wszyscy moi biedni!  
Wszystko pięcioro głów z kotła dobyłem  
I nie płakałem już po nich, lecz wyłem,  
I tak mi wyschły źrenice rozpaczą,  
Że zawstydyliły mię widma, co płaczą...

A teraz, porównawszy niektóre wyrażenia (i pojęcia) tego ustępu z wyrażeniami, spotykanemi w Ojcu żadżumionych, przekonamy się, że zachodzące pomiędzy nimi podobieństwo nie może być rzeczą przypadku:

Ojciec żadż. powiada:

...Że choć po śmierci najstarszego  
[syna.

...I pod oczyma mi konał mój średni.  
...Dla ciebie szumi morze, dla mnie wyje,  
Dla ciebie szemrze tylko, dla mnie płaczel  
...Lekarz nam kazał w susta wy uderzyć.  
...Patrz, i ten pas mój blyszcący jaskrawie  
Ona robiła...

...I nagle! Czemż ta śmierć tak zdra-  
[dziecko,  
Tak cicho weszła pod namiotu żagle?!  
Grom spadał hucząc po gromie — i nagle  
W kotysce z cicha zapłakało dziecko.

Dantyszek zaś:

...Więc najstarszego syna głowa  
[chłodna

...I główka tego, co był w rodzie średni  
...I nie płakałem już po nich, lecz  
[wyłem!

...Szczękają, trąc się o siebie, susta wy.  
...Patrz, jam go niegdyś piastował na ręku  
I całowałem go w ocska ogniste.

...Kiedy pomyślę, jak mi się sdradzięcko  
Ostatnie moje pohaniło dziecko.

Podobne wrażenie, jakby był wyjęty z Ojca żadżumionych, robi następujący także ustęp z Dantyszka:

...A dziś ją taki wioher płaczu goni!  
Czekaj! Chcę jeszcze raz pomyśleć o niej,  
Jeszcze raz tylko, aż te dwie łzy pękną...  
Ona tak była urodziwą, piękną!  
I patrz, pamiętam, bogdaj mię pożarła  
Pamięć! pamiętam ten dzień, gdy umarła!  
Na marach białą złożyli dziewicę,  
i t. d. i t. d.

Należy zaś, sądzę, i to także uwzględnić, że w Dantyszku występuje między innemi „pani Dżuma“, ta sama, która się tak niemiłosiernie na pustyni w El-Arish znęcała nad biednym Arabem...

W poemacie W Szwajcaryi, jak i w Dantyszku, również znajduje się mnóstwo ustępów, świadczących wyraźnie, że poemat ten zaprzętał wyobraźnię Słowackiego jednocześnie z Ojcem żadżumionych. Już sam początek obu utworów niemało daje pod tym względem do myślenia; albowiem jest pewna analogia pojęć i kolorytu pomiędzy pierwszym wierszem W Szwajcaryi: „Odkąd zniknęła, jak sen jaki złoty“, a pierwszym wierszem Ojca żadżumionych: „Trzy razy księżyc odmienił się złoty“; podobnie, jak i to wątpliwości ulegać nie zdaje się żadnej, że oba pomienione utwory są

w jeden i ten sam sposób skomponowane: w jednym i w drugim bohater poematu zaczyna od tego, że jest oto sam po stracie najdroższych istot, poczem dopiero, wprowadziwszy tym sposobem czytelnika od razu *in medias res*, zaczyna szczegółowe opowiadanie. I zakończenia obu poematów są do pewnego stopnia identyczne: i *Ojciec zadżumionych* i *W Szwajcaryi* kończą się smutnem przewidywaniem przyszłości. Nadto obfitują oba utwory w takie miejsca, które robią wrażenie, jakby pisane były jedno pod wpływem drugich. Naprzykład:

W poem. *W Szwajc.* czytamy:

...Ach ona była, jak białe łabędzie!  
Była jeziora błękitnego panią!

W *Ojcu zadż. zaś*:

...Ach! Ona była domu mego panią!  
Ona, jak jaśni anieli obrońca i t. d.

Są także w obu poematach i niemałe stylistyczne podobieństwa (te same zwroty myśli). N. p.:

W poem. *W. Szwajcaryi*:

...Widzisz tę tęczę na burzy w parowie?  
Na mgłach srebrzystych cała się rozwiesza,  
Nic jej nie zburzy i nic jej nie zmiesza...

W *Ojcu zadżumionych*:

...Widzisz tę małą rzeczułkę w dolinie?  
Od niej wracała najmłodsza dziewczyna,  
Z dzbankiem na głowie, prościutka, jak  
[trzcina.

...Widzisz to słońce w niebie lazurowym?  
Zawsze tam wschodzi za lasem palmo-  
[wym etc.

...Jak biała róża, kiedy się rozwija.

...Jak młoda róża, kiedy się rozchyła.

Sądzę nawet, iż możebnem jest na podstawie listów Słowackiego z Florencyi oznaczyć dokładnie czas, w jakim *Ojciec zadżumionych* napisany został. Przypuszczam mianowicie, że praca nad *Ojcem zadżumionych* przypada na okres czasu pomiędzy drugą połową maja a końcem sierpnia 1838. W liście bowiem z d. 19 maja znajduje się ustęp, pozwalający wnosić, że w tym miesiącu pisał Słowacki przedmowę do *Ojca zadżumionych*. W liście tym pisze poeta: „Odwadna przywykłem czerpać przyjemności z błękitnego tylko nieba i od dwóch miesięcy nie widzę gwiazd, chociaż teraz (świeci) Orion, konstelacya podobna do lutni, którą ja ukochałem, widząc ją na pustyni (w El-Arish) nad moim namiotem...” Ten sam obraz napotykamy powtórnie — tylko że poetyczniej wyrażony — w przedmowie do (napisanego już prawdopodobnie) *Ojca zadżumionych*. „Lecz dosyć już o tym śnie tajemniczym z życia mojego (pisze tam Słowacki między innymi), o tym złotym stepie



i o tym namiocie, gdzie miałem chwile spokojne, gdzie, budząc się, przez roztworzone płótno oczy moje napotykały konstelację Oriona, tak podobną do gwiazdzistej lutni, zawieszanej przez Boga nad biednym namiotem błędnego Polaka“... W liście znowu z d. 21 sierpnia 1838 r. znajduje się ustęp, dowodzący (w mojem przekonaniu przynajmniej), że obok innych prac, jak *Wacław*, *W Szwajcaryi* i *Dantyszek* (bo nad wszystkimi tymi poematami pracował Słowacki mojem zdaniem równocześnie), był u poety na warsztacie i *Ojciec zadżumionych* także. Ustęp ten brzmi, jak następuje: „Zawołaj tam Julki, łabędzie (tak często wspomniane w poemacie *W Szwajcaryi*) niech przypłyną, niech zdziwionemi oczyma pytają ciebie o tę zgrabną dziewczkę smagłąwą, która je niegdyś o zachodzie słońca wywoływała z ajerów i, karmiąc je, dumiała o miłości i szczęściu“. Otóż ta wzmianka w tem miejscu o ajerach zawdzięcza, zdaje się, swoje istnienie następującemu obrazowi z *Ojca zadżumionych*, którego poeta musiał pisać w tych czasach:

Dziewięć dromaderów  
Chodziło co dnia na piasku pagórki  
Karmił się chwastem nadmorskich ajerów.

Obraz zaś „piasku pagórków“ był poecie przytomny w pamięci i wtedy także, kiedy w tymże liście z d. 21 sierpnia dziwi się, że dusza jego bywa dotychczas jeszcze „w tym małym kąciuku litewskim, gdzie one (lata dziecinne) mu zbiegły, choć tyle fal przebiegło przez ten piasek, na którym pisane są wszystkie miłości, przysięgi i wrażenia“. Ten sam obraz spotykamy również i w poemacie *W Szwajcaryi*:

I staję błąd i kreślę jej rysy,  
Lub imię piszę na piasku wilgotnym.

Wszystko to razem wzięte wystarczającym jest chyba argumentem na poparcie mojej tezy, że i *Ojciec zadżumionych* i poemat *W Szwajcaryi* napisane zostały we Florencyi.

Pozostaje jeszcze *Wacław*, który w wyobraźni Słowackiego jest — czego, zdaje się, nikt dotąd nie zauważył — rodzonym synem Piasta Dantyszka herbu Leliwa (t. j. herbu, którym się pieczętował Szczęsny Potocki). Dowodzi tego pierwsze zaraz przemówienie pana Piasta:

I rzekł: pięcioro mam dzieci w mogile,  
A zaś ostatni, z węzowego płodu,  
Syn mój ostatni jest zdrajcą narodu.

Bo czemże jest Słowackiego Wacław, jeżeli nie takim właśnie „zdrajcą narodu“ i czemże jest jego spowiedź, jeżeli nie tragiczną ekspijacją człowieka, który zdradził swoich (jak Szczęsny Potocki)?

Że i Wacława napisał Słowacki we Florencyi, t. z. w tym samym okresie czasu, kiedy napisał W Szwajcaryi, Ojca zadżumionych i Dantyszka, tego można (sądzę) dowieść, zestawivszy teksty wszystkich Trzech poematów obok siebie i porównawszy ich język, styl, obrazy, sposób pisania etc. Okaze się wówczas, że tak napisane poematy mogły tylko powstawać równocześnie prawie.

W Wacławie czytamy:

...O nie mów ty tak aniołom, niebieska,  
Bo każda twoja brylantowa łezka i t. d.

...Widziałem moje sny młodości złote,  
Zachwyty, miłość, niepokój, tęsknotę.

...Czy dobrze? zrób to, nim promienie  
[świtu...  
Patrz, uśmiechnęła się na mnie z błę-  
[kitu.

W poem. W Szwajc. zaś:

...Ktoby w tej chwili nie zalane łezką,  
Ale pięknocią jasne nadniebieską.

...Odkąd zniknęła, jak sen jaki złoty,  
Usycham z żalu, omdlewam z tęsknoty.

...Tak pełne w sobie niebieskiego świtu,  
Tak rozwidnione żrenicą z błękitu.

Przykładów podobnych, wykazujących, że Wacław pisany jest tym samym językiem, co Ojciec zadżumionych i W Szwajcaryi, przytoczyć można bez liku. Jeżeli nie czynię tego, to jedynie przez wzgląd na ekonomię miejsca. Dość powiedzieć, że we wszystkich Trzech poematach poeta tych samych ciągle używa rymów, rymując nieustannie wszędzie z łabędzie, szklanna z fontanna, blade z kaskadę, anioły z popioły, dumny z trumny, róże z duże etc. Szczególniej pod tym względem podobny jest Wacław do Dantyszka i poematu W Szwajcaryi. Nigdzie nie spotykamy takiego nadmiaru łabędzi, motyli, snów złotych, fontann, jaskótek, gołębi, słowików, grot, harf, tęcz, wodospadów, kaskad etc. etc., jak w tych poematach właśnie. Nadto obfituje Wacław w niektóre ustępy tego rodzaju, że czytając je, doznaje się złudzenia, że się czyta jakiś ustęp z Ojca zadżumionych albo też z poematu W Szwajcaryi. Do ustępów takich zaliczyłbym n. p. następujący, w którym Wacław opowiada śmierć syna swego, Eoliona:

Była jedna chwila,  
Myślałem, że mu skrzydełka motyla  
Z ramion wyrosną, że główka zaświeci  
Ogniem niebieskim i w niebo uleci,

Bo na paluszkach stał, rosnąc w człowieka!  
 Myślałem, że już odemnie ucieka.  
 Wrócił! przy nogach mi go ból pokonał,  
 W godzinie jednej kochał, cierpiał, skonał..

Tym samym tonem opowiada nieszczęsny Arab o śmierci swoich dzieci w El-Arish, o niektórych nawet temi samemi słowy: o Hafte naprzykład, kiedy mówi:

A była jedna najstraszniejsza chwila,  
 Kiedy ją bóle targały zabójcze etc.

Gdzieindziej znowu, w strofie VII. opisując grootę, w której Grafini spotykała się ze swoim kochankiem, opisuje Słowacki taką samą grootę jak ta, która w poemacie *W Szwajcaryi* tak ważną gra rolę; z tą różnicą, że tam była „grocie z kaskad kryształu z a s ł o n a“, tutaj zaś grota jest „szklannej kaskady zamknięta o b r u s e m“.

Szarfa ta wody lecąca z wysoka  
 Nie puści w grootę śledzącego oka  
 Ani księżycy; lecz przez nią przeleci  
 Czarna jaskółka, co w grocie ma dzieci:  
 Ta jedna kryształ skrzydłami rozcina.

W poemacie *W Szwajcaryi* przelatują przez kaskadę nie czarne jaskółki, ale gołębie... Nadto, w strofie XIII *Wacława*, powiada Słowacki o swoim bohaterze, iż za młodu „wyglądał, jak rycerz Solimy“, które to porównanie wydaje mi się reminiscencją z przedmowy do *Ojca żadźmionych* (albo naodwrot), gdzie poeta pisze o sobie między innymi, co następuje: „A wtenczas może mię anioł znów okrywał płaszczem rycerza Solimy i naznaczał krzyżem czerwonym na piersiach“...

A teraz, na zakończenie, jeszcze jedna uwaga: oprócz *Anhellego* wszystkie poematy, o których w rozdziale tym była mowa, pisane są wierszem jedenastozgłoskowym, wszystkie są opowiadaniem jednej osoby (co może przypisać należy wpływowi Dantego, który, jak wiadomo, w *Boskiej komedyi* wszędzie mówi od siebie) i wszystkie ukazały się w drukowanej szacie w przeciągu jednego roku: naprzód *Anhelli*, a w kilka miesięcy po nim — jednocześnie prawie — *Dantyszek* i *Trzy poematy*. Czy nie możnaby i tego faktu uważać także za dowód poniekąd, że, ogłaszając utwory te w ciągu jednego roku, chciał Słowacki dać tem czytelnikom swoim do zrozumienia, iż jest to plon z jęgo ostatniego żniwa?<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Utwory dramatyczne, pochodzące z epoki genewskiej (*Mazepę* i *Balladynę*), ogłosił Słowacki później, także równocześnie prawie.

## §. 2.

## Słowacki i Chateaubriand.

Znaną jest „bluszczowość“ natury Słowackiego; wiadomo, że pomysły do swoich utworów czerpał nietyle z życia, ile z przeczytanych książek; że zapożyczał się bez skrupułu u Byrona, Szekspira, Dantego i Kalderona; że czynił to niekiedy w sposób rażący, tak dalece, iż — jak w *Dantyszku* na przykład — uważał aż za stosowne wytłumaczyć się z tego w przypisach, z obawy, ażeby, jak powiada, „o zupełną kradzież literacką nie był posądzony“; wiadomo wreszcie, iż nie on jeden tylko trzymał się tej wygodnej metody Molièra: *je prends mon bien où je le trouve*; nie on jeden tylko, bo, jak to słusznie zauważył p. Kawczyński w swojej rozprawie o Trzeciej części *Dziadów* Mickiewicza, darmo szukalibyśmy dziś takiego dzieła, nietylko w poezyi, ale i w sztukach pięknych, które byłoby całkowicie samowłasnem: „wszędzie znajdziemy motywy, nawet pomysły przejęte“. U Słowackiego jednak znajdujemy motywów takich i „pomysłów przejętych“ więcej nierównie, aniżeli u jakiegokolwiek innego poety, tak, iż niektóre z dzieł jego, jak *Balladyna* na przykład albo *Horsztyński*, robią — w niektórych scenach — wrażenie mistrzowskich transkrypeyi fortepianowych Liszta z pieśni Szuberta; o ile bowiem pierwsza jest w całej swojej części fantastyczną przepyszną waryacją na szekspirowskie tematy ze *Snu nocy letniej* i *Burzy* (w innych scenach z *Makbeta*, *Króla Leara* i *Ryszarda III*), o tyle drugi może być do pewnego stopnia nazwany zlokalizowanym *Hamletem*.

Czy *Hamletem* tylko? Co do mnie, to zdaje mi się, że nietylko *Hamletem*, ale i *Reném* także; bo, jak *Balladynę*, według znanego wyrażenia Zygmunta Krasieńskiego, „Szekspir spłodził w głowie Juliusza“, w podobny sposób Szczęsnego Kossakowskiego, takiego przynajmniej, jakim go widzimy w tragedyi, spłodził w głowie Juliusza nietylko Szekspir, ale i Chateaubriand; kto wie nawet, czy wpływ tego ostatniego nie jest, jak w danym wypadku, silniejszym, aniżeli „starego Wila“.

W czasach, kiedy żył Słowacki, Chateaubrianda czytał świat cały. Entuzjazmowano się dla jego pseudopoetycznej prozy; plakano, czytając *Męczenników*, w których — z autorem pospołu — widziano epopeję chrześcijaństwa; strojono się w melancholię *Renégo*; słowem, uważano, że tak samo, jak Byron był Napoleonem poezyi, Chateaubriandowi należał się słusznie tytuł Napoleona prozy. Słowacki był o nim, zdaje się, tego samego zdania, co i ogół; w dziełach jego rozczytywał

się z upodobaniem i powracał do nich chętnie przez całe życie. W listach swoich do matki wspomina o Chateaubriandzie niejednokrotnie.

W jednym z listów z Genewy naprzykład (z d. 6 czerwca 1834 r.) znajduje się taka uwaga o jednym z krewnych poety: „Podobny on jest do Renégo Chateaubrianda: niech się tem pociesza, że jest człowiekiem wieku; nuda i zniechęcenie są dwoma charakterami ludzi teraźniejszych“. Każdemu, kto czytał Renégo, wyda się ostatnia myśl nie Słowackiego oryginalną, ale zapożyczoną z pomienionego „poematu“ Chateaubrianda; zwłaszcza, gdy w jednym z następnych listów Juliusza, tym razem na str. 182, znowu się spotka ze wzmianką o Chateaubriandzie i o Reném. „Cz e s t o (czytamy tam) przychodzi mi na myśl opis Renégo u Chateaubrianda, który powiada, że musiał się zmniejszać niezmiernie i maleć, ile razy chciał, aby ludzie z nim obcowali“. Że zaś Chateaubriand i jego dzieła przychodziły Słowackiemu na myśl nie tylko wówczas, kiedy na wieczorze, przez panią Patteg wyprawionym, pokazywał zebranyim gościom sztuki z kart, ale i w innych okolicznościach życia (naprzykład, kiedy chodził sam przy świetle księżyca po ogrodowej alei, myśląc o swoim wygnaniu), o tem świadczy następujący chociażby wyjątek z listu (Genewa, 5 lutego 1835): „Ludzie, którzy mię teraz zapominają, może będą kiedyś pamiętali o mnie; a kiedy przyjdą tutaj wygrzebywać popioły, leżące po zielonych ementarzach (obraz ten zapożyczony jest z A t a l i Chateaubrianda), może także i mnie wezmą i zanosą do mojej ziemi. O takim teraz marzę powrocie. Chateaubriand chce być pochowany nad brzegiem morza, aby słyszał po śmierci szum bijącej fali. W zachceniu takim musi być coś prawdziwego“. Nadto w ogłoszonym przed laty w *Przeglądzie polskim* (1879, lipiec, str. 47) pamiętniku Juliusza Słowackiego znajduje się między innymi taki fragment rozmowy poety ze Skibickim: „Czytaj Natchezów Chateaubrianda i opowiadaj o sobie awanturę dwóch wiernych przyjaciół z drugiego tomu, którzy się palą w ogniu i topią się razem“...

Przytoczone ustępy pozwalają się domyślać, że dzieła Chateaubrianda były Słowackiemu dokładnie znane, że czytał je nie tylko w Genewie, ale i w Wilnie jeszcze, przed przybyciem do Warszawy; wobec tego zaś, znając wrażliwość Słowackiego na rozmaite *choses lues* (w przeciwieństwie do Wiktora Hugo, wrażliwego szczególnie na najdrobniejsze częstokroć *choses vues*) nie wyda się dziwnem nikomu, że pomiędzy niektórymi dziełami Chateaubrianda — mam tu na myśli wyłącznie Renégo, Atalę i Natchezów — a niektórymi utworami Słowackiego uderzające zachodzi podobieństwo, *Wahlverwandschaft*, jakby powiedział Goethe, oraz, że w niektórych dziełach Juliusza (a nawet i w niektórych jego listach do matki) znajdują się niejednokrotnie ustępy, robiące

poprostu wrażenie, jakby były wolnym przekładem z Chateaubrianda. Naprzykład:

Opowiadając o swoich latach dziecinnych i swoim przywiązaniu do siostry Amelii, powiada René między innymi, co następuje: „Tośmy, bywało, chadzali mileczący, przysłuchując się tylko głuchym jękiem jesieni lub chrzęstowi zeschniętych liści pod stopami naszymi; to znów w niewinnych igraszkach uganiał się za jaskółką po łące“ i t. d. (przekład polski W. Zakrzewskiego). W podobny sposób opowiada o swoim dzieciństwie również i siostra Szczęsnego w H o r s z t y ń s k i m: „Pamiętam te chwile, kiedy, dziećmi będąc, razem biegaliśmy po nadwilejskich łąkach za motylami wiosny; kiedy, jesienią, w zasypanych liściem alejach, lubiliśmy chodzić razem i dumać“...<sup>1)</sup> (Akt II, scena IV). Nadto,

<sup>1)</sup> Co ciekawsze, to, że rozczytywanie się w dziełach Chateaubrianda odbija się niekiedy — czasami bardzo wyraźnie nawet — i na listach poety, w których Słowacki, opisując matce zwykłe wypadki codziennego życia, mimowoli robi takie na czytelniku wrażenie, jakby pozował przed nią na smętne dziecię wieku à la René. W liście n. p. z dnia 22 września 1833 roku pisze, co następuje: „U nas tu jesień zaczyna się, ale piękna. Często z panną Eglantyną siadamy na ziemi i, słuchając szmeru spadających liści, marzymy o wielu rzeczach“... Czytając słowa powyższe, trudno (przynajmniej) nie pomyśleć o René, który z siostrą swą, jak widzieliśmy, także lubił marzyć à la chute des feuilles, kiedy nadeszła jesień... W innym miejscu znowu (tegoż listu) wyrwa się Słowackiemu z piersi takie westchnienie: „Szczęśliwy, kto nigdy z oczu komina ojcowskiego nie straci, kto jak liść zwiędł, padnie u stóp drzewa, na którym wyrósł!“ Otóż zdaje mi się, że melancholijne westchnienie to Słowackiego jest reminiscencyą z Renégo, któremu także zdarzyło się raz wykrzyknąć: „Szczęśliwi ci, co ukończyli wędrówkę, nie wychodząc z portu i co nigdy, jak ja, nie wlekli dni marnych po ziemi!“ Podobną myśl wypowiada u tegoż Chateaubrianda kochanek Atali, kiedy mówi: „Heureux ceux qui n'ont point vu la fumée des fêtes de l'étranger et qui ne sont assis qu'aux festins de leurs pères!“ Na usprawiedliwienie jednak Słowackiego, że w listach do matki parafrazował niekiedy Chateaubrianda, nadmienić wypada, że i autor Renégo, jak w danym wypadku, parafrazował tylko Dantego, który już na 400 lat przed nim powiedział: „O szczęsny, szczęsny, co się rodzi I nigdy w życiu za obręb graniczny Swoich zegarów miejskich nie wychodzi!“ Dodać winienem, że słowa te nieśmiertelnego twórcy Boskiej komedyi przytoczyłem tu w przekładzie Juliusza Słowackiego (Ob. Benio w s k i, Pieśń X). To bicie zegarów nasuwa mimowoli na myśl inny ustęp z Renégo o biciu dzwonów kościelnych: „W niedziele i dni świąteczne (powiada brat Amelii) przystuchiwałem się często w głębi wielkiego boru dźwiękom dalekiego dzwonu, zwołującego wieśniaków do świątyni. Wsparty na pniu wiązu, chwytalem uchem te pobożne brzmienia. Każde drgnięcie spizu wlewało w młodocianą duszę moją spokój samotności“ i t. d. Otóż rodzi się pytanie, czy ustęp ten nie jest podobny do obrazu, jaki znajdujemy w liście Słowackiego do matki, pod datą dnia 20 października 1835, a który brzmi, jak następuje: „Raz (poeta opowiada tu matce o swoim pobycie w Veytoux) wyszedłem na wielką górę; pod nogami miałem wielki parów, zarosły sosnami. Było to w niedzielę rano: dzwon kościelny, nadzwyczaj głośny i ponury, napęfniał całe powietrze, i cały obraz ożywiony był duszą dzwonu, jak ciemny poemat, w którym grzmi imię Boga“.

jeżeli porównamy oba utwory ze sobą, Renégo i Horsztyńskiego, przekonamy się, że Szczęsny u Słowackiego tyleż ma przynajmniej cech wspólnych z bohaterem Chateaubrianda, co z Szekspirowskim Hamletem. (Nie od rzeczy też będzie napomknąć, że Horsztyński pisany był w Genewie, w tych czasach właśnie, kiedy w listach poety do matki tak często spotykamy się z wzmiankami o Reném i Chateaubriandzie).

René kocha się w swojej siostrze, której na imię Amelia. Szczęsny kocha się również w swojej siostrze, której także Amelia na imię.

René kryje się przed siostrą ze swoją nienaturalną namiętnością. Szczęsny czyni to samo: i on nie chce przyznać się przed Amelią, że ją kocha nie tylko jak brat...

René powiada: „Wobec ojca czułem się zawsze nieswój i bojaźnią przejęty; swobodę i zadowolenie moralne odzyskiwałem dopiero przy siostrze mojej, Amelii“. To samo zupełnie może (i musi) powiedzieć o sobie Szczęsny u Słowackiego.

Amelia u Chateaubrianda, nie zdając sobie sprawy z natury uczucia, jakie żywi dla brata, zdradza się z niem mimowoli, kiedy mówi mu o szczęśliwości życia zakonnego, kiedy — jak powiada René — „mówiła mi, że byłem jedynem ogniwem wiążącym ją ze światem; i oczy jej smętnie wpatrywały się we mnie“. Amelia u Słowackiego, podobnie zupełnie jak siostra Renégo, nie wie również, że kocha brata miłością gorętszą znacznie, aniżeli zwykle przywiązanie siostry, i zdradza się z tem prawie temi samymi słowy, co siostra Renégo: „Gdybym nie była siostrą twoją, to musiałabym zostać twoją narzeczoną albo mniszką“. Przypominam, że siostra Renégo zostaje w końcu mniszką i że Amelia (a z nią Słowacki) ma ją niezawodnie na myśli, kiedy mówi o wstąpieniu do klasztoru.

René powiada o sobie, że odkąd serce przestało mu dostarczać żywołów myśli, „głębokie jedynie uczucie z n u d z e n i a“ stało się jego udziałem. Szczęsny Kossakowski w pierwszej zaraz scenie pierwszego aktu, w rozmowie swojej z Amelią, która mu wyrzuca, że smutny jest, że zdziwaczał, za całą jej daje odpowiedź jedno tylko słowo: „Nudzę się“... Wtedy Amelia napomyka delikatnie — aż dwa razy swoją drogą — o „nieczynnem życiu“, które go w otchłań nudy spycha. „Ojciec twój (mówi) nie może pojąć naglej zmiany twojego charakteru i dlatego używa wszelkich sposobów, aby ciebie z nieczynnego życia obudzić, wyrwać i między ludźmi postawić na wysokim stopniu“. Po chwili zaś, zaklinając brata, ażeby spojrział na te siwe głowy starców, które się przed Hetmanem schylają kornie, dodaje: „Patrz na oznaki zasług, błyszczące na jego piersiach, a potem rzuć okiem na

twoją samotność, na bezczynność życia“... W podobny sposób odzywa się u Chateaubrianda Amelia, kiedy pisze do brata: „Porzuć jak najprędzej, bracie kochany, tę samotność, która wcale nie dla ciebie; poszukaj sobie jakiego zajęcia. Porzuć to dziwaczne życie, trosk ci tylko przysparzające“.

Że obok tych i tym podobnych analogij z Reném da się w Horsztyńskim wykazać niejedną również reminiscencya z Hamleta, temu, jak się rozumie samo przez się, zaprzeczyć niepodobna. Trudno bo nie utrzymywać naprzykład, że Szczęsny, kiedy radzi siostrze, ażeby poszła do klasztoru, nie idzie w tej chwili za przykładem królewicza duńskiego, który to samo, jak wiadomo, radzi uczynić Ofelii. Przypuściłbym jednak, że zachodzi pewna różnica między słowami Szczęsnego a oświadczeniem Hamleta: albowiem można być pewnym niemal, że Szczęsny u Słowackiego, kiedy radzi Amelii, ażeby została mniszką, myśli w tej chwili nietylko o szekspirowskiej Ofelii, ile raczej o siostrze Renégo, która, zakochana w bracie, ażeby raz ostatecznie „zbrodniczej tej namiętności“ koniec położyć, wstąpiła do klasztoru, co wyszło na dobre zarówno jej samej, jak i Renému... Otóż kto wie, czy Szczęsny u Słowackiego nie żywi w skrytości ducha przekonania, iż takie zakończenie sprawy jest jedynem wyjściem z tego błędnego koła, w jakie ich ta nieszczęsna miłość wpędziła, i że lepiejby było, zarówno dla niego, jak i dla Amelii, ażeby poszła za przykładem bohaterki Chateaubrianda.

Tyle o Horsztyńskim, na którego wpływ Renégo (po tem, cośmy tu powiedzieli) żadnej już nie ulega chyba wątpliwości<sup>1)</sup>. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że wpływ ten odbił się tylko na Horsztyńskim; albowiem zaprzeczyć się nie da, że w Mazepie, poczętym w tym samym czasie mniej więcej, co Horsztyński (r. 1835), nienaturalna miłość pasierba do macochy ma swoje źródło nietylko

---

<sup>1)</sup> Nietrudno też oprócz wpływu Hamleta i Renégo wykazać w Horsztyńskim ślady wpływu Wacława Stefana Garczyńskiego, u którego bohater poematu także się kocha we własnej siostrze i który pierwszy wprowadził do utworu swego tajemniczą postać „Nieznajomego“. Nie zapominajmy, że w IV i V akcie Horsztyńskiego występuje również (taki sam jak u Garczyńskiego) „Nieznajomy“ i że rola, jaką gra w dramacie Juliusza, jest identyczną zupełnie z tą, jaką swojemu „Nieznajomemu“ wyznaczył w Wacławie Garczyński... W liście z Genewy, datowanym dnia 3 stycznia 1834 roku (t. j. w czasie, w którym mu się układał w głowie Horsztyński) pisze Słowacki o Garczyńskim, co następuje: „Ukazał się był na chwilę nowy talent poetyczny, Garczyński; wydał dwa tomiki poezyi, w których było wiele pięknych rzeczy (dowód, że je Słowacki czytał), a więcej jeszcze nadziei, ale nieszczęściem suchoty niszczyły go i umarł. Ciągłe wdychał do Neapolu i miał nadzieję, że tam dojechawszy, usdrowi się, ale nieborak w drodze, w Awinionie, życie zakończył“.



w *Don Karlosie* Schillera (którego Słowacki mógł czytać w tłumaczeniu francuzkiem), ile raczej w *Reném Chateaubrianda*. Wprawdzie miłość pasierba do macochy, a miłość brata do siostry, to nie jedno i to samo, różnica ta wszakże, jak w danym wypadku, bynajmniej nie zmienia postaci rzeczy, ponieważ tu chodzi o kwestyę nienaturalności uczucia wogóle. Tragizm Zbigniewa, jak i tragizm Szczęsnego, zasadza się na tem, że obaj kochają kobiety, których im kochać taką miłością, jaką je kochają, nie wolno. Że zaś Słowacki, pisząc swojego *Mazepę*, nie zapominał o *Reném*, tego dowodzi ostatecznie Wojewodzina, której tak samo, jak siostrze *Renégo* (i Szczęsnego Kossakowskiego) na imię: *Amelia*. Wątpić nie można, że imię to ma Wojewodzina do zawdzięczenia *Chateaubriandowi*. Wpływ tego ostatniego odbił się także na scenie pożegnania *Amelii* ze *Zbigniewem* w scenie trzeciej aktu trzeciego: *Amelia* bowiem, kiedy prosi swojego pasierba, ażeby źle nie myślał o niej,

Bo to, co teraz mówię, mówię nieprzytomnie,

używa na usprawiedliwienie się swoje tego samego argumentu, co *Amelia* u *Chateaubrianda*, która w liście swym do *Renégo* pisze również: „Daruj mi, ale boleść rozstania się z tobą nieprzytomną mięczy”<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Przy sposobności, skoro o *Mazepie* już mowa, napomknę, tu, chociażby w kilku słowach, i o wpływie innych utworów, którym Słowacki, pisząc ten dramat, ulegał; zwłaszcza, iż wpływów takich da się, jak w danym razie, wykazać więcej nierównie, aniżeli przypuszczali ci, co się w *Mazepie* dosłuchiwali tylko dalekich ech Schillerowskiego *Don Karlosa*; albowiem i o tym utworze powiedzieć można do pewnego stopnia, że w nim „bluszczowa” natura *Juliusza* „nie tworzy prawie nic, lecz przypomina”. Wskutek tej okoliczności jest cały dramat pełen najrozmaitszego rodzaju reminiscencyj. I tak n. p., kiedy *Mazepa* w scenie VI aktu I od pierwszego wejścia zakochuje się (po swojemu) w *Wojewodzinie*, to niepodobna nie pomyśleć o *Romeu*, który również, ledwo ujrzał *Julię*, chciałby natychmiast, jak *Mazepa*, „albo żyć z nią, albo umrzeć dla niej”. Później, w tym samym akcie, w scenie IX, kiedy zostaje z nią sam na sam i kiedy jej po chwili rozmowy czyni wyznanie, naśladuje znowu tego samego *Romea*: i przez to nawet, że scena ta, podobnie jak u *Szekspira*, dzieje się na balu. Zakończenie tejże sceny IX, kiedy *Mazepa* obiecuje *Amelii* przyjść w nocy pod jej „balkon brzozą płaczącą okryty”, budzi podejrzenie, że młody pazik *Jana Kazimierza* myśli w tej chwili o słynnej „scenie balkonowej” z *Romea* i *Julii*; o tem bowiem, że *Wojewoda* postępuje sobie z żoną, jak *Otello*, nie wątpi nikt, kto czytał *Mazepę* i *Otella*. I *Don Karlosa* Schillera!.. o którym *Mazepa* zdaje się myśleć również, kiedy powiada, że przysiądźby gotów, iż się „z okna dziś do mnie (do niego) wychyli”. Postępowanie *Wojewody* z żoną niewinną, a niesłusznie podejrzewaną o amory z *Mazepą*, jest postępowaniem *Otella* z *Desdemoną*, niewinną a podejrzewaną o amory z *Kassiem*. Wątpić o tem nie może nikt, kto czytał *Mazepę* i *Otella* (i *Don*

W Anhellim jest jeden ustęp, który zdaje mi się być reminiscencją z Renégo, ten mianowicie, w którym Anhelli, zrozpaczony

Karlosa!). Zbigniew, przypominający w dalszych aktach przyjaźnią swoją dla Mazepy przyjaźń pomiędzy Don Karlosem a Markizem Pozą, kiedy w scenie XI aktu II śledzi każdy ruch Mazepy i Amelii, przypomina potroszę Tybalta z *Romea i Julii*... Nieinaczej też ma się rzecz z postacią Księdza, który jest bliskim krewnym Ojca Laurentego. W akcie III, którego scena I pomiędzy Wojewodą a Chmarą przywołuje na myśl Wojewodę i Kozaka z *Czartów Mickiewicza* (oraz scenę *Horsztyńskiego* pomiędzy starym Horsztyńskim a Świętoszem), kiedy Zbigniew, w scenie III, żegna się przed odjazdem z Amelią, przypomina się mimowoli pożegnanie *Romea z Julią*, nie mówiąc już o pożegnaniu *Renégo z Amelią u Chateaubrianda*. Z *Piekiła Dantego* znajduje się w *Mazepie* także kilka reminiscencji. W scenie IV aktu III. cała scena zamurowania Mazepy przypomina raz po raz Ugolina. Wojewoda, kiedy mówi: „Tam po ciemnościach z głodem tłukąca się mara, Tam letargnik żyjący swego ciała strawą, Ze szklanemi oczyma, z gębą wyschlą, krwawą, Gryzący ręce“ i t. d., mimowoli każe nam myśleć o pieśni XXXIII Dantejskiego *Inferno*. To samo da się powiedzieć o scenie III aktu IV, kiedy Zbigniew, mówiąc o zamurowanym (jak Ugolino) Mazepie, powiada, że „pierś drze i przeklina, ręce w piersiach broczy, ot, i chciałby tę swoją krew ci rzucić w oczy“. Na Ugolina też pozuje Mazepa, kiedy w scenie VI aktu III opowiada: „Przyszli, ja słucham, włosy mi wstają na głowie, Każe mię kamieniami zawalić w alkowie! Wałą głowy, ja słucham, stosują do węgła... Lecz jakże drżało moje łono, Gdy usłyszałem (?) już mur rosnący przedemną. Zamurowali!... I zdjął mię strach: o głódzie pierwsza myśl nadbiegła“... (przypomniał mu się Ugolino). W akcie IV scenie II, kiedy Amelia zaczyna swój monolog od słów: „O gdyby tym nożem Można się przebić, i być spokojną, i zasnąć“, przypomina się czytelnikowi słynny monolog *Hamleta*. Gdzieindziej znowu, w scenie X mianowicie aktu IV, Wojewoda, niosący w rękę chustę zbroczoną i mówiący: „Oto me łzy i syna mego krew na chuście“, przypomina jedną z najtragiczniejszych scen *Króla Leara*. W scenie V aktu V, kiedy Amelia, otruta, „chwijając się, idzie i klęka przy trumnie Zbigniewa“, przypomina się *Romeo*, który, również otruty, szedł położyć się i skonać na trumnie *Julii*. Scena ostatnia wreszcie, kiedy król Jan Kazimierz ukazuje się we drzwiach „na czele zbrojnych“, przypomina ostatnią scenę z *Hamleta*, kiedy się zjawia Fortynbras na czele zbrojnych...

Oprócz Szekspira, Dantego, Schillera i Chateaubrianda, wywarła jeszcze swój wpływ na *Mazepę* także i powieść pani George Sand *Indiana*, o której, zarówno jak i dwóch innych powieściach tejże autorki (*Valentine* i *Lelia*) tak często wspomina Słowacki w swoich listach do matki (t. I, 160, 184, 191). Jest w *Mazepie* — a i w *Horsztyńskim* także — kilka sytuacji, wyraźnie poczerpniętych z wymienionych romansów pani Dudevant. N. p. kiedy Mazepa w scenie II aktu III wchodzi do mieszkania Wojewodziny, aż wreszcie, po dość krótkim monologu, słysząc „kroki dwóch osób, wchodzi do alkowy i zasłania firanki“. Do napisania tej sceny pobudził Słowackiego następujący ustęp z pomienionego romansu: „*Pour n'être donc pas surpris sur-le-champ, Raymond fut obligé de se jeter dans l'alcôve et de se cacher derrière les rideaux*“. Później w scenie I aktu IV, kiedy Chmara opowiada Amelii: „Ale, pani, tam człowiek jest... Ja w tę framugę zajrzałem, stał tam blady, jak trup“... to mimowoli przypomina się nam *Indiana* pani Sand, o której w rozdziale VIII części I czytamy, co następuje: „*Madame Delmare étonnée, mais non effrayée, car elle pouvait croire*

po stracie „niewiasty, którą kochał, będąc jeszcze dzieckiem“, mówi do Szamana: „Dlaczegoż nie powstanie wichur, co mię z ziemi zwieje i zaniesie w krainę cichą?“ René u Chateaubrianda, kiedy opowiada staremu Sachemowi (który go tak samo, jak Szaman Anhellego, ukochał jak syna) o swojej miłości dla Amelii, tak się wyraża między innymi, bolejąc nad swą stratą: „Człowieku, czas twojej wędrówki jeszcze nie przyszedł; zaczekaj, aż wiatr śmierci się podniesie: wtedy rozwiniesz lot swój ku tym krainom nieznanym. Powstańcie, powstańcie prędko, burze pożądane, które unieść macie Reného w przestworza innego życia!...<sup>1)</sup>. *Levez vous vite, orages désirés, qui devez emporter René dans les espaces d'une autre vie!*

Tyle miałem do powiedzenia o wpływie Reného na twórczość autora Anhellego. Przechodzę teraz do Atali, która jest, jak o niej powiada w przedmowie Chateaubriand, „ni by poematem, w połowie opisowym, w połowie dramatycznym“, a w którym „wszystko polega na odmalowaniu dwojga kochanków, chodzących i rozmawiających w ustroniu, tudzież na skreśleniu niepokojów miłości pośród ciszy pustyni“. Po przeczytaniu powyższego ustępu mimowoli nasuwa się na myśl poemat Słowackiego *W Szwajcaryi*, w którym także, jak wiadomo, wszystko polega na odmalowaniu dwojga kochanków, chodzących i rozmawiających w ustroniu, i na skreśleniu różnych niepokojów miłości, z tą różnicą, że Chateaubriand obrał sobie za tło dziewicze lasy i pustynie Ameryki, Słowacki zaś — lasy, kas-

---

(jak Amelia w *Mazepie*) *que le lit avait été poussé par elle même, avança néanmoins la tête, écarta un peu le rideau, et découvrit* (jak Chmara w *Mazepie*) *dans la demi-clarté que jetait le feu de la cheminée, la tête d'un homme qui se dessinait sur la muraille*“.

Na zakończenie tego (i tak już zbyt obszernego może) przypisku o *Mazepie* dodać winienem, że prof. St. Tarnowski dopatruje się w nim niemałego jeszcze wpływu dramatów Wiktora Hugo (inni widzą w nim także wpływ Aleksandra Dumasa ojca oraz *Lekarza własnego honoru* Calderona) i że cały akt I tej sztuki pisany jest (w r. 1839) pod świeżem wrażeniem lektury pamiętników Paska, który nawet występuje w *Mazepie* jako „l'an Pasek“...

<sup>1)</sup> To samo da się powiedzieć i przy czytaniu słów Szamana, który powiada gdzieś z powodu Anhellego, że „zaprawdę, jak dawniej wielu było opętanych przez czarty, tak dziś wielu jest opętanych przez czyste anioły“. Mówiąc to, ma, zdaje się, Szaman (a raczej Słowacki) nietylko na myśli Anhellego, ale i Reného, o którym powiedziano jest u Chateaubrianda, że był „opętany przez szataną serca swego“.

O wpływie Reného na poemat *W Szwajcaryi* nie może być mowy. Jest tylko jedno wyrażenie w *Reném*, które, zdaje mi się, że Słowacki spożytkował w swoim szwajcarskim *chant d'amour*, mianowicie: kiedy się wyraził o bohaterce poematu, że „płoneła wonna, jak kadzidło mirry“. Chateaubriand, opisując oblócsyny Amelii, powiada o niej, że „wydawała się jak wonne kadzidło w ogniu znikające“.

kady jeziora i lodowce Szwajcaryi. Nikt nie zaprzeczy, że pomysł jest identyczny; chodzi tylko o to, w jaki sposób obaj poeci wywiązali się każdy ze swego zadania, jakimi posługiwali się środkami, ażeby marzeniem swoim podzielić się z czytelnikiem. Otóż z zestawienia tych poematów i porównania jednego z drugim okazuje się, że *W Sz w a j c a r y i* Słowackiego jest dziwnie w wielu razach podobnem do *Atali Chateaubrianda*, że obaj poeci na „odmalowanie dwojga kochanków“, błądzących po ustroniu, tych samych niejednokrotnie używali farb, że ich „niepokoje miłości“ również bardzo mało różnią się pomiędzy sobą i że fabuła, jaką na trzydzieści lat przed Słowackim wymyślił Chateaubriand, w niejednym miejscu przypomina fabułę, około której akcyę swojego poematu osnuł autor *W Sz w a j c a r y i*. Nie znaczy to, ażeby historia *Atali i Chactasa* we wszystkich szczegółach zgadzała się z historią kochanków Juliusza; ale faktem pozostanie, że w niektórych scenach, a mianowicie w najgłówniejszej, zapatrzył się nasz poeta na *Atalę*; czyli, że i ten, zdaniem p. Tretiaka „najpiękniejszy i najbardziej może oryginalny ze wszystkich utworów Słowackiego“, zupełnie oryginalnym nie jest, albowiem i w nim — jak się to okaże z porównania go z *Atalą* — zapożyczył Słowacki niejedną motyw z opowiadania *Chactasa*, nie mówiąc już o motywach zapożyczonych z drugiej pieśni *Don Juana* Byrona, z *Romea i Julii* Szekspira i z *Boskiej Komedyi* Dantego...

Nie będę tu przypominał treści *Atali*; wystarczy, jeżeli zaznaczą tylko, że jest to romans, w którym dwoje ludzi (*Indyan*) kocha się od pierwszej chwili spotkania; że znalazłszy się niezem niestrwożeni, sami, wśród leśnych bezmiarów, wśród rzek i gór, błądzą tak razem, „jak dwa łabędzie wędrowne“, *comme deux cygnes voyageurs*<sup>1)</sup>; i że, jak to było do przewidzenia, życie takie, ciągła samotność, nie mogło pozostać bez wpływu na rozwój w nich uczucia miłości. „W miarę jednak (słowa są *Chactasa*), jak się posuwali coraz dalej, *Atala* stawała się smutniejszą. Nieraz, bywało, bez przyczyny żadnej zaczęła drżeć nagle, spiesznie odwracając głowę (jeżeli na nią spojrział przypadkiem); nieraz zdarzało mi się podchwycić jej spojrzenie, namiętnie utkwione we mnie, które następnie zwracała melancholijnie ku niebu (do nieba jasnym wzlatywała wzrokiem, powiedziałyby autor *W Sz w a j c a r y i*). A nie zatrzymało mię w tym stopniu, co tajemnica jakaś, rzekłbyś myśl jakaś, ukryta, a raczej ukrywana na dnie duszy, tajemnica, która mimo to zdawała się oczyma jej

<sup>1)</sup> U Słowackiego: „Ach! ona była, jak białe łabędzie“, „I jak łabędzie zadumane siedzą“.

wyglądać... Raz wreszcie przyznała mu się, co było przyczyną tego jej zamyslenia i tej zadumy dziwnej; oto, pomimo że kochała i była kochaną, „ja nigdy, Chactasie, nie będę twoją żoną“.

Przez podobną fazę przechodziła, zdaje się, także i kochanka w poemacie Juliusza, kiedy się stała „smutniejsza, cichsza i bledsza, i bladza“, i rzadsza w uśmiechach dla swego ukochanego; kiedy w głębszych się coraz zanurzając cieniach, do nieba jasnym wlatywała okiem (*qu'elle rapportait vers le ciel avec une profonde melancholie*, powiedziałby Chateaubriand) i kiedy „zadumała ją całą niewinność“.

Po piętnastu dniach takiej podróży znaleźli się kochankowie Chateaubrianda pośrodku gór Allegańskich, nad brzegami rzeki Tenas. Tu zbudowali sobie łódkę (łódka w poemacie Słowackiego także nie mała gra rolę) i powierzywszy się biegowi wody, postanowili w ten sposób dalszą odbywać wędrówkę... I znowu upłynęły im dwa tygodnie blisko, kiedy nagle, dwudziestego siódmego dnia, nad wieczorem, niebo się poczęło zachmurzać, wszystkie głosy umilkły, pokój ogarnął lasy, złowroga cisza zaległa pustynię, aż w końcu dał się słyszeć potoczysty łoskot dalekiego gromotu. Z obawy, powiada Chactas, aby nas nie zatopiły wody, staraliśmy się dobiec do brzegu i schronić się do lasu. Jakoż schronili się tam ostatecznie. Tymczasem burza rozszalała na dobre... Czarne, zszalone ku ziemi chmury wsuwały się pod wierzchołki drzew, silny wiatr dął od zachodu, ogniste błyskawice rozdzierały raz po raz ciemności, tak jakby niebo się otwierało co chwila, ze wszystkich stron z rykiem piorunów mięsząc się poczęło wycie dzikich zwierząt, a wszystko to opisane przez Chateaubrianda z wielką plastyką — sprawiło w końcu, że Atala, dłużej wytrwać nie mogąc, oddała się po krótkiej walce Chactasowi... *En vain je la sentis porter une main à son sein... d'où se faisoit sentir, d'où je voyais émaner de son souffle, d'où j'entis se lever la vague de l'émotion sur ses lèvres. Les yeux levés au ciel, à la lueur des étoiles, je tenais mon époux dans mes bras...*

Wśród podobnej „burzy gromami czerwonej“ widać się także i kochankowi z poematu Juliusza posiadać przedmiot swojej gorącej miłości:

Oczy ty gładko wspaniałe i miłe, a rozpasa  
 Ani dotkniesz w oświeceniu, rozdziana!  
 Jak ci, co miłość skądinąd się i płamę  
 Ze była burza gromami czerwona,  
 Ze była grom rozgona i rozgona  
 I gromy z kaskadą kłopotliwą  
 Ze była burza w oświeceniu, rozdziana,  
 Należałoby go, jakas bosa i kłopot,  
 Ze was burza szarych i białych i szary  
 I szary i szary i szary i szary

Z powyższego zestawienia widzimy, że obie sceny (które są do pewnego stopnia kulminacyjnymi w obu poematach) różnią się pomiędzy sobą tylko tłem, którym u Słowackiego jest grotta (taka sama jak ta, w której Don Juan Byrona posiadł uroczą Haïdée), u Chateaubrianda zaś — prastara puszcza: *superbes forêts, qui agitez vos lianes et vos dômes* (sklepienia) *comme les rideaux et le ciel de notre couche; pins embrasés qui formiez les flambeaux de notre hymen; fleuve débordé, montagnes mugissantes, affreuse et sublime nature.*

Po tej scenie hymenu gra w poemacie Słowackiego najważniejszą rolę pustelnik, podobny do ojca Laurentego z *Romea i Julii*. Bohaterka poematu, kiedy wyszła z grotty i usłyszała „pustelnika dzwonek“, którego odgłos dochodził z pobliskiej góry naksztalt śpiewu skowronka, rzekła do swego ukochanego:

— Chodźmy do staruszka celi,  
Może rozgrzeszy, może rozweseli,  
Dłonie nam zwiąże i kochać ośmieli.

Kochanek godzi się i następuje scena ślubu w celi pustelnika, wyraźnie wzorowana na scenie ślubu z tragedji Szekspira o kochankach z Werony.

Wprowadzając atoli postać pustelnika do swego poematu, naśladował Słowacki nietylko Szekspira, ale i Chateaubrianda jeszcze, u którego bezpośrednio po owej scenie podczas burzy usłyszeli Atala i Chactas taki sam „pustelnika dzwonek“. „Osłupiali z podziwienia (powiada o nich autor) przysłuchujemy się temu nieznanemu w lasach dźwiękowi; po chwili zaczyna się rozlegać szczekanie psa, aż w końcu wbiega pies, łasi się i wyje z radości, a za psem występuje z ciemnego lasu pustelnik z latarką w ręku“. Był to ojciec Aubry, który gotów jest Chactasa dać Atali za męża... Niestety nie mieli żyć z sobą długo, Atala bowiem umiera i Chactas zostaje sam na świecie, skazany przez długie lata jeszcze „usychać z żalu, omdlewać z tęsknoty“ po stracie swej błogosławionej kochanki...

Podobnie dzieje się i w poemacie Słowackiego.

Cokolwiekby, nie wiedział Chactas, kiedy, siedząc nad świeżą mogiłą Atali „w pełnem goryczy zadumaniu“, rozmyślał o znikomości szczęścia na tym świecie, że z czasem, po latach wielu, na podstawie tej dziwnej metempsychozy, która, o ile nie jest dowiedziona w rzeczywistości, o tyle istnieje w dziedzinie literatury i sztuki, że z czasem wypadnie mu w innem piśmiennictwie, pod innem nazwiskiem, wystąpić raz jeszcze, wśród mroźnej krainy lodów i śniegów, wśród wygnańców innego narodu, w postaci Szamana.

W prologu do *Atali* i na początku *Renégo* opowiada nam Chateaubriand o przyjsciu pierwszych emigrantów francuskich do Nowego Orleanu w Ameryce, która, jako tysiącem mil oddzielona od ich ziemi rodzinnej, musiała być dla nich, jeżeli nie tem samem, to czemś podobnem w każdym razie, co „ziemia sybirską“ dla towarzyszków Anhellego: pierwszych zapędziła do Ameryki bieda, drugich do Azji — nieprzyjacieli i ciemniejsza Ojczyzny. Stąd niejaki podobieństwo sytuacji, podobieństwo, które się już zaznacza wyraźnie na samym wstępie Anhellego. Na samym wstępie? Tak jest, bo odrazu początkiem swoim Anhellii przypomina początek *Renégo*. Chateaubriand powiada o swoim bohaterze, że „przybywszy do Natchezów (pierwsze słowa poematu), musiał René, stosując się do obyczajów Indyan, pojąć sobie małżonkę“; Słowacki zaś, rozpoczynając opowieść o Anhellim i o tych, z którymi miał dzielić wygnanie, mówi, że, kiedy stanęli wreszcie na miejscu przeznaczenia, „rząd dostarczył im niewiast, aby się żenili“... Otóż zdaje mi się, że trudno nie poważyć się na podobne zestawienie, mając przed sobą dwa utwory, w których — w jednym i w drugim — mowa o przyjsciu na obcą ziemię, o osiedleniu się tamże i o przymusowem poniekąd żenieniu się wygnańców... Nawiasem mówiąc, nie istnieje na Syberji zwyczaj, ażeby rząd dostarczał posieleńcom niewiast, aby się żenili; to też powiedzieć można, że Słowacki, o ile w pierwszych wierszach Anhellego położył nacisk na ten szczegół (który zresztą najmniejszego nie wywiera wpływu na tok poematu), o tyle uczynił to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jedynie pod wpływem Chateaubrianda <sup>1)</sup>.

Obszerniej aniżeli w *René* m opisał Chateaubriand przybycie brata Amelii do Ameryki w pierwszym rozdziale *Atali*, gdzie powiedziano jest między innymi, iż pierwszą czynnością emigrantów francuskich, kiedy przywędrowali do Nowego Orleanu z przeznaczeniem, ażeby się tu osiedlić na stałe, było, iż zawarli przymierze z miejscowem plemieniem Natchezów: *firent alliance avec les Natchez*. Z początku — powiada Chateaubriand — panowała pomiędzy wychodźcami wzorowa zgoda;

<sup>1)</sup> Niechaj mi tu wolno będzie zwrócić jeszcze uwagę i na to, że oba pomienione utwory — Słowackiego i Chateaubrianda — zaczynają się nie tylko od identycznej sytuacji, ale i od tego samego wyrazu: początek Anhellego brzmi, jak wiadomo: „Przyszli wygnańcy na ziemię sybirską“ i t. d., kiedy Chateaubriand zaczyna swoje opowiadanie od słów: „*En arrivant chez les Natchez*“ etc. Zdaje mi się, że pomiędzy tem przyszli u Słowackiego a owem *en arrivant* u Chateaubrianda taka sama zachodzi analogia, jak pomiędzy owem *mezza del camin* w pierwszym wierszu Boskiej Komedyi Dantego, a owem *mezza d'etate* w poemacie jednego z poprzedników Dantego, na co zwraca uwagę Klaczko w swoich *Wieczorach florenckich*.

z czasem jednak „miały kłótnie i zazdrości zakrwawić tę ziemię gościnna“... *Des querelles et des jalousies ensanglantèrent dans la suite la terre de l'hospitalité.* To samo zupełnie dzieje się, jak wiadomo, w pierwszym rozdziale *Anhellego*, Pierwszą czynnością wygnańców, kiedy, „obrawszy miejsce szerokie, zbudowali dom drewniany, aby zamieszkać w nim razem w zgodzie i w miłości braterskiej“, było: iż „zrobiono przymierze z ludem sybirs kim, który się rozszedł i zamieszkał w swoich śnieżnych siółach“... „Przez jakiś czas panował pomiędzy nimi (wygnańcami) wielki porządek i wielki smutek, albowiem nie mogli zapomnieć, że są wygnańcami“... W podobny sposób wszakże, w jaki poczęli sobie po niejakiem czasie postępować emigranci francuscy z plemieniem Natchezów, poczęli sobie postępować również i współtowarzysze *Anhellego* z Ostjakami: pierwsi dali się uwieść zazdrości i kłótniom; drudzy zasłużyli sobie na takie skarcenie Szamana: „Dlaczegożście nie słuchali rad moich i nie żyli spokojnie w zgodzie i w miłości braterskiej... Oto obraziliście ludy tej ziemi i z oszczepami stoją, czyhając na was“.

Tak mówił Szaman, król, a zarazem najstarszy kapłan Ostjaków. Amerykańskie plemię Natchezów miało pomiędzy sobą takiego samego starca. *Il y avait parmi ces sauvages un viellard nommé Chactas qui par son âge, sa sagesse et sa science dans le choses de la vie, était le patriarche et l'amour des deserts.* Oto jak opisuje *Chateaubriand* — w *Natchezach* — jego pierwsze spotkanie z emigrantami francuskimi: *Les voyageurs arrivent aux premiers cabanes du grand village... Le patriarche du desert se promenait au milieu de la foule charmée; les sachems même paraissaient saisis de respect, et faisaient en le suivant, un cortège de siècles au venerable homme...* W *Anhellim Słowackiego*, zaraz w pierwszym rozdziale, ukazuje się wygnańcom „obóz jakoby i tabor, i sanie zaprzężone psami, i trzoda renów z gałęzistemi rogami, i ludzie na łyżwach, niosący oszczepy: był to cały lud sybirs ki“. Na czele tej gromady szedł „król ludu a zarazem ksiądz, ubrany podług zwyczaju w futrach i w koralach; na głowie zaś miał wieniec z węzów nieżywych zamiast korony“; czem się różnił o tyle od wielkiego kapłana Natchezów, o ile tamten *portait sur la tête un hibou empaillé*, a przybrany był w białe szaty. Więc mocarz ów — powiada dalej *Słowacki* — przybliżywszy się do gromady wygnańców, przemówił językiem ich ziemi: Witajcie. Oto ja znałem ojców waszych“ — i dlatego — „chcę być przyjacielem waszym i zrobić przymierze między wami a moim ludem, abyście byli w ziemi gościnnej (*la terre de l'hospitalité* u *Chateaubrianda*) i w kraju dobrze życzących“. Niemniejszą życzliwość okazuje emigrantom francuskim stary *Chactas*, który w prze-



mowie swej do Renégo również kładzie duży nacisk na to, że znał ojców jego i żył pomiędzy nimi: *Que sommes-nous auprès de nos aïeux? Moi-même qui te parle, j'ai habité jadis parmi tes pères...* Nawiasem mówiąc, jak Szaman do towarzyszków Anhellego przemówił „językiem ich ziemi“, podobnie i Chactas u Chateaubrianda, na widok Renégo i jego towarzyszków przemówił do nich, *en prenant la parole dans leur langue maternelle...* W rozdziale II, patrząc na ową zgraję wygnańców, powiada Szaman: „Oto wybiorę jednego z nich i ukocham go jak syna“... To powiedziawszy, przywołał do siebie młodzieńca imieniem Anhelli i położywszy na nim ręce, wlał w niego miłość serdeczną dla ludzi i litość. U Chateaubrianda, zarówno w Atali, jak i w Natchezach, czyni to samo Chactas: *En achevant de prononcer ces mots, le Nestor des Natchez se couvrit la tête de son manteau et parut se perdre dans quelque grand souvenir. La beauté de ce vieillard... le titre de fils donné à un étranger, cette coutume naïve des peuples de la nature se traiter de parents tous les hommes, touchaient profondément René.* Skończyło się na tem, że Chactas, *l'ayant interrogé et le trouvant inébranlable dans sa résolution, l'adopta pour fils...*

Niemniejsze podobieństwo zachodzi pomiędzy śmiercią Ellenai u Słowackiego, a śmiercią Atali u Chateaubrianda. Ellenai umiera na łożu liścianem, wysłanem mchem; Atala zaś — na pośłaniu z mchu cyprysowego. Ellenai umiera „w jamie pustej, w lodzie wykutej“; Atala zaś — w grocie, w skale wykutej. Kiedy Ellenai umiera, „był zachód słońca“; Atala zaś, umierając, powiada do Chactasa: *„Le soleil doit être près de se coucher maintenant“*... Ellenai powiada do Anhellego: „A oto patrzaj, nad łożem mojem ta szyba lodu słońcem czerwona z dwoma skrzydłami promieni, nie jestże to Anioł złoty, stojący nademną?“ Atala zaś, mówiąc do Chactasa, że wszystkie przedmioty w grocie znikają jej kolejno z oczu i pytając nagle: *Ne sont-ce pas les oiseaux qui chantent?* używa tej samej formy poetycznego zapytania (*Ne sont-ce pas?* = nie jestże to?). Ellenai nakoniec, konając, odmawia modlitwę „do Królowej niebieskiej“, zakończoną „litanią do matki Chrystusowej“, modlitwę, której nie dopowiedziała nawet, lecz wynówiwszy właśnie: „Różo złota“ skończyła; Atala zaś, umierając, słucha tej samej modlitwy, odmawianej przez ojca Aubry: *„Deja j'entends la Reine des Anges, qui vous crie: Venez, rose mystique vous reposer sur le sein de Jesus Christ“*.

Nadto ukazał się Chactas Chateaubrianda raz jeszcze w poezyi Słowackiego po upływie lat kilku, a mianowicie jako Bieniowski; przynajmniej w jednej sytuacji: na Krymie, kiedy Beniowski (w pieśni IX), uwolniony z więzów przez pannę Gruszczyńską, z nią ucieka.

## Chateaubriand pisze:

...Cependant on m'avait étendu sur le des. Des cordes, partant de mon cou, de mes pieds, de mes bras, allaient s'attacher à des piquets enfoncés en terre.

...Les yeux attachés au ciel, où le croissant de la nuit errait dans les nuages, je réfléchissais sur ma destinée.. Dans les grands douleurs, je ne sais quoi de pesant nous endort. *Je cédai malgré moi à ce lourd sommeil que goûtent quelques fois les misérables.*

...Je rêvai qu'on m'ôtait mes chaînes. Cette sensation devint si vive qu'elle me fit soulever les paupières...

...A la clarté de la lune... j'entrevois une grande figure blanche penchée sur moi et occupée à dénouer silencieusement mes liens. J'allai pousser un cri, lorsqu'une main, que je reconnus à l'instant, me ferma la bouche.

...Le lien est brisé. Je me lève, je suis ma liberatrice... Tantot nous sommes près de heurter des sauvages endormis...

## Słowacki zaś:

...dwie izdebki: w jednej się szamocą  
Owe Tatarki, strzegące dziewczyny,  
W drugiej Beniowski, skępowany, siny,  
Sam jeden leży na glinie i wzdycha...

...Chryste Panie!

Także Cię rycerz mej powieści znudził,  
Żeś mu dał rozpacz, grobowe posłanie,  
Więzy na rękach, łzę, co się nie leje,  
I odebrałeś w grobowcu nadzieję.

A jeszcze gorzej, jak iś gorączkowy  
Sen przyszedł, zamknął gorące źre-  
[nice.

...Nareszcie usta, ale, o dziwaczne  
Sny! usta były świeże, miłe, młode...

...Chciała go zbudzić, więc usta płonące  
Na czole jemu kładąc, sama legła  
I jęła więzy rozwiązywać duszkiem,  
Ustami mówiąc mu cyt i paluszkciem.  
On też obudził się...

Twarz ta i postać nie była mu  
[obca;

Leżał więc cicho, a ona perełek  
Ząbków bielutkich, jak szczurek, używa  
I przegryzione na pół więzy zrywa.

...Już wolny, wstaje, otrząsa się z prochu,  
Ona z kagańcem słotym naprzód leci,  
Oboje wyszli z grobowego lochu,  
Tatarki chrapią, księżyc srebrny świeci.

Po tej scenie obie pary, u Słowackiego zarówno, jak i u Chateaubrianda, uciekają do pobliskiej puszczy...

Nietylko postaci wszakże (i sytuacje), ale i tło, na którym się — w niektórych rozdziałach — rozgrywa akcja „epopei“ Chateaubrianda, tkwiły Słowackiemu żywo w pamięci, kiedy pisał *Anhelligo*. Jest mianowicie w *Natchezach* jedna księga, słusznie nazwana przez samego Chateaubrianda *trop longue histoire du vieux Chactas*, która zawiera w sobie między innymi obraz śnieżnych pustyń Labradoru, obraz, który temi sameimi zdaje się być malowany farbami, co śnieżne pustynie Sybiru w *Anhellim*; tak dalece nawet, że można wykazać, iż wszystko to, czem się tak zachwycał Krasiński w *Anhellim* — fantastyczne opisy zórz borealnych, zachodów słońca nad zimną krainą lodów i śniegów, owych nocy sybirskich, przed którymi ptaki niebieskie i mewy uciekają tłumami na południe — że wszystko to znaleźć można u Chateaubrianda. Wystarczy porównać ostatnie rozdziały *Anhelligo*

z księgą VIII Natchezów; okaże się wówczas, że istnieje wybitne podobieństwo pomiędzy Anhellim, który w towarzystwie Ellenai i z renami Szamana idzie „na daleką pustynię północną“, ażeby tam, znalazłszy pustą chatę, w lodzie wykutą, zamieszkać w niej, a Chactasem, który pod przewodem pary małżonków Eskimosów udaje się z nimi *aux rivages du Labrador*, do ziemi lodów i śniegów, *où le soleil ne couchait plus. Pâle et élargie cette astre tournait tristement autour d'un ciel glacé... d'une coté s'étendaient des champs de glace... de l'autre s'élevait une terre hâve et nue... J'écoutais alors le bruit des vents... et le gémissement des glaces...* W Anhellim zaś, w rozdziale XIII, czytamy: „Przyszłedł więc dzień sybirski, a słońce nie zachodziło, lecz biegło niebem. Straszliwe światło nie kończyło się nigdy, a huk lodów (*gémissement des glaces*) był jakby głos boży, odzywający się na wysokościach“. Nie od rzeczy też będzie napomknąć, że Anhelli, mieszkając z swą niewiastą „w jamie pustej, w lodzie wykutej“, mieszka tak samo jak Chactas, który powiada, że podczas pobytu swojego na pustyniach Labradoru szukał schronienia *dans des trous de rochers* lub też *dans des cabanes de neige*, aż w końcu obrał sobie za mieszkanie *une grotte dont on fermait l'ouverture avec une pierre*. Drzwi chaty Anhellego „były z lodu“. *Et cependant, mon jeune ami* (opowiada Chactas Renému), *il est quelquefois un charme à ces régions desolées. Rien ne te peut donner une idée du moment, où le soleil, touchant la terre, semblait rester immobile, et remontait ensuite dans le ciel, au lieu de descendre sous l'horizon. Les monts revêtus de neige, les vallées tapissées de la mousse blanche que brouillent les rennes* (u Słowackiego „reny wyciągają mech z pod pościeli Ellenai i skubią łoże śmierci), *les mers couvertes de baleines et semées de glaces flottantes: toute cette scène, éclairée comme à la fois par les feux du couchant et par la lumière de l'aurore, brillait des plus tendres et des plus riches couleurs*. Pod wpływem tego ustępu pisał Słowacki w rozdziale XVI Anhellego, co następuje: „A gdy rozmyślał Anhelli o tajemnicach przyszłych, zaczerwieniło się niebo i wybuchnęło wspaniałe słońce; a stanąwszy na kręgu ziemskim (u Chateaubrianda, *semblait rester immobile*) nie podniosło się, czerwone jak ogień“. Tem nie różni się Słowacki od Chateaubrianda, bo, kiedy w Anhellim słońce nie podniosło się, w Natchezach przeciwnie: naprzód, jak w Anhellim, *semblait rester immobile*, a następnie *remontait ensuite dans le ciel* etc. *Mais bientôt à une clarté perpétuelle succéda une nuit sans fin. Un soir le soleil se coucha et ne se leva plus*. Tę samą ciemność przyszli Anhellemu zwiastować Aniołowie Pańscy, kiedy zapytani przezeń, czy przychodzą pocieszyć go, odpowiedzieli: „Oto przyszliśmy ci zwiastować, że dzisiejsze słońce wstanie jeszcze, lecz jutrzejsze

nie pokaże się nad ziemią. Przyszedł ci zwiastować ciemność zimową i większą okropność, niż jacy ludzie doznali kiedy: samotność w ciemnościach.“ Albowiem „korzystały z dnia krótkiego ptaki niebieskie i białe mewy, którym Bóg uciekać kazał przed ciemnością, i wielkimi tłumami leciały jęcząc“. Podobna „samotność w ciemnościach“ stała się w swoim czasie także i udziałem Chactasa, który o tej epoce swego życia opowiada, że zanim przyszła owa *nuit sans fin*, stało się tak, że *les daïms, les caribous, les oiseaux même disparurent: on voyait tous ces animaux passer et retourner vers le midi* (i u Słowackiego „ptaki niebieskie i mewy uciekają tłumami na południe“). *Rien n'était triste comme cette migration qui laissait l'homme seul. Quelques coups de foudre qui se prolongeaient dans des solitudes où aucun être animé ne les pouvait entendre semblèrent séparer les deux scènes de la vie et de la mort. La mer fixa ses flots; tout mouvement cessa et au bruits de glaces brisées succéda un silence universel.*

Ciemność ta zarówno w Anhellim, jak w Natchezach, trwała przez całą zimę; o tem zaś, jak wiernie Słowacki trzymał się w danym razie Chateaubrianda, świadczy wymownie początek ostatniego rozdziału Anhellego, który brzmi, jak następuje: „W ciemności, która była potem, rozwidniła się wielka zorza południowa i pożar chmur. A księżyc, znudzony, spuszczał się w płomienie niebios, jakoby gołąb biały, spadający wieczorem na chatę czerwoną od słońca zachodu“. Początek ten, opisujący nastanie wiosny, wzorowany jest na następującym ustępie z Natchezów, gdzie Chactas opowiada o zamierającej zimie: *L'hiver finissait; la lune avait regardé trois mois, du haut des arts, les flots fixes et muets qui ne réfléchissaient point son image. Une pâle aurore se glissa dans les régions du midi et s'évanouit: elle revint, s'agrandit et se colora.*

Z powyższego zestawienia okazuje się, że cała strona kolorystyczna, że tak powiem, i krajobrazowa Anhellego jest wzorowaną na opisach Chateaubrianda.

Kraśniński, pisząc do Gaszyńskiego (z Wenecyi, w r. 1838), powiada o Anhellim, że „trudno było w elegią smętną, a jednak pełną barw Moorowskich przetworzyć Sybir: poeta tego dokazał...“ Po tem jednak, cośmy tu powiedzieli o wpływie Natchezów, zdaje się, że więcej, aniżeli „barw Moorowskich“, znajduje się w Anhellim farb, z palety Chateaubrianda zapożyczonych; a jeżeli Kraśniński podziwiał kunszt autora Anhellego, twierdząc, że „zaprawde, trzeba potęgi uroczej, genialnej, nadzwyczajnej, by Sybiru otchłań tak wystroić w alabastry śniegów i sine oczy gwiazd“, oraz, jeżeli mu — jak zapewnia — po przeczytaniu Anhellego śnił się przez kilka

nocy Sybir, „jakby Eden melancholijny“, to, oddając cesarzowi, co cesarskiego, a co boskiego Bogu, przyznać trzeba, że część zasługi (nie-mała) należy się w tym razie także i Chateaubriandowi. Bo, gdyby nie dokładna znajomość Natchezów, możeby owo „piekło Sybiru“ nie przybrało w Anhellim „takiej uludy dziwnej, przesłicznej, strasznej, okropnej i ponętnej zarazem“.

Co ciekawsze, to że w zakończeniu tej Księgi VIII Natchezów, która taki wywarła na Słowackiego wpływ, wypowiedziana jest przez Chactasa myśl, wiele mająca pokrewieństwa z ideą przewodnią Anhellego, z ideą „odkupienia“ win całego narodu przez dobrowolną ofiarę (z duszy i osobistego szczęścia) jednego wybranego człowieka. „A wiesz li — powiadają Anieli pańscy do Anhellego — czy od spokojności twojej nie zależy żywot jaki, a może żywot i los milionów. Możesz być wybrany na ofiarę spokojną“ i t. d. i t. d. To samo słowo ofiara spotykamy i w końcowym ustępie opowieści staroego Chactasa, który także całe życie swoje stracił na zachodach około odbudowania osady Natchezów (*le retablissement de cette cabane*) i polepszenia doli swej podupadłej Ojczyzny (*l'amélioration de lois de la patrie*). Oto zaś, jak się zapatruje Chactas na długi szereg cierpień i prób, przez jakie przeszedł w życiu: „*J'avance à grands pas vers le terme de ma carrière: je pris le ciel de détourner les orages dont il a menacé les Natchez ou de me recevoir en sacrifice. A cette fin je tache de sanctifier mes jours pour que la pureté de la victime soit agréable aux génies: c'est la seule précaution que j'ai prise contre l'avenir*“. A nie należy zapominać, że Chactas, podobnie jak i Anhelli, jest synem podbitego narodu; że Chateaubriand, pisząc Natchezów, pragnął szczerze, jak się wyraża, *raconter vos malheurs, ô Natchez, ô nation de la Louisiane, dont il ne reste plus que les souvenirs*; że wojownicze plemiona Maskogulgów i Seminolów w podobny sposób podbiły i ciemiężyły zwyciężonych przez siebie Natchezów, w jak np. Lechici — w Lilli Wenedzie Słowackiego — podbili i ciemiężyli Wenedów, albo w jaki my dziś ciemiężeni jesteśmy „pod chłostą trzech mocarzy“; że Chactas jest takim samym wybranym synem pokolenia Natchezów, jak Anhelli jest synem Polski „wybrany na ofiarę spokojną“; i że obaj, Chactas zarówno, jak i Anhelli, są przeznaczeni na to, ażeby bezinteresowną „ofiara“ ze swego osobistego szczęścia okupić szczęście i odrodzenie Ojczyzny.

## § 3.

**Anhelli.**

## Psychologiczna geneza poematu.

W pierwszych miesiącach roku 1834 wyszedł w Paryżu bezimiennie wydany poemat p. t.:

**Kordyan.**

## Część pierwsza trylogii.

## Spisek koronacyjny.

I na tém się skończyło: dalszych części trylogii nie napisał Słowacki nigdy; a że nie pozostawił do nich żadnego szkicu ani planu (choć można być pewnym, że zabierając się do pisania pierwszej części *Kordyana*, miał plan całości ułożony), więc nie wiemy nawet, co miało być przedmiotem dwóch ostatnich części zamierzonej trylogii. Co najwyżej wolno się nam tego jedynie domyślać... Niestety, część pierwsza *Kordyana* dostarcza krytykowi bardzo niewiele pod tym względem wskazówek, tak dalece, że łatwiej jeszcze odgadnąć, co było przedmiotem trzeciej i ostatniej części *Kordyana*, aniżeli — co stanowiło treść drugiej. Co do mnie, to wydaje mi się, że po spisku koronacyjnym miał poeta zamiar dać czytelnikowi obraz powstania narodowego z r. 1831, w części trzeciej zaś — obraz emigracji, która była skutkiem tego powstania. Wiadomo, czem się kończy pierwsza część trylogii. Otóż możebnem jest, że ułaskawiony w ostatniej chwili *Kordyan* zamiast być odrazu zesłany na Sybir (jak chce p. Małecki), był na-przód więziony, badany, indagowany etc., aż w końcu przyszła noc 29 listopada i pozwoliła mu (jakim sposobem, w to nie wchodzę) odzyskać wolność i wstąpić do wojska... To dałoby poecie możność ukazania nam całego szeregu scen z pola bohaterskich walk o niepodległość aż do chwili wzięcia Warszawy (a natchnąłby go tu może pod niejednym względem Stefan Garczyński swoimi *Sonetami wojennymi*, oraz Mickiewicz swoją *Redutę Ordona*), poczem nie trudno sobie wyobrazić *Kordyana* emigrującego po przegranej sprawie wraz z innymi towarzyszami broni i niedoli za granicę, do gościnnej Francji, do Paryża. Tym sposobem byłby *Kordyan* dramatyczną epopeją wypadków pomiędzy rokiem 1829 a 1832, które to lata były bez wątpienia w dziejach Polski porozbiorowej epoką najważniejszą i najbar-dziej epicką.

Jaką byłaby rola Kordyana w drugiej części trylogii? Niezawodnie czynna; tak samo, jak w części trzeciej nie mogłaby być inna, tylko bierną, a domyślać się wolno, że byłaby taką, jaka przypadała w udziale Anhellemu.

Te ostatnie przypuszczenie nie jest zupełnie dowolne: wypowiedziałem je na pewnej podstawie, a mianowicie: na podstawie jednej sceny z Kordyana, na którą mojem zdaniem nie zwrócono dotychczas należytej uwagi, a którą jest, że tak powiem, zarodkiem idei, jaką wyraża Anhelli, idei, którą bardzo być może — miał Słowacki zamiar rozwinąć w ostatniej części Kordyana, w obrazie emigracyi. Oto rzezoną sceną:

Kordyan

Słuchaj, powiedz szczerze,  
Czy nie widziałeś nigdy człowieka anioła,  
Co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze?  
I gromom spadającym wystawia cel czoła,  
I śmierć za Zbawiciela ponosi przykładem,  
Za lud cierpiąc...

Doktor

Ten człowiek szedł tu moim śladem.

Zawołam go.

*Woła dwóch waryatów: jeden z nich trzyma rozkrzyżowane ręce, drugi jedną rękę podniesioną do góry.*

Dwóch widzisz: za lud cierpią oba;  
A jak cierpią, powiedzą, abyś sam ocenił...

*Do waryata z rozkrzyżowanemi rękoma:*  
Bracie, powiedz mi, coś ty za wielka osoba?

Pierwszy waryat.

Jam nie osoba, jam się dawno w krzyż zamienił.  
Ja byłem krzyżem w Chrystusa męce,  
Do mnie zmarłego przybili;  
A jam go zamiast ówieków unosił na ręce,  
Jak małe dziecię, gdy kwili.  
Jestem krzyżem, gdy papież daje krzyża drzewo,  
Nie wiercie! ja mam nogi, rękę prawą, lewą,  
Nic ze mnie nie ubyło, niech kto części liczy.

*Smutnie mówi, odchodząc:*

Boże! odwróć odemnie ten kielich goryczy.

Doktor, do Kordyana.

Widzisz. on się poświęcił za lud.

Kordyan

Zwaryował!

. . . . .

Doktor

A cóż to! to wielki człowiek! za lud się poświęcił!

Kordyan

To waryat...

Doktor

Błudnierstwa rzucasz z ustnej procy!

Kordyan

To waryaty oba i tyś sam mózg skręcił.

Doktor

A cóż wiesz, nie że jesteś, jak ci obłąkani?  
 Ty chciałeś zabić widmo, poświęcić się za nic.  
 O złota rybko w kryształowej bani,  
 Tłucz się o twarde brzegi niewidzianych granic;  
 Mały kryształ powietrza, w którym pluszczesz skrzela,  
 Jest wszystkim, a świat cały nicości topielą<sup>1)</sup>.

Kordyan

Myśle.

Doktor

Więc świat jest myślą twoją?

Kordyan

Cierpię.

Doktor

Nie myśl.

Kordyan

Nie mogę.

Możesz sposób niemyślenia przemyśl,  
 Oszalej, będziesz Świętym w Stambule.

Kordyan

Szatanie!

Przyszedłeś tu zabijać duszy mojej duszę:  
 Ostatni skarb wydzierasz, własne przekonanie,  
 Ostatni promień gasisz...

---

<sup>1)</sup> Ten sam obraz powtórzony jest w Anhellim, w rozdziale V. „A Szaman ujrzawszy wyskakujące rybki ku zorzy wieczornej“ i t. d.



Ciekawą byłoby rzeczą, jaką dałby odpowiedź Kordyan, gdyby go teraz „Doktor“ zapytał z kolei: jakie właściwie „przekonanie“ jest tym jego „ostatnim skarbem“? Co do mnie, to zdaje mi się, że odpowiedź na to pytanie zawarta jest w *Anhellim*, w owej scenie, gdzie Aniołowie w następujący sposób przemawiają do siedzącego na bryle lodu Anhellego: „A wiesz-li, czy od spokojności twojej nie zależy żywot jaki, a może żywot i los milionów? Możeś jest wybrany na ofiarę spokojną...?“

Cokolwiek bądź, nie sędzę, ażebym dalekim był od właściwego poglądu na daną kwestyę, jeżeli poważę się twierdzić, że idea *Anhellego* jest w przytoczonej dopiero co scenie pomiędzy Kordyanem a Doktorem „nasiennicę zawarta“ (jakby się wyraził *Krasiński*).

Niemniej jestem skłonny do przypuszczenia, że główną osią, około której obracała się ostatnia część trylogii, była ta sama idea, którą wyraża *Anhelli*, idea „odkupienia.“

Co do pomysłu samego, to wyobrażam sobie, że w głównych zarysach przypominał on *Anhellego*. Tłem, na którym rozgrywała się akcja, musiało być wychodźstwo, Paryż, atmosfera emigracyjna (symbolicznie przedstawiona w *Anhellim*). Jak *Anhelli* wraz z tysiącem ludzi różnego stanu przybywa na Sybir, podobnie wyobrażam sobie, musiał w tej części poematu i Kordyan także po opuszczeniu kraju szukać schronienia u obcych ludów, w kosmopolitycznym Paryżu, dokąd przybywszy w towarzystwie licznej drużyny niedawnych towarzyszków broni, a teraz emigrantów-wygnañców, zamierzał tu osiąść z nimi na stałe i „zamieszkać razem w zgodzie i w miłości braterskiej“. I tak samo, jak w *Anhellim*, miał pośród wychodźców tych wielki z początku panować porządek i wielki smutek, „albowiem nie mogli zapomnieć, że są wygnañcami i że już nie zobaczą Ojczyzny, chyba Bóg zechce...“ Ale tęsknota za utraconą Ojczyzną miała być tylko jednym z licznych motywów tej emigracyjnej symfonii, pomiędzy towarzyszami bowiem Kordyana, jak i pomiędzy owymi wygnañcami z *Anhellego*, zaczęła się szerzyć z czasem niezgoda: zamiast żeby się każdy zajął swoją pracą, najwięcej było takich, którzy chcieli, „aby je nazywano mądrymi i zostawali w bezczynności, mówiąc: oto myślimy o zbawieniu Ojczyzny.“ *Słowacki*, który mieszkając w Paryżu do końca roku 1832, w tem pomieszaniu nie języków, jak pod wieżą Babel, ale opinii politycznych, sam osobiście *magna pars fuit*, ubolewał nad takim stanem rzeczy, a że schlebiać narodowi swemu nie lubił, ale przeciwnie, wolał mu nieraz gorzką mówić prawdę, więc wpadł na pomysł, ażeby owe „półpamiętne swary“, o których wspomina *Mickiewicz* we wstępie do *Pana Tadeusza*, odzwierciedlić (i zgromić) w swoim „wielkiem dziele“,

jak to później uczynił w Anhellim. Anhelli, patrząc na niezgodę i popienienia godne zachowanie się owej gromady wygnańców, powiada: „Dobrzy byliby z nich ludzie w szczęściu, ale je nędza przemieni w ludzi złych i szkodliwych. Co uczyniłeś, Boże? Ażaż każdemu kwiatowi nie dajesz dokwitać tam, gdzie mu jest ziemia i życie właściwe? Dlaczegoż ci ludzie mają ginąć?” Podobne refleksje miały się prawdopodobnie nasuwać i Kordyanowi także — w trzeciej części trylogii dramatycznej Juliusza — wskutek czego musiałyby ostatecznie, jak Anhelli, z rozpaczą powiedzieć o sobie nieraz, że „taki ma smutek w sercu, że mu światła anielskie w przyszłości natrętnemi są i obojętny się stał na wieczność, a nawet znudzony, i chciałby zasnąć”; tak dalece, że gdyby Pan Bóg zechciał ofiary z jego duszy, toby ją dał bez wahania. Dzięki cierpieniom tym miał Kordyan — w myśl poety — stać się prawdopodobnie takim właśnie „człowiekiem-aniołem“, o jakim rozmawiał po nieudanym spisku koronacyjnym w szpitalu waryatów z Doktorem, „człowiekiem-aniołem, co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze“.

Oto jakim mogło być owo „wielkie dzieło“, którem „sam Bóg natchnął“ Słowackiego w Genewie na początku roku 1833, albo w Paryżu jeszcze, pod koniec roku 1832, a z którego znamy tylko część pierwszą, nie mając zgoła pojęcia i mogąc się najwyżej domyślać jedynie, co miało stanowić treść dwóch ostatnich. W każdym razie, jakkolwiek był pomysł Słowackiego, jedna rzecz jest pewną, że po napisaniu pierwszych trzech aktów zamierzonej trylogii, poeta się do swego „wielkiego dzieła“ zniechęcił i poprzestał na części dzieła dokonanej, reszty zaniechawszy... Czemu? Trudno odpowiedzieć stanowczo; dość, że historia Kordyana urwała się na jego udziale w spisku koronacyjnym. Od pisania dalszego ciągu odstręczyły Słowackiego najniezawodniej 1) niesłychana trudność upoetyzowania tak niedalekiej przeszłości, przeszłości, która była jeszcze terażniejszością prawie, 2) przedstawienie jej w formie dramatycznej, która nie nadawała się do takiego epickiego tematu, jak rewolucya roku 1831 (tak samo, jak to miało miejsce przy *Balady nie*, dla której forma dramatu była najmniej stosowną) i 3) wreszcie, że właściwy cel, w jakim pisany był *Kordyan* — zaćmienie Mickiewicza — nie został osiągnięty, bo jakkolwiek poemat ten nie przeszedł bez wrażenia w emigracyi, to jednak wyższości nad *Trzecią częścią Dziadów* nie przyznał mu nikt. Nikt też nie dał się uwieść bezimienności utworu i nie przypisywał go Mickiewiczowi...

Swoją drogą pomysł został, a najlepszym dowodem, że poeta nie rozstał się z myślą o nim raz na zawsze, jest tragedia o Wallasie, poczęta w tych czasach właśnie, kiedy wyszedł w Paryżu *Kordyan*, a której bohater miał być — Kordyanem z trzeciej części trylogii, prze-

niesionym do Szkocyi, gdzie już nie jako polski emigrant, ale jako „szkocki rycerz“ miał się czytelnikowi przedstawić. Do przypuszczenia tego upoważnia list Słowackiego z Genewy, datowany dnia 24 marca 1834 roku, w którym czytamy, co następuje: „Ponieważ o wszystkich moich czynnościach donosić ci zamierzyłem, więc donoszę ci, mam, że teraz zajęty jestem pisaniem nowej tragedyi (kilka wierszy przedtem donosił o wyjściu Kordyana) o Wallasie, szkockim rycerzu. Wiesz co mię do niej przywiodło? Długo myślałem, jaki w dziejach różnych narodów najczystszy jest bohater i z najpiękniejszą duszą...“ Aż wreszcie przypomniał mu się Wallas, o którym mówiła mu matka w dzieciństwie, i już samo imię Wallas uderzyło magnetycznie (zapewne dzięki swoim dwom *l*) jego imaginacyę.

Otóż można być pewnym niemal, że w tej tragedyi o Wallasie chodziło o to samo, co w trzeciej części Kordyana, mianowicie: że ten „najczystszy bohater z najpiękniejszą duszą“ był przedstawiony jako taki właśnie „człowiek-aniół, co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze.“

Ale idea sama nie musiała być jeszcze w poecie dojrzała, bo i tę tragedyę o Wallasie zarzucił wkrótce... Z drugiej strony wyobrażenia jego innemi zaczęła się zapładniać marami: przyszedł pomysł sześciu kronik dramatycznych, powstała Balladyna, potem przyszła kolej na Mazepę, na Horsztyńskiego, Wallas zaś, o ile się częściowo nie przedzierzgnął w Kirkora z Balladyny, poszedł w zapomnienie.

Nie poszła tylko w zapomnienie idea, której miał być wyrazem.

Tymczasem nadeszła zima, wyjątkowo ostra, śnieżna. „Zimę mamy tęgą tego roku w porównaniu z innemi latami, pisze Słowacki dnia 18 grudnia 1834; przed trzema dniami upadł śnieg; cieszyłem się, jak dziecko, widokiem białej ziemi i oprószonych jodeł przed mojami oknami i razem doznałem jakiegoś smutnego uczucia...“ W następnym liście z dnia 5 lutego 1834 czytamy również, że zima ta „była nadzwyczaj ostra w porównaniu z innemi zimami i mieliśmy kilka dni śnieżnych i niektóre kanały zamarzły...“ Wszystkie góry pokryły się białością. Mont Blanc, który i w lecie nawet robił wrażenie śnieżnego posągu jakiejś sybirskiej krainy, jeszcze bardziej przywodził na myśl Sybir; gdzie spojrzeć, wszędzie śnieg; na dworze panował mróz; szyby okien pokryły się lodowymi kwiatami; w pokoju, pomimo rozpalonego na kominku ognia, było zimno; a w duszy poety — smutno, smutno podwójnie. Śnieg ten, pod którego białą kisią uginały się gałęzie jodeł w ogrodzie, przypomniał mu dzieciństwo, Ludkę. „Różne wspomnienia cisnęły mi się do głowy, a nadewszystko wspomnienie ostatnich świąt Bożego

narodzenia, kiedy byłem w uniwersytecie; patrząc na śnieg, zdawało mi się, że zajeżdżam z dzwonkiem przed ganek Jaszuński... Potem wyszedłem do ogrodu, robiłem śnieżki i rzucałem je na wiatr północny, jak na imaginacyjną osobę przeszłości: chciałem ją śnieżkami zasypać". Z kolei nie mógł nie pomyśleć o tej, która mu przypominała ową „imaginacyjną osobę przeszłości“, a która była tak blisko: o Maryi Wodzińskiej.

Podobnie Anhelli, kiedy ujrzał anioła Eloë, spuścił przed Szamanem głowę, jak człowiek, co się wstydzi, i rzekł: „Otom zobaczył Anioła, podobnego tej niewieście, którą kochałem z całej duszy mojej, będąc jeszcze dzieckiem... Oto mi więc smutno, że ujrzałem tego Anioła i wolałbym być wczoraj umrzeć“: to znaczy, że wolałby go wcale na drodze życia swego nie spotykać, tak, jak Słowacki, który, umiłowawszy Maryą Wodzińską głównie dlatego, że mu chwilami przypominała Ludwikę Śniadecką, nieraz wytrącony tem z równowagi żałował, że dał się opętać urokowi tych oczu czarnych... Cokolwiekbądź, pomiędzy tym ustępem z Anhellego, a owemi smutnemi tu uczuciami, których poeta doznawał w ciągu zimy z roku 1834 na 1835, można się bardzo blizkiego dopatrywać związku, z tą różnicą, że Anhelli chciałby umrzeć, ażeby się od tych smutków uwolnić, kiedy Słowacki, wierny wyrażonej przez siebie w *Horsztynskim* zasadzie, że wiek nasz wynalazł szczególne na chorobę smutku lekarstwo — poezję, pisał dużo i czytał.

Z poetów, w których się rozczytywał temi czasy, wyróżnić należy trzech: Szekspira, którego *Burza* i *Sen nocny* letniej tak silnie odbiły się w *Balladynie*; Chateaubrianda, do którego zawsze powracał chętnie; i Kochanowskiego, którego dzieła przysłało mu niedawno z domu, a w które wczytywał się *con amore*.

Wpływ tej lektury miał się z czasem odbić między innymi i na Anhellim.

Z Szekspira, z *Burzy* mianowicie, znalazły się tu niektóre reminiscencye (bardzo oddalone wprawdzie) w scenach, gdzie występuje Szaman, który oprócz innych postaci z innych poetów przypomina także i szekspirowskiego Prospera, na co już i p. Belcikowski zwrócił w swoim czasie uwagę. Bo trudno nie dostrzedz podobieństwa pomiędzy Prosperem, który na żądanie Ferdynanda i Mirandy raczy ich wzrok „kunsztownem mamidłem i wywołując z ziemi duchy Cerery, Junony i Irydy, powiada: „przyrzekłem im tę uciechę i oni czekają na jej ziszczenie“; a Szamanem, który wobec zgromadzonych nad jeziorem tłumów sprawia im tę uciechę, że wywołuje z Anhellego jego duszę, która podobna do

skrzydlatego anioła idzie po smudze światłości księżowej w stronę ojczyzny swojej....

O wpływie Chateaubrianda na Anhellego była mowa obszernie i wyczerpująco w poprzednim rozdziale. Co zaś do wpływu Kochanowskiego, to zdaje mi się, że w niektórych skargach Anhellego dźwięczy niekiedy jakby echo Psalterza Dawidowego. Czytając następujący np. psalm, mimowoli przypominamy sobie skargi Anhellego:

Jako dym, tak lata moje uleciały  
 Kości, jako głównia, moje wygorzały.  
 Na chleb nie pomyśle: a też serce moje  
 Uschło, jako trawa w srogie letnie znoje;  
 Prze ciężkie wzdychanie, prze mój płacz serdeczny  
 Prze nieznośną żalność, i frasunek wieczny,  
 Krwie w sobie nie czuję, niemasz na mnie ciała,  
 Kości tylko biedne a skóra została.

Oprócz Szekspira, Kochanowskiego i Chateaubrianda czytywał jeszcze Słowacki w tych czasach Pismo święte w tłumaczeniu polskiem X. Jakóba Wójka, co niemało wpłynęło na to, że Anhelli jest pisany prozą biblijną.. Nadto znajdują się w tym poemacie niektóre sceny wyraźne natchnione lekturą Nowego Testamentu; np. cały rozdział V nad jeziorem, który sceneryą swą i ugrupowaniem figur przypomina owe sielskie sceny z Nowego Testamentu, gdzie Chrystus siedząc w łodzi naucza lud zgromadzony na brzegu Genezaretańskiego Jeziora; podobnie, jak ów duch Anhellego, idący po złotej fali jeziora, przywodzi na myśl Chrystusa Pana, stąpającego po wodach jeziora Genezaretańskiego. Nie ulega też wątpliwości żadnej, że cały rozdział X Anhellego, owa scena ukrzyżowania trzech męczenników po jednym z każdej gromady przypomina choćby tylko swemi trzema krzyżami inne Ukrzyżowanie. Z drugiej strony cała idea „odkupienia“, której poetycznym wyrazem jest Anhelli, znajduje się w następujących słowach Ewangelii Św. Marka: „Albowiem Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, ale aby służył i dał duszę swą okupem za wielu“<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. Kordyan, gdzie bohater poematu w scenie z doktorem powiada:

... powiedz szczerze:  
 Czy nie widziałeś nigdy człowieka-anioła,  
 Co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze...  
 I śmierć za Zbawiciela ponosi przykładem,  
 Za lud cierpiąc...

Skoro już mowa o wpływach literackich, które w tych czasach najbardziej oddziaływały na poetów, ile że było epoka, kiedy natchnienie czerpano nietyle z życia, ile z książek; to i o wpływie okoliczności życia na twórczość poety choć kilka słów powiedzieć się godzi; tembardziej, iż życie, jakim żył Słowacki w Genewie mogło mu niejednego dostarczyć do Anhellego motywu. Tak np. do scen pomiędzy Szamanem i Anhellim i ich rozmów „o rzeczach duszy“, mogły go natchnąć nietylko sceny z Chateaubrianda pomiędzy Reném a ojcem Souël, ale i jego własne rozmowy z pewnym starym ministrem protestanckim, który również, jak on, mieszkał u pani Patteg, i z poetą długie nieraz — chodząc po ogrodzie albo nad brzegiem jeziora — prowadził dysputy o rzeczach wiary, o metodyzmie, na który go chciał nawrócić, etc. Nie inaczej mogła się mieć rzecz i z Eglantyną Patteg, która w życiu Juliusza podczas pobytu jego w Genewie podobną odegrała rolę, jak Ellenai w życiu Anhellego. Albowiem i ona mogła dziś śmiało powiedzieć: „Jam się przywiązała do ciebie, jak siostra i jak matka twoja, i więcej jeszcze...“; bo i ją przyzwyczaił się Słowacki nazywać siostry imieniem, jak Anhelli Ellenai; bo i on wreszcie, choć kochany przez nią, wywzajemniał się jej za miłość przyjaźnią tylko, ponieważ serce swoje oddał Maryi Wodzińskiej, która go zając sobą potrafiła dlatego w części, że (jak to już miałem sposobność napomknąć na tem miejscu) przypominała mu pod wieloma względami „dziecka kochankę“. W tem samym położeniu jest i Anhelli, o którym nie powiedziano nigdzie, że kochał Ellenai; powiedziano natomiast, że serce jego zabiło silniej dla Eloj, albowiem Anioł ten „podobny był tej niewieście, którą on ukochał był, będąc jeszcze dzieckiem...“

Z nadejściem roku 1839 opuścił Słowacki Genewę i pojechał do Włoch, gdzie spotkawszy się z krewnymi swoimi, Teofilem i Hersylią Januszewskimi, zabawił w ich towarzystwie parę miesięcy w Rzymie, a potem w Neapolu, zkąd następnie, w towarzystwie Zenona Brzozowskiego puścił się przez Grecyę i Egipt do Ziemi Świętej. W Neapolu kupił sobie nowe wydanie Dantego z komentarzami, o czem nas informuje następująca strofa z *P o d r ó ż y n a W s c h ó d*, strofa, świadcząca, że i podczas podróży poeta nie rozstawał się ze „świętym poematem“ Alighierego:

...Wolę piekło Danta:  
Właśnie je czytam podług nowych kluczy,  
Które przyczyną mozę będą schizmu,  
Mówiąc, że Dant chciał republikanizmu  
I w poemacie używał języka  
Sekretnych związków. A gdy tajemnicze  
Kładł m a j u s k u l e, to podług krytyka

Na końcu rymu położone B. I. C. E.  
Wcale znaczyło co innego w pieśni,  
Niż Beatrice.

To rozczytywanie się w Dantem nie miało pozostać bez wpływu na poemat, którego pomysł zrodził się w wyobraźni poety w Syryi, w klasztorze Maronitów na Libanie, a który — jak się okaże — był przedostatnią metamorfozą tego samego pomysłu; ten bowiem, który w pierwszej fazie swego rozwoju nazywał się *Kordyanem* (trzecią częścią trylogii), w drugiej zwał się *Wallasem*, w trzeciej wreszcie — *Posieleniem*. Dopiero z tej, jak motyl, z poczwarki miał się z czasem wyłonić *Anhelli*.

Pomysł do poematu p. t. *Posielenie* zawdzięcza swą genezę następującym okolicznościom. Po rozstaniu w Bayrucie z Brzozowskim, który pojechał do Konstantynopola, Słowacki, stęskniony „za spoczynkiem i spokojnością domku w Paquis“, przeniósł się na kilkotygodniowy pobyt do klasztoru Bet-chesz-ban na stoku Libanu, ażeby się tam doczekać stałej pogody i później dopiero powędrować morzem do Europy. Jakoż znalazł w klasztorze tym, czego mu tak bardzo było potrzeba: spokój. Po niejakiem czasie „skupienie myśli w pośród pamiątek religijnych i pełnej powagi samotności zwróciło poetę ku cierpieniom ludzkości w ogóle, w szczególności zaś (że uzupełnimy tu wiadomość podaną przez Reitzenheima) ku cierpieniom własnego narodu. Stała się przed oczyma niedola jego własna i jego współbraci, tych, którzy pozostawali w kraju, tych którzy wysłani na Sybir, marnieli w tamtejszych kopalniach, i tych wreszcie, którzy po powstaniu wyemigrowawszy za granicę, rozproszeni po całej Europie, główne siedlisko swoje mieli we Francyi, w Paryżu. A obraz to był smutny nad wszelki wyraz...

    Nie poznaliby ojce naszych bolesnych twarzy  
    Gdyby z grobu powstałi,  
Tyleśmy wycierpieli pod chłostą trzech mocarzy...

Z kolei, kiedy pomyślał o sobie, o swoim życiu, o swoim tułactwie, o swojej wiecznej samotności, o swojej tęsknocie, o swoich smutkach i troskach, mimowoli nasuwało mu się pytanie: „Dlaczego ja żyję? Dlaczego nie powstanie wichur, co mię z ziemi zwieje i zanieśie w krainę cichą?“

Od tak postawionego pytania do innego pytania, mianowicie: czy od spokojności jego nie zależy przypadkiem żywot i los milionów? był już tylko jeden krok dla człowieka, który, jak Słowacki, wierzył w misję ludzi wybranych, ludzi, o których sam parę lat temu powiedział w *Kordyanie*, że „swe cierpienie ludom przynoszą w ofierze?“ Bo kto

mu zaręczy — mógł sobie pomyśleć bardzo łatwo — czy nie on właśnie jest wybrany na ofiarę spokojną? Czy przyczyny jego smutków i cierpień nie głębiej szukać należy?... Przypuszczenie podobne u natur chorobliwych — a taką była bezawodnie natura Słowackiego — nie jest wcale niemożliwym; przeciwnie, nie należy nawet do rzeczy niezwykłych i psychologdy wiedzą o nich doskonale, tak dalece, że mają nawet na określenie takiego nastroju a raczej rozstroju psychicznego, specjalną nazwę, która po łacinie brzmi: *Stadium melancholicum*, po francuzku zaś *la douleur du sens affectif*. Jest to poprostu rodzaj choroby umysłowej, podczas której inteligencya jednak nie bywa bynajmniej uszkodzona. Oto, co w tej materji pisze w swojej Psychologii u czuć jeden z najzdolniejszych psychologów dzisiejszych Dr. Harald Höfding<sup>1)</sup>: „Chory szuka mimowolnie przyczyny swoich cierpień. Potrzeba mu dużego panowania nad sobą, aby pozostać przy mniemaniu, że przyczyna leży w jego własnym stanie chorobliwym. Wkrótce tworzy sobie objaśnienie, oskarża otoczenie swoje lub inne osoby zupełnie niewinne (zwłaszcza jeżeli ma coś mistycznego w sobie...); zdaje mu się, że go prześladują, zapoznają, obrażają. Jeżeli te wyobrażenia są jeszcze podtrzymane przez iluzye, wiara w nie (w wyobrażenia te) utwierdza się w świadomości chorego tembardziej.

„Te wyobrażenia złudne wytwarzają z kolei usiłowanie do objaśnienia nowych, zmienionych i nienormalnych uczuć. Jednostka wyrwaną jest przez swoje namiętne-chorobliwe usposobienie z normalnej harmonii ze swoim otoczeniem; wskutek tego kieruje teraz uczuciem popęd wewnętrzny, tak, iż przestaje ono w końcu być przedmiotowym przejawem stanowiska człowieka do otaczającego świata.

„I w stanie zdrowia (zdaje się że u Słowackiego właśnie był ten wypadek) mogą powstawać uczucia nieuzasadnione przedmiotowo, ale te odnajdują prędzej czy później swoje korektywy... Chorobliwość ich polega właśnie na tem, że nie można ich poprawić, ani niemi zawładnąć. Zmienione uczucie staje się podstawą nowego poglądu na świat, w którym chory zagłębia się coraz więcej, znajdując w ten sposób pokarm dla swojej rozpaczycy.. Przez pewien instynkt samozachowawczy odnajduje dusza świat uludy, w zastępstwie tego, który utraciła. Taki stan umysłu, skoro znów umysł uspokoić się może, przybiera dwojakie

<sup>1)</sup> Psychologia doświadczalna w zarysie (Warszawa, 1890) tom III, 143—145.



rozwiązanie: albo, jeżeli posiada dostateczną siłę odporną zmusza się do wiary w złudzenie, obiecując jej spełnienie najgorętszych życzeń; albo całe dążenie umysłowe chorych skierowuje się od tej chwili ku wykształceniu tej myśli coraz więcej podług popędu serca... Starają się oni usunąć sofistycznie wszelkie sprzeczności, które zetknięcie się ze światem rzeczowym wytwarza w ich umyśle“.

Tem się tłumaczy fakt (przez St. Tarnowskiego podawany w wątpliwość, a podług p. Małeckiego najniebezpieczniej nie ulegający wątpliwości), że Słowacki doszedł w końcu do tego, iż się identyfikował z Anhellem, czego najlepszym zresztą dowodem są wszystkie żale i skargi Anhellego, będące osobistymi skargami i żalami poety. Że Słowacki wierzył w swoją missyę, że był przekonany, iż cierpienia jego nie pozostaną bez wpływu na sprawę odrodzenia Ojczyzny, o tem świadczy aż nadto wymownie i przekonywująco zakończenie odpowiedzi na artykuł pana Z. K. zakończenie, które brzmi: „Cośkolwiek bądź, sumienie mi powiada, że przez ośm lat pracowałem bez żadnej zachęty dla tego narodu, w którym epidemiczną jest chorobą uwielbienie, epidemiczną chorobą oziębłość, i pracowałem jedynie dlatego, aby literaturę naszą, ile jest w mojej mocy, silniejszą i trudniejszą do złamania wichrom północnym uczynić. Kordyan świadczy (a w Kordyanie jest mowa o tych ludziach-aniółach, co swe cierpienia ludziom przynoszą w ofierze i co się za lud poświęcają“) że jest rycerzem tej nadpowietrznej walki, która się o narodowość naszą toczy. Przez ośm lat każdą chwilę życia mojego wyrwałem roztargnieniom, osobistemu staraniu o szczęście, abym ją temu jedynie poświęcił celowi... Jeżeli go nie dopiął, to dlatego, że mi Bóg dał więcej woli, niż zdolności, że chciał, aby poświęcenie się moje bezskuteczne, przydane było do liczby tych ofiar, które Polacy na grób Ojczyzny składają; aż wyniszczywszy wszystkie siły duszy i całą moc indywidualnej woli napróżno, muszą iść na spoczynek w ziemi strudzeni i smutni, że miecz ich nie był piorunem, a słowo hasłem zmartwychwstania.“

Pod wpływem takich i tym podobnych illuzji zaczął w umyśle Słowackiego dojrzewać zwolna pomysł poematu, w którymby idea ta wyrażoną była poetycznie, poematu, którego bohaterem miał być poeta (a niezawodnie przez poetę tego rozumiał Słowacki siebie). Ten — jak Dante przez piekło — miał przejść przez Sybir i tam przyjrzeć się po kolei wszystkim nieszczęściom, na jakie skazany był naród polski. Pomysł do takiego poematu przyszedł Juliuszowi w czasie, kiedy był pod świeżym wrażeniem lektury *Boskiej Komedy*; dla tego poecie owe-  
mu, kiedy umierał, miał się ukazać Dante, ażeby go jak Vergiliusz

poprowadzić przez piekło Sybirskiego „Posielenia“. Poemat cały, jak Boska Komedia Dantego, miał być pisany dantejską tercyną. Świadczy o tem kilkadziesiąt tercyn, ogłoszonych niedawno wraz z planem całego poematu w Bibliotece Warszawskiej<sup>1)</sup>.

Tercyny te świadczą i o tem jeszcze, że poeta naszkicowawszy plan przystąpił niezwłocznie do jego wykonania; ale mu pisanie tym razem nie szło jakoś, o czem znowu świadczą wspomniane tercyny, które są tak kreślone, że ich prawie odcyfrować nie można.

Rozpoczęty na Libanie, wśród ciszy klasztornej, miał ten poemat jeszcze niejedną przejść metamorfozę, zanim się skryształizował ostatecznie w te kształty, w jakich go znamy dzisiaj. A że nic nie dzieje się bez przyczyny, więc i te różne metamorfozy obowiązkiem krytyki jest wytłómaczyć i wskazać ich przyczynę albo przyczyny, jeżeli przyczyn takich było więcej, niż jedna.

Rzeczywiście było ich więcej, a każda innej natury. Wszystkie one jednak wystąpiły dopiero we Florencyi, dokąd poeta przybył z rzetelnym zamiarem pracowania, pragnąc przedewszystkiem ukończyć swój dantejski poemat.

Jakoż zabrał się do pisania go zaraz zdaje się po przybyciu nad Arno, ale mu nie szło jakoś. Jednocześnie chodził co rano do biblioteki publicznej czytać po hiszpańsku Kalderona i upajać się jego brylantową, jak powiada, i świętości pełną imaginacją. To rozczytywanie się w Kalderonie wpłynęło mojem zdaniem (przy którym wszakże nie upieram się zbyt, albowiem na poparcie go żadnego nie mogę przytoczyć dowodu) na zmianę tytułu poematu z „Posielenia“ na „Anhelli“. Wyraz Posielenie, jako niepolski, mógł położony w tytule nie każdemu się podobać, powtórnie nie określał dostatecznie tematu, obejmującego coś więcej jeszcze, aniżeli niedolę Polaków na Syberyi, albowiem właściwie obracać się miało wszystko w tym poemacie nietyle około więzień i kopalni sybirskich, ile około idei „odkupienia“ win i nieszczęść całego narodu przez dobrowolne poświęcenie się jednego „człowieka-aniola“, który cierpienia swe narodowi temu przynosi w ofierze; czyli, że głównym bohaterem poematu miał być ten właśnie „człowiek-aniol“. Czytając Kalderona, w którego tragediach wyraz *aniol* powtarza się raz po raz, kto wie, czy nie został Słowacki uderzony pięknem brzmieniem tego wyrazu, który po hiszpańsku brzmi *anjellos* (czytaj *anhellos*); że zaś autor *Kordyana i Ballady* n y lubił bohaterem

<sup>1)</sup> W artykule p. t. Wrażenia z podróży J. Słowackiego na Wschód (na podstawie nieogłoszonego pamiętnika poety). Bibl. Warsz. 1891, III. 336–353.

swych utworów nadawać imiona zmyślone, fantastyczne, więc nie wydaje mi się nieprawdopodobnem przypuszczenie, że od tego hiszpańskiego słowa *anjellos* pochodzi imię Anhellego, do którego, jako do „człowieka - aniola“ w wyobrażeniu poety imię takie bardzo dobrze przystaje.

To byłaby pierwsza przyczyna, powodująca pewną zmianę w pierwotnym pomysle poematu. Ale była i druga, ważniejsza, która miała za skutek, że poeta w miejscu Dantego, który miał oprowadzać Anhellego po śnieżnych pustyniach Syberyi, wprowadził postać Szamana. Jestto — jak sam o nim Słowacki — król ludu sybirskiego, a zarazem ksiądz. „Nazywano go zaś Szamanem, tak albowiem nazywa lud sybirski królów i księży swoich, którzy są czarownikami“. Czytając słowa powyższe, krytycznie myślący czytelnik mimowoli zadaje sobie pytanie: skąd Słowacki poczerpnął tę wiadomość? z kąd się dowiedział, że lud sybirski nazywa królów i księży swoich Szamanami? Otóż co do mnie, to sądziłbym, że Szamana w Anhellim zawdzięczamy Dziennikowi z podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azję, latem od portu Ochocka oceanem przez wyspy Kurylskie do Niższej Kamczatki, z tamąd na powrót do tegoż portu na psach i jeleniach“. Książka ta wyszła po raz pierwszy z druku we Wrocławiu u M. Frydlendera w r. 1836. Wprawdzie wydrukowano na okładce rok 1837, ale jest to, jak wiadomo, zwyczaj księgarski, że na książkach drukuje się zawsze rok następny. To dowodzi, że Słowacki mógł książkę tę przed napisaniem Anhellego przeczytać. A że ją przeczytał, o tem jestem najmocniej przeświadczony, ślady bowiem tej lektury odbiły się w Anhellim: prawdopodobnie przeczytał Słowacki pamiętniki Kopcia po powrocie ze Wschodu we Florencyi, gdzie obracając się w kole polskiem Hermana i Józefa Potockich, Zdzisławowstwa Zamoyskich, Aleksandra Potockiego i wielu innych, bardzo łatwo mógł się u nich z książką tą spotkać, ile, że czytano ją, kiedy wyszła, wszędzie. Napisana po prostu, bez emfazy, dawała czytelnikom taki obraz Syberyi, jakiemu równego nie skreślił do tego czasu nikt. Nie dziw więc, że powszechne budziła zainteresowanie i że Słowacki, noszący się z myślą napisania poematu na tle sybirkiem, dowiedziawszy się od ziomeków o takiej książce, mógł być jej ciekawy. Nie naturalniejszego! Zapoznawszy się z nią zaś, postanowił poematowi swemu dać bardziej lokalne tło, do którego w pamiętnikach Kopcia znalazł materiału aż nadto. W tym celu wprowadził postać Szamana, zdecydował się wspomnieć od czasu do czasu o Ostyakach, „niosących oszczepy“, ukazać ich czytelnikowi wpośród otoczenia „tani zaprzężonych psami“ i trzód renów z gałęzistemi rogami etc. etc. O wszystkim

jest mowa we wspomnianych pamiętnikach Kopcia, który się w nich rozpisuje i o Ostyakach, którzy „płacą podatki poduszynego“; i o „Szamanach, którzy są kapłanami czyli wieszczami tych narodów“ i którzy lubią różne pokazywać „swe kuglarstwa i sztuki“; i o pewnych zesłanych tu Polakach, „którzy jeszcze od Barskiej konfederacyi pozostawali i już z nich wielkie kolonie rozmnożyły się“; i o chatach, w jakich mieszkać zwykli posieleńcy, a w których zdarzało się, że oprócz okien ze śludy (miki) było „jeszcze jedno w górze z bryły lodu, które się oblepia śniegiem i wodą i dość długo się konserwuje“. Otóż zdaje mi się, że gdyby Słowacki nie czytał pamiętników Kopcia nie mielibyśmy w Anhellim ani Szamana, ani owej sceny placenia podatków w rozdziale VI przed chatą „ostatniego z wygnańców Barskich“; ani Anhelli nie usłyszałby po śmierci Ellenai stukania do drzwi swojej chaty, „które były z lodu“; ani Szaman nie karciłby wygnańców, mówiąc do nich: „Spotkałże z was kto kiedy Ostyaka i obszedł się z nim łagodnie i po ludzku? Zaprawdę, koło psa nie przeszedł żaden, nie uderzywszy go nogą, jak węża. O ludzie bez pamięci i serca!“

Dodać winienem, że w tych pamiętnikach Kopcia cały znajduje się rozdział (XI) p. t. „Wzmianka o Benjowskim“, w którym opisane są pokrótce — na 11 stronicach — awanturnicze dzieje tego przyszłego bohatera jednego z najpiękniejszych poematów Juliusza. Kto wie, czy „wzmianka“ ta nie przyczyniła się w pewnej mierze do napisania tego aryostycznego arcydzieła. Bo pamiętników Beniowskiego samego, zdaje się nie czytał Słowacki. Do przypuszczenia tego upoważnia przynajmniej Beniowski, w którym historycznego niema nic.

Przez takie tedy koleje przechodził pomysł Anhellego, pomysł, którego przelewanie w wyszukaną formę dantejskiej tercyny szło Słowackiemu tak trudno, że w końcu postanowił pójść za przykładem nie autora Boskiej Komedyi, ale autora Ksiąg pielgrzymstwa polskiego, wyszłych na początku roku 1833, i napisać Anhellego w r. 1837 taką samą prozą biblijną, jak to w wymienionem dziele uczynił Mickiewicz, jak to przed nim jeszcze uczynił J. U. Niemcewicz, jak to we Francyi czynił niekiedy Lamennis.

Tym sposobem powstał nareszcie Anhelli, o którym, kiedy go wysłał do Paryża, do druku, pisał Słowacki matce, że „melancholiczną i trochę Chrystusową ma twarz, wielką prostotę w ubiorze i niepodobny jest do niczego?“

Pod tym ostatnim względem ludzi się Słowacki cokolwiek, jego Anhelli bowiem, lubo oryginalny niezaprzeczenie, nie jest zupełnie — jak widzieliśmy — wolny od różnego rodzaju reminiscencyi. O ile w nie-

których ustępach przypomina Reného, Atalę i Natchezów Chateaubrianda, wykazałem to w § 2 niniejszej pracy. O ile się na nim odbił wpływ Eloi Alfreda de Vigny, o tem pisano już kilkakrotnie, jakkolwiek w materji tej nie da się powiedzieć nic nadto, co w liście do K. Gaszyńskiego powiedział pierwszy Zygmunt Krasieński.

Odrzucając się w oczy jest w Anhellim wpływ Boskiej komedyi Dantego, albowiem zaprzeczyc się nie da, że Szaman oprowadzający Anhellego po pustych drogach Syberyi, gdzie stały turmy, i po kopalniach, gdzie mu pokazuje cały szereg najrozmaitszych katuszy i męczarni, przypomina jaskrawo Wergiliusza, oprowadzającego Danta po kręgach piekła i czyśca. Dodać wypada, że nie małe również zachodzi częstokroć podobieństwo pomiędzy tem, co Wergiliusz pokazuje w piekle Dantemu, a tem, na co Anhellemu każe patrzeć Szaman.

Stosuje się to przedewszystkiem do sceny w rozdziale VII. Opisuje tam Słowacki garstkę nędzarzów, wskazujących Anhellemu i Szamanowi na jeden z korytarzów kopalni, w którym pracował ojciec z pięciu synami, a który pięć dni temu zawaliła skała. Otóż powiada Słowacki, że na modlitwy Szamana „przyszedł wiatr podziemny i wyrócił skałę, tak, że otworzyła się czeluść ciemna i głęboka, poczem Szaman, wzięwszy kaganiec, wszedł do lochu po rozwalonych kamieniach, a za nim Anhelli i więźniowie. I okropny ujrzeni widok! Oto na ciele najmłodszego syna leżał ojciec, jak pies, co położy łapy na kości i gniewny jest. A oczy tego ojca były, otwarte, błyszcząły, jak szkło, a czworo innych, umarłych, leżało w bliskości, leżąc jedni na drugich“. O całym obrazie tym nie można powiedzieć żadną miarą, iż „niepodobny jest do niczego“, albowiem, skoro porównamy go z pieśniami XXXII i XXXIII dantejskiego *Inferno*, przekonamy się wówczas, że pisząc scenę powyższą, wzorował się Słowacki — mimowoli niezawodnie — na opowiadaniu Ugolina; i Ugolino bowiem, jak ten ojciec u Słowackiego, pospołu z synami swymi zamurowany, widział ich, jak „między dniem piątym a szóstym jeden po drugim popadali w koło“, a po rozmowie z Dantem,

Gdy przestał mówić, wyróciwszy oczy,  
Znów porwał czaszkę nieszczęsną zębami,  
Które do kości, jak u psa, stęgały<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. nadto powieść Alfreda de Vigny p. t. *Stello*, drukowaną w *Revue des deux mondes* w r. 1832, t. j. w tym samym czasie, kiedy Słowacki bawił w Paryżu. W powieści tej opisał Vigny losy trzech poetów, Gilberta, Chattertona i Andrzeja Chénier bardzo wiele w niej poświęcając miejsca „religii ludzkiego cierpienia“, „majestadowi cierpień ludzkich“ etc. Ze wszystkich cierpień ludzkich najtragiczniejszymi, zda-

## § 4.

## W Szwajcaryi.

## Ślady obcych wpływów w poemacie.

Ciekawą zdaje mi się być rzeczą — powiada p. Małecki w swojej książce o Słowackim — dochodzić, gdzie tylko na to pozwolą okoliczności, niewiadomych z a z w y c z a j wpływów, jakie towarzyszyły poczęciu dzieł poetyckich. O tych właśnie niewiadomych wpływach, towarzyszących tworzeniu się w umyśle Słowackiego poematu *W Szwajcaryi*, pragnę pomówić w niniejszym rozdziale, albowiem wpływów takich — istotnie niewiadomych a przynajmniej niedostrzeżonych dotychczas — wykazać da się w poemacie tym niemniej, aniżeli w któremkolwiek z innych dzieł Juliusza.

O wpływie *Atali Chateaubrianda* była mowa w § 2. Wpływ ten, dość znaczny, nie był jedyny: w równym stopniu bowiem, co *Chateaubriand*, wpływali na Słowackiego, kiedy pisał swój poemat szwajcarski, *Byron*, *Szekspir* i *Dante*, a do pewnego stopnia także *Malczewski*, *Kochanowski* i *George Sand*.

O wpływie tej ostatniej na twórczość Słowackiego nie wspomniał dotąd żaden z krytyków, pomimo, że wpływ ten na *Mazepę* i *Horsztyńskiego* jest nie mniejszy, aniżeli np. wykazany niedawno przez p. *Hahna* w *Ateneum*<sup>1)</sup> wpływ niektórych romansów historycznych *Waltera Scotta* na *Maryę Stuart*. Wiadomo, że Słowacki wyrażał się o pierwszych powieściach *pani Sand* z niekłamanem uwielbieniem. W listach do matki napotykamy się raz po raz z wzmiankami o tej autorce. W liście z *Genewy*, datowanym dnia 24 *Marca* 1834 roku, czytamy, co następuje: „Wierz, mamó, że we *Francyi* jest teraz nowa autorka, która wkrótce *panią Staël* zaćmi: jest to rodzaj *Byrona* w spółnicy, to jest *Byrona* w prozie; nie wiadomo dotychczas z pewnością, jak się nazywa, bo się ukrywa pod męskim imieniem *Georges Sand*,

---

niem autora *Stella*, są cierpienia poetów, takich zwłaszcza, którzy, jak *Chatterton*, „szukają w gwiazdach drogi, której ludzkość, państwa, narody, płaskim życiem zajęte, na ziemi nie znajdują“. Nadmienić wypada, że w przekonaniu *Alfreda*, że *Vigny* „poeta zajmuje pierwsze miejsce w ludzkości“, tak, iż mu słusznie, jak *Mojżeszowi*, miano „kierownika narodu“ przystoi.

Zob. nadto *Swedenborga De origine angellorum*, z którego okazuje się, że niektóre pomysły w *Anhellim* mają swe źródło w mistycznej doktrynie *Swedenborga*.

<sup>1)</sup> 1894, I, 260—296.

ale pewnie jest kobietą; niektóre dzienniki pisały, że się nazywa pani Dudevant. Napisała trzy romanse prześliczne; 1) Indiana, 2) Valentine i teraz 3) Lelia. Pierwsze dwa prześliczne, ostatni dziwny i bardziej do poematu, niż do romansu podobny“. Jakby zapominając o tem co pisał w marcu, w pół roku później, pod koniec września tegoż roku, pisał Słowacki ponownie do matki o pani Sand, zachęcając ją do przeczytania jej romansów, w których widocznie bardzo sobie upodobał. „Zjawiła się we Francyi — czytamy w liście z dnia 28 września 1834 roku — nowa pani Staël, którą ja przekładam nad dawniejszą. Nowa ta autorka kryje się pod nazwiskiem Georges Sand i pod tem imieniem wydała cztery romanse (snąc pisał to Słowacki pod świeżem wrażeniem przeczytania czwartego niedawno wyszłego romansu pani Sand, którego jednak nie wymienia tytułu), z których dwa pierwsze są prawdziwie zachwycające. Staraj się, mamó, dostać: Indiana i drugi romans Valentine przez George Sand, a przepędzisz kilka godzin rozkosznie. Ta nowa autorska nazywa się prawdziwie pani Dudevant; o ile mogłem dowiedzieć się o niej, nie wiele uważa na opinię publiczną: rzuciła męża i żyje z uczniem uniwersytetu paryskiego, ze studentem prawa. Dotąd jednak jakaś tajemnica ją okrywa: nikt jej nie zna osobiście, nikt nie może z pewnością wiedzieć, kto jest autorem tych zachwycających romansów“. W następnym liście z dnia 7 listopada (ciagle z Genewy) zaklina matkę, która mu napisała prawdopodobnie, że z romansami pani Sand nie spotkała się dotychczas, ażeby je przeczytała czemprędzej: „Zmiłuj się, mamó, staraj się czytać romans Indiana i drugi Valentine, a zobaczysz, co to za śliczne romanse“.

Nie będę tu przytaczał wszystkich wzmianek o pani Sand w listach Juliusza do matki; wystarczy, jeśli zaznaczę, że jest ich kilka jeszcze (nawet w listach z czasów messyanicznych) i że istnieje list Słowackiego do pani Sand, niedawno ogłoszony przez p. Biegeleisena...

Jak o tem świadczą przytoczone powyżej wyjątki, powieści pani Sand podobały się Słowackiemu bardzo; najmniej Lelia. A jednak, kto wie, czy ten właśnie romans nie przyczynił się do poczęcia owego najpiękniejszego w naszej literaturze ojczyściej poematu erotycznego, jakim jest Słowackiego *W Szwajcaryi*? Albowiem w *Lelii* pani Sand znajdujemy także romans pomiędzy dwojgiem ludzi, pomiędzy Lelią a poetą Stenio, romans, któremu za tło służy również, jak u Słowackiego, *Szwajcaryja* i jezioro Genewskie. W romansie tym (pisanym pseudo-poetycznym stylem Chateaubrianda) spotykamy się w części drugiej z mnóstwem, wcale ładnych opisów przyrody Alpejskiej w okolicach

Monte-Rosa, a między innymi jest tam i opis pewnej kaskady, pod którą zakochany Stenio lubił marzyć o excentrycznej Lelii, kaskady, która rzucała nawet *aux rayons du soleil des légères gouttes jaillissantes qui se colorent de toutes les nuances du prisme*. W pobliżu kaskady tej, a przynajmniej w tym samym rozdziale, zdarzało się kochankowi Lelii nieraz, że w czasie swych przechadzek po górach spotkał i spłoszył sarnę... *Quand le bruit de ses pas effrayait quelque biche tapie sur les genêts, et qu'il l'entendait raser en fuyant les feuilles sèches éparses dans le sentier, il s'imaginait entendre les pas légers de Lelia et le frolement de sa robe, effeuillant les fleurs du buisson*. Rozdział XXV przenosi nas nad jezioro Genewskie. Lelia mieszka w willi Viola, położonej nad brzegiem Lemanu, z której tarasu wspaniały roztacza się widok na taflę jeziora, na okoliczne doliny i góry. Stenio jest przy Lelii... O zachodzie słońca lubili wychodzić na taras, i wsparci o balustradę, zapatrzeni przed siebie, tonąć w marzeniach. *Le lac conservait encore un ton rouge ardent... Lelia rêvait. Elle écoutait le murmure confus de la vallée, les cris des jeunes agneaux qui venaient s'agenouiller devant leurs mères, le bruit de l'eau... Elle écoutait aussi la clochette au timbre grêle qui sonne au cou des longues vaches tigrées et l'aboiement sonore de ces grands chiens de race primitive qui font bondir les échos sur le flanc des ravins*.

O takiej chwili, ach, dwa serca płaczą:  
Jeśli coś mają przebaczyć — przebaczą,  
Jeżeli o czemś zapomnieć — zapomną.

O takiej chwili, Stenio, rozmawiając z Lelią o rzeczach anielskich, pochylał się ku niej: *lui demanda un mot d'amour ou de pitié, un signe de vie ou de tendresse*. O takiej chwili zdarzało się Lelii, że brała Stenia za rękę, podnosiła ją sobie do oczu, a następnie *passa ses doigts dans les cheveux parfumés de Stenio, et, attirant sa tête sur son sein, elle la couvrit de baisers*.

W taki sposób i na takim tle upływa kochankom czas jakiś, poczem udali się razem w góry, doliny, nad sosnowe bory, na śniegu korony, gdzie się w tęczowe ubiera kolory Jungrau i słońce ma pod sobą,

Gdzie orły skrzydeł rozwianych żalobą  
Rzucają cienie na lecące chmury.

Wycieczkę tę (która pod niejednym względem podobną być musiała do owego „wojażu“, jaki Słowacki w towarzystwie Maryi Wodzińskiej i jej rodziny odbył po Alpach Berneńskich) wycieczkę tę, podczas jednej z rozmów swych z Lelią, wspomina Stenio w następujący sposób:



»Je vous ai amenée dans cette vallée déserte que le pied des troupeaux ne foule jamais, que la sandale du chasseur n'a point souillée. Je vous y ai conduite, Lélia, à travers les précipices. Vous avez affronté sans peur tous les dangers de ce voyage, vous avez mesuré d'un tranquille regard les crevasses qui sillonnent les flancs profonds du glacier, vous les avez franchies sur une planche jetée par nos guides et qui tremblait sur des abîmes sans fond. Vous avez traversé les cataractes, légère et agile comme la cigogne blanche qui se pose de pierre en pierre, et s'endort le cou plié, le corps en équilibre, sur une de ses jambes frêles, au milieu du flot qui fume et tournoie, au-dessus des gouffres qui vomissent l'écume à pleins bords. Vous n'avez pas tremblé une seule fois, Lélia; et moi, combien j'ai frémi! combien de fois mon sang s'est glacé et mon cœur a cessé de battre en vous voyant passer ainsi au-dessus de l'abîme, insouciant, distraite, regardant le ciel et dédaignant de savoir où vous posiez vos pieds étroits!«

Tymczasem słońce chowało się za góry, niebo stawało się pasowe, Stenio zaś, zwracając się do Lelii, która mu się wydawała „od Alp na śniegach różowych — różowa“ tak mówił do niej: *Voyez comme le ciel est beau! comme il est vermeil et généreux! comme il sourit aux montagnes qui s'empourprent de ses caresses et rougissent d'amour comme des vierges timides!*

W rozdziale XXX widzimy Lelię samą, mieszkającą w takim samym szalecie, w jakim kochanek Słowackiego żył przez jakiś czas ze swoją miłą. *Un chalet abandonné me sert de retraite...*

Następuje romansu część trzecia, w której między innymi opisana jest pustelnia, trochę podobna do tej, w jakiej brali ślub kochankowie W S z w a j c a r y i... a z której bohater poematu, po śmierci swej małżonki, zapamiętał tyle tylko, że „promień zachodu cały się na twarz rzucał Chrystusowi, kiedy na palec jej zimny, jak z lodu, kładłem pierścionek...“ Otóż, kto wie, czy do skreślenia obrazu tego nie natchnął Słowackiego następujący ustęp z Lelii?

»J'aimais aussi dans cette chapelle souterraine un grand Christ de marbre blanc qui, placé au fond d'une niche, avait dû être autrefois inondé de lumière par une ouverture supérieure. Désormais ce soupirail était obstrué, mais quelques faibles rayons se glissaient encore dans les interstices des pierres en désordre accumulées à l'extérieur. Ce jour terne et rampant versait une singulière tristesse sur le beau front pâle du Christ.«

Przypuszczenie to tembardziej wydaje mi się prawdopodobnem że taka „staruszka cela“ miała także gra rolę w życiu kochanka Lelii oraz, że pustelnik, do którego przychodzi Stenio (jak Kirkor

do owej „chaty pustelnika ustrojonej kwiatami i bluszczem“ w pierwszej scenie pierwszego aktu *Ballady* (ny) mieszka w górach, tak, iż z pustelni jego obszerny roztacza się widok na doliny, jeziora etc.

*Malgré les refus et la résistance du proscrit, Sténio s'obstina à l'accompagner jusqu'à la cellule de l'ermite. Cette cellule, creusée dans le granit de la montagne, loin de tout sentier tracé par les hommes, était cachée à tous les regards par l'ombrage épais des cèdres, et par un réseau de nopals aux bras rugueux, étroitement entrelucés. La cellule, située sur l'escarpement du roc, était déserte. Le versant de ce précipice présentait un ravin nu et sablonneux, au fond duquel un petit lac dormait dans un morne repos. Il ne semblait pas possible de descendre sur ses bords, à cause de la mobilité des sables inclinés qui l'entouraient et de l'absence totale de point d'appui. Aucune roche n'avait trouvé moyen de s'arrêter sur cette pente rapide, aucun arbre n'avait pu enfoncer ses racines dans ce sol friable. En attendant que les avalanches qui l'avaient creusé vinssent le combler, ce précipice nourrissait, au sein de ses ondes immobiles, une riche végétation. De lotus gigantesques, des polyptiers d'eau douce, longs de vingt brasses, apportaient leurs larges feuilles et leurs fleurs variées à la surface de cette eau que ne sillonnait jamais la rame du pêcheur. Sur leurs tiges entrelacées, sous l'abri de leurs berceaux multipliés, les vipères à la robe d'émeraude, les salamandres à l'oeil jaune et doucereux, dormaient, béantes au soleil, sûres de n'être pas tourmentées par les filets et les pièges de l'homme. La surface du lac était si touffue et si verte, qu'on l'eût prise d'en haut pour une prairie. Des forêts de roseaux y reflétaient leurs tiges élancées et leurs plumets de velours que le vent courbait comme une moisson des plaines. Sténio, charmé de l'aspect sauvage de ce ravin, voulait essayer d'y descendre et de poser le pied sur ce perfide réseau de feuillage.*

Podobny widok roztaczać się musiał z celi owego postelnika, który dawał ślub kochankom z poematu Słowackiego; w przeciwnym razie bowiem nie opowiadałby ten szwajcarski Romeo Juliusza, że, przybywszy do „staruszka celi“,

Gdym z góry spojrział na dolinę naszą  
Szalet się oku wydawał, jak trumna,  
Maleńki, cichy;

a „ziemia smutniejsza, błękitniejsze wody“ (jeziora) etc. etc.

Takby się przedstawiała kwestya wpływu Lelii pani George Sand na poemat Słowackiego *W Szwajcaryi*, kwestya, w której

pewnego i niewątpliwego jest tyle tylko, że Słowacki romans ten czytał. Wszystko inne może się w niej wydawać prawdopodobnem lub nie, zależnie od osobistego zapatrywania.

Nie można tego powiedzieć o wpływie *Romea i Julii*, wpływie, który, odnośnie do sceny ślubu w poemacie, zaprzeczyć się nie da żadną miarą, nazbyt bowiem widoczne jest, że Słowacki w tej scenie poszedł wiernie za Szekspirem, za którym szedł tyle razy przedtem i potem. Podobnie, jak Szekspirowska Julia, i kochanka u Słowackiego pierwsza proponuje ukochanemu swemu ślub: Julia w scenie balkonowej powiada:

Drogi Romeo, jeśli twoja skłonność  
Jest prawą, a twym zamiarem — małżeństwo:  
To mię uwiadom jutro przez osobę,  
Którą do ciebie przysłę: gdzie i kiedy  
Zechcesz dopełnić obrzędu; a wtedy  
Całą mą przyszłość u nóg twoich złożę  
I w świat za Tobą pójdę, w imię Boże!

To samo zupełnie zdaje się mieć na myśli bohaterka poematu *Juliusza*, kiedy powiada do swego kochanka:

— Chodźmy do staruszka celi,  
Może rozgrzeszy, może rozweseli,  
Dłonie nam zwiąże i kochać ośmieli.

a mówiąc to, można być pewnym, że myślała (w każdym razie Słowacki myślał za nią) o ślubie *Romea i Julii* w celi *Ojca Laurentego*...

Możebnem jest również, że wpływ tej tragedii odbił się także i na pierwszej scenie poematu *Juliusza*, która się tem tylko różni od poznania *Romea i Julii*, że kochankowie Szekspira poznali się i pokochali od razu na balu, kiedy kochankowie Słowackiego poznali się i pokochali od razu pod kaskadą. W każdym razie psychologia *Romea* i psychologia kochanka Słowackiego na widok przyszłej pani swych myśli jest identyczna: obaj kochają od razu, od pierwszego wejrzenia; uroczy powiew miłości owiewa obu w jednej chwili; u jednego, jak u drugiego

Gdy oczy przeszły od stóp do warkoczy,  
To zakochały się w niej moje oczy,  
A za tym zmysłem, co kochać przymusza,  
Poszło i serce, a za sercem dusza.

Tyle o wpływie Szekspira, który, bardzo być może, natchnął Słowackiego i do napisania tego wiersza, gdzie mowa, że bohaterka poematu „obrywała róże na strumieniach“; albowiem, czytając te słowa, trudno

nie pomyśleć o Ofelii, która zrywając kwiaty nad strumieniem, znalazła śmierć w jego nurtach.

Oprócz romansów pani Sand i arcydzieł Szekspirowskich czytał Słowacki w czasie pobytu swojego w Genewie także i dzieła obu Kochanowskich, które mu pocztą przysłano z domu. „Prawdziwą rokoszą dla mnie — czytamy w liście z d. 27 kwietnia 1834 roku — są o b a j Kochanowscy; codzień odczytuję ich dzieła.“ A że czytał je głównie dla języka, więc lektura ta — jak to wykazał p. Bronisław Chlebowski — nie pozostała bez wpływu na język i sposób wyrażania się przyszłego autora *W Szwajcaryi*, tak, że np. epitet „złoty“, „złocisty“, raz po raz powtarzający się w „Jerolimie“ Tassa przekładania Piotra Kochanowskiego, znalazł się z czasem i w pierwszym wierszu jednego z najpiękniejszych poematów Juliusza <sup>1)</sup>.

Nierównie większy wpływ od Piotra Kochanowskiego, wywarł na Juliusza, jako autora *W Szwajcaryi*, Jan Kochanowski swojemi *Trenami* na śmierć Orszuli. Bo czemuż jest całe *W Szwajcaryi* jeśli nie „trenami“ na śmierć kochanki i żony, wyspiewanemi przez małżonka, który, nieutulony w żalu po stracie swojej najukochańszej istoty, postanawia ulżyć sobie pisaniem o niej. Podobnie postąpił sobie i wieszcz czarnoleski, z tą różnicą, że kiedy Słowacki opisywał w poemacie swym „urojone cierpienia“, autor *Trenów* daje nam obraz swych rzeczywistych cierpień.

„Nie masz cię, Orszulo moja!“ Słowa te, które Jan z Czarnolasu położył na czele *Trenów*, a które mieszczą w sobie całe poematu tego streszczenie, mogłyby równie dobrze figurować na czele Szwajcarskich *Trenów* Juliusza, gdyby owa opiewana w nich „kochanka“ miała Orszula nie zaś *Maryja* na imię. Podobnie i w sposobie mówienia o poniesionej stracie zdaje się Słowacki iść nieraz śladem Kochanowskiego. Ażeby się o tem przekonać, dość porównać ze sobą strofę pierwszą poematu Juliuszowego z trenem dziesiątym Kochanowskiego: jest pewne pomiędzy nimi podobieństwo.

Orszulo moja wdzięczna! Gdzieś mi się podziała?  
W którą stronę, w którąś się krainę udała?  
Czyś ty nad wszystkie nieba wysoko wzniesiona?  
Y tam w liczbę Aniołków małych policzona?

Czyż nie te strofy, pytam, naśladuje mimowoli Słowacki, kiedy powiada, że nie wie, czemu dusza jego

<sup>1)</sup> Ateneum, 1885, III, „Grażyna i jej stosunek do Jerozolimy Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego.“

Nie wylatuje za nią do aniołów  
 Czemu nie leci za niebieskie szranki,  
 Do tej zbawionej i do tej kochanki.

Czytając i zestawiając obok siebie te dwa ustępy, z których w jednym poeta widzi swoją zmarłą Orszulę w liczbie „Aniołków małych, nad wszystkie nieba wysoko wzniesioną“, w drugim zaś dusza poety, ażeby się połączyć ze swoją zmarłą kochanką, musi wylecieć „za nią do aniołów, za niebieskie szranki“: przypomina sobie czytelnik inne zestawienia i porównania tekstów, a mianowicie pierwszego wiersza *Boskiej Komedy* Alighierego z wierszem Guistona d'Arezzo: *poi fu dal mio principio a mezza etate...* Zdaniem Klaczki, <sup>1)</sup> „niepodobna w tych wierszach chropawych nie dojrzeć wyraźnych zarodków pierwszych strof „Świętego poematu“: *mezza etate* tutaj przypomina bardzo sławne *mezzo del camin* Dantego“. W tym samym stopniu, zdaje mi się, przypominają owe „Aniołki małe“, pośród których przebywa dusza zmarłej Orszuli Kochanowskiego, owych „aniołów“, pośród których przebywa dusza zmarłej Maryi Słowackiego; tak samo, jak niemałe zachodzić musi podobieństwo pomiędzy owym „niebem“, do którego powołał pan Bóg Orszulę Jana z Czarnolasu, a owymi „niebieskimi szrankami“, do których się wyrwała dusza kochanka Maryi u Słowackiego. Nadto znajdujemy w poemacie Juliusza te same rymy, co i u Kochanowskiego w *Trenach*. Naprzykład:

Erato złotowłosa, y ty wdzięczna lutni,  
 Zkąd pociechę w swych troskach biorą ludzie smutni.

Słowacki rymuje w tenże sam sposób, kiedy powiada, że Marya

przy kaskad naciągniętej lutni,  
 Stawała słuchać tak, jak ludzie smutni.

A jest to podobieństwo nielada, nie tylko rymów, ale obrazów i pojęć, zważywszy, że u obu poetów widzimy przeciwstawione lutnie — ludziom smutnym.

W tymże trenie XV znajduje się obraz, przypominający trochę opis kaskady ze strofy drugiej poematu w *Szwajcaryi*.

Dziatek płacząc Niobe sama skamieniała:  
 Y stoi na Sipyli marmur nie przetrwany:  
 Jednak y pod kamieniem żywią skryte rany:  
 Jej bowiem łzy serdeczne skałę przenikają .

<sup>1)</sup> Wieczory Florenckie, wydanie drugie, str. 164. (Warszawa 1884).

Y przeźroczystym z góry strumieniem spadają  
 Zkąd zwierz y ptastwo pije: a ta w wiecznym pęcie,  
 Tkwi w rogu skały, wiatrom szalonym na wstręcie.

Wszystko to świadczy o jednym: że Słowacki z wielkiem upodobaniem rozczytywał się w *Trenach* Kochanowskiego i że, wczytując się w nie, przejmował się nimi mimowoli. Świadczy o tem i następujący jeszcze ustęp z listu do matki, pisany wkrótce po otrzymaniu w Genewie dzieł czarnoleskiego poety: „Książki Kochanowskiego odebrałem z taką radością, jak gdybym przyjaciół witał. Będę je zawsze chował, bo notatki ojca i twoich kilka wyrazów, mam, poświęciły je dla mnie. Czytam ciągle teraz oba dzieła na przemianę i uważam, że *Treny* są niezrównanej piękności“ (Genewa, dnia 13 listopada 1833).

Z niemniejszym upodobaniem, aniżeli w *Trenach* Kochanowskiego rozczytywał się Słowacki w *Maryi* Malczewskiego. W listach do matki wspomina o nim często; w przedmowie do *Wacława* zachwyca się „cudownemi kolorami“, jakimi Malczewski bohatera tego „w poemacie *Marya* wymalował“; w *Beniowskim* w jednym miejscu powiada: „tu Malczewskiego trzeba mieć tęsknotę“ etc. etc. słowem, należy autor *Maryi* do ulubionych jego poetów; co zresztą jest bardzo naturalne, zważywszy, że owa „tęsknota“ była obydwoim wspólną. Nigdzie zaś, mojem zdaniem, w żaden poemat nie włożył Słowacki tyle tej „Malczewskiego tęsknoty“, ile w poemat *Wszwajcaryi*. Uważam nawet, że, gdyby nie tło odmienne, pod wielu strofami tej elegii mógłby się doskonale podpisać sam *Wacław* (Malczewskiego, nie Słowackiego) i on bowiem, odkąd został sam na świecie po śmierci *Maryi*, mógł śmiało powiedzieć o sobie:

Odkąd zniknęła, jak sen jaki złoty,  
 Uycham z żalu, omdlewam z tęsknoty...

Albowiem i w jego głowie mogło nieraz zrodzić się pytanie: czemu ta dusza, tak spopiелona po utracie *Maryi*, nie ulatuje za nią do aniołów:

Czemu nie leci za niebieskie szranki,  
 Do tej zbawionej i do tej kochanki.

Zwłaszcza, że i ta szwajcarska „kochanka“, ma tak samo, jak jego małżonka, *Marya* na imię... Czytając ten poemat, doznawał by chwilami żalosego wrażenia, że są to jakby przez niego samego napisane „treny“ na śmierć *Maryi*, przed którą, kiedy żyła, i jemu nieraz przychodziła ochota uklęknąć i modlić się do niej: *Ave Maria!*...

W każdym razie, dziś, kiedy umarła, miał i on prawo zapłakać łzami Heraklitowemi i zawołać:

Gaje, doliny, łąki i strumienie!  
O nie pytajcie wy mnie smutne o nią,

bo i on, kiedy się myślą w przeszłości zagłębiał, nie wiedział, jak sobie jej postać malować; bo i on wreszcie, jak ten kochanek u Słowackiego, niczego się już dla siebie nie mógł spodziewać na tym świecie.

Że Słowacki pisząc swój poemat *W Szwajcaryi*, potracił nieraz o te same struny, o które już w swojej *Maryi* potracił Malczewski: tego dowodzą niektóre podobieństwa w obu pomienionych utworach, podobieństwa, które wynikały poprostu z talentu Słowackiego, zbyt wrażliwego na piękności utworów cudzych... I tak np. w pierwszej strofie swego poematu da się (oprócz wykazanego już wpływu *Trenów* Kochanowskiego) wykazać jeszcze i wpływ autora *Maryi*, który się także przyczynił cokolwiek do tego, że Słowacki strofę tę napisał tak, a nie inaczej. Chodzi mi tu mianowicie o dwa wiersze: o wiersz: „Nie wylatuje za nią do aniołów“; i o wiersz: „do tej zbawionej i do tej kochanki“. Wiersze te, że tak powiem, są napisane językiem Malczewskiego: pojęcie i obraz owych aniołów, w których otoczeniu kochanek Słowackiego wyobraża sobie swoją Maryę, zapożyczony jest bezwarunkowo od Malczewskiego, który aż dwa razy każe swojemu Waławowi wyobrażać sobie Maryę w takim otoczeniu aniołów: raz kiedy powiada:

Piękna, szlachetna postać do aniołów grona  
Dążyła, ich czystości czarem otoczona;

i raz, kiedy Waław, w słynnej scenie pożegnania, zapytuje *Maryi*:

Maryo! czyś ty nie chora, bo masz taką postać,  
Jakbyś się do aniołów myślała już dostać.

Co zaś do owego drugiego wiersza, to zdaje mi się, że Słowacki dlatego każe bohaterowi swemu nazywać zmarłą Maryę, (która była jego ukochaną żoną przecież) swoją „kochanką“, że i Malczewski nazywa Maryę najnie właściwiej „kochanką“ Waławowa, kiedy właściwie należała się jej nazwa „ukochanej“:

... jak posępna żalność

W rozpacz swej kochanki hartować swą stałość.

Nadto jest jedna scena u Słowackiego, która wydaje mi się wyraźnie napisaną pod wpływem *Maryi* Malczewskiego, a mianowicie scena przedślubna w rozdziale XVII, gdzie bohater poematu, mający

za chwilę zostać małżonkiem Maryi, tknięty nagle jakimś przeczuciem złowrogiem, powiada:

I któżby wierzył w przeczucia, co straszą,  
Gdy wyobraźnia cała szczęściem dumna:  
Gdym spojrział z góry na dolinę naszą,  
Szalet się oku wydawał, jak trumna i t. d.

Podobne przeczucie, co straszy, dręczy również i żegnającego się z Maryą Waclawa, który, powróciwszy z wyprawy, ma zaraz poświęcić przedmiot swojej miłości, a o którym powiada autor, że lubo

Groźnym pewnością wzrokiem w swój oręż spoziera,  
A jednak głos straszliwy (owego przeczucia, co straszy),  
choć spojrzenie dumne,  
Brzmi w całym jego ciele: „zdobędziesz ty... trumnę!“

Ta identyczność rymów i to przeciwstawienie uczucia dumy — halucynacyjnemu widzeniu trumny, mogą służyć za jeden argument więcej na poparcie mej hipotezy.

O wpływie Byrona na twórczość Słowackiego mówiono bardzo wiele. Nie podejrzrywano tylko, ażeby wpływ ten odbił się także i na poemacie: *W Szwajcaryi*. A jednak tak jest. Zaraz pierwsza scena, pod kaskadą, przypomina podobną scenę z *Manfreda*, który w scenie II aktu II błędząc samotnie po jednej „dolinie w Alpach“, zatrzymawszy się przed „kaskadą“ i wywoławszy z niej „wrótkę Alp“, która mu się ukazuje „pod tęczą potoku“, oczarowany jej pięknnością, tak do niej przemawia między innymi:

Duchu piękny! z tym włosem promiennym, z tem okiem,  
Co blaskiem swym ocienia, Ty, w którym się piękność  
Najpiękniejszych cór ziemi w boską kształci postać...  
. . . Ten kwiat twego lica  
Podobny jest rumieńcom uśpionej dziecińcy,  
Podobny barwie róży . . .  
. . . młodość ojaśnia twą postać niebiańską  
I gasi pięknosć tęczy wiszącej nad tobą . . .

Można być pewnym, że bohater Słowackiego, kiedy po raz pierwszy ujrzał pod kaskadą Aaru swoją Maryę „pod jasną tęczą różnofarbnej brama“, gdyby mu do niej przemówić przyszło, nie przemówił by inaczej, tylko tak, jak to uczynił Manfred Byrona... Ze zaś Słowacki pisząc swój poemat *W Szwajcaryi* myślał o Manfredzie, o tem świadczy list z Florencyi, datowany dnia 2 stycznia 1838 roku (a na ten czas przypada właśnie praca nad tym poematem) list, w którym poeta, pisząc o jakiejś „ładnej, jak anioł, Amerykance“, w której



się o mało co nie zakochał, pisze między innymi, co następuje: „Zdawało mi się zrazu, że to była jedna z Nimf Niagary (zob. Atala Chateaubrianda) podobna do tych widm, które Manfred wywoływał z tęczy nad wodospadami...“<sup>1)</sup>.

Niemniejszy wpływ, aniżeli Manfred, wywarł na niektóre sceny poematu *W Szwajcaryi* Don Juan Byrona, mianowicie pieśń druga, w której opisany jest romans z Haideją „ową cudowną byrońską waryatką“, jak się o niej wyraża Słowacki w swojej krytyce *Nocy letniej* Zygmunta Krasieńskiego, a w której życiu pewna grotka nadmorska taką samą odegrała rolę, jak owa „grotka pępna i ciemna“ w życiu Maryi z poematu Juliusza. A nadmienić wypada, że obie te grotki były o tyle do siebie podobne, że i w jednej i w drugiej „ze sklepienia lży leciały duże“; z tą różnicą, że Byrón powiada prosto:

Ściany pieczary miarowo kroplami  
Ciekące, serca zbliżały i twarze;

kiedy Słowacki tę samą myśl wyraża trochę sztuczniej, mówiąc:

A we łzach (co spadały „duże“ ze sklepienia) sylfy z jasnością ogromną  
Deszczem spadały na białą i skromną.

<sup>1)</sup> Jadąc z Genewy w r. 1836 do Rzymu, oglądał Słowacki po drodze słynną kaskadę w Terni. Że ją widział (a nie mógł jej widzieć kiedyindziej, tylko wtedy) o tem świadczy wiersz do pani Bobrowej, napisany w roku 1842, a którego jedna strofa brzmi:

O gdybym ja wiódł panią do kaskady,  
To tak, jak ludzie przyjaciołom wierni,  
Aż tam bym zawiódł, gdzie pył leci bładny,  
Śród leszczyn Giesbach, a śród laurów w Terni.

Opis tej kaskady znajdujemy w Listach z podróży A. E. Odyńca, w t. IV na str. 151, 152. „Otoczenie kaskady (czytamy tam) piękniejsze może jeszcze od niej samej: tworzą je malownicze skały, mchem zielonym i drzewami pokryte. Sam wodospad dzieli się na trzy piętra. Z pierwszego, mającego 800 stóp wysokości, rzeka, w całej pełni koryta, spada tak stromo i z takim impetem, że uderzając o chropawe skały, rozpryska się przez połowę w mgłę białą, ta zaś wznosząc się jak obłok do góry, dosięga prawie szczytu wodospadu i całej wodzie jego mleczny kolor nadaje. Na tle tej mgły, trzy jasne tęcze, w równej od siebie odległości, powiększają urok widoku“.

Oglądanie tej kaskady musiało przypomnieć Słowackiemu kaskadę Giesbach, którą oglądał podczas owej w r. 1835 odbytej wycieczki z Wodziańskimi po Alpach Berneńskich; pisząc pierwszą scenę poematu *W Szwajcaryi*, mógł sobie między innymi obrazami „przypominać“ nie tylko szwajcarskie, ale i włoskie.

Podobnie i ostatnie strofy poematu (sceny na cmentarzu) odznaczają się charakterem włoskim, a mianowicie florenckim, nie zaś szwajcarskim. Por. opis cmentarza florenckiego w przypiskach do *Dantyszka*.

Są też niektóre zwroty u Słowackiego, przypominające niektóre zwroty u Byrona: na przykład, kiedy Słowacki opisuje ową chwilę, gdy się ma księżyc pokazać, i kiedy mówi, że o takiej chwili, ach! dwa serca płaczą i t. d. Byron, opisując Don Juana i Haideję, jak siadywali „zakochani, bezbronni i sami“ (jak owi kochankowie Słowackiego, co czytawali pod kaskadą „niczem niestrwożeni, sami“) w owej skalnej ustroni, powiada:

A chwila była owa, w której schodzi  
Na serce urok, rozpala ogniami  
Żądź i niestarty wiecznością czyn rodzi etc.

Możebnem jest również, że pisząc swoje cudowne *Ave Maria* w strofie VII poematu *W Sz w a j c a r y i*, miał Słowacki w pamięci owo nieporównane *Ave Maria*, z trzeciej pieśni *D o n J u a n a*:

Ave Maria! To jest czas pacierzy;  
Ave Maria! To jest czas kochania;  
Ave Maria! Ku Tobie duch bierzy,  
Tobie i Twemu synowi się kłania,  
Ave Maria! . . .

Z chwilą przybycia Słowackiego w r. 1837 do Florencji zaczął przeważny na wyobraźnię jego wywierać wpływ Dante. Wpływ ten, jak widzieliśmy, odbił się bardzo wyraźnie na *Anhellim*; wpływ ten, jak zobaczymy, odbije się bardzo wyraźnie na *Ojcu z adźumionych*; wpływ ten — na co już zwrócił po części uwagę p. Tretiak — odbił się i na poemacie *W Sz w a j c a r y i*. Najjaskrawiej rzuca to się w oczy w strofie X, w owej scenie czytania „książki pełnej łez ze łzami“, scenie, której nietylko ostatni wiersz zapożyczony jest z V pieśni Dantejskiego Piekła. Jeżeli porównamy ze sobą odnośne ustępy, to przekonamy się, że to, co pisze Alighieri, stanowczo służyć musiało za pierwowzór Słowackiemu. W przeciwnym razie nie czytawalibyśmy

u Dantego:

Raz dla zabawy czytaliśmy razem...  
Byliśmy sami i próżni obawy.  
W ciągu czytania nieraz oczy nasze  
Zbiegły się z sobą i twarze pobrały...  
I pocałował mię w usta, drżąc cały...  
Jużeśmy w dniu tym dalej nie czytali.

i u Słowackiego:

Byliśmy niczem nie strwożeni, sami,  
Czytając książkę . . .  
Wtem duch mi jakiś podszeptął do ucha,  
Ażebym na nią z książki przeszedł okiem...  
Alem ją w usta różane całował...  
Odtąd jużeśmy nie czytali sami.

Podobnież, kiedy Marya mówi do ukochanego w strofie VII:

Może za miłość ja pójdę do piekła  
I gdzieś w piekielne wprowadzona chłody  
Wszczepioną będę w kryształowe lody;

to ma tu niezawodnie piekło Dantego na myśli.

Oprócz Dantego (a może i Petrarki) oddziaływali na Słowackiego we Florencyi jeszcze i trubadurowie prowansalscy, w których *canzonach* rozczytywał się temi czasy. Świadczy o tem następujący przypisek do Dantyszka: „Między pięknymi urojeniami wieków średnich było mniemanie, że gdzieś na ziemi w pustyni wytryska źródło, z którego pijąc, można odzyskać młodość. Marko-Polo szukał tego źródła, jadąc do wielkiego Khana. Minstrelowie Prowancyi często o tej wodzie w pieśniach swoich wspominają“... Dodać winienem, że był specjalny rodzaj pieśni tych minstrelów t. z. *planh*, co znaczyło: skarga, żal, (tren) odznaczający się charakterem smętnym, ile że opiewał śmierć osoby drogiej... A czemuż jest W Szwajcaryi Słowackiego, jeżeli nie takim właśnie *planh*?

W końcu należy przypomnieć i to, że w roku 1836 (a więc na rok przed tem, zanim Słowacki przystąpił do pisania poematu W S z w a j c a r y i) wyszedł słynny J o c e l y n Lamartine'a, poemat, którego ukazanie się było wielkim e w e n e m e n t e m literackim, poemat, który był rozchwytywany przez cały świat czytający, jak wszystko zresztą Lamartine'a (słusznie przez starego Dumasa przezwanego „aniołem blagi“) a którego akcja toczy się także w Szwajcaryi.

Tyle o wpływach *par excellence* literackich<sup>1)</sup>, wpływach, które na rozbieranym tu przez nas poemacie Juliusza — jakem się to wykazać starał — odbiły się bardzo znacznie, tak dalece, że już inne wpływy — czysto psychologicznej natury — grają w historii genezy tego poematu rolę prawie że drugorzędną. Tak np. utrzymuje się powszechnie mniemanie, że W S z w a j c a r y i napisał Słowacki pod wpływem miłości dla panny Maryi Wodzińskiej. Nie ulega wątpliwości, że osoba jej — a nietylko osoba ile wspomnienie — przyczyniła się w pewnej mierze do powstania tego bądź co bądź arcydzieła poezyi erotycznej polskiej; choć, z drugiej strony, wydaje mi się, że wpływ ten był stanowczo przeceniany, i że należy go cokolwiek ograniczyć; albowiem, jeżeli chodzi o wpływ wydarzeń rzeczywistych, przeżytych przez Słowackiego,

<sup>1)</sup> Dodać tu jeszcze należy wpływ Pisma świętego, bo nie ulega wątpliwości, że w wyrażeniu „chodzić po wodach i po niebie latać“ jest wspomnienie Chrystusa, chodzącego po wodach jeziora Genezareth...

to przekonamy się, że nie wszystkie nawet sceny, pozornie z myślą o Maryi Wodzińskiej pisane, istotnie jej, a nie komu innemu, pochodzenie swe zawdzięczają. Bo zaprzeczyć się nie da, że jedna przynajmniej (coprawda, najbardziej nieudana) a mianowicie ta, w której kochanek podgląda, jak się jego Marya... kąpie, pisana jest z myślą nie o Maryi Wodzińskiej, ale o Ludwice Śniadeckiej; na to zaś, ażeby przekonania tego nabrać, wystarcza przeczytać następujący ustęp z pieśni IV Podróży do Ziemi Świętej:

Sen mi pokazał na Litwie niebieską  
Nieszabudkami rzeczulkę — przy zdroju  
Miejsce kładkową przeskoczone deską  
Zawsze błękitne i zawsze w pokoju,  
Dokoła w kalin nastrojone wianki,  
Było kąpielą gwiazd i mej kochanki.

Nie wiem dlaczego — lecz nieraz w gorąco,  
Gdy się na upał zaczynają skarżyć  
Swierszcze piosenką po trawach syczącą,  
Szedłem na kładkę — czytać albo marzyć  
I tak czytałem niegdyś walkę Greka  
Jak dziecko, które czegoś chce i czeka.

Chce z głębi wody ślad srebrzysty dostać  
(Rankiem kąpała się Ludka w tej wodzie)  
Czeka, czy biała i powiewna postać  
(Widać aleje i lipy w ogrodzie)  
Może z pod wielkiej jarzębiny wstanie  
I wyjdzie (z kąpeli)... Dziwnie uczące czytanie!

## § 5.

### Ojciec zadźmionych.

Psychologiczna geneza poematu.

Na powstanie Ojca zadźmionych złożyły się następujące w życiu Słowackiego okoliczności:

W roku 1834, kiedy mieszkał w Genewie, dostał od niejakiego p. Wolffa, misyonarza angielskiego, Stary i Nowy Testament — oczy-

<sup>1)</sup> Rzecz nie do pojęcia, istotnie, ale przemilczeć tu o niej niepodobna; w pierwszej scenie (strofa II) popełnił Słowacki (ten największy mistrz języka polskiego) rażąco błąd gramatyczny, pisząc (o tęczy nad kaskadą): „Nie ją nie zburzy i nie ją nie zmiesza...” jakby nie wiedział, że po przeczeniu używa się zawsze przypadku drugiego, nie czwartego. Nie polskim również, lecz francuskim, jest następujący zwrot w ostatniej strofie poematu: I już nie myślę teraz, tylko o tem...”

wiecie po angielsku — za co mu był bardzo wdzięczny, albowiem ta księga każdemu człowiekowi w życiu towarzyszyć powinna. W kilka miesięcy później, w lipcu, donosił matce, że mu do jego polskiej biblioteki przybyła Biblia w naszym języku, którą, powiada, często z rozkoszą czyta. Nie pisze wprawdzie, które księgi Pisma Świętego z największem czyta upodobaniem, ale można być pewnym, że do tych, do których wracał najczęściej, należała obok Jeremiasza, pieśń nad pieśniami i księgi Nowego Testamentu, a także księga Hioba, owego nieszczęśliwego ojca, który jednego dnia stracił odrazu wszystkie dzieci swoje, synów i córki...<sup>1)</sup>.

W tym samym czasie ulubioną lekturą Słowackiego były dzieła Jana Kochanowskiego, szczególnie *Treny*, które, uważał, że są niezrównanej piękności. Jak wiadomo, treścią tego poematu jest boleść ojca po stracie córki...

Na początku lipca 1835 roku znalazł się Słowacki niespodziewanie zupełnie w miasteczku Veytoux, niedaleko Villeneuve, i miał zamieszkać tam — choć mu się to niebardzo uśmiechało — kilka miesięcy conajmniej: tak długo w każdym razie, dopóki rodzina państwa Wodzińskich nie opuści Genewy. Nie tu miejsce rozwodzić się obszernie o smutnym stanie serca, w jakim tu przyszły autor *W Sz waj c a r y i* przyjechał; albowiem na przyszłego autora *Ojca zadżumionych* (a tylko jako taki interesuje nas tu Słowacki) wywrzeć tu miał jedynie wpływ — widok z okna „ślicznego pokoiku“, w którym poeta zamieszkał, widok na jezioro, „jak pół nieba wywróconego na ziemi“, na góry Meilleries i na zamek Chillon, „oddalony o 200 kroków na więcej.“ W ewolucyi pomysłu *Ojca zadżumionych* gra widok ten rolę pierwszorzędną, ile że w ścisłym pozostawał związku z nieśmiertelnem opowiadaniem Byrona o Więźniu Chillonu, Boniwarze, który, więziony w lochach tego zameczyska razem z dwoma braćmi swoimi, utracił ich tutaj... Jak wiadomo, jest poemat Byrona opowiadaniem Boniwara, w jaki sposób upływał mu czas w tych lochach. przyczem na śmierć obu jego braci szczególnie położył autor nacisk.., Słowacki, mieszkając w Veytoux, nieraz musiał sobie poemat ten odczytywać. Że go czytał, o tem świadczy następujący wyjątek z listu, datowanego z Veytoux, dnia 2 września 1835 roku: „Widziałem więzienie pyszne Chillonu, widziałem filary i pierścienie żelazne, do których przykuwano więźniów. Czytałem Byrona, patrząc z bliska na mury zamku“.

<sup>1)</sup> Księgi Jobowe, Rozdział I.

W pięć miesięcy później, pod koniec lutego 1836 roku, widzimy Słowackiego w Rzymie razem z Januszewskimi, z którymi oglądając osobliwości wiecznego miasta, nie mógł nie oglądać między innymi i słynnego *Laokoona*, będącego, jak wiadomo, jedną z największych ozdób watykańskiego muzeum, a z którym p. Małecki trafnie porównał *Ojca z adżumionych*, mówiąc, że poemat ten Juliusza jest w poezji tem, czem posąg *Laokoona*, czem grupa *Nioby* w rzeźbie. Cokolwiek bądź, wątpić niepodobna, iż rzeźba ta, przedstawiająca nieszczęśliwego kapłana, zmuszonego patrzeć na śmierć swych ukochanych synów, i tragiczny wyraz jego boleści ojcowskiej, nie mogły nie uczynić silnego na Słowackim wrażenia.

Po trzechmiesięcznym pobycie nad Tybrem przeniósł się Słowacki wraz z Teofilami (jak nazywał Januszewskich) do Neapolu, skąd, namówiony przez Brzozowskiego i Hołyńskiego, puścił się z nimi na Wschód. Podróż ta, o ile nie mogła mu się nie uśmiechać z jednej strony, o tyle z drugiej przejmowała go niejaką obawą na myśl o panującej w Egipcie dżumie. „Sam prawdziwie (powiada w przeznaczonym dla matki dzienniku z tej podróży) nie mogę sobie wytłomaczyć, czemu z takim smutnym zapalem rzucam się w świat nieznany, pełny niebezpieczeństw, gdy w Grecyi rozboje, w Egipcie zaraza panuje“. Jakoż, podróżując po Egipcie, kiedy po obejrzeniu piramid w Ghizeh wracali Nilem na noc do pewnej wsi arabskiej, w której mieli nocować, pokazywali mu przewoźnicy chatę, w której umarła właśnie z zarazy stara Arabka<sup>1)</sup>. Dodać winienem, że obraz takiej śmierci z dżumy stał już Słowackiemu nieraz i dawniej przed oczyma. W przypiskach do *Lambra* czytamy o „zarazie, która w ostatnich czasach mściła się na Europie, opuszczającej naszą sprawę“ i która dlatego — jak powiada Słowacki — podała mu myśl „połączenia anioła zarazy z zemsty aniołem“. Oprócz tego, w napisanym w Veytoux Ostatniem wspomnieniu do *Laury*, znajduje się wiersz, w którym jakby w mikrokosmie zawarty jest późniejszy koloryt *Ojca z adżumionych*:

Ciemność twej duszy, jak dżumy plama...

Tak usposobiony, przyjechał poeta w grudniu 1836 roku do El-Arisch, gdzie mu przebyć wypadło kilkanaście dni kwarantanny pod gołem niebem; w namiocie, i gdzie mu miejscowy doktor Heble opowiedział między innymi, „jak w kwarantannie siedzący starzec przez 3 miesiące 9 osób utracił na zawsze i został sam z bratem“. Po tych słowach,

<sup>1)</sup> Zob. *Pieśń na Nilu*, *Pisma pośm.* I, 47, (wyd. drugie).

własnoręcznie przez poetę w dzienniku swym zapisanych, następuje uwaga: „scena Danta“. Na zapytanie, jaką scenę z Dantego mogło Słowackiemu to opowiadanie doktora Heble na myśl podsunąć, odpowiedź nietrudna, jeżeli się czytało opowieść Ugolina w pieśni XXXIII *Pie kła*... Cokolwiekbądź, musiało to opowiadanie doktora niemale na Słowackim uczynić wrażenie, skoro treść jego tak dokładnie zapisał w swoim raptularzu. Nic dziwnego! opowiadanie to na podatny i odpowiednio przygotowany upadło grunt, tak, iż nie mogło się na nim poprostu nie przyjąć, nie zapuścić korzeni i w końcu nie zacząć kiełkować...

Ale nastąpiło to dopiero we Florencyi, a przyczyniły się do tego głównie: rozczytywanie się w Dantem (bo trudno nie czytać i nie przejmować się Dantem, mieszkając w jego mieście rodzinnem) i oglądanie w galerji pałacu Ufizzi posągu Nioby, oplakującej stratę swych dzieci. Lektura *Boskiej Komedy* pobudzała go do częstego myślenia o Ugolinie; a posąg Nioby przypominał tragiczną historję tej nieszczęśliwej królowej, którą znał dobrze z VI księgi *Przemian* Owidiusza, z pieśni XXIV *Iliady* Homera i wreszcie z *Trenów* Kochanowskiego, w których, w *trenie XV* mianowicie, zrozpaczony poeta przyrównywa siebie do Nioby.

Erato złotowłosa, y ty wdzięczną lutni  
 Żkąd pociechę w swych troskach biorą ludzie smutni;  
 Uspokójdźcie na chwilę strąpioną myśl moję  
 Póki jeszcze kamienny w polu słup nie stoję:  
 Lejąc ledwie nie krwawy płacz przez marmur żywy,  
 Żalu ciężkiego pamięć, y znak nieszczęśliwy.  
 Mylę się? czyli patrząc na ludzkie przygody,  
 Skromniey człowiek uważa y swe własne szkody?  
 Nieszczęsna matko (jeśli przeczytać możemy  
 Nieszczęściu, co prze głupi swój rozum cierpiemy)  
 Gdzie teraz twych siedm synów, y dziewczek tak wiele?  
 Gdzie pociecha? gdzie radość? y twoje weselę?  
 Widzę czternaście mogił: a ty nieszczęśliwa,  
 Y podobno tak długo nad wolą swą żywa,  
 Obłapiasz zimne groby, w których (ach niebogo)  
 Składłaś dziateczki swoje zagubione srogo.  
 Takie więc kwiaty leżą kosą podsiezione  
 Albo deszczem gwałtownym na ziemię złożone.  
 W którą nadzieję żywiesz? czego czekasz więcej?  
 Czemu śmiercią żalości nie zhywasz co pręcej? i t. d. i t. d.

Ustęp powyższy ma ten sam prawie przedmiot za temat, co *Ojciec zadziwionych* Słowackiego, a jest do pewnego stopnia

streszczeniem motywu, około którego osnuł Owidiusz księgę VI swoich *Metamorfoz*.

*A propos* *Metamorfoz* Owidjusza, to zdaje mi się, że poemat ten stał żywo Słowackiemu w pamięci, kiedy się pisał *Ojciec z adżumionych*<sup>1)</sup>. Że go Słowacki znał, o tem niepodobną wątpić. Przedewszystkiem czytał Owidiusza w szkołach, w wydaniu Józefa Kowalewskiego, sporządzonem specjalnie „dla użytku młodzieży szkolnej z encyklopedyi brunświckiej klasyków łacińskich“, a wydanem w Wilnie, w r. 1823, nakładem Fryd. Moritza. Drugie wydanie tej książki obejmującej pierwszych sześć ksiąg *Metamorfoz*, wyszło tamże, w rok później, co świadczy, że książka (przez to niezawodnie że używana w szkołach) rozeszła się bardzo prędko. Możliwym jest również, że Słowacki, już w uniwersytecie będąc, czytał świeżo wyszły przekład *Metamorfoz*, dokonany przez Brunona Kicińskiego, a wydany w Warszawie, w roku 1826. On, który tak lubił Homera, mógł niemałe znajdować upodobanie w czytaniu Owidjusza, zwłaszcza, gdy go mógł czytać po polsku, w bardzo dobrym tłumaczeniu. Kto wie nawet, czy go nie czytał także (może w jakimś tłumaczeniu francuskim?) podczas swojej podróży po Wschodzie, w Bayrucie np. gdzie od tamtejszego konsula francuskiego pożyczał książki do czytania. Bo faktem jest, iż w listach jego z tej epoki, znajdują się wyrażenia, które pozwalają domyślać się, że pojęcie *metamorfoz* gra pewną rolę w umyśle poety. Tak np. w liście pisanym z Livorno, donosi Hersylce (Januszewskiej), że „panna Malagamba przez pewną *metamorfozę* stała się panią doktorową...“ Gdzieindziej znowu, już z Florencyi, w liście z dnia 14 maja 1858 roku (a na ten czas właśnie przypada praca nad *Ojcem z adżumionych*) powiada między innemi, że „teraz już zapóźno na wszelkie *metamorfozy*...“

Cokolwiek bądź, jedno pozostanie pewnem, że jest niejaka analogia pomiędzy *Ojcem z adżumionych* a Owidiuszowem opowiadaniem o dumnej Niobe. Wystarczy przeczytać księgę VI *Przemiana* ażeby być mojego zdania w tej mierze: oto bowiem, co pisze poeta rzymski:

... przy samych wałach miasta było równe błonie;  
Twardemi je kopyty stratowały konie  
I ostrych kół tysiące zagony rozbiło.

<sup>1)</sup> Zwrócić należy także uwagę i na to, że księga VI *Metamorfoz* Owidjusza zaczyna się od historii owej „pracownej Arachny“, o której Słowacki wspomina w swoim *Grobie Agamemnona*.



Dwaj synowie Amfiona, celujący siłą,  
 Ujeżdżali tam wówczas ogniste rumaki:  
 Złotem lśnił się ich lejce, szkarłatem czapraki.  
 Wtem jeden z braci, Ismen, pierwsze matki brzemię,  
 Gdy w koło koniem skręca na tętniącą ziemię,  
 A koń wspina się, pieni: „Ach, biada mi!” krzyknął  
 I zaraz środek piersi pocisk mu przeniknął;  
 Z konającego dłoni, wędzidła wypadły  
 I legł na prawą stronę, martwy i poblady.

Podobnie i u Słowackiego pierwszy umiera od zarazy najstarszy syn...<sup>1)</sup>. Nawiasem mówiąc, wszystkie dzieci Nioby umarły także od zarazy, albowiem owe strzały Apolla, któremi ten bożek poezyi i światła raził śmiertelnych, oznaczały w pojęciu Greków — zarazę morową. Podobnemi strzałami raził promienny Febus także i załogę Agamemnona pod Troją, on bowiem, jak powiada Homer na początku I pieśni *Iliady*, na króla zagniewan, zesłał choroby zjadliwe na wojska, czem starał się zadosyć uczynić prośbie Chryza, kapłana, który go błagał, „aby pociski swojemi łzy jego na Achajach pomścił“.

Ale powróćmy do dalszego ciągu opowiadania Owidiusza:

Słyszac przez czcze powietrze świszczące pociski,  
 Sypilus puszcza wodze... Tak, gdy obłok bliski,  
 Ciężarny piorunami, żeglarz ujrzy nagle,  
 Chcąc lada wietrzyk schwytać, rozpościera żagle:  
 Lecz i pierzchającego dosięgł cios morderczy,  
 Strzała, przesywszy czaszkę, w środku gardła sterczy;  
 On, jak biegł pochylony, po grzywie się stoczył,  
 Padł, i w tem miejscu ziemię gorącą krwią zbroczył.

Kiedy po zwykłej pracy, nieszczęsny Fedymie  
 I ty, Tantal! dziada dziedziczący imię,  
 Na młodzieńcze zapasy bieglście z zapalem;  
 Gdy pierś z piersią się zesła, ciało starło z ciałem:  
 Z wyprężonego łuku wypuszczona trzcina,  
 Jak byliście spojeni, was obu przecina;  
 Razem jękli, polegli, i tej samej chwili  
 Razem oczy ich zgaasty, i zmysły stracili.

Podobnie, jak tu u Owidiusza wkrótce po śmierci najstarszego syna Nioby umierają r a z e m dwaj jego bracia młodszy, Tantal i Fedym;

<sup>1)</sup> Najstarszy, z ogniem zapalonem w oku,  
 Wstał, dzbanek wody chwycił w drżące dłonie...  
 (A) wodę wypiwszy ze dzbana,  
 Powalił się tu, jak palma złamana

u Słowackiego umierają niebawem po śmierci swojego najstarszego brata dwie jego siostry, Hatfe i Amina, a umierają także r a z e m :

Tej samej nocy Hatfe i Amina  
Umarły, leżąc na łożu przy sobie...

Tymczasem, opowiada w dalszym ciągu Owidiusz,

Przerażony Alfenor, widząc zwłoki bratnie,  
Chce je wziąć, chce im oddać usługi ostatnie

(podobnie, jak owe córki Ojca zadżumionych, które, widząc, że najstarszy ich brat upadł nieżywy, „chciały go martwego całować“).

I gdy do tak pobożnej czynności się spieszył,  
Król Delu ostrym grotem śród piersi mu przeszył...  
Wyrwał go, lecz się z ostrzem wyciągają płuca  
A z krwią płynącą duch ciało porzuca.

Ale tobie nie jedna zgon zadaje rana,  
Damazyhtonie młody; grot środek kolana  
W samym zgięciu ci przebił, i gdy ręką silną  
Usiłujesz wydobyć strzałę nieomylną,  
Druga tobie natychmiast przeszywa śród gardła,  
Ale ją krew ognista na ziemię wyparła,  
I silnym z ciężkiej rany potokiem wypada...

Ostatni Ilijonej ręce darmo składa  
I tak błaga: „Przebacście, o przebacście, Nieba!“  
Prosił wszystkich (bogów), a było nie wszystkich potrzeba:  
Chciał Feb, lecz nie mógł cofnąć strzały wypuszczonej  
I od najłżejszej rany poległ Ilijonej.

Wieść nieszczęścia, żal ludu, i krewnych smartwienie,  
Wkrótce doniosły matce to smutne zdarzenie.  
Zadziwiona, że mogli, i gniewna, że śmieli  
To uczynić, na co prawa bogowie nie mieli,  
Usłyszała, że Amfion przebił się żelazem  
I tak smutku i życia pozbawił się razem.  
O! jak teraz Niobe odmienna od owej  
Dumnie przez środek miasta idącej królowej.  
Rozganiającej tłumy od ofiar Latony!...  
Litości stał się godnym jej los zazdroszczony!  
Padła na zimne zwłoki, i synów swych ciała  
Bez różnicy, raz jeszcze ostatni ścisnęła,  
I nakoniec tak rzekła, własne bijąc łono:

„Nakarm się mem nieszczęściem, okrutna Latono!  
Nakarm, nasyć mym smutkiem srogie serce swoje!  
Siedmiorakim pogrzebem kończę życie moje...  
Ciesz się, raduj, odniosłaś tryumf nad Niobą!  
Lecz nie, i teraz jeszcze mam wyższość nad tobą:  
Biednej więcej zostało, niż szczęśliwej tobie,  
Jeszcze cię zwyciężyła, choć synów mam w grobie!“

Rzekła; w tsm po powietrzu strzała z łuku brzękła,  
 Wsasyse zbledli; Niobe sama się nie zlekła,  
 Nieszczęściem była śmiałą! Nad bratniemi stosy  
 Stały ich siostry w czerni, z spuszczonei włosy.  
 Jedna z nich, gdy w rozpaczy, nad bratem schylona,  
 Chce strzałę z ciała wyrwać, upada i kona.  
 Druga, gdy w żalu matkę pociesza stroskaną,  
 Już na wieki umilkła, tajną tkniętą raną.  
 Ta, uciekając, padła; ta na siostrze legła,  
 Tę, kryjącą się, dusza, tę drżącą odbiegła.  
 Już dręczyła się matka sześciu córek strątą...  
 Ostatnia pozostała. Tę, ciałem i szatą  
 Otulając, zawoła: „Zostaw mi jedyną,  
 Tę ostatnią, zaklinam! najmłodszą dziecinę!“

Gdy błaga, ta upada, za którą błagała.  
 Śród zwłok męża <sup>1)</sup> i dzieci, już osterociała  
 Stanęła słupem. Z bladej jej twarzy krew snikła,  
 Włosy rozpierzchłe twardość przejęła niezwykła,  
 W martwym oku źrenica stol bez wruszenia.  
 Nie może władać ręką, ni podnieść ramienia,  
 Ani stopą posunąć, ani ruszyć szyję;  
 Niema życia w posagu: już żyły nie biją,  
 Już całe podniebienie z językiem zdrętwiało,  
 Już nakonieć i same wnętrzości są skalą.  
 Płacze jednak: wiatr silny porywa ją w chmury  
 I w pędzić ją zanosi na ojczyste góry:  
 Tam ślad jej łez aż dotąd zostaje na głazie. <sup>1)</sup>

Jeżeli' zważymy, że u Owidiusza żonie zabiera zaraza (strzały Apolla) męża i wszystkie dzieci, że na ostatku zabiera jej jeszcze i najmłodszą dziecinę; u Słowackiego zaś umierają nieszczęśliwemu Arabowi żona i wszystkie dzieci, nie wyłączając najmłodszego, które tak samo, jak u Owidiusza, umiera ostatnie: to zgodzić się musimy, że podobieństwo tematów jest znaczne i że, pisząc *Ojca z adżumionych*, Słowacki naśladował w części także i autora *Metamorfóz*.

Powiadam „w części“ albowiem naśladownictwo to nie na samych ogranicza się *Przemianach* Owidiusza. Wpływ *Piekieła* Dantego jest nie mniejszy, na co już — za życia jeszcze Słowackiego — zwrócił

<sup>1)</sup> Śmierci męża nie opisał jednak Owidiusz. Nie wspomniał nawet, że mąż był tej scenie obecny.

<sup>1)</sup> U Kochanowskiego w *Trenach*:

Dziatek płacząc Niobe sama skamieniała:  
 I stoi na Sypilu marmur nie przetrwany.  
 Jednak y pod kamieniem żywią skryte rany  
 Jej bowiem łzy serdeczne skalę przenikają...

mu uwagę Stanisław Ropelewski w krytyce Trzech poematów, drukowanej w *Młodej Polsce* E. Januskiewicza, a w której wyraził się między innymi, że Ojciec zadżumionych „jest ustępem żywym i zajmującym wprawdzie, ale tylko ustępem, a co do pomysłu, jest to przerysowanie owego znowu ustępu, który p. Słowacki na pamięć umie:

*La bocca sollevò dal fiero pasto  
Et peccator, etc. etc.“*

Ma tu Ropelewski na myśli opowiadanie Ugolina, który istotnie, opowiadając o śmierci swoich synów, czyni to nieraz w sposób bardzo podobny, jak Arab Słowackiego: Np. kiedy mu się syn jego, Gaddo, rzuca do nóg, jak długi, mówiąc: „Czemu nie ratujesz mię, mój ojczu?!“ Z podobnym wykrzykiem na ustach kona najukochańsza córka Araba u Słowackiego, która,

Kiedy ją bóle targały zabójcze,  
Wołała: „ratuj mię! ratuj, mój ojczu!“

Jeżeli chodzi o ton, to przypomina nim często Ojciec zadżumionych Byronowskiego Więźnia Czyllonu; powiem nawet, że tonem, stylem, sposobem opowiadania przypomina go więcej, aniżeli jakikolwiek inny utwór, aniżeli *Metamorfozy* albo scenę z Dantego. Są w Więźniu Czyllonu niektóre ustępy, które czytane nawet w polskim przekładzie Fr. Morawskiego, (a cóż dopiero w oryginale!) robią wrażenie, jakby wyjętych z Ojca zadżumionych. Np.

Ostatni, oczu błękitnych młodzieniec  
I ztąd najdroższy ojca ulubieniec,  
Ze wdziękiem wzroku podobny był matce.  
On to najbardziej serce mi rozdzierał,  
Bo któżby nie był z żalości umierał,  
Taką ptaszynę w takiej widząc klatce.  
Pięknym był, jak dzień w całym swym uroku....  
...Nigdy wesołej myśli nie samraczał,  
Nad cudzem tylko zwykł płakać cierpieniem itd. itd.

Czytając to, mimowoli przypomina sobie czytelnik opowiadanie Ojca zadżumionych o najmłodszej i najukochańszej córce, Hafte, o której powiada:

Ach, ona była młoda, taka ładna!  
Taka wesoła, kiedy moją głowę  
Do lilijowych brała chłodzić rączek...  
...Ach! ona była domu mego panią  
Ona, jak jaśni anieli obrońce

Najmniejsze dziecko w kotyseczce strzegła  
I gdzie płacz jaki słyszała, tam biegła.

Podobnego doświadcza się uczucia, czytając następujący ustęp z opowiadania *Więźnia Czylionu*:

Umarł! I przyszli, i zdjęli okowy,  
I wykopali dół ciemny, grobowy,  
W lochu naszego martwej, zimnej ziemi.

Albowiem w ten sam sposób zaczyna się jeden ustęp *Ojca zadżumionych*:

Skonał! Myślałem wtenczas o rozpacy itd.

Czytając zaś u Byrona: „I przyszli i zdjęli okowy“ etc., trudno nie pomyśleć o *Ojcu zadżumionych*; który tak mówi między innymi:

Przyszli nademną płakać nieborakiem  
Strażnicy, przyszli mi wydrzeć to ciało, etc.

Nadto jest w *Ojcu zadżumionych* scena, wyraźnie pisana pod wpływem *Trenów Kochanowskiego*, a mianowicie *trenu ostatniego*, XIX, w którym poeta opisuje swój sen:

Żalność moja długo w noc oczu mi nie dała  
Zamknąć, y zemdlonego upokoić ciała:  
Ledwie mię na godzinę przed świtaniem swemi  
Sen leniwy oblapił skrzydły czarnawemi.  
Na ten czas mi się matka właśnie ukazała,  
A na ręku Orszulę moją wdzięczną miała itd.

Podobny sen nawiedza którejs nocy i nieszczęśliwego *Ojca zadżumionych*:

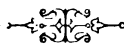
Nareszcie zbywszy pamięci i mocy  
Położyłem się i zasnąłem w nocy;  
I we śnie, w lekkie owinięte chmury,  
Ujrzałem moje dwie umarłe córy:  
Przyszły, za ręce trzymając się obie, itd.

Taką jest psychologiczna geneza *Ojca zadżumionych*. Na zakończenie tych wywodów, w których wykazać usiłowałem: jakie wypadki życiowe zapłodniły wyobraźnię Słowackiego pomysłem do tego poematu, oraz jakie były wpływy literackie, które się na tym najdoskonalszym z utworów Juliusza odbiły: na zakończenie tych wywodów, pozornie obniżających wartość omawianego dzieła i podających w wątpliwość jego oryginalność — co bynajmniej nie leżało w moim zamiarze — jeszcze jedna uwaga, rehabilitująca poetę. Widzieliśmy, ile Słowacki w *Ojcu zadżumionych* zapożyczył motywów z *Kochanowskiego*, z *Byrona*,

z Dantego, z Owidiusza. Wszystko to najmniejszej nie ulega wątpliwości. Ale — na szczęście poety — i to również jest pewnem, że, lubo miejscami *Ojciec zadżumionych* przypomina trochę (o ile, tośmy wykazali właśnie na tem miejscu) *Treny*, *Więźnia Czylonu*, VI księgę *Przemian* i XXXIII pieśń Alighierowego *Piekieła* to przecież, z drugiej strony, zaprzeczyć się nie da, że żaden z pomienionych utworów porównania z *Ojcem zadżumionych* nie wytrzymuje, albowiem wystarczy przeczytać tę tragiczną historję Araba z *El Arisch* i porównać ją z pomienionemi utworami Kochanowskiego, Byrona, Dantego i Owidiusza, ażeby się raz na zawsze przekonać, że pod względem artyzmu wykonania, przejrzystości kompozycyi, bogactwa i różnaitości szczegółów, przedziwnie ugrupowanych, plastyki stylu i wielkiej jego — iście biblijnej — prostoty, przewyższył Słowacki — nieskończenie — nie tylko Owidiusza i Kochanowskiego, ale i takich potentatów poezyi, jakimi są: genialny Byron i nieśmiertelny Dante! <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Jest w *Ojcu zadżumionych*, który się przecież wyrażać powinien, jak Arab-Mahometanin, kilka wyrażeń chrześcijańskich, z pojęciami niechrześcianina niezgodnych. Np. „Dziecko, jak mały aniołek w obrazku, karmilo wróble, a ptaszęta jadły...” Powiada też Słowacki, że Hatfe podczas owej fatalnej kwarantanny „najmniejsze dziecko w kołysieczce strzegła”. Otóż wydaje mi się, że ta kołysieczka jest tu nieprawdopodobną, trudno bowiem przypuścić, ażeby Arab wędrowny woził z sobą kołyskę, rzecz nieznaną zresztą na Wschodzie... Robi tu Słowacki wrażenie jednego z owych malarzów XVI i XVII wieku, którzy sceny z pisma Św. malowali tak, jakby się działy za ich czasów.



# ISOKRATES

wobec Politei ateńskiej Arystotelesa.

Napisał

**STANISŁAW SCHNEIDER.**



Dostatecznie wiadomą jest rzeczą, że jeden ze słynnych dziesięciu mówców ateńskich Isokrates, w ciągu swego niemal stuletniego żywota (436 — 338) spisywał mowy, nieprzeznaczone do wygłoszenia na zgromadzeniu ludowem. Zwykł zaś był je czytywać przed oświeconą publicznością lub wydawał jako pisma ulotne, chcąc w ten sposób swemi zapatrywaniami na dzieje miasta i kraju rodzinnego podzielić się z innymi. Przeżywszy polityczny upadek Aten i przewagę Sparty po r. 404, chylącą się do upadku od chwili haniebnego pokoju Antalcydasa, który stanowił króla perskiego rozjemcą w sprawach greckich, musiał Isokrates jako prawy Ateńczyk tęsknem okiem i sercem zwracać się ku niepowrotnie minionej przeszłości. Porównywając tedy dwa wieki, w których mu żyć wypadło, ogłosił 70-letni okres symmachii ateńskiej od końca wojen perskich do obalenia demokracji po klęsce sycylijskiej za wzór i ideał w późniejszych czasach niedościgniony.

## I.

To przekonanie patriotyczne znalazło przepiękny wyraz w Panegyryku, mowie pisanej w sile męskości i w r. 380. wydanej. Prócz innych rzeczy bierze tam Isokrates dawne rządy ateńskie w obronę przed

oskarżeniami tych, co w przewadze Ateńczyków na morzu wiele klęsk upatryli dla Helenów, jakkolwiek wszyscy snadnie zgodzą się na to, że do ukończenia wojen perskich Ateny bardzo wiele zdziaławszy dobrego, słusznie sobie zdobyły przodownictwo (§ 100). Następnie zbija zarzuty tych lakonistów, którzy, pomimo że uczestnicząc w dekadarchiach z ramienia Sparty, dopuścili się niesłychanych nadużyć względem swych własnych krain ojczystych, śmiać przeciw Ateńczykom ciskać w oczy rzekome klęski zadane mieszkańcom Skione i Melos, a nadto prawie o sądach ich, tak prywatnych jak publicznych (§ 110 i nast.). Przeciwnie nikt nie potrafi wykazać hegemonii bardziej rodzimej i pożyteczniejszej dla Greków, a dla barbarzyńców straszliwszej, od ateńskiej. Po dokonaniu bowiem największych czynów reszty nie zaniedbawszy, dała ona początek dobrodziejstwom, starając się przedewszystkiem o wyżywienie potrzebujących. Sądząc jednak, że życie tylko na tem oparte niegodnem jest pożądaniam, wzajemną pracą stworzyła dobra, z których ludzie bez Aten korzystaćby nie mogli, w największej części przez owo miasto ich dostąpiwszy. Gdyż zastała Greków żyjących bez praw w rozsypce, to ciemionych przez samodzierstwa, to marnowanych bezrządem, a oswobodziła ich od tych nieszczęść, jednych — opanowawszy, a drugich — siebie stawiając im za przykład (§§ 37—39, por. Tucyd. II, 37: παράδειγμα δὲ μᾶλλον αὐτοὶ ὄντες τινὶ ἢ μιμούμενοι ἑτέροις).

Wprawdzie pochwałę swoją dla przewodnictwa Aten w byłym związku państwowym skierował Isokrates przeciw jakimś podwładnym lacedemońskim harmostów, jednak są dostateczne powody do przypuszczenia, że nieprzyjaciół mocarstwowej polityki Ateńczyków nie brakło w samym demokratycznym obozie. W znacznie później pisanym (w r. 355. lub 354.) Areopagityku sam nawet mowca studzi dawny swój zapal do pełnej 70-letniej epoki hegemonii ateńskiej i ogranicza go tylko do czasu, póki rada z Areopagu dzierżyła w państwie władzę naczelną. Powtórzywszy podobnie jak w Panegiryku, że Ateńczycy u wszystkich ludzi wsławieni, od chętnych Greków przyjęli hegemonią (§ 17), przygania w dalszym toku swej mowy tym sterownikom państwa, którzy spowodowali upadek owej rady. Dopóki bowiem ona rządziła, państwo nie było przepełnione skargami ni procesami, ni podatkami ani ubóstwem, lecz obywatele żyli z sobą w zgodzie, z wszystkimi zaś innymi w pokoju. Wierni Helenom, groźnymi byli dla barbarzyńców; gdyż ocaliwszy tamtych, na tych takową zemstę wywarli, iż byli oni radzi, gdy już więcej nie odbierali cięgów (§§ 51 i 52). Dalej oczyszcza się Isokrates z posądzenia, jakoby sprzyjał oligarchicznemu zachciankom, bo nie przemawia za wyborem komisji, za pomocą których przedtem lud pozbawiono władzy, lecz poleca jawny — nie ukryty — zarząd



ojczysty z czasów Solona i Klejstenesa, którym nikt nie odmówi, że byli najprzychylniejsi ludowi. Nieprzyjacielem mieni się wreszcie oligarchij i przywilejów, a zwolennikiem równości i demokracji lubo nie wszystkich, wszelako dobrze ustanowionych (§§ 58—60, por. § 16). Godzi się tedy podnieść z naciskiem, co Isokrates własną osobą w Areopagityku stwierdził, że istniały wśród demokratów pewne jednostki, które w zamachu na Areopag upatrywały szkodliwy zwrot ku gorszemu i w ostatecznej dążności do przywrócenia urzędzeń za Solona i Klejstenesa zbliżały się do oligarchów, różniąc się wszakże od nich w zastosowaniu środków.

Charakterystycznym jest szczegół, że w owem zgola powszechnem uznaniu Ateńczyków za powołanych do przewodzenia, nie wszyscy przecież jednakowo liczyli się z towarzyszącą temu faktowi sytuacją. Tucydides bardzo ważny zaznacza moment, że Sparta „chcąc się uwolnić od wojny z Medami, uważała Ateńczyków za zdolnych do dowództwa i za życzliwych sobie wówczas“. Zaraz zaś potem powiada, że „Ateńczycy przyjęli hegemonią za zgodą sprzymierzeńców z powodu nienawiści tych ostatnich ku Pauzaniowskiemu“ (I, 95 i nast.). Wszyscy więc Helenowie przystali na oddanie pierwszeństwa Ateńczykom: atoli sprzymierzeńcy z ochotą, Spartanie bez przymusu. Tucydides podkreśla, że stało się to ἐκόντων τῶν συμμάχων; natomiast Isokrates mówi ogólnie o jednomyślnej zgodzie Helenów. Ale przeciw nim obu protest zakłada Arystoteles, polemizując z drugim wybitnie w słowach ἐκόντων τῶν Ἀκεδαιμονίων, a opuszczając wyrazy akcentowane przez pierwszego (Tucyd. I, 96: παραλαβόντες; δὲ οἱ Ἀθηναῖοι τὴν ἡγεμονίαν... ἐκόντων τῶν συμμάχων — Isokr. Areopag. § 17: παρὰ πᾶσιν ἀνθρώποις εὐδοκίμησαντες, παρ' ἐκόντων τῶν Ἑλλήνων τὴν ἡγεμονίαν ἐλαβον — Aryst. Politeja 23: συνέβη γὰρ αὐτοῖς... παρὰ τοῖς Ἑλλησιν εὐδοκίμησαι καὶ τὴν τῆς θαλάττης ἡγεμονίαν λαβεῖν ἐκόντων τῶν Ἀκεδαιμονίων). Są to już dość znaczące wskazówki, że Tucydides w nowopowstałej symmachii widział pożytek Aten i sprzymierzeńców, przeciwnie Arystoteles szkodę tak ich jakoteż Sparty; tymczasem Isokrates dobro całej Helady na pierwszy plan wysuwając, według tego przeważnie sędzi związkową politykę Ateńczyków.

Nie od samego jednak Tucydidesa wiadomo na pewne o dobrowolnem oddaniu się sprzymierzeńców pod hegemonią ateńską. I Plutarch donosi także, że nauarchowie i strategowie Helenów, zwłaszcza Chijczycy, Samijczycy i Lesbijanie, skłonili Arystydesa do wzięcia przewodztwa nad sprzymierzeńcami, już dawno pragnącymi odłączyć się od Spartatów, a zająć miejsce przy Ateńczykach (Arystyd. 23). Nawet słyszy się dalej, że Sparta zasłużyła na podziw, wyrzekłszy się hegemonii

z własnej chęci (*ἀφῆκον ἐκούσιω; τὴν ἡγεμονίαν*), co doskonale licuje z ową zgodnością wszystkich Helenów w przyznaniu Ateńczykom przewagi, jak Isokrates głosi, a nie przeczy wcale słowom Tucydidesa. Lecz Arystoteles stanął na stanowisku Herodota, przeciwnem Ateńczykom, gdyż ów dziejopis twierdzi, że nadużycia Pauzaniasa dogodnym były dla nich pozorem do odebrania Spartanom władzy naczelnej (VIII, 3); autor zaś Politei ateńskiej powiada, że Arystydes popchnął (*ἦν ὁ προτρέψας*, por. Tucyd. I, 95: *φοιτῶντές τε πρὸς τοὺς Ἀθηναίους ἡξίουσαν αὐτοὺς ἡγεμονίας σφῶν γενέσθαι*) Jończyków do odstrychnięcia się od lacedemońskiej symmachii, skorzystawszy ze spotwarzenia Lakończyków z powodu Pauzaniasa (*τηρήσας τοὺς Λάκωνας διαβεβλημένους διὰ Πυρρῶν*. Aryst. Politeja 23). Widać z tego, że pogląd Herodota i Arystotelesa, przychylny Sparcie, jest wręcz odmienny od zapatrywania ateńskich pisarzy, Tucydidesa i Isokratesa na nowopowstały związek, który jednak trafnie i słusznie można ocenić tylko z punktu właściwych jemu zadań i celów.

## II.

Wypowiedzianym powodem istnienia związku po bohaterskiem odparciu barbarzyńskiej nawały była walka zaczepna przeciw królowi perskiemu i odwet na jego posiadłościach. Postęp wojennych zdarzeń na zewnątrz, a rozwój wywołany buntami wewnętrznymi wśród samych sprzymierzeńców i krzyżowaniem sztyków przy każdym takim powstaniu przez Peloponezyjczyków, sprawiły, że samoistne zrazu (*τὸ πρῶτον*) państewka jedno po drugim wbrew układom traciły wolność. Najważniejszymi zaś przyczynami odszczepieństw były tak zaległości w podatkach, jak w dostawie okrętów i wojska. Ateńczycy bowiem umieli surowo postępować, byli przykrymi dla nienawykłych ani chcących się trudzić i używali przymusu. Zresztą — ciągnie Tucydides dalej swoje bezstronne i sprawiedliwe opowiadanie — już nie rządili oni tak jak w początkach (*οὐκέτι ὁμοίως = ὡς ἐν ἀρχῇ μετὰ τὸν Πυρρῶν* według scholiasty) ku zadowoleniu sprzymierzeńców i nie wyruszeni razem z nimi, jak równi z równymi (*ἀπὸ τοῦ ἴσου*), przyczem łatwo im było odpadających naginać do posłuszeństwa. „Lecz sprzymierzeńcy sami temu byli winni; albowiem przez to uchylanie się od wypraw wojennych większa część sprzymierzonych, aby nie opuszczać domów, zobowiązała się zamiast okrętów udział na nich przypadający składać w pieniądzech. W ten to sposób Ateńczycy pomnożyli swoją flotę za pieniądze, które tamci składali; sprzymierzeńcy zaś ile razy przeciw nim powstawali, rzucali się do wojny nieprzygotowani i niewyćwiczeni“

(Tucyd. I, 96—99. Przekład po części T. Czulińskiego w sprawozdaniu dyrektora c. k. gimnazjum w Nowym Sączu za r. szk. 1886).

Tak więc podług Tucydidesa dadzą się oznaczyć trzy stopnie w stosunku sprzymierzeńców do Aten: na pierwszym czuli się oni zadowoleni, bo rządząc się własnymi prawami (*αὐτόνομοι*) poczytywani byli przez Ateńczyków za równych, na drugim stopniu trzeba już było przeciwko opieszałym uciekać się do przymusowych środków, na trzecim wreszcie sprzymierzeni po nieudanych próbach odstępstwa popadali w poddaństwo i niewolę. Stopniowe to zanikanie samodzielności u sprzymierzeńców, którego głównej przyczyny szukać należy w braku u nich poczucia do wspólnego spełniania obowiązków, niesłusznie Arystoteles utożsamia z nieznacznym rzekomo osłabieniem ustroju państwowego, aczkolwiek trwał on pod przewodnictwem Areopagu przez lat 17 po ukończeniu wojen perskich. Podczas gdy dla Tucydidesa zaczyna się po odwołaniu Persów stanowczy wzrost Ateńczyków (I, 89: ἤλθον ἐπὶ τὰ πράγματα ἐν οἷς ἠύχθησαν por. 97: τοσάδε ἐπῆλθον), przeciwnie Arystotelesowi wydaje się, że państwo ateńskie tylko do końca wojen perskich powoli rosło (*προῆλθεν — κατὰ μικρὸν αὐξανομένη*), następnie zatrzymało się w rozwoju i podupadać zaczęło (*διέμεινεν — καίπερ ὑποφερομένη κατὰ μικρὸν*. 'Aθ. πολ. 23 i 25). Z tego także powodu względna pochwała dla trzyletnich rządów Arystydesa wspólnie z Temistoklesem po bitwie pod Salaminą, który to okres czasu Tucydides zawarł w roz. 89—97, musiała w Politei wypaść dość blade (roz. 23: ἐπολιτεύθησαν Ἀθηναῖοι καλῶς καὶ κατὰ τοὺτους τοὺς καιρούς). Gdyby się Arystotelesowi nie było zdawało tylko, że Arystydes dobrze rozumiał sprawy państwowe i od współczesnych wyróżniał się sprawiedliwością (*ὁ μὲν τὰ πολέμια δόκων, ὁ δὲ τὰ πολιτικά δεινὸς εἶναι καὶ δικαιοσύνη τῶν κατ' ἐκυτῶν διαφέρειν*), lecz gdyby był o tych jego przymiotach umysłu i charakteru miał takie przekonanie, jakie przewodnik Plutarcha w życiu Arystydesa (roz. 23), to byłby inaczej a lepiej pojął tak konieczność dziejową, jakoteż siłę moralną i polityczną, które zrzuciły, że Arystydes łagodnie obchodząc się i po ludzku ze sprzymierzeńcami (*πρῶτος καὶ φιλανθρώπως ὁμιλῶν*), nie flotą ani piechotą ni jazdą, lecz szlachetnością i politycznym rozumem (*εὐγνωμοσύνη δὲ καὶ πολιτεία*) pozyskał hegemonię.

Ale kto nie dowierzał cnocie Arystydesa, a oraz przenikliwości tego męża stanu, mógł mniemać, że on się z czasem i z tokiem wypadków przeistoczył duchowo. Takie wyobrażenie widocznie pokutować musiało u Arystotelesa samego i w szkole perypatetyków, kiedy wybitny jego uczeń Teofrast nie zawahał się wydać sądu o Arystydesie, że w ogóle ścisłą powodując się sprawiedliwością w rzeczach własnych i ziomków, w sprawach związkowych wiele zdziałał dla podtrzymania

swojej ojczyzny, jakby ciągłego wymagającej bezprawia (ἐν τοῖς κοινοῖς τὰ πολλὰ πράττει πρὸς τὴν ὑπόθεσιν τῆς πατρίδος ὡς συχνῆς ἀδικίας δεομένης. Plut. Arystyd. 25). Tu już wyraźnie jest przeciwstawiony interes sprzymierzeńców korzyści Aten (τὰ κοινὰ nie oznacza bezwarunkowo spraw publicznych, lecz jeno rzeczy związkowe, jak n. p. w roz. 24. Politei: ἀπὸ τῶν κοινῶν tlómaczyć trzeba: za pieniądze związkowe; por. Tucyd. I, 97: ἀπὸ κοινῶν ξυνόδων). Jednakowoż Teofrast winiąc Arystydesa o krzywoprzysięskie złamanie układów, nie uwzględniał tak samo, jak jego mistrz i przyjaciel, że nie on jeden przysięgł i to na rzecz Jończyków, iż wspólnych będą mieli przyjaciół i wrogów (Politeja 23: τοὺς ὄρκους ὤμοσεν τοῖς Ἴωνιν ὥστε τὸν αὐτὸν ἐχθρὸν εἶναι καὶ φίλον), lecz owszem w pierw nim złożył przysięgę imieniem Ateńczyków, odebrał ją od Helenów (ὤρκισε μὲν τοὺς Ἑλλήνας καὶ ὤμοσεν ὑπὲρ τῶν Ἀθηναίων. Plutarch tamże). Ci sprzymierzeńcy tedy uczestniczyli wprawdzie w potrzebach wojennych, zwłaszcza że Cymon z natchnienia Arystydesa, jak przedtem tak zapewne i po zawarciu symmachii ateńskiej, przystosowywał się zręcznie i obchodził się z nimi na równi (τὸν Κίμωνα παρέχων εὐάρμοστον αὐτοῖς καὶ κοινὸν ἐν ταῖς στρατείαις. Tamże). Ale zabrakło im snąc niebawem ochoty do płacenia umową oznaczonych podatków, dlatego stworzone przez wiarołomnych sprzymierzeńców stosunki zmusiły Arystydesa do surowszego rządzenia (ὑστερον δὲ τῶν πραγμάτων ἀρχειν ἐγκρατέστερον, ὡς εἰκεν, ἐκβιβαζομένων) i do przyjęcia niby na siebie krzywoprzysięstwa.

Przejście od pierwotnego systemu federacyjnej równości do politycznej koncentracji w następnej fazie rozwoju odbyło się niewątpliwie po ostracyzmie Temistoklesa około r. 476. Przedtem bowiem odwracał Arystydes zamachy tego przedsiębiorczego polityka na byt sprzymierzeńców, strzegąc pilnie wygórowanej słuszności. Wkrótce jednak przekonał siebie tudzież demos ateński, że sprawiedliwość nie jest sama w sobie przystanią i celem, lecz tylko ważnym środkiem i dźwignią do podnioslejszych zamiarów. Użył więc prawnych, nie gwałcielijskich sposobów, ku wydobyciu od sprzymierzeńców dłużnej daniny. Kiedy potem już państwo pyszniło (Politeja 24: μετὰ δὲ ταῦτα θαρρούσης ἤδη τῆς πόλεως) — ujemnie wyraża się Arystoteles w przeciwieństwie do chłodnego uznania dla wspólnych rządów Arystydesa z Temistoklesem — i gromadziło się wiele pieniędzy, doradzał chwycić się przewodnictwa i sprowadziwszy się ze wsi, osiaść w stolicy; bo tam dla wszystkich wyżywienie się znajdzie, dla służących na polu walki i po załogach, oraz dla zajmujących się związkowymi sprawami, a tak utrwala później pierwszeństwo. Ateńczycy wszelako nie usłuchali zaraz tej rady, powstrzymani zapewne przez Areopag, który nakoniec z władzy wyzuli

wszystkiemu złemu w przyszłości winni — podług Isokratesa w Areopagityku na przytoczonym miejscu (§§ 50—53) — ówcześni polityczni zarządcy i podżegacze. Oni to położyli koniec błogim stosunkom za kierownictwa Areopagu, gdy piękniejsze i zbytkowniejsze stawiano domy i gmachy po siolach niż w mieście, a wielu obywateli nawet podczas uroczystości nie ściągało do miasta, ponieważ woleli trzymać się własnych majątków, aniżeli korzystać ze związkowych pieniędzy. Słowa powyższe, które Isokrates z następnymi o widowiskach, pochodach i choregiach, odnosi niezawodnie do reform poprzedzających upadek Areopagu, dotyczą owej rady podanej przez Arystydesa (por. Polit. 24: *κατέστησαν δὲ καὶ τοῖς πολλοῖς εὐπορίαν τροφῆς, ὥσπερ Ἀριστείδης εἰσηγήσατο*). Z tego już poznać można, jak urojona jest wiadomość Plutarcha w żywocie Peryklesa roz. 9, gdzie wszystkie te reformy z dodatkiem jeszcze późniejszych, istotnie Peryklesowych urządzeń, jak wysyłanie kleruchij i rozdawnictwo żołdów, są przypisane temuż Peryklesowi jako głównemu pogromcy Areopagu, pomimo, że w życiorysie Cymona roz. 10. i 15. mniemany jego współdziałal w akcyi przewodcy ludu Efiatesa przeciw najwyższej radzie, nie jest nawet wyraźnie zaznaczony. Ale podobne przypisywanie jednej czynności dwu różnym osobom w oddzielnych biografjach powtarza się u Plutarcha. Wkrótce znajdzie się drugi na to przykład niezbity. Aby jednakże skończyć z obecnym, zauważyć potrzeba, że Isokrates przez tych nie długim czasem oddzielonych od siebie polityków, według urobionej tradycyi rozumiał Peryklesa wraz z Efiatesem; tymczasem Arystoteles w miejsce pierwszego podstawia słusznie Arystydesa, a kto wie, czy nie Efiates był wykonawcą jego projektu o żywieniu ze skarbnicy związkowej ludzi pełniących służbę w związku tak wojskową, jak cywilną (por. Polit. 41: *Ἀριστείδης μὲν ὑπέδειξεν, Ἐφιάλτης δ' ἐπέτελεσεν καταλύσας τὴν Ἀρεοπαγίτιν βουλὴν*).

Jednak między pomysłem inicjatora a wykonaniem leżała nie sama przestrzeń czasu, lecz oraz dalsze i to stanowcze przeobrażenie symmachii. Arystydes chciał stworzyć rodzaj stałego łącznika dla wszystkich sprzymierzeńców w milicyi atyckiej i urzędnikach związkowych, płatnych ze wspólnych zasobów i urzeczywistnić w ten sposób wprawdzie nie równość bezwzględną, ale zasadę pierwszeństwa wśród równoprawnionych. Temu atoli nie mógł zapobiedz, chociażby nawet był i przewidział, żeby ów pożądaný stosunek nie przekształcił się w panowanie Aten nad zrównanymi w poddaństwie. Było to już odstępstwem od autonomii państwowej, do której Arystydes podążał, iż także ciężar utrzymania pospólstwa ateńskiego włożono na skarb związkowy. Wszelako sami niebaczný sprzymierzeńcy przyczynili się do tego odstępstwa. Autor, za którym idzie Plutarch w roz. 11. Cymona, powiada o nich

zgodnie z Tucydidesem, acz więcej szczegółowo, że przyszło do tego, iż płacili podatki, jednak nie dostarczali ani ludzi ani okrętów według umowy. Już wyprawami znużeni i wojny nie pożądamy, pragnęli uprawiać rolę i żyć spokojnie, zwłaszcza że barbarzyńców odparłszy, zrobili ich nieszkodliwymi. Kiedy więc załóg nie osadzali w okrętach i nie wysyłali żołnierza, inni wodzowie zmuszali ich do tych usług, a pociągając uchylających się przed sądy i karząc, nienawistnymi i przykrymi czynili ateńskie rządy; przeciwnie Cymon jako dowódca odmienną krocząc drogą, nikogo z Helenów nie zniewalał, lecz przyjmując opłatę od ludzi niechętnych wyprawom i огоłocone okręty, pozwalał im rozkoszować się wczasem i zaprzętać się domowymi sprawami: z wojowników przez zbytek i nierozwagę (ὕπὸ τρυφῆς καὶ ἀνοίας) zostawać rolnikami i pokojowymi spekulantami. Wielu zaś Ateńczyków częściami powołując na statki i ćwicząc po wyprawach, niebawem za żołąd i pieniądze od sprzymierzeńców zrobił ich panami samych dawców (ἐν ὀλίγῳ τοῖς παρὰ τῶν συμμάχων μισθοῖς καὶ χρήμασι δεσπότης αὐτῶν διδόντων ἐποίησε). Przywykły bowiem bać się i pochlebiać tym, którzy ciągle żeglowali i zawsze broń mieli w ręku, swoją żywność i wprawę wojenną zawdzięczali ich własnej niebitności, sprzymierzeńcy niepostrzeżenie zamienili się w poddanych i niewolników (τρεφομένους καὶ ἀσκοῦντας ἐκ τῆς αὐτῶν ἀστρατείας ἐθισθέντες φοβεῖσθαι καὶ κολακεύειν ἔλαθον ἀντὶ συμμάχων ὑποτελεῖς καὶ δοῦλοι γεγονότες).

Owóż geneza trzeciej ery w stosunku sprzymierzeńców do Aten. Brali dotychczas udział w wyprawach, choć do składania należnych danin na utrzymanie zarządu związkowego potrzeba było ich przyniewalać. Teraz odwrotnie płacą podwójnie: raz to, co przedtem płacili; powtórę wykupne od osobistej służby związkowej, byleby tylko się oswobodzić od mozołów wojennych. Jednak pozbywszy się powinności wobec związku, utracili równocześnie i prawa, które on im zapewniał. Odtąd liczono się z ich pieniędzmi, nie z nimi; z równych spadli na stanowisko poddanych ateńskiego demosu, który obracać mógł ich pieniądze, właściwie już do nich nie należące, na swoje własne czy państwowe potrzeby (por. Plut. Per. 12, 2). Nastąpiło zaś to po świetnym zwycięstwie Cymona nad Eurymedontem, którego skutek był taki, że cała Azja od Jonii aż do Pamfilii uwolnioną została od oręża perskiego czyli innymi słowy, że morze z tej strony wysp Chelidońskich wskutek niebezpieczeństw, które groziły tam ze strony Helenów, stało się niedostępnym dla perskiej żeglugi (Plut. Cym. 12). Nie potrzeba uciekać się do jakiegoś formalnego pokoju Cymona (patrz Plut. Cym. 15), aby zrozumieć ów szczęśliwy stan rzeczy, jaki faktycznie nastąpił po tym pogromie Persów, a który Isokrates wielbi pod koniec Areopagityku w na-

stępujących wyrazach: Helenowie do tego stopnia wierzyli ówczesnym mężom stanu ateńskim, iż po największej części sami się im oddawali dobrowolnie; tak bardzo zaś barbarzyńcy trzymali się zdala od mięszania się w sprawy greckie, iż ani na okrętach wojennych nie żeglowali z tej strony Fazelidy, ni z wojskiem nie przechodzili przez rzekę Halys, lecz zachowywali się najspokojniej (§ 80). Szkoda jednak, że wkrótce po tej podwójnej bitwie na lądzie i na morzu, w której i sprzymierzeńcy jeszcze brali udział (Tucyd. I, 100), wodzom ateńskim trzeba było wybierać w środkach przeciwko nim, rozmiłowanym w wygodzie i odpoczynku. Cymon w przeistoczonych z gruntu warunkach, po zmianie w usposobieniu sprzymierzeńców, zatrzymać chciał przynajmniej pozory dawnej wobec nich uprzejmości, której mógł się nauczyć jako dowódca przy boku Arystydesa. Ten wciągnął go nawet do wewnętrznej polityki przeciw zapędowi Temistoklesa (Plut. Cym. 5), któremu zbyt demokrację wynoszącemu, Cymon opierał się razem z Arystydesem (tamże 10). Oczywiście nie może tu być mowa o Temistoklesie przed jego ostracyzmem, gdyż wówczas zaczął się wprawdzie Cymon zajmować wojną, ale polityce oddał się dopiero znacznie później. Wiadomo o tem z Politei, jak i o tem, że powróciwszy do Aten, Temistokles poparł Efiatesa w ataku na Areopag (rozdz. 25. i 26.). Postępowanie przeto Cymona ze związkowymi musiało być inne, jak Temistoklesa i Efiatesa. Ci dążyli otwarcie do panowania demosu, a ich polityka mocniejszego poparta prawami, sądem i karą, powinna była obudzić w sprzymierzeńcach świadomość polityczną z odporem, zbawienniejszym w swych skutkach od metody Cymona, usypiającej w nich podstępnie energię, lub od chwilowej gorączki wśród ich powstańczych porywów. Jedna z wysp związkowych Naxos została ujarzmiona wbrew układom jeszcze przed bitwą nad Eurymedontem w roku 465., wszystkie inne zaś miasta sprzymierzone uległy prędzej lub później po tym roku pamiętnym (patrz Tucyd I, 98 i nast.).

Plutarch trzymając się mylnej w tym wypadku relacji Tucydidesa (I, 137), nie przypuszczał widocznie, iż Temistokles bawił w Atenach po r. 465., i że natenczas, a nie przed jego skazaniem przez sąd skorupkowy (około r. 476.), Cymon przeciwko niemu wystąpił (por. nasze Studya nad Politeją ateńską Arystotelesa. Przewodnik nauk. i liter. za lipiec 1893. str. 582 i nast.). Pociągnęła zaś ta chronologiczna zamiana takie następstwo za sobą, że Cymon musiał przedwcześnie obok Arystydesa odegrać na arenie państwowej równie fikcyjną i źle określoną rolę, jak obok Efiatesa Perykles. Dosyć porównać roz. 23. Plutarchowego Arystydesa, gdzie ten zgodnie z prawdą uchodzi za sprawcę hegemonii ateńskiej, z roz. 6. Cymona, gdzie znów tamtemu to samo temi

sameimi nawet słowami jest przypisane, ażeby się przekonać, że zaszło tutaj niezręczne dosztukowanie politycznej kariery Cymona, którego Arystydes aż wtedy zapewne wmięszal do spraw wewnętrznych, gdy sam zamierzał się cofnąć. Arystydes był harmonijną i prawą naturą, odpychał go więc od siebie bezwzględny system przemocy, którego przedstawicielem stał się Temistokles. Gdyby atoli sprzymierzeńcy doróśli byli do wysokości zadania, to żywotna i zdrowa jego zasada pierwszeństwa Ateńczyków pomiędzy równymi byłaby się ostała i nie ustąpiła przed nowym dogmatem, z konieczności opartym na panowaniu demosu ateńskiego nad resztą. W tym kierunku szedł Cymon zarówno jak Efiates, acz każdy swojej własnej trzymał się drogi. Arystoteles wszakże nie chciał stanowczo i ściśle uwydatnić różnicy między dążnością Arystydesa a młodej partii, na której czoło wysunął się Efiates; dlatego skrzywdził go, upatrując w spełnieniu jego pomysłu o politycznym zogniskowaniu życia w Atenach, przyczynę bardziej samowładnego postępowania ze sprzymierzeńcami (*παισθέντες δὲ τῶν καὶ λαβόντες τὴν ἀρχὴν* [Arystydes doradzał tylko *ἀντιλαμβάνεσθαι τῆς ἡγεμονίας*] *τοῖς τε συμμάχοις δεσποτικώτερος ἐγρόντο...* Politeja 24).

### III.

Najlogiczniejsze tedy, choć wprost przeciwne, poglądy na cały rozwój symmachii ateńskiej są dwa: polityczny Tucydydessa i filozoficzny autora Politei. Pierwszemu związek ateński przedstawia się jako wytwór dziejowy, rosnący i potężniejący ciągle mimo, a może właśnie wskutek bierności sprzymierzeńców; a zatem podług niego przemiany wewnętrzne bynajmniej nie wpłynęły ujemnie, owszem oddziaływały nawet dodatnio, na postęp i wyrobienie się państwa ateńskiego. Odwrotnie Arystoteles widzi w powstaniu nowego związku płód nienaturalny, zabójczy dla udziałności samoistnych państweczek, tudzież dla normalnego polityki Ateńczyków rozwoju, którego nie mógł utrzymać Areopag, a Arystydes nie chciał. Pośrednia droga, którą w swym sądzie Isokrates obrał, najmniej jest konsekwentną, lecz sprawiedliwszą o wiele od skrajnego kierunku, w jakim następnie Arystoteles kroczył. W Panegiryku jeszcze zdawało się Isokratesowi, że Ateńczycy pomimo osiągniętego niebawem panowania na morzu (§ 72: *οὐ πολλῶ δ' ὕστερον τὴν ἀρχὴν τῆς θαλάττης ἐλαβον*), pragnęli raczej nazywać się przewodnikami, aniżeli władcami Helenów (§ 80: *μᾶλλον ἐπιθυμοῦντες ἡγεμόνες ἢ δεσποται πρόσχημαίεσθαι*) i obchodzili się z nimi po związkowemu, nie samowładnie (§ 104: *συμμαχικῶς ἀλλ' οὐ δεσποτικῶς βουλευόμενοι περὶ αὐτῶν*). Polemizuje tam nawet z tymi, któ-



rzy obwiniają Ateńczyków, że odkąd podbili morze, stali się dla Helenów rozlicznych nieszczęsć powodem (§ 100: ἐπειδὴ τὴν ἀρχὴν τῆς θαλάττης παρέλαβον, πολλῶν κακῶν αἴτιοι τοῖς Ἕλλησι κατέστημεν). Temu wszystkiemu Arystoteles wręcz się sprzeciwia, datując właśnie od pozyskania władzy na morzu butniejsze wobec związkowych zachowanie się Ateńczyków. Kiedy przyszła do skutku zamiana hegemonii na panowanie, to już wiadomo: po niebывалем zwycięstwie nad Eurymedontem. Przypuszczenie zaś owo popierają niezbitie objaśniające wyrazy Isokratesa. Mimo że nieprzyjaciele mniemali, iż dla mnogości nie mogą być pokonani, a sprzymierzeńcy sądzili, że dzielność ich niezrównana, przecież jednych i drugich, jak obojgu przystało, Ateńczycy przemogli (ἀμφοτέρων κρατήσαντες ὡς ἐκπέρων προσῆκαν), wkrótce zaś potem morze opanowali za przyzwoleniem innych Helenów, a bez oporu tych, co im teraz próbują wydrzeć tę władzę. Ze słów powyższych wynika też, że Sparta jak hegemonii Ateńczyków poprzednio, tak później ich podbojowi morza tamy nie kładła.

W Panegiryku niema zatem unaocznionej różnicy a oraz przesilenia pomiędzy okresem przed a po r. 465., między przewództwem w związku państwowym a panowaniem Ateńczyków na morzu i nad sprzymierzeńcami, ponieważ Isokrates w nim uwielbia całą i niepodzielną 70-letnią epokę pierwszej symmachii ateńskiej (§ 106). Jednak już w Areopagityku byłby on czasy po obaleniu rady najwyższej (r. 462/1) wyłączył z pod twierdzeń wyrzeczonych niegdyś, przed ćwiercią wieku, ogólnie w Panegiryku: Dobrodziejstwami skłaniano miasta, nie nawracano przebojem, wierniej dotrzymywano słowa, niż dzisiaj przysięgi; święcie jak powinności strzeżono układów; nie tyle pyszni potęgą, ile zamilowani w skromnem życiu, tak byli usposobieni dla słabszych, jak chcieli, aby moeniejsi byli usposobionymi dla nich samych; za niezależne grody własne poczytywali miasta, wspólną zaś mienili ojczyznę Heladę (§§ 80 i 81). Tam przez lat 70 przeżyli bez samowładztwa, wolni od barbarzyńców, niepoważnieni między sobą, z wszystkimi ludźmi w pokoju; tutaj dopóty miru zaznali wzajemnego wśród siebie i zgody z całym światem, dopóki opiekowała się nimi rada z Areopagu (por. Paneg. § 106: ἐβδομήκοντ' ἔτη διετέλεσεν ἄπειροι μὲν τυραννίδων, ἐλεύθεροι δὲ πρὸς τοὺς βαρβάρους, ἀστάσιαστοι δὲ πρὸς σφᾶς αὐτοὺς, εἰρήνην δ' ἄγοντες πρὸς πάντας ἀνθρώπους -- Areop. § 61: ἦς ἐπιστατούσης [τῆς βουλῆς]... καὶ πρὸς ἀλλήλους ἡσυχίαν εἶχον καὶ πρὸς τοὺς ἄλλους ἔπαντες εἰρήνην ἔγον)! Jest to jaskrawe odwołanie, bo mowca wzięwszy moment kulturowy za probierz, subiektywnie narzuca go historii: ponieważ czasy pierwszego związku wydały mu się z początku wymarżonym wiekiem zgody i pokoju, przeto sławi je w Panegiryku; a przekonawszy

się z biegiem lat, że idyla krócej trwała, zacieśnia ją w Areopagityku do mniejszego zakresu orędownictwa najwyższej rady. Ale cóż z tego, kiedy i to złudzenie Arystoteles niemiłosiernie rozwiewa!

Jednakowoż Isokrates w zasadzie nie przegrał wobec Arystotelesa. Droga, którą obrały Ateny na czele związku, nie była — jak autor Politei snąc podejrzywał — równią pochyłą, po której państwo ateńskie, powstrzymywane zrazu przez Areopag, zwolna zsuwało się ku przepaści. Owszem droga ta wiodła w górę, do szczytu, którego znużeni trudem i znojem sprzymierzeńcy nie mieli ochoty osiągnąć; lecz uszedłszy kawałek w niewygodnym pochodzie, wypowiedzieli swym przewodnikom posłuszeństwo. Isokrates za przykładem Tucydidesa uznaje trafność zamiaru i przedsięwzięcia Ateńczyków, lecz błędnie i nielogicznie wnosi, że z pobłażaniem dla sprzymierzeńców powinni się oni byli zatrzymać i nie postępować dalej a wyżej. Natomiast przeciw niesprawiedliwej z gruntu postawie, jaką względem symmachii ateńskiej Arystoteles przybrał, przemawia znacząco także i ta okoliczność, że nic nie słychać o żadnej zasadniczej, współczesnej opozycji w Atenach wobec demokratycznych rządów, zanim wystąpił Tucydides z Alopeki w ostatnich dopiero latach przed śmiercią Cymona (r. 449). Widać stąd, że musiał on złożyć stronnictwo z ludzi, dla których wypadki rozwijały się całkiem prawidłowo do r. 465., a którzy po tym roku trzymali się polityki Cymona. Kiedy ów jednak po odwołaniu swoim z wygnania i w przededniu formalnej centralizacji związku w państwo związkowe przez przeniesienie skarbcza z Delos do Aten (r. 454), połączył się z Peryklosem, wyodrębnili się ci mniemani arystokraci od demosu i dali początek oligarchii, z pnia demokracji wyrosłej (por. Plut. Per. 11 i Tucyd. VIII, 89: *ὀλιγαρχία ἐκ δημοκρατίας γενομένη*). Jednym słowem, kto ciekaw poznać rozdroże, na którym się znalazły jednostki umiarkowane po latach przełomu (465—462/1), niech czyta Isokratesa Areopagityk. Tam znajdzie równość demokratyczną w zespoleniu z porządkiem, zajmującą środek między oligarchiczną reakcją, utartą przez męża stanu Tucydidesa starszego, a demokratycznym postępem, na którego stronę przechylił się historyk Tucydides, równość, którą nasz mowca posuwa wstecz aż do prawodawstw Solona i Klejstenesa. (§ 16: *ἢν ἐβελήσωμεν ἐκείνην τὴν δημοκρατίαν ἀναλκβεῖν, ἢν Σόλων μὲν — Κλεισθένης δ' — πάλιν ἐξ ἀρχῆς κατέστησεν. § 60: τὰς δ' ἰσότητας καὶ τὰς δημοκρατίας ἐπαινῶν, οὐ πάσας ἀλλὰ τὰς καλῶς κατεστηκυίας*).

W mowie pisanej na rok lub dwa poprzednio, której następstwem było zawarcie pokoju ze sprzymierzeńcami w r. 355., maluje Isokrates na swój sposób raj utracony, który tylko pokojem i abdykacją da się odzyskać. Mówi on tam, że wywikławszy się z wojen, kłopotów i za-

mięszania, w jakie wespół popadli, z każdym dniem dobrobytu przy-  
mnożą, gdy zaniechawszy danin, budowy okrętów oraz innych ciężar-  
ków wojennych, bezpiecznie wezmą się do uprawy roli, żeglugi po morzu  
i innych zajęć, leżących dotąd z powodu wojny odłogiem (περὶ εἰρήνης  
§ 20). Doszło zatem na opak do tego, że Ateńczycy mieli wzorować  
się na obraz i podobieństwo sprzymierzeńców, zagrzeszyli wręcz w kwie-  
tyzmie! Czegoż bowiem innego potrzeba było do szczęścia tych egoistów  
i separatystów, jak uwolnienia od wszelkich materyalnych a oraz mo-  
ralnych obowiązków, dla osobistych jedynie widoków i wygod? W tejże  
mowie trzykrotnie użył Isokrates znamiennego wystawienia o zabiegli-  
wości Ateńczyków w stosunku do sprzymierzeńców, a każdym razem  
w znaczeniu nagannem. Ucisk i żądza zaborcza są jednoznaczne u niego  
z πολυπραγμοσύνη (§§ 30 i 108), a przeciwieństwem do πολυπραγμονεῖν  
jest σωφρονεῖν (§ 58). Aliści termin ten użyty jest u Plutarcha w żywocie  
Cymona roz. 16. we wręcz odmiennem znaczeniu. Tam powiedziano, że  
na rosnących w początkach i krzątających się koło związkowych spraw  
Ateńczyków, Spartanie krzywym nie spoglądali okiem przez cześć i взгляд  
dla Cymona, bo on po największej części porał się ze stosunkami he-  
leńskimi, łagodnie zachowując się względem sprzymierzeńców, a wobec  
Spartan przyjaźnie (αὐξανομένους γὰρ αὐτοῖς καὶ ἀρχὰς καὶ τὰ συμμαχι-  
κὰ πολυπραγμονοῦσιν οὐκ ἤχθοντο τιμῇ καὶ χάριτι τοῦ Κίμωνος. Ἐὰ  
γὰρ πλεῖστα δι' ἐκείνου τῶν Ἑλληνικῶν διεπράττετο, πρῶτος μὲν τοῖς συμ-  
μάχοις, κεχαρισμένως δὲ τοῖς Λακεδαιμονίοις ὀμιλοῦντος).

Ale politykę tę oględna podyktowali sobie tylko do czasu Ateń-  
czycy, niemały ciągnąc pożytek z życzliwości Spartyatów dla Cymona,  
którego oni wzmocnili na stanowisku, albowiem właśnie Temistoklesa  
zwalczali i chcieli, żeby on raczej, jako człek nowy w Atenach, nabrał  
sił i przewagi (ἡύξησεν δ' ὑπὸ Λακεδαιμονίων ἤδη τῶν Θεμιστοκλεῖ προσπο-  
λεμούντων καὶ τοῦτον ὄντα νέον ἐν Ἀθήκας μᾶλλον ἰσχυρεῖν καὶ κρατεῖν βουλο-  
μένων). Autor, który służył za źródło Plutarchowi, a którym był nie-  
wątpliwie dwa razy w tymże rozdziale przytoczony Stezymbrot, poczy-  
nające zwiększać się zaludnienie Aten wziął nie bez racyi za jedno  
z przyrostem sił politycznych. Arystoteles niby prostuje to w Politei,  
dystynkcyę zaprowadzając między δῆμος a πλῆθος w słowach: αὐξανομέ-  
νου δὲ τοῦ πλῆθους γενόμενος τοῦ δήμου προστάτης Ἐπιλάτης ὁ Σοφωνίδου  
(roz. 25). Stamtąd można się też dowiedzieć pośrednio, że Stezymbrot  
wzrost potęgi Ateńczyków i rozwój ich symmachiei datował dopiero od  
Efiatesowego przewodztwa, więc o wiele radykalniej, nizeli młodszy od  
niego Tucydides, a wprost przeciwnie jak potomni pisarze: Isokrates i Ary-  
stoteles. Cymon więc w każdym razie po r. 465., gdy Arystydes już go  
wmięszął do spraw wewnętrznych, zawdzięczał swe wyniesienie Sparta-

noin, którym była na rękę jego pozornie uprzedzająca i miła, a w rzeczy samej wroga i zgubna polityka względem związkowych. Mężów świadomych celu i energicznych, gwałtownych jak Temistokles, a nieubłaganych jak Efiates, bano się w Sparcie. Oni bowiem umieli karność utrzymać w państwie i posłuch, a niebezpiecznymi być i strasznymi na zewnątrz. Łagodnego Cymona i zniewieściałych sprzymierzeńców ateńskich Spartanie nie potrzebowali się lękać, mogli z nich mieć narzędzie przeciw własnemu ich związkowi i władzy. Lud wszelako za sprawą Efiatesa i Temistoklesa obalił Areopag, który tań zapewne lakońskie sympaty; przez zemstę zaś przeciwnicy zmusili Temistoklesa do ucieczki, a Efiates padł skrytobójczo zgładzony (καὶ Θεμιστοκλέα—φυγῆ πρὸς ἔζημίωσιν Plat. Gorg. 516 e. W tej myśli uzupełnić należy przerwę w ostatnim zdaniu roz. 25. Politei). Cymon wreszcie skazany na wygnanie, powrócił wyprzysiągłszy się lakonizmu i pojednał się z Peryklosem. Tego nie mógł mu oczywiście przebaczyć krewniak Tucydydes, syn Melezyasa, wytworzył więc na przekór stronnictwo oligarchicznych malkontentów. Arystoteles mieni go jednym z najlepszych mężów stanu po ludziach starego kroju (μετὰ τοὺς ἀρχαίους Polit. 28), nie dla pociągu wszakże do jego dość chwiejnych zresztą zasad, umiarkowanie demokratycznych przed r. 465., potem arystokratycznych na wzór Cymona, a w końcu oligarchicznych; jeno przez kontrast z Cymonem, którego za nawrócenie się od lakonizmu do atycyzmu nazwał człowiekiem młodszym (νεώτερον ὄντα) dla jakiej takiej różnicy od Peryklesa, który już stanowczo, jako zdeklarowany patriota, był młody (νέος ὢν Polit. 26 i 27; por. Plut. Cym. 17 o νεωτερισταὶ i λακωνίζοντες, a Tucyd. I, 102 o νεωτεροποιῶν i νεωτερίζειν). Podczas gdy u ateńskich pisarzy wyrażenia: νεώτεροι u Tucydydesa (VI, 38 i VIII, 65), a νεώτερον πράγματα u Isokratesa (Areop. § 59), stale dotyczą się oligarchicznych i antipaństwowych odruchów; całkiem przeciwnie, a tem samem wysoce znamienne, Arystoteles dwoma słówkami νεώτερος i νέος godząc w Cymona i Peryklesa, wydrwiwa młode Ateny i młode rzekomo rewolucyjne państwo, niestety odsadzone od piersi lakońskiej mamki!

Cymon jako mąż stanu wyklęty został z dziwną jednomyślnością przez filozofów Platona i Arystotelesa, zarówno jak i przez mowcę Isokratesa. Platon zaliczył go z Temistoklosem, Milecyadesem i Peryklosem do złych obywateli (Plat. Gorg. 503 c i 515 d). Arystoteles za nie go miał na czele partyi, za głowę bez głowy, bo na przewodcę politycznego nie był przydatny (συνέπεσε μὴ δ' ἡγεμόνα εἶχειν τοὺς ἐπιεικιστέροισι, ἀλλ' αὐτῶν προεστάναι Κίμωνι τὸν Μιλτιάδου roz. 26). Isokrates zaś pominął go w rządzie dobrych mężów, jakimi byli stosownie do jego zapatrywania: Arystydes, Temistokles i Milecyades (περὶ εἰρ. § 75).

Za to przynajmniej co do Arystydesa zgadza się krasomówca ateński z ateńskim myślicielem, że był on jedną w troistym świeczniku, albo jedyną światłością Aten w obliczu reszty Helenów (Plat. Gorg. 526 b). Aliści nawet tego człowieka bez skazy i zmazy Arystoteles nie uszanował! Sięgnął zuchwale po jego myśl genialną o dośrodkowem skoncentrowaniu związku w Atenach, z konieczności zmienioną przez wykonawców późniejszych na odśrodkową centralizację; atoli nie chciał idealizmu w zamiarze Arystydesa oddzielić od realistycznych środków u jego następców, gdyż obojętny na jedno i na drugie, strąca go z podwyższenia i zdaje się uragać pytaniem: Coś zrobił z federacji Helenów, wolnych, równych, zbratanych? Jest w tym postępku Arystotelesa nie tylko zniewaga wielkiej osobistości dziejowej, co więcej jest świadoma obraza majestatu historii oraz policzek wymierzony Ateonom, które upodobały sobie w Arystydesie jako w szczególnym pierwowzorze rozumu i cnót obywatelskich. Jakkolwiek Platon z Isokratesem powstają na dolegliwe dla sprzymierzeńców daniny, a nawet ostatni chciałby zupełnie je mieć usuniętymi (περὶ εἰρ. § 20, por. §§ 29, 30, 46), wszelako obaj musieli podzielać sąd związkowych, sławiących — jakby wiek złoty i błogą dolę — podatki, oszacowane według skali Arystydesa (Plut. Arystyd. 24). Platon bowiem za winowajców, którzy nieroztropnie i niesprawiedliwie napełnili Ateny takimi, jak podatki, psotami (ποιούτων φλυσιῶν), poczytał wyłącznie Temistoklesa, Cymona i Peryklesa (Gorg. 519 e). Isokrates zaś w Areopagityku nie mógł zaliczać do owych inicjatorów swawoli (§ 51: οἱ προτρέψαντες ἐπὶ ταύτης τῆς ὀλιγαρχίας) i obalenia Areopagu ani Arystydesa ani Temistoklesa, których przed rokiem lub dwoma laty wymienił jako przykładnych mężów (περὶ εἰρ. § 75). Z porównania więc miejsc u Platona i Isokratesa wypada, że pominawszy Efiatesa, Cymon a z nim Perykles obydwo pisarzom przedstawiali się jako odpowiedzialni za wypaczenie stosunków po r. 462/1.

Czem jednakowoż usprawiedliwić ten jednomyślny kult dla Arystydesa tak arystokratów w rodzaju Platona, jak demokratów na podobieństwo Isokratesa, i różnorodną niechęć tak jednych jak drugich do Cymona i Peryklesa, którą podziela radykalniejszy od nich Arystoteles, nie dzielając wszakże ich uwielbienia dla twórcy związku? Oto tem się tłumaczy wszystko, że większość arystokratów zarówno jak demokratów widziała dobro Aten w powstaniu związku i jego organizacji, przeprowadzonej przez Arystydesa, natomiast uważała za zgubny rozkład po r. 465. wspólnego dotąd prądu na dwa kierunki, z których jeden prowadził mimo Cymona do oligarchii, a drugi wbrew chęci Peryklesa do demagogii. Utworzyła się tedy nowa większość, dla której

dalsze trwanie przy dotychczasowych, udaremnionych przez sprzymierzeńców warunkach symmachii, równało się zastoju, a zbudowanie państwa scentralizowanego stało się koniecznością. Tej konsekwencji w afirmacji postępu, jaką wyznawał wielki historyk Peryklesowej epoki, a której brak Platonowi i Isokratesowi, sprzeciwia się zasadniczo konsekwencya w negacyi, która od niepomysłnych wyników politycznej symmachii Aten zawiodła Arystotelesa do odrzucenia zbawiennej idei wiekopomnego jej sprawcy i organizatora.

#### IV.

Podczas gdy Arystydes nie miał zapewne w literaturze nikogo przeciw sobie krom szkoły i mistrza perypatetyków, którzy wszelako zdania narodu i sądu historyi o nim jako polityku nie unieważniają, Perykles nie znalazł łaski u najwybitniejszych pisarzy prócz Tucydidesa, który sam jeden snadnie może wystarczyć za wielu. Oto n. p. Isokrates potępiając stanowczo panowanie na morzu, mimo polemikę swoją uprzednią w Panegiryku z wyznawcami tego wstecznego poglądu, albowiem w panowaniu na morzu upatrywał zarzewie wszystkiego złego i powód zaprzepaszczenia dawniejszej demokracji (περὶ εἰρ. §§ 64 i 101), tem samem wykluczył Peryklesa za nawias, obejmujący stare dzieje a lepsze wraz z ową demokracją pod patronatem Solańskiej rady z Areopagu. Kto, jak Perykles zwłaszcza, skierował państwo ku morskiej potędze (μάλιστα προύτρεψεν τὴν πόλιν ἐπὶ τὴν ναυτικὴν δύναμιν Polit. 27), ten nie mógł zjednać sobie względów autora tak mowy o pokoju, jak Areopagityku. Odezwąło się jednakowoż poczucie słuszności w Isokratesie. Wprawdzie bowiem podzielił on w wymienionych mowach doraźnie i kategorycznie swych przodków na cieszących się dobrą sławą przed rozgromieniem Areopagu, a znienawidzonych po niem (περὶ εἰρ. § 47: χείρους ἐσμὲν τῶν προγόνων, οὐ μόνον τῶν εὐδοκμησάντων ἀλλὰ καὶ τῶν μισηθέντων... Areop. § 17: οἱ μὲν — παρὰ πᾶσιν ἀνθρώποις εὐδοκμήσαντες..., οἱ δὲ — ὑπὸ πάντων μισηθέντες...), przyznaje wszakże zarazem, że otrzymawszy państwo jeszcze dość znośnie urządzone, aczkolwiek z gorszym usposobieniem niż przed osiągnięciem panowania, Perykles je w najuczciwszy sposób wzbogacił i materialnie podniósł (περὶ εἰρ. § 126). Analogicznie, a stosunkowo do dziejów późniejszych nawet korzystnie, wyraża się Arystoteles o Peryklesie, że „pokąd przewodniczył ludowi, sprawy państwowe stały lepiej; gdy umarł, o wiele gorzej“ (roz. 28). Co się tyczy Peryklesa, Isokrates tudzież Arystoteles sądzą go wogóle sprawiedliwiej od Platona, gdyż tamci zaznaczają przynajmniej jego względną zasługę

w tem, że choć państwo gorszem się stało od poprzednio dobrego, to przecież nie podupadło całkowicie, ni zaraz (por. końcowe słowa w Plat. Per. roz. 39: *τοσάυτη φθορά και πληθος επέκειτο κακίας τοῖς πράγμασιν, ἦν ἐκεῖνος ἀσθενῆ και τραπεινήν ποιῶν ἀπέκρυπτε και κατεκώλυεν ἀνήμεστον ἐξουσίαν γενέσθαι*). Platon tymczasem przeoczywszy granicę możliwej dla pojedynczego człowieka działalności, przypisał winę za pogorszony stan rzeczy jedynie i wyłącznie Peryklesowi (Gorg. 516). Dziwne to, a niezwykle charakterystyczne, zjawisko! Platon i Arystoteles, obaj geniusze filozofii, wynosząc indywidualum ponad społeczny i polityczny tok dziejów, obwiniają stronnicezo, jeden Arystydesa a drugi Peryklesa, dwóch świetnych przedstawicieli wschodzących i zachodzących Aten, o to, że historycznemu pochodowi tego państwa nie stanęli na wstręcie. Mniej genialny natomiast lecz rozważniejszy, Isokrates obu tym mężom stanu (szczególnie Peryklesowi w najbliższej mowie) oddaje należną sprawiedliwość.

Trzeba było aż 25 lat na to, aby retor ateński w dwóch mowach odwołał to, co pierwotnie wyrzekł w Panegiryku; aleć parę lat wystarczyło, by z ogłoszeniem własnej obrony: *περι ἀντιδόσεως* w r. 353. przekreślił wszystko, co w mowie o pokoju i Areopagityku sprzeciwiało się Panegirykowi. Bo czyżby był powtórzył, że panowanie na morzu jest nieszczęściem, że słusznie Ateńczycy z powodu tego panowania przez wszystkich są znienawidzeni, że przeto należy go zaniechać, czy byłby wtedy ponowił ten wyrok, gdy uzasadniał, że Perykles był dobrym przewodcą ludu oraz najlepszym doradcą, gdyż przyozdobił miasto w świątynie, posągi i wszelkie inne przedmioty tak, że przybywający do niego sądzą, iż ono godnem jest panować nie tylko nad Helenami, lecz w ogóle nad wszystkimi innymi (*π. ἀντιδ. § 234: μή μόνον ἀρχεῖν ἀξιῖν εἶναι τῶν Ἑλλήνων ἀλλά και τῶν ἄλλων ἀπάντων*)? Albo czy byłby nazwał państwo i owe czasy gorszymi od poprzednich, gdy właśnie z bardzo wyraźnem i znaczącem obejściem Arystydesa wskazywał wielkich przodków, jako to: Klejstenesa, założyciela demokracji po wypędzeniu tyranów; Milcyadesa, pogromcę Persów w bitwie pod Maratonem; Temistoklesa, oswobodziciela Helenów i sprawcę hegemonii wraz z samodziurstwem (tamże §§ 306 i 307: *ἐπὶ τῆν ἡγεμονίαν και τῆν δυναστείαν, ἦν ἔσχον, προαρχγῶν*); a wreszcie Peryklesa, który zaopatrzywszy zamek w srebro i złoto, przepełnił także domy prywatne niezmiernym dobrobytem i bogactwami? Oczywiście po latach z górą 40 Isokrates powrócił do zdania, wypowiedzianego za młodu w mowie *περι ζεύγους*, pisanej mniej więcej w r. 397., że według powszechnej zgody Perykles okazał się najumiarkowańszym, najsprawiedliwszym i najmądrzejszym obywatelem (§ 28: *ὅν πάντες ἀν ὁμολογήσειαν και σωφρονέστατον και δικαιοτάτον και σοφώτατον γενέσθαι τῶν πολιτῶν*).

Gdy zestawimy wzmiankę powyższą o czterech przodujących politykach, wyszczególnionych imiennie w *π. ἀντιδ.* §§ 232—234, z trzema odróżnionymi od reszty mężami w *π. ειρ.* § 75, stanie się rzeczą widoczną, że dawne miejsce Arystydesa zajął już bez podziału Perykles. Nadto za inicjatora hegemonii ateńskiej uchodzi Temistokles, nie Arystydes, co dałoby się wytłómaczyć w ten sposób, że pierwszy był rzeczywiście intelektualnym jej twórcą, a drugi wykonawcą. Następnie krom całkowitego pominięcia milczeniem Arystydesa, uderza w tej mowie wyzwolenie się Klejstenesa z pod zależności od prawodawstwa Solona. Przedtem bowiem uważał Isokrates za demokratów w najwyższym stopniu zarówno Solona jak Klejstenesa z tą jedyną pomiędzy nimi różnicą, że tamten był pierwiastkowym ustawodawcą owej ojczyznej demokracji, a ten jej założycielem powtórnym (*Areop.* §§ 17 i 58). W mowie natomiast niniejszej Solon w dal usunięty lub całkiem opuszczony, a Klejstenes wyobraża ojca tej demokracji, która największe na Helenów ściągnęła błogosławieństwa (*π. ἀντιδ.* §§ 231 i 306). Snać Isokrates mając 82 lat (patrz tamże § 9), niebawem po wygłoszeniu tak mowy o pokoju, jak *Areopagityku*, doszedł do przekonania, że rozwój wypadków po osłabieniu rady najwyższej nie odpowiadał wprawdzie intencjom Solona i Arystydesa, lecz był wynikiem Klejstenesowej, o wiele bardziej demokratycznej (por. *Polit.* 22), niż dotąd sądził, reformy, jakoteż Temistoklesowych pomysłów. Szczytem atoli przeobrażenia, które się dokonało w mowie w ciągu kilku lat na starość, jest hołd dla Temistoklesa za takie pokierowanie sprawami, iż Ateńczycy opuściwszy swe miasto na dni niewiele, na długi czas zostali panami Helenów (tamże § 233: *πολὸν χρόνον δέσποτα τῶν Ἑλλήνων κατέστησαν!*)

Najdokładniej, a przytem najwytrawniej, określił Isokrates swe stanowisko wobec potęgi Ateńczyków na morzu w *Panatenaiku*, jako starzec stojący nad grobem w bardzo sędziwym już wieku, liczył bowiem podówczas lat 94 (§ 3). Przestał wreszcie u schyłku życia wahać się i po dodatnich tezach o panowaniu Aten nad sprzymierzeńcami (w *Paneg.* i *π. ἀντιδ.*), zamykających ujemne antytezy w pośrodku (*π. ειρ.* i *Areop.*), przyszła kolej na wspaniałą syntezę, doświadczeniem długowiecznego żywota zdobyta. Najpierw tedy wyłuszcza, że pokolenie ojców (około r. 462/1) wcale nie lekceważąc ustroju politycznego przodków, owszem przyznawszy mu pod innymi względami wyższość, uważało reformę przez się zaprowadzoną za korzystniejszą w sprawie podboju morza, którego się jawczy i któremu należycie podolał, zdołaniem się stało do odparcia zasadzek Spartyatów (§ 114). Dobrze wiadano, że przewodnictwo na stałym lądzie wyrabia się pośród ładu, skromności, posłuszeństwa i t. p., przeciwnie władza na



morzu urasta wskutek sztuki żeglarskiej i biegłości wioślarzy. Zgola nie było im tajem, że marynarze rozsprzęgną dotychczasową karność rzeczypośpolitej i wnet się odwróci przychylność sprzymierzeńców, zmuszonych płacić podatki i haracze dla dostarczania żołdu tym ludziom. Mimo to wszystko przecież sądzili, że tak wielkiemu i tak sławnemu miastu jest pożytecznie oraz przystoi wszelkie raczej wytrzymać przykrości, niż Lacedemońskie rządy (λοιστελεῖν καὶ πρέπειν ἀπίστας ὑπομείναι τὰς δυσχερείας μᾶλλον ἢ τὴν Λακεδαιμονίων ἀρχήν § 117). Dotąd aż nadto jest zrozumiała głoś sędziwego mowcy i patryoty ateńskiego, dotąd nawet prześcignął praktycznym zmysłem największych myślicieli helońskich: Platona i Arystotelesa, a zrównał się z najznajmniejszym historykiem Tucydyesem. Jako cel ostateczny zewnętrznej polityki Aten, zmiany ich konstytucyi tudzież społecznych stosunków, trafnie tutaj podana fundamentalna obrona od ciężającej jak zmora nad młodym związkiem obawy i złowrogiej zawiści Sparty (por. Plut. Cym. 17: ἐλθόντων δὲ τὴν τόλμαν καὶ τὴν λαμπρότητα δέισαντες ἀπεπέμψαντο μόνους τῶν συμμάχων ὡς νεωτεριστάς — Per. 17: ἀρχομένων δὲ Λακεδαιμονίων ἔχθεσεν αὐτῆ ἀξίῃ τῶν Ἀθηναίων). Ale sprężyny wewnętrznej polityki Ateńczyków wobec związkowych nie dostrzegł Isokrates zgodnie z prawdą, gdyż tak rozumuje, że z dwojga złego lepiej jest krzywdy innym wyrządzać, niż samym cierpieć i łzej pomimo słuszności nad drugimi panować, niż unikając tej winy, niesłusznie Lacedemończykom ulegać. Mowca do powyższego paradoksu, zbyt pewny swego, dorzucił twierdzenie, że wszyscy ludzie rozumni taki sam właśnie zrobiliby wybór, garstka zaś tylko rzekomych mędrców, gdyby ją o to pytano, dałaby wprost przeciwną odpowiedź (§ 118).

Gdyby atoli jedynym albo głównym motorem w postępowaniu Ateńczyków ze sprzymierzeńcami po r. 462/1 było proste sobkostwo, zmierzające do własnej obrony przed uroszczeniem Sparty kosztem wolności tylu związkowych, to Arystoteles mimo śmiałych zapewnień Isokratesa w imieniu „wszystkich ludzi rozumnych“ o ich aprobachie, miałby przecież wbrew mowcy jakoteż wszystkim rozsądnym sam jeden najzupełniejszą słuszność po swojej stronie. Ale tak nie jest, bo głębsze i szlachetniejsze były pobudki rządów ateńskich; Arystoteles zaś przesadził, ograniczając czasy dobrego zarządu mniej więcej do r. 476., to jest dopóki Arystydes wraz z Temistoklesem wspólnie zawiadywali sprawami państwa. (Polit. 23: ἐπολιτεύθησαν Ἀθηναῖοι κκλῶς καὶ κατὰ τοὺς τοὺς καιρούς· συνέβη γὰρ αὐτοῖς... παρὰ τοῖς Ἕλλησιν εὐδοκμηῆσαι καὶ τὴν τῆς θαλάττης ἡγεμονίαν λαβεῖν... ἦσαν δὲ προστάται τοῦ δήμου κατὰ τοὺς τοὺς καιρούς Ἀριστείδης ὁ Λυσιστράχου καὶ Θεμιστοκλῆς ὁ Νεοκλέους). Cały więc ruch koncentracyjny w rozwoju symmachiei

ateńskiej, t. zn. po ostracyzmie Temistoklesa około r. 476., Arystoteles ryczałtowo potępił, widocznie na podstawie złudzenia i urojonej przesłanki o samolubnych podnięciach w związkowej polityce Ateńczyków. Taż sama bezzasadna przesłanka spowodowała Isokratesa, naprzód w ćwierć wieku po Panegiryku, do zelżenia w dwóch mowach: o pokoju i Areopagityku, dziejów ateńskich mianowicie od r. 462/1, a potem w lat kilka (π. ἀντιδ.) i kilkanaście (Panatenaik) do ich stanowczej, acz co do środków chybionej, rehabilitacji. Według Isokratesa bardzo wielu winiło tak Spartę, jak Ateny, że pod pozorem wypraw na barbarzyńców w obronie Helenów, odjęły miastom samorząd i prawo stanowienia o sobie, jak dla każdego było korzystnym (Panat. § 97: οὐκ εἴσταν τὰς πόλεις αὐτονόμους εἶναι καὶ διοικῆσαι τὰ σφέτερον αὐτῶν, ὅπως ἐκάστη συνέφερεν), a rozebrawszy je wszystkie jakby jeńców pomiędzy siebie, straciły do niewoli. Z Panegiryku (§. 100): πάντες ἀνὸς ὁμολογήσειεν) oraz Areopagityku (§. 17: πρὸς πᾶσιν ἀνθρώποις εὐδοκίησαντες) dobrze wiadomo, że wszyscy zgodnie sławili Ateńczyków za ich zasługi przed pozyskaniem hegemonii, a na ten powszechny sąd epigonów Arystoteles przystał; niektórzy tylko ganili wyłącznie, jak Isokrates w znanych dwóch mowach, przeistoczenie konstytucji państwowej i panowanie na morzu (patrz Paneg. tamże: μετὰ δὲ ταῦτ' ἤδη τινὲς ἡμῶν κατηγοροῦσιν — Panat. § 118: μετέλαβον τὴν πολιτείαν τὴν ὑπὸ τινῶν ψευδομένην ἀντὶ τῆς ὑπὸ πάντων ἐπινοουμένης). Większość atoli potomnych, w przeciwieństwie do owych niektórych, oskarżała Ateny nie za sam okres czasu po r. 462/1, lecz oprócz tego i za poprzednie lata od r. 476. (Panat. § 97: πλείστοι μὲν οὖν κατηγοροῦσιν). Arystoteles zatem, który poprzednio szedł za poglądem wszystkich, co się tyczy stosunków po r. 476. trzymał się zdania większości. Niepoślednią zaś chwałą Isokratesa jest właśnie, że lubo chwiał się (z wyjątkiem paru ostatnich lat sędziwego wieku) w zapatrywaniach, zwłaszcza o mocarstwowej polityce Ateńczyków na morzu, stale przez całe życie należał do tej mniejszości w 4. stuleciu, która powstanie jakoteż organizację związku delijsko-atyckiego za wielką poczytywała korzyść dla sprzymierzeńców ateńskich.

Jędrne są słowa Isokratesa twierdzące, że nikt w niezliczonym szeregu lat nie wykaże ani jednego, większego czy też mniejszego miasta, o którego zagarnięcie kusiliby się przodkowie Ateńczyków; natomiast wszyscy wiedzą, że odkąd Lacedaemonczycy przybyli do Peloponezu, zmiernają każdym swym czynem i myślą do panowania najchętniej nad wszystkimi, lub jeśli nie, to przynajmniej nad Peloponezjanami. Ci to Spartanie są winni wszelkich oszczerstw na Ateńczyków rozsiewanych, gdyż mową się im sprzeciwiają, jak przedtem w każdym

działaniu (Panat. § 98). Arystoteles tedy poszedł na lep tych przeważnych głosów, które po części w dobrej wierze śpiewały chórem o niezawisłości państw helleńskich — na nutę Sparty! Świątną odprawę tego rodzaju fałszywym piewcom dał Perykles w ostatniej swej mowie u Tucydyesa, gdzie mówi do Ateńczyków (II, 63), że im nie wolno wyzuć się z panowania, chociażby nawet ktoś rozkochany w pokoju (ἀπραγμοσύνη w przeciwstawieniu do zarzucanej im πολυπραγμοσύνη) wpadł ze strachu w obecnych okolicznościach na taki enotliwy pomysł. Dzierżą już bowiem jako swą własność (ὡς τυραννίδος) tę władzę, której ujęcie zdaje się być niesłusznem, lecz niebezpiecznem pozbycie. Tacy doradcy, jeśliby drugich przekonać potrafili, lub gdyby gdzie zamieszkali rządząc się sami dla siebie (εἰ που ἐπὶ σφῶν αὐτόνομοι οἰκήσειν), w rychle zaprzepaściliby państwo. Gubi bowiem pragnienie spokoju (ἄπραγμον), niespolone z pochopnością do czynu, a wygodne służalstwo (ἀπραξίᾳ; δουλεύειν) płuży nie w panującym mieście, ale w poddanem. Wielki mąż stanu cechuje powiększeniem zakończeniem poddanych ateńskich jako stworzonych do niewoli z powodu ich bezczynności, a tych pokojowych przyjaciół, którzyby radzi im samorząd przywrócić na gruzach państwa, uważa wprost za służalców — rozumie się Spartan. Siłą rzeczy bowiem zostali zmuszeni Ateńczycy, jak mówią w Sparcie posłowie ateńscy (Tucyd. I, 75), do wzniesienia swych rządów na takową wyżynę; naprzód parła ich do tego obawa, potem cześć, a nakoniec pożytek. „I już nie wydało nam się rzeczą pewną, skorośmy u większej części Greków popadli w nienawiść, niekórzy, co już odpadli, napowrót byli ujarżmieni, a wyście już nie byli dla nas przyjaźni, lecz podejrzliwi i niechętni, aby zrzekłszy się (hegemonii nad sprzymierzeńcami) narażać się na niebezpieczeństwo: byliby bowiem do was odpadli“ (w przekładzie T. Czuleńskiego). Wobec tego, że sprzymierzeńcy do samorządu nie byli dorosli, lecz uwiedzeni mamidłem niezależności byliby mogli chyba lepszego pana zamienić na gorszego, opacznie wygląda w porównaniu z życiową prawdą, jaka przebija z historii Tucydyesa i mów Isokratesowych, niewczesna niechęć autora Politei do Ateńczyków, że pochwycający rzady, zbyt samowładnie obchodzili się ze sprzymierzeńcami z wyjątkiem Chijczyków, Lesbijan i Samijczyków (roz. 24). Jednakże i co do tych ostatnich, aczkolwiek zostawiono im z początku jako strażnikom zwierzchności (τούτους δὲ φύλακας εἶχον τῆς ἀρχῆς) właściwe im konstytucye i stan posiadania ówczesny, Arystoteles wspomina Ateńczykom (w Polityce III, 1284 a), że wzmocniwszy swe panowanie, upokorzyli ich wbrew umowie (ἐπεὶ γὰρ θᾶττον ἐγκρατῶς ἔσχον τὴν ἀρχήν, ἐτραπείνωσαν αὐτοὺς παρὰ τὰς συνθήκας).

## V.

Patryotyzm ateński miał się w odwrotnym stosunku do sympatyj dla Sparty i sprzymierzeńców: im większe było jego napięcie i sił skupienie, tem wtlejszymi stawały się owe sentymenty szerokiej natury. W pełni męskiego rozwoju i doświadczenia stuletniej niemal starości malała ta czułośćkowość u Isokratesa, a miłość własnej ojczyzny wbrew Sparcie w Panegiryku, tudzież Panatenaiku, dochodziła zenitu. W Areopagityku, stawia tymczasem mowca za wzór do naśladowania demokrację spartańską (§ 51), w mowie zaś o pokoju filantropijnie zachwala bierne umiarkowanie względem związkowych (§ 58: τὸ σωφρονεῖν w przeciwieństwie do τὸ πολυπραγμονεῖν = τὸ ἀπραγμον u Tucyd. II, 63), które Perykles ongi dzielnemi słowy druzgotał! Tym podmiotowym nastrojom, owemu przepływowi i odpływowi patryotycznych uczuć w wymowie Isokratesa, odpowiadają dobrze dwie historyczne daty: powstania i upadku drugiego związku państw morskich pod przewodnictwem Aten (378—355). Mając duszę wrażliwą na politykę dnia i współczesne dążenia, Isokrates chciał w Panegiryku przygotować umysły do związanej wkrótce na nowo symmachii, przeto wyświecił tam z niepospolitym zapalem, „że i dawniej państwo ateńskie słusznie panowało na morzu i obecnie z całą słusnością spiera się o władzę naczelną“ (§ 20). Mowa zaś o pokoju i Areopagityk pochodzą z czasu tuż po rozbiciu się związku, wskutek czego stanowią razem objaw reakcyi w chwilach smutnego rozczarowania. Ale na chlubę Isokratesa powiedzieć trzeba, że wnet się otrząsł ze wstecznych myśli i uczuć, dążących do odtworzenia urzędzeń konstytucyjnych Solona i Klejstenesa, a zwłaszcza rady z Areopagu, która była do r. 462/1 ważnym hamulcem przeciw zbytniemu ześrodkowaniu symmachii w Atenach przy ich marynarskiej polityce. W mowie π. ἀντιδ. z r. 353. już się Isokrates znowu przyznaje do młodszej demokracji, dla której Klejstenes był samoistnym pierwowzorem i twórcą stosunków, które doprowadziły do poczęcia się związku delijsko-atyckiego i jego kulminacyjnej unii za Peryklesa. Rozstał się tedy mowca stanowczo i nieodwołalnie z tą starą demokracją, dla której Solon był wszystkim a Klejstenes jego sobowtórem lub dopełnieniem; wyrzekł się przywrócenia do życia ojczyzno-ustroju, do którego wzdychali oligarchowie w zawody z zacofanymi demokratami (por. Polit. 29: ὡς οὐ δημοτικὴν ἀλλὰ παραπλησίαν οὖσαν τὴν Κλεισθέους πολιτείαν τῇ Σόλωνος — 34: τὴν πατρίων πολιτείαν ἐξήτουν. Areop. § 59: διειλεγμαι περὶ διοικήσεως..., ἣν πάντες ἴστε καὶ πατρίαν ἡμῖν οὖσαν καὶ πλείστων ἀγαθῶν.... αἰτίαν γεγεννημένην — τοιαύτην

πολιτεῖαν εἰσηγούμενος) i w Panatenaiku jako zgrzybiały starzec tyle wy dobył z siebie poczucia posłannictwa ateńskiego obok rodzinnej siły, że jeśli Panegiryk uważać można za pieśń tryumfalną patryotyzmu i symmachii atyckiej, to Panatenaik jest najpiękniejszym, tak Aten, jakoteż mowcy samego — śpiewem łabędzim.

Nikt z pewnością nie nazwie Isokratesa człowiekiem stałych i niezruszonych przekonań. Ale zasady polityczne, to miecz obosieczny. Arystoteles jedną z takich naczelných zasad teoretycznie rozwinął na licznych miejscach w Polityce, gdzie powiada między innymi (1325 b), że niewątpliwie każdy pochwali kraj jak najwięcej wystarczający sobie samemu (τὴν αὐταρκεστάτην), bo taki wszystko wydaje, a posiadając wszystko nic nie potrzebuje, co właśnie znaczy poprzestać na swoim (αὐταρκες); co się zaś tyczy obszaru i zaludnienia, na tyle niech będzie wielki, iżby jego mieszkańcy mogli żyć skromnie w wygodzie i swobodzie (ὥστε δύνασθαι τοὺς οἰκοῦντας ζῆν σχολάζοντας ἐλευθερίως ἅμα καὶ σωφρόνως). Jednak ten dogmat Arystotelesowy o zasklepionej w sobie miernocie wręcz się sprzeciwia atyckiemu pojęciu enoty jako dzielności w czynie i zdobywaniu sobie przyjaciół dobrodziejstwami w imię wolności, nie z wyrachowania (Tucyd. II, 40: καὶ τὰ ἐς ἀρετὴν ἠναντιώμεθα τοῖς πολλοῖς· οὐ γὰρ πάσχοντες εἶ, ἀλλὰ δρῶντες κτώμεθα τοὺς φίλους — καὶ μόνον οὐ τοῦ ξυμφέροντος μᾶλλον λογισμοῦ ἢ τῆς ἐλευθερίας τῶ πιστῶ ἀδεῶς τινα ὠφελοῦμεν). Niedoleżne zaś samolubstwo sprowadziło wolnych i niepodległych sprzymierzeńców do tego stanu, w którym już nie zostało im więcej nic do robienia, jak tylko to, co Perykles cierpko choć trafnie określił przez ἀσφαλῶς δουλεύειν (por. Plut. Cym. 11: ἐκείνους εἰς δελεαζομένους τῇ σχολῇ περὶ τὰ οἰκεία διατρέβειν — ἐλαθὸν ἀντὶ συμμάχων ὑποτελεῖς καὶ δοῦλοι γεγονότες). Kiedy związek ateński po raz drugi się rozpadł, wtedy był czas do snucia atomistycznej teorii o samobycie luźnych państewek. To schlebiali ich czczości i tkwiło w prądzie przemożnym wieku, który stargawszy więzy społeczne tudzież państwowe, rozkiełznał równocześnie popędy indywidualnej i kosmopolitycznej natury. Arystoteles temu prądowi uległ stanowczo, Isokrates jeno przez chwilę wówczas, gdy za pokojem przemawiał, czyli za wyrzeczeniem się panowania na morzu w zamian za τὸ σωφρονεῖν lub Arystotelesowe ζῆν — σωφρόνως. Wtedy ustalić się mogła także doktryna o starej demokracji po koniec wojen perskich i dalszym toku wypadków nie po myśli Solona, tendencya napomknięta za ledwie w Polityce (1274 a), rozprowadzoua wszakże dość jasno w Politei, tendencya, do której Isokrates z tą granicą i z tem wykluczeniem nigdy się nie przyznawał. Takie teorye polityczne, zarówno radykalne jak reakcyjne, byle nie postępowe ani szczerze zachowawcze, obce były wiekowi Pe-

ryklesa, którego pokoleniu Sofokles przez usta osób tragicznych wszecpiał wzniosłe nauki o niezbędności mocnego państwa i powinnościach związkowych względem niego. ἤδ' ἐστὶν ἡ σώζουσα, καὶ ταύτης ἐπι | πλέοντες ὀρθῆς τοὺς φίλους ποιούμεθα (Antyg. w. 189 nast., por. Tucyd. II, 40 i 60). Albo: ὡς οὐδὲν ἐστὶν οὔτε πύργος οὔτε ναῦς | ἔρημος ἀνδρῶν μὴ ξυνοικούντων ἔσω (Król Edyp w. 56 nast., por. Plut Cym. 11: χρήματα δὲ λαμβάνων παρὰ τῶν οὐ βουλομένων στρατεύεσθαι καὶ ναῦς κενάς, Per. 12: οὐχ ἔππον, οὐ ναῦν, οὐχ ὀπίλιτην, ἀλλὰ χρήματα μόνον τελούντων). Idealowi Arystotelesa o państwach drobnej kompleksyi, z których każde moralnie i materyalnie na sobie tylko miało polegać, dosć będzie przeciwstawić słowa Isokratesa z Panegiryku (§ 38), że Ateńczycy życia obróconego li na zaspokojenie potrzeb fizycznych (τροφὴν τοῖς δεομένοις εὐρεῖν, por. Polit. 24: κατέστησαν δὲ καὶ τοῖς πολλοῖς εὐπορίαν τροφῆς), nie uważali za godne pożądać, owszem stosunki z ludźmi tak ułożyli, iż z wytwarzanych wzajemnie dóbr ludzie nie mogli korzystać bez Aten, a po największej części przez nie dopiero korzystali (οὕτως ἐπεμελήθη καὶ τῶν λοιπῶν, ὥστε τῶν πρόντων τοῖς ἀνθρώποις ἀγαθῶν, ὅσα μὴ παρὰ θεῶν ἔχομεν, ἀλλὰ δι' ἀλλήλους ἡμῖν γέγονε, μηδὲν μὲν ἄνευ τῆς πόλεως τῆς ἡμετέρας εἶναι, τὰ δὲ πλεῖστα διὰ ταύτην γεγενῆσθαι).

Słusznie zauważano w niektórych tragediach Eurypidesa, a zwłaszcza w Hiketydach, wspólność poglądów politycznych z nauką prawno-państwową twórcy Polityki i Politei ateńskiej. Posunięto się nawet do przypuszczenia, że istniał jakiś traktat socyalno-polityczny, sławiący państwo prawne i jego podwalinę: stan średni (μέσοι πολῖται), który zalecał umiarkowaną (rolniczą) demokrację, a chłostał w każdym razie tyranję i samowładzę w jakiejbądź formie. Tenże traktat miał żywo zająć Eurypidesa i odzwierciedlić się w jego sztukach (Prolegemona zu Platons Staat und der platonischen und aristotelischen Staatslehre, von Ferd. Duemmler, Basel 1891, str. 20). Nie przesądzając, czy w ogóle mógł w ostatnich dziesiątkach w. V. powstać plód literacki wspomnianej treści, raczej domyślać się można, że Eurypides z Aten rodem, lecz duchem kosmopolita, jak w wielu innych kierunkach, tak i w tym, wiek swój przeczuciem poetyckiem wyprzedził. Pod pokrywką wolności republikańskiej i średniej miary demokratycznej, strzegącej ładu i statku, poeta Eurypides (Hiket. w. 244 nast.: τριῶν δὲ μοιρῶν ἡ 'ν μέσῳ σώζει πάτρην | κόσμον φυλάσσει' ὄντιν' ἂν τάξῃ πόλις. 352 nast.: κατέστησ' αὐτὸς ἐκ μοναρχίας | ἐλευθερώσας τήνδ' ἰσόψηφον πόλιν. 405 nast.: οὐ γὰρ ἄρχεται | ἐνὸς πρὸς ἀνδρός, ἀλλ' ἐλευθέρα πόλις. | δῆμος δ' ἀνάσσει...), a za nim myśliciel Arystoteles (Polityka 1295 a 35—1296 b 2), wypowiada tendencje, które w Atenach Peryklesa uchodzić mogły za objaw rewolucyjny lub wsteczny, za bunt czy zamach na całość państwa i nierozzerwalność unii.

Autor Hiketyd w dwóch apostrofach do próżnych i biednych śmiertelników wygłasza nasamprzód zdanie, że słusznie wielu doznają cierpień, nie usłuchawszy przyjaciół (za Peryklesa państwo silne stwarzało szczyrych przyjaciół, a przyjaciele rzekomi nie osłabiali państwa swemi radami), atoli idąc za wypadkami, którym miasta nie krwią lecz słowem mogły podoleć (w. 747—749: φίλοις μὲν οὐ πείθεσθε, τοῖς δὲ πράγμασι | πόλεις τ' ἔχουσαι διὰ λόγου κάμψαι κακά, | φόνω καθαιρεῖσθ' οὐ λόγῳ, τὰ πράγματα), radzi im potem zaprzestać sporów i strzedz w pokoju swych grodów, bo życie krótkie; trzeba więc jak najłacniej i bez mozolów je przebyć (w. 951—954: λήξαντες πόνων | ἄσπτη φυλάσσειθ' ἤσυχαι μεθ' ἡσυχῶν | σμικρὸν τὸ χρεῖμα τοῦ βίου· τοῦτον δὲ χρῆ | ὡς βῆσται καὶ μὴ σὺν πόνοις διεκπερᾶν). Sentymentalny pesymizm pierwszej odezwy walczy o lepsze z optymistycznym nastrojem i kwietyzmem drugiej. Arystoteles jednak, ów zimny badacz, byłby podpisał obie z właściwą sobie lodowatą refleksją, pomimo że Isokrates jeno podczas słabości ducha i z bolem serca chwilowo zdobył się na podobnie zrezygnowane wyrazy. Ale ta miękkość tonu u Eurypidesa i litość jego nad położeniem poddanych ateńskich (tamże w. 491—493: οἱ κακοὶ | πολέμους ἀναισούμεσθα καὶ τὸν ἥσσανα | δουλούμεθ' ἄνδρες ἄνδρα καὶ πόλις πόλιν), dziwnie harmonizują z bliskością groźnej oraz przewrotnej Sparty (w. 187 nast: Σπάρτη μὲν ὠμὴ καὶ πεποικιλταὶ τρόπους | τὰ δ' ἄλλα μικρὰ κάσθενῆ). Przed ukończeniem wojny peloponeskiej wybaczyć można poecie takową nieopatrzność, wszelako Arystoteles, piszący po klęsce w r. 404. zadanej Ateńczykom przez Spartan, mógł i powinien był wiedzieć, że nie zbyt chyba musiała być mocną obręcz żelazna spajająca niesforne miasta, kiedy na pośmiewisko wrogów lacedemońskich one same zdołały ją rozsadzić. Gruntowniej pojał cel i dążenie Aten Isokrates w Panatenaiku twierdząc, że wielkość i sława kazały im raczej narazić się na wszystkie przykrości, aniżeli na panowanie Spartan (§ 117). Lecz nie dziwota, toć Arystoteles Spartę obdarzył swoją sympatyą! Porównawszy niedawno odkrytą jego rozprawę o rzeczypospolitej ateńskiej z mowami Isokratesa, dochodzi się do lepszego poznania, jak drogocennym skarbem w literaturze świata — są: Panegiryk i Panatenaik, dwa arcydzieła godne sławnego mowcy i wiekopomnej przeszłości Aten, którą Tucidydes, mimo autora Politei, w prawdziwym i wierniejszem od niego przedstawił światle.



# KAZANIA ŚREDNIOWIECZNE.

Przez

**Aleksandra Brücknera.**



CZEŚĆ DRUGA <sup>1)</sup>.

I.

## **Przesady i zabobony u ludu polskiego w wieku piętnastym.**

Jeżeli w pracach, dziś coraz liczniejszych, obszerniejszych i systematyczniejszych, poświęcanych ludoznawstwu, badanie i zbieranie zabobonów, przesądów lub guseł, jakie się jeszcze między ludem zachowały, niepoślednie zajmują miejsce, to pewnie nie będzie zbyt czoła cofnąć się raz i wstecz, o jakie lat pięćset lub najmniej czterysta, i zbadać, jakie wtedy czary i wróżby popłacały. Z góry bowiem możemy na to liczyć, że niejedno, co dziś mniej jasne, ze źródeł piętnastego wieku dokładniej przejrzyć się da; że niejedno, o czem dziś lud całkiem już zapomniał, w dawnych źródłach odnajdziemy; że da się stwierdzić, jak dalece lud i na tem polu konserwatywny, jak mało zmieniają się, nawet w przeciągu pięciu wieków, pojęcia i zwyczaje ludu w pewnem stadyum rozwoju, jak próżne nakoniec usiłowania kościoła, walczącego od wieków a nadarmo z gusłami.

Wiadomo powszechnie, że o pojedynczych zabobonach lub czarach kaznodzieje średniowieczni często wspominają i sami mogliśmy już nie-

---

<sup>1)</sup> Por. Rozprawy XXIV, str. 38—97.



raz, w pierwszej części naszej pracy i w Pracach filologicznych III 564, podobne wzmianki, rozrzucone po kilku zbiorach kazań, notować; tym razem przedrukujemy najobszerniejsze tego rodzaju kazanie, de superstitionibus, jakie się nam w kaznodziejstwie polskim XV wieku odzyskać dało.

Nieznany z imienia, miejsca i czasu kaznodzieja, który w pierwszej połowie piętnastego wieku w jakimś miasteczku polskim zbiór swój ułożył, traktuje rzecz o przesadach najobszerniej w kazaniu na ś. Trójcę, gdyż odstępstwem właśnie od Boga i Trójcy ś. przedstawiają się wszelkie gusła i czary, jakimi ów mille artifex, szatan, ludzie kusi i zwodzi. Lecz dbały o powierzone mu dusze wraca nasz kaznodzieja jeszcze nieraz do tego tematu; w drugim kazaniu na ś. Trójcę odpiera zarzuty, jakieby mógł mu czynić zabobonnik, broniący się tem, że przecież tylko słów i modlitw świętych lub rzeczy poświęconych używa, że więc istotnie nie grzeszy; dalej powtarza on owo pierwsze kazanie na ś. Trójcę, w nieco skróconej formie, w poniedziałek wielkanocny a jeszcze bardziej skraca je w kazaniu na ostatnią niedzielę po Trójcy. Że materyał zebrał na miejscu, z tego, co sam widział i słyszał, a nie wypisał go tylko z obcych jakich penitencyałów lub innych ksiąg — o czem przy każdym średniowiecznym zabytku najpierw myśleć wypada, dowodzi już ta okoliczność, że z licznych szczegółów nie podał ani jednego, któryby można jako obcy ludowi polskiemu posądzić, a na takie szczegóły trafiamy zawsze, skoro obcemi źródłami się posługiwano. I tak właśnie u naszego kaznodziei wstęp do pierwszego kazania, gdzie mowa o rozmaitych czarownikach i guślarzach, przypominający homilią Pseudoaugustyna, zdradza obcymi Polsce szczegółami obce też pochodzenie; treść jego powtarza się nieraz indziej, szczególnie przy wyliczaniu (w wielki czwartek) osób, którym do stołu Pańskiego przystępować broniono.

Tak więc kazania naszego anonima zawierają bogate źródło dawnych wierzeń i przesądów polskich — dodajemy jednak, by nas mylnie nie zrozumiano, że wszystkie te polskie wierzenia i przesady są pochodzenia niepolskiego, przybyły dopiero do Polski wraz z chrześcijaństwem, puściły tu korzenie i rozrosły się, znalazłszy glebę urodzajną, na której podobne pogańskie wierzenia od czasów najdawniejszych bujały; te obce przesady i wierzenia wyrugowały, zmieniły i zasymilowały sobie starsze miejscowe, pogańskie, tak że granicy między jednymi a drugimi oznaczyć niepodobna, że więc i o śladach jakiegoś pogaństwa w tych guślach ściślej mówić nie wolno; zlały się one zupełnie. Ale to temat osobny, o którym na innem miejscu szerzej pomówimy.

Najbliższem naszym zadaniem byłoby może, do każdego przesądu o jakim anonim wspomina, określiwszy go bliżej i objaśnwszy, przytaczać odpowiednie dzisiejsze, o ile się zachowały; Lud Kolberga i Zbiory materyałów etnograficznych Akademii dostarczyłyby masę danych, by innych publikacyj nie wspominać. Posługujemy się jednak nimi wyjątkowo, nie chcąc pracy naszej zbyt rozszerzać, woleliśmy też sięgnąć do rzeczy dawniejszych i ze starych książek lub broszur polskich tudzież z kilku rękopisów niemieckiego i czeskiego pochodzenia XIV i XV wieku, zbliżonych więc miejscem i czasem do naszego anonima, podobne szczegóły przytaczać.

Ze źródeł polskich wymieniamy *Postylę Reja* (egzemplarz z Ossolineum) k. 225 verso (na 17. niedzielę po Trójcy ś. i 14. rozdział Łukasza) i 276 verso: na obu miejscach mowa o tym, jak nasi chrześcijanie dziś święta obchodzą i świętych czczą. Dalej *Seym piekielny straszliwy etc.* (mieliśmy wydanie z r. 1622, kurnickie, i dwa 18 wieku, jedno z r. 1752, drugie bez daty, oba w Ossolineum); *Peregrinacya dziadowska etc.* (wydanie z r. 1612 w bibliotece Akademii Umiejętności petersburskiej; przedruk wydania z r. 1614 u Kraszewskiego pomniki do historii obyczajów w Polsce z 16 i 17 wieku) i inne.

Z rękopisów wymieniamy *Tractatus de superstitionibus sive Questio edita per venerabilem virum mag. Nicolaum Magni de Jawor* (Jauer na niższym Szląsku) s. theologie professorem eximium, z początku piętnastego wieku wedle dwóch rękopisów berlińskich (sygn. Theolog. nr. 525 folio, k. 148—174, pisany r. 1426, z obszernym rejestrem; nr. 527 folio pergaminowe, k. 242—273); dalej *Largum Sero* (szczodry wieczór) Czecha Jana Holesszowskiego, napisane około r. 1400, wedle odpisu naszego z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr. 1700, pochodzącego z czasu około r. 1410 (obszerniej o autorze, dziele i rękopisach pomówimy w osobnem studyum); kilka zapisek rękopiśmiennych XV wieku wydanych u *Ussener'a* *Christlicher Festbrauch* (Religionsgeschichtliche Untersuchungen II, Bonn 1889) i i.; porównywaliśmy też Cz. Zírbt'a *Staročeské výroční obyčeje, pověry, slavnosti a zábavy prstonárodní Praga 1889* i tegoż publikacyę akademicką p. t. *Seznam pověr a zvyklostí pohanských z VIII věku, Praga 1894, 176 str.*

Zaczynamy od przesądów, łączących się z pewnemi uroczystościami, najpierw z wilią i dniem Bożego Narodzenia. Wszystko co się wtedy podejmuje, ma cel jeden, zapewnić na czas do przyszłego święta powodzenie w domu i w oborze, na polu i w sadzie; nawet gracz i złodziej próbują wtedy rzemiosła, by się im nadal szczęściło, w te dwa

dni wszystko przybiera symptomatyczne znaczenie czyli, jak Serb mówi „bożić početak svake coprije“ (czarowania). Nie wypożycza się więc ognia, boby się ogniska nie trzymał i szczęścieby dom opuściło; uważają pilnie, by pierwszy przestępujący próg gość był ubrany czysto, głównie zaś aby była to osoba znana z dobroci, a co ważniejsze ze szczęścia, tylko takich więc proszą do siebie umyślnie, przypomina się nam tu serbski polażajnik, któremu się takie nawiedzanie domów w Gody z urzędu należy; gospodarze zakazują wymieniać nazwisko wilka, ale równocześnie — boć nie należy, żeby wtedy ktokolwiek, nawet ptaszę i zwierzę głodne było — zapraszają go na śniadanie lub obiad i zapewniają tak na oba sposoby przed nim trzodę; o granii dla szczęścia w grze już wspomnieliśmy. Resztki i okruchy z wieczerzy wigilnej wysiewa się: obrodzi z tego np. pietruszka w ogrodzie. Dla porównania tych danych u anonima wystarczy przytoczyć H o l e s z o w s k i e g o, który wyraźnie zaznacza że „nullo tempore per circulum anni tot et tanta sacrilegia fiunt, sicut in hoc festo... diabolus ingerit mentibus hanc fidem, quod propter magnitudinem festi maiorem sortilegia virtutem habeant“; opowiada on, że gdy ksiądz obchodzi domy kadząc, „mulieres non permittunt carbones in turibuli de domo sua exportare, sed excuciant eos in fornace, ne omnis fortuna anni sequentis exeat de domibus suis“. O granii w kostki przez całą tę noc dla próbowania szczęścia itp. por. Rozpr. filolog. XXIV, 61, mówi o tem i R e y w postyli; o zakazie, by wilka wtedy nie wspominać, czytamy w Sejmie piekielnym, i dziś jeszcze proszą wilka na obiad, uważają, kto pierwszy w Boże Narodzenie (i Nowy Rok) w dom przyjdzie, czy ubogi, czy zdrowy itp., por. np. Zbiór wiadomości XV str. 47, 18 i 24 nr.

Postępując za biegiem roku kościelnego wymieniamy dalej Nowy Rok. Pasterz gromadzki obchodzi wtedy domostwa i rozdaje pręty, których nie godzi się brać gołą ręką, tylko „kosmato“; tymi prętami wypędzają potem bydło po raz pierwszy w pole. Na Gromnicę obchodzą z święconymi gromnicami domy i krowy, wypalają im sierść w krzyż lub ostrzygają ją tak i palą, pewnie żeby się dobrze wodziły i by ani czarownica ani pies wściekły im nie szkodziły; obchodzenie domu zabroni przystęp czarom, lub raczej ochroni od gromu i gradu. Zarazem wróżą z wosku gromnicznego: dają mu okapywać na rękę lub rękawy, jeżeli wcale nie kapie lub tylko niewiele, zła to wróżba; zapaloną gromnicę z kościoła niosą do domu, jeżeli zgaśnie po drodze, również zła wróżba. Inny kaznodzieja, por. Prace filol. III 580, ostrzega podobnie, że się gromnic nie święci dla gradu lub dlatego „ut crines vobis cremaretis propter removendum capitis dolorem“; zresztą wskazuje nazwa sama, przeciw czemu gromnic głównie używano; kaznodzieje

wspominają o tem nieraz, tłumacząc ją; liczne cytaty z Sztitnego (XIV wiek) i innych przytacza np. Zíbrt obyčjeje str. 148 i inn. co do tego przesądu.

W noc na Popielec kładą starcy i młodzieńcy sól tartą, by się dowiedzieć, kto rychlej umrze; szczyptami soli wróżą dziś zwykłej na miesiące, które z nich będą wilgotniejsze lub suchsze, lecz por. zapiskę z Makowa (Zbiór wiadomości XVI, 261): we wilię sypią przed każdym szczyptę soli, przed kim najpierw stopnieje, ten umrze. Święconego popiołu używają ogrodnicy, wysiewając go lub mieszając z nasieniem, przeciw robactwu, jak tylu innych święconych rzeczy przeciw temu nasłaniu szatańskiemu używano. Bez wymienienia czasu — z inąd wiemy, że odbywało się to w niedzielę wielkopostną, Letare, jak u Niemców lub w Polsce, por. Archiv XIV 175, lub Judica, jak u Czechów, por. Zíbrt str. 55 do 62 — wspomina nasz anonim o wynoszeniu z granic wsi obrazu, zwanego śmiercią, w towarzystwie śpiewów.

We Wielki czwartek nie obmywają po wieczery mis, a niektórzy zostawiają umyślnie na nich resztki potraw — karmią się niemi w nocy dusze zmarłych lub demon, zwany uboże, którego chowają po domach dla szczęścia i mienia; na drugim miejscu jednak nie ogranicza anonim tego zwyczaju do wieczery wielkoczwartkowej, a twierdzi ogółem, że się we czwartki zostawia ostatki wieczery dla demonów, zwanych ubożami. Obie odmienne wersje mają racją: dusze zmarłych częstowano rzadziej, raz lub kilka razy, n. p. na wiosnę i jesień, lecz uboże, t. j. plonka (skrzata lub latawca) przebywającego stale przy domu, należało też co dzień lub co tydzień uraczać. Holeszowski wspomina wprawdzie, że w wilią i Gody, in quibusdam partibus dimittunt panes in mensis cum cultellis, ut in noctibus veniant dii et comedant, ale to obyczaj ani czeski ani polski, lecz romański i germański, t. z. preparacio mense domine Berhte, o czem z penitencyałów słyszał lub czytał. Obyczaj zostawiania resztek czwartkowej wieczery dla „uboża“ był w Polsce ogólny, i tak czytamy w Postępku prawa czartowskiego z r. 1570 (str. 117 przedruku) „gdy się (chłopce) stanie jako wierzy, mówi czartu ku czci modlitwy miece swoje włosy (jest to rzeczywiście przeżytek pogaństwa) na ogień, ofiary czyniąc, *we czwartek po wieczery zostawia potraw* i zjada to w nocy nie wiem kto“. W Seymie piekielnym opowiada nocny Lelek: „We czwartkow dzień po wieczery broję troje dziwy, Ludzi straszę... Przeto *warzy* ubogiemu *we czwartki* nie dają tak z naczyniem nie pomytym, to *dla nas chowają*“; w Czarownicy powołanej (Poznań 1639) czytamy, że nie myją mis w czwartek po wieczery; tu już może zapomniano, co za cel z tym niegdyś łączono. Ciekawe przykłady tegoż zwyczaju mamy u Czechów: Balbin (miscel-

lanca historica 1681 r.) opowiada o sobie, jak rolę Daniela wobec kapłanów Bela naśladował „memini me puerum, cum ancillae nostrae post coenam diei Iovis nescio quid tale reliquissent laribus (przedtem mówił o „cavere ne in pervigilio diei Veneris mensa vacua relinquatur, lares scilicet illis reliquiis pasci“), farinam tota mensa sparsisse ac mane felis domesticae vestigia et pedum vaginulas demonstrasse, hic illis lar fuit“. Ks. W a c ł. K l u g a r opowiada w Katechizmie (r. 1741) „kterák u sou-seda mých rodičův u večer čtvrtční a sobotní na mísách nechávali... dcera (jeho) pravila: táto, jste li pak vy hospodářem nebo jinšihó hospodářička máme? Já to sním a nic nenechám. Taky jest to strávila, nádoby umyla a spat se položila za pec“ — jakie ją w nocy strachy opadły, jak się tego znieważenia czart pomścił, por. u Z i b r t a seznam str. 105. A więc w każdy czwartek karmiono uboże, w wielkie czwartki karmiono może i dusze zmarłych, przynajmniej Michał z Janowca (Archiv X 385) wyraźnie przestrzega, by w wielką środę parafianom zakazywano „ne crement focos, grumathky, ardentés in commemorationem animarum sanctorum cariorum.. item dicunt... quod anime ad illum ignem veniant et se illic calefaciant“, na dowód, że we wielki tydzień o umarłych pamiętano.

Lecz kiedyśmy już raz z naszym anonimem pomiesza li wielkie czwartki z zwykłymi, wspomnimy za nim jeszcze inny czwartkowy zwyczaj. Niektórzy boją się i uważają to za grzech, myć głowę w czwartki po wieczery; niektórzy nie kąpią się w czwartki dla uczczenia pojmania Chrystusa w ogroju. Oba przesady wraz z uzasadnieniem znane dobrze na zachodzie; stały one w związku ze święceniem, wbrew chrześcijańskiej niedzieli, innego dnia tygodnia in commemorationem Jovis lub Veneris; dlatego to wstrzymywano się w czwartki lub piątki od pewnych robót lub od roboty wogóle; ciągłe nakazy kościoła niczego tu nie sprawiły. Re j mówi o wielkim piątku: kto w ten dzień boso nie chodził albo twarz obmył, nie wspomniął na mękę Chrystusa; w Peregrynacyi dziadowskiej zakazują baby w każdy piątek chleba piec lub chust warzyć (by nawet w niedzielę nie miał co włożyć na rzyć, dodał rubaszny autor) — i dziś jeszcze twierdzą w poznańskim n. p., że gromy uderzają najczęściej w domy tych, którzy w piątki piekli i tem mękę Chrystusa rozrzniali; zakaz przedzenia w czwartkowy wieczór jest ogólnoeuropejski, jak i odwoływanie się przytem na pojmanie Chrystusa. N. p. ten sam ks. K l u g a r pyta nieco dalej: Je-li dobře v pátek chléb pecti, v louhu práti; v sobotu po slunci západu se mejti, obzvláštne v novou nádoby umývati; ve čtvrtku u večer přísti?.. když slýcháváme, že louh v krev se obrací, když v pátek perou neb pečou, a hlava bolívá, kteří se v sobotu myjou, a strašívá, když ve čtvrtku

večír přadávají.“ Wywody jego przeciw temu przesądowi i liczne podobne miejsca u innych kaznodziei czeskich XVIII wieku por. u Zíbrta seznam str. 104—109, ale jeszcze za naszych czasów starzy Morawianie twierdzili: ve čtvrtek nepřádej, v pátek nemotávej, jestli to zachováš dobře uděláš. Wplątano zaś mękę Zbawiciela, uchodząc pod płaszczykiem nabożności przed wypominaniami kościelnymi, gdy o właściwej przyczynie dawno już zapomniano. Jeszcze ogólniej wystrzegano się przedzenia i robót gospodarskich w dniu od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; o tem czytamy n. p. w Seymie piekielnym: do Nowego Lata přędzy nigdy nie motają, Že wilka we wsi zamota, taką wiarę mają. do Trzech Króli żadna nie přędzie, chust nie warzy ani pierze, w žarnach mleć nie będzie itd Ale wracamy do anonima.

Wielka sobota ważna dla poświęcania ognia i wody; ze święconego ognia nadpalają pale, które wtykają w ziemię, lub kopią nimi, poczem robactwo zginie; głowienki święcone chowają, by leczyć konie i bydło (kładą je pewnie do wody, lub zatykają w źłób itp.); dla czarów używają wody, skroplonej z wosku przy święceniu wody. Przesady takie zachowywano ogólnie, czytamy n. p. w Seymie piekielnym, w relacyi czarta Rogalca, jak w ten dzień biegają czarownice po izbach, około domu, „brząkając w siekacze, Druga włazszy na gniazdo z kokoszami gdacze“, okurzają bydło święconym ogniem, posyłają po wodę do siedmiu kościołów; co do brząkania w siekacze porównaj Ullmann Altmähren (r. 1762) II. 501 „am Ostersamstag klöppern sie und schlagen die Schlüssel übereinander, die Attern, Kröten und ander giftiges Ungeziefer mit solchem Klang zu vertreiben.“ Z innych przesądów tygodnia wielkiego wymienia nasz anonim tylko jeszcze ogólnikowo, że połykają pączki wierzby palmowej, (u Reja: bągniątką w niedzielę palmową), o czem już Tomasz Sztitný (XIV stulecie) mówi: mnozi zobí jehňed; co Sztitný dodaje „vezmú jakús vieru marnú činieć, křiežky když pašiji čtú“ — tego Czesi nie umieją dziś wytłumaczyć, por. Zíbrt str. 68; rozumiałbym pod tem czynienie krzyżyków z drewniek palmowych (o czem Peregrynacya dziadowska wspomina i Mikołaj Jaworski: crux facta de lignis palmarum) ku lekom, przeciw gradobiciu itp., może jednak mowa i o pisaniu krzyżyków podczas pasyi, o czem niżej.

W wielką nocną niedzielę obchodzą po mszy rannej pola z krzyżem, nie dla nabożeństwa, a z przesądu przeciw gradom pewnie itp., może to samo, o czem Mikołaj Jaworski mówi: supersticio baiulacionis crucis tempore vernali contra tempestates. Inny przesąd, zapewnijący obfitość urodzaju dla zboża, jarzyn i owoców, by śnieć, zielska i robactwo się nie mnożyły, polegał na tem, że w pewien sposób krajano

plody i owoce (rzepe, marchew itd.) nożem, którym w pierw pewne mięsa (może święcone, a więc baranka, jarzabka itp.) krajano. Co się tyczy mięs święconych, mówi Rej, że za złego chrześcianina uchodzi, kto w niedzielę wielkanocną „święconego nie ie á kiełbásy dla wężá, chrzanzu dla płech, Járzáká dlá więzyenia“. W Seymie piekielnym gospodynie — czarownicy święcone około domu noszą. „Żeby wężow nie widały, kiełbas oto proszą“ — łatwo się domyśleć, dlaczego właśnie kiełbasa przeciw wężom pomagała, dziś ten przesąd zapomniany, przynajmniej próżności go szukali w znanym zbiorze E. Majewskiego (Wisła VI). Świadectwa czeskie o jedzeniu jarzabka przytacza Zíbrt str. 72 i 73, np. z Hofmanna zrcadlo r. 1642: chce každý míti jeřábka a beránka k velkonoci.. Že se jeřábek na velikou noc pod nebem bud' před kostelem neb rathouzem jídá.. na památku kterék (Bůh) lid izrahelský na poušti křepelkami (przepiórkami) krmil.

Ale ciekawsze, bo ogólniejsze, są inne zabawy i zwyczaje wielkanocne, które w Polsce dyngowaniem i dyngusem zwano. Nasz kaznodzieja wyraża się tylko ogólnikowo: ci co wierzą w gusła i trwają w swym uporze, ściągają na siebie klątwę, należy ich ekskomunikować i nie chować na cmentarzu, wraz z tymi, którzy w tę uroczystość (niedzieli wielkanocnej) są rozwiążli w wyszukanych igrzyskach zwyczajem pogańskim, co się zwie dyngusy — ale w samym rękopisie do tych słów dodano na boku: a przecież mistrz w Racionale pozwala to, gdyż dyngusy nie są bez mistycznego znaczenia. Zobaczmyż, co przez obie uwagi rozumieć należy.

Współczesny kaznodzieja, którego dla krótkości Husytą nazwałem, mówi (p. Prace filolog. III 573): ego consulo dimittere istas consuetudines malas que nunc fiunt dyngowanye quia sunt occasiones peccati. U późniejszego kaznodziei, Michała z Janowca (Archiv X, 385), czytamy: Item depactationem po dyngvuszom prohibemus firmissime ut nullus audeat ambulare quia ita multi submerguntur. Również zabraniają statuty biskupa poznańskiego Andrzeja Łaskarza (zm. 1426 r., wydane w Starodawnych prawa polskiego pomnikach t. V) „ne feria secunda et tertia post festum Paschae masculi feminas et femine masculos presumant pro ovis et aliis muneribus depactare dyngowacz nec ad aquam trahere, cum tales insolentie et strangulaciones non sunt sine gravi peccato et sine divini nominis offensa“ (artykuł ten w jednym rękopisie zatytułowany: Dingus prohibetur). Inny kaznodzieja XV wieku wspomina tylko o wybieraniu jaj po domach. Obdarzano się więc na Wielkanoc jajami i innymi rzeczami, zlewano się wodą lub wtrącano w wodę, smagano się różgami palmowymi: od tego wykupowano się nawzajem dyngusem, dyngowaniem się (niem. dingnus okup, dinggen, brand-

schätzen, depactare). Smaganie różgą zwało się osobno, również z niemieckiego, śmigustrem, śmigurstem, później śmigusem; różga zwała się kiczka (porówn. morawskie kyčka geflochtene Osterruthe Osterpalme, Schmeckostern, kyčkovati mit Osterpalmen schlagen). Obrzędy te dzieliły się wedle dni, porówn. u Reja w postyli: również nie uczynił swej powinności (chrześcijanin na Wielkanoc), jeżeli w poniedziałek razem z żoną aż po uszy w błoto nie wpadnie „á we wtorek kiczka w łeb áz oko wylezye nie weźmie“. Dlatego to wymienia się w Postępku prawa czartowskiego (1570 r.) między czartami polskimi „Dyngus albo Kiczka“ (str. 97), a w rękopisie katolickiego kaznodziei z początku XVII wieku (Bibl. publ. petersburska, sygn. Polskie I, Folio nr. 1, Obiectionum Haereticorum solutiones promptuariae, rękopis przez Załuskiego mylnie Sokołowskiemu przypisany, są tam tylko cytaty z Sokołowskiego censura), na k. 40, b czytamy: dziwna, że dyabeł przy każdej wielkiej uroczystości swoją komóreczkę ma... przy Wielkanocy dingus y kiczky. Dyngus ze śmigusem i kiczka nie należą do mitologii, gdzie je gwałtem osadzono, a przybyły z Niemiec do Polski w XIV wieku.

W rękopisie sieciechowskim, dziś petersburskim (sygn. Łacińskie I, Folio nr. 232), zawierającym liczne traktaty teologiczne i ascetyczne, Elucidarius, De contemptu mundi itd., pisanym r. 1456, jest i kazanie na niedzielę wielkanocną, gdzie czytamy, „że jest zwyczajem w pewnych krajach ut iuvenes obdormientes matutinum de mane prociuntur in aquam et hoc in Erdfordia sicut ipse vidi, powinni też w te dni małżonkowie czystość chować, dlatego biją w pewnych okolicach żony mężów w poniedziałek, a na odwrót we wtorek mężowie żony rano w łóżku różgą albo ręką lub pięścią bezkarnie, żeby od siebie tego (powinności małżeńskiej) nie wymagali i dlatego bijąc się wzajem mówią po niemiecku smeckeeosterii attende quod est tempus pascale et sanctum i nie żądaj powinności, dlategoż bijcie żony mężów tego różgą, gdyby tego od was żądali“ (k. 40). Cały ten ustęp wypisał Polak ze znanej Postilla studentium s. pragensis universitatis Konrada Waldhausera (umarł r. 1369), w której, np. w odpisie z r. 1386, zamiast wzmianki o Erfurcie przepisywacz, ksiądz Wacław z Jemnic, dodał: ut eciam aliquando in Jempnicz et alibi fieri vidi; tłumaczenie zaś ascetyczne zlewania i smagania pochodzi z Racionale Duranta, na które dopiska przy tekście anonima, jakąśmy wyżej podali, się powołuje; Z i b r t, str. 77—82. przytacza słowa Waldhausera i nowsze opisy, (szczególniej z Guarinoni grewel der verwüstung r. 1610 dla Pragi) też czeskiej pomlázky (albo mrskački, šlehački). U nas tłumaczył dyngus ascetycznie, w celach swej sekty, Marein Czechowic, nurek; we wstępie do Nowego Testamentu (Aleks. Rodecki 1577 r., egzemplarz ex



bibliotheca Rosenbergiana — znanego magnata czeskiego — Uphagena, dziś w miejskiej bibliotece gdańskiej) usprawiedliwia się, dla czego unika wyrazów kościół, chrzest, gdyż ponurzenie greckiemu terminowi odpowiada i przedtym ogólnie w zwyczaju było, czego jeszcze dowodzi, choć zabobonem się stał, tingus (tinctio) albo dingus. O istotnem znaczeniu tego oblewania pomówimy na innem miejscu.

Wracamy znowu do naszego anonima. Po wielkiejnocy wspomina on przesady w dniu k r z y ż o w e, że zbierają dla czarów trawy z tego miejsca, na którym procesya stawała; oczywiście dlatego, że miejsce przez to nabrało pewnego znaczenia. Podobnie czytamy w Seymie piekielnym, że zwykły kobiety z przesądu „gdy księża chodzą po kołędzie, do poduszki się wyścigać tam kędy ksiądz siędzie“, jakby go tam jego odpusty opuściły.

W Zielone świętki, mówi anonim, czynią zabawy (igrzyska) pogańskie z wymienianiem Demonów (djabłów); nie chcą spać pod dachem (spędzają noc na dworze), nie rozmawiają z ludźmi, chodzą z bosymi nogami, jakby inaczej zbawionymi być nie mogli — u Reja musi dobry chrześcijanin w wielki piątek boso chodzić, pomnąc na Chrystusa. Co anonim zamileża, jakich to „Demonów“ przy igrzyskach wzywano, dopełnimy z innych źródeł społecznych. Statut dyecezyi krakowskiej z roku 1408 mówi również tylko o cantus paganici (tempore Pentecosten), in quibus ydola invocantur et venerantur; ale rękopis w Ossolineum, nr. 1627, Quarto, zawierający odpis Nowego Testamentu, Lucidarius, De arte moriendi, Speculum peccatorum, De Confessione, Processus contra usurarios promulgatus in Premislia 1416, teologiczne kwestye, Disputatio contra quattuor articulos Bohemorum wobec concylium (Bazylejskiego, pióra Hieronima z Pragi t. j. Jana Sylwana, dedykowana opatowi Albertowi, za okazaną tamże gościnność, napisana ostrzej, niż jak byłaby mówioną), podaje na k. 262 i 263 wyciąg z statutów prowincjonalnych polskich „Statuta provincialia breviter.“ Otóż czytamy tam (u dołu k. 262 b): Item prohibeatis plausus et cantalenas! in quibus invocantur nomina ydolorum l a d o y l e l i y a s s a t y a que consueverunt fieri tempore festi penthecosten, cum revera Christi fidelis tunc debent (k. 263) deum invocare denoete! ut ad instar apostolorum valeant accipere spiritum sanctum, quem non ex actibus demoniorum merebuntur accipere sed ex fideli! catholice fructuose! W postyli Husyty polskiego (Prace filolog. III 572) czytamy: Et sic Poloni adhuc circa Penthecostes A l a d o g a r d z y n a y e s s e colentes ydola in eorum kalenda et proch dolor istis ydolis exhibetur maior honor tunc temporis a malis christianis quam deo quia puelle que per totum annum non veniunt ad ecclesiam adorare deum, illo tempore

solent venire ad colenda ydola. Trzecią cytataę zawdzięczam uprzejmości R. Lubicza, który odnalazł w rękopisie częstochowskim z r. 1423, *Johannis de Michoczyn, Sermones per circulum anni Cunradi* (skrótowa postyla Konrada Waldhausera?), z licznymi i ciekawymi głosami polskimi, w zakończeniu kazania na Zielone Świątki, ustępu tej treści: *Sed proh dolor, nostri senes, vetule et puelle non disponent se ad oracionem, ut sint digne accipere spiritum sanctum, sed proh dolor hys tribus diebus qui servandi sunt in contemplacione, conveniunt vetule et mulieres et puelle non ad templum, non orare, sed ad coreas. non nominare deum, sed dyabolum scilicet y s a y a l a d o y l e l y y a y a. Quibus dicit Christus: solempnitates vestras odivit anima mea. Tales cum dyabolo venerunt, cum eodem (w oryginalne pomylone) reddeant et nisi peniteant, transient cum y a s s a l a d o ad eternam dampnacionem.*

Nazwy i formy tego ustępu wskazują jako źródło przytoczony wyżej tekst Statutów. Otóż stądto dostały się *Jessa* i *Łada* i do olimpu Długoszowego i do kodeksu z legendami i kazaniem świętych z połowy XV wieku, opisanego przez R. Lubicza w *Pracach filolog.*, V 60, gdzie przy żywocie ś. Wojciecha dodane na boku: *Idola polonorum fuerunt ista Alado agyessze. Ileli wymienia i Postępek prawa czartowskiego (1570 r.), str. 97, między Harabem myśliwcem i Kozyrą, str. 102 zaś Koffel czart upiwszy się woła drugich czartów do siebie, które zowią Hejdaż, Hała, Ilelu, Polelu — o dalszych wędrownkach Ilelu Polelu, aż na polskich Kastora i Poluksa urosły, mówiliśmy w Archiv X, 381. W Powieści rzeczy istey o założeniu klasztorá na Łysej Gorze z r. 1550 czytamy (wedle *Semenowicza*, *Archiv f. slav. Philol.* IX 528) „ná tym też miescu był koscioł trzech báltwanow, kthore zwano Łádá, Bodá, Łeli. Do których prosici ludzie schádzáli się pierwszego dnia Máia modłę im czynić y ofiarować: pierwszy maja, dzień ś. Filipa i Jakuba, kiedy, wedle Trajedyi żebraczey (1551 r., w przeróbce czeskiej nieco późniejszej) czarownicy „swe czary rozlicznie lepia“, na rozdrożach bydłu szkodzą itd. Po tym ekskursie o denominaciones demonum, które jak wykazaliśmy i jeszcze wykażemy, zaczerpnięte głównie z refrenów pieśni wiosennych, wracamy do naszego anonima.*

Noc przed św. Janem Chrzciacielem czuwają, by ich przez rok oczy nie bolały; bylica opasują głowę, by nie bolała: przesąd znany w Niemczech i Polsce; w zbiorcu p. t. *Consuetudines que fiunt in vigilia Johannis Baptiste* z początku XV wieku (zob. *Usenera* l. l.) czytamy że *in quibusdam locis iuvenes extra villas et civitates in campis dormiunt, crinalia* (tak czytam zamiast *cervalia*, które sensu nie

daje) portant; wedle Reja należy się wtedy opasać bylicą i całą noc około ognia skakać itd. Nasz anonim ogni nie wymienia, mówi tylko ogólnikowo, że niektórzy w wilją (tę) quedam alia dla rozmaitych guseł czynią; dalej zaś, że czuwać w wigilie świętych należy, by powstać z grzechów, ale panny i mężatki czuwają w wigilie i soboty całą noc, klaszczą, igrają, śpiewają, tańczą, jak poganie dla Prozerpiny lub Wenercy; ojcowie i matki, którzy domowych, głównie płci żeńskiej, tam posyłają lub chodzić im pozwalają, zdadzą oni za to liczbę przed Bogiem, tyle tam obrzydliwości haniebnych się dzieje. Ścisłej wyraża statut Łaskarza: item inhiibeatis nocturnas choreas in diebus sabbativis (ztaąd nazwa sobótek) et in vigiliis ss. Joannis Baptistae, Petri et Pauli, cum plures fornicaciones, adulteria et incestus illis temporibus committuntur. Tu wspominamy i przesąd, złączony nie z dniem, a ze świętym, że niektórzy nie jadają głów od zwierząt, niechcąc tym św. Janowi uchybić; Mikołaj Jaworski nadmienia również o abstinencia a capite (capitibus) w cześć innych świętych, Apolonii, Błażeja.

Ziół, święconych na Wniebowstąpienie Matki Boskiej używają do leczenia bydła i oddalania dyabłów, zatykając je w dom i oborę, kadząc niemi w burze itp., obyczaj po dziś dzień zachowywany. Tyle o przesadach, rzeklibyśmy, świątecznych.

Z przesądów łączonych z dniami tygodnia wymienia anonim następne: w poniedziałki nie ruszają w drogę, bo to dzień feralny dla przedsięwzięć większych. W piątki nie wydają ognia z domu, nie chcąc go widocznie wtedy niepokoić. Sobotę czczą niektórzy osobliwie (porówn. też obyczaj *sobótek*), więcej niż niedzielę, zbliżają się tem do żydów. O karmieniu uboża we czwartki mówiliśmy wyżej; tamże o niekapaniu i niemyciu się w ten dzień.

Niektóre dni uchodzą za feralne, tak zwane egipskie (po dwa w miesiącu); wtedy się nic nie przedsięwzię; o dniach tych poucza iudicium, kalendarz. Zważa się też na pewne godziny dnia, przy kupnachs, zawieraniu ślubów, zbieraniu ziół. Po zachodzie słońca np. mleczywa nie sprzedają, by bydłu nie zaszkodzić, zwyczaj i dziś obserwowany. Na nowiu klękają prostaczkowie i modlą się; Witnowski podał w Zbiorze wiadomości XVII 48, ze Stradomia pod Częstochową, Powitanie księżycy na nowiu: Kto modlitwe te odmawia, nigdy nie będzie chorować na ból głowy. Witajze witaj miesioneku nowy, Zachowaj mnie Boze od bolenia głowy Tobie scenście i fortuna A mnie zdrowie i koruna Zdrowaś Maryja itd., gdzie też inne cytaty przytoczone. Mikołaj Jaworski, opowiedziawszy o babce, która słońce (die Sonne) świętą panią nazywała i błogosławiła pewnemi słowami i tak wielu przez czterdzieści lat z górą leczyła, dodaje: quam clerici, litterati et illiterati

et quod plus dolendum, viri quidam magni (magistri w drugim odpisie), qui cum novilunium primo viderint, flexis genibus adorant vel deposito capucio aut pileo (et) capite inclinato honorant alloquendo et suscipiendo (czy nie suspiciendo?). Immo plures eciam ieiunant ipsa eadem die novilunii, sive sit dies dominica in qua secundum ordinacionem ecclesie non est ieiunandum propter resurrectionis leticiam, sive quacumque alia die et si esset dies dominice nativitatis, que omnia speciem habent idololatrie ab idolatris relicte. Przeciw chmurze gradowej niektórzy coś prawią t. j. zaklęcia; czeskie ich formuły z XVI wieku przytacza Z i b r t (str. 154—156); albo wystawiają przeciw niej wysokie krzyże, czego się czynić nie godzi; wolno jednakże dzwonić na nią i ogień po domach palić, dla rozcieńczenia zbyt zgęszczonego powietrza: przesąd, jak dziś wiemy, fatalny, ale co do dzwonów prastary, sięgający dziewiątego wieku i wyżej, literaturę podaje Z i b r t 150—153. Na wiosnę, gdy mają po raz pierwszy wychodzić z pługiem, by obfitość urodzajów przywróżyć, przywieszają wołom u rogów jakieś rzeczy i obsypują ich chmielem (wróżba obfitości, jak w ruskich obrzędach weselnych, już w XV wieku, por. V. Hehn Culturpflanzen etc. str. 415); do zboża, które wysiewają, mieszają rzeczy (poświęcone, popiół popielcowy itp.) przeciw śnieci i szarańczy. Mocowanie i uderzanie się wzajemne przy picu pierwszego mleka, siary, przypomina podobne zwyczaje przy słyszeniu pierwszego gromu na wiosnę itp., jest resztką pogańskiego zwyczaju.

Przechodzimy do przesądów, łączonych czy to z pewnymi fazami życia, czy z zajęciami i stanami, więc np. z weselem, ze śmiercią, głównie zaś z chorobami, które gusłami leczyć należy. Zaczniemy od rzeczy ostatecznych; jeden przesąd, po którym o śmierci wróża, wymieniliśmy wyżej, pod popielcem; znanym jest też lanie wosku i wrózenie ze kształtów odlanych o życiu lub śmierci, jak po dziś dzień. Konającym polecano się, chcąc uchylić zasłony zagrobowej, z prośbą, by oznajmili, jaki im los zgotowany. Statut poznański wyraża się ogólnikowo: item superstitiosas consuetudines quae consueverunt fieri circa funera prohibeatis; jedną taką consuetudo wymienia nasz anonim: wracając od pogrzebu, zanim próg przestąpią, kładą podeń popioły „z naszym” — pewnie środek, by umarły nie wracał; w Czarownicy powołanej (1639) wylewają za tymi, którzy trup dziecka wynoszą, wodę, w której je obmyto. Co do wesel wyraża się anonim ogólnie, że pominawszy „turpiloquia“, około młodej pary zachowują wiele przesądów; jeden z takich (prawą nogą wstąpić do łóża, z prawej ręki pić) wymienimy niżej z innego polskiego źródła XV wieku; z jeszcze innych wiemy, że wrózano wtedy, jak płodnem będzie małżeństwo, jakiej płci dzieci będą itp.; turpiloquia są pieśni weselne, o których np. inny polski

kaznodzieja ówczesny mówi: na wesela proszą usilnie, ba niemal gwałtem sprowadzają piszczków i kuglarzy, którzy umieją klaskać, tańczyć, nieuczciwe żarty stroić, brzydkie pieśni „napiewać“.. bo kiedyż brzydsze „napiewają“ pieśni, niż wtedy.. wprowadzają baby czarownice. Ci, którzy przenoszą swe siedziby lub rozpoczynają budować, starają się rozmaicie wywiedzieć, czy im szczęście na nowem miejscu sprzyjać będzie czyli nie; uważają przytem na dnie i godziny, kiedy coś podobnego najlepiej podejmować wypada. Kupna i podobnych rzeczy nie należy gołą ręką, ale „kosmato“ dokonywać, a więc przy kupnie konia nie biorą uzdy do gołej ręki; przy umowach itp. dobijają układu, podając ręce przez sukmanę; trzeci przesąd tego rodzaju przytoczyliśmy już pod nowym rokiem. Strzelcy i rybacy, gdy na łowy wychodzą mają, okurzają dla obfitszego połowu sieci też święconemi rzeczami. Szczególniej używają karczmarze guseł, by prędzej wyszykowali napój, by więcej gości do siebie zwabiali: w poprzednim artykule (Rozprawy XXIV, 82) czytaliśmy takąż skargę na praktyki tabernatorum; baby czarownice kopią (pierwszego maja? porówn. wyżej) „djablik, toliku, verbenu“ i sprzedają je drogo szynkarkom, wedle trajedyi żebraczej r. 1551 (w tłumaczeniu czeskim); wedle Czarownicy powołanej (1639 r.) należy „kłokotkowe drewno przy kadzi zatykać“, by piwu czary nie szkodziły. Nie zupełnie nam zrozumiałe, co ma oznaczać kładzenie pokarmu na drzewa lub rośliny — czy to jaka ofiara w celu pozyskania zdrowia, czy też jakaś resztką znanych na zachodzie i u Czechów i gorliwie tępionych sacrificia ad arbores?

Najwięcej naturalnie przesądów i guseł leczniczych. Choroby najczęściej nasyłają: albo czarownica zakopała coś w ziemi, na rozdrożu itd. po czem się przeszło, albo też urzekli. Gdy głowa boli od „urzeku“ (uroku), od „urzeczenia“, liżą czoło i wymawiają przytem pewne słowa <sup>1)</sup>; jeśli dziecko czegoś się przestraszyło i choruje, leją ołów, by z niego przyczynę strachu (zwierzę, człowieka itp.) poznać i wylaną formę dziecku na szyi zawiązać; jeśli człowiek jakie czary przestąpił i wskutek tego choruje, odczyniają czary „miarą“: mierzą nicią człowieka całego lub tylko głowę itd.; na liczne choroby ludzi i bydła pomaga zażegnywanie, szepkanie marnych jakichś słów przez baby. Szczególniej boją się febrzy: nie wolno jej wymieniać (używają więc nazw jak ciota

<sup>1)</sup> Por. Zbiór wiadomości do antropologii XIII, 70 (materyały etnograficzne z Żo-  
łyni): uroki, objawiające się zwykle bólem głowy „zamawiają w ten sposób:  
w imię Ojca i Syna i Ducha ś. Amen. Jeden cie urzykl, trzech cie odrzykã: Bóg  
Ojciec, Syn Boży, Duch ś.“ Te słowa wymawia trzy razy i za każdym razem spluwa;  
potem trzy razy obliże językiem czoło i wytrze obrąbkiem od koszuli.“

i innych opisujących); piszą coś na jabłku lub opłatku i dają to słabemu, też na papierze; zachowują pewne słowa i ruchy, gdy o niej po raz pierwszy słyszą. „Nogieć“ i „uraz“ leczą śmiesznem zażegnaniem; by bydło przed nogciem uchronić, nie dają mu pić wody, w której ręce (nogie) umyto, także piszą imię ś. Łukasza (jego symbolem — wół) i kładą je bydłu w paszczę. Przeciw bolu ócz wypisują w niedzielę quadregesimę słowa z ewangelii o uzdrowieniu ślepego (i noszą je przy sobie). Przeciw bolu zębów kreślą jakieś linie i piszą jakieś słowa, kredą, może święconą na Trzy króle, albo wbijają gwóźdź w belkę. Przy niemocach wychodzą ze wschodem przeciw słońcu, aby niemoc ustąpiła. Strzegąc się przeciw niemocy nie siadają nigdy na progu; za nic w świecie nie piliby, trzymając światło w ręce — ściągnęliby bowiem na się chorobę nieuleczalną. Żują w zębach wosk wielkanocny, używają ogółem zeszkrobanego wosku, w podobnych celach; służą im też bez przeciw urokom i czarom: przesądne znaczenie zachował bez po dziś dzień.

Oto szereg leków polskich, ale te same znano i w Niemczech. Czytamy np. u Mikołaja z Jauer: *Quid facit ad effectum contra dolorem dencium gumphus aut alius clavus infixus parieti* aut sub pede equali subferrati contra putredinem vel ad excuciendum oculum? dalej *balnea quedam certo tempore in vigiliis scilicet Nativitatis Christi et carnisprivii contra febres et dolorem dencium; supersticio ponderacionis puerorum aut senum ad equalitatem siliginis* (odważanie jak odmierzanie); *quidam hodie susurrantes equis quedam verba per aures occulte aut eciam appendentes ad colla equorum dicunt se occidere vermes virtute verborum* — inni leczą tak samo słabości itd. Wiele z tych rzeczy znane i zachowują się po dziś dzień, np. wychodzenie i wylewanie wody przeciw wschodowi słońca i i.; o wbijaniu bolu zębów w drzewo, w pale, por. *M a n n h a r d t Baumcultus der Germanen 1875, str. 21 i n.*; o mierzeniu nicią człowieka dla odczyniania uroków i czarów — obwijają ją potem trzy razy około palców prawej ręki, rozcinają i palą prawiąc przytem zakłęcia — porównaj *Fr. Krauss Volksglaube der Südslaven 1890, str. 51 i 52*; u Czechów n. p. *Bilowský coelum vivum z r. 1724 karczi czary: kouzedlníci... osobu nemocnú... žehnají... tělo nesoukanýma niti měří, ruce a ramena syrovýma provazy váží* itd.

Najważniejszym momentem takich leków bywają zamawiania, zaklinania, zażegnawania; anonim nasz mówi ogólnikowo, nazywa je *verba vana et ludibrio plena*, którym miał niby Bóg osobliwszą moc przydać — można chyba pacierz, zdrowaś i wierzę przy leczeniu odmawiać, ale i to ostrożnie, by nie dać powodu do przesądów; czemkolwiek trapieni używają błogosławieństw, słów bożych, imienia Zbawi-

ciela: wzywają Boga, lejąc wosk lub ołów dla wróżenia przyszłości, przystępują do słabego mówiąc *verba Dei*, chore bydłę żegnają, zawieszają dziecku leki w imię Jezusa; co czynią dla pozyskania miłości, dla wygranej w sądzie, dla ujęcia lub zgody z nieprzyjacielem, dla pożytku i zdrowia, wszystko czynią niby w imię Pana; wspomina *vane veltularum benedicciones*, ale nie przytacza wyraźnie żadnych. Możemy go w tem po części wyręczyć. W poprzedniej części (Rozpr. XXIV, 82) przytoczyliśmy początek takiego zamawiania, z *Matką Boską* i złotym mostem; tu wspomnimy, że już *Štitný* na podobną formułkę sarka: *repece baba pochukuje a praviec, by Buoh chodil po zlatém mostě a utkal se s sv. Petrem neb s svatú Maří aneb s kakús dobrú bratří*; dalej przytacza *Zíbrt seznam str. 61* z rękopisu lekarskiego XV wieku formułkę: *Šli tře št'astní bratřie jednu šťastnú cestú i potkal jest je pán Buoh i řekl jim: Kam to jdete tře šťastní bratřie? Pane, jdeme rozličného koření ryt na rány na rozličné na sečené i na bodené itd.*, insze liczne cytaty i literaturę p. tamże str. 61—65. Polskie formułki znaleźliśmy w rękopisie petersburskim, sygn. Łac. I. Octavo nr. 73, z końca XV lub początku XVI wieku; zawiera on f. 1—210 kazania, 211—218 legendę o s. Dorocie, poczem na k. 218 b. czytamy, po łacińskim zaklęciu *in stellas una non una etc.*, *Zarze zaryczel trzy szyestrycze* Item: *Poszla mathka boza po morzw szbyrayacz zlothe pyanky podkal ya szwanthy yan a gdzie gydzesz mathwochno. yda szynaczka swego leczycz* Item *Poszkyego (?) masla jako przez thego lidzyc bycz nyemoga thako aby thy nyebyl przez mnye*: ostatnia formułka odnosi się do czarów miłosnych.

Obok zaklinań i zażęgniwań odgrywają ważną rolę, szczególnie jako prezerwatywy przeciw wszelkim urokom, czarom, chorobom, nieszczęściom — amulety. Amulety były rozmaitego rodzaju: *caracteres* pisane i ryte, na papierze, metalu itd. lub *appendicula*, *ligature*, *plicature*, rzeczy jakiegokolwiek, kostki zwierzęce, ziarna i korzonki lub liście i kwiaty, kamyczki i t. d., wszywane w suknie lub noszone na nagiem ciele, aż nie opadły, poczem je nowymi zastępywano, lub tylko do pewnego czasu, zwykle tak, że sięgały dołku pod piersiami. Tych amuletów bliżej anonim nie określa, chyba że mówi o ołowiu lanym i zawieszanym dzieciom „przestraszonym“, pewnie tym, które miały „nocnice“, sen niespokojny i płacz spazmatyczny: przeciw nocnicom zabezpieczano się może jak dziś jeszcze u Serbów, otaczając położnicę czuwającymi i rozmawiając a pytając, por. Fr. Krauss *Sitte und Brauch der Südslaven* 1885, str. 549 — tak przynajmniej rozumiemy ustęp w postyli *Husyty* polskiego, *Prace filol.* IV 574; w ustępie innego zbioru kazań, gdzie baby mówią: temu dziecięciu są krzywki, może czytać należy krzykwę i rozumieć pod tem ów płacz spazmatyczny,

*vriska* u Serbów (por. Krausa 547). Dokładniej za to mówi nasz anonim o „charakterach“; wedle niego wypisywano pierwszy rozdział ewangelii ś. Jana lub mękę ś. Jerzego i wszywano to w koszulę lub suknię i noszono przeciw wszelkiej przygodzie; inni pisali podczas czytania ś. ewangelii w quadagesimę Lutum fecit Dominus ex sputo i nosili to przeciw bolu ócz. Liczniesze szczegóły podaje co do tego Mikołaj Jaworski wierzą niektórzy, że noszenie przy sobie pewnych świętych słów z ewangelij, psalmów lub skąd inąd uchroni ich od wszelkiej przygody „nec possint capi nec submergi nec vulnerari“, nawet gdyby szli ad rixas et ad turpitudines; przytem zachowują przesady co do formy naczynia, w jakim je noszą, jak je piszą, jak oprawiają, że nie należy prócz znaku krzyża innych znaków używać, mianowicie zaś nie niezwyklego i nieznanego słów niby nomina Dei ineffabilia; że skuteczność tych słów mniejsza, jeżeli się je pisze w inny czas, nie podczas czytania ewangelii w kościele. Zíbrt seznam str. 50 przytacza z rękopisu piętnastego wieku przepisy przeciw epilepsji, n. p. Piš to čtení na lístku „Veden jest Ježiš na púšt' od ducha... až do konce a tuto modlitbu (łacińską, słowa krzyżykami oddzielane) Pater etc. repellat morbum... ab omni qui circa se literam istam portaverint et faciat hoc in nomine Patris et Filii et Spiritus s. Amen. Ale pomni, że máš vše bez tytlíkuov (to znaczy *bez skrótów*) psáti itd. Liczne przykłady o amuletach u Czechów i całą odnosną literaturę przytacza Zíbrt seznam str. 45—52, por. też rozprawę jego w Památky archeologické XIV str. 86 i nn.

Wierzą w sny pisane, mylnie imieniem ś. Daniela zatytułowane, mówi dalej anonim. Co to za sny ś. Daniela? Jest to po prostu sennik średniowieczny, wspominany już w XII wieku: Jan ze Salisbury w Polieraticus (około r. 1180) skarży się, cum vagus coniectorum liber qui nomine Danielis inscribitur per curiosorum manus impudenter discurrat. Sennik ten przepisywano często (por. np. Prace filol. III, 285) i drukowano wcześniej, biblioteka berlińska posiada wydania XV wieku, np. Danielis somniorum expositorius libellus incipit. Ego sum Daniel propheta unus de Israhelitis qui captivi ducti sunt de s. civitate Hierusalem et hec omnia a Deo mihi revelata sunt, nihil tamen per memet addidi sed sic omnia a Deo inspirata accepi. Wykład snów ułożony porządkiem alfabetycznym, zaczyna od A bestiis infestari quando se viderit, ab inimicis superabitur; Acetum portare, molestiam significat; Ad sacrificia accedere, leticiam magnam significat i t. d., ostatnie: Zizanium seminare, iram seu scandalum significat. Expliciuunt somnia Danielis prophete. Tłumaczenia i przeróbki w średniowiecznych literaturach nie rzadkie; drukowane niemieckie tłumaczenia z r. 1488, w bibliotece berlińskiej



sztrasburskie z r. 1500 (Hye vahet an das büchlen Danielis des vszlegers der treiim) i i. Czesi mieli drukowane Danielowe sny w XVI wieku; u nas były również, choć nasze biblioteki ich, ile wiem, nie posiadają; „Danielowe sny“ wymienia jednak inwentarz z r. 1559 po lwowskim księgarzu Piotrze Poznańczyku (Kwartalnik historyczny IV str. 453). Ks. Stanisław z Gór Poklategki w książce „Snów dobrych obrona a szkodliwych przestroga z potrzebnymi naukami rodzaiewi ludzkiemu“ itd. (Kraków, Sybeneicher 1594) rozróżniając sny dobre i dyabelskie, oświadcza wprawdzie, że godzi się ze snów zdarzenia przyszłe wykładać, cytuje wiele miejsc z biblii i klasycznych autorów, lecz Snów Danielowych, ile pomnę, nie przywodzi. Ciekawy ustęp o snach w Gadkach Andrzeja Glabera z r. 1535 (str. 118—123 przedruku).

Pozostaje jeszcze wielka grupa przesądów, zwanych u Niemców Angang, i pokrewnych, tyjących się spotkania, ruchu, widoku, znalezienia pewnych rzeczy itp. Nasz anonim charakteryzuje tę grupę bądź ogólnikowo, bądź przytacza kilka szczegółów, i tak mówi o tych, którzy szczęścia lub nieszczęścia od widoku lub gwaru ptaków przy wejściu lub wyjściu się spodziewają; inni ruszając w drogę, gdy się w nogę lub jaki członek urażą albo gdy idą razem, a rozdzieli ich kamień czy inna zawada, wróżą nieszczęście; niektórzy, gdy w drodze po prawej lub po lewej stronie wilka lub zająca zobaczą, oczekują pomyślności lub zawodu, cóż za nieszczęście w zającą może być (chyba że go nie złapał, szydzi Mac. Poličanský pokuty a trestání 1613 r.), a cóż za szczęście w wilku (chyba szczęście, że go nie zjadł, Poličanský tamże, por. Z í b r t seznam str. 71). Liczniejsze szczegóły znajdziemy u Mikołaja Jaworskiego, który wedle Augustyna doctrin. christian. XXVI mówi o przesądach si membrum salierit si ambulatibus amicis lapis aut puer aut canis medius intervenerit... limen calcare cum ante domum aliquis transit, redire ad lectum si quis se dum calciat sternutaverit, redire ad domum si procedens offenderit, vel si vestis a soricibus i. e. muribus roditur obawiają się więcej przyszłego nieszczęścia niż chwilowej szkody... vetule credunt meliorem esse invencionem modici ferri quam multi auri, obuli quam nummi, najszczęśliwszy znak znalezienie szpilki, nieszczęśliwy znalezienie woła lub owcy, bardzo szczęśliwy znalezienie lupi vel colubri vel draconis vel buffonis, inne „presagia“ przy wstawaniu itd. pomijamy; porównać można, co w XVII wieku czytamy w książce pt. Fortuna albo szczęście Seweryna Bączalskiego (W której kto co na rozumu Obaczy to że nikomu Fortuna nie służy wiernie, Kto ją masz żyi mniej pomiernie, Krakow. Łuk. Kupisz, 102 str.):

Różnie fortuny bogatey szukają,  
W kárkach zwinionych, w kotle iey szperlają;

Gdy człowiek z drugim dwa razy się znidzie  
 Mówiąc że szczęście samo do nas przyidzie;  
 Jászczurkę kto więc na wiosnę obaczy  
 Natychmiast szczęścia spodziewać się raczy;  
 Kukułká gdy tesz iáka w ciemnym lesie,  
 Bog iuż fortunę sam do domu wniesie;  
 Miesiąc zaś nowy jak kossą zasiędzie,  
 I tam fortuny szczęsne oko będzie.

Liczne przykłady czeskie i i. przytacza Zíbrt seznam 65—71 do artykułu „de auguriis vel avium vel equorum“ w *Indiculus superstitionum*.

Omówiwszy tak wszelakie rodzaje guseł i przesądów, wymienia nasz anonim i ludzi, bawiących się tem rzemiosłem; *vetulae-phetonissae* albo *incantatrices*, z ich szeptaniami, pacierzami i błogosławieństwami najczęściej się pojawiają. Podobnież w *exhortacio visitationis synodalis wrocławskiej dyciezyi* z XIV i XV wieku (wydał prof. A b r a h a m w V tomie *Archiwum Komisji historycznej*) czytamy tylko: *si que sunt incantatrices ut puta herbas fodientes, appendicula ad colla facientes (videlicet in vulgari nawanszy) vel manus inspicientes, ceram plumbum liquefacta fundentes, ignem aquam aves inspicientes et ex eis futura predicentes, et si aliqui pro talibus habeant recursum ad eas et qui sunt qui currunt ad easdem*. Zeszły więc i w Polsce, jak w Czechach i Niemczech, czary na przywilej bab wyłącznie, ale na południu, w klasycznej starożytności i pierwszych wiekach chrześcijaństwa było inaczej, stali na pierwszym planie *divinatores, augures, aruspices*, ich wpływ i czynność zwalczał pierwotny kościół w pismach ojców i postanowieniach synodów. Literacka tradycya przetrwała do XV wieku i wbrew zmienionym stosunkom prawią zawsze jeszcze kaznodzieje przeciw wróżbiarcom, „gadaczom“ i „zaklinaczom“; zatrzymując terminologią klasyczną zwracają się przeciw „lekownikom, świętoguśnikom, czasoguśnikom, nawęzaczom“, bez względu na to, czy korna czeladka słuchaczów subtelne definicye pochwyli. Jeszcze w późniejszej literaturze znajdujemy podobne analizy wróżbiarskiego rzemiosła, jedną, z dzieła Mac. Konecznego o powinnościach křest'anskych r. 1612, przytacza Zíbrt seznam str. 88—90, gdzie rozróznieni są *věstcové, planetáři* lub *planetníci* (nasi planetnicy u ludu), *čarodějníci, kouzedlníci, losníci, zaklínači, hadači* i *černokněžníci*. Zamiast tego podamy tu ustęp krótszy a o dwieście lat starszy, nie wymieniony u Zíbrta, z rękopisu swatowitskiego, który wydał A. P a t e r a w *Památky staré literatury české IX*, Praga 1886 r., str. 331 i 332:

Tyemto kazany m swateho Augustina potupeny gsu *hadaczy, genz* buduczye wyczzy skryte y mynule y przytomnye bez bozyeho zposobu

prawyty chtye, yako by byly bohowe... take potupeny gsu *zaklynaczy* a *lekownyczy*, genz zaklynagy a nemoczy lekugy... take potupeny gsu *nawazaczy* neb *czaronosy*, genz vwazugy sobye a nosye cztenye z krzyzky a gmena bozye a gyne wyeczy proto, ze nebudu vrazeny od zeleza neb od ohnye, neb ze gych nemohlo by nycz zleho potkaty. Take potupeny gsu *czarodyeynyczy*, genz vdyelagycz czaru meczem w ny dyably wolagy aneb hadagy o kradezy, kto by vkradenu wyecz myel. Take potupeny gsu *kuzedlnyczy*, genz obecnye slowu wssychny, kteryz tagemne wyeczy chtye wyedyety napyssy neb otazkamy od dyabla, neb komu vsskodyty skrzye dyabla, neb buduczye wyeczy gye-dnaty ne s pomocy byehu przyrozeneho a tych wyeczy nemoz czlowek wssyech menowaty, neb kazde wyeczy muoz czlowek k czaruom przymyenyty, y boha y gyne wyeczy, a tak nyekterzy przymyenygy swatu trogyczy, nyekterzy pana Gyezyse, nyekterzy andyely, nyekterzy tyelo bozye, nyekterzy matku bozy, nyekterzy ohen, powyetrye, hwyezdy, wodu, zemy y gyna stworzenye, a tak magy gmena rozlyczna.

Jest to dodatek czeskiego tłumacza do homilii Pseudoaugustyna contra sortilegia; tem bardziej zaslugiwal on tu na przedruk, poniewaz wyjawia czeskie pochodzenie nomenklatury czarnoksięskiej u naszych kaznodziei.



Skończyliśmy. Rozprószone w czterech kazaniach anonima wzmianki zebraliśmy, uporządkowali, objaśnili i przytoczyli świadectwa współczesne i późniejsze. Z rozbioru tego można było zapoznać się z główną masą przesądów ludu polskiego w XV wieku; przekonać się, jak mało zmieniona trwa ona po dziś dzień lub przynajmniej do niedawna jeszcze istniała; dowieść wreszcie, że wyrosła nie rodzimie, że przeszeptała z zachodu i południa wraz z chrześcijaństwem na gruncie pogańskim łatwo się przyjęła i głęboko wkorzeniła.

Podajemy teraz szczegóły o rękopisie i dziele samym. Rękopis biblioteki petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 244, pochodzący z biblioteki świętokrzyskiej, dobrze zachowany w oprawie współczesnej, liczy kart 301, pisanych starannie głównie jedną ręką w połowie XV wieku. Jest to odpis dzieła nieznanego nam bliżej kaznodziei polskiego; zawiera kazania niedzielne od pierwszej niedzieli adwentu do 24 po Trójcy ś., czasem dwa na jedną niedzielę, i kilka kazań na niektóre uroczystości. Od k. 232 idzie kazanie na wtorek święteczny, nowe kazania na 20—25 niedzielę po Trójcy ś., trzy kazania in dedicacione, kazanie na ojca zakonu, ś. Benedykta itd. do k. 290, wszystkie tej samej ręki; od k. 291 (przed którą kartę wydarto) kazania innej ręki.

Układ kazań wcale przystępny; temat (t. j. motto), wybrany niemal zawsze z lekcji ewangelicznej, omawia się wedle rozmaitych podziałów; wstępu do kazania osobnego z reguły niema, dodawał je kaznodzieja ustnie, a wypisał wyjątkowo, np. przy kazaniu na niedzielę świąteczną. Cytaty gęste i nieraz wcale obszerne; cytuje się pismo św., z ojców kościoła św. Augustyn i Grzegorz, z doktorów św. Bernard i Tomasz, dalej Richardus de s. Victore, Bonaventure vita Christi, Holcoti sermones sapientiales, Malogranatum, Doctor novus in sermone de fide christiana, novus quidam doctor theologie super simbolo, Parisiensis in tractatu de universo i Doctor parisiensis in tractatu de discrezione spirituum, Augustinus de Ancona, Tarentinus, Alexandrinus; dalej Cezarius arelatensis, Raymundus, Helinandus in scripturis suis. Z autorów klasycznych przytaczani venerabilis Boethius, Seneca de brevitate vite, gentilis Tullius de senectute, z poetów Alan i anonimowe wiersze. Przykładów t. j. opowiadań mało, czerpane z Jakuba de Vitriaco, z cronica Martiniana, z Piotra Damiani i in., raz czytamy: Martham dominus J. Christus manu sua propria sepelivit ut patet in Exemplorum Copia; zamiast samego przykładu notowano nieraz: dic exemplum.

Kazania nie długie, najdłuższy jak zawsze Sermo de passione Domini (k. 68—82), ułożony wedle czterech ewangelistów, przeplatany ciągłymi wzywaniem do litości i skruchy. Zwroty ku słuchaczom, rozpatrywanie czasów dzisiejszych, skargi na ludzi i stany, na strojenie się kobiet, na pijactwo, na rozpasaność zapustną, na brak sprawiedliwości, na rozmaite uciemiężania i uciski itp. częste, lecz z reguły dosyć ogólnikowe i powtarzają się nieraz dosłownie, tak że wystarczyło dać kilka przykładów. Porównania rzadkie.

Głos polskich niewiele, znajdujące się w tekście samym podajemy wszystkie; wypisane nad rządkami starła nieraz dawna jakaś ręka, inne pochodzą może od ręki odmiennej — z nich przytaczamy tylko niektóre. W szesnastym wieku jeszcze korzystano w klasztorze z tych kazań, robiono miejscami dopiski itd.



K. 8. Venatores videntes ursum mel delingere parant foveam quam tegunt, viam quoque versus foveam respergunt melle, ut ille sequens mellitam viam cadat in foveam. Sic demon delectacionibus itd.

10 male eam (patriam nostram) recolimus *wspominami*.

8. Nupcie facte sunt in Chana Galilee Joh. 3. (Dominica I post octavam Epiphanie): wstęp, każdy ma znać regulam sui status.... sed quia de statu matrimonii evangelium spectat hodiernum qui status habet in se multos uncus w<sup>r</sup> *słow trudnich* (w oryginalne było prawdopodobnie

węzłów), ideo proposui aliquid tractare de regula et statu matrimonii... et priusquam incipiam, evangelium exponitur sic etc. Mówi najpierw o trzech stanach i ich zasługach, potem o matrimonium triplex (celesti in baptismo, spirituale in penitencia, carnale); ostatniego broni przeciw kacerzom, ale zarzuca coniugatis, quod vos ita inordinate et enormiter *zadnye* in vestro statu permanetis sicut equus et mulus in quibus non est intellectus; objaśnia znane wiersze o tem, kiedy i jak zakazany actus matrimonialis:

Festa, sacerque locus, ieiunia, menstrua, partus.

Quinque modis peccat uxorem maritus abutens:

Tempore sive loco, condicione, modo.

Ut faciet, vitet, fecundet, ut debitum solvat:

Primum mortale, quod sequitur est veniale,

Sed duo postrema prorsus sunt sine pena.

Małżonkowie mają być sobie nawzajem podpora; jakżeż wybierać. Kto się żenisz, uważaj na genus, mores, famam: genus, an huius virginis uterque parens sit bonus *bogoboyny*; si uterque malus, fuge familiam illam quia..... canit proverbium vulgare Pomus non cadit absque arbore; si unus (parens) iustus et alter impius, to synowie wdają się w ojca, a córki w matkę, około której się ciągle kręczą: si mater fuerit fornicaria, fit plerumque filia adultera, si mater bibula et libenter bachum adorat vulgr. *corczyakowiszycę clanya* postmodum filia mutrale adorabit. Dalej zważaj na bonos mores, nie na speciem; nakoniec chcesz pacem cum uxore habere, zważaj na sławę o niej... nam si fuerit zelotipa vulgr. *friyowna* et formosa, erit dolor cordis et luctus..... refert Seneca de quodam philosopho qui habuit duas uxores pulcras sed zelotipas, que postmodum eum vapulantes aqua sordida perfuderunt (Socrates i Xantypa!). Nakoniec zwraca się przeciw tym qui prius querunt quantum de pecuniis sibi post eam dederint et faciunt forum quasi emens vel vendens vaccam. Nadmieniam, że z tego kazania wielu polskich kaznodziei czerpało, naturalnie nie wymieniając źródła.

29. Objasniając grzechy śmiertelne mówi o avaricia: (dominum nobilem) culpas in cmetonibus componere et invenire docet, quibus false inventis iam quasi de iure recipere audacter constringit. Si est institor, eum in festis equitare et forisare facit... Agricolas instigat metas subarare, decimas non veraciter dare, granicies furtim destruere, in alienumque successive ultra procedere et post ex illa consuetudine ab iurare... O obżarstwie i pijaństwie: simplices hoc vicio festivis diebus magis quam aliis laborant et sic quicquid per totam septimanam in laboribus suis meriti acquirunt, totum perdunt, noctem vertentes in diem,

inebriati ac si lupi ululant et clamant; quod moderate utendo circa laborem quodiel haberet, hoc una die vel nocte consumit et infirmitatem inde consequitur. Declara talium mores ut seis.

37. In Carnisprivio: opisuje odpust jako bożka i cześć, jaką mu wyrządzają; w orszaku jego jako słudzy i księży postępują omnes histriones vulgr. *gamraczi* fistulatores ioculatores, in corea cantatores conductores, sed certi sunt confessores, qui secreta morsellarum scrutantur; co za cuda on działa, takie jak Chrystus i przeciwne, ślepi i słabi żebracy skaczą itd. i w następnym kazaniu o tem rozprawia: rzemieślnicy zawieszają robotę, wszyscy się stroją, homo stringit manus artis manicis formosis et iopulatis, odbywają się hastiludia, poca się w tańcu, nic ich od służby dyabelskiej nie oderwie, ani dolor pedum in calceorum coartacione ani raucitas in cantacionum exclamacione ani acres plage in hastiludii exercitacione.

48. quamquam humana iudicia subterfugiam *vchronyaszja*.

51. (ultra sortem *gyoczina*).

54. de luxuria veniunt precipitacio *nagloscz...* horror *przithkosc* futuri seculi.

55. mitis est qui non irritat *nyeporuscha* malum.

61. sub ea maxima res latitat et continetur *zachouana*.

62. sui proditoris *sdraczce*; obszerne zbijanie błędnych twierdzeń około sakramentu ciała bożego; wywód, dlaczego laikom kielich wzbrowniony. Z częstych skarg na kobiety przytaczamy jedną (k. 158): Multe sunt mulieres et virgines, que ad hoc se lavant et ornant, ut amabiliores fiant, que non solum in plateis et coreis, immo et in ecclesia corda virorum obnubilant et vulnerant, dum eis nunc colore albo nunc rubeo nunc familiari colloquio nunc manum inieccione nunc vultus compositione nunc oculorum lasciva intuicione laqueum et occasionem ruine parant... sciendum tamen, quod talis ornatus, decens et competens statui et solitus bonis mulieribus interdici non debet, dum modo fiat decenti modo et recta intencione et quelibet maritata potest se licite ornare ad complacenciam viri sui non autem alicuius alterius.

87 b. Sermo feria secunda Pasce. O stulti et tardi corde ad credendum Luc. 24. (88). Quantum malum est incredulitas quod oculos apertos cecat. Quid itaque faciet incantatricibus et sortilegis et commercia cum demonibus habentibus, que et si nomine sunt fideles, re tamen infideles censentur quoniam honori Dei detrahunt et creaturam eis pro Deo constituunt. Qualiter Deus iniuriam suam ulciscetur in talibus actus paganicos facientes ex quo apud dilectos discipulos incredulitas resurrectionis tantum demerebatur, quod Christum non cognoscerent quamquam presentem. Sed nimirum, cum rex, omnipotenter resurrexit, cur

Christiani non credunt in Deum resurgentem sed credunt et parant sibi falsos deos, qui nec eum a periculo liberare nec de fortuna nec a morte possunt. Numquid enim falsum Deum sibi constituit, qui dimisso vero Deo salutem aut prosperitatem aliunde querit, sicut sunt nonnulli, qui per ignem consecratum infirmitates animalium videntur (!) vel aqua recepta in vigilia pasche multas supersticiones faciunt. Alii sunt sicut coloni, preter fimacionem et agri debiti (!) preparacionem, ut fruges seu annone fertiliter provenient et ne rubigine destruantur, ne zizania crescat, certo modo in die pasce cultello, quo prius quasdam carnes incidunt, aliquas frugum precipidunt. Quidam cum cruce circumant campos post matutinum in die pasce non ex devocione sed ex fidei errore. Etiam qui in diebus pentecostes ludos faciunt paganorum cum denominationibus (b) demonum sive qui sub tecto dormire nolunt vel cum hominibus non loquuntur aut nudis pedibus quasi aliter salvari non poterint ambulat. Alii in die nativitatis Domini vel nocte ignem adinvicem non communicant, certas personas primarie domos ipsorum, quos fortunatos estimant, ut fortunati reddantur, ingredi petunt. Quidam lupos quasi ad prandium, ut oves sic a lupinis morsibus salventur. Quidam derelicta sive micas in vigilia Nativitatis Domini superseminant, ut inde petroselinum habeant et quam plura fidei contraria facere non verentur. Tales derelicta Dei sapiencia sequuntur stulticiam sine rege regum et domino dominancium, qui dives est in omnes qui invocant illum; requirunt divicias sine illo, qui nisi custoderit civitatem, frustra vigilant, qui custodiunt eam. Volunt animalia per verba levitate et ridiculo plena, illibata servari. Queso dilectissimi, an lupo devorabit oves tibi, si bene claueris aut custoditas habueris? Aliqui sunt, qui ponunt faustum vel infaustum in ingressu vel egressu hominum a spectu avium vel garritum vel qui per caracteres aut incantaciones, quid venturum sit hominibus quasi dii annunciant vel qui phitonissas ad domos proprias inducunt vel eorum figmentis intendunt. Sive qui attendunt somnia scripta, falso nomine sancti Danielis intitulata, vel qui portant evangelium In principio erat verbum vel passionem s. Georgii in iopulis vel tunicis contra infaustum. Sive qui languentibus hominibus vel animalibus caracteres ignotos alligant vel vanis vetularum benedictionibus subiciunt aut quibusdam formis suspectis diversas infirmitates hominum, ut ipsi asserunt, medentur. Sive qui per sacramentales res formam verborum querunt aut qui observatis horis et temporibus et cetera diversa et excoGITATA faciunt, ut amentur vel honorentur aut contra dolorem dencium quosdam tractus linearum depingunt vel contra dolorem capitis lingua, adiunctis quibusdam verbis, frontes lingunt wr. *leczyq oth wrzeku*. Sive

ceram fundendo ex figura ipsius mortem vel vitam predicant aut plumbum contra timorem puerorum fundunt et fusum puero circumligant. Sive secundum ritum paganorum (89) quandam ymaginem quam vocant mortem de finibus villarum cum cantu educunt. Sive qui ad viam euntes si in pede vel in alio membro leduntur, vel qui iucti! ambulant et lapis vel obstaculum eos dividat, malum nunciare credunt. Aut demonibus sacrificia offerunt que dicuntur *vboschye*, remanentes seu derelinquentes eis residuitates ciborum quinta feria post cenam et cetera. Aut qui in arboribus vel plantis aliquid nutriminis ponunt aut sanari vel prosperari ab alio quam a Deo petunt. Interrogo vos ubi talia didicistis, ubi scriptum reperistis, a quo catholico audivistis, quis professorum orthodoxe fidei vos docuit nisi pater mendacii et magister erroris sc. Dyabolus... Vnde tales si accedunt ad corpus Christi et perdurant in malicia, malediccionem eternam incurrunt et debent excommunicari nec in eius cimiterio sepeliri cum illis qui isto festo sunt dissoluti in ludis exquisitis more paganorum wr. *dingusszy*. (Na boku dodane odmienną nieco ręką: Et tamen magister in rationali permittit, quia non est sine misterio videlicet *dingusszi*).

89. propugnator *obroncza*.

94. do słów Mat. 8 die verbo et sanabitur puer meus dopisane na boku: die de supersticionibus hic.

102. anticipacionem *przepochvaczenye!*

107. fuit causa *savada*; przykład o ogrodzie pańskim, strzeżonym przez ślepego i drugiego sine ossibus, jak się obaj do owoców dobrali, a rozgniewany pan fecit eos rotari.

112. Skargi na brak sprawiedliwości częste, np. O deus, quomodo hodie domini et iudices ac potentes subvertunt veritatem et iustitiam, divitibus aut consanguineis aut dantibus dona iudicant ad voluntatem, pauperes vero et viduas aut orphanos aut quos odiunt, condemnando aut turpiter dehonestando: malus iusticionarius, qui pauperem aut miserum punit et affligit... pauperes arguunt, penas ab eis exigunt et ipsis similes aut peiores verbo non attingunt. Sunt ne isti iusti iudices, qui pauperes inclamant, increpant et penis affligunt nec loqui permittunt veritatem, divites vero aut dominos circa se locant itd., o szczekaniu adwokatów przeciw prawdzie; ostra wycieczka przeciw spowiednikom, którzy nierównie mierzą, pro adulterio itd. uni septem annorum penitentiam imponunt, aliis vero septem dies ieiunorum... sibi vero pro equali peccato septem psalmorem penitentiam imponi exquirunt. Confitentur semel in anno... de coreis, de ludis... de fuco faciei, de plicatura ex aliunde receptorum crinium, et nunquam animum a talibus deponunt.

115. (in comparacione *wprzirownanyu*).



116. (vapor *mgła*).

124. Sermo ipso die penthecostes. Wstęp: Dies hodierna est dies inclitissima itd. Recte ergo hodierna dies in nostro vulgari dies sanctificationis dicitur *wyothky* quia si salvari cupimus tunc dono spiritus s. prius sanctificari debemus itd... ipse salvabit nos itd. prout dicit presens evangelium. Salutemus igitur etc.

131. (inveterat *zastarzawa*, consolidat *crzepczy*).

137. irritat *gaba* et provocat.

139. donec turgorem *garb* peccati per penitentiam deponas.

140. (investigabiles vie eius *nyevibadane*, przedtem *nyesznamyenihe*? obie wytarte).

142. do qui discessisti longe a deo appropinqua dodane na boku: de Rutenis dic; do convertimini ad Dominum nostrum dodane: de supersticionibus die applicando.

142. De s. Trinitate. Credo in unum Deum etc. (b) (u góry, nieco odmienną, późniejszą ręką: Curando *nogecz* scribunt nomen Luce s. et imponunt in os pecoris)... Quam ob rem Christianus si contendit profiteri recte unum deum, non declinet ad phitones; ad ariolos *doszenykow*, qui somnia predicunt; ad aruspices *czyassoguszlnczy*, qui dies et horas observant; ad incantatores *lekownyczy albo zaclinajacy*; ad divinatores *badaczye*, qui futura ac eventus fortuitos et preterita occulta et presencia suis supersticionibus prenosticant; ad sortilegos *wroschnyczi*; ad augures *ptakoprawnyczi*, qui dicunt futura ex garritu avium; ad caragos *nawazinczy*, qui alligant characteres. Omnes enim hi et ipsorum sequaces velut infideles et apostate condemnantur. Audiant ergo illi, qui nocte Nativitatis Christi vel die ignem adinvicem non communicant, certas personas primarie domos ipsorum quos fortunatos (143) estimant, ut fortunati reddantur, ingredi petunt. Quidam lupos quasi ad prandium, ut oves eorum a lupis salventur, invitant: ista sunt ridiculo plena; queso an lupo devorabit oves si tantum cluseris illas aut custodieris? an homo te fortunatum potest reddere: si sic, tunc unus homo posset totam civitatem fortunatam reddere et sic nullus pauper esset in ea. An herba te felicem reddit, qua melior tu es et que non est aliud nisi fenum? Audiant itaque qui aures habent, ne dicant: nescimus, non fuit qui annuncieret nobis, quod sit error. Audiant thabernatores, qui multa supersticiosa faciunt, ut potus ab eis cicus ebibatur aut quod plures ad eos quam ad alios ad bibendum convenirent, et ab erroribus suis resipiscant. Audiant coloni, qui preter fimacionem et agri debitam preparacionem, ut fruges fertiliter provenient et ne rubigine (u góry *sznyecz*) destruantur, ne zizania crescat, certo modo in die pasche cultello, quo prius quasdam carnes incidunt, aliquas frugum precipidunt. Quidam cum cruce

circuunt campos post matutinum in die pasce non ex devocione sed ex fidei errore. Audiant ortulani qui supersticiones faciunt recipiendo cineres sacros in capite ieiunii, aspergendo vel miscendo quibusdam, ne vermes caules comederent quod errant. Audiant omnes communiter qui servant ticiones de igne consecrato in vigilia pasce pro equis vel aliis animalibus certo modo curandis. Audiant agricole qui tempore vernali volentes incipere arare multas faciunt supersticiones: quidam enim ipsorum cornibus boum quedam appendunt, humulo circumsipant; alii fundunt se invicem, quando lac vacce comedunt que noviter fetum produxit wr. *szyara*. Aliqui etiam agricole immiscent quedam ex proposito seminibus cum seminant pro remedio locustarum aut rubiginis (u góry: *sznyeczki*) aut alio defectu. Audiant senes et iuvenes, qui sal minutum per noctem ad diem cinerum ponunt ad experiendum illo anno de familia morituros, quod deo detrahunt, ad quem solum spectat de noticia futurorum. Audiant virgines, adolescentes et viri, qui contra dolorem oculorum per noctem totam ad diem nativitatís s. Johannis Baptiste vigilant et capita cum artomasia circumdant contra dolorem capitis illo anno. Et quidam in vigilia quedam alia pro variis supersticionibus faciunt quod errant. Vigilandum (143, b) fateor nobis est in vigiliis sanctorum, ut resurgamus a peccatis. Audiant virgines et mulieres que in vigiliis et diebus sabbatis tota nocte vigilant, plaudunt et ludunt, cantant, saltant, quem modum exercent pagani Proserpinam colentes vel Venerem. Audiant patres et matres, que de sua familia, maxime de sexu femineo, ad talia dirigunt vel transire scienter permittunt, quod deo rationem districtam de familie malo regimine reddent; multa enim ibi flagicia, multa nefandissima comittuntur. Audiant qui in die Purificacionis s. Marie domos aut vaccas cum candelis benedictis circuunt, crines ad modum crucis vacce adurant, adimunt et exurunt. Ceram stillare in manum vel ad manicam faciunt et si stillaverit vel non, aut si multum vel modicum, seu si extinguntur, priusquam domum apportantur, bonum vel malum annunciant quod errant. Audiant illi, qui herbis consecratis in die Assumpcionis ad usum animalium et repulsam demoniorum querunt faustum, quod eis abutuntur et peccant. Similiter errant qui germen frondium supersticione degluciant et qui contra dolorem oculorum scribunt in Quadragesima: Lutum fecit Dominus ex sputo infra lectionem evangelicam. Similiter illi qui portant scriptum evangelium In principio erat verbum in tunicis iopulis contra infaustum vel eciam passionem s. Georgii scriptam, similiter tales errant. Audiant viri et femine, qui ponunt cineres cum quodam instrumento (*naczinym*) sub limine quando debent intrare domum a sepultura alicuius venientes, quod non habent plenam fidem. Intelligant illi qui se committunt morituris, agonizantibus,

ut ipsos de successu suo informarent, quod qui moriuntur aut sunt damnati et hi alligati redire non possunt, nisi Deus permittat, aut sunt sancti et hi semper defixi nihil annunciabunt nisi a Deo dirigantur, aut sunt purgandi et hi alligati innotescere sine Dei nutu hominibus non possunt. Audiant simplices qui ad novilunium genua flectunt et orant, quod in errorem aut incidunt aut de facili incidere possunt, illum qui suasit adorare miliciam celi, non enim adorari debet luna, sol aut celum, cum sint creature sed Deus et creator solus adorandus est. Audiant et illi qui nolunt bibere tenendo (144) lumen in manu ne in infirmitatem incurabilem ob hoc incurrerent, quod sunt vani et ventose fidei. Audiant agricole et ceteri qui in diebus Nativitatis Domini prohibent lupos, non tamen Diabolum nominare, ut supra fuit. Alii fortunium ludendo querunt, quo cicius infernum lucrabuntur. Audiant venatores et piscatores, qui venatum euntes pro feris capiendis vel piscibus prandendis recia fumigant cum quibusdam rebus et interdum sacratis, quod sunt male fidei ac sacrilegi, si rebus sacratis sic utuntur. Similiter sacrilegi sunt qui cereum pascale dentibus mordent et cera rasa perfide utuntur: tanto ergo gravius peccant, quanto magis rebus sacratis abutuntur. Aliqui colligunt aquam stillantem de cereo quando consecratur fons in vigilia pasce non ad expellendum ad quod ordinatur consecratio eadem, sed ad introducendum. Aliqui propter levitatem animi et in fide non fixi, si viderint in via ex adverso aut a dextris seu a sinistris lupum vel leporem, successum prosperum vel contrarium annunciant, modice aut nullius fidei. Quid enim lepus habet infausti aut quid prosperitatis lupus secum portat? Non est enim prosperitas sine creatore, non est adversitas nisi Deo permittente. Audiant viri et femine nupcias celebrantes, quod preter turpiloquia circa sponsum et sponsam supersticiosa multa inibi fiunt, de quibus si facta sunt, peniteant, si fienda, non committant. Nonnulli sunt qui locum mutare volentes aut edificare incipientes multa cum peccato grandi faciunt, quibus experiri nituntur, qualiter succedere ipsis debeat in futuro novo edificio vel post loci mutacionem si prospere vel non. Insensati futura cognoscere querunt qui se ipsos non cognoscunt et hi sciant quod qualitercunque hec cognoscere preter revelacionem Dei querunt, male querunt, unde Apostolus quibusdam dicebat: Timeo ne sine causa laboraverim in verbis quia observatis annos et menses, omnes quippe dies creavit altissimus de quo in Gen. dicitur Vidit Deus omnia que fecerat et erant valde bona. Et hinc est quod illi qui die lune iter nolunt (143, b) arripere propter infaustum non sunt solide fidei, nam isto die iter nolunt arripere, diem autem festum non curant, sed quadrigant, emunt, vendunt, fora faciunt in eodem. Insipientes quod ad quietem provisum, istud ad laborem, quod ad laborem institutum esse

dinoscitur, istud retorquent ad quietem. Nonnulli sunt qui non lavant scutellas post cenam feria quinta magna et feriali ad pascendum animas vel alias que dicuntur *wbosshe*, stulti credentes, spiritus corporalibus indigere cum scriptum est Spiritus carnem et ossa non habet. Aliqui remittunt remanencias ex industria in scutellis post cenam quasi ad nutriendum animas vel quoddam demonium quod vocatur *wr wbosche*, sed hoc ridiculo plenum est, quia putant sepe stulti et vani, hoc ipsum quod remanserunt (*nad tem*: dimiserunt) a dicto *wbosche* comedi quod fovent propter fortunium, sed tum frequenter veniens catulus ipsis nescientibus illas reliquias devorat. Et aliqui credentes esse peccatum lavare caput feria quinta, post cenam non lavant, trepidant timore ubi non est timor, ubi vero merito esset formidandum, non formidant. Quidam sunt qui more Judeorum magis celebrant sabbatum quam diem dominicam, cum iuxta decretum magis tunc laboribus insistendum sit, ne iudaisare videantur. Alii non comedunt de capite animalis, credentes per hoc s. Johanni irreverenciam irrogare, cum tamen scriptum sit Omnia munda mundis actis. Quidam non balneantur quintis feriis ob reverenciam captivitatis Christi, sed fornicantur, adulterantur, fatui offerunt holocausta que non placent Deo. Quidam fundunt plumbum ad aquam et ex illo prenosticatur et ad collum pueri (et) infirmi contra terrores ligant. Insensati credunt sathanam posse plumbo expelli, non gracia aut invocacione Dei. Alii sunt qui ceram super aquam fundunt et ex figuracione de vivis aut morituris mira annunciant vane fidei, non attento quod ex diversitate materie et forme qualitativibus et accidentibus surgit figura diversa, quam aut ars aut natura format aut naturalia aparantur. Nonnulli sunt qui curant dolorem dencium quedam verba et (145) caracteres inscribendo cum crida vel alio modo aut clavum ligno infigendo credunt sanare ubi infirmant, se credunt medelam posse conferre, ubi animas mortificant. Nonnulli sunt qui contra dolorem quedam! capitis qui dicitur *wrzeczyene* adiunctis quibusdam verbis lingua frontem patientis infirmitatem lingunt. Diversi sunt qui varie febres curare videntur, alii inub'o, (? czy in verbo?) alii quibusdam verbis vel factis, cum primo audiunt eas pati. Alii scribunt quedam in pomo vel in oblatiis et dant patienti, alii in papiro, alii non sinunt coram se nominare febres, sed alia multa mala et sordida permittunt; horum omnium fides est vana, querunt enim medicinam ab apostata, non a sapiencia Dei. Nonnulli sunt, qui non dant loturas digitorum animalibus bibere, propter passionem, que dicitur vulgariter *nogecz*; sed et istud facere procedit a demone. Alii ponunt et adurunt palos ad ignem, qui consecratur in vigilia pasche, et cum eis quasdam fossuras faciunt contra vermes. Alii cum sambuco quedam faciunt, credendo ipsis obesse incantaciones,

sed hi sciant, quod nulla incantatio potest nocere habentibus fidem rectam. Quidam ritus eciam viget reprehensibilis, quod die circumcisionis, qui novus annus appellatur, ambulat pastor per domos distribuendo ramos, qui non recipiuntur manu nuda, et illis ramis expelluntur pecudes et pecora ad gregem: quis hoc docuit homines nisi pater mendacii et erroris. Quidam sunt, qui quandam infirmitatem vocant *myara* quam curare cum filo mensurando hominem aut caput eius, quam infirmitatem aut aliam sibi similem dicunt evenire, quando per quedam calcant, que ipsi norunt: ridiculo plenus error hic, non enim infirmitas corporalis filo, sed rebus certis et remediis propellitur. Alii equos ementes non recipiunt frena manu nuda, quod ex imperfeccione fidei procedit. Similiter alii facientes aliquos contractus in stipulacione manum non faciunt nudis manibus sed fimbriis vestimentorum. Quidam non dant ignem de domo feriis sextis; alii prohibent sedere in limine hostii; alii, si duo vadunt et dividuntur, malum evenire credunt. Alii lacticinia post occasum solis timent vendere propter infaustum etcetera. Alii infirmitates (145, b) dictas *nogecz* aut *vrasz* verbis vanis et ludibrio plenis curare volunt asserentes quod dedisset deus virtutem verbis, sed miseri nesciunt quibus, quis enim sanctorum docuit istud nisi mille artifex et magister doli? Fateor, quod potest oracio dominica aut salutacio virginis et symbolum legi, dum medicina alicui imponitur et porrigitur; id tamen caute agendum est, ne supersticioni detur occasio aliqualis. Alii tempore processionum in rogacionibus, ubi in campo fit stacio, herbas tollunt ad supersticiones faciendas. Alii in grandinariis impressionibus quedam dicunt, alii cruces altas contra easdem impressiones erigunt, quod non est faciendum; pulsare tamen campanas non est supersticiosum et ignem facere in domibus, nam ratio naturalis reddi potest, quod aer spissus per hoc rarefit et non est fortis ad ledendum. Diversi quoque errores superseminati sunt et tot, quod non unus doctor sed nec omnes de mundo possent eos describere novique quotidie generantur. Ideo b. Augustinus contra tales dicit... in sermone qui incipit Bene nostis etc. Ideo carissimi credite plus doctoribus quam vetulis spiritum phitonum habentibus nec credatis, quod ita sit, si nobis! iuxta vota succedit, permittit enim Deus nos! probare utrum ambuletis in via sua an non... resistite diabolo et fugiet a vobis dabitque vobis Deus... pro amore suo regnum eternum ad quod nos perducat etc.

Credo in unum deum.... (146) Quatuor genera hominum baptisatorum qui menciuntur se credere in deum.... primum genus est decipientium sicut heretici... similiter sortilegi *wr wroschniczi* et divinatores *badaczye* que futura ac eventus fortuitos et preterita (itd. por. wyżej) prenosticant; item precantatores *zaklinayaczi* vel *lekownycze* (na boku

*czyarownyce*) de quibus dicit apostolus Roman. ult. per dulces sermones etc. item augures wr. *ptakoprawniczi* qui itd. et volatu avium, item arioli *swyathoguszlnczy*, item caragi *nawąsznyczy*, qui alligant caracteres vel evangelia vel passiones sanctorum, ne offendantur; item aruspices *czyasszoguschnyczy*, qui dies et horas observant exeundi et revertendi etc.; pacta *vkład* (całkiem starte, podpisane *vmouy vloschenye*)... (146, b). Et ad hoc genus infidelitatis reducitur observacio diei egiptiace et certarum horarum pro mercationibus faciendis et coniugiis sociandis et herbis colligendis et huiusmodi, ut patet in sermone prescripto de sortilegiis, quia talia facientes mortaliter peccant.

Sed dicit aliquis: Ego credo in unum Deum et non utor presagiis, non auguriis, non divinacionibus, sed si infirmitate opprimor, si terrore concucior, si morbum incido, si sterilitatem sencio aut aliis quibusvis in me vel meis vel rebus possessis torqueor, benedicciones facio, pietatem ostendo, verbis Dei utor, omnia que facio in nomine Domini nostri Jesu Christi, et si in nomine Domini, ergo bene. Unde si fundo ceram vel plumbum, ut cognoscam que ventura sunt Deum invoco; si infirmum accedo, verba Dei dico, si animal irrationale sanare volo, signo crucis utor; si plicaturas et ligaturas facio super puero ut non timeat, id quod facio in nomine Jesu. Si de mane contra solem vado, ut infirmitas ab infirmo recedat, si aquam fundo versus solem, utor laude Dei. Si prosperitatem querens laudis divine verba fundo vel homines mundos primum ad domum meam induco vel quos bonos esse estimo, id bona fide facio. Sicque universa que ago que facio pro me pro meis pro corpore pro decore, pro gracia hominum, pro triumpho causarum, pro evasione vel reconciliacione inimicorum, quod mi prosim quod alteri non obsim, quod alios sanem, non ago nisi in nomine Domini mei. ergo bene. Responsio itd.

155. ulcera sua (Lazari) wr. *modzele*.

162. (o utri sanies fetida *puszczela? ropo*).

168. docet nos castitatem *cznosc*.

172. Dyabeł nie dotrzymuje obietnic, opowieść o złodzieju, któremu obiecał, że go nigdy nie obwieszą; gdy go po długoletnich kradzieżach schwycono i osadzono, uspokoił go dyabeł: zrobiłem, że nie znajdzie się powrozu w mieście, a tu masz pieniądze, które dasz sędziemu i tak ujdiesz cały. Uczynił tak, ale gdy sędzia wyjął te pieniądze, stał się z nich powróż i obwieszono go.

183. opowiadając o zburzeniu Jerozolimy wedle histor. scolast. III. 5 cytuje z Jeremiasz: Parvuli pecierunt panem cum fletu et non erat qui frangeret eis et qui nutriebantur voluptuose interierunt et qui vescebantur in croceis amplexati sunt stercora — por. w Gwidrynie

(Rozpr. XXIII, 271) semper vivo in croceis, czego wydawcy objaśnić nie umieli.

184. circumdabunt animam inimici i. e. demones vallo vulgr. *baschthi* terroris (por. 182 vallum est cathena natura facta de lignis quam nos dicimus plantata eo quod de palis fiat).

187. de se presumere *domnyemacszya*.

192. factus est homo exul *wignanyecz* et profugus *sbyege* super terram; in quo (peccato) regule *rządowi* salutis iniuriatur.

203. in mundo tumultuat *przemogla* iniquitas.

285. wycieczki przeciw strojom itp. częste, przytaczamy jeszcze jedną: quid nempe inanius quam crines crispare, iterum crinium mendicata suffragia querere, colorare cesariem, tingere genas, ungere faciem, producere supercilia.... fateor, ubi livor ex incisione vel alio casu seu defectu fuerit, ut maritos ab adulterio revocarent, caute defectum hunc palliare possunt; sed coloribus se tingere etiam ad maritis propriis placendum non invenitur a scriptura s. concessum.

233. confirmator *wspomoziciel pothpiracz*.

253. Dominica ultima: Cum fermento comedunt (sc. panem afflictionis) mali christiani, qui diversas supersticiones contra fidem observant, sicut illi qui dimisso verbo Dei salutem aut prosperitatem aliunde querunt, sicut sunt nonnulli, qui ponunt faustum vel infaustum in congressu vel in egressu homini aspectum avium vel garritum. Vel qui per characteres aut incantaciones quid venturum sit, hominibus quasi dii annunciant, sive qui languentibus hominibus vel animalibus characteres ignotos alligant vel vanis vetularum benedictionibus subiciunt. Aut qui observatis temporibus et horis certis diversa et excogitata faciunt, ut amentur vel honorentur aut contra inimicos triumpho pociantur. Sive qui per ignem consecratum infirmitates animalium curare videntur aut contra dolorem dencium quosdam tractus linearum depingunt vel contra dolorem capitis linguis adiunctis quibusdam verbis frontes lingunt sive ceram fundendo ex figura ipsius mortem vel vitam predicant aut plumbum contra timorem puerorum fundunt et fusum puero circumligant.

261. Sermo de dedicacione: Sed proch dolor venientes ad ecclesiam aliqui non orant... sed cernunt ecclesiam fabulantes, alii loquuntur de canibus alii de leporibus, alii de rege, de bellis, de rumoribus diversis, alii de frumentis, alii de foro, alii de campo, de lino de tela ut mulieres... alii vendunt equos alii emunt apud alios, alii dicunt ubi vel in qua platea bibisti bonum potum... (264) ad ecclesiam vadunt... ut causas diffiniant.. ut se cum amasiis et amatoribus videant, et in confabulacionibus amorosis in turpibus colloquiis et amplexibus occupant et

alii ut inebriando se turpia verba et cantilenas decantent, coreas ducant et more diabolico saltent... eciam alios adiurant et compellunt ut amplius quam expedit bibant et comedant.

263. ioci *clami* (ne attingas terminos *neprzeszagay miedz*).

275. (spira *dichoy vethchny*) linx *vitrzeszcz* (na boku młodszą ręką *ostrowsrok*).

298. infirmitas stimulat *strzeciye*, subtilitas *przepatrzność* (ale nad tem *ochothność*): erit ita subtile quod cui voluerit apparebit.

279. (super istos XII lapides *nathich* — wykropkowane — *natem kamienyv*).

## II.

### Rękopisy Mikołaja Włoskiego.

Oba świętokrzyskie, dziś w Publicznej Bibliotece Petersburskiej. Pierwszy, sygn. Łacińskie I Quarto Nr. 51 — był i w rękach Załuskiego — ma na pergaminowej okładce, prócz zapisek o komecie r. 1099, o śmierci królowej Jadwigi „przed dwoma laty“, glose: species tua vulg. *crassa pąkność wrąnopsz! nadobność czwdność*; dalej na pierwszych kartach rozmaite notatki, ascetyczne i historyczne, najobszerniejsze de indulgenciis Sandomiriensibus z bułą Bonifacego VIII; od k. 11 Tractatulus mag. Johannis alias Jeronimi de Praga s. theologie professoris, Linea salutis heremitarum, dziełko Jana Sylwana, o którym wspomnieliśmy w Bibl. Warsz. 1892, I str. 469; przepisane w śróde przed ś. Maryą Magdaleną r. 1434 per fratrem Nicolaum ordinis s. Benedicti monasterii s. Crucis Calvi Montis; rejestr do niego na okładce.

Następują kazania z glosami polskimi, wpisanymi w sam tekst lub nad liniami, wybieramy z nich ważniejsze:

49. provinciarum *włosczy*.

50. ut honorificemus *vczczili bichom*, navigamus *pliwamy*, penalitas *crechcność stradza* disiungit nos *łączy*, alii inter spinas *tarlyszą czynąliszą* ut salvarentur.

51. triumphaverunt *przeviczszily*, stipendium *zold*, servimus *zasługvemy*, in spe *podnadzeya*, in enigmate *wemgle*, nulli iniuriando *nesszkadzayacz*.

52. compaciendo *lutosc* ymayacz, in pacifica consciencia *wpokoynyem szamnenyv*.

57. mercedem *msszda*, certamen *loyowane*, possidebunt *ossagną*.

Od k. 59—95 Alphabethum narrationum, jeśli się nie mylimy; budujące opowiadania wedle nagłówek, niedokończone, przerwane pod Paciens; na k. 76 pirata vulg. *przewossznik*, przekreślone, nadpisane



*zboycza*, 90 de Beatrice vulg. *Byeatha*; dalej wypiski ascetyczne i list ś. Ambrożego De moribus et honesta vita, 99 impia *nyesbedna*, a negocio *brogena*, *lifniczi drapyeszniczy*, *nye dla chelpi*, *odwracay sŃ*. Od k. 99 znowu kazania:

100. *lasso vdrączonemu, wyszwol yączcza, rosszwąszy othprzekow a vinculis, reliquie sancte cosszthky.*

109. primogenitum *pyrzwyessznŃ* (czy -e?)

111. preveniant me *zastypa* (-Ń-?)

127. *aurora zarza.*

142. *iacocolismy tąpego malego zapeklego rosżvma* (nieczytelne), ad requisicionem errantis *ziskanyv błądnego*, *spastwyl* (pozarl) *moye bydłą*, comprehendere *stłumycz*, *obłwoitego.*

155. *ergo a vyacz.*

161. *amorosius nasłothczey.*

164. *My crzeszyanye mussymyszą falbicz wcrzyszv nasschego pana Ihu Crista w gemsze gest zbawiyeny nassche zywoth y wscrzesszenye nassze przegegosz gesszny zbawiyeny othcupyeny y vsdrowiyeny.*

181. *throni* (angelorum ordo) *stolecznicy.*

188. *uberrime naoplwiczey, vale iucundum wyesszolee słothkye mylostnye atessz placzlywe.*

189. *calcavi prassowal.*

196. *compelle przynąkay.*

289. *rosvm nassch jest nyedostateczny.*

290. *stirps pokolenye plemą pleecz rodzaj.*

291. *miro modo mansuetus welmi dzywono utulny, fulserunt wsczaly, nulli denegata nezapowedna, oplwyte.*

295 *aurora pulcra zarza pąlena nadobna.*

296 notuje pisarz: oba kazania o niebowzięciu i narodzeniu Najśw. Panny wydał mistrz Holgoth w Krakowie (!!), napisał w świętokrzyskim klasztorze braciszek M(ikołaj); na k. 325 spis opatów świętokrzyskich ręką późniejszą, począwszy od opata Jakóba ok. 1270 r., w 15. wieku wymienieni: Jan Katharzinka około r. 1406; po nim Mik. Drozdek, um. r. 1434, który kilka razy opactwo składał i znowu przyjmował; dalej Matthias, złożył opactwo r. 1451, Michał z Krakowa, zmarły w dzień ś. Jana Ewanielisty r. 1476; mistrz Jan z Krakowa, złożony z opactwa, r. 1489 wybrany Matthias bakałarz de Pisdri alias de villa Ploczyszko. Dalej ręką pierwszą traktat (k. 329) *Quibus prohibetur s. communio*, czytamy na k. 330 omnibus qui habent falsas mensuras (u góry karty:) *lokecz mary mossy przesmany corcze polucorcze funti wyertelye.*

332. predonibus *sboyczam*, lusoribus taxillorum *pylecznikom cuglarzom* (przekreślone) *costarzom aleatoribus scacorum pro pecunia scrzypczom pysszczom gączczom ioculatoribus cuglarzom in arte demoniorum.*

334. item *nawoży* facientes et facere permittentes.

341 coartamus *vtlvmamy.*

342 iactanciam *chelpą*, in vestibulo orti *wssadv.*

344. (u góry karty:) *ryelyke waszne costowne tho vboga gody sszą*, reprobata *wsspyzana*, privata *possbawona.*

345. pro illa proterva *nekarną nepolomną* ac superba Vasty electa est Esther pauper orphana *branycza* que interpretatur abscondita.

347. circumdederunt angustie *ogarnęły nyepokoyowye nyesgody.*

349. (koniec kazania o ś. Stanisławie) *thako day bog myły.*

352. sermo ad clerum mag. Cocorzinsky, dalej znane wiersze Recessit lex a sacerdotibus aż do *populus sine lege*; 373 ad consolationes dissolutas *crotofilamy rospustimy*; z innych glos wymieniamy jeszcze: *malarz, barwamy, snamonal* itd. Często więcej kazań na jedną uroczystość, mianowicie na Nawiedzenie Najśw. Panny; wykład pacierza Tomasza z Akwinu, poczet grzechów itd.

Drugi rękopis, sygn. Łacińskie I Quarto Nr. 76, zawiera również kazania, z glosami w tekście samym i nad liniami, z których wybieramy następujące:

1. Mi domine Ihu Xpe vita *zywocze zywoczy* et dulcedo summa *szwyrzchowany.*

2. redde me tibi *wroczy ma tobye*, dilecti *mylostni*, baiulare *popyastowacz*, adest dies *owa przyschedl dzen, nądznye*, pulsabat *porusszalo (-a?)*

3. ad puniendum *kvpomssczenv*, ne *sznadzby* expectantes tedio frangerentur *aby tessklywosszczą nesseczszsznaly*, afficimur *trossczemyszją.*

4. compungor *zalvya* et confundor *poganbene ganbą gymam*, confunderis *ganbą szobyę dawassz*, ego torpeo *gnvsszją.*

7. dolus *lysczywosszcz.*

8. inducias *przemyrze.*

10. favet nobis *bloszyl.*

27. a consorcio hominum *naossobyv.*

28. fomite *zaculv*, nihil in partu (virginis) impurum fuit nihil illicitum *nyczszz nyeczystego nyepodobnego nyepokalanego*, (Christus) *wydał szą yaco grzesszny y yaco vbogy a yako sluga.*

29. parentes *rodzyna*, vita activa *proczvywoczy*; wsunięta karteczka pisana tą samą ręką: veniente habitu cedit vmbra *kedy przyschla pewnoscz przeschla figura wyobraszenie vel sznamą*, providet *przezgląda* *przepatrza.*

30. prospera festiva *pospyessy pokwapy.*

31. progenies *rodzay*, communico *wcząstnosc* *ymam*, presens *oczwystny*.

44. miseria humane condicionis *stradza* *czlowyecz*a et dei misericordia *bosze szluthowane*, *szmątku* *na* *q* *dz*e, verificabitur *napelnysz* *q* *a*, frangere carceres *sztrasscotacz*, *domnymayasz* *q* *a* credo *sszdamysz* *q* *a* (u dołu).

45. cespitat de salute sua *styskny* *szoby*e, *boyowacz przyszedl* *anepoddacz* *sz* *q* *a*, eis altercantibus *czektayaczsz* *q* *a*, obfirmate *zaczwerdaycz*e, *król wyeczney faly*, *szlaklysz* *q* *a*, ostia impegit *pychnal*, confregit *sztrasskotal*, de hoc carcere *szczemnycz*e.

46. *szyqthwa*. *newoley*, non rapui *nyefy* *ta* *l*, *yvszemczy* *was szgednal* *szmogym oczczem bogem*, diluculo *nabrasz* *q* *v*, glorificationem *oslawene*, sigillis inviolatis *nyeporvsszywsszy*, plaudendo *plaszszacz*, aspectus *wodrassz*, fulgur *blysskawycz*a.

47. decuit *slussalo* *tho*.

51. itinerantium *podrossnykow*, *posszpyessaymy* (56 ręką XVI w. *przes thwe mila panno posdrovienie racz nim vproszicz v szina swego grzechom oprszenie!*)

58. blande *lagodlywe*, sin *pakna*.

60. includunt *zazeknarwaya*.

61. *czssosszmy nedostateczne nedoconale byly posszlszszny*; na dodanej karteczce: Chrystus cierpiał we wszystkich członkach, my deicimur *rospradamysz* *q* *a* vel *rosmeczemyssz* *q* *a* in uno verbo.

62. gloriari *falbycz*.

64. *My czrzeszczany ymamysz* *q* *a* (nad tem *musszmy*) *welbycz weszelycz radowacz*, pod tem gloriari *falbycz* magnificari *welbycz*.

65. u dołu *Szczczem szcrusszonym apokornym negardzy panye bosze*, actuali *zewnatrzna*, laboremus *naloszmy* *robothvymy piluymy* (końcówki nieczytelne).

66. detestationem *merszaczka zadlywocz*, facilius *laczwey*.

67. preatavi *prawnuke*, verba examinanda *bada szwazona*.

68. sulcos *brosszdy*.

74. palmo *padz*, venis cum armis *harnasschowany*.

75. alienos *dzvdzosszemcz*e.

76. do quid vult u dołu dodane sicut dicitur vulg. *czego dvszsz* *raczy*, iocatur *clamyky stroy*, *malem gyessz gego vmnyesschyl*.

77. confovetur *kqbye*.

92. calefacit *grzege* frigesct *ozymnewa*.

93. inflammat *zapala*.

97. indigeat *potrzebowal*.

102. substancia *bythnosc*.

106. *Malye szsgromadzene wgednosczy bywa wyelykye vboga* quos exaudit.

107. cum concubinis *szpopasszelamy*.
109. solemnitates *naroczytha szwqta*.
110. pro vili re *tqne za małą rzecz, in enigmatibus wgadkach*.
111. *ku spokocnyemv*.
112. fastidium *brzytkooczy, othprzewrothlywey navky lyczemerny-kow pylne aosztrosznye szq ymeycze*.
125. diu videri in publico *tulacz sze popodworzv*.
127. animo exultante *wnqtrznym dusschnym wyesselym*.
131. nos alloquitur *nqka, verebaris szqmnalyessz szq*.
132. revolvebam in animo *szprzewracalam szbyegalam, recipe vitam laboriosam podeymy obchod proczyqczy, vinceris przepomoszessch*.
133. do tekstu que excellencius in domina nostra quam in istis duabus sororibus Magdalena et Marta inveniri possunt *ysze przewyssyla cze dwie szesztrze szwoym obchodem, hospitem pqthnyka, frequentavit vczq-szczala, satagebat pylna byla, exercebat szrqdzala*.
134. regulam *szwyczay, gustavit zacussyla*.
135. amore languet plus vulnerata caritate quam gravata infirmitate, u dolu karty *Wstesschnylam szq pomogem mylym (nad drugim y ee nadpisane!) y szemdlalam wyelykq myloszczq Waczey vranona myloszczq nysszly vczqssona nyemocza*.
136. preiudicium *przesszprawye*.
137. in officio *w vrzandze*, aniolowie przyjmujq Najsw. Pannq w niebie eam salutantes et dicentes specie tua et pulcritudine tua *prze-thwoya crassq pqknosc szwapnosc nadobnosc czvdnosc* intende prospere *posspyesay szqssne poydzy akrolvy*; alium namque habet Polonia archangelum, alium Lythwania) alium Slessia, alium Vngaria.
140. Hunc sermonem ad honorem b. Virginis Marie ex diversis libris autenticorum doctorum et ss. patrum collegi cum diligencia pro quo b. Virgo digneris orare pro me et vos hunc sermonem legentes etc. et supplico unum Ave Maria pro fratre Nicolao sacerdote alias Wlossky (słowa od pro fratre do Wlossky wykreslone) a. d. 1446 ad s. Crucem Calvi Montis; inquietus *gomon czynyl gwar*.
141. manum meam attractare *crqczycz*.
143. decorat *vpqkerze*, presignavit eam *sznamonal*, micantibus (coloribus) *mekczqczimy*.
144. gente *rodzryya*, u dolu *pokolenye plemq pleecz rodzay*.
145. fulserunt *wszczaly*, mansuetus *vtulny*, revera *zaverne*.
146. misertus *lvtoszcz ymal*, virgo Maria est optimi consilii *prze-nakrassa*, u dolu *lvtoszczywy radny Rzecznyk masny*, homines fuissent concepti *zalqgalibysszq*, summa *szswyrzchowana, vrapna pqlena*.

147. confundens *poganbywosszy*, vitam niestuosam *szmąthny*, malediccionem *szlorzeczene*, ordinaverant *szgednaly*, infecerat *zakaszyla*, reparavit *naprawyla*, sexus femineus fuit despectus vulg. *wszgardzona* (nad tem *wganbye byly*) et abiectus *pyzano nedbano gych*, *szkarga*.

148. quia vos reparavit *wasszą czescz oprawy*, clerici *zakowstwo*.

149. traxit *wszdzagnal*, prouisor et protector *opyekadlnyk obroncza*, beneficia preoptima *przenakrassze*, e converso *zasszą*, convenientissimus *napodobneyschy*, stips *cloocz pyen*, configi *przypoycz*, na karteczce emptores *przecupnowe*.

151. in confirmacione *byrzwonowanu* (czy nie *-y?*), torquemus *tlwymy*.

152. agitent *chwegely*, acidia *gnvstwo*, gulam *obloystwo zarlostwo*.

153. humiditatem *wylkosczy*, saxeum *kamenne zapekklye*, apte *godzqczze*.

154. tepefacta *ossthydly*.

158. centrum *posszodek*.

159. perversos *przewrothliwy*, adiungo *przytulam*.

161. violencia *vsszylstwem*, *podathaltem dobroczy*.

162. illiber *newlny!*, *uczysnenye*.

164. *laczneyą apragna*.

165. implicatus *wplothl awpogyl*.

166. honorificemus *vczczylybychom*, vepres *stroszyne*, inne glosy powtarzaja się z poprzedniego rękopisu.

167. *napoyly szą byly oney mylossczy bosszkey*, *newszkadzayqcz nekrzywodzqcz*.

168. *wspokoynem szqmnenv*, *nessgodne sswarlywe*, *nedostathky przezywosczy*, *lubowane wnebesszkych rzeczach*.

169. esuriens iusticie *praneny!* *sprawedlywossczy*, inducit *wsszczepya wlewa wwoodzy*.

Od k. 170—193 *Miracula b. Virg. Marie*, prawie bez glos; 194 *Sermo de novo sacerdote*, glosy *targne*, *przerazy*.

196. *niczss tako negest vziteczno*, *dostoynosczy*, *tractas pystuges!*, *komu holdugessz*, *na dole wszystkie marne rzeczy yvssz massz opuszczyc*; 201 *milites rzyczerze*, *radvyqsza*.

Od k. 203 *Tractatulus de contemptu mundi s. speculum peccatorum*; 209 *Sermo de vanitate seculi*; 219—250 *Liber de miseria s. vilitate condicionis humane edita a Lothario actoris nomine vocato a domino papa Innocencio tercio attestatus etc.*, na końcu *Nic. Wlo. Et est finitus post Judica a. d. 1448*; 251—254 *Sermo de assumptione Marie*; potem karty niezapisane, inne wycięte; między pojedynczemi kazaniami zostawiał Mikołaj nieraz więcej kart niezapisanych, które

później wydzierano; umieścił kilka kazań na św. Benedykta, założyciela reguły, i wyliczył cuda jego; on był zarazem rubrykatorem rękopisu i podkreślał minią słowa polskie tekstu; na k. 129, b opuszcza Magnificat, gdyż wykład tegoż „znajduje się w licznych księgach naszych, np. masz je in Vita Christi et in Vigando“.

### III.

#### Jana Sylwana Exemplar Salutis.

O Janie Sylwanie, czyli Hieronimie z Pragi, spowiedniku Władysława Jagiełły, opacie sądeckim, misyonarzu na Żmudzi, nakoniec kamedule, zmarłym w Wenecyi 17 lipca 1440 r., autorze trzech zbiorów kazań, traktatu ascetycznego Linea salutis heremitarum i innych rzeczy, pisaliśmy obszerniej, na podstawie świadectw Długosza, Eneasza Silviusza i i., w Bibliotece Warszawskiej, 1892, I, 461—471. Odsyłając tam po szczegóły biograficzne zajmujemy się tu bliżej dziełami jego, dla rozpowszechnienia, jakiego w Polsce doznały i dla głos polskich, jakie w niektórych przepisach poddawano.

Zbiór pierwszy, napisany r. 1405, obejmujący kazania na niedziele całego roku, zatytułowany Linea Salutis. Dwa rękopisy tej Linea wymienia R. Lubicz w Pracach filolog. IV, 671, jeden pisany ręką wikarego wiślickiego Marcina Gbela z r. 1428, drugi starszy, z czasu około r. 1410, nie wymienionego pisarza. Trzeci, w bibliotece publ. petersburskiej, sygn. Łac. I, Folio nr. 49, pochodzący z Sieciechowa, k. 1—95; dodajemy tu, wedle raz przyjętego zwyczaju, opis całego rękopisu. Do tekstu Linei dopisano kilka głos, *stlvmyamy* coartamus itd., młodszą ręką *dowodnye* per metaphoras i i.; po Linei idą, inną ręką, notatki, kazania, Angelorum ordines (wiersz z objaśnieniem) i Sermo de dedicacione, gdzie na k. 98 czytamy w tekście thabernaculum vulg. *stamowisko!*, ornamentorum *okras przipraw*, cunctis diebus *nawsselike dny*, superfluentes *przeslycznocz!*, fertilitatem *zysnoscz* i i., od k. 105—151 znany Liber Sedulii (opus pascale); poczem znowu kazania kilku rąk; od k. 171 Auctoritates Sanctorum et philosophorum secundum ordinem alphabeti, od Abstinentia do Temptacio; k. 201—215 Expositio misse solempnis... anno 1400, dalej kazania i wypisy różnych rąk, urywają na k. 226 niedokończonym kazaniem na św. Stanisława. Na okładce przedniej nalepiona karta z pieśnią Maria czista dziewicze, którą innym razem ogłosimy; na okładce tylnej wypisane trzy główne modlitwy, z których dla próby przytaczamy słowa: *Oczcze, ospłacy szyq, chleb*

*nasz p̄szedny, jeco my vinouaczczom, nyewuodzy, odezlego, p̄sechmogączego, zyąd przydze sądzycz, czyrkyew, wyekuy zywoth* itd. Cztery odpis Linei mieści się w rękopisie tejże biblioteki, sygn. Łac. I, Folio nr. 518, na k. 35—129, pisany r. 1411; treść rękopisu wymieniliśmy w pierwszej części naszej pracy, Rozprawy XXIV, 94. O piątym odpisie zob. niżej, tamże i urywki wstępu, służące dla charakterystyki całości, podamy.

W cztery lata później napisał Sylwan drugi zbiór kazań, na dni świętych i uroczystości, i nazwał go Exemplar Salutis. Zbiór ten wymieniony znachodzimy w inwentarzu biskupstwa przemyskiego z XVgo wieku (*Analecta collegii historici* V, 429); drugi egzemplarz jest w bibliotece kapitulnej krakowskiej, jako taki przez ks. Polkowskiego (katalog itd. str. 111, nr. 158, kart 252) wprawdzie nie oznaczony, lecz wypływa to z opisu treści, Exemplar mieści się tam na k. 1—110. Trzeci odpis w bibliotece publicznej petersburskiej, sygn. Łac. I, Folio nr. 111, ze zbiorów Załuskiego, od k. 1—97, pisany ręką Jacobi Wyrchosłai de Squari canonici warschouiensis (w dalszym ciągu kazania i traktaty, *Liber trium dierum, tractatus de sepultura Domini nostri* itd.). Cztery odpis w bibliotece berlińskiej, sygn. Theolog. Folio nr. 418. Piąty odpis w rękopisie Ossolineum nr. 1490.

Rękopis ten, ex catalogo librorum Valent. Prochorowsky plebani in Boruszino, z biblioteki Fratrum Carmelitarum discalceatorum conventus Posnaniensis, zawiera odpis obu zbiorów, Linea i Exemplar. Linea idzie od str. 1—195 (et sic est finis sub a. d. M<sup>o</sup>CCCC tricesimo secundo). Zaczyna się: *Vae mihi quia tacui. Hec verba locutus est Isaias propheta etc. hec* (t. j. o potrzebie, by duchowni prawili kazania) *attendens hunc librum dictare proposui, non a memet ipso, eo quod impedioris sensus et tardioris lingue sim, sed ex aliorum collegi dictis tanquam rosas de spinis nomenque huic libro dedi Linea Salutis etc. pro Matris honore primum sermonem scribo, deinde primam dominicam post festum s. Trinitatis incipiens per anni circulum auxiliante me Domino terminabor. I rzeczywiście, po dwóch kazaniach maryjnych następują niedzielne całego roku, ze wstępami wziętymi ze starego testamentu; po bokach dopisano kilka glos, np. *gulose vulg. obloystwo*. Następuje kilka kazań i legend, jedna kończy się późniejszą dopiską *ymy thakye pospolycze*. Od str. 215—504 Exemplar Salutis (ze zwykłym datowaniem: skończyłem dzieło in octava epiphanie quinta feria 1409), poczem kazania i legendy młodszej ręki do końca kodeksu. Kilka glos starej ręki u boku: *calles modzele 416, perticam stączyvø* i i.*

Podajemy teraz dokładny opis kodeksu berlińskiego, dla licznych glos polskich, jakie zawiera. Na kartach okładowych znachodzimy zapiski najrozmaitszej treści, glosy, np. *paranimphus drusba*, re-

conciariare *sgednacz, lono, zoliti* i i., wypisy z ojców kościoła, list polecający do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha za wikarym Andreas Martini w Sobótce; naiwne porównanie udziału w radości niebieskiej z kulą szklaną (globus) w kościele, w której się wprawdzie wszyscy widzą, ale ci lepiej, co bliżej stoją (tak i w niebie sławniejszy udział tych, co tu gorliwiej Bogu służyli) i t. d. Od k. 1—166 Exemplar salutis; 167—274 nowy szereg kazań na uroczystości i świętych, począwszy od ś. Andrzeja, kończący się ś. Katarzyną i Dorotą. Od k. 274 do końca (316) inny kodeks, pisany wcześniej, może rychło po r. 1400, ręką Jana z Pakości, zawiera objaśnienie do Salve regina, modlitw głównych, kanonu mszy itd., kazania, naukę spowiedzi (opusculum confessionis ex dictis peritorum doctorum studioso collectum): jest w niej i rozdział de penitencia sortilegiorum, ale, pomimo polskiej glosy (kto wierzy, by boska postać człowieka mogła być zamienioną w wilka quem vulgaris stulticia *wilcolec* approbat), zaczerpnięty cały ten oddział wyłącznie ze źródeł zachodnich (np. ille tres sorores quas antiqua stulticia parces nominavit itd.) i niczego dla Polski nie dowodzi. Po nauce o spowiedzi następują Colores rhetorici dla użytku kaznodziei, nakoniec tractatus de septem horis canonicis Pauli Gyluar; wykład pacierza i pozdrowienia, i łacińsko-polski tekst Salve regina (*oradownyczko, o mylosczywa o dobrothliwa, o slothka*).

Pisarz pierwszej, największej części rękopisu, pododawał liczne nieraz glosy polskie między wierszami i po bokach rękopisu. Glosy te często się powtarzają dosłownie; inne nie są wypisane całkowicie, lecz podane tylko pierwsze ich litery lub zgłoski: takie wszystkie wypisywać byłoby zbyt ciężko, podajemy tu więc tylko wybór, ważniejsze. Zanim jednak do nich przystąpimy, wypiszemy, dla scharakteryzowania autora Sylwana i jego dzieła jego wstęp, niby przedmowę, jak następuje:

Suspice et fac secundum exemplar quod tibi in monte monstratum est Exody XXV.

J o h a n n e s S i l u a n u s domini nostri Jesu Christi invtilis servulus michi multum dilectis in Christo opto salutem. Miror vestram exactionem, reverendi in Christo patres et domini mei. Exigitis namque a me ut qui ante hoc quadrigenio parvulum libellum sermonum dominicalium contexerem, quem Lineam salutis vocitans vestre dederam bonitati, nunc quoque me ipsum compellitis, ut laborem adderem labori et iuxta fastigia libelli prioris pari studio conderem sermones de sanctis. Sed novit qui omnia scit, me ad hoc opus esse omnino inabilem ac insufficientem. Verum tamen ille qui potest micantes stellas praliadis coniungere et qui gyrum arcturi valet dissipare, idem dominus in trinitate perfecta vnus potest me quoque indignum suum servulum



in hoc opusculo laborantem misericorditer adiuuare, tanto facilius tanto promptius vestris possim parere mandatis.

Rogatus sum denique a quam pluribus, ut verbis rudibus et plano stilo hos sermones conscribam, eo quod plures dinoscuntur fore simplices quam doctores. Plurimum ergo vtilitati videns in hoc presenti opusculo istum ordinem retinebo. Et primo pro impetranda Spiritus s. gratia ad matrem que sola ad omne bonum faciliat recurrens, ad honorem sue alme nativitatis primum scribam sermonem et hoc super illis duobus verbis Liber generacionis. Post hunc et secundum ad honorem patrono nostro glorioso videlicet s. martiri Stanislao et hoc super illud evangelium Ego sum pastor bonus. Et tertium ad honorem s. Michaelis archangeli et sic per anni circulum progrediens et auxilio suffultus divino prout potero humiliter terminabo. Sed et verbotenus omnia ex integro scribam evangelia, que in (libris) sanctorum leguntur festivitibus, concludens historiace de cuiuslibet sancti vita seu passione, quatenus cum maiori devocione laudare possimus dominum deum in sanctis eius, ad quorum laudem et ad nostram edificacionem in prologo istorum sermonum illud posui verbum quod dominus locutus est ad Moysen dicens Inspice etc. Następuje obszerna pochwała świętych, których wzór naśladować mamy — wstęp ten kończą słowa: Et ob hanc causam libellus iste vocatur Exemplar Salutis, docens nos exempla sanctorum bonis operibus insistere, ut possimus salutis portum attingere quod nobis concedat qui sine fine etc.

Zapowiedzianego we wstępie porządku trzyma się autor ściśle; po kazaniu na dzień ś. Stanisława następuje kazanie o ś. Wacławie, dalej o ś. Michale, potem o ś. Hieronimie (nacione Selavus), o ś. Łukaszu, 11 tysiącach dziewic itd. wedle porządku roku kościelnego. Po wymienieniu tematu z ewangelii następuje opowieść ze starego testamentu, z wykładem alegorycznym, przystosowana do tematu lub uroczystości w jakikolwiek sposób; następuje tekst ewangelii i wykład jej kończy krótka legenda. Powieści starego testamentu wybrane w porządku chronologicznym, od pierwszego rozdziału Genesis do śmierci Antyocho. Ostatnie kazanie na ś. Mateusza kończy się temi słowami:

Et b. Matthei publicani historiam scribens ego Siluanus Johannes finem faciam istis sermonibus, solam spem in Domino Jesu ponens, ut qui de latrone confessorem, de persecutore apostolum, de adultero prophetam et de publicano evangelistam et de lapidibus potens est filios suscitare Abrahe; me tandem ad preces legencium suscipiat ad gratiam. Quapropter obsecro te, quicumque hec legeris, ut Johannis peccatoris memineris, cui si Dominus optacionem daret, multo magis eligeret do-

ceri quam docere, sed timens talento pro abcondito dampnari. In vigilia Epiphanie feci finem huic operi. (Inne odpisy dodają rok: 1409).

Dajemy teraz wybór glos, nie przytaczając liczb kart; glosy pochodzą, jak sam tekst, z połowy piętnastego wieku.

Vngariam profectus *dowager* *czógnął*, *mnymayocz*, *sromota* scandalo, ut traheretur *whyczógli*, percussi (timore) *ogarnieny*, membratim *wstuky*, proiciens *wszruczycz*, professus *whyznal*. Fornicacio *paota*, veneficia *yadi toyest truczinhy*; na boku do tollam cruce[m]: *czyrpy skodi...* *klopothi przeczy hwobostwo przesla vragane*, exanimis stetit *smarthoyal*.

Throni *stolecz szódowy*, separabunt *roszelacz*, mittent *wrzuczicz*, potestates *moczarze*, dominaciones *panuyaczy*, a scandalis *othpogorschenya*, (multa) armenta *szkotha hydla*, propter hoc *przetosczy*, imago-respondens *przisluchayóczy*, despondi *odalem slubilem*, copulata *zamóz othdana*, patienter *snamyenicze yawonye*, cum superfluitate *zoplwytoszó*, castitas *dzewstwo l. czystota*, (vestium) asperitas *grubawe a proste*, sobrietas *trzeszwywoszcz*, pudicitia *sromyeshliwoszcz*, substantiam *agymyene sweczke*, non praevallebunt *nyeprezmogószye*, sine medicamentis *przeszmasczy*, pictorem *malarza*, oblycze *whymalował*, per imaginem *przeswhymalowa..*, *malerz*, exitum *skonanye*, coinquinavit *nepokalal*. Attendite *bacze a pamyátacze o bosze?* et in desideria *awzódlwywosczy*, acerbitem *ocruthne*, quamdiu *doyod*, calor *goróczoszcz*, horror *blód*, sed iam non est locus merendi *ldza bo yvz nyema psobe? alle yvz mvssó zato woczyssczv wygorzecz*, restringuntur *zadzerya*, tribuni *czesznyka*, decreuissent *whyszwoilyly*, ante acie (belli) *na stpyczą*, cuneos penetrabo *rzyse przebyą*, in 13<sup>o</sup> *wtrzczemnasze*, negociatori *kupczewy*, s[er]vato *sgromadzonego*, nova *nowe rzeczy*, reficientes (recia) *rospra... ploczó* (u dołu: *rosprawyayócz*), adoptacio *viswolene*, sacramentum *swyóthoszcz*, Egea *egeasowy*, negociamini *zyskuyczye robothuycze*, negociaret *vrobyl zyskal*, austerus *przykri groyzny*, abhorunt *zvmyal szye y zadzyl szye*, vicinis *zaszady*, occures *sedkasz (viro)*, *zostawil pustą*, sterilis *nyeplodlywey?*, comparantur *sprawyonhy*, Et subito facta est cum angelo multitudo milicie celestis exercitus laudancium deum et dicencium *atako nagle stalosze wyelge poruszenie rzyschey nyebyeszkey chwałóczego pana a rzekócz*, de cognacione *rodzayv vnzanya*, excussit (flamam) *whyparzil*, triumphavit *vyczyqstwo*, *roszkosznosczy roszkoschy*, *dwoye synogarlycz*, *obyatha*, *offarya*, forcipe *kleszczky*. Cud o ś. Marcynie (król ślubował konia, lecz po odniesionem zwycięstwie ślubu nie spełnił; koń nie dał się wyprowadzić ze stajni, póki król znacznego nie złożył okupu) kończy: O s. Martine valde pius es sed es valde gravis venditor i. e. *drogi cupecz*. Scorpio multa significata habet sed in hoc loco (scorpio[n]ibus cesa) scorpio est quasi rubus acculeatus i. e. *bogubicz*. Sicut patet in fabro quando ferrum ignitum de igne recipit et proicit in aquam

frigidam *skwirk* vel quando aqua frigida funditur ad fornacem in balneo tunc fit quidam sonus *kles* (może kłos t. j. głos?) et calor *gorócz* per balneum effunditur *rozydze*, sic erit quando peccator de igne recipitur *wygmó* in modum *yako* ferri ardentis et proicietur in aquam nivis *sznyeznó*.

quadragesimo die *czterdziesiątnego dnia*.

Confitebor tibi domine *whyznawam thoby panye ychwały czyebye*.  
obstinati *zapyeklczy*.

inducie *rokv naroszmhyslenye*, apostasia *obludnosc*.

emergenciis *początki*.

dux belli *ethman*.

zelai *nyenaysrzalem*.

iterum *ylepak*, facilius *latwoyey y podobnyey*, in regeneratione (renovacione) *tho yest wothnowyenyv albo wothmyenyenyv (zmartwohyostanyó) pokolenya albo roczayv?*

non eris immunis *nyebādzes prosczen*.

nepos *wnuk*, elegans wr *slycznyh y kształtownyh*, disponebat eum (Adalbertum) applicari milicie seculari *przyprawyal ku swoyczkyemu dworu*, brevi statura (corpusculum) *scurczone*.

per abruta viciorum gradiens *zakamyal*.

pugnis *pyaszamy*, furibunda voce *okrutny*, indignantes *szragnalysze*, lictor *przysthaw powodcza*, (sanguine) laureata *pomazana polana*.

parvipendit *nyegany any sromoczy any leko wazy*, pestem *mohor*, comessacionibus *wzywowanye*.

(aer) turbatur *zaburzylo*.

cornu olei *szloyek zoleyem*.

indiffirens turbacio i. e. media *szrednya czusz nec bona nec mala*, similiter *pospolythe*.

devorata *podeptana azkazona*.

et horruit spiritus meus *atako strach padl naduszq*, tribunus *stolecznyk czesnyk*, de statua *szlupa*.

calles *modzele*, cum precipitassent *sepchnaly*.

domina primaria civitatis *starosczyzna*, XX passus *loket*.

presumpcio *butha vel picha*.

contine *wsztrzymay*, plaga *powyetrze*, educit *whypuszcza* (nad linią: *whywodzy*), laici *ludze szwoeczy* — laicis *prostemy ludu*, est debita suscepco ordinum vel beneficiorum *szó wrzadne avstawne... wrzódu caplanskey szwiótosczy*, declinant *odalayó*.

fidem non violatam *nyeszłomyona nyeporuszona*.

vocari *szqacz* (zdziac?), pugillarem *pyssadla*, divulgabant *roszyrzyly awzywawily*, etenim *aboyem zaprawda*, annunciatu *wszwoyastowan*.

et debita etate *awpodobliwych leczech*, cum esset extra annos (Sara) *kdy gey byly wyszly latha i. e. mynaly*, secundum cursum nature *podlug biegu przyrodzonego*, partu *porodzenym* [albo *rodzay* na innem miejscu], ante cuius (nativitatem) *przetktoregos*.

saduceorum *poganynow*.

neminem concuciat *nyedlawcze... any sbyaycze, vdraczal*, locuste vel mel silvestre *myodunki yginsche lesznye korzonky*, summus *nawydwszy*.

decet *dostoyno ypodobno*, in regionem *nagranicze*, Maria cum cognata sua *czyotka*, contremuit *slaklsza yql drzecz*.

piscator *rybythw*, sine causa *przeszprzypadzenya*.

de thalamo *palaczv*.

in loco horroris et vaste solitudinis *ypustego pyeczolowanya (!)*.

vas luteum *z gliny*.

in brachio suo *wzascziczenu szwoyem luda*, dispersit *roszpro odalył*, deposuit *asepchnalgest*.

utinam sustineretis modicum quid insipientie mee *abhyszycz mya malo podparly aczyrpyely wmozey prostoczcy* (nieczytelne od wilgoci).

provisum *rostopnego madrego yobeyszralego tho yest cristussza*, desponsacio *odanye oblubyenye slubyenye*. in statu *wbhylednyv*, quando deus misit soporem in Adam *kedi pan bog vszpył yadama* et tulit *ostam awyial yest*, et desponsavit *ahoblubyl yest*.

optima *nacrassze i. e. barso dobre*.

meretricem mulierem *prozna nyepoczeslywa*, supergredietur conditionem *przechodzi vrzund*, possessio *yest gymyeny aodzerzenye*.

dilacerari *sdrapacz*, in eculum *naoszaka*, ipsa apprehendens *vchfacywoschy*, illa coegit *przynaczyla*, pedem levat *ruszyla* et demon evanuit *zly duch zemyq przepadł*.

alabastrum *sloyek*, unus debebat *wynowat* denarios quingentos *pyqczseth* et alius quinquaginta *pyandzeszant*.

prona *pochopna*.

hora matutina *wsyvtrznyyszō*, sarra lignea fecit per medium *sarrari* (Manasses Isaiam) *apothem kazaly pylq drevnyanq napoly rozetrzecz*.

bibiturus in futuro *kthory mam albo banda pyl*.

asserciones *gadky*.

compeditos *spqtane szwyqsane*, placeat ergo tibi consilium *bqndz luba przetoz*.

a tergo *opak*, maleficia *zloszczy czarnokxyanstwa*, paralysis *dna*, pontifices Jacobum accusaverunt *byskupia balwanska ossoczyl oskarzily*.

nec quidquid molestie intulit eis *any zadney przeczywonoty gym nyeczynyl*, nihil tamen molestie *paciebatur awschacozymv nycz nyesa-*

*skodzyło, tres primi troye, sicut granum frumenti in terram seminatur et moritur czusz roszklygy et crescens wsrozuschi.*

nam ignis ille non ad interitum (s. Laurentii) sed ad probationem ipsius fuit *aboyem nyebylgemv nazatraczene nadoszwoyaczene sbawoyena duschy yego, rozczelenya, et pulso atluka, obstinati zakamyalych.*

*egeno nyedostatnemv.*

*detractationis volocztwa.*

non adustus *nyebalsze sparzenya, quid in me ergo displicuit paternitati tue experiri i. e. yczocz sze domnye wydzny nyepodobliuego* ut quid me de genere probasti i. e. *yzasm nyedobrze vrodzon, prefecto staroszcze.*

misit se ad pedes (Laurentii) *padnoł yest, festina rychli, tres dies induciarum na rosmislena, (diem) expendam bada conacz, obscurum non habet czemnothy, facultates ecclesie skarbhny.*

*satagebat pylność myala.*

diffusior *roszmnozneyschy, continere valuit raczył zatrzymacz, castellum grodek, et reputatum est ei adomnymano, decorat okrasa.*

*congrue podoblywye, fossati przeko.*

imperatrix *kszasna, affluens oply, innixa super dilectum suum podparlasszye* (u góry, u dołu karty:) *przystala ysclonylaszye kswemv schynv. commendavit poleczył.*

ante pharatriis *przed maramy, lecto ku maram, a feratro ot mar. et innixa super eum y sclonylaszye knyemu.*

in medio *poszerodkv, super thronos natrze napalaczecch iudicantes*

XII tribus Israel *dwa rodzayv luda Is.*

*litigia et contenciones szwadi gady kłopotny.*

contendunt *gada aszwa asemrzó, contendere gadacz, hospes eram goszczem i. e. pótnykem.*

arta via et angusta *dwarda a przycra a czyqszna, conquerebant inter se scarzylly agnda/i szó myedzy szobó.*

*demoniacus opat, obmutesce zatu!sye.*

*foras precz.*

ad complectandum *oblapicz, malus zloszczywy, morbidi wrzedlywy, thesaurus oplwoythy, peregrini pąthnyczy, patria oczyszna, od goróczoszczy sloncza pragnyecze pycz.*

*confiteatur wszycawyl awypowyadal yze, et racio est ato tegodla.*

*danubium donay (ecz?)*

et sic conglutinati filii Israel *atako slaczony szą byly wzarlástwoye, fugiens hostes gonacz aposzczygoycz.*

arma *charnasz ybron, ut contemplacione aby wnaboznoszczy, degustaverunt zakussylly, gutturi meo vsztom mogym.*

eunuchus *gospodarz*, colle *korzyczszyŃ*, tumultus exortus est *krzyk poruszył szye wyszedł*, magi *czarnoksszasyńczy*.

compescuit *scaral wkogyl*, etiopiam *mvrzynską*.

W następnym zbiorze kazań glosy rzadkie i dopisane na brzegach kart: a malis atrahere *odalycz*, expedit *zalezy apotrzeb*, tardavit *zamyaskal*, singularitas *osobnoscz*, corruptio *poruszena*, colles *pagorky vel gori*, scientiam eminentem *glęboka apowyschona*, discipuli ergo *vczenyyczy czusz*, inspiracio *natchnyenye*, unanimiter *pospolyczye*, perseverantes *myaska*, excellencia *doostynoscz*, salubris *vsziteczna*, pungencia *przicza vel pchaiŃcsa*, labruscas *kalini*, glorificavit se in deliciis *cochal se*, cadaver *sczyrwo?* auctrix *rozmnozyczelka*, agilitas *prątkoscz*, preciosa *margaritha i. e. velebni kamen cristal*, summopere *silnŃ zadzŃ*, lascivus *yari buynhy obyrynhy whychopnhy*, nunquam palescet *nye sblednye*, capiamus *zachowaymhy*, vitam regit *szadza*, negociator *kupyecsz*, respectu *naprzecz* (dwa razy tak), de occidente ad orientem *zachodu kuwszchodu*, domini *gospodarze*, pedes immundos *vtrudzo*, et lapillos *y drzastwa*, mulieris *zenczysznhy*, contra mulieres *zenczyszną*, mulier est mollis et vacabilis *proсноcho-duyaczą*, fallax *sdradlywa*, nam conveniens fuit *aboyem podob ydost tho bhylo*, mulier *zenczysna*, submergitur *podeptana ypograzona*, ut vias tuas dirigat *prosto vczinil czusz abhy ye szradzyl sprawyedlywye*, tribulacio *cirpene vsmaczene dzusne*, ventilabrum i. e. *szerdzanczka*, paciencia i. e. *smara vel czirpliwsocz*, in beneficiis *wdobrodzyewstwach*, documentis *wnavkach exemplis w przykladach miraculis wznamyonach*, pluviam temporaneam *czesszny ahumyerny a powolny*, in umbra *awoczenyv*, solvens *odalywschy*, confundens *poganbyl*.

naufragus (mergens) *topayaczy*, (scriptura est) rubricata *whyпыszana*, (ut liber valeat sanguine) rubricari *vnikczony*.

registrari *znamyonany*, restaurata *naprawyonhy*, corrupta *skazonhy y zlomy*, nunc. nunc *thele*, verbosum *bleko*, thanyecznyky, deprimens *podeptano* (omne malum), cum sollicitudine *pylnoszczą* induxit in consilium *radzŃczszye*, (sicut sagena est foraminosa) et in principio constricta *anapoczynanyv wqsky czyasnhy*, publica vectigalia (tributa) *poplatky dany szoschy*, detractor i. e. *omowcza*, detraccio *huwloczthwo*, perdicio *stracznye*, misteria *tayemnosczy*, propter hereditatem *dla dziedziczswa*, condicionata *przygodna*, ostium mansuetum *powolnye*, ad nupcias *nagody*, tropolice *przicladne*, a concupiscencia *psothi*, ad inducias *rosmislene*, protrahis *otwolaczasz*, amena *slyczna*, february *luthy*.

Dodajemy co do kazań Hieronima z Pragi, że odpis Linei Salutis ręką Martini de Gbel z r. 1428 opisał dokładniej R. Lubicz w Pracach filologicznych V, 67, gdzie też wspomina, że spotkał Lineę również „w kilku rękopisach z w. XV-go w bibliotece Częstochowskiej; nie

z jednego źródła widocznie odpisy pochodzą, bo są między nimi drobne różnice“. Linea Salutis wpłynęła też całkiem lub częściowo w rękopis, Liber domus Beszoviensis (o tej filii Paulinów Częstochowskich por. nasze uwagi, Rozprawy XXIV; dokumenty dwa odnoszące się do erekcyi „domu“ podał ks. Polkowski w katalogu rękopisów kapitulnych krakowskich, Archiwum III, 30 i 31), dziś petersburski, sygn. Łacińskie I, Folio nr. 496, zawiera on dwa zbiory kazań, niedzielne kończą się k. 182 b: Expliciuunt reportata evangeliorum et eciam epistolarum mag. Szczekne et eciam mag. Proczywe et eciam mag. Benasy et Silvestri (zamiast Sylvani) de Praha scripta per manus Petri Nicolai dicti Strawcza de Slupp 1414. W kazaniu na gody w Kanie wymienia przesąd, wedle którego należy przy weselu dextro pede lectum ascendere dextra manu bibere; w kazaniu wielkanocnem (76, b) zanotowana pieśń: *Christus szmarthwych wsthal gest ludu przykład dal yest ysz nam szmarthwychwstaczy szbogem* etc.; młodsza ręka zapisała kilka glos, vituli *czelcza*, cycade *swyrce*, *allegare poszroyaczacz*, *catena lalczachy?* (ą zamiast u). Podobnie w drugiej części, w kazaniach na świętych, od k. 185 (koniec wydarty), czytamy *fimbriam podolku*, de *pinnaculo ganku*, *perticam fullonis strwną knapska bardu* (zam. bardo)? Nieraz zachodzą i niemieckie glosy między rządkami. Na k. 184 czytamy między innemi następną zapiskę, ciekawą dla kultury ówczesnej:

Queritur que causa est, quod totus mundus non habet plures homicidas et maiores ut regnum Polonie habet. Ad hoc respondetur dupliciter. Primo quia Poloni maleficis ostendunt misericordiam indiscretam dicentes quod melius est quod iste peniteat quam occidatur et talis misericordia est occasio maioris homicidii. Secundo quod Poloni presides plus pecunias amant, quibus vitam redimunt homicide, quam iusticiam veram in maleficis. Et ideo in spem redempcionis illius plures emergunt homicide et ceteri malefici.

Queritur quare regnum Polonie habundando in bonis multos habet homines vel cives pauperes de quo mirantur alienigene. Responditur. Quia ista Polonos faciunt pauperes: primo prodigalitas equi preciosi et vestimenta incongrua, ebrietas, pigricies, homicidia, inconstancia, impaciencia, rusticitas morum et gulositas.

Mimowoli nasuwa się porównanie ze znaną Długosząwą charakterystyką szlachty i ludu polskiego: tu i tam te same rysy uchwycone; warto też zaznaczyć, że już w XV wieku wojowano argumentem przeciw karze śmierci, który w XVI wieku napróżno Frycz i inni zbijali; dalej skargi na zbytek w stroju i koniu, na przekupstwo urzędów.

## IV.

Tegoż Jana Sylwana (Hieronima z Pragi) *Quadragesima Salutis*.

Rękopis biblioteki uniwersyteckiej wrocławskiej, sygn. I, Folio 754, kart 335, w dwie kolumny, głównie jedną ręką pisany, w oprawie współczesnej, „ex libris monasterii Raudensis“ (stare opactwo cysterskie, fundacja XIII wieku), zawiera na k. 1—31 *Gesta Romanorum* z moralizacją „Dorotheus imperator statuens pro lege etc.“ — kończy jak polskie redakcje zwykły, legendą o Placydzie, lecz przerywa jej tekst „*exempli finem et melius vide in Passionali de s. Eustachio*“, poczem następuje historia o Waleryuszu, córce jego i niewiernym marszałku, kończy et si ista fecerimus vitam eternam possidebimus ad quam nos perducat trinus et unus Amen.

K. 31—34 (odmienną ręką) dialog św. Anzelma i Matki Boskiej o mecie pańskiej, dla szczegółów wzruszających bardzo często przepisywany, przerabiany na wiersze czeskie jeszcze w XIV wieku, na niemieckie itd. Tekst łaciński w dziełach św. Anzelma lub wedle rękopisu z r. 1319, w dodatkach (str. 358—369) do wydania A. Patery (svatovítský rukopis).

K. 34—37, odmienną ręką, dwa kazania wielkanocne; glosa w tekście 35 in corpore perspicuo *łączącego*.

K. 38 rytm o kogucie na kościele, coby oznaczał „Multi sunt presbiteri qui nesciunt quare // Super domum domini solet gallus stare etc.“ — „Cum bonis operibus ad gaudia vite Amen“.

K. 39—149 *Expliciant Sermones super evangelia dominicalia excerpti ex dictis Gorre et Szekne sed pro maiori parte e dictis Jacobi de Voragine*. Mimo tego zapewnienia zbiór za oryginalną pracę uważać można; kaznodzieja średniowieczny czerpie zawsze z prac poprzedników, otóż samą kompilacją z kilku źródeł odróżnić już należy od prostego przepisu; prócz wymienionych źródeł znajdujemy i inne, mianowicie postylę Wilhelma z Paryża. Głosy polskie wpisane w tekst lub, tą samą ręką, nad liniami, takie kładziemy w nawiasy. Zaczynają się kazania pierwszą niedzielą adwentową.

K. 40 *pre confusione sonitus maris (przedbrząkiem)*.

42. *opera (dzyeye)*, tu es qui venturus es (*ty yesz yen masz przycz*), locuste *myodunki*, eciam (*y owszem*), de quo (*ogym*)?

44. *medius.. stetit postavylsyq.*

45. *Ideo fratres karissimi si aliquid volumus audire de dignitate istius diei et nativitate filii Dei dicamus hanc oracionem devotis cordibus Bogarodzyczna etc.*



46. operimentum (*buda*).

47. (*otocz postavyon navpadnyenye*).

48. non cognoverunt (*nye pobaczyly*).

50 i 51. adoravit eum (*korzylmvsyą*), volo mundare (*czyst bącz*), male torquetur (*szle tloczon byva*), centurio (*stupan*), tectum (*sklepenie dach*), sequentibus se (*thim czso szly zanyim*), stridor dencium (*szczektanje*), (*badą odpoczywacz*) recumbent, ydrie (*barily*), metrete (*roszmyary*), matertera (*czothka*). U dołu: breuiter tempore nimii frigoris. Karissimi etc. o missa expositione evangelii mówi tylko o dwu rzeczach, dlaczego Chrystus na gody przybył i co mają zachowywać zaślubiający się.. o b missis aliis causis etc. mechatus es (*szudzoloszyl*).

52. caldeis (*szmoldzy*), ita ut navicula operiretur fluctibus (*zacrila szye velnamy burze*).

54. tranquillitas (*vczyszenye*), fluctuacio (*zalevanje*), prudentibus (*prze- patrznych*).

55. summo mane (*barszo reno*), ex denario diurno (*dzennego*), mercedem (*mytho*), arbitrati (*domnymalisya*), convenisti (*vmovyl vel nayalsya*).

57. hodierna dominica latino ydiomate dicitur sexagesima sed vestro polonico interpretatur quasi 60 dies.

60. iste cecus habuit in se quadruplicem miseriam (*nyedostatek*).

61. (*bada cza noszicz aby sza tollent te ne*).

63. mulier chananea (*czyganka*), eciam (*thakocz yest prawda*), angustia (*nyedostatek albo szvszyenye*), allidit (*vrasza*), spumare (*pyenicz syą*).

66. nullam convenienciam (*szgodlnosczy*).

67. muscus (*pyszmo*).

68. stercora (*blotho*), transitus (*vyszczze*), celum fit turbidum (*co- mvdne*).

71. dominica dicitur palmarum i. e. florum (*quethna*), cedebant (*rzazali*).

73. fuit balsamatum (*okadzono*, *Cristus smarthvy wstal*).

74. tumultus (*zastap* armatorum, (anima tua) in eternum redolebit (*vonyala droga ronya*, nepos eius erat (*szestrzenyec*).

75. (angelus earum trepidacionem) quasi per evidenciam (*wi pasz- rocczenym* cognoscebat).

79. vna sabbatorum (*gednego sobothnego dnyą*), sufflavit (*vestchnal*).

81. cum pastor per obruta graditur (*poryvczynach?*)

82. tam laute (*roszkosznye*).

83. planctum (*lkanye*), incolatus (*przebytek*).

81 falsi prophetae (*ludarze*). 82. Odtąd regularnie wstęp do ka- zania wzięty z dziejów przyrody, mistycznie wyłożonych: Invenio scrip- tum fratres karissimi in naturalibus rerum de quodam fonte in Idumea

który cztery razy do roku kolor mieni; o kamieniu onyksie; serce człowieka otrutego spłonąć nie może itp.

85. sententia divina *oszađenym*.

88. magnalia dei *dobrothi*, voluntas movet se ad alias potencias *moczam*, cum. a nostris voluptatibus nos coartamus *wszczagamyszq*, iubila *ochay* filia, simulatis verbis *oboyathnymi*.

89. sonus vehementis venti *barczaczego*, magnalia *dobroczy vyelebnosczy* Dei, vehementia *napornosc* ventorum, hodie ecclesia representat *obchodzy* festum s. Trinitatis, unus in essentia *wbythnosczy*, chori angelorum sc. Cherubin et Seraphin *boga snayqczy bogamyluydczy szcherubyna szseraphyna*, deus sabaoth *zastapow*, misterium *tagemnycza*, in essentia *wbythnosczy*.

90. unius essencie *bythnosczy*, pharisei *lifniczi*.

91. reprehensibilis es *scarany gesz*, eneum (serpentem) *myedzani*; poetyczna wcale legenda o pochodzeniu perel.

93. u góry venerator (!) *(lovyecz)*, dyaboli character *kleynoth*, rigabo *omocza*.

94. oportet nos duellare *rosroprnym bogem boyovacz*.

95. suam liberalitatem *szwyebodnosc*, pauci cum eo (diabolo) tale commercium *targowqnye* inirent, ille pessimus creditor *borguyacz*, duo instrumenta *naprawy* ad quemlibet sensum (*smyslout*) coniunguntur.

96. in ulcione *wpomszczenyw*, in vicis (*naoplothky*), radices *maczycze*.

97. si ex abrupto *przekrze* predicasset publicanis et peccatoribus, firmando propositum suum *wmisl*.

98. hominem qui per nemora *popuszczach* divagavit, sue liberalitatis *swobodnosczy*, in armario *wszkarbye* s. scripture, mensuram.. conferatam, coagitatam, et superfluentem (*natrzaszona, natloczona, obvythq pelna*).

99. quando quis compatitur *luthosczyw*, (corpus pauperis) est.. *secura pertica grzadka* ibi est vestimentum tuum repositum etc.

100. dum pastor per obrupta graditur *porivocsynach*.

101. unanimes (*szgodliui*), inia: *O panno maria pomoszy*, u góry inny wstęp do kazania, ad (Christum) irruamus *czysnymysya*, cum turbe irruerent (*poczysnalysza*) in Jesum.

102. complicaverunt (retia) (*szwynali*), rectores (*sprawocze*).

104. iustitia erat simulatoria, mercenaria (*obludna, nagemna odpłatna*? nieczytelne), discuciebat (*rossadsala*).

107. curiosos (*dzyvovidze*).

109. simulata conversacio (*falszyve opczovanye*).

111. accipe cautionem tuam (*carby vel zapisy*).

112. reddere rationem de progressu *obidlenyv*.. de congressu *wprziwodzenv*.

113. circumdabunt te inimici tui vallo *obleszenym*, tres aggeres *przekopy*.

114. (fluvius) in medio habet labilem *splinyenye*.

115. legitur in fabulis micha rex (Midas). Od k. 114 do 116 u dołu wypisana historia o Fridolinie, bardzo obszerna, bez wymienienia nazwisk. Et habuit idem dominus in sua tenuita muratores alias *Sztricharze*.

116. obsequium (*wczelivoscz*).

117. oculos infectos (*zakazone*).

118. inter medios fines (*myedzy posrzothku granycz*), Sydon pertinet ad Tyrum sicut Lancicia ad Cracoviam.

120. in enigmate (*pothprzykryczym*), milites (*wlodiky*).

121. ne deficiamus (*nye semgleli*), ut provideamus (*opatronoscz nyely*), *nyezemglely*, (si vident) alique sacha (*guszla*) vel truphas, curiositates *crothophile*.

122. in vanum *poprosznyczy*.

128. paccio mutua (*lubyenye wzajemne*).

130. observabant (*podstrzegaly*).

136. ut nullum infirmum abhorreamus (*abychom sza gymy nyezadzyly*).

141. secum annexam (*vlepienia*) sapienciam.

142. per mutuam (*zaiemna*) dileccionem, in tocius debiti repeticione *ne szwroczenya*.

143. forum (*szkup*), eramus obnoxii (*nyevolnyczy*).

145. fricatores (*glaszczaczy*), quis eum fricet (*glaszczalby*) blandis sermonibus, pellem brunam (*szmada*), na końcu o kosmetykach i t. p.

Ostatnie kazanie na niedziele Cum sublevasset J. oculos Ioh. VI<sup>o</sup>. 146 cum altricaretur (*szwarzilsza*).

149 — 151. Vita et expulsio Ade cum Eva de paradiso, znany apokryf.

152. Kazania na poniedziałek wielkanocny i wtorek; 153 animalia quedam hispida sunt (*osczyste*) sicut hericius, quedam sunt putrefacta (*sbothphyale*), sc. vulnera (*vraszy*).

155. De conceptione Marie.

156. predestinata (*szposobyona*), dispensatrix (*saphyaza nieczytelne*).

157. Kazanie w niedziele quinquagesima z wycieczkami przeciw obżarstwu, pijaństwu, pieśniom i tańcom, eget *czyrpi nyedostathek*, splendide *roszkoszyne*, non te effundas *roszpuszczaj* super omnem escam. Kazanie na Nowy Rok i o ś. Trójcy: 158 picus *dzanczol*, 159 canapellus (*pyanka*); quid est vita nostra nisi vapor apparens et non existens (*czma wydoma anyebadacza*).

Od k. 161 do 259 nowy zbiór kazań, wykład lekcyi listów apostołskich, od pierwszej niedzieli adwentu począwszy; Explicit die Saturni in vigilia s. Nicolai confessoris atque pontificis gloriosi sub anno domini M<sup>o</sup>CCCCL<sup>o</sup>.

Kazania różnią się tonem i treścią mało od poprzednich; ułożone w jeden sposób: wypisana najpierw in extenso lekcyja z Listów, potem wstęp, wzięty najczęściej z jakiejś consuetudo secularis, którą się mystice wykłada, rzadziej jakieś opowiadanie z ksiąg starego testamentu, bardzo często, szczególnie w dalszych kazaniach, z fizyologa itp.; wykład lekcyi kończą przykłady, zaczerpnięte najczęściej z Gesta Romanorum, z Visio Tundali (legenda o zwiedzeniu piekła przez rycerza iryjskiego tego nazwiska, tłumaczona i rozpowszechniona we wszystkich językach europejskich), z Vitas patrum, z Metodiusza gdy mowa o Antykryście, który się urodzi ze złączenia ojca i córki z pokolenia Dan w Babilonie itp. Między wymienionemi consuetudinami ciekawszych, charakteryzujących czas i otoczenie, niema, chyba takie: sicut solent pueri vestibus suis spoliari quando furantur fructus alienos cum deprehenduntur, sic primus homo vestem innocencie perdidit etc. (183). Dziwaczne baśni fizyologa wiernie przywiedzione, z rzadszych cytatów znajdujemy „narrat Iacobus Antioenus in historiis orientalibus“ (jest to Jakób de Vitry) o ptakach rodzących się z drzew.

K. 260—269 Sequitur passio Domini nostri secundum concordanciam Evangelistarum, z domieszkami apokryficznemi, np. z Evangelium Nicodemi; bez glos, tylko 261 na boku cum egenis miseris *szebrakey*. K. 269 — 274 rozmaite zapiski ascetycznej treści, kazania, przykłady, opis siedmiu camere infernales, bez glos, tylko 274 Erodias cum adulteris *szczydzoloslnczymj*; zapiski te, zdaje się, pochodzą i od innych rąk.

K. 275 następuje ręką pierwszą Quadrigena salutis Hieronima z Pragi, bez osobnego nadpisu; poprzedza ją rejestr, wedle którego można tych kazań postnych używać jako niedzielne; dalej przedmowa autora.

Że Quadrigena salutis była w Polsce rozpowszechnioną, dowodzą przechowane dotąd jej rękopisy, jak kapitulny krakowski nr. 150, per manus Matthie de Crzepice a. 1476, z kilkunastu głosami polskimi, które Polkowski wypisał (między niemi perscissorium *wssyadło*, jak w Warwasie, septembris *Paszdzernya*, licostratus *bruk*, lactuca *loczaga* por. czeskie locika, strepitu *rantem?* i i.). W obec tego nie wahamy się podać tu i przedmowę autora; wynika z niej, że zbioru tego postnych kazań nie napisał Hieronim podczas pobytu tu w Polsce, ale w trzydzieści lat później, w klasztorze pod Kostnicą, może dla opata, by za gościnność się odwdzięczyć, lub w Wenecyi; poświęcony jakiemuś bratu

Kamedule N., może Mikołajowi, dopiero stamtąd rozszedł się w odpisach i stanął obok dwóch dawniejszych (*Linea salutis* i *Exemplar salutis*, te dwa tylko wymienia też Długosz w *Liber beneficiorum*). Hieronim ułożył nowy ten zbiór zupełnie wedle modły dawniejszych, nie z korzyścią dla rzeczy samej; choć bowiem i tu przeprowadzać we wstępach do kazań poszczególnych porównanie Starego i Nowego Testamentu, a wyczerpawszy już w poprzednich dwóch częściach właściwą treść, musiał teraz ksiąg Machabeuszów dla tego zużyć; tak więc każde z kazań postnych, z wyjątkiem pierwszego, o którym zobacz niżej, zaczyna się rozdziałem z Machabeuszów, następuje tegoż wytłumaczenie alegoryczne, krótkie przejście do lekcji dziennej z ewangelii, tenor jej i wykład ścisły i suchy; przypowieści itp. nie przytacza, wspomina tylko raz o Midaszu in *fabulis poëtarum*, a raz o Aleksandrze i Neronie w piekle; daje prócz tego kilka porównań z przyrody, np. jak ukrop odpędza psa od kuchni, tak gorąca modlitwa dyabła od duszy itp.

Dalszy ciąg przedmowy autora (początek podał ks. J. Polkowski, *Archiwum do dziejów oświaty i literatury III*, 107) brzmi jak następuje:

*Aiebas enim fore optimi auspicii, si huiuscemodi monitis primitias studiorum tuorum spiritualium consecrarem facturumque me rem convenientissimam et studio et voto tuo, si non minus studii, opere et diligencie facerem, quam sanctissimi doctores Gregorius, Augustinus, Ieronimus et Ambrosius fecerunt, qui plures ac nobiles sermones posteris in scriptis reliquerunt. Ego itaque, etsi viris illis sanctissimis ingenio, doctrina et devocione longe inferior sum nulla quoque ratione his conferendus, nihil tamen minus integrum existimavi quam votis tuis tueque adeo rationabili deesse postulacioni. Ut tam fauste et feliciter quam prompte et obtemperanter egressus sum, igitur eo libencius describere institui, quo tibi ceterisque fratribus heremitis atque omnibus katholice fidei cultoribus summo solacio, usui ac edificacioni fore arbitratus sum. Tu itaque frater optime atque iocundissime, hunc libellum ita leges, ut ab ingenio parum exercitato editum et compilatum memineris, in quo si quid dictum incongrue offenderis, offendes autem plurima, imperitie mee imputes velim. Neque enim mihi tantum erogo, ut doctrinam spiritualem vano colore rethorum obtundi et obumbrare non ambigerem, si eam huiuscemodi coloribus subiungerem. Ego enim, cum tuam istam petitionem mihi minime spernendam arbitrarer, malui in me eloquenciam culpari quam fidem, et incultum sermonem detestari quam amorem. Tibi enim inprimis frater optime imputare debetur, qui immemor virium mearum easque amore potius quam ratione meciens rem sanc-*

tissimorum atque peritissimorum virorum ab imperito requisisti. Verumtamen essem profecto parum grati et minime officiosi animi, huiusmodi abs te iniunctum laborem recusare, cum mihi satis gratam heremi societatem dignatus es mihi exhibere. Sed ut hoc vel minimo servicio incredibili in me amori tuo satisfaciam, ita tamen, ut pro qualicunque opere meo amplissimum semper orationum tuarum munus abste reposci intelligas. Nam istos sermones quadragesimales vestigia sequens priorum sermonum pari forma et studio condere atque dictare intendo, videlicet historias Biblie ac veteris testamenti semper ponens pro temate et ad novum testamentum, i. e. ad evangelium spiritualiter reducens, textum evangelii de verbo ad verbum scribam et post salutationem b. Mariae virginis verba evangelii dividens cum autoritatibus sanctorum ut melius potero, cum Christi auxilio fideliter terminabo. Itaque in his tribus sermonum libellis fere omnes historias Biblie veterisque testamenti in principio ante evangelia pro temate ponam ut iuxta verba Domini similis sim patrifamilias, homini, qui profert de thezauro suo nova et vetera. Et primo in capite quadragesime scribam de vera et falsa penitencia modernum et copiosum sermonem ad clerum et die eodem sermonem secundum de evangelio „Cum ieiunatis“ et consequenter cottidie unum sermonem per totam quadragesimam describam.

Następuje (k. 276—280) Sermo ad clerum in die cinerum, nauka o spowiedzi, napisana dawniej pod tytułem: De vera et falsa poenitentia i wsunięta na początek zbioru; tekst kazania patrz w Annales Camaldulenses ordinis s. Benedicti... opera et studio D. J. B. Mittarelli et D. Ans. Costadoni abbatum Camaldulensium (Tomus IX, Venetiis MDCCLXXVIII, kolumna 919—940), między innymi kazaniami i traktatami naszego Hieronima, wydanymi z własnoręcznych rękopisów, przechowanych w eremie. Tekst ten sam, różnice bardzo nieliczne i drobne; przedruk kończy następną zapiską: „Explicit sermo de vera et de falsa poenitentia, quem compilavit et dictavit domnus Hieronymus de Praga, Eremita reclusus, ad preces domni Stanislai episcopi Plocensis anno ab inc. Dom. MCCC (! zamiast CCCC)XXX. W rękopisach Quadrageny tej zapiski naturalnie niema. Następuje in die Cinerum ad populum sermo itd.; ostatnie kazania w Wielki Piątek, Sobotę i krótkie na Niedzielę wielkanocną, dzieło kończy się f. 334 u góry; na tej i następnej karcie, ostatniej kodeksu, i na karcie nalepionej na okładkę, różne zapiski, do kazań, przykłady pobożne itd. kilku rąk.

W kazaniach od k. 161 do końca rękopisu glos polskich w tekście samym prawie nie znalazłem, a i między rządkami ich bardzo niewiele, ważniejsze byłyby: (161 ad Roman. XIII non in comessacionibus *nyewgodowanyu* vel *nyevobzarstwie*, impudiciis *wszromocze*, in contencione

*uszpharse*, emulacione *wygenawisczy*, 162 diversitatem *roszdnosc*, 178 tartuca *szolw*, 207 perfecte libertatis *przespyecznego szvolenstwa*, 208 compatitur *luthowawszą*, 210 dies penthecostes *pyanczdziesiąt dny*, repente *racze* vel *pospyesnye*, *nathkoszdy* *sznych*, variis *rosslyczistimy*, confusa *omynyona* czy *omenyona*, magnalia dei *welbyenye boze*, nonne *wszako azali*, eloqui *wymouicz*, habitantes viri religiosi *przebiuayaczi... nabossni*, 238 longanimitas *dlugoswoathnosc*, 250 contractus non potest ire *przeskoth*, (251 ductor belli *ethman*, animat *posyla*, in liberali remuneratore *szczodrobem*), 253 pisces compelluntur *tlukem*, (280 in cilicio *vostrem odzenyw*, 288 revocare sentenciam *przemienicz*, 291 efficacia *wszythek*, 293 subiectum *pothstathnosc*, 295 voluit exaltari in cruce Christus tamquam in specula *strosznycza... tercio* tamquam in spatula *wysep* (przekreślone) *na berle* — sokołów wabi się surowem mięsem na berle, ale nie przylecą, si non sunt bene domestice *wnoszone* — quarto tamquam in paxillo *prangyerzv*, u którego zgubione rzeczy wystawiają.

296 indignati sunt *myely gym szo zasle*, (minarum mille *csima*, 298 confringetur *rostraczy szq*, 299 gemme *pakovy*, vinea vindemiatur *brakovana byva*, 300 vultur *osoria*, 301 suadebant eis *pothvszczaly*, 303 supersticio *przewrothnosc*, 308 abhorrere *brzudzycz*, 313 infremuit spiritu *szmarczylsza* alias *szvmal*, 315 abscondit se *nyevydomyszq vczynyl*, 321 praevaricacione *sztadany* *oddalenym*, 324 loculos *vorcky*, 327 sacculus *szkarbnycza* i. i.

Do wymienionych u góry dwóch rękopisów Quadrageny Hieronima (krakowskiego kapitulnego i wrocławskiego), dodajemy krótki opis trzech petersburskich. Jeden, sygn. Łac. I Quarto nr. 67, k. 1 — 130 Quadragera salutis Ieronimi de Praga s. heremi Camaduli i. e. sermones quolibet die per totam quadragesimam continens usque ad Pasca, z rejestrem; k. 131 — 190 Romanorum hystorie; k. 191 — 333 Medice cura te ipsum, to jest Sacramentale Mikołaja z Błonia, dokończone roku 1444 (a więc odpis jeden z wcześniejszych) per manus cuiusdam cleri nomine Laurencii de Zarnowycz stirpe exorti genitor Gregorius extitit civis que (?) eius; na k. 80 zanotowano Matthias Wyerzbietha emit sequiseconde marci a. 1553.

Drugi, sygn. Łac. I. Folio nr. 216, k. 1 — 60 Liber sermonum per totam quadragesimam quotidie, qui vocatur Salutis Quadrigena, quem edidit d. Ieronymus de Praga s. heremi Camalduli heremita reclusus, pisany r. 1441, ze znanymi wierszami końcowymi (En ego quem genuit Pya olim urbs Pragensis, Quem inclusum tenuit? heremus sacra Camaldulensis, Hunc sermonem edidi satis cum labore Sed labor est facilis vestro superatus amore). Następuje tegoż Tractatus contra Bohemos hereticos, wydany r. 1432 na koncylium Bazylejskiem, porówn.

wyżej; rejestr następnych kazań i kazania, do końca (na k. 185 b czytamy: allegorice *duchowne*, tropolice *prykladne*, anagoice *szwyrzycouanye*, hystoriace *czyeleschnye*). Nadmieniamy jeszcze, że traktat Hieronima przeciw Husytom powtarza się w rękopisie petersburskim, sygn. Łac. I Quarto nr. 111, który zawiera f. 1 — 107 Concordancie bible transcripte Cracovie in castro ac finite manu Venceslai de Brodnja... a. d. 1468; 110—178 Auctoritates veteris et novi testamenti per alphabetum, ręką tegoż; 179 Quatuor articuli contra Hussitas de basiliensi concilio, napisane 1433 r., ale przepisane w Krakowie in castro 1479; 191 pictura tabule hereticorum; 195 Daniel i historia królów perskich; 215—269 wypisy ze Summa Benedicti Massiliensis przeciw heretykom: wszystko ręką „ubogiego Waclawa“; k. 269—273 Pastorale b. Ambrosii z r. 1473 pisał, zdaje się, ktoś inny, również w Krakowie.

Trzeci rękopis, sygn. Łac. I. Folio nr. 240, ze zbiorów Załuskiego, zawiera k. 11 — 195 kazania (na k. 187 glosy między wierszami, temerarii *cemyaszniczy*, oppressores *vsilniczy*, fluctus maris *velni*, querulosi *zalowniczy*, questus causa *poszythku*), poczem rozmaite wypisy treści teologicznej, między innymi notabilia bona de armis passione Christi, gdzie się które znajdują (nad in Aquisgranis glosa polska *czachi*), traktaty św. Augustyna, Miraculum de spiritu Guidonis Bononie contra occulta peccata circa matrimonium itd.; od k. 223 — 281 Quadrigena salutis cottidianos sermones quadragesime continens scriptum per Benedictum Iacobi de Laucis presbiterum a. d. 1451... in duabus septimanis. Eodem tempore Petrus Stanislai fuguli primam missam ordinis ff. b. Pauli primi heremite celebravit in Brdow; młodszą ręką: liber Nicolai de Rosprza filii Venceslay. Młodszą ręką pisane kazania na pierwszych dziesięciu kartach rękopisu; na przedniej okładce czytamy zwykłą formułę: *Mocz othcza boga madrosz syna yego yedinego miloscz ducha (swa)nthego racz bicz pospolicze snamy seowsyithkemy Amen*; na tylnej: *millozercv... nevantpy*, morsus *zakazeny*; ręką XVI wieku: *Iusziczi myla doszicz othim poprawiwoa thego pothim i i.*

## V.

Uwzględnimy jeszcze szereg rękopisów, nie zasługujących wprawdzie na wyczerpujące opracowanie, lecz na to, aby wydobyć z nich kilka szczegółów, mianowicie nieco okrucich językowych.

1. Rękopis w Ossolineum, nr. 1945, Folio, bez początku i końca, w dwie kolumny pisany, z kazaniem niedzielny i quadragesimale; glosy polskie nieliczne, w tekście, po bokach i między rządkami, szcze-



gólniej w lekcjach z ewanlii; przepis z końca XV wieku. Przytaczamy kilka glos: cum *Vespasianus gravi morbo teneretur szyrzenye wno-sszye myal* (szczegół apokryficzny; czy nie pochodzi stąd wyrażenie: mieć muchy w nosie?), *paxillum na zyrdzy*, *domesticare ocroczyz*, *tolle oddali othszyebie*, *allici zludzycz*, *auctor roszmnooszcza*, *inflexibilia nyesklonna cuczłowycowy*, *dotes dary* aut *possak*, *subtilitatem mistrzostwem*, *compellasti przymączyl*, *sumpcionem oprawyeny*, *nyewymovne boze myłoszyerdzye*, *de finibus szkrayow*, *apprehendens eum de turba naossobya* (t. j. na osobiu) itd.

2. Ossolineum nr. 821, quarto, liczne karty niezapisane, z drugiej połowy XV. wieku, kazania na świętych i święta, z glosami polskimi w tekacie i między liniami, społecznymi; kazania pochodzą od różnych autorów, jedno, na ś. Michała, wzięte z Nico. de Plonye, inne, na św. Szczepana, z Kotwickiego. Glosy: k. 132 *surculus virescit in frutice herba crescit in segete vinee letantur in palmit* *latoroszly* (?) *rosta nadrzewye zelenyą szya naszyeny* *vynycze szya roszkwitayą*, 135 *connumeremus* (?) *policzmyśą*, 136 *evanuit szelnalszą* (przed *a* dodane *v*: *szelnalszą*, jakby je zastąpić miało), 150 *perticam fullonis staczywa*, 191 *quiesco myaszka*; 214 (powtarza się na k. 253) *seraphim mylostnyczy* (*myloszthnyczy* 253), *cherubim vczennyzy*, *throni stolecznyzy*, *dominantes panyczy*, *principes kzyaząta* (*kzyazątha* 253), *potestates moczarze*, *archangeli et angeli sluzebnyczy*; 235 *Sermo de assumptione Marie Virginis pro summa: commendare vyfalicz*, in quoddam (singulare) *castellum woschobny grodyek*, *sollicita es wpraczuyacza yesz*; 237 *festum hodiernum nos poloni vocamus pyrwa swantha marzya* (poprawione na *maria*, a nad tym *pirwsza matka boza*); 239 *innixa przystala abo przytulilaszą kuszynowy*, *historya o wniebowzięciu* wzięta z apokryfu (*Transitus b. Mariae*), niby ś. Jana Ewanielisty (wydanego np. w dodatkach u A. Patery, svatovitský rukopis, Praha 1886, str. 349—357); 322 *głowę ś. Barbary przyniósł princeps Moraviae ad confinia Polonie ad castrum Starowycz*, *posiadał ją tu rycerz nazwiskiem Swanthopelea*, z zamku uprowadzili ją gwałtem krzyżacy w *castrum veteris almene* (?); 336 *dulcor ochodnoscz*; 342 *ut se caveant odesley omowy*, *marcescit vyednye*; 340 *lilia habet radice* *profunde fixam pryątha*, *fixa corda podnyesyone*; 341 *pungitur syepana*; 358 *vera radix maczycza*; 366 *rigavit* (łzami łoże) *polewala*, *rigabo wmyakcza*; z kazania na ś. Annę *protulit vidala*, *surculum et virgulam latoroszł roszczką*, *candidus electus byali wybrany*, *egredietur wynyknye*, *iudicem austerum srokyego* itd. W tekacie znajdziemy raz początek dokumentu z r. 1462.

3. Ossolineum nr. 1946, quarto, z połowy piętnastego wieku (jeden odpis ze ś. Augustyna datowany r. 1443), postyla z glosami pol-

skiami w tekście samym i między liniami (tej samej ręki co tekst), np. in filios diffidencie *naszyny nywernye!*, emerunt aromata *vonyawczego ko-rzenia*, in diluculo *naszwythanyv*, obstupuerunt *zdzywylyszą abo szrasly-szą*, nolite expavescere *nyeląktayczeszą*, consparsio *zamesz*, immolatus est *smell*, phariseus quasi *licze myrzyczy*, nisi abundaverit *yednonyebądze*, centum choros *sto lastow spwdow albo maldrow*, in vicos *naknawy!* (zamiast na nawsie?), ob famam *przed obumową* (pierwsze w skreślone), *przerzecz swąthv*, vicissitudinis obumbratio *czassnye zaczymyeny* itd.

4. Ossolineum nr. 2209, quarto, kazania na świętych, z pierwszej połowy XV. wieku, z głosami polskimi i liczniejszymi niemieckimi, np. w kazaniu na ś. Stanisława między licznymi niemieckimi tylko kilka polskich glos; polskie dopisane na boku najczęściej ręką pierwszego pisarza; np. perticam fullonis *nawoy* alias *staczywe tkaczskō eyn rembam*, in oblivionem *zapamętyvoszcz*, frenum tributi *poradlnō*, negligencie *zamesklywoyocz*, precursor *przodochoczca*, innuebant *daly znamye*, quis putas *jake mymasz*, specialiter *wolosnye* itd.; uderza tu pisownia *ę* i *e* t. j. *ę*, por. wyżej *vyednye* t. j. *więdnie*, zamiast zwykłego *ą*, *an*.

5. Ossolineum nr. 814, quarto, pisany kilku rękami roku 1472, 1475 i i.; treść wymieniona w Katalogu rękopisów III, str. 267. W Passio domini nostri Iesu Christi (k. 334—355, pisana jak poprzedni traktat, meditationes circa canonem missae, per me Iohannem Mazovitam de Zacroczim), czytamy w tekście samym glosy polskie: pavere *ląkacz-szye* et tedere *tesknącz*, trucidaverunt *mordowały*, non molliti *ny vmyjął-czeny*, laceratis *targaczye* alias *szypaczye*, pavidus *śląkły* et timidus *bo-yasny*, hostiarie ancille *wrothney*, attonitus *przestrasony*, livida facies *szynyale*, saturabitur opprobriis *brzythkosczy przeczywosczy pothvarzy sromothy przyganyanya bochrzesnyanya nasmyevanya naygravanyanya ganby zakrzywanyanya wlozczstwa!* *vraganya blosnyeny soczenya przymavnyya!* et alia multa (k. 347 a i b), crines laceratos *stargane szyepane*, causam *vyny*, vacillabat *leleyalszyą*, laceratum *starganego*. W sermo b. Augustini de auguriis czytamy (por. wyżej tekst petersburski i tekst u Erzepkiego szczątki polszczyzny str. 9 i 10): ex isto sermone con-demnantur diuini seu diuiniatores i. e. *gadacze*, percantatores i. e. *za-clinacze* vel *lekowniczy* *czszo przemowmy nyemoczy lekugya*, augures *pta-koprawny*, arioli *szwyathoguszalczy kthorzy poszwyaczonimy rzeczamy albo naszwyanthem myeszczv gwał*, caragi *nawyazacze*, aruspices *czaszgusz-nyczy* (na ostatniej karcie, ręką tą samą, która poprzedni traktat, de periculis novissimorum temporum — que ecclesie Christi imminebunt — collectus per studentes parisienses anno 1255, przepisała).

6. Ossolineum nr. 659, quarto, treść podana w Katalogu rękopisów III, str. 128 i 129. Na k. 53—55 znajduje się ustęp, jak w rękopisach

pisie jagiellońskim nr. 2030, tej treści qualiter se homo regere debet in quolibet mense, przyczem na boku dopisano polskie (i niemieckie) nazwy miesięcy, które tu powtarzamy: Ianuarius *tyczyen* (jakby od tyk), februarius *tyczyen* (przekreślone) *lyvthy*, *marzzecz*, aprilis (*lysto* przekreślone) *lzyqwoyeth* (por. kaszubskie łękwiat), *may*, *czyrwoycz*, *lypyen*, *szyrpyen*, *wrszeszen*, *passczerszen*, *lystopad*, *gródzyen*. O nazwach miesięcy por. Nehring str. 31 i 32 i dodatki nasze, Archiv X, str. 387 i 388. Na k. 58, tej samej ręki, wyliczone pogańskie i inne narody, z dopisanemi nazwami niemieckimi nad linią: ruthenorum rewszin, rubianorum weysze reuszin, zycorum czekiln, cinnanorum czeganyń, grecorum krychin, bulgerŷne.

7. Rękopis w Ossolineum nr. 379, Folio, pochodzący z Przemyśla, zawiera na k. 1 — 250 Iacobina t. j. zbiór kazań niedzielnych Jakuba de Voragine, w XIV i XV wieku u nas często przepisowywany (por. Archiv XIV, 507, Prace filolog. IV, 653 i i.), z r. 1438; dalej wykład lekcyi niedzielnych z listów apostolskich, z wpisywanemi nad lekcyami łacińskimi i polskimi glosami; o innych rzeczach, między niemi tekst polski do Salve regina i Credo, a w oprawie paski z ewangeliarza ruskosłowiańskiego, por. uwagi Prof. Malinowskiego w Rozpraw. filolog. XIII, 310—323. Pomijając je, przytaczamy kilkadziesiąt glos, głównie dla ich mniej zwykłej pisowni, np. do tekstu I Corinth. 5, 7 — 8 expurgate (vetus fermentum) *wmyczyczel*... sicut estis azimi *yako yescze przeszny* (forma pierwotna, nie przasni!) *albo czysczy*... immolatus est *obyethowan yesth*... itaque epulemur non in fermento veteri neque in fermento malicie et nequicie sed in azimis sanctitatis et veritatis *godwomy nyewstharem quaszye any w quaszye szlosczy y grzechw ale godwywoczich!* *wopraszchō* (na boku *woppranchō*, oba razy pomyłone, czy może czytać *w oprzasę?*) *czystych y prawdy*, por. tłumaczenie tegoż ustępu w postyli Husyty, Prace filolog. IV, 572; vincit *wydzwsza* (t. j. wycięża), *pomazanyecz*, unitate substance *postathw yednosczy*, dolus *lesc*, libertatem *volensthwo*, cogatis *przrypoczylibysczye*, scelerum *sloszynow*, Iacob. I, 17 omne datum optimum et omne donum perfectum desursum descendens a patre luminum *wyelkycel danye nalepsze albo nagorsze*... *stopywocz... wysznosczy... swathlosdzy*, 18 ut simus initium aliquod creature eius *abychmi bily poczwothek aa glowa sthwodzrenya yego*, 21 abicientes omnem immundiciam et abundanciam malicie *oddzwczye swysthky nyeczysthoty dzelnw oplwythoscz grzechw slosczy duchownye*, *zapomnwoczy sluchacz*, *vigilate dzwczye*, *estote bwczczye*, *wyswolono bydzye*, *czyrpyimi*, debemus *wynowadzychmy*, *przenyeseńi yesthmy* itd. Prócz w zamiast a, an uderza też pisownia brzmień cz i ć, *wydzwsza swathlosdzy dzelnw dzwczye wynowadzychmy*; cz zamiast dz, *bwczczye*; *dżr za-*

miast rz, sthwodzrenya i oddzwczye; j niewypisane, jak nieraz w XV wieku, godwmy dzwczye.

8. Rękopis biblioteki uniwersyteckiej lwowskiej, sygn. I. H. 8, quarto, pisany dwoma rękami przy końcu XV. wieku, pozostałość bogatej niegdys biblioteki tynieckiej, zawiera Gesta Romanorum „minora“ pisane per me M. de Ry. sub anno d. 1478 (por. Ptaszycki средне-вѣковья повѣсти 19 i 20); resztę pisał mnich tyniecki Stanisław z Krakowa 1483—1488 r., Tractatus IV virtutum cardinalium seu concordantie Senece (por. Rozpr. XXII, 40), legendy, które pomijamy, cronica Martiniana, Historiae Prudencii (por. Rozpr. XXIII, 297); ciekawsze dziełko na str. 37—57 Explicit tractatulus qui intitulatur Mapa mundi translatus de teutonicali ydiomate in latinum per quendam canonicum nomine Derslaum de Scarbymyrz, qui tractatulus est compositus per quendam presbiterum fidei katholice Iohannem de Montalino (anglik John z Maundeville), qui tractatulus est excerptus per eundem Derslaum sub brevi sententia de summa Mapped mundi. Et id quod est inscriptum in hunc librum, totum est verum, quia catholicus presbiter conscripsit, cui non licebat mentiri — jest to istotnie krótki wyciąg nazwisk, cudów i historyi ze znanej dla swych dziwactw całości. Otóż ten sam pisarz zamieścił na str. 213—249, r. 1488 Sermo optimus de Passione Domini Andree Abbatis Noszek (był opatem tynieckim 1482 — 1488) qui sine fletu nullatenus dici vel audiri potest, na temat Ecce morior etc. Daniel 13, z polskimi glosami w tekście samym, np. deturpatus *oskaradzon*, totus depilatus *zerwan* deturpatus *oskaradzon* flagellatus *wbyczowan* laceratus *wtargan* denudatus *szewoleczon* cruentatus *szkrawawyon* vulneratus *szranyon* perforatus *przekloth* mortificatus *wmorzon*, contumeliarum *ganhyenya* opprobria *przechywonoszczy*, in promissum *wobyeczanye*, totus pallidus *blady* frigidus *szymny* fatigatus *wtrudzony* sitibundus *pragnaczy*, corda scindi *padacz* debent. W legendach napotyamy też kilka glos, np. nurus *szwyeszcz*, sanctuarii *szwyqthnyczy*.

9. Rękopis Muzeum Kss. Czartoryskich nr. 2394, w malutkim formacie 1344 stronic liczący, ciekawy miejscem, na którym powstał, jako najdawniejszy pomnik łacińsko-polskiego kaznodziejstwa Franciszkanów na Litwie, w Wilnie. Czytamy mianowicie na str. 35: Ista sunt rapta in sermonibus patris Nicolai eximij predicatoris alias (?) Szokonyszly (? nie czytelne) in wylna per fratrem Calixtum minimum inter minores et istum modum seu stylum habuit in predicando quod semper sermonem in tria membra divisit. In primo predicavit de adventu Christi in carne et ad mundum; in secundo de beata Virgine et in tercio de peccatis. Anno incarnationis Christi 151 (zamiast 1501?) in wylna... Ego tamen nolo procedere per modum sermonis sed magis mee informacionis.

Podobna notatka powtarza się na pierwszej, pergaminowej karcie okładkowej, ale tak starta albo raczej zeszkrobana, że się daje tylko z trudem odczytać; może kto inny, mając więcej czasu, rzecz lepiej wyrozumie, ja wyczytałem tam imię zokolnyky... scripta post patrem... rem Iohannem tunc vicarium anno Christi 1451 (albo 1457?-)... vynna... bello tunc incipientē (?) rege serenissimo nostro, cum Moscouita inpijssimo... Odnosi się więc data do końca r. 1501, kiedy król Aleksander na Litwę dla rozpoczęcia kroków wojennych przeciw W. Ks. Iwanowi wyjeżdżał; nie wiem tylko, jak datę z wyraźną czwórką rozumieć. Punkta te kazań niedzielnych i świątecznych zawierają glosy polskie lub zamiast łacińskich słowa polskie, np. quia est *marnye wyszele* huius mundi, item *przeclynanye* solius domini, Heli ipsos non correxit sed *glaszkał*, de fletu *myloscyvyego naszego pana* Ies. Chr.; na str. 175 czytamy zwykłe słowa wstępu: *mocz бага! wszemogaczego mudroszcz duchu szwythego alaszka syna yaga!* etc.; *promptus ochopny*, *letanter vyeszelye*, *dulciter slothko*, *stipula szloma*, *publicanus vrazdnyk*, *contumacia wszpor-nosc*, *distorta szkaradni*, *pisownia* znana i w XV wieku słów jak *podopna*, *nyeplotna*, *gotny*; *domnymanye*, *roszpamytanim*, *vydavayv* vel *vy-myslayv kroge*, *serviet vskaca?*, in dissolutionem *narospust*, hodie dicitur tempus *carnisbrevium* i. e. *zapust* quia hodie homines fiunt *ropusty*, wyobrażają *carnisbrevium* (!) tak: *kobieta we wieńcu in una rota nagegokoly!* in amictu vario i. e. *wyepszim* (zamiast we pstrym?) *odzenu*, strucionem i. e. *pava* (mylnie tłumaczenie takie powtarza się i po innych zabytkach), *vecordem habuit* i. e. *oszytze?*, *groszył* itd. Na str. 471, przy kazaniu in Cena domini, czytamy o jednej relikwii lubelskiej: *unus! patera fuit de luto de quo sumebant szalszy* circa mensam que nunc est in llublim. Błędy zdają się pochodzić z małej wprawy pisarza, łatwej do zrozumienia w takim oddaleniu od Krakowa. Na ostatniej karcie czytamy zapiskę (innej ręki?) *Honeste domine pako? sorori mee carissime in Christo... in vyszkyta*. Rękopis, zdaje się, zasługiwałby na dokładniejsze zbadanie.

10. Rękopis w Ossolineum nr. 1136, w małym formacie (małe 8<sup>o</sup>), dobrze zachowany, zawiera na k. 1—52 Roseum memoriale divinorum eloquiorum Petri de Rosenhain, znany utwór Benedyktyna w opactwie Melk, przepisany... per Vincencium 1470 r., dalej streszczenie pojedynczych ksiąg starego testamentu. Od k. 59—97 *vita beati Nicolai* (tłumaczona z greckiego przez Leonarda Giustiniana z Wenecyi i dedykowana bratu, biskupowi Wawrzyńcowi) pisana per manus cuiusdam Iohannis presbiteri de Bodzanczyn... r. 1471; od k. 99—113, ręką Jana, *Abreviata memorie celacione! psalmorum terminorum illucidatio davidicorum* — *Explicit psalterium breue et utile omnibus: podane tu słowa*

początkowe każdego psalmu, znaczenie jego i wyjaśnienie kilku wyrazów, nieraz z glosami polskimi w tekście samym, które tu powtarzamy dla rzadkości tłumaczonych psalterzy: ks. Jan przepisywał z gotowego wzoru (stąd myłka już w tytule, może czytać należy *Abbreviata memoriacie racione* itd.?), który pochodził z glosowanego psalterza. Głosy polskie są: *nowalia nowyna*, *decursus stokow*, *fremuerunt pırzchały*, *soporatus chrapal*, *mirificavit dzywno uczynyl*, *compungimini scruschenye myeycze*, *vibravit strząsnul*, *framee schable myczowe*, *provocavit rosdrasznyl*, *infixe wmyesly*, *procellarum welnobyczya*, *wprzebythku* (głosa mylnie postawiona), *framea schabla myczowa*, *testa scorupa*, in chamo i. e. in laqueo vulgar. *woglowy sive wdzenyczy*, *per se ossobnye*, *lubricum slisko*, *frenduerunt scrzytaly*, *euge vox irrisiva blogo nam cha cha*, *cicatrices bluszny!*, *abhominabuntur thampyliszą*, *rampnus vulg. glog vel tharn*, *literaturam vczena ludczkego*, *firmamentum vtuerdzenye vel zaloschenye*, *exercitabar squsillem szye*, *suffossa pothkopana*, *interruptit rosdrasznyl*, *sanctimonia oswanczenye*, *effabuntur i. e. cogitaciones prauas efferent vulg. chelbicz szye bandą*, *cremium przywara* (skwarczek w psalt. flor.), *nocticorax... in parietibus sive tecto ubi est aliquod foramen alias przystrzechu*, *erinacilis yeschow* (e dodane), *accola i. e. advena przychodzen sive myaskal* (gość w psalt. flor., przebywca puław.), in auram *wpowestrzye!*, *dyplois rucho sowithe*, *volet bandze chczech*, *rupem scala*, in extasi i. e. *raptus sive elevacio mentis wythargnyenyv*, *pruina scrzon!*, *promptuarium spyscharnya sive pywonycza*, *tympanum bamben*. Od k. 113—123 (koniec rękopisu) nauka o wykładzie pisma św. wedle znanej reguły (*Litera gesta docet, quod credas allegoria, Moralis quod agas, quo tendes anagogia*), np. dla Jerusalemu jest *sensus literalis seu historicus* — miasto, trzy inne wykłady — *mystici sive spirituales*, oznaczające rzecz właściwą! w przeciwstawieniu do litery i słowa! — są: alegoryczny, Jeruzalem tyle co kościół wojujący, co tu na ziemi wierzyć należy; moralny czyli tropologiczny, Jeruzalem mówi się o wiernej duszy i co w nowym zakonie czynić należy; anagogiczny oznacza Jeruzalem — kościół tryumfujący i czego w przyszłym zbawieniu oczekiwać należy. Przytoczyliśmy ten ustęp dla objaśnienia, jak właściwie terminy pojmovano, które tak często po rękopisach XV wieku tłumaczone na polskie znajdujemy.

## VI.

Plon językowy, jaki z rozpatrzonych powyżej rękopisów zebrać się da, chyba tylko dla słownika będzie obfitszym; mimoto wynotuje-

my, co i dla innych działań uwagi godnem się przedstawia; pewne rzadsze szczegóły znajdują się bowiem i tutaj.

W zakresie pisowni warto przedewszystkiem wyróżnić mniej zwykły pomysł, na jaki wpadł pisarz kodeksu berlińskiego, by y od i odróżnić. Jednakowość znaku dla obu tak odmiennych brzmień wadziła głównie w zgłosce źródłowej, nie pozwalając odróżniać *bić* i *być*, lub w końcówkach, gdzie *bujny* i *bujni*, *skarby* i *skarbi* spadały, więc wprowadza nasz pisarz znak aspiracji, h, dla odróżnienia brzmienia y, pisze więc *truczinyh sprawyonyh roszmhyslenye, slycznyh, kstaltownyh, abhysczye, abhy, bhylu, w bhylednyv, buynhy, obyrrznyh, whychopnyh, skazonhy, naprawoyonyh, znamyonanhy, zenczysznhy, skarbhhy, zachowaymhy*, szczególnie często prefiks wy-, *whyczógli, whymalował, whyszwołyly, whyparrzł, whyszawam, whypuszcza, whywodzy, whypyszana*. Ten sam pisarz aspiruje nieraz początkowe u i o, pisze *hwobstwo, humyerny, huwlocstwo, hoblubyl* i i. Pisownia brzmień cz i dz nieraz chwiejna, np. *w roczayv, roszczelacz, roszczelenya, szczacz* (zdziac), por. *bąndcz*, odwrotnie *dzu-dzoszemcze*. Pojedyncza spółgłoska zamiast podwójnej napisana w *odalił, odalynoschy, odalayó, odalem* (oddałem). U Mikołaja Włoskiego uderza skomplikowana pisownia szs dla s lub ś, ż, *coszthky roszwószy msszđą tarlysszđą* itp. Błędy ortograficzne nie rzadkie, np. *przekrze* (zam. przykrze) i i., ale *reno* forma narzeczowa.

Głosownia zabytków nie przedstawia nic ciekawszego: d wsunięte w słowie *wzdrasz aspectus*; f obok chw w słowach *fata falbić fytać krotofila lifnicy*; g we *wygelge*, zamiast d w *zemgleli*, por. *zemglyalo* Biblia 69, b, mgleyszy debilior Świętosław 22; i w *cirpienie cirpliwóść czyrwiec pirwszy pirwieśnię podpiracz pirzchać przemirze sirszenie śwircz zwirchowany żyrdź* obok ie w *mierziączka začwierdzać* itd.; t zachowane w *miłostny*; dalej e w *kupcewi* (ale *niepokojowie* itd.); i w *imieć* itd. (zawsze tak u Mik. Włoskiego); e w *tele* — wszystko znane dawno z innych pomników i nie warto się nad tym zatrzymywać; pochylenie samogłoski oznaczone kilka razy, *myleem* (poprawione z *mylym* = *miłém*), *pleecz* (!), *kloocz, mohor* (z *moor* = *mór*), *roszmmooszcza*; *piędziesiąt* napisane może wedle wymowy; *aboyem* powtórzone dwa razy, więc może nie sama omyłka pisowni; ważną pierwotną formą *ldza* por. starosłow. *poldza*, zamiast (późniejszego) *lza* innych zabytków XV i XVI wieku.

Z form najciekawsza to acc. fem. dual. *cie dwie siostrze*, zresztą gen. sing. na a, *skota stupa luda rozuma rodzaja*, loc. *w sadu*, nom. plur. *niepokojowie*, gen. *łokiet* i *poganinów*, instr. *pięściami*, loc. *w pałacech*; u przymiotników: *czyst bądź, nie będziesz prościen* (raczej *proszczon*, czy nie *prozdien* może, *immunis*?); u zaimków: *w jemże, prze jegoż*; u liczebników: *w trzeciemaście, czterdziętnego dnia, dwoje si-*

*nogarlic* — por. wyżej *piędziesiąt*; u czasownika 1. sing. *domnimają się*, imiesłów *wzrososzy*, w pass. *smelt immolatus*; w komparacyi, *nakrasszy optimus, nastłodczej, naoplwiciej, łacwiej*; u przysłówków: *dojąd* quamdiu, *paknię* sin. *czuż* ergo i id est (często w rękopisie berlińskim), *malem* (instr. wedle deklinacyi zaimkowej), *tele, abojem* (por. wyżej) — oto niemal wszystko, co na pobieżną wzmiankę zasługuje. Rzadkością jest collectivum fem. zamiast pluralis, *biskupia białwańska pontifices*, porównaj *wszystka święcia* po rotach, *księża bracia* itd. Nakoniec zwrot: *prześć ziemię* evanescere, dziś nie używany, dawniej znany.

Wymieniamy teraz słowa, jakiegokolwiek uwagi godne, najpierw polskie, tudzież czeskie, które się z niemi często tak spadają, że je trudno wydzielać, potem obce, których liczba wcale pokaźna. Pomijamy kilka mylnych lub dziwacznych tłumaczeń, jak solitudo *pieczołowanie* (pomyłone z sollicitudo), eunuchus *gospodarz* (raczej hofmistrz), por. niżej *miodunki* lacertae; niezręczne oddawanie łacińskich złożań polskiemu jak aruspex *czasoguśnik* itd.

*Badacz* divinator; *barczeń*, barczący vehemens o wietrze, por. czeskie brčeti brkati powiewać, chrzęścić, szeleścić; *bardo* pertica fullonis; *blekotliwy* verbosus (w rękopisie tylko początkowe litery, bleko); *blożyć* favere, por. Rozprawy XXII, 30; *branica* orphana; *brzęk* strepitus; *brąg* diluculum, pewnie myłka zam. brzazg; *brojenie* negocium, jak w czeskim, por. w broyenyv in habitu Glossa ep. 62, broy obczvge 112, broyenyve obczowanye 83, falsiuego swadeczstva nye broy Erzepki str. 11; *buta* presumpcio, por. bucić się iactitare Rozpr. XXIII, 311; czy nie należy tu i buczycz sō, buczō se z psalterzów (exaltari, exasperare)?; *bojazny* bojaźliwy, por. boyasznosczy bozey Glossa 119, bojażnym zwierzętom Gadki 1535 r., str. 117, człowieka bojaźnego 121, 123 i częściej.

*Cektać się* altercari, por. u Świętosława 37 swarzenya alybo cętanya altercationem; *ćma* mille, zwykłej myrias; *czasoguśnik* aruspex (qui servat dies et horas, por. czasownik aruspex u Erzepkiego Szczątki 1890, str. 10); *czasny* i *czesny* temporaneus, por. Rozpr. XXII 31 i XXIII 311; *czesznik* tribunus; *cielec*, vitulus; *ciemieżnicy* temerarii.

*Długoświatność* longanimitas; *dobrodziejstwo* beneficium, czy nie mylne?; *dobroty* i *dobroci* magnalia; *drzastwo* lapilli, po innych pomnikach inaczej, np. *działstwo*, Młotek duchowny, Gdańsk 1656, por. Prace filolog. V, 24; *dzięcioł* picus; *dziewstwo* castitas, jak w Biblii 174, b i w słowniczku Celichowskiego 10, b; *dziwowiedze* curiosos, jak w głosach pełplińskich Archiv XII 143, sakrament dzywowiedzą czynion Usta-wa albo porząd... itd. r. 1560.

*Fytać* rapere, por. ffitaa (fyta) u Parkosza.



*Gady* contenciones, *gadać* contendere i conquerere, *gadka* enigma, *gadacz* divinator, czeskie hádač; *gańba* confusio; *głaskać* fricare, por. Rozpr. XVI 358 i XXIII 312; *głóg* ramnus; *gnuszę* torpeo, *gnustwo* acidia, por. gnuszący torpens Rozpr. XXII 31, prze gnvyszstwo propter segnitiam Świętosław 33; *godzący* aptus; *gomon* lub *gwar*, por. dzwonięcie abo gomon niejaki Gadki 123; *grządka* pertica; *gusta*, *guścić*; *godować* epulari.

*Chelpa* iactantia, ale *chelbić się* effari; *chwiejać* agitare, chwiejeli zamiast starszego chwiejali, które w psalterzu flor. czytamy (chweiali głowó, w puław. ściagnione, chwyaly); *chrapać* soporari.

*Jary lascivus*, por. Rozpr. XVI 358 i XXIII 312; *jiścina* sors, jak w Prac. filolog. IV 569 de sorte sgyszcziny; *jednokole* una rota, por. jednokole biga Rozpr. XVI 358, odmieniane jak koczy, t. j. przymiotnikowo.

*Kąblać* confoveri, por. Rozpr. XXII 32 i XXIII 317; *kalina* labrusca, por. Rozpr. XXII 32; *klam* iocus, *klamiki* stroić iocari, por. Rozpr. XXIII 312; *kleszczi* forcipes; *kłóc* stips (ale stips = pień, kłoc), por. u Knapkiego kłóc, *gárdliná* culmorum aequalium fascis, kłoczą culmo cooperiuntur, Słowniczek Rozprawy I 45; *komudny* turpidus, por. Rozpr. XXII, 34, komudność tenebrositas; *konąć* expendere (diem), czeskie konati w tem samem znaczeniu; *korczak* kielich, por. czeskie korčák, wiadro itd., korczakowi się kłaniać = Bacchum adorare, korczak s wodó scyphus, Biblia 189, b, koreczakow 285; *kostarz* aleator, kostera; *kostki* reliquiae; *krechkość* penalitas, por. Rozpr. XXII 32; *kratofila* curiositas i consolacio, por. Rozpr. XVI 358; *krzepczyć* consolidare.

*Łaczyć* disiungere, por. łący seperat, Leopolda proverb. 18, łącza rozdzielenie itp.; *łykwiat* kwiecień; *lipień* lipiec; *łagodliwie* blande, por. w mowye łagodlywey Glossa ep. 73; *lekownik* incantator, jak w czeskiem, por. lecovnyczi sortilegi, raczej incantatores, Erzepki Szczątki 9; *lekownica* tyle co *czarownica*; *łdza* możność, łatwość, (*nie*)łdza non est locus, w innych zabytkach (późniejsze) lza lub (mylne) lza; *lifnicy* pharisaei; *łzący* może omyłką zam. lszący, podobną pisownię patrz Rozp. XXII 33; *łocyga* lactuca, por. Prace filol. II 149, 161; *łudarze* falsi prophete; *lelejać się* vacillare, por. Archiv X 381 i 405; *lekováć* leczyć, czeskie lekovati.

*Macice* radices; *mary* feretra, chociaż to do działu słów obcych, niem. Bahre, zapisać należy; *miektać* micari, dziś tylko migotać, part. praes. miekający, p. Rozpr. XXII 34; *miodunki* locuste, zamiast kobyłki, mylne to tłumaczenie pochodzi z mylnego objaśnienia słów ewanigelii o pożywieniu ś. Jana, czytamy np.: locuste dicuntur sithowye (t. j. iunci)

in quibus sit quedam dulcedo admodum mellis de quo fit czukier Lubicz, Prace filol. IV 616, już słowniki czeskie XIV wieku tłumaczą locusta medunka; *modzel* ulcus; *mzda* merces, jak w psałt. puław., msdō pretium Biblia 93 b, msdō mercedem 178 b; *mięszkać* quiescere, *mięszkał* przychodzić, por. czeskie meškalec.

*Naporność* vehementia, por. naporliwy temerarius Rozpr. XXIII 313; *naprawy* instrumenta; *naroczyta święta* solemnitates, por. naroczythy dzen uroczystość Słowniczek Celichowskiego 2 b; *nawęzy* amulety, *nawężnik* caragus, por. jako nawóž nyekaky et quasi appensum quid Biblia 57 b, nawószacze caragi Erzepki 10 (naważ, ruskie наязъ, nie nawiąz, jak w słowniczku do Biblii czytamy, jednak czeskie návaz, navazać przemawiają za nawięzy); *nękać* alloqui, por. nękały urgebant Biblia 55 b i 56; *niepocześliwa* meretrix; *niepodobliwy* displicens; *niepółomny* protervus; *niezapowiedna* non denegata; *niezbedny* impius, z czeskiego; *nogieć* słabość u bydła; *nawój* pertica fallonis (por. czeskie návój Weberbaum).

*Obchód* vita; *obeźraty* provisus; *obirzny* lascivus, z czeskiego obizny od obih nadmiar, obfitość; *obleżenie* vallum; *obłojstwo* gula, od obłoj poculans Prace filolog. IV 591?; *obojętny* simulatus, por. obojętność fraus Rozpr. XVI 359, versucia Archiv XIV 491; *ooczyzna* patria; *oczwoistny* praesens, por. oczwysthnoszcz presencia u Lubicza glosy polskie str. 54 (odb.); *ochać* iubilare; *ochotność* dulcor, subtilitas, mylnie tłumaczone; *okrócić* domesticare; *omówca* detractor; *opatrność* provisio; *opcowanie* (z obcowanie) conversacio, por. opecować conversari Rozpr. XXIII 313; *opłotki* vici; *ościsty* hispidus; *osyka* aculeus; *osobie*, na osobiu a consorcio; *osoczyć* accusare; *osoryja* vultur, por. Rozpr. XXIII 313 i 317; *ostrowzrok* linx, por. ostrowidz Rozpr. XXIII 313; *ostydły* tepefactus; *ozimniewać* frigescere; *ogłów*, w ogłowi in camo, czeskie ohlav, ohlavi Halfter, w obu psalterzach tak samo.

*Paknię* sin, por. Lubicz glosy str. 83; *patnik* hospes i peregrinus; *pękwowie* gemme; *pianka* canapellus; *pichnąć* impangere, czeskie pichnouti; *pilecznik* grający w piłę; *pilować* laborare; *pirzchać* fremere, por. pierzchliwość furor; *pirzwieśnię* primogenitum, w psałt. flor. 104, 35 pirzwyezchnóta (zam. pirzwyesznóta), por. pierwiasnki i pirwiasnki u Leopoldy, Korczewskiego i i., o czym patrz Rozpr. XXII 37; *pisadła* pugillares; *piszczeł* lub zaczęj *piszczec*, jak w rękopisie, jeżeli to nie przez omyłkę, ale i w Biblii 325 s pyszczi y z bóbennyki, czeskie pištěc; *plęć* stirps; *podobliwie lata* debita aetas, *podobliwie* congrue; *podolek* fimbria; *podrzeźnianie* opprobrium; *podstatność* subiectum, podstata w innych zabytkach, oba z czeskiego; *pochwacenie* anticipacio; *połukorcze* miara zbożowa; *popaszela* concubina; *popłatki* tributa, częste w XV

wieku, np. w Biblii 260 poddał ge w poplatki, 306 aby nyszadney byer-  
nye any ktorieh poplatkow od nych pozódaly, poplatky iuridica Hel-  
loty II nr. 547 i i.; *poradlny* tribut; *powódzca* lictor; *procujący* acti-  
vus, laboriosus od staropolskiego proca, praca, por. Archiv XIV, 472;  
*próżnochodująca* vacabilis, od próżnochodować (próżnochód); *przeciwnota*  
molestia, *przeczy* molestia w rękopisie berlińskim wydaje się początkiem  
tegoż słowa (lub przeciwności), nie: *przez* *przeczy* (czeskie přič); *prze-  
kop* agger; *przekowy* vincula, jak w psalt. flor. itd.; *przemirze* inducie,  
por. przemyrzeny abo zawyeshini oth prawa induciati Świętosław 52;  
*przepatrzny* prudens, *przepatrzność* subtilitas przejrzystość; *przepomódz*  
vincere; *przewrotność* superstitio, *przewrotniwoy* perversus; *przekost* con-  
tractus, por. przekosth homuncio vel nanus vel contractus Celichowski  
słowniczek 5 b; *przodochódzcu* precursor; *przynękać* compellere, ale przy-  
nęczyła coegit może wypada czytać przynęciła, czeskie přinutiti (nie  
przynędziła принудить od nędzić, częstego w XV wieku, np. cy chos  
me nódzō affligunt kaz. gniez. 47 b, vfunódzenu tamże, nódzēna tribu-  
lacionis 38 b, znódzyl afflixisti Biblia 45 b, snódzisz opprimes 83 b,  
znódzicze affligetis 123 b, 125 b, 141); *przywara* cremium; *przemiany*  
waga; *przystaw* lictor; *przitulam* adiungo, por. Rozpr. XXIII 313 i XXII  
36; *psota* fornicacio i concupiscencia; *ptakoprawnik* augur; *puszcza*?;  
*pyzać* abicere gardzić, por. ruskie pyż, gwizdż, pyžit, pędzić, męczyć,  
w naszych gwarach por. pyzać, ryć, jeść od niechcenia, Świętek lud  
nadrabski 713, pyza, pyzaty.

*Rłazać* caedere; *robotować* negociari i laborare, częste w XV wie-  
ku, np. abiasze nye robotowali gim servire Biblia 94 b, robotowacz 17,  
psalt. puław. na którym ze taky poziczca robotował, Maciej z Róż. 14  
itd.; *rospust* dissolutio, *rospusty* rozpustny; *ropa* sanies; *rosropnym* (?)  
*bojem* bojować duellare (powinno być raczej wstępny!); *rózdnosć* diver-  
sitas; *rozkljijć* o posianem ziarnie w ziemi, co do i por. klygem Biblia 8,  
klyy 12 b, 16 i i.; *rozliczysty* varius, por. rozliczycie multipliciter psalt.  
flor., rosliczitim szemyenyem Biblia 84; *rozmnożniejszy* diffusior; *rozdraż-  
nić* provocare, interrumpere; *rozprędać się*, rozprędamy lub rozmiemy  
się deicimur, od pierwiastka pręd- Miklosich Etymolog. Wörterbuch 262,  
por. u tegoż 265 wrzodów prędanie = palenie; *rybitwo* piscator; *rychlić*  
festinare; *rywociny* abrupta; *rącze* repente, por. rōcze cito Biblia 160 b,  
171, 264 b, 268 a i b, Glossa epist. 89; *rucho sowitz* diplois, w psalt.  
flor. płaszcz sowity.

*Sąmnieć się* vereri, *sąmniałes się*, starosłow. samnēti sę, stąd sąm-  
nienie; *sennik* ariolus; *siara* mulctrum, novum lac, szyara Rozpr. I 46;  
*sierdzączka* ventilabrum, por. ventilabrum et vannus szedłaczka u Ma-  
cieja z Dolska r. 1426, rozmięcę ie sierlęczką w bronach ziemskich Leo-

polita 1561 Jeremiasz 15, sierlęczkã iego tamże, ewanielia... miãsto siedleczi albo wieiãczki plewã odwiewãłã a pszenicã zostãwiãłã Grzegorz z Żarnowca obrona postylle r. 1597 k. 87, b; *siestrzeniec* nepos; *siępać* lacerare; *skrzypięc* skrzypek; *skurczony* brevi statura; *skarb* armarium, *skarbnica* sacculus; *skrzytać* frendere; *skup* forum; *śliczny* elegans i amenus; *ślizko* lubricum; *śmiady* brunus; *śmiara* paciencia (w psalterzu też tak lub humilitas); *śnieć* rubigo; *soczenie* opprobrium; *spastwić* poźreć; *staciuca* pertica; *staroscina* domina primaria civitatis; *stolecznik* tribunus, thronus (anioł); *stradanie* prevaricacio, *stradza* penalitas i miseria; *stroskotać* confrangere, por. szelyazo stroskoce Biblia 336, stroskotal 336 b; *stróżnica* specula; *strożynie* vepres, od strożyna; *struna knapska* pertica fullonis; *strzekać*, strzeczę, stimulare; *świebodność*, obok mylnego świebadność liberalitas, świeboda liberalis Złota (ok. r. 1410) wiersz 8, Rozpr. XXIII 314 i. i.; *stupan* centurio!; *sużenie*, napisane *szuszyeny* angustia, z czeskiego soużeni; *świętoguślnik* ariolus, por. u Erzepkiego 9 swanthogulszyczi i 10 swanthoguslnyczy; *śwircz* cicada; *szczektanie* stridor dencium, por. czeskie štëktati zuby; *szczodroby* liberalis, od szczodroba liberalitas; *szemrać* contendere; *spud* (czeskie spoud) chorus; *świeść* nurus; *świętnik* sanctuarius; *stok* decursus, por. szthok scaturigo Archiv XIV 490.

*Targowanie* commercium; *tluk* contus; *topający* naufragus, por. topaly in mari periclitari kaz. gnieźn. 37, dalej Rozpr. XXII 36 i XXIII 314; *troskać się*, troszczemy się afficimur, por. a onacz stroszcze y setrze conteret Biblia 4 b; *trzem*, częste w psalt. flor., na trze pałacech, zamiast na trzemiech, throni; *trzeźwivość* sobrietas; *tarn* rampnus; *tępić* abominari, por. czeskie tupiti koho verschmähén.

*Uboże* demonium, skrzat, plonek; *uczęstność* communitio; *uczliwość* obsequium; *uniłczony* rubricatus?; *upiękrzać* decorare, por. Rozpr. XXII 34 i XXIII 314; *uraz* morbus quidam; *urepny* speciosus, *urepność* species, jak w psalt. flor. i w ułamku Glogera; *urzek* i *urzczenie* dolor quidam capitis; *uścić* mittere soporem; *utulny* mansuetus, jak w psalt. flor.; *uwłoctwo* detractio, por. podlvg vwlocztwa secundum ignobilitatem Glossa epistol. 65; *używowanie* comessacio; *uźdżienica* uzda (wdzenyczy?).

*Wełna burze* fluctus, *wełnobicie* procelle, por. Rozpr. XXIII 314, wełn (wełn) Rozpr. XXII 36; *wilkość* humiditas; *włodyki* milites; *woniec*, woniała (będzie) redolebit, por. w psalt. flor. ne bódō wonecz non odorabunt; *worki* loculi; *wróźnik* sortilegus; *wrzedliwy* morbidus; *wychopny* lascivus; *wypazroczenie* evidencia, od pazroczyć i pazdroczyć badać, investigare, zachodzące nieraz w XV wieku, w Legendzie Trzech Króli i i., od pa-zrok, por. czeskie zračiti pokazywać; *wytrzeszcz* lynx;

*wzdraz* aspectus; *wzjutrzniejszy* matutinus; *wzmęcenie duszne* tribulatio, por. rusk. возмутить; *wzpyzać* reprobare; *wyszność* wysokość.

*Zakamiąły* obstinatus; *zakusić* degustare i gustare; *zalażyć się* concipi; *zamieszkiwość* negligencia; *zapiękły rozum* saxeus, *zapiękły* obstinati, por. Rozpr. XXII 34; *zapamiętliwość* oblivio; *zarza* aurora, por. ode wschodu zarze Biblia 293 b i Rozpr. XVI 361; *zapust* carnisprivium; *zastarzawać* inveterare; *zatulić się* obmutescere, por. Rozpr. XXII 36; *zawada* causa; *zawiernie* re vera, *zawyernie* re vera Biblia 107 i Bogurodzica zwrotka 5; *zbotwiały* putrefactus; *zdrapać* dilacerare; *zgodność* conveniencia; *zecznać teskliwością* tedio frangi; *zmarczył się* alias *zumiał* infremuit spiritu, por. *marczel będzie* tabescet psalt. puł. ale smarszczył se iest w psalt. flor. i puł.; *zmarwoiał* exanimis stetit; *znamionać* presignare; *zragnać się*, *zragnęli się* indignantes, por. uragać ale też srzógal syó iest Biblia 91; *zwoleństwo* libertas, zwykle woleństwo, ale zwolenstwo Glossa epistol. 86; *zelenąć się* evanescere, por. oszl- nól Biblia 313 b (bez przestawki); *złosyn* scelus, por. czeskie zlosyn łotr.

*Żadliwość* detestatio, *żadnie* enormiter; *żarłostwo* i *żarłastwo* gula, por. żarłactwo Gadki r. 1535, str. 92; *żeńczyzna* mulier, zwykle żeńszczyzna (np. u Macieja z Rożan lub w statucie z r. 1460), żeńszczyzna w ułamku Glogera; *żółwo* tartuca.

Słowa obce, łacińskiego lub niemieckiego pochodzenia — czeskie wkluczaliśmy do poprzedniego spisu — dosyć liczne, i tak:

*Baryły* idrie, nieraz już w XV wieku z barile; *barwa*; *baszta* val- lum; *berło* spatula; *Bięta* Beatrix; *birznowanie* confirmacio, bierznowa- wać confirmare, częste u Reja, przykłady dałem Archiv XI 124, tylko należy w obec powyższego przykładu, starszego o cały wiek, skreślić tamże wyraz „umysłnie“, zastosowany do Reja; *borgujący* creditor; *bra- kowana bywa* vindemiatur; *buda* operimentum, por. budowane structura kaz. gnieźń. 45, a.

*Cyganka* mulier Chananea; *Cachy* Aachen, z czeskiego (cáchy z z'Aachen).

*Dach* lub sklepienie tectum; *dyngusy* ludzi.

*Etman* ductor belli.

*Figura*; *funty*; *fryjowny* zelotipus, czeskie frejovný buhlerisch.

*Gamraci* histriones, z gameratus Rozpr. XVI 311 i 364; *grubawy* asper (o sukni), por. Rozpr. XVI 357 i XXII 37; *gank* pinnaculum.

*Charnasz* arma, *harnaszowany* armatus, częste w XV wieku; *hoł- dować*.

*Karby* vel *zapisy* caucio; *klejnot* character diaboli; *kosztowny*; *kształt*, *kształtony* elegans; *kuglarz*; *knup* fullo, *knapski*.

*Łalcuch*, mylnie z łańcuch Lanzug; *łaszt* chorus.

*Malarz* i *malerz* pictor, por. molars pictor kazania gnieźń. 46, a; *miistrzowstwo* subtilitas; *mosy* miara, por. sto funtow ábo musow oleiá Rey postyla Łukasz 16, masła po mussowi rewizya Zatorska r. 1564; *murzyński* ethiopicus; *music* musieć; *małdr* chorus, por. 12 ćwircień w małdr Kłos algorithmus (1538) str. 39; *mordować* trucidare.

*Pałac*; *prasować* calcare; *pręgierz* paxillus; *paw* strucio (!); *piżmo* muscus, por. Prace filolog. IV 572 muscum pylszmo (ten sam błąd!).

*Rycerze*; *rzyse* cunei, później *rzesze*.

*Strycharz* murator Streicher, por. Rozpr. XXIII 315, w aktach miejskich poznańskich itd.; *szafarka* dispensatrix; *nie uszkadzając* iniuriando; *szos* tributum; *szpica*, na stpicę (!) ante acie; *w sztuki* membra-tim (lub stuki), por. o pyrwą stvką Świętosław 65 sztvkach statut z r. 1460, 20; *szatza* salsa; *szabla* framea jak w psalt. puław.; *spiżarnia* promptuarium.

*Taniecznik* tancerz.

*Ważny*; *wiertele* Viertel.

*Żakowstwo* clerici, w psalt. puław. clerus, jak w czeskiem, por. zresztą panosstwo milites Statut z r. 1460, 66, przyczyniw wyócey panostwa żywot Błażeja 1; *zebrak* egenus, miser; *zażegnawać* includere; *Żmodzi* Caldeis (mylnie szmoldzy napisane), por. gens samogitica smocz i smodz Rozpr. XVI 336, t. j. źmojdź, mylnie później źmudź, od źmoité, przeniesieniu Chaldeów na Żmudź odpowiada Chananea — cyganka; *żołd* stipendium; *zważyć* examinare.

## D O D A T E K.

Dla bliższego określenia kilku przesądów średniowiecznych, jakieśmy we wstępie zebrali, przytaczamy tu jeszcze nieco charakterystycznych świadectw, społecznych i nowszych.

Z pytań przy spowiedzi, wedle niemiecko-łac. rękopisu biblioteki monachijskiej z drugiej połowy XV wieku, por. Usener l. l. str. 83 do 86, wymieniamy dla porównania następane: qui stulta vota faciunt et eis fide[m] adhibent, sc. qui abstinent a capitibus animalium... qui observant dies egyptiacos et diem Innocentium... qui observant somnia et interpretaciones; qui in die palmarum degluciant palmam benedictam vel imponunt eam in aures; qui novilunium adorant,

Dla obchodu sobótek ważny przyczynek w statutach synodalnych biskupa warmijskiego, Henryka trzeciego (1373 — 1401): *ne celebretur sabbatum quod vulgariter heilfeier dicitur.*

Do przesądów karczmarzy należało użycie (zakopanie pod kocioł) opłatka, dalej (na Rusi) użycie ziemi z pod ula (aby się tak ludzie do karczmy zbiegali, jak do kościoła lub jak pszczoły do ula) i i., por. *Wisła VI 159 i 717.*

Nie myć się we czwartek lub piątek po wieczery bardzo zba-wienne, choć mało ludzi to wie, dlatego śpiewają np. „kreśnięta“ w oko-licy Kartuz „w piątek po wieczery nie myj się ani nie czesz się, kie-dy idziesz przez wodę nie myj nogę o nogę“ (przesąd również ogólny, u Serbów np. uczy vila: *ne per noge o nogu, lub: ne tari noge o no-gu*) *Nadmorski Kaszuby i Kociewie str. 110.*

Z zamawiań mazurskich przytaczamy kilka zwrotów, odpowie-dnich wyżej podanym średniowiecznym: Szła Matuchniczka Boża bez cisowy lasek (w innych: ścieżką zieloną lub na zieloną łąkę) i spotkał ją sam pan Jezus i spytał się jej: Gdzie idziesz Matko moja najmilsza itd. Szło siedem (lub trzej) wszyscy bracia pomiędzy sobą; dokąd idziecie wy siedmiu apostołowie wszyscy sobie bracia itd., por. też: dąb w boru, kamień w morzu, księżyc na niebie, póki te trzy bracia mocni się pospołu nie zejdu itd. Od „kazu“ na oku zamawiają wieczorem: Zorze zorzecki, Chrystusa Pana słuźeczki, słuźycie wy P. Chrystusowi we dnie i w nocy i temu chrzczonemu N. coby też same posłużyły itd. (*Wisła VI 404—407*).

Grania w kostki w wilię i Boże Narodzenie zakazał za powodem Karola IV arcybiskup Arnoszt r. 1357, w zakazie czytamy: *ludus (sc. taxillorum w te dnie) in quandam generalem consuetudinem est deductus... non estimant solempniter posse natalis Domini festa peragere nisi ludum (taxillorum) exercent... mandamus quatenus in vigilia Nativita-tis Christi ac illa sacratissima nocte et in die festivitatis ipsius a ludo se cohibeant taxillorum.*

O dniach egipskich por. Toeppen'a wierzenia mazurskie, tłum. *Wisła VI 658.* Przytoczone są one w jednej starej pisanej książce w Borkowie pod Wielbarkiem pod fantastycznym nagłówkiem „42 nie-szczęśliwe dni w całym roku, które pewien autor grecki królewskiej egipskiej Mości objawił i które ten także jako prawdę uznał“. „Klucz do nieba“ przytacza także dni nieszczęśliwe, ale poczet ich jest już tu nieco liczniejszy... Kto się w te dni urodzi, wcześniej umiera albo będzie ubogi itp.; w te dni nie należy żenić się ani się udawać w podróż ani odsadzać młodych zwierząt ani siać ani szczepić. (Dodajemy, że w dni

egipskie, których liczba z czasem coraz rosła, należało się głównie strzec puszczania krwi).

Tamże 777. W drugi dzień B. Narodzenia pastuch obłamuje proste różgi brzozone i wzięwszy je pod pachę idzie od domu do domu po kolędzie. Gospodyni wyciąga różgę pokrywszy palce fartuchem i kładzie je na stole, zanosi potem na strych, wtyka w wymłócone na zapas zboże gałązkami do góry i zostawia tam do Matki Bożej (25 marca). Tego dnia wyciąga różgę i nie zatrzymując się i słowa nie mówiąc, idzie do obory i wypędza bydło... Zwyczaj ten zgadza się najściślej z opisanym powyżej średniowiecznym, praktykowanym w dzień Nowego Roku; podobny zapisał Toeppen po raz drugi (str. 650): od śmigującego dziecka biorą przez ręcznik różgę, aby nią potem bydło (po raz pierwszy) wygonić na pastwisko.

Mileczy się w dzień ś. Jana, zbierając zioła i kwiaty (tamże 653), podobnie idzie się mileżąc (nie dziękując za pozdrowienie itd.) po wodę wielkanocną przed wschodem słońca (dla zmywania piegów itd.).

Wykład Duranta o oblewaniu ospałych zachował się między ludem; twierdzą, że „pokropiony staje się pilnym“. Wzmiankę o dyngowaniu znachodzę jeszcze w komedyi o Lizydzie Ad. Paxillusa z r. 1597, gdzie przy wychwalaniu skutków napoju mowa i o tem: „nuż też do dyngowania wnet że dasz potuchę“; czytamy też w Procesyi wielkanocnej Tomasza Bielawskiego, Kraków 1591 r., „ná złość piekłu, á ludziom ná wieczne zbáwienie Dyngus ten był“; w Tragedyi o polskim Scilurusie Jana Jurkowskiego, Kraków 1604, w intermedium o Orczykowskim skarży się student — pedagog na zły wikt: „dobry dyngus owśiany“ (dla niego).

Co do ścigania się kobiet do miejsca, na którym kolędujący ksiądz siedział (wyżej str. 352), por. Ullmann Altmähren r. 1762, II 500 (Zibr 266): wann der Pfarrer an den Weihnachtsfeiertagen seine Pfarrkinder besuchet und ihre Häuser einweihet, pflegen die Hauswirthinnen auf seinem Sitz Polster oder Tuch zu legen; sobald sich der Pfarrer aufgerichtet, setzet sich allsogleich entweder die Hauswirthin (damit ihr die jungen Gänsel gerathen) oder die Magd darauf (damit sie in dieser ankommenden Fastnacht einen Mann bekommt).

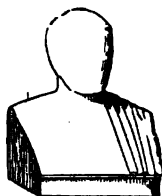
Do wyrazu cektać się (str. 381) należy dodać przykłady: nie-raz się o nie między sobą cetáli y poswarki miewáli Czechowie rozmowy christiańskie 1575 r., str. 250; kiedy się z sobą o przodek cektałi P. Behem o rzymskim kościele, Toruń 1613 r., por. czeskie cek, cektati brząkać; długo się cetáli o mężtwo Błazewski setnik przypowieści i i.



Popaszela concubina należy, zdaje się, do słów od pach- urobionych, porównać możnaby chorwackie popašan lüstern, czeskie prostopášný ausschweifend (por. może też ruskie попасекъ rola uprawiona i пашелецъ Pächter eines Brachfeldes); co do tematu por. takie jak mędrela itd.



Tablica I.



*Fig. 1*



*Fig. 2.*



*Fig. 3*



*Fig. 4*



*Fig. 5.*



*Fig. 6*



*Fig. 7*



*Fig. 8.*



*Fig. 9.*



*Fig. 10*



*Fig. 11*



*Fig. 12.*



*Fig. 13*



*Fig. 14.*



*Fig. 15.*



Tablica II.



*Fig. 16*



*Fig. 17*



*Fig. 18*



*Fig. 19*



*Fig. 20*



*Fig. 21*



*Fig. 22*



*Fig. 23*



*Fig. 24*



*Fig. 25*



*Fig. 26*



ROZPRAWY  
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

WYDZIAŁ  
FILOLOGICZNY.

Serya II. Tom X.

Ogólnego zbioru tom dwudziesty piąty.



W KRAKOWIE.  
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.  
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.  
1897.



## TREŚĆ.

---

	Strona
1. WŁADYSŁAW NEHRING: Kazania Gnieźnieńskie tekst i glosy z rękopisu wydane, uwagami i słownikiem opatrzone . . . . .	1—114
2. ALEKSANDER BRÜCKNER: Kazania średniowieczne, Część III . . . . .	115—205
3. ALEKSANDER BRÜCKNER: Drobne zabytki języka polskiego XV wieku. Pieśni. Modlitwy. Glosy . . . . .	206—291
4. ANTONI KARBOWIAK: Szkoły parafialne w Polsce w XIII i XIV wieku . . . . .	292—360
5. STANISŁAW SCHNEIDER: Socyologiczne poglądy dwóch Antyfontów . . . . .	361—388
6. JOHANNES ROZWADOWSKI: Quaestiones grammaticae et etymologicae . . . . .	389—434







# KAZANIA GNIEZIĘŃSKIE

tekst i glosy

z rękopisu wydał, uwagami i słownikiem

opatrzył

Władysław Nehring.



W roku 1857 wyszło pierwsze wydanie „Kazań Gniezięńskich“ p. t. „Zabytek dawnej mowy polskiej“ in Qu. staraniem Tytusa hr. Działyńskiego w Poznaniu; tekst odczytywał, sprawdzał i w równoległych kolumnach, oryginalnie i w nowoczesnej podał formie znany malarz i redaktor L. Jagielski, gorliwy miłośnik języka staropolskiego, jak pomiędzy innymi dowodzi jego tłumaczenie Fritjofa.

Wydanie to w nowszych czasach było przedmiotem dość licznych studyów, których nie ostatnim owocem było przeświadczenie, że staranne w ogóle wydanie z r. 1857 jest w szczegółach wielce niedokładne; z tego powodu i przez wzgląd na to, że dziś stało się nader rzadkiem, podjąłem się ponownego wydania. Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Andrzejewiczowi i Księdzu Dziekanowi Katedralnemu Dorszewskiemu, którzy byli łaskawi rękopis tych kazań dwa razy przysłać na dłuższy czas do Wrocławia, winienem za to wielką wdzięczność i po skorzystaniu z tej uprzejmości z pewną otuchą oddaję ponowne wydanie, które uważam za zupełnie nowe, do publicznego i naukowego użytku.

Prace moich poprzedników ułatwiły zadanie:

J. Hanusz, Ślady niektórych odcieni dyjalektycznych w Kazaniach Gniezięńskich w Rozprawach i Sprawozdaniach Wydziału filolog. Akad. Um. Krak. 1880, VII;

Rozprawy Wytz. filolog. T. XXV.

J. Hanusz, Wykaz form przypadkowych w Kazaniach Gnieźnieńskich, Materyjały do hist. form deklinacyi I, Krak. 1880;

Semenovič, Kritische Bemerkungen zu altpolnischen Texten, Archiv für slav. Philologie VII, 419, z dodatkami moimi;

B. Erzepki, Der Text der Gnesener Predigten kritisch beleuchtet, Poznań 1885.

Inne pobieżne, krytyczne uwagi o Kg. <sup>1)</sup> pomijam, przytaczam tylko jeszcze moje obszernie uwagi o nich w Altpolnische Sprachdenkmäler 76—89.

Rękopis zawierający kazania łacińskie i polskie należy do ciekawszych zabytków Biblioteki kapitulnej Gnieźnieńskiej, tam dano mu tytuł *Conciones polonicae et latinae* z sygn. Ms. 24; tytuł „Kazań Gnieźnieńskich“ <sup>2)</sup> stosujący się zapewne także i do łacińskich kazań, od dawna się upowszechnił i pod tym też tytułem wydają kazania polskie i głosy polskie, znajdujące się w wielu kazaniach łacińskich.

Format kodeksu jest wielki ćwiartkowy: wys. 28,6 cm., szer. 20,4; liczba kart wynosi właściwie 190, w nowoczesnej paginacyi, na kart 186, zakradły się niedokładności przez to, że karty 110, 113 i ostatnia (luźna, niezapisana) nie otrzymały liczb, kartę zaś 149 dwa razy policzono: 149<sup>a</sup> i 149<sup>b</sup>. Papier jednostajnego przez cały rękopis charakteru ma znaki wodne przedstawiające łeb woli z gwiazdą nad rogami, dzwony i znak z trzema pagórkami, które podług E. Kirchnera <sup>3)</sup> i Piekosińskiego <sup>4)</sup> wskazują epokę z końca wieku XIV. Oprawa w deski powleczone pergaminem, na wewnętrznych stronach desek przyklejone są karty pergaminowego kalendarza z XIV wieku, z miesięcy Stycznia do Kwietnia i Maja do Sierpnia, w którym nie ma św. Wojciecha i św. Władysława, a w którym pod 8 Maja dopiero późniejsza ręka dopisała: *Stanezlai*.

Rękopis składa się z następujących oddziałów, które razem w jeden kodeks oprawiono: 1) pierwszy oddział obejmuje 14 pierwszych kart zapisanych kilku (4) kazaniem polskimi i łacińskimi jedną ręką (A) (zob. niżej), podług wszelkiego prawdopodobieństwa jest to jeden zeszyt (fasciculus) siedmioarkuszowy; 2) oddział drugi od k. 15

<sup>1)</sup> W takim skróceniu odtąd Kazania Gnieź. będą wymieniane.

<sup>2)</sup> Brzymiotnik „Gnieźnieński“ zdaje się być utworzony podług łacińskiego *Gnemensis*.

<sup>3)</sup> E. Kirchner. Die Papiere des XIV Jahrb. im Stadtarchiv in Frankfurt a. M. und deren Wasserzeichen, Frft. 1893.

<sup>4)</sup> Dr. Piekosiński. Średniowieczne znaki wodne w rękopisach głównie krakowskich, Kraków 1893.

aż do k. 171a obejmuje kazania łacińskie pisane inną ręką (albo raczej przez innych pisarzy); w tym oddziale trzy zeszyty o 12, 16 i 14 kartach, aż do k. 56 włącznie, nie mają u dołu bieżących numerów (kustoszów) i w obec dalszego liczenia współczesnego, począwszy od k. 57, gdzie porządek zeszytów regularnie u dołu liczbami jest oznaczony, stanowią jakoby fragment osobnego manuskryptu (karta 56 nie jest zapisana wcale, a na k. 55 zapisano tylko 8 linii). Od k. 57 poczyną się nowy manuskrypt, pisany zawsze (przeważnie) tą samą ręką (a) na równym zawsze papierze: tu pierwszy zeszyt, zawierający kazanie o ofiarowaniu Chrystusa, bez początku, oznaczony od dołu jako drugi (2<sup>o</sup> t. j. secundus), obejmuje 12 kart (do k. 68); podobnie trzeci (do 80); czwarty (do 92); piąty (do 104); szósty do k. 114, ale tu dwie karty są bez paginacyi; również siódmy (do k. 126); ósmy (do 138); dziewiąty (do k. 149b), tu przy niedokładnem obliczaniu trzeba było liczbę 149 dwa razy umieścić (149a i 149b); dziesiąty (do 161); jedenasty (do k. 173); pierwszy więc zeszyt w tym drugim, nowym manuskrypcie przy oprawie nie znalazł pomieszczenia, co widać i stąd, że tekst w tym „drugim“ zeszytacie (2<sup>o</sup>) w kazaniu o ofiarowaniu Chrystusa jest bez początku; 3) trzeci oddział zaczyna się już od k. 171b i obejmuje głównie kazania polskie pisane tą samą ręką, co w pierwszych 14 kartach, i to na trzech ostatnich kartach zeszytu jedenastego i jedenastu kartach ostatniego zeszytu (k. 174 do 185), który nie ma osobnego kustosza jako dwunasty; na ostatniej karcie jego (185) i następnej 186, należącej do nowego zeszytu, z którego tylko jedna pozostała karta, zapisane są dwa kazania łacińskie; jest potem jeszcze luźna karta bez paginacyi. W końcu wszyte są później, po oprawie, 4 kartki w zwykłym ćwiartkowym formacie, pisane w XV wieku, zawierające spowiedź powszechną, modlitwy i ogłoszenia z kazalnicy. Obliniowanie kart w kazaniach łacińskich jest w dwie kolumny, kazania polskie pisane są w oddziale I przez linią, w oddziale III również przez linią na kartach obliniowanych jak do kazań łacińskich w dwie kolumny; pole obliniowane wynosi 20,5 wys., 15 cm. szerokości.

Pismo kazań łacińskich w oddziale II nie jest jednej ręki, można tu owszem, odliczywszy w części III dwa ostatnie łacińskie kazania na k. 185 i 186, odróżnić trzy charaktery: pismo pierwszego pisarza (a) widać na karcie 15 i 16, potem od k. 57 aż do 171; pomiędzy k. 16 a 57 można rozróżnić dwie inne ręce: (b) i (c); w kazaniu o św. Agnieszce na k. 30 zaczyna się pismo (c). Przez cały jednakże rękopis widać jedną porządkującą rękę, i to w poprawkach tekstu łacińskiego i glosach: pisarz kazań polskich (A) poprawiał takie błędy w łacińskim tekście, jak n. p. na k. 42b, gdzie *medicinam et ppcionem* poprawiono

nad linią *per purgacionem* i w wielu innych miejscach (zob. niżej); ta sama ręka (A) wpisywała w kazaniach łacińskich wiele glos polskich (zob. niżej o glosach). Prawdopodobną jest rzeczą, że pisarz kazań polskich (A) zebrał w jedno kazania polskie własnoręcznie pisane i kazania łacińskie, które w różnych czasach opatrywał poprawkami i glosami polskimi; równe w ogóle pismo za tem przemawia, bo choć pismo kazań polskich jest wielkie i energiczne i pozornie wyróżnia się od poprawek i wpisów w kazaniach łacińskich, to jednakże charakter pisma jest ten sam; również przemawia za tem równa w tekście i w glosach ortografia, przemawiają także za takim przypuszczeniem i inne właściwości.

Kazania łacińskie są następujące:

1. Kazanie na Wielkanoc k. 6a do 8a.
2. kaz. o św. Janie Chrzcicielu 8a do 11a.
3. kaz. o św. Maryi 12a do 14a (z glosą pol.).
4. koniec kaz. o św. Andrzeju k. 15 do 16b (z glosami pol.).
5. kaz. o św. Barbarze 16b do 19a.
6. kaz. o św. Mikołaju 19a do 22b (z glosami pol.).
7. kaz. o poczęciu NPMaryi 22b do 23a.
8. kaz. o św. Maryi 23a do 24a.
9. kaz. o św. Maryi 24a do 26b.
10. kaz. na Boże Nar. 26b do 28b.
11. kaz. o św. Stefanie 28b do 30b (z glos. pol.).
12. kaz. o św. Janie Ewangeliste 30a do 32.
13. kaz. o św. Młodziankach na k. 32.
14. kaz. o św. Tomaszu na k. 33b.
15. kaz. o św. Sylwestrze k. 35a.
16. kaz. na dzień narodzenia Chryst. k. 36b.
17. kaz. na tenże temat (Parvulus filius etc.) 37a.
18. kaz. w dzień obrzezania Chr. 37b.
19. kaz. o Trzech Królach 38a.
20. Kaz. o św. Męczennikach k. 39a.
21. kaz. o św. Agnieszce k. 39b.
22. kaz. o św. Pawle k. 40b (z glos. pol.).
23. kaz. o poczęciu NPMaryi k. 43a.
24. kaz. na poświęcenie kościoła k. 46b (z glos. pol.).
25. inne kaz. na tenże temat k. 48b (z glos. pol.).
26. kaz. o św. Macieju k. 51b.
27. kaz. na Zwiastowanie k. 52a do k. 55 (z glos. pol.), tu dwie białe karty.
28. koniec kaz. o ofiarowaniu Chr. k. 57a (z glos. pol.).
29. kaz. na dzień obrzezania k. 58a.

30. kaz. na epifanią k. 60b.
31. kaz. w dzień obrzezania k. 63a (z glos. pol.).
32. kaz. na epifanią k. 64b.
33. kaz. o św. Fabianie i Sebastyanie k. 66a.
34. kaz. o św. Wincentym k. 67b.
35. kaz. o św. Błażeju k. 69a (z glos. pol.).
36. kaz. o św. Agacie k. 70a (z glos. pol.).
37. kaz. o św. Tomaszu k. 71b.
38. kaz. o św. Sylwestrze k. 72b.
39. kaz. na Boże Nar. k. 74a.
40. kaz. o św. Dorocie k. 74a (z glos. pol.).
41. kaz. o św. Walentym k. 75b.
42. kaz. in cathedra s. Petri k. 76a.
43. kaz. o św. Macieju k. 77a (z glos. pol.).
44. kaz. o św. Grzegorzku k. 78b (z glos. pol.).
45. kaz. o św. Longinie k. 80a.
46. kaz. o św. Benedykcie k. 80a.
47. kaz. na Zwiastowanie k. 81a.
48. kaz. in coenam Domini k. 83a.
49. kaz. o męce Pańskiej k. 84b (rozmowa św. Anzelma z NPM.).
50. kaz. o męce Pańskiej k. 90b.
51. kaz. o Zmartwychwstaniu k. 90b.
52. kaz. o św. Ambrożym k. 91a.
53. kaz. o św. Jerzym k. 92b.
54. kaz. o św. Wojciechu k. 94b.
55. kaz. o św. Marku Ewangelistcie k. 96a (z glos. pol.).
56. kaz. o św. Piotrze męcz. k. 97a.
57. kaz. o św. Filipie i Jakóbie k. 99a. (z glos. pol.).
58. kaz. o znalezieniu św. Krzyża k. 100b. (z glos. pol.).
59. kaz. o św. Janie k. 103a.
60. kaz. o św. Stanisławie k. 104b. (z glos. pol.).
61. kaz. o św. Dominiku k. 106b.
62. kaz. o św. Barnabie k. 108b.
63. kaz. o św. Wicie i Modestcie k. 109b.
64. kaz. o św. Janie Chrzcicielu k. 110a. (z glos. pol.).
65. kaz. o św. Janie i Pawle męcz. k. 111b.
66. kaz. o św. Piotrze Apostole k. 112a.
67. kaz. o św. Pawle Apostole k. 114.
68. kaz. o św. Małgorzacie k. 115. (z glos. pol.).
69. kaz. o św. Alexym k. 116b.
70. kaz. o rozesłaniu św. Apostołów k. 117b.

71. kaz. o św. Maryi Magdalenie k. 119b. (z glos. pol.).
72. kaz. o św. Jakóbie k. 122a.
73. kaz. o św. Krzysztofie k. 124a.
74. kaz. o św. Piotrze w okowach k. 125a.
75. kaz. o św. Stefanie k. 126b.
76. kaz. o św. Dominiku k. 127b.
77. kaz. o św. Wawrzyńcu k. 130a.
78. kaz. o Wniebowzięciu NPM. k. 133b. (z glos. pol.).
79. kaz. o św. Bartłomieju k. 135b.
80. kaz. o św. Augustynie k. 137b.
81. kaz. o ścięciu św. Jana k. 138b.
82. kaz. o narodzeniu NPM, k. 140a.
83. kaz. o św. Krzyżu k. 142b. (z glos. pol.).
84. kaz. o św. Mateuszu k. 144b. (z glos. pol.).
85. kaz. o św. Wacławie k. 146a.
86. kaz. o św. Michale k. 147b. (z glos. pol.).
87. kaz. o św. Franciszku k. 149a.
88. kaz. o św. Jadwidze k. 150b. (z glos. pol.).
89. kaz. o św. Łukaszu k. 152a.
90. kaz. o jedenastu tys. panien k. 153b. (z glos. pol.).
91. kaz. o św. Szymonie k. 154b. (z glos. pol.).
92. kaz. na dzień Wszyst. Świętych k. 155b. (z glos. pol.).
93. kaz. na dzień zaduszny k. 157b.
94. kaz. na tenże temat k. 159a.
95. kaz. o św. Elżbiecie k. 161a. (z glos. pol.).
96. kaz. de novo sacerdote k. 162a.
97. kaz. na tenże temat k. 163b.
98. kaz. o św. Marcinie k. 164a. (z glos. pol.).
99. kaz. o św. Cecylii k. 165b. (z glos. pol.).
100. kaz. o św. Klemensie k. 167a.
101. kaz. o św. Katarzynie k. 168b. (z glos. pol.).
102. kaz. o św. Julianie k. 185.
103. Legenda sancti Ignatij epi et martyris k. 186 (niedokończone).

Kazania łacińskie pochodzą z końca XIV wieku, tego dowodzi papier z tej epoki i pismo, szczególnie w skrótach. Kazania polskie nie wiele są późniejsze; przypisek umieszczony r. 1436 na brzegu w kazaniu o św. Wojciechu (k. 95b) ręką odmienną od wszystkich innych oznacza termin ad quem, kodeks sam wraz z kazaniem polskimi mógł dawno już przedtem być oprawiony, stanowiąc całość złożoną przez pisarza (A); że się to stało w niedługie lata po napisaniu kazań łaciń-

skich w oddziale II, dowodzi papier przez cały rękopis równy, również pismo; znak wodny dzwonu wygiętego, otwartego od dołu z widocznem sercem znajduje się w oddziale I (n. p. k. 1) i II (n. p. 165), znak dzwonu podłużnego z trzema ramionami w górze i końcem serca u dołu powtarza się przez cały manuskrypt, znak zaś wodny przedstawiający trzy pagórki z wysoką żerdzią widoczny jest w oddziale drugim i trzecim. Pismo i ortografia przemawiają też za epoką około r. 1400 lub nie wiele co późniejszą.

Tekst kazań łacińskich jest bezwątpienia przepisywany, tego dowodzą przedewszystkiem błędy, n. p. *maligo* (k. 44) zam. *maligno*; *decolatus fuit cum heriodade* (k. 139) poprawione na *collocutus*; *rex britannie nomine notus* (k. 153b) z poprawką *maurus*; *gloria dantis* (157a) poprawione na *dignitas*, *in platea* (161b) poprawione na *in palatio*; *horrendum et depositum* (161b) poprawione na *despectum*; *vultus* (k. 162a) popr. na *vulnera* i t. d. Przepisywania zapewne też dowodzi to miejsce w kazaniu o św. Dominiku, gdzie pomiędzy znakomitymi i zasłużonymi mężami zakonu św. Dominika wymienieni są „*Janco in Cracovia*“ i „*Vislaus in Vratislavia*“ zam. *Jazo i Ceslaus* (k. 128a). Dowodem przepisywania są także glosy, jak n. p. w kazaniu o NPMaryi (k. 12a): *probacio uel exemplum*; w kazaniu o św. Agacie: *ego sum crudeliter cruciata uel lacerata* (k. 71).

Kazania Gniezińskie łacińskie należą przeważnie do rzędu kazań uczonych: temat wzięty z pisma św., po największej części z ewangelii, daje mówcy assumpt do obmyślanej dyspozycyi ze szczegółową partycyją, z częstem odwoływaniem się do miejsc z pisma św., do legend, jak n. p. w kazaniu o męce Pańskiej, gdzie są przytoczone rozmowy św. Anzelma z NPMaryą, i anektodycznych powieści, które często bardzo obszernie są przytaczane, jak n. p. w kazaniu o św. Krzyżu, o Żydzie, który, zabłąkawszy się nocną porą w drodze, w chwili trwogi przeżegnał się znakiem Krzyża św. i t. d. (k. 102b), albo o pewnym świętym kuszonym od dyabła w postaci pięknej kobiety.

Autorem, przynajmniej znacznej liczby kazań, o ile to sądzić można w tak obszernym magazynie kazań, był prawdopodobnie zakonnik z zakonu św. Dominika, Polak, który głosił zasady i mniemania swojego zakonu, n. p. o niepokalanem poczęciu NPMaryi i objaśniał je powieściami, jak o Helsiniuszu, który wysłany od króla angielskiego do Danii, na morzu w chwili niebezpieczeństwa ślubował święcić uroczystość Poczęcia w Grudniu (k. 46), albo o kleryku za czasów Karola, króla Francuskiego, któremu ukazała się NPMaryja, napominając, aby uroczystość święcił święto ubłogosławienia (*sanctificationis*) w Grudniu i obiecując Królestwo Niebieskie (k. 22) i t. d. Tenże autor wspomina



w kazaniu o św. Dominiku świętych polskich swojego zakonu. Zresztą mało jest miejsc, oprócz w kazaniach o św. Wojciechu i św. Stanisławie, które do Polski się odnoszą; takim zastosowaniem do polskich stosunków zdaje się być wzmianka o urzędach wojewodów i kasztelanów, których królowie wynoszą do tych godności (k. 76b).

Że te łacińskie kazania Gnieźnieńskie wygłaszano po polsku, nie ulega wątpliwości; tego dowodzą liczne w nich glosy polskie i takie przypuszczenie potwierdzają nasze ogólne o średniowiecznym w Polsce kaznodziejstwie wiadomości (zob. niżej).

Kazań polskich jest dziesięć:

1. Kazanie na Boże Narodzenie k. 1.
2. inne kazanie na Boże Nar. k. 2a do 5b.
3. kaz. o św. Janie Chrzcicielu k. 11a do 12a.
4. kaz. o św. Maryi Magdalenie k. 14a i b (pomiędzy kazaniem 3 i 4 są dwa kazania łacińskie, zob. wyżej).
5. kaz. o św. Wawrzyńcu k. 171b i 172a.
6. kaz. o św. Bartłomieju k. 172b do 174a.
- 7 i 8 dwa kazania na Boże Narodzenie k. 174a do 177a.
9. kaz. o św. Janie Ewangelście k. 177b do 178b.
10. inne kazanie o św. Janie Ewangelście k. 178b do 184b.

Kazanie 7 i 8 w manuskrypcie przedstawia się jako jedno, jednakże, jak pokazuje tekst na str. 20, na dwa je rozłożyć należy.

Kazania te polskie, podobnie jak łacińskie (zob. wyżej), są nierównej objętości: dłuższe i krótsze; te krótkie zawierają tylko szkic, główną myśl i dyspozycją do obranego tematu. Kaznodzieja zresztą już w XIV wieku dodawał spowiedź powszechną, modlitwy i ogłoszenia, jak wigac w porządku wszytym na końcu kodeksu na kartkach z XV wieku. Powyżej wypowiedziałem zdanie, że kazania polskie spisano około r. 1400 lub nieco później, początek ich jednakże jest znacznie rychlejszy; są one bowiem kopią kazań z XIV wieku, jak już na pierwszy rzut oka starożytna ortografia znać daje (zob. niżej), którą pisarz (A) z uznania godną sumiennością przejął. Widoczniejszym zaś dowodem przepisywania są błędy, opuszczenia w tekście, glosy i inne wskazówki; nie ostatnią wskazówką przepisywania jest ta okoliczność, że kazanie drugie (na Boże Narodzenie) ułożone jest w roku, w którym święto Bożego Narodzenia przypadało na poniedziałek: „*Allecz wczora pefne wesczy fŏ(cz ony) nam bily pouedzany rzekŏcz tako: Jŏczy iutrze prŏdze (sic) do nasz mily xpt... Allecz dzifza gefcze pefneysze nouinny nam bily... przynefzony*“ (2a, 20); podobna wskazówka jest w kazaniu o św. Wawrzyńcu: „*ne fczoragŏze ewe mowy rzekŏcz tako: Qui facit voluntatem*

*patris*“ etc. (171b, 9). Obie cytaty naprowadzają na domysł, że dwa te kazania były dosłownie przepisane, bez względu na dni kalendarzowe.

Błędów i opuszczeń, które tylko z przepisywania mogły wynikać, jest dużo. Opuszczam tu takie błędy, jak *f svgega vstha* zamiast *f svoga vstha* (7), *speueualy* (1), *bogegely* (7), zam. *speualy*, *bogely*<sup>1)</sup>, przytaczam inne więcej przekonujące. Imię *Zebel*, imię jednej babki przy narodzeniu Chrystusa (4a, 10) pisarz przepisał błędnie *Gebal*; w kazaniu 1. w miejscu *isczy szō nathsza sbauiczel... narodzył* (1a, 18) wyraz *nathsza* niedbale przepisany zamiast *na th(ē) sz(v)a(t)* l. pod.; nazwę góry *Synay* pisarz poprawił (174b, 7), napisawszy naprzód błędnie *syon*; *stoueda* poprawił na *spoueda* (174b, 16); *mu* poprawił na *mv* (184a); *przes daru* poprawił na *przes dara* (174a, 21), ponieważ tak zapewne było w oryginale; *dwocz mokō* napisał błędnie zamiast *dwogōcz mōkō* (178a, 24); w ustępie *chosczy ge bylo yma* (sic) *drusyana svano* ostatni wyraz przekreślił i poprawił na *dzano* (183a, 22); zdaje się także, że ustęp *kalsdy prelat̄ malbi szō o crifdō kosczelnō y tesze o uarō.... fszōcz* (178a, 3) fałszywie jest odpisany zamiast *wgōcz* (ująć) i t. d.

Licznniejsze są opuszczenia. I tak wyrazy *tako vōcz gescy on to bil pricasal* (3a, 25) dodane są później na brzegu; w kazaniu 7 stoi na k. 174a w ostatnim wierszu o Żydach, że z Egiptu wyszli „*a cdisz vōcz*“... a na odwrotnej stronie pisano dalej bez związku „*przyszly, tedy morze*“ i t. d.; opuszczone tu słowa „*ony szō byly do morza*“ dopisane są później dołem na brzegu na końcu 174a; w temże kazaniu przeuczone były dwa wiersze i wpisane na dole 175b, 29; w kazaniu o św. Janie cały wiersz „*ga mastha, grody y dzedzynny*“ opuszczony i wpisany między liniami i na brzegu (182a, 2.); ustęp w kazaniu 2. dołem na brzegu z odsyłaczem dopisany „*A tako vōcz, gdisci gest bilo*“ (4a, 11) nie jest dodatkiem przez przepisywacza proprio marte przypisanym, ale, ponieważ w tekście konieczny, sądzić należy, że był przy przepisywaniu opuszczony i później dodany; w ustępie kazania 5 „*ysze szō... narodzył a trzeciogocz dna... smarth/yfstal*“ (171b, 21), brakuje czegoś, zresztą całe to zdanie jest niewykończone; dość często ten lub ów wyraz opuszczono, jak *roszneual* (173a, 1), *mouil* (175a, 3), *vcinila* przy wyrazach (*Maria*) *dzysza gest szō matuchna svemu szinkovy* (177a, 20), *rzecl* (177b, 8), *prosil* (183b, 23) i t. d., natomiast zdarza się, że pisarz przez nieuwagę, zapewne przy przepisywaniu, te same wyrazy powtarza, n. p. *tako rzecl* (182a, 14) i gdzieindziej.

<sup>1)</sup> Liczby tu w nawiasie przytoczone oznaczają kazanie, inne poniżej przytoczone oznaczają stronę kodeksu i wiersz.

Obok błędów i opuszczeń dowodzą także przepisywania głosy w tekst wciągnięte, mianowicie *dobre vestczy y dobre nowiny* (2a, 2); *gospodó albo komoró... nagóla* (3b, 25); *svich nok* (sic) *nanegsze* (sic) *stopy... ne rosmoczyly* (174a, 4); *nócznicy nóczni* (182a, 24); inne glosy nad tekstem wpisane, jak *ludu* (*svathu*) (2a, 28); *veszual* (*nagotoual*) (4a, 9); *glosz sz nebosz* (*nebesky*) (5a, 28) i t. d. niekoniecznie tego dowodzą. Inne jeszcze niedomagania tekstu wynikły z przepisywania, i tak w kazaniu 10 (184a, 28) zdaje się być następstwo zdań błędne, należyty porządek powinien być taki: 1) *ysze thy* (*dze*) *nigednó stronó ne mosesz tutha bicz semnó*, 3) *Alle thy drzewe masz vmrzecz*, 2) *yszecz tutha sadny clouek vmrzecz ne mosze*; przy tem domyślać się wolno, że pod 1) ma być *nigednó sprauó* zamiast *stronó*, co także dowodzi przepisywania. Podobnie w kazaniu 4. o św. Maryi Magdalenie, w tym ustępie: *ne tego dla maria magdolana gest szó... g(e)cha dopuscila, isbichom szó my gych tesze dopuscily, alle bog nasz tego szachouag, ise gdisby sly duch nektorego... f błód szauotł, macz gó... f pokucee nasladouacz* (14b, 12), tu *alle* powinno stać przed *ise*, więc widocznie jest niedbałe przepisywanie. W kazaniu 10 *f on* stoi nie na swoim miejscu (181b, 1); pomyłki także widoczne (185b, 18), gdzie w miejscu *pres pomocy, daru* pisarz zniszczył *pomocy*; w kazaniu 10, gdzie pisarz w słowach *A psto gdis bicz* ostatni wyraz *bicz* przekreślił i pisał dalej *czy by*, przez co powstało *gdisczyby*; niedopatrzenie widać także w pisaniu *gednocz* i *gednoroszcz* (179b, 28) i na innym miejscu w temże kazaniu, (184b, 11), gdzie napisał *gest szó... barszo stary vydz*, ale w ciągu pisania *vydz* zniszczył.

Chociaż charakter polszczyzny w kazaniach jest jednostajny, zdaje się, że niektóre z nich przepisywane były z więcej niż jednego oryginału, jeżeli przypuszczenie jest słuszne, że przy przepisywaniu zachowano wiernie wszystkie właściwości pierwowzoru; niektóre wyróżniają się ortografią lub dobozem słów: tak w kazaniu 2. przemaga forma *pirwoy*, *napirwoe*, gdy w innych napotyka się *pirzwoy*, *napirzwoe* (w starożytnej pisowni *pirsui*, *napirsue*); dalej forma stopnia wyższego *więcszy*, *nawięcszy*, gdy w innych kazaniach *więtszy* *nawiętszy*; słowo *czynić* pisze się tu *czynycz*, gdzieindziej zwykle *cinicz*; w kazaniu 10. spotykają się *yma* zamiast *ymó*, *wszyćki* zamiast *wszytek*, *wszyćki*, *kegdy* zamiast *kedy*, *dziedzinna* zamiast spodziewanego *dziedzina*, formy starożytne *we zdrowi*, *weseli*, i formy zaimka *si* (*sien*) samodzielnie użyte: *szezo dna i sego roku* (184b, 21); spotyka się też *v swe mily matuchny* zamiast *mile* (180a, 4). I w innych kazaniach można dopatrzeć się odrębnych właściwości.

Czy kazania Gniezienskie polskie są oryginalne czy tłumaczone z łacińskich? na to pytanie na razie co do wszystkich stanowczo odpowiedzieć nie łatwo. O kazaniu 2. na Boże Narodzenie pisałem w *Archiv für slavische Phil.* XV, 529 n., że jest niewątpliwie ułożone wedle łacińskiego kazania 10. w naszym kodeksie (k. 26 n.); zależność polskiego tekstu od łacińskiego jest uderzająca, miejscami tekst polski jest dosłownym tłumaczeniem; więcej swobody jest w zależności kazania 10. od kazania łacińskiego 12. o św. Janie Ewangelście w Gniez. kodeksie na k. 30, ale wzorem jest niewątpliwie to kazanie łacińskie, myśli i całe ustępy są z niego wzięte<sup>1)</sup>. Są też ślady wyrażenń wedle łaciny w innych kazaniach, n. p. *on szó na szkoczensv svatha vksazal przycz k nam* (1b, 2); *xpt gest gy (człowieka) szeme (z ziemi) byl stworzil p̃sto isbicz on byl skromny* (174a, 10), gdzie wzorem był wyraz łaciński *solidus* nietrafnie przetłumaczony (zob. tekst). Wogóle kazania polskie w układzie, w sposobie wykładu i w całym charakterze nie różnią się od łacińskich, należą także do rzędu uczonych w swojej subtelnej partycyi („rozdzieleniu“ 2a, 30), przystroju legendowym i symbolicznem zastosowaniu; nawet kazanie o św. Bartłomieju pomimo skarcenia za „bartodzieja“ ma ten sam stereotypowy układ i to samo wyposażenie treści; porównania wzięte z życia rycerskiego wskazują na obce pochodzenie treści.

Podobnie jak jednostajny papier i jedna porządkująca ręka widoczna w charakterze pisma i innych szczegółach, tak też i ortografia, przeważnie równa w tekście i glosach jest wskazówką względnej starożytności tekstu polskich kazań Gniezienskich. Znamieniem starożytności jest przedewszystkiem znany w starszej epoce sposób wyrażania obu

---

<sup>1)</sup> Jeszcze w jednym miejscu widać zgodę, początek bowiem kazania 10. o św. Janie Ewangelście (178b, 24 n.) zgadza się z początkiem łacińskiego kazania o św. Janie Chrzcicielu na k. 8a, które pisała ta sama ręka, co kazania polskie. Początek ten brzmi tak: *Erit magnus coram domino, luce. Nota quod gabriel angelus commendat beatum iohannem in his multis (?) uerbis, et tum specialiter... primo a magnis miraculis. que fecit deus cum ipso, antequam nasceretur in hunc mundum et quum fuit in hoc mundo et quum decessit ab hoc mundo, quia maiora mirabilia, que deus unquam fecit cum aliquo sancto, fecit cum Johanne baptista prius quam nasceretur et quam fuit in hoc mundo... post mortem suam. Secundum commendat ipsum propter magna opera que sanctus Johannes fecit propter dilectionem, quam habuit ad deum, quia maiora opera, que unquam fecit aliquis homo super terram, fecit beatus Johannes propter deum...*, odtąd podobieństwo ustaje. To kazanie łacińskie ciągnie się przez trzy karty (8—10) i jest bez końca, na słowach bowiem: *Ecce quanti meriti fuit sanctus urywa się tekst łaciński, na karcie zaś 11. idzie kazanie polskie o św. Janie Chrzcicielu; w manuskrypcie niezego nie brakuje.*

nosowych samogłosek przez *ó*, jak w ps. Flor., rzadko tylko występuje *ó* z przekreśleniem, w tym względzie także przypominając psalterz Flo-ryański; w kilku tylko miejscach są wyjątki uwagi godne: w kazaniu 5. raz zachodzi (*dzerszecz*) *varó kresczyganska* (obok *varó kresczyganskó*), co się spotyka kilka linii poniżej 171b, 14); *imię* pisane jest raz *yma* (183a, 22); w kazaniu 2. zachodzi raz *pincz thyszócz lath* (4b, 6); w kazaniu 10. spotykamy (183b, 15) *na gego modlihfę*, co byłoby bardzo wyjątkowem; wreszcie w kazaniu 5. zachodzi *na prongó szaueszycz* (173a, 7). Te kilka odstępień od reguły można złożyć na karb przepisowacza, który też w głosach pozwalał sobie pewnej swobody, w oryginale kazań zapewne wszędzie było *ó*.

Samogłoska *u* wyraża się zwyczajnie na początku wyrazów przez *v*, w środku przez *u*, na końcu bez reguły przez *u* lub *v*, n. p. *krołu nebeszkemu y tesze naszymv xpoui milemv*; końcówka *wu* zwykle pisze się przez *w*, jakoby podwójne *v*, n. p. *krolestw, na dw* (4b, 25); *f, sw* (4b, 22) obok *sfv* (5a, 23).

Samogłoski *i* i *y* wyrażają się dowolnie przez obydwie litery tak, że między *i* i *y* w piśmie niema różnicy (*narodzil* i *narodzyl* w kaz. 2), widać tylko skłonność pisania litery *y* na końcu wyrazów; w niewielu razach zamiast *i* lub *y* pojawia się *ii* lub (na końcu wyrazów) *iy*: *pastiürze, uczyniły, velikiim nebeszkim veszeliim, s krolefniy, panni y* i t. d.; bardzo rzadko pojawia się *y*: *przes pomoczy* (172a, 35); *greshny ludze* (178b, 11); *matuchny* (179b, 13); *od srothnocy* (181a, 27); *ku wyszokoszczy* (2a, 32); *mamy* (183b, 19); *svimy prygaczoly* (182b, 4); być może, że to jest swoboda, której sobie pozwalał przepisowacz, w oryginale snadź tego nie było.

Pochylone samogłoski w pisowni nie różnią się od prostych, sładów t. zw. długich samogłosek niema.

Przechodząc do spółgłosek, winniśmy przypomnieć znaną zasadę ortograficzną z XIV wieku, że niema różnicy pomiędzy twardemi i miękkimi głoskami: *pene, pōkny, mastho* i t. d. wymawiano *pienie, piękny, miasto*; ta praktyka niewyrażania miękkości jest w KG. tak konsekwentna, że *dusyó* acc. sg. (181b, 11) za błąd lub właściwość przepisowacza poczynać należy.

W obrębie spółgłosek ortografia niejednokrotnie zastosowana jest do wymowy; ta fonetyczna ortografia pojawia się przedewszystkiem na końcu wyrazów: *podluk* (4a, 8; 176b, 28); *bok* (deus) (4b, 29; 175a, 4); *okróck* (5a, 20); *spowecz* (172a, 14); *nok* (174b, 4); *bócz* (bądź) (1a, 13; 176b, 26); zwykle także *oth*, również także w formach jak *poszetl spatl, szauotl*, gdzie w wymowie końcowe *ł* słabą miało egzystencyą; zresztą wszędzie na końcu wyrazów *f* zamiast *w*: *dzif* (5a, 25); *mof*

(175a, 24); *obyczagof, grzecof* i t. d.; niekiedy także w środku wyrazów przed spółgłoskami stoi tenuis: *bapcze* (babce, dualis) w kazaniu 2; *luczmi* (12a, 1; 181b, 3); *geczmy* (jedzmy) (172b, 21); *bōczcze* (182a, 26); *bōczdze* (172b, 7); *nōcznicy. nōczny* (182b, 17); *nath, poth* i t. d. także w środku wyrazów<sup>1)</sup> zatrzymują *t*: *nathobōcz* (5a, 32); *przethsvō mathkō* (4b, 12) i t. d. W obec tej praktyki słaba spółgłoska na końcu wyrazów stanowi mniej więcej wyjątek: *blōd* (14b, 16); *grob* (181a, 26); *bog*, najczęściej pisane przez *g* i *i*; częściej spotyka się słaba spółgłoska w środku wyrazów przed inną spółgłoską: *podszobō* (3a, 35); *odtegotho* (175b, 30); *odkupicz* (2a, 23); *odmaual* (177b, 9), *odpoueda* (177b, 27) i *i*. Wobec wspomnianej skłonności wyrażania słabej spółgłoski na końcu i w środku przed spółgłoską przez mocną uderza *bogadstwo* w trzech miejscach: 5b, 28; 173a, 27; 183a, 3. i wielokrotnie w glosach<sup>2)</sup>; *przczedl* (184b, 7); *naduōdsze miłoszerdze* (181a, 19) i wreszcie *ve dcy* (175a, 13); *ve dcy* (180b, 26) t. j. *we czci*, co z dyssymilacją mogło być *we tczy. strowie* (14b, 21) zamiast *zdrowie* stósuje się zapewne do wymowy.

Pomiędzy *n* i *ń*, *l* i *ł* niema różnicy; *ven, przesen* znaczą *weń, przeseń*; *byl, były* znaczą *był, byli*; *ale* pisane jest nieśkończenie wiele razy *alle*, z jednym może wyjątkiem: (178a, 6).

Do wyrażenia spółgłosek *s, z*, miękkich *ś, ź, ć* i złożonych im pokrewnych użyto kombinacji z spółgłoską *z*, więc *cz, sz, dz, rz*, podobnie jak w psalterzu Floryańskim, jednakże bardzo często *c, s, d* i *r* bez *z* jest w użyciu jakoby zabytek z dawnej praktyki ortograficznej, na co przykładów jest wielka obfitość: *człowiek* zawsze pisze się *clouek*; *grzech, grzeszny, dziwo, dziwny* bardzo często *grech. greszny, dif, difny*; uwagi godną jest rzeczą, że litera *z* osobno, sama dla siebie, nie zachodzi, chyba w *Yezabel, zacharias*; brzmienie *z* wyraża się przez *sz* albo przez *s*, n. p. *s pucy, kaszal*.

Przechodząc do szczegółów, możemy zaznaczyć w dość wielkiej różnorodności pewną symetrią i pewne ortograficzne nawyki. Głoska *d*, jeżeli nie przypada na koniec wyrazu, pisze się z reguły przez *d*, jednakże osobliwszy zachodzi wyjątek w tem, że także przez *dz* i to dość często: *dzał* (zam. *dał*) (5a, 5); *szin boszy gest byl dzan* (3a, 1); *byla dzana mocz* (177a, 6); *dzaly* (zam. *daly*) (173a, 22); *o gednem dzarze* (171b, 29); *spouedzal* (t. j. *spowiedał*) (14a, 33); *s vodzy* (174a, 8);

<sup>1)</sup> Jednospółgłoskowe przyimki piszą się razem z swoim wyrazem.

<sup>2)</sup> Ortografia w glosach z pewnymi wyjątkami jest taka, jak w tekście (zob. wyż.); pisarz w ogóle sumiennie z oryginału przepisywał; w tekście n. p. nie użył litery *z* samodzielnie, ale w glosach.

*vynydžŏ* (*wynida*) (4a, 28); *bedza* (zam. *Beda*, *venerabilis*) (11b, 30); *Judzasz* (14a, 26). Jestto jakaś uboczna ortografia, która może poszła stąd, że naodwrot *dz*, *dź* wyrażają się także przez *d*. Zwykle piszą się one przez *dz*: *narodzeniu*, *vydzŏcz*, *ludzem*, *miłoszerdza*, w słowie *dziać*, w zdaniu tak często zachodzącym *cości mu (je) imię było dziano* (n. p. Augustus, Sibilla), lub w os. 3. cz. ter. *dzie* i t. d., jednakże nie rzadkie są przypadki, gdzie zapewne wedle starej ortografii *dz*, *dź* wyrażone są przez samo *d*: *difny* (3a, 5) etc. kilka razy; *gdeabicz* (3a, 20); *przeuedecz* (3a, 24); *porodila* (zwykle *porodzyla*) (4a, 11); *narodicz* (175b, 29); *porodifsy* (176a, 28); *f durŏ* (*w dziurę*) (172b, 18); *dysza* (*dzisia*) (177a, 12); *digseg* (sic) (176b, 28); *dysegszy* (177a, 5 i 11); *sderszcz* (182, 3); *gedzynity* (12a, 14) zapewne czytać należy *jedziny* (zwykle *godiny* (1b, 33 i gdzieindziej).

*t* bardzo często pisze się przez *th*.

Głoska *k* pisze się zawsze we wszystkich pozycjach przez *k*, tem bardziej uderza użycie litery *c* na ten cel, jakoby w dalszym ciągu dawniejszej praktyki: *clŏczal*, *poclŏknofszy*, (3b, 11); *rzecl*, *rzecla* zwykle tak się piszą, czasem *cdiaz*, *cdiszcy* (zapewne *kdy* u. p. 173a, 9) i *crisz* (ale *krysz* 177b, 9); oprócz tego *przycyřila* (5b, 18), ale *pryloril* (174b, 25); *przycładem* (14a, 23); *pricład* (183b, 18); *crifdŏ* (178a, 4). Z dawniejszej epoki zostało także zapewne użycie *c* na wyrażenie głoski *cz*, tak pisze się zawsze *clouek* (zob. w.); *dostathcicz* (12a, 16); *cisto* (174b, 17); *cysty* (kilka razy 179b, 3 i t. d.); *rospacy* 14b, 10); *cuartecz* (2b, 26; 181a, 7); *mŏcyly* (178b, 2); *necystoŏthy* obok *czystota* (179b, 10); *racil*, (184b, 20); *vcinyl* (14a, 26); *vcinila* 177a, 22); *vcinily* (183a, 8); *vcinky* (178a, 11; 179a, 13); *clonky* (174a, 14); *poszycil* 183b, 24); wedle dawniejszej także rutyny zapewne zostaje w użyciu *ch* na wyrażenie głoski *cz* w wyr. *chvoraki*, *chuarthem* (4b, 13), zresztą *ch* występuje dość rzadko jako dawny znak głoski *c* w wyrazie *co*, *cości* (pis. „*chosczy*“) (1a, 20; 2a, 28; 26, 14. i tak zawsze); *ć* jeden raz pisze się przez *ch*: *strogich* (178a, 11); *ć* zwykle wyrażone jest przez *c* lub *cz*: *gaczesm* (t. j. *jacieřm*) *namnegszy poszel* (1a, 15); *gaczesm vasz bok* (sic) (175a, 3); *naprzecif*, *dzeczy*, *smierzŏ* i t. d., również *c*: *dzeucza* etc.; *krolenicz* czytać należy *krŏlewic*; końcówka *řc* pisze się przez *szc*, *řci* na końcu przez *szczy* albo *szczy*; wyraz *wieřci* pisze się raz *vestczy* (2a, 2) (o *ascy* i t. d. zob. niř.). Niektŏre osobliwořci dotyczace się gŏsek *k*, *cz* i *ć* przedostały się zapewne z dawniejszej epoki do KG.: *slychake* (slychacie) zachodzi (1a, 3); *ks* wyraża się przez *x*: *xŏszŏ*, *xŏdzy* (t. j. *księdźci*, księgi), *xobe* (2a, 5) i t. d., gdzie więc w *x* mieřci się *k*, natomiast w wyrazie *nić* bardzo często powtarzającym się w postaci *nić* zapewne także starożytny *cs* się znajduje, gdzie *c* ozna-

cza *cz*, tak że mojem zdaniem wypada czytać, jak w psalterzu Flor., *nicss*. Niezwykły pojaw jest prawie konsekwentne zanikanie głoski *ć* lub *c* w formach słowa *chcieć*: *chesz*, *che*, *chemy*, *cheli*, *chalo*, *chóc*, tylko kilka razy napotykamy brzmienie *ć* lub *c* uwzględnione: *chczala* (4a, 10); *nachczō* (zamiast nie chcę) (172a, 8) i t. d., zob. słownik; pewne podobieństwo z tem mają formy *cuarty na cze*, *pōty na cse*, zam. *na cscie*, *cćie* t. j. dziesięcie (4b, 13); *czesō* zam. *czcie się* legitur gl. (153b), wreszcie także *okrczil*, zam. *okrczil* (172b, 28); uwagi godna forma słowa *chcieć* z niezwykłą assymilacją jest *czczesz*, zamiast *chcesz* w dekalogu wierszowanym: *A czczeszszly myecz laszką mogya*, Porząd. III.

Głoski *s* i *z* i im pokrewne miękkie lub złożone piszą się, jak już powiedziano, przez *sz* albo *s* (*sz* zwykle na końcu wyrazów): *naśael*, *barsso* (*bar-so*), *szaprafđō*; *sin* albo *szin* (*szin*), *nasz* (*nas*); *fszythky*, *prisetł*; *śly* (*śli*), *kaszny* (*kaźni*); *bosze*, *przesegnag* i t. d. Skutkiem zrównania brzmień *s* i *z* przyimki *s* i *z* nie pokazują różnicy, tak że niewiadomo, czy *sz nebosz* czytano *s niebios*, czy *z niebios*; pomiędzy *przes daru*, a *przes mōkō* niema różnicy, tak wybitnej w psalt. Flor.; w obu pomnikach zresztą niema przyimka *bez*, który mojem zdaniem jest nabytkiem z ruskiego dopiero w wieku XV. Bardzo często powtarzają się wyrazy *yscy*, *tesczy*, *chosczy*, *gdisci* (pisane także *cdisczy*), *takesczy*, *ascy*, (*asczy*), o których zbyt jednostajna pisownia nie daje wskazówki, czy pisarz wymawiał *iźci* czy *iści* i t. d.; być może, że tu rozróżniać należy, i *aźci* (obok *aszecz aźec*), *teźci* oddzielić od innych. Znana właściwość pisowni staropolskiej, że w wyrazach złożonych z przyimkami *z*, *s*, rozgłoska *z* lub *s* (*sz*), spływa w jedno z spółgłoską *s*, *sz* zaczynającą drugą część złożenia, lub drugi wyraz, i tu w KG. się powtarza: *stōpīl* (176b, 8; 181b, 4); *rōstōpylo* (174b, 2); *rosłany* (180a, 19); *roszyrzylo* (2b, 19); tak też *szobō* zamiast *s szobā*; *svō panō* (*z swā pania*) (183b, 20) i *przesvōtego angola* (*przes świętego anjoła*) (174b, 9).

Głoska *rz* wyraża się z reguły przez *rz*, n. p. *przes* albo *rs*, n. p. *gorske* (172b, 17); *napyrsue* (173a, 27), ale w bardzo wielu razach, prawdopodobnie wedle starszej pisowni samo *r* starczy na to, w szczególności zdarza się to w niektórych wyrazach, jak *krysz* (*crisz*), *krescygansky*, bardzo często w *pres*, *pred* i *grech*, *greszny*, choć w tych dwu ostatnich wyrazach nie bez dość licznych wyjątków (*g(e)ch*, *g(e)szny* jest także tyle co *grech*, *greszny*); obok tego występują sporadycznie *prycz* zam. (*prycz* t. j. *przyśc*) (1b, 25); *pridō* (174b, 12); *prysly* (174b, 7); *prysetł* (175a, 1; 180a, 20) i gdz.; *priscza* (2a, 7); *prigōcz* (2a, 5); *naprothku* (2b, 33); *rymane* (5a, 3); *prycry* (175b, 11); *prikkasane* (175b, 30); *stregly* (176b, 5); *crifđō* (178a, 4); *pryrofnala* (178a, 19) i t. d.; bardzo wiele razy w kazaniu 10. począwszy od k. 179;



*sdruczmy* (172b, 20) i *gdz.* może do tych przykładów nie należy; skrócone *ps̄sto*, które zawsze tak się pisze, raz jeden wypisane jest *presto*. Wyjątkowym sposobem *rz* wyraża się przez *rsz*: *nipyrszue* bardzo często, czasem *czesaszr*, oprócz tego *kostarsz* (12a, 6); *patraszmy* (172a, 2); *od(r)szuczy* (172b, 8); *berszcze* (175a, 8); *maczersz* (175a, 3); *tvarsz* (3b, 17) i *gdz.*

Spółgłoska *w* wyraża się rozmaicie, *v*, *w*, *u*, *f*, i to tak, że w ogóle na początku przed samogłoską używa się *v*, w środku pomiędzy samogłoskami bardzo często *u*, na końcu i przed spółgłoską zawsze *f*: *vasz* (was), *dzeuczca*, *sloua*, *dzif* i t. d. (*neuerzila* w kazaniu 2. ma *u*, bo głoska *w* stoi w środku pom. samogl.); w środku po spółgłoskach a przed samogłoską panuje znaczna różnorodność: *chwoala* i *chuala*; *stworzene*, *stworzene*, *stwozszyl*; *sue maczerze* (4b, 25), ale *v swe matuchny* (12a, 3); *cuartecz* obok *chvorakemu*; *krolestwo*, *dwo* (dwu) (4b, 5a), *dwocz* i t. p. już wyżej wspomniane; *verze* zamiast *v verze* (175b, 4); *veszelu* zamiast *v veszelu* (14a, 17) i t. p. tłumaczą się, jak wyżej *s sobô*, zamiast *s sôbô*. Jak już powiedziano, na końcu wyrazów i przed spółgłoską *w* wyraża się przez *f* stosownie do wymowy: *dzif*, *mof* (zob. wyż.); *fchodu* (2b, 12); *fazyszczek* (2b, 28); *frzyme* (w Rzymie) (2b, 21); *fcsora*, *fihorecz* w kaz. 10, zwykle *ffhorecz*; *difne* w kazaniu 2. kilka razy; *szafszecz* (11a, 24) i w wielu razach, czasami także po spółgłosce, n. p. *sfv* (5a, 23); różnica między *svathloszcz* a *osfecza* w kazaniu 1. zapewne jest przypadkowa.

Głoska *j* jest stale wyrażona przez *g*: *gego*, *sgavam*, *pokog*, *pefnegsze* i t. d. Jest to stara pisownia, której się trzymał pisarz KG. wedle innego systemu ortograficznego, aniżeli ten, który w psalterzu Flor. zastosowany został, zob. *Archiv f. slav. Phil.* II, 419 n.; tylko wyrazy *iusz*, *iusze*, *iutrze*, *namuie* (3b, 20) piszą się przez *iu* i *ie*; uwagi godna rzecz, że imię *Jan* zawsze jest pisane *gan*, imię zaś *Judasz* przez *Judasz* (*Judzasz*), również warto zaznaczyć, że *idzie* pisane jest przez *gydze* (2a, 20), imię zaś konsekwentnie przez *ymô*; podobnie jak *gydze* pisze się *gynako*, *ginszy*, *gysty*, i w środku *krescygansky*, *strogyla*, *rosmagity*, *postogy* (183b, 18), czytane zapewne *jinako*, *postoji* i t. d.

Przez starożytną ortograficzną szatę przezierają właściwości starożytnego języka, n. p. w sylabie *-ir-* pomiędzy spółgłoskami, w formach z assimilacją: *królewi*, *powiedal*, w tematach jak *krolewostwo*, *wiekuj*, *wszyciek* i i., w formach jak *ludziem*, *wiesielim*, *miedzy dwiema domoma*, *slychacie*, *dzie* i t. d., w syntaktycznych pojawach, jak n. p. *swym synkiem chodziła* i t. d. Razem z każdą z tych cech starożytności idą pokrewne uwagi godne właściwości, którym się bliższa wzmianka należy.

Głoska *ir* pomiędzy spółgłoskami pojawia się stale bez wyjątku w słowie *cirpieć* i w wyrazach *pirzwy*, *napirzwoć*; *pirue* (2a, 6), *napiruecz* (2a, 33; 5b, 8) zdają się być starą postacią; raz w głosach zachodzi także *vtwirdzil* (161a); pojawia się także *i* przed *r* lub *rz* w wyrazach *pastirzom* (2b, 7); *szyrokosczy* (2b, 27); *rosszyrzyło* (2b, 19); *vmirag* (12a, 4). Natomiast następujące wyrazy, stósownie do ustalonej już dawno wymowy piszą się przez *e*: *szmercz*, *szercze* (*sierce*), *miłoserdze* i *dzerszcz* (zawsze tak), również *kresth* i *krescygansky*. Warto uwagę zwrócić na fonetyczną stronę wyrazu *śluńce* (*sluncze*) w kazaniu 2.

Osobliwszem znamieniem fonetycznej strony języka Kg. jest wyrażenie bezpośrednio miękkiego *g'* przez *dź* (pisane *dz*), tak że wymawiano *dzinąc*, *ubodzi*, *drodzie kamienie* i t. d. Wyliczył wszystkie te wyrazy J. Hanusz w rozprawie Ślady niektórych odcieni dyjalektycznych w Kazaniach Gnieźnieńskich (Rozprawy wydz. filol. Akad. Krak. 1880 t. VIII. str. 64 n.): *dzyn*o, *vbodzy*, *drudzy*, *xódzy*, *śludzy*, *dludze*, *drodze*, *bodzem* i *drudy* zamiast *drudzy*, i upatrywał w tem ślady dyjalektycznego wymawiania. Ponieważ w KG. niema wcale zgłoski *gi* i *gie*, więc przypuszczenie Hanusza nie jest bez podstawy, sądziłbym jednak przez wzgląd na jednostajną pisownię przez *dz*, że należy czytać *dru-dzi*, *bodziem*, *księdzi*, nie zaś, jak chciał Hanusz, *drugi*, *bogziem*, *księggi* i t. d.; wyraz ogień wpisany nad tekstem, w formie *ogzen* (174b, 28) niezawodnie przepisowacz czytał *ogzień*, idąc w tem za własną wymową; w głosach (70b) stoi także *ogzen*, może też *zginęła* pisarz czytał *zginęła*, bo napisał *sgdzyn*oła (gl. 165b).

W słowach tematu *id* i *im* złożonych z przyimkiem kończącym się na samogłoskę *i* się zatracą, tak więc tworzy się *przyć* (*prycz* 1b, 25; 172a, 21); *przydze*, *przydzy* (imperativus), *priscza* (2a, 7); *nadzesz* (172a, 13); *nadze* (11b, 6); *nadzecze* (176a, 20); inna formacja jest *wynydz*o (4a, 27); podobnie jak *przyć* przedstawia się *namuie* (3b, 20) i *szeme* (*zejmie*) (172b, 19); por. *dostonoscz* dignitas (gl. 161a).

Sylaby *je*, *cze*, *sze* i t. d. utrzymują się w KG. w wyrazach i formach *król*, *królowa*, *królować*, w słowie *oferować*, *powieść* i jego złożonych (*spowiedzal* 14a, 33 stoi zam. *spowedal*) i w następujących miejscach: *ludzem*, *czeszarzevy*, *ognevy* (174a, 13); *f sznamenv ognevem* (174b, 29); *všszeve mōdrzy* (172b, 8); *všszeve przyrodzene* (172b, 16); *moyszeszevy* (175a, 23); *o sv. petrze* (177b, 4). Assymilacja w wyrazach powszechnie używanych, jak *obłok*, *oboda* (zam. *obwoda*) i t. d. rozciąga się w KG. i na wyrazy *obinąc* (*obynon*, zob. słown.) i *obiesić* (słown.).

Regularne, ale niezwykle są formy stopnia wyższego i najwyższego *vŏczszy* (5a, 14); *vŏczsze* (5a, 33); *nauŏczsz*o (4a, 28); w kazaniu 10. na-

potykają się formy *vóthszu* (czuda 179a, 10); *nauóthsim* (skarbem 180b, 16), podobnie *naduódsu* (miłosierdzie 181a, 19).

Skutkiem assymilacji ukazuje się forma *czwartu* i *piątu* na cie, zamiast *na ćcie* t. j. *dziesięcie*: *f chuartem na cze lecze, f pòthem na cze lecze* (4b, 13) i w wyrazie *czci*: *czy any chualy szobe czynicz* (2b, 25); podobnie *cze sò* zamiast *czcie się* (gl. 153b); skutkiem dyssymilacji są takie formy jak *we dczy* w dekalogu (175a, 13) obok *ve czcy; sznathcy* zamiast *snacći, snadzći* (11b, 9) i *vóthcyby* (*więc ci by*) (179b, 12). W kazaniu 4. zachodzi wyraz *nabożeństwo* w formie *f naboszegstwo*, (14a, 18), co jest dyalektycznym pojawem podobnym do tych, o których mówi Blatt, *Kleinere Beiträge zur slawischen Lautlehre*, Brody 1895, 20 n.: *mauzejstwo, plebajski, ta'jcowac, blogoslavyeysthwa* (Amandus, *Sprawozdanie kom. język.* III, 221); dwa wiersze niżej stoi *f naboszeszwe*, co może być błędem zamiast *naboszēstve*, jednakże i owa forma da się wyrozumieć; równoległą parą dwu postaci tego samego wyrazu jest *f szukenne pouogniky* (176b, 1) i *sukegnimy pouogniky* (176b, 22).

W słowie *sdrzucić, sdrucić* (172b, 20; 173a, 12 i t. d.) *d* stale jest wsunięte, tak że *szrucić* się nie napotyka, natomiast w słowie *rozgniewać* natrafia się forma *roszneual* (173a, 1) wpisana nad linią, z utratą tematowego *g*.

Dziwna osobliwość w tekście KG. jest użycie negacyi *nie* w postaci *na* (nia?) w połączeniu ze słowem *chcieć*, i to cztery razy w taki sposób, że o niwyrażnem piśnie lub o pomyłce nie może być mowy, litera *a* bowiem jest w polskich KG. bardzo charakterystyczna i z żadną inną literą nie może być porównana: *nachczò* (172a, 8); *nachczal* a dwa razy (174 i raz 180b, 6).

Na zakończenie ustępu o pojawach głosowniowych w KG., na przejściu do tematów nadmienić warto, że słowa *jechać* i *czekać* zawsze występują w postaci *jachać* i *czakać* (zob słown.). W zakresie tematów słowo *królestwo* (pisane *krolefstwo*) zachowuje pełną osnowę, *ubóstwo* występuje już w nowożytnej formie zamiast *ubożstwo*, podobnie *probostwo* (11b, 14); wyraz *bogactwo* przechowuje ślad starej formacji, występując zawsze w postaci *bogadstwo*: (5b, 28; 173a, 27; 182a, 3); starą postać ma temat wyrazu *kałzdy* (raz błędnie *kaszldy* 3a, 8), nowszą już *mieć*, nigdy *imieć*; zresztą słownik wykazuje znaczną liczbę wyrazów w starożytnej formie: *jako, kako, tako, tamo, tuta, juże, wszyscy, swyciek* i t. d.; słowa *smartwoychwoskrzesić* i *smartwoychwostać* pojawiają się w zepsutej formie *smarthwoykrzesicz* i *smarthwoyfstacz* (zob. słown.).

Stopień najwyższy przymiotników i przysłówków urabia się przez przysunięcie partykuły *na* do stopnia wyższego: *namnegszy* (1a, 15); *nauótszy* (180b, 16); *napirsuecz* (3a, 9) i t. d.; obydwie formy, i stopnia

wyższego i najwyższego, w przysłówkach są jeszcze bez przysuniętego *j*: *vōtze, dale* (2a, 9), *cho narichle* (184a, 12) i t. d. (zob. w słown. pod wyr. *wieliki*); bardzo uwagi godnem jest *naduōdse* (*miłoserdze*) (181a, 19); *na* w stopniu najwyższym ma to samo znaczenie, co *nad* t. j. *supra* (por. *napis* i *nadpis*).

Formacya imiesłowu *na-szy* w słowach pierwotnych klasy I z tematem spółgłoskowym jest przejściowa: *szetfszy* (5a, 10).

W obrębie deklinacyi i konjugacyi przechowują KG. dość dużo właściwości starszego języka, dając jednakże miejsce i nowym utworom. Owe starsze przytaczam tu, o ile można, w zupełności; 1. przyp. 1. p. *bracza mila* (14a, 16); *on byl star* (181a, 25); *posluszen bycz* (3a, 30); rozumie się, że formy, jak *vczynon* (3b, 32) są i w nowszym języku używane.

W przyp. 2. l. p. rzeczowników męskich niema ustalonej różnicy między końcówką *a* i *u*: obok *vszythka* (2b, 31) pojawia się *przebithku* (3b, 14); obok *do szapadu* (*sluncza*) (2b, 13) występuje *do szapada* (2b, 18); obok *przes daru* (1b, 27) *przes dara* (12a, 17); raz jeden pisarz napisał *przes daru* poprawił na *przes dara* (174a, 21); zapisują także *obyczaga* (4a, 8) i *barloga* (3b, 17); inne formy, jak *plodu* (11b, 33) odpowiadają formom dziś ustalonym. Rzeczowniki żeńskie z miękkim *-ja* tematem mają w dopełniaczu prawie stale zakończenie *e*: *od szeme* (2b, 1); *s szeme* (174a, 3); *do losznicze* (5a, 19); *vole bosze* (172a, 9); *dobre vole* (176b, 27); *s dzeuicze maris* (1a, 20); tak też *tegotho sbogcze* (14a, 29); raz tylko napotyka się zakończenie *i* (*y*): *s puszcy* (173a, 18); *szeny* (3a, 24) zapewne czytać należy *ziem. v sue maczerze* zob. str. 20.

Przymiotniki żeńskie mają w dopełniaczu (i innych przypadkach) wszędzie końcówkę *e*, zapewne wedle normy czeskiej: *namnegeze perzinky* (5b, 21); *v swe matuchny swōthe helsbeth* (12a, 13); *marne chualy* (14a, 20); *vole bosze* (172a, 9) i t. d.; uwagi godny jest jeden wyjątek *v swe mily matuchny* (180a, 4), tak pewnie pisarz wymawiał, w rękopisie może było *mile*.

W przyp. 3. l. p. uwagi godne są formy (*fszythkemu*) *ludu* (2a, 28; 176b, 17); *themuto ludu* (174b, 12); *ku svemu domu* (184a, 18); *krolu nebeszkemu* (1a, 30); *oslouy* (4a, 1); *ognevy* (174a, 13). Przymiotniki i liczebniki żeńskie mają końcówkę *e*: *gedne bylo ymo* (sic) *gebal, drudze salomee* (4a, 10).

W przyp. 5. warto zapisać *szyne* (184a, 12).

W przyp. 6. l. p. rzeczowniki nijakie na *-ije* mają stale końcówkę *im*: *veszelim* (1a, 25, 26); *thvim miloserdzym* (1b, 19); *nad stoorzenim* (181b, 26); *nad pouetrim* (183b, 8); natomiast

w przyp. 7. ustaliło się w tych tematach zakończenie *u*: *v strozenu* (3a, 9); *f sbauenu* (14a, 27); *f miloserdzu* (179a, 16); wreszcie *na pouetru(cz)* (1a, 10); podobnie *f szerczu* (4a, 33; 175a, 9 i gdz.); jedyny zabytek starszego zakończenia *i* spotyka się na końcu kazania 10: *ve sdroy, veszely* (184b, 22). Tematy męskie na *k, g* formują jeszcze regularnie miejscownik na *e*: *f okrodze* (sic), (177b, 27); *o bodze* (180b, 7; 181b, 2); bardzo ciekawym zjawiskiem jest miejscownik *svathlem oblocze* bez przyimka (174b, 12). Żeńska forma *f pirue nedzele* (2a, 6) (prawdopodobnie także *v sue maczerze* (4b, 25), jeżeli *v* znaczy *u*, tak jak *v sue mily matuchny* 180a, 4) jest błędna; również *f syrie* 176a, 8.

W mianowniku l. mn. żywotne męskie mają końcówkę *owie* (*owie*): *ptaskowe* (3b, 15); *oslowe* (3b, 32); *lfwove* (180b, 10); *vószeeu* (172b, 8).

W dopełniaczu pojawia się jeszcze jeden zabytek starszej epoki w *pincz thysócz* (4b, 6).

W celowniku spotyka się zawsze forma *ludzem* (n. p. 11b, 32); w rzeczownikach żeńskich tematu *-a* albo *-ja* zawsze końcówka *-am*: *duszam* (14b, 34; 172a, 27; 182b, 24) i *slugam* (173b, 19).

W narzędniku l. mn. pojawia się *slodzegmy* (175a, 14), a w przymiotnikach i zaimkach zakończenie *-ymi*: *polskimi slowy szó vyklada* (175b, 27), w ogóle utrzymuje się stara reguła, że przymiotniki i zaimki męskie i nijakie w narzędniku mają w l. p. *ym* (*im*), w l. mn. we wszystkich rodzajach *ymi* (*imi*), w miejscowniku l. p. *em* (*iem*): *nebeszkim veszeliim* (1a, 25; 2b, 4); *svathlem oblocze* (174b, 11).

Miejscownik l. mn. rzeczowników tematu twardego pokazuje końcówkę *-ech*: *f domech* (5b, 9); *f nasich grzechech* (sic) (14a, 25).

Liczba podwójna utrzymuje się jeszcze dość obficie, przede wszystkim w połączeniu z liczebnikiem: *dwa bracencza* (182a, 1; 182b, 26; 183a, 11); *onima dwema bracenczoma* (182b, 26); *o dwcz apstolu* (177b, 3); *due bapcze* (4a, 9); *na obe strone* (174b, 2); *na dw malu masthku* (4b, 24); również w rzeczowniku *ręka*: *rócze ge* (jej) *uschle* (4a, 19); *f sw róku* (4b, 22); *na sfv róku* (5a, 23); *sviima rókama* (4a, 18); w kazaniu 2. formy liczby podwójnej i mnogiej razem obok siebie stoją w tymże okresie: *Joseph s marió gesta do bethlehem prisla, a tedy ne mogly... sly do gednego domo* (sic), *gensze dom gest bil medzy dwema domoma vczynon, a ne mogly* i t. d. (4b, 26).

W zakresie zaimków zaimek *\*ji, ja, je* i względny *jen, jenže*, często z formami opatrzonymi przyrostkiem *ci*, mają znaną w starszej epoce deklinacją, poświadczoną licznymi przykładami, przyczem warto nadmienić, że *jen, ja, je* bez przyrostku *n* się używa: *naprzecif gemu* (4b, 1); *aby szó thy gó opekcal* (180b, 25); *aby szó gymy ne stauily (slauily)*

(12a, 1); w kazaniu 10. spotyka się (183b, 23) *gyma*; *sz im* (5a, 19) jest uwagi godne przez to, że występuje bez jotacyi. Dopelniaacz, celownik i miejscownik rodzaju żeńskiego l. p. ma zawsze, podobnie jak u przymiotników, końcówkę *e*, więc formy *je, nie: dzeczóthko ge; oth ne* (5a, 12); *dal ge; f ne* i t. d. Forma biernika w rodzaju męskim, odliczywszy *ven, przesen* i t. d. zawsze jest *gy (ji)*, jeden raz tylko *go: xt go wysluchal* (183b, 15).

Zaimek *ten, ta, to*, zwykle występuje wzmocniony przyrostkiem *to*, stąd: *oth tetho swathlossczy* (1b, 11); *thato sloua* (1a, 14); bardzo upodobanym zaimkiem jest *ten jisty* (zob. słown.); zainki *wszytek* i *wszyciek (fszyczek)* mają normalną deklinacją rychlejszej epoki, n. p. w bierniku l. mn. *fszythkycz svóthe* (2b, 9); *fszythky ludze* (176a, 3).

Kiedy tak w deklinacyi przechowało się jeszcze dużo form starożytnych, to w obrębie konjugacyi jest ich niewiele. Niema śladu ani aorystu ani czasu przeszłego niedokonanego (imperfectum); formy *namuje, nadzie, przyć*, o których już była mowa, świadczą nie tak o starożytności, jak raczej o dyalektycznych odcieniach; jedynie w trybie rozkazującym zostały niektóre ślady dawnej formacyi: *proszysz* (prosi-ż) (1b, 14); *przydzy* (2a, 8); *patrzimy* (14a, 16); *wykupicze* (182a, 23); *proszycze* (183a, 5), zresztą napotykają się formy nowsze, jak *veselcze szó* (2a, 19); *patrzmy* (172a, 2) i inne.

Starożytne zabytki przechowuje jeszcze konjugacya słowa *być*: *gacesz namnegszy poszel* (1a, 15); *gacesz wasz bok* (sic)... *chos gesmcy ga... wasz vyuotl* (175a, 3); *gakoczesm* (176b, 12); *thy gesz bok* (sic) *mog* (4b, 29); *aby thy raczyl* (1b, 18); *abi szó thy opakał* (180b, 25); *meli bichom* (177a, 7) i gdz.

Na tych pojawach ogranicza się spuścizna ze starszej języka epoki, zresztą w użyciu czasów, trybów i imiesłowów język KG. nie różni się od języka XV w. Co jednakże konjugacyi KG. nadaje osobliwy, zupełnie odrębny charakter, to idąca przez wszystkie kazania konsekwencya w użyciu form czasu zaprzeszłego (plusquamperfectum) w zdaniach oznajmujących na wyrażenie czynności ubiegłej, tak dalece, że rzadkie są zdania ułożone w formie perfectum. Na los szczęścia przytaczam cały ustęp z kazania 7: *A cdiesz(cy) vócz ten:ho gisty lud israhelsky gest(cy) on thóto mouf... vslyszal byl, tedy vócz (oni)... szócz szó bily xpa barszo bogegely* (sic), *A ku themutho... szócz ony byly tako rzeçly* (175a, 19); rozumie się, że się to rozciąga także na zdania poboczne skutkowe lub przyczynowe, przytaczające wypadki z przeszłości: *ascy svich nok* (sic) *ne socz* (sic) *ony byly rosmoczyly* (174b, 4) i gdz. Czasami jest *był, byli* etc. nad linią lub na brzegu dopisane, n. p. *genszecz szó gest (bił) gako dzysza narodzyl* (1b, 15); *gestcy gy ona na trochó szana*

(*bila*) *poloszila* (4a, 13); *a edis'cy*) *szj gest tho (bilo) stalo* (176a, 23); czasami znowu dopisano *jest* lub *sq*, nawet w jednym miejscu *jest* i *byl*: *gensecz (gest, tako stary byl, tency szj (gest bil) vczinil tako mlody* (4b, 15); 'niezwykła chwiejność panuje pod tym względem w zdaniach oznajmujących, że Chrystus nowonarodzony uczynił się małym lub pod.: *tency szj gest (on) vczinil niszky* (3a, 12) (bez *byl*), poczem znowu regularnie; *teczy szj gest... vczinil stary y mlody* (4b, 3) (bez *byl*); *rt szj byl vczinil малы* (4b, 23) (bez *jest*); *dzysza szj on nam vrodzyl mlody* (175b, 13), dalej znowu w tymże okresie zwyczajnym sposobem: *iscy on ne telkocz gest szj on nam byl vrodzyl mlody* i t. d. Sądząc wedle powszechnego zwyczaju użycia czasu zaprzeszłego można przypuścić, że opuszczenie lub niedopisanie słowa posiłkowego *jest* skutkiem nieuwagi i niedokładności: *f pirue nedzele (sic) poszj daly szj verny* (2a, 7); *Jsz dzeczjthko gest(cy) szj ono narodzilo* (2b, 34) i w niewielu innych razach. W zdaniach celowych opuszcza się *jest* lub *sq* i stale tylko *byl*, *byli* etc. się napotyka, jeżeli w zdaniu oznajmującym głównem lub wogóle nadrzędnem użyty jest czas przeszły: *(osla) ued'y isbicz ony (bily) gy przedaly... strauš na nem (bily) noszily... tedyczby ona bila nan tszadla, aby cz bila othpoczynjla* (3b, 6); *isbicz przepovedal byl* (11b, 25); *sdrzucyl gest byl, isbicz szj vkaszal byl* (173b, 17); *isbicz svath popyszacz (bilo) mano* (176a, 3) — ale *vkaszal szj gest byl, abicz go ne gneualy* (175b, 12) i t. d.

Te nieco przydłuższe cytaty byłyby niedokładne, gdybym nie wspomniał, że one tyczą się zawsze trzeciej osoby l. p. lub l. mn. i gdybym nie przytoczył niewielu przykładów na osobę pierwszą l. p., gdzie w zdaniu oznajmującym braknie *byl*: *gdisz gesm ga straczyl* (172a, 7); i *chos gesm ga vasz vryuol* (175a, 4), w każdym jednak razie nie braknie tu słowa rzeczowego, i w tym względzie pomnik nasz różni się od Kazan Świątokrzyskich, gdzie czas przeszły w osobie trzeciej bez słowa rzeczowego się obywa; w psalt. Flor. formy ze słowem posiłkowym i bez niego w równej mierze obok siebie są użyte, por. Nehring Ps. Fl. ed. 1883, XXII, Lugebil i Jagić w *Archiv f. slav. Phil.* VII, 37 i 68.

W syntaktycznym względzie przedstawiają KG. dalej bardzo wiele ciekawych szczegółów, n. p. w uwydatnieniu treści za pomocą zaimków i przyrostków, które mają w popularnym wykładzie rzecz zrozumiałszą uczynić; w tym względzie pisarz sam nad tekstem i na brzegach wiele wpisywał, z wyjątkiem tylko kazania 3. i 5. Nie chcąc uwag niezbędnych w wydaniu zbyt wielu szczegółami obciążać, ograniczam się do następujących przytoczeń.

Predykat stoi zwykle w mianowniku: *gan byl sto lath pres gedne-go star* (181a, 25); *Joseph chłocz* (sic)... *tetho kaszny posluszen bicz* (3a, 29), w obu razach stoi przymiotnik w formie imiennej; w kazaniu 5. stoi *Ysze gacz ne mogó bycz swóth* (172a, 19), ale w dalszym ciągu *ma bycz ne grzeszny any klóthy*, zresztą predykat przymiotny zawsze stoi w mianowniku: *xt vbodzy byl* (5b, 7); *byl barszo bogaty* (173a, 30); *maria gest ona brzemenna byla* (176a, 21) i t. d.; również przy słowach *stać się, uczynić się, urodzić się: vczynil szó gest niszky* etc. (3a, 12); *vczynil szó barszo stary* (184b, 13); *vkaszal szó gneftyvy y pryery* (175b, 12). Rzeczownik jako predykat zwykle stoi w przyp. 6: *aby thy... ne byl pothfarczó, lychejnykem* (sic) i t. d. (175a, 16); *malczy gest on bycz pirsvim prelatem tocz gest papeszem* (177b, 28); *vkaszal szó byl bosziim rycerzem* (173b, 17); *gest szó byl rodzonm* (sic) *szynem* (marie) *vcinil* (181a, 6), — ale w kazaniu 3. w mianowniku: *yscopy... ne byly szó luzzemernyczy*. W dwu miejscach i rzeczownik (i przymiotnik) stoją w mianowniku, jak się zdaje, z tego powodu, że predykat wyraża stałą, niezmienną przymiot: *nasze czalo gest neczyste odzene* (173b, 9); *ogon gest pamócz* (obraz) *smerczy* (173b, 29); (por. *cnota skarb wieczny* u J. Kochanowskiego; *najwyższy rozum cnota* u Z. Krasińskiego). Imiesłów jako predykat ma formę imienną: *obynon* (5b, 14); *stworzon* (174a, 3); *krolfstwo nebeszke gest... bilo... napelneno* (1a, 25); *pefne veczy sócz... byly pouedzany* (2a, 21), — jednakże *ne grzesny ani tesze klóthy* (172a, 23).

W zdaniu *maria... swym szinkem chodzyla* (175a, 22) zgodnie z Semenowiczem (*Archiv f. slav. Phil.* VII, 423) nie upatruję opuszczenia przyimka *s* wedle starszej wymowy i pisowni, tylko rzadkie użycie narzędnika na wyrażenie łączności; Miklosich *Syntax* 724 przytacza z małopolskiego *chodyś ty dvoma synomy*; również uwagi godnym jest rzadkie użycie miejscownika bez przyimka: *ga iutrze do czebe svathlem oblocze pridó* (174b, 11), (por. Miklosich, *Syntax* 651 n.).

Przyimek *po* łączy się wedle zwyczaju starszej epoki z celownikiem i to w dwu miejscach: *po fszythkemv krolfstwo* (1a, 5) i *po sua-thu* (180a, 18).

W konjugacji napotyka się miejscami obok *rzekócz* także *arzekócz*, (np. 4b, 29; 5a, 28; 180b, 22). Imiesłów czasu teraźniejszego na *ąc* występuje nie tylko w funkcji mianownika: *Iscopy deczóthko leszócz f gaslach* (zam. *leżące*) *gestcy... bilo plakalo* (4b, 15), ale i także 4 przyp. w połączeniu ze słowem zmysłowego wrażenia: *szócz ony angoly speuagócz slyszely* (175b, 24); *swc sludzy f drodzem odzenv chodzócz vorzely* (182a, 8); *vydzal angoly placzócz a dyabli szó smegócz* (182b, 19); podobnie: *nadzecz f gaslach leszócz dzecz;thko* (176b, 21); (por.



w Psalt. Flor. *widzecz umratiocz* (48, 9) i *sedzocz we czmoch sedentes* acc. plur. (106, 10) i przykłady w *Iter Florianense* 34).

Ze imiesłów łączy się w starej polszczyźnie z *verbum finitum* równorzędnie<sup>1)</sup>, dowodzą przykłady w naszym pomniku: *isecz rospacifazy* (Judasz) *f svem shavenu y gest szó on szam bil obesyl* (14a, 27); *ona setfezy sz im do losznicze y vkaszalacz mu* (5a, 19); *przybieszafszy lofcy ...y vlovocz ony gy* (179b, 26), *vslyszafszy (on) o nem thó(to) mouy y gest gy on gól byl* (Domicianus) (180a, 25).

Słowo *naśladować*, jak jeszcze u J. Kochanowskiego, łączy się w KG. z przyp. 2: *nasladoual go* (177b, 7; 182a, 5), ale *macz gó nasladouacz* (14b, 17); również słowo *domieścić* (5b, 31); *wiarować się*, n. p. *varouacz szó grechof* (14b, 28); *necystohty* (179b, 10); słowo *napelnić* łączy się z dopełniaczem: *byuagą dobrich obyczagof napelneny* (12a, 11), — ale w kazaniu 2. *stoi velikim veszeliim napelneny* (26, 4) Z celownikiem łączy się słowo *nauczać* i *wieszeić się*: *zt apostoli themuto nauczal* (172b, 3); *themuto szó veszelicz* (177a, 12).

Warto jeszcze zapisać charakterystyczne przykłady z zakresu składni: *dan (doń), gaszczy czeszarzevy dacz byla mana* (3a, 28); *abycz mu sza to szmecz podgócz (a by-ć mu za to śmierć podjąć)* (178a, 5); *rospacifazy f svem shavenu* (14a, 27); *snesktorego (s nie s którego, z powtórzeniem przyimka s)* (14a, 5).

Księga kazań, którą nazywamy Kazania Gniezińskie, była przez długie lata cennym podręcznikiem dla kaznodziejów, stąd tak wiele kazań łacińskich opatrzonych glosami polskimi i stąd też przyłączenie na końcu czterech kartek, z których porządek kazania wyrozumieć można; przypisek właśnie do kazania o św. Wojciechu z r. 1436 (k. 95) zdaje się dowodzić, że kazania te od dawna w Gnieźnie były w użyciu<sup>2)</sup>. Ze w średnich wiekach, dawno przed epoką ułożenia KG., kazano po kościołach w narodowym języku, nie ulega wątpliwości; co było we zwyczaju w Niemczech<sup>3)</sup> i we Francji, to miało także miejsce w Polsce. Zwracałem w *Altpolnische Sprachdenkmäler* uwagę na to (str. 39, 58, 70), że w dawniejszych czasach, przed wiekiem XIII i jeszcze w wieku XIII, poprzestawali kaznodzieje polscy na krótkim i zwięzłym objaśnianiu słowa Bożego i nauki katechizmowej z wytłuma-

<sup>1)</sup> J. Jireczek w *čas. č. Mus.* 1872, 311 i w *Nákres staročeské mluvnicy* 356 n. mówi o tej właściwości jako ogólnie słowiańskiej w starszej epoce; przytoczenia Jireczka dałyby się pomnożyć.

<sup>2)</sup> W Porząd. III, 1 a wymieniony jest kościół św. Jakóba.

<sup>3)</sup> W Niemczech nawet sekciarze laicy kazali w narodowym języku, zob. *Linsemmeyer Gesch. der Pred. in Deutschland* 1886, 124.

czeniu najważniejszych rzeczy; objaśnia nas pod tym względem synodalny nakaz arcybiskupa Swinki z r. 1285: ut omnes presbyteri singulis diebus dominicis, intra missarum solemnia, symbolum et oracionem et salutacionem Virgiuis gloriosae, decantato symbolo, *loco sermonis* exponere populo debeant in polonico et festa indicare. *Si qui adeo periti fuerint, exponant evangelium.* Z konstytucyi biskupa krakowskiego Nankera z r. 1320 widać, że właściwe kazania jeszcze w pierwszej połowie XIV wieku nie były w powszechnem użyciu. Rozumie się, że kazania polskie wygłaszane przez kaznodziejów wędrujących należały do wyjątkowych zjawisk: Berthold z Regensburga już około 1260 miewał kazania na Śląsku, do których jako tłumacza używał pewnego Franciszkanina <sup>1)</sup>. W późniejszych czasach, mianowicie w XIV i XV. wieku przybywa nam nieco świadectw o tem, że kaznodzieje polscy wygłaszali w narodowym języku kazania spisane po łacinie: tak pisze Mikołaj Łukasz z Koźmina, kapelan poznańskiego biskupa Wojciecha, że pomiędzy jego kazaniem łacińskimi znajdują się kazania po polsku wypowiedziane: sermones vulgariter a me prolatos ad unum volumen redigerem, zob. Patera Časopis česk. Musea 1880, 536 i L. Malinowski Głosy etc. w Rozprawach Wydz. filol. XXII, 343; inne podobne świadectwo Michała z Janówca przytacza prof. Brückner z ręk. bibl. Raczyńskich w *Archiv für slav. Phil.* X, str. 376 i 391. Przybywa także jeszcze nieznanne świadectwo z XIV wieku, że kazania spisywane po łacinie były wygłaszane w ojczystym języku: przeglądając mnóstwo zbiorów rękopiśmiennych kazań w bibliotece Wrocławskiej, napotkałem w jednym z nich z roku 1342: *Speculum ecclesiae, Sermones de tempore et de sanctis*, który należał do Dominikanów Wrocławskich (syg. I, fol. 467) te słowa wpisane na k. 7a. „Ad omnes sermones debes primum versum latina lingua (sic) pronunciare, deinde paterna lingua (sic) explanare. de sto sthefano (sic)“, poczem idzie kazanie o św. Szczepanie. Prawdopodobnie ta „paterna lingua“ była polską mową kaznodziei, który na końcu manuskryptu swoje imię i pochodzenie z Górnego Śląska wypisał w słowach: „per manus Johannis de zoraw“; w Wrocławiu zresztą utrzymywały się kazania polskie, w szczególności w kościołach klasztornych bardzo długo, zob. K. Weinhold, *Die Verbreitung und die Herkunft der Deutschen in Schlesien* w drugim tomie *Forschungen zur deutschen Landes- und Volkskunde* II, 1898, 24 n.

<sup>1)</sup> Linsenmeyer 335.

Warto także przytoczyć, że słowiańscy Benedyktyni, których Konrad II w XIV w. z Pragi<sup>1)</sup> sprowadził do Oleśnicy i którym także oddał kościół parafialny w Przeszowie (Prezow), zapewne także dbali o kazania polskie z obowiązku, jak się wolno domyślać z wyrażenia listu fundacyjnego, że w Przeszowie *verbum Dei valeant praedicare*.

Ale te i inne wiadomości nie dowodzą  *powszechnego*  zwyczaju  *kazań*  polskich; w ustronnych parafiach poprzestawano zapewne na krótkim objaśnieniu pacierza, składu apostolskiego, na spowiedzi powszechnej i t. p. krótkich naukach. Na synodach, do duchowieństwa i zapewne w uroczystych wypadkach bywały wygłaszane kazania łacińskie, podobnie jak w Niemczech. Długosz wzmiankuje o polskim kazaniu na pogrzebie króla Władysława Jagiełły jako o czemś uwagi godnem i niezwykłym; kazanie to wypowiedział Paweł z Zatora „in vulgari sermone... et dulci eloquio lachrymas excussit“ (I, 654); spodziewano się kazania po łacinie, tak jak jeszcze po śmierci Zygmunta I, o czem opowiada Orzechowski z okazji polskiego kazania Maciejowskiego.

W wieku XIV, zapewne począwszy od epoki królowej Jadwigi, której gorliwość w polskim nabożeństwie jest znana z opowiadania Długosza, i króla Władysława Jagiełły, który r. 1389 sprowadził słowiańskich Benedyktynów do Krakowa i osiedlił na Kleparzu (Długosz I, 127), spisywano także, jak się zdaje, kazania po polsku w większej liczbie, jak w zbiorze Świętokrzyskim i w zbiorze Gnieźnieńskim, które obydwie są kopiami i dają tem znać o pewnem ożywieniu na polu literatury kaznodziejskiej w ojczystym języku.

Nastęcza się porównanie zbioru Gnieźnieńskiego z kazaniem Świętokrzyskim, które wydał prof. Brückner w *Pracach filologicznych* III, 708 n. Tak jak Świętokrzyskie są krótkie, jakoby szkice i tylko concept, tak też niektóre kazania w zbiorze Gnieźnieńskim są tylko zarysem, n. p. 1 i 4, w których też niema wewnętrznego związku. W obu zbiorach, stosownie do ogólnego charakteru kazań z XIII i XIV wieku, kazania mają cel przeważnie moralny, nie dogmatyczny, i zgodnie z współczesnemi utrzymane są w charakterze scholastycznym, tylko że K.G. treść rozłożoną na subtelną dyspozycję urozmaicają opowiadaniem z pisma św., z legend i wreszcie inne jeszcze w sobie mieszczą powieści, użyte jako argument.

Ten wogóle równy charakter obudwu zbiorów rozciąga się i do rymów, które i w Św. i w Gn. zachodzą. Pierwszym takim śladem rymów

<sup>1)</sup> Haesler, *Geschichte v. Oels* 1883, 333; Fuchs, *Reformations- und Kirchengeschichte des Fürstenthums Oels*, 1779, 690.

w KG. jest miejsce 1a, 25): *yszecz szó gest... było wydzało, gakobi szó ono* (niebo) *na ne* (ludzie) *obalicz było chało*; dalej 5a, 17: *tedyz ona gest bila przygachala, a sto rzycherzof ona szobó mala*; również w następujących miejscach: *mamy szó gich (grechof) varouacz a tesze.. mamy gich szalouacz* (14b, 29); *tency ma bycz svóthy, alle ne grzeszny ani tesze klóthy* (172a, 22); *rycherze thento obyczag magó... ony swe stare odzene... slugam dagó* (173b, 17); *szasloniy—skloniy* (173b, 26), *gednocz on (gednoroszcz) onó gystó... dzeuiczó vsrzy cystó* (179b, 22).

Kazania Świętokrzyskie, pisane na pergaminie, już z tego powodu mają w sobie świadectwo większej starożytności, nie mniej w stałym użyciu sylaby *ir*, w formach *ubożstwo, człowieczstwo* (człowieczstwo w transkrypcji jest zapewne przez nieuwagę zostawione); w formach *czso, na stolcy, w pisani, na morzy*; w obfitem użyciu aorystu i imperfektu; w imiesłowach czasu ter. na *a*; w niektórych wyrazach i t. d.; w niektórych względach obydwa pomniki są równorzędne, jak n. p. w ortografii, która nie jest równa, ale w obu zbiorach starożytna; w innych względach Św. ustępują starszeństwa Gnieźnieńskim, mianowicie w użyciu stopnia wyższego i najwyższego w przysłówkach bez końcowego *j*, w deklinacji przymiotników żeńskich, również bez *j*, gdy tymczasem w Św. formy, jak *dobrey* przeważają; dalej w formie gen. pl. *tysiąc*, gdy w Św. zachodzi *tysięcy*, wreszcie w użyciu czasu przeszłego w 3 osob. w połączeniu z *jest* i *są*, gdy tymczasem w Św. użyte są formy nowsze, jeżeli tu wolno mówić o nowszych formach; mógł bowiem imiesłów bez *jest* i *są* być dawno w użyciu, bo w zdaniach z subjektem w 3 osob. tenże subjekt jest zawsze wyrażony; *meszkaci* można czytać *mięszkący* z nosowem *a*, nie jest to więc infinitivus, i tym sposobem *ó* nie jest w Kaz. S. jedynym znakiem na wyrażenie brzmień nosowych, jak zresztą dowodzi imiesłów *rzeka*.

Tekst poniżej idący oddany jest wiernie z wszystkimi właściwościami, rządkiem za rządkiem, z powtórzeniem zbytecznych liter i sylab na końcu linii, ze wszystkimi skróceniami. Karty manuskryptu, recto (a) i verso (b) wszędzie są wpisane, co piąty wiersz rękopisu znaczony jest na brzegu. Wyrazy pisane razem, jak n. p. przyimek jednozgłoskowy — z swoim wyrazem lub negacya *nie* ze swoim słowem są rozdzielone wedle sensu; interpunkcyja jest także zastosowana do treści, czasem tylko do wskazówki pisarza. To co pisane jest między liniami lub na brzegu, n. p. *cz, czy, (ć, ci), gest, szó, był, były, on, ony*, poszczególne wyrazy między wierszami lub na marginesie umieszczone i częstokroć całe ustępy dopisane na brzegu, zamknięte są w nawias ( ). Błędy w tekście są w uwagach wytknięte, jest ich spora ilość. Nosowe głoski są wyrażone w ręk. zwykle przez *ó*, jednakże zdarzają się odmiany,

n. p. o z jedną pionową kreską przez tę literę, dalej o z jedną kreską idącą z góry w dół po prawej stronie tej litery; zdarza się też znak ó przekreślony jeszcze raz (bledszym atramentem) pionowo przez całą literę o; czasami znachodzi się litera o z kreską tylko pod nią (rzadko nad nią), zapewne tylko z zaniedbania. Umieszczaliśmy o z kreską pionową przez całą literę tylko wtedy, kiedy kreska przekreślająca uskuteczniła jest jednym zamachem pióra, albo gdzie przekreślenie takie nastąpiło (czasami później) przez literę ó; zresztą wszędzie indziej, gdzie kreski dwoma poruszeniami pióra były dodane, umieszczaliśmy także w tekście ó. Nadmieniamy, że litera s pojawia się w oryginale *zawsze* w postaci litery długiej idącej przez linię z góry w dół. Z resztą właściwości oryginału wszędzie są w tekście uwzględnione, nawet gdzie w uwagach nie ma o tem wzmianki.

## I. Tekst kazań polskich.

### Kazanie 1. na Boże Narodzenie.

- 1a.       Xit puer natus est. Dzathky mile, Ysze <sup>1)</sup>  
gako tho (vy) szamy dobrze vecze y tesze vy  
o temtho (czósto) slychake <sup>2)</sup>, gdisczy szó kthoremv  
krolevy albo xószóczu szin narodzy, tedicz  
5 vócz po fszythkemv krolefstw <sup>2)</sup> posly beszó  
a tho oródze (ony) pouedagócz, ysci szó gest (bil) kro  
leuicz narodzy, (a) takesczy svóczy angely  
só(cz) tho ony bily vczyniily, (isze) gdis(cy) szó xt gest  
był narodzy, (tedicz vócz) yszecz ony o gego narodze  
10 nv sócz nam bily pouedaly, A na pouetrzu(cz) <sup>3)</sup>  
slothke pene sócz oni bily speuealy <sup>4)</sup>  
arzekócz tako: (Gloria in excelsis) chuala bócz bogu na uisz-<sup>2)</sup>  
szokosczy, a mir boszy bócz na szemy ludzej <sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> poprawione z *ysze*.

<sup>2)</sup> tak w rękopisie; w wyr. *książęciu* (w. 4) pierwsze o, w wyr. *się* (w. 8) i *wiec* (w. 23) litera o bladym atram. pionową kres. przekr., w wyr. *uisokosczy* przy rozdziel. stoi *sz* dwa razy.

<sup>3)</sup> tu w ręk. przedziurawienie od móla, ale niezawodnie stało w tekście *cz*; *pouetrzu* jest wyraźne.

<sup>4)</sup> tak w ręk. zam. *speualy*.

<sup>5)</sup> *ludzem* przez skrócenie.

dobre vole. A p̄stocz <sup>1)</sup> sv̄c̄ty lucasz thato sloua  
 (on) movy rzek̄ocz tako: Ysze <sup>2)</sup> gaceszm namneg 15  
 szy poszel oth milego xp̄a a pouedamecy  
 ga tho vam fszythkiim xp̄ianom v'nim <sup>3)</sup>  
 i tesze slugam bosziim, isczy sz̄o nothsza <sup>4)</sup>  
 nasz sbauiczel gest (bil) narodzil s krolefniy  
 nebeske a s dzeucize p̄aniy marie, chosczy 20  
 on tentho svath othkupicz ma. A p̄sto <sup>5)</sup>,  
 gdisci sz̄o xt gest byl na thentho svath  
 narodzil, tedy v̄ocz <sup>6)</sup> krolefstwo nebesz  
 ke takocz gest ono bilo barszo (velikiim) nebesz  
 kiim veszeliim napelnono, yszecz sz̄o gest 25  
 ludzem na szemy tako bilo vydzalo,  
 gakobi sz̄o <sup>7)</sup> ono na ne obalicz bilo chalo <sup>8)</sup>.  
 A tho f tentho czas, gdisz(cy) sz̄o k nam sz ne  
 bosz sv̄oczy angely veszelocz <sup>8)</sup> sz̄o bily st̄o  
 poualy, A tho daḡocz chual̄o krolu nebesz 30  
 kemu y tesze naszymv xp̄oui milemv.  
 Isczy <sup>9)</sup> nasz mily ih̄u xt narodzilci sz̄o gesth  
 on byl f thentho czas, gdisczy stare latho scho 1b.  
 dzy a noue przichodzy, p̄sto <sup>10)</sup>, isbicz sz̄o na sz  
 konczenv svatha vkaszal przycz k nam. A tesz  
 czy nasz xp̄t mily gest(cy) sz̄o on f tentho czas  
 byl narodzil, gdisczy dna przybiua przybiua <sup>11)</sup>, 5  
 a noczy vbiua, (tego dla) ysze ktoricz clouek ven verzy,  
 tenczy b̄odze veszuan ku uekuge svathlo

<sup>1)</sup> tak w ręk. przez skrócenie zam. *przestocz*; wyraz ten *przesto* albo *przestoc* powtarza się w KG. po wiele razy w tej skróconej formie *psto*, *apsto*, co tu zaznaczam; 2b, 3; 14a, 6 i 173a w. 33. stoi *prestocz*; 175b, 2 *przestocz*.

<sup>2)</sup> poprawione z *ysze*.

<sup>3)</sup> w ręk. przez skrócenie *v'nim*, czyt. *vernim*.

<sup>4)</sup> tak w kodeksie z niedokładnego przepisywania; czytać może należy *nā dz(i)szā* albo też przez wzgląd na powtarzające się później te same słowa: *na thē sz(v)a(t)* (?)

<sup>5)</sup> por. poprzedzającą uwagę 1.

<sup>6)</sup> *vocz*. o z kreską u dołu, innym błędym atramentem przekreślone przez środek z góry na dół.

<sup>7)</sup> lit *o* w wyr. *się* pionowo przekreśl., równ. w wyr. *święci* (w. 29), tutaj błędym atramentem

<sup>8)</sup> tak w ręk.

<sup>9)</sup> *Isczy* błędszym atramentem poprawione z *isczy*.

<sup>10)</sup> *psto*, jak zwykle zam. *przesto*.

<sup>11)</sup> *przybiua* dwa razy wypisano, lecz drugi raz skreślono.

- szychy krolefstva nebeskego; tesczy xt gesthey  
 (on) <sup>1)</sup> posnan (bil) svathloszczó, p̄sto isczy on nebo y szemó  
 10 osfecza. A szapratd̄ocz by tenthó clouek byl b  
 barszo greszny, genszeby (on) oth tethó svathlosz  
 czy ne bil osfeczon f gego duszii. A p̄sto ktory(cz) <sup>2)</sup>  
 clouek medzy namy che <sup>3)</sup> bycz f gego duszy  
 thóto swatloszczó osveczón, pszysz <sup>3)</sup> (thy) dzysza x̄pa,  
 15 genszecz szó gest (bil) gako dzysza narodzył  
 arzekócz tako: mog mily pane bossze <sup>4)</sup>, proszǒ  
 ga dzysza greszny clouek thuego miloszer  
 dza, aby my thy raczył mogø gresznó  
 duszó thvim miloszerdzym osfeczycz a sf <sup>5)</sup>  
 20 svóthim gó duchem napelny, (tako) isbich(cy) ga na  
 themtho svecze tako tobe sluszyl, gako  
 bich(cy) ga svoge duszy nalasl sbauene, a po-  
 them krolefstwo nebeske. A p̄sto <sup>6)</sup> chem-ly (ny) <sup>7)</sup>  
 thamo my greszny (ludze) do tegotho veszela k  
 25 rolefstwa nebeskego prycz, tego(cz) my sza  
 my szobó ne moszemiy dostópicz, a tho presz  
 daru ducha svótego, A tesze pres pomocz  
 p̄aniy <sup>8)</sup> marie, A p̄sto (my) vczeczmi szó dzysza k  
 k ne szauitagócz gó thóto modlithfwó,  
 30 gakocz gest gó bil szauital s krolefstwa  
 nebeskego gabriel angol rzekócz tako:  
 Sdroua m̄aria, miloscisz pelna, bog s tobó,  
 Bog f troczy gediny oczeczecz <sup>9)</sup>, sziin, duch.

## Kazanie 2. o Bożem Narodzeniu.

- 2a. Puer natus est nobis. Dzathky mile, Isze <sup>10)</sup>  
 gako(cz) dzysza dobre vestezy y dobre noui

<sup>1)</sup> on od lewego brzegu dodano.

<sup>2)</sup> pierw. *ktori* zmienione (inną ręką?) na *ktory* i dodano na brzegu *cz*.

<sup>3)</sup> tak w ręk. *che* i *pszysz* ze skróc. zam. *chce* i *proszysz* t. j. *prosił*. Formy słowa *chcieł* tak zwykle bez *c* się piszą, co się tu zaznacza.

<sup>4)</sup> *bossze* z wpisaniem *s*.

<sup>5)</sup> *sf* na końcu linii.

<sup>6)</sup> czyt. *przesto*, jak zwykle.

<sup>7)</sup> tak w ręk., *ny* po za linią na brzegu.

<sup>8)</sup> tak w ręk. zam. *pomocz*; *paniy* przez skróc.

<sup>9)</sup> tak w ręk. zam. *troczy*, *oczecz*.

<sup>10)</sup> w ręk. poprawione z *isze* błędym atram.

nŷ szócz bily ony thimto vernm <sup>1)</sup> xpianom  
 przynieszony, chosczy ony tegotho aduētū <sup>2)</sup>  
 milego xp̄a szō xobe prigōcz bily poszōdaly. 5  
 Oua f pirue nedzele tegotho aduentu po  
 szōdaly szō verny xp̄iani priszczā gego (a) rzekōcz  
 tako: (isze) przydzy (thy) k nam, nasz mily pane bosze,  
 aby thy dale ne mōskal. A tedy vōcz gest(cy) giim tho <sup>3)</sup>  
 bilo pres svōtego angola tako othpouedz 10  
 ano. Isczy <sup>4)</sup> vasz pan, tocz gest (nasz mili) xt s dalekichcy  
 stron (on) przydze(cz) (on) k vam, a dalecz on (nix) <sup>5)</sup> ne bōdze  
 mōskal; ŧ (allecz) ve fthore nedzely gescze (vy) bily slyszeli, <sup>6)</sup>  
 kakocz on f dzen szōdny na szōd przydze a  
 a uelikacz on sznamona czynicz bōdze; allecz 15  
 f trzeczē nedzely <sup>6)</sup> svōty pael vydzōc (on) milego  
 xp̄a, isczy szō on k nam przyblisza, mouilczy  
 gest (on) nam bil [nam] <sup>7)</sup> tha(to) sloua rzekōcz tako:  
 (Isze) <sup>8)</sup> veszelcze szō (vy), tego dla isczy on iusze k vam  
 gydze. Allecz fezora pefne vesczy sō(cz ony) nam 20  
 bily pouedzany rzekōcz tako: Isczy <sup>9)</sup> iutrze  
 prdze <sup>10)</sup> do nasz mily xp̄t, chosczy on vasz ma  
 swō smerczō odkupicz. Allecz dzisza gescze  
 pefnecsze nouiniy szōcz (ony) nam bily pres posz  
 posla nebeskego przynieszony, (a tho) gdisczy 25  
 gest on nam bil tako pouedal: Isze <sup>11)</sup> tocz  
 ga vam dzysza velike veszele sgavam,  
 chosczy ono fszythkemu ludu (svathu) bōdze na  
 uczeszene, tego dla ysczy szō dzysza naz <sup>12)</sup>  
 mili xt na tenthu svath (gest) bil narodzil. 30

<sup>1)</sup> tak w ręk. zam. *vernim*.

<sup>2)</sup> tu w ręk. *aduētū*, dwa wiersze niżej *aduentu*.

<sup>3)</sup> *tho* i *slyszely* dodano na brzegu po za linią.

<sup>4)</sup> *isczy* inną ręką poprawiono na *Isczy*.

<sup>5)</sup> *nix* tu i w dalszym tekście zawsze tak pisane, czyt. zapewne *nicz*.

<sup>6)</sup> pierwotnie stało *nedzelo*, następnie o poprawiono na *y*.

<sup>7)</sup> z kreską oznaczającą przekreślenie.

<sup>8)</sup> dodano na brzegu błędym atram.

<sup>9)</sup> *isczy* poprawiono na *Isczy*.

<sup>10)</sup> tak w ręk.

<sup>11)</sup> *isze* popr. na *Isze*.

<sup>12)</sup> tak w ręk., czyt. *nam*.



- A p̄stocz tho giste veszele bilocz gest ono velike, a tho ku chvorakemu rosdze lenv. A napiruecz gest(cy) ono ku v̄szokoszczy <sup>1)</sup>
- 2b. bilo velike, p̄stho Isczy <sup>2)</sup> gest ono od szeme asz do neba bilo doszóglo a fszythky(cz) angoly gest(cy) ono bilo vveszelilo. A prestocz sv̄oczy <sup>3)</sup> angely takocz ony sz̄o bily velikim veszeljim <sup>4)</sup> napelne
- 5 ny, yszech ony sz nebosz na szem̄o sz̄o bily k naz̄ <sup>4)</sup> st̄opyly a sfve(cz) veszele pastirzom s̄ocz (ge) ony bily pouedzely. † A f̄torecz tho gisthe veszele gest(cy) ono bilo ku globokoszczy <sup>4)</sup> velike, p̄sto Isczy <sup>3)</sup> gest ono bilo p̄kel rosbilo a fszytkycz
- 10 sv̄othe gest(cy) ono bilo vipusczylo. † Trzeczecz tho giste veszele ku dlugoszczy gest(cy) <sup>5)</sup> ono bilo velike, p̄sto is(cy) sz̄o gest ono od fcho du sluncza asz do szapadu bilo rosczóglo.
- A p̄stocz <sup>6)</sup> thy(to) trzy kroleue, chosz(cy)sz̄o (oni) na fchod
- 15 sluncza swa krolestwa (bily) mely, (cyecz) sz̄o(cz) ge ony bily opusczyly a do milego xa sz̄o(cz) ony s ve likimi dary bily przygachaly; † tesczy tho giste veszele gest(cy) sz̄o ono bilo d̄o szapada sluncza (tako) roszyrzylo, isczy tentho gisty cheszarsz,
- 20 gemusczy gest bilo tho ym̄o Augustus <sup>6)</sup> dza ano <sup>7)</sup>, gest(cy) on bil f rzyme mathky bosze o obrasz naprzecif slunczu vydzal a s tegocz(to) <sup>8)</sup> vydzena gest(cy) on bil barszo veszol y gest(cy) <sup>6)</sup> on milemu xpoui (mrr̄o) <sup>9)</sup>, kadzydlo bil oferoual,
- 25 A <sup>10)</sup> ottich(cy)masth nigedne(cz) czy <sup>11)</sup> any chualy szobe czynicz gest (on) bil ne dal. † Cuartecz tho giste veszele bilocz gest ono ku szyro

<sup>1)</sup> poprawiono z *kuuiszokoszczy*.

<sup>2)</sup> popr. z *isczy*.

<sup>3)</sup> zob. 1a nota 7.

<sup>4)</sup> tak w r̄ek.

<sup>5)</sup> cy na brzegu dod.

<sup>6)</sup> tak przez skrócenie, końcówka us w wyr. *Augustus* również.

<sup>7)</sup> tak w oryginalu, a dwa razy przy rozdzielaniu.

<sup>8)</sup> (to) i (cy) w końcu linii na brzegu dodano błędym atram.

<sup>9)</sup> zapewne zam. *mirr̄o*, pis. tą samą r̄eką, co tekst.

<sup>10)</sup> a popr. na *A*.

<sup>11)</sup> tak w r̄ek., czyt. *czycy*.

koczy velike, p̄sto isczy gest ono fszysczek  
 swath bilo ogarnōlo, A p̄sto(cz)<sup>1)</sup> szaprafdo<sup>2)</sup> na  
 rodzene tegotho dzeczōthka naszego ihū 80  
 xpa bilocz gest ono velikego vszythka  
 i tesze velikego veszela. A<sup>1)</sup> p̄stocz szō dzisza  
 msza na prothku<sup>2)</sup> tako poczyna: puer  
 Isze<sup>3)</sup> dzeczōthko gest(cy) szō (ono) narodzylo nam,  
 A tesze sziiin boszy gest(cy) on nam byl dzan<sup>2)</sup>. Alle 3a.  
 kakecz tho dzeczōthko gest bilo? Iszcz<sup>4)</sup> sza  
 prafdō gest(cy) ono dzyfne bilo, tesczy gest ono  
 velebne, slachetne y tesze milosczyue bilo.  
 Tesczy<sup>5)</sup> gest ono szamo<sup>6)</sup> f szobe difne bilo, 5  
 tesczy ono na szemy gest difne bilo, difnecz  
 tesze ono gest medzy sverzōthy bilo, dif  
 necz tesze (gest) ono na nebe y f slunczu i f kaszl  
 dem<sup>7)</sup> stvorzenv gest(cy) ono (difne) bilo. A napirsuecz  
 gest ono szamo f szobe difne bilo, p̄sto iszcz 10  
 then(to krol), genszcz gest bil barszo viszoky, ten  
 czy szō gest (on) dzysza vczynil (barso) niszky i tesze stari  
 y mlody, velky y малы, bogaty y vbodzy<sup>8)</sup>;  
 A p̄stocz<sup>9)</sup> tenthō krol neba y szeme, genszcz  
 gest barszo vyszoky, gegosczy (visokoscy) nigeden a 15  
 angol ani n(y)gedno<sup>10)</sup> stворzene doszōcz<sup>11)</sup> (go ono) ne  
 mosze, tencki szō (gest on) dzysza vczynil tako nisky  
 y tako skromny, ysczy szō gest on bil na  
 malem mastku, tocz gest f gaslach prze  
 puszcz polozyl<sup>12)</sup>, (isci szō nam o tej tako pisze Ise)<sup>13)</sup>: A tako 20  
 vōcz, gdisz tōtho<sup>13)</sup>

<sup>1)</sup> a p̄sto(cz) popr. na A p̄sto(cz), a na A.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> popr. z isze.

<sup>4)</sup> popr. z iszcz.

<sup>5)</sup> poprawiono z tesczy.

<sup>6)</sup> fszamo ze zniszczonem f.

<sup>7)</sup> pierwotnie kasz | dem z dopisanem na brzegu l.

<sup>8)</sup> ubodzy, tak w ręk., czyt. ubodzi zam. ubogi.

<sup>9)</sup> a p̄stocz popr. na A p̄stocz.

<sup>10)</sup> y wpisane u góry nad linią, w tekście aningedno.

<sup>11)</sup> ō popr. błęd. atram. na ō.

<sup>12)</sup> zam. przepuszczyl polozycz.

<sup>13)</sup> co tu w nawiasie umieszczono, wpisał nad linią pisarz tym samym co w tekście atramentem; othej zam. o tem; Ise popraw. zam. ise.

- czeszarz Augustus<sup>1)</sup> gest(ci) on bil f tentho  
 czasz nade fszytkiim svathem panal bil,  
 tedy vōcz<sup>2)</sup> chal(cy) gest on tho (bil) przuedecz,  
 velecż gest on szemj<sup>2)</sup>, masth, grodof, f  
 25 fszy y tesze ludzy pod szobō mal byl, A<sup>3)</sup> (tako vōcz gescy on to  
 bil prikasal<sup>4)</sup>  
 Abycz fszeliky clouek (do tegotho mastha) do bethlehem p  
 przyseti (bil) a szobō thō(to) dan przynosl (bil), gasz  
 czy gest (ona) rzyskemy czeszarzevy dacz  
 byla mana. (A) tedy vōcz Joseph chōcz (on) tetho  
 30 kaszny posluszen bicz, (y) poseti(cy) gest (on) bil  
 do tegotho mastha bethlehez<sup>5)</sup>, s mariō,  
 gasz(cy) yesth ona f tentho czasz bila brze  
 3b. brzemenna, A<sup>6)</sup> tesczy ony szō szobō volu y osla  
 vedly bily, volu tego dla szō(cz) ony szobō ve  
 vedly byly, isbycz gy ony (bily) przedaly, A<sup>6)</sup> czinsz  
 (czeszarzevi giim ony).<sup>7)</sup> szaplaczyly A<sup>6)</sup> ostathktek<sup>8)</sup> szobe na  
 strauō sza  
 5 choualy; Allecz osla p̄stocz szō<sup>9)</sup> gy ony szobō  
 byly pogōly, isbicż (oni) strauō na mem<sup>8)</sup>, szobe (bily) noszy  
 ly Albo tesze, gdisbi szō bila maria vtrudz-  
 yla, tедыczyby vōcz ona bila nan fszadla,  
 aby(cz) (ona) sfvim nogam bila malo othpoczynōla.  
 10 A (vōcz) tedy vol y oszel szōcz ony bily milego xa  
 posznaly a poclōknofszy<sup>8)</sup> (oni) na sfa kolana  
 (pred nim)<sup>7)</sup> szō(cz) mu ony bily chualō daly. Iszcz<sup>6)</sup> kalsde  
 stworzene, gdisczy ono ma porodicz, szuka(cz ono)  
 szobe przebithku, gdesbicż ono f nem othpo  
 15 czynolo<sup>8)</sup> y tesze (svog) pokog (ono) malo (thamo), gakocz ptasko  
 we szukagōcz ony gnaszda szobe, A sverzō-  
 tha barloga. I<sup>6)</sup> kalsdacż (tesze) neuescza thvarsz

<sup>1)</sup> *Augustus* na końcu przez skróć.

<sup>2)</sup> o z kreską u dołu, tym samym atram. przekreślone z góry na dół; 3a, 24 lit. m ma cztery kreski.

<sup>3)</sup> a blad. atram. zamienione na A.

<sup>4)</sup> te kilka wyrazów w nawiasie na brzegu są wpisane bladym atram., równ. do *tegotho mastha*.

<sup>5)</sup> tak przez skrócenie.

<sup>6)</sup> a zamien. na A, i na I.

<sup>7)</sup> to co w nawiasie stoi, umieszczone jest na lewo na marginesie.

<sup>8)</sup> tak w ręk. (3b, 6 w wyr. *mem* lit. m ma ostat. kreskę długą).

<sup>9)</sup> litera o bledszym atram. przekreślona jeszcze raz pionowo, i tak w dalszym ciągu jeszcze kilka razy.

ne moszecz bicz ona tako vboga, Isze gdisz  
 czy ona porodnicz ma, tedicz vōcz ona przed  
 thim(to) szobe (ona) komorō namuie, gdesbicz ona 20  
 f ne leszala y thesze svog pokog (ona thamo) mala. Allecz  
 maria gdiaczy (gest ona)<sup>1)</sup> svego szinka porodnicz bila  
 mala, takocz gest ona vboga bila, yszechz ona  
 szadnego<sup>2)</sup> penōdza ne gest(cy) ona bila mala,  
 chosbicz (ona) szobe gospodō albo komorō (szan) bila 25  
 nagōla. A cdisz(cy vōcz) Ioseph s mariō gesta (ona) bila  
 do tegotho mastha bethlehem prisla a  
 A<sup>3)</sup> tedy vōcz ony ne mogly(cz)<sup>4)</sup> szō mecz nigedne  
 gospody thamo byly. A tako(cz) vōcz ony slycz  
 szō do gednego domo<sup>5)</sup> pospolnego bily, ge 30  
 nsze(cz) dom gest(cy on) bil medzy dvema domoma  
 vczynon, poth gimse(cz) domem skoth y oslo  
 we szō(cz ony) bily (pod nm)<sup>6)</sup> stagaly. A tako vōcz tamo Ioseph<sup>7)</sup>  
 svemu oslouiy y volkouy gest(cy on) byl gasly 4a.  
 vezinil, chosbicz ge on bil nakarmil; A cdisz(cy)<sup>8)</sup>  
 vōcz tentho czas gesth(cy) szō (on) byl przybliszył,  
 yszechz maria svego szynka gest (ona) porodnicz  
 bila mala, Alle kakoczkoły gest on (Josef)<sup>9)</sup> f tho 5  
 byl verzył, yszechz maria malacz gest ona szy  
 na porodycz (bila) a dzeuiczō szostacz, (a) fszegdiincy<sup>5)</sup>  
 Ioseph<sup>10)</sup> podluk obyczaga neueszczego ku ge  
 porodzeniu gest(cy on) byl due bapcze veszual (nagotoual<sup>11)</sup>),  
 chos(cy) gest gedne bylo tho ymo<sup>5)</sup> Gebal<sup>12)</sup> dzano 10  
 a drudze Salomee<sup>13)</sup>  
 († tako vōcz, gdis(cy) gest bilo sroth noczy dna nedzel (34)

<sup>1)</sup> *gest* innym, *ona* tym samym atramentem nad linią wpisane, co w tekście.

<sup>2)</sup> pierw. *n* popr. na *sz*.

<sup>3)</sup> *A* poprawione z *a*.

<sup>4)</sup> *nemogłō* poprawione nad *nemogly*.

<sup>5)</sup> tak w ręk.

<sup>6)</sup> *pod nm* (sic) dodane pod linią.

<sup>7)</sup> tu karta odcięta od dołu; z tego, co inną ręką wpisano było, zostało tylko *thamo*.

<sup>8)</sup> *cy* dodane na brzegu.

<sup>9)</sup> dodano z odsyłaczem na brzegu. 4a, 8 literę *k* zaczęto pisać, lecz zniszczono.

<sup>10)</sup> tu zaczęto pisać lit. *k*, lecz zniszczono.

<sup>11)</sup> *nagotoual* na brzegu dodała, zdaje się, inna ręką c początek wyrazu *chos(cy)*.

<sup>12)</sup> podług legendy Zebel.

<sup>13)</sup> tu znak odsyłacza, a dołem w w. 34 do 36 dopisała ta sama, co w tekście ręką to co w nawiasie ( ) zamknięte; przed \* na brzegu stoi *A*.

- nego, tedy vócz maria gest bila svego sinka porodi  
 (36) la y gestcy gy ona f gasly na trochó szana (bila) polosila).  
 A cdisz(cy)<sup>1)</sup> vócz maria gest  
 bila svego szynka milego porodzila<sup>2)</sup>, tedy  
 vócz gebal gest(cy) tho ona bila posznala, yszeecz  
 dzeucza gest bila porodzila a po porodzeny  
 15 gest(cy) tesze ona dzeuczó bila szostala; A tako  
 vócz ona velikiim gloszem gest bila bogu  
 chualó dala. Allecz<sup>3)</sup> Salomee gest(cy) ona temu(tho)<sup>4)</sup>  
 bila ne uerzyla y chczała szó gest ona sviima  
 rókama dothknóez tego(to) mastha byla,  
 20 tedy vócz natichmasth (ge) rócze szó (ge) byle usch  
 chle<sup>5)</sup>. Allecz<sup>3)</sup> svóty angol gest(cy) szó ge byl vka  
 szal a rzekócz ge<sup>6)</sup> tako (k ne), ysbi szó ona ge dzieczó  
 thka bila dothknóla, a gednocz ona gest  
 tho bila vczynila, aszeecz natichmasth gest  
 25 ona sdroua byla. † Ieczy<sup>3)</sup> tenthó obyeczag  
 gest na (temtho) sveeze, (isze) gdiscy ktoró svótosecz do m  
 astha przynoszó, tedycz vócz ludze s kaplany,  
 s choróguamij, s rzehiquiamy<sup>7)</sup> naprzecif ge vy  
 nydzó<sup>7)</sup>, A chocz nauóczszó czesz ony mogó,  
 30 tocz ge (oni) czynó. Alle gdisczy maria gest (ona) bila  
 do bethlehem prisla, (a tho) noszócz tako velikó svó  
 tosz tocz gest svego szinka milego, genszeecz  
 na fsvem<sup>8)</sup> sveeze przed mim ne gest(ci on) bil svóthszy,  
 4b. tedy vócz naprzecif gemu (ny)szadny clouek  
 ne gest(cy on) vyzetl byl, abyecz mu (on) ktoró czesz byl  
 vczynil. † tesczy szó gest on (xt) dzisza vezinil sta  
 stary y mlody, (tako) Ieczy<sup>3)</sup> oth stworzena Adamo  
 5 uego asze do narodzena boszego bilocz gest  
 pinecz thyszócz lath dwe szee lath y dzeuócz  
 lath y gesczeecz on gest bil starszy, Iszeecz<sup>3)</sup> vele

<sup>1)</sup> cy na brzegu dopisane.

<sup>2)</sup> tu w linii i na brzegu odsyłacz, ale bez dodatku.

<sup>3)</sup> allecz popr. na Allecz, również iczy na Ieczy.

<sup>4)</sup> tho na brzegu po za linią.

<sup>5)</sup> ch dwa rasy napisane przy rozdzielaniu wyrazu.

<sup>6)</sup> ge kreską nadpisaną zniszczono.

<sup>7)</sup> tak w ręk.

<sup>8)</sup> prawdopodobnie błąd sam. fvsem (=wszem) albo svsem (=swem?).

lath przeth tiim(to), niasicz gest on bil Adama  
 stworzył, asczy gest on przeth tim(to) oth poczo  
 thkō<sup>1)</sup> svatha bil; tescy tho dziezothko<sup>1)</sup>, nasz 10  
 mily xps, nisly(cz) gego matuchna gest(cy) on  
 byl starszy, psto<sup>1)</sup> isczy gest gy ona f chuar  
 them na cze<sup>1)</sup> lecze (bila) poczoła, Allecz f póthem  
 na cze lecze gest(cy) gy ona bila porodzila. O  
 oua, gēsecz<sup>2)</sup> (gest) tako stary byl, tenczy szō dzisza 15  
 (gest bil)<sup>3)</sup> vcainil tako mōdy, Isczy<sup>4)</sup> dziezōthko leszōcz  
 f gaslach gest(cy) ono bilo przeth svō (milō) mathkō  
 plakalo, Allecz f krolestwe nebeskem p  
 przed svōthmy<sup>1)</sup> angoly gest(cy) szō ono bylo s  
 smalo. tescy gest on (xt) bil veliky y maly, 20  
 Isz(e)<sup>4)</sup> szapradō<sup>1)</sup> takocz gest on byl veliky y  
 y moczny, (psto) ysczy on ten(to) fszycezek svath f sw  
 rōku gest(cy) gy on byl sgromadzil, A<sup>5)</sup> tak  
 ocz szō (on) dzysza byl vcainil maly,  
 Iszcz<sup>5)</sup> szō (on) na dw malu mastku (gest) bil pomescil, 25  
 tocz gest f gaslach A<sup>5)</sup> v sue maczerze f ge s  
 svōthem szyuocze φ. A tako vōcz gego mila  
 (matuchna)<sup>6)</sup>, gdisz(cy) gest gy ona bila porodzyla, tedycz  
 vōcz ona gest bila k nemu barszo laska  
 ue mouila arzekōcz (gemu) tako: (isze) thy gesz bok<sup>1)</sup> 30  
 mog, thy gesz stworzicel mog, thy gesz  
 sbauicel mog, A<sup>5)</sup> pstoecz<sup>7)</sup> ga dzysza thobe (tako) ehua  
 lō gako bogu dagō. φ Isczy<sup>5)</sup> tento czesarsz  
 rzymasky, choscz<sup>1)</sup> mu gest bilo tho ymō Octaui 5a.  
 anus dzano, genszcz gest byl barszo mōdry  
 a f bogu moczny (tako), Isczy<sup>5)</sup> rymane<sup>7)</sup> szōcz gy ony  
 sza boga byly mely, Allecz on f svem szerczu g  
 gest(cy) szō (on) byl rosmyslil, yszcz on mal gesth 5  
 vmrzecz bil, I<sup>5)</sup> ne dzal(cy)<sup>7)</sup> gest on bil szobe vōce  
 chualy (tako) gako bogu czinicz bil tedy(cz) vōcz

1) tak w ręk.

2) przez skrócenie.

3) dopisane na brzegu.

4) isczy i t. d. popr. na Isczy.

5) a zamieniono na A, i na I.

6) na brzegu.

7) tak w ręk.: rymane popr. z ramane; dzal zam. dal.

- poslal(cy) gest on byl po gednø krolefnø, ch  
 osz(cy) gest ge bylo tho ymo<sup>1</sup> Sybilla dzano,  
 10 gasz(cy) gest(cy) ona barszo mødra bila, A<sup>2</sup>) o boszez<sup>3</sup>) (cy)  
 vmøczenv gest(cy) ona przedthim(to) vele lath  
 byla przepouedala, nisly(cz) szø gest byl xt  
 narodzył, A chøcz (a p̄sto) on tho oth ne przuenedecz,  
 Isze<sup>3</sup>) narodzy-li(cz) szø ktory<sup>4</sup>) clouek na suecze (taky<sup>5</sup>)<sup>5</sup>),  
 15 chosbicz on bil nad nm<sup>1</sup>) mocznegszy, vøcz-  
 szy y mødrszy; tedyez vøcz ona (kroleua) barszo mocz-  
 nø<sup>1</sup>) f dzen boszego narodzena gest(cy ona) bila  
 k nemv przygachala, A<sup>2</sup>) sto svich rzyczerof<sup>1</sup>)  
 gest(cy gich) ona szobø bila mala. A tako(cz) vøcz ona  
 20 setfszy sz im do gego losznicze y vkaszala(cz)<sup>6</sup>)  
 mu gest ona naprzecif slunczu okrøk  
 slothy (byla), A<sup>2</sup>) f tam(cyto) okrodze<sup>1</sup>) gest bila dze  
 uicza barszo pøkna (szedzala) a dzeczøthko (pøkne) gest(cy)<sup>7</sup>)  
 ona na sfv roku<sup>1</sup>) bila noszyla. A<sup>2</sup>) cdiszcy  
 25 vøcz tenthø gisty czeszarsz tho vydzene  
 y tēthø<sup>8</sup>) dzif gest(cy gy) on bil vsrzal, tedy(cz) vøcz  
 gest(cy) szø on bil themu barszo dzyuoual  
 a glosz sz nebosz gest(cy) on then(to) bil vslysal  
 (nebesky), genszecz tēto<sup>9</sup>) sviczecz sv(ath othe)<sup>9</sup>),  
 arzekøcz mu (k nemu) tako: (isze) tocz, dze, gest oltarsz  
 30 nebesky. A<sup>10</sup>) tako vøcz tathø gistha kro  
 lefna Sibilla gest(cy) ona temu(tho) gistemu  
 czeszarzeyvy tako bila rzecla, Isczy<sup>10</sup>) tho  
 dzeczø gest(cy ono) vøczsze, nisly thy (kekdy bødeshz) i nath to  
 bøcz<sup>11</sup>) ono bødze mocnieszze, geshz(cy) dzeczø  
 5b. dzeuicza porodzy a po porodzenucz ona

<sup>1</sup>) tak w røk.

<sup>2</sup>) w wyrazach *a*, *isze* poczàtkowa litera zamieniona na wielkà.

<sup>3</sup>) tak przez skrócenie, *cy* na brzegu.

<sup>4</sup>) *ktory* poprawione na *ktory*.

<sup>5</sup>) *taky* na brzegu.

<sup>6</sup>) *y* poprawiono, cz wpisano na brzegu.

<sup>7</sup>) *cy* na brzegu.

<sup>8</sup>) przez skrócenie.

<sup>9</sup>) cały ten wiersz dodany jest od pisarza na brzegu innym atramentem; *othe* zapewne przez skróć. zam. *otheme* t. j. *otejmie*; *tēto* przez skróć.

<sup>10</sup>) wielkie litery z poprawki.

<sup>11</sup>) na brzegu obok *bøcz* dodano bez odsyłacza: *ypostogł (sic)*.

dzeuicǫ szostane. A takacz<sup>1)</sup> vǫcz on (czesarsz) othsich  
 masth ne dal(cy) szǫ gest (on) bil cheszarzeǫ<sup>2)</sup> svacz,  
 (allecz) (on)<sup>3)</sup> milemu xp̄oui gest(cy) on bil sluszyl a m(r)rǫ<sup>4)</sup>  
 s kadzydlem gest(cy) mv on offeroual byl. 5

ǫ A p̄sto, greszni clouecze, ches-ly (thy) tho uedzecz,  
 kakocz xt gest(cy on) bil vbodzy (f tento czasz), gdisczy szǫ gest  
 on bil narodzil? A napiruecz gest(cy) on byl  
 f domech (tako) vbodzy, yszech on szadnego penǫsz  
 ka (f tētho czasz) ne mal(cy) gest (on) bil, gdisczi szǫ gest on byl 10  
 narodzil, (a to) chosbicz on szobe gospodǫ (szan) na  
 gǫl byl, A<sup>5)</sup> p̄stocz szǫ gest on bil f chuele<sup>6)</sup> (f pospolitem domv) na-  
 rodzil; fttorecz on (gest) v odzenu vbodzy byl,  
 A<sup>5)</sup> p̄stocz gest on pstim<sup>7)</sup> szuknem obynon byl (tako),  
 Isczy<sup>5)</sup> gego (mila) matuchna (maria) takocz gest ona (f tētho czasz) vbo 15  
 ga byla, Isczy<sup>5)</sup> (ecz) ona nigedne(go) koszuska ne  
 mala(cz go) gest (ona) byla, (a to) choscibi gy ona pred szmnez<sup>2)</sup>  
 bila przycila. Trzececz gest on (xt) ue straue (tako) vbo-  
 dzy byl, Iszech on (gednǫ dna) trochǫ mleka vsziual gest  
 byl. Cuartecz gest on f poszczely (tako) vbodzy bil, 20

Iszech on namnegasze perzinky ne mal(cy) gest (ge) on  
 byl (f tento czasz, gdiscy szǫ gest on bil narodzil<sup>7)</sup>;  
 Aliczy<sup>5)</sup> gego (mila) matuchna (maria) trochǫ szana  
 gest(cy ona) byla f gasly poden podloszyla. A p̄sto,  
 greszny clouecze, rospamǫtag szǫ thy na to,  
 kakocz xp̄t gest(cy on) na tētho<sup>2)</sup> svecze prze czǫ vely 25  
 ke vbostwo (i stradǫ) cirpal byl. A p̄stocz gest on (gest)<sup>8)</sup>  
 tho byl vezinil, isbichom my vǫcze vbostwo  
 miloualy nisl (tegotho svata) bogadstwo<sup>9)</sup>, Abicz<sup>10)</sup> on tescze nasz svim  
 vbostwem vezinil bogathe f krolestwe ne  
 beskem, gegosz krolestwa nebeskego 30  
 domesczy (nasz) bog f roczy<sup>9)</sup> gediny oczecz, sziiin.

1) tak sam. *takocz*.

2) przez skrót.

3) *allecz* na brzegu, *on* nad wierszem.

4) por. wyż. 2, 7.

5) *A* i *I* z małej litery poprawione.

6) tak w ręk. zam. *chleue*.

7) to, co stoi w nawiasie, wpisano na brzegu innym atram., ale tą samą ręką.

8) linią u góry skreślone.

9) tak w ręk.

10) *abicz* zamien. na *Abicz*.



## Kazanie 3 o św. Janie Chrzcicielu.

(bez glos i wpisów).

- 11a. Iohanes (sic) baptista vltra omnes sanctos. vnde bene  
 dixerat, Erit enim magnus coram Domino, Bogem 9. s. Jo.  
 Nota prohemia de sancto Iohanne. Erit magnus coram  
 Domino, Luce primo. Dzathky mile, ysze gako vy tho  
 5 szamy dobrze vecze, ysczy fszythezy ludze na  
 temtho swecze tako dobrze svethsczy gako  
 duchofniy chøcz ony tego, abicz gim ludze eze  
 sz y chualø czynily. Allecz tichto ludzy gest  
 malo na suecze, chosbicz ony svim duszam  
 10 szukaly sbauena, A p̄stocz ony tho, cho oth  
 boga poszødagø, tegocz ony szobe ne otrz-  
 ymagø. A p̄stocz my greszny ludze ne szuk  
 agmy szobe na themto swecze chualy, alle  
 dagny <sup>1)</sup> chwalø naszymv panv ihū xp̄oui  
 15 na temtho swecze, proszøcz go, abi szø on  
 nad namy smiloual y takesz nasze grechy  
 othpuszczyl nam. A p̄stocz tutha mouy, iscy  
 v tegotho krola heroda bylczy gesth  
 geden kaplan, gemusczy gest bylo tho y  
 20 ymø zacharias dzano, a tenczy gesth  
 s pokolenya xøszøczego byl. A p̄stocz tutha  
 vypiszuge ymona kroletska y tesze xø  
 szøcza, p̄sto isczy f tentho czas bylicz szø k  
 kroleue sly. Allecz nasz xt mily szafszecz  
 25 gest gim dobrego cloueka dal byl,  
 genszcz ge o gich slozcz karal byl.  
 A p̄stocz gakocz tentho krol israhelsky,  
 gemusczy gest bilo tho ymø Achab dza  
 no, na prosbø swe kroleue, choscy gest  
 30 ge bylo yezabel dzano, kaszalczy gesth  
 on barszo uele prorokof poszczynacz bil,  
 A p̄stocz nasz xt mily poslal gest bil do nego
- 11b. tegotho proka <sup>2)</sup> helyasza, genszcz gest gy  
 o tego sle skuthky karal byl. A takesczy  
 swøthy gan tegotho krola heroda o tego

<sup>1)</sup> tak w røk. *dagny*.<sup>2)</sup> tak przez skrócenie.

slosch karal gest gy byl, allecz on gego g  
 grosz ne bal szõ gest byl: A szaprafdocz<sup>2)</sup> na 5  
 temtho svecze malo takich kaplanof  
 nadze y takesz kasznodzegecz, chosbycz  
 ony krole, xõszõtha y tesze pany bogathe  
 o gich sloscz karaly ge, a sznathcy<sup>2)</sup> sznamõ  
 tego<sup>2)</sup> gest, ysczy szõ dobry kroleue, xõ 10  
 szõta y tesze panoue, Allecz kasznodzege  
 szõ sly, psto ysczy ony o gich sloscz ne szme  
 gõ karacz ge; A pstocz ony tho czynõ,  
 isczy gim o biskubstwo, o pbestwo<sup>1)</sup> y o ka 15  
 ply pochebugõ<sup>2)</sup>. A pstocz svõthy lucasz  
 tutha vyclada y vypiszuge rodzag  
 othcza y maczerze svõtego gana, isczy o  
 oniy przed milim xpem bylycz azõ dostog  
 ny a boga szõ bogoczy<sup>2)</sup>, ysczy ony ne bily  
 szõ luczemerniczy<sup>2)</sup>, gakoecz dzysza ludze 20  
 na themtho suecze czynõ, isci szõ ony  
 pred luczmy vkaszugõ dobry, allecz  
 ony szõ pred bodzem<sup>2)</sup> sly. A pstocz szõ gest  
 svõthy gan s dostognich ludzy byl na  
 rodzyl, tego dla isbiez on prafdõ prze 25  
 pouedal byl. Alle gdisbi szõ on gest bil  
 sze slich ludzy narodzyl, tedyczby mv vocz  
 oniy<sup>2)</sup> ne bily verzily, isczy svõtha helsbe-  
 tha bylacz gest ona stara. A pstocz o thez<sup>2)</sup>  
 tentho velebný doctor, gemusczy bedza<sup>3)</sup> 30  
 dzegõ, mouiy<sup>2)</sup> rzekõcz tako, yscy mily xt  
 dostognm<sup>2)</sup> ludzem a bugu<sup>2)</sup> sluszõczim ne ue  
 le dzeczy y plodu dage, psto isby szõ ony  
 gymy ne stauily<sup>2)</sup> any velbyly przed luczmy, 12a.  
 yszecz czytho ludze, chosczy ony vele dzeczy  
 magõ, velkokroc szõ tho gim przygadza,  
 ysczy ony nad nly<sup>2)</sup> szalosecz vydzõ, psto iscy  
 ony richlo vmiragõ. Albocz tesze ony slõ 5  
 smerczõ dzynõ<sup>2)</sup>, f ysczy sz nesktorego<sup>2)</sup> szy  
 na slodzeg byua, kostarsz y pyganicza,

<sup>1)</sup> tak przez skrõcenie.

<sup>2)</sup> tak w ręk.; 11b, 10 *ne gest?*

<sup>3)</sup> tak zam. Beda (*venerabilis*).

Rozprawy Wydz. filolog. T. XXV.

A s dzefkicz tesze mnogdy sla szona byua<sup>1)</sup>.  
 Allecz ga naprzecif themu nix ne mouó,  
 10 ysze ktoricz clouek ma on vele dziecy a  
 a na slusbócz ge on vyrzódzy, vóczy ony by  
 uagó slachetny a dobrich obyczagof  
 napelneny. A p̄stocz szó svóty gan v swe ma-  
 thuchny, swóthe helsbeth gest byl gedz  
 15 dzyniy narodzil, A p̄stocz gest gy byl xt  
 f krolestwe nebeszkem pouiszyl. A p̄sto  
 ny<sup>2)</sup> greszny chem-ly takesz bycz thamo  
 pouiseniy, tego my szamy szobo<sup>2)</sup> dostathciez  
 ne moszemý, a tho pres dara ducha svote-  
 20 go a tesze pres pomocy p̄aniy<sup>1)</sup> marie, A p̄sto  
 dzysza vczeczmy szó k ne szauitagócz gó thó  
 to modlithó, gakocz gest gó gabriel  
 angol s krolestwa nebeskego szauital  
 byl rzekócz tako: Sdrouasz Maria miloscy.

#### Kazanie 4. o św. Maryi Magdalenie.

(bez glos, z jednym dodatkiem).

14a. w. 8. Missa sunt ei peccata multa. Luce VII ca<sup>o</sup>. Dzatky  
 mile, ysze tenthó papesz Innocencius, nasz o  
 10 oczecz swóthy, genszecz gest bil po swóthem  
 petrze trzeci, tenczytho nasz dzysza naucza,  
 abichom szó dzyszegszego dna vócze vesze  
 lyly nisy ginszych dny. A prestocz tutha  
 naprzothku movy rzekócz tako: fratres kařmi<sup>3)</sup>,  
 15 diem hodiernum debemus consumere in gaudio:  
 bracza, dze, mila, patrzymy tego dobrze, isbi  
 chom tenthó dzen dzyszegszy veszeli<sup>2)</sup> i f  
 naboszegstwe<sup>2)</sup> gy skroczyly. Alle czemucz  
 tutha movy f naboszestwe<sup>2)</sup>? gedno p̄sto, isb  
 20 ichom ne patrzyly marne chualy tegoto  
 swatha, alle bichom szo<sup>2)</sup> nauczyly svich  
 grzecof<sup>2)</sup> spouedacz a pokuthó sza ne stro

<sup>1)</sup> *biua* popr. na *byua*.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> czyt. *carissimi*.

gicz. A tocz my mamy przycladem (svôte) marie  
 magdolanij vczynicz, isbichom szø f nasich  
 grzechch<sup>1)</sup> oczuczyly, abichom tesze f rospacz 25  
 ne fstøpyly, gakocz gest byl Judzasz<sup>1)</sup> vcy  
 nil, iszecz on rospacifszy f svem sbauenv  
 y gest szø on bil szam obeszył. Alecz my przy-  
 cladem tegotho sbogcze mamy vczynicz,  
 genszecz genszecz<sup>2)</sup> gest v mileo<sup>3)</sup> xa na pravi 30  
 czy vyszal byl, A<sup>4)</sup> tenczy gest swe fszythky  
 dniy drapesczø byl, a gednocz szø gest on  
 swich g(e)chof byl spouedzal<sup>5)</sup> a f swem serczu  
 gest gich on byl szaloual, aszecz szø xřt  
 gest byl nad nim smiiloual. φ A drudzycz<sup>5)</sup> 35  
 tesze przyklad mamy o sfwøthem maczegu i tesze  
 o sfwothem<sup>5)</sup> paule, chosczy ony varø kresciãskø<sup>5)</sup> 14b.  
 cheli szø szagubicz bily, a fszakocz szø oniy ku milev<sup>6)</sup>  
 xpøui szø bily nafrocily y krolefstwo nebeske  
 szøcz ony otrzymaly. A takescy maria magdã<sup>7)</sup> 5  
 gest byla vczynila<sup>5)</sup>. A psto przycladež magdolay<sup>8)</sup>  
 mamy to vczynicz, ysze szø gest ona vele gre  
 chof bila dopuscyla a potemczy gest ona bila  
 bosze milosdze<sup>7)</sup> szobe nalasla. A takes my ge  
 przycladem f milem bodze ne mamy rospacy 10  
 mecz, alle my gego milosdza<sup>7)</sup> mamy szobe suk  
 acz. A pstocz ne tego dla ma'ia magdolana g  
 gest szø ona bila g(e)cha<sup>5)</sup> dopuscila, isbichom szø  
 my gych tesze dopuscily, alle bog nasz tego  
 szachouag, ise gdisby sly duch nektorego 15  
 cloueka f tenthø blød szauotl, macz gø on  
 takesz f pokucze nasladouacz, gakocz gesth  
 gø ona byla strogyła. A takes szø thy, g(e)szniy<sup>1)</sup>  
 clouecze, ne oddalag k milëv<sup>7)</sup> xpøui nafrocicz,

<sup>1)</sup> tak w ręk.

<sup>2)</sup> linią u góry zniszczone.

<sup>3)</sup> tak przez skrócenie.

<sup>4)</sup> z *a* popr. *A*.

<sup>5)</sup> tak w ręk.; *gchof* etc. z nadpis. *e*; *spouedzal* zam. *spouedal*; *vczynily* z nadpis. *a*.

<sup>6)</sup> tak w ręk., *v* po za linią na brzegu.

<sup>7)</sup> tak, ze znakiem skrócenia.

<sup>8)</sup> ostatnia litera po za linią na brzegu.

- 20 yscy tho ne gest f stwe<sup>1)</sup> voly, abicz thobe x̄p̄t  
dal dludze stroue<sup>2)</sup>, bo thy albo ga moszesz dzy  
sza albo iutrze s tego svatha szycz. teaczy ma  
rie magdolany pokutha bilacz gest ona  
barszo sromislyua. A p̄stocz gest ona do x̄p̄a  
25 bila prysla y pred gego nogamy gest ona  
bila padla a sfwe grzechy gest ona przeth  
nm<sup>3)</sup> byla pouedala. A p̄sto, gdis szō svich gre-  
chhof spouedamy, v̄ocz othsichmasth mamy  
szō gich varouacz, a tesze f naszym szerczu māy<sup>4)</sup>  
80 gich szalouacz, ysczy x̄p̄t ny szadnemu cloue  
koui gego grechhof ne othpuscy, aczey on po sz  
pouedzy ma thō misl, isbi szō go on naftor  
ky chal dopuscicz. A p̄sto, mile dzathky, acz my  
naszym duszam chemi otrzymacz sbauene  
85 a pothem krolestwo nebeske, ny przes kogo  
gynszego ne mamy otrzymacz tego, gedno  
pres dar ducha sv̄ótego a tesze pres pomocz

### Kazanie 5. o św. Wawrzyńcu.

(bez glos, wpisów i popr.)

171b. Nisi granum frumenti mortuum fuerit. Iohannis (sic) XII<sup>o</sup>.

- Dzathky mile, pysze szō nam f svothez<sup>5)</sup> pyszme  
o raszmagitich<sup>2)</sup> sv̄ótech, kakocz szō ony velikō  
mōkō cirpely drzeve byly, nislycz szō ony  
5 do krolestwa szō dostaly. O gichsze mōcze  
velebich mal vam pouedacz, allecz thōto  
chwyłō ne czasz gest tegotho vyslouicz. A p̄<sup>4)</sup>  
stocz mily xt ve fczoragsze ewē<sup>5)</sup> mowy rze  
kōcz tako: Qui facit voluntatem patris, ysze: kto  
10 ry clouek czyni volō otheza mego, tenczy  
przydze do krolestwa nebeskego. A p̄stho  
chemi-ly czynicz volō naszego otheza nebesz  
kego, tedy v̄ocz napyrszue mamy dzerszcz  
varō kresczykanska<sup>6)</sup>. A ftoecz mamy cho

<sup>1)</sup> tak zam. f tve.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> przez skrócenie.

<sup>4)</sup> a zamienione na A.

<sup>5)</sup> tak przez skrócenie, czyt. ewangelie.

<sup>6)</sup> tak w ręk. *kresczykanska*.

uacz thyto dary, chosz szõ nam darmo da- 15  
 ný, vkaszugõcz nam gednõ drogõ, gõsz ma-  
 my do krolestwa nebeskego przicz. A napir  
 svezcz tutha mový, ysze ktory clouek che  
 czynicz volõ othcza nebeskego, tenczy ma  
 mecz varõ kresczyganskõ, a ne telko skut- 20  
 kem, alle tesze y szerczem. A p̄sto verzia-ly f tho,  
 ysze szõ xt gest s czysthe dzieicze ma'ie<sup>1)</sup> ma  
 rodzyl<sup>2)</sup> a trzeciogocz dna gest on s marthfy  
 fstal, a tho chocz gest on przykaszal byl  
 slovy, aby tho skuthkem napelnil. A f̄torecz 25  
 gego dary mamy chouacz, alle isczy gest  
 gich barszo vele, A p̄stocz trudno gest ge  
 nam osobno vyslouicz, Allecz<sup>3)</sup> ga vam o ge-  
 dnem dzarze<sup>2)</sup> pouem, chocz gest nam dan,  
 a thocz gest svõty kresth, a tenczytho 30  
 dar gest kalsdemv clouekowi dan, tako  
 dobrze gluchemv gako y nememv. A p̄stocz  
 kalsdy krescygan võczecz gest on vdaro  
 uan, nisy ktory krol pogansky. Alle kako  
 my tenthõ boszy dar chouamy, gdis szõ s 35  
 smerthnego grzecha dopuszczamy! A p̄stho  
 patrzmy tego dobrze, abichom tego bosze  
 go daru ne straczyly. Alle szõ ga pogrzechu  
 tego barszo bogõ, yszeszmy iusz tenthõ dar  
 fszythczy straczyly, a tho vygõfszy dzatky 5  
 mlode. Aleczby<sup>2)</sup> nektory clouek medzy naý<sup>2)</sup>  
 mogl tako rzecz: A<sup>3)</sup> p̄sto, gdisz geszm ga te  
 tenthõ dar straczyl, teducz ga na chcõ<sup>2)</sup> cy-  
 nicz vole bosze! a szaprafõ, ne masz thy  
 tego vczynicz, tego dla ysze ktoricz clouek 10  
 thyto dary gest straczil; szukagsze gych  
 mylosczyue a szerczem skruszonm<sup>2)</sup> y k themv  
 naboszm<sup>2)</sup>, a tako võcz ge thy nadzesz presz  
 svõthõ spouecz a tesze pres dostognõ pok-  
 uthõ. † Tesczy nasz tutha dale naucza, 15  
 abichom nasz szyuoth czystho y tesze f svõtos  
 cy chwoualy<sup>2)</sup>. Alleczby nektory clouek

<sup>1)</sup> przez skrõc.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> a zamien. na A.

medzy namy tako rzecl: ysze gacz, dze, ne  
mogó bycz swóth! a tocz szaprafđó gest  
20 slowo szalone, a thocz ga tobe pouedaz<sup>1)</sup>,  
ysze ktoricz clouek che do boga prýcz,  
tenczy ma bycz swóthy, alle ne grzeszny  
any tesze clóthy. A p̄stho, gdisz my fszythczy  
chemy do boga przycz, varugmis szó g(e)cha<sup>1)</sup>  
25 tako, gako gako<sup>2)</sup> boszy vósza, a strogmy  
skuthky dobre, gakobichom presz ne na  
sziim duszam otrzymaly sbauene a krole  
fstwo nebeske. A p̄stocz svóthy vawrzyecz,  
chócz do krolestwa nebeskego przycz, thy  
30 tho dary gest on thuardo choual a  
a p̄stocz szó gest on do krolestwa nebesz  
kego byl dostal. A p̄sto, mile dzathky, che  
mi-ly thamesz<sup>3)</sup> przycz, tego my szamy szobó  
ne moszemy dostathczycz, a tho pres daru d  
35 ducha swóthego a tesze przez pomoczy ma'ie<sup>4)</sup>.

#### Kazanie 6. o św. Bartłomieju.

172b. Ffacta est contencio inter ꝥ Nota thema Bart.  
Luc. XXII<sup>o</sup>. Dzathky mile, nasz xt mily  
gest on swe swóthe appli<sup>4)</sup> temutho nau  
czal byl, kakoczby na thētho<sup>4)</sup> svecze  
5 medzy xp̄iany bydliez mely. A p̄stocz on  
rzecl gest byl k nm<sup>5)</sup> rzekócz tako: Estote  
p'dentes: Bóczdze, (dze), tako mōdrzy, gakocz  
szó vószeue mōdrzy; ꝥ ysczy napirszue vósz  
thóto mōdroscz ma, ysze gdis gy chó sza  
bicz, tedicz vócz on (svó glovó)<sup>5)</sup> krige (y szonge<sup>3)</sup>, a o czalocz  
10 on nix<sup>3)</sup>  
ne dba. A<sup>6)</sup> takesczy svóczy appli<sup>4)</sup> szócz oni tho  
byly czynily. Allecz<sup>6)</sup> nauócze swóty barth  
lomeg gest on tho byl czynil, yszech on  
swe glovy tocz gest mile<sup>0 4)</sup> xp̄a gest byl

<sup>1)</sup> przez skrócenie.

<sup>2)</sup> kreską u góry zniszczone.

<sup>3)</sup> tak w ręk.

<sup>4)</sup> tak przez skrócenie, czyt. *apostoli, temto, milego*.

<sup>5)</sup> z odsyłaczem na brzegu.

<sup>6)</sup> a zamien. na *A*.

szonoual. † Fftorecz przyrodzene gesth tho 15  
 vøszeve, ysze gdis szø on che odmlodzycz,  
 tedycz vøcz on ge go(r)ske korzene, a pothež<sup>1)</sup>  
 vøcz on flesze f durø<sup>2)</sup> czasnø, A tako vøcz  
 on thamo szebe starø skorø szeme. A take  
 s my sdruczmy szebe starø skorø tocz gest 20  
 stare grzechy; a geczmy tesze gorske korze  
 ne, tocz gest isbichom na thëto<sup>1)</sup> svecze nekto  
 rø møkø prze milego x̄pa cirpely na nasz  
 em czele. A tocz swøty barthlomeg gest on  
 tho byl vczynil, ysczy on skorø svego czala 25  
 prze milego x̄pa dal gest byl oblupicz, ysze  
 pysze szø nam o them tako, ysze: (gdisz) gest on kro-  
 la theto szeme Indie gest byl okrzył<sup>2)</sup> y  
 na narø kresczyganskø gest gy on byl  
 nafroczył, tedy vøcz biskvpoue<sup>3)</sup> thetho 30  
 gysthe szeme szø szø (oni) byly sgachaly a svøte  
 go barthlomega szo<sup>2)</sup> ony byly gøly a do  
 bratha tego gystego krola szø go ony bily  
 przyuedly, tedy vøcz tenthø gisty krol g  
 gest szø byl nan (roszneual)<sup>2)</sup>, tego dla yszecz bog gego, 173a.  
 chos mv gest bylo tho ymø Astarosth<sup>2)</sup> dzano,  
 gest on s vysokoczy na szemø spatl byl a f  
 proch gest szø on byl obrocil. A<sup>4)</sup> tako vøcz  
 on (krol) szylm<sup>1)</sup> gnawem gest na szobe swe odze 5  
 ne rzaszal byl, A swøtego bartholomega<sup>2)</sup> k  
 kaszal gest byl na prongø szaueszycz a mo  
 tlamy gy bÿcz y s gego gy skory szywo  
 oblupycz. A cdisz vøcz ony szo<sup>2)</sup> mv<sup>5)</sup> tho byly  
 vczynily, tedy vøcz pothem ony szø gy bily 10  
 szøly. A p̄stocz on skorø svego czala gest  
 byl sdrzuczyl, isbicz on coronø krolestva  
 nebeskego byl szasluszył. A p̄sto, gdisczy  
 (ktory) clouek svim neprzygaczelem che szø valcicz,  
 tedycz vøcz on szebe dludze<sup>2)</sup> odzene sdru 15

<sup>1)</sup> tak przez skrócenie, czyt. *potem, tento, silnym*.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> *biskopous* popr. na *biskvpous*.

<sup>4)</sup> a popr. na *A*.

<sup>5)</sup> *mu* popr. na *mv*.



- czy, tego dla isbicz my ono ne uadzylo. A takesczy svóczy szóc thó ony byly vczynily, gdis szó ony swymy neprzycaczoly bycz mely, ysze ne telkocz ony swe odzene szó
- 20 byly szebe sdrzuczyly, alle y akoró swego czala szóc gó ony prze milego xp̄a byly dzaly<sup>1)</sup>. A takesz my mamy vczynicz, gdis szó sz naszym neprzycaczolem tocz gest se sliim duchem chemy valczycz, (tedy vócz) mamy szebe odze
- 25 ne sdrzucicz tocz gest grzechy. A takesczy svóthy bartholomeg<sup>1)</sup> gest on thó byl vczynil, ysczy on napirsue bogadstwo gest byl oth szebe otaz(r)uczyl<sup>1)</sup>, aby cz go sly duch przes ne f gego duszy ne byl vlouil, bo cz on
- 30 gest byl barszo bogaty, ysczy on gest xozó czego<sup>1)</sup> rodu byl, alle vy gy barthodzegez<sup>2)</sup> na szyuacze, a f them wy barszo milego xa gne vacze. fforecz presto svóthy bartholomeg
- 173b gest byl akoró swego czala sdrzuczyl<sup>1)</sup>, isbicz on s pokogem leszal byl, ysze gako thó szamy dobrze veeze, ysze ktoricz clouecz<sup>1)</sup> neczysthe odze<sup>1)</sup> ma, tenczy s pokogem pred robaky f
- 5 f nem ne odpoczyua (ne leszy). A takesczy svóthy bartholomeg gest on thó byl vzinil, chócz s milim xp̄em na ueky odpoczyuacz, gest on byl szebe swó skoró sdrzuczyl; ysczy szaprafidó na sze czalo gest neczysthe odzene, chosczy
- 10 ono nasz barszo czosto<sup>1)</sup> ge, mnogdy naszego czala necistotho<sup>1)</sup> a tesze mnogdy sló misló. A p̄stoczby dobrze thó bylo, isbichom my thó odzene tocz gest nasze grzechy szebe sdrucyly, isbichom my f nich ne szamarly. Trzeczech
- 15 p̄sto svóthy bartholomeg gest byl skoró swego czala sdrzuczyl, isbicz szó on bosziim ryczerzem vkaszal byl. ysczy ryczerze ten-tho obyczag magó, gdisci ge paszó, tедыcz vócz ony swe stare odzene svim slugam

<sup>1)</sup> tak w ręk.

<sup>2)</sup> tak przez skrócenie: czyt. *bartodziejem, odzienie*.

dagó A takescy swóty barthlomeg gest	20
byl vczinil: iscy on skoró svego czala gest	
byl sdrzucyl, isbi szó (on) s milim xpem f krolef	
stwe nebeskem na ueky veszelil. ꙗ Vócz	
trzeciocz przyrodzene vósz tho ma, ysze g	
gdiszcy gy szegnagó, vóczy on gedno	25
vcho ogonem szaslony a drudiecz on	
ku szemy skloniy, tego dla abycz on ne	
slysal <sup>1)</sup> szegnana. A chocz gest ogon gedno	
pamócz smercy? A szaprafócz by tenthó c	
clouek malo sgrzesil, ysze gdiscibi szó on	30
na tho rosmislil, isbiez on f krothke chvy-	
ly vmrzecz muszyl. ꙗ Vócz prze ffore vcho,	
chosci ge vósz f szemó sclony, mas szó, g(e)szny	174a.
clouecze, na tho rospamótacz, ysze gesz thy s	
szeme stworzon, a cdisz vócz thy vmrzesz, te	
dy szó vócz thy szaszó f szemó obrocisz. A p̄	
stocz xp̄t na chczal <sup>1)</sup> gest byl cloueka stvo	5
rzycz s pouetrza, tego (dla) abycz on ne bil pysz	
ny; tescy go on na <sup>1)</sup> chczal sz ogra stworzicz,	
abicz on ne bil gneflyvŷ; Any s vodzy <sup>1)</sup> , isbiez	
on ne bil necisthy; Allecz gest gy on szeme	
byl stworzil, p̄sto isbiez on byl skromny,	10
isczy szema naprzecif vodze gest szucha,	
A naprzecif pouetrzu gest ona mocna, A	
a tesze naprzecif ognevy gest ona gest <sup>2)</sup>	
ona <sup>3)</sup> szymna. A ticz fazythky clonky mal	
gest byl f szobe sfwóthy bartlomeg dzer	15
szócz naukó sfvóthe ewē <sup>4)</sup> . A p̄sto my g(e) szny <sup>4)</sup> ,	
chem-ly do krolefstwa nebeskego prycz	
strogmy thyto dobre stkuthky <sup>1)</sup> , choscy	
gest ge byl svóthy bartlomeg na tēthó <sup>4)</sup>	
swecze strogyl. Alle is my szamy sobó tego (dostaczicz) <sup>5)</sup>	20
ne moszemy, a tho przez darv <sup>6)</sup> ducha svó	

<sup>1)</sup> tak w ręk.

<sup>2)</sup> kreską u góry zniszczone.

<sup>3)</sup> powtórzone.

<sup>4)</sup> przez skrócenie.

<sup>5)</sup> dopis. na brzegu.

<sup>6)</sup> *dara* popr. na *darv*.

tego a thesze pres pomocz <sup>1)</sup> marie, A p̄stho  
 dzysza vczeczmi szø k ne szautagøcz (gø) thøto  
 modlithø, gakocz gest gø byl szautal  
 25 s krolestwa nebeskego Gabriel angol  
 rzekøcz tako: sdroua maria miloscisz

### Kazanie 7 na Boże Narodzenie.

Nota thema de natiuitate domini. Exit edictum  
 a cesare Augusto. Luce II cap. Dzathky mý  
 le, ysze pyszcz szø nam o them tako f starež <sup>2)</sup>  
 80 szakone, esze gdiscy szynoue israhelscy  
 szøcz ony s egypta byly visly, A edisz vøcz  
 ony szø byly do morza <sup>3)</sup>  
 174b. przysly, tedy vøcz morze gest(cy) szø ono bilo  
 na obe strone rostøpylo, tako yszech ony  
 szø ge byly tako szucho przesly, ascy ony  
 svich nok <sup>1)</sup> nanegsze <sup>1)</sup> stopy ne szocz <sup>1)</sup> ony  
 5 byly rosmoczyly; A edisz(cy) vøcz po gich vis-  
 czu gest trzeczego meszøcza bylo, tedy vøcz  
 ony szø byly do tetho gory synay <sup>4)</sup> prysly,  
 tedy vøcz nasz xt mily gest(cy) on przesvø  
 tego <sup>1)</sup> angola do tegotho proka <sup>2)</sup> Moysze  
 10 sza tako rzecl byl: Moyseszu, tocz ga tobe  
 pouedam, iscy ga iutrze do czebe svathlež <sup>2)</sup>  
 oblocze pridø, Aby thy themutho ludu  
 israhelskemu tho przykaszal, isbicz ony  
 tego sluchaly, chocz ga k nm <sup>1)</sup> bødø mo-  
 15 uil. A p̄sto nechacz szø tētho <sup>2)</sup> lud pred tobø  
 spoueda <sup>5)</sup>, a thy ge przesegnag. Abicz ony  
 tesze svoge odzene vpraly y cisto ge mely;  
 abycz ony tesze svými szonamy pospolu

<sup>1)</sup> tak w ręk.

<sup>2)</sup> przez skrócenie.

<sup>3)</sup> ostatnie pięć wyrazów pis. dołem ze znakiem 4.

<sup>4)</sup> *Syon* bledszym atramentem popr. na *synay*.

<sup>5)</sup> *stoueda* popr. na *spoueda*.

ne lesszely ani y tesze s nymy nigednego  
 skuthu <sup>1)</sup> necystego ne mely, Alle bicz mō 20  
 ony do trzeczego dna (tamo) czakaly y gothouy  
 byly. A cdisz(cy) vōcz trzeczego dna gesth bilo,  
 tedy vōcz barszo velike gromy szō (oni) byly  
 (thamo) <sup>2)</sup> vderzyly, A oblok barszo suatly gesth(cy) <sup>3)</sup>  
 on byl thōto gystō gorō prykril. A s tetho 25  
 gisthe gory gest(cy) barszo veliky diim setl  
 byl, tako gakoby s pecza gorōczego (ogzen), tego  
 dla yszech nasz xt mily gest(cy) on byl f szna  
 menv ognem na thōto gystō gorō  
 (thamo) <sup>2)</sup> prysetl byl k nm <sup>4)</sup>; tedy vōcz nasz xt mily 175a.  
 stogōcz posrzoth(ku) onego ogna gest(cy) on  
 k nm <sup>4)</sup> byl (mouil) arzekocz <sup>5)</sup> tako (gim): gaczesm vasz  
 bok <sup>5)</sup>, chos gesmcy ga vasz s tetho szeme  
 egypta vynuotl. A p̄sto ne dageze vy ch- 5  
 ualy ginsemu bogu nisly mne. A tese  
 vy krzyvo ne przyszōgagcze. Any (vy) tesze  
 bosze ymō f svgoga <sup>5)</sup> vstha darmo (ne) bersz-  
 cze. A tesze megoze (vy) tho f svem serczu na  
 pamōczy, abiscze vy nedzolō <sup>5)</sup> y svōthe 10  
 dny svōcyly i tesze ge ve czcy mely. A  
 abiscze vy tesze svego otheza y svogō  
 maczersz ve dcy mely Abiscze vy tose  
 ne kradly any slodzegmy byly, any  
 ktorego cloueka szabyly. Aby thy te 15  
 sze ne byl pothfarczō, pochlebnikem, ly  
 chefnikem <sup>5)</sup>, omofeczō. Aby tesze thy ne  
 poszōdal f swem serczu cudze szony (any sbosa gego <sup>6)</sup>).  
 A cdisz (cy) vōcz tenthō gisty lud israhelsky  
 gest(cy) on thō(to) mouō od milego x̄pa vsly 20  
 szal byl, tedy vōcz (oni) fszythczy sōcz szō bily  
 x̄pa barszo bogegely <sup>5)</sup>, A ku themutho

<sup>1)</sup> tak w ręk., czyt. *skutku*.

<sup>2)</sup> dopisane na brzegu.

<sup>3)</sup> cy na brzegu dopis.

<sup>4)</sup> w ręk. *knm*.

<sup>5)</sup> tak w ręk.

<sup>6)</sup> wyrazy w nawiasie stojące bledszym atram. dopis. na brzegu.

prokouy <sup>1)</sup> Moyseszevy szøcz ony byly  
 tako rzecl̄y: mof thy, moyseazu, k nag <sup>1)</sup>,  
 25 a micz czebe chemy slyszecz radzy, yaze,  
 bødze-licz k nam vøcze mouil nasz x̄pt  
 mily, tedy vøcz my fszyt̄bey od sylnego  
 strachu vmrzecz muszemy. A tako vøcz  
 moysesz gest(cy) on ku onm <sup>1)</sup> ludzem tako  
 175b. byl mouil, ysze ne bogcze szø vy niczego,  
 ysze przestocz na vasz <sup>2)</sup> nasz xt mily tentbo  
 strach gest(cy) on (gy) (na uasz) <sup>3)</sup> bil spuscil, isbicz  
 on vasz verze vasze byl skusil, abiszce go  
 5 vy vaszim̄y grzechy vøcze ne gnoualy <sup>4)</sup>.  
 A p̄sto, mile dzathky, ysze biazce vy tho  
 dobrze vedzely, kakocz nasz xt mily gestcy  
 on nam barszo milosciūy, abichom go mj  
 naszymy grzechy ne gneualy, A tenszecz  
 10 nasz xt mily gest szø on byl naszym oth-  
 czom vkaszal gneflyvy i tesze pryerȳ,  
 tego dla abicz go ony svymy grzechy  
 ne <sup>5)</sup> gneualy. A p̄stocz szø on dzysza nam  
 urodzyl mlody, tego dla isbicz on nasz  
 15 nasich grzecof posbauil, iscy on ne tel  
 kocz gest szø on nam byl vrodzyl mlody,  
 alle tesze skrõny <sup>1)</sup>, czychy y vbodzy, iscy  
 gego matuchna maria takocz gest  
 ona (f then czas) vboga byla, yszecz ona f tentho  
 20 czas, gdiscy gest gy ona byla poro-  
 dzyla, tedycz vøcz ona namnegsego  
 penøska ne gest go ona byla mala,  
 isbicz ona komorø sobe byla nagola,  
 aliscy ona svego szinka milego f gaaly  
 25 na trochø szana byla(cz gy ona) poloszyla. gascy  
 slova f tetho dzysegsze ewē <sup>1)</sup> szøcz ona  
 pyszana, gascy szø ona polskimi slouy  
 tako vyklada, yaze (v on czas)

<sup>1)</sup> przez skróc., czyt. *prorokowi, k nam, onym, skromny, ewangelie.*

<sup>2)</sup> *nanasz* popr. na *navasz.*

<sup>3)</sup> *nauasz* kreską u góry zniszczone.

<sup>4)</sup> tak w ręk.

<sup>5)</sup> przed *ne* stoi na marginesie znak *z*.

[Ń v on czas, gdisz(cy) nasz xt mily mal(cy) szó gest  
on na tenthó suath narodicz<sup>1)</sup> bil, tedy vócz]<sup>2)</sup>

vyslo gest pryka

szane bylo od tegotho czeszarza, choscy

mu gest bylo tho ymø Augustus dzano,  
tego dla isbicz (tenthó) svyczek svath popyszacz  
(bylo)<sup>3)</sup> mano tocz gest fszythky ludze, choscy

176a.

ony f tētho czas szó byly na svecze. A tocz  
przykaszane gest bilo ono vyslo od

5

tęgotho xószóca, choscy mu gest bilo  
tho ymø Cyrinus dzano, gesecz xószó  
gest ono f tetho szeme syrie bylo. A ta  
ko vócz fszythszy szemane szócz szó oni<sup>4)</sup>

byly do gednego mastha sgachaly y  
y szócz ony na tho radó byly mely, ka

10

koczbichó ony s timtho vezinicz (bily) mely.  
A cdisz(cy) vócz Joseph, genszecz gest byl ro  
dem s tetho szeme galilee a s tegotho  
mastha naszareth, gest(cy) on byl s pānø<sup>5)</sup>

15

marió posetl (bil) do tegotho mastha szy-  
dofskiego, gemuscy masthu gest bilo

tho ymø Bethhehem dzano, tego d  
dla yscy on gest byl s czeladzy dauy-  
dowe. A f tenczy tho czas maria gest

20

ona brzemēna<sup>5)</sup> byla a svim szinkem  
milim gest(cy) ona bila chodzila. A cdisz(cy)<sup>6)</sup>

szó vócz gest tho (bilo) stalo, yszecz szó iusz  
thyto dny szó ony byly popelnily,

yszecz pāna<sup>5)</sup> gest ona svego

25

szinka milego porodycz (bila) mala, A cdisz(cy)<sup>6)</sup>  
vócz gest posrzoth noczy bylo (a to) dna ne-

<sup>1)</sup> tak w ręk.

<sup>2)</sup> dwa te wiersze, które tu są w nawiasie, w rękop. dopisane są dołem jako w.  
30 i 31 ze znakiem ✠.

<sup>3)</sup> dopisano na brzegu.

<sup>4)</sup> i w wyr. oni długą kreską wyraż.

<sup>5)</sup> tak przez skrót., czyt. *pannø, brzemienna*.

<sup>6)</sup> cy dopisane na brzegu.

dzelnego, tedy vócz ona (gest) byla svego  
szinka milego porodzyła a porodifsy

- 176b. gy gest(cy) gy ona f szukēne<sup>1)</sup> pouogniky  
była obynóła a f gasly na szano gest(cy) gy  
ona była poloszyla. A tako vócz tetho gy  
sthe noczy pastirze<sup>2)</sup> szóczy ony byly svog  
5 dobitek pasly y szóczy go ony byly stregly.  
A tesczy<sup>4)</sup> ony ne szó byly spaly, allecz ony  
szó byly czuly. A tako vócz svóthy angol  
gest(cy) on sz nebosz do nich byl stopyl<sup>3)</sup> a ue-  
likó svatloszczó gest(cy) ge on byl osvecil.
- 10 A tedy vócz ony, gdisz szó nad szobó  
tako velikó svatloszczó byly ony vsrzely,  
tedy vócz ony tego szóczy szó byly barso  
bogely. A tako vócz svóthy angol gest(cy)<sup>3)</sup>  
on k nm<sup>1)</sup> tako rzecl byl, ysze ne bogee szó
- 15 vy niczego. A tocz ga vam szaprafdo<sup>3)</sup> ve  
like veszele ponedam, choscy ono bódze  
fszythkēm v ludu na sbauene, tego dla  
isci szó (gest) vam dzisza nasz xt mily f tētho  
mescze dauidouem narodzyl. A tocz ga
- 20 vam sza sznamó dagó, ysze (vy) nadzeczce f ga-  
slach leszóczy dzeczothko<sup>3)</sup> mlode a sukey  
nimy<sup>3)</sup> pouogniky obynone. A tako vócz  
ony natichmash szóczy byly svóthe angoly  
f krolefstwe nebeskem speuagóczy
- 25 slyszely a tako rzekóczy: Chuala bóczy  
bogu na uiszokoscy, A<sup>5)</sup> tesze bóczy mir na  
szemy ludzem dobre vole. A tocz gesth  
skonane podluk pstego<sup>1)</sup> (pyszma) tetho digseg<sup>3)</sup>
- 177a. svóthe ewē. A tako dag nam nasz mily  
pane bosze, Abicz ona nasiim duszam na sz  
bauene byla.

<sup>1)</sup> tak przez skrót., czyt. *sukienne, prostego* i t. d.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> cy dopis. na brzegu.

<sup>4)</sup> w ręk. *Atelicy* z przekreśl. *ly*.

<sup>5)</sup> a popr. na *A*.

Kazanie 8 na Boże Narodzenie<sup>1)</sup>.

Exit edictum a cesare augusto.

† Dzathky mile, ysze biesze vy tho dobrze  
 vedzely, yscy tētho<sup>2)</sup> dzen dysegszy gest(cy)<sup>3)</sup> 5  
 gy byl sam mili x̄p̄t vczinil, A p̄sto disa<sup>4)</sup>  
 mielibichom szō veszelicz i tesze milego  
 x̄p̄a chualicz. A p̄sto, kakoczkoly nasz  
 x̄p̄us mily gest(cy) on byl ginse dni stv  
 worzyl, allecz osobno gest(cy)on byl ten 10  
 tho dzen dysegszy svōty vcynil. A p̄sto  
 melibichom szō (my) dysza<sup>4)</sup> themuto ve  
 szelicz, tego dla yszezc gako dzysza  
 dyablu gest byla gego mocz othgō-  
 tha, allecz gest ona themutho svathu 15  
 byla dzana<sup>4)</sup>. A p̄stocz szō disza<sup>4)</sup> fsythey  
 svōcy angely themutho f krolestve  
 nebeskem veszelō a fszythkiim kres-  
 cyganom vernim ony velike vesele  
 pouedagō; tescy dzysza maria gest(cy) szō 20  
 ona matuchna svemu szinkovy milev<sup>4)</sup>  
 byla (vcinila); Tescy disza<sup>4)</sup> szyn boszy s krolestva  
 nebeskego a tesze od svego otheza my-  
 lego gest(cy on) na tētho svath prysetl bil.  
 A p̄stocz na snamō tego gest<sup>5)</sup> (tho) f dy 25  
 segsze<sup>4)</sup> ewē<sup>2)</sup> bylo pyszano, rzekōcz tako:  
 ysze vyslo gest przykaszane bylo od  
 tegotho czeszarza Augustha tego dla

## Kazanie 9 o św. Janie Chrzcicielu.

Nota sermonem de sancto Johanne. Exit ser 176b.  
 mo inter fratres. Dzathky mile, f tetho ewē<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Woryginale nie ma tu w tekście żadnego przestanku.

<sup>2)</sup> tak przez skrót.

<sup>3)</sup> cy dopis. na brzegu.

<sup>4)</sup> tak w ręk.

<sup>5)</sup> po gest stoi ono, ale kreską u góry zniszczone.



- dzysęgsze nasz x̄pt mily o dwecz on aplu <sup>1)</sup>  
 5 movy, tocz gest o sv̄othem petrze a o sv̄o  
 them gane. A p̄stocz nasz xt mily sv̄othe  
 mu potru gest on tako rzecl byl, isbicz go <sup>2)</sup>  
 on nasladoual byl, gakoczby on tako  
 rzecl <sup>3)</sup>, ysze thy ges m̄y nekegdy byl tho od  
 10 maual, isbich(cy) ga na kryszy m̄oky ne cir-  
 pal, Allecz ga tho thobe szaprafid̄o po-  
 uedam, ysze thy takesz na kryszy muaisz  
 vmrzecz, gakoczesm <sup>3)</sup> ga vm  
 arl byl. Alle gynakocz gest nasz x̄pt  
 15 mily m̄eczon byl, a gynako sv̄othy po-  
 thr, p̄sto iscy nasz x̄pt mily ku szem̄y gestcy  
 (on) <sup>2)</sup> byl swe sv̄othe oblicze (bil) sklonil, a tho na sz  
 nam̄o tego, iszcz gest on sza nasz g(e)szne  
 m̄ok̄o cirpal byl. Allecz sv̄othy potr  
 20 gest(cy) on f nebosza svoge oblicze podno  
 sl byl, a tho na sznam̄o tego, iszcz gest  
 on p̄stho m̄ok̄o cirpal byl, isbicz on  
 krolefstwo nebeske byl szasluszył. Al-  
 le czemucz nasz xt mily gest(cy) on bil tego  
 25 chal <sup>4)</sup>, isbicz sv̄othy potr byl m̄ok̄o cir-  
 pal, a sv̄othy gan ge ne cirpal? A na tocz  
 tutha tobe tako odpoueda, iscy sv̄oty  
 potr mal(cy) gest on bycz po bodze p̄rsvim  
 plathem <sup>1)</sup> tocz gest papeszem. A p̄stocz gest  
 178a. on tako muszył (mal) m̄ok̄o cirpez, gakocz  
 gest ḡo nasz x̄pt mily cirpal byl. A p̄sto  
 na snam̄o tego kalsdy plath <sup>1)</sup> malbi sz̄o  
 on o crid̄o kosczeln̄o y tesze o uar̄o k-  
 5 rescygansk̄o fsz̄ocz <sup>4)</sup>, abyecz mu sza to s  
 smercz podḡocz. A ftorecz p̄sto sv̄oty po-  
 tr gest(cy) on m̄ok̄o cirpal byl, ysze gakocz  
 smercz y tesze m̄oka sv̄otego potra gest(cy) <sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> tak skróc., czyt. *apostolu, pralatem, pralat.*

<sup>2)</sup> *go* i *rzecl* i *on* dopis. na marginesie.

<sup>3)</sup> *gakoczesm* jeszcze raz napis., ale kreską u góry zniszczono.

<sup>4)</sup> tak w ręk.

<sup>5)</sup> *cy* na marg.

szó ona była mōcze milego x̄pa pryrof-  
nala, takescyby fsythcy placy<sup>1)</sup> meliby- 10  
chó ony strogich<sup>2)</sup> thy(to) dobre voinky svō-  
tego potra, gakocz gest ge on byl stro  
gyl. Alle czemucz svōty gan ne gest(cy) on  
byl mōky cirpal? A na tocz tutha nam  
dwogako odpoueda, A napirswe p̄sto, 15  
iszecz nasz xt mily gest(cy) on tho byl p  
prze fszythky verne krescygany vcy-  
nil, tego dla isbicz ony f rospacz ne f-  
sztōpyly, (a) isbicz ony tego f swem sercu  
ne mislyly, iszecz nigedēn svōty presz 20  
smercy i tesze pres v̄mōczēna ne gest(cy) szō  
on do krolestwa nebeskego byl do-  
stal. A ftore p̄sto, iscy svōty gan bil(cy) gest  
on dwocz<sup>2)</sup> mōkō<sup>2)</sup> cirpal, A<sup>3)</sup> p̄stocz nasz xt  
mily na<sup>2)</sup> chczał(cy) gest on tego byl, abyecz 25  
svōty gan vōcze<sup>2)</sup> mōkō cirpal byl. Alle  
by thy tako rzecl, ysze kegdyecz svōty  
gan gest(cy) on byl mōkō cirpal? szaṗdō<sup>1)</sup>  
f tenthō czasz, ysze gdisz(cy) szō byly szy- 178b.  
dzy milego x̄pa na kriszu mōcyly, te  
dy vōcz f tēthō czasz svōty gan stogōcz  
pod kryszēn<sup>2)</sup> gest(cy) on byl barszo velikō  
mōkō cirpal, A ftorecz f tēthō czasz svō 5  
thy gan gest(cy) on bil mōkō cirpal, a tho  
gdisz(cy) gest gy byl f rzyme tēthō czesz  
arsz Domicianus gōl y gest(cy) gy on bil  
f gorōczem Olegu f panvy varzyl (cz kasal), tego  
dla yszecz gest on varō krescyganskō 10  
przepouedal byl. A p̄sto my greszn̄y lu  
dze na tēthō<sup>1)</sup> suecze, chem-h̄ s milim x̄pēz̄<sup>1)</sup>  
na ueky kroleuacz, tedy vōcz mamy  
tesze (my) nektorō mōkō na naszez̄<sup>1)</sup> czele  
prze milego x̄pa na tēthō<sup>2)</sup> suecze pocir 15  
pecz (a tho chem-ly my sz nm<sup>1)</sup> f gego nebeskem krolestwe na  
ueky kro),

<sup>1)</sup> tak. skróc., czyt. *prałaci, zaprawdę, Chrystem*, i t. d.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> a zamien. na A; *uōcze* popr. na *vōcze*.

<sup>4)</sup> to, co stoi w nawiasie, napisane jest z odsyłaczem na lewym marginesie.

Alle(cz) my tego szamy szobø ne mosze  
 my (dokonacz) veynicz a tho pres pomocy<sup>1)</sup> daru  
 ducha svøtego A tesze pres pomocy pā  
 ny<sup>2)</sup> marie. A p̄sto dzisza vczeczmi szø  
 20 k ne szauitagøcz gø thøto modlithfø,  
 gakøcz gest gø szauital byl s krolef  
 stwa nebeskego gabriel angol rze  
 kocz<sup>3)</sup> tako: Sdrosz<sup>4)</sup> maria milosei pelna

### Kazanie 10. o św. Janie Ewangelistcie.

† Dilectus meus mihi et ego illi. canticorum II<sup>o</sup>.  
 25 Dzathky mile, ysze bische vi tho dobrze  
 vedzely, iscy gabriel angol chvalicz  
 on svøtego gana prze gego velike  
 skutky dobre, choscy gest ge on bil  
 179a. na tētho svecze strogil, Allecz gy on osob-  
 no ve dvogake rzeczy chualy. A napir-  
 suecz gy on o gego velika czuda ch-  
 ualy, choscy gest ge (on)<sup>4)</sup> przeszen byl nasz  
 5 mily xt czynil drzeue nisly szø gest on  
 na tētho<sup>5)</sup> svath (bil) narodzil, i takesz gdisz(cy)<sup>5)</sup>  
 gest on na tētho suecze byl; isze thato  
 fszyczka snamona, chosz(cy ge) gest byl keg-  
 dy nasz xt mily pres ktorego suøthe  
 10 go czynil, gesczech vøthsza czuda pres  
 svøtego gana gest(cy) ge on byl na tētho  
 suecze czynil (strogyl). fttorecz gy nasz xt mily  
 prze gego velike veynky chualy, chosz  
 cy gest ge (bil) svøthy gan ku bogu prze  
 15 gego velike miloserdze byl mal. A p̄  
 stho o themto milosdzu<sup>3)</sup>, choscy gest  
 ge xp̄t ku svøthemu ganu mal bil,  
 dwogøcz rzecz (vy) f tētho macze rostuecz<sup>3)</sup>,

<sup>1)</sup> pomocy kreską u góry zniszczone.

<sup>2)</sup> tak przez skrót.; czyt. panny, tento, miłoserdziu, i t. d.

<sup>3)</sup> tak w ręk.

<sup>4)</sup> skreślone.

<sup>5)</sup> cy, jak często, po za linią.



- 180a. A tekescy nasz x̄pt mily gest(cy) on (tho) byl  
 vczinil, ysze gegoscy nebo y szema ader  
 szecz bila ne mogla, tenci szō gest byl  
 f lone v swe mily matuchny, pāny<sup>1)</sup> ma-  
 5 rie prze ge cystothō polosyl. f̄torecz  
 p̄stho nasz xt mily svōtego gana gest(cy)<sup>2)</sup>  
 gy on miloual bil, yszech szō on k nemu  
 f swe mlodoscy gest bil nafrocil, ysze,  
 gako tho vy szamy czōsto vydzieze, iscy  
 10 oczecz y macz vōczecz ony mlodsze dzecō  
 milugō nisly starsze, takescy xt svō-  
 tego gana nad ginsze Appli<sup>1)</sup> svōthe gest(cy)<sup>2)</sup>  
 gy on vōcze miloual byl, p̄sto yszech szō  
 gest on k nemu f swe mlodoscy byl  
 15 nafrocyl. A p̄stocz gego nafroczone m̄y  
 lemu x̄poui gest(cy) ono bylo barszo milo.  
 A p̄stocz szō nam o tem (o nem) tako pysze, ysze  
 gdiscy svōcy appli<sup>1)</sup> szōcz ony byly po sua  
 thu roslany, Tedy vōcz svōty gan gest(cy)<sup>2)</sup>  
 20 on do tetho szeme aszie prysetl byl, A  
 A tako vōcz on tamo (gest) vele kosczolof  
 vmuroual byl i tesze vele pogāstva<sup>1)</sup>  
 gest(cy) on na uarō (krescigana) bil nafrocil, (a) tedy vōcz  
 tentho Czeszarsz, choscy mu gest bilo  
 25 tho ymō Domicianus dzano, vslyszaf  
 szy (on) o nem thō(to) mouō y gest(cy) gy on gōl  
 byl y kaszal(cy) gest on gorōczego olegu  
 f kacz bil nalacz y gest(cy) gy on byl f on<sup>3)</sup>
- 180b. svōsafszy v on (gorōcy oleg) frzuczil. Allecz on s boszō  
 pomoczō gest (cy on) sz nego pres urasza visetl  
 byl, A tho p̄sto<sup>4)</sup> miloserdze, choscy gest  
 ge on ku milēu x̄poui mal byl, tedy  
 5 vōcz vsrafsy tho tentho gysty czesa  
 rsz Domicianus iscy on na<sup>4)</sup> chczal gest  
 kaszana o bodze p̄stacz<sup>1)</sup> byl. A tako

<sup>1)</sup> tak przez skróc.; czyt. *panny, apostoły, pogaństwa, przestac* i t. d.

<sup>2)</sup> *cy*, jak często, stoi po za linią na marg.

<sup>3)</sup> *fon* t. j. *w on kreską u góry znieszone*.

<sup>4)</sup> tak w ręk.

vōcz (on) kaszal(cy) gest gy on na gedem osz strof poslacz byl, tego dla isbicz gy byly thamo lfwoue sznedly. A tedy	10
vōcz on thamo(to) bōdōcz gest(cy on) bil thy(to) <sup>1)</sup> xōdzy <sup>2)</sup> Apokalypsim napyszal, f gich szecz xōgach gest (bila) thagēnicza bosza (napiszana) <sup>3)</sup> byla. Trzeciocz p̄sto x̄pt svōtego ga na gest(cy) gy on miloual byl y gest(cy) <sup>1)</sup>	15
gy on byl svim nauōthsiim skarbez <sup>2)</sup> daroual (bil), a tho choscy gest gy on byl mal, A tocz gest gego mila matu chna byla. A tocz szō gest bylo f t̄tho czasz stalo, gdiscy mu gest gō on byl vmiragōcz na svōthem czyszu pole czył arzekōcz k nemu tako: Oua, svō thy gane, tocz gest matuchna thuo ga, a thy bōcz szynem ge, abi szō gō thy opekal y tesze gō thy ve dczy mal.	20
O, chocz gest tho barszo velike milos erdze bosze bylo, yszecz nasz xt mily gest(cy) on byl svich ran y tesze sve mō-	25
ky szapamōtal, a gest(cy) szō on na svō milō matuchnō i tesze na svotego <sup>2)</sup> ga- na bil rospamotal <sup>2)</sup> . A tako vōcz na- tichmasth moczō tichto bosich slof	181a.
svōty gan gest(cy) szō on bil rodzosnm <sup>4)</sup> szynem p̄ane <sup>2)</sup> marie vcinil. Cuartecz nasz xt mily gest(cy) on svōtego gana tako barszo miloual byl, (ys)cy gest(cy) <sup>1)</sup> gy on bil na skonczenv gego szyuo- tha nanedzyl. yszecz saprafđō vely	5
keby tho miloserdze (clouekouy) od boga bilo, isze gdiscicz nasz x̄pt mily ktoremv clouekovy na skōczenv gego sziuota poslal(cy) by mu on na pomocz gednego	10
angola svōtego; Alleczbi tho geszoze vō	15

<sup>1)</sup> cy, jak często, stoi po za linią na marg., równ. 40 w. 11.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> dopisane na lewym marginesie.

<sup>4)</sup> tak w ręk.; s jest osobną kreską oznaczone jako zhyteczne.

- thsze milodze<sup>1)</sup> od boga bylo, abycz mv  
 on fszythky svøthe angoly na pomocz  
 poslal; Alleczbi tho gescze naduødse<sup>2)</sup>  
 20 milodze bosze bilo,(ise) gdisbicz on sam  
 se fszyczkø nebeskø ryszø k nemu na-  
 uedzil. A pøtocz na sznamø tego bose-  
 go milodza, ise gdiscy svøthy gan  
 gest(cy on bil sto lath pres gednego  
 25 latha star, tedy vøcz kasal(cy) gest on  
 bil szobe grob podle oltarza vyko-  
 pacz. A tako vøcz on od srothnocy  
 181b. asze do balego dna gest(cy) gim on bil  
 kaszal y (tese) o bodze przepouedal. A tako  
 vøcz on pred onimy fszythkimy (luczmy) gest(cy)<sup>3)</sup>  
 on bil f grob stopil<sup>2)</sup>, a svatloecz barszo  
 5 velika gest(cy) ona byla sz nebosz nan stø  
 pyla. A tako vøcz ony ludze po one sv-  
 athloscy søcz (ony) bily f grob vesrzely a nixecz<sup>4)</sup>  
 ginsego thamo ne søcz ony bily nale  
 sly, gedno pelen grob mǎny (bose) tocz gest  
 10 chleba nebeskego. Allecz gego dusyø<sup>2)</sup>  
 svøcy angely pospolu s czalem szøcz  
 gø ony byly do nebeskego krolef  
 stwa donesly. Pøtecz nasz xt mily svø  
 tego gana gest(cy) gy on tako barszo  
 15 miloual byl, iscy on przesen gest bil  
 barszo uelika czuda strogył, iscy svø  
 thy gan mal(cy) gest on mocz bil nad sly-  
 my duchy i tesze nad nerosūnm<sup>1)</sup> stwo  
 rzenm<sup>1)</sup>, isci szø o nem tako pysze, yszecz  
 20 on nemoczne ludze gest bil vsdraual,  
 i takesz s tichto ludzy, chosz(cy) szø ony by  
 ly slimy duchy opøthany, ysze gednocz  
 gest on na ne swø røkø bil flosyl, asz  
 cy natichmash sly duch gest(cy on) bil s tego  
 25 tho cloueka vystøpil. Tescy svøthy

<sup>1)</sup> tak przez skrócenie.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> cy, jak często, stoi po za linią na marg.

<sup>4)</sup> ecz poza linią na marginesie.

- gan mal(cy) gest (on) bil mocz nad nerosūnm <sup>1)</sup> st  
 worzenim, isci szō tesze o nem tako pisze  
 ysze bylastha dwa bracencza barso 182a.  
 bogatha, a thacz szō byla swo(ga mastha, grody y dziedzynnŷ) <sup>2)</sup>  
 fsyczko  
 bogadstwo sprzedala, A <sup>3)</sup> vbostw i tese  
 na kosczoly szōcz ge ony bily rosdaly  
 a svōtego gana szōcz ony bily nasla 5  
 doualy; (a) tedy vōcz f geden(to) czasz szōcz  
 ony bily swe sludzy <sup>1)</sup> f drodzem <sup>1)</sup> odze-  
 nv chodzōcz vsrzely a f suez <sup>1)</sup> serczu  
 szōcz ony tego byly barszo szaloualy,  
 yszeecz ony swe sbosze szōcz ge bily 10  
 rosprzedaly. Tedy vōcz svōthy gan  
 gest(cy) on tho byl duchem svōthim prze  
 uedzal, yszeecz giim tego gest bylo  
 barszo szal y gest(cy) on k nm tako rzecl  
 tako rzecl <sup>4)</sup> byl, isbicz mu ony roszczy 15  
 i tesze kamene od morza bily pryne-  
 sly. A tako vōcz svōthy gan gest(cy) ge  
 on natichmasth bil ve slotho i tese  
 f drodze <sup>1)</sup> kamene obrocil. Tedy vōcz  
 svōthy gan gest(cy) giim on tako rze- 20  
 cl bil: Veszmiczesz <sup>5)</sup> vy tho slotho y tho (tesze) <sup>6)</sup>  
 drodze kamene a sprzedageesz vy ge  
 a vykupicze vy svoga mastha y sue  
 dziedziny, p̄stho iszesze vy szobe kro  
 lefstwo nebeske stracily. A <sup>3)</sup> p̄sto bōcz- 25  
 cze vy na thēto swecze na chfilō boga-  
 czy, Alle bisce vy pothem na ueky szebraly. đ  
 A <sup>3)</sup> tedy vōcz f tentho czasz do suōtego 182b.  
 gana gest(cy) bil geden mlodzenecz pry  
 neszon vmarly. A tako vōcz gego macz  
 svimŷ prygaczoly szōcz ony byly svō

<sup>1)</sup> tak w ręk.

<sup>2)</sup> to, co tu stoi w nawiasie, wpisane jest między wierszami i na marginesie.

<sup>3)</sup> a zamien. na A.

<sup>4)</sup> tako rzecl dwa razy, drugi raz kreską u góry jako zbyteczne zniszczone.

<sup>5)</sup> Veszmiczesz popraw. na Veszmiczesz.

<sup>6)</sup> tesze dopisane na marginesie.



- 5 tego gana psily<sup>1)</sup>, isbicz gy on bil s mar  
thfy krzesil. A tako vøcz svøty gan  
pokløknøfsy (on) na swa kolana gest(cy) on  
byl sza nm<sup>1)</sup> milego xp̄a psyl<sup>1)</sup>; tedy vøcz  
po male chvily on mlodzenecz gest(cy)<sup>2)</sup>
- 10 on smarthfyfstal byl. A tako vøcz  
svøthy gan gest(cy) mu on tho pry  
kaszal, abyecz on onima dwema bra-  
czenczoma tho bil pouedzal, kakocz  
ony szø szobe velike veszele f krolef
- 15 stwe nebeskem (bily) stracyly. tedy vøcz on  
mlodzenecz vmarly gest(cy on) k nm on ta  
ko rzecl byl: O vy, (dze), nøcznicy nøczny (przecløcy),  
ysze choszcze vy (tho) szobe vele slego spa  
chaly, yszemcy ga bil vydzal vasze
- 20 angoly placzøcz a dyabli szø smegøcz,  
p̄sto iszeszcze vy szobe stracyly f krolef  
stwo<sup>3)</sup> nebeskem vekuge veszele, A do  
my slothem y drodzim<sup>3)</sup> kamenm<sup>3)</sup> op̄  
vone<sup>1)</sup>, Alle<sup>4)</sup> vy svim duszam f pekle na-
- 25 lesliscze (vy) vekuge pothøpene. (a) tedy vøcz  
ona dwa braczencza szøcz ony bily na sz  
swe oblycze pred svøthim ganeg<sup>3)</sup> padly
- 183a. proszocz<sup>3)</sup> go, isbicz gim on byl milosz  
cyf. (a) tedy vøcz svøthy gan gest(cy) on  
k nm tako rzecl byl: strogcze vy pok  
uthø trzydescy dny, A<sup>4)</sup> tesze vy milego
- 5 xp̄a psycze<sup>1)</sup>, isbicz thyto roszczy y tho (tese)<sup>5)</sup>  
kamene obroczylo szø ono (szaszø) f swe pry  
rodzene. A cdisz(cy) vøcz ony szø tho by  
ly veynily, tedy vøcz ono slotho gest(cy)  
szø ono szaszø f roszczy y f kamene
- 10 bylo obroczylo, tedy vøcz ona dwa

---

<sup>1)</sup> przez skróc., czyt. *prosilí*; nm z dwiema kresk. u góry, czyt. *nim*; *opone* czyt. *oprawione, proscie*.

<sup>2)</sup> cy po za linię na marginesie.

<sup>3)</sup> tak w ręk.

<sup>4)</sup> a popr. na A.

<sup>5)</sup> *tese* po za linię na marginesie, również *cy* w w. 8.

braczenca szóc ony naftorky ku s-  
svøthemu ganu bily przystaly. A tho  
milosdze <sup>1)</sup> bosze, chos(cy) szó ge ony sobe  
byly stracyly, thocz ony szaszó szóc  
ge byly szobe nalesly. Tescy svøty gan  
mal(cy) gest on bil mocz nad umarlymy. 15  
A tócz <sup>2)</sup> szó nam o them tako pysze, ysze  
gdisz(cy) gest on byl s pusecy do gednego  
mastha prysetl byl, tedy vócz f tētho  
czas gedna dobra szona i tesze nabosz 20  
na gest(cy) ona byla vmarla, gescy gest  
bylo tho yma <sup>3)</sup> Drusyana svano <sup>4)</sup> dzano;  
(A) <sup>5)</sup> tedy vócz ge prygaczele szóc gó ony  
byly do swøtego gana prynesly psócz <sup>1)</sup>  
go, abicz gó byl s marthvy krzesil. 25  
(A) <sup>4)</sup> tedy vócz svøthy gan kaszal(cy) gest on  
byl mary fskrycz y rzec(cy) gest on bil  
k ne rzekócz tako: gacz tobe, Drusiana,  
kaszó boszó moczó, aby thy natichma 183b.  
sth fstala y do suego domu sla, aby ny <sup>2)</sup>  
thy thamo snadane nagothouala. A <sup>5)</sup> ta  
ko vócz ona (vmarla) gest(cy) ona natichmasth s mar  
thfy byla fstala y do swego domu gest 5  
ona byla sla y gest(cy) mu ona sznadane  
byla nagothouala. Tescy svøthy gan  
mal(cy) gest on bil mocz nad pouetrzim,  
A <sup>5)</sup> tocz szó nam tesze o them tako pysze,  
ysze gulisz(cy) on tamo na pusecy bodócz <sup>2)</sup> 10  
gest(cy) on svøthe ewē <sup>1)</sup> pyszal byl, tedy  
vócz gest(cy) on xp̄a byl psyl <sup>1)</sup>, abicz tha-  
mo descz, vatr i tesze sle pouetrze <sup>6)</sup> ne  
postalo. A tako vócz nasz xt mily gest(cy) <sup>7)</sup>  
go on na gego modlithfe <sup>2)</sup> vysluchal 15

<sup>1)</sup> przez skróc., *milosierdzie, prosząc, ewangelie* i t. d.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

<sup>3)</sup> *svano* kreską od góry opatrzone jako zbyteczne.

<sup>4)</sup> A dodano na brzegu z lewej strony.

<sup>5)</sup> a popr. na A.

<sup>6)</sup> *pouetrzo* popr. na *pouetrze*.

<sup>7)</sup> *cy*, jak często, dodano na brzegu.

- był, iscy thamo dosichmasth na the  
 tho pucy any descz any vatr any  
 szadne sle pouetrze thamocz ono ny  
 gdy ne postogy. Tescy drudy<sup>1)</sup> prielad  
 20 (my)<sup>2)</sup> o themtho mamy, isze biley gest (geden) sla  
 chcycz barszo bogathy, a tencytho svø  
 panø szadnego dzeczøthka ne mal (gest) bil.  
 (A)<sup>2)</sup> tedy vøcz gest(cy) on svøtego gana bil psil<sup>3)</sup>,  
 isbicz x̄pt pres gego psbø<sup>3)</sup> gyma plo  
 25 du (bil) poszycil. A tako vøcz, gdis(cy) szø gest  
 gim bil szin narodzil, tedy vøcz ony  
 184a. szø(cz) gy bily do skoly daly. A tako vøcz  
 gego oczecz svøthemu ganu na czesz  
 y na chfalø gest(cy) mu on kosczol vmu  
 roual byl, (a) tedy vøcz pothem on gego  
 5 siin gest(cy on) bil f klaster fstøpyl a svøth-  
 emu ganv gest(cy) on bil barszo slusil  
 y gest(cy) gy on tesze nasilne miloual bil.  
 A cdisz(cy) vøcz on gego szin f geden(to) czasz  
 pred oltharzem svøthego gana gest(cy)<sup>4)</sup>  
 10 on cløczal byl, tedy vøcz svøthy gan  
 gesth(cy) mu szø on bil vkaszal y gesth(cy) mu  
 on tako rzecl byl: ysze nagotug szø thy  
 k themu, (mog mili szyne), aby thy k mne (cho narichle)  
 na gody pry  
 setl moge. A tako vøcz svøty gan gest(cy)<sup>4)</sup>  
 15 gy on natichmasth do ragu fszøł  
 byl y gesth(cy) mu on thamo barszo ve-  
 likø roskosz vkasal byl. (a) tedy vøcz  
 svøthy gan gest(cy) on k nemu tako rzecl  
 byl: iusz, (dze), thy czas masz, abi szø thy ku  
 20 swemu domu szaszø nafroczył. (a) tedy  
 vøcz (on mlodzenecz) gest(cy) go on bil psyl<sup>3)</sup>, abicz on tha  
 mo f ragu s nm szostal byl. Tedy vøcz  
 swøthy gan gest(cy) mv<sup>5)</sup> on tako byl  
 odpouedzal, ysze thy, (dze), nigednø stronø

<sup>1)</sup> tak w ręk.

<sup>2)</sup> my dodane na marginesie po lewej stronie; również A w w. 23.

<sup>3)</sup> przez skróc., czyt. *psil*, *probę* i t. d.

<sup>4)</sup> cy, jak często, dodano na brzegu.

<sup>5)</sup> mu popr. na mv.

ne moesz tutha bicz somnø, Alle thy	25
drzewe masz vmrzecz, yszecz tutha sa	
dny clouek vmrzecz ne mosze, (a) tedy	
vøcz svøthy gan gest gy (gy <sup>1</sup> ) on byl szasø	184b.
do onego kosczola (klastora) dopuadzil <sup>2</sup> ) A <sup>3</sup> ) do ge	
go Opatha dal(cy) mu gest on lysth byl	
na snamø tego, yszecz gest on svøthim	
ganem f ragu byl. A gednocz tenthø	5
gysthy opath gest(cy) on tenthø <sup>4</sup> ) (gisty) lysth	
przczedl byl, ascy gest on byl them	
utho werzyl, yszecz gest on svøthim	
ganem f ragu byl <sup>4</sup> ) polczecza <sup>1</sup> ) stha lath	
f ragu byl, Allecz on na gego obliczu	10
gest(cy) szø (on) barszo mlody vydzał byl. A ge	
dnocz gest szø on byl bossim czalem op-	
uil <sup>5</sup> ), ascil szø gest on (bil) barszo stary vydz <sup>4</sup> )	
vcynil. A tako vøcz natichmasth gest(cy) <sup>5</sup> )	
on byl bogu duszø dal, a swøcy ange	15
ly szøcz gø ony byly do krolefstwa	
nebeskego donesly. A p̄sto, mile dzat	
ky, popszmy <sup>2</sup> ) dzasza <sup>1</sup> ) svøtego gana	
naszim serczem nabosnm <sup>1</sup> ), abicz on	
sza namy sza g(e)szmy <sup>2</sup> ) xp̄a psyl <sup>2</sup> ), abycz	20
on racil nasz szego dna i sego roku	
ve sdroy, veszely dopuscicz, abichø	
my miløu xpoui na tãthø svecze presz	
grzecha (tako) sluszly, gokobichø my gego	
milosdze sobe nalesly, a pothez <sup>1</sup> ) kro	25
lefstwo nebeske (gego) otrzymaly, gegosz	

## II. Glosy polskie w kazaniach łacińskich.

Glosy polskie wymienione tu są w porządku tym samym, co w rękopisie, z przytoczeniem wyrazów łacińskich, do których się odnoszą,

<sup>1</sup>) tak w ręk.

<sup>2</sup>) przez skrót., czyt. *doprowadził, oprawił, poprośmy, grzesznymi* i t. d.

<sup>3</sup>) a popr. na A,

<sup>4</sup>) kreską u góry oznacz. jako zbytne.

<sup>5</sup>) cy, jak często, po za linią na marginesie.

choć nie zawsze są ich tłumaczeniem i tylko sens oddają; glosator, wpisując jeden, dwa wyrazy lub całe ustępy polskie nadawał często polskiemu wykładowi inny zwrot lub inne zabarwienie, jak w tekście łacińskim, n. p. w kaz. o św. Agnieszce 70 v. i 71 r., wogóle poczynął sobie z tekstem dość swobodnie; tem bardziej uderza, że częstokroć najpospolitsze wyrazy łacińskie są glosowane, n. p. lectionem *nauky*, pugna *bog* (t. j. bój) i t. d., nawet formy zaimka względnego *jize, jaze, jeze*; albo też wyrazy polskie nie są wypisane, tylko zaczęte, jakby glosator nie ufał pamięci: *odze(ne)*, *leka(rzow. 70a)*, *rosu (memy) 148 r.*

Jak już powiedziano, glosy polskie wpisywała przeważnie ta ręka (A), która pisała kazania polskie: pismo, ortografia, nawet pewne upodobane wyrazy i nawyknięcia są te same; to tylko zastrzeżenie wypada uczynić, że ten pisarz (A) w tekście sumiennie przepisując rzadko pisał po swojemu n. p. *iutrze, namuie, dusyó*, w glosach zaś więcej sobie swobody pozwalał: *iunosza, uczyossycz, wysepawszy, 70 v.*, nie *wysepafszy*.

Materyał, który się zyskuje z wpisów tego głównego glosatora, jest obfity i ciekawy, mniej wartości mają glosy wpisane przez inne ręce. Pisarz (c) wpisywał glosy w tekst łaciński od karty 43 do 52; inna ręka wpisała dwie glosy w kaz. o św. Macieju (*rospaczca i ma-soboczca* k. 78 r.); inny pisarz wpisywał drobnym charakterem w kaz. o Wniebowzięciu glosy polskie, których największa część jest prawie zupełnie zniszczona lub mocno podskrobana (k. 133 r. n.); glosy w kazaniu o św. Wawrzyńcu są zupełnie zniszczone; glosy w kaz. o św. krzyżu (k. 142a) wpisywał, zdaje się, pisarz (A), ale innym atramentem i w innym czasie. Niema tu mowy o takich wpisach, jak w kaz. o św. Małgorzacie, gdzie późniejsza ręka na brzegu u góry umieściła n. p. *similitudo podobyenstwo* (k. 119). Uwagi godne glosy są, jak się samo z siebie rozumie, włączone do słownika, z dodaniem liter gl. na znak, że to glosa z kaz. łacińskich, co zresztą jest widocznem z przytoczenia stronicy rękopisu.

*W kaz. o N. P. Maryi. (a)*

f, 12 r. probacio uel exemplum in      doliczene  
Abygayl

*w kaz. o św. Andrzeju.*

f. 15 r. similitudine conversacionis	opczowanym
maxima et inaudita	a nevyslowona
lectionem	nauky
viri illius civitatis	ludze

vinculatum in carcere po-	skowafszy
suerunt	
f. 15 v. tua pia oracio intercedat	konay
corpora ad littus delata	przyplinęła
fuissent	

*w kazaniu o św. Mikołaju.*

f. 19 r. animo continenti vixerunt	f czistoscy
in officio	ve czcy
f. 19 v. periclitarentur	topaly (?)
ecce	tedy
festinata	richła
f. 20 r. in adulta etate	f starosecy
dignitas	czescz
prosperitas	sbosze
maxime	nauǫcze
f. 20 v. perseuerancia	vstavicznosc
magnifice	velebne

*w kazaniu o św. Szczepanie.*

f. 28 v. violencia	gwałtem
cum forte castrum	vileson
expugnaretur	
pugna	bog
conatus est	vsiloual
	wsnawa <sup>1)</sup>

*w kaz. o św. Pawle.*

f. 41 r. Paulus fuit vas decorum,	ysey svǫthy <sup>2)</sup> p. bil gest sǫ (sic)
vas latum, vas solidum,	ocrasony, roskosniy, syro (sic),
vas mundum	tvardy, cysty.
Deus volens hominibus in hoc mun-	sincouacz to pice (disacz) <sup>1)</sup> on to
do, qui sunt hospites et	pice, flal byl f tento sǫd, chos
aduene, propinare potum	gest gy on sam byl ocyscil
celestem infudit in vas,	
quod ipse solus mundavit	

<sup>1)</sup> na brzegu.<sup>2)</sup> nosówka wyrażona przez o z kreską tylko u dołu.

quod autem fuit mundum vas be- atus Paulus, mundicia vir- ginali, hoc potuit (patuit) in eius morte; cum enim decolatus fuit, lac et unda de suo corpore exivit	a presto iscy on gest byl sód <sup>2)</sup> cysty a syvota nepokalany, tocz sód <sup>2)</sup> nam vkasuge f tem, yse gdis mu gego gloua byla gest scóta <sup>2)</sup> , tedy vócz <sup>2)</sup> s gego czala slo gest mleko y voda
Secundo enim fuit vas eleccionis decorumhumilitate, que de- coravit omnes uirtutes	... sód <sup>2)</sup> uibrany a skronoscó <sup>2)</sup> (sic) ocrasony, yscy on svó <sup>2)</sup> skromnoscó <sup>2)</sup> gest
fuit vas solidum et ita solidum, quod nullo lapide tribula- cionis potuit frangi	bil gest tako tvardy, yscy on ni- gednm kamenem ne moson gest slomicz byl
f. 41 v. scio enim, quod per vitam istam ad eternam transibo	iscy ga to vem pefno, isecz tóto drogo (sic) do krolefsta nebe- skega pridó <sup>2)</sup>
ipse enim lucem dedit celis Ipsa enim lucem terrestris, lucem infernus. Lucem dedit ce- lis etc.	yscy on dal gest svatloscz nebosom tescy on slouem bosim gest tento svath byl osfecyl <sup>1)</sup>
Item mirabilis fuit in miraculorum operacione, multa enim fe- cit miracula	tescy on gest bil difniy, presto ysecz on na tēto sócz (sic) <sup>2)</sup> ve- lika czuda gest strogil
f. 42 r. Tercio videre possumus, quomodo nomen x. porta- vit. Portavit autem nomen x' in corpore per fidem, in manibus per bonam ope- racionem, in ore per pre- dicacionem	trzececz tuta mamy rosimecz, ka- kocz on to ymó <sup>2)</sup> bosc xt gest f svich vscech y f svem sercv mal... ymó <sup>2)</sup> na sfem cele, a to pres faró (wiare), pres skutky dobre, a to bosc slouo prepoue- dagócz <sup>2)</sup>
Cum tantum dilexit hoc nomen, quod eciam in morte in ore habuit	yscy on to ymó bosc gest tako barso miloual, yscy on na skon- cenv svego syuota gest ge on f svich vscech mal

*w kaz. o oczyszczeniu Panny Maryi.*

oblacio (et Symeonis obuiacio) originali peccato	potkane oth przyrodzonego
---	------------------------------

<sup>1)</sup> umieszczone dołem na brzegu.

<sup>2)</sup> nosówka wyrażona przez o z jedną tylko kreską od dołu.

f. 42 v. respondet	przirofna sɔ <sup>1)</sup>
hec medicina conficitur ex	tluku <sup>2)</sup>
herbis amarissimis	
confitens	kazóczy (zam. kagóczy?)
pudor	srom
propositum	vmyslene
per tribulacionem	przes nodzø (sic)
excuciebat	vibigal
tribulacionis	nødzena
iniquitas	słocz
f. 43 r. vitis. palmes	szcep. szcep.
quod superest	sbiua
de tua substantia	s twego ymena
ordinavit	vstauila

*w kaz. o poczęciu N. P. Maryi znajdują się glosy w tekście łac., tu umieszczone w nawiasie:*

- f. 43 v. factum est in die festo (vroczythy, sic)  
 Passus (podyšl) ergo Joachim verecundiam in conspectu populi  
 uxor die ac nocte in oracione proseuerabat (moskola<sup>8)</sup>) dicens:  
 domine Deus omnipotens, qui iumentis (dobithkem) et ouibus  
 gaudere super filios (plodem) concessisti, me miseram solam  
 a gracia doni repulisti (odłóczył)
- f. 44 r. ut filios gignerent sine libidine (neczystoty)  
 sine peccato non potest esse conceptus; ubi peccatum est,  
 ibi paruulos non transmittit propagacio (rodzay), sed libido, non  
 fecunditas humane nature facit (daye) homines cum peccato  
 nasci etc.  
 festum conceptionis sancte Marie ecclesia nullo decreto (przy-  
 kaszanym) apostolico instituit celebrandum  
 talis celebritas non est totaliter simpliciter reprobanda (wdrzu-  
 czona)<sup>2)</sup>
- f. 44 v. in beata Maria triplex fuit perfectio, primo dispositiua (obrzødzona)

*w kaz. na poświęcenie kościoła (w tekście):*

- f. 47 v. Secunda domus est virginalis Ista est domus gracie (dobroczyj)<sup>4)</sup>  
 fecit nobis leonem i. e. xtum placabilem (vpokoynego, sic) et

<sup>1)</sup> nosówka wyrażona przez o z jedną tylko kreską od dołu.

<sup>2)</sup> końcowe u jakoby później dodane.

<sup>3)</sup> tak w ręk.

<sup>4)</sup> tak, poprawione z dobrocy.



mensuetum (y szkromnego)... et factus est agnus mansuetus (laskauy)

*w innym kaz. na pośw. kościoła (w tekście):*

- f. 48 v. Salomon edificauit templum de marmore candido (czystego)  
f. 49 r. facta sunt encenia <sup>1)</sup> (odnawana) in Iherosolimis

*w kaz. o zwiastowaniu N. P. Maryi (w tekście):*

- f. 52 r. Videns enim Deus humanum genus perisse per peccatum et dure dyaboli oppressioni subiacere, motus in suo consistorio (w przibitku) diutius cunctando (badagócz) deliberacione humani generis, habuit duas consiliaritrices (sic), ut dicit B': iusticiam et misericordiam, que disputacionem inter se habuerunt; iusticia hominem dampnandum asseruit (poszódzyla) dicens: domine, ut iustificeris (ysz bi bil prawy) in sermonibus tuis... et in ista racione (w tey rzeczy) iusticia Deum tenuit quinque milibus annorum et dominus ulcionem misit...

deuastans (gladzócz) terram...

si homines perdes, quos habebis amicos? Paulum persecutorem (przedawnika). vbi ecclesia (crzeszczyianstwo) habuisset talem predicatorem?... Nonne hominem adhuc (sic) creasti, ut participaret (vczostnik, sic) tuam bonitatem... si condempnas (zatracyysz)... quia miserandum est (gyma slutowane bicz)... pater ait ad filium: ecce eo (sic) mitto te ad gentem,... Et sic diccata (sic) est (sprawono) hec legacio.

- f. 53 r. surrexerunt quidam de aliis tribubus (s postaczy) murmurantes

*w kazaniu de circumcisione Dom. f. 57.*

- |   |   |
|---|---|
| f. 57 r. ut mundum illuminarent                             | isbi suecily                              |
| propter repetendam hodiernam processionem                   | na fsgauene                               |
| venerabilis processio puerum Jesu in templum presentauerunt | porzódne <sup>2)</sup> szece<br>obatoualy |
| f. 57 v. obuiacio   | potkane                                   |
| consistit   | gest                                      |
| condiciones   | poloszena                                 |

<sup>1)</sup> tak w ręk.

<sup>2)</sup> nosówka wyrażona przez o z jedną tylko kreską od góry.

uolubiles	toczōczy
attendam	mili sō

*w kazaniu in epiphania f. 60 v. sq.*

- |  |  |
|--|--|
| f. 60 v. strepitus   | grom   |
| f. 61 r. Item nota quod de hac stella, que duxit magos, varie sunt opiniones | tescy tuta dale monō rosmagicy mistrzeu o teto guasdze, choscy gest byla ty trzy krole do milego |
| f. 61 v. hoc spacium, quod magi perfecerunt fetorem                          | yse ta daleka droga smort (sic)  |
| quia percepit ne magi denastarent ciuitatem                                  | ysecz on gest to byl valysal ne osedly   |
| f. 62 v. nota quod sicut...  | yse gakocz   |

*Sermo de circumcissione Dom f. 63 r. sq.*

- |   |   |
|---|---|
| f. 64 r. est autem nobis illud nomen utile                  | ysci ymō bose gest nam vzitecno                               |
| nos in aduersis certificat ad bonum corporis et anime iuuat | s nase tesnice vybana gest nalosono ku polepsenu nasego czala |

*w kaz. o św. Błażeju f. 69 r.*

- |  |                     |
|--|---------------------|
| f. 69 v. cum supplicium inuite ferrent | przez (sc. chōczy?) |
|--|---------------------|

*w kaz. na św. Agatę f. 70 r.*

- |   |   |
|---|---|
| f. 70 r. agitur de nupciis sponsalibus que fuerunt inter x. et s. Agatham | pyse sō nam o ueselu svadzebne, gese bylo   |
| describitur sponsus huius virginis, qualis sit                            | vypysuge oblubencza, ktori gest   |
| tercio commendatur ipsa a decenti ornatu                                  | a trzece tu mamy rosumecz, yscy chualona gest pre ge velebne ocrasene v ode oera (odzieniu okraszonym?) <sup>1)</sup> |

<sup>1)</sup> pod wyr. a decenti ornatu stoi: pre ge velebne ocrasene.  
Rozprawy Wydz. filolog. T. XXV.

<p>k. 70 r. Soror nostra multum est sublimata et imperatori celesti copulata multum gauderet parentela tota, si aliqua esset puella de progenie sua copulata domino et regi copulata sic et nos gaudere de- bemus quia sponso suo multum supplicat qui (angeli) hodie magnum habent gaudium de eius societate . . . . qualis sit spon- sus, et concluditur, quod sit potens maxime Et ideo quia potens est</p>	<p>gest slubona za crola nebeskego  a saprafð to pokolene barsoby sð veselilo, gdisby svogo (sic) so- strø vydaly  slubona takescy mi sð mamy  yscy svego oblubencza prosy  yse sð<sup>1)</sup> go przygòly  ftore tuta movy, yscy oblubencz svòte<sup>1)</sup> Agaty byl gest mocny  silno a presto gdiscy gest velebny presto yscy kalsdego, choscy na gego gody przyde, tegocz fse- likegocz a presto gdiscy gest tako vebny tescy gest vsiteczny, yscy nasz svim svòtim<sup>1)</sup> czalem karmy  runem a saprafð<sup>1)</sup> szczestna gest ta devi- cza, chos gest sdana sa tego oblubencza  zelony blòd nedouarkof i kaczerzof gest tòpyla tescy ona przyodzana byla gest... snamo (sic, snamø?)</p>
<p>f. 70 v. nobilis omnes qui ad eius nupcias intrarent, omnes faciet re- ges quia tam nobilis</p>	
<p>Item vtilis est, quia ipse sponsam suam et omnes nos carne sua cibatur vellere suo vestit letificabit sponsa, que est tali sponso copulata  viridus errorem infidelium confun- deret Item habuit albam uestem, per quam mundissima eius virginitas signatur</p>	

<sup>1)</sup> nosówka wyraź. przez o z kreską tylko od dołu.

fuit enim mente et corpore munda

frequenter que pulchriores sunt corpore, turpiores sunt inuente et quas Deus pro ceteris honorauit maiorem pulchritudinem dando, magis excedunt contra Deum in peccando

Item laudabilis fuit eius virginitas, que multum sollicita fuit et tamen peccatum non commisit cum vellet eam sibi in uxorem ducere

suaderent

Mens mea super petram solidata (sic) est... verba vestra venti sunt et promissiones pluvie, terrores vero flamma, que quamvis impungnat (sic) fundamenta domus mee, cadere tamen non potest; facilius possent saxa moliri, et ferrum in plumbum conuerti quam ut mens puelle istius ab intencione christiana et a virginitate reuocetur. Item commendabilis fuit eius virginitas, quia ipsam in deliciis et diuitiis, in omnibus periclitationibus castitas (sic) conseruauit. Tercio ornata fuit rubea ueste

teszcy ona byla gest sercza cystego a oblicza crasnego

yscy velkocroc sō to przygadza, gymcy clouek gest pōknegsy, timcy gest f serczu gorsy .... a presto gdyscy mily ihū xt clo-ueka czudne stworzy, tymcy sō richle grechu dopuscy

tescy gō<sup>1)</sup> presto mamy chualicz, yscy na obliczu gest bila crasna, a fszakocz sō<sup>1)</sup> celnego grecha nigdy ne gest dopuscila zōda

namauali

yscy moga misl tvartsa gest nistry opoka, presto yscy oth boga utfirdona .. allecz moua vasa a dary vase sō my gako proch, grosa gako ogzen na scene napsani; richleby kamen vmōczcyl<sup>2)</sup> .... nistry misl teto defky ot uari kresciganske a ot czsto (sic) ofrocil. tescy velebna cystota teto defky bila gest, yscy ona any bogadstwem any grosa (sic) ne dala sō gest przemouicz ..... ona ocrasona byla ..... odze (sic, odzenym)

<sup>1)</sup> nosówka wyraż. przez o z kreską tylko od dołu.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

f. 71 r. nuncium (prohibens ingressum) medicorum medicinam carnalem Et vnde verecundari pos- sim, cum sis senex et ego crudeliter cruciata uel la- cerata, ut nemo possit de me voluptari	nouinø  leka (sic) lekarstwo czelney (sic) . . . . . . . . . . a ga geam barso vmøczona y vranona, yse sobø faiczka ne flodzø
f. 71 v. arripientes velum contra ignem statuerunt	przez poponø

*w kas. o św. Dorocie.*

f. 74 r. spernens	wsgar (sic, wsgardzil)
f. 74 v. relinquens cum possessioni- bus suis, vineis, agris, etc. more christianorum qui ei nomen imposuit ex patre et matre compositum Dorothea crescendo autem puella sibi invidens serpens, an- tiquus inimicus castitatis pro dote adiutorio magicis artibus cur nos sic infestas in carcere semimortua inclusa est consenti mi, amoena puella castigata es	.... sve vsiczko ymene  verze kresciganske gensiecz sdzal gest ge  rosła tedi uøcz <sup>1)</sup> sasrzocz <sup>2)</sup> temu  za posak pomoczø czarnoxøstvem møcisz .... zamarthwe ....  prziuol my, namilsa karana
f. 75 r. leniter alloquens cecitatem cordis delicie illusiue	skromne blød roskosz nasmeuagøcz

<sup>1)</sup> nosówka wyraż. przez o z kreską tylko od góry.

<sup>2)</sup> tak w ręk.

rogavit ut a verecundia,	.... sro (sic) ....
pauupertate et a falso cri-	. . . . .
mine liberarentur	pot (sic, potstóp?)
discalciatus	boso
crispo crine	kø (sic, kødzerzawy)
in cuius ueste stelle fuse	... gua (sic, guazdy) ... suat (sic,
elucet	suatie?)
amens	zumal

*w kaz. o św. Macieju.*

f. 78 r. desperatus traditor Domini	rospaczca
homicida	maşoboczca <sup>1)</sup>

*w kaz. o św. Grzegorz k. 78 v.*

f. 78 v. Triplex est macula que	pokalane, necistota gensecz lõcy...
(macula) priuat et separat	. . .
hominem celesti regno	
hec macula (peccatum) mul-	a tency gest kalsdemu clouekoui
to nociuior est	barso skodliui presto
O quantus erit ille dolor	o kakocz to rosløczene bødze barso
in illa seperacione	salobne
quia castitas in deliciis	ysecz cystota cala a bogadstwo
sanctitas (sic) periclitatur	ma na sø
Iste bene dispensaverat	ysecz on saprafð to bogastwo bil
de suis diuiciis, in quo	gest dobrze rosgodzil, ysecz on
eius sapientia demonstratur	gest ge po mødrosocy trauil
f. 79 r. adhuc in presenti vita eum	ysecz gest gy xt na temto svecze
Deus angelico cantu hono-	angelskim penim weselil
rauit	

*w kaz. o św. Marku k. 96 r.*

f. 96 v. nante tempestate (quassati)	przewozniczy (?) naualnoszczv
--------------------------------------	-------------------------------

*w kaz. o św. Filipie i Jakóbie k. 99 r.*

f. 99 v. portarius x'et curie sue pro-	kalclerz (sic) y safarsz
curator	rzøthca

<sup>1)</sup> Obie glosy odmiennem pismem są wpisane.

f. 100 r. dicunt autem...	a prestocz
o Deus, si seruus etc.	a presto
pro mercede	sa slusbó
Quam terribile erit bellum	a kakocz tento sód ludzom gresnm
(sic) tum reperibis	bódze barso priory

*w kaz. o znalezieniu św. Krzyża k. 100 v.*

f. 100 v. preimma amaritudine aquas	ot silne przicroscy
bibere non possent	
aque tribulacionis	prziery
miraculosa	difne
per multa signa	przes uelika
quorum	gasz
f. 101 r. artifices vias proicerent	czesly
Appropinquante autem passione domini predictum	. . . .
lignum super enatare perhibetur	. . . .
item ostensa est ante invencionem et hoc per angelum imperatori	fsplinólo
Secundum fuerunt quedam signa ostensa in ipsa invencione, per que crux Christi fuit manifestata	tescy to drzevo svóty crisz bilo só gest ono temuto czeszarzevy
per odorem qui de terra exhalavit	ftorecz tuta movy, iscy nektora snamona byla só vkasala f nalesenv svótego <sup>1)</sup> crisa, przez gasz snamo (sic, snamona) svóty crisz gest só bil fsgauil
tradiderunt Judam	vonó
f. 101 v. cum XX duos passus foderet	visla
ostensa fuit per signa post invencionem	vidali szó
discernere	.... stop
tradidit	mocz svote (sic) przez snamona, a to po nale (sic)
regnauit	ubaczicz
eicior	sradil
	panoual
	oddalon

<sup>1)</sup> nosówka wyraż. przez o z kreską u dołu.

Helena certificata fuit	... vpefnona
quia vera fuit	... praue
Secundo uero sancte crucis virtus sine vtilitas cum dicitur. Quam cum misisset in aquas, in dulcedinem uerse sunt. †Et prima virtus siue vtilitas sancte crucis est, quod mundum illuminat. †Mundus enim erat in tenebris infidelitatis, quia aliqui adorabant solem	ftoracz mocz svótego <sup>1)</sup> crzisa gest só ona f temto byla vkasala.... yscy tento svath preczvmó (sic, prez vmóczene?) bosny (sic) bilcy gest barso .... . . . . . . . . . . velike czemnoscy .... a f neuerze y sapecloscy
quid virtus sit et quid vicium	sbauene ... potópene
Et hoc totum habemus in sancta cruce	a tocz só nam fsyczko f svótem crisy vk (sic, vkazuge)
f. 102 r. debilitavit	vmdlil
fregit	rosbil
induratum mollificat et ad contricionem excitat	cloueka zapeclego y ku nabo-szenstw pobudzy
virgam	prótek („ptek“ ze skróc.)
silicem	opokó
Quarta virtus est sancte crucis, que data est nobis	.... mocz svótego <sup>1)</sup> cris (sic) gestcy, gascy
ad unum nigromanticum	... carnoxósnika
Et ideo Isaias crux clauis appellatur	yscy svóty crisy gest elucz do ragv
f. 102 v. impositum in baptismo discernentur fideles ab infidelibus	vlosono posnani bódó dobrzy medzy slimy
O quantas virtutes et vtilitates habet	o chocz barso vele mocy ma
et quis plenitudinem indagare potest	yse ktoricz gego mocz mose vipisacz
iuuat omnes	zasczicza, fpomaga (sic)

---

<sup>1)</sup> nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.



in hac necessitate volo ex-	tesniczy .... skusicz
periri	
sonus eum concussit	tøten
pro mercede	za slusbø
euasit	vichitrzil
f. 103 r. expertus	vverzil
<i>w kaz. o św. Stanisławie k. 104 v.</i>	
f. 104 v. primo eius dignitas	velebnoscý
Sap. & festum istud agimus	tento dzen disegay ma(my) (gý)
in honorem sancti Stanislai,	svøcyz .... przesto yscy bil...
qui fuit magnus pontifex	a milemu ihū. xo. gest barso
et hoc in magna dileccione	miloscýue slusil
Deo seruiendo	
f. 105 r. Debemus ab eo petere be-	. . . . .
nediccionem et hoc est offi-	. . . . .
cium pontificis, ut populum	czeszc clouek <sup>1)</sup>
benedicat	
reverendum senem	poczestnego
in habitu episcopali	v odzenu
dignitas sancti Stanislai in	dostognosciz .... cyne (sic) y u
eius ornatu apparet	odzenu vkasuge sø
magna enim dignitas est	yscy velika czeszc
habet chrisma consecrare	svøcy
artam induit camisiam que	. . . . .
vestes comprimit	. . . przicrige
Per hanc autem artam	przes ein byskupy, choscy mszø
camisiam beati Stanislai	vf nem mema (sic, meua), nix
significatur vita, quam	gynsego ne mamy rosuncz
ieiuniis, vigiliis, oracionibus	gedno gego velebnosciz, a na-
duxit nec non consumat cet.	pirsucz byskup oblecze na szø
	xlo, choscy na nem scisne odze-
	ne, a przes to xlo mamy rosu-
	mecz cysto (sic) zyvoth, choscy
	gy nõdzil (sic, pødzil?)
pietas... extendebatur	slýnolo <sup>2)</sup> gest

<sup>1)</sup> czeszc i clouek obok siebie.

<sup>2)</sup> tak w ręk.



eius salubris confessio	nabosno spo(uedz)
f. 120 r. notatur lacrimosa contricio	zalobne skruse(ne?)
unguentum confectum erat	. . . . . vczynona
corpus custodit a foetore	smrot ot czala precz sapoda
occidit	vmarza
et ideo corpus integritate	necistotø ot cala za (sic, zapoda?)
(sic) sua custodit (vermes)	. . . . .
balsamum in integritate	. . . . . prziuody
corpus conseruat, sic pe-	. . . . . szivot
nitencia animam in vita	
eterna	
et ideo vite pristinae est	ona nalasla sba (sic, sbauene)
restituta	
sequitur domini consolacio	. . . . . miloserdze bose
ecce illa, que fuit filia	. . . . . gase gest bila
diaboli	
leuabatur ab angelis in	. . . . . na
ethera	uisocosc
f. 120 v. adiuro te	szacina czø
erat autem tunc tempo-	f tento czas bil
ris cum	

*w kaz. na Niebowzięcie k. 132 v.<sup>1)</sup>*

f. 134 r. quod porrigit ad infernum	przebiya
cetus	rzysze
obviam processerunt	na pothkanye pame (sic, panny Marie) vyszly szv
Mariam efferunt ad sepul-	. . . . . sly (sic)
crum	
manumisit	sczyagnal
adheserunt	przyschly
f. 134 v. exercitus	szasztvpow
in castra	v namyothy
vociferatus est	szavo (sic, szavolal)
rapta est	zachyczona

<sup>1)</sup> glosy w tem kaz. inną ręką pisane, po większej części są zniszczone.

f. 135 r. cum dux Romanorum vr-	. . . . .
bem Carnotensem (sic) ob-	. . . lyekl
sedisset, episcopus illius	
vrbis tunicam beate Marie	
more vexilli haste imposuit	
et in subsequente populo	gdy go enz (?)
securus exivit	

*w kaz. o Narodzeniu NPMaryi k. 140 r. (tą samą ręką).*

f. 140 r. consecrata	ofyaroua (sic)
oblactacionis	vychovanya
f. 141 r. consonum	szlusznego
f. 142 r. ut sanctificemur	possffyaçzi ny
habitacio	przy (sic, przybytek?)

*w kaz. o św. Krzyżu k. 142 v.*

f. 142 v. lignum forte et imputrabile	....a neprochniste
ut in ea (cruce) et per	presto, ysby na nem oprauil nase
eam operaretur salutem no-	sbauene
stram	
expugnat inimicum	szagana
corroborat infirmum	vsdrava cloueka
quod Deus ostendit	choscy
expugnat inimicum	sabiga
f. 143 r. rex celorum per hanc	. . . . . , . . .
portam ad passionem	. . . . .
intrauit, non in cultu	nye przybrany m krolewskym <sup>1)</sup>
regio, sed humili asello	
imperator ad propria	... do svego szo (sic) prebitku
remeavit	navrocił
lignum roborat infirmum	... stanoui, vsdraua
cum sibi obicerent	vyslouily
f. 143 v. quo mare transeamus	przevescz
fatigatus	vstaly
cycatrices	blyszni
f. 144 r. vir pugnator	valeczni

<sup>1)</sup> inną ręką na brzegu.

arma habere	sbrogø
fecit castrum mirabile (quod erat Adam), mirabile quod erat Ewa, sed castrum traditum per dyabolum	przigrodek vyradon (sic)
erexit scalam	podnosl
bellum invaluit	mordoual (sic)
f. 144 v. innixus scale Jacob	przyrzeson
fatigatus	trudoni (sic)

*w kaz. o św. Mateuszu k. 144 v.*

seuerum dominum	przicrego	
f. 145 r. in tantam miseriam	nødzø	
persequabatur	przezczinal	
ne tardes	ne moskay (zam. mōskay)	
theolonarium (sic)	czelnika	
f. 145 v. suis artibus dementabant		srosumu
et decipiebant	vyuodzily	
maleficia	zloscz	
filius regis areptus a demone patris crimina confitens cet.	o(pø) tan od (dyabla) narzekayocz (sic)	

*w kaz. o św. Michale k. 147 v.*

f. 147 v. quomodo	kako	
unde hoc festum	przezcz	
quomodo	czemu	
apparicio	fsgauene	
f. 148 r. Et de istis primo videamus, vnde Deus volens quod mundus milites suos honoraret	a napirsue o rosu (sic)... yse	
taliter instituit	pyse sø	
in Apulia	na a	
f. 148 v. in quibus verbis commendatur s. Michael... a tribus, primo a fortitudine, secundo a nobilitate,	uacz prze gego mocz a ftoze pre gego uelebnoscz	czicz, vszy

tercio a magna bonitate	pre gego velikø <sup>1)</sup> dobrocz	
factum est proelium	stal sò gest bog	
iussu domini	casnø	
	tescy na kasn <sup>2)</sup>	
in voce eius	glosz	
ne aliquid inhonesti co-		szarednego
ram eis (sanctis) faciamus		
puniuit	pomscil	
claves, lanceam	godze, vlocznø	
f. 149 r. solacium, quod temperat		przecasy
turbacionem		
excitant	obudzagø	
quasi iam obdormiuit tan-	lesy...	
quam		
compeditus vinculis	swøsan przecowamy	
secundum ordinacionem		
Dei	...opraena, obrødzēa (sic)	
vnde sicut	ysze gakocz	
contingit	przida szø	
disponit	misly	
nullus enim ante demones	yse nigeden clouek ne moglby szø	
secundum Senecam posset	przeciucz slim	
subsistere		
subsidium	pomocz	

*w kaz. o św. Jadwidze k. 150 v.*

f. 150 v. secundum intellectum	rosumu
extendit	rosirzil
f. 151 r. tributa	dan
mater erat viduarum et	
orphanorum, agens eorum	zyrotam
causas apud ducem	rzecz
pia	dobrotlina

<sup>1)</sup> nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.

<sup>2)</sup> dopis. na brzegu.

*w kaz. o jedenastu tys. panien k. 153 v.*

f. 153 v. exprimitur	snamonuge szø
inter quas precipua fuit	chosey medzy gimi pirfsa
s. Ursula	
primus (ductor) fuit virginitas	bilacz gest cystota
incorruptio	yse nepokalāe
quantum (sic) castior homo	yscy gimcy clouek na tētho
in hoc mundo, tanto propinquior Deo	svecze gest syuota... mily
tanto remocior	a dalsi
secundus ductor	...vocz
iusticia	y dostoynoscz
verum raptores, calumpniatores	a przesto drapesznicy, pochebnicy (sic)
sustinuerunt passionem	cirpeli
pro xo, que taliter celebrata fuit	ysze cze (sic) <sup>1)</sup> sò nam o them
que (Ursula) mirabiliter honestate morum, sapiencie	gase byla napelnona cznothø . . .
...pollebat. Ita quod fama eius ubique volabat consentiri.	one moua y slavøthnoscz slynøla gest
f. 154 r. condicione	prziuolicz
hac condicione	umovø
princeps romane milicie	umowø
sponsus	rzimskego panstwa
difficile immo impossibile est	iunosa
	trudno y nepodobno

*w kaz. o św. Szymonie k. 154 v.*

sicut eligi solent artifices	gakocz vibiragø mōdrzy ludze
ad operandum	dobre rzemeslniky ku robocze
pacificatus	smerni
restaurare ruinam	napelnicz
edificaverunt	posedlily <sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> czcze = czcie.<sup>2)</sup> tak w ręk.

dum perficeretur opus	skonil
in structuram celestem	w budowane
si volumus locari in illo celesti templo, debemus la- pides nostros i. e. animas polire	vczyossycz
f. 155 r. magis audire debes illum, cuius	yse mi tobe to radēi (sic) . . . . .
mendaces esse deos tuos	pomoczø
licenciam	neprawdziwe
legati	othpuszczone
mortuos	posly
exceptis paruulis	vmarle
elegit eos tanquam	procz
pugiles ad pugnandum	. . . . .
apostoli pugnarunt	bogarzini ku bogu
concitaverunt	valczyli
interitus	porusily szø
f. 155 v. fulgura exorta sunt	pothøpene
immaculati	traskavycze
	przeszakalu (sic)

*w kaz. o Wszystkich Świętych k. 155 v.*

debemus memorare et que- rere, quare hodie agimus festum	a presto mami sø rospamøtacz i to vedzcz, czemu to svøczimy
debemus in memoria habere si aliqua terra rebellizaret Romanis	mamy na pamøcy <sup>1)</sup> mecz ... przeciuciz szø
terram subgabant (sic) quod (pantheon) Titus filius Vespasiani construxerat	podbily choscy gest gi zalosil y vcnil <sup>2)</sup>
f. 156 r. institutum est ob obmisso- rum supplecionem	a to propter (sic) prze samøskane nase
ecclesia rationabiliter or- dinavit	modrze (sic) obrzødzyła
propter negligenciam ex- piacionis (siue renouacio-	prze othnouene nasego zbauena..... isbichom disa sukaly gich milo-

<sup>1)</sup> nosówka wyraż. przez o z kreską od góry.

<sup>2)</sup> łać. słowa i pol. głosa pod linią dołem na końcu karty.



nem) et ut sanctorum gra-	ser (sic), yse acz gesmi ktorego
ciam inueniamus; licet enim	svøthego samoskali (sic)
paucorum sanctorum festa	
agimus, tum adhuc illa pau-	
ca negligenter agimus ...	
deriserimus sabbata eius	nasmeuali sø swantī (sic) dnom
quod quem negligenter ob-	a presto ac gesmy ktorego opus-
misimus, hunc hodie sup-	cyly y nasemy grechy gy rosne
plere possumus	(sic, rosneualy)
qui offendit aliquem	yse saprafð <sup>1)</sup> ktoriby przegneual
de familia	
offendit	rosgnewa
omnes simul (sancti) of-	rosgnewa (sic). przy gnewago (sic)
fenduntur	szø
placare	vkogicz
Certe magna vtilitas est	zaprafðø velika czescz
in hoc mundo	
si aliquis habet causam	rzecz
agere coram rege	
festa colimus	swøczemi
quia pro nobis orant	yscy oni dysa prosø
impossibile	nepodobno
quanto enim plures pro	yse gimcy vøce glosøf
aliquo petunt	
f. 156 v. cum cantu	s weselim
vestitus	odzany
reverendi senes	poczesthni
deinde	opøcz <sup>2)</sup>
deinde quidam in pontifi-	drugy przesetl gest
cali habitu	
in pontificali habitu	czyne
et inopes	a vbodze
pictor	molars <sup>1)</sup>
oportet ut nostram	musemy nasz zÿvot...
vitam dirigamus	... polepsily

<sup>1)</sup> tak w ręk.

<sup>2)</sup> nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.



de quibus debemus esse	a przesto disa gich dobre sckutky <sup>1)</sup>
memores, ut eadem fa-	mamy mecz na pamocy <sup>2)</sup> , isbi-
cienties magnam gloriam a-	chom takes milemu ihu x <sup>o</sup> .
deo recipiamus, quam ipsi	slusocz, abichom se krolefatwa
(martyres) receperunt in	nebeskego
hereditatem	

f. 157 v. gloria

czescz

*w kaz. o sw. Elzbiecie k. 161 r.*

f. 161 r. dignitatem	dostonoscz <sup>1)</sup>
notetur eius status securus	snamonuge szø stadlo
in miseriis	w nødzy
exprimitur eius status se-	viclada sø
curus	
roboravit eam septem	vtwirdzil gø...
columpnis	podporami
cadere	pasz ... vpasz
virtutes	czsnoti
nunquam a viro suo ex-	ne odstøpila
cubitavit	
Salomon in hoc videtur	Salomon podersan
esse deceptus	
fidelitatem coniugalem	malsonky varø
tenet autem vir triplicem	powynen
fidem uxori	
f. 161 v. dedisti ei privilegium	twardoscz
horrendum et despectum	ocropnego y wsgardzonego
in preciosis delectabatur	cochala szø
ad penitenciam honora-	ta przyudzila
batur	
horrebat	zadzila
afflicciones	mersøczky
humiliauit se	ponizala szø
f. 162 r. afflictis	nøcznim
pregnantes	brzemenne
sic tradidit Deo spiritum	puszczyla

<sup>1)</sup> tak w ręk.<sup>2)</sup> nosówka wyraż. przez o z kreską od d-łu.

*w kas. o św. Marcinie k. 164 r.*

- f. 164 r. primo quis magnificat, secundo quem magnificat magnificavit eum sanctitate vite, in celo, in eterna coronacione in quatuor consistit, videlicet in humilitate in austeritate ista est quadruplex vestis, per quam anima debet vestiri, que vult intrare ad regem sed eciam ad regem celestem ullus poterit intrare, nisi sit vestitus in anima quadruplici veste exemplum habemus in factis virginibus qui eciam non affligunt
- f. 164 v. ista quadruplici veste ornatus in quo apparet eius sanctitas magna, qua eum Deus in hoc mundo magnificavit in nobilitate filius potentissimi et nobilis viri fuit magnificatus in castitate legitur eciam de eo, quod multe compassionis (sic, passionis) fuit
- kto gest gy... kogo blogoslauil gest gy osueczenim gego zywota ... gest gy blogo (sic) vekugem przebitku vkasuge sō po (sic, popirsue?) vf unōdzenu gego czala a tocz gest tho odzene, gym sze odzenym kalsda dusa ma .... choscy che pricz
- alis bōdze<sup>1)</sup> gego dusa odzana chvrakim (sic) odzenym, tocz gest skromnosć<sup>1)</sup>, cystotō, miloserdzim a svego czala vnō (sic, vnōdzenym?) nemōdrich a f salonich toscy cy, chos ne nōdzō
- a timto chorakim (sic) odzenm przyō (sic, przyodzan) f gemsze sō nam vkasuge gego velika svōtoscz, pres gōsz mili xt gest gy na tēto svece vvelbil f gego slachet (sic) yscy gest mocznego, bogatego a velebnego mōsa<sup>1)</sup> (syn?) xosō (sic) bil gest blogoslauon cystoto (sic) gego zynota yse bil gest velykego miloserdza

<sup>1)</sup> nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.

incantacione	zloszcy
desistens	zostal
f. 165 r. quarto magnificatus fuit in austeritate, quia (?) legi- tur de eo, quod corpus suum ieiuniis et vigiliis et oracionibus multum af- figebat	chuartecz (on) presto bil gest bla- goslonon, yse (cz on) sve czalø (sic, gest) nødzil a gegoū (sic) vole <sup>1)</sup> (gest) ne prepuscil <sup>1)</sup>
Refert etiam servus disci- pulus eius (glossator dodal: beatus Senerus)	tescy nam o nem seuerus (?) pysse
.... et sic patet sanctitas vite eius, per quam ma- gnificatus est a Deo tem- pore vite sue. Quod autem fuit sanctus, hoc probat ipse Deus	a przestocz sø nam snamonuge svotoscz <sup>2)</sup> gego zyuota, f gese mili ihū gest gy vtvyrdil do skō- czena gego, a prestocz yacy on gest byl svøty
primo enim sanctitatem eius probat ipse Deus sibi coram angelis regratiando reliqua parte discipuli	a napirsuecz mili jhu. xt. mouiy o gego svøtoscy <sup>2)</sup> , dzøkugø <sup>2)</sup> gemv pret svøtimy ostatkiem sludzy swatheczø
f. 165 v. probant mortui duo socii, unus cecus, a- lius contractus sua oracione suscitatur item	preskost ... s mortwi (sic) tescy . . . . .
nolebant (ambo infirmi) sa- nitatem consequi, ne pe- risset conquestus eorum voluntate	... ysbi gich vyrza (?) ne sgdzy- nøla svø dobrø volø

*w kas. o św. Cecylii k. 165 v.*

f. 165 v. primo que sit persona di- ligens	... ktho gø (suppl. kocha)
f. 166 r. armis sumptis dilectum vocat Johannem	harnas mylostnikem

<sup>1)</sup> u góry na brzegu.

<sup>2)</sup> nosówka (w wyrazie *dzøk...* tylko pierwsza) wyraż. przez o z kreską od d.

contempnens	ne dba
pugnat cum homine	przeciwiwa szø
merito	zaprawdø
desponsata	slubona
immaculatum corpus	nepokalane
ille iurat	slubil
f. 166 v. ut nunquam marcescat	staracz, vødnøcz
odorem	wonø
tuto consilio	dobrze (sic)
f. 167 r. semiviviam carnifex dere-	zamarthwe
liquit	

*w kaz. o św. Katarzynie k. 168 v.*

f. 168 v. qualem statum habuit	kake stadlo
illaqueatur	vsidlona
f. 169 r. quod virgo tria habuit in	rosumecz, iscy f svem stadle mala
statu suo, videlicet pru-	gest trogaky clonek, mødro (sic)
denciam etc.	
sufficenter	pewno
patet	yawno gest <sup>1)</sup>
mugitus pecorum	ryczene dobitkow
in deorum sacrificiis oc-	w sluzbe søcz... czebe sluchacz...
cupatus te intelligere non	a presto cø <sup>2)</sup> disa pytam, pouecz
potui ... nunc autem ab	my ... oth poczøtka pokolene
inicio generacionem tuam	tvoge
requiro	
f. 169 v. contempsi	wsgardzala
puella, que omnes	.....
contufat et deos nostros	potøpa....
demones affirmat	dosvaczcza (sic, osvadcza?)
cum virgo certamen, quod	gatkø
imminebat didicisset	
stupefacti	swmeli szø
quos virgo confortans	wsmogszy
f. 170 r. fame cruciari	glodem
minas	grosy

<sup>1)</sup> yawno przez y, gest przez g jest pisane.

<sup>2)</sup> nosówka wyraź. przez o z kreską od d.

quod fuit fortis, probat	.... dolicza
eius pugna mirabilis	boyg
ovis pugnabat cum lupo	walczyła szø
columba celesti eam cibo	
refovebat	przecarmala
pro eius nomine laborio-	pres gego ymø welyky boyg gesz
sum subisti certamen; con-	fstøpila <sup>1)</sup> , ale bøcz f nem vsta-
stans esto, quia ego tecum	uiczna, a gacz s tobø <sup>1)</sup> stanø <sup>1)</sup>
sum	na fsech meszczech
f. 170 v. gloriosum	blogoslavonego
dissiparet	rosrusil
ewlsis mamillis	wysepawszy
f. 171 r. confortata	wsmoszona
manat (oleum)	czecze

### III. Cztery karty z XV. wieku wszyte do księgi kazań na końcu. Porządek Kazań Gniezińskich.

1 a. In nomine Domini Amen. Mocz boga oycza wschechmoganczego mandroszcz sina yego yedinego, dar y laska ducha szwyantheo racz bycz sz namy ze wszytkymy, mowmy wszyty amen.

Tu powstawszy wszyty poszluchacy (sic) szwyanty Ewangely, kthora szya thak vykłada prostym vykładem.

Thency yest prosty vyklat Ewangely szwyanty. poklenknawszy na kolana posdrowmy tha namylowczywszą (sic) panna thā modlythwa, kthora yā posdrovyl archanyol gabryel, gdy gy szvyastoval poczancze syňa bozego, rzeknac: sdrowasz marya laszky pelna asz do koncza.

Przesz thwe, panno, posdrowyeny racz nam dacz y vproszycz v szyna szwego dar ducha szwyantheo otrzymanye, na czyele y na duszy naszymy przesegnanye, grzechom odpusczenye, a po szmyerczy vyczynny szyvoth otrzymane, amen.

Wszelkny sz wasz vczyn na chezele szwym sznamye krzysza szwyantheo, aby duszny nyeprzyyaczyel nye przeszkodzil vam szlova bozego, movyancz: v ymya oycza y syňa y ducha szwyantheo, amen.

1 b. Poklanknawszy na kolana vassze, proszye pana <sup>2)</sup> bog (sic) za nadawscze (sic) thego bozego domu, kthorzy szwych czyanskych roboth vdzyelaja then vbogy dom.

<sup>1)</sup> nosówka wyraź. przez o z kreską od d.

<sup>2)</sup> panbog zawsze jako jeden wyraz pisane.

Prosczye thesz pana boga za one lvdzye, kthorzy są w nyewoly w rankv poganszkých, abye pan bog raczył vřbavřcz sz nyevoly.

Prosczye thesz pana boga za vsřythkřye lvdzye nyemoczne, abyem pan bog raczył dacz sdrowřye ř raczył yem dacz cřrplywosc w gřch nyemoczach. Prosczye pana boga za nyewyastř plodem obczyřzone vedlug stadla malzenskřyego, abyem pan bog raczył dacz porodřycz przez grzechv y przez nyemocřy.

Prosczylysczye (sic) za sřywe<sup>1)</sup>, vmarlych thesz nye zapomřnaycřye, vsřyřelky dzřsz spomřn<sup>2)</sup> na dussza oycza szwego, mathky szwey, przyacřyol szwořch.

Ossoblywřye wasřym laszkam poleczam w modlythwř the dussze, kthorychtho czyala lesza w thym domv y thesz na szmřntharzv.

2 r. Prossza thesz wasz o yedna sdrova maria za one dussze, kthorych czyala pogřnaly na valkach, na vodach.

Prossa thesz o yedna sdrova maria za dussze pvste, kthore sza w makach czyszczowřch, kthoresz nye mařa zandnego wspomozenyř, thelko sřya na nasz oglandařa a volařa: szmřlyucřye sřya, szlutuřcze sřya nad namř, acz nřcz<sup>2)</sup>, alye vy krzescřyanya<sup>2)</sup>, przyacřele naszř.

Szamy thesz sřyebřye nye sapomřnaycřye, kassdř sz wasz prosz pana boga szam za sřyř, řsbř nasz pan bog raczył zachowacz od nagly szmřercřy, od morovego povřetra, od rankř nyepřyřaczelsky, od grzechv szmřerthelnego, aby nasz thesz pan bog raczył vřslvchacz v prosszbach naszřch.

Mowcřye za mnř spovřecz powszednřa: Ia grzesznř spovřadan (sic) sřya panv bogv mylemv, pannře marř, szwřanthemv přotrovř, szwřanthemv pawlovř, szwřanthemv jacobovř, patronovř thego bozago domv, ř vsřythkřym szwřanthřm, ř thobře oycze duchowny, mogřch vsřythkřch grzechow, kthorychem sřya dopvscřl od mego rosřmv vsřyancřya, od mogř posřlyednř.

2 v. spovředřy asz do dzyszeyřszř godziny, Czom sgressřyl przestampvřancz dzyeszřanczoro boze przykazanye, řzem pana boga mylego nye myloval ze vsřythkřyego serca mego, ze vsřythkř dussze moy (sic), a szwego blysznře<sup>o</sup>, yako szam sřyebřye; Czom sgressřyl sřyedmř szmřerthelnřmř grzechi: pycha, lakomsthwē, nřeczřstotha, obszarsthwem, zadrosčř , gnřevē, lenřsthwem kv bořy szluszbye, thego my szal, thego sřya spovřadř; czom sgressřyl přancř szmřszlów czyala mego grzesznego: vřdzenřem, slyszenyem, vkvszenřem, povo-

<sup>1)</sup> za *marthwe* zniszczono.

<sup>2)</sup> tak w rřk.



nŷenyē, dothikanyē, thego my szal y thego szŷa spowŷadā; com agrzeszŷl cudze grzechŷ obmavyaŷancz, poszandzaŷancz, a szwogychem szŷa spowŷadacz nŷe vmŷal albo nŷe chczaŷal, thego my szal y tego szŷa spowŷadā, yacomkolvyek sgrzeszŷl naprzeczyw panv bogv mŷlemv szerczem, vstŷ, vczynkŷem, szla volā, szlā mŷszlā, thego mŷ szal y davam szŷa vŷnŷen panv bogv mŷlemv ze wszŷythkŷych grzechow mogŷch szmyrthelnŷych, powszednych, yawnŷych, thajemnych, zapamŷanthalnych, kthoresz na mŷa pan bog lyepy szna, nŷszly szŷa gŷych ya vmŷem spowŷadacz y proszā sobŷe

3 r. na pomocz dzyewŷcze panny mary ze wszŷythkŷymŷ szwŷyanthŷymŷ, Aby szŷa raczyla przŷczynŷcz za mnā za grzesznŷym do szwego mŷlego sŷna, aby mŷa nŷe raczyl szandzŷcz vedlug czyanszkosczŷ grzechow mogŷch, ale vedlug szwego szwŷyanthego a nŷevŷmovnego mŷlosŷerdzā; y czyebye, oyczŷe duchownŷy, prosza prze mŷly bog, aby mŷa rosgreszŷl thā moczā, kthorā masz od boga mŷlego y od szwŷych starszŷych thobye poleczonā, maŷancz waglādth<sup>1)</sup> na maŷa Boga<sup>1)</sup> mŷlego, y nŷe rospaczāncz w laszczeyego naszwŷyanthszŷy.

Naklonczye glowy szwoze, byancz pŷerszy szwoŷe, mowczye: boze, bancz mŷloszczŷw mnŷe grzesznemv. Super quam penitenciam misereatur vestri etc.

Nys szŷa chwala boga mŷlego dokona, spŷeyeczye pŷancz paczyerzŷy, pŷancz sdrowŷch mary y ŷedno kredo.

Zathŷm vasz panv bogv poruczam, prosczye pana boga za nasz kaplanŷy, a mŷ thesz sza vasz.

Szwŷyantha, abywszye vŷedzŷyely  
Zandnych szwŷyanth nŷe maczye w thŷm thegodnŷy,  
kthorebŷy przeschkadzaly robotham vaszym.  
3 v. Pŷerwsze przŷkazanye szthworzŷczyela naszego,  
Nŷe masz mŷecz Boga naden gynszego.  
Poprosznosczŷy nŷestathkv thwego  
Nŷe byerz nadaremno gymŷenyā bozego.  
Pamŷatay, tho szoby (sic) vyele,  
By czczył szwŷyatho y nedzŷyela.  
A czczeszsz-ly mŷecz laszkā mogŷyā,  
Czczy oyczā y mathkā szwogŷyā.

<sup>1)</sup> tak w ręk.

Nye zabyay bratha szwego  
 Raka, kasznya any rada.  
 Nye czyn grzechv nyeczystego,  
 Krom vrzandv malszenszkjeggo.  
 Nye kradny gymyanya Bozego (sic),  
 Nadznym vdzyelay szwego.  
 Nye szwyaczy (sic) na blysznyego szwego  
 Szwyadeszthwa (sic) falszywego.  
 Nye poszanday szony blysznyego thwego,  
 Any szadny rzeczy yego.<sup>1)</sup>

f. 4 r. Mylvý pana boga thwego ze wszythky dussze thwogy y ze wszythkjeggo szercza thwego y ze wszythky myszly thwogy y ze wszythkych szyl thwogych, A blysznyego thwego yaco szam szyebye.

Kihory czlovyek tho vypelny, zyvoth vyczynny then odzyerszy, alye przeszthempcza przykazanya bozego, thaky sztrada (sic) vydzenya bozego y thesz chwalý kroleszthwa nyebyskjeggo, amen.

f. 4 v. Já thesz oszoblyvye grzeszny Caplan poleczam laszksam vazym dobrodzye szwoye, kthorychem thesz yalmvszny poszyval yeszcze sz lath mogyl (tak zam. mogych) mlodych, y zebý pan bog raczyl szyvym<sup>2)</sup> dacz szyvym sdroye, szesczye y tho, czego v pana szadaya, A vedlug szwy sprawyedlywosczy nye raczyl gych szandzyecz, alye vedlug szwego myloszyerdzya szwyathego sz mak czyszcovyech raczyl vybavyecz y do szwy szwyathy chchualy (sic) raczyl przyancz.

#### IV. Słownik.

W słowniku tym uwzględnione są tylko wyrazy i formy niezwykle w obec dzisiejszego użycia, świadczące więc o względnej starożytności. Wykaz miejsc nie jest wprawdzie wszędzie zupełny, jednakże do naukowego użytku, jak sądzę, wystarczający. Materiał głównie jest zaczerpnięty z tekstu kazań; glosy są oznaczone literami gl.; w niewielu miejscach cytaty wzięte z *Porządku Kazań*, oznaczone są Porz. III. W przytoczeniach opuszczone są częstokroć zbyteczne wyrazy.

acz (jeżeli): acz my chemy.... otrzymacz sbauene 14b, 33; aczy on po szpouedzy ma thø misl 14b, 31; ac gesmy ktorego (świętego) opuscyli (licet) gl. 156a; yse acz gesmy ktorego samoskaly (sic) gl. 156a.

<sup>1)</sup> Dziewiąte i dziesiąte przykazanie zebrane w jedno.

<sup>2)</sup> zniszczone.

*alić* (z wąpiacem pytaniem): Aliczby (Aleczby?) nektory mogli rzecz 172a, 6; por. *aliści*.

*aliści* (aż oto, więc): Alisezy matuchna trochę szana podłozzyła 5b, 23; iscy go lofey gynako vlouicza ne mogø, alisci ony do nego cysthø dzeuiczø pryuodø 179b, 19; (cf. aliż w Ps. Flor); gdiscy gest.. ona porodzyła, tedy ona... penøska ne... mala, isbicz.... alisci ona swego szinka f gasły była połozzyła 175b, 24.

*arzekąc* zob. pod wyr. *rzéc*.

*aż*, *ażci*, *asći* (aż, oto że, oto w zdaniu skutkowym): ona szø dothknøła, aszcz natichmasth sdroua była 4a, 24; gednocz szø spouedzal (sic), aszcz sø xp̄t smiiloual 14a, 34; A cdisz vøcz ony były do morza przysły, tedy vøcz morzø gest szø bilo... rostøpyło, tako yszcz ony... szucho przesły, ascy oni svich nok (sic) .... ne były rosmoczyły 174b, 1; gednocz szø oprauil... asci szø ucinil... 184b, 13; gedno røkø flosyl, aszczy natichmasth 1816, 23; gednocz vsrzy, ascy on natichmasth 179b, 23; (aż nawet) vele lath przeth tøm(to), nislicz gest on bil Adama stworzył, asczy gest on przeth tim (to) oth poczøthkø (sic) svatha bil 4b, 9.

*badac*: badagøcz cunctando gl. 52 r.

*barłog*: sverzøtha szukagø barłoga 3b, 17.

*bieżec* (biagać): posły beszø 1a, 5.

*bóg* (4b, 29 i 175a pisane bok): f milem bodze 14b, 10; po bodze 177b, 28; o bodze 180b, 7; 181b, 2.

*bojarzyn*: bogarzini ku bogu pugiles ad pugnandum gl. 155 r.

*bojęc się*, *bać się*: bogegely szø (tak, zam. bogely szø 175a, 22; bogely szø 176b, 13; gego grosz ne bal szø gest był 11b, 5.

*bracia*: bracza mila 14a, 16.

*bracieniec*: byłastha dwa braczencza barszo bogata i t. d. 182a, 1; abyecz on onima dwema braczenczoma tho bil pouedzal 182b, 12; tedy vøcz ona dwa braczencza.... pred svøthim ganem padły 182b, 26.

*być*: (*jes*) gaceszm namnegszy poszel 1a, 15; gaceszm vasz bok (sic) 175 a, 3; gdisz geszm ga... straczył 172a, 7; gakoczesm ga vmarl 177b, 13; thy gesz bok (sic) mog 4b, 30; gescy (jestci) prikasal 3a, 25; ac gesmy opuscyli gl. 155b; yse acz gesmi samoskali (sic) licet paucorum sanctorum festa agimus etc. gl. 156a; alle szø ga bogø, yszeszmy iusz tenthø dar straczyły 172a, 4 etc.—(*by*): isbich ga tobe... sluszil 1b, 20; aby thy dale.... ne møskal 2a, 9; asbichom... skroczyły... bichom szo (sic) nauczyły 14a, 17,21; gakobichom .... naszim duszam otrzymaly sbauenę 172a, 26.

*bydlic* (przebywać) kakoczby na thøto svecze.... bydlicz mely 172b, 5.

*chcieć* (czcieć): *chczala szp dothknocz* 4a, 17; *na chczp (sie)* 172a, 8; *na chczal* 174a, 5 (bis); *na chczaley* 178a, 25; *na chczal* 180b, 6; *che bycz* 1b, 13; *chem-ly prycz* 1b, 23; *chaley on przeuedzcz* 3a, 23; *chocz on... tho przeuedzcz*, 5a 13; *ches-ly uedzcz* 5b, 6; *chocz ony* 11a, 7; *chem-ly bycz* 12a, 17; *chely szp szagubicz bily* 14b, 3; *isbi szp chal dopuscicz* 14b, 33; *chemi* 14b, 34; *chemi-ly* 171b, 12; *che czynicz* 171b, 19; *che pryecz* 172a, 21; *chemy* 172a, 33; *chocz* 172a, 29; *chp* 172b, 8; *che* 172b, 16; 173a, 14; *chemy* 173a, 24; *chocz* 173b, 6; *chem-ly* 174a, 17; *chemy* 175a, 25; *chal* 177b, 25; *chem-li* 178b, 12; *ches-ly* 179b, 9; *A czczeszsz-ly (sie) myecz laszką mogya, w dekalogu Porz. III. zob. Przedmowę. XXXIV.*

*chwila*: *thoto chfyk* (obecnie) 171b, 6.

*ci, ć* nieskończenie wiele razy przyczepione, *raz-ec*: *Iaczy (ecz) ona nigodnego koszuska ne mala(cz) go gest byla* 5b, 16.

*cielny*: *necystothy czelne varouacz szp* 179b, 10; *celnego grecha* gl. 70b.  
*cirpieć*: *gest cirpał byl* 5b, 26; *ne cirpał* 177b, 26, 178a 1 i 14 i t. d.

*czakać*: *czakaly* 174b, 21.

*czarnoksiężstwo*: *czarnaxpstwem magicis artibus* gl. 74b.

*czarnoksiężnik*: *do czarnoxpwnika ad unum nigromanticum* gl. 102, r.

*czeladź* (ród, pokolenie): *s czeladzy dawydowe* 176a, 19.

*czest*: *nauczyszp czesch* 4, 29; *nigednecz czy any chualy* 2b, 25; *ve dox* 175a 13; *ve dczy* 180b, 26; *ve czcy in officio* gl. 19a.

*czuć* (czuwać): *czuly* 176b, 7.

*czwarte* adv. (quarto): *cuartecz* 2b, 26; 5b, 20; 181a, 7 i t. d.

*czworaki* (czwioraki?): *ku chvorakemu rosdzelenu* 2a, 32.

*czyn*: *cyne (sie) y w odzenu in.ornatu, przes cin biskupy, choscy mszop vfnem mema (meua!) per hanc camisiam* gl. 105a; *czyne in pontificali habitu* gl. 156b.

*czyść* (czytać): *przczedl (sic)* 184b, 8; *cze (zanu. czcie) sp nam o them* gl. 153a.

*dala* (dalej) 2a, 9; 172a, 15.

*dar*: *presz daru* 1b, 26; *pres dara* 12a, 19; *presz darw, poprawione z dara* 174a, 21.

*dłudzi* (długi): *dludze stroue (sie)* 14b, 21.

*dobytek* (bydło): *svog dobitek pasly* 176b, 5; *ryczene dobytrow mugitus pecorum* gl. 169a; *dobithkem iumentis* gl. 43 r.

*doliczać*: *dolicza probat* gl. 170 r.

*doliczenie*: *doliczene probacio uel exemplum* gl. f. 12.

- domieścić kogo czego*: gegosz krolefstwa nebeskego domesczy nasz bog 5b, 31; por. Bogarodz.
- dosichmiast* (dotychezas): dosichmasth 183b, 17; zob. *si*, *sien*.
- dostatczyć* (sprawić, dokonać): tego my szamy dostathcicz ne moszemy 12a, 18; 172a, 34; 174a, 20; w podobnem znaczeniu stoi otrzymacz 14b, 36 i dokonacz 178b, 18.
- drapięca* (drapiescia?) drapesczø byl 14a, 32.
- drodzi* (drogi): drodze kamene 182a, 19; f drodzem odzenv 182a, 7.
- drudzi* (drugi): drudy (zam. drudzy) priklad 183b, 20.
- drzewie* (rychlój): drzeve 171b, 4; 179a, 5; (pierwój) 184a, 26.
- \*dwoj*, *a*, *e*: dwogøcz rzecz macze rosumecz 179a, 19; dwocz møkø (sic) zapewne dwogøcz møkø 178a, 24.
- dziać* w sposobie mówienia „cości mu to imię dziano albo jemuści (jejże) to imię było dziano“ bardzo się często powtarza: 2b, 20; 4a, 10, 5a, 2; 5a, 9; 11a, 20; 11a, 28; 11b, 31; 173a, 2; 176a, 1; 176a, 18; 179b, 17; 183a, 22; na ostatniem miejscu pisarz napisał po swojemu zwano (svano), ale zniszczył i napisał dzano; por. szdiać. Również 3 os. cz. ter. tego słowa w formie dzie (pisane dze) powtarza się dość często: 5a, 29; 14a, 16; 172a, 18; 172b, 7; 182b, 17; 184a, 24. por. dzie w Kaz. na dzień W. ŚŚ. ed. L. Malinowski, Rozpr. wydziału filol. XXII w słowniku.
- dziesięć*: f. chuarthem... f. pøthem na cze lecze (t. j. na czcie) 4b, 13; zob. Przedm. XXXIV.
- dziedzina* (tak zam. zwykłego dziedzina): dzedzynny 182a, 2; dzedziny 182a, 24; (może na wytłómaczenie warto przytoczyć winno zam. wino, które słyshałem w okolicy Gniezna).
- dzierzec*: dzierszecz varø kresczyganka (sic) 171b, 14; dzerszøcz naukø 174a, 15.
- dziewka* (dziewczyzna, córka): s dziefkicz byua sla szona 12a, 8.
- dzinąć* (ginać): słø smerczø dzynø 12a, 6.
- dzisia*: dzysza 1b, 14; 1b, 28; 3a, 12; 4b, 3; 14b, 21 i t. d.
- eze* (iż): pysze szø... esze... tedy vøcz 174a, 30; (por. *Kazania na dzień wszech Świętych* ed. L. Malinowski, *Rozpr. wydz. filol. XXII* 1895, str. 298 w słowniku, zob. eze w słown. do ps. Flor. i do *Altöpn. Denkmäler*).
- gadka*: gatko certamen gl. 169 b.
- groza* (groźba): on tego grosz ne bal szø 11b, 5.
- gzło*: byskup oblecze na szø xlo, gl. odnosząca się do słów per hanc certam camisiam 105 r.
- harnasz*: harnas armis sumptis gl. 166a.

*imienie*: s twego ymena de tua substancia gl. 43 r.; sve vsiczko ymne relinquens cum possessionibus suis gl. 74 r.

*ize, izec, izci (isci?)*, spójnik wielorakiego znaczenia, używa się, podobnie jak *a* w połączeniu z formami aorystu *bych* w zdaniach celowych, tak jak i w dzisiejszym języku; również w zdaniach skutkowych: takocz veszeliim (nebo) bylo napelnono, yszecz szo ludzem na szemy.... vydzalo 1a, 25; cdiszczy tentho czas... szo przybliszył, yszecz maria... porodcz bil mala 4a, 4; (święci) szocz tho ony byly vczinily.. ysze odzene... szebe sdrzuczily 173a, 19 i t. d.; podobnie w zdaniach przyczynowych: xt... gest bil starszy, iszecz vele lath przeth tiimto 4b, 7; alle isczy gest gych barszo vele, tedy. . 171b, 26 i t. d., niekiedy w połączeniu z wyrazem tegodla lub przesto: 1b, 9; 2b, 1; 11a, 23 i t. d. W tych przypadkach zaznaczyć można zgodę z dzisiejszym językiem, również i w tém, że w zdaniach oznajmujących po słowach mówienia, twierdzenia, idzie *ize, izci* i t. d., n. p. (posły) to orpdcz... pouedagocz, ysci szo gest bil kroleucz narodzil 1a, 6 i t. d. w ogóle, gdzie jest oratio indirecta; ale szczególnem znamieniem Kg. jest, że po słowach mówienia używa się *ize, izec* i t. d. bezpośrednio przed przytoczonymi słowami w oratio recta. (św. Łukasz) movy tako: Ysze gaceszm namnegszy poszel 1a, 15; svoty pael... mouileczy gest... rzekocz tako: (Isze) veselcze szo 2a, 18; rzekocz tako: Isczy iutrze prdze (sic) do nasz mily xt 2a, 21; isci (o tym wyrazie zobacz niź.) szo nam o thez tako pisze. Ise A tako vocz... czesarz augustus etc. 3a, 20; arzekocz mu ... tako: isze, dze, gest oltarz nebesky 5a, 28; bedza (sic)... rzekocz tako: ysey mily xt.. dage 11b, 31; Alleczby nektory... rzecl: ysze gacz, dze, ne mogó bycz swóth 172a, 18; moyszesz... mouil, ysze ne boyce szo 175b, 1; angol rzecl: ysze ne boyce szo vy 176b, 14; podobnie 2a, 7; 2a, 10; 2a, 21; 177a, 26; 177b, 9; 181b, 19 i t. d. Również po słowach oznaczających wyrozumienie: vy tho macze rosu-mecz, ysze ktoricz gest poczótek... miloserdza? 179a, 19 i t. d. w podobnem znaczeniu zam. mianowicie użyte jest także *ize* na wytłómaczenie cytaty łacińskiej: dzisza... tako ... puer Ise dze-czótko (sic) gest szo narodzylo 2b, 34; Qui facit voluntatem etc. ysze ktory clouek czyni voló otheza mego 171b, 9. W kilku miejscach użyte jest *ize* i t. d. bez poprzedniego słowa mówienia po przytoczeniu słów łacińskich: Dzathky mile. Ysze gako tho vy szamy dobrze vecze (na początku temat: xt puer natus est) 1a, 1; Dzath. mile, ysze gako dzysza dobre vestezy... (temat również puer etc.) 2a, 1; Dzath. mile, ysze gako tho... vecze, ysczy fszythczy ludze...

(temat poprzedza: erit magnus, początek kaz. 3; podobnie w kaz. 4, 8 i w kaz. 10). Nie spotyka się zaś spójnika w nast. razach: rzekōcz tako: fratres carissimi, bracza, dze, mila 14a, 16; pisze szō... kakōcz sōcz ony... 171b 2; w dekalogu 175a, 3; w kaz. 10, 184a, 17; (św. Jan) rzeel: iusz, dze, thy czasz masz etc., gdzie bezpośrednio przed tēm: rzeel byl, ysze nagotug szō... Spotyka się niekiedy *że*, *ści* etc., bez poprzedniego słowa mówienia, na przytoczenie, zagajenie nowego ustępu, argumentu lub zwrotu: Isocy nasz mily xt. narodailoi szō... f tenthō czasz... 1a, 32; isci szō nam o thej tako pisze, Ise etc. 3a, 20 (zob. wyż.); Iscry tenthō obyezag... isze gdisci... 4a, 25; †Isocy tento caesarz rzymzsky i t. d. 4b, 33; †ysczy napirsue vōsz thōto mōdrocz ma 172b, 8; ysze bische... vedzely, kakocz xt... milosciuy etc. 175b, 6

*ja*: posaffvyāci ny ut sanctificemur gl. 142 r.

*jako*, *jakoć*: kakocz ptaskowe 3b, 15; kakocz tenthō krol 11a, 27; gakocz Judasz vcynil 14a, 26 i t. d.

*jaśy*: Joseph... gasly vczinil 4a, 1; leszōcz f gaslach 4b, 16.

*jedną* (semel): gednō dna 5b, 19; por ps. Fl. 61, 11; 88, 35.

*jedno* (jak tylko, skoro tylko): a gednocz ona gest thō bila vezynila, aszcz natichmastb etc. 4a, 23; 14a, 32 i gdz.

*jedziny*: gedziny 12a, 14 zwykle gedyny.

\**ji*, *ja*, *je*: naprzecif gemu 4b, 1; naprzecif ge vynydzō (sic) 4a, 28; ciusz czesarzeui giim (pieniądżem) szaplaczyly 3b, 3; sz im 5a, 20 (zob. Przedn. XLVII); aby szō thy gō opekāl 180b, 24; przyp. 4 l. p. m. zawsze jest *gy*, ale 183b, 15 spotykamy *go*: xt. go na gego modlithō vysluchal (of. proszcz go 11a, 15); isby szō gymy nē stauily (slauily!) 12a, 1; gyma dat. dual 183b, 23.

*jinako*: gynakocz 177b, 14; gynako slouicz nē mogō 179b, 19.

*jiže* (*jenže*), *jaže*, *ježe* używa się anaforycznie jako zaimek względny z odniesieniem do poprzedzającego rzeczownika: Octavianus... genszcz... byl barszo mōdry 5a, 2; s mariō, gaszey bila brzemenna 3a, 32; dan, gaszczy... dacz bila mana 3a, 26; dzeczō... gesczy daczō dzeuciza porodzy 5a, 33; dom... poth gimszcz domem 3b, 32; ale w dwu razach z odniesieniem do następnego zaimka tēm: genszcz tako star byl, tency szō dzysza vczinil mlōdy 4b, 15; gegoscy nebo y szema sderszcz bila nē mogla, tenci szō gest byl.. polo-szyl (w łonie i t. d.) 180a, 2. Czasem zamiast *jenže* użyte jest anaforycznie *co*: czasz, chocz (sic) mu gest bilo thō ymō octavianus dzano 5a, 1; podobnie 180a, 24; por. *ktōry*.

*jisty*: ono gysthe sverzō 179b, 21; onō gystō dzawiczō 179b, 22; patrz *ten jisty*.

- junosza*: iunosa sponsus gl. 154a.
- ius*, *juśo*: (iux) 2a, 12; iusze 2a, 19.
- k* przedimek, zob. *ku*.
- kacerny*: słotnik kaczerni rex Boleslaus fuit tanquam tyrannus gl. 105a.
- kaki* (z pytaniem): sile kakocz tho dzeczothko... bylo? 3a, 2. kako (wykrzyknie): Alle kako my thenthos boszy dar chouamy, gdis szo grzecha dopuszczamy 171b, 34; o kakocz to roslóczene bódze salobne gl. 78b; (względnie): kakocz on f dzen szódný... przydze 2a, 14.
- kakoczkoli*: kakoczkoły ... verzył, ... iszegdiincy... 4a, 5; kakoczkoły xpus... ginse dni stvworzył, allecz... 177a, 7.
- kaldy*: f kaszldem (sic) stvorenv 3a, 8; kalszdacz neuescza thvarsz 3b, 17; kalsde stvorenne 3b, 12; kalsdemv clouekoui 171b, 31; kalsdy krescygan 171b, 33; kalsdemu gl. 78b.
- kamienie* (collect.): f drodze kamene 182a, 19; to drodze kamene 182a, 22; drodze kamenn oprawone 182b, 23; tho kamene 183a, 6.
- kanclers*: kalclerz (sic) portarius gl. 99b.
- kapła*: e kaply nochebugó (sic) 11b, 14; por. e kapła.
- kazni* rozkaz: kaszny chocz... posluszen biez 3a, 30; casno iussu gl. 148b.
- kdy*: A cdiszey gest byl vsrzal 5a, 24; A cdisz... ony do merza... przyszly 174a, 31; A cdiszey... gest trzeczego meszcoza bylo 174b, 5.
- kiedy* (z pytaniem): alleby tako rzecl: ysze kegdycz svoty gan... moko cirpal? 178a, 27; (indef.) nysly thy kekdy bódzesz 5a, 33; snamona, choscy ge kegdy xt.... czynil 179a, 8.
- konać*: konay tua oracio intercedat gl. 15 v.
- kostarsz*: kostarsz y pyganioca 12a, 6.
- krześcijan* (kreścijan): krescygan 171b, 33.
- krześcijański* (kreścijański?): varó kresczyganska (sic) 171b, 14; varó kresczyganskó 171b, 20 i t. d.
- królestwo* 2, 14 i t. d.
- który* (pyt.) macze rosumecz, ysze ktoricz gest poczótek miloserdza? 179a, 20; macze vedzcz, ysze ktoracz szo... byla snamona...? 179a, 24; (wykrzyk. pyt.): yse ktoricz mose vipisacz...? quis potest... gl. 102b; (indef. po spójnikach *iže*, *gdyby*, *niži*, po pyt. — li w zdaniu pobocznem i t. d.) gdiszey szo któremu kroleuy szin narodzy 1a, 3; ysze ktoricz clouek ma on vele dzecy, ...ony byuagó slachethny 12a, 10; nysly ktory krol pogansky 171b, 34; A abisce ne kradly... any ktorego cloueka szabyly 175a, 13; gdisbicz ktoremv clouekovy (xt)... poslal... 181a, 13; (względ. z odniesieniem



do zaimka ten — czasem domyślnego — w następ. zdaniu): *ysze* ktoricz clouek verzy.... tenczy bódze veszuan 1b, 6 (por. *jiže, jenže* i *niektóry*).

*ku, k* z celown.: *ku* vekuge svathlosczy 1b, 7; *ku* chorakemu rozdzelenu 2a, 32; *ku* vyzokoszczy, *ku* dlugoszczy 2b, 8 i t. d.; *k* nam 1b, 3; 2a, 5; *k* vam 2a, 12; *xobe* 2a, 5; *k* ne (k'niój) 1b, 29; 5b, *k* nemu 5a, 18; *k* nim 174b, 14 i t. d.

*lacno*: *ysey* ne laczne difficile est gl. 156, 6.

*łaczny*: laczni qui esuriunt gl. 157a.

*łączyć*: gensecz lócy que (macula) priuat et separat celesti regno gl. 78b.

*-li*: narodzy — licz szó ktory clouek 5a, 13; *ches-ly* vedzecz 5b, 6 i t. d.

*lichfnik*: lychefnikem (sic) 175a, 16.

*łowiec*: lofey 179b, 25.

*łożnica*: do losznicze 5a, 20.

*lucemiernik* (pochlebca): luczemerniczy 11b, 20 (w innych staropolskich pomnikach licemiernik).

*mac*: oczecz y macz 180a, 10; *gego* macz svimý prygaczoly 182b, 3; *vypiszuge* rodzag otheza y maczerze 11b, 17. *abisce*... svogó maczersz ve dcy mely 175a, 13; *v sue* maczerze (w swé macierze) 4b, 26.

*maly*: gaczesm namnegszy poszel 1a, 15.

*matuchna*: nysly *gego* matuchna 4b, 11; 4b, 28; dalej w kaz. 3, 7, 10

*Magdolana*: marie magdolaniny 14a, 23 i w ogóle w kaz. 4.

*miastko* (zdrobn. do *miasto, miesce*): na małem mastku 3a, 19; na dw mału mastku 4b, 25.

*miasto* (locus): dothknócz tego mastha 4a, 19.

*miedzy*: *medzy* namy 1b, 13; *medzy* sverzóthy 3a, 7; *medzy* dvema domoma 3b, 31.

*mięszkać* (ociągać się) cunctari: aby thy dale ne móskał 2a, 9; 2a 12; *moskala* uxor perseverabat (zam. móskała) gl. 43b; wymawianie *mięszkać*, z nosówką, jest m. zd. wielkopolskie, por. ogólnopolskie *mieszkać* w słowniku Lindego i *miaszkać* w żyw. ś. Eufraksyi w słowniku Kryńskiego, *Prace filol.* III, 254; por. *zamięszkać*.

*mierzączka*: mersoczky (sic) afflictiones gl. 161b.

*mir* (pokój): a *mir* boszy bocz 1a, 13; 176b, 26; por. *mir* u Balt. Opecia 7a i w Ort. Magdeb. Arch. f. slav. Phil. VII, 562; również zob. Spraw. Chędogo 1544, Arch. III, 50.

*mnogdy* (częstokroć) 12a, 8; 173b, 10 (por. wielkokroć).

*móc* (posse): nignedm (sic) kamenem ne moson gest słomicz byl nullo lapide potuit frangi gl. 41 r.

- molars*: molarz pictor gl. 156 b.
- musić*: vmrzecz muszyl 173b, 32; muszyl cirpecz 178a, 1; muszemy 175a, 28.
- nać* (najć): malo kaplanof nadze 11b, 7; nadzesz 172a, 13.
- nagotować*: Joseph... veszual (nagotoual) dwie bapcze 4a, 9.
- nawóórki* zob. *wóórny*.
- namować, nając*: namuie 3b, 20; nagól byl 5b, 11.
- napírzwoy, napírzwoe* zob. *pirwoy, pirzwy*.
- nasładować* (iść w ślady, z gen.): isbicz go nasladoual 177b, 8; (ś. Jana) sócz.... ony bily nasladoualy 182a, 5; ale: macz gó.... nasladouacz 14b, 17.
- nawiedzić* (ku komu): gdisbicz on... k nemu nauedzil 181a, 21.
- namniejszy* zob. *mały*.
- nawięwszy, nawięcszy, nawięce* zob. *wieliki*.
- nędzenie*: nędzena tribulacionis gl. 42b.
- nędzić*: chos ne nędzø non affligunt gl. 164a, nędzil affligebat gl. 165a,
- ni*: ny przes kogo 14b, 35.
- nia* (niezwykła postać negacyi *nie*): nachczø 172a, 8; nachczal 174a, 5 dwa razy; nachczal 180b, 6 (zob. *chcieć*).
- niecha* (utinam): nechacz szø spoueda 174b, 15.
- niekiedy*: ysze thy ges my nekegdy byl tho odmaual 177b, 9.
- niektóry*: gdisby sly duch nektorego cloueka f thentho błód szauotl 14b, 15; sz nesktorego (sic) szyna slodzeg byua 12a, 5 (zob. *który*).
- nijeden* (żaden): nigednecz czy (sic) ani chualy 2b, 25; nigeden angol ani nygedno stworzene doszøcz go ono ne mosze 3a, 15; ne mogly mecz nigedne gospody 3b, 28; ysczy ona nigednego koszuszka ne mala.... 5b, 16; abycz nigednego skuthu (sic) necystego ne mely 174b, 19; nigeden svøty 178a, 20; nigeden clouek .... nullus gl. 149a (por. yszech on szadnego penøszka ne mal.... 5b, 9; por. niżaden).
- niżadny* (nemo, nullus): nyszadny clouek 4b, 1; nyszadnemu clouekou 14b, 30.
- niżli* (zanim): przedthim vele lath, nyslycz szø gest byl narodzyl 5a, 12; i (aniżeli) dzeczø wøcsze nisly thy kegdy bødesz 5a, 33.
- obcowanie*: opczowanym conversacionis gl. 15a.
- obiatować*: obatøwacz presentare gl. 57a.
- obiesić*: (Judasz) gest szø szam obeszyl 14a, 28.
- obinąc*: f szukøne pouogniky obyuoła 176b, 1; sukegnimy pouogniky obynone 176b, 21;
- obrzędzenie*: obrødzena (o z kr. od d.) secundum ordinacionem gl. 149a.
- obrzędzić*: obrzødzyła ordinavit gl. 156a.

- ocięc*: oczecz y macz 180a, 10; rodzaj othcza y maczerze 11b, 17; 171b, 10; 177a, 23.
- oddalać się* (ociągać się): ne oddalag ... szō k milēv x̄poui nafrocicz 14b, 19.
- odmawiać* (przymawiać): thy ges my nekegdy byl tho odmaual 177b, 9.
- ogzień*: ogzen 174b, 27; grosa gako ogzen na scene napysani terrores vero flamina gl. 70b.
- offerować*: offeroual m(r)rō (sic) 5b, 5.
- okrag*: okrōk slothy, a f temcy okrodze (sic) 5a, 21.
- omówca*: omofczō 175a, 17.
- opiekać się*: abi szō gō thy opekal 180b, 25.
- oprawienie*: oprauena secundum ordinacionem gl. 149a.
- oprawić* (opatrzyć): domy slothem .... ōpvone 182b, 23; godnocz gest szō on byl hoszim czalem oprauil 184b, 13.
- opięć*: opōcz (o z kr. od d.) deinde gl. 156b.
- orędzie* (oznajmienie): orōdze 1a, 6.
- ostrów*: osztrōf 180b, 8.
- ot*: oth milego xta 1a, 16; oth tetho svathloszczy 1b, 11; oth sthuorzena Adamowego 4b, 4; oth poczōthkō (sic) 4b, 9; oth szebe ots(r)zuczyl 173a, 28. — od szeme asz do neba 2b, 1; od fehodu sluncza 2b, 12; od sylnego strachu 175a, 27; od tegotho czesarza 177a, 28; od morza 182a, 16; por. *otsichmiast*; w słowach złożonych zwykle *od*: odpowiadać, odmawiać, odpoczynać itd., zob. Baud. de Courtenay, Beitr. zur vgl., Sprachforsch. VI, 202.
- ōpoczynać*: aby nogam othpoczynōla 3b, 9.
- otsichmiast*: othsichmasth 5b, 2; 14b, 28 i t. d. (zob. *si*, *sien*).
- ottychmiast*: ottiehcymasth 2b, 25.
- moa*: 2a, 6; 4b, 14; 180b, 22.
- paniać*(?): nade fszytkiim svathem gest panal (panoual?) byl 3a, 22.
- panew*: f panvy 178b, 9.
- pastyrz*: pastirzom 2b, 6.
- pasac* (na rycerza pasować): gdisci ge paszō 173b, 18.
- patrzyć*: ne patrzyly: isbichom ne patrzyly chualy 14a, 20.
- piątek* (po piąte): pōtecz 181b, 13.
- pieniądz*: szadnego penōdza ne mala 3b, 24.
- pierzynka*: namnegsze perzinky ne mal 5b, 22.
- pirwy, pırzwy*: f pirue nedzele (sic) 2a, 6, pırsvim prelathem tocz gest papeszem 177b, 28; (napirwe, napirzwe adv.): napiruecz 2a, 33; 5b, 8; napirsuecz 3a, 9; 171b, 13; 172b, 8; 173a, 27; 179a, 26.
- piekiel* (piekło): Ieczy ono (veszele) pkel gest bylo rosbilo 2b, 9; f pekle 182b, 24 (piekiel w Ps. Flor. piekiel w Puł., por. *Archiv XI*, 622).

- plat*: rosmnoszicz plat reditus gl. 106a.
- plód* (liberi): ne uele... plodu dage 11b, 33; plodem gauderis super filios gl. 43b.
- po*: po fszythkemu krolestw 1a, 5; (zob. Mikl. Synt. 625).
- pochebować* (? pochlebiać) o biskupstwo pochebugø 11b, 15; cf. pocheb-  
nik: pochebniczy calumpniatores gl. 153b.
- poczestny*: poczestnego reverendum gl. 105a, 156b.
- podeźrzeć*: podersan (poderzian) deceptus gl. 161a.
- podpora*: podporami columpnis gl. 161a.
- pogrzechu* (niestety) 172a, 3.
- pojąc* (wziąć z sobą): osla szobø pogøly 3b, 6.
- pokalanie*: pokalane macula gl. 78a.
- półczrzecia*: 184b, 9.
- położenie*: poloszena condiciones gl. 57b.
- pominąć* (? wspomnieć): pomyn w Porz. K. Gn.
- popelnić się*: dny szø popelnily 176a, 24.
- popona*: przes poponø arripientes velum gl. 71b.
- posłuszen*: tetho kaszny chøcz... posluszen bicz 3a, 30.
- pospolity dom* (stajnia): f pospolitem domv 5b, 12.
- pospólny dom*: slycz szø do gednego domo (sic) pospolnego bily, gen-  
szecz... medzy dwema domoma 3b, 30.
- postać*: s postaczy de tribubus gl. 53b.
- powiedać*: pouedaly 1a, 10; grzechy pouedala 14b, 27; pouedacz 171b, 6.
- pozedlić*: posedlily edificaverunt gl. 154a (por. Nehring Bemerkungen  
zu den z-Lauten etc. *Indogermanische Forschungen* IV, 403; cf. zwadati  
budować, r. zdanije, p. zdanie, cz. zed, Zdzisław, zdozić i t. d.)
- pożyczyć* (pożyteżyć, wyjednać): aby poszicil plodu gyma 183b, 25.
- prąga* (słup): na prongø szaueszycz kaszal 173a, 7.
- próchnisty*: ne prochniste lignum... imputrabile gl. 142b.
- prze* (propter, ze względu): prze czø 5b, 25; prze milego xpa 172b, 26;  
178b, 15; prze verne krøscygany 178a, 17; prze gego velike  
skuthky 178b, 27; prze gego szyuoth cysty 179b, 3 i gdz.
- prze czyść* (perlegere) zob. *czyść*.
- przedawnik*: przedawnika persecutorem gl. 52b.
- przekarmiać*: przecarmala refovebat gl. 170a.
- przekaza*: przekasy temperat turbacionem gl. 149a.
- przeskost*: przeskost contractus 165a.
- przesto*, *przestoć* nieskończenie razy pisane przez skrócenie p̄sto, wypi-  
sane presto 2b; 14a, 6; 175b, 2 wypisane przesto, wymawiane za-  
pewne przesto.
- przewiedzieć*: (czeszarz chal) przeuedzcz 3a, 24.

- przepowiedać*: (ogłaszać, kazać): varo... przepouedal 178b, 11; przepouedal 181b, 2.
- przodek* (początek): na przothku on movy 14a, 14.
- przybytek*: w przybitku in consistorio gl. 52a.
- przyć* (zam. przyjść venire): isbicz szo on... vkaszal przycz k nam 1b, 3; chem-ly tamo... przycz 1b, 25; do krolestwa nebeskego przycz 171b, 17; przydze 1a, 11; 171b, 18.
- przyjachać*: przygachaly 2b, 17; przygachala 5a, 17.
- przyrzeczyć*: przyrzeszon innixus scale Jacob gl. 144b.
- przywoić*: prziul my consenti mi gl. 74b; prziulicz consentiri gl. 153b.
- rosbór* (canonisatio): rosbor magister Jacobus cum Romam venisset pro canonisacione gl. 106 r.
- rosgodzić*: bogadstwo bil gest dobrze rosgodził bene dispensaverat gl. 78b.
- rozniewać*: roszneval 173a, 1; rosne(ualy) gl. 156a, obok rozgnewa, przegneual.
- rospaczyć*: rospacifszy f swem sbauenv 14a, 27.
- rospamiętać na kogo*: xt na svotego (sic) gana rospamotal (sic) 181a, 4.
- rosszyrzyć, rosszyrzyc*: tho giste veszele szo tako rosszyrzylo 2b, 19.
- rozdzielenie* (partitio): ku chorakemu rosdzelenu 2a, 32.
- runo*: runem vellere suo gl. 70b.
- rzasać*: odzene rzaszal 173a, 6.
- rzec* (dicere): arzekocz 1b, 16; 4a, 21; 4b, 29; 5a, 28; 175a 3 i gdz.
- rycers*: sto rycerof 5a, 17; bosziim rycerzem, ysczy rycerze... obyeczag mago 173b, 17.
- ryszsa*: se fszyczko... ryszo 181a, 21; ryzsze cetus gl. 134a.
- sąd*: f tento sód in vas gl. 41a; sód cysty gl. mundum vas gl.; sód uibrany vas... decorum gl. 41a; sód(đ) ocra... (zob. tekst), (por. w ps. Flor. ssód, zob. słown. do wyd. z r. 1883).
- ście*: porzodne (sic) szce venerabilis processio gl. 57a (por. L. Malinowski, O pochodzeniu wyrazów ście, szcie i t. d. w *Rospr. filolog.* IX 1882 str. 370 n.).
- sdziac*: gensecz sdzal ge nomen imponit ei... Dorothea gl. 74b (por. dziac).
- sdzierzec*: gegosz nebo y szema sderszecz ne mosze 180a, 2.
- si, sien*: abycz on racil nasz szego dna y sego roku ve sdrowy, veszely dopucicz 181b, 26; otsichmasth (odtąd) 5b, 2 (zob. otsichmiast); dosichmasth (dotąd) 183b, 16, (por. J. Przyborowski „Dosia“, [właśc. do siego roku] w obec nauki, o szczątkach zaimka, si, sia, sie w polszczyźnie, *Bibl. Warsz.* 1889 II. str. 206 n.).
- sjic*: s tego svatha szycz 14b, 22.
- sjac*: (zdjąć)... skoró... (wąż) szeme (zemie) 172b, 19.

- sjachać się*: biskupone szō szō sgachaly 172b, 31. szemane szōcz szō sgachaly 176a, 10.
- skonanie* (koniec): skonane podluk prostego pyszma 176b, 28.
- skonić*: skonil dum (opus) perficeretur gl. 154b.
- skot* (bydło): skoth y oslowe 3b, 33 (por. wpol. skotarz).
- skować*: skowafszy vinculatam gl. 15. r.
- skrócić*: abichom dzen dzysz f naboszegstwe skroczyly 14a, 18.
- skusić* (doświadczyć): on vasz byl skusil (w wierze) 175b, 4; skusiez experiri gl. 102b.
- skutek* (uczynek): strogmy skuthky dobre 172a, 26; 174a, 18 (por. strogich... dobre vcinky 178a, 11); skutbky... strogyl 178b, 28 i gdz.; pres skutky dobre per bonam operacionem gl. 42a; skut(ky) vislouch opera enarrare; fspomina gich skutky de operibus gl. 156b.
- śluńce*: od fehodu sluncza 2b, 13; na fehod sluncza 2b, 15; do szapada sluncza 2b, 18; naprzecif slunczu 2b, 22.
- ślychać*: gako tho... slychake (sic) 1a, 3.
- ślubić*: slubil iurat gl. 166a, slubona desponsata gl. 166a.
- śmierno*: smerno pacienter gl. 156b.
- śmierny*: tako smerni tante pacencie gl. 157a.
- śmiertny*: smerthnego grzecha 172a, 1.
- śnadź*: snathezy sznamō tego gest 11b, 9.
- śnieść*: isbicz gy lfwowe sznedly 180b, 10.
- spachać* (uczynić, wykonać): chosze vy slego spachaly 182b, 18.
- śpieć*(?): spyeyecze pyancz paczerzy, pancz sdrowych mary Porz. III 3a.
- spowiadać się*: svich grzecof (sic) spouedacz szō 14a, 22; spouedzal szō 14a, 33; nechacz szō spoueda 174b, 16.
- śródnoc*: od srothnoczy do balego dna 181a, 27
- sromiśliwy*: pokutha sromislyua 14b, 24, w innych staropol. pomnikach sromieźliwy).
- stępować, stąpić*: angely... bily stōpoualy 1a, 30; angely... k nam stōpyly 2b, 6.
- stadło*: kake stadlo qualem statum gl. 168b, f swem stadle in statu suo gl. 168b.
- stajać*: skoth y oslowe stagaly 3b, 33.
- starać*: staracz (glosator dodal vōdnōcz) marcescat gl. 166b; w psal. Flor. sstarzac się senescere 36, 26; starać się 101, 27.
- strada*: vbostwo (i stradō) cirpal 5b, 31, gdzie stradō między liniami wpisane, zdaje się być glosą do vbóstwo, por. stradza (sic) Nehring *Altropol. Sprachd.* 33, 180, stradnyk 228, 255.
- strojzić* (zrobić): pokuthō strogicz 14a, 22; 14b, 18; 178a 12 i gdz; strojzić dobre skutki zob. pod skutek; strogyl czuda 181b, 16.

- sukiejny, sukienny*: szukēne pouogniky 176b, 1; sukegnimy pouogniky 176b, 22.
- swyciek*: svyczek svath popyszacz 176a, 2.
- swadziebny*: o ueselu swadzebne de nupciis sponsalibus gl. 70a.
- szarealny*: szszarednego aliquid inhonesti gl. 148a.
- szonowac*: swōty barthlomeg... xpa gest byl szonowal 172b, 15; vōsz... svō glovō krige y szonge (sic) 172b, 10.
- szynkowac*: sincouacz to pice propinare potum gl. 41a.
- takież (również)*: takesz my ne mamy respacy mecz 14b, 9; takes my sdruczmy... starō skorō 172b, 29; A takes szō thy... ne oddalag 14b, 18; takesczy angely ... vczynily 1a, 8; a takescy maria magdā... vczynila 14b, 5; takesczy svōczy aḗpli... czynili 172b, 12; takesczy svōczy... vczinily 173a, 17.
- tako* 1b, 20; 2b, 4; 4b, 4 i t. d.; takocz 4b, 23; 5b, 15 i gdz.
- tamieź (?)* zob. tamo.
- tamo*: thamo... prycz 1b, 24; thamo 3b, 21; 175a, 1; 181b, 8 i gdz.; thamesz przycz 172a, 33 (thamosz?)
- tegoḗla* 3b, 2; 5b, 25; 14b, 12; 172a, 10; 173a, 16 i t. d.
- telko*: ne telko 171b, 20; ne telkocz 175b, 15.
- ten jisty*: tho giste veszele 2a, 31; 2b, 8; tenthō gisty czeszarsz 2b, 19; tathō gistha krolefna temuthō gistemu czeszarszevy 5a, 30; do tego gystego krola 172b, 33; thōto gystō gorō 174b, 25; tethō gysthe noczy 176b, 3; tenthō gysthy czeszarsz 180b, 5; *on jisty* zob. *jisty*.
- teśnica*: s nase tesnice vybaua in adversis certificat gl. 64a; tesniczy in hac necessitate gl. 102b.
- teże (etiam)*: tesze 1a, 2; i tesze slugam 1a, 18; tesze 14a, 18; 14b, 14; 17b, 33; 172a, 14; 173b, 11; w skróceniu teź, teźci l. pod.: a teszczy 1b, 3; tescy 174a, 7; 177a, 20.
- toże (także)*: *tose* obok tesze w dekalogu 175a, 23.
- topiac (?)*: topaly periclitarentur gl. 19b.
- toczyć*: toczōci uolubiles gl. 57b.
- troca (?)* (trojca): bog f troczy gediny 1b, 33; bog f roczy (sic) gediny 5b, 31.
- trzaskawica* (grzmot): traskavycze fulgura gl. 155a (por. *trzaskawica* słown. do ps. Flor. wyd. 1883).
- trzecie* (po trzecie): trzececz 2b, 11; 5b, 18; 173b, 24; 180b, 14 i gdzieindziej.
- tuta* (tutaj): tutha mouy 11a, 17; 14a, 13; 171b, 8; 172a, 15; 177b, 26 i t. d.; tuta gl. 101a.
- twarz* (istota): kalszdacz neuescza thvarsz 3b, 17.

*tydzień*: zandnych szwyanth nye maczye w thym thegodny Porząd.

## III 3a.

*ubaczyć*: ubaczicz discernere gl. 101b.

*ubodzi* (zam. ubogi): 3a, 13; 5b, 9.

*uciosić*: vczynossycz animam polire gl. 164a.

*umdlić*: vmdlil debilitavit gl. 102a.

*umięzczić* (?): vmózczył gl. 70 v.

*umysłenie*: vmyslone propositum gl. 42b.

*uranić*: vranona lacerata gl. 71a.

*uraz* (skaza, szkoda): pres urasza 180b, 2.

*ustały*: vstaly fatigatus gl. 143b.

*uźrzeć*: cdiszczy... vsrzal 5a, 25; vsrafsy 180b, 5.

*walczyć się*: valciczyszó svim neprzygaczelem 173a, 14; gdiszó chemy valczyez 173a, 24.

*wchód*: na fchod sluncza 2b, 14; od fchodu sluncza asz do szapadu 2b, 12.

*wczora*: fczora 2a, 20.

*wdrzucić*: wdrzuczona reprobanda gl. 44a.

*wężeowy*: przyrodzene vószeve 172b, 16.

*weźrzeć*: vesrzely 181b, 7.

*wiarować się*: varouacz szó grzechof 14b, 29; varugmis szó g(e) cha 172a, 24.

*wiekuji*: ku vekuge svathlosczy 1b, 7; vekuge veszele 182b, 22; vekuge pothópene 182b, 25.

*wielebny* (czcigodny, venerabilis): velebnny doctor 11b, 30.

*wieliki*, więce (adv), więcszy, więtszy: uelikacz sznomona 2a, 15; velike veszele 2a, 27; velike gromy 174b, 23; velikó svatloscz 176b, 11 i t. d., jeden raz zachodzi *wielki*: stari y mlody, velky y малы etc. 3a, 13; vóce chualy ne dzal (sic)... czinicz 5a, 6 vócze... nysly 14a, 12; vócze 175a, 26; 178a, 26; vóczecz 171b, 33; nauócze 172b, 12 i t. d.; do tego *więce*, które odpowiada stsl.  $\text{вѣщѣ}$ , comparativus przymiotny wypadlby *więcy*, na podstawie takiój urobiony tu jest stopień wyższy z zwykłą końcówką *szy* t. j. *więcszy*, a z dyssymilacją *więtszy*: vóczszy y módrszy 5a, 15; tho dzeczó gest... vóczsze, nysly thy 5a, 32; nauóczyszó czeszcz 4a, 29; geszcze vóthsze miłoserdze 181a, 16; nauóthsiim skarbem 180b, 16; naduódsze miłoserdze 181a, 19.

*wielkokro*: velkokroc 12a, 3; velkocroc frequenter gl. 70b.

*włodać*: yse sobó fsiczka ne flodzó ut nemo possit de me voluptari gl. 71a (zob. tekst).

*wskryć* (odsłonić): kaszalcy gest... mary fskrycz 183a, 27.



- wssako*: fszakocz... szō nafrocily 14b, 3.
- wszegdyńci* (jednakowoż): fszegdiincy 4a, 7.
- wszeliki*: fazeliky clouek 3a, 26; fselikego omnes gl. 70b.
- wszelkni*: wszelkny sz vasz Porząd. III, 1.
- wszyciek*, *wszyćci*: fszyczek svath 4b, 22; fszyczka snamona 179a, 8; fszyczkō tagēniczō 179b, 7; se fszyczkō ryszō (rzeszā) 181a, 21; fsyczko bogadstwo sprzedala 182a, 3; yse sobō fsziczka ne fiodzō gl. 71a; vsiczko ymene reliquens cum possessionibus suis gl. 74b.
- wszyściek*: isczy... fszyszczek swath... ogarnōlo 2b, 28.
- wszytek*: po fszythkemv krolestw 1a, 5; fszythkycz svōthe 2a, 9; nade fszytkiim svathem 3a, 22; fszythky dny (acc.) 14a, 31; fszythczy... szō... bogegely (sic) 175a, 21; fszythcy... vmrzecz muszemy 175a, 27; fszythky clonky 174a, 14; fszythky angoly (acc.) 181a, 18.
- wtōry*: ve ftore nedzely 2a, 13; prze ftore vcho 173b, 32; (wtōre adv.); ftorecz 2b, 7; 171b, 25; 173a, 33; (*navotōrki* adv. *ponownie*): navotorky 14b, 32; 183a, 11.
- wychytrzyć*: vichitrzil euasit gl. 102b.
- wylēc*: vileson cum castrum expugnaretur gl. 28b.
- wynić* (wyjść): vynydzō (sic) 4a, 28.
- wyradzić*: vyradon (sic) castrum traditum per dyabolum gl. 144a.
- wyrządzić* (wychować): na sluszō ge vyrzōdzy 12a, 10.
- wysiępać*: wysepawszy ewlsis mamillis gl. 170b.
- wzjawiēnie*: fsgauene apparicio gl. 147b; cf. f. 57a.
- wzjawić się*: svōty crisz gest sō bil fsgavil fuit manifestata gl. 101a.
- wzmóc*: wsmoszona confortata gl. 173a.
- zachycić*: zachyczona rapta est gl. 134b.
- žadzić*: zadzila horrebat gl. 161b.
- zaganiać*: szagana expugnat inimicum gl. 142b.
- zakać*: przszakalu (sic) immaculati gl. 155b.
- zamartwoć*: zamarthwe semivivam carnifex dereliquit gl. 167b.
- zamięszkać*: (gdybyśmy) ktorego svotego samoskali (sic) negligenter agimus erga... gl. 156a (por. mięszkać).
- zamięszkanie*: prze samōkane nase ob obmissorum supplecionem gl. 156a.
- žāndny*: dussze, kthore nye maya zandnego wspomozenya Porząd. III, 2a; zandnych szwyanth nye maczye w thym thegodny Porz. 3a; any szādný reczy yego Porz. III 3b (w dekalogu wierszowanym. Pisarz wymawiał ten wyraz snadź z nosowem brzmieniem; etymologiczne tłumaczenia zebrane i objaśnione w rozprawie J. Jirečka: *O tom, jak ve staré češtině latinské nullus, nemo byvalo pronášeno*; Zasedání české společnosti nauk 8 ledna 1883. Miklosich *Von der*

*Negation in den slav. Sprachen*, tłumaczył jako wyrób z niżej jeden, J. Jireczek inaczej.

*zapad* (zachód): od fchodu sluncza asz do szapadu 2b, 13; do szapada sluncza 2b, 18.

*zapamiatat* (zapomnieć): xt svich ran y tesze sve mōky szapamōtal 181a, 2.

*zapadać* (?): zapōda custodit ab eo; cf. *pāda* u Kochowskiego.

*zapiękłość*: f neuerze y sapecloscy in tenebris infidelitatis gl. 101b.

*zapiękly*: cloueka zapecelego induratum gl. 102a.

*zasię* (zaś, potem): thy szō... szaszō f szemō obrocisz 174a, 3; (znowu): szaszō 183a, 6; szōcz ge byly szobe nalealy 183a, 14; czas... abi szō thy ku swemu domu szaszō nafrocyl 184a, 20.

*zazrzeć*: tedi uōcz sasrzōcz temu invidens gl. 74b.

*zboże* (dobytek, majątek): aby thy ne poszōdal czudze szony any sbosa gego 175a, 18; ony swe sbosze... rosprzedaly 182a, 10; sbosze prosperitas gl. 20a.

*zdać*: dzevicza sdana copulata gl. 70a.

*żegnać* (incantare): wōsz przyrodzene tho ma, ysze gdisczy gy szegnagō, vōczcy on gedno vcho ogonem szaslony 173b, 25; por. w czeskiej Alex. „Aspis hādek jeden... když kto *kūzly* chtie jej jēty, jedno ucho k zemi stūli a druhé chvostem zatūli“ *Alexandreis česká* ed. Hattala i Patera, Svatovitský ruk. v. 219.

*żegnanie* (incantatio): abycz ne slyslal (sic) szegnana 173b, 28.

*ziemianin* (mieszkaniec): fszythezy szemane 176a, 9.

*zmartwykrzesić*: aby smarthvykrzesil 182b, 5; 183a, 25.

*zmartwywstać*: smarthfyfstal 171b, 23; ona naticmsth gest... smarthfy byla fstala 183b, 4.

*znamię* (znak, dowód): sznamō tego gest 11b, 9; na snamō tego, yszecz etc. 184b, 4.

*znamienity*: snamenita notoria gl. 119b.

*żona* (niewiasta): gedna dobra szona 183a, 20.

*zumić* (z-umieć): swmeli szō stupefacti gl. 169b; gl. 75 v. (porów. *нзоуѣкти*).

## Dodatki i błędy.

W tekście kazań zostały jeszcze nieliczne te błędy drukarskie: 1a, 3 czyt. często. — 2a, 2 czyt. nouřny, poprawione z nouiny. — 2a, 15 czyt. Allecz. — 2b, 9 odsyłacz jest 2 (nie 3). — 2b, 16 skreśl. ods. 6. — na końcu 4a, 9 należy dopisać c, a w nocie 1l przed c położyć znak przecinka. — 4a, 22 czyt. szø, 4b, 33 dagø. — 5b, 28 zam. tescze ma być (tesze). — 11b, 4 zam. slosch ma być sloscz. — 14b, 30 ma być nyszadnemu jako jeden wyraz. — 172, 30 czyt. byl choual. — 175a, 13 po mely połoř kropkę, 175b, 13 przed A ø. — 175b, 19 czyt. ten; 176b, 23 rozł. an i goly. — 176a, 25 dod. maria. — 176b, 15 ma być odsyłacz nie 3), ale 2). — 176a, 9 czyt. fszythczy. — 176b, 21 ma być nie sukeynimy, lecz sukegnimy. — 178a, 5 wyraz abyzc zapewne lepiej rozdzielić a bycz (=a byd). — Na str. 55 należy liczbę karty 176b poprawić na 177b. — 177b, 12 ma być swøthy. — 178a, 18 czyt. støpyly. — 180a, 7 po byl przecinek. — 181a, 9 czyt. ys(e)cy. — 183, 24 czyt. swøtego. — 184b, 13 odsyłacz ma być 2). — Głosa 64 r. brzmi wybana, nie vybana. — y napotyka się także: 2a, 25 (przynieszoniy); 3a, 12 (nisaký); 3a, 13 (vbo-dzý); 4a 28 (rzeliqumiy); 180a, 16 (bylo); 183b, 20 (mariy). — Nosówka wyrażona przez ø, przekreśl. jeszcze raz pionowo: 3b, 5 (zob. not. 9), potem 3b, 29 i 4a, 11 (vøcz): 4a, 34 (svøthszy); 4b, 17 (svø); 5a, 33 (vøczsze). — Nosówka wyrażona przez o z kreską od d. ma również jeszcze przekreśl. pionowo: 4a, 22 i 46, 21 (szø); podobnie z kreską pierw. od góry: 5a, 15 (vøczszy); 14b, 28 i 178a, 26 (vøcz). — Nosówka wyraż. przez o z kreską tylko od g.: 3a, 3 (szaprafðø) i 172b, 12 (swøthy); z kreską tylko od d.: 3a, 20; 4a, 31; 174b, 6 (vøcz); 4b, 21 (szapradø (sic); 11b, 17 (svøthego) 14a, 10 (swøthy); 14a, 12 (vøcze); 14a, 23 (svøte); 14b, 17 (blød); 171b, 10 (volø); 172b, 24 (swøty); 173, 27 (pamøcz); 174b, 23 (szø); 179b, 21 (sverzø); 183b, 10 (bo-døcz (sic). Niepewne, czy ma być ø czy ø 5a, 23 (pøkna) i 176b, 6. — Przy rozdzielaniu wyrazów rzadko jest w oryginale rozłącznik umieszczony; w naszym tekście zawsześmy go powtórzyli, dodać tylko należy: 1b, 2 i 11; 4a, 28; 5a, 22; 12a, 6; 171b, 33; 173a, 32; 176a, 8; 176b, 15; 177a, 9; 180a, 18; 181a, 16; 183a, 7. — Wyrazy *Chrystus* i wyraz *przesto* bardzo często powtarzający się, wypisany 176b, 2 jako *przesto*, czasami *presto*, piszą się zwykle xřt, xřta, řsto; gdzie tu w tekście nad p nie ma kreski, uprasza się dopisać ja.



# KAZANIA ŚREDNIOWIECZNE

Przez

Aleksandra Brücknera.

— ❖ —  
CZĘŚĆ TRZECIA <sup>1)</sup>.

## I.

Dziela homiletyczne, o których niżej obszernie mówimy, nie zawierają szczegółów ludoznawczych, jakie w poprzedniej części pracy naszej z kazań de supersticionibus wydobyć zdołaliśmy (Rozprawy XXIV. 318—349); nie obfitują też w materiał powieściowy i anekdotyczny, jakim celował rękopis księdza Macieja z Grochowa (Rozprawy XXIV. 60 i Biblioteka Warszawska 1892, I. 445 — 471); znajdziemy jednak w nich przyczynki do dziejów kultury w Polsce średniowiecznej, jakimi, przy ubóstwie źródeł naszych w dane tego rodzaju, gardzić nie należy. Streścimy tu ustępy odnośne, przytoczone niżej w brzmieniu oryginalnem, i dodamy kilka szczegółów ze zbiorów, poprzednio przez nas omówionych, mianowicie z kodeksu wrocławskiego, opisanego w Rozprawach, XXIV. 365—373.

Zwrócimy się z kaznodzieją najpierw do siedzącej w kościele gromadki: widzimy z żalem, że ubodzy, choć źle przykryci w zimie marzną, gorliwi w służbie Bożej, kazania nie opuszczają, gdy inni zaraz za Podniesieniem odchodzą; szczególnie bogatsi, w szubach podszytych kunami czy lisami marzną na kazaniu i uchodzą dla zimna

<sup>1)</sup> Część pierwsza i druga, Rozprawy tom XXIV, str. 38—97 i 317—390.

a latem dla gorąca i godziny w kościele nie wytrwawszy: tak złemu woźnicy lece raz za krótkie, drugi raz za długie. Matki umieją upstrzyć córki do tańcu lub na spacer, ale do kościoła ani ich opostolić (obuć) nie potrafią; uczą je fryjownie (dwornie) rozmawiać z mężczyznami, ale modlić i spowiadać się nie umieją. Idą zaś panny do kościoła, jakżeż się wtedy ustroją! kroczą przed panią matką we wieńcu lub ubraniu pod puszem lub z złotymi strzępkami; pacierze koralowe zwi-sają do ziemi; jedwabna szata wycięta na plecach; na szyi łańcuszki; suknia obcisła, ze szlepą na dwa łokcie, jaką sługa nosi niby pies ogon za psicą; patrzy w górę, jakby na niebo wstąpić miała, nie wstydząc się wznosić przeciw Bogu twarzy pokoszczonej i pobarwionej; na każdym palcu złoty pierścień; trzewiczki wycięte ledwie piętę i palce pokrywają. Skargi na przepych w ubiorach ogólne, na ciągle wymyślania nowych krojów w każdej części ubrania, na to, że Polacy wszystko, co gdziekolwiek wynajdą, natychmiast naśladowają, i króciutkie na trzy piędzi zarzutki i długie hazuki i wszelkie stroje, stosowne do innych stref lub trącające narodem pogańskim, tureckim, ruskim, litewskim i innym; ojcowie nasi tak się nie nosili, za to szczęścił im Bóg — skargi, które wiek XVI z Janicyuszem i Rejem bez skutku powtarzać będzie. Przeciw temu zbytowi występują kaznodzieje statecznie; już nietylko panowie, ale mieszczanie i chłopi zarzucili dawną niewymyślność i prostotę; młodzież, szczególnież żeńska, i włosy utrefia żegadłem i żuje wonne rzeczy, by oddech przyjemnie woniał; na rękach pierścienie i rękawiczki, a rękawy białej koszuli tak wystają, jakby nimi twarz ucierać miano; stąpają wyniosło a lekko, że ledwie ślady robią, w płaszczach podszytych jedwabiem lub drogim futrem — a na wszystkim tym przepychu i ozdobie cięży krew i pot ludzi uciśnionych. Nie dziw więc, że wycieczki przeciw strojom i luźnie po rękopisach się trafiają, np. ów wypis z postyli Milicza w kodeksie kapitulnym praskim, który przedrukowali P a t e r a i M a l i n o w s k i (Rozprawy XXII. 322). Inny kaznodzieja zwraca się specjalnie przeciw szlepom, jakimi kobiety ziemię ubierają, pchły zamiatają i prochy przechodniom wzniecają.

Lecz nietylko wymysły w stroju gani kaznodzieja; nie podobają mu się i wymysły w duchownej nauce; bo są mężczyźni, a co gorsza kobiety, ojczenasz ledwie umieją a badają się o rzeczach nie należących do zbawienia: nie zadowala ich wykład historyczny i moralny pisma św., cenią tylko takiego kaznodzieję, który zapuszcza się w głębie mistyczne, w skryte sądy boże, w przeznaczenie i jego nieodwrotność, albo roztacza bogatą wiedzę świecką, o ruchu ciał niebieskich i t. d. Inne wymysły spostrzega u duchownych samych, którym nie wystarcza

starodawny śpiew kościelny, a siłą się na sztuki i sposoby śpiewaków z zawodu, łechcąc uszy słuchaczy.

Już w kościele zaczynają nie gorliwi słuchacze słowa Bożego rozmowy poufałe, wywiadują się o nowościach, interesach, o szyneczku z dobrem piwem i miodem lub załatwiają sprawy, a młodzież myśli lub mówi o schadzkach: dawniej panna rumieniła się w obecności mężczyzn, dziś, udawając pilne potrzeby, biega sama po obcych domach, po ulicach i widowiskach, by rozmawiać i bawić się, i prędzej zarumieni się młodzieniec niż ona; każe się prowadzić do kościoła, nie waha się przed rozmową sam na sam. Bawić lubią się wszyscy nadzwyczaj, i tak na weselach, gdzie to sprowadzają lutnistów, tancerzy, śpiewaków, umięjących nieobyczajne zwrotki napiewać; ich czcza i sadzają na pierwszych miejscach: na takich godach Chrystus z matką i apostołami byliby stali za drzwiami albo patrzyli na próżne misy. Dalej obchodzą połogi, ale nie odwiedzi pani ubogiej położnicy, mieszkającej obok, zato rusza końmi do bogatej, choć daleko, by ucztować. A cóż mówić o zapustach! Istny to bożek, a kapłani jego kobiety i panny, opiewające chórem służbę jego w piosnkach nieuczciwych; bożek ten wielki cudotwórca, wszystkim siły dodaje, nawet ślepym wzrok przywraca: babka stara nie widzi już tańczyć, wzdycha za młodością, zaczyna śpiewkę do tańcu, wreszcie o lasce przychramywa, wywróciwszy szubkę futrzaną na nice.

Ze wszystkich tych zbytków potem spowiadają się, ale cóż? w spowiedzi okrywają prawdę, omawiając brzydkość grzechu np. słowami: straciłem wieniec, spałem pod kożuchem i t. p. Nakłada się im pokuty, biorą krótkie i lekkie, np. nie pijać piwa w piątki lub wymawiają się brakiem czasu przed modlitwami, brakiem grosza przed zakupieniem mszy, brakiem sił i słabością przed postami; miałby pątnikować, nogi go bołą, bótów nie ma, nie ma na kogo domu spuścić, ma małe dzieci i t. d. Gorszy się nawet kaznodzieja, widząc, jak przystępują do przyjęcia Ciała Pańskiego: cisną się do ołtarza, jakby psy lub świnię, gdy im do koryta nasypią młotu; niewiedzą za co i na co. Skarżą się i na inne opieszałości, że np. już nietylko panowie, ale i niższe warstwy ociągają się ze chrztem nowonarodzonych, aż w tydzień lub w dwa, chowają tak długo poganina w domu, nie pomni, że śmierć za piętą czyha; że dzieciom dają osobliwsze nazwiska, nie wpisane w księgi żywota, zamiast nazywać je Janem lub Piotrem. O dobywaniu miecza, a składaniu wierzchniego ubioru, jakby gotując się do zapasu, przy czytaniu św. ewangelii wspomina kaznodzieja Polak, ale, co charakterystyczne, zaznacza wyraźnie, że było to *consuetudo antiquorum Saxonum*, o zwyczaju polskim nie mówi.

Zwracają się dalej kaznodzieje do pojedynczych stanów; nie przepuszczają i duchownemu: Maciej z Raciaża zaznacza z doświadczenia i ze słów poety, jak szczodra ręka duchownego dla Wenery; zresztą skąpi, nigdy nie powie, mam dosyć, chodzi w lichym albo wyszarzanym płaszczu, by ludzi do obdarowania go pobudzić; nabijając kaletę, żyje nie według stanu, ale jak najpospolitszy człowiek, tłumacząc się tem, że wszystko jedno jak się . . . . przysposabia. Tak nagromadzają się bogactwa w ręku duchownych; nie dziw, że budzi się zazdrość i że doradzają królowi (Kazimierzowi?), by odbierał posiadłości i dochody, więcej już bowiem trzymają duchowni w Polsce niż świeccy: wiemy jak często później rachunek taki powtarzano. O panach wzmianki krótkie i pobieżne, najdosadniejsza dotyczy ciągłego wydawania nowych statutów i konstytucyi rokrocznie na każdej convencio regalis. Mowa raz i o nazwiskach szlacheckich, od wsi lub miast, które noszącemu nie pomogą; gdy dobrych uczynków nie będzie, zgoreje on na wieki ze swoim rodowem imieniem; niechżeż kogo jak najpodlej nazywają, byle nie kacierzem, poganinem lub żydem, nie zawadzi mu nie nazwa do zbawienia.

Mijając stan wyższy i duchowny, wytykają kaznodzieje tym gorliwiej wady niższych, rzemieślników, przekupniów i innych. I tak przypadły zaklinania się i krzywoprzysięstwa kupcom i rzemieślnikom w udział, bez nich niczego oni nie załatwią. Przyjdzie np. kupujący do sukiennika, pokaże mu ten sukno starej mody, a zaręczy na cześć i wiarę, że je dopiero przed dwoma tygodniami z Poznania lub Wrocławia sprowadził, chociaż leży u niego od roku lub od trzech lat; albo zawoła: niech mi tak Bóg dopomoże, żem łokieć sprzedawał za ćwierć grzywny, lecz tobie, boś ksiądz, sprzedam po dziesięć groszy, abyś się za mną modlił do Boga. Gdy zaś sukno odmierza, wiele rozprawia, by kupujący nań patrzył, a on go tem łacniej w mierze oszukał; prawi przy tem, masz do mnie szczęście; innym, co mi już po ćwierć grzywny tu na stół pieniędzy odliczali, nie dałem, a tobie ustąpiłem tak łatwo, byś innym do mnie drogę wskazywał i sam rychło wrócił. Szewc łamiąc skórę pokazuje, że z niej tłustość ciecze, choć tam soli czy mydła domieszał, a mówi przytem: Bóg mi świadek, żem nieraz dziesięć groszy za te bóty miał w rękach a tobie jako przyjacielowi dam je za dziewięć. Na przekupki i szynkarzy uskarżają się, że biorą wielkie zyski; zasłużwszy ledwie na goły chleb, chcą codzień dobrze jeść, pić i ubierać się; nie ruszając się z domu, sprzedając groch i owoce wymagają zysku, jaki się słusznie należy kupcowi, odbywa-

jącemu dalekie i niebezpieczne podróże i podejmującemu wielkie koszty i trudy.

Nie zapominają również o chłopach. Wydają się oni niewinni, ale to pozory, przypatrzmy się im tylko, jak oni np. przy wytykaniu dziesięcin księży zwodzą; powie np., i ja człowiek, mam duszę, sam ci księżę pokażę, gdzie lepsze zboże, tu nie, tu wypasł mi sąsiad, zatratowali mi kołami przejeżdżający, nie wytykajcie więc tu, ale tam; a tam wypasły się na zbożu świnię i bydło. Na innem miejscu oskarżają gospodarzy o niewdzięczność ku Bogu: przed żniwami w niedzielę ani przysięgali przed sądem ani robili, ale po żniwach, zamiast dziękować Bogu za obfite zbiory, szydzą z niego pijaństwem i brzydkimi czynami.

O pożyciu małżeńskiem brzmia świadectwa również nie najkorzystniej. Gorliwość, z jaką niemal każdy kaznodzieja wymaga, by równy równego, swą dobę (stąd nazwa *swadoba* czyli *swadźba*, jak naiwnie etymologizują) pojmował, by patrzono nie na dobytek, ile za żoną weźmie, jak za jaką krowę, by nie dbano tak dalece o urodę, przy której zresztą nieraz i głowa co oberwie, bo każdy lubi co piękne; by baczono, jaką była matka, bo za panią matką przywierają córkom różne przywary — wszystko to dowodzi, jak dalece ściśle praktyczne obliczania kierowały wyborem towarzyszkii dożgonnej. Nie dziw więc, że nie obchodzono się z nią najlepiej; bito ją; kaznodzieja oburza się tylko przeciw nadużyciom, przeciw nadmiernemu biciu, oszpeceniu twarzy i kaleczeniu ciała; zaznacza wyraźnie, że tylko bicie bez przyczyny słusznej grzechem, jak ci czynią, co to od innych, w karczmie czy gdzie indziej urażeni a nie mogąc się zemścić, w domu gniew wywierają, albo upiwszy się wołają: odstęp Machno, stój z daleka, bom sól zgubił — a przychodzi obłocony, bo spadł z ławy albo z konia w błoto i tratował bies po nim, żeby miejsce dobrze pamiętał. Widać przecież z tego związku, że chodzi tu o chłopstwo lub małomieszczanństwo, gdzie kodeks moralny Domostroja ruskiego popłaca, gdzie kijem dziesiątej skóry sięgają. O kobietach samych mówią pospolicie, że trojaki ich rodzaj: surga (pewnie rychła do roboty), morda (obżarta) i oset, co to by zaraz męża otruła, jeżeli ją obije, co łaje i kłóje jak oset. Zdarzają się i pijaczki i złożyło się już przekonanie, że jeżeli pani matka karczakowi się kłania, to córeczka skopca się potem chwyci. Stąd owe przestrogi żeniącemu się „junochowi“ we formie wierszów podawane, by się nie dał zwieść rumianemu liczkowi ani drogiemu kowaniu, lecz by słuchał uszyna, czy dobra, wywiadywał się, czy domowa: taka przysporzy wszystkiego, choćby posagu nie wniosła żadnego. Rozumie się samo przez się, że jakakolwiek romantyczność uczucia wykluczona



zupelnie, choć wiedzą o sile chuci cielesnej, jak ona ludzi więzi, co widzimy po nowoczesnych rozpustnikach, niby wolni biegają dzień i noc po ulicach, mimo to przykuci do miłości kochanki, i noszą nawet na znak tego nieraz łańcuchy zamiast pasów, by się niejako zwyciężonym od djabła oznaczyć (z rękopisu wrocławskiego).

Z tego samego rękopisu przytaczamy jeszcze w tłumaczeniu polskim, jak poprzednio, ustęp o tem, jak grzeszą przekupnie i karczmarze w mierzeniu: za naszych czasów przez grzech wielu takich, co to gdy chcą mierzyć mąkę lub zboże (*triticum*) lub cokolwiek i mają co dostać od ludzi, mają miarę większą niż należy, ale gdy innym mają odmierzać od siebie, mają mniejszą. I tak ubogiemu dają za dobre pieniądze fałszywą miarę, czyniąc tem wielkie złodziejstwo i lichwę. Podobnie czynią karczmarze lub karczmarki lub ci, co piwo szynkują: gdy widzą, że je ludzie radzi biorą lub piją w domu lub biorą w naczynia, natychmiast mienia je w gorsze, mieszając cienkuszem lub zmieniając miarę lub zmniejszając ją, a biorą te same pieniądze, a przyjdzie gość, dają mu drożej. Są też, co to kładą na ołtarze lub dają ubogim złe grosze, mniemając, że takim sposobem łaskę bożą pozyszczą.

Nakoniec tłumaczymy z tegoż rękopisu całe noworoczne kazanie, zwracające się ku wszystkim stanom: Jest zwyczaj w niektórych stronach, że sobie ludzie Nowy rok posyłają; jeśliż to tak w życiu świeckiem, przystosuję to do duchowego; otóż i ja daję lub szlę jako Nowy rok królom lwa, bo opowiadają o nim, że gdy widzi przed sobą zwierzę u nóg swych, mimo swej okrutnej natury łaskawym się staje, pouczając tem królów, by przeciw poddanym byli miłosierni; powtóre czyta się o nim, że gdy nań polują, ogonem zaciera swe ślady, ucząc królów, by byli roztropni i umieli każdemu sprawiedliwość czynić. Powtóre posyłam duchownym pelikana, który, jak pisze Alan, z własnego serca karmi młode; tak powinnyby duchowni, gdy potrzeba, życie łożyć za swe owieczki, ale niestety, starają się o nie jak najmniej. Po trzecie daję panom ziemskim i szlachcie kwokę, gdyż ta, jak pisze Alan, tuli młode pod skrzydła swoje przeciw jastrzębiom i sama się za nie naraża; tak powinni też panowie strzec swych poddanych i im miłosierdzie okazywać i drobne winy przepuszczać; łupią, których by bronić mieli, a którzy tak czynią, obawiam się, by się z nimi nie stało, co z owym rycerzem, o którym czytamy, że, kiedykolwiek z innymi na wyprawę ciągnął, o pół mili innych wyprzedzał; przyjechał tak do wsi, w chałupie u wdowy znalazł krowę i chciał ją zabrać; gdy wdowa i dzieci błagały, by im ją zostawił, odpowiedział: jadą za mną inni, nie wezmę ja, wezmą inni. Ale gdy przyszedł czas śmierci jego, zjawił się mu djabeł, by duszę zabrać —

blagał go rycerz, by go puścił, ale przypomniał mu djabeł krowę i powiedział: nie wezmę ja ciebie, chwycą cię inni i natychmiast go porwał. Otóż bądźcie jak kwoki na opiekę sierotom i wdowom.

Poczwarte posyłam rajcom i mieszczanom żórawia, bo mówi Alan, że ptak ten w locie zawsze kupy się trzyma — niechżeż tak i mieszczanie czynią, by się im źle nie wiodło, bo wedle słów ewangelisty każde rozdzielone w sobie państwo itd. Popiąte posyłam małżonkom parę gołębią, niech się nawzajem tak samo kochają i uważają. Poszoste posyłam w dowem synogarlicę, co to zawsze na suchej gałęzi przesiadywa i po zgonie towarzysza innego więcej nie szuka — tak powinny czynić wdowy, żyjąc w czystości. Siódme pannom posyłam pszczołkę, która nie ze złączenia, ale z drobnego robaczka się rodzi i kwiaty lubiąc na nich siadywa, dając do zrozumienia, by panny czystość zachowywały i w kwiecie, to jest w Chrystusie i w enotach się lubowały, jak kwiat, biały dla swej czystości lub czerwony dla swej słodyczy. Ósme posyłam rzemieślnikom dzięcioła, który gniazdo budując nie dba o krasę, ale aby było trwałe, żeby więc wyroby naszych rzemieślników mocne były. Lecz nowocześni rzemieślnicy podobni jaskółkom, których gniazda nader piękne, a nie trwałe, tak i wyroby nowoczesne; niechaj więc nie wyszukują marnostek dla popisywania się, lecz niech kunszt swój po prostu wykonują. Dziewiąte posyłam duchownym osobom strusia, który trawi rzeczy miękkie i żelazo i puszcze lubi; tak powinni duchowni wytrwać przeciw nieszczęściu jak przeciw szczęściu, a żywot samotny prowadzić. Dziesiąte posyłam wszystkim starcom łabędzia, który w godzinę śmierci słodko śpiewa — niechżeż każdy starzec życie swe tak rozrządzi, by mógł w chwili zgonu słodką pieśń Panu śpiewać: Panie w ręce twoje polecam duszę moją. Jedenaste posyłam młodzieńcom mrowkę, która w lecie co potrzeba zbiera, by w zimie pokój miała, niech i młodzieńcy czasu swego nie marnują. Dwunaste posyłam wszystkim szynkarzom miarę, w którą żydzi mannę na puszczy zbierali, a nie odważył się żaden wziąć więcej niż drugi, jeden miał tyle co drugi — tak powinni wszyscy szynkarze mieć równe miary, lecz obawiam się, że rzecz się ma przeciwnie.

Trzynaste posyłam bogaczom piankę, która wykarmia młode innych ptasząt, ponieważ kukulka, gdy znajdzie jej jajka, wypija je i podsuwa własne — wywodzi więc pianka obce jak własne i gdy karmi młode, wsuwa całe gardło w ich dziób, gdyż są większe niż ona sama. A rozumie się przez to, że mają być bogacze miłosierni dla ubogich. Czternaste daję wszystkim, na Nowy Rok, co sam mituję i życzę, Chrystusa syna Marji, który niech raczy tu nas łaską odno-

wić, dając odpuszczenie grzechów, a w przyszłości żywot wieczny w niebie, do którego niech nas przywiedzie Jezus Chrystus Amen.

Przytoczyliśmy całe kazanie, jako nader charakterystyczne: w podobny sposób prawiono zwykle w ten dzień, kaznodzieja obdzielał wszystkich kolędą noworoczną; niżej przytoczymy z innego zbioru polskiego podobne, acz nieco krótsze kazanie; znane są anegdoty łączone z takim dzieleniem kolędy, np. o księdzu który mężatkom Bucetala w darze składał (bo ten się tylko od swego pana dosiadać dawał); jeden z bardzo ciekawych okazów tego rodzaju jest owa Kokosz na kolędę dana księdza Mijakowskiego (kazanie noworoczne z r. 1637), niesłusznie osławiona jako próbka zepsutego smaku od czasów Maciejowskiego, w istocie trafne i dowcipne wystawienie błędów wszelkich stanów, pełne anegdot, np. o sołtysie, który w Kreda słowa o zstąpieniu do piekieł statecznie opuszczał, bo gdzieżby miał Pan tam zstępować, dokąd by i prosty sołtys o świętą szyję nie polazł — krzywdać Mu w niebie? albo owe przykłady barbarzyńskiej łaciny u nowicyuszów, co to dzwono ryb przez campana piscis, a metalik przez bindallum cum indulgentiis tłumaczą itp.

Inne, drobniejsze rysy, pomijamy; wspominamy jeszcze o dramatycznym sposobie wyrażania się owych kaznodzieji, o naiwnych i dosadnych porównaniach (ze świnią, jaź dalej pysku nie widzi; o pieczonej gąsce tłustej itp.), z których kilka umyślnie niżej wypisaliśmy; o przysłowiach wreszcie jakie w kazania wplatają. Ponieważ zbioru przysłów z XV-go wieku nie posiadamy, zastępują nam poniekąd dzieła homiletyczne tę lukę, chociaż przytaczają przysłowia polskie we formie mieszanej (np. u księdza Macieja z Grochowa: quando się łyka dra tunc ea drzy) lub całkiem po łacinie: trudno też odgadnąć, jakie commune proverbium polskie, a jakie obcego pochodzenia. Przysłowia takie byłyby (w tłumaczeniu): Kruk krukowi oka nie wydzióbie ani pies psu zębów nie urazi; żelazo często nie ruszane rdza żre, a długo zczerniona szata nie da się łatwo ubielić; bojącemu się Boga dobrze będzie przy skonaniu, ale Niebojana psy gryzą; pokornej głowy miecz nie siecze; woła nietylko do roboty, ale i do karmi biją i popędzają; kto w młynie służy, trudno by się nie omączył i kilka innych; nie godzien rzemyka rozwiązać lub mu wody podać; gdyśmy trzeźwi, ledwie palcem gębę znajdziemy, po pijanemu tośmy wymowniejsi itp.

O zabobonach i gusłach mówią nasi kaznodzieje całkiem przygodnie i urywkowo; wspominają o nadużyciach, jakich się dopuszczają baby z gromnicami, święconemi przecież na inny użytek; w wilią św. Jana Chrzciela niecą ogień, tańczą w około niego, wystawiają bylicę, co przy tym krzyku, śmiechu i nieprzystojności! w noc ślubną

sprowadzają baby i wróżki, by się wywiedzieć, ile dzieci i jakiej płci spłódzą. Tem więcej zabobonów i guseł wylicza źródło, przytoczone niżej przez nas, choć obce, dla ścisłego powtarzania się wymienionych tam praktyk i przesądów po dziś dzień u ludu naszego; dla przeprowadzenia dowodu, że te praktyki i przesady późne i obce naleciałości. Mowa więc tam o obserwowaniu dnia Młodzianków i dwudziestu czterech dni egipskich (porównaj Rozprawy XXIV, 328 i 388); o wierzeniach co do śmierci: umierający poci się, bo wydziela przy zgonie wodę chrztu, przyjętą przy wejściu do życia; dusza jego nie spocznie, póki po nim nie zadzwonią, podczas dzwonienia dusza się spowiada, pierwszą noc nocuje ze św. Gertrudą, drugą zaś ze św. Michałem, a w trzecią dopiero odprawia się na wskazane miejsce; w sobotę wieczór dusze opuszczają czyściec i spoczywają do poniedziałku, póki ktoś nie zacznie pracować, dlatego to pobożni poniedziałkują! Mówi dalej o wróżeniu z otwierania ksiąg, psalterza, ewangelii i innych, z rzucania kostek, z kładzenia kupek soli i zapisanych lub białych karteczek po ciemku, kto co wyciągnie. Kobiety w połogu opasują pasem męża, lub błogosławią je, dobywszy miecza i gaszą im zapaloną świecę w twarz, by je łatwiej rozwiązać. Czarują ludzi i bydlę przeciw i od chorób i napaści: rozłożonych na krzyż przemierzają nicią, palą ją i popiół dają wypić w wodzie mleczkiem przyniesionej; innych prowadzą do wody ciekącej, do drzew, które im trząść każą, stawiają przeciw wschodu słońca; (na bole głowy?) opasują głowę własnym pasem, poczem następują nań nogami mówiąc: lepiej że cię deptam, niżbyś mię trapił; oczy błogosławią, dotykają ręką ziemi, potem oczu, inni zaś przemycają je dziarstwem z nóg, co tylko szkodzić może. Poszczą w lunacye dla księżycy, choć udają, że czynią to dla świętych, których uroczystości w owe lunacye przypadają. Inni czynią niedorzeczne śluby: nie jedzą raków dla oczu, by je utrzymać w dobrym stanie; nie jedzą głów ryb, ptaków itd., by ich głowa nie bolała; nie jedzą mięsa w czwartki przeciw morowi; nie kąpią się we wtorki przeciw febrom; połykają bagnieda, odmierzają się stulą poświęconą i używają w ten niegodny sposób innych rzeczy poświęconych, szczególnież ofiar składanych nad krucyfiksem w wielki piątek, np. groszy, z których każą kuć pierścień przeciw padaczce. W soboty niektórzy nie strzygą włosów, nie myją twarzy ani się kąpią, a kobiety nie przędą ani wynoszą gnoju z obory. Inni nie jedzą mięs w Boże Narodzenie, na Wielkanoc i Świątki. Inni wierzą w zmory nocne; wierzą, gdy im w lewem uchu dzwoni, że ich obmawiają, gdy w prawem, że chwala, gdy mają pryszczyk na języku, że ich kłamliwie spotwarzano (porównaj w Dodatkach wyliczanie podobnych wróżek we wierszu Wacł. Potockiego). Inni używają do czarów świę-

tości sakramentalnych, hostyi, wody z chrzcielnicy itd.; wierzą, że podczas podniesienia w kielichu grób Chrystusa, nie sakrament (figuralny sposób mówienia pojęty dosłownie). Inni wróżą z linii rąk o rychłym zgonie, z paznogi o nowinach. Kto z małżonków w noc ślubną prędzej zaśnie, prędzej umrze; jak sobie panna młoda zapewniać myśli powodzenie i przewagę i t. d.

Jak kazalnica sama służyła nieraz rozpowszechnianiu baśni, widzimy z ustępu przytoczonego niżej kazania na Boże Narodzenie, w którym kaznodzieja, mąż zresztą bacznego, nie opowiadający n. p. przed ludem całej legiendy o św. Wawrzyńcu, by w nich wiary w odmienneńców nie ustalać, cały szereg cudów, jakie się w ową noc wydarzyły, ze źródeł apokryficznych przytacza: o zakwitnięciu i wydaniu owoców po winnicach, odmiany ciemności w jasność dzienną, zatrzymaniu się w biegu rzek na trzy godziny, deszczu miodowym, woni, jaką ziemia wydawała, jak bydło Pana pozdrowiało, woły rozmawiały itp. Tylko, co kaznodzieja o pewnych, dalekich miejscowościach opowiadał i o jednorazowym wypadku, rozszerzył słuchacz naiwny na wszystkie lata i miejsca, szukał i znachodził te cuda we własnem otoczeniu <sup>1)</sup>.

Skupiwszy rozrzucone rysy i szczegóły obyczajowe w pewną całość, przystępujemy do omówienia pojedynczych zbiorów homiletycznych, z których je zaczerpnęliśmy i do wydobywania z nich materiału językowego, jaki ich głosy i kilka tekstów polskich, modlitw i wierszy, przedstawiają.

## II.

### Kazania mistrza Macieja z Raciaża.

Rękopis dziś Ces. Publ. Biblioteki petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 125, dawniej uniwersyteckiej warszawskiej, a pochodzący z jakiejś klasztornej, zawiera od karty 2 do 213 kazania niedzielne z dopiskiem tej treści: *ista dicta sermonum sunt magistri Matthie de Raczysz, comparata seu scripta per Johannem de Rusca a. d. 1475*. Od karty 218 do 315 *Preceptorium egregii professoris*

<sup>1)</sup> To samo odnosi się do przesądu o osobliwszym wschodzie słońca, które po zaćmieniu wielkopiątkowem w niedzielę wielkanocną tym jaśniej świeci; i o tem dowiedział się lud dopiero z kazań wielkanocnych.

s. theologie ordinis b. Augustini maystri Henrici de Vri (t. j. Henricus de Vrimary, eremita, rodem z Turyngji, w pierwszej połowie XIV wieku, autor traktatów i kazań; preceptorium częste po rękopisach, trzy razy wyszło w druku; od karty 316—323 Tractatus de operibus misericordie (najpierw de corporalibus, następnie, od karty 319, de spiritualibus); końcowe Explicit brzmi: a. d. 1481 per Stanislaum de Bosczyn vicecustodem ecclesie collegiate Scarbimir. illuminatus iste libellus, quem scolaribus regressare dederat; pro labore ipsis a quolibet sexterno grossum dedit.

Mistrz Maciej z Raciażą ułożył wszystkie kazania niedzielne wedle jednej normy: zacytowawszy bowiem motto z lekcji ewanigelicznej przytacza we wstępie jakąś alegoryę, wybierając ją najzwyczaj z przyrody, poczem przechodzi do ewanigelii i odczytawszy jej tekst omawia owe motto z dwóch punktów, „moraliter“; wreszcie, w osobnych dodatkach po każdym kazaniu, z Queritur i t. d., rozstrząsa pewne wątpliwości, subtelnosci i kwestyiki dla czytelnika — teologa.

Przytaczamy dla przykładu jeden taki szemat tutaj, a drugi nieco dalej: Homo quidam erat dives Luce XVI<sup>o</sup>. Hermes dicit, terra est mater omnium elementorum, quia ab ipsa omnia procedunt et ad ipsam omnia revertuntur; sic Christi misericordia assimilatur terre ... et quia deus bonorum nostrorum non eget ideo pauperibus debent dari, quod qui non facit ... dampnatur ut iste epulo de quo hodiernum evangelium legitur etc. Duo noto in hoc evangelio, quantum spectat ad doctrinam nostram moralem etc. Na końcu kazania: Queritur quod nomen fuit huius divitis? Dicitur quod Nabal ... civis de Jerusalem qui mortuus est centum annis a. Chr. N.

Główna waga położona na wykład moralny, przystosowany do życia i trybu modernorum, lecz w zbytne szczegóły mistrz Maciej się nie wdawał, chyba wyjątkowo; zazwyczaj ograniczał się do całkiem ogólnikowych upominań i napomknień, stosownych dla każdego kraju i czasu, których więc nie przytaczamy. Wypisaliśmy tylko jeden obszerniejszy ustęp przeciw zbytkom w odzieniu i kilka drastycznych porównań, z których ostatnie, o kuku i świni, jedno z najudatniejszych, z jakimi się po kazaniach średniowiecznych spotykaliśmy. Mistrz Maciej dodaje nieraz do słów łacińskich polskie objaśnienia w tekście samym, któreśmy za kopistą jego dzieła wszystkie przytoczyli, ręka rubrykatora je podkreślała, inna późniejsza ręka dodawała po bokach glosy polskie, które pominieliśmy, tylko kilka ciekawych daliśmy w nawiasach.

Oczytanosc mistrza Macieja bardzo wielka; cytat mnóstwo, przede wszystkim z ojców kościoła, mianowicie z Grzegorza św. i Augu-

styna, ze Summy Tomasza z Akwino. z Petri (Berchorii) *reductorium morale*, z dzieł rzadszych jak Petrus de Cipria in libro de oculo morali i Ciprianus in libello de habitu virginum i i. Przykłady liczne czerpane z Vitaspatrum, z kronik (np. Sigilbertus in sua cronica, Titus Livius), z dzieł przyrodniczych i lekarskich, np. Philaretus de crisi, Ffontinus in *descriptione universi*, Darbinus de oraculis, Plinius in *speculo naturali*, Commentator de *impressione aeris*, Averruis, Theophilus in *breviloquio diversarum arcium*, Johannicius de *regimine sanitatis*; przytaczamy jeszcze jeden przykład alegoryzowania mistrza Macieja: Alexander super *tercium metheororum dicit, rosa rubens super fumum sulphuris ardentis si fuerit detenta, mox albescit; cuius racio est nam sulphur, cum sit spiritus consumptibilis, dum per ignem evaporatur, tunc adheret ipsi rose; sic anima que rubet igne purgatorii, que tunc albescit a fumo sulphuris, quando oracionibus liberatur devotis; sic orationibus patris filia ista a morte fuit suscitata ut dicit hodiernum evangelium (Math. IX). Duo noto ex presenti evangelio, primo, quod per tribulacionem sepe recognoscitur deus (ibi: accessit et adorabat eum); secundo, quod adiutorio Dei surgit homo a morte peccati (ibi: veni et impone manum super eam et vivet). Dixi primo quod i t. d.*

Z klasycznych autorów cytowani częściej Ovidius *Metamorphoseos* i Tullius in libro de *amicicia*. Przykład o przyjaźni Ameliusza i Ametusa, których ciała w trumnach się połączyły, przytoczony z Vitas patrum *philosophorum*. Inne cytaty, Philaretus de *naturis liquidarum*; z *cronica Vincenciana* (Kadłubka) przykład o *philosophus et scurra in una navi super mari etc.* Archita Tarencius de *eventibus in natura dicit: Aqua rursum bulliens extra ollam defluit in ignem; sic anima humana in altum bulliens per cupiditatem terrene glorie defluit extra statum seu ordinem vite sue in ignem miserie eterne.* Bajka o lwie, osle, wilku i lisie przytoczona „licet fabulose“; raz cytowana bajka z *Quadripartitus* (por. *Rozprawy XXIII, 271*). Kopista popełnia w cytatach liczne błędy, pisze np. Sanctonius (!) in libro de XII *Cesaribus*, Plivius, Petrus de Paule itp.

Co się wreszcie samej osobistości autora tyczy, jest to ów kanonik kapituły wrocławskiej i doctor decretorum, Matthias de Raczansch, z którym się w wydanych przez prof. Ulanowskiego zapiskach kapitulnych wrocławskich (*Pomniki wieków średnich XIII. 1894*) spotykamy. Nie myślimy tu wyliczać prokuracyi lub wszelkich komisji, na synody, na Pomorze, na sejmy i t. d., jakich się doktor Maciej z polecenia kapituły podejmował; zaznaczamy tylko, że po raz pierwszy wymieniony on między kanonikami w zapisce z 15 sierpnia 1441 r., bez jakiegokolwiek stopnia naukowego; 10 stycznia 1443 r. spotykamy

magistrum Mathiam de Raczans licenciatum in decretis, niżej nieco doktorem nazwanego, i od r. 1451 stale tak przytaczanego (doctorem de Raczansz i t. d.). Gdy w zapisce z 30 sierpnia 1483 mowa jeszcze o nim jako o prałacie kompromissaryusza, podczas opróżnienia biskupstwa do boku administratora przydanym, czytamy w zapisce z 7 stycznia 1484 r.: omnia pecora, pecudes et iumenta derelicta post mortem olim domini doctoris de Raczansz et fenum in Svyanthnyky etc. Może Maciej z Raciaża kazania spisał w młodszym wieku, gdy nie był jeszcze doktorem.

k. 3 si quis voluit discernere *rosgednac*.

12. (cancellabunt manus *splotką*).

31. w kazaniu o małżeństwie przestrzega przed kobietą obcującą z duchownymi osobami, cum ad nutriendum Veneris larga sit manus sacerdotis, unde metrista refert quendam sacerdotem hec dixisse: Ego forsitan habui concubinas centum Sed quam modo teneo ad carnis fomentum, Illam magis diligo quam auri talentum. Nec cessare proponunt, donec moriantur aut natura omnino recusante; unde idem refert alium sic dixisse: Dixit quidam presbiter amore illectus Artibus Venereis plenus et perfectus: Nunquam sine feria erit meus lectus, Donec me decrepitem faciet senectus (Wiersze te pochodzą z Capitulum presbiterorum, o którym patrz Rozprawy XVI, 320). I tu naturalnie późniejsza ręka dopisała na boku do matrimonium: et ideo dicitur *swadzba, swa dwa swa doba*.

55. sicut mare non potest esse sine fluctibus *zaburzenya*.

66. aceti et salis acredine *ostroszczyą*.

70. argumentum evidens est *jawne doszwathczenye gest*.

77. peccatrice vivens *wgrzeszech szywacz*.

78. fantastice *obludnye* et non vere surrexerat.

83. tales susurriones sunt *pokąthnyczy*.

84. si pastor noster est, eius pascuis *karmyamy* pasci debemus.

91. secundum magistrum Petrum in libro de avibus quatuor sunt genera avium que de sole non letantur .... prima est bubo *bąk*, secunda noctua *sova*, tertia nocticorax *lelek*, quarta vespertilio *nyetopyrz*, sic sunt quatuor genera hominum qui dominum in hoc mundo quasi nunquam vident nec volunt videre, bubo to poganie, Turcy, Tatarzy, bogaci i potężni, dzierżący dla grzechów naszych grób Chrystusa, nie pozwalający chrześcianom dzwónów, kazań, chrztu; sowa — żydzi, ślepi i wzgardzeni; lelek — heretycy; nietoperz — fałszywi chrześcijanie, zdzierce,



opje i t. p., którzy sicut animalia bruta nyema concipiunt in corde dolum etc.

94. Modo *owaczyem*.

98. non obstante hoc *nyedboyacz tego* quod deus scit omnia de quibus indigemus.

101. cum venerit paraclitus *uczyeszenie ducha swqkiego*, apostoli debebant sine timore mundum perlustrare *obyezecz*.

106. sed plerumque spiritus sanetus mansionem apud nos non facit, quia venienti aditum reserare contendimus *zabaramy* (późniejsza nieco ręka wyskrobała *a* i dodała *nya*, *zabranyamy*), amor animam penetrat *przerassa*.

110. salubriter credimus *zbawyenym*.

113. hoc nomen est degustabile *szmaczne*.

117. (Christus dorsum vertit) meridionalibus i. e. in mundi prosperitatibus et carnis voluptatibus delibutis *vssmazonym*.

118. Do słów ewanielii (induebatur purpura et bysso) wycieczka przeciw strojom, przysługującym wyłącznie królom, książętom i t. p. dla odznaki stanu, dalej: tacetur hic de calceis, de caligis, de tunicis curtis in tribus palmis que sunt vestimenta non huius regionis sed paganorum adinventiones et latronum. Tacetur de erinalibus, peplis et erinibus tortis huius divitis, cum tamen proch dolor per omnia predicta in audito (!) superbe commiserat, solum s. Lucas nominat bissum et purpuram. Et quid ergo dicemus de multis qui hunc divitem in superbia excedunt, qui a vertice capitis usque ad plantas et in manibus et in lateribus, in vestimentis, in caligis, in tunicis, in mitris exeogitant novas sarturas *nowe crogye*, quia quidquid viderunt ab aliis nacionibus nostri Poloni, omni regno volunt conformari et non tantum nobiles, sed iam cives et kmethones, de quibus omnibus dicit b. Jeronimus ad Eustachium istis verbis: Quid dicam de eis quibus cura est ut vestes bene redoleant, ut posteriora eius et caligie videantur, gruum more et ciconiarum ambulantes. Student ad hoc ut pes laxa pelle ornetur, quibus cura est ut crines calamistro *zegadlem* retortentur et ut digiti anulis et manus cirotecis radient, manicas albe camisie extendunt, quasi faciem et ora tergant, in quo superbiam suam ostendunt. Species odoriferas comedunt, ut de ore eis odor exeat ut laudentur et si via humilior fuerit, vix in eam vestigia pedum suorum imprimunt. Et licet de vanitate superborum sit multum mirandum, tamen superbiam illorum, qui pedes suos vel colla astringunt, est magis mirandum... Jer. II in alis tuis inventus est sanguis sc. pauperum. Quid sunt ale, nisi longa, lata et preciosa pallia serico vel peltibus preciosis subdncta. Sed unde hoc?

Certe nisi de sanguine i. e. de sudore et labore pauperum et eorum cruore quos spoliantes se vestiunt preciose.

123. pena dampni *wyna pomsty*.

124. ponere pignus *zastawą suum*.

125. de sua tam dulci epulacione *godowanya*.

130. (liberalitatis intuitu *wzglądnyenyem szczodroby*).

132. crudeles quanto magis petuntur, tanto magis yant *zyewayą* igne indignacionis.

136. tales sunt qui supererogant sibi aliquas penas parvas et solum ad breve tempus sicut abstinere a cerevisia feria sexta.

138. idemptitas *gednoscz*.

145. iste sessor *gesdzyecz* cum suo equo; obszerna wycieczka przeciw Bohemi heretici et sequaces huius secte.

163. Tyrus interpretatur ingulacio *zadawenye*, Sydon venacio *lowysko*.

169. strucio solo aspectu fovet *wylyaga* owa.

188. ad quam (sc. naviculam penitencie) secundum mag. Petrum de Palude... alii intrant a parte posteriori *poszczenya* ut senes et debiles, qui iam onera penitencie portare non possunt et isti sunt similes equis destructis *przerwanym* in equitando, qui postea ponuntur ad trahendos currus, quos diabolus in iuventute valde equitavit et replevit eos quasi currus omni malicia, de talibus dicitur: penitencia sera (i. e. antiquorum) raro fit vera; secundum malum *przekaza*; aque stantes putrescunt, sic negligentes corpore marcescunt *scirpayą*.

193. quasi obicem *zawora*.

195. queritur quare passim *pospolycze nyewibyerayacz* quoscunque fecit vocare ad nuptias, non fecerat aliquam vim *gwalthu*; Calcidius in Timeo dicit: stelle celestes trahunt aquas sursum paludes *bagna* et nebulas *mgly* et vapores *dymy* et ideo recitat Avicenna quod sepe aque que ante raptim *nagle* fluebant interdum stabant etc.

197. cinomiis *pszymy mvchamy*, turpibus affectibus *lubosczyam* resistere, sicut rane coaxant *crzeczczą*, cinominiam *pszyc mvchi*.

198. ad sanacionem hominis requiritur *potrzebna gest* ipsius cooperacio *gego prsyprawa*, queramus *spylaymyszye*, sollicitat *vpomyna*.

146. tedio affecti *vdrączeny*.

201. cum deberet querere ut sibi a peccato caveret exemplo corvi de quo in naturalibus legitur quod dum laqueum evadit, amplius ad silvam illam aut ad campum non venit quamdiu vivit; non ita scropha facit, cui dum pes apud acervum absciditur unus, adhuc eadem die claudicando venit ut ibidem comedat; ante subversionem penthapolis *przed zapadnyenym pyacz myast*.

204. *gracia... magis ac magis capax hyerzająca eterne beatitudinis: in lac imagine ratio arcem proudek tenet. que ratio semper deprecatur podnoszysze ad optima.*

206. *regulariter sprawnie, inscriptio napisz.*

Po kazaniach mistrza Macieja następuje jak wspomnieliśmy, na k. 218–315 Preceptorium niby Henryka z Vrmaru t. j. obzerany wykład Dziesięciorga; lecz, ponieważ w tekście często Henryk z Vrmaru sam i późniejsi autorowie cytowani, będzie to przeróbka XV wieku jakiegoś Niemca, z owego bardzo cenionego traktatu (przypisywanego zresztą nieraz innym i drukowanego jako dzieło Mikołaja Lyrana r. 1496 i częścię).

Traktat ten zawiera niemal całą naukę moralności chrześcijańskiej, popartą licznymi przykładami z Cezaryusza i innych autorów, często bez wymienienia źródła przytaczanymi; obszerniej traktowane pierwsze przykazania; trzy ostatnie zato na kilku kartach (309 — 315) tylko omówione.

Chociaż dziełko to pochodzenia obcego, nie wahały się przytoczyć z wykładu pierwszego przykazania (o tych, którzy obcych bogów chwala) ustępów, charakterystycznych dla średniowiecznych praktyk i wierzeń zabobonnych, nieraz i dziś jeszcze między naszym ludem uprawianych; pomijamy tylko ustępy, w których anonim powtarza i cytuje wyraźnie traktat Mikołaja Jaworskiego *de supersticionibus* (por. Rozprawy filolog. XXIV, str 319).

*Pueri qui sine baptismo decedunt, ad lymbum patrum seu puerorum descendunt et ibi habebunt penam dampni i. e. privacionem visionis dominice et non penam sensibilem.... Septimi (qui transgrediuntur I preceptum) sunt qui.... observant diem innocencium et XXIV egipciacos... Duodecimi sunt qui augurium observant.... verbi gracia cum gallina cantat, canis latrat, et corvi supra domum se ponunt et kuchruet clamat (exemplum o chorej niewieście, która twierdziła, że wyzdrowieje, ponieważ w maju kukulka — na boku cuculus gzezołka — jej jeszcze dwa lata życia wykukała). Tredecimi sunt qui nigromanciam exercent, que fit per mortuos suscitatos, sed ista non est apud vulgares usitata; ergo de ea pro presenti non loquimur. Sciendum tamen, quod plures homines plures vanitates circa morientes attendunt, primo cum dicunt quod agonisans sudorem emittit, quod sit baptismus, quod sicut in ingressu baptisatus est, sic in egressu exsudat eundem baptismum... quod anima recedens a corpore non habebit requiem donec pulsatum fuerit ei.... quod interim quod pulsus fit tunc anima confitetur.... quod*

egressa prima nocte pernoctabit cum b. Gertrude, secunda nocte cum archangelo Michaele, tertia nocte vadit sicut diffinitum est de ea... quod sabbato de sero anime exeant de purgatorio et sic requiem habeant usque ad secundam feriam, tunc reintrabunt cum primo quis aliquid ceperit laborare et ex hoc volunt inferre, quod secunda feria nimis mane surgere et laborare sit peccatum.

Quartidecimi sunt qui circa sortes et varias inspecciones psalmodum, evangeliorum aliarumque scripturarum futura prenosticare volunt; item qui ponunt tumulum salis et cedulas scriptas vel non scriptas et in occulto repositis dum consideratur quod quisnam accipiat vel ex taxillorum proiectione in libris qui nominantur liber sorcium, nec etiam considerando in taxillis quis plura puncta proieciat vel etiam dum consideratur quid apparente libro occurrat etc.

Quintidecimi sunt qui in puerperio mulieribus... supersticiones gerunt... qui mulierem circumcingunt cum cingulo viri ut eo levius pariat... mulieres que in partu vel in puerperio moriuntur non possunt videre claram faciem Dei sed per velamen et dicunt quod mulieribus nocet quod in partu periclitantur... item qui gladio evaginato benedicunt mulieribus in puerperio et exsufflant candelam accensam in faciem eius . . .

Sextidecimi sunt qui carminant homines et pecora, senes et iuvenes... caput cingunt et mesurant cum cingulo proprio et tunc potunt cingulum sub pedibus eius et ipse dicit Melius te caleo quam te premor. Item oculos benedicunt et sic cum manu terram tangunt et cum tali manu oculos sibi contingunt. Item aliqui lauant oculos gloreone pedum quod est oculis magis nocivum. Item aliquos ponunt ad terram ad modum crucis et sic cum filo eorum mesurant et tunc tale filum comburunt et sibi cineres dant ad potandum cum aqua que tacendo allata est. Item quandoque aliquos ducunt ad aquam fluidam. Item vertunt se contra ortum solis. Item ducunt eos quandoque ad arborem et faciunt eos quassare. Item quidam carminant equos et cetera animalia, cum vermes habent. Item cum de mane pecora expellunt vel cum alias perditae sunt, ea benedicunt, ne lupi ea rapiunt... Item quidam serpentes... gladios ne ledere possint, vulnera... sanguinem... contra inimicos... contra canes et lupos cum vulneribus Christi se carminant. Item aliqui dicunt, quod virgo Maria Iohannem Baptistam carminavit cum semel caput doluit...

Decimi septimi sunt qui lunam adorant... et volentes hoc palliare dicunt, quod non honorant lunam ieiunando sed omnes sanctos, quorum festa et ieiunia incidunt in mense lunacionis lune... item si sequens dies esset dies ieiunii, tunc potius ieiunium lune solverent...

item qui stulta vota promittunt et eis fidem adhibent ut illi qui caneros non comedunt propter oculos et credunt quod oculi manent in tali sanitate sicut tunc faciunt quando hoc votum emiserunt. Item abstinentes a capitibus animalium et volucrum et piscium ne capite infirmentur. Item qui quinta feria non comedunt carnes et credunt quod pestilentia eos non possit invadere. Item qui tertia feria non intrant balneum habentes fidem quod valeat contra febres. Item mensuratio laminis blasii consecrati vel eciam cum stola consecrata vel qui comedunt palmam consecratam gluciendo .... sicut nec ecclesias consecratas vel vestes sacras licet convertere ad usus hominum ita et in proposito oblato immisio, cerei, panis vel alterius rei oblate supra crucifixum in magna sexta feria. Similiter aliqui recipiunt denarios qui sunt oblato supra crucifixum eadem sexta feria et inde faciunt fieri anulum qui debet valere contra caducum morbum. Item qui sabbato die crines non praescidunt nec caput lavant nec balneum intrant et etiam alicue mulieres illo die non filant vel fimum de stallo non exportant etc. .... Item qui in Nativitate Christi et Pasce vel Pentecostes abstinent a carnibus.

Decimi octavi sunt qui dicunt quod aliqui homines in nocte apparent eis et ponunt se super eos et premunt eos .... Item aliqui dicunt quod sonitum sentiunt in sinistra aure quod sit oblocucionis, sed si sentiunt in dextra aure, tunc credunt aliqui quod bene loquatur de eis. Item quod quandoque sentiunt postulam super linguam, similiter dicunt, quod aliqui menciendo detraxerunt.

Decimi noni sunt qui sortilegia sua cum sacramentis exercent, ut quandoque cum baptismo, quandoque cum sacramento eucaristie. (Exemplum o kobiecie, która aby ją mąż innej kochał, hostyę cztery tygodnie przy sobie nosiła, a gdy to nie skutkowało, że złości ją spalić chciała, jak się jej Chrystus zjawił). Item aliqui simplices ex simplicitate adorant calicem in elevacione in missa, tanquam ibi sit sepulcrum Christi et non sacramentum in calice....

Vicesimi sunt qui sciunt yromanciam et sunt qui manum hominis ab intra respiciunt et ibi per quandam crucem in manu existentem cognoscere volunt utrum cito mori debeat. Item inspiciunt ungues hominis et sic cognoscere volunt, utrum sibi aliquid novitatis contingat.

Vicesimi primi sunt qui cum simul in matrimonio conveniunt et qui primitus obdormit, eum cicius mori contingit. Item cum sponsa primitus domum ingreditur sponsi, tunc palpat cum manu super liminare domus: *Ich griff vber dam vber tuyr dam mir brenge gaeall weghe vm* et sic credit se semper in omnibus victoriam obtinere.

Vicesimi secundi sunt qui de inventiciis sicut est nidus avis, cum matre incubante ovis vel pullis, cuius stulta credulitas apud quosdam

in tantum invaluit, quod sicut causam sue fecunditatis ac prosperitatis temporalis habundantie qui eum inveniret custodiret i t. d., ustęp wzięty z Mikołaja Jaworskiego bez wymienienia źródła. (k. 221—230).

Na k. 234 Item aliqui, licet non pertinaciter blasphemant, tamen sanguinem et mortem Christi frequenter et sine causa nominant ut dicendo in vulgari (na boku dopisane: theutonice) *Heylge bloit id geytyn also ouel* vel sic *Heylge martylye voye is dyr geschit* etc.

### III.

#### Kazania dla ludu Piotra z Miłosławia.

Zbiory kazań, jakieśmy dotąd omawiali, wychodziły przeważnie z pod pióra księży świeckich i zwracały się często ku wykształconej publiczności, ku kapłanom i zakom; bywały obszerne a suche, nieraz pełne cytat lub wyszukanych alegoryi. Korzystnie wyróżnia się od nich zbiór kazań Piotra z Miłosławia, zakonnika, może Franciszkaną, krótkością, przystępnością, urozmaiceniem treści, posługiwaniem się zwrotami przysłowiowymi polskimi, przytaczaniem ustępów wierszowanych, dosadnem, jędrnem wysłowieniem, omijaniem kwestyjek teologicznych, a wdrażaniem przepisów moralności. Znalazły też kazania brata Piotra nietylko licznych a pilnych słuchaczy, lecz i przepisywaczy, takich, co dosłownie wzór powtarzali, i takich, którzy go rozszerzyli i przekształcili wedle manieri średniowiecznej, nie uznającej żadnych praw autorских, a wydającej dowolne przeróbki dawniejszej pracy obcej za nowe, własne dzieła.

W przepisach tych kazań, z jakimi się dotąd spotykaliśmy, nie znaleźliśmy nazwy autora, lub znaleźliśmy taką, jaka nas w błąd wprowadzała, np. *J a n a z e S ł u p c y*, któremu też kazania przypisywaliśmy, chociaż on nie autor całego zbioru, a tylko kopista, przerabiacz średniowiecznego autoramentu, albo autor pojedynczych, wtrąconych kazań. Szczęśliwszym był p. H. Łopaciński, który między rękopisami częstochowskimi natrafił na odpis tego samego zbioru; wedle łaskawie przesłanej nam notatki „pod koniec rękopisu, k. 255 recto, inną zdaje się ręką dodano: *Expliciuunt sermones satis faciles et pro omni plebe multum utiles cuiusdam fratris Petri de Myloslaw et sunt finiti feria secunda post dominicam ramispalmarum Anno Domini MCCCCLXIII<sup>o</sup>4*. Tenor tej zapiski zdaje się wskazywać nie na kopistę lub właściciela rękopisu, ale na samego autora; lecz data odnosi się tylko do sporzą-

dzenia tej kopii; niżej zobaczymy, że brat Piotr zbiór swój przed rokiem 1459 wykończył.

Kazania te niedzielne i świąteczne obfitują w głosy polskie, przytaczają wiersze, przysłowia (nieraz tylko w szacie łacińskiej, z pod której pierwotna polszczyzna dokładnie przebijać się zdaje), cytują dekalog rymowany i t. d.; wszystko to staraliśmy się wydobyć na podstawie dwóch rękopisów petersburskich, które poniżej opisujemy; nie powtarzaliśmy, co w nich jednobrzmiące, by tekstu zbyt niemiłym balastem nie przeciążyć, lecz uzupełniliśmy wypiski jednej kopii drugą. Prócz tych dwóch kopii, jednej wcześniejszej z r. 1466, drugiej, z końca XV-go wieku, z imieniem doktora krakowskiego Jana ze Słupcy, niby jako autora, posiada biblioteka petersburska jeszcze cztery inne kopie owego zbioru, które w Dodatku krótko omawiamy.

Że Piotr z Miłostawia Franciszkan, na to mamy jakąś wskazówkę w pierwszym kazaniu na Gody w Kanie galilejskiej, gdzie czytamy: *statum matrimonii dignatus est (sc. Deus) honorare, quando in paradiso ipsum instituerit per se et non per aliquem sanctorum, sicut ordinem monachorum minorum vel beatum Franciscum aut beatum Augustinum* (w drugim przepisie, późniejszym, czytamy poprawniej: *sicut ordinem monachorum per sanctum Franciscum aut per beatum Augustinum aut Benedictum*). Wysłunięcie tu św. Franciszka wskazywałoby na to, do jakiego zakonu autor należał: jeśli przypuszczenie nasze słuszne, mielibyśmy w kazaniach brata Piotra drugi pomnik kaznodziejstwa franciszkańskiego, o innym, wileńskim, wspomnieliśmy w Rozprawach XXIV str. 377 i 378. Przystępujemy do opisu i wyciągów z obu kopii, najpierw ze starszej z r. 1466, dodając już tu odmianki i poprawki późniejszej w nawiasach.

Rękopis Ces. Publicznej Biblioteki w Petersburgu, sygn. Łacińskie I Folio nr. 298, pisany różnemi rękami, w dwie kolumny, z jakiejś biblioteki klasztornej, zawiera na k. 1—41 (niedokończone) Sermones de sapiencia Dei synodales (Stanisława ze Skalmierza) od słów Prologus sermonum Sap. D. In Nomine D. I. Chr. in quo vivimus movemur sumus O sapiencia que ex ore altissimi prodisti attingens a fine usque ad finem fortiter et disponens omnia suaviter etc. Na k. 43 i 44 Sermo de die iudicii tej samej ręki, która wypisała kazanie na k. 346—349.

Od k. 45—225 v. Sermones de tempore, końcowa zapiska brzmi: *Finitus est iste liber horum sermonum in vigilia s. Margarethe sub a. d. 1466 finitus est iste liber per me Nicolaum rectorem scole in Antiqua Radom etc. (pro magistro Petro de Dobra in Blothnicza plebano: dopisane inną ręką).*

Po kilku krótszych kazaniach innych rąk następują od k. 232—346, z nowem liczeniem seksternów, innej ręki Sermones de sanotis, od kazania o św. Andrzeju do kazania o św. Elżbiecie, z których ostatnie, od k. 326, pisane znowu inną, starszą ręką

K. 45. Pullus (azini) est lascivus *plochee*.

46. Dominus mecum tamquam bellator fortis *mooony boyarsyn*, cuius autem diabolus cor obsidet *osodla*.

48. communiter dicimus ignoro ad quid in futuro deveniam *kezemv przyda*, abstinere ab illicitis comessacionibus *friuoltow*.

50. non current iam ad subsidium frater fratri *naratunk*.

51. O regina celi etc. tu esto spes nostra post deum *nawoyanceey woca pwoamy pobocze mey onassa pyecsa* curam nostri habe.

52. nomen Maria continet in se quinque literas... secunda litera dicitur a i. e. auxiliatrix vel gubernatrix *zaszoziozelka albo scayth*, de scriptura doctorum peritorum *pewnych*, preterea *na tho*.

53. experigencia est magistra quod unus pauper vetulus vel misera vetula carens preciosis pellibus solum unica tunicella contentus tempore dure hiemis sedet diligenter audiens que in sermone recitantur sed divites non audent sedere infra tempus unius hore in hyeme dicentes transeamus hinc, friget pellibus mardurinis aut vulpinis; ac iterum tedet eos in sermonibus sedere in estate allegantes nimium ardoris squalorem colloquentes mutuo eamus hinc foris ecclesiam et ita malo servo numquam fiunt strepe in tempore (in mensura): in hyeme frigus in estate squalor.

55. humano modo *ludzszky* operantes.

56. nos hic habemus in usu loquendi, quando volumus se alicui humiliare, dicimus non sum dignus sibi porrigere aquam.

57. in utero dominicelle *panyenszkem*, (quod excellit *wybyega* intellectus angelorum).

58. quot sunt nostrum *nyeboszqthek stradnich* qui sumus tardiores ad laborem salutis nostre... quam bos quem stimulus ad aquam dirigit *pryszka*, dirigunt *szkayq* eos ad communionem; considerate bibulum, percutitur hodie in taberna et cras mane ibidem ipsum invenies, videte fures et bursicidas quomodo plagantur circa mediastinum et aures eis absciduntur et tamen semper furantur.

59. *Blago* bene vobis, *Ganba* pudor vester.

67. vir iustus et timoratus *bogoboyny*, sciunt hodie matres optime ornare filias ad coreas et ad hominum aspectus sed ad laudem Dei in templum nesciunt calceos induere (*opostolicz* dodaje kopia późniejsza), informant eas ornate *fryownye* (*fryewnye* także) cum hominibus loqui



sed in templo orare vel confiteri raro vel nunquam, multi stant in principio missae et post elevationem discedunt.

68. znane opowiadanie o synu który pod szabienicą ojca w nos ukąsił, z „Boecyusza” de disciplina scolastica (scolarium) capitulo luxurie: filius nomine sanguineus.... fuit progeniei clarissime *szlachetnego* quantitatis *wzrostu* (*wzrostu*), honorabilis speciei *vrodi* totius optime, *virgultum lyatorosl*.

69. nubere ac despondi *poymowacz yodawacz szq*; secundum expositionem polonicam nuptie *szwaczba* exponitur quasi *sua doba* nam qui vult uxorem ducere, debet eligere sibi similem *swoya doba* (*szwq doba*),... quia si aliter erit, non erit *sua doba* sed erit *sua nyeszogoda*... vel etiam dicitur *szwaczba* quasi *szwa dwa* sui duo quia illas facultates quas habet vir habet et uxor et e contrario.... dicitur etiam *sua dwa* quantum ad actus carnales quia nemo vult habere aliquem participem in amore sue uxoris nisi soli duo *sua dwa* vel etiam *szwadzba* dicitur quasi diceret *ba swadz* (*bez swadz*).... rememorando quia sua est.... quidam pereuciunt uxores sine causa, quod efficiuntur cece surde gibose et in facie enormiter ulcerose.

70. si supervenerit non vocatus *nyeweszwany*, eicietur foras et pudorose perfundetur vel deridetur aut sub gradu collocatur, sed invitantur hodie, ymmo magnis precibus rogantur et invite trahuntur ad nuptias, citariste, palponiste, hystriones, ovyzatores, qui sciunt plaudere, corizare et iocos inhonestos facere, turpes cantilenas formare *napywacz*; istos altis locis collocant et venerantur et Jesus cum Maria et apostolis foris stant vel scutellas vacuas aspiciunt.

71. qui status (matrimonii) habet in se multos uncus *wqszlow trudnych*.

72. bonus et iustus *bogoboyny*, canit idem proverbium vulgare pomus non cadit absque arbore, si virgo habet matrem inhonestam impudicam *nykazana* (*nyekarna*) consulo non ducere filiam ipsius... quia puella sepe solent esse circa matres... si mater bibula et libenter Bachum adorat, post modum filia multrale adorabit *Bo ta przywara kucszorkam przywyra* que fit apud matres ipsarum.

73. Consulitur igitur viris, non propter pulcritudinem ducere uxores, sed propter bonos mores, quia species ad tempus stat, sed mores perpetue durant et hoc idem vulgaris cantilena nobis consulit dicens *Nywybyeray iunochu oczima ale szluchay czychima vszyna*; si fuerit zelotipa *fryowna*, nolite considerare.... divicias prius, prout faciunt avari, qui prius querunt, quantum de pecuniis sibi post eam dederint, et faciunt forum, quasi vendens vel emens vaccam, cum tamen divicie cremantur et furantur et unus pauper cum uxore bona hec omnia

acquiret... unde canitur vulgariter *przeradzyczą iunochu kowanye ayeno lycsko wychowaneye kaszacz panna polycsku rwnyana ale patrzyay bycz byla damowa.*

78. compassus est nobis *ymayqcz luthoszcz*, dignata est purgari *wodzycz* coequando se *porownayqcz ssq* peccatoribus; apud Polonos dicitur festum luminarium *gromnyczs.*

79. graviter peccant hee mulieres, que sic hodie ceris consecratis sortilegia et incantaciones committunt, cum non propter hoc benedicuntur.

80. iustus et timoratus *bogoboyny.*

81. persuadet *namawya* vel *radzy.*

84. .... mercator vel emptor equitans multa spacia terrarum magnas facit expensas... talis gaudere potest de lucro pinguiori... et hic falluntur plurimi domestici, sicut sunt penestice, que vendentes pisum pira poma etc. recipiunt lucrium de una marca tantum, quantum ille institor vel emptor qui equitat per mundum in partes longinquas... similiter intellige de tabernatoribus, sed quia penestica aut tabernaria de modico precio et labore vult cotidie bonis cibis repleri et potibus, bene vestiri, que vix nudum panem deservit quiescens in domo, et institor intense laborans et periculis maris se exponens et predonum tantum lucriatur, ideo male stant communitates.

86. seminans curam habet de semine bono et recenti et non arido *nyeszamilklem.*

87. semen cito nascitur *wszchodzy.*

88. ex induccione *szwnczzenya (zwyedzenya)* diabolica, festa inusitata *nyeobiczina (nyeobyuczayna).*

90. Presbiteri eius (sc. deus carnisprivium) sunt omnes puelle et femine, que more presbiteri cantilenas lascivas et inhonestas prius in corea incipiunt, deinde omnes corigantes subsecuntur *opyewaya*; iste deus carnisprivium facit hodie in suis magna miracula... cecos eciam illuminat, nam et si vetula corizare non videt, nihilominus tamen adhuc sedens suggerit videntibus, dicens: ubi est iuventus vestra? ubi est flos vestre teneritatis? o si ego viderem, num quid ego ita putrescerem; et demum eis cantilenam in corea incipit, sedens, vel eciam accepto baculo palpat viam coram se, corizans verso pellicio ad sensum contrarium; habemus deductum *dowod.*

91. arbitrati fueramus *szgednali*, cum sermone lamentabili *sznarzekanini*, gemebunde *rzewonye.*

97. quem alter sapiencior superveniens corripuit, dicens: O stulte petis deum *poczagaya.*

98. vicit et obtinuit eum *poraszyl.*

99. Sed qualis debet esse confessio? Sit simplex *prosta pocorna spowiedz ma bycz czysta ywerna Czysta yoderita rostropna ydobrowolna Szromyeszlywa czala thayemna anasq zaluyacza placzlywa rychla moczna abarszo poslusna*; vulgare dicit proverbium: si ferrum sepe non movetur, a rubigine consumitur aut peplum longo tempore denigratum difficile bene dealbatur. Sit nuda sine palliacione verborum, sicut multi faciunt per generalem confessionem palliant circumlocutive peccati turpitudinem et dicunt: dormivi sub pellicio vel perdididi sertum i. e. crinile.

101. non deficiamus nec diffidamus *nyeczaknimi* in labore isto salutare; dominica (hec vocatur) panis *chlebna*; 102. si dat eam (elemosinam) pugno, recipiet pro ea duplo *przigarsznym*.

103. Consuetudinis est istorum qui in flumine aliquo pontem faciunt, primo de lapidibus cumulum faciunt *gyszbycze*, secundo pile fundantur *stanowaq*; item Xpistus posuit super hos lapides pilas et ligna *szlezey* aut *moszcziny*; dominica hodierna carissimi aliter vocata est lingua latina aliter lingua polonica et vtrumque optime... in lingua latina dominica de passione... polonica dominica candida.

107. quid in hoc notat *myeny*, apud dominum *vgoszpodzyna*.

110. epulabatur *godowal*, 112. epulari *godowacz*.

115. pre amore generis humani *roszmiłowalsza plczy czlowyeczey*.

116. compassio magna *luthoszcz wyelga*; (k. 117 — 121 dialogus Anselmi de passione Domini).

118. stupefacta fui *wraszla*.

119. languens *omdlawoszy*.

120. videns me dolorosam *wzlosthnem zamączyeny*.

121. barba sanguine perfusa *zekwilasza*, lamentari *narzekaacz*; decantemus canticum leticie voce paschali dicentes *Christus szmartwoych wstal yest* etc.; ecclesia ordinat decantare cantica leticie omni linguaio sicut Poloni iubilant *Przestwe szwoqthe* etc. vel *Christus szmartwoich wstal yest*; 123. cantemus lete voce unanimi *Christus szmartwoich wsthal yest ludv* etc.

124. Nos eius exemplo resurgemus et sibi conregnabimus ut pie canimus dicentes *Cristus szmartwoich wstal yest ludu przyklad dal yest esz nam szmarthwoich wstaczy szbogem krolewaczy leyrileyson*; execratur *zadzasaq*.

125. commune proverbium corvus corvo non eruet oculum et canis cani dentes non offendet.

126. De Sampsonem et leone... per hunc Sampsonem Christus significatur cui leo... dyabolus occurit querens eum devorare sicut ceteris ss. patribus fecit sed quia ori eius non congruebat gustus iste

*nyjegoyyszky tho kanzs byl*, ideo oportebat eum evomere *muszylo mo go przeszszcz.*

127. finxit se longius ire *loszylszą*, ab oculis eorum evanuit *zelenalsza.*

128. nihilominus tamen *mimotho wszythko.*

129. (post resurrectionem)... non erit aliquis blesus *roszoky* aut *blaszkooky*, confusi *zaraszeni.*

130. vulgare canit proverbium timenti deum bene erit in consumatione *ale nyeboyana* canes mordent.

131. iterat *powtarza.*

132. ova aliena cum propriis fovet *wyląze.*

134. moderni heretici persuadent... unica tunicella grisea vestiri, capucio sine velipendio incedere, sub duplici specie communicare, prelati discolis non obedire; tyranum *wszylnyka*, vitam *bidlo* lautam habere.

135. psallebat *przyppewal* clamore valido, argumentum superbie *szkaranye.*

138. ex livore invidie *nyesznowyszcz.*

140. nostra rusticitas *ganha.*

144. eris expers *sząndna*, non consumet nos *nyesztrawy.*

157. ortum *pochop*, occasionem *przyczyna.*

162. arroganciam *chelpą*, vulgare proverbium humile caput gladius non cruentat.

163. ipse (Deus) perficere faciet *wszpomozę dokonacz*, consolidabit *poszylly.*

164. corrigende sunt moderne matres, que filiis et filiabus exquisita imponunt nomina, que non sunt scripta in libro vite; vocetur enim Johannes vel Petrus, qui gracia Dei interpretatur.

168. Secundum dictum illius philosophi gentilis Tullii libro II Rhetorice etc. (pictor) collegit septem virgines formosas in exemplar *nawszglądi*... decenter *porządne*; compacientes estote vobis *luthosczywy*, modesti *vmerny* (nad tem *vmjerny*).

170. similis favo mellis *plastowy*, ut turbe irruerent *nawelny byezeli* in eum.

171. laxare recia *roszmothacz* (*y* dopisane u góry).

173. (Moderne virgines) ficta eis necessitate querunt per alienas edes volentes videri et querentes viris confabulari. Olim enim fuit, quando mundus dicebatur aureus, virgines vehementer virorum colloquia erubescabant... modo autem, mundus dicitur luteus, cicius erubescunt adolescentes quam virgines que in publicis spectaculis priores oculo impudico et collo erecto effrenea lingua, crinibus ad brachia

dispersis, currunt per plateas et virorum amant colloquia, ad ecclesiam duci se precipiunt ad instar regine.... non reputant ipsis pro pudore solum cum sola et sine arbitris confabulari et contractare immo que decencius *dwoorney* et ornacius *friownyey* scit adolescentibus colloqui et cicius sermonibus impedire hoc est decus hodie; (arrogancia) feminarum multarum que pauperes mulierculas in puerperio de prope positas visitare negligunt sed ad divites festine transeunt et ad remotas *aquitant* ut epulentur in conviviis, item quod eam prior salutavit existens summe dignitatis.

176. maledicit *przeklyna*.

187. doloribus tristitie *salostnym sqmactenim*; na dole karty wypiska ex sermone Joh. doctoris Elgoth; in anxietate *wtqdae*; ad cuius (b. Virginis) excellenciam eloquendam intellectus meus habet se sicut azinus ad liram et sicut sus ad radium solis que iuxta commune proverbium remocius non videt nisi quantum rostrum eius se *proteudit yass daley pisku newydsy*.

188. curiose *byyno* incedentem.

189. commota *werussila* sunt membra, nos reprehendit *nyeganye*, multas superfluitates *przywarj* nocivas viciorum; unde festum hodiernum (sc. Assumpeionis) nos Poloni vocamus *pyrwa szwajtha Marza* i. e. primum festum virg. s. Marie, licet in ordine festorum eius origine festum Concepcionis sit primum, Nativitatis secundum et sic deinceps, nihilominus tamen ratione dignitatis bene dicitur primum.

193. sine omni convicio *przygani*.

197. quamvis eum (vinum in vulneribus) mordebat *lopothalo*.

200. aurora valde rutilans *mekczqcsa*.

201. qui producit in montibus *wywodsy* fenum.

217. data est christiano corona regalis in baptismo, quam significat vestis candida *cepek*.

218. in cronicis antiquorum legimus (sq to Gesta Romanorum).

229. domus dei materialis *czelescny*.

230. Legitur de quodam episcopo januensi qui quodam tempore vidit diabolum conscribentem in ecclesia murmurantes deridentes adridentes; cum autem carta sibi deficeret, dentibus traxit, qua corrupta caput suum per parietem tam nimis collisit ita quod sonum eius audivit; ex hoc autem episcopus in risum maximnm est excitatus et causam sui risus omnibus audientibus declaravit.

232. ceperunt *ogarnaly* animam meam.

238. sanguis effusus *vithoczona*, quomodo nobiles in venacione volentes revocare nisum ad manum ostendunt rubricatas carnes.

241. tales enim non in deliciis nec in divitiis gloriantur *nychochaya*.

273. propter repellendam pestem inguinariam *dla powyetrzą moro-woego*, ekundacio influebat *wylewa*, domorum stramina *gardlina*; quando aliquis stertebat *westhnal*; unde inolevit *nastal* (o dodane) tunc consuetudo ut quis aliquem stertentem *kychayaczego* audiebat, statim occurrens dixit: deus te adiuvet, que consuetudo hodie servatur, et quando aliquis oscitabat *posyewal* munivit se signo s. crucis et sic idem modus apud nos adhuc tenetur, imago similis *podobni*; omnes coniugate *mazashky*, in signum *mereris zaloschy*.

286. Iudei composuerant *vloszylibili*, exponens *vypravyancs*.

289. Mulieres longas caudas trahunt quibus terram vestiunt... caudis suis pellices colligunt et pulveres hominibus movent; consuetudo est apud homines aliquos quod in vigilia huius sancti (Iohannis Bapt.) faciunt ignem et corisant circa eum et aliqui exponunt illam herbam *anthomasiam*... ubi fiunt clamores, visus, impudica verba et multa mala.

296. Dominus facit ut pater familias qui ~~dum~~ ~~habet~~ aliquam rem venalem exponit signum ut si propinat vinum exponit circulum, si medonem exponit crucem, si cerevisiam ponit signum ligni, ut cognoscatur quod ibi talis res est venalis: o tych oznakach i godłach karczemnych porównaj niżej w Dodatkach.

Przytaczamy jeszcze na próbę chronologii średniowiecznej wiersze z k. 265: in hac die (sc. Annunciationis) per multa curricula temporum deus multa operatus est que egregiis versibus declarantur:

Salve festa dies que vulnera nostra coarces!  
 Angelus est missus, est passus in cruce Christus  
 Est Adam factus, in eodem tempore lapsus  
 Ob meritam decime cadit Abel fratris ab ense  
 Offert Melchisedech, Isaac supponitur are  
 Est decollatus Baptista, Petrus de carcere ereptus  
 Iacobus sub Herode peremptus Corpora Ss. resurgunt  
 Dulce latro tamen per Christum susceptum amen.

Druga kopia kazań Piotra z Miłosławia, którąśmy dokładniej przejrzeć mogli, zawarta w rękopisie Ces. Publicznej Biblioteki petersburskiej, sygn. Łac. I. folio nr. 222, dawniej uniwersyteckiej warszawskiej, ze świętokrzyskiej klasztornej, dobrze zachowanym; zawiera on od k. 2 do 324 Sermones de tempore (niedzielne na bieg roku kościelnego, od 1. niedzieli adwentowej), pisane jak cały rękopis, w dwie kolumny. Następują *Inhibiciones a communione* i t. p.; k. 325 verso,

Pacierz, Ave i Credo po polsku, których nie przytaczamy (pisze się ę, lecz jeszcze nie stale, np. *szwoyąth szye gymyę, wyerzę, duchem szwoyą-  
tym, wmaczon, od yąd ze przydze szędzycz, wyerzę w szwoyątego ducha  
w szwoyąą czyrkyewy; wynowayczum, grzechum odpuszczeny; chleb  
wszedny; bogosławyona, bogosławyon; z martwy wstał, z martwy wstanye*).  
Od k. 326—339 znowu kilka kazań niedzielnych.

Od k. 340—360 Textus ewangeliorum per anni circulum incipit, lekcye pisane caloweni literami z polskimi glosami między liniami lub po bokach idą od dominica I. adventus do dom. infra oct. Ascens. D.; reszta lekcyi mieści się na osobnych kartkach.

Na k. 1 i ostatniej i na okładkach wpisane wiersze, ascetica i t. p.; dalej mieszczą się dodatki do kazań (lekcyje z ewangelii osobnych i i.) na osobnych kartkach, później wlepianych, a liczonych powyżej z właściwymi kartami rękopisu, których tylko 314. Wszystko pisane może jedną ręką na końcu XV wieku; rękopisu używano jeszcze i w następnym, jak niektóre przypiski dowodzą.

Z owych zapisek na kartach okładkowych przytaczamy: terre motus anno d. 1443 (rok ten nie może więc być datą rękopisu, jak ktoś przed Gołębiowskim mylnie zanotował); charakterystyczne wiersze żakowskie jak *Civilem verbis agrestem munere vincis ast solam nobilem securitate loci; duodecim species ebrietatis; non mireris bipes quando tibi labitur unus pes, quadrupes in plano cadit quandoque sano i t. p.* Przytaczamy też kilka glos polskich z lekcyi ewangelicznych: Luce 2. ut profiterentur *poddanye wkazaly*, in deversorio *waszopye pospolytey*, post buccellam *po skybye chlyeba*; I. Corinth. 11. unus quisque enim suam cenam presumit ad manducandum vulgr. expone sic *wszelky z wasz pyrwoy szwoą wyeczeraą pyrwoy gye*; expurgate vetus fermentum *wykorzenyche zwykly nalog*; tibicinas *trabacze*; numisma census *kwozny pyenyęzną*; contumelia affectos *zlayawszy gye*; ad exitus *na rozdzal albo na krzyzowe drogy viarum*; Luce XIV ipsi observabant eum *przy sobye go folgowały*; intra medios fines decapoleos *poszrotkyem granycz dzeszaczy myast glownych*; cum turbe irruerent *z qwapyenyym czynaly szye*; duc in altum *odwoyedz na glabyą*, eris homines capiens *lowczem lyczkym*, subductis ad terram navibus *przywoyodwszy do brzegw lodze*; mensuram confertam *odmyerną et coagitatam potrzączyoną et superfluentem wyrzchowatą*.

Przechodzimy do glos właściwych kodeksu, nie powtarzając ponownie owych, które w poprzednim odpisie dzieła Piotra z Miłosławia przytoczyliśmy; jak już nadmieniliśmy, nie jest to zwykły odpis, a rozszerzony znacznie wstawkami prawdopodobnie pióra doktora Jana ze Słupcy, z których ważniejsze przytaczamy:

K. 2. Ihs Maria. Sermones perutiles et populares egregii viri laudabilis memorie Iohannis de Slupcza doctoris eximii per anni circum incipiunt foeliciter.

6. u dołu dodane: somnus diurnus est malus quia est debilitativus *vmđlywy* corruptivus *zkażlywy* segnitivus *lyenywy*.

10. na boku do recedente genere humano *gdy konyecz wezmye wszitko plemyę czlowyeczę na koynczu szwyata.*

11. na boku do stupebit unus ad alterum *bądze szye yeden drwyego lękal.*

13. procurator *powoycza rzeczy*, iudex ordinarius *pan dziedziczny woyt lantwoyt przyrodzony*, cum assidencia *zpomoczą*, (trojaki sędzia) *wrządzony wstawiony przyrodzony.*

14. quidam erit deiectus *odrzucony* infectus *narazony* neglectus *omyeskały* acceptus *przyemny.*

17. racemos *plonky.*

21. primatum in terra *myeszczę pyrvego na szwoyeczę.*

27. (Sermo) De nativitate Domini in prima missa, quod excellit *wybyęga* intellectus.

28. diaboli qui ante nobis fuit fortis *wszyłny* sed hodie est debilitatus etc. Pro tanto ergo suo beneficio, quod nobis hodie fecit et nobis ostendit, ostendamus ei gratitudinem nostram ipsum salutantes hac oracione:

(Z) *đrow bądz krolyw angelsky, knam w czyelye naszym przyszly. Thysz za gyste bog skryty, w szwyatke czyste czyalo wlyty. Źdrow bądz stworzyczelyw wszęgo stworzenya, kthorysz szye narodzył na czirpyenyę prze swęgo lywda zaszczyzenye. Źdrow bądz panye od panny na then szwyat nam dany, od oyczow szwyatich z dawnych czasow poządany. Źdrow bądz ihu criste krolyw myly, a potwyerdz dzyszya thako we mnye wszytky szly, yako bich dzyszya thobyę mogl wdżęcnyę szluczic, a stobę pothym mogl na wyek wyekw krolyowacz Amen.*

34. dimensitatem *rozmyerzenye.*

35. contemplari *obęyzrzecz.*

30. Bos ut videmus est animal multum tardum ad laborem ymmo non tantum ad laborem sed eciam ad pabulum nisi vapuletur et stimuletur ut dicit commune proverbium.

36. tercius status est continencium et contemplativorum *naboznych* ....velut lapides preciosi auro superadditi *przyrownany.*

39. (parens legi *wstawyę*, teneritudinis *mdłoszczę*) ne ob nimiam teneritatem *czankoszczę albo mdłoszczę albo subtilnoszczę*; Circumcisio non debuit prolongari apud Iudeos quemadmodum baptismus apud nos, sicut hodie facere solent communiter nobiles et terrigene, ymmo



iam ab ipsis exemplum receperunt et alii de statu inferiori, qui non solent suos infantes dare baptisare nisi in septimana aut duabus, servantes domi paganum aut paganam, nescientes quia mors insequitur quemlibet post pedicam.

40. Olim etenim quando mundus aureus dicebatur, peccatum homines vitabant sicut ignem, sed hodie, quando computruit et factus est luteus, homines bibunt peccata tanquam aquam ... Accedamus ad quemlibet statum huius mundi, videbimus, quod quilibet in suo speciali saltim uno notabiliter laborant peccato. Dyabolus etenim contraxit matrimonium cum iniquitate, quibus Lucifer dedit copulam in inferno ... genuerunt ex se novem filias, quibus post ea singillatim post status huius mundi tradiderunt. Sunt autem hec: simonia, ipoerisis, rapina, usura, periurium, sacrilegium, avaricia, superbia, luxuria; prima est copulata prelatiis, 2 religiosiis, 3 terrigenis, 4 magnatibus, 5 mercatoribus, 6 agricolis, 7 sacerdotibus, 8 virginibus, nona autem quemlibet statum diligit. (Kaznodzieja omawia teraz każdy punkt szczegółowo; pomijamy te, w których brak ściśle charakterystycznych rysów, mimo najostrejszych skarg i wyrzutów; przytaczamy zaś 5:).

41. Quintam filiam sc. periurium cum anathematizatione, demon tradidit post mercatores et alios mechanicos artifices, qui suas mercancias et artificia vix aliter peragere possunt nisi per periuria.

Puta pannicida dum pannum vendit, tunc taliter vendit, quomodo suum proximum deciperet. Ostendit etenim pannum antiqui laboris dicens: ad meam fidem et honorem dico quia non sunt due ebdomade sicut adduxi de Poznania aut Wratislavia, cum in suo reservaculo servabat id ab anno aut tribus. Aut iuramenta solet exercere dicens: sic me deus adiuvet quia prius vlnam dabam per fertonem, sed tibi sacerdoti, ut deum exores pro me, dabo per decem grossos ... Dum autem pannum mensurat, verba multa multiplicat, ut emptor vultum suum inspiciat et sic in mensura ipsum fallat. Nam pannum mensura protrahit dicens: habes care fortunium in me maius quam alter, ecce noviter alii discesserunt, qui iam per fertonem pecunias ad hanc tabulam pro mensura locaverunt sed ipsis nolui dare. Sed causa huius tibi tam leviter dedi, ut aliis ad me pro emptura ostendas et solus eo cicius ad me venias... Similiter sutores, qui corrigium in calceis confrigentes, ostendunt proximis, de corrigio arvinam manare, cum sepe sal aut aliqua smix (mydło) refunditur, et sic homines simplices decipiunt, dicunt enim vendentes: testis noster est deus, quia decem grossos aliquociens habui in manibus pro his ocreis, tibi autem sibi amico dabo pro novem.

O wieśniakach, tylko na pozór niewinnych mówi: quando decimare debent, tunc ostendunt frumenta depasta per porcos, scrophas et

imenta dicentes: Generose domine, tamen sum homo unam habens animam .... solus vobis ostendam ubi pociora frumenta locavi. Ecce hic ab hoc fine depavit mihi vicinus meus (k. 42) aut vectores curribus destruxerunt et ideo hic non capiatis sed in illo et illo loco, sic quoque ostendit ubi viliora frumenta esse cognoscit .... et hoc idem est de quintuplici offertorio per annum .... Oskarża dalej księży o skąpstwo: non dicit habeo satis sed semper egeo, in tunicis vilis panni aut dilaniatis incedere solent ut se pauperes hominibus ostendant et sic communem populum ad ipsis dandum attrahant ... sua marsubia replentes. Nec fruuntur secundum quod ipsorum status exigit sed similiter rudibus atque rusticanis, allegantes id proverbium commune et dicentes: non curatur qualiter sterco conficiatur. Quocunque enim modo servus Dei strictus consumitur(?), laudabile est. 8. Aspiciamus modernis temporibus ipsas virgines que cum ante matres ecclesias vadunt, in calopediis deauratis, margaritis monilia ornatis, in crinali fallireo alias *pod puszem* vel *z slotymy sztrzapkami*, pater noster de corallo usque ad terram protendentes, in camisia sericea excisa in medio dorsi, in eius collo zona pendent cathenata, in tunica stricta, in pallio protenso in terram ad duas ulnas, post quam famulus fimbriam portat uti canis caudam post caniculam, collum protendit sursum, ac si mox celum ascendere vellet, portando faciem contra deum coloribus fucatam et ungentis pollitam. In cuius digito unoquoque invenitur anulus aureus et in pedibus sotularia vix digitos in pedibus atque pedicam cooperientes....

46. (camelus *wyebład wrz*).

52. (Secundum vulgares 3 sunt uxores in mundo et quelibet earum habet speciale cognomen vl. surga, morda (mordet), *oszech* (hec est que semper vult virum intoxicare si percutitur, increpat viro et pungit sicut tribulus).

54. (Architriclinus erat annosus docebat sponsum cum sponsa etc.). Hodie autem oppositum faciunt, cum inducunt vetulas et incantatrices in prima nocte ut cognoscant quot pueros habebunt, quot masculi et quot femelle erunt (czy to jednak nie należy jeszcze do cytaty z Nicolaus de Lira?) quod tamen false et secundum diabolum indicant, nam hoc nullus, nisi deus, cuius est hic thesaurus, scit.

Wiersze o małżeństwie brzmią: 59. *Nyewybyeray yvnochv yvnochv z czwodnyma ocsyma, alye szlochay yestly dobra yesth czychyma wchoma*; 60 vnde canitis *Poradzay szye yvnochv bysz na lyatho nye zostal bez grochv. Nye patrz yszcz po lyczkw rumyona, alye patrzay bycz byla domowa*.

39. In circumcissione Domini. Consuetudo est, carissimi, hominum hodie, ut amicus amicum, vicinus vicinum, impulsare solet pro novo

anno et sic unus alteri tribuit donum aliquod pro nove anno in signum dileccionis et caritatis.

54. Sed diceret utrum vir peccat percuciens uxorem? Respondeatur: si causa correccionis et iuste, non peccat mortaliter. Si autem maritus ex vindicta et ira sine causa percutit, graviter peccat, sicut illi, qui offensi sunt ab aliis in taberna sive alias; qui cum non possunt se vindicare, venientes domum vindicantur in uxoribus, aut inebriati dicunt uxori: Recede *machno* et sta a longe quia perdidisti sal. Venit autem domum in luto maculatus, quia forte cecidit de scabello aut equo in lutum, per quem demon calcabat *tratoral*, ut eo diucius cogitaret locum ubi cecidit.

60. Sed diceret aliquis: pulchram uxorem viro ducere est periculum, quia iuxta eam quandoque caput concutitur, nam omnes capiunt pulchra amare.

82. iato modo perfrui *szczywaco*.

83. arbitrari *yednaca szyc*.

86. ibi (in chorea) est expressa visio facierum quia nullus depressus *szgarbywazy szyc* corizat sed erectus.

89. super aspidem *szmygy*.

91. dissolve colligaciones *waply* [*wqsal* A].

96. (Diabolus nature sue dona non amisit *darow urodeonyoh nye postradzal*).

99. wierz o spowiedzi kończy się *tajemna placalywa nyeodleszywa moczna na szą skarżacza gotowa*.

101. hospitatur *gospodarzy*, non deficiamus nec diffidamus *teszkozszczy nye myeymy*, conventum *szgyem* facite, plenam mnaeo *pyzma*.

105. nam si dat eam garba *prygarszenya* recipiet pro ea in daplo, cumulum *yzdbycze*, pali fundantur *palye byyya*.

106. ligna *szlyezeye* aut *monaczyny*, dominica etc. candida *byala albo yasna*.

125—128. Magna feria quinta. Poerior sermo et predicabilis. Et ob hoc ruditas apparet illorum qui premunt se ad altare pro sumendo corpore Christi velut serophe aut canes, cum illis in linter silique iafunduntur nescientes ad quod accedunt aut pro quo. Dalej mówi o tem, jak się z każdej nadawanej pokuty wymawiają: modlitwy, casu niema; posty, ma głowę słabą i chory; pielgrzymki: pedes doleo, calceis careo, pueros iuvenes habeo, cui illos relinquam; mszy: niemam tyle piądzy. Et sicut malus auriga et protervus cum vehit dominum semper sibi invenit excusacionem, dicens, aut latum aut breve strepe habeo aut trahili premor aut male et curve currus vadit, semper sibi excusacionem invenit; sicut leo propter hominem febrescit *drzy*.

W kazaniu wielkanocnym 129: sol qui in die passionis Christi obscuratus fuit ... jam sicut dicit Petrus Ravenensis hodie maturius et clarius toti orbi illuxit pre gaudio.

137. nullus erit blesus ~~błaskooky~~ albo rozokty albo szarbooky.

138. infirmitas stimulat sztrzcze.

144. arbores concidere *czyoszacz* (u góry: in vita Cristi fuerunt quinque virtutes summa misericordia profunda humilitas precipua abstinentia diligens famulacio inenarrabilis passibilitas *nyewymowne miłoszerdze glembookye wkorzenye przednye czygala wdraczenye pylne wszluzenye nyewymowne wczyrpyenye*).

146. episcopum *opyekadlnyka* animarum.

150. (melota *laszyca*).

151. fugiunt vias stratas *wslanych wyelykich*, aqua decrescente pisces remanent *oszykagya*, sed tarde clamavit (dives) *alye pozdze kukal*, pertractabant *gadaly* de vobis.

152. Item quidam dicunt et regem ad hoc inducunt, ut spiritualibus villas et proventus ecclesie recipiat, dicentes: Plus spirituales tenent de regno Polonie quam domini seculares, hoc dicentes in ignominiam crucifixi. Versus: Quas struxere edes clarum nomen avorum Haec modo heredes invadunt more luporum Defunctis patribus surrexit prava iuventus Quorum consilia cuncta bona ruunt; propter eorum vite deformitatem *nyeyednawoszczy*, qui sunt vita apud deum et honestos homines excellenciores *slawqtknyetysty*, subditi *podtulny* estote.

153. tyrannos *wszylnyky*, (animalis homo non percipit ea que sunt spiritus Dei *czlowyek kthory podlug szmyszlnoszczy zywyje nye podlug rozumu nigdy nyemoze pogyacz dobrze wduchownych rzeczach*).

(154. Karta wsunięta, temerarium *sobyewolne*).

156. ex livore invidie *nye snyenawyszczy*.

157. livorem *szynoszcz*.

158. dicit apostolus: apud Deum non est ... nec vicissitudinis obumbracio *any czasmy szwyatloszky szaczmyenya*.

159. hoc patet manifeste in nobis: cum sobrii sumus, vix rostra digito invenimus, cum autem ebrui, tunc sumus magis facundi.

162. vulgare canit proverbium qui molendini officia peragit difficile potest a farina conservari quin non polluatur.

173. exprobravit *karal* (174 na boku: *zbalal*).

(175. domino cooperante *szonogo szrqdzenya*).

187. eignus *labencz*.

(192. quam incomprehensibilia *nyesgurnyone* sunt iudicia eius et investigabiles *nyepreszczygnyone* albo *nyepzabadane* vie eius).

193. (investigabiles *nyeprzebadany*, de immensa *nye przemyerney*, sigillum *węzeł albo zamek*) pergit *przechodzy*.

195. (candelabrum *lichtarzowy*).

197. (sub arbore iuniperi *yalowczowym*, panem subcinericium *podplomyk*).

203. (magister scolasticus moralista to jest Cato); (deus non tradidit Adam et Eva tunicas purpureas vel sericeas) sed pelliceas (na boku: *lpyezowe odzyenyje*) seu laneas; wyrzuty przeciw wystawnemu odzieniu, przeciw tym „*kthorzy wynaydwyą nowe kroye*“ (u boku; na górze czytamy: de *hazuky* quas receperunt a paganis Rutenis Litwanis nondum baptizatis Rutenis Turcis etc. Quando Polonia non novit tales vestes, victoriosiores erant Poloni etc.).

219. duos adoptivos *przywlaszczone* (filios), misericordia habet tres species *wzroye* (pod tym *latorosly*); u góry: *nyewymyātneho nawczyz nyedofczynnemv poradzicz zlego skaracz pysznego kw pokorze przywyeszcz* do słów tekstu insipientem docere nescientem consulare negligentem corrigere superbum ad humilitatem reducere (porównaj wyliczenie uczynków miłosierdzia „*cielnego*“ i „*dusznego*“ w Kazaniu na WW. Świętych, Rozprawy XXII, 240).

231. cervus querit sibi herbam nomine cervinam wr. *zwyladowyk*.

232. u góry: *w pomnozenyio darow bosskich w cslowycesse mnozą szye theze wyātsze lydzby cslowycowoy z onych darow*; na boku do simulatoria: *obludną albo przykrytą*; u góry karty odwrotnej: *Bog nye yest oddawcza gymyon alye oddawcza przydawkwom kw gymyonem* (do tekstu Deus non est remunerator nominum sed adverbiorum). Exemplum. Vocetur quis vocabulo nobilium post ville aut civitatis vocabulum, si autem bona opera non fecerit, cum suo tali vocabulo eternaliter in inferno ardebit; vocetur quis vocabulo eciam ignominiosissimo, tantummodo quod non vocetur hereticus aut paganus aut iudeus, si bene fecerit, cognomen suum sibi nunquam nocebit ad salutem.

236. (oculos gilvos *yaszkrzawo*).

255. (tamquam pannus menstruate *yako zwokno albo cosvlyya nyewyasty przyrodzoną nyemocz czyrpyqczey*).

256. do theolonarii na boku dodani: Deciblarii, Capitarii, Czai-czarii, Cornarii, Pontarii, Pannicidarii, Revenditarii.

290. u dołu: Mutabile quid est? quia quolibet fere anno in quolibet convencione regali faciunt nova statuta et novas constituciones, precipientes, ut illa firmiter teneantur; (par *rowne simile podobne*).

294. (detestatur *nyenayzrzy w nyerdzyonoszczy ma*).

315. cum Herodianis *z zolnyerzmy herodowymy*.

337. Falsi prophete sunt heretici seu mali christiani non bene docti *przezakowye przekęszytłowye nye do wcseny any dobrze pysma nyrozowmyeyączy*, exterius blandiunt *szmyerny szye wkazwya*.

335. (accusatores *foldrownyczy albo rzecznyczy*).

241. dicitur in libro de animalibus quod lupus aliquando emittit voces humanas non ut lupus sed ut homo videatur et hoc dicitur in vulgari *wylkolek*.

222. si corde ad se invicem discordant ita quod una discrepat *rzi* extra alteram raucitando *chrapyacz* ibi nullam melodiam faciunt audienti (w drugim rkp. si corde ad se invicem discordant ita quod una stat extra *rzaszy* altera est rauca *chrapy* ibi etc.).

176. et hoc quod dicit, dicit de adultis *o rozum mayqęszich*.

61. infirmitate *crechkoszczą* Petrus ter Christum nosse negavit.

27. habitaculum lucidum *czyste*.

#### IV.

Rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, Łac. I Folio nr. 475, kart 305, w społecznej oprawie, dobrze zachowany, z połowy XV wieku, pisany mianowicie od k. 71, b. jedną ręką w dwie kolumny, zawiera Sermones de tempore et de sanctis, począwszy od św. Andrzeja biegiem roku kościelnego, przy końcu powtarzają się kazania na Boże Narodzenie, Gromnice i t. d.; bywa po kilka kazań na każde święto; po kazaniu następuje obszerna vita świętego; dat, nazwisk pisarza lub klasztoru nigdzie nie wyrażono; po k. 249 kilka wycięto, na których mieścił się koniec kazania de s. Stanisłai translacione i de s. Ursula; i przy końcu brak kilku kart, może pierwotnie niezapisanych. Głosy polskie tylko w tekście niektórych kazań wcale liczne, zresztą rozsiane bardzo sporadycznie, przepisane ze wzoru; prócz tego dodano (ręką późniejszą?) kilkadziesiąt glos nowych, które ujęliśmy w nawiasy; na głosę polską tekstu wskazuje często, mianowicie od k. 155, dopisane u boku ręką pierwszego pisarza wr. (vulgariter).

Autor kazań, Polak, pracuje całkiem niesamoistnie; wybiera jedno kazanie, np. Chryzostoma, lub kilka i łączy liczne, nieraz bardzo obszerne wypiski krótką własną uwagą; np. w kazaniu in die innocentum (k. 32—34) po przytoczeniu tematu i krótkiej uwadze w czterech wierszach następuje wypis z Chryzostoma na półtora kolumny: hec Crisostomus. Cui alludit invehens Augustinus contra Herodem in sermone IV: znowu wypis na całą kolumnę; cztery wiersze własnych uwag, nowy wypis

z tegoż Augustyna na całej niemal kolumnie, kilka wypisów z Liry, Grzegorza i innych krótsze, dalej dłuższe ze Seweryna i t. d. Dla takiego, czysto kompilacyjnego charakteru tych kazań nie zawierają one prócz najogólniejszych zwrotów żadnych alluzji do zwyczajów i t. p. ówczesnych polskich. Z cytat notujemy powoływanie się na słowniki Hugwiciona i Britona, na Petrarke (Franciscus de remediis utriusque fortune) i i.

Na k. 278 zanotowano nazwisko „Pauli mag.“ t. j. mistrza Pawła Zatorskiego; wątpimy jednak, czy nazwa ta należy do całego dzieła, bezpieczniej łączyć ją tylko z odnośnem kazaniem. Autor w każdy sposób człowiek uczony i lubiący się popisywać uczonością, np. gdy mówi o „lata culpa“ i cytuje „digestum de depositionibus lege I“; cytuje też wielu innych autorów, do których, gdyby cytaty były z pierwszej ręki, mógł chyba tylko w Krakowie zaglądać; wedle średniowiecznego zwyczaju, spuszczać się na pamięć, cytuje nieraz niedokładnie, np. Bernardus in quibusdam suis sentenciis, in quodam sermone; wszystkich źródeł jego, wcale licznych, nie myślimy tu wyliczać.

Lubuje się w mistycznych tłumaczeniach, np. arki przymierza jako Maryi, dwunastu gwiazd apokalipsy itd.; powtarza, na k. 203 i następnych, dialogum .... inter (Mariam) ascendentem (do najwyższego nieba) et ipsos sanctos et angelorum ordines eam totis affectibus retinere cupientes. Opowiadań mało; przytoczono kilka z Waleryusza i z Historie Romanorum; na k. 183 czytamy o sultanie, który uczcił księdza, odprawiającego mszę, sadzając go najwyżej u stołu (o opowiadaniu tem szeroko rozgałęzionem traktował A. Weselowski). Kilka razy cytuje wiersze z Metristy (Katona?). Za szczególną zasługę policzyć mu wypada, że odradza wyraźnie opowiadać prostemu ludowi całość legendy o św. Wawrzyńcu, o odmianie dziecięcia przez dyabła i t. d., aby wiary w odmienców (zresztą przeszczepioną zupełnie z obczyzny, nie-słowiańska, i dlatego zgodną w najdrobniejszych szczegółach z wierzeniami niemieckimi i t. d.) w ludzie nie potwierdzać: rzadki przykład przezorności w czasach, gdzie i kazalnica łatwowierność tłumów podsycała. Niektóre z kazań mają formę postyli. Przytaczamy teraz glosy.

K. 1. (elegit quod carni molestius est *przykrszego zalostnyeyshogo*).

2. (in cruce *naprzeky*, festum sollempne prevenimus *szwyatka dosthoyna vprzedsamy*, in exiguo *poorothkym czassze*, inclinavit *nalomył*, admovet *poduszczca* exemplo eas redarguit *nasztawyl*).

3. (contremuit *zedrgnalsza*, stupuerunt *semarthwoaly*, sine pompis *buynoschy dwornoschy*).

6. (habent ambe se ad invicem *matha sze wobye*).

7. (cum adhesionem *sprzilepa*).

8. (*sanguine vespertilionis nyethopirzowq*: jaja kruceze mia pomezane wydają białych kruków; cytat in alkorano Machmeti, in libro Albolzai; r. 1432 w listopadzie objawienie się Matki B. kobiecie w Bononii, która dała się *samurowacz* recludere: nostris temporibus; *historia nyegodnosczy* co do niepokalanego poczęcia między Anzelmem i Bosonem, który uwiódł wielu św. doktorów vt Bernardum et s. Augustinum titubare fecit; dodane na boku, sed postea ambo revocaverunt).

9. (ut amore flagraremus *zagyaly byszmysza kwnyloszczy*).

14. (iuvenilis etas magis est lasciva *mlodosc scomroszneysza*).

19. (w wstępie do kazania: quod ut melius intelligamus recurramus ad B. Virginem, voce humili et corde devoto dicentes *Bogarodzyca*; *artorium lom*).

23. (non a litera *neods rzekow*, diaconos *szafarzow*).

25. ad declarandum *naobyawynye*, suppleret *napelnyl*.

27. protulit *sprawyl*, intervenit *orqndowal*, (prerogativam *przewyssenye*) pondus *vyelkosc*, precipius *przeszagayaczy* fiet.

28. (occupari occupatione quiete contemplacionis *obwyszacz obwyszcznym myszlenym boszkym*), ut liberes *przywyodl* (de coccione ruffa *czarney, zoczevicza*, na boku o Ezawie).

32. (super sceptrum magnificum *weczczy*, innocentes *mlodzonkove*).

33. quidam s. doctor Naban in sermone de Innocentibus penam (Herodis) exprimit.

34. De Circumcisione: respectus *weszrok*, preiudicavit sue magnitudini *czynyl przeszprawy*, mensuratus est *zamyrzylsza zamyarem*, est reputatus *domnyman byl*, constricta *szywyzania*, breviatus est *vcroczył*, efficaciter *dopelna*, successio *nastalosc*, successio *nastalosc nyebeszkych byegow*, non habebit .... nec inamatum *nyeprzyemnosczy*, precipitabit *szzvczy*, opprobrium *brzythkosc*, excludit *vyrasza*, includentibus *zamykayacych*, vetustatem *starocz*.

35. non distulit *nyezanyechal*, elacionis *chelpy*, lenit *lagodzy*, restringit laxitudinem *wstarga rozpusztknosc*, effectum *vzythek*, angustiauit *sczynszalsza*.

36. prepucia *sbythky*, est considerandum *roszczytac*, et in miserationibus *yomyloszzerdsenstwach*.

38. nutritor *opyekadnyk*, levis *rospuszthna*, extulit *ropuseczyla* (!).

39. pie *mylowny*.

40. primicie meruistis *pyrzvoszczamy*.

41. non gloriosus *nyeslawathny*, reprobatur *ganyby*.

45. ne maiestas in infirmitate lateret *crechcoszcza zatayon*, primicie fidelium *poczathek vyary*, ut non sibi imitatur *nyekladlasza*, offenduntur



*obraszły*, facti sunt insipientes *yszglupyely*, discrimina *nyepreszpyecz-noczy*.

46. significabat *vyobraszalo*, de sensu carnis *szrosmyslanya* (!).

48. hodie natalis *szwantho* est s. Agnetis, detestabilior *ganyebnyeszq*, terroribus *strachmy*.

49. ut distingueret *roszgodzylby*.

50. propter assistenciam omnis boni *dla gymyena csnothi*, superfluentem *przepelnayaczq*, discussit *odrazyl*.

51. ad reddendam possibilem vicem *podobnego wszaymv*, nil grave iudicat *nymq zatrud*.

55. a mundi strepitibus *od gyellow* (u dołu znowu strepitus *gelk*).

60. (Sermo in die annunciacionis). Po temacie obszerny wypis z gromnicznego kazania Augustyna; lekcyja z ewanielii; dalej obficie glosowany ustęp: Res multum necessarie in christiana fide solent a scriptura s. describi multipliciter et seriose. Sicut patet de mundi creacione, corporalium creaturarum de materia prima que sub nomine terre exprimitur, formacione et formatoris diffinicionem, hominis quo ad corpus de limo terre produccionem, et anime a Deo infusione, de hominis lapsu et multiplici punicione, sicut patet ex processu scripture, ita a simili opus nostre recreacionis i t. d. cum magna debuit describi maturitate et mera veritate i t. d. glosy: porta (*forthka*) hec ... homo non transibit *przeydze* per eam ... exivit de utero meo giganteo cursu (*obrzymowym bygem*) ... nec in concepcione inventa sum sine pudore *beszdzewyczey sromyeszlyvosczy* ... adulta facta sum et desponsata sum coniugi (*gdym dorola mazowym sza poslubyla*) et placui *swolyta* alteri non interveniente *nyeszrandna myloszcza* ... venit ad me gabriel facie rutilans *oblycza yasznego* veste coruscans *wodzyenv balym* aspectu terribili *grosznego*; describi seriose *pelnye*: corporalium creaturarum *brzemyennych stworzonych* de materia *rzeczy* prima que sub nomine terre exprimitur *yaszq przezszyema* et formacione *vczynyena* et formatoris *vczynionych* diffinicionem *roszgodzenym*, hominis *wczlowyeczem* quoad corpus *podlug czala*, maturitate *vasznoscza* et mera *czysta* veritate ... ordinate *rzandnye* ... describit devote salutacionis oraculum *naboszne poszdrowyeny* ... colloquium *rosznowa*.

61. qui est vita et obiectum *blogoslawyenysthwo* beatorum, humanitas *laszkawosc*, ex parte qui dedit *stroni tego gendal*, o ineffabilis dileccio caritatis *laszawe mylowanye* ex parte hominis suscipientis *dar byerzaczego*, ad vitam nature *przyrodzonyemv*, obscuritas qua est hic mundus involutus *valalsza*, factum ex muliere *szenczyzeny*, missionis *poselschwa*, nunciaret *powyadal*, quia idem esset redemptor *gdymby on* qui et creator, deo attribueret *przykladal*, facientis *czynaczego*, sacramenti

absconditi *thayemnycze skrythe* a seculis *szwoyathu* in deo, secundo prefinicionem seculorum *narzandzenym vyekow* quam fecit *gesz rzadzon yspelnyl* in Christo, ut Maria maiori devocione afficeretur *przychylna bila* ad dei conceptionem, excellens nobilitas *vyszoka slachethnoszcz*.

62. de miserabilitate *onadzy*, ex defectu *sznyedosthku*, Galilea transmigratio vel volubilis *ruszanye* interpretatur, in animo *vrozumye*, quia transmigraverat *przenyoszczą byl odszedl*, quasi aqua dilabimur *rosplywamy*, cecidit ab excellenti *szwyszokye* potestate ad ignobilitatem *wnyeszlachethnoszcz*, ut presit *panoval*, non pariens *anyerodna*, Galilea volubilis *ocragla* interpretatur, dilabimur *vpadamy*, ad ignoranciam *wnyewnyjenje*, quia Adam ex nature cuius libet proprietate *sposznajnyq wlostnosczy fszelkycy natury* sibi note imposuit nomina, devoluti *vyszly*, secutus est *przyszedlth*, homo flori comparatur *przypodoban* qui quasi flos egreditur *wynyka* et conteritur *astarth bywa* et fugit *pomyq* velud umbra *czemnoszcz*, inanitas *prosnoszcz*.

63. variabilitas *othmyennoszcz*, flos pretendit decorem apparencie (*vydzyscha czudny na wstrok*) modice tamen est existencie *ale wnym maly jest pozythek*, stabilis *staly*, exiccatum est fenum *wyszchnqlo*, senescit *vyetrzye*, non potest retineri *zadzyerszana*, umbre transitus *jako czyen szchodzenye* est tempus nostrum homo est similis *gy.dnaky* vivens et moriens quia morti accidens *kuszmyerczy gydze* et a vita descendens *othchodzy*. Iste sunt volubilitates *odmyany* et defectus ad eas consequentes *sznych przysze* significati *vysznamyonany* in quos homo decidit *vpadl*, et ex modo (peccati) *yzobyczayv szgrzeszenya*, prior *naprzod*, ut experiretur *spatrzyl askvszyl*, nisi suplex fiat *bandze proszyl*, ad comendandum *napowfalenye*, parvuli quamdiu sunt infra legitimam etatem *wdzeczynnych leczech*, sub pedagogo *podvodzem*, excludens *konczacz*.

64. aprobavit *poczwyrdzyla*, multiplicem efficaciam *vyelyka doszthathcznoszcz*, pudica *czysta*, ex cognacione *szrodo* generosa *vrodzona* famosa *slawqthna*, competere *przygodzycz szq*, excellentius *vasznyey*, caniticum *pyenye* edidit *vidala*, prebuit *zostavila*, dicta *veszvana*, propter excellentes virtutes *dla wyelchych cznoth*, ad quam oracula *pyama* concurrerunt *sbyegli*, forma *wszor*, luctum *placz*, planctum amarum *zaloszcz gorzka*, interioris pectoris *naszerczv* et exterioris operis *vczynku*, religiosa *naboszna*, sublimior *przevisszona*, professione *poszlubyenym*, ex quo habetur *astarth* (przekreślone, na boku *astand*) *veszmymy*, a cuiuscunque procurate *zewuntrz radza* (65) vel voluntarie admisse lascivie libidinis *luboszczu czelne*, in convictu *wbidlenu*, sic eum gestavit *wzywoczne noszyla* sine uteri divisione *nakaszenya*, sine interfracione *besz rosdzelenya*, emissiones tue *dary poszlane* paradisi malorum puniceorum *czyrvonych mala punica othey zemye rzeczona* habent grana subrubea *ru-*

*myona*. Cui assimilabo te *przypodobam*, quia virginitatis integritatem habuit *pannenska czalosc z myala*, mandatorum observanciam *pelnyenye*, (Cant. 5<sup>o</sup>) *messui nazalemczy nuram cum aromatibus sdrojymy maszczamy*, induta erat talari tunica *wszuknya dluga asz do glosznow*, virgo abscondita *zachovana* et dedicata *poszwoczona*.

66. ad coniugia *namalszenstwo*, ideo congrue *podobnye* illius maritus *oblubyenyecz* esse debuit, virtutes cardinales *szczeseyne*, futurum erat *myalosz z stacz*.

67. ut eam curialiter *czodnye aczastho* salutet, famam suam recitamus *oyey fale powyadaymy*, absque ve malediccioni *slorzeczenya*, ve temporalis miserie *vczyrpyenya nathym szwyecz*, in calciamentis *wobovi*, merito *a dobrze*.

69. Sermo II. de eodem: forma resplendeat *bandze sz z swyethlycz*, quod decidit *wpadlo* in Adam primo erigitur *podnyeszyono*, compellimur *powynnyshmy*, verbi eterni in eius utero pro nostra redemptione mira incarnatio *slova wyecznego wgyey zyvocze przeothkupyenye nasze dzywnye wczelenye*, nuncium *poselszthwo*, verbum non prolatum *nyerzeczone* ut transeat *ysby pomynalo*.

70. causa *przyczyna* efficiens *sprawyayacza*.

71. limitata *vgranyczona*, dividit *roszdnoczyny*.

72. formacio *wtworzenye*, insitum *wszczepyonye*.

73. plena omni ratione vivencium *wszecz wzorow rzeczy zywich*, ars *dzalo*, cum patre producente *rodzaczy*, actu intelligendi *wroszwmnem*, est expressivum *vymenya*, intelleccio producta *vczynyenye*.

85. Intellectus scripture historicus *gysthny zvidomy*, allegoricus *podobny albo przykladny*, tropologicus *czsny albo obyczayny*, anagogicus *zwyczayny albo pasroczny*.

94. Alius sermo in Resurrectione Domini: Christus pro nobis immolatus est pridie *dzysz trzeczyn dzeny* et hodie fit pascha nostrum s. refeccio *pocarm...* animas nostras reficit sacramentaliter *szwym czalem*, sicut fieri solet bonis leactoribus *yako dzyscha thym czo maya gydz nagody*, per domos suas *wdomy szwe*, agnus absque macula *czysti*, immolabit eum vniversa multitudo *wszyczy szynowe* filiorum Israel ad vesperem *ku wieczorw*, et super liminaribus *ynadedrzvi*.

95. ut... et afficiamur *agi mylovali* in tabernaculo *wkosczol* et vncto digito asperget *a wszwawszy nyapalecz pokropy sepcies* contra velum *przed zaszlonya oltarza*, quod figuratur nomine septenarij *przesz szedmcroc*, corpus sanguine rubricaverunt *sczyrwyenyly*, super altare per circuitum *ocolo oltarza*, immolacio sacramentalis *wszwyathosczy*, ad mensam naturalem *brzemyennyemv*, et levite (*yszaczy myskego szwaczennya*), cibus *carmya*, secunde (epule) dispersantur *roszclavani byvay* in

thalamo *wodomv*, Sap. 19<sup>o</sup> *abducti wyancy concupiscencia pozadany m czelestnym postulaverunt epulaciones et vexationes pectoribus supervernerunt astego przyslo gym wyelke nagabanye his enim epulis tota damnificatur hominis substantia zroskoszy celestnych szczodą vyelka byerze czlowyek temporalis ynagymyenyv corporalis ynaczele et spiritualis ynaduschy harum autem abusus zle pozywanye corpus debilitat powantlą, bibentes yvpylisza, carnalis concupiscencia annihilat temporalem substantiam psuge arostrnasza gymyenyv, in multis escis non deerit infirmitas nyebadze przesz nyemoczy, sicut apis que post colleccionem floris suffocatur in fecibus mellis (*posbyranyv myodu squecza tonye wmodu*).*

96. consciencie discussio *roschadzenye*, Eccl. 30<sup>o</sup> *splendidum cor bonum in epulis godne yest kuthym godom*, iura parochialia *prava kosczelnya*, dimittas (*decimas pokuszysz*, et delectentur in leticia *abadąsza cochacz wyeszeli*, preter sensum historie *nadtħo czo ewā (ewangelia) poklada*, ablatu est *oddalilscha* ab eis, primogenita sua *pyrworoczstwo* et cupiens postea hereditare (*Esau bicz dziedzyczem benediccione przeszegnyanya* reprobatus est *odrzuczon yest*).

97. *instanter vstavicznye*, malum habentes in pedibus *chramacz nanogy*, egrotatur vehementissime *czaszko*, requiem per circuitum ab inimicis *odocolicznych nyeprzyaczelow*.

103. familiariter (*czeladne*) comederet (*czanstovac*), nec usurpare (*nyecorziszczicz*), perturbant (*clopocza*), corpora erunt agilia (*mystrownya*).

106. dolor *zaloszcz*, lupus dispergit *rosganya targa*, ex displicencia *sznyechaczy*, formam servi *obrasz*.

107. *militaribus insigniis armatus (wczyn ywsbroya ssa vbral)*, rapientes *chwathayaczy* predam.

111. doloris *bolesczy*.

112. carmen *spevanye* et ve *gorze bąda*, vita media (*poloviczathy*), displicibile *brzythkye*.

113. molestius *zaloszney*. secundum ecclesie reputationem *wyobrazanyv*, absque enigmate *szaslony*, huius levipensionis *lekkovasznoczy*, predicavit *przikaszal*, (*pannos placze*).

114. hierarchia (*rzyssa*), infirmare ventris nimia inflacione *opuchli*.

115. gloriatur *kochascha*, salutare *duschne*, palmitem *galaska*, in vecte *naszzydzy*, frondet *krzewissa*, fructus buius vitis non marcescet *nyeszwadnye* non putrescet *nyesgnyye*.

116. indomabiles *nyesgodny*, steriles *plone*, in virtutum perfeccione *wposczyv*.

117. benedixit *blogoslawil*, gracia subtrahitur *odyantha bywa* rediditur *przywroczona*, modestia *dobrothlivoszcz*.

121. turbacionis *zamączyv*, reddit distractum *rostargnonnyego*.

124. *pertica zyrdz*; *refugium (tchyliska)* non habet.
128. *zagynnyeny*.
129. *emollit ad zavodzy*, que nisi *gracia restrinxerit wstargny* et represserit *ysczyszny*, *vicia pullulant rosta*, *restrinxerit sczyszny*, *defensoris obroncze* in *periculis przygodach*.
130. *ea imagine nawszdrasz*.
131. non habuit *speciem barvy* neque *decorem krassy*, *candidus byoli*, *comitatus ogarnon*, *disposuit przypravit*, *odientis nyenavydzaczego*, *iniunxit eis poleczyl gym*, (*argumentis dolikow*, *consumacionem doskonanya*).
132. in *palacio natrzemye*, (*comedentibus gdy obyedualy od placzu scha szadzyszecz nyemogly*).
133. *apprehendent fimbriam (gymascha podolka)*, *assumit przymoge*, *veterascunt (woythszye)*, *ad vehiculum kupotrzebye*, *ed eius obsequium kuyego posludzys akuczysz*, et *contenciosus (yskrzathny)*, *ambidexter (wohu praviczv)*.
134. *propter cicatrices bliszny*.
135. *similitudinarie podlugpodobyenstwa*.
138. *dono sciencie wymowa*, *aggredi przistampicz*, *contradicere prziganycz*, (*perfla przedmuchny*).
140. *habitum zwiczay*; 145. (*per hostium przezedrzwj*).
147. *excludit vylamy*.
149. *rectorem opyekunya* et *provisorem*.
155. *sacramentaliter poszwouthnye*, *transsubstanciando obraczayacz*, *horrorem zadlyvoszcz*, *velare zaszlonycz*, *tenet dzersy*.
156. in *determinatione wstawyenyv* s. *ecclesie*.
157. *horrorem ocropnoszcz*.
158. *canes erant magis aclinati przychilneyzchy* ei, *disposicio vklad rosprava*.
163. *inexorabilis nyepolomny*, *loca meroribus apta poszobyony* *trosce placzu zamathku*, *Christo supervenienti nadchodzaczemv*.
165. *cuius nativitatis nos nullatenus expertes estimemus wylamvyemyzche*.
166. *ne a celesti gloria elabatur odpalby*, *stimulat (szcka)*, *ludificati (sklamany)*, *ab illa cena repelluntur nyedopuszczeny*.
175. *moram (oszydanye)*.
187. *nauseant zadlyvoszcz maya*.
194. *incitamentum (pobudka albo vpomynek)*.
200. *Legenda de s. Laurencio*, *przerwana następną uwagą*: *videtur enim quod ista de abstraccione pueri*, *perdicione* et *transformacione demonis* in *puerum simplici populo* non sunt *dicenda*, *quia multociens*

pueros infirmitates videlicet vertigo et iactancia impediunt et alie et sic ne eis simile fieri videretur me vidente sunt postponenda. Sed pro communi populo sic incipe legendam.

204. Sermo de assumptione b. Marie: ad cuius evidenciam *Naukazanye gey szvathosczy wyelikey*, sparsim *pokropcze*; Petrus Paulus Rome suffragatur, Hedwigis in Slesia, Stanislaus vero in Polonia; s. Nicolao in periculis aquarum, Anthonio in periculis ignis, Leonardo in carceribus; przedtem wymienieni Wiklef i Hus.

205. promocio *przypomoszenye*.

220. contendite (*proczwyczesze*).

224. infamatus *naganyony*.

230. quem flamma celestis gracie occupavit *opanthala nawyedzyła*, parentele *rodzay*.

233. debtricem *dlusznyczka*; 240. (oculis caligantibus *zaczczy-myonyma*).

241. disciplinabiles (*polomne*), temerarie (*zuffalnye*).

244. militantes *valecznyky*. cooperacionem *przypomoszenye*.

245. *perambulemus* statum huius vite non pedibus sed cogitationibus *roszczytaymy roszmyszlaymy*, his prepeditus *przegaban*, et *dzalanye* (consumacio) in bona intencione, movet enim liberum *budzy wola*, non necessitas coaccionis sed necessitas *nyezonylnosczy* (prawdopodobnie: infallibilitatis) et immutabilitatis *pevnosczy*.

247. mortis metuende *straszlyvey*, dignitarius *czestnik*, tenuit *garnalscha* se ad deum, hostes invalescunt *gromadzq.*

250. imperatur (*povolono*), obicit *podawa*.

251. nos proclivos *pochyle* et frigidos *lyenyve*.

252. limitat *zamyerza*.

255. materies examinantur *doszwathczeny*, aridus (mons) *szucha*.

256. populis *rodzayom*, perpetue tencionis *dzerszenya*, passi sunt *czyrpely*.

257. perficiuntur *doskonany byvaya*, non percipit *nyebaczy*, refovet *zagrzeva*, essencie *bithnosczy*, nequit hostis accedere *nagabacz*, multitudo *sgromadnoscz*, multitudo *gromada*.

258. multitudinum *rzysee*, confusio et dissensio *szmyessanye albo rostirknyenye*, sine fluctuacione *lankania*, importuni *wsporny* homines, qui excutit *otluka* manus suas ab omni munere.

259. multitudinis *vyelosczy*, regnum beatitudinis eterne ubi decor nunquam pallescit *dranchne* amor nunquam tepescit *nyeranchne*, via in periculo *wnyeprespecznosczy*, ad munimentum *pomocz*.

260. non sunt adminiculo *pomocza* sed dispendio *przecozq.*, de tribus que sunt memorialiter tenenda *wleponya*, de expectatione *o oczs-*

*caulyvosczy*, incertum est *nyepevno*, laqueo *szydlem*, vigilanter *czuyancz*, certitudo cogit *przypadza* quemlibet esse paratum *przypravonyego*, expectatio *oczekavanye*, lumbi *bodra*, lucerne ardentes *szwecze*, ut simus expediti *gothowy*, precinctio lumborum (*szczagnona*) est ad.... *naprzeczyvo*, precincti *przepaschany* enim sunt apciiores, tribulatio tua *trud robotha*, opera accensa *rosszone* igne, defectuose *nyedostatecznyje*, deum ad iracundiam provocat *przygana*, sciencia *wedzenye*. ultimum tempus *konyecz vite*, ex quo ignorancia a mundi amenitate *lubosczy* non eximit *odwo-dzy* certum est quod sciencia non eximeret sed potius faceret temporis partitores *roszdelczyje* si haberetur tempus *zamqr* in mensura, cum mundo abusivo *yerzandlivym*.

261. partem minorem ineptam *nadzna*, admovet nos *przyvodzy*, sustinenciam longissimam *oczekavanye*, recole *policz* annos, vita que sic evolasset *szsedl*, aura est matutina (*powetrze ytrzenne y szaranne*), equanime *dobrobolnye!*, sclavus (*szlowyanyn*), carnem ad obsequium deflectendo *nachilayancz*, eius stratum *posilanye*.

262. Sermo Martini II: ortus est *narodzyl*, territorii *szczemycze*, ad miliciam *kuvalcze*, pro patre veterano militare *zastapowacz*, effectus *vczynek*.

263. planum diruit *rostargnal*, ut expedior esset *gothow*, mandibula asini *czeluszcza*, qui cum renunciabat *poloszyl* milicie, ad itinera exire *vygechacz*.

264. Deus torquibus *obraczamy* aureis brachiorum nuditatem contextit *przyodzal*, eum retinere *wsdzerszcz*.

265. Sermo Elizabeth: tenella etate infancie (*wdzeczynnosczy*), ante altare volvebatur *padala*, prout etas permittebat *dopuszczala*, cum esset in coniugium data *oddana* lodwico lantgravio *margraby*.

266. virum suum optimis moribus edocuerat *nalomyla*, absque subterfugio *vwyerovanya* (*drugie y dodane*), oculum consideracionis *opatrznosczy*, considerat *baczyla*, post exercicium *porobocze*, promerendo *zaslugamy*, ad premium *kuodplacze*, premium *mytho*, negociatrix *cramarka*, in habitu glorie seculorum *szweczkego byegu*.

267. Sermo Katherine: honor honore impenditur *oddan*, decus *crassa*, species *czudnoszcz*, peccata oriuntur *corzenyascha*, habuit certamen *valka* et in omnibus vicit *przeviciaszyla*.... omnes suos adversarios *szampyerze*, ut idolis suis solemne sacrificium *sznyamyenytha offyara modla* exhiberent, dignitas (*ordinis*) *czeszcz*.

268. excrescere (*vynyknacz*), quantum prodesse *slussy* videretur, militat *valczy*, ut argumentis virginem superarent *przegadaly*.

269. De Concepcione: ab eterno *odwoyeku*, ex antiquis (*sdawna starzecztwo*) ego iam concepta eram (*przevsznana yle ku poczaczv*) tan-

quam domina adversarios nostre salutis reprimat *wstargnalaby* et compescat *vszmyerzylaby*, ex naturali propagatione *porodzenya*, expers *nyewynna* omnis culpe.

270. displicens *brzythka*, terribilis *ocropnya*, s. Basiliensis concilii decretum *wklad*, in perniciem *weszmercz* sibi, ad milicie *walky* constantiam, previdit *przevsznal* eam deus quam admissurus erat ad filii sui tantam communicationem *uczqnstnosczy* ut esset naturalis *wrodzony*, servavit *zachoval*, protexit eam *zasczyczyl*, peccato sive actuali *uczynkowim*, rea culpe *wynna grzechu*, previsa *przevsznanya* concipi, preservare *zachowacz*, vehementer *pranthko*, virginitas *dzewostwo*, perfecta innocencia *nyeporusszenye* mentis, lex decreta *wyrzeczona*, acceperat pro sua posteritate *pokolyenu*.

271. declarare *obyasznycz*, pro signo clemencie *szmylosczy*, conditor *wstaviczel*, celestis aule (*palaczv*), ex magna prerogativa *poszechy*, delectat *lagodzy* donis ita quod delectabile *uczyszno* est, in die indignacionis *roszqnyevanya* et tribulacionis *smathku* et angustie *nadze*.

272. gladius divine sentencie durissimus inflexibilis *nyepolomony* nunquam retractabitur *odmyeny* nec procedet ex presumpcione *sdomnymana* nec ex decepcione *zomylena* nec ex testium delusione *szwadkow podmyczyenya*, virga *rosga*, initium essendi *rodzaya*, fuit recta sine obliquitate *nyecurczyenya*, in originali peccato *przyrodsonym*, radice *rodu* viciata. Sermo Thome: abissus *othchlan*.

273. dolavit dolabro affliccionis *vdraczyl*, ut digitum inferamus *wprzythnaly*, clavos propter nos non horruit *nyeszdrygal*.

274. Dicit Crisostomus super Matheum: Postquam Maria rediit a peregre (*spqncy*), comessatrix (*obszarcza, szarloczka*).

275. non est levis (*rospustna*), non cantatrix (*nyepesnotworka*), oculos extulit (*rospuszcza*), documenta (*dovody*), nutricius (*opyekadlnyk*).

278. artorium *lom*.

279. in hac nocte (Nativit. Dom.) vinee Engadi floruerunt et fructum protulerunt et liquorem dederunt... aer nebulosus in lucem diei conversus est, Rome fons olei crupit et tota usque ad Tiberim fluxit... eadem die omnia flumina mundi tribus horis steterunt et a fluxu quieverunt in signum etc. nocte mel pluit super universam terram... tunc in Iudea et in regionibus circumiacentibus terra floruit et odoribus fuit respersa quasi mirra, animalia bruta genibus et cornibus terram percuebant salutando Dominum etc.

280. gaudii quantitatem *wyelikosc*, non fallet *nyeoszlepy*, a participatione (*odwczanstku*).

281. in circumvencionibus (*obwyathnoszczach*), contra duplicitatem (*obyathnosczy*); in Iudea in die Nat. Chr. brutum locutum fuit et locun-



tur tunc temporis duo boves locuti fuisse.... 30000 paganorum Imperatori rebellium subito interierunt.

282. exiguitate (*maluthkosczy*).

284. explicatur (*obyasnyewa*), (*czary gussla zabobony* adolatria sortilegium supersticio).

287. munimen (*sbrogya*), plenus plenitudine (*oplynyenya*), importance (*domnymanya*), norma (*wzor*), impetus (*naval*), observator legis (*vczyncza*), ignivit (*rosznieczył*).

294. ut arceret (*vkarczył*).

295. innominabilis nominationem *nyepomyenyonego wewszanye* (I), auctor (*vczyniczel*), *solt* (?) tributum (*przewosz*), verecundum *eromothnye*, demencie (*wilstwo*), substantiam temporalem *dobroczeszne* a lucris *dobywanya*, prepucia (*sbytly*).

298. pro exteris (*po obczye*).

299. De purificatione Marie, infancia (*maluthcoscz*).

300. sine incubitu concepisse (*procz begu pospolnego*), sine corruptione virginali edidisse (*crome naronyena*), lactitabat (*kamlala*), feminarum (*maczor*), rectorem (*gospodarza*), amplectamini (*oblapcze*), redemptione (*mythem*), subsannacioni (*poraganv*).

301. impuritate (*obrudzenym*), matrum (*maczor*).

302. *inną nieco ręką*: De Conceptione, ex antiquis (*szađwona starzecztwa*), et cardines (*y przodky*), ad fores meas (*v vliczek*).

303. De b. Floriano et de quolibet martire: zowie go huitis regni patroni adiutoris et defensoris (ineliti) in turbulationibus et periculis, którego mniej czcimy, niżesmy winni, choć jego relikwie posiadamy; *przecież* in partibus Austrie, choć relikwii nie mają, więcej go tam czczą tanquam singularem ab igne protectorem et in angustiis ad deum intercessorem; representatione *wkazowanym*, ea imagine *thym viobraszenym*; następuje legiendą o ś. Floryanie, jak go do Krakowa przedstawiono: gdzie dziś jego kościół, tam była magna strata alias *gosczynecz*, tu przystały wiozące go woły; tak obdarzył Bóg Kraków dwoma świętymi, jeden (ś. Stanisław) protegit et custodit unam partem Cracovię ab oriente et alius (ś. Floryan) ab occidente. Pierwsza część kazania przed legiendą, powtórzona dosłownie z drugiego kazania o ś. Floryanie na k. 129 i 130; wstęp u obu ten sam co i w pierwszym kazaniu na tegoż, k. 128.

## V.

## Wykład listów apostołskich.

Rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łac. I Folio nr. 236, składa się z dwóch rozmaitych rękopisów; pochodzi z Sieciechowa, dawna ręka policzbowała karty; zachowany bardzo dobrze. Na k. 1, pierwotnie niezapisanej, rozmaite wypiski z św. Bernarda, Boecyusza, Augustyna i t. d.; Sodoma vulgariter *nyemy*, Gomora *vokrutny przykry*, oratio eius erit prophana maligna *słochcziwa przeclata*. Rękopis pierwszy, od k. 2—157, obejmuje lekcye z ewangelii na niedziele całego roku z obszernym wykładem, postylą, obcego jakiegoś autora; glos polskich w komentarzu i nad tekstem lekcyi bardzo mało; tekst lekcyi ostatniej nie dopisany kończy pisarz następną uwagą: *myli thatha szokay szoby concza bocz nyespelna napyszano*. Kilka kart pewnie niezapisanych, wydarto.

Glosy wpisane ręką tą samą, przytaczamy niektóre, np. k. 44 *obstupuerunt szczywylyszq abo szraszyliszq*, 56 in proverbis *dorosvmyeyacz*, 59 *absque sinagogis przesposolstwa abo sboru*, arbitretur *bqdzesq domynymal* (!), 61 w tekście samym dilecti vulg. *mylosanyczy*, 83 in refugium wr. *navczeszenye* (!), 84 *supersticiosi marni zaconnyczy*, 133 *co-gitans vel nominans bacwcz albo myszlacz albo mowycacz quomodo prima loca kako pyrwj myesocz*, 154 in corde tuo (ira) *tamdiu radieavi i. e. rozmnazala*, 155 cum Herodianis i. e. *zpacholky herodowymy*.

Z dziełem tem obcego pochodzenia połączył właściciel rękopisu dalszy ciąg jego, podobny wykład lekcyi niedzielnych z listów apostołskich, autora Polaka, które prawdopodobnie już pierwej posiadał, i stworzył takim sposobem całość; przynajmniej zdaje się wygląd tej drugiej części (od k. 158—357) na nieco wcześniejszą datę powstania wskazywać. Ta część datowana wyraźnie: *hoc opus est finitum sabbatho die in vigilia sancte trinitatis per me Johannem de Nowa przedanicza Rzechowie tunc morantis sub anno d. MCCCC quadragesimo nono*; pisana jak poprzednia w dwie kolumny.

Drugi odpis tegoż dzieła z innego rękopisu posiada biblioteka Ossolińskich pod nr. 413; w końcu XV-go wieku znajdował on się u lwowskich Dominikanów, nie wiadomo jednak, czy i tamże odpisanym został. Rękopis ten i zawarte w nim glosy polskie opracował starannie Dr. Wł. Wisłocki, *Glossa super epistolas per annum dominicales*. Kodeks łacińskopolski z połowy XV-go wieku i t. d. (Sprawo-

zdania Komisji językowej Akademii Um., I, i odbitka, 141 str., Kraków 1876). Kodeks niedatowany — wedle filigranu naznaczono mu czas około r. 1465 — liczy kart 311; tekst i glosy te same, co w odpisie petersburskim, chociaż dwudziestoleni niemal odstęp czasu dostatecznie nieznaczne różnice w tekście i glosach, opuszczenia, dodatki, myłki wyjaśnia; we lwowskim odpisie młodsza ręka, z końca XV-go wieku, korygowała miejscami tekst, głównie zaś modernizowała pierwotną pisownię glos polskich, mianowicie nosówek ich, więc wprowadzała *ę*, poprawiała *u* na *ą* i t. d.; domniemanie szanownego wydawcy o ruskiej narodowości pierwszego kopisty (około r. 1465) nie trafne, przepis jego nie zdradza żadnych form małopolskich — mniemane małopolszczyzny należą bez wyjątku do cech ówczesnej polszczyzny, mówionej czy pisanej (np. *u* zamiast *ą* w końcowej zgłosce, pisownia *w* zamiast *u* na początku słów; słowo *niewobłudny* nie istnieje, we „*właszcze nyewobłudney*“ przyimek powtórzony jak *wniwczem* i t. p.).

Wobec faktu, że dr. Wisłocki tekst wykładu ocenił, a glosy polskie wydał, nie myślimy powtarzać jednego i drugiego, zadowolimy się zestawieniem samych odmianek i dodatków, przybywających z odpisu petersburskiego.

Autor wykładu nieznan nam z nazwiska Polak, rodu miejskiego (lub chłopskiego), nie Dominikan ani zakonnik, jak przypuszcza Dr. Wisłocki, lecz ksiądz świecki, jak przeważna część autorów homiletycznych polskich, należący prawdopodobnie do dyecezyi krakowskiej, ułożył swoje dzieło w r. 1447, jak w obszernej wzmiance o kłesce warneńskiej zaznaczył: cały ustęp, przytoczony przez dr. Wisłockiego (str. 12 i 13) powtarza się dosłownie w odpisie petersburskim, który poprawniej czyta we wierszu 2. tekstu: qui se scit, w wierszu 14. dodaje Turcos (contra Turcos profecti); wiersz 6. i 7. str. 13. brzmią w nim: Ecce nobiles et barones quia evaserunt de prelio et qui manifestati sunt, acce nunc pro nihilo honore perditio ab omnibus censentur. W odpisie petersburskim, zdjętym może wprost z oryginału, uderzają liczne błędy w pisowni glos polskich; glosy miejscami liczniejsze niż w odpisie lwowskim, miejscami brak ich; oba odpisy dopełniają i poprawiają się nawzajem. W następnym zestawieniu nie wyczerpaliśmy wszelkich drobnych różnic w pisowni, dodatków jakiego *a* lub *albo*; dla korzystania z niego należy mieć przed sobą tekst Dr. Wisłockiego, nie powtarzamy bowiem łaciny i wskazujemy tylko podaniem rozdziału i wiersza na odnośny ustęp u Wisłockiego; glosy jednobrzmiące pomijamy również wszystkie, nie chcąc rzeczy bez potrzeby rozszerzać. Przestrzegamy, że glosy nie wypisują nieraz całego słowa, dają np. *vo* zamiast *wola*, *boqu* *przuyę* petersburskiego odpisu wobec *boqu luby* lwowskiego należy czytać *przyjemni*

i t. d.; drobne i pobieżne pismo glos daje też powód do tak licznych, ciągłych myłek. Jak koniecznym porównywanie obu odpisów, okazuje się na pierwszym lepszym przykładzie: we lwowskim *zacz* bravium — w petersburskim trafnie *czaoz*, we lwowskim *nyczszem* nihil — zamiast *niczey*; *wolanye szmyechu* lwowskiego odpisu zaciera charakterystyczny staroczeski (i staropolski?) zwrot *walać śmiech* lub *śmiechem* risum movere, dla którego przytacza Kott w słowniku przykłady: jedni druzymi smích válejí ze Štitného, smích valechu nami z psalterza witenberskiego, kdo smích jiným válí špatně se chváli z Katona, inne przykłady czeskie i polskie, niezrozumiane przez wydawców, podajemy niżej i porównujemy zwrot z staroczeskiego Daniela 14: smiech jest pobijał Baalem (Časopis Česk. Muz. 1864, str. 374), z wiersza O bozym vmuczeny (Časopis Č. M. 1886, 582—603, poprawione wedle 1887, str. 84) silny gym smyech pobigiechu, podobnie w Dalemilu i indziej; otóż *valanya* petersburskiego odpisu daje trafną lekcyę. Sine murmuracione, *nyeszapyacz sze*, czyta Wisłocki „niezapiać się“, naszego tekstu *nyeszamnywczsze* dowodzi, że należy czytać niesapniać się (jak tajemnie, krampane, pompnożonej i t. p. u Świętosława); tamże *wzelorzonych* należy czytać wieleroznych (albo wielorożnych). Nie potrzebujemy osobno wskazywać, ile błędów odpisu petersburskiego kopia lwowska prostuje; czasem można jednak powątpiewać, co w pierwotekście przypuszczać należy; w obu odpisach wahają się naprzemian starsze i nowsze formy, np. *zgotvytze* we lwowskim, ale *zgotowiczze* w petersburskim odpisie, tam *bogoszlawyeny boyezlywocz* — tu *blogoszlawyeny boyazliwocz*; *yacz* petersburskiego odpisu będzie tylko i acz (nie jac, jacy = jašte, ašte i ašti starosłowiańskie i t. d.).

Rom. 13, 12 *induamur budzmy obleczeni* 13 *voblaystvach wmyakem a wdlugem lezenu wnyeczystych myslach zopvitego rycza y gedzenya wszaszroszczy*; 14 *wszdrzaz*.

Rom 15, 5 *Bog oprawda yenze dawo ... a yen czyny*, 7 *dla nybyszkych zeczy przymvycze*, 8 *powyadam ... oyczom*, 9 *ale my zaprawoda pogany ... chwalcze bogu vsty (ore)*, 9 *szyn bozy kubogu oyczv ... myedzy bogaczstvem ... a temv gymyenyovy*, 10 *szwym lud zydmv*, 13 *vyem mamy ... araczy nam*.

I Cor. 4, 1 *Kakocz vas nyetaynyyma*, 2 *maby szukano a pylnye pytano*, 4 *nyczesz nyeyeszm wadom ossobyse abo nyczsem mya moye schamnyenyne nyegrize ... grzech yegoz nyewem*, 5 *oszwyczy*.

Gal. 4, 2 *do wrzeczzonego*, 6 *oycze boze*, 7 *pakya ydzedzycz badvczy*.

Rom. 12, 1 *poprzyszagam vos przemyloszerdze abysze vydali offjororaly ... offara*, 2 *anyechzyczze przyrovnac szwyeczkydm ludzom oschna-*

*dzyny bądзецze wasze dusze abo szmyslowye zewnatrny abyscze doswadczily ... que sit voluntas dei ktora biyla vo lubyeslyva, 3 rozszmem badayszą... ale rozszmeczze ... rozszdelil vari, 4 czaszy (membra omnia autem) avszylky nyeyadnakego, 5 kaszdy zoszobna drugy drugemu czanscz wspotmozenv.*

W komentarzu porównania świata z szachami, statarius vulg. *Sach*, quando cessabit ludus, tunc reges ac familia et milites communiter ponuntur in saeco; item mundus se habet sicut figella quando tota die cantavit et denarios recepit in sero vero auferentur ei denarii; gani mężczyzn niektórych, a co gorsza kobiety, que adhuc dominicam orationem ignorant et volunt alciora querere et scire, quibus non sapit textus evangelii aut monicio apostolica, quibus vilescit sensus literalis aut moralis s. scripture, nec eis sufficiunt predicaciones divini verbi, nisi in suo particulari proposito predicator tractat de divina prescencia aut incommutabilitate aut de occultis iudiciis vel de motibus celestium siderum, que scire vel nescire minime spectat ad earum salutem.

Rom. 12, 7 albo *wrzand sluzby kosczelny wrozdawany szwa-thosczy, 8 yalmvzny ... przebog, 9 nyenasrsacs slosczy maczno { trzymayadzszs } przystarayac } dobremv, 11 spiritu ferventes ognym myloszerdza wrayvcz dobrej voley, 13 gospodarsku ... noszacy, 15 zaplaczlyvymi zesley przysdoczey, 17 bogu przuye ... abyscze nyekogo pogorszily, 18 yakes szwas.*

Rom. 13: *dzeszczoro yest przykazane boze: nye masz gimecz boga ginnego, nyebyerzy ganebna bozego, tocz tobye vela, chcesz ymecz laszka moyą, bratha thwego, nye gradny, nyemovy ... swadaczthva, tabo vyesczy, brathnya volv, zaslusba gimena.*

Col. 3, 12 *vmjernosc vewszythych rzeczach, 13 spolv obapolnye ... odpuszczyl darmo; w komentarzu: sicut pueri solent vestibus suis spoliari quando furantur fructus alienos et deprimuntur ibi.*

Cor. 9, 24 *bravium zaclad czacz ... byezycze abyscze, 25 woderza ... woderzawaya szą, 27 ne forte cum aliis predicaverim ipse reprobus efficiar znadz gdyz ginszym kasalbysem ya szam zarzuczony bilbism, podzakriczym obloca.*

Cor. II, 11, 19 *rosummyale nyeyesczye, 20 si quis aczkatory, oczyvyszne, 21 chvalicz vyelbycz. 23 vrobotach vanczych ... nyantstaroch opvyczey ... nysli, 25 kamyonavan yem szlomyenye lodsey namorzu czyrpyal yem, in itineribus wdrogach ... wylanya a rzyek, 28 mymo, 29 owszeya, 30 przy vach ... przesladoranye badze sze vyelbyl, 32 luda thakego krola... aby nye yal, 33 spuszonem ... atakom; 12, 1 aczczy ... povyadayucz, 2 wczele przezczala, 5 nyczszey, 6 nam bo ... povyadam ... maloczszs chwoaly ... mya ... otemnye.*

Cor. I, 13, 1 *gaslye*, 2 *caritatem non habeam lasky mylosczy*, 2 *acz rozszdzela ... wszytkyego gyemyenya*, 4 *benigna est lutosczyvi yest nyeszayrzy*, 5 *non querit que sua sunt nyeszuka telko szwego vsitka*, 7 *nadzeya gima ... rszytko podeymrye vнадzegy*.

Cor. II, 6, 1 *in vacuum w prosznoscz*, 2 *in die wyednyv*, 5 *wyantstwach wzbestwenyv luda*, 7 *przez bronya spravedlivosczy vyesczeszczu*, 8 *szvodzyde*.

Col. I, 4, 1 *prze pana yeszsza aby yakoscze wszaly — lako macze —oczynkoch*, 2 *vyecze*, 3 *vtrzymaly*, 4 *vstrzymacz wszalobnosczy*, 5 *nyevezley szdzy zazenyv ktore*, *poganystvo*, 6 *wpotrzebye*, 7 *nyeczystocz*.

Eph. V, 2 *zywsze mnozsze*, 3 *wszytky przyczyni knyeczystosczy*, 4 *vczalovanyv*, *sza mova valanya smyechv*, 8 *zaslepyeny — vaszv sloscza*.

Petr. I, 2, 23 *nyeodlayaval — nyegroszylsze*, 24 *vmarczy — grzechow*.

Petr. I, 2, 11 *przychodne abo goszcze abo vognanycze*, 12 *vbacszywoszy abo rznawszy*, 14 *napomsta zleczynaczim nachwala dobrich*, 15 *yzto yest wola boza — aby owasz nyemowyli zle zanylczcz*, 16 *wolny odgrzechv*, 18 *nyerostropnym*; w komentarzu przy XXIV lekcyi *novale novini*.

Iac. I, 25 *zakona — przemaska wnyem*, 26 *nyeochelsnanyycz*, 27 *oczczaz; chybkosc*, *velocitas richloscz*.

Petr. I, 4, 8 *wzajemnyv wnatrzne pospolna medzy soba*, *laska pokriwa wyloscz abo wyelycoscz abo przeszlysnosc grzechow*, 9 *przymrypczy puthnyky pospolnye abo yeden drugogo — przez szemranya nyeszamnyyczsze*, 10 *yeden jako drugy — szedrzy — wyle roznych roszmagythyh abo wylowoyobrazone lasky boze*, 11 *przepowyada jako slova rzecz boza yaczko — nyeczocziny*.

Act. II, 1 *wony diny — pyadzieszyth dny odwykynoczzy — natemze myesczyv*, 2 *aracza trzaskawyczaz napelnyl wyszyczky — wyszyczek — myaskayacze*, 3 *szadl*, 4 *anapelnieni sa wyczyczzy ducha szwyatogo*, *eloqui rzadnye wymowicz*, 5 *mazowye zakonny — rodzayaz*, 6 *ten swak a glosz — wyle ludzy zumyelyssze zdzywylienze — swym yazykem*, 7 *zvnyelysze wyczyczzy azdzywyli rzekucz*.

Ioh. I, 4, 12 *nyegdy*; 3, 14 *grzechv — braczu wgrzesznem szmerthnem*, 16 *wydacz*, 17 *awyeszrzy naszwego*.

Petr. I, 5, 6 *aby wasz podwyszył*, 8 *rzuczzy krusy obchodzy swkayacz kogo pozarl*; w komentarzu *wycieczka przeciw bibulos modernos*, *którzy omnes sensus suos saturare volunt*.

Rom. VIII, 18 *ohyawoyona — oczekawa*, 20 *prosznosczy nyenyenyv przyrodzenie stworzenie czlowyacze poddana*, 21 *bocz czlowyck wyswolon (wysbawyon) badze odslusby — podnyv szvdnem*, 22 *zwnatrz robotuye —*

*ochwole wyecznyey wznatrz wsdycha lka — dosmerczy, 23 wyathsze — aoszlawonyą czala; w komentarzu misterium swatosz albo tayemniczą.*

Petr. I, 3, 8 *braskye yednosczy brastwa mylosnyczy, 9 odlawayacz, 10 vsmyerz wsczagni, 11 scłonsze, 12 super iustos nasprawyedliue, 14 blogoszlawyeny boyazliwoscz — neboyali, 15 swaczczze twerdcze wszych serczoch; w komentarzu adoratores modlitwiczny, non infigar nyevglnal, przykład o dyable qui portaret responsum de oriente (cesarzowi Julianowi Apostacie), qui transiens super locum, gdzie się modlił Publiusz, non poterat ultra, sed stetit ibi immobilis przez dziesięć dni; molendinum sine clusa stawy dla.*

Rom. VI, 3 *kithorzy coley — christowa, 4 oddobrych vczinkow chodzimi, 5 mocnye przystayacze wsczepyeny wsponynayecz nawczynyeny, 6 wyerz tho — czozanasz, 8 pacnyv — nakrzyzv, 9 wyadacz niema, 10 zyw zyw (zamiast wyeczne); 19 celesznim — zgotowicze szrzadzczze — szluzycz, 21 przeczywaczczsze (!), 22 a peccto odgrzechv servi autem facti deo szludzzy vczynyeny szrzydzony bogu — in sanctificationem woszwyczenye, 23 dan biwa; przykład o śnie studenta w Lyonie, który go do obrania klasztoru pobudził.*

Rom. VIII, 13 *badzczze — vmrzeny, 14 przywyedzony przyparczy kvdobremv bywamy, 15 ducha zwyzwolonich sposzobyonich synow wybranyą.*

Cor. I, 10, 6 *yako, 10 odgranicznika angola, 11 naskaranye — czoszmi nakonyecz swatha, 13 ne mapa (?) kupryzszwoolenyv nyesklanyą, przktorich! czlowyek, gedno czlocza! (nisi humana); 12, 2 wyedzczze — pogany, 3 zadni zporusseną ducha swatego mowycz, 7 kv czythkv pospolstwa; w komentarzu: pogany ize ge gdzie chce dyabol poganyą; mansuetudo laskowoscz, stabilitas stadliwoscz, pietas lutoscz (wszystko na boku tą samą ręką dopisane).*

Gal. V, 16 *podlug rozvmv nadchnyena ducha swatego chodcze pelnicze, 17 spiritum dcszy rozvmnoscz, invicem adversantur spolv przeczywyayassze, 18 wyedzenicze, 20 veneficia (i. e. veneni confectio et propinacio) wzprawa (truczina) aczarow, inimicie (i. e. odia inveterata) zastarzale oszerdze, nyerostargnyenye!; w komentarzu saginatur tvvczoni; 25 zywemy, 26 nyebvdzmi prozney chwali zadayaczy; VI, 1 z przyczczze, wlekkym — wtakwz wpokvsza, 2 zamiast grzechv: krechkosczy, 3 yacz nekto vaszancz mnima — nicysz — grzechv sam szebye odsprawyedliwosczy roszdzela szwodzy, 4 yedenyakovdrugy atako szam wszobyte telko tego chwala, 6 narczą . . . wvkazanv, 7 nye blandzczze (wymawayayvczszze, 8 swatthem, 10 vczinmi czymmi — cuwszythkim.*

Ephes. III, 13 *czinucz — szamy osszą, 14 oyczv, 15 oyczwostwo, 16 aby wam dal podlug bogastwa chwaly cznotha cyrpedliwosczy abyszcz*

*bili stworzeni — wewnątrz czele, 17 założeni, 18 wczekawąny, 19 wszelkie pełnosczy boskie, 20 wszythko — rozumemy, 21 wosborze krzesczyanskyem — rodzajow; w komentarzu nutare nie micare, ruszac se; 1 in przez, przezme kazanye kwbogv.*

Ephes V, 18 impleamini spiritu sancto *napelnyeny badzcie ducha swatego, 19 in psalmis (virtuosis operibus insistere) wyecznych (t. j. we cnych!) — awzakv — vpamyatayvcz szercze amilsy; w komentarzu: zoltarz, psalmus wr. galsi.*

Phil. III. 17 *nasladcze, pilnye baczcze nasladvycze, vrad zycza naszego, 21 nawzdraz pyrwy — przyowanane (!) — swoathlosczy jego — gdzisz swathlosczy sze — trzom — ygdy wzmarthwychwstal — moglby ygest moczen.*

Colon I, 9 *zandayvczy — vznany vole bozey — rzeczy swelkych, 11 osszweczq wewszythkyey — wdlugem oczokowanyn, 13 zmoczy dyabelskye, 14 odpuszczenie grzechom.*

Dodajemy jeszcze kilka wypisek z komentarza, nie przytoczonych u Wislockiego. Cytowani w nim nieraz poeci, szczególniejsz elegia Henryka ze Settimello (Rozpr. XVI, 352) i inni. Ciekawe opowiadanie, ostrzegające przed fornicacio, in quodam iuvene Parisius pulcro, którego gdy się jej zbyt oddawał, raz nieżywego obok kochanki znaleziono; gdy jej spaleniem grożono, zeznała quod tota illa nocte fornicacione imbutus fuisset quod eciam in unam parvam horam non quiesceret usque ad diem et dum se a me revertisset, ego eum credebam obdormisse et dum excitare vellem, apparuit mortuus. Wtedy jeden z mistrzów afferre malleum fecit et repercutit caput eius et aperto capite et cellula cerebri aperta vix ad quantitatem nucis avellane cerebro ibi invenerunt. Przerażeni wszyscy a fornicacione cessaverunt et studiis intenderunt; ale mag. Valentinus iuris doctor wydał nań wyrok potępiający go jak Judasza i pochowano go in campiflorum i dał się później głos straszny z grobu jego słyszeć (198—199).

O dobywaniu miecza przy czytaniu św. ewanielii brzmi ciekawa zapiska (299): Apostolica consuetudo antiquorum Saxonum fuit, quod non solum evangelium audiebant (sc. stantes) sed capucio et clamide depositis manum ad cutellum posuerunt, in signum, quod pro defensione evangelice veritatis parati se erant periculo mortis exponere quia firmiter credebant salvari per illam fidem, quam ex evangelio didicerunt. Żeby Polacy wtedy już to samo czynili, o tem wzmianki niema.

305. Valde eciam ingrati sunt illi, quos pascit Deus pauca grana multiplicando in terra .... qui ante messem abstinerunt a iuramentis in iudicio et aliis laboribus sabbatis diebus nunc vero, congregatis eius



dono frugibus, malis factis, inebriacionibus etc. ipsum derident, ubi deberent de his regraciari.

Porównania czerpie kaznodzieja z przyrody, mówi o skowronku i jego wesołem podnoszeniu się do nieba, o wdzięczności psa ku karmicielowi i t. p., najnaiwniejsze czytamy na k. 330: Graciarum actio semper placet deo, maxime tamen in adversis. Sicut aves pingues gracioris saporis sunt assate quam elize?; homo enim, qui in igne tribulacionis murmurat, est quasi avis macilenta que dum assatur comburitur; ille vero qui in igne tribulacionis gracias agit, est sicut avis pinguis, que propria pinguedine suffunditur, in qua suavissimus odor Deo datur.

336. Contra hoc faciunt .... clerici tam religiosi quam seculares in ecclesiis et monasteriis suis cantantes potius cantilenas theatrales quam chorales ut populus inde delectetur .... nec in tragediarum modum guttur medicamine leniende sunt et fauces, ut in ecclesia theatrales modi audiantur; wyjaśnia teraz słowo tragedia; illi qui habent valde nimis latam conscienciam sicut ocream italicam.

337. Multa sunt in quibus consistit prudentia viatoris .... quinto ut de die hospitetur .... de nocte enim hospitantem omnia bona deficient ut dicitur vulgariter.

347. sincerissimus mundanorum abdicator alias *otrzeczcza*, passionis Christi emulator alias *nasladowczq*.

Ostatnie pięć kart, pierwotnie niezapisane, wydarto; dla ochrony służyła karta pergaminowa, z traktatu prozą o gramatyce, która kiedyś inny rękopis pokrywała, bo napisano na niej: hic continetur psalterium scriptum post magistrum Orienti (mistrz krakowski).

## VI.

### Przeróbka kazań Jana Sylwana.

Rękopis Ossolińskich, nr. 414, folio, w nowej oprawie, bez pierwszej karty, zresztą niemal zupełny, (brak tu i owdzie karty, np. przed 275) pisany w dwie kolumny, zawiera głównie dwa dzieła homiletyczne, kazania niedzielne i kazania świąteczne.

Kazania niedzielne idą od k. 1—185, od kazania na pierwszą niedzielę po Trójcy św. do kazań na Trójcę, dodane są sermo Ascensionis, de Corpore Christi, de Dedicacione ecclesie i inne; kazania świąteczne idą od k. 239—341, począwszy od kazania na św. Filipa i Jakóba. Oba zbiory opierają się o *Linea* i *Exemplar* Jana

Sylwana (Hieronima z Pragi), lecz nie w równej mierze. W niedzielnych, których nieraz po dwa lub więcej na niedzielę, jedno wzięte z *Linea Salutis*, drugie lub trzecie skąd inąd; w kazaniach świątecznych powtórzono niemal *Exemplar*, rozłożywszy pojedyncze kazania w innym porządku, inne całkiem opuściwszy. I w jednym i drugim zbiorze tekst Sylwana powtórzony dosłownie chyba tylko we wstępach, zresztą ciągle i znacznie skracany i zmieniany, jak na bylejakim przykładzie wykazać można; dla porównywania korzystaliśmy z rękopisu Ossolińskiego nr. 1490 (por. *Rozprawy filologiczne* XXIV, str. 49).

Dla dowolności, z jaką we wieku piętnastym z obcych dzieł korzystano, jest to przykład nader charakterystyczny. Ze Sylwana zostaje nieraz tylko ów wstęp, ze Starego Testamentu zaczerpnięty, a mistycznie o Chrystusie, dziele odkupienia, duszy grzesznej i t. d. wyłożony; do wstępu ze Sylwana dorobiony nieraz tekst zupełnie samoistny, dodane przedewszystkiem exempla, których Sylwan nie ma, historia (np. o oblężeniu i zburzeniu Jerozolimy, niby wedle Józefa Flawiusza, w rzeczywistości wedle źródeł apokryficznych, Tytus np. burząc mury, znajduje w jednym zamurowanego żywcem Józefa z Arymatei — za to że pogrzebał Chrystusa — *qui ab illo tempore usque nunc celesti cibo pastus est et divino lumine confortatus* i t. d.), historia *Ascensionis* i inne. Niedzielny zbiór obejmuje i kazania na wielki piątek (obszerny *sermo historialis*, k. 135—146); na świątki, których u Sylwana w *Linea* niema; inne niedzielne kazania wzięte głównie z dzieła, którego chwilowo nazwać nie umiemy; one charakterystyczne tym, że zawsze nawiązują do kazania poprzedniej niedzieli (np. *hodie ebdomada audivistis quomodo Dns. noster I. Chr. vicit diabolum qui diabolus tentavit eum etc. de isto audivistis hodie ebdomada, sed iterum hodie est evangelium quomodo una mulier vicit Christum petitionibus etc.*); że, wypisawszy lekcję, zaczyna jej wykład pospolicie słowami: *sic ergo nobis incipiebatur evangelium etc.*, poczem ją w sposób postyli omawia.

W kazaniach o świętych kompilator nieco mniej od Sylwana ustępuje, chociaż ciągle go zmienia i skraca. Naprzykład weźmy kazanie na dzień ś. Piotra. U Sylwana wstęp z niebowzięcia Eliasza, przystosowany do ś. Piotra, bardzo skrócony w naszej przeróbce, która zato nazwę *Bariona* etymologizuje; tylko jedno i drugie zdanie dosłownie powtórzone, np. *similiter sicut Helias cum Elizeo transierunt Jordanem sicco pede, sic s. Petrus et Paulus quorum hodie diem celebramus, transierunt in Jordanem huius mundi sicco pede hoc est absque appetitu temporalium bonorum, eo quod omnia relinquerunt propter Christum et secuti sunt eum et ideo Dominus constituit s. Petrum principem apostolorum et dedit ei claves regni celorum*; u Sylwana wypis-

sane dalej tekst lekcji z ewan. ś. Mateusza XV Venit Iesus in partes Cesarie etc., cytat ze ś. Augustyna i omówienie lekcji poczynające się: circa hunc textum triplex questio potest moveri, prima unde venit, secunda qualiter venit, tertia pro quo venit etc.; w przeróbce ewangelii tym razem nie wypisana i przechodzi się zaraz do tej trojkiej kwestyi. Każda część kwestyi omówiona w osobnych podziałach, np. u Sylwana: dixi tertio et breviter, quod circa hunc textum potest tertia questio moveri, pro quo vel quare Iesus venit. Ad quid dici potest, quod propter tria. Primo venit, ut nos de potestate diaboli liberaret, unde ipse ait Luce XXI etc.; w przeróbce: Tertio dixi et breviter, quare Iesus venit; potest dici, quod venit propter tria; primo venit etc., poczem objaśnia dalsze słowa lekcji, wtacza różne nota o ś. Piotrze, czego wszystkiego w Sylwaniu już niema, i dopiero w końcu przytacza dosłownie legendę o świętym wedle tekstu u Sylwana. Że przy tym skraccaniu przerabiacz popełnia liczne błędy, słowa Grzegorza ś. przypisuje Augustynowi i t. d., nie może nas dziwić; błędy te pomnaża nasz kopista, który z I o n e robi I o s u e i t. p. I byłaby kopia jego bez wszelkiej wartości, gdyby nie liczne glosy polskie, jakie on przejmował ze swego wzoru, glosy które tam i w tekście i może między rzędkami umieszczone były, przynajmniej kopista nasz kładzie je nieraz na mylnem miejscu; myłki w samem brzmieniu glos dowodzą również przepisu, np. vocatis ergo Simone mago *czarnokszasnyłna* et Petro i t. p. Glosy nierównie liczne, czasem gęste, szczególnie w tekście legend, np. Romani vero eius (sc. Neronis) vesaniam non advertentes *szalenstwo nyedbayqcz* in pallacium ipsius irruerunt volentes ipsum interficere; ipse vero fugit ante eos et videns quod non posset effugere manus eorum et non habens cultellum invenit fustam ligneam vulg. *palycza*, quam cum dentibus acuens *zaostrzywszy* se ipsum per medium transfodit *przekłol* etc.

Oba działy, Linea i Exemplar, jeżeli dziełu tak odrębnemu pierwotny tytuł pozostawić mamy, pisane ręką jednego pisarza, na papierze tego samego znaku wodnego, przedzielono, gdy je w całość składano, innym rękopisem, ręki innego pisarza, papieru o innym znaku wodnym, sięgającym od k. 192 do 238, zawierającym poszczególne kazania, De nativitate i t. d.; legendy, ś. Grzegorza, Floryana, Jadwigi i t. d.; kilka traktacików i wylczeń, octo beatitudines, de contricione i t. d.; ta sama ręka dopisała k. 343 od kolumny drugiej i całą 344. I w tekście kazań i legend wpisane liczne nieraz glosy polskie, przytaczamy tu dla przykładu dłuższy ustęp z legendy o ś. Jadwidze (k. 222, kolumna 3 i 4):

Clerici autem pauperes et peregrini ad eam confluebant, quos ipsa reficiebat *karmyła* et vestiebat frequenter. Congregationem religio-

sorum leprosororum singulis annis vite necessaria providebat. Item infirmos sollicite visitabat et per viam transiens nullum quem percipere poterat *vhaczyz* infirmum nullum pretermittens *przemynala* quin presencia sua, verbis et muneribus consolaretur nec aliquis ab ea petens elemosynam vacuus recedebat. Omnes autem redditus suos qui magni erant in claustralibus et aliis personis miserabilibus expendebat, excepto victu et amictu *kurmyena* et *przyodzyevanya*. Item cibos delicate faciebat preparare, quos non gustans pauperibus tribuebat et nullus ex famulis audebat contradicere. Item quanto quis miserabilior erat, tanto amplioribus beneficiis eum consolabatur *thym wyaczszymy drobrodzeczy stygy gy poczeszala*. Dominum Pertoldum notarium suum cum lacrimis rogabat, ut pauperibus suis pius esset. Tempore famis magnas elemosinas faciebat, habebat enim in quadam villa quatuor aratra *plugy*, per que plurima annona *ozymyna* habebatur; illam totam pauperibus distribuebat. Unde proclamatum fuerat per fora *pothardzech*, ut omnes indigentes *nyemayaczy* illuc accenderent et acciperent singuli secundum suam indigenciam *podluk swe potreby*. Cum vero annona defecisset *gdy nyedostalo ozymyny*, fecit omnes carnes, que ibi erant, distribui. Deficientibus autem carnibus *gdy nyestalo myassa*, fecit omnes caseos et his deficientibus arvinas *sadla* ad condienda olera *kvomasczenyv kapusthy* frustratim eis dividebat... Arciorem vitam *czasnyeyzy zywoth* omnibus religiosiis ducens primo in hoc, quod omnibus diebus ieiunabat exceptis precipuis solemnitatibus, in quibus per episcopum et per suos confessores cogebatur *przypadzona* bis refici *gesczy*. Et licet quotidie ad mensam suam carnes ministrarentur, nunquam tamen (k. 223) ipsa eas comedebat sed pisculis parvulis contenta erat *dossycz maiaez*. Cibis quoque durioribus utebatur *pozyrala*, videlicet pultibus *kruppy* cum cerevisia factis; potus eius erat aqua cocta etc.

Na k. 227 przeprowadzone porównanie gry w kostki, mszy djabelskiej, z mszą prawdziwą, z wyjaśnieniem każdego oka lub rzutu jako grzechu i t. d.: Tasseratorum deus est Astaroth quem sepe in ludo invocant et nominant, cuius ecclesia est thaberna, altare mensa, liber evangeliorum et epistolarum sunt tassereres, scriptura puncta vel oculi in tasseribus, ubi lumina plura cremantur quam in ecclesia, sacerdotes demonum sunt lusores, loco clerici ministrantis ibi illi sunt qui illuminant, missam audientes sunt circa lusores astantes etc.

Kazanie de circumcissione (k. 201—202): Hodie reges principes suis caris amicis consueverunt nova dare munera quam bonam consuetudinem hodie rex celorum puer Iesus reservat... nam ipse hoc die dicit munuscula suis caris videlicet proprium sanguinem... do ergo sororibus angelorum hoc est ipsis virginibus pavonem *pawa*, viduis

merentibus turturem, coniugatis agnum, columbam adolescentibus, upam *duthka* pueris, pullum perditis religiosis, sacerdotibus gallum, iuvenibus philomenam *slovyk*, senibus strucionem, peccatoribus alaudam *skowronka*, bibulis cuculum, lusoribus corvum. Objasnia teraz każdy poszczególny dar, lecz obszerniej tylko pierwsze, więc np. dicit enim philozophus quod pavo est avis timida.... sic vos sitis pauide *boyaslyve* ad verba dissoluta *rospusthnych*, sitis eciam pudice *smyerno*.... pavo videns pedum suarum difformitatem *sprosnocz*.... (pennas) triste submittit *spuszcza*; turtur postquam perdit parem suum, pes eius nunquam in viridi ramo quiescit sed arido *nasuchey*, wzywa wdowy do continencia, która celum aperit inferni vectes claudit *vlyczky*; agni coniunccio semper fit amore prolis generande *dla plodu*; vos senes habete regiam avem strucionem *strussa*.... sicut ventilat aris quamvis volare nesciat, tamen ostendit semper affectum *rzadza* velle adimplere etc. Adolescentes habete aquilam.... jak młode karmią starego sic vos debetis parentibus subvenire. Pueris pullum perdicis które za matką biega; religiosi habete galandrum, ptaszka jak skowronka, który ciągle śpiewa, złapany eculeo *sydlem*.... sic et religiosi debent in contemptacione *wroszmyslanyv* divinorum delectari; sacerdotes gallum qui antequam comedit parat cantus, sic et vos ante cibum.... benedicite devote dicatis. Item bibulis do nocticoracem vel cuculum *gzezolka* nam sicut cuculus nil plus dicit nisi *kukuc*, sic bibuli nil plus didicerunt nisi verba contenciosa. Lusoribus do corvum quia est infidelis immundus et rapax; regibus et principibus do leonem, scolaribus do apem *pczola*, item artificibus do picam, nobiles do galinam ad protegendum, episcopis archiepiscopis prelatibus laean? generaliter omnibus Christi fidelibus pro novo anno datur I. Christus etc.

Trzecia ręka dopisała k. 185, 3 — 191 i 345 — 346 legendami i kazaniem, bez glos, koniec kazania de divisione apostolorum kaže szukać „verte octo folia ad tale signum“, lecz temi octo folia (347—354) kończy się już dziś rękopis; są one znowu innej ręki, zawierają znany apokryf de Ade et Ewa, decem virtutes misse, kilka cudów i wypiski treści ascetycznej.

Przytaczamy teraz piosy polskie, lecz nie wszystkie, opuszczamy powtarzające się częściej lub obojętne.

K. 1. magnum chaos (inter nos et vos, z przykładu o bogaczu i Łazarzu) *vyelke* (wydarte) *przeczaszentye*, clericos symoniacos *vyathocupcze*.

4. famelicus *glodny*, assimilacio deo *rownosca*.

6. deus.... exinanivit se ipsum *vpokorzył* vel *vniszył* formam servi accipiens.

7. explorarent *wyłączczyli*, in quadam planicie *blonarye*, mensuram confertam *nasypanyą* coagulatam *nathloczoną* supereffluentem *oplynyoną*.

8. festucam *trząską* vel *paszoro*, fenerator *cupczy*, in proverbiiis *wogathchach*, compassio *szalosz*, emulaciones *szadzroszy* (d nadpisane).

9. plaga *caranym*, procelle *burze* vel *welny*, mundus tumet *pobudza* albo *poduszcza* albo *podnoszyszą*, inundancia *opfytoszcz*, infestacio *wynalezonye*.

10. successores *namyasthkovye*.

11. concluderunt *ogarnąly*, si *aczkoły*, capiat *osyagnye*, annuerunt *wszakaly*.

12. racha *naszmyerstwo*, contumeliam *podchwaczsthwo*, libertas animi *wolosznosz* albo *wolnoszcz* *roszwmv*.

13. nec (des) *anyday*, consumit *caszy*, alienare *odłączycz*, speculatore *nyslyczela*, ne apprehendat (nos mors) *zachyczyla*.

14. holocausta *obyathy*.

15. *Nusze* karissimi, rumores *povyesczy*, sudavit *poczylszą*, non despexit *nyeopuszczyl*, vagis *darmochodom* histrionibus *blasznom*.

17. ovis balat *myeka*.

18. evomet *vyrzygnye*, in lege meditabitur *obyerassą*, acida *kwassene*, ad humorem *kuvyłkosczy*.

19. concludendo *dokonavayacz*, caucionem *zapysz*.

20. cum defeceritis *pothonyegecze*, condense *gąsthe*, sustinui obprobrium *sromothą* *ganyebnoszcz*.

21. a vermibus consumitur *byva* *grizyon*.

22. siti *pragnyenym*, negociatores *pyeczolvyaczy*, prudentiores *chydrszy*.

23. abominabilia *myerssone*, violator *vszylcza*, violencia *vsylsthwo*, liberum arbitrium *dobrowolensthwo*, ex compassione *zalovanya*.

26. commissum *dopuszczony* *vczynek*, in specie panis et vini *podoszobą* *chleba* i *vina*, nullum excipiendo *nyeodcladayacz*, non rapui *nyebylem* *vynovath*.

27. in limbo *wodchlany*, in fedus *wrosplodzenye* ut educes de conclave *sprzekow* vinctum *swyżanego* et de domo carceris *sczyemnosczy*, *sąmnyenye* (non indicavit *nyevkazovala*!), recognicionem *vsnanye*, ex terminavit *pogubyl*.

29. de redemptione o *opravyenyv*, sceptrum *lathorosczy*, germinavit *plodzylsya*.

30. seorsim *wossobnosczy*, ad resistendum *kuvprzeciwoenyv*, unionem *gednoszcz* *szlączenya*, de ingenti errore *odmocznego* *bladū*.

31. non artabuntur (gressus) *nyezavadzq*, curiali sermone *pokornye*, proposuit *postawyl*.
32. nullum erat spacium *zadnego pola czystego*, relicto semivivo *napoly zyvego*, interiores *wnatzne* et exteriores *ywyrzchnye*.
33. iocunda *vyessola*, amenissimus (locus) *roszkoszne*.
34. convenit *przyleszy*.
35. lepra tumescit *nadyma*.
37. radii solares *promyeny* dissolvunt (glacies) *rosplavyaya*, lique-  
scit *vmyakcza*, *wathpyly* hesitabant, *wszgardzy*, coloribus *barvamy*.
38. duxerunt predam *wyeszly luph*.
40. interminabilis *nyeszkonala*.
41. pinguedinis *ilustoczy* vel *obphytosczy*, formam *vyobraszenye*.
42. deviauit *sbladzyla*.
44. interiit *zagynal*, peragunt *konaya*, cum fessus fuisset *vkonalsha*  
quieuit *odpoczral* sub arbore iunipero *podyalowczowym drzewem*, in tedio  
*veczczyczy*, civitas interior *vnathrze* exterior *vyrzchnye* superior *vysze*  
deterior *podleysze* inferior *nyskye*.
45. heretici *kaczerze*, confusio *szromotha* vel *pohanbyenye*, expal-  
pavit *rymaczal*.
47. animalia pigra *ynyestathecznego chodzenya*.
49. sine contradiccione *przesz othmarwanyya*.
50. in collacione *wpodaranyv*.
51. presencia *oblycznosczy*, fetori fulguris *sarczanemv*, querendo  
diversas empciones *cvpczczcz*.
53. rigavit *omyla*.
54. sermo *mqdrozcz*, a regalibus *oth krolewsskich*, plus diligunt  
tenebras trahendo domicellas per manillas pupillando posteriora, aptum  
*podobne*, tuentes *odbranyayacz*.
55. cimbalum tingens *brzmyacze*.
56. provincia *zyemya*, tepere *czycz*.
57. ut annotescat *yawnabybyla*.
58. militans *bovyacza*, movere *poslubycz*.
59. incurate *rospusthnye*.
60. depredatis *lupycze*.
62. dissensio *rostyrk*, nieco dalej *rostargnyenye*.
63. arescunt *szchna*, sponte *dobrovolnye*.
65. condicionem *wolosnosczy*, (imago est) transformata *naprawyony*.
68. propter periculum *strachow*, periculosus *skodlyvy*, multa sunt  
reptilia *zyvyolow rosmagythych*, transvehe te *przewyeszy* remo *wyoslem*.
71. putrescunt *prochnyaya*, confluxuum *sgromadzenya*.
72. pre confusione *dla zasmaczzenya*.

73. in enigmate *wprzykładzech*, distancia *dalekoszcz*, vicinitate *blyszkoscza*.
76. de pilis *sereszly*.
80. vapor *poth albo para*.
85. multitudinem *roszmagyithnoszcz*, solitudinem *ossobnoszcz*.
86. per oppositum *gynaczey*.
88. per indefinitam continuationem *przez vstavyczne konanye*, super ramo *nagalaszey*.
91. *othopfythosczy*.
95. periclitabatur *pograzalasya*.
99. tolerat *drzyerszy*, cultores *przyglaczsze*.
101. convenimus *zlaczymysza*.
103. excolamus *vplevaymy*, excolere *vyprawyacz*.
107. deputatus *przyliczon*.
110. discolum *roszpushnego*, fertilitatem *szysnoszcz*, *kvpoganbyenyv*, *pomyloval yest zelatus*.
114. ultra *nadvyszze*.
117. sub lingua mea *podvymora*.
119. intellectum ebetat *samyka*.
120. longitate *przedlusenym*, ficione *vymaroyanym*, per austeritatem *przeszokruthnoszcz*.
122. loca inaquosa *pustha*, fatigatio *vdracsenye*, secundum vis nature *podlug mocy przyrodzyny*, modesto gaudio *vmyernego vessela*.
123. muscus *pyzmo*, ad refociandum *kv ochlodzenyv*, (piscis est) *hilaris szodra*.
124. artum *trudny*, arta *sczysla* et angusta *czyasna*, angustias *vczynyeny*.
127. proiecisti *oddalysz*, exsufflavi *spalylem*.
128. ratione artificii *dla yego rzemyosla stworzenya*.
129. aspera evellit *przycze rzeczy vykorzenya*, execrabilis *przeclathq*.
130. uncos *twyerdze*, congruitas *podobnoszcz*, auctoritas *poczescznoszcz*, conformitas *zgodne doskonanye*.
131. perfecisti *doskonalesz*, auctoritatem *mocznoszcz*.
134. viridis *szyelona*.
136. nidos *gnyaszda*.
138. cum mandibula asini *czeluszczyq*, penam *maky*.
139. contaminari timent *pomazacz syq boya*, vicarios *namyesthnyky*, ordinarius *namyasthek*.
142. nervos *zyly*, obtusi *thape*.
144. crux crudelissima *nyemylosczyvy*.



147. gaudeamus cantando sic xpūs *smartvych vstal yesth.*
150. insignia *znamyona.*
151. ad denotandum *naznanye*, quies mentis *pokoy duszny.*
152. tepidus homo *thczywy* in operibus, ad supportacionem *napoth-pomocy.*
156. circuit oviduas *ovczarnye.*
159. vendiderunt (Ioseph) *hysmaelitis zeglarzom*, remeatus est *odseth.*
161. in proverbiiis *wnyedoroszwyenv.*
162. superfluitas *nadwysznoszcz.*
165. extranei *obczy.*
167. propiciator *orądownyk*, contremescunt *drszą.*
168. verba sunt evangelii hodierni quod sic exponitur vulgariter, *lecz następuje naturalnie tekst łaciński.*
169. substantia *bythnoszcz.*
170. familiaritas *czeladnoszcz*, in venis (aquarum) *werzodlach (!)*, investigare *vymyslycz*, investigabiles *nyevymyslne* vie, incomprehensibilia *nyegarnyone*, splendidum (fluvium) *czystha*, evacuando *vyprosnywosi*, pignus *zaclad albo czqszcz (! zamiast cięża).*
175. inspirator fidei *nathchnyczal*, in flatu *vetchnyenyv.*
177. investigabilis *nyegarnyona*, nomen filiacionis *synowskye*, exhereditavit *vydzyedzyczyl*, interius *wnqtrz*, exterius *navyrzchv.*
178. rigore *okruthnoszczą.*
179. sentenciati *skazany.*
180. refeciones *nasyczenye albo spravyane.*
193. rem publicam *pospolythe dobre.*
196. facundiam *vymowa*, in magna reverencia *wyelkyye vczlywoschy.*
197. exploratores *llazaky*, exploraverunt *nylazaczyli*, de semine gigancium *spokolenya obrzymovego*, (terra habet) cultores *ludzy wsobye myaskayacze*, rebelles *kernabrny*, quasi locuste *Jako kobilky.*
198. in exilium relegavit *vygnal gy napuszcza*, degens *myaskayacz.*
199. famosos *slavathne*, acerrimus perorator *czysthy vymowcza*, disceptabat *rospravyal*, territa *laknalasya.*
200. invaserunt *vyraszyli sya*, filium contractum *przeskosthego*, tonsor *golycz*, de eius complicibus *szegego slug*, adeo *thako barszo.*
201. prurigne *skrobem albo swyrbem*, est elatus *vyyath*, se peremit *przeklol*; De circumcisione Domini: viperam *szmyyq*; virginibus pavonem *pawa*, adolescentibus upupam *duthka*, invenibus philomenam *slovyk*, peccatoribus alaudam *skowronka*, dissoluta *rospustnych.*

202. pavide *boyaslyve*, pudice *smyerne*, difformitatem *sprosnoszcz*, dimittit *spuszcza*, tum *nyegdy*, vectes *vlycsky*; strucionem (senibus) *strussa*, taciturnitas *czychoszcz*, cuculum (bibulis) *gzezsolka*, apem *pczola*.

203. inducias *odpust* trienii *przes trzy roky czasw*, explorantes *vy-lazaczacz*, se socium fecit *przylaczylysa knym*.

204. nubens cuidam *przyswoływochy kumalzeystwu*.

205. fluvius excrevit *nylal*, latitabat *thagylysa*, cavernarum *yasky-nye*, adiunxit *przyloszyl albo przydal*, simeam aut leonam *malpa albo hwyca*.

206. peditus *osswoieczony*.

208. in epitaphio *naobrassy*, letaliter (percussit) *sznamynycze*.

210. lassarentur *wkonalyssa* (animalia), fons erupuit *vytrysnalasya*.

211. numismata (30) *pyenyadzy*.

213. sinite *nyechayocz* *nyechyacz*, madefacte sunt *smaczalysya*.

218. *fantasticum obłudne*.

219. *laute roszkosznye*.

222 — 224. legenda o św. Jadwidze, blande *lagodlyvye*, alimenta *potrzeby*, dalej *pokarmy*, se sustentare *wspyeracz*, reficiebat *karmyla*, percipere *vbaczycz*, pretermittens *przemynala*, victu et amictu *karmyena* et *przyodziewanya*, tanto amplioribus beneficiis eum consolabatur *thym wyaczszymy drobrodzeczystwy(!) gy poczeszala*, aratra *plugy*, annona *ozy-myna*, per fora *pothardzech*, indigentes *nyemayaczy*, secundum suam indigenciam *podluk swe potrzeby*, cum annona defecisset *gdy nyedostalo ozy-myny*, deficientibus carnibus *gdy nyestalo myasza*, arvinas *sadla* ad condienda olera *kvomasczenyv kapusthy*, arciozem vitam *czassnyeyssy zywoth*, cogebatur *przypadzona* bis refici *gesczy*.

223. contenta erat *dossycz maiacz*, vtebatur *pozywala* pultibus *kruppy*, simulam *zemly*, zonam contortam *vpleczona*, exulceraverat *zgyadla*, ex compassione *dla zalosczy*, asperam *grosna*, incedebat *chodzyla*, arguebant *kazaly*, in vestigiis *kady szla*, revoluto anno *gdy mynal rok* argueretur *byla karana*, *cirpecz*, *thako barszo*, que despeccior erat *podderzansza*, *wzgardzona*, cruentatos *wkrvavyone*, deputaverat *dala*, *przyszyval* invitabat.

224. calles *modzele*, contraxerat *myala*, erubuit *zastromalasya*, sanctimoniales *mnyssky*, talis fundatoris *takwego nadewcze*, contrarie *prze-czywnycze*, fixum cor *wpoyone*, familiarior *szluzebnyeyssa*; nasche *myaska-nye* nostrum esse, *wczynkw* in accione, maturus *estaly*, in intencione *wmyslenyv*, successit *nagego myesczecz* *wstqpyl*.

226. legenda o św. Klemensie, adiacebat *przysluchalo*, exilium *wypadzenye*, firmatum *wczvyrdzono*, conabatur *wsyloval*, diuturna delega-

cione damnati *dawno wygnany*, intimasset *povyedal*, confessoribus *vysznavaczom*, per girum *wokradze*, ancoram *kothvyczą*.

239. diem agimus *czczymy albo obchodzimy*.

240. sufficit nobis *dosyecz mamy nathym*, pro beneficio *dobrodzycystwo*.

241. obtemperare *godzycz*, errat *blądzy*, precipitaverunt *szcvczyly*, pertica fulonis wr. *staczywa knapską ictu raszem*, similis factus *przyrownan*.

242. indigenciam *potrzebyszność*, sine commodo suo *przeszossytlku svego*.

243. formidantes *bojaczysa*, indicare *wkazacz*, triginta passus *saszonye*, defferebatur *nyesyona*, transversalis *poprzeczne*.

244. attulit *przyniosl*, imputribilis *nyegnyczy*.

245. mencio *pamyatka*, svadentes *doradzayacz*, per peccatum *po-grzechv*, inherebat *przystawal*, inordinatos *nyerzadlyve*, redditus *dochody*, inducias *odpuszczenia*.

246. protestacio *swyadecztwo*, arbitantes *mnymayacz*, depredando *szlupyacz*.

247. querite incantatricem *vyeszczycze*.

248. philozophi *matrczy*, contremescunt *bojaczysą albo drzą*, salutationes *posdrovyenya*.

249. baiulis *noszczymy*, calumpniam *pothwarzenya*, inhereri *przystavacz*, operarios *robotnyky*.

250. escam non temporaneam *nyeczсны*, reficit *nasycza*, differentia *rosznosc*.

251. cum vita irreprensibili *dobrym zywothem*, *szvyelką pylnosczą*, substantie *gysnosczy*, presentatur *bywa vydzyan*, nec coinquinatur *nyebywa pohanbyono*, sensus *smysl* deficit vel *roszum*.

252. pretendit *vprzedza*.

253. in heremum *napuszczą*, retrahit *odvodzy*, cibum confortativum *moczny*, locuste i. herbe *modvnyky*, ad sustentacionem nature *kvposylenyv*, traheret *poczagnala*, redigitur in nihilum *obraczasą wnycz*, linteamina *przeszczeradla* vel pulvinaria *vyeszglyoya*.

254. *chwała bożą roszmnoszyz*, extremuit *szvmyalsya*.

255. *balsya*, conductavit *szmovil*.

256. lassii *vdraczony*, *pokoy*, dubitaret *vathpyl*, adusta *vzzone*, liquefacit *myakczy*.

257. pregnantes *brzemyenne*, elephas *slon*, se appodiat *wspyerasyą*, venatores *lowczy*, ruunt *vpadaya*.

258. trusit *sepchnql* vel *straczyl*, detegebat *wkazoval*, mago *czarnokszasnykna*, corruiet *vpathl* et expiravit *vmarl*, sententia *skazanye*.

259. vesaniam non advertentes *szalenstwa nyedbayącz*, fustam ligneam *palycza*, acuens *saostrzywoży*, transfodit *przekłol*, metropolim *glownego, porusza*, gravida *czyaszka*, agilior *lekka*, propter fervens desiderium *dla gorące żądzey*.

260. ex abundantia *zobphytosczy*, propter novitatem ministerii (!) *dla nowey thagemnycze*, in tantum *tako barzo*, intuebatur *pathrzal*, cum (tentacioni) succumberet *przyszwołyabybyła*, impugnans *nagabayącz*, vatabo *sgwalczą*, leo rugiet *bandzye rzwał*.

261. sevus *okruthny*, mansuetus *pokorny*, *przynośla*.

261. respectu illarum *naprzeczywko*, venia *odpuszczenie*, *bądącz* existens, percepto *vbaczynoszy*, patefecit *wszyavyla*, *podnyosl*, explicare *vy-slovycz*.

262. facilius *podobnyey*, continencia *wstrzymanye*, frequentia viorum *czasithe roszmaroyanye szmąsczysznamy*, corrumpit *sgwalczyl*.

263. pudicitia *sromyeszlyvoszcz*, botrus *grono*, profitebatur *vyszna-vala*, (petra est) frigida *zymna dura twarda* et infructuosa *nyedavayacza owoczv*, mollificare *vmýkczycz*, preparabat se ad nupcias cum apparatu (vestibus) *wchvszczyech*, a lascivo (visu) *od nyszerzadlywego*, austeritas *przykroscz*, periclitatur *gynye*, obtulit *dalą*, in aculeo *naszybyenyeczy*, unguis *ossąkamy*, calibe *stalą*, constantissima *vstavyczna albo stąla*.

264. exosa fuit (patri) *nyenavydzěl (!) gey*, affirmabat *poczwyrdzala*, vovi *poslubylam*, o impudens canis *nyesromyeshlyvy psye*, (signo) muniens *poznamyonovavsy*, apprehendens *yqvoszy*, coegit *przynyevolila*, evanuit *znyknał*, exuitur *bywa sewoleczona*, facibus *pochodnamy*, in dolio *wkadzy*, periclitans *robotuyacz* (mulier in partu).

265. *thagemną*, *pomnoszyl*, revolvebat *roszvezala*, ociosa *proszna*, *zasługuyą* merentur, lintheum *przeszczeradlo*.

266. *ossyagnącz*, asperrimum (eremum) *naprzykra*, demum *pothem*, nutu divino *boza volą*, in heremo *napuszczy*, rationalis *rosumne*.

267. transfiguratus *przemienyl szye*, nisi legitime *dostatheczne* certaverit *boyovalby*, in sessione *wsedzenyv*, pociores *lepsy*, racione propinquitatis *blyszkosczy* commutatione *przemienyenym* empcione *kypyenym*.

268. racione belli *dla valczenia*, austeritas vite *czasny zywoth*, (venit) ministrari *aby yemv sluzono* sed ministrare *aby sluzyl*, mercedem ante meritum *zaplathy przeth zasluzenim*, domare *vssmyerzycz*, contraxit *przyql*, asserciones *povyedanya*, commemorasset *myenyl*, per magicam artem *przez czarnoksqą*.

269. excussit *vypadzyl*, perseverabat *przemyskaval*, rufum *zolthe* uel *czyrwone*, acerbiteratem *cząskosczy*, igni materiali *czasnym*.

270. *nipomya*, torquebat *drączyl*, *sthvego gymyenyą*, orphanorum *syroth*.

271. *nasyczylyby*, est reconditum *postawiono*, in horreo *wogumnye*, strenuus in bello *valeczny*, imperium *ceszarthwo* (!), cum (Gallia) rebellasset *sprzeczywylaszq*, elatus *podnyowszysq*, properas *gothugessya*, *pothagemnye* tacite, *posyagnal*.

272. *wszgardzyl*, *odpuszczenya*, expendam *stravyq*, prunis *vagla* subtus *podnyo* (positis), *ochlodq davaya*, super prunas *navaglu*, *maczycz*, *bylby czczon*, *dobrodzysthwa* (!), *wroczylyby*, *szlona* de sinu, *napomynal*, erectis *podnyowszzy* (!).

273. *bada* *dokonany*, turris *vyeza* que decorat *okrassa*, nec propono cognoscere (virum) *any chcza vsnacz*, fossati profunditas *glaboky* *przekop*, accessus *przystap*, sublimat *powyszszyl*, *karmyla*, pavet celum *zmyaloszya* terra stupet *drz sdrygasya*, acu et colo *gygla* et *praszlycza kadzela* victum *porzyvyenya*.

274. *szyklyszmy*, infimi *nanysszzy*, illuminosior *swyathleysza*, *polyedala*, semiviva *napolyvmarla*, ante pheretrum *przedmaramy*.

275. contencio *swadzene*, *byvaya* *popelnyony*, elacio *podnyesznye*, excoriari *odrzecz* non recusabat *nyeodmawyal*, indifferenter *roszdnye* (!).

276. alias *gyszmyz obyczayem*, *przeszczaszna droga*. cum exercitu *szszastapem* infinito *vyelykym*, detrusus *zepchnyon*, acidiosi *lленыvy*, extensus *roszczagnyon*, *wczasnosczy*, *stara skora*.

277. ab illo idolo *odonego balvana*, *crispi kadrzszawo* (!).

279. cuius rei gracia *dla kthorey rzeczy*, *smyal przystapycz*.

280. *vzyvala boszkyego vydzyenya*, *gdy sze modlyl*, in eius (virge) *cacumine navyrzchu roszy*, *zakvythnalabi*, *owszeky*, *nykth nyebyl godny*, qui mordebantur *kthory kassaly*.

281. *kvpoczalowanyv*, ab implexu *odoblapyanya*, iu idolis *wslupyech*, amputata *vczatha*, *przykerayemv*, *przesztrasycz*.

282. infectam *nakazona*, *byva ogarnyon*, *nyegniyaczze nygdi*, *pozvyrdza*, *odpadza*, baculus *pothpora*, *dlathego*, (faber) ad operandum *kvkovanyv*.

283. in tali conflictu *nathakym boyv*, *aquisivit zyszkal*, *podle dnaya*, *podbyl*, *przeszokruthnoscz*, *szlaknawszysya*, turrim *vyerza*, in flumen ingereretur *pograzon*, *snalaswszy*, *kvbudowanyv*, *stapylsya* descenderunt et se clauserunt *stapylsya*, *sewloklh*, *laknawszysya*.

284. *sanativa vsdravyayaczze*, theloneum repetitur *biva vybyerano*.

285. *dla nyepewnosci*, mors pingitur *bywa malovana*, fugiunt *vyaryasya*, *przespolepszenyje zywotha*, affectus *zadzq* inordinati *nyersadlyve*.

286. *nyemassya sklanyacz*, *zemszka*, publica lucra *jawne zysky*, infames *wszgardzeny albo omovyony*, *kv wlathtnemv wysznanyv* ad propriam recognicionem, *privabant odelmovaly* (!).

288. *libertas arbitrii dobrovolenshwo, odrzeczenie wszęgo szlego.*
289. *vydomye, othpoczywalo, alloquentem namavyayacz, vexillum choragyew.*
290. *napoly zywego, przespoltora rok, invadebat eum nathchodzył, vexillifer chorąszy, mola azinaria zarnow.*
291. *ognyore nyębo, congruum est słvżno, inhonesti nyevczywego.*
292. *ne iugulemur zadavyenybiszmybili, lesus obrazony non meminit nyepamyqtha, ad vindictam kvpomscze, ad ima kunyskosczy, infimum nasznyszego (!).*
293. *lapides molares zarnovy.*
294. *znawroczonego milosyerdza.*
295. *skodlyve periculosa (tempora), quia de venacione sua utebatur szęko low pozywał, murmurant szemrzę.*
296. *incantatrices czarownycze, szvkacz, badalsya requisivit, conditionem stadla, spravyedlyve vel nyevynne, pythaly, pomovyła diffamavit, confusi posromoczeny.*
297. *ethiopes nigri murzynovye, simulacris slupy, tripharie natroyę, retro zasęya, vituperabat hanhyl, affluencia opphythoscz, (paupertas) impaciens nyeszkronna, contendunt vadzęsya, predcnm roszyboycz.*
298. *sub specie podvyobrazonym, in protervo sermone wkrnabrna prorumpunt wchodzę. derisum nasmyevanye.*
299. *pozywyenyv victui, vermiculus chrobaczek, esuriunt lacznę, zelator mylvyaczzy, construxerat szbudoval.*
300. *quando... rebellare volebat romano gdy syę sprzeczyvyła imperio panysthov, posteriora thyl, dinumerare roszylyczycz, adiutorium wspomozeny, horrea gymna.*
301. *per continenciam przewstrzymanye cohartamus vsmyerzamy, allidet przylaczy, restringuntur szkazony byvayę, accinge przepassy, continencie wstrzymavanyę, cum reverencia szvczlywoscza, promptus rychly.*
302. *per asperitatem przesprzykroszcz, dossycz myal, distulit przedluszył.*
303. *in Italia vewloszech, invitis parentibus gdy nyeradzy byly, metu poyassnyę (!), ignominie nyedarszkosczy, clipeo sczythem aut galea lapkę protectus cuneos vffy penetrabo przebyezę, in habitu wodzenyv, snyknał, in abstinencia wszyerzenyv.*
304. *recuperari napravyon potest.*
305. *venale przedayacze, successit wstępyła in regnum, in reprehensione wodalenyv peccatorum vel wzgardzenyv vel wkaranyv.*

306. *zwycazyly, przewyszały, mocnye wysznawamy, quodsi probabiliorem sentenciam de his quos usque modo asz dothich myasth lepszego doswathczenya colimus protuleris, desine przestan.*

307. *ne differas nyepzedluszay, de tanta sevicia stakyej okrutnosczy, extractis mamellis pyerszy wyrwawszy.*

308. *podle Jezora, vestem purpuream pawloczyszthe, oracioni vacabat przystawala, exinanivit vnyszylsya semetipsum.*

309. *propter perseveranciam dla stalosczy, renuistis usgardzyliscze me, rychlo, mąsznye, fugiunt eum vyaruyasya gego.*

310. *ad ripam dobrzega, prothoconsulis (!) burmystrza, grozyl, psswoyaczon yesz dedicata es (crux).*

311. *propone zaday questionem gathka, rosznoszcz, solucionem odpovyedzenye, slaklsya, linivit szklygil cum bitumine sklygem.*

312. *massam bryla.*

313. *erectus prostho, abstinencia wstrzymanye, abhorruit przczywnomvbylo.*

314. *tempestas navalnoszcz, rubus kyers.*

315. *diffusior syrszy.*

316. *de sua essencia swe gystnosczy, opprobrium szhanbyenye, corruisti wpadlesz, premium othplathq, de ruine zrpadu, cum suis insidiis spoduszczonym.*

317. *cicatrices blyсны.*

319. *pincerna podczaszze, oculos fixos incelum podnyessone albo wpojone, amplecteretur oblapyl, in architectoria arte eruditum wczesselstwe nawczonego, peritum doszkonalego, cum Indos acquisieris nawrocysz ad me.*

320. *suscitare wskreszcz, commune pospolythi, ardentes laminas goradze blachy, fons erumpit vytrysznalsya, mistico spiramine ducha swyathego nathchnenim.*

321. *interiora wnatrznosczy, obprobrium myerszaczkij, in corea wtanczv, cum facibus spochodnyamy.*

322. *cereorum swyecz, reconciliavit odnowyla.*

324. *arenam pyasek in littore nabrzegu, rzvczylsya, de preda zlupu, sorte loszy, de singulis skaszdego ossobnye tribubus pokolenya viris peritis (assumptis) znamyenythych Idostoynich, egere lacznacz.*

325. *privari honore stradacz, sacrilege swyathocraczcze, predones sboczczze (!) torquent vdraczayq, numerus lyczba.*

326. *sortem alias llosz, cor concutitur bywa skruszono, obstinati znpyek'czy i nieco dalej zapyekleny, cogor byvam przypadzon, clementer llagodlyvye.*

327. subvenire *wspomocz*, incomprehensibilis *nyegarnyony*, presencja *gysthnosc*, exordium *poczqthek*.

329. cogor *bywoam przynakan* invitus *nyerad*, predones *zboczcz*, iugularem *zadavylbych*, spe inani *proszną nadzyeya*, exul *vygnanyecz*, flagellis *plagami*.

330. pro certo *zopevnye*, odium *nyenavystnosc*.

331. tentare *swabyecz*, si phas est *yestly sluszno*.

332. discrecionem *rostopnosc*, genu decurvat *sklanya sya*, in sanguinem tincta *wpuszczona*.

333. per nigromanciam *przeszczarnoksyastwo*.

334. desideratus *zadayaczy* (cunctis), *nagla*, in subsidium *kwospozeny*(!), ingemuerit *vesthchnye*, profugus *vygnanyecz*, abhorret *brzydzyssa*.

335. quoadusque *alyzze*, reconcilientur *bqda odnowyeny vdobre*.

336. ianua patet *lawnagesih*, restaurat *napravya*, a vili od *szaradnego*, indifferenter *roszdnye*, onerati *vczqszeny*, propter suam inopiam *dla nyedostathku*.

337. tempus nunc *nynyeyszy*, calamitates *nqdze*.

338. amenum *roszkoszny*, aquam miscuisti *namyeczalsesz*(!).

339. ut faveres *zyczylbysz*.

340. inferius *nysko*, chaos *vpad*, intolerabile *nyesczyrplyrye*, privastis me *stradalisce*, procellarum *navalnosczy*, pars calicis *mqky*.

341. de merore *splaczv*.

Następuje osobny traktat de modo ducendi coream: pociores *godnyeyszy*, (tempus) imminere *nastavacz*, ovizare *fryovacz*, contumelia *myerzaczka*, sulphureas *syarczane*.

342. per casum *przesvpad*, sunt casuri *mayq vposcz*, detestanda est corea *mabyecz vszgardzona*, lascivos *nyeczysthe*, in gallico corea dicitur quasi carens omni lege.... et theutunice dicitur *Eyn dayczadan* (tribus dan etc.).

343. Explicit collectum de chorea contra corizantes et ovizantes prage per quendam pustillatorem nomine Curod predicatorem ibidem sub anno domini M<sup>o</sup>lXXX<sup>o</sup>IX<sup>o</sup>. (Początek traktatu: Corea est circulus, cuius centrum est diabolus huius prece ad corizancium terrorem et pudorem. En surgam locuturus ut omnis homo fidelis sibi caveat de corea etc.). Nie wiemy, do czego datę odnosić, czytaeli rok 1389 niby dla traktatu Konrada (Waldhausera), znanego kaznodziei praskiego XIV wieku, czy 1489 dla napisania rękopisu naszego, który nam się co prawda najmniej o jakie 20 lat wcześniejszym wydaje.



## VII.

Zebrany powyżej materiał językowy, obejmujący pojedyncze słowa, rzadziej całe zdania, należy tu jeszcze, choćby pobieżnie, streścić i ocenić, gdyż obszernie, wyczerpujące omawianie pomników tego rodzaju i wieku wydaje nam się zupełnie zbyteczne.

Zaczynamy od pisowni. Właściwości, a raczej tylko braków jej tu wykładać nie myślimy; znane one dostatecznie z innych zabytków drugiej połowy XV-go wieku, jak pisanie rozmaitych brzmień jednym znakiem, np. i y, o ó, ą ę, ią ię, l l i t. d.; niedołączone opisywanie pewnych brzmień kilkoma znakami, th, cz, sz, sch, i t. d.; wahanie się między pisownią etymologiczną a fonetyczną, szczególnie w zgłoskach końcowych i t. d. Osobno szpecą ją liczne błędy i myłki, np. *radzą* (radą), *postradzał* (postradał), *wszawaoszy* (wziąwszy), *mątrcsy* (mędry), *nychochaya* (nie kochają), *nadeuce* (nadawce) i t. d.; *pobocze* (po Bodze) przypomina dawniejszą pisownią cz zamiast dz, odwrotnie *goradze* (gorące), inne przykłady patrz Prace filol. V, 38, Rozprawy XXII 361, lub XXIV 376; również ze starszej pisowni zatrzymane niewyrażanie miękkości, *modrnky* (miodunki), szczególnie przy l (zawsze *boza volą*, *lepsy*, *poslubyłam* i t. d.), przy s (*wosedzenyo* i t. d.). Odwrotnie znak miękczenia często mylnie położony, np. *nyapalecz* (na palec), *opyekunya*, *vyeszglowya*, *ku posludzye* i t. p. *Wierza* zamiast wieża może być przypadkową pomyłką, lecz zaś— piszą i inni przez rz—, *wrzasia*, *szraszlysza*, por. wrzasnal sza Głosy Wrocławskie (Prace III str. 287), wrzasla u Jana ze Słupcy (Rozprawy XVI 323), wrzesnyesz (Psalterz puławski cant. Habacuc), najczęściej w Biblii, szraszysz sze 67, sō szresili 132, szzosno syo 134, syo gest urzasl 139, b, urzasl 192, urzasl 317, b; wrzasli są w rękop. Jagiel. nr. 1297, k. 31 (Rozpr. XXIV, 72); zwracamy przytem uwagę na nieprawidłową zmianę brzmienia a, wedle mylnej analogii, podobnie jak w czesie, wcześny (do czas) i t. d., porównaj niżej. We *vyetrzeye* (por. zwotszeie w psalt. flor.) widoczny wpływ słowa wiatr; w *myerdzyonoszcz*, *nyeyadnakyego*, (por. jадnacza, zresztą tylko yano, yanako, nyeyanostayne u Świętosława), *czankoszczy* (cieńkości), *swelkych* (wszelkich) raczej o znanych właściwościach fonetycznych, niż o myłkach pisarskich mowa być może.

Wyróżnia się szczególnie pisownia brzmienia ą przez u i ę, głównie w końcówkach, rzadziej w środku słowa, jaką zauważyliśmy w rękopisie Jana z Nowej Przedanicy z r. 1449. Przykłady wyliczamy wszystkie: *budzmy i budzmy* kilka razy, *badoczny* (będący), *wrayocz*,

*gospodarsku, povyadajucz, vaszv, ochelsnajucz, zatrzymajucz, obusdawajucz, wzajemnyv, przymvyucz, puthnyky, nyeszamnyuczszsz, rzekucz, pygdzeszoth, wyszszzv, braczyv, rzuczv kruzy, nyemyenv, po dnyv(!) szvdnem, wosponynajucz, pacnyv (paknię), szrzdzeny, wtakucz, czinucz, vpatykatayucz, zandayucz.* Podobną pisownią po innych rękopisach znachodzimy wyjątkowo; nieco częściej u Jana ze Słupcy, Rozprawy XVI, 355, i w głosach do listów apostołskich, Rozprawy XXIV, 376, lub XXII, 360.

Z głosow ni wymieniamy najpierw wahanie się między brzmieniami i, ie przed r lub rz w słowach *swirb, wirzech, pirzwość, przywira, počwirdzilo, učwirdzono, počwirdzała, počwirdziła, czyrwona, czyrwone, zczyrwienić, żyrdź, cirpieć, ucirpienie, po zbiraniu*; obok nich zaś *nie-wybijerajac, wybierano, wspierac, prześcieradło, stwierdzeni, pierszy, dzierzec*; porównaj *szyrzy, nietopyrz*. Pochylone o wyrażone przez u w dat. plur. *przydawokum ku jimionum*, jak nieraz w pomnikach XV wieku, por. przewosznikum Rozprawy XXIII, 310. Dawne i zachowane wyjątkowo, *imajac, wielikość* obok *wielga* i t. p.; dawne e we *fryjewnie* obok *fryjownie*. f zamiast chw i pf znachodzimy we *fała, pofalenie, zufalnie*; s zamiast es, c w *braski, brastwo, bogastwo*; d wsunięte, we *wzdrost* obok *wrost, wzdrzaz, roździe* i *roźdno*, obok *zazrość*; porównaj *zastromałasię*; ścn, stn zachowane w *cieleścny* i *cielestny, żalostny, włostność, czestnik* dignitarius obok *pocezśność* (pisane poczesznosc) auctoritas; porównaj *postłanie*; przeciwnie zdradza ułączenie wymowy pisownia *odpalby* (odpadłby), *cknić* (tsknić), *czycz* tepere (tszczyć). Analogiczne e zamiast pierwotnego a w *ścieżajny, czesny* zamiast i obok *ścieżajny, czasny*; również niepierwotną ę w *częstować, przemieszkać* (obok *mieszkać*); a w *podęźrzańszy*.

Najmniej materiału przybywa dla form i składni. Wymieniamy jednak gen. sing. na -a, *podotka, rodzaja, luda, użytka, obłoka, do brzega, gospodzina* obok *gwałtu* i t. d.; dat. *jimieniowi*; loc. *w okrędze, pobocz* (Bodze), *w miödu*, od tematu na u; loc. na i, *w złostnem zamaceni*; od tematu męskiego na i gen. z *paci*. W liczbie mnogiej nom. *zmysłowie zewnętrzni, sążenie* (z zachowaniem rodzimego e, por. ruskie сажени; czy może czytać sążenie? porównaj *siażeń ulna*, Prace filolog. V, 44); gen. *nieprzyjacielow, dni* (oraz acc. plur.), *maciör* feminarium i matrum; dat. na -um, *przydawokum, jimionum*; instr. *usty, żołnierzmi, żydmi, ustmi*; loc. *w chuścicach vestibus, słupiech, w leciech, w grzeszech, po tardzech*, obok *w siercoch*. Z liczby podwójnej notujemy *w obu prawicu* ambidexter; *cichyma uszyma*, obok *uchoma* formy, którejsmy w innych pomnikach XV-go wieku nie znaleźli, niema jej też Kalina historia języka polskiego I, 141. Formy nominalne od przymiotników, *z dawna starzectwa* ab antiquis; *bratnia wołu*; *od wielki nocy*. U liczebników,

*trzem; przed zapadnięciem pięć miast.* U zaimków, *niektó* ktoś quidam, inne przykłady z Biblii, Statutu Wiślickiego i t. d. zob. u Kaliny I, 248; dalej Prace filolog. V, 41; nieco, niegdy i t. d. zachowane po dziś dzień; z *niczeż* porównaj w psal. flor. iacobi niczsesz tamquam nihilum 38, 7 y za nyczse gymyeli sō 195, 24, w nycze dowedze 107, 14, nixecz ginsego Kazania Gnieźnieńskie 32, aczseech ma ostacz, Kazanie na Wszystkich Świętych, Rozprawy XXII, 295, zaczesz prosyl Biblia 224; z *niżej* (niczsey) porównaj nyktey Biblia 178 i nykthey nullus Świętosław 21; podobne formy zachodzą i w starszej czeszczyźnie; w złożeniach z ni przyimek kładzie się przed lub po ni, np. *w nic* in nihilum obok *niwczem*, już w psal. flor. czytamy w nycze ad nihilum 107, 4 za nyczse pro nihilo 105, 24, za nyczs 55, 7, ku niczemu 59, 13 obok nyzacz pro nihilo 89, 5. Tu wymieniamy też jeden przykład stopnia wyższego, *przykrszego*, inne, *skomrosniejsz*, *podęzrańsz* (zamiast podezreńsz porównaj zawrzeńsz niżej) i t. d. pomijamy.

W odmianie czasowników nie spotykamy nie ciekawszego; formy *nie jeśm, jeście, byłbyśm* (obok *kazalbysem!*) znane powszechnie; z imiesłów, praes. act. *bierzący*, jak w Biblii (nye byerzocz 294 b, byerzóc 191), *pociągają*, podobne formy patrz Rozprawy XXIV, 89 i Kalina I 453 i 454; praet. act. *wyschnęło*, nie wyschło; praet. pass. *wlity*, forma znana z psal. flor. iasz rozlita iest 78, 10, ku przeliczu krwe 13, 6, lycza swoia 92, 3, sōcz lyty podstawczy Biblia 78, b; *umrzeni*, jeśli nie błędnie napisane, może z czeskiego, gdzie takie formy zwykle, por. umření śmierć; Kalina I 383 form podobnych wcale nie przytacza, porównaj jednak zawrzona w domu bozym i okrasa zawrzeńsza Rozprawy III 69, w psalterzu floryańskim podobne formy częściej zachodzą, np. mōndroszcz gych pozrzana yest 106, 27 (w puławskim pozarta), poszrala ge szema canticum Moysis 13 (w puławskim pozarla), rozprostrzel gesm expandi 142, 6 i podobne formy rozprostrzaal rozpostrzely (w puławskim inne czasowniki, raz 105, 26 popostarl); dalej trzenie (tarcie) A. Glaber gadki 1535 r. i i.

Z przysłówek wymieniamy jeden na -ski, *ludzski* humano modo, przykłady wzoru tego nie są więc w starszej polszczyźnie zbyt rzadkie, porównaj towarzyski amicabiliter Rozprawy XXIV 89, ize przedal byl besliczski nye nassmowye soltistwo Helcl II nr. 3085, wnyewmny-maczki inopinate Świętosław 6 (z powtórzonym przyimkiem po nie), nyepriyaczelske (zamiast -ski, wedle przeddzięcznie, prawie, wspornie, umiennie i t. d.) Biblia 118, b, stojączki Sprawa Chędogo i t. d. Z innych przysłówek wymieniamy *obapolnie*, porównaj obapol gedney rzeky Statut Wiślicki 7, zobapol drogy 59 (lecz zobopolnye Kodeks A. Stradomskiego k. 123), obapolność vicissitudo Rozprawy XXIII 313;

*oczyszczenie*, por. oczwistny praesens Rozprawy XXIV 383 oczwistość Prace filol. III 288 oczwysthnoszcz presencia Lubicz glosy krańnicke 54; *pakycą* omyłką zamiast paknię sin Rozprawy XXIV 383 i t. d.; *telko*, zawsze tak w piętnastym wieku, zamiast tolko wedle jelko, jak tego wedle jego; *nuże* euge, carissimi!

Ze skł adni zaznaczamy gen. przy comparat., *dalej pysku* (nie widzi); znaczenie bierne imiesłowu act. praes., *venalis sprzedający* desideratus *zadający* zob. niżej i dodaj Prace filologiczne V, 41.

Do sł ow n i k a staropolskiego przybywa tu niejedna rzadka lub ciekawa pozycja; wymieniamy wszystko, co na jakkolwiek uwagę zasługuje.

*Aliże* quoadusque, aż, przykłady liczne patrz w słowniczku do psalt. flor. pod aliż; dodaj z kazania na Wszystkich Świętych (Rozprawy XXII 295) bo pirwiej ociec skarbu synowi swego nie ukáže aliż użrzy po nym, niżadny człowiek knim przyć nie może jeno aliż siedm smiertnych grzechów zzuje z siebie i i., u Świętosława alyszs quousque 2, alysch donec Maciej z Rożan 15, w Statucie Wislickim 8, 62 (alysz wyplaczy), alysz przyssenze Artykuły magdeburskie 8 i t. d.

*Badać się* requirere (scrutari w psalt. flor.). *Bagna* paludes. *Bąk* bubo, por. Rozprawy XXII 311. *Bałwan* idolum, jak w psalterzach. *Blaskooki* blesus. *Błazen* histrio. *Błoniawa* planicies, por. bielawy. *Bojarzyn* bellator, por. Rozprawy XVI 358, XXII 30. *Brzemieny* corporalis, naturalis, czy polega może również na zmieszaniu brzemię onus i brzemię (wrzemię) tempus, jakie w psalterzach zaszło? *Bujno* curiose, *bujność* pompa. *Bydło* vita, *bydlenie* convictus, ostatnie częste, jak i bydlic habitare, bydliciel (Biblia 127), zato pierwsze rzadsze, w psalterzach tłumaczy possessio. *Bytność* essencia.

*Cieleśny* materialis. *Ciesielstwo* architectoria ars. *Cirpiedliwość* mansuetudo, o słowie i jego formacyi porównaj Rozprawy XXII 30. *Cknić* diffidere.

*Czacz* bravium, jak w czeskiem, u nas formy z wymową dziecinną raczej niż zmazurzoną, caco cacko, lecz u Reja jeszcze z cz (Figliki nr. 15, dwa sie czáčzem nazywáli, żeście czáčzo), nawet u Wacława Potockiego, Moralia II k. 115, b, czytamy: Piastunka z dziećciem dla płaczu.... różne ukazuje czaczu. *Czasny* materialis, obok tego z analogicznie powstałem e (mierny, wierny i t. d.), *czesny* temporalis por. *czesny* labilis Rozprawy XXIII 311 i XXIV 381 i niżej pod nieczesny. *Czeladnie* familiariter, *czeladność* familiaritas, tłumaczenie dosłowne a niewierne. *Czeluść* mandibula jak w psalterzach. *Czepek* vestis candida. *Czestować* comedere, zamiast czestować. *Czując* vigilan-

ter. *Czyć tepere*, właściwie *tszczyć*, porównaj *thczywy* t. j. *tszczywy tepidus*, *tszczyca tedium*. *Czyn i zbroja insignia militaria*, czyn *arma* w psalterzach, porównaj Rozprawy XVI 358. *Czysty acerrimus*, porównaj czyście porządnie, tęgo, dobrze, w XVI wieku tak liczne.

*Darmochod vagus*, porówn. darmopych A. Glaber gadki 1535. *Dobrowoleństwo libertas arbitrii*, por. Rozprawy XXII, 37, XXIII, 311, Biblia 329. *Dolić argumentum*, por. doliczenie experimentum Rozprawy XVI 358. *Dorozumiejący* in proverbii. *Doskonać dokonać*, doskonani bywają perficiuntur, doskonałeś perfecisti, doskonanie consumacio, zgodne doskonanie conformitas, por. doskonały, dawniej dokonały. *Dręchnąć pallescere*, o krasie, por. ruskie drjachłyj o chyłącym się ku upadkowi od starości i sdróchno tabescent Biblia 95, b. *Drzeć febrescere*. *Dudek* upupa. *Dwoornie decenter*, *dwoorność pompa*. *Dzięstwo* virginitas, jak w Biblii 174, b, Słowniczek Celichowskiego 10, b, Rozprawy XXIV, 381.

*Gadać* pertractare, *gadka* proverbium, por. Rozprawy XXII 31, XXIII 312, XXIV 382. *Gańba* pudor, lecz z czeskiem h, *hańbić vituperare*. *Gardlina* domorum stramina, jak u Knapusza i t. d. *Gielk* strepitus, zgiełk, z bakiem a z gielkiem Świętosław. *Głoźn*, aż do *głoźnów* (suknia, talaris tunica), więc rodzaju męskiego, jak w innych językach słowiańskich; porównaj głoźn internodium, głoźnowy Prace filol. V 42. *Godować* epulari, jak w Rozprawach XXIV 382; *godowanie* epulacio, porównaj godowania comessaciones Prace filolog. V 42, czeskie hodovati. *Godzić* obtemperare. *Golicz* tonsor, czeskie holič. *Gorze* biada, ve! *Gościniec* magna strata. *Granicznik* exterminator, arcy niezręczne, niby dosłowne tłumaczenie. *Gromnice* festum luminarium. *Grono* botrus. *Gumna* horrea. *Gzęgółka* kukulka.

*Chępa* arrogancia, Rozprawy XXIV 382. *Chlebna* sc. niedziela, dominica panis. *Chorażew* vexillum, *chorąży* vexillifer. *Chrapieć* raucum esse, por. chrapać soporari Rozprawy XXIV 382. *Chrobaczek* vermiculus, w Biblii 78, b, chrobak, 62 chrobaki, lecz 331, b, od robaków.

*Jaskrzawy* gilvus, o oku, dziś jaskrawy. *Jedność* identitas, *jednać się* arbitrari. *Jegojski* jak mojski twojski naski waski od jego urobione. *Jizbica* i *jizbica* cumulus, d zachowane jak w yzdbye w Rotach. *Jistność* presencia, essencia. *Junoch* młodzieniec, *junocha* panna. *Jutrzeńne* i *zaranne* matutinus. *Jeździec* sessor (cum suo equo).

*Karmia* pasca, cibus, częste w psalterzu floryańskim i i. *Kęblać* lactitare, grzechom kęblanie Kazanie na Wszystkich Świętych Rozprawy XXIV 301, porównaj liczne przykłady dla kęblać Rozprawy XXII 32, XXIII 317, XXIV 382; Prace filolog. V, 42. *Kędzierzawy*

crispus. *Kierz* rubus, Rozprawy XXIII, 312. *Kichać* stertere. *Klij* bitumen, co do i porównaj Rozprawy XXIV 384 pod rozklijić. *Kłopotać* perturbare. *Konać*, peragere, *konanie* continuacio, por. Rozprawy XXIV 90 i 382. *Korzenieć się* oriri. *Korzystać* usurpare, por. skoziszczyl usurpavit Helcl II nr. 4203. *Kowanie* drogie noszenie, jak w Rotach i i.; *dla kowania* ad operandum (fabri). *Krechłość* infirmitas, później krewkość, por. Rozprawy XXII 32 i XXIV 382. *Krój* sartura. *Kropka*, *po kropce* sparsim. *Krzeczeć* coaxare, w polskim i czeskim zwykłej z s, skrzczeć, skftek, skfęceti, por. krzek i skrzek, skrzydło i krzydło, kra i starosłowieńskie skra, gleba, skrzatek i krzatek, скользя i kielzać, kora i skóra i i., chociaż nie wszystkie wymienione właśnie słowa jednego czasu i miejsca. *Kukać* clamare, czeskie kukati wołać, żalić się na kogo. *Kupczyk* fenerari. *Kurczenie* obliquitas, porównaj kurezę się anxior Rozprawy XVI 358. *Kuźń* numisma, porównaj kuźnia moneta Prace filolog. V 42. *Kwiecie* flores, por. Rozprawy XXIII 312.

*Łagodliwość* clementer, porównaj Rozprawy XXIV 382. *Łapka* galea, częste po Rotach, np. octo galeas alias lapek Helcel II nr. 3333, pro lorica pro duabus lapcis pro galea alias clobuczek nr. 2854 i i. *Łasica* melota. *Łaskowość* mansuetudo, jeśli nie błędnie napisano, przypominałoby ruskie ласковый. *Latorośl* virgultum; *latorość* sceptrum, czeskie letorost'. *Łazęka* explorator. *Lelek* nycticorax, tłumaczy po innych zabytkach inne nocne ptactwo, np. nietymene lub strix, Rozprawy XXII 33, Archiv XIV 493. *Łom* artorium. *Łopotać* mordere, porów. łąptać pungere Rozprawy XXII 33, czeskie lopot, lopotati se o trosce, biedzie. *Łowisko* venatio. *Łożyć się*, łożył się, w drugim odpisie lepiej ułożył się, fingere se. *Lubości* affectus, por. Rozprawy XXII, 33; *lubieżliwy* gratus. *Łupieżowy* z łupieża, skóry, tunica pellicea. *Lutość* compassio.

*Malutkość* exiguitas, infancia, por. malutki (i malučki, jak wszystkie i wszyciek) w psalterzach. *Marni zakonnicy* supersticiosi, tłumaczenie glosy, nie wyrazu samego. *Mężatka* coniugata, porów. mężatka coniunx, gdzie indziej virago, Rozprawy XVI 359, *mężczyzny viri*, z *mężczyznami*, najdawniejszy przykład tego imienia zbiorowego, użytego w liczbie mnogiej; żeńszczyzny w liczbie mnogiej znajdujemy już w Statucie Wiślickim (46). *Miekać* balare, o owcy, czeskie mekati o kozie, serbskie mekati. *Miekać*, *miekcący* rutilans, por. miektać się (migotać się, nitere) Rozprawy XXII 34, i XXIV 382, czeskie mektati migać, kiwać (ruskie намекнуть napomknąć?). *Mienić* notare. *Mięszkać* degere. *Miłowanie* pie; *miłosierdzieństwo* miseracio, porównaj takie niedołączne utwory, zdradzające zresztą czeskie pochodzenie, jak nieustawiczeństwo Książeczka Nawojki 112, cielesieństwo Biblia 7, 6,

nieumieństwo i i. *Miodunki* locuste, o pomyłce tej porównaj *Rozprawy XXIV 382* i *Lubicz Prace filolog. IV 616*. *Młodzionkowie* innocentes, później młodziankowie (pierwotna forma mladen, chociaż jest i mladen), porównaj glon i glan, rumiany i rumiony, szlachcienka, maślanka obok szlachciana, maślanka, lepionka i lepianka. *Modlitonik* adorator. *Mościny* pile.

*Nadwyższe* ultra, *nadwyższność* superfluitas, por. czeskie nadvyšenost. *Nałomić* inclinare. *Napiewać* formare cantilenas. *Naprawić* recuperare. *Naronienie* corruptio. *Naśmiewstwo* racha. *Nastalość* successio. *Natchniciel* inspirator. *Nawelni bieżeli*, zamiast nawalni? irruere. *Niebojan* Niebój. *Nieczesny* non temporaneus, por. wyżej czesny, które znachodzimy też w *Dodatkach (Maciejowskiego) 82, 148* (obok, z daru czasnego *Bielowski 45, 2*). *Niedarżkość* ignominia. *Niedorozumienie* proverbium, porów. wyżej dorozumiejący. *Niejednacznosc* difformitas. *Niekarny* lub *niekazany* inhonestus, czeskie nekázán zuchtlos. *Nienawiść* invidia, raz z przyimkiem między negacją a rzeczownikiem, *nie z nawiści*. *Nieobyczajny* iniustus. *Nieodłożliwy*, o odkładaniu spowiedzi. *Niepołomny* inexorabilis, *niepołomiony* inflexibilis, porównaj *połomny* disciplinabilis, *połomny* w *Gadkach A. Głabera 1535*, *niepołomny* *Rozprawy XXIV 383*. *Nierządliwy* inordinatus, lascivus. *Nieskonały* interminabilis. *Nietopyrs* vespertilio. *Nieuczliwy* inhonestus. *Niewymysłny* investigabilis. *Niecierpliwie* intolerabile. *Niezgodny* indomabilis.

*Objaśniewać* explicari. *Obiedować* comedere, czeskie obědvati, używane jeszcze przez cały XVI-y wiek, u *Seklucyana* (gdzie się naobiedowali), u *Reja* i i. *Obieżać* perlustrare (mundum). *Oblaścić* amplecti, *oblaścianie* amplexus. *Obojętność* duplicitas, circumventio, por. *Rozprawy XVI, 359* i *XXIV 383*. *Obów*, w *obowi* in calciamentis. *Obrzymowy* giganteus, por. *Rozprawy XXII, 34*. *Obręcz* torques. *Obwiązać* occupare. *Obżarca* lub *żarłoczka* comessatrix. *Oczekawliwość* i *oczekawanie* expectatio. *Odawać się* despondi (zamiast oddawać, przykłady takiej pisowni patrz *Rozprawy XXIV 380*). *Odlajawać* maledicere. *Odmierna* conferta (miarą). *Odpust* i *odpuszczenie* inducie. *Okrutność* austeritas, rigor, zamiast dawniejszego, również czeskiego ukrutność. *Omaszczyć* condire. *Omieszkały* neglectus. *Opiewać* subsequi (przy śpiewie, por. u *Klonowica* we *Worku Judaszowym 76* burmistrz naprzód śpiewa onę piosnkę oracką, pospólstwo opiewa), por. *Rozprawy XXII 55*. *Opostolić* calceos induere (od postoiły calcei). *Orędownać* intervenire. *Oseka* unguis. *Oset* tribulus. *Osierdzie* oia. *Osiodłać* obsidere (cor.) *Osnadzić*, *osnadzini* (!) *będziecie* (zamiast osnadzeni? osnadzić?) reformamini (w obu odpisach, petersburskim i lwowskim, więc z pierwowzoru). *Otlukać* excutere. *Otrzecca* abdicator. *Owiciem* modo. *Owczarnia* ovicula, ovile *Rozprawy*

XXIV, 91. *Ozydanie* mora, por. ozydalem pana Wigilie 39, 1 i patrz w słowniczku do psalt. flor. pod zdać, zdał expectavit Biblia 10, nie dożda się koni Peregrinacya dziadowska r. 1614, 10 (przedruku) i i.

Pąć droga, z pąci a peregre. *Pachotek Herodów* Herodianus. *Pu-  
nieński* dominicelle. *Pawłoczysty* purpureus, od pawłoka, Rozprawy  
XXIII, 313. *Pazdzioro festuca*. *Pazroczny* anagogicus, od pazrok, stąd  
pazdroczyć badać w Historji Trzech Króli (Prace filologiczne V 349),  
porównaj wypazroczenie evidencia Rozprawy XXIV, 385. *Piecza cura*,  
*pieczołujący* negociatores. *Pieśniotwórka* cantatrix. *Pirwość* primicio.  
*Placie* panni, w apologii większej Krowickiego (r. 1584... płaszcz że-  
braczy z wszelakiego) płacia zlatány, ruskie платъ. *Plast* favus, por.  
Rozprawy XXII, 34. *Płochy lascivus*. *Płonki* racemi. *Podczasze* pincerna,  
z pierwotnym rodzajem nijakim, jak w innych złożeniach z pod, pod-  
stole itd., por. Rozpr. XVI, 359. *Podeźrzański* despectior (zamiast po-  
dejrzęszy). *Podchwactwo* contumelia. *Podpomoc* supportacio. *Podtulny*  
subditus, por. Rozprawy XXIII, 313. *Poduszczenie* insidie. *Pochondnia*  
fax. *Pochop* ortus. *Pokątnik* susurro. *Połomny* patrz niepołomny. *Połowi-  
czaty* medius, od połowica. *Porąganie* subsannacio. *Poście* pars poste-  
rior aedis, używane jeszcze w XVII-ym wieku. *Pospolicie* passim. *Pos-  
sobiony* aptus. *Poswiatnie* sacramentaliter, czeskie posvátně. *Poszcie* per-  
fectio. *Potonieć* deficere, praes. *potoniejecie*, dziś topnieć topnieję. *Po-  
wątłać* debilitare. *Powojca* procurator. *Poździe* tarde. *Powolić* imperare.  
*Poziewać* oscitare. *Poznamionować* signo munire. *Procować się* contendere,  
z polskiego proca, nie z czeskiego praca, o czem por. Archiv XIV  
472 i Rozprawy XXIV 384. *Próżny* ociosus. *Przedający* venalis, o tem  
biernem znaczeniu imiesłowu czynnego porównaj Rozprawy XXII 29,  
XXIII 311 (niewymówiący ineffabilis itp.), XXIV 90 (niecirpiący in-  
sensibile). *Przekaza* malum, dispendium. *Przekęsityłowie*, którzy tylko  
napisów (tytułów) przekąsili non bene docti. *Przekowy* conclave, zresztą  
vincula Rozprawy XXIV 384. *Przeki*, *na przeki*, *na poprzecz*, in cruce.  
*Przemięszkawać* perseverare. *Przeradzić* zdradzić, czeskie proraditi.  
*Prześcieradła* linteamina. *Przesieść* przesiąść komu w gardle, że strzy-  
mac nie może, czeskie přesednouti (v hrdle). *Przerwany* destructus,  
o koniu naderwanym w ciągnięciu. *Przeuznać* praevidere, *przeuznana*  
praevisa. *Przewyszona* sublimior. *Przekost* contractus, porównaj Roz-  
prawy XXIV 384. *Przeżakowie* non bene docti, co się przeuczili lub  
niedouczyli, odbiegli żakowstwa, lub je przebiegli powierzchownie?  
*Przodek*, dzierżyć przodek arcem tenere. *Przygarśń* i *przygarśnia*, przy-  
garśniem i przygarśnią, duplum, przy odmierzaniu. *Przyglądca* (pisane  
przyglaczca, czy nie przykładca?) cultor? *Frzykładny* allegoricus.  
*Przylepa* adhesio. *Przypiewać* psallere. *Przyprawa* cooperacio. *Przysćkać*



dirigere, por. *śkać* Rozprawy XXIII 313. *Przywara* od *przywirać*, *superfluitas*, co przywrzało, *cremium* Rozprawy XXIV 384. *Psie muchy* *eynomia*. *Pwać* *ufać*, *w cię pwamy*. *Pysk* *rostrum*.

*Ręchnąć* *tepscere*, słowo nieznanne, może zamiast *dręchnąć*, które patrz wyżej, lub zamiast *tęchnąć* Rozprawy XXIV 91? *Robotować* *periclitari* in partu, porównaj Rozprawy XXIV 384. *Rozczytać* *cogitare*. *Rozdzielca* *partitor*. *Rozgodzić* *distinguere*, *rozchadzenie* (? *rozgodzenie*, *rozgadanie*, *rozchadzanie*?) *discussio*. *Rozjednać* *discernere*. *Rozliczyć* *dinumerare*, jak w psalterzu flor. *Rozniecić* *ignire*, z *rozgniecić*, jak *rozniewać* z *rozgniewać*, podczas gdy *Miklosich* formę bez *g* jako pierwotną uznaje. *Rozoki* *blesus*, jak w *Gadkach* A. Glabera z r. 1535. *Rozpuszność* *laxitudo*. *Roztrząść* *trwonić* *annihilare substantiam*, zobacz Rozprawy XXII 36 (pod *trnożyć*) i porównaj *roztrząca* Rozprawy XXIII 313. *Roztyrk* i *roztyrknienie* *dissensio*, obok *roztargnienie*. *Rumiany* *ruber*, *rumiona*. *Rządliwy* o świecie, *abusivus*. *Rzeń* i *rzędź* *discrepare*, *rzy* i *rzazy* w obu odpisach jednego tekstu. *Rzwać* *rugire*, *rzwący* *rugiens*, *będzie rzwał* *rugiet*, porówn. *zarzwaw* *Biblia* 314, można zapytać, czy wolno na podstawie tych form tworzyć staropolskie *rzud* (jak w słowniczku do psalterza floryańskiego — gdzie *rzwyocz* albo *rzwiąc* czytaj albo czeskie *rzując* — i do *glossa super epistolas* uczyniono), było może tylko: *rzwać*, *praes. rzwę* *rzwiesz*, lub *rzwię*.

*Sadło* *arvina*. *Sąmnieć się* *dubitare*, por. nie *sąmni się non metuit* Rozprawy XXII 34 i XXIV 384. *Sąpierz* *adversarius*, *sąpierce* *acc. plur.*, a więc z *ie*, którego u *Świętosława* częściej niema (*samprzewi* 12, *samprza* 29, 30, 41, *samprzewy* 30, *samprzowo* 30, *samprzowy* 41, o *sąprzw* 72 — lecz *sampyerza* 12), podczas gdy w formach w *Statucie* *Wiślickim* widzimy je zachowane; *sąpierce* *Prace filolog.* V 40. *Sążeń* *passus* (lub *siążeń*?) z zachowaniem (*ie*), porównaj wyżej. *Ścieżajny* *cardinalis*, zamiast *ścieżajny*, Rozprawy XXIII 313. *Ścírpać* *marcescere*. *Śkać*, *śkają*, *stimulare* i *dirigere*, porównaj wyżej pod *przyśkać*. *Siarczany* *fulgureus*. *Sierszł* *pili*, obok *sirszł*, *sierchl* i *sierzchl*, porówn. Rozprawy XVI 360 i XXII 35. *Siność* *livor*. *Sjem* *conventus*. *Skłaman* *ludificati*, liczne przykłady patrz *Rzprawy* XXIII 312 pod *kłam* i XXII 32. *Skomroszny* *lascivus*, *skomroszniejsza* *lascivior*; ta polska forma słowa (obok ruskiej *skomoroeh*) dowodzi chyba, że słowo to *prasłowiańskie*, wspólne polskiemu i ruskiemu językowi, nie przejęte z ruskiego, skąd wiek XV niemal jeszcze niczego nie zaczerpnął (prócz *torłopu* i kilku innych). *Skrzętny* *contentiosus*. *Skowronek* *alauda*. *Skrób* *scabies*. *Śleżeje* *pilae* (*ścieżeje*?) *Słoń* *elephas*. *Słowik* *filomena*. *Słup* *idolum*, *simulacrum*. *Służebniejszy* *familiarior*. *Śmierny* *pudicus*, *śmierni się ukazują* *blandiunt*, por. *śmiara* i *śmierny* w słowniczku do *psalt.*

flor. *Sobiewoiny* temerarius. *Sprawnie* regulariter. *Staciwa* pertica, Rozprawy XXIV 385. *Stadliwość* stabilitas, porównaj ustadlić się spem habere Rozprawy XXIII 314. *Starość* vetustas, jak dobroć itp.; *starzectwo* antiqui, imię zbiorowe, jak panosstwo milites Statut Wislicki 66, przyczyniw wyócey panostwa Żywot Błażeja 1, żakowstwo clerici Rozprawy XXIV, 387. *Stawidło* clusa (u młyna). *Stradać* privare, *stradny* nie-szczęśny, (ile nas) *niebożątek stradnych*. *Strzępki złote*. Strzekać, *stecze* stimulare, jak Rozprawy XXIV 385. *Swaćba* nupcie. *Świecić się* resplendere. *Świątokupce* simoniaci. *Świrb* scabies, jak u A. Glabera w Gądkach 1535, str. 87.

*Szaradny* vilis, porównaj szaradnością atramento Rozprawy XXII 36 i tamże inne odmianki tego słowa, szaradnego inhonesti Kazania Gnieźnieńskie 44, b, wszisthka szaradnoscz slow Świątosław 46, szaradnoscy modlebne sordes idolorum Biblia 198 — liczniejszych przykładów dla szkarady lub skarady tu nie przytaczamy, scherednymy slowy Słowniczek Celichowskiego 11, b turpiloquiis. *Szarłooki* blesus. *Szczodroba* liberalitas. *Szczyst* clipens. *Szemrać* murmurare. *Szybienica* aculeus, porównaj szubienica Rozprawy XXII 36 crux.

*Tata* ojczulek. *Tęga* anxietas, porównaj tęgą do boga Kazanie na Wszystkich Świętych Rozprawy XXII 312. *Trucina* veneficia. *Trzaska* festuca. *Trzaskawica*, jak w psalm. flor. i i. *Trzem* palatium, częste w psalm. flor., porównaj Rozprawy XXIV 385.

*Uczęstek* participium (participacio w psalm. puławskim), *uczęstność* communicacio (communio Rozprawy XXIV 385). *Uczliwość* reverencia, ale uczliwość obsequium Rozprawy XXIV 385. *Uczynkowy* actualis, *uczyńca* observator legis, *uczyniciel* auctor. *Ugnać* infigi, jak w psalm. flor. 68, 18. *Uchyliisko* refrigerium. *Ukarcieć* arcere. *Układ* decretum concilii. *Ukonać się* fessum esse, lassari. *Ukrutny* Gomora, porównaj Rozprawy XXIV 92. *Upad* chaos, casus. *Umierny* modestus. *Umdlivy* debilitativus. *Urodzony* generosus obok *stawętny* famosus. *Urządzony* najęty. *Usilny* fortis, *usilnik* tyrannus, *usilstwo* violencia, *usilca* violator porównaj Rozprawy XXII 35 i Prace filolog. III, 585 pod siła, usilstwo Maciej z Rożan 6, Artykuły 18. *Usmażony* delibutus. *Utuczony* saginatus, porównaj Rozprawy XXIII, 314 pod tuk.

*Walać się* involvi, *walania śmiechu*, porównaj smyech ss nyego walayą Kazanie na Wszystkich Świętych Rozprawy XXII 313, wzwalenie od śmiecha valgia Prace filologiczne V 46, zwala smech w nich subsannabit eos psalterz flor. 2, 4 (w puławskim s nych), taksamo w staroczeskiem, np. któż druhymy smyech powale Cato 3, 7, iune trzy cytaty patrz w słowniku Kotta. *Walecznik* militans. *Wetny* procelle, porównaj Rozprawy XXIV 385. *Wezglowia* pulvinaria. *Wiesszczyca*

incantatrix (presaga, basatrix Prace filologiczne V 46), gdy kogo iako mowią wieszczycá dławii incubus ephialtes der alb oder schrötle das nachtmänlin Joh. Murbelii dictionarium. *Wieża turris. Węzeł uncus. Wilkołek Lycaon. Wilstwo demencia*, por. wita błazen Rozprawy XVI, 360. *Wiotszeł veterascere. Wirzchni exterior; wirschowaty superfluens.* Włochy, *we włoszech* in Italia. *Wnątrz interior*, porównaj *wnątrz* Biblia 76, b. *Wnęcenie inductio. Wodzić, wwodzić?, purgari. Wprytknąć inferre digitum. Wrac fervere. Wsporny importunus. Wybiegać excellere. Wyląc, wylęse, wylęgać fovere ova. Wyłazęczyć explorare. Wymacać expalpare. Wytrysnąć erumpere. Wyznawacz confessor. Wzajem, wzajmu vix. Wzdras imago*, porównaj *wzdrasz aspectus* Rozprawy XXIV 386. *Wzdrost quantitas. Wzdziwienie abstinentia. Wzgląd, na względy in exemplar, wzglądzenie intuitus. Wzprawa confectio. Wzroje species.*

*Zabarac* aditum reserare (ręką młodszą poprawione na zabraniać wejścia), porównaj *zabarajac* prohibens Rozprawy XXII 30 i dodatkowy cytat w Rozprawach XXIII 317. *Zacimione oczy* caligantes, z *zacimiac*, porównaj ta rozum *zaczimya* Kazanie na Wszystkich Świętych Rozprawy XXII 315. *Zadawic* iugulare, *zadawienie* iugulacio. *Zachycić* apprehendere, porównaj *zachyt* Rozprawy XXIV 92 i czeskie *zachytiti. Zamecenie złostne* dolorositas (tribulacio w psalterzach). *Zamilkły* aridus, o nasieniu. *Zapadnienie* subversio. *Zapiekleni i zapieklecy* obstinati, przykłady z kazań świętokrzyskich i gnieźnińskich patrz Rozprawy XXIV 91 pod *opieklenie obstinacio*, *zapieczeni* i *zapiekli* tamże 93, *zapieklecy* obstinati Rozprawy XXIV 386, porównaj XXII 34. *Zastawa* pignus. *Zaszczycielka* (zamiast *zaszczycicielka*) auxiliatrix. *Zawora* obex, porów. Rozprawy XXIII 315. *Zbytki* prepucia. *Zedrgnąć się* contremere, *niezdrygał się* non horruit. Z(e)kwiść, (broda) *zekwitła się* (krwia, polana). *Zelsnać, zelsnął się* (z ich oczu) evanuit, już przestawione ze *ześlnać*, jak w Rozprawach XXIV, 386, ale w Biblii 313, b oszłnł. *Zgarbivoszy się* depressus. *Zgromadność* multitudo. *Zhańbienie* opprobrium. *Ziemica* territorium. *Ziewac* hiare, por. Rozprawy XXII, 37. *Zjednac* arbitrari. *Zkaźliwy* corruptivus. *Zklijic* (klijem) linire. *Złostny* o bolu mylnie zamiast *żałostny*. *Zmartwiec* stupere, porównaj *zmartwiał* exanimis stetit Rozprawy XXIV 386. *Zmysłność. Zrzek* litera, czeskie *sřek* sylaba. *Zumiec się* extremiscere, por. Rozprawy XXIII, 315. *Zwadzenie* contentio. *Zoldowyk* herba cervina? *Zwięk* sonus, porównaj Rozprawy XXII 37. *Zwolic* placere.

*Żadzić się* execrari, *żadliwość* horror, nausea — detestacio Rozprawy XXIV 386 *żadnie* enormiter tamże, *żada się* jego abhominatur tamże 93, *żadny vilis* XXIII 315, *żadliwy odibilis* XXII 37, *żsadaycze* sza execramini Rozprawy XXII 347 (mylnie w *żadajcie się* prze-

pisane), inne przykłady dla żadać i żadzić się, z psalterzy, patrz w słowniczaku Nehringa. *Żądający* desideratus, czeskie žádoucí, *śadna* expert. *Żarnów* mola asinaris, *żarny* lapides molares, porównaj Prace filolog. V, 46. *Żegadło* calamistrum, porównaj Prace tamże. *Żeńszczyzna* mulier, nie żeńszczyzna, porównaj Rozprawy XXIV, 386. *Żmija* aspis.

Słowa obce, pochodzenia niemieckiego lub łacińskiego (wprost, lub za pośrednictwem czeskiego):

*Anjiół* (angieli, angielski), transkrypcya „anjól“ w słowniczku do psalterza mylna.

*Barwa* species, color; *blacha* lamina; *budowanie*, *sbudować* construere; *zbestwić*, *wobestwieniu luda* in sedicionibus; *burmistrz* proconsul; *bryła* massa.

*Djaból* diabolus.

*Földrownik* accusator; *folgować kogo* observare; *fortka* porta; *fryjowna* zelotipa, *fryjownie* ornate (loqui), *fryjować* ovizare, porównaj Rozprawy XXIV 386; *frywołt* comessacio, przez czeskie z niemieckiego frywort, ad friuolty w kazaniach husyty czeskiego Prace filologiczne III 583, z dyssymilacją dwóch po sobie następujących r, l jak w kam-larz Kämmerer, molarz Mörder, mularz Maurer, Małgorzata, lubryka, alkierz, hałaburdy (z haraburdy, jak jeszcze u Rybińskiego Na wesele ... Ostroroga z r. 1594 czytamy: á swe im ná grzbiet háráburdy dá-dza, kolédra (coriander), wielbrąd i wierbład (wielbład), skołożrywy itd., porównaj wyżej földrownik, kielsztrank Prace filologiczne V, 47.

*Hazuka* vestis; *pohańbienie* confusio, *pohańbiono bywa* coinquinatur.

*Jałmużna* elemosyna.

*Kacierz* hereticus; *kadé* dolium; *kapusta* olera; *knapski* fullonis; *kotwica* ancora, por. Rozprawy XXIII, 315; *kościół*, *kościelny*; *koszuła* albo sukno pannus; *kramarka* negociatrix; *krupy* pultes.

*Lantwójt* iudex; *lichtarz* candelabrum; *los* sors.

*Malować* pingere; *małpa* simia; margrabia, dat. *margrabi* lantgrafio; *mary* pheretrum; *Marza* Marya, *Machna*; *mistrowny*, *mistrownya* agilia (sc. corpora); *mniski* sanotimoniales; *murzyn* ethiops niger; *musić*; *myto* premium, *podmycenie świadków* testium delusio, właściwie podkupienie.

*Ofiara*; *otłarz*.

*Pal*, *palica* fustis; *pałac* aula; *paw*; *piżmo* muscus, Rozprawy XXIV, 387; *plaga* flagellum; *plug* aratrum; *pusz*, *pod puszem* in criminali fallireo.

*Ratunk* subsidium; *rozważać* revolvare (rozwiązać resolvere?); *rzysza* hierarchia, porównaj Rozprawy XXIV 387, XXIII 315 i i.

*Skiba chleba* buccella; *smaczny* degustabilis; *stał* calybs; *struś* strucio; *subtylnosc* teneritas.

*Szach* statarius w grze szachowej; *szafarz* diaconus; *szkoda*, *szkodliwy* periculosus; *szlachetny* clarissimus, *nieszlachetność* ignobilitas; *szopa*; *szukać* quaerere.

*Taniec* corea; *tratować* calcare.

*Uf* cuneus; *urz* t. j. horz, camelus, porównaj Prace filolog. V, 47; *uwierowanie* subterfugium.

*Ważność* maturitas, *ważniej* excellencius, *lekkoważność* levipensio; *wiarować się* fugere; *wójt* iudex.

*Zamurować się* recludi; *zgwalczyć* vastare, corrumpere, por. non fecerat vim *gwałtu*.

*Żeglarz* ismaelita; *przetęgnanie* benedictio; *żemla* simula; *żółt* tributum; *żoltarz* psalterium.

## D O D A T K I.

### 1.

W drugiej połowie XV-go wieku cieszył się zbiór kazań brata Piotra z Miłosławia równą niemal popularnością, jaka w pierwszej połowie wieku zbiorom homiletycznym Jana Sylwana w udział przypadła; liczba co najmniej siedmiu odpisów, o której dotąd wiemy, świadczy wymownie o tej popularności, jeszcze w XVI i XVII wieku znaleźli się, którzy z kazań tych korzystali. Że tak bogata w rękopisy XV-go wieku biblioteka Jagiellońska odpisu kazań Piotra nie posiada, nie jest to może zupełnie przypadkowym zjawiskiem: prosty, ludowy ton tych kazań, powstałych po za obrębem wydziałów filozoficznego i teologicznego krakowskich, nie nęcił uczonego żaka i kapłana, przyciągał uwagę plebana wiejskiego lub małomiejskiego, albo zakonnika, każącego przed laikami w klasztorze lub za klasztorem po wsiach okolicznych. Wędrując po różnych rękach i miejscach nie zachował zresztą zbiór ten swej jednolitości; rozszerzano go włączaniem pojedynczych kazań mistrzów i kaznodziei krakowskich, Pawła z Zatora, Jana Elgoty, Jana ze Słupcy lub dodatkami innego rodzaju, z apokryfów itd.; sam tekst rozszerzano lub skracano dowolnie — mieliśmy przecież wyżej przykład na dziele Sylwana, z jaką swobodą postępowano z oryginałem, jak zachowywano z niego niemal tylko główny zrąb, a wkładano weń nowe szczegóły i części.

Dwa odpisy dzieła Piotra z Miłostawia omówiliśmy wyżej obszernie i dokładnie; o trzecim, częstochowskim, pomówi p. H. Łopaciński; tu przyłączamy, dodatkowo, krótki opis czterech innych kopii petersburskich.

Pierwsza, sygn. Łacińskie I, Folio nr. 497, ze zbiorów świętokrzyskich, kart 378, zawiera owe kazania niedzielne i świąteczne ze znanymi głosami i wierszami polskimi; na jedną lekcję z ewangelii lub listów apostoelskich nieraz po kilka kazań, różnych autorów, np. na k. 63 sermo magistri Pauli Zator, k. 97 sermo słubcza magistri, 194 b sermo de ascensione domini Pauli dezator super epistolam; na k. 354 kazanie na 24 niedzielę post Trinitatis, na k. 358 kazanie na 25 niedzielę; od k. 361 dwa kazania De dedicatione, na k. 368 De novo sacerdote; k. 371 pytania i odpowiedzi tyczące kanonu mszalnego itp., k. 373 o ekskomunikowanych, k. 375—378 (koniec rękopisu) de penitencia. W ciągu kazań rozmaite wstawki; i tak przy Wniebowzięciu Maryi Panny dodany apokryf, historia de ascensione Mariae; przy kazaniu in Cena domini dłuższy i krótszy spis tych, którzy prohibentur a corpore Domini. Na k. 222, b opowiadanie o znanem zajściu, jak w r. 1453 żydzi w Świdnicy, we Wrocławiu i innych miejscach na Szlaku zebrali siedm hostyi, w synagodze je przed zebraną gromadą lżyli, bili a w końcu mieczami kłóli, poczem krew wytrysnęła i miecze i szaty ich polała, przerażeni zawinęli hostye i wrzucili do rzeki; jedną posłali byli, przez żyda do Krakowa, gdzie z nią taksamo postąpiono; jak za staraniem Jana Kapistrana we Wrocławiu żydów męczono, w Krakowie, gdzie on po sobie brachium mundanum nie miał, nie przewiódł on tego, o czem nieraz w kazaniach swoich wspominał. Na innem miejscu wyliczone XII status ludzkie, każdy z nich przypisany innemu apostołowi itd.

Jeszcze w XVI-ym wieku korzystano często z tego rękopisu, widoczne to z rozmaitych zapisek, np. na okładce wedle której Stanisław Sliwka rękopis r. 1560 wypożyczył i odebrał; dalej liczne streszczenia lub wskazywania na treść, dopisywane po brzegach kart rękami XVI i XVII-go wieku; wreszcie liczne glosy polskie, dopisywane głównie po brzegach kilku (?) rękami szesnastego wieku.

Z glos polskich XV-go wieku, wplatanych w sam tekst, a identycznych z głosami, jakieśmy z owych obu rękopisów wyżej wypisali, podajemy tu kilkadziesiąt prób, przyczem tekstu łacińskiego więcej nie powtarzamy, chyba na kilku oddzielnych miejscach. I tak menia *czyenye*, bellator etc. *moczny boyarzyn*, ab etc. *comessacionibus friuolthow*, modlitwa brzmi: *nawyqnczey wczą pwa mamj pobodze mjeý onash pyeczą*. Druga obszerna modlitwa do Chrystusa, jaką wyżej z kodeksu nr. 222,

przytoczyliśmy, powtórzona tu dosłownie na k. 29, a: ipsum regem salutemus dicentes *Szdrow bąndz krolu angelsky knam nawyeds woczelye przyszly Tys* itd. (zgodnie z owym tekstem, dalej:) *narodzylse wczyrpye nye przeswego luda zaszynye (!). Sdrow bąndz panye odpanny rayskye gess narodzylsye. Szdrow bąndz Ihū Xpē krolu racz przygączy nasze chwaly, racz nam dobre latho dacsy myr ypokoy szgednaczy. Racz nam dacz y dobre skonanye przethwey mathky zashwszenye abycho m csey sawedy chwalyly astobą wyecznye krolewaly amen.*

Układ stroficzny i miarowy w obu odpisach tego wzywania Chrystusa wtętami i zmianami popsuty; porównanie obu tekstów pouczające, wskazuje bowiem, jak łatwo rozbiegało się i chwiało brzmienie takich modlitw i pieśni; wrócimy jeszcze do tej pieśni, tu zwracamy tylko uwagę na bezokoliczniki na — ci, częste i po innych pieśniach kościelnych, nieznanne już w prozie.

Inne głosy byłyby: *nyebosąnthek stradnich*, dirigit *przyscka*, *szckąq*, *slachethnego wszdrostu wrodi*, *lathorosl*, *architriclinus starostha*, *wąnszłow trudnych*. Wiersze o małżeństwie jak w kodeksie z r. 1466: *bo tha przywō kuczorkam przywora*, *Nyewybyray yvnochu oczima ale sluchay czychima wszyma*, *freyowna*, *Przeradzycze iunochu kowane ayono lyczko wychowane kkasdącz panna polyozu rumyena ale patrzay bycz byla domowa*. K. 72 februarius *sronpącz*. K. 105 wiersze o spowiedzi, jaką ma być (porównaj kodeks r. 1466, k. 99), dosłownie zgadają się z owemi, nie powtarzamy ich więc, drobne odmianki tylko ortograficzne (*spowyeda*, *wyerna*, *cząsta*, *sromyestlywa*, *thayemnya* (!) itd.) K 111 duplo *przygarsznym*; pile fundantur *pale stawoyąq*; 142 facies (Christi) *livida szynyła barba perfusa sązekwila*; 143 pieśń wielkanocna, jak w kodeksie 1466 r. na k. 124; *fomes zarodek*; 182 (nec vicissitudinis obumbratio) *nacząsz szwyathlosczy zaczymyenia*; 191 *rusticitas gąnba*; *gentilium powoyath*; *abhominabiles amyrszathi* (przypisane młodszą nieco ręką u góry); *incomparabiliter kuprzyrownanyv*; allegoria *przykladnego*; *imperfeccionem nyeszthathek exprobrat narzeka*; 216 b ut dicit Ambrosius *nescit tarda molimina etc. nyewye posznege* (!) *omyeszkania* (*laszka ducha szwyąntego*; 217 *investigabiles nyewynaleszone vie illius*; 304 *pyrzwoa szwyąnthą marzya*, *commota sunt membra wstraszyla wstrzęsła?*, w kodeksie z r. 1466 wżruszyła); 3) i jak się pismo wykłada: allegorice *przykladnye*, anagogice *szwyrozhownye*, *mistice duchownye*, *historiace czelestnye*, *metaphorice podobnye*; 359 *spectabilitas opactroszcz* (!), *condicio polozenye*, *eunucho ochmistrzowi*; 361 *sureulos galąsky*; 364 *prostibulum dyaboli stayna*. Końcowe linie wypełniał kopista nieraz słowami *duszko*, *duszko myla*. Pieśń polską o św. Duchu przytoczyliśmy na innem miejscu.

Druga kopia, sygn. Łacińskie I Folio nr. 449, pochodząca z klasztoru na Skałce (liber domus Rupelle na włożonej później k. 261), zawiera kazania niedzielne i od k. 239 (inną ręką) kazania na świętych, począwszy ś. Andrzejem; tekst zawiera znane z poprzednich odpisów glosy, oprócz nich między rządkami wpisane glosy nieraz bardzo gęsto, z których niżej kilka przytaczamy. Lekcyje ewangeliczne wypisane całkowicie.

K. 2 *szgotuymysze, kczemyv(!) tkam przydą; płochye, moczny boyarzyn* itd.; 19 *fuit fortis sylen*; 29 ów wywód o *szwaczb...* quasi *swa dobra* (!) — na boku dodane *dsya* (nad tem *szwoya*) *sobe rowna .. swoya dohya* (!).. *non erit swadobya* (poprawione na *swa podoba*) *sed nyesgodna* (poprawione na *nyesjoda*)... *besszwady* (na boku *albo procz swady*) itd.; 31 *coequando se przyrownayancescha*; 34 *primo mane wzrzenya* (nad linia); 57 *avaricia lakorzyrstwem et gula lakotha*; 59 *pokathowanyya* (!); 67 wiersze jaką ma być spowiedź identyczne z przytoczonymi wyżej, prócz drobnych odstępstw ortograficznych; 72 *pile gystbycze .. szleszye* aut *mosczyyny*. Na k. 91 krótszy dekalog *Nyemyey boga gynyego Any byerz nadarmo gymyenyya yego pyamyathay szwaczycz dny szwoathe Alkthemu czyczycz starsze thwe Nyeszabyay nykogo any kradny gymyenyya czwdzego Nyestroy grzechu nyeczystego any nyemow szwadeczthwa falszywego Nye pozaday zony blisszego any thakesz rzeczy gyego*. Następuje obszernie omówienie przepisów dekalogu, każdy poprzedzony odnośnym wierszem, redakcyi dłuższej, a więc: *Pyrwa kaszn thworcza naszego nyemasz mecz boga gynszego....* przeciw temu grzeszą *sortilegi czarownicze kuglarze, sunt qui... circa coniugia incantaciones nyeswody faciunt, graviter peccant qui sortilegia faciunt, quando ex una domo in alteram exeunt aut carbones proiciunt aut ceram aut plumbum in aquam fundunt aut incantaciones dicunt in nomine dei et filii; nyemodlszya nikomu yako bogu. Wprosznoczy nyestathku thwego nyebyerz gymyenyya bozego: przegrywający w grze bluźnią bogu i świętym, koehankowie przysięgają kochankom na boga. Pamyatay tho thoby wyelya By czyczyl szwoatho y nyedzela. Czeszly ymyecz laszka moya milvy occza ymathka thwoya. Nyeszabyay bratha thwego raka kasznya any rada; per maleficia przesztruczyny. Nyestroy grzechu nyeczystego przocz wrzadu malszenskego. Nyekradny gymyenyya czwdzego nyadznyym vzdelay swogyego; exactores pobyercze. Nyemow nyszawego blisszego szwadeczthwa falszywego. Brathnych rzeczy niekorzysczy thako bosza kaszn gyszcy. Nye pozaday zony thwego blisszego thako napelnysz rzand sthadla thwego: k. 91—95.*

K. 99. *Nyegygyoyosky tho kasz bil muszylo mov thego przeszyszecz; venisti desiderabilis uczeszyczelyv, communicemus przyczynmyscha; 101 finxit se longius ire vlozylsza daley gydz; 103 stimulat strzecznye; 108,*



u góry, *essencialis bytny veczuystry accidentalis wczesny*; 119 *vicissitudinis obumbratio naczasz szwathloscy zaczymenyeny*; 144 pieśń o św. Duchu, którą na innej miejscu przytoczymy; 149 *oves sunt nonnulle pustulose parsius* (nad linią) et *contagiose naczywe* (również, nieco dalej *natozynoye*, czeskie *tštivý*); 150 cytata „Avianus poeta capitulo tercio fabularum“ o latającym na wiosnę *brucus krowka*, a o swierkocącej „locusta“ (w porównaniu z tańczącą kobietą) Ovidius cytowany.

K. 152 *nepotum sinoryath* (u góry); 155 na boku: *anyebyra tho szmenaczka ale iako rychlo szlovy* (!) *wymowi kaplan* o transsubstancjacyi; 160 ad *cachinnos nyachichotanya* (u góry), *fastidiebas cibos et potus ostudczalyz sza* (również); 166 *wspomoze dokonacz, poszylly*; 170 u góry, *vane gaudentes marnofalcz*; 183 *villicus sprawcza rzaczcza*, na dole *octo limitum szlopyenyow* (o tej formie słowa porównaj Archiv f. slav. Philol. XII 295 i Rozprawy XXII 35); 189 na boku, *oblectare kablacz kapacz lekocacz chlodicz zwolenshwo dawacz*; 193 *labruscas golusky* nadtem *nedoszrali*; 215 *per tegulas stropi*; 231 *domus materialis czelestny*; 235 *angelorum presidia obliczne pomoczy*; 236 *deceptorie przesz lazaczene*; 190 *talis penalitas takanyadczya* (nędza), *wyszlowycz*, *revolvit vyvraczya* itd.

K. 238 powtarza dekalog polski, niedbale pisany, urwany słowami *Nemow natwego blysnego*, różniący się mało od wypisanego powyżej, choć brak kilku słów lub liter (*kasznia*, *nyebrey!*, *szwada raky*, *nyczyn*, *czuczego ale nacdz vdczelay szwego* dla pisowni brzmienia dz przytaczamy). Z glos międzyrządowych wymienimy jeszcze 181 *splendent myekcz* *szye*, *porta .. et spaciosa aklesczna*, *plebeios prosthaky*, *dla tego obyczay tych chowaya czo truya ludzy ... krays korczagowy* (ora calicis, o słowie tem patrz Rozprawy XXIV, 382) itd.

Na owej dodanej karcie 261 wezwanie do modlitwy: *Oretis pro vestris patribus qui se opyekaya salute vestrarum animarum... pro laboratoribus qui se obchodza suo labore*, *pro familia que atemptat alias .. athala* (pamiętała?) *vestris bonis... pro benefactoribus quorum gymyeny* *hodie poszyracze* et de isto propter deum *vdzelacze*. Następuje Pater i Ave po łacinie, Credo po polsku (*Vyerza woboga oczcza* itd. ... *pod ponynskym pilathem ... odyandse ... wszwatha czyrkeyw*) i wyznanie siedmiu grzechów śmiertelnych: *picha zarloczthwem pyanstwem lakomstwem nyeczistotha naszego grzeszneyego czala swarem gnyevem nyenaciscza lyenistwem kuboszey szluszbe: ihego nam szal ythegosse kayem*.

Trzeci odpis, sygn Łacińskie I Folio nr. 358, świętokrzyski drugi, powtarza znany nam tekst z glosami, np. na k. 38 *matrimonium habet multos uncos wr. vanslow trudnych*; na k. 39 wiersze o małżeństwie: *nyecybiray lunochu oczyma ale sluchay czczy vszym* ... *zelotipa*

*frowna* (l), *przyrodny* (przekreślone, młodsza ręka dodała u boku *przeradzyca*) *junochu kovanye ayono liczka vychovanye kasdacz panna policzku rumyana ale patry bycz byla domova*; 47 in mense februaryo vr. *stronpaczya*; 124 u dołu młodsza ręka, *o szwathloszczy blogoslawona o vczecho nyewymowona Napelny szerdeczna thwoyich wyernych wnatrza*. Od k. 189, inną ręka, *Vitaspatrum* w dwóch księgach; od k. 329, tą samą ręka, co kazania, *Sacramentale de Blonye* do k. 417: anno domini 1459 (bibliotekarz Gołębiowski czytał 1479; data służyła nam dla oznaczenia czasu kiedy Piotr z Miłosławia zbiór kazań ułożył); wedle dawnego spisu treści miały jeszcze następować *Statuta Gneznensis* provincie auctoritate sedis apostolice facta; „musi być wyjęty“, zaznaczył Gołębiowski. Kazania głównie niedzielne, ostatnie *De dedicacione*, po czem *Na Narodzenie P. Maryi*, nieskończone.

Czwarty odpis, sygn. Łacińskie I Folio nr. 350, z Miechowa, zawiera najpierw tekst ewangelii a od k. 36 kazania doroczne z glosami polskimi w tekście, rzadziej nad rządkiem, zgadzające się dosłownie z kazaniem poprzedniego odpisu. Głosy np. na k. 52 in peregrinacione wr. *wgosczyne*; 58 wiersz na cudzołożników: *o ganyebna luboszczy ysz nyedbasz nyebyeszkyey slothkoszczy*; na k. 74 czytamy wiersze o małżeństwie: *nyeobyeray Lunochu oczymu ale sluchay czychyma vsyma. Nyepatrz lyczka rumyanego Alye vrzadu a stathku domovego*. Na k. 101 czytamy wiersz o spowiedzi, którego niema w poprzednim odpisie; zgadza się dosłownie z przytoczonym wyżej, prócz odstępstw ortograficznych i braku słów „na się“ przed „żałująca.“ *Curiose boynye* (zamiast bujnie). Na k. 212 dodała na boku (inna?) ręka: *Dokonanye myloszczy yesczy dokoszanye* (jest ci dokazanie) *vczyktem quasi diceret chesz vnaszcs* (chcesz ukazać?) *ysz mylugyesz boga de toto corde tuo dokaszycz thejo szercze thvy anyeslanjago od myloszczy boga kv myloszczy gynszey rzeczy*.

Od k. 250—365 *Secuntur auctoritates et primo de diffinitione dei* (291 *Scintilla scripturarum*, anonimna, zbiór cytata z pisma, ojców itd. o cnotach, błędach itd.)... *et sunt finite feria quarta ante oculi anno M<sup>o</sup> XL<sup>o</sup> LXXVI* (ma być 1476). Stąd do końca rękopisu kazania na tekst *Quo abiit dilectus tuus* i inne (t. j. wykład *Canticum canticorum* w formie kazań). Na ostatniej karcie i deskach oprawy wpisane nazwiska z zapowiedzi: n. p. *Latosz, Iohannes Skurszcycz cum Halena Buldzanta contrahunt, Matthias Ptak cum Anna ... pczanka, Nicolaus Mayewycz cum Hedvigi Iatlowna* i inne.

Wspominamy jeszcze, że w rękopisie, sygn. Łacińskie I Folio nr. 480 (darowanym Ignacemu Potockiemu r. 1804 przez komisarza Hoppe'go w Kazimirzu w Lubelskiem, a więc z biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk?), zawierającym kazania różnych rąk, kilka kazań

„*ex dictis magistri Pauli*“ (t. j. de Zator); w kazaniu na dzień św. Marka, k. 185 i następne, czytamy glosy: *rogacio modla, dla powyetrzą morowego, (wody) rylewały, stramina gardlyną, infecerunt pokalily, westchnął, kychający, pozywał, laici mąsaczyssny, coniugate mazathky, a więc te same glosy niemal, które z tegoż kazania wyżej przytoczyliśmy; na k. 87 (innej ręki:) viola przelasczka i i.*

## 2.

Relacje średniowieczne o przesadach i prognostykach popieraliśmy i uzupełnialiśmy takimiż relacyami z XVI i XVII wieku, z postyli Reja, z Sejmu piekielnego itp.; przytoczmyż kilka nieznanych, a odnoszących się do tejże materyi jeszcze wierszy Wacława Potockiego. Pierwszy p. t. *Wróżki nie zawsze mylą*, wyliczający sporo takich „wrózek“ wyjęliśmy jak i następne z rękopisu Potockiego p. t. *Moralia*, rękopisy polskie petersburskie XIV Folio nr. 1, na karcie 638:

I jam nigdy nie wierzył i przysięchym gotów,  
 Że nie wróżki do ludzkich nie mają obrotów.  
 Wiejskich to ludzi koment, gusła albo czary,  
 A jako insze rzeczy zawisnęły z wiary,  
 Lekki, sny, w błędzie ludzi utwierdzając i tu  
 Często ich szatan zgadza do ich apetytu.  
*Podka się kto z niewiastą, albo zając drogę  
 Przeskoczy, już na pewną nieszczęścia przestrozę.  
 Prawa brew przyjaciele, lewa opak znaczy;  
 Jeśli go oko świerzbi, niechybnie zapłaczy,  
 Jeśli w prawem albo mu w lewem uchu dzwoni,  
 Także w obu ręku podrapanie dłoni.  
 Nos cię świerzbi? ktoś umrze; szczkniesz? ktoś cię wspomina;  
 Jeżeli oko skacze, wesola nowina;  
 Krostali na języku? pewne obmowisko;  
 Żyłka albo nóż z garści, goście domu blisko.  
 Bąbyle się na słońcu iszczą, mniszki wólczą,  
 Panny całują: deszcze pewnie świat oplócą.  
 Tragarze-li? ktoś umrze; jeśli trzeszczą stoły,  
 Wyglądaj, bo do ciebie gość jedzie wesoly.  
 To cudowna praktyka: komu w nos wąż włazi,  
 T. mu się żona — lecz to rzecz niepewna — kazi.  
 Szczęście albo nieszczęście, pszczoły, kruki, kotki,  
 Wszystkom ja to za brednie, wszystko miał za plotki.*

*Co kołtun do gorzałki, co ma dzwon do chmury?*  
 Możełi się człek badać sekretów natury?  
*Co ma sroka do gościa, do trefunku wrony?*  
 Wszytkom to za fabuły miał i zabobony.  
 Alem zpuścił z uporu i o tem rozsądniej  
 Trzymam, skorom doświadczył w sobie przed kilką dni.  
 Idę zwyczajnie, wstawszy z pacierzami z łózka,  
 Aż na wierzbie wspomniona ozywa się wróżka.  
 Ciśnie kij na nią chłopiec, wyłomawszy z płotu;  
 Trzeba się strzec, powie mi, jakiego kłopotu.  
 Głupiś, rzekę chłopięciu, na swoim rozumie;  
 Wždy musi krakać wrona, bo śpiewać nie umie.  
 Ledwie południe minie, chcąc stado obaczyć,  
 Każę masztalerzowi konia przykulbaczyć.  
 Jąde, aż swej natura upomni się dani.  
 Któż w wierzbie, szerszeniowej spodziewał się bani?  
 Tedy konia uwiążę, rozsznuruję tasze,  
 Siekierkę w drzewo wetnę, szerszenie postraszę.  
 Żle siędę, aż te naprzód konia a mnie potem  
 Opadną, rozdrażnione niesłychanym grzmotem.  
 Niemasz czasu rozmyślać i znowu się troczyć  
 Na drogę, bo koń zaraz, co może wyskoczyć,  
 Ani kulbaki ani szanując rządzika,  
 W blizki się las udaje jako sarna dzika.  
 Mnie, czyby sakwy, w których nogi mi się pląca...  
 Czyby się zaś oganiać, gdy około ucha  
 Ni kula muszkietowa, brzmi żądlista mucha...  
 Szabla po piętach tłucze, chustka z szyje spadła,  
 Kapelusz z głowy, jeszczem też miał trochę sadła.  
 Sapię, dmucham, pocę się z niesłychanej nuże.  
 Toż dopadszy na drodze głębokiej kałuże  
 I z głową się zanurzę: w tej dopiero toni,  
 Dwa odniósszy postrzały, zniknąłem pogoni.  
 Szcześnieśliwe moje błoto i moja obrona!  
 Ach niedarmoż na wierzbie dziś krakała wrona.  
 Teraz skoro ją słyszę, bez wszelkich ogródek,  
 Tak mi się w pamięć wbiła, bieję na wychodek.

Z tego samego rękopisu przytaczamy jeszcze wiersze na szynkowanie (str. 34): *Wieńca wina, krzyś na miód, wiechę wieszac w rynku*  
*Na piwo, jeśli wszystko dobre to na szynku, Próžno jeśli złe itd.*

Przesądu co do kradzieży w noc Bożego Narodzenia — porównaj Rozprawę XXIV, — dotyczy fraszka (II, karta 92) p. t.:

*Insze jest Narodzenie, insze Zmartwychwstanie Pańskie (Aliud festum, aliud sacrum).*

Na Boże Narodzenie poszedłem zwyczajnie  
 Na jutrznią, aż mi wołu wywiedziono z stajnie.  
 Ktoś fortuny próbował, rzekę do czeladzi,  
 Aza pożartowawszy nazad odprowadzi.  
 Lecz kiedy onym żartom już mija dzień czwarty,  
 Wołu przecie nie widać, djaboł to, nie żarty.  
 Posyłam tu i owdzie, ale mi pospołu  
 I chłopa sąsiedzkiego prowadzą i wołu.  
 Zły, niecnotliwy człeku, aza się to godzi?  
 Wiesz, co temu czynią, kto cudze bydło wodzi.  
 Lecz kiedy się ów boży, przysięże i klęknie,  
 Że żartował, że go miał odprowadzić pięknie,  
 Że to stara na Boże Narodzenie foza  
 Szczęścia szukać, nu, rzekę, zdarłeś się z powroza.  
 Nie żartuj tak drugi raz, i to foza stara  
 Złodzieja wiesić, niech cię nie gorszy ma wiara.  
 Patrzej, co zdrajca robi? Uszło mu na Gody,  
 Ujdzie i na Wielkanoc; tąż sztuką co wprzody  
 Tegoż wołu ukradnie, w tym tylko odmieni,  
 Że woli niż w komorze, chować go w kieszeni.  
 Bo zabiwszy go przeda, chcąc lice uprzędzić,  
 Przeczuwając zawczasu, że go będą śledzić.  
 Ale się, mówią, szydło wykole i z trzosa;  
 Skoro wyda złodzieja, ja też po profosa,  
 Kazałem go obiesić, wedle starej mody.  
 I tak wziął na Wielkanoc, co miał wziąć na Gody.

### 3.

Camelus przetłumaczono raz „wielbłąd, urz“, dawniej tłumaczono nazwę niewidzianego zwierzęcia i przez „słoń“: ponieważ w Rozprawach XXIII 315 pytaliśmy, skąd ona pochodzi, dajemy objaśnienie. Słoń, słon (formy polskie i czeskie z u zdają się niepierwotne, zabarwione może od słun w słońce) nazwany, zdaje się nam, od słonienia się, wedle bajki fizyologa, że słoń upadłszy powstać nie może, nie mając

przegubu, że się więc i na noc o drzewo słoń. Lecz, czy nasze przypuszczenie słuszne czy nie, idzie nam o co innego: skąd te tłumaczenia? Tak jak camelus przez słoń i horz, tłumaczą bowiem i tigris przez ząbrz (żubrem go czyniąc), onager przez łos, vultur przez osoryja, t. j. przyczepiają byle jaką luźną nazwę własnego języka do łacińskiej. Coś podobnego zachodzi i przy nazwach etnicznych: widzieliśmy, Rozprawy XXIV 386 i 387, że mulier cananea wytłumaczono „cyganka“, a Chaldeis „Żmoldzi“ (Żmojdzi). Takie przyswajanie obcych nazw znajdujemy i w tłumaczeniach staroczeskich, np. w ewangeliarzach, wydanych przez F. Menčíka (1893 r.), czytamy ex Tyro „z Styrska“ a w ewan. Mat. 12, 42 czytamy „kralowna Austry“, podobnie przytacza J. Jireček (Časopis Českého Musea 1864, str. 158) tłumaczenie z biblii „de Italia — z Lampart (Lombardii),“ Odróżnić od tego należy dosłowne tłumaczenia etymologicznych wywodów łacińskich, jak Tyrus — zadawienie, Gomora okrutność itp. Tu można przytoczyć i tłumaczenia nazw (ksiąg biblijnych) i listów apostołskich, w kodeksie ossolińskim wykładu tychże listów, gdzie na karcie 1. czytamy: ad Philipenses — *do Turkow*, ad Colonicenses (zamiast Colossenses) — *do Koolonyey*, ad Thessalonicenses id est ad Almariam (Almaria tyle co Ad maria) — *do Fomorzan*. Czy i tłumaczenie Florianus — *Tworzan, Tworek* nie polega na jakim podobnem przypadkowym podobieństwie? Inne tłumaczenia, dosłowne a z gruntu fałszywe, np. exterminator *granicznik* (terminus — granica) przypominają takie staroczeskie jak *obnovatedlnice* — novacula (zamiast brzytwa!) itp., porównaj rozprawę J. Jirečka w Časopisie Č. M. 1864 r.

Do str. 189. Miękcący rutilans, por. Andrzeja Glabera gadki r. 1535, str. 145 czy jaskrowate a jakoby miekczące się (w przedruku mylnie miękczące się).



# DROBNE ZABYTKI JĘZYKA POLSKIEGO

XV WIEKU.

PIEŚNI. MODLITWY. GLOSY.

Przez

**Aleksandra Brücknera.**



1.

Na polską literaturę średniowieczną, późną, bo datującą mniej więcej dopiero od połowy XIV wieku, a ubogą, bo niesamoistną, składają się przeważnie tłumaczenia z czeskiego, łacińskiego i niemieckiego; tłumaczenia modlitw, kazań, pisma św., legend, traktatów ascetycznych, reguł zakonnych, wreszcie praw krajowych i miejskich. Utwory na poły lub całkiem oryginalne znajdujemy tylko między kazaniami, szczególnie zaś w pieśni kościelnej, religijnej i świeckiej; z ostatniej ocalało ledwie kilka zabytków, nierównie więcej zaś z pierwszych.

Tylko w pieśni kościelnej i religijnej może też literatura polska średniowieczna choć poniekąd rywalizować z niemiecką i czeską, zostając poza niemi jak najdalej w każdym innym dziale pracy umysłowej w narodowym języku. Słusznie więc należy się baczyć zbieranie i opracowanie pomników tej pieśni, tem bardziej, że niektóre z nich nie zaginęły w pamięci nowszych czasów, że gdy cała średniowieczna literatura dla wieków następnych zupełnie istnieć przestała, tak że początków literatury poza XVI wiekiem i nie zauważono, pieśń kościelna i religijna tradycyi średniowiecznej po dziś dzień nie przerwała całkowicie.

Okazała więc Akademia wielką przysługę nauce, poświęcając XIX tom Rozpraw Wydziału filologicznego pracy Dr. Mik. Bobowskiego Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku (r. 1893). Praca ta rozpada się na dwa działy, nierówne jak co do objętości tak i co do wartości. W dziale p. t.: „Wiek XV“ (str. 24 — 121) autor zebrał tylko znane już dawniej teksty Juszyńskiego, Wiszniewskiego, Maciejowskiego i innych, spuścizny sam nie pomnożył, do rękopisów po sprawdzanie dat i pisowni nie sięgnął. Natomiast w części drugiej „Wiek XVI“ (str. 121 — 404), ułożonej chronologicznie, nie wedle świąt i świętych, jak poprzednia, zbogacił autor znakomicie wiedzę, uprzystępniał nam zbiory rękopiśmienne, puławskie i kórnickie i rzadkie druki warszawskie. Jego uwagi wstępne przynoszą cenne przyczynki, np. z dzieł Hozyusza, ale znowu głównie tylko dla wieku XVI; dla XV brak wielu rozstrzygających świadectw o pieśni polskiej kościelnej, jakie np. łacińskie kazania owego czasu zawierają. Równocześnie ze zbiorem Bobowskiego wyszedł nasz artykuł p. t.: Wiersze polskie średniowieczne, w Bibliotece Warszawskiej 1893, I, str. 256 — 286, w którym wskazaliśmy na całą obfitość tego działu, przedrukowali kilka mniej znanych tekstów i dołączyli charakterystykę stylu i wiersza, ich rozwoju i tradycji rękopiśmiennej. Ponieważ jednak nie wyczerpaliśmy tam wszystkiego, cośmy, szperając po rękopisach, z czasem uzbierali, dalej dla cennych nowych przyczynków, ogłoszonych przez Nehringa i Łopacińskiego, postanowiliśmy wrócić raz jeszcze do tego przedmiotu i na podstawie zbioru Bobowskiego, trzymając się jego działów, uzupełnić i poprawić teksty podane przez niego, i przygotować materiał do przyszłego Zbioru pieśni polskich średniowiecznych.

Zaczynamy od pieśni Maryjnych.

Cenny przyczynek znalazł p. St. Ptaszycki w rękopisie petersburskim i odpis staranny przesłał nam łaskawie do użytkowania. Dziękując mu i na tem miejscu, nie korzystamy jednak z odpisu, ponieważ dostaliśmy później sam rękopis, o jakim i Dr. A. Blumentstock w sprawozdaniu o swej podróży petersburskiej wspomina. Rękopis ten mieści wprawdzie i inne pieśni, prócz Maryjnych, lecz ponieważ u nas zbiorki pieśni nadzwyczaj rzadkie — prawie wyłącznie notowano pieśni pojedynczo po okładkach i t. d. — więc nie wahamy się przedrukować już tu całości, nie rozrywając jej wedle działów.

Rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie II Quarto nr. 119, z biblioteki Załuskiego, kart papierowych 108, w dwie kolumny pisany, zawiera na k. 1—10 Dyalogus Augustini de instructione moralis et vite secundum (dyalog między Concupiscencią a Dicta



philosophorum, Tullii, Seneca); k. 10 szpalta d do k. 13, d tej samej ręki pieśni polskie; k. 14 — 84 innej ręki „*expliciunt statuta provincialia (poznanskie, łączyckie, gnieźnieńskie) finita per manus I. de Z. feria tertia post dominicam que decantatur Factus est dominus a. d. 1453. Non deportabis donec fertonem dabis*“; następują cytaty asceetyczne, fragment poematu de mysteriis ecclesie (Jana z Garlandyi) i i.

Teksty polskie brzmią:

(K. 10, d). Sdrova krolewno mathko myloszyerdza zyvoth szlothkosczy nadzeya nassza. Szdrova kthobye volamy wypadzone dzechy yevyny. Sdrova kthobye wszdychamy lkayacz placzacz wthem tho padole szlesz A przethosz thy nasza oradownycza ony oczy myloszyerne knam obroczy A yesu c'stą blogoszlavyonego ovocz zyvyotha thwego nam pothey tho puseczy vkazy O myloseczyvą O dobrothlyvą O szlothka panno marya amen<sup>1)</sup>.

(Karta 11, a):

1. Ihus ćstus bog czlovyek madroszcz oczcza szwego  
Po czvyarkovey vyecherzey czasszv yvstrzeyszeko  
Onsszą modylł vogrodze bogv oczczv szvemu  
Szdradzon yath vydan yest ludv zydowszkemv
2. Tha wszą nocz polyczkovan byth maczon doszvyatha  
Wpyathek wpyrva godzyna vyedzon przeth pylatha  
Tamo nan vydavano szvyadeczstwo nyesbadne  
On stal jako baranek szvyerzathko pokorne.
3. Pylath gy казал byczovacz przesz wszey lvthosczy  
Yeczrznym korvnovacz thucz myal maky doszycz.  
Nadzyen trzecią godzyna zydoverye nyevyerny  
Volaly by krzyzovan yesus nazarenszky.
4. Naden szostą godzyna vyedzon szkrzyzem szynyastą  
They maky roszmagythey plakala nyevyasta  
Wbywszy gy nakrzyysz nayego oszvknya gygraly  
Zolczya zoczthem napavan yak prorokovano.

<sup>1)</sup> Lubicz, Prace filologiczne IV, 618—620, wylicza jedenaście tekstów polskiego przekładu *Salve regina* i dodaje dwunasty; tu przystępuje trzynasty, zgodny z tekstami pierwszej grupy u Bobowskiego. W naszej kopii pisarz mylnie po *yevyny* wpisał *wthem tho padole szlesz* a po *lkayacz* powtórzył toż słowo, lecz oba błędy sam znowu poprawił. Za 14 i 15 mogą uchodzić teksty łacińskie modlitwy z nadpisaniami polskimi słowami (14. u Lubicza str. 619; 15. w naszych Kazaniach średnio-wiecznych I, Rozprawy XXIV, 94 i 95); Prof. Nehring ogłosił w *Archiv. f. slav. Philol.* XV, 536, tekst szesnasty (wrocławski) i siedemnasty (kielecki).

5. Wlocznia szlepy vlodyka bagok othvoron yego  
Kry szvyatha poplynała naszbavyenye thobye.  
Odzevyathey godzynye volal yesus heli  
Czy czo gy krzyzovaly zydovye szya szmyely.
6. Przesz thwe x° szyedmy godzyn vmaczenya thvego  
Gegosz nasz domyesczy dokrolewstva nyebeszkyyego  
Janovy poleczona myła gego mathka  
Gdzyesz szya dusza x°wa szczalem rosdzelyła.
7. Anaszmyerthney posczyeley pomny szvoya maka  
Apoleczy x°vy szvoya dusza wraka  
Szyath szkrzysza omyasporzech proszywszy pylatha  
Thako zanasz vczynpyal othkvpyczyel szvyatha.
8. Otkomplethney godzynye czyalo grobv dano  
Othmylosnych przyaczyol myrą pomazano.  
Thego szvyatha gymyeny szrebro zlotho kamyenye  
By szya nam nyeszlodzylo rzeczmy wszyczczy amen<sup>1)</sup>.

(Karta 11, c):

- |  |  |
|--|--|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Poszłal przez anyoly<br/>Thvorzecz szve poszelstvo<br/>Dzewcze archanyola<br/>Przesz gesz nam krolewstvo<br/>Yvsz othvorzylo.</li> <li>2. Czo przepovyednyczy<br/>Nam przepovyadaly<br/>O thakyey dzevyczy<br/>Spysma wycladaly<br/>Tho szya nam zyavylo.</li> <li>3. Czo y propiecie<br/>Rzekl yest Ysayas<br/>Bandze oth Maryyey<br/>Nam vyerny Messias<br/>Vyecz czlovyecze wszelky.</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>4. Pothapyl rodzyna<br/>Kasze ykroluge<br/>Bog przez nasz vyny<br/>Szyebye nyeluthvge<br/>Moczny krol vyelyky.</li> <li>5. Na dwor bog wyszadzyl<br/>Szvyeczszkyego kszaszacza<br/>Mathka szwą poszadzyl<br/>Gdziesz boza pravycza<br/>Nasz grzesznych vzyechea.</li> <li>6. Idzysz tham gdziesz poszlan<br/>Nam dary rozszal szam<br/>Thobye szvyath naasza<br/>Szyrcza nam . . . . .<br/>. . . . . otheszlego.</li> </ol> |
|--|--|

<sup>1)</sup> O samej pieśni mówimy niżej. Tu zaznaczamy myłki kopisty, który w wierszu czwartym po *yest* skreślił *vyd zydū*; w osiemnastym po *kry* skreślił *st*; w dwudziestym czwartym po *szczalem* skreślił *roszelyła* a w dwudziestym piątym po *pomny* skreślił *szov*.

7. Sposzelstwem przystapyl  
Thysz pelna mylosczy  
Dvch szvyathy wczya wstapyl  
Angelszka radosczy  
Szyna bozega porodysz.
8. Dzewko przymy thakye  
Omyszly gospodzyna  
Przymy yego sznaky  
Thym szya thwa rodzyna  
Nycz gey nyeposzkodzy.
9. Vszlyszawszy dzewka  
Bogem navyedzona  
Przyyalą krolevyca  
Gym szmyercz pobodziona  
Ydyablv mocz othyatha.
10. Dzywno mylosczyvy  
Bog naczy czlovyeeze  
Barzo luthosczyvy  
Ysez czya szbavyl pyekla  
Yszwoya krew przelal.
11. Racyzsz nam pomagacz  
Yegos thy myla macz  
Szvym szynkem przewacz  
Vyeszyle vzyvacz  
Domyesczy krolewstva  
Gdziesz krolugesz zanyoly  
[Amen.
- Regine celi qui servit mente  
fideli ab omni pena trahit illum <sup>1)</sup>.

(Karta 12, c i następne):

1. Moczne boszkye tagemnosczy  
O Maryey vyelebnosczy  
Krzesczycanstvo vyerze vyerne  
Ynaboszne aysmyerne  
Racz thego poszluchaczy.

Versus. 2. Mystrevye wpyszmye badaly  
Czo proroczy povydaly  
Ysz figurach ya vydaly  
Duchem szvyathym yą posznaly  
Mathka szvego pana.

Versus. 3. Othvyekv vradze przeyraszna  
Bogem oczczem przezegnana  
By yego szynv mathka byla  
Czoby szmvtzne vczyeszyla  
Adamovo plemya.

Repeticio. 4. Nazyszkanye thego szvyatha  
Przeszovocz szvego zyvotha  
Panna vyelmy szvyatha.

<sup>1)</sup> O samej pieśni mówimy niżej. Skreślono w strofie drugiej po *nam*: *prze*, w strofie trzeciej po *bandze*: *nam*; w strofie szóstej *aszycza nam* i ostatek wierszu nie-cytelne; w dziewiątej *dyablv* poprawione z *dyablv*; w jedenastej skreślono po *vyeszyle*: *vsa*.

- Versus. 5. Anna szmvtkv szvego czyala  
 Thego nabodze kadala  
 By ya bog plodem navyedzyl  
 Przesz nya wszyszthek szvyath vczyeszyl  
 Yoachym szmvtznego.
- Versus. 6. Anyol gdy szya gey vkatal  
 Radosz yey vyelka powyedzal  
 Badzesz wrychle panna myala  
 Mathka szvego stvorzyczyela  
 Kvnyczney vczyesze.
- Repeticio. 7. Wszemv szvyathu badze radosz  
 Gdy przydze then vyelebnny goscz  
 Panna vyelmy ozdna.
- Versus. 8. Szkarbv boszkyey glabokosczy  
 Wysza krasszą szvey ozdnosczy  
 Myedzy kaplanmy wszyathosczy  
 Myedzy pannamy wezdnosczy  
 Roszla kvobrzadv.
- Versus. 9. Panna bandzacz barzo mlody  
 Yvsz proszyla vyernye boga  
 By they panty szluga byla  
 Czo by crysta porodzyla  
 Y panna zostala.
- Repeticio. 10. Szama oszobye nyevyedzacz  
 Yvsz mathka boza bandacz  
 Przesz ducha szvyathego.
- Versus. 11. Anyol gabriel knyey poszlal  
 By yey thy dary szvyastoval  
 Stagyemnycze szvyathey throycze  
 Yey vykvpyl szvyathe oczcze  
 Szzymnosczy nyevolstva.
- Versus. 12. Marya dzeveczka  
 Rosza czyrvona  
 Laklasza thego poszdroyenya  
 Yszé nyechczyala myecz posznanya  
 Plemnyenya maszkyego.

- Repeticio. 13. Poszdroyenyę gdy yey daval  
 Szmyernya sza sznya gest roszmavyal  
 Archanyol gabryel.
- Versus. 14. Nyelakay szya yvsz marya  
 Mylosczy yesz bozey pelna  
 Duchem szvyathym navyedzona  
 Laszka boza obradzona  
 Porodzysz zbavyczyela.
- Versus. 15. Soblokv promyen wystapyl  
 Szlvncze szyebye yest wypusczył  
 Szlvncze szvyathle przesz zachoda  
 Gvyaszda yasną przesz zapadv  
 Oboye szvyathlosczy.
- Repeticio. 16. Szlvncze bo vyczney szvyathlosczy  
 Szklonylo szya kyey czvdnosczy  
 Othkorow angyelszkych.
- Versus. 17. Any lylya byalosczya  
 Czyrvona roza krasszuosczya  
 Any nardus szva vonyosczya  
 Zamorszky kvyat szva drogosczya  
 Maryey szya rowna.
- Versus. 18. Marya myedzy kvyathy kvyat  
 Szluszba yey dava wszyszthek szvyath  
 Szgyey vyelkyey vyelebnosczy  
 Szvkaymy vnyey mylosczy  
 Wszelkny vyerny szlvga.
- Repeticio. 19. Jvsz marya szva plodnosczya  
 Okraszyla vyelka cznosczya  
 Wszythky gynne pany.
- Repeticio. 20. Maya panny vczyeszenye  
 Kv szvey cznosczy obronyenyę  
 Zmaryey zyvotha.
- Versus. 21. Krasznasz panna yesz wszlycznosczy  
 Vzyczy nam szvoyey mylosczy  
 Vczyesz czlovyeka szmanthnego  
 Ysze zanda vydzcz thvego  
 Oblycza szvyantheho.

- Versus. 22. Wmoyem rozsvmye pythalem  
Ythakye wpyszmye czythalem  
Szandney thakyeey nyeszlychalem  
Pany mylosczywszey.
- Repeticio. 23. Nyemasz nadnya zadney gynney  
Thako panny mylosczywszey  
Myedzy wszemy pannamy.
- Repeticio. 24. Gedno mylvy yey vydzenye  
Naydziesz vnyey vczycszenye  
Wszelkny vyerny szlvga.
25. O marya mylosczyva  
Nadczya nyegyest zadna gynną  
Panna thak laskawą.
- Versus. 26. Mystrz Maczyey othobye pyssze  
Wszemv ludv kvvczyessze  
By szya kthobye vczyekaly  
Szvoge krzywdy povyadaly  
Bossz thy gych rzecznycza.
- Repeticio. 27. Thego domv racz bycz stroza  
Thy yesz panno rayszka roza  
Panno mylosczyva.
- Repeticio. 28. Aktho thobye szlvszbą dava  
Szvogym grzechom othpvsczenye  
Ma y vyezna korvna etc.
29. O marya panno czysta  
Raczy nam bycz mylosczyvą  
Kv szvemv szynv rzecznycza.
30. O marya luthosczyva  
Nadczya nyegyest zadna  
Panna mylosczywsza Amen.
31. W moyem rozsvmye pythalem  
Ythakyesz wpyszmye czythalem  
Zadney thakyeey nyeszlychalem  
Vewszem myesczye yerusalem  
Panny mylosczywszey<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Tekst pieśni poprzedzony na k. 12, r., pisany w jednej kolumnie jej tekstem (od *Moczne boszkye tagemnosczy* i t. d. do *by then svyath vczyeszyl* strofy piątej) prze-

Tekst przytoczyliśmy jak najwierniej (oprócz długiego s), dzieląc go na wiersze i strofy i wprowadzając dla tego wielkie litery. Rękopis Załuskiego przechował więc cztery teksty, *Salve regina*, *Patris sapientia* (zob. niżej), *Mittit ad virginem* i *Mocne boskie tajemności mistrza Macieja*; z innych odpisów znamy pierwszy, drugi i czwarty tekst, trzeci dotąd nie był znany.

Jest to „proza abo piosn którą w aduent na roraciech spiewaią“ (kancyonał puławski z r. 1551 u Bobowskiego str. 236); proza Piotra Abelarda z sześcią dziesięciowierszowych zwrotek rymowanych ababc, dedec, któreśmy wyżej na półzwrotki rozbili. Przeróbka polska nadto swobodnie za łacińską prozą postępuje, tylko miejscami oddaje ją wierniej; od tekstu r. 1551 (puławskiego i kórnickiego) zupełnie się różni, już samem staranniejszem rymowaniem, chociaż tylko tem Abelarda ściślej naśladuje. Tekst poprawny i gładki; nadmieniamy, że w ostatnim wierszu pierwszej zwrotki należy dodać *się* (już się otworzyło), a w czwartej czytać *przez nasze winy*; tłumaczenie natura przez *rodzina* niezwykle, powtarza się w strofie ósmej. W czwartą strofę polską zbita druga łacińska. W piątej *ksiątecia* i *prawica* nierymują dokładnie, nie potrzeba jednak *ksiątecia* na *księtyca* poprawiać. Szóstej odtworzyć nie potrafilśmy. W siódmej *radościo* pomyłone zamiast *radości*, *syna bożego porodisz* zastąpiło miejsce pierwotnego *boga ty porodisz*, czego budowa wiersza wymaga. W ósmej należy czytać *Umysty* (dwuzgłoskowo *Wmysty*); *tym się twa rodzina nicz jej nieposzkodzi* należy może czytać: *tym się twa rodzina niczej nieposzkodzi* (*niczej* znana forma negacyi, częsta jak i *niktej* w Sprawie Chędogiej z r. 1544, starsze przykłady w Rozprawach XIX, 430 dwa razy z pieśni, XXII,

---

kreślonym; odmianki tego tekstu od podanego powyżej nieznaczące: w strofie pierwszej *vyerney y sznabome*; w drugiej *mystrzewye*; w trzeciej *przeszwranna bogem . . . przeszognang, szynu, szmathnye, adamouo*; w czwartej *naszyszkanie*; w piątej *szmathko, naboze, przeszen* (przekreślone) *przeszyey by they svyath*. Co do głównego tekstu nadmieniamy: w strofie pierwszej *pmyerne* poprawione na *myerne*; w strofie szesnastej napisano w tekście *szlenczney svyathlosczy*, nad n (w *szlon*) nadpisane e, nad *ney bo* a na boku dopisano *vyeczney*; w osiemnastej *wszelkny svyath wszyszthek* (*wszelkny* przekreślone, *wszyszthek* znacznikiem na jego miejsce odniesione); w dziewiętnastej po *plodnoczya* skreślone *obr*; w dwudziestej pierwszej *yecz* dopisano na boku, zamiast *szvoyey* (dopisanego na boku) w tekście *szvom*. Strofę dwudziestą drugą powtórzoną na dolnym brzegu karty, zbutwiałym od wilgoci, tak że trudno odczytać: *womoyem roszy-mye pythalem ythakysz wyyszmye czythalem myedzy panyamy* (?) *wyerausalem gymney thakey nywydałem piny mylosczyyszey*. W dwudziestej siódmej po *razc bycz* wykreślono *struzg*; w dwudziestej ósmej w *dawal* l skreślone, po *grzechom* skreślono *vczyeszzeny*; w trzydziestej pierwszej po *wpyyszmye* skreślone p.

271 i XXV, 196), a dla rymu może w poprzedniej czytać należy: *boga ta porodzi*. W dziewiątej *usłyszawszy* trzyzgłoskowe; *dziewica* zamiast *dziewka*, dla rymu *królewica*; *przyjęła* dwuzgłoskowe; ostatni wiersz: *djabłu moc otjęta*, nie *idjablu*. W dziesiątej nie rymują *człowiecze: piekła (piecse?)*, *naczy* zamiast *na cię*; strofa jedenasta zupełnie odmienna i w budowie, *przewacz* zamiast *przebywać*, chociaż może należy czytać: *jegoż ty miła mac swym synkiem przeżywasz wiesiela używasz?* Błędy dowodzą, że odpis już z tekstu popsutego zdjęty; pierwotny układ możnaby więc do dwudziestych lat piętnastego wieku cofnąć.

Następna pieśń, *Mocne boskie tajemności*, znana od dawna z tak zwanych pieśni łysogórskich czyli świętokrzyskich ogłoszonych przez *Maciejowskiego* w *Dodatkach* wedle odpisu *Golebiowskiego*; omówiona obszernie przez *Bobowskiego* (str. 55—62). Nasz odpis starszy i poprawniejszy; różnice między oboma następnymi. Zwrotka pierwsza: chrześcijaństwo wierze wierne i nabożne a i śmierne — świętokrzyski tekst: chrzeszczyansthwo wyerzy wyer nye yest naboszne czy szmyerne. (Zwrotka druga *śkrzyska wtrącona*, dublet do następnej, por. niżej). Zwrotka druga: *mistrzowie*, — *śkrzys. mistrzowie*; *iz (w) figurach ją widali* — *śkrzys. iz ją w figurach widali*; *matkę swego pana* — *śkrzys. matkę wszego świata*. Trzecia: *ot* — *śkrzys. od*, *przejrzana* — *śkrzys. poznana*, *by jego (czytaj byj'go) synu matką była* — *śkrzys. by tego syna matką była*. Czwarta: *swego* — *śkrzys. twego*, *święta* — *śkrzys. krasna*. Piąta: *Anna* — *śkrzys. a nam*, *ucieszył* — *śkrzys. wiesielił*. Następuje w świętokrzyskim odpisie, kiedy mowa o *Annie*, zwrotka o *Gabryelu!* w odpisie *Załuskiego* jedenasta; przedstawienie to, spowodowane wyrazem *anioł*, którym zwrotka szósta i jedenasta się zaczynają, wywołało i inne zmiany w odpisie świętokrzyskim. Szósta zwrotka (*śkrzyska ósma*): *radość jej wielką* — *śkrzys. wielką radość jej, pannę* — *śkrzys. syna*, jakby o *Maryi*, nie o *Annie* mowa była, *stworzyciela* — *śkrzys. zbawiciela*, *ku wiecznej* (tak czytamy zamiast *kyweczney*) *uciesze* — *ku wielkiej radości*. Siódma (*śkrzys. dwunasta*): *cudna* — *śkrzys. krasna*. Ósma (*śkrzys. dziesiąta*): *swej* — *śkrzys. z jej*, *kapłanmy* — *kapłany*, *wśiatości pomyłone* z *śkrzys. w świętości, w cudności* — *śkrzys. wecnosci*. Dziewiąta (*śkrzys. jedenasta*): *barzo młody* — *śkrzys. wielmi młoda*, *wiernie* — *o to, by tej panny sługą była* — *śkrzys. by tego syna matką była* (nonsens!). Dziesiąta (*śkrzys. piętnasta*): *już* — *śkrzys. a już* (poprawniej). Jedenasta (*śkrzys. siódma*): *posłał* — *śkrzys. posłan* (poprawniej), *zwiąstował* — *śkrzys. wzwiąstował*, *jej* — *śkrzys. jen*, *z ciemności niewolstwa* — *śkrzys. z ciemnice z niewolej*. Dwunasta (czternasta *śkrzys.*) popsuta w kopii *Załuskiego*, brak wyrazów, należy czytać wedle *śkrzys. Marya*



dzieweczka (śkrzys. dziewica) śmierna stała jak róża czerwiona lekka itd., boć (u Załuskiego: iże). Trzynasta (śkrzys. dziewiąta): śmiernie — cudnie. Czternasta (śkrzys. trzynasta): miłości jeś bożej — miłości bożej jeś, następne dwa wiersze przestawione w śkrzys. odpisie i zamiast *nawiedzona* (duchem św.) czytamy *napelniona*. Piętnasta (śkrzys. dziewiętnasta): słońce z siebie jest wypuścił — śkrzys. s siebie słońce wypuścił, przes zachoda: przez zapadu — śkrzys. przez zachodu: bez upadu, obojej — niebieskiej. Szesnasta (śkrzys. dwudziesta): słońce bo wiecznej światłości skłoniło się k jej cudności — śkrzys. słońce ku w. ś. skł. się jej c. Siedemnasta (śkrzys. osiemnasta): w śkrzys. przestawiony wiersz trzeci i czwarty. Osiemnasta (śkrzys. szesnasta): z jej wielkiej wielebnosci — z jej sławętnej nabożności, szukajmy — szukaj, wszelkny wierny sługa — wszelki w. s. jej. Dziewiętnasta (śkrzys. dwudziesta pierwsza): okrasila wielką cnością wszystkie inne panny — ogarniona swą cudnością nadewszystki j. p. Dwudziesta (śkrzys. dwudziesta druga): mają panny ucieszenie ku swej cności obronienie z Maryjej żywota — mając panny ucieszne stadła swego obronienie swego obronienie (powtórzone mylnie) z M. dziewice. Dwudziesta pierwsza (śkrzys. dwudziesta trzecia): krasna panna jeś w ślicznosci — krasna jeś panna we cności, iże — jen, twego — twojego. Dwudziesta druga (śkrzys. dwudziesta piąta): pytałem — badałem, i takie — i także (w 31 zwrotce Załuskiego i także), resztę zwrotki u Załuskiego należy poprawić wedle końcowej, trzydziestej pierwszej: żadnej takiej nie słycałem we wszem mieście Ieruzalem panny miłościwszej — między pannami w I. żadnej jinej nie sł. między pannami we cności. Dwudziesta trzecia (śkrzys. dwudziesta szósta): tako panny miłościwszej — śkrzys. panny wielmi miłościwej. Dwudziesta czwarta: widzenie — śkrzys. wiedzenie, wszelkny wierny sługa — u pani łaskawej. Dwudziestej piątej w śkrzyskiej kopii niema. Dwudziesta szósta: powiadali — śkrzys. powiedali. Dwudziesta siódma: tego domu racz być stróża ty jeś panno rajska róża panno miłościwa — śkrzys. o Maryja zorza jasna, racz być tego d. s. p. m. Dwudziesta ósma (śkrzyska siedemnasta): odpuszczenie ma — śkrzys. odpust niewa (poprawniejsza wersja). Dwudziestej dziewiątej i trzydziestej odpowiada śkrzyska dwudziesta dziewiąta, zakończenie pieśni.

W wyliczonych właśnie odmiankach zastąpiona bądź forma starsza nowsza, np. *słońce, mistrzewie, ot i i.* (*słońce, mistrzowie, od*), bądź zaszła pomyłka świętokrzyskiego kopisty czy Gołębiowskiego; zwrotki niektóre przestawione. Stosunek więc między naszym odpisem a świętokrzyskim w tej pieśni taki sam, jaki zauważyliśmy przy poprzedzającej śkrzyskiej pieśni p. t. Radości wam powiedam, a odpisem jej z czasu

około r. 1444, ogłoszonym przez Lubicza w Pracach filologicznych IV, 592—595. Zachodzi pytanie, jakiż stosunek obu pieśni, czy nie wyszły Radości wam powiedam i Mocne boskie tajemności z pod jednego pióra? Autorowie wymieniają swe nazwiska: mistrz Maciej (może Maciej z Raciąza, którego kazania omówiliśmy w naszych Kazaniach średniowiecznych III, Rozpr. XXV 125—132) pisze „Mocne boskie tajemności“; „Radości wam powiedam“ byłyby wedle tekstu świętokrzyskiego wykładem jakiegoś Słopuchowskiego; mistrza Macieja Słopuchowskiego nie znamy, więc prawdopodobniej obie nazwy rozdzielić. I mogłoby być, że Radości pieśń starsza, z lat około 1415 do 1425, posłużyły wzorem dla Mocnych Tajemności, powstałych o jakie kilka lub kilkanaście lat później. Lecz powtarzają się w nich nie tylko zwroty i słowa, ale w obuch, zdaje się, dorabia poeta nowe zwrotki, dla rozszerzenia tekstu lub dla poprawienia, dając do wyboru tę lub ową: tak wydają się nam zwrotki 21, 22, 24 Radości (odpisu Lubicza) wariantami końcowej zwrotki, tak w Tajemnościach czytamy kilka wersyi jednej Repeticio; Cesarzównaś niebieska, zwrotka 23 Lubicza, i Z początku świata prorocy, zwrotka 2 Tajemności świętokrzyskich, wydają się nam jakby późniejszym dodatkiem, wciągniętym do tekstu w odpowiednie miejsce w świętokrzyskich odpisach.

Odpis Załuskiego cenny jeszcze i dla tego, że usuwa wszelkie kombinacye co do restytucyi pierwotnego tekstu: przypuszczenie, „że kopista świętokrzyski, mając w pamięci niektóre urywki naszej pieśni, przystosował jedno do drugich, jak umiał, nie pytając się ani o formę zwrotek, ani o budowę zdań, ani nareszcie o sens odpowiedni“, okazało się mylnem. Ujawniły się wprawdzie myłki kopisty, przestawienie szyku zwrotek, opuszczenia i t. d., ale restytucya „epicznej części“ podana u Bobowskiego str. 60—62, nie zważająca na budowę rytmiczną (trójdzielną), chybiła zupełnie celu. Odpis Załuskiego wykazuje wreszcie ponownie, jak pierwotny, gładki układ psuł się z czasem przez nieuwagę kopistów lub przez rozszerzanie tekstu.

Pieśń Mocne boskie tajemności mistrza Macieja składa się z wstępnej zwrotki, wzywającej wierne chrześcijaństwo do słuchania; ze wstępu (jedna strofa trójdzielna, nasza zwrotka 2—4); z właściwego opowiadania: matka Anna (strofa trójdzielna, 5—7), Maryi młodość (strofa trójdzielna, 8—10), Zwiastowanie i Nawiedzenie (dwie strofy trójdzielne, 11—16); z wychwalania jej (dwie strofy trójdzielne, 17—19, do dziewiętnastej jest dwudziesta wariantem; 21—23, z wariantami 24, 25); z zakończenia (jeden versus, 26, i kilka repetycyi). Porównanie jej z pieśnią Radości wypada na jej korzyść; sztuczniejsza w budowie wiersza odznacza się i żywszym polotem języka i myśli; prolog i wstęp

przypominają wprawdzie Radości, a rzecz o Annie zastępuje wzmiankę o Elżbiecie, lecz opowiedziana młodość Maryi jako wskazówka niemylna jej powołania i przerwa, nagły przechód od opowiadania o Zwiastowaniu do epilogu, zapełniona trafnie chwałami Maryi, osnutemi na tle znanych motywów pieśni łacińskich.

## 2.

Wymieniamy teraz inne teksty, znane już częściowo z Maciejowskiego lub Wiszniewskiego; powtarzamy je zaś, ponieważ możemy dać tekst poprawniejszy, bliżej oznaczyć rękopisy, z jakich wyjęte, i czas napisania dokładniej określić.

„Pozdrowienie Maryi z r. 1400“ (Maciejowski Pamiętniki II 852, Bobowski str. 36–38) wyjęte z rękopisu Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 49, od Benedyktynów Sieciechowskich; rękopis opisałem w Kazaniach Średniowiecznych II (Rozprawy XXIV 355); w rękopisie zachodzi rzeczywiście data r. 1400, lecz nie dotyczy pieśni, napisanej na karcie, nalepionej na wewnętrznej okładce górnej. Tekst jej, którego na odstępy tym razem nie dzielimy, brzmi:

Maria czista dziewicze da nam vidzeć bosze licze nebeszke dziezicze, Cista crista gesz poczola sznosiła porodziła sznasz pirszwa prosila. Prszz then thwoi naszwanczsi owocz mila panno racz nam pomocz naduszi naczele szmocz Vidz yszczesmi opanthani velikimi nemoczami przetho prosz zanami Werzimi Iaszć wiszlsruza then gen szwithkim szwathem rusza go go wsza twarzzsz slusza Thy naszwanczszza modlisz kegdi modlć szwiczezi szwanczi tegdi milczisz milczć agdi Zebichom nathem kazanu prziszli gboszkemu posznanu pothem zawithanu Zgothowano gest wszem dobrim aosobno wbodze szczodrim poszdrow poszdrowenu Z nasz kaszdi thim poszdrowi ić angiol gdi naszwansza wecza szrkanczć szdrowasz maria Aue maria gracia plena Dns tecum.

W tekście zachodzą następne poprawki itp.: napisane było pierwotnie *nawanczsi*, nad tem tą samą ręką *naszwanczsi*; po *szwathem* wykreślono *szlsruza*; nad *go go* napisane *iego*; przed *wsza* i *wszem* skreślone s, jakby było pierwotnie *szwa szwem*?; *szlsruza twarzzsz*, lecz literami b a szyk poprawiony; *Zebichom* można czytać i *zbichom*? *abichom*? w tekście samym: *gloszkemu pa* (przekreślone) *poszszanu*; można czytać i *aosobne*.

Pisownia, nieznająca jeszcze wyrażania zmiękczenia (prócz *angiol*), a używająca an obok o, i niemal wyłącznie i (dla y, i), wskazuje na

lata 1410—1415; pomnik sam należy jeszcze do czternastego wieku; przy pierwszych kazaniach polskich liczniejszych pojawiła się i ta wstępna modlitwa, z jaką kaznodzieje czternastego i piętnastego wieku sobie i słuchaczom łaskę Maryi upraszali; dla tej starożytności tekstu poświęcamy mu jeszcze parę uwag. Składa się nań dziewięć trzywierszowych zwrotek, wiązanych jednym rymem; pierwszy i drugi wiersz ośmizgłoskowe, trzeci krótszy (z szczę lub siedm zgłosek). Pierwsze zwrotki brzmią: *Marya czysta dziewice Daj* (pisane *da*, wedle częstszego niewyrażania końcowej joty, jak *Wociesszyn* zamiast *Wojcieszyn* itp.) nam widzieć boże lice Niebieska dziedzice! *Czysta Krysta jeś poczęła I znosiła* (dla dopełnienia ośmiu zgłosek potrzebne i) *porodziła Z nas pirzwa* (ty pierwsza z nas ludzi) *prosiła*. Następne zwrotki poprawne, lecz szyk ich, zdaje się, pomyłony, 3. i 4. należy położyć po 5. i 6.; szosta jest tłumaczeniem używanej nieraz cytaty z homilii św. Grzegorza, należy czytać: *Ty naświęcsza modlisz kiegdy Modlą szwyćcy święci tegdy, milczą, milczysz a gdy*. *Zgotowano jest* strofy ósmej odnosi się do poznania boskiego strofy siódmej; końcowy wiersz czytaj *pozdrów pozdrowienim*; tworzy on przejście do ostatniej, dziewiątej strofy: *pozdrowi* (aoryst?) *ją anjoł* (napisane *angiol*, ponieważ należało j wyrazić) *gdy naświęcszą wiecą* — niezwykle w językach słowiańskich słowo — rzkać (nie rzkać? coby „brzmiącą, lautend“ znaczyć mogło). Poprawniejszy nasz odpis usuwa wiele wątpliwości i poprawek Bobowskiego. Nadmieniamy, że znaleziono i późniejszy odpis tej pieśni.

Rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 304, również od Benedyktynów Sieciechowskich, daje dwa teksty, które tu dla tego razem powtarzamy, chociaż tylko drugi z nich Maryjny. Rękopis zawiera od k. 1—139 wykład listów apostołskich, k. 140—178 zapełniły młodsze ręce (i szesnastego wieku) moralizującymi, gramatycznymi i innymi tekstami, między nimi czytamy na k. 177 i 178: *Crisostomus super Matheum: Nihil tam nocivum ut perniciosia societas Masouitarum pessima quod solus probavi nychayczon sthobą myeska dobrze dzean dwa apothem czye oszynye*: podobne szyderskie wycieczki przeciw Mazarom nie rzadkie, por. *Prace filologiczne V*, 18. Od k. 179 *Incipit lucinus tractans de prudeneia septem philosophorum et nimia astucia et versucia mulierum* — historia o Poncyanie (i siedmiu mędrcach) z nazwą pojawiającą się i w innych rękopisach (*Historia Lucinii Wiener Sitzungsberichte hist. philos. Cl. XLVIII*, 249; *Lucinii chronica* tamże *LVII*, 37) i w *Dolopathos. K. 195 Gesta Apollonii Tyrii*; 213 b list popa Jana; 218 b *cantele* przy mszy św. itp.; 226, b *pieśń kościelna łacińska. Nunc ex celi eulmine Processit deifice Princeps angelorum Inferni mors cruenta Marcescit abiit Caligo Thar-*

tarorum etc., odpis kończy słowami *A radocha sama syry tworzyła (!!);* nowy odstęp poczyna pieśń polską, przedrukowaną dosyć poprawnie u Maciejowskiego (Pamiętniki II, 355 i Dodatki 85), u Bobowskiego 99—101.

1. Ihu xpe nasza radoscz  
Thy yesz przyszedl na then swath goszcz  
Racz wysluyacz nasze prosby  
Czebye fali yazyk cosdy.
2. Tysz sō *spanni* marye narodzyl  
Czewsthws gey nicysz nezaszkoczyl  
Thobye chwala przes przestanya  
Nasz rozwm y miszl czysz spewa.
3. Wytay mego tworcza czalo  
Yzesz mi sō vidzecz dalo  
Tako iako smartwy wstalo  
Gez czysz na swath zawytalo.
4. I swōta cry racz zawytacz  
*Gez* stego czala dalas sō sō lacz  
Yszesz swata nechczala dacz  
By gy zarla pkelnia przepasz.
5. Racz mō thy sobye napoycz  
Nedostatky vpokoycz  
Aby my czarth nemogl szkoczycz  
Twō myloszczō racz tho strzōdzycz.
6. Kthobye proroczy volaly  
By czō yedno vidzecz myely  
Amy czō yvsz thw vydzimy  
Yprzetho kthobye crzyczimy.
7. Nye lōcz nasz grzesznych oth szyebye  
Ale nasz przylōczy ksobye  
Gdziesz crolwyesz ysmaryō  
Wszythczy sō swōcy radwyō

Alleluia (sześć razy!) stdrowa bącz panno Maria Amen.

Podkreśliliśmy słowa wstawione, psujące rytm, więc wiersz 5 czytać należy Tyś się z Maryje narodził, wiersz 12. Z tego ciała dałaś się lać. Tekst nasz jest odpisem, pochodzi, jak pisownia cz zamiast dz,

niekonsekwentne oznaczenie miękczenia, ó obok an a, dowodzą, z lat 1430—1445; oryginał należy może do czasu około r. 1420.

Z tej pieśni o Bożem Ciele korzystały inne, powtarzając jej zwrotki, np. trzecią i szóstą: szosta w naszym brzmieniu najpierwotniejsza, *krzyczymy* jej (w rymie do *widzimy*), zastąpiły późniejsze teksty (świętokrzyski, Swidzińskiego i książeczki Nawojki) łagodniejszym *wołamy*. Wpływów husyckich pieśń ta nie dowodzi, *racz mię ty sobie napoić* do husyckiego sakramentu pod obiema postaciami odnosić nie koniecznie potrzeba, zwrot to ogólnikowy, wywołany nieodzownem wspomnieniem i krwi Pańskiej.

Od karty 227—237 a inną ręką napisany traktat ascetyczny *Stella clericorum* z r. 1440 per Mureup (czytaj puerum), stąd dowolne oznaczenie daty pieśni u Maciejowskiego. Na k. 237 b, znowu inną ręką napisany przekład czeskiego przekładu *Ave pulcherrima regina* (przedrukowany u Maciejowskiego *Pamiętniki II*, 359, Bobowski, str. 44—46), który również powtarzamy:

Sdrzowa bandz Naszwnyacza krolewno miloszczy throycezy szwyathey napalnona thobye rownya nyeszthworzil pirwey anypothem.

Czyebye bog nadbogy krol nad krolmi aprzethwe szwyethe slothkosszczy i cznosszczy wthwey mlodosszczy Iacosztho myle prziyal kszobye.

Dzywno yest szeszal anyola kthobye sznyebeszkęgo korv yensze rzekl szdrowasz panno myloszczy szlowem yesz poczala panna yesz zoszthala gdysz vwyerzila agdys rzakla szthan my są podlug szlowa thwyego.

Sdrowasz szwyathloszczy oczczow szwathych thysz wiklad nath pizsma prorocka wybranyą thys vliczka kthorzasz yest wydzal ezechiel.

Iacosz tho moyszeszow kyerz gorzal aprzythem szwa przyrodnoszcz zelonoszczy y ymął thak thy panno zoszthalasz yak anyol powedal.

Arronow kwyath yest prothowadly przeczyw szwemu praw athakyesz runo yedeonowo dzywno sznyeba szmoklo thakysz thy panno nygdysz masza nyeposznyala porodzilasz yeszu crista.

Sdrowa bandz aster przeszpyeczna szyda mardocheya odszmyercy szbawila aprzatho nyesbyedye yest amon obyesszon.

Iacosz tho Iudyth olopharna zabyła pyszneyego myeczem glowa szczala przelud Bozy kthorzisz yest on chczał rad zagubicz.

Salomon thocz yest namocznyeszy krol a thys mathuchnya yago on szyedzy na nawyszych nyebeszech szyedzysz podla yego racz nasz wspomyonący wszwey pamący myeczy kthorzysz cza wziwaya dziewicz milosciua Amen.

(Na k. 239 i dalej następuje niedokończone De s. Trinitate). Pisownia wskazuje na lata około r. 1450; odznacza ją mieszanie znaków a i e (przatho, yago, podla), jakie i w innych tekstach znajdujemy (wywołane może mieszaniem a i e w pisowni swiaty i święty = święty itp.), mylne używanie znaku miękoczenia (pysznyego, mathuchnya, nyeposznyala i i.) i rz (kthorzasz, kthorzisz = któryż i i.). *Nyebyedye* błędnie zamiast *Niezbedny* — jeden z licznych czechizmów całego tekstu; *równia* (pierwszej zwrotki) jest genet. od *rówień*; w oryginale było może: Aronow kwietł jest prõt uwiadły; inne błędy usuwa nasz przepis.

Wyżej wspomnieliśmy o siedemnastu odpisach antyfony *Salve Regina*. Osiemnasty znaleźliśmy w rękopisie Biblioteki Publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 271, ze zbiorów Żałuskiego, Liber Stanislai de Racziwicze; kazania piętnastego wieku z wpisanymi tekstami polskimi. na k. 43: Christus zmarthwych wstal gesta Allelluia Lvdv przykład dal gest Allelluia isz nam zmarthwich wstaci Allelluia z bogyem krolowaczy Allelluia — toż po niemiecku (*jest* forma narzeczowa, pruska i kaszubska); na k. 150 b, rymowane dziesięciorga tej samej redakcyi, jaką w Kazaniach polskiego husyty (Prace filologiczne IV, 568) ogłosiłem — nie powtarzając całego, zaznaczam, że drugie przykazanie brzmi poprawniej: Nyeberzy nadarmo gymyena boszego ny zobiczai thwego berzy gymyena mego, w trzeciem: neprzechilil (nyepzychilil u Husyty), w piątym: nykogego any rzeczy (raeczenim, tamże), w szóstym: nyemyey (nye czyny, tamże). Na k. 151a czytamy *Salve*:

Sdrowa bōcz krolewno matko miłoszerdza Ziwoththa sloczkoszczy y nasza nadzieia Sdrowa bōcz ktobe volami vipōdzeni szinowe Ieuni ktobe wsdichami liczczōcz placzczōcz wtem to sles padole nōsz tegodla rzeczniczko nasza oni twoy miłoserni oczy knam nawroczy a ihū xpā blogoslauoni owocz ziwotha twego potemto nam vkaszy O miłoszciua O dobrotliua O slotka maria Amen. Racz nam dar ducha swōthego wprosicz Amen.

Dodatek wskazuje na głoszenie antyfony przed kazaniem; tekst poprawny; wyróżnia go forma partykuły *neš* i *lycząc* od *lykać* *Ikać* jak w czeskim; brak słowa dla exilium. W tekście *kazań* czytamy na k. 148, b: *tria sunt consideranda, primo vite nostre breuitas secundo felicitium hominum fiebilitas tercio infelicitium hominum iocunditas qui potest sic dici Naszego szwata kroteoszcz ... szboszich ludzy krotcoacz ... sprzezbosznych radoszcz* (por. w plenaryuszu krakowskim k. 42: *nasszego zywotha crotchcoszcz, zbosznich ludzi crachcoszcz a przeszbosznich ludzi radoszcz*, Rozprawy XXIV, 83).

Dziewiętnasty odpis podaje rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 219. Treść i posiadacza oznacza końcowa zapiska (na k. 185): Iste liber in quo continetur Contractus de Sanctis (znany i w Polsce zbiór kazań) et liber De via regia theologicus, Expulsiones (formy zaklinań, poczem Evangelium Nicodemi), Stella clericorum (k. 169 b Explicit glosa Stelle clericorum per manus Iohannis Kklinkneri sub a. d. 1450) et Articuli confessionum excepti de decretalibus est dom. Iohannis dicti Klinkner predicatoris de Pisdra. Następuje Salve:

Szdrowa crolewno miłoszerdza szywoth szlothcoczy y nadzieo (nadzeje?) nasza. Sdrowa kthobe volamy vignany szinowe yewiny ktobyę wszdichamy lkayocz y placzoc w them tho szleznem padole. Owa.. zttho zecyncze nasza amy thwoy miłoszerny oczy knam obroczy aieszusza blogoszlawonego owocza szywotha thwego nam po they to puszczy vkaszy o miłosczywa o dobrothliwa oprzeszlavna pāno.

Może jednak być, że to właśnie takzwany tekst drugi Bobowskiego (z Maciejowskiego Dodatków, 39), nieznaczone różnice może tylko błędy kopii Gołębiowskiego; więc nie należy chyba tekstu tego liczyć osobno.

W kazaniach Contracta (porów. Rozprawy XXIV, 46) czytamy glosy między wierszami, wyjątkowo i w tekście, np. genera *roczay*, callos *modsele*, vix aliquis sanctorum *gedwa nikthori svóthich*, advocata *oródonicza*, arcioem vitam *vcoszneyssze*, nobis clauditur *przednamy se szamika*, reditus *czinse plati*, virga *rosszca*, vicarius fuit *orzódnikiem*, existens ducissa Slesie *szószko*, *thato lathoroszl troyaco wisszlayest* egressa, *nasuadestvo vkasalo* exhibuit (z kazania św. Stanisława), *osszedli* occuparent, *neroszumny*, proficiens *przechodziła*, dampnatos *potóppone*, o uczniach św. Dominika in Wraceslavia qualis Iacobus in Cracovia et alii, *posbawaly vszego drowa* (zamiast *zdrowia?*), *niprzeszgedney*, in die griguli quando raduntur vituli (o żakach); po kazaniach Contracta (ostatnie ich karty wydarte) k. 128: Sermo mag. Iohannis de Skaszicze, na k. 140 znowu Sermo mag. Iohannis de Skaszicze baccalaur. s. theol. Na k. 2 zanotowano: Dns Ioh. Gasszrek dedit pro libraria, na 1: Memoriale dni Michaelis.

Prof. Nehring (Altpolnische Sprachdenkmäler 176) przytacza z Maciejowskiego Pamiętników II 362 „rękopis 478 r. 1416 wiersz 56“ dwa wiersze i pyta, czy nie był to jaki większy zbiór wierszy polskich. Znalazłem te dwa wiersze w rękopisie Mikołaja Włoskiego z r. 1446, k. 46, dopisane ręką XVI. wieku, i w rękopisie z kazaniem Biblioteki Publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Octavo nr. 78, z glosami ręki XVI. wieku, bez znaczenia (nephandum *nyeszbednem*, *krwotoczney*



i i.), a na końcu owe dwa wiersze: przez thwe mila panno poszdrowienie racz nam vproszycz v szina szwego grzechom odpuszczenye.

Urywek pieśni do N. Maryi Panny (O nadroszy kwyathku panyenssky czyszthoszy Maria mathko boszkyey mylosezy itd.) wydał ze skrawku pergaminowego H. Łopaciński w Pracach filologicznych IV 749—751. Pieśń o siedmiu radościach N. Panny Maryi (Bądź wesoła panno Marjo) znalazł dr. Erzepki jeszcze r. 1890, lecz jej dotąd nie ogłosił. P. Z. Wolski znalazł pięć pieśni, jednej formy, widocznie pióra jednego autora, z samego końca XV. lub z początku XVI. wieku, z tych druga: De nativitate Marie ista cancio, ułożona abecadłowo (każda zwrotka zaczyna się literą porządkową alfabetu); początek jej: Anna nyewyasta nyepłodna Sprawydlywa y naboszna Czysta pañą porodzyła Kthorą marią veshvala itd.; piąta na niebowzięcie Maryi P., początek jej: Ysz (*Już* czy *Dziś?*) syą angely vyeszyelą Nanyeby szlothko spyewayą Bo Maria wnyebo gydzye Raduyeczye szyą wszysthczy ludzye itd., 26 strof, opowiadających szczegółowo znaną legendę (np. biskupowy ręce schwały akumaram szą przylnały itd.) Początek innej pieśni na Niebowzięcie N. P. wydał ponownie dr. Bystron w Sprawozdaniach Akademii za rok 1892, mowa tu o chórach anielskich i ich witaniu Maryi, zwykle zwrotki czterowerszowe ośmioletkowe; dla przywrócenia tej miary należy czytać wiersz trzeci i czwarty: Gdy Marya w niebo wzięta Świącili angiełi święta; wiersz dziesiąty: Szatańskiej mocy bronili; *skromliwi*, nazwa chóru, jak potestaci archangeli angiełi, lecz którego? czy Seraphim, których „miłośnikami“ zwykle tłumaczą?

### 3. Pieśni kolędowe i inne.

W zbiorach kazań łacińskich polskiego pochodzenia można nieraz trafić w kazaniu na Boże Narodzenie na pieśń polską, dotąd nieznaną; i tak znaleźliśmy ją w trzech rękopisach, z różnych lat XV. wieku, ciekawą tem, że naocznie przekonać się możemy, jak kopiści psuli pierwotny, dobry układ nie tylko myłkami ale i wtętami.

Najstarszy tekst przechował nam rękopis Biblioteki publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 171, z biblioteki Wikaryuszów wiślickich; zawiera na k. 1—108 Summa Raymundi czyli pauperum (wierszowane compendium prawa kanonicznego); dalej innej ręki k. 109—258 a, Et sic est finis postile mag. Szczeknonis (mistrz praski, później krakowski) vocate Carcer anime sub a. d. 1424. Tu czytamy w kazaniu na Boże Narodzenie, k. 118 a, gdy mowa była

o adoracyi i radości pasterskiej, quod quidem gaudium spirituale ut nobis Dominus concedat istam (sc. cancionem) dicamus (na boku: Versus):

Sdrow banez krolu angelsky  
Knam naszwath w czele przisszly  
Tysz zagisty bog scurity  
Wszwanthe czyste czalo wlithi.

Zdrow banez stworziczelu wszego stworzena  
Narodziliszó w vezirpeyna  
Prze suego luda zawinenye.

Sdrow banez pane otpanni  
Genz ssye narodzil zanye.

Sdrow banez iesu criste erolu  
Racz przyyanczi naszó chwaló  
Racz daczy dobre sconane  
Przethwey matky zasluszone  
Abychomczó wzdy chwalyly  
Stoban weczne krolowaly Amen.

Zwrotki nie są jednakiej budowy; początek drugiej może pomyłony i wiersz siedmiozgłoskowy (Zdrów bądź tworcze stworzenia), jak poprzednie, rozszerzono dodatkami, lecz można też przypuszczać, że należy go dzielić na dwa wiersze, Zdrów bądź stworzycielu Wszytkiego stworzenia, przez co się otrzyma strofę o sześciu wierszach jak i ostatnia; we wierszu siódmym możnaby czytać *zawinienia*, gdyby nie wokalizacya czeska usprawiedliwiała owe rymy; we wierszu dziewiątym *za ny* zamiast *za nye*.

Drugi odpis zawiera świętokrzyski zbiór kazań, Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 497, któryśmy obszernie opisali w *Kazaniach średniowiecznych III* (Rozprawy XXV 187—189); powtarzamy tylko tekst pieśni: na k. 29 a, gdzie mowa o tem, że dyabeł był nam fortis *wsiłny*, lecz teraz słaby, za co dziękujemy panu, ipsum regem salutemus dicentes:

Szdrow bāndz krolu angelsky  
Knam nawyedz wczelye przyszly  
Tys itd.,

odmianki ortograficzne od następnego tekstu, brak słów *wszego* i *kthorysz*, *narodzylse woczyrpyenye*, *zasczynye*, koniec odmienny:

Zdrow bądź panye od panny  
 Rayskye gesz narodzylsye  
 Szdrow bądź ihū xpē krolu  
 Racz przygaczy nasze chwaly  
 Racz nam dobre latho daczy  
 Myr ypokoy szgednaczy.  
 Racz nam dacz y dobre skonanye  
 Przethwey mathky zasluszenye  
 Abychom czye zawsdy chwalyly  
 Astobą wyeecznye krolewaly Amen.

Trzeci, najpóźniejszy odpis, w rękopisie również świętokrzyskim tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 222, opisanym szczegółowo w Kazaniach Średniowiecznych III (Rozprawy XXV, 189—191), na k. 28, b: ipsum (regem) salutantes hac oracione:

Zdrow bądź krolyw angelsky  
 Knam w czyelye naszym przyszly  
 Thysz za gyste bog skryty  
 W szwyathe czyste czyalo wlyty.

Zdrow bądź stworzyczyelyw  
 Wszego stworzenya  
 Kthorysz szye narodzyl na czirpyenye  
 Prze swego lyvda zaszczyzenye.

Zdrow bądź panye od panny  
 Nathen szwyath nam dany  
 Od oycow szwyathich z dawnych czasów poządany.

Zdrow bądź ihū criste krolyw myly  
 A potwierdz dzyszya thako wemnye wszytky szyly  
 Iako bich dzysza thobye mogl wdzącznye szluzicz  
 A stobą pothym mogl na wyek wyekwm krolyowacz Amen.

Parafrazę rozszerzoną sekwencyi in galli cantum Grzegorza W. Grates nunc omnes etc. (por. Bobowski, 138) podałem z podobizny, przechowanej w Ossolineum (nr. 1482) w Archiv f. slav. Philol. X 401, powtarzam ją tu wierszami, podkreślając słowa sekwencyi:

*Dzyakuymy wsyczczy*  
 Sthey boszey dobrozczzy  
 Kthora nyebyla  
 Yvsz themu chwyla

Szosty wyek zaszedł  
 Ysz szwyath był podszedł  
 Zandny wnyebo nyewszedł.

*Panu naszymu*

*Bogu* laskawyemu  
 Kthory na nasz wyeszrzal  
 Myłoszcz szwą zeszał  
 Y czarthu nyedal  
 Kthoby nasz yvsz myal  
 By nasz sobye nyebrał.

*Swoyem narodzenyem*

Wyechnem vczyeszyenyem  
 Mamyszye dostaczy  
 Y wnyebye zostaczy  
 Zzoczczem panowacz  
 Synem y szduchem  
 Szwyentym krolowacz.

*Kihemu wołamy*

Wyernye zzanyoly,  
 Szpyewaymy thobye  
 Czeszcz y chwala zzwysokoszczy.

Odpis późny, i oryginał może już do szesnastego wieku należy; w 13 wierszu należy czytać *który*. Spółczesna może pierwsza z owych wyżej wspomnianych pięciu pieśni w posiadaniu p. Wolskiego, De nativitate Domini, abecadłowa, o dwudziestu trzech zwrotkach; początek:

Augustus kyedy kroloval  
 Wszythkyemv szwyathu panoval  
 Szwyath wszysthek popysacz kazal  
 Aczynsz odhkasdey glovy brał.

Bethleem myasto nyewyelgye  
 Myalo gosćzye thedy mnogye itd.

Charakterystyczny, choć wcale nie w duchu średniowiecznym protest przeciw legendzie o „bąbkach“:

Klamayacz nyekthorzy movyą  
 Awthem matheze vragayą  
 Aby tham nyevyasthy były  
 Kthoreby matheze szluzylly.

Trzecia z tych pieśni modlitwa do P. Jezusa:

Iesu szbawycyelu luczsky  
 Proszą czyebye czlowyек grzeszny  
 Day my dar szwathei boyaszny  
 Gen nyewypadza mylosczy itd.,

iczy siedem takich strof, każda zaczyna od Jesu (krołu mylosczywy, rosdawcza dobroczy, szyerdeczna szlothkosczy itd.) i postępuje z Day my dar (wyerney luthosczy, navky prawey itd.).

Od tych późnych nietylko odpisów, ale i tekstów wracamy do początku XV. wieku, gdy pieśni polskiej przyswojono i owo słynne *Patris sapiencia* czyli *Horae canonicae Salvatoris*, przekładane i przerabiane po wszystkich językach europejskich. Bobowski daje tylko późną i nader wolną przeróbkę „Mądrość ojca niebieskiego Chrystus on wieczny syn jego“ itd. (porównać też można Piątą pieśń o męce Pańskiej ze zbioru *Pieśni postnych starożytnych*); średniowiecznego tekstu u niego niema. Znalazłem taki w trzech odpisach, znowu charakterystycznych dla powolnego psucia pierwotnego poprawnego układu, wtrętami, myłkami i przestawianiem zwrotek. Pieśń ta ważna i z tego powodu, że to najdawniejszy przykład trzynastozgłoskowego wiersza polskiego, a wierszowi temu chciało niemal rodzimy początek przyznać; z tej pieśni widzimy, że i on naśladuje formę łacińską.

Jeden tekst, z połowy piętnastego wieku, przytoczyliśmy wyżej z rękopisu Załuskiego; drugi z końca tegoż wieku lub z początku szesnastego, zapisany na ostatniej karcie rękopisu królewieckiego statutów Kazimierzowych, przytoczyliśmy w *Archiv f. slav. Philol.* X str. 402; tu dajemy najstarszy.

Rękopis Biblioteki publicznej Petersburskiej, z Warszawskiej uniwersyteckiej, sygn. Łacińskie XVII Quarto nr. 131, zawiera na k. 1—11 *Summa de processu iudiciario*; 12—25 *Explicit Stella Clericorum per manus Dominici anno d. 1399*; tak zwanego Seneki (porównaj o tem *Rozprawy XXII* 40) *liber quatuor virtutum cardinalium*, poczem wypiski najrozmaitszej treści, recepty <sup>1)</sup>, kazania, legiendy, wiersze różnych

<sup>1)</sup> Recepty mieszczą nieraz polskie słowa, np. *herbe que procezek nuncupatur* k. 260, *herbam merice que vocatur croue sele* et *herbam que vocatur sanbak* 265, *pes columbinus vulgariter pampownik*, *salatum roschodhnik* 267, *herbas scilicet vernicularem vulg. wstol* et *trifolium cabellinum vul. bobownik* et *rorem terre vulg. mussek*, *acidula vulg. scaw*, *piscis tina vulg. lin* 266, *oman* in latino *enula*, *ficus vulg. martwa copziwa*, (equi) *vena que dicitur ogonowa*. Na k. 266 prezerwatwywy przeciw morowi, we wierszach (Anno milieno tricenteno nonageno Quinto coniuucto pestem fuisse memento itd.). Inne glosy, *mansuetudo crathcoszas albo lascawozczs* 190, *cervical szadlo* 185 i i.

rąk. Jedna z nich, na pierwotnie niezapisanej k. 312, przerwawszy legiendę o Kalikście i Julianie, zanotowała naszą pieśń:

1. Ihūs xpūs bog całówek mandroszcz oczcza swego  
Po czwarthkowej veczeri czassu i utrzennego  
Gdi są modlil wogrodze oczcu bogu swemu  
Stradzon yanth iwydan iest ludu zydowskemu.
2. Tą swą nocz policzkowan plwan nądzon doswatha.  
W pątek pirwey godzini wedzon do Pilatha.  
Tamo nan powedzano swadeczstwo neskladne  
On stal yako baranek swerzanthko pokorne.
3. Na dzen trzeczey godzini zydowe nesbethny  
Volali by crizowan pirwy yposledni.  
Pilath gy kazal biczowacz bezewsey luthosczy  
I czirin coronowacz thucz mal trudu doszycz.
4. Nadzen sostey godzini nakrisz wedzon zmasta  
Tey badi rozmaytey placala newesta  
Nakriz wsbiwsi naygego osukni ygrana  
Zolczą ssocztem napawan yak prorokowano.
5. Nadzewathey godzini volal ihūs hely  
Czy czosz gy krizowal zidowe są smely  
Ianowy poleczona matka yego mila  
Thussą duśsa cristowa szazalem rosdzelila.
6. Wloczni ślepy włodika bok otworzył gego  
Krew swodą popłynąła sbawena nassego.  
Skriza syąnth omesporze proszywszy Pilatha  
Takocz zanaz vczyrpal othkupyczel swatha.
7. O completney godzine czalo grobu dano  
Ot miłostnich priyaczol mirrą pomazano  
Wsobotą swoyewala dussa pkelne czoczczc  
Wnedzelą wywodla yest swithky swanthe oczcza.
8. Preswą swąthi sedm godzin vmączena twego  
Gysz X\* wspomnani snabostwa nassego  
Racz nam vziycz sbawena bidlena dobrego  
Aposmerczy domesczy nasz stadla nebeskego.
9. Day nasmertney poszczel pomnecz twogy maką  
Nassą dussy poleczczicz oczczu bogu wranka

Tego swatha gymene srebro zlotho droge kamene  
By są nam nesłodzilo tego czassu Amen.

Tekst oddaliśmy ściśle wedle rękopisu; w pierwszym wierszu napisane *swego oczcza*, lecz kopista sam znaczkami szyk poprawny wyraził; przy trzecim wierszu dopisane *Repeticio*. Pisownia zdradza konsekwentnem nieoznaczeniem miękkości czas około r. 1420; ma dla nosówek an, ą lub a; razi pisownią ri zamiast rzy (rzy) *veczeri*, *pre*, *crizowan*, *nakrisz*, *krizowal*, *skriza*, *priyaczol*; *nesbethny* zamiast *nezbedni*, podobna pisownia zachodzi nieraz. Uderzają czechizmy, *newesta*, *osukni* zamiast *osuknią*, *wloczni* zam. *włócznią*, *jiż*, *twogy maką* i odwrotnie *nassą dussy*, tem bardziej, że język zresztą bardzo poprawny i gładki, formy narzeczowe: *te szwę noc*, *szwoytki*, *prze szwę siedm godzin*. Myłek dosyć, nie psujących jednak układu całości: w trzeciej zwrotce czytaj *cirnim* (lub *cirznim*) zamiast *cirin*; tamże *dości* w rymie do *lutości* zamiast *dosyć*; w czwartej *jigrano* zamiast *jigrana*; w piątej mylnie *godzini* (*godzinie*), *krizowal* (*krzyżowali*), w siódmej *czoczce* zamiast *koćce*; w ósmej *swąthi* zamiast *świętą?*; w dziewiątej *posczel* zamiast *pościeli*; w ostatnim wierszu brak słowa *jimienie?*

Porównajmyż owe trzy odpisy dla odtworzenia pierwotnego tekstu, sięgającego roku 1410, jeśli nie wcześniejszego (1400). Tekst królewiecki (C), któremu brak całych półwierszów, niedokończony, nadaje się mało do takiej restytucyi, lecz miejscami potwierdza i on pierwotne brzmienie, zachowane w kopii Załuskiego (B); kopia ta popsuła zupełnie szyk wierszy końcowych, i przedtem już poprzestawiała te same wiersze, co i królewiecka — nowy dowód, jak lichą bywa tradycya rękopiśmienna pieśni średniowiecznych.

W strofie pierwszej tekst A (najstarszy) prawidłowy, tylko w czwartym wierszu należy czytać *bogū oćcu swemu*, jak w B; warianty z B: *yvstrzeyszeko* i *on* (zamiast *gdy*) proste myłki.

W drugiej czyta A *phoan nądzon*, C *plphal mączon*, B *byth mączon*, *mączon* tem łatwiej popsuto z *nądzon*, jeźli *dz* jego pisane było, jak to często bywa, przez *cz*. W następnym wierszu *do Piłata* A, *przed Piłata* B i C lepiej; *w piątek pirwej godziny* A, *w p. w pirwą godzinę* B *na dzień pirwej godziny* C wedle następnych zwrotek. *Powiedziano świadectwo nieskładne* A, B i C zmieniają (*wydawano ś. niezbedne*) niesłusznie. *Do światła* (światła, dnia) starożytny zwrot mowy.

W trzeciej strofie przestawiły B i C wiersz trzeci i czwarty; pierwszy i drugi zgadzają się w A i C, B zmienia je, także i *trudu* z A na *męki*.

W czwartej *wiedzion z krzyżem* B C zdaje się lepszym tekstem niż *na krzyż wiedzion A*; *biady* z A zastępuje B znowu przez *męki*.

W piątej i następnych szyk wierszy i zwrotek w B pomyłony, zamiast *na dziewiątej godziny* A należy czytać *o dz. godzinie*, na dostało się tu z wierszy poprzednich.

W szóstej strofie wstawia C nazwisko „ślepego włodyki“, *Longin*, podobnie jak w czwartej *kostki* przed *grano*, a po siódmej dodaje *A były dwie niewieście co o tym gadały Aby ciało Krystowo mirą pomazali. Krew z wodą* A C, *kry święta* B — pierwotnie *kry z wodą*; dalej *o mieszporze* A, *o mieszporzech* B C.

W siódmej strofie tekst B opuścił dwa ostatnie wiersze; w ósmej drugi i trzeci; trzeci i czwarty wiersz popsute nieco i w A: w trzecim prośba o użyczenie *bydlenia dobrego* na ziemi (czy nie wadzi *zbowienie*? lecz raczej opuścić należy *nam*), w czwartym jedno słowo (*nas*) zbyt-czne, bo przekracza miarę wierszową; w dziewiątej strofie *kamienie* zdaje się zbyt-cznem, choć oba teksty je dają; ostatni wiersz zepsuty?

Ta pieśń o męce Pańskiej posłużyła budową wiersza za wzór dla Żoltarza Jezusowego czyli Piętnastu rozmyślań w bożym umęczeniu, jak Władysław z Gielniowa pieśń swoją nazwał. Pieśni tej posiadamy teraz trzy stare odpisy (z końca XV. lub początku XVI. wieku), Świdzińskiego, Dzikowski (Archiv f. slav. Phil. XV, 537—539), trzeci znalazł Dr. Erzepki lecz jeszcze nie ogłosił. Wszystkie trzy liczą strof siedemnaście (piętnaście rozmyślań i dwie polecenia modlitwy), najpo-prawniejszy potąd tekst dzikowski, chociaż w kilku miejscach warianty Świdzińskiego zdają się poprawniejsze, tak w drugiej zwrotce *pot przezeń płynął* (*z niego* Dzik.), w piątej *kie są jego winy* (*który jego winy* Dzik.), w szóstej *a tam* (u słupa, *a tak* Dzik.); czy w jedenastej nie należy czytać *powyeszon* (*powyeszyon* Dzik., *podnyeszon* Świd.)? a w dwunastej: *duszę moją miłą Już oocu polecając*; starsze formy w Dzik. są np. *lenczuchem* (*lanczuchem* Świd.), *stłuńce*, *opoki się szczepały* (*padały*), lecz *nyeszpornea* (*myeszpornea* Świd.). Ostatnie dwa wiersze odmienne, w Dzik.: pięćnaście rozmyślenia w bożem umęczeniu są do nieba sło-pienie (szłapienie? por. szłapać) duszne oświecenie; zamiast *słopienie* mogła być odmianka *wstępienie* (*wstępień* gradus) co niezrozumiano i w *wstąpili* zmieniono, do czego potem dorobiono *którzy tak czynili* dla rymu. Pieśń tę śpiewano i w wieku XVI., dorabiając coraz nowe strofy; wtręty te łatwo poznać po odmiennej formie.

Pieśń o ostatnich słowach p. Jezusa na krzyżu zawarta w pierwszej pieśni „Sandomierzanina“ — o budowie i treści jej, którą niesłusznie 14. strofą urywają — liczy ich bowiem 21 — mówiłem w Biblio-



tece Warszawskiej 1893 I 278. Czwartą z odszukanych przez p. Wol-  
skiego pieśni tu włączyć można: Alia coram Veronice effigie, początek:

Iaszne cristovo oblycze

Wyaczey nysz szluncze szwyeczace

Thoby dawam posdrowyeny

Thy yesz moye vczyeszenye itd.,

27 strof, wylicza tych, którzy je prefigurowane widzieli, Jakóba, Eze-  
chiasza, apostołów na Taborze, Jana Chrzciciela, Mojżesza, Dawida,

Veronica pany szwyatha

Wszyemy szydowszkyey badacza

Thwarz cristową myecz szadala

Przeto yemv szwoy podala

Swfoy (zwój) na oblycze przyloszyl itd.,

kończy:

Synv bozy ihū xpē

Poleczam duszą wthwe ręcze

Racz yą thwem lyczem vczyeszycz

A wray nyebyesky wprowadzycz..

Pieśń kwietniowej niedzieli Gloria laus et honor Teodulfa przedru-  
kowali Maciejowski i Wiszniewski z rękopisu oznaczonego ro-  
kiem 1400, myląc się o jakie lat sto czterdzieści; zapisana ona bowiem  
w rękopisie omówionym przez Maciejowskiego w Dodatkach, str.  
324. Rękopis ten, z biblioteki uniwersyteckiej warszawskiej, sygn. 1<sup>6</sup>/<sub>2</sub>,  
kwartant papierowy w starej oprawie z napisem M a k a P a n a I e s v -  
s o v a zawiera 102 rozdziały Męki Pańskiej, jak Maciejowski  
twierdzi, odpis z Opecia, chyba z rękopisu, gdyż ortografia odmienna  
od drukowanego Żywota. Że dzieło Opecia krążyło w odpisach (przed  
i po r. 1522, gdy je z druku wydawano), poświadcza w zbiorach kss.  
Czartoryskich fragment, karta in folio starannie wykonanego odpisu  
z lat 1510—1520. Nie mając Opecia pod ręką dajemy tu próbkę owego  
tekstu warszawskiego:

K. 1. Biskvpowie slicemierniki rada vczynili aby milego pana  
ieszvsa zabicz mogli. Capitulum primum.

Gdy od boga oycza przyblizalsia czas szradzony kv othkvpieniv  
lvdzkiemv, dla skrzeszenia lazarsowego spodvczenia slego ducha zebra-  
sza wrada biskvpowie xyaszatha zidowczy y licemierniezy przeciw iesv-  
sowi radacz iacobi go ialy y zabily a tham radacz sya mowili: Co czy-  
nimy o tho then czlowiek wielkye czvda y snamiona czyny pvsczimili  
go thako (czvs niezabiwsi) wvystek lvd veny vwierzy a pothem przyda

rzymianye y wesną nam miasto nase iacobi rzekli: widziocie isz tho miasto (czvs kosciol) iesth zaswiathosc poganska, bo Alexander krolowie perscy y krolowie Eypaszi wielkicy czeci then kosciol mieli ale then czlowiek nawcza yszbi nasza szlvsba wkoscziele bila marna. Przetho rzymanie vszliszeli oskarbie koscielnym a vrzali thakowe czvda od niego przyda y wesną nasse miasto (czvs kosczyol) y nas lvd. Ale ieden snich ymianym Kayfas kthori byl biskvpem nathen czas rzekl ym wi nicz niewiecznie, mvsi yeden czlowiek vmrzecz (karta 2) zawszithek lud nislubi wsithek lud mial sginacz. O przeklatha rada o mizerni wodzowie ludv pospolithego wracze wase dal bog szyna swego aby dla wasz vmarl ale nie zwaa, on czy vmrze od was y sbawi swoy lvd awy badziecie potapiany adla tego od tego dnia poczali mislicz aby go zabili a pan iesvs iusz niechodziel iawnie miedzi zidi ale sedl do miasta Effraym y przebiwal tam smathvchna swa miloscziua Imartha smagdalenena slazarzem y swemi swolaniki czieszacz mathvchna swą rosmową synowską a gdy iusz byla blisko wielkanocz zidowska tedy wiele zydw przyslo do Iersalem przed wielkanocza abi szia oferowali bogv aszvkaiaacz milego iesvsa mowili miedzi sobą, stoiaez w koscziele czo szia wam widzi snacz nie przydzie kv themv swiathemv dniv bo biskvpowie ius bily dali przikazanie gdzie by ktho widzial iesvsza ten bi go mial vkazacz abi go yali y zabily.

Maria Magdalena Iesvsza masczia pomazala. Capitulum secundum

Gdi bilo sostego dnia przed wielkanocza przisedl mili iesvs doבתחית gdzie bil Lazarz vmarl kthorego skrzezil myli iesvs y vdzielalmv thamo wieczera nakthorey martha slvzila a Lazarz sziedzial smilem iesvsem y sgodviaczemi. Maria Magdalena szie (karta 3) dzacz zawieczera naiesvsa pilno patrzala y iego strudzonego widziala a dla tego wsiawsi fvnt masczi drogiey szieła nardvyszovego itd. itd.

Wobec znaczenia dzieła Opeciowego dla starej literatury nie uważaliśmy za zbytęczne zwrócić uwagę na ten odpis, uskuteczniomy może z rękopisu, nie z druku — łatwo będzie w Warszawie stosunek obopólny wyjaśnić; odpis cechują np. pisownia ia (t. j. ie) zamiast ie przed Ń (kamianie, potapiania, odzianie i i.), sradą (zdradą) sradzywssy, nastvlek pysnich itp. Po Męce Pańskiej następuje inną ręką zapiska o družbowaniu, jaką w Archiv f. slav. Phil. XV, s. 314, przedrukowaliśmy, i inne zapiski (wyliczanie niebios, przytem „diameter“ przetłumaczono *srennyk zyemye*; przeszkody w zawieraniu małżeństw, z polskimi słowami *stchna nurus, swielcri jatrfe szurzem kmotrovye*); wraca ręka Męki i zapisuje „Poczynaya sya syedm psalmow pokutnych naprzeczyw syedmi grzechom smyertelnem“, Stella clericorum i pieśń, o której wyżej mówiliśmy. Nie powtarzamy jej tu za Maciejowskim w całości, poprawiamy

tylko błędy jego odpisu: wiersz 1 *Cchpala* (zamiast *chphala*), 3 *poys* (nie *pyye*), 5 *krolyevycz*, 8 *ydzym*, 15 *chphalyem czyebye* (na boku *czia*), 17 *ydzyem* (nie *yedzem*), 22 *ktthore czynym cre* (*criste*, nie *eze*) *glossem*; w wierszu 10 czyta Maciejowski *cze*, w oryginale jakieś skrócenie (*iu?* *iesu?*). Po pieśni następują kazania i płacz Jeremiasza z głosami polskimi, dalej inną ręką *Ex colloquiis Erasmi Roterodami Confabulacio pia ad linguam puerilem expoliendam vtilis*, z licznymi głosami łacińskimi i polskimi między wierszami; kazanie na narodzenie N. P. M. z polskimi słowami w tekście, np. *viridarium svyerzqthnyk ... a wsqdy polacz voda gorqczq yszby ostatek korzenya y naszyenya wysyemy bqdaczch nyemogly by mnosycz sya, lybbyeslyvye a rosmaythem zavlokyem spyeva, semglyele vczynesacz odelga dzyelacz*; nakoniec modlitwy polskie i słowniczek łacińsko-polski. W tekście pieśni, by jeszcze do niego wrócić, należy dla miary wierszowej, w drugim wierszu opuścić *o*, w trzecim czytać *jemuż* (zamiast *któremu*), w dwudziestym pierwszym skreślić *nasze*.

Pieśni krzyżowej *O crux ave spes unica* prozaiczne tłumaczenie (lecz tylko pierwszej zwrotki) zawiera rękopis Ossolineum nr. 1589; jest to Męka Pańska pisana ręką franciszkana Marianus de Okwrowo (dla Bonaventurae de Byecz in loco Cawnansi) a. d. 1493, z głosami polskimi w tekście, np. *chczem tho thobye wyszyczkym (!) dobrym pamya-thacz, dzakrgemy thobye, obwynyly thymy vynamy* itd. *O crux etc. in vulgari Zawythay o krzyszw nadzyeyo nasza gyedyna. proszmy czq czasv thego vmqczyenya. pomnoszy dobre wesprawyedlywosczy A nam grzesznym wyny wszythky odpuszczysz Amen*. Inną pieśń o ś. krzyżu odszukał Dr. Erzepki, nie wiemy, czy to nie ta, jaką znaleźliśmy w rękopisie Biblioteki Publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Octavo nr. 91, z kazaniem łacińskimi, po których na k. 52 czytamy:

Badz pozdrowion krzizu szwyethy  
 Krwyą Iesuso(wą) polany  
 Nadewsithky drzewa powyssony  
 Mnye christe naznamionvy nędznego  
 Abich nievmarl naglą szmierczą swyata tego.

O lekarsthwo szwyata thego  
 Sprawcza drogy sbawienya nassego  
 Pozdrowion bacz wielmy sthego  
 Izesz noszil na sobye mytho swiatha wszego  
 Iesv Christa laskawego  
 Y prawdziwego syna bozego.

Przes kthorego szmiercz nyévynną  
 Nalezlysmy drogę pewną  
 Do krolesthwą niebieskiego  
 Y do porthv żadanego.  
 Criste panie Iesu myly  
 Day abyszmy godny byly  
 Thwoyę mąkę oplakawacz  
 Ythobye sthego dziekowacz.

Vide in cartha ... ale karta wydarta. Budowa dwóch ostatnich zwrotek odmienna od dwóch pierwszych, których rekonstruować nie myślimy, chociaż niektóre ich wiersze (np. 3 nad wsze drzewa powyszony, 4 mnie naznamionuj nędznego, 7 sprawca zbawienia naszego, 11 prawego syna bożego,) łatwo poprawić się dają. W rękopisie następują prognostyka do k. 59, poczem inne wycięte, a od k. 60 inną ręką tak zwana Powieść o papieżu Urbanie następuje:

In nomine Domini nostri I. Chr. a. d. 1530. Byl wrzymye papyesz gymyenyem vrbanus then ysze szya byl wnorzył w grzechy czye-lyesznye, przepvsczył nany myly bog nyemocz czyaszka y smerthelnya, Usznawayacz ysz myal vmrzyecz weszwał kxyobye wszthky kardyna-ly byszkvy y wszthko duchovyenszthwo y rzyek donych. Moy namylszy przyaczelye czo my zapoczyeche dayeczye, gdyszcy yvsz mam prathko wmrzcz kthorymy grzechy moymy czyaszko my zaszlvylem vyeecznye pothapyenye, etc.

Kończy na k. 65 ... thesz wzyelky czlovyek czczye albo slyszy czyszcz thy mothlythvy then mą othpustha thrzy cztherystha lath y thyszancz any przesz ktore bymyal czerpyecz w czyszczv za vystapy swoye. yescze nath tho ktorzy czlovyek czczye albo slyszy czyszcz thy modlythvy themv banda wszyawyonyya godzyna smerczy yego. Tho nam racz dacz bog oczecz y duch swathy wszyszczy ktorzy thego pozadaya rzeczmy wszyszczy nabosznye amen 1530. Finis harum oracionum per me Andream de orlow a. d. 1530.

Tekst nasz nie jest odpisem ani druku halerowskiego z r. 1514, zdradzającego tłumaczenie z niemieckiego języka, ani poprawniejszego i zmienionego nieco tekstu w Unglerowskim Pozdrowieniu r. 1531. Inny odpis znalazłem na okładce świętokrzyskiego rękopisu z traktatami teologicznymi i kazaniami (Collaciones seu sermones decem ad fratres dris. Iacobi de Paradiso) Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 314: Sequuntur oraciones in agone mortis. Byl wrzymye papyesz gymyenyem vrban then ysz sye byl wmnoczył w grzech cyelyesny przepusczył nany pan bog nyemocz czyeska y smyertelna on baczacz ysz yvsz wmrzcz mal vezwał ktobye (!) wsytky byskupy

ywasytko duchowienstwo itd. przytoczywszy pierwszą i wtórę modlitwę kapłana „trzeci razem (!) pokleknan on kapła y spyal paczyerz a pothym movyl te modlitve trzeciya czo na pargamnye napisana yest“ — lecz karta pargaminowa wycięta; pismo XVI. wieku. Nadmieniamy, że w rękopisie samym na k. 264 ręką młodszą wciągnięto: Concordia nostra cum Goliskj super iurepatronatus in Modlibozicze 10. lutego 1468 (przed biskupem kujawskim Jakóbam i innymi).

Pieśni na Zielone Świątki, przeróbki hymnu Veni sancte spiritus, znaleźliśmy dwie W rękopisie świętokrzyskim Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 497, opisanym przez nas obszernie w Kazaniach Średniowiecznych III (Rozprawy XXV 162 — 167) na k. 205 w Sermo de S. Spiritu:

1. Przydzy knam szwyanthy duszye  
Napelny szyereza szwych wyernych  
Y oszwyecz gych dusze
2. Zaszy wnych ogyen szwyey szwyanthey mylosczy  
Gen szye przyez roslicznoscy  
Wszystkych yanszykow lud  
Szebral vyary wgyednosczy
3. Bądz sznamy panye boszye  
Proszymy vczyeszyczyela thwyego  
Gyen odczyebye pochodzy  
Od odczą wyeznyego.
4. Nawyedz nasz darem ducha szwyantego  
A vczyeszy wszelkyego szmathnyego.
5. Day nam wthem duszye rozumyecz  
Czaszo gyest sprawyedlywego myloscz szwoya.
6. Racz grzechy otpuszczycz  
Apothem racz nasz domyescycz  
Krolestha nyebyszkyego Amen.

W rękopisie tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 449, opisanym przez nas obszerniej w Kazaniach Średniowiecznych III (Rozprawy XXV 170 — 176) czytamy na k. 144:

Swathy dusche zavithay knam  
Nasze szercza napelny szam  
Bychom czyebye mylovaly  
Sthobya wyecznye krolowaly.

Zaszy szyercza szvecza  
 Naszym szerczom odpuszcz grzechy szmyszłow  
 Nyeraczy baczycz naszej złooczy  
 Bosz thy pan szwey miłosczy.

By then lytkup dobrze szadzon  
 Od nasz dyabel proz zapadzon  
 Przednym nyemamy pokoya  
 Acz nyebadze miłoscz thwoya.

Chalmysz boga oczcza wszechmogaczego  
 Iszyna yego mylego  
 Aby dnya dzyszeyszyego  
 Szeszlał nam ducha szwathego

Sed ut facilius hoc donum impetremus, beatam Virginem Mariam salutemus etc.

Dwie inne pieśni o Duchu św. znalazł Ferd. Menčík na kartce pergaminowej z jakiejś okładki w Bibliotece Nadwornej Wiedeńskiej i ogłosił w Sprawozdaniach Akademii Krakowskiej, Wydział filologiczny XIII, str. XXIII (1889). Z pierwszej, starej pieśni (tak ją nazywa Maźwid, zob. niżej) ocalały tylko dwa pierwsze wiersze (Poprośmy św. Ducha Byśmy byli prawej wiary); ad eandem melodiam versus: Dusze święty zawitaj knam Zmysły nasze nawiedzi sam Iako prawy pan. Bychom z tobą przebywali Gdzie królują (święci) anieli Kirieelejson. Tyś w pracach odpoczynienie W gorącościach odetchnienie I ochłodzenie. Bądź płaczących pocieszenie, Wszech grzesznych wieczne zbawienie Kirieeleyson. (Tekst poprawiliśmy dla zachowania miary wierszowej). W ogłoszonych przez nas tekstach drugi pierwotne brzmienie i układ całości zachował dosyć dobrze: w trzeciej strofie zamiast *by* należy może czytać *bo* lub *był*, zamiast *proz* czytaj *precz*; w czwartej czytaj *chwałmyś boga wszechmocnego*. Natomiast ucierpiał tekst pierwszej pieśni tak silnie, że nie kusimy się o rekonstrukcyę; tylko niektóre ustępy dowodzą układu metrycznego, mianowicie nasza strofa druga, gdzie w pierwszym wierszu należy skreślić *swey świętej*; w ustępie piątym *miłość swoję* zbytecznie dodano.

Z pieśni na Boże Ciało przytoczyliśmy wyżej już jedną w poprawniejszym odpisie, u Bobowskiego str. 99—101; z dwóch innych, tamże str. 95—99, pierwsza należy pisownią swą do czasu przed r. 1420 (wiersz jej 10 jest ośmiozłóskowy, *ty jeś król w rajskiem zboży*, gdyż należy czytać *w* samogłoskowo, nie zaś zmieniać *rajskiem* na *niebieskiem*!) i pochodzi z czeskiego; druga w trzech odpisach o różnej ilości zwrotek, które Bobowski razem wszystkie pododawał, nie pytając, czy

i w pierwotnym tekście one się znajdowały (podobnie w Żołtarzu Chrystusowym, zob. wyżej, późno dorobionemi zwrotkami pierwotny tekst rozszerzył). Otóż zdaje się nam, że pierwotna pieśń była znacznie krótszą, podobną do świętokrzyskiego odpisu, bez pierwszej, szóstej i dwóch ostatnich zwrotek, a może i bez piątej: piąta i szósta dodane widocznie z innej pieśni (z *Iesu Chryste nasza radość*). W Archiv f. slav. Philol. XV 534—536 przytoczył prof. Nehring jeszcze pieśń o Ciele Pańskim, z rękopisu biblioteki kapitulnej płockiej XV wieku, wskazującą ponownie na pochodzenie czeskie. Pieśń w czterowierszowych zgłoskach, wiązanych jednym rymem:

Witaj miłe święte ciało  
Coś na świętem krzyżu pniało  
Z bogas̄ oćca poszcie miało  
Z panny czystej krew przyjęło

. . . . .  
Podniąże się bóstwo skryło  
Przeto eż ci było miło  
By złym duchom tajno było

Pierwszy wiersz ukrywa się może w dopisanem na boku *wyeszny mógó pla br słóczila?* również dopisane: *Z Gabryełem cię powodano, Słowem w czysty żywot wlano* zdaje się prostą amplifikacją tekstu. I dalej co dwie zwrotki powtarza się *Witaj* (Witaj miły boży synu; Witaj miły święty chlebie; Witaj krwi błogosławiona), prócz ostatnich, pierwotnie tu nie należących? Osobliwszy wiersz: (ale prze grzesznych dziedzinę) *Jimżeś przydał ciału glinę* zastąpiony na boku innym, jeszcze mniej fortunym: *przeto ja już w tem uczynię*.

Dodatkowo można jeszcze wskazać na cenny swym wiekiem (r. 1407) wiersz napisany przez Tomasza z Krajkowa „Wszego świata wszytek lud Patrz na Iezu Crystów trud itd.“, przedrukowany z rękopisu (Ossolineum nr. 812) w Archiv f. slav. Philol. X 389 i XV 534. Facsimile w Ossolineum, nr. 1482, z którego wyżej przytoczyliśmy „Proza de Nativitate Christi in vulgari“, zawiera na następnych dwóch kartach (folio maximo) Tropi de resurrectione Domini, po łacinie i polsku, choć oba teksty mało się zgadzają; nie powtarzamy ich tu, bo należą zdaje się do XVI wieku, nadmieniamy tylko, że ostatnie strofy powtarzają się w tekstach Juszyńskiego (Przez twoje święte zmartwychwstanie Boży synu odpuścisz nam nasze zgrzeszenie itd. i Bądźmy wszyscy weseli jako w niebie anieli itd., Bobowski 90 i 92).

Z pieśni o Świętych przybyły najpierw pieśni o ś. Annie. Już tłumacz katechizmu litewskiego, Maźwid, r. 1547 układa dwie pierw-

sze pieśni „wedle starych nut polskich jak się śpiewa O Anno pany szlachetna spokolenia i Poprośmy świętego Ducha“ (z początkiem tej pieśni zapoznał nas p. Menčík, zob. wyżej). Dwie pieśni przedrukował z okładki *Rationale divinorum officiorum* Guilhelmi (Strassburg 1488 r.) w bibliotece uniwersyteckiej warszawskiej prof. Wierzbowski w Pracach filologicznych V 99—105, lecz stosunku ich i układu nie poznał. Pierwsza z tych pieśni ułożona abecedłowo, jak pieśni w zbiorze p. Wolskiego, o których wyżej mówiliśmy (czy pióra tego samego autora?) liczy strof 21 lub 22, następstwo ich kopista i wydawca pomylili, wiersze 25—44 (czyli strofy 7—11) mają następować po wierszu 65. Lecz pieśń mało mówi o św. Annie, tylko na początku (strofa 1 i 2) i na końcu (strofa 18, 20—22) do niej się zwraca; główna jej treść (strofy 3—17) poświęcona zato chwale Panny Maryi i wymienieni są ci, którzy ją w Starym Zakonie pod figurami widzieli (Ezechiel, Balaam, Heliasz, Noe) co nam zupełnie przypomina sposób autora pieśni o św. Weronice ze zbioru p. Wolskiego. Inna, nieco późniejsza ręka wpisała i dopisała trzy inne strofy: O Anno pani szlachetna (początek więc jak u Maźwida, ale dalsze wiersze odmienne): O tobie jest sława wielka Proś za nami wnuka swego Jezusa Nazareńskiego Przez gorzką śmierć wnuka twego Z panny czystej zrodzonego Z córką swoją matką jego Broń nas ode wszego złego Amen Amen wszyscy rzeczmy a św. Annie dziękujmy Uprosi nam niebieski raj Amen Amen tako bog daj. Czy pieśń zupełna, czy tylko te trzy strofy kopista wpisać mógł, nie wiemy. Pierwszy wiersz pierwszej pieśni powinien brzmieć *Anna święta i nabożna*, nie *Anno!* Trzecią pieśń (albo raczej czwartą, dowód kultu świętej) odszukał Dr. Erzepki (18 czterowierszowych zwrotek, Anna matrona święta u Boga barzo wzięta itd.).

Pieśń o św. Dorocie, czeskopolską, z tekstem haniebnie zeszpconym, z czasu około 1420—1430, ogłosiłem w *Archiv f. slav. Philol.* XIV, 507—511. Obszerna legienda, w dwunastu trójdzielnych strofach, opowiada mękę św. Doroty i epizod z Teofilem i jabłkiem; nieudolnie z czeskiego przełożona, jakby pieśń jaka ze znanego kancyonału Przeworsczyka.

Trzy zwrotki pieśni o Wszystkich Świętych znalazł dopisane w rękopisie XV wieku R. Lubiez i ogłosił w Pracach filologicznych IV 623—627; są to zwrotki o ś. Stanisławie, o ś. Tworzenie t. j. Floryanie i o ś. Bernardynie; że pieśń powstała w Krakowie, dowodzą słowa jej: Święty Tworzenie nasz miły patronie Usłysz swe śpiewaki kapłany i żaki.

Rymowane Dziesięciorgo przytaczał chętnie kaznodzieja w kazaniu wielkocwartkowym lub świątecznym, stąd mnogość odpisów jego



po zbiorach kazań i indziej. Bobowski, str. 114—121, wylicza pięć redakcyi w kilkunastu odpisach: w gruncie są wszystkie króciutkie. jeżeli je porównamy z obszernymi poematami czeskimi, niemieckimi i i. tejże treści; różnią się wstępem lub zakończeniem i tem, czy pojedyncze przykazania jednym lub dwoma (rzadko trzema) wierszami opisują. Do wyliczonych przez Bobowskiego (i Bystronia, *Prace filologiczne I*) tekstów dodał inne Lubicz R. w *Pracach IV* 743—747; nadmieniamy tu, że poprawki do tekstu z rękopisu Jagiellońskiego nr. 1297 umieściliśmy w *Kazaniach Średniowiecznych I*, (*Rozprawy XXIV* str. 76); tamże str. 94 i 95 wydaliśmy dwa dekalogi rymowane z rękopisu petersburskiego, sygn. Łacińskie I Folio nr. 518, na k. 189 (odmienny od znanych tekstów) i na okładce. Poźny dekalog z okładki inkunabułu przytoczył prof. Nehring w *Archiv f. slav. Phil.* XV 540. Kilka dekalogów wypisaliśmy z rękopisów homiletycznych w *Kazaniach Średniowiecznych III* (*Rozprawy XXV*, 194). Z rękopisu petersburskiego, *Liber Stanislai de Racziwicze*, z któregośmy wyżej *Salve Regina* wypisali, przytaczamy dekalog z karty 150 (zbliżony najbardziej do redakcyi dekalogu, jaką z tak zwanej postyli Husyty ogłosiliśmy w *Pracach filologicznych IV* 568):

Nyemyey bogo gynyego  
 Gedno mnye thworcza samego  
 Nyeberzy nadarmo gymyena boszego  
 Ny zobiczaia berzy (wykreślone) thwego  
 Berzy gymyena mego.  
 Swyanczy nyedzyelye swyante  
 Aby szye neprzechilil nawczinki preclanthe  
 Czczy maczerz hy oczcza thwego  
 By vsedl gniew mogego  
 Nezabyiaj rąką nykogego  
 Any rzeczy slova zlego  
 Nyemyey grzechu nyczystego  
 Czala hy sercza thwoiego  
 Nyeeradny nyczs czudzego  
 Any czyn swadeczstwa falsziwego  
 Thesz nyeposzanday szony blyszego thwego  
 Any rzeczy przespraua iego  
 By nyestraczył myloszerdza moiego.

Inny dekalog z rękopisu Piotra Radomskiego ogłosiliśmy w *Pracach filologicznych V*, 31 (zbliżony najbardziej do redakcyi trzeciej tekstu dziewiątego). Na okładce rękopisu z kazaniem mistrza Macieja z Ra-

ciąga (Kazania Średniowieczne III, Rozprawy XXV, 118) zapisała ręką XVI. wieku krótki tekst Wyerz boga yednego nyebyerzy nadaremno ymyyena yego Szwyacz szwyotho y nyedzela Cczy oycza y mathką thwoya Nyeczyn grzechu nyeczystego Nyezabyay Nyekradny Nyeszwyathczy fałszywego szwyadeczwa Nye poszaday zony thwego blysznyego Any szadnye rzeczy yego. Starszy nieco tekst czytamy w rękopisie Bernardynów krakowskich, ze zbiorów Załuskiego w Publicznej Bibliotece, sygn. Łacińskie XVII Quarto nr. 17, pisany w r. 1505 i 1506, zawierającym i Constituciones temporales Radomiensis convencionis generalis proxime preterite (r. 1505) i kilka zapisek historycznych na ostatniej karcie o wielkim morze 1464 r. i i.; na k. 3 między innymi wypiskami czytamy i krótkie dziesięciorgo, Nymey boga ynego any byerz nadarmo gymyena yego itd., w którym uderza tylko forma *molwić*, any molw swadeczthwa fałszywego, przejęta widocznie z starej kopii.

Ciekawsze niż te późne, a krótkie teksty jest Dziesięciorgo z wykładem w rękopisie Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 493, zawierającym postylę niedzielną. Po wykładzie na ostatnią niedzielę (k. 242) sequuntur decem precepta que vobis breviter dicere volo ut etc. wylicza je więc: *Nemey boga gynego yedno ymey torcza swego quasi diceret nemo dlsz bogom ginim hoc est baluanom. Nyeberz daremno gimena bozego ani zabicza (z obyczaja!) twego bi czp bog vchoval otefszego szlego (tu niech uważają ci, co to zwykli mawiać vyera kmey duszy non feci hoc aut recepti tako mi pomozi bog). Pomni szwpczicz neczele szwpcz abisz neprzychilil navczinky przeclate (rozumie pod tem spółkowanie i każe się jego wystrzegać nie tylko w niedziele i święta, ale też kiedy kobiety mają przyrodzoną niemoc eciam cum puer oziwe eciam alisz vecze (oczyści), lecz najwięcej gdy leży w połogu). Czczy mathkq i oczcza twego abi vszedl gnew mego. Non occides nicogo rokq ani szlim przycladem ani rzeczq slova slego ani ksznq (!) ani kthorq szlq radq. Neberzi nicz czuczego przesvoley iego (apud quem inveniunt licze). Nyeczyn grzecha neczistego czala ayzercza twego croma stadla malszen-skyego. Neczin szvadeczstva fałszywego przecif zadnemu (ci co świadczą poczfáze). Non etc. zadney rzeczi przespraua yego. Non etc. abi nestraczil miloszerdza mego (tu uważaj każdy, ne pollueret czuczego losza).*

Lecz rękopis właśnie wspomniany ciekawy dla glos; opuszczamy glosy między wierszami, może inną ręką wpisywane, a wybieramy tu glosy z ciągu samego tekstu; one rozdzielone w nierównej mierze, tylko niektóre kazania w nie obfitują, w innych całkiem zanikają.

Ut eis via aleviaretur *vmneyshila szp*, humectaretur *vpczil*, alienus *gosc*, *goscze*, discordia *neszgoda*, ne suspicarentur *abysz nedomnimali*,

extraneum *gynszego*, *sarra pila szelaszna*, familiarem *pospolithe*, ad superstitiosos *nawroczni* homines, exponere temporalia *wprzedacz ymena*, excessus efficaciter *grzechow przestapyene podobne*, secus *pesono*, subtrahar *oddalya*, in respectu (eternitatis) *naprzeczivo*, in hospicium *wprzebitek*, strepitus *taten* et pressura *awczisznene*, edictum *virzczene albo przicaszane*, sericum *geduab* et purpuram *ypawloka*, tractavi *povyala*, viribus *szilami* immensis *nywimowonimi* doloribus compaciatur *sluthowalezp*, in delicatam *wroskoszne* faciem, in facie *przed oczima*, tergo asine erat fortasse concontractum *oszadnyone* ac sordidum *szmerdzące*, prosperabitur *szczaszno*, condicio *wrzad (wzrodu)*, constitutioni *vstavenu*, audiens hoc prolatum *tho mowaq*, de gremio *sgromadzena*, sine contradicione *przeszodmowena*, in parte anteriori ... posteriori *naprzotku naposladku*, (asina est debilis) in humeris *napleczoch wbyodrach*, civium *mescziszow*, ad mundum *cuszwiyathu*, propter auctoritatem officii *przemocz wrzadu*, propter edificacionem *przerosmnoszenye*, libram *vagp*, ut damnum recuperaret *odzersal albo nawroczył*, comprimis *tlumisz* eleuas *rosziszasz*, commendaret *potczyerdzil*, qui quadragesimale *powszedni* ieiunium in solidum *spelna* tenet, per vicos *pokaczach*, suffocantur *szadusziliszp*, cameras *spizarne*, *netrzeba*, *nepotagemnye*, *neprzimaczon przisedl*, *czagli natho*, *roszwoaszacz*, *prze velikoscz mayoczego*, *przinwoolisz neprziszwalayacz*, *adaley*, *slothkye*, *rosnoscz*, *wkrwawone (oczy)*, *blade*, *przeziva (przeciwia)*, morari *nyeszakacz*, *narzekayocz wkaszuyp* ut eis *potpomagaly* itd. itd.

Na wzmiankę zasługuje i kilka późniejszych dopisek, tak na boku k. 91 (obcięte, słowa Maryi do Jezusa, żale) *Synu myl ... wsnysesones... ko przemow (ma)tcze yedno szlo(wo) awszakom cz(a) szynu mily wswom (sier)czu noszyla ... y takesz*; *floridam kthwaczego*, k. 45 quia omne masculum adaperiens vulvam *ysze wselka maszczyszna narodzona naplodnoscz*, *racha przesmogwocz zapamathaly wroszwme*, parabola *kathka (gadka)*, proverbium *przypoweszcy* itd.

Pierwsza ręką, pisząca między rokiem 1430 a 1440, kończy na k. 243, poczem jeszcze kilka kazań innej ręki następują.

Wspominamy o jeszcze jednym dekalogu. Rękopis Muzeum X. Czartoryskich, nr. 3729, quarto, po r. 1479 pisany, o spowiedzi itd., podaje tekst redakcyi trzeciej. Pierwsza kaszn thworecza naszego Nymasz myecz boga gynnego itd., kończy:

W braczkyh rzeczach nyekorzyszczy  
 Bocz kaszn bosza thako gyszczy  
 Thocz gyest przykaszanye moye  
 Ktogye pelny nadze zbawyeny szwoгыe

Kthori kolitho popelny  
 Vyekugyszthy zywoť odzyerzy  
 Ale przestapcza przykazanya bozego  
 Stradze wydzenya gyego.

Następuje dekalog prozą, zakończony Chwała oczczu ysinv yduchu swyąthemv yako bila napoczątku ynynie yzawsdi ynawieky wyeczne amen. Następuje pacierz Ave i Credo, dla pisowni wymieniamy *yen zysz, cheb (!) nasz powszethdny*, w Ave dopisała młodsza ręka nad *myloszcy, lassky*, a nad *bog, pan*; poczem znowu dekalog prozą. Dalej następną modlitwa po polsku i po łacinie (odstępami):

Panie Iesu czyste chwala czyebye nakrzyzw wyszczazego tarnova corona nagłowye noschaczego, prośsą czyebye aby thwoy krzysz wyba-wil mye od anyola byyaczego amen.

P. I. K. chwala czyebye na krzyżu sranyonego zolczya yoczem napawanego, prośsą czyebye aby twoye rani były lyekarstwo dussy moyey amen.

P. I. K. ch. cz. vmarłego wgrobye polosonego myrrą ymasczya pomazanego, prośsą czyebye aby twoya smyercz była zywoth dusse moiey amen.

P. I. K. pastyrzu dobry szprawyedlyve zachoway, grzeschne uszpra-wyedlyw ą nadwschytymy wyernimy szye szmylv y amylosczyw bandz mye gresnemw amen.

P. I. K. dla oney gorszkoscy kthorasz dla mnye grzeschnego czyrpyal nakrzyzv nawyaczey kyedy naslachethnyeyssa dussą thwoya vyszłą yest ssczyala szmylvyszya naddussa moya czasv vyschczya yey amen.

P. I. K. chwala czya dopyekla sthapvyaczego yathe wybawyaya-czego prosza czą aby mya nyepzepuszcyl tham przycz.

## 4.

Do „pieśni katolickich“ nie włączył Dr. Bobowski pieśni, które choć nie kościelnymi, ale religijnymi nazwać i do podobnego zbioru za-liczyć by można, do osobnego działu pieśni okolicznościowych. Takim np. jest wiersz o spowiedzi, częsty po zbiorach kazań, który tu wedle odpisu Jana z Wielopola r. 1460 (rękopis Ossolineum nr. 824, k. 58) przytaczamy:

Prosta, pokorna spowędź ma być, czysta i wierna,  
 Często, odkryta, roztropna i dobrowolna,

Sromieźliwa, cała, tajemna, rychła, płacząca

Mocna, posłuszna, i też na się załująca;

inne teksty i odmianki podałem w Kazaniach Średniowiecznych III (Rozprawy XXV, 157). Tu należą dalej owe wierszowane wyliczania „opera corporalia, spiritualia“, jakie z rękopisu sandomierskiego przedrukował prof. Nehring w *Archiv f. slav. Phil.* XV 540; Wstęp do spowiedzi powszechnej (Panie boże wszechmogący Przed twoją świętą miłością Niemasz niczej tajemnego itd.), ogłoszony przez R. Lubicza *Prace filologiczne* IV, 631; wiersze o siedmiu grzechach głównych; dalej obszerniejsze dekalogi, z których tak zwana Pieśń bernardyńska (Bobowski, 170—173) do XV. wieku należy (Słuchaj tego wszelka głowo Napisz to w swym sercu słowo itd., — pewnie to owe *cantica de decem preceptis*, wspomniane w tak zwanych Pieśniach Sandomierzanina), inny Dekalog (Dziesięcioro przykazanie dał nam pan Bóg na chowanie itd.) mógłby być również stary, lecz posiadamy go w druku dopiero z r. 1545; Dekalog więtszy (i mniejszy) z r. 1567 (Chrześcianie posłuchajcie Dziesięcioro moje przykazanie itd.) jest jego wolną przeróbką, zachowującą nieraz całe wiersze starszego tekstu i usuwającą dziwną jego omyłkę co do liczenia przykazań (piąte—czcijo ca matkę itd.).

Dalej należą tu owe dwie (nie pięć) pieśni Sandomierzanina, jedna o słowach Krystusa na krzyżu i o tych zbrodniarzach i kostyrach, którzy go z jego sukienki łupią, wraz z owym straszliwym przykładem budzyńskim; druga o gniewie Pańskim i plagach jakie zsyła (o spustoszeniach ludów i miast, Żydów, Rzymian, Troi, Sandomierza z wzmianką o jego odpustach); obie pochodzą może od jednego autora, księdza, który może również autorem Dyalogu mistrza Polikarpa ze śmiercią. Uderza tylko nierówność tradycyi rękopiśmiennej; w pieśni pierwszej tekst zupełnie poprawny, w drugiej zato licznymi wtrętami zepsuty chociaż wszędzie z łatwością pierwotna jego miara odtworzyć się daje.

Dyalog Polikarpa ze śmiercią przeprowadza nas do Skargi umierającego, jednego z najstarszych i najciekawszych zabytków tego rodzaju. W *Altpolnische Sprachdenkmäler* przedrukował był prof. Nehring (str. 293—295) z rękopisu plockiego tę Skargę (Ach mój smętku ma załości Nie mogę się dowiedzieci Gdzie mam pirwy nocleg mieci Gdy dusza z ciała wyleci), 23 strof, w porządku abecedłowym; brak tylko strofy z S. W *Archiv f. slav. Philol.* XV 541 wspomniał tenże o późnym przepisie tej pieśni, nie zachowującym abecedłowego szyku strof, oddalającym się w wielu szczegółach, lecz w gruncie identycznym; z odpisu tego podana tamże i strofa z S, i poprawione błędy odpisu plockiego. Świadcstwo rozpowszechnienia starej tej pieśni zachował

i kancyonał Seklucyana, wymieniający między starami nutami też „Ach mój smutku.“

Okazało się jednak, że pieśń sięga początków XV wieku (autorstwa Złoty, co wiersz o zachowaniu przy stole napisał?); w Archiv XV 541—544 przedrukował bowiem prof. Nehring odpis jej z r. 1419 (?), z wrocławskiego rękopisu. Odpis bardzo zaniedbany, wciąga glosy nad wierszem w sam wiersz, opuszcza lub wtrąca słowa, myli szyk strof, przedstawia same słowa, wprowadza inne osoby (anioła, ludzi), mimo to, dla rekonstrukcji pierwotnego tekstu ważne oddaje usługi. Kusimy się o nią, dla dawności zabytku; przypuszczamy przytem, że i tekst płocki, późniejszy o jakie pół wieku, uległ pewnym zmianom, poprawkom niezrozumiałych miejsc itp. Tekst pierwotny brzmiał może tak:

1. Ach mój smętku, ma żałości!  
Nie mogę się dowiedzieci,  
Gdzie mam pirwy nocleg mieci,  
Gdy dusza z ciała wyleci.
2. Byłem z młodości w rozkoszy,  
Nie usłałem w czas swej duszy,  
Już stękam, płaczę już umrzeć;  
Dusza niewie, kam się podzieć.
3. Czsom miał w gumnie i na dworze,  
Czsom miał w skrzyni i w komorze,  
Toć mi juże opuścici,  
Na wieki się nie wrócici.
4. Dziaćki w smętku narzekają,  
Przyjaciela mnie żałują  
Ku jimieniu przymierzają  
Na mą duszę nie niedbają.
5. Eja! Eja! Dusze moja  
Ocuci się, długoś spała  
Niemasz wierniejszego k sobie;  
Uczyn dobrze sama sobie.
6. W fałszywym świecie byt kładłem,  
Bych na niem długo żyw być miał  
Eże nigdym się swych grzechów  
Sprawiedliwie nie spowiedał.
7. Gdzie ma siła? ma robota?  
Głupiem robił po ta lata

Pięć miar płótna, ośm stóp w grobie —  
Tylkom sam urobił sobie.

- [8. Halerzem łakomo zbirał  
Swoj żywot rozpustnie chował  
Prze ta dwa bogi przekłeta  
Nie czcilem żadnego święta.
9. Jałmużnym nędznym nie dawał  
Ofiarym Bogu nie czynił  
Ni z pirwiny ni z nowiny  
Bogum nie dał dziesięciny.
10. Kędy to mój rozum głupi,  
Sobiem był szczodr, Bogu skąpy,  
Czsom kiedy Bogu posłubił  
Tegom nigdy nie uczynił.
11. Leży ciało, barzo stęka  
Duszyca się barzo lęka  
Bóg się z liczby upomina  
Djabel na grzechy wspomina
12. Młotem moji pirsy biją  
Dusza nie śmie wynieć szyją  
Widzi niebo zatworzone  
Widzi piekło otworzone
13. Nie gdzie się przed Bogiem skryci  
Dusza nie śmie przed sąd jici  
(Widzi niebo itd.)]
14. O duszyce, drogi kwiecie  
Nietu droższego na świecie  
Tanieś się djabłu przedała  
Gdyś ku grzechu wolą brała.
15. Pomnisz, na krzcieś ślubowała  
Gdyś się djabła odrzekała,  
Złej roboty, złego działa,  
Toś wszystko przestapowała.
16. Quap się rychło ku spowiedzi,  
Kaplana w swój dom przywiedzi;  
Płacz za grzechy, przyjmi świętość:  
Boże ciało, święty olej.

17. Rolą z domem dziatkom podaj;  
Coś urobił, za duszę daj;  
Przyjaciół sobie nabywaj  
Duszę przytulaj swą u raj.
18. Sbierz dłużniki i gniewniki,  
Otproś, zapłać wszystkim długi  
Nie trać dusze o cudz pieniądz  
Iza nie źle w piekle gorzeć?
19. Tam sam moji oczy gładzą  
Toć jak trzecie źle duchy widzą  
Na mnie grzechy wyjawiają  
Mej duszy sidła stawiają.
20. Wircę się, nie mam pomocy,  
Nie kto by za mnie czso daci  
Nie przyjaciół na tem świecie,  
W samem mam Bodze nadzieję.
21. Xriste twórcze miłościwy  
Przez twe (święte) umęczenie  
Daj duszycy przeżeganie  
A djabelskie odpędzenie.
22. Zażżycie mi świeckę ale  
Moji mili przyjaciele  
Idzie dusza krwawym potem  
Czso mnie dzisia to wam po tem.

Co do tej restytucyi tekstu nie spieramy się o każdy szczegół; strof położonych w nawiasy odpis wrocławski nie posiada. Mimo to za-trzymaliśmy abecadłowy układ całości i nie kładziemy go na karb np. przerabiacza odpisu płockiego, chociaż go o inne, nieraz i znaczne zmiany posadzamy, np. o powtórzenie dwóch wierszy strofy 12. w strofie następnej, co się nam pierwotnem nie zdaje; starożytnemi są formy liczby podwójnej, *nietu* (ruskie *нѣтъ*), *nie* = *niema* i i.

Lecz odpis wrocławski sięga dalej niż płocki, dodaje bowiem do Skargi umierającego nową pieśń:

Dusza z ciała wyleciała  
Na zielonej łące stała  
Stawszy silno zapłakała.



K niej przyszedł święty Piotr arzkąc:  
 Czemu dusze rzewno płaczesz?  
 Niewola mi rzewno płakać  
 A ja nie wiem kam się podziać.

Pójdzi dusze moja miła  
 Powiodę cię do rajskiego,  
 Do królestwa niebieskiego

Do którego dowiedzi nas ociec bóg syn i duch święty Amen.

Obie pieśni nadzwyczaj ciekawe, bo przetrwały wieki i żyją po dziś dzień w ustach ludu, śpiewają je dziady, znają je po wszelkich stronach nietylko Polski, ale na Morawach i dalej; ponieważ zaś rzadka sposobność, byśmy za genealogią pieśni ludowej tak daleko wstecz śledzić mogli, przytaczamy więc kilka jej tekstów nowożytnych, zebranych z druków, czy też rękopiśmiennych.

Najpełniej oddała tekst płocki pieśń o „końcu złego człowieka, znana i w innych stronach kraju“, zapisana w Kieleckich Materyałach ks. Siarkowskiego nr. 17 (Zbiór wiadomości do antropologii krajowej IV 93):

O mój smutku mój załości!  
 Nie cynilem wiadomości,  
 Tego mi świat nie powiedział,  
 Zem na świecie krótko żyć miał.  
 I tego mi nie powiedział,  
 Zembym ja dziś umierać miał.  
 Juz mi umrzeć, juz nie mogę,  
 Pódę we świat, w wiecną drogę  
 Gdzies óna moją robota,  
 Tkórą robił za zywota?  
 Siedem miar płótna leży w grobie,  
 Com robiła nędzy świata.  
 Com miał w domu i na dworze,  
 Co we skrzyni i w komorze,  
 Nie cynilem Bogu licby  
 Ni z kumory ni z piéniedzy.  
 Nędznym jałmuzny nie dawał,  
 O dusy swój nie pamiętał.  
 Nie użyłem Boga świata,  
 Więc dla mnie martwą zapłata.  
 Ala, ala duso moja!

Odetchij se, długoś spała.  
 Bierz się duso do spowiedzi,  
 Daj kapłanom do swéj wiedzy,  
 Zona z dziećmi narzekają,  
 O przycynę się zwiadają.  
 Moi mili przyjaciele  
 Oświećcież mi świecę śmieie  
 Bo co mnie dziś to wám potém;  
 Wyjdźze dusa z krwawym potem.  
 Śtrasny młot w piersi bije,  
 Dusa nie chce wynieść z syje.  
 Juz zégár godziny bije,  
 Dusa nie śmie wyleść z syje.  
 Juz się moje ocy kręca,  
 Jeżeli stoją — jako trzcina.  
 Spojrzę na niebo zamknione,  
 Piekło widzę otworzone.  
 O dusycko drogi kwiecie,  
 Nié más nic miłsego w świecie,  
 Zés się złym oddawała,  
 Ześ się źle zachowywała.

Wszystko strzępki dawnej pieśni, pozszywane bez ładu i składu, z dwi-  
 wacznymi zmianami. O wiele liczniejsze są pieśni, dodające ów epizod  
 wrocławskiego odpisu lub składające się tylko z niego, przyplątujące  
 motywy z Brzozy Grzyżyńskiej i i., są to pieśni pogrzebowe, ale i dyn-  
 gusowe; z licznych drukowanych odmianek, dajemy tylko kilka; nie-  
 drukowane przysłał nam łaskawie p. H. Łopaciński. I tak w Wiśle  
 III, 608 i 609 podał Z. Glogier z Brzezin na Podlasiu pieśń pogrze-  
 bową; w nawiasach przytaczamy wiersze pieśni z Mazowsza czerskiego  
 drukowanej u Kozłowskiego i tamże (Wisła itd.) powtórzonej:

(Jechoł pan Bóg do chorygo  
 Do cłowieka mizernygo  
 Chory lezy bardzo stęko  
 Dusa mu sie w ciele lęko)  
 Moje miłe przyjaciele  
 (Zaświćcież mi) świecę śmieie  
 Co mnie dzisiaj, to wam potem  
 Wyjdzie dusa krwawym potem.  
 (Przyjaciele się zjechali

O puściznę się pytali  
 Wszystko płotno leży w grobie  
 Urobiłem na śmierć sobie.  
 Śmiertelny młot w piersi bije  
 Wychodź dusza z ciała w syje.  
 Dusza z ciała wyleciała  
 (I nie wiada kiej sie działa)  
 Na zielonej łące stała  
 I tam rzewnie zapłakała  
 Matka Boska usłyszała  
 Na anioła zawołała  
 Idź aniele na tamten świat  
 Utul dusę, nie daj płakać  
 Pytaj cy się spowiadała,  
 Święty olej na się brała?  
 Niedawnom się spowiadała,  
 Święty olej na się brała.  
 Zapytaj się aniele  
 Co na tamtym słyhać świecie?  
 Pytam cie sie duso moja  
 Co na tamtym słyhać świecie?  
 Nie słyhać tam nic dobrego  
 Śmieje się bogac z ubogiego  
 Pytam cie sie duso moja  
 Cego ty tak rzewno płaces?  
 Trojem dzieci porzuciła  
 Juz sie do nich nie wrocila  
 Świat wysoki, świat seroki  
 Będą zyły twe sieroty  
 Siadaj duso na me loty  
 Wyniosę cię pod niebiosy  
 Wyleciała wyleciała  
 W rajskie wrota zastukała  
 Matka Boska usłyszała  
 Pawła — Piotra zawołała  
 Idźże Pawle, idźże Pietrze  
 Wpuść dusę bo do raja chce  
 Pytam cie sie duso moja  
 Co na tamtym słyhać świecie  
 Nie słyhać tam nic dobrego  
 Śmieje się bogac z ubogiego.

A kto u was ponizony  
 U nas będzie podwyzsony.  
 Wszystkie duse w raj powpuscaj  
 Tylo tej jednej nie wpuscaj  
 Co ojca — matkę zabiła.  
 Jescem ja ich nie zabiła  
 Tylom sobie pomysliła.  
 Gorsze twoje pomysłenie  
 Nizli z ręki uderzenie.  
 Stańcie dobre po prawicy,  
 A złe stańcie po lewicy  
 Idźcie dobre gdzie dobrota  
 Otworzone raja wrota  
 Idźcie wy złe gdzie lichota  
 Ogień w piekle, zła robota.  
 Pošli dobre, zaśpiewali  
 A złe pošli zapłakali  
 Dobrą tamoj strawe dają  
 Z dziegciem smołę zalewają  
 Scielą tamoj miętkie loze  
 Brzytwy, sydła, ostre noze.  
 (Amen Amen niech się stanie  
 Zachowaj nas Jezu Panie)

krótka odmianka z Józnowa, pow. Lubelskiego. W odmiance z Ciecierzyna pod Lublinem „We czwartek po wieczerzy Wyleciała itd.“ pyta anioł dusy, cego places?

A jak ze ja płakać ni mum  
 Ojca — matki, siostry ni mum  
 Cép się duso skrzydła mego  
 Do rajy pójdzies wiecznego

Potem „Pietrze — Pawle itd.“ — co ojca, matkę zabiła i siostrzyckę rozkrwawiła. W odmiance z Sobieskiej Woli (pow. krasnostawski) Maryja na miejscu anioła:

Duszyczko duszyczko  
 Czep się płaszczu mego (snopek siana wedle  
 Zawiedę cię zawiedę innej odmianki)  
 Do rajy wiecznego  
 Siedem sążni ziemia drżała  
 Wyleciała dusza z ciała

Nie wiedziała gdzie paść miała  
 Zapłakała żałośliwie  
 Siadła, padła na tej łące  
 Krzyczy, łamie ręce  
 Przyleciało dwa anioły  
 „Czego duszo potrzebujesz?  
 „Czep się duszo skrzydeł moich  
 „Zawiede cie do rajy wiecznego.“  
 Przylecieli w rajskie wrota  
 Zastukali: „A czego ta?“  
 „Pawle—Pietrze daj te klucze  
 „Powypuszczaj z piekła dusze  
 „Tylko jednej nie wypuszczaj  
 „Co najwięcej nagrząszyła  
 „Ojca—matkę uderzyła.“  
 „Jeszcze ja nie uderzyła  
 „Dopierom co pomyśliła.“  
 Gorsze duszo pomyślenie  
 Niż to co uczynienie.

Z innym wstępem znajdujemy pieśń tę w innej odmianie:

Za borami za lasami  
 Stoi kościół murowany  
 W tym kościele ciało stęka  
 Boć się dusza w ciele lęka  
 „Wychodź duso wychodź syja  
 Bo cię młotem bardzo biją.“  
 Dusza z ciała wybiezała  
 Nie wiedziała gdzie paść miała  
 Padła na zielonej łące  
 Płace załamuje ręce  
 Przyszet do niej biały anioł  
 Cego duso moja płaces?  
 O jakże ja niemam płakać  
 Troje dziełek odumarłam.

Cicho, duso, świat wysoki  
 Jak wysoki tak seroki  
 Pomieszą się twe sieroty  
 Siadaj duso na me skrzydła  
 I pójdziemy pod obłoki  
 „Pawle-Pietrze, ktoś tam klekce.“  
 „Panie dusza do rajy chce“  
 „Pawle-Pietrze, powiedzże jej  
 Ze ojca-matkę zabiła.  
 Jescem Panie nie zabiła  
 Tylom się zamierzyła.  
 Gorsze duso pomyślenie  
 Jeśli ojca uderzenie.  
 Uderzenie to się zgoi  
 Pomyślenie zawdy stoi.

Waryant ten, od śpiewaka ludowego z parafii Międzyrzeckiej, bardzo blizki do tekstu, podanego w „Bojarzy Międzyrzecy“ ks. A. Pleszczyńskiego, Warszawa 1893 (Biblioteka Wisły XI), str. 188

i 189, ze wsi Strzałków. Inny wariant, ze wsi Krakowskie przedmieście pod Krasnymstawem, od pastuszka Ant. Chomika:

Poszła dziewczka w las po wodę  
 Zastąpił jój Pan Bóg drogę.  
 „Dziwko, dziwko, daj mnie wody  
 „Umyje se ręce-nogi.“  
 „Kiedy ta woda nieczystá.  
 „Naleciało z klona liściá.“  
 „Tyś, dziewczko, nieczyściejsza  
 „Boś od wszystkich najgrzészniejsza.  
 „Boś ty troje dziątek miała  
 „I w tej wodzie potopiła.“  
 „Coś ty mi za prorok,  
 „Co mi grzechy prorokujesz?  
 „Nie jestem ci ja zaden prorok  
 „Tylko jestem Jezus z nieba.“  
 „Zeby ja wiedziała że to jest Bóg,  
 „Padłabym mu nizko do nóg.“  
 „Dziwko dziwko nie lękaj sie  
 „Idź do kościoła spowiedaj sie.“  
 Jak się dziewczka spowiadała  
 Jak do rajy doszła  
 Do Boga rąk wzniosła  
 „Dziękuję Ci słodki Jezu  
 Zem do rajy doszła.“

W jeszcze innej odmianie narzeka dusza: „A mój mocny Boże Cóż ja zasłużyłam Że się po zielonej łące poniewieram.“ W pieśni dyngusowej u Matlakowskiego (Wisła V, 757 i 758):

Niesczęsná niesczęsná godzinecka béła  
 Kiedy sie dusicka z ciałem ozłacyła  
 Posła una posła na zielonum łącke  
 Na zielonum łącke po zdrojowum wódke  
 Wódki nie nabrała rzywnie zapłakała itd.

Z morawskich pieśni wymieniam u Sušila np., z nr. 17 i następnych:

Když s nebe vola hlas Boži  
 Dušička sě s cělem luči  
 Cělo leži hrubě stuka  
 Dušička sě v cěle leka ....

Vylečela duša z cěla  
 Žaden neví kaj lečela  
 Sedla ona na hajiček  
 Na ten zelený travniček

Przychodzi św. Anna i każe się płaszczą czepiać. Inna:

Naš stariček sobě vzdychá  
 Hřišna duše se v něm leká ....  
 Duše z těla vyletěla  
 Na zelenú lúku sedla  
 A tam sobě naříkala  
 Až se lúka rozléhala

Przychodzi anioł itd. Kterak nemám nařikáti Dyž se nemám kam po-  
 děti itd. Ś. Anna przychodzi do duszy i w pieśni ze Stradomia pod  
 Częstochową (Wita nowski, Zbior antropologii XVII 52). Motyw ba-  
 dania duszy o stan świata obrobiony szerzej w waryancie nadrabskim  
 (Świętek Lud nadrabski, 258):

Nie słyhać tam nic dobrego  
 Nie más tam nic pobożnego  
 Chytrzy ludzie ponastali  
 Drugim miedze poorali  
 A kej pługiem nie dostali  
 Motykami pokopali  
 Ociec z syna, matka z córki  
 Nie más Boże żadnej spórki ...  
 I brat brata, siostra siostry  
 Nie mają się w ućciwości.

Wiersz innej odmianki:

Witajze zorany kwiecie  
 Coz tam słyhać w tamtym świecie  
 Nie słyhać ta nic nowego  
 Za wieku teraznijsego  
 Zaswiecciez mi świecę smiałą (!)  
 Dajciez mi ją w rękę prawą  
 Gdy mię do grobu prowadzą  
*O puszczną się już wadzą*  
 Gdy mię do grobu składają  
 Rekwije mi zadawają  
 Brat i siostra chodzą stroną  
 O my dusy nic nie wspomną

przypomina wiersze średniowieczne o śmierci, wydane z rękopisu toruńskiego przez Wierzbowskiego (Sprawozdania komisji językowej III, 59), które w restytucji brzmiałyby mniej więcej:

Oto usta już zamknięta  
 Co wczora się targowała  
 Już na marach milcząc leży  
 Przepępował zakon Boży  
 5. Kniemu bractwo (już) zbirają  
*Przyjaciele się tarchają*  
 A dziatki żalosno płaczą  
 Póki ojca w domu baczą  
 Żona ręce łamie, krzyczy  
 10. Póki zwony zwońc słyży;

dotatki i przypiski po bokach dostały się w rękopisie do tekstu samego, np. o *jmieniu* w wierszu 6, o *pieniądze* w 2 i i.

„Zielona łąka“ na którą się dusza dostaje, nie jest wytworem lub pozostałością słowiańskiej mitologii; łąka ta, która tradycją w ambaras wprowadza, na której się dusza „poniewierać musi“ lub na którą za wodą wychodzi, dostała się z niemieckich źródeł do polskich i czeskich; gróńi wang, grüne wiese są to miejsca pobytu duszy, mianowicie pewnych kategorii — dusze ani potępione ani usprawiedliwione, dusze żołnierzy i lancknechtów dostają się tam, wykluczone z „zielonej łąki“ dusze np. samobójców. Pojedyncze motywa polskiej pieśni XV-go wieku znachodzimy, nieraz dosłownie (np. o pierwszym noclegu itp.), w obcych źródłach; całości nie odszukaliśmy; wpłynęły na nią widocznie pieśni łacińskie o sporze duszy z ciałem.

Oto ważniejsze dodatki do przyszłego Zbioru pieśni polskich średniowiecznych, jakie dotąd w ostatnich latach uzbierano, jakie nowymi przyczynkami pp. Erzepkiego, Łopacińskiego, Wolskiego i i. jeszcze pomnożyć się dadzą. Dla pełności dodajemy, choć nowego tekstu Bogurodzicy sami nie odszukaliśmy, dwie wzmianki o niej z XV. wieku, niezależne od Długosza. I tak w liście kanclerza Jana Koniecpolskiego do jakiegoś kardynała o powołaniu Władysława III na tron węgierski, w opisanu nabożeństwa dziękczynnego z ósmego marca 1440 r. czytamy (Monumenta medii aevi Poloniae XII, Codex epistolaris saec. XV, II, p. 415): post eam (sc. missarum celebritas) consummatam Dno. episcopo Cracoviensi Tedeumlaudamus et post Bogurodzicza in eadem ecclesia cathedrali Cracoviensi intonante cum ingenti iocunditate vulgus cum clero universo decantabat.“ Zwracamy uwagę na pierwotny dativ, *Bogurodzica*, nie *Bogarodzica*, wedle wymagań



składni słowiańskiej. Drugi cytat znajdujemy w liście Ambrozyusza, opisującym klęskę warneńską, przedrukowanym w Średniowiecznej poezji łacińskiej II (Rozprawy XXII str. 57 i n.), gdzie przed rozpoczęciem walki „facta vero benediccione et absolutione mox per se Rex cecinit illud asuefactum canticum Dei genitrix Maria etc. cum suis Polonis; reliqui vero psallebant illud quod illis in mente occurreret.“ Cytatów z kazań XV. wieku, ograniczających się zawsze do pierwszych wyrazów, przy wzywaniu pobożnych do odśpiewania pieśni, tu nie powtarzamy, z wyjątkiem jednego (zob. niżej) w rękopisie z r. 1462, zowiącego Bogarodzice „que cantalena est diu a ss. patribus composita“ bo z podobnego przeświadczenia musiała później urość tradycja o autorstwie ś. Wojciecha.

Do pieśni z końca XV. lub początku XVI. wieku należy zaliczyć tłumaczenie prozy Tomae a Celano Dies irae dies illa, wydane z rękopisu Jagiellońskiego nr. 3301 „Prosa o vmarlich na the note iako dies illa“ przez W. A. Bruchnalskiego (Rozprawy XIII, str. 22); 6 trójwierszowych zwrotek, wiązanych jednym rymem, przechowanych dobrze (w zwrotce 4. czytaj *przyrodzenie*), z reszty słów dałaby się i siódma łatwo odtworzyć (Sędzia przeto kiedy sędzie, Co dziś skryto jawno będzie, Płaczliwyż to on dzień będzie), lecz koniec wydaje się prozaiczną modlitwą (... najłaskawszy nasz panie daj martwym odpoczywienie itd.

Do pieśni treści religijnej należałoby wreszcie wliczyć pieśni polemiczne, husyckie, o istnieniu których wiemy, chociaż tylko tekst jednej, wiklefskiej. Andrzeja Gałki, nam przechowano. Rękopisu samego nie znamy — i najnowszy katalog rękopisów biblioteki gietyngskiej nie wymienia go — zadowolamy się więc odpisem Dobrowskiego. Tekstu nie powtarzamy; notujemy tylko, że strofy pięciowerszowe, (o wierszu sześciogłoskowym, prócz czwartego siedmiogłoskowego) wiązane jednym rymem. W szóstej strofie zamiast *szag* należy czytać *nam*; w dziewiątej zamiast *cesarze*, *cesarzē* tj. cesarzem łudził; w strofie ósmej wziął *pop Lasota* moc od chobota (trąby) smoka Konstantynowego; zresztą tekst poprawny.

O dwóch pieśniach (dekalogu i pieśni o Bożym Ciele) wspominamy jeszcze niżej.

## 5.

Z pieśniami poznaliśmy i kilka tekstów modlitw, przytoczonych powyżej, do P. Jezusa na krzyżu, Modlitwy papieża Urbana i inne. Najstarszą, Maryjną, odnaleźliśmy na wierzchniej okładce rękopisu

Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto, nr. 87 (pergaminowy) liber ecclesie B. Marie Plocensis (Pastorale i sermones Gregorii z XIII. wieku), wpisana na końcu XIV lub początku XV wieku, ale tak startą, że z siedemnastu jej wierszy tylko pojedyncze słowa odczytać się dały, że nawet nie wiedzieliśmy czy to proza czy wiersze. Przytaczamy cośmy na prędce odczytać potrafil:

1.               bozey                   possel                   bozei
2.                   gabriel                   sloua bancz ty
3.   scebe narodzy sō
4. blogoslaoun ouocz gest                   vezpōna
5.                                   neposnausi mōza. On ge
6.                   lud gys doblysała (?) zlisne
7.               pocolene dzeuice doslaui veczne zbaw
8.       nacol
9.       ve
10.       gych yma
11.       yfpekle scrzitego
12.       nadegia zbaw
13. sinka tfego milego yemus sō
14.       tovaly za cudze grzeschny
15.       ktobe maria
16.       raduge
17.       bogh ftroyci gedini           przemna.

Najczęściej trafialiśmy na przekład modlitw, jakie kapłan przy mszy św. odmawia, tak zwany Canon missae. Wydał ten przekład, jeśli przekładem zwać wolno wypisywanie polskich słów nad łacińskimi bez względu na polską składnię, szyk słów i rodzaj nawet rzeczowników, Maciejowski w Dodatkach nr. 11 wedle rękopisu Bielowskiego (Ossolineum nr. 2080) i dwóch odpisów Gołębiowskiego z rękopisów warszawskich (dziś petersburskich), str. 48—75. Rękopis lwowski, bez początku i końca, kart 48, pisany w dwie kolumny z szerokimi brzegami, zawiera tekst polski, pisany tą samą ręką co łaciński, lecz drobniej i zbiciej, głównie na dolnych brzegach kart; kończy na k. 46. przypiskiem A laude ergo quam incepimus in laudem quam terminemus et in eternum laudemus eum qui vivit et regnat in secula seculorum Amen. Explicit hoc opus feria secunda ipso die doctoris eximii b. Augustini a. d. 1424; poczem następuje Liber generationis J. Chr. Odpis Maciejowskiego tylko w kilku miejscach błędny.

W petersburskich rękopisach znaleźliśmy polski Canon missae, cały lub w urywkach, w rękopisie, sygn. Łacińskie I Folio nr. 232, Sieciechowskim, zawierającym liczne traktaty teologiczne i homiletyczne,

pisanym „per Johannem Scothnyczsky vicarium s. Marie ecclesie collegiate in Sandomir a. 1456“<sup>1)</sup>. Dalej w rękopisie, Łacińskie I Folio nr. 131, również Sieciechowskim, pisanym r. 1413 i 1414 per fratrem Maurum (Mathiam) monachum monasterii szeczechowyensis de Yszlza nacione, o którym zdaliśmy sprawę w Archiv f. slav. Philol. XIV, 502—504, z kazaniem, dyalogiem mistrza Polikarpa, traktatami teologicznymi itp., w expositio valde bona super omnes passiones D. nostri J. Chr. (niemieckiego pochodzenia?) czytamy, k. 4 sortilegia *csari* ad amorem acquirendum fiunt *per pisum, per ceram, per crines, per ungues, per ovum assum, per auroram*; Canon missae idzie od k. 47—56, młodsza ręka wpisała polskie tłumaczenie między rządками. Oba teksty drukujemy poniżej.

Trzeciego dajemy tylko kilka próbek; zachodzi w rękopisie, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 59 ze zbiorów Załuskiego, zawierającym kazania i traktaty teologiczne (Elucidarius itp.), nieraz z polskimi glosami. Np. *illusus occlaman*, z listu do Korynt. 6 *nykomv ... vraszenya, wozamaczech ... wtesknosczech*, in *sedicionibus wyneprziarny, nyeobludnem*, per arma *przesbroya, napravo ynalevo, przeslawo omowu slawo*, ecce *vivimus atoczmi szwi, mortificati smoszereni*, in longanimitate *wdlugoczekany* in suavitate *wlagonosczi*, *vbogaczayacz, posyadayaczi*, insidie *srady zalogy*, pre confusione *smisaaianya*, mutua *zamitha*, cogant *priczagaly albo pripadzali*, chaos *przecza*, preparare *przygotowacz*, *atho wszostko!*, alteri *nyektoremu wyara*, *roszdzele sluszebnosczy, roslicznosczy*, *nauseat czknye vel zada*, diriget *szrodzy*; tu zachodzą i owe wiersze o suchedniach, przytoczone przez nas w Archiv f. slav. Philol. XIV 505. Canon misse idzie od k. 169—173. Ustęp początkowy brzmi: Te igitur (ergo) clementissime pater per J. Chr. filium tuum dominum nostrum supplices rogamus ac petimus uti accepta habeas et benedicas hec dona hec munera hec sacrificia .. illibata inprimis (inprincipio) que tibi offerimus pro ecclesia (tua sancta) catholica quam pacificare custodire adamare et regere digneris toto orbe terrarum una cum famulo tuo papa nostro et antistite nostro .. et omnibus orthodoxis ac catholice et apostolice fidei cultoribus etc. — Czebye thegodla milosziwyschi ocze presz ihu crista syna thwego pana nasego naboszny modlimyscha ythesz prosimi aby przyemnye malby y przezegnay tho danye thy dary thy

<sup>1)</sup> Są tu traktaty ś. Bernarda, Innocentego III, Dieta salutis, Lumen anime, Sermo de b. Nemine (znana parodya średniowieczna), Griseldis Petrarki, Elucidarius itd. itd. W kazaniu wielkanocnem początek pieśni *Cristus smarthy* i wzmianka o śmi-gurście erfurckim (wedle kazania z Postila pragensium?).

swanthe obyathy nyezwrusonye napirwsze chszo thoby obathuyem zapopolstwo crzescianyska thvych wernich pospolstwo vpocoycz strzedz slonczyez y sprauicz racy wszemu ocrozenyv zemszkemv pospolu szluga twim papezem naszym syarczibiscupem biscupem naszym yskrolem naszym szewszemy wernimy ythesz chrzesciankyey ythesz apostolszky vary slugamy itd.; glosy dalszych ustępow (por. niżej): *pamathay szlug szluzebnyczk, znayoma, naboszenathwo, tha obyatha, ysdrovy, proszby swe, czczancz, slawathnyey* (gloriose), *zasluzeny, prosbami zaszczizenya ... zaszczizenibichom byly, przethim niszly czyrpy ialby accepit, wylibne venerables, preclare majestatis tue dostonye wylebnosczy thwey, odpykla, othpoczynaya vespanyv, thwirczach* (creas) *poswanczas oschivoyasch ydawasch, oremus preceptis salutaribus moniti et dominica institutione proszmy przykaszamy sbawyenya napominany bozym wstawyenyem* itd.

Czwarty tekst podaje rękopis, sygn. Łacińskie XVII Quarto, nr. 140, który opisaliśmy obszerniej Rozprawy XXII (Średniowieczna poezya łacińska II), str. 40—42, na k. 232—240. Piąty nakoniec ów rękopis, Łacińskie XVII Quarto, nr. 131, z którego wyżej wypisaliśmy Godzinki o męce Pańskiej; na k. 313 poczyna Ordo sacerdotis preparantis se ad missam. primo dicatur adiutorium etc., poczem na k. 315 nad łacińskiem te ergo etc. czytamy *Czebe tegodl namiszczivsi ... nabozni modlimiszo yproszmi ... przygemna ... napirzuey czso mi tobe ... zaposplstuo ... swate crzesczyanske ... vpokoycz ostrzedz zyednacz ysprauouacz racy wszym okrogem zemskym pospolu szlugą ... prauim* (orthodoxis). *Memento domine famulorum famularumque tuarum Pomny pane slugy ysluzebnicz ... et omnium circumstancium quorum tibi fides cognita est stoyoczym ... vara posnana ... Quam oblacionem tu Deus in omnibus quesumus benedictam ascriptam ratam rationabilem .. facere digneris ... dilectissimi filii tui ... yesz obatouane ty bosze proszmi przy-pysan ... rozumpno madre .. racy .. namissego ...*

Jak z powyższego tekstu sędzić możemy, sięga versio interlinearis Kanonu mszy rzeczywiście początków XV. wieku; wersyą tę przepisywano do połowy tego wieku, modernizując pisownią, lecz nienaruszając właściwego tekstu; około połowy wieku rozpowszechniła się w odpisach nowa, zmieniona wersya. Podajemy teraz zupełny tekst wersyi z r. 1456, obejmującej całość tłumaczenia Bielowskiego i zgadzającej się z nią w głównych szczegółach; w przypiskach dajemy odmianki z rękopisu Maura z Hły (oznaczając go cyfrą II) i z rękopisu Stanisława z Krakowa (XVII Quarto nr. 140, oznaczając go cyfrą III); drobniejsze, ortograficzne odmianki, pomijamy zupełnie; w nawiasach (bez liczb) kładziemy glosy tekstu samego:

Czebye tego dla namiloszczwszy oczceze (przesz Ihu Crista III) syna twego pana naszego naboszny (naboszyne III) modlimi yproszymi (proszymi ytesz modlymi II, proszimy itesz modlimyszą III), aby przygemna (przyemną myalby II, przyemnye myalby III) y poszegney (yprzeszegnasz naboszyne III) thy dary thy swatha obyathovanya nyeporuszona (thy szwyōthe obyathy czysthe II, tha swyatha swyathoschy nyeporuszone nyepokalonye III). Napyrvey czso yeszmy thobye obyathvgymi zapospolstwo thwych wyernych crzeszczyanow (Naprzod ktore thobye dayemy zaswyatha zbor krzeszczyanstwą twoy), yesz pospolstwo vpokoycz ostrzedz szgyednaciz yspravovacz raczy wszym okragem szemskym <sup>1)</sup> popolu sluga thwym papyezem naszym yszyaszczybyszcupem ybyszcupem naszym y szakrola naszego <sup>2)</sup>... krzeszczygianszkyey ythesz apostolskyey slugam <sup>3)</sup>. Wspamyatay (pomny) panye slug sluszebnych ythesz thwoych ythesz tu okolo stoyacych gychsze thobye wyara posznana yest, sznamyenytha yawnye naboszyenstwo, za gesz (zakthoresz) thobye obyathvymi albo kthorzy thobye obyathugya <sup>4)</sup> tha obyatha chwali zaszazaszwe wszythky <sup>5)</sup> zawykupyeny (zaszbawyeny) dusz szwych <sup>6)</sup> yszanadzeya sbawyeny ysdrowya swego thobye dawayā dlugye slvsby <sup>7)</sup> wyecznyemv bogv zyvemv ywyernemv <sup>8)</sup> prze syna thwego Ihu Chrta <sup>9)</sup>. Mayacz vczasthnosch ypamyacz czczyacz (chorzacz) <sup>10)</sup> napyrwe slawathney (chwalebnye) zawsdy dzewycze (panny) mariey mathky <sup>11)</sup> bozey pana naszego Chta alye yblogoslawyonych apostolow ythesz maczenykov thwch szwāthego .... gych sze zasluszenyem proszbamy ythesz vszyczy <sup>12)</sup> aby vewszelkych zaszczyzenya twego vczwyerdzny bychvm byly pomocza atho przesz J. Chr. pana naszego <sup>13)</sup>.

<sup>1)</sup> strzeż ślączych rządzych ... po wszem szwyecze szemye II, strzeż zgoczycz ślaczycz (zgrupadzych) opyekacz zachowacz ... powszey zemy III. — <sup>2)</sup> popolicze ... mycolayem (papieżem) ... mycolaya (biskupa) .. ka. (króla) II; yednako sluga twymy zem (popolicze szynem stwym papyeszem itd.), w tekście łacińskim rege Wladislao III. — <sup>3)</sup> ywszythkym wernyeg wyery II, y apostolskyey vary walaczmy III. — <sup>4)</sup> Pamyāthag pane — ktore thobye dawamy offeruemy albo -- dawayā offeruyā II, Pamathay pane (gospodne) slug y szluszebnyczky ytesz twoych ytesz wszythkych stogyacych przy boszey slusbe ktorich thobye wyara snamyenita (vanana) gest yswyadoma (yyawna) itd. III. — <sup>5)</sup> poprawione ze wszythkych w rękopisie. — <sup>6)</sup> zaothkupyeny dusz gych — zasdrowye szwoye II. — <sup>7)</sup> vota, obyethnyce II (placzā II, oddawaya placza obyathi swoye III). — <sup>8)</sup> yprawyemv III. — <sup>9)</sup> brak tych słów w tekście łac. — <sup>10)</sup> communicantes et memoriam venerantes etc., Pospolythuyacz ypamyecz czynyacz chwalaacz napyrwyeg II, Swyathoschy pozywajaczim ypamecz chwalaacz napirwey III. — <sup>11)</sup> porodzytelky II, porodzaczey (matky) bozey ypanyey III. — <sup>12)</sup> pozyczy II, III concedas. — <sup>13)</sup> ut in omnibus proteccionis tue muniamur auxilio, abychom byly zaszczyzenya pomocza II, aby wewszkych zaszczyzenya twego abychom byly pomocz III.—

Tho tegodla obyathovanye <sup>14)</sup> szlusby naszey ale ythesz wszythkey czeladzy twey proszmi panye aby vkoywsza (szmylowawsza) raczy przyagycz <sup>15)</sup> myeskanya (albo czaszy) nasze <sup>16)</sup> wthwem pokoyv roszykoyvacz (rosgodzycz szradzycz) <sup>17)</sup> ythesz odwyecznego pothapyenya nasz wytargnac <sup>18)</sup> wybranych thwych przykaszy zawsze wetrzedze vdarovacz przesz yeszusa Chr. pana naszego <sup>19)</sup>. Ythesz obyathovanya <sup>20)</sup> thy boze ...<sup>21)</sup> proszmi poszegnanye przepysanye vczwyerdzoney madre przyemnye <sup>22)</sup> ythesz vczynycz raczy aby nam czyalo ykrew <sup>23)</sup> badze <sup>24)</sup> namyleyszego <sup>25)</sup> syna twego pana naszego Cha. Gyen sze przethtim nysly czyrpyal ymarl <sup>26)</sup>, wszyal chlyeb wszwyathe ythesz wyelebne <sup>27)</sup> racze swoy <sup>28)</sup> apodnyoswazy <sup>29)</sup> oczy wnyebo doczebye (kthobye) bogu oczczu swemu (oczczu swego) wszzechmogaczego tobye chwalya daya <sup>30)</sup> posegnal <sup>31)</sup> lamal <sup>32)</sup> dal roszdawal vchenykom swm <sup>33)</sup> mowycz: przymucze <sup>34)</sup> (byerzcze?) agyedzcze <sup>35)</sup> stego wszysczy thocz yest pravye <sup>36)</sup> czyala <sup>37)</sup> mogye. Thakyesz gdisz wyeczczal yest <sup>38)</sup> wszyaw <sup>39)</sup> ythen przeswaythy <sup>40)</sup> kyelych wswathe ythe wyelebnye racze swogy <sup>41)</sup> pothem <sup>42)</sup> thobye chwala daya <sup>43)</sup> poszegnal roszdal vchenykom swim mowycz <sup>44)</sup> przymucze ypycze <sup>45)</sup> stego wszysczy tocz <sup>46)</sup> yest zayste wyerny <sup>47)</sup> kyelych krwe mogey nouego y wyecznego zakonv <sup>48)</sup> thayemnycze wyary, yasz krew zauasz yszawyelye ludzy badze roslyana <sup>49)</sup> naodpvsczenye grzechom <sup>50)</sup> tho kelkokroc vczynyche namoya pamyacz (kmey pamyaczy) vczynyche (czyncze) <sup>51)</sup>. Stego ypa-

<sup>14)</sup> Tha obyatha II, III, czeladze II!, panye otcze II. — <sup>15)</sup> aby sluthosczywyje przimiesz. — <sup>16)</sup> diesque nostros, dnye tesz nasze II, dny itesz nasze III. — <sup>17)</sup> disponas, racz szradzycz II, wthem pokoyv rosrodzycz (rosloszisz) III. — <sup>18)</sup> oth — virwacz II, odwyekuiestego potapyenya nasz wyrwes III. — <sup>19)</sup> et in electorum tuorum iubeas grege numerari (nad numerari napisane munerari i tak przetlumaczone), aby wybranych itd. — czrady wlyczicz II, .. pospolnoscz kaszy przyrownacz (wlicz) III. — <sup>20)</sup> Quam oblacionem tu deus in omnibus etc., kthorasz obyatha II ktorą obyatha III. — <sup>21)</sup> we wszyszych II, vewszelkey III. — <sup>22)</sup> przegnaną (!) przypysaną (ascriptam) twarda roszywną przyemną II, blogoslawonyą (swaczanyą) napyszaną twardą rosmyną przyemną III. — <sup>23)</sup> krewy II. — <sup>24)</sup> bylaby II, byloby III. — <sup>25)</sup> namylszego II. — <sup>26)</sup> Qui pridie quam pateretur accepit panem etc., Kthorysz pyrwego dnye czyrpyal II, Ktory pyrzwego dnya gdy czyrpal III. — <sup>27)</sup> wyelepne II, wyelebnye III. — <sup>28)</sup> szwoye II, III. — <sup>29)</sup> apothnyowszy II. — <sup>30)</sup> dzaką czynyacz II. — <sup>31)</sup> przeszegnal ytesz II. — <sup>32)</sup> rosłomil III. — <sup>33)</sup> dal tesz szwolonykom szwoym rzekacz II. — <sup>34)</sup> wszmucze wszmucze II. — <sup>35)</sup> gethcze II. — <sup>36)</sup> enim, zaprauda II. — <sup>37)</sup> czalo II. — <sup>38)</sup> wyeczczczano II, thakymnze obiczayem kyedysz wyeczczal III. — <sup>39)</sup> wszyawszy. — <sup>40)</sup> czysty szwathly II. — <sup>41)</sup> wyelebnye racze swoye II. — <sup>42)</sup> item, ythesz II. — <sup>43)</sup> gracias agens, dzaką czynyacz II. — <sup>44)</sup> przeszegnal poszegnal szwolonykom swoim rzekacz II. — <sup>45)</sup> wszmucze apygcze II. — <sup>46)</sup> then II. — <sup>47)</sup> zaprawda II; *wyerny* (zawierne lub podobnie) pierwotnie również glosa. — <sup>48)</sup> wyekuysthego vstawyenia II. — <sup>49)</sup> yensze zauasz yszawyelych rosłal II. — <sup>50)</sup> naothkupyenye grzechow. — <sup>51)</sup> tho czalo yliko-

myathnyczy my panye <sup>58</sup>) slugy thwoye <sup>58</sup>) ale <sup>54</sup>) yłud thwoy swathy tego Xta syna thwego pana naszego tako blogoslawyonye maky ythesz yspyekla wstanye <sup>55</sup>) ale nanyebo wylebnoczy (wyelykoczy) thwey <sup>56</sup>) stwych darow (stwey zaslugy) ythesz danych <sup>57</sup>) obyathą czystą obyatha swathą obyatha nyepokalaną <sup>58</sup>) chleb swathy zyvotha wyecznego ykelych sbawyenya przezs koncza <sup>59</sup>). Nagesz mylosczyvim ylubyeslyvim <sup>60</sup>) obliczim weszrzecz raczy yprzygatho (yprzygyemno) myecz jako y przygyatho myecz raczylesz <sup>61</sup>) dary (obyatha ofyara) dzeczaczą thwego sprawyedlywego (Abel) <sup>62</sup>) yobyatha pyrvego oczcza naszego abramowa <sup>63</sup>) ytho czszo tobye offyarowal navyszy kaplan <sup>64</sup>) thwoy thakorzekaczy <sup>65</sup>) swathą obyathą (offyara) nyepokalaną obyatha. Naboszny (pokorny) czebye proszyny wszmogaczy boze kaszy thy donyecz <sup>66</sup>) przesracze swathego angyola thwego nawyszokoczy oltarza twoy <sup>67</sup>) przedobliczim boszey mocy <sup>68</sup>) thwey yraczy <sup>69</sup>) dacz aby yle kole gych stey oltarzowey wczastnoscy <sup>70</sup>) naswyatego syna twego czyla <sup>71</sup>) y krew przyalybychom <sup>72</sup>) wszem nyebyeszkiem poszegnanim <sup>73</sup>) ymyloseczą napelnyeny bychom byly przezs tego J. Chr. pana naszego. Rospomyen thesz <sup>74</sup>) slug y sluszebnych twch <sup>75</sup>) y onych kthorzy nasz przeszly sznamyenyam vyary odpoczywaya wesznye pokoyw <sup>76</sup>) thim wszem czszozsmy gye myenyly panye wszythkym <sup>77</sup>) wihū xpzcze odpoczywaczim <sup>78</sup>) myasto ochlodzenya swyathlą ypokoyow aby odpuszczyl (wszyczyl) <sup>79</sup>) proszimi przezs J. Chr. pana naszego. Nam thesz grzesznym slugam twim sthwego wyelykyego myloszyerdza mayaczim nadzieya czastką <sup>80</sup>) nyekthora ythowarzystwo dacz raczy sthwymi <sup>81</sup>)

kroc z ytesz wczynycze, namoya pamyecz bądzecze czynycz II, kyedile czynycz haczecz ... namoya pamącz III. — <sup>52</sup>) Unde et memorares Domine etc., Athegodla ypamyathnyczy (pomyłone z memores) panye II. — <sup>53</sup>) sludzy thwoy II. — <sup>54</sup>) brakuje w II i III. — <sup>55</sup>) bogoslawyonyego wmaczenya yspyekla wstanya II. — <sup>56</sup>) thesz y wnyebyeszech wylebnego wsztapynya damy szwathley thwoy II. — <sup>57</sup>) De tuis donis ac datis, stwoych II. — <sup>58</sup>) nyepokalaną II, ypokalaną III. — <sup>59</sup>) ykelycha sbawyenya wycznego II. — <sup>60</sup>) Supra que propicio ac sereno vultu, yasnym III. — <sup>61</sup>) yprzygyamnye myecz jako przygyamnye myecz raczyl yesz II. — <sup>62</sup>) sprawyethlywego Abła II. — <sup>63</sup>) patriarche, starego oczcza naszego oczcza, II. — <sup>64</sup>) kthore dal napyrzyzy kaplan II. — <sup>65</sup>) Melchisedech, zwykły glosemat, sic dictus, nominatus vir itp. — <sup>66</sup>) Nabosznye yproszyny wszchmocny boaze raczy tho przeneszcz III, przykasz thy przenyecz II. — <sup>67</sup>) twoy poprawione w rękopisie z twoyego; in sublime altare tuum, nawiszokocz III. — <sup>68</sup>) przedoblycznoszą boszkey fali chwaly II, przedobliczim bostwą III. <sup>69</sup>) day II. — <sup>70</sup>) participacionem, wczastnoszcz III. — <sup>71</sup>) czalo II. — <sup>72</sup>) byszmy II. — <sup>73</sup>) w rękopisie oba słowa przestawione, lecz pisarz właściwy szyk oznaczył; boszkymy przyymnoszczamy nyebyeszkiemy y myloszczamy II. — <sup>74</sup>) Pamyathay thesz pane II. — <sup>75</sup>) thesz thwoych II. — <sup>76</sup>) przeszly są sznamyenyem vyary yszpanym wesznye pokoya II. — <sup>77</sup>) onym panye ywszthkym II. — <sup>78</sup>) othpoczywaczim II. — <sup>79</sup>) myeszczaz othpoczynyeny szwathloszcz y pokoya aby dal II. — <sup>80</sup>) czaszcz II. — <sup>81</sup>) sthwymi,

swyathimi apostoli maczenyky <sup>82)</sup> swyathim .... szewszythkymi swyathimi thwimi wgych sze nasz thowarzystwo nye domymacz zasluzenia ale odpuszczenia <sup>83)</sup> proszimi rozsdawcza przypuszczy przesz J. Chr. pana naszego przesygosz thytho panye wszythko zawszgy <sup>84)</sup> dobre thworzysz szwyaczysz zwyvyasz zegnasz ydawas <sup>85)</sup> nam. przeszen ysznym ywnym <sup>86)</sup> jest tobye bogu oczczu wszehmocznemv ywgyednosczy ducha swyathego wszythka <sup>87)</sup> czesz y chwala przesz wyeky (albo nawyekye wyecznye) stansza <sup>88)</sup>. Proszmi kasznyamy sbavyenya napomyenyeny ybozim vstawyenyym stworzeni <sup>89)</sup> szmyemy <sup>90)</sup> mowycz oczcze nasz yensze yesz wnyebye szbaw nasz proszimi panye odewszech sloscopy mynalych ynyneyszych ypothem badaczch yszprzмова (yaproszba) <sup>91)</sup> blogoslawyonyey ydostoyney <sup>92)</sup> zawsdy bozey mathky <sup>93)</sup> dzewychez yblogoslawyonimi <sup>94)</sup> apostoły twimi pyotram ypawlam ythesz andzeyam <sup>95)</sup> szewszemy swyathimi twimi day mylosczyvy pokoy wczaszy nasze aby pomocza myloszerdza twego <sup>96)</sup> wspomozeny odgrzecha zawszdy bylybychom volny <sup>97)</sup> odwszego <sup>98)</sup> zamaczenya przeszpyeczny <sup>99)</sup> przesz tegosz pana naszego J. Chr. syna twego yensze stobą <sup>100)</sup> ..... Obaranku bozy yen sgladzasz grzechi szwyatha szmyluisza nadnamy bacz tho barszo swyathe slaczyenye yposwaczenye czala ykrwye pana naszego J. Chr. wszem byerzaczim (przymuyaczim) sbavyenye dusze yczala zyvothu vyeoznemu odtrzymanyv szradzenye (preparacio) dostoyne stansze. Panye i Chriscze yenszesz rzekl apostołom twim pokoy moy davam vam pokoy ostawyam vam aby nypatrzył na grzechi moye ale naszebranye czyrkwę twę podług they swathey voley vpokoycz ypomocz strzedz yrzadycz raczy yen szywyesz ykroluyesz sbogem oczczem .... myecze twardocz (vinculum) pokoyą y lasky abysze

---

jak i w następnych II. — <sup>82)</sup> yszmaczenyky II. — <sup>83)</sup> Intra quorum nos consortium non estimator meriti sed venie quosumus largitor admitte, myedzy kthorych nasz thowarzystwo nye naszczyczcel othplati ale lasky proszimi etc. II. — <sup>84)</sup> przesz kthorego tho thy wysztky zawszdy II. — <sup>85)</sup> sthwarzyasz szwyaczysz zyvysz bogoslawysz ydajesz II. — <sup>86)</sup> ywnym II. — <sup>87)</sup> ywszelka II. — <sup>88)</sup> przesz swythyky wyeky wyecznye szaprawda (Amen). — <sup>89)</sup> Oremus preceptis salutaribus moniti et divina institutione formati audemus dicere; Proszmy przykaszanym sbavyonim vpmiemyenyeny ydoszthonym vstaw. stw. II. — <sup>90)</sup> bychom szmyely II. — <sup>91)</sup> odewszthkych sloscopy przeszlych yprzemynalych yszastapnyacz szanasz, et intercedente, II. — <sup>92)</sup> bogoslawyoney ywylebney II. — <sup>93)</sup> rodzyczy II. — <sup>94)</sup> szbogoslawyonimi. — <sup>95)</sup> Andrzejem, brakuje w II. — <sup>96)</sup> w kaszdych dynow naszych aby pomoczą mylosczyvy thwe II. — <sup>97)</sup> wspomocznyoth grzechu bychom zawszdy wyszwolony II. — <sup>98)</sup> yodwszelkego II. — <sup>99)</sup> prau II. — <sup>100)</sup> kthory stobą zywy ykroluye wyethnoszczy ducha szwyathego bog przesz wszythky wyeczne wyeky pokoy panyšky bądź zawszgy szwamy yszduchem yszduchem twym. Baranek bozy kthory ... szluthyszą nam — na tem urywa wersya polska w tekście II.



gothovy byly naszwyathimi thayemnyczamy bozimi stansza. .... Panye synu boga zywego yen szwoley oczcza szmoczy ducha swyatego przeswathą szmyercz twoya swath vszyvyl yesz sbaw mya przesto swyathe czalo ykrew twoya odwszech slosczy grzechow moych yodwszythkych slosczy aczyn mye twim zawsdy posluchacz przykaszanv a od czebye nygdy nawycky przepusczy odlaczonw (oddalonv) bycz <sup>1)</sup>, yen szyvyesz ykroluyesz sbogem oczczem wyednosczy ducha swyatheo boze na wycky vyecznye stansza. Vgymya boga oczcza czalo pana naszego Chr. raczy strosz bycz (custodiat) czalą ydusze moyey nawyecznv zyvoth yesz czalovanye (quod) vsty przyalyszmi czystą myslą przymymi asdarv czesnego bacz nam lekarstwo vyecznye navycky vyecznye stansza. Przyacze czala ykrwye pana naszego Chr. yesz przyacze yą szmyalem przyacz nyebadz mye naszad ynapothapyenye ale stwego slutowanya mye badz pomocz kusdrovyv sbavyenya yzasczyczenya czala ydusze yen szywyesz ykroluyesz sbogem oczczem. Lubo bacz thoby swyatha troycza slusba sluszenya mego aday aby tha offyara yasz offyarovalem oczyma twey wyelebnosczy nyedostoyny bacz tobye przyemną mye ythim wszythkim (pro quibus) tho offyarowal aby sza szmyloval aby sza thy szluthowal ... vyecznye stanszą (te miserante sit propiciabile).

Po Kanonie wspominamy jeszcze o tekscie modlitwy odszukanym przez Dr. F. K r é e k a w rękopisie jagiellońskim nr. 3301 „Moglythwa przeth przyaczyem cziala bozego“ (Modlitewnik Nawojki, Rozprawy XXIII str. 259 i 260), dla kobiety, w odpisie (i oryginalne?) z szesnastego wieku. W tejsze pracy odtworzył autor, str. 251, z tekstu modlitewnika dwuzwrotkową (niezwykłej budowy) pieśń (modlitwę) o Bożem Ciele: Anielski chlebie powitaj Miły Jezu łaskę mi daj itd.; odtworzenie zwrotki popsutej innej pieśni o Bożem Ciele (porównaj wyżej) mniej udatne.

## 6.

Najcelniejsze zabytki glosowane, na jakie w poszukiwaniach naszych trafaliśmy, opisaliśmy i wyzyskaliśmy w artykułach o Poezyi łacińskiej w Polsce, o Kazaniach średniowiecznych i o Słownictwie średniowiecznem (Prace filolog. V). Przedmiotu aniśmy mogli, ani zamierzali wyczerpać; jednak chcemy nakoniec użytkować i to, co po owych

---

<sup>1)</sup> libera me ... ab omnibus iniquitatibus meis et universis malis et fac me tuis semper inherere mandatis et a te nunquam separari permittas.

artykułach w naszej tece jeszcze pozostało, jeżeli nie wszystko, to przynajmniej, co ważniejszym z tego materiału nam się wydało.

1. Rękopis Biblioteki Publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 490, postyla na niedziele całego roku, poczem różnemi rękami inne poszczególne kazania wpisano, zawiera na k. 210 i następnym kazanie w dzień Wniebowstąpienia N. P. M. (na temat z Łuk. 4), między wiersze którego tą samą ręką liczne glosy polskie wpisane. Glosy te są:

Magnificata est per omnes dies vite mee Judith 12<sup>o</sup> *wywybyona yest nadwsihky dnye ziuotha mego, kuczcy a kuchwale krolewonye a ye welebnemv wnebo wzaczwo, est exaltata yest spowyszona, gloriosam welebnemv, angyolowe, sufficientes nyeyeszmy dostatheczny any to wypovedzcz... pochualicz ... narodzenye, quis enarrabit wymo!vy, excellentissime nadostoynyesse, acso mnymass nagothouil, yako vyele lassky nadgyne osobnye glorie singularis, dicam moluicz mam ya vbogy narozume, nyss yest dostoynosť (tua), yest ly yss (si) ... abo mathka wsego ludw ynadtho yess precellis, si formam dei apellam pakly yess abo wyobrzadzenym bozim, per omnia esse probaris awszako yess, aczoss rzecz mam, nyemoze wypovyedzcz.*

K. 210, b: *Swyatha a nyepokalana panno ykthorą cze chwoła wyszlowyą bo yegoss ogarnącz (celi non poterunt) wthem lonye noszyla; przyedobliczym; Yest ly ktho yenzeczebe wszyvayącz wszvich pocrzebach toe potrzeby nyepoczul te meminerit defuisse; nolite cessare nyeprzyeszaycze, przyyął odpuszczonye, nyevymolona podnyeszona, asztego szvyata szlonszywego yest wszyatha, radvyczesze awesel sze, przeszye zasługą sbavyenye pomnozylo, wyaczsz, a cznotha dana bądze, omnem (statum) wszeko, pobvdzayacz, wten vyelebny czas, quod si es ho yest lysz gaudere yszszeshaka yasz chualisz, a pothem stoy cura, pakly wdzerszayącza a czysta (es) czazy; quantum eciam kakoss tes velye, deliciis affluens oplvitha wroszkoszach, malzonką.*

K. 211: *studnya vroszla yest rzeką, nyebyeszky my roszkoszamy oplvycze repleta, yass (in mundo paciebatur) nądzą a stradzą erumpnositate abo nyedostatky, de his tribus ad presens tempus loquendo othem troyem na then czas, angustiam tesznycza, povyszona po wszech boleszczach zaloczach.*

K. 211, b: *virginitas dzewosztwo, kthora szye navczyła czystocz, humilitatem rzye; aczazy dzewosztwo (est bona) a velmy kraszna (virtus), est tamen plus potrzebna; qui potest capere capiat yącz gym nisi quis yednocz kto, placuisset deo było byszye lubylo panu bogu, maluthky, potestis multum placere deo velycze luby, merzy displicet, in femina na*

*zenszkyey twarzy, zenszkych twarz, thako velicze obdaroval apowysyl, punivit pomszcyl.*

K. 212: *wszithczy rodzaye, magna velykye rzeczy, ysz ya* (quasi suam electam) *anamyleyszą oblubyenyczą wszwooy przyebithek wyodl, bo nyeyestczy podobno ut czego tibi denegem zapowedal, wthvoyv oczw, pro quo* (populo) *obsecro zaneczzya proszą, noli desperare nyezvphay; (si Christus manum tollit contra peccatorem) kv vderzyenyw onacz szye wposzrzodek kladze swoya modlithva, iudicari sządrzon bycz, kvsządu, commendans poleczayacz.*

K. 212, b: *pulcra dworna, dum ad istum hymnum venisset zmalval, zorza czudna, szanzycz.*

K. 213: *intus wnathrz, de purissima znacziyszey, aby tesz thaka czystoscą sweczila yessby pod bogem nyemoglabicz wyathsza rozsumyana, constancia stoyncosz vstavicznosc, (habebat hanc virtutem) excellencius szwirkhovanye nad gyne, in exilio naproszcy (prostzy?), welgą szobothą, bycz vtwerdzon, szludzy a szlugy, in confessoribus wszpovyednykloch.*

K. 213, b: *quales sunt hodie nostri actus ykaczy .. vczynkove ... przyekłaczy, verba fallacia falleszna detractoria w wloczna a pochlebszthwa pełna, molrylasz neprawdą, in religiosis naduchownych yakonamyshch namnyszchach, liberius vacare wolnyey patrzycz.*

Poza owemi kartami glosy nadzwyczaj rzadkie, np. na k. 132 *curiosos dzywne*, 133 (*corpus cocodrili est*) *gylvum slutee*, *apparencia postawa* i i.

2. Rękopis tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 205, świętokrzyski (podarowany klasztorowi per ven. mgr. Stanislaum de Brzeziny s. theol. professorem et canonicum cracoviensem confratrem eiusdem ordinis); k. 1—198 *Explicit liber documentorum Theologicę veritatis mgr. Stanislai de Scarbimiria decretorum drs. eximii sub a. d. 1434 reportata per Albertum de Szczepanouicze*; 199—243 *Expliciuunt dicta de sanctis venerabilis viri mgr. St. de Scarbimiria drs. eximii scripta per Albertum presbiterum de Szczepanouicze et sunt finita in die s. Cecilie in Cracovia sub a. d. 1434 et eodem anno rex Vladislaus Jagelno est mortuus post festum pasche et eius filius eciam Vladislaus statim eodem anno in die s. Jacobi apostoli est coronatus ibique erant circa coronacionem maxime rixe nolentes filium coronare per milites quo et usque in ecclesia iam circa coronacionem voluerunt insimul percuttere quia ego solus fui protunc presens et iam fui diaconus in ecclesia Cathedrali etc.* — bardzo charakterystyczne echo owych zatargów i intryg, które w opowiadaniu Długoszowem raczej eufemizmem pokryte, niż rzetelnie wyjawione; protest przeciw Oleśnickim przybierał więc chwilowo formy spisku i gwałtu.

Od k. 243 do 294, tej samej ręki, inne kazania, niedokończone, na wielki piątek, popielec itd., między niemi na k. 284 sermo mgr. Pauli de Pyskowieze primus pronunciatuŝ per eundem in ecclesia s. Francisci in quatuortemporibus post exaltacionem s. crucis feria quarta sub a. d. 1434; od k. 295—322 (koniec) Yob z komentarzem innej ręki? W kazaniach dopisał Albertus kilka glos po bokach: 277 gulosus *pazyra zarlok polok*, 280 (sermo de novo sacerdote) *passiones czirpene*, nam primo humerale ponit capiti suo *napleczci*, 281 dignificavit *vdostoyl*, in tutela *naobroney*, 282 archam *corab*, 284 ad placandum *vcogyl*.

3. Rękopis tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 5, święto-krzyski, k. 2—130 Explicit postilla super evangelia de sanctis per manus cuiusdam et sunt finita die s. Cecilie et sunt collecta per rev. mgr. Szczeknam Prage a. d. 1309 (! zamiast 1409); 132—233 nowy szereg kazań na świętych innej ręki, z glosami jej po bokach lub między wierszami, deserto *gluchey puszcz* vel *nyechodzey*, deo reconciliare *pokorzicz bogu*, fuso *kolowrotem*, deuia *blandy*, gregem *trzoda*, (s. Laurentius supportabat ignem) quo anima eius elevabatur illuminabatur *ossnozana* inflamabatur *zalalylaso*, pondus *bremso* i *brzemso*, curvatus *slonoyln?*, curvatur (homo sub gravi pondere in tergo) *slonysso*, onerata *vczoso*, statuerunt oculos in terram inclinare *slonyly*, aurora *sozra*, luna *mesocz*, *ogarnona* amicta, intus et extra *swirzchu* .. *swantrza*, *osueczyła*, fulgent *sueczo*, speciosior sole *cziszsa*. de purissima (materia) *snaczsszey*, in exilio *wypoczenuw*, secreta *tagemnycz*, latitabat *przebionala*, exemplaritatis *przicladnoszcz*, letificata *wueszelona*, penalitatem *vsmaczono?*, laqueis *sidli* i i. Osobna karta zawiera ułamek apokryfu o wniebowzięciu N. P. M. z nielicznymi glosami polskimi między wierszami, ad feretrum *mary* sed eius manus lecto *maram* adhererunt *weszilisso*, a feretro *odmar*, in obsequio *wsulsbe*, visum *wrosk* (źle czytelne), cum multitudine *iluszczi* salutavit *posdrouil*, ad sepulcrum *napozerb..*, de stirpe *pokolena*.

4. Rękopisy tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 470 i 406; pierwszy zawiera kazania niedzielne całoroczne, z polskimi objaśnieniami w tekście samym; drugi (nr. 406), ze zbiorów Załuskiego, zawiera Vitaspatrum scriptas per manus Petri clerici de Paczhyna Martini filii 1441 a od k. 132 do końca młodszą ręką kazania redakcyi tej samej lub pokrewnej, jak w nr. 470, również z glosami. Przytaczamy z nr. 470: objaśniając Izajasza 38, 8 gdy król Ezechjasz „cyrkiel“ (krąg) udziałał a w tym „cyrklu“ były duodecim gradus *szrychthy*, impassibilitas *nyeczuyunoszcz*, interposicio *przelozenyje*, sensionem *czuyunoszcz* facti continuationem *konyanyje*, na k. 131 przykład (ten sam w nr. 406 na k. 232), za dawnych czasów poprzedzał pasterz owce cum fistula a psy

szy w tyle sicut adhuc in Valachis tenetur. Ewa do Adama mówiąc bone intellectus *mili rosumku* (nr. 406 *mily rosvmku*), *smgara* humilitas i mansuetudo, fulgur *blask*, k. 61 (w kazaniu na gody kananejskie, dosłownie tożsamo w nr. 406, k. 183) et ergo vulgariter *swaczba* sonat quasi *swa dwa* quia solum seipsum debent diligere et nullum extraneum preter suum; debemus vitare divicias inordinatas vel immensas *przesmer-nyego gymyenia*, decem millia talentorum *kamynya*, durus *krzebky*, Jacobus luctator interpretatur *podnyaszayący albo przemagayący*, desolationis *spuszczenia*.

Z nr. 406: interpositio *przelozene*, secundum essenciam patris *podlug ystnosczy boga oczcza*, dilatio *voszrzenye*, cignus *labancz*, pineti *boroue sziszky*, contrarietatis *prziccroschy*, sine *salowanye*, contrarietatis *przecywnoschy*, in istis trufis *wkuylazrstwoe*, signa *czechy* (przybysza, skąd przychodzi), ianuas *forthky*, auce *gansky*, sensus communis qui communi ydyomate exprimitur *szercze* licet latino ydyomate aliter; mowa o zmysłach, fórtkach w człowieku, chcesz przed djabełem zamknąć illam portam cogitativam finge tibi aliam cogitacionem (niż tę, którą dyabeł w tobie budzi), pobudza cię dyabeł do złych myśli nad obrazem Anny lub Katarzyny, finge tibi hanc cogitacionem: ach! qualiter multi prutini sunt occisi per Polonos forte viginti millia (vel ach! quanta est distancia ad cela vel ach! qualiter Christus passus est qualiter est ductus) et sic ipse videns te secum non concordem a te recedet dicens *day gy zabyczw ja chcęz tham a on sam* (similiter quasi velis apud me emere tunicam et queris precium et ego respondeo): comedo mecum in prandio, ille dicet *dayszyc zabyczw* confundaris; tres fortes *moczarze*; sinderesis *wyrzechę częszcz rosuma* itd.

5. Z rękopisu tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 402, miechowskiego, postyli na niedziele i święta, przytaczamy kilka glos (w tekście i po bokach, tej samej ręki), intrusi *wlazy*, *saccus pertusus rzadky*, in diversorio *w goszczinczu w potrzebnem pospolnem*, do nazwiska Caesar dodano na boku quasi Czesarz videlicet *wvrzazany s zywoła* (wedle znanej etymologii), *zarodzyloszq* itd.

Rękopis tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 460, pisany jedną ręką Wojciecha Żukowskiego r. 1462, z kazaniem i glosami polskimi w tekście lub nad wierszami; pochodzi ze zbiorów Załuskiego, który go poczytywał za „codex XIII seculi“ (zamiast XV); od wilgoci bardzo ucierpiał. Niektóre glosy po bokach dopisała, zdaje się, młodsza ręka. Na karcie pierwszej czytamy: *Iste liber michi est datus a dno. Ioanne de Blonye altariste Varszoviensi ad s. Iohannem Baptistam a. d. 1511 et in huius signum manu propria me subscripsi Iohannes de Zvko... existens ... Szolecz. Na k. 255, b czytamy: Hic habetur finis domini-*

carum secundum hunc librum et si alique adhuc sunt, non in me redundabitur, sub a. d. 1462 per me Albertum scripte protunc in Zukowo.

Wojciech z Żukowa począł pisać kazania od k. 13, kazaniem na pierwszą niedzielę adwentową; przedtem kazania innej ręki; spisał on dwa zbiory kazań niedzielnych i świątecznych, (drugi zbiór od k. 182); poczem lekcye niedzielne z ewangelii, notatki teologiczne, vita de s. Burchardo i nowe kazania, między niemi też wykład pacierza i Ave; cały rękopis liczy k. 306 (inny odpis tychże kazań, z temi samemi głosami, pochodzący z r. 1482, odnalazł Dr. Erzepki).

Ważniejsze glosy byłyby: k. 13 in preidium *dofolvarku*, ignobile *nyerodne*; 15 ad medendum *cicatrices dag*; 20 locuste *myodunky*; 21 serra *pylą*, spissi *myqsze*, cum (Iob) testa expurgaret *vygrzebal*; 22 vete (arboris) *zapowyedzanego*; 25 presumptionem *szmolosczy*; 27 carnes taurorum *skoporye*; 28 cantantes devote corde ad laudem et honorem eius (Marie) cantalenam *Bogarodzycza* que cantalena est diu a ss. patribus composita dicentes sic *Bogarodzycza dzevycza* usque ad finem; edictum *prykazanye*, pretorium *rathusz*, communitas civium *gmyn*, applicans (ad muros) *prylypyroszy*, cunis *pyeluchamy*; 29 panem formavit *nagnyothl*; 30 virginalie peccatum *pywoorodny grezech*, in aurora *naszwythanyr*; 31 *pyeluchamy obynyon*, stola *ruchem*; 32 verecundando *szromocsacz*; 33 finaliter *konyeczne*, *osządzon*; 35 *navyseph*, *namarach*; 37 sub tutoribus et actoribus usque ad prefinitum tempus *pothzasczyzelmy ypoth sprawyczmy alyss do wsdanego czasu*, calvarie *szczelbathk*, *nusse miser homo*; 40 ornantes eos ungentis *przyprawoyecz loyky maszczamy mączyszczamy kerupyszczamy* (rodzice swych chłopów).

Na k. 42 i następnej kazanie noworoczne, z rozdawaniem kolędy i życzeniami dla wszelkich stanów, tego rodzaju, o jakim w Kazaniach średniowiecznych III (Rozprawy XXV 112) wspominaliśmy; i tak życzy kaznodzieja szlachcom, by nie ustawiali nowych *szossoph* vel *poplathkow*, sędziom, mieszczanom, chłopom, szlachciankom ne vos herbis diversis decoretis loyconibus *kerupyszczamy szlodsynamy mączyszczamy mydowynyky nemazaly depictetis*; *szekrwaroyone*. 44 spurius *baster*, fundam *proczą*. 48 paranympum *dzevoslaba*, alliciet *ładze przyvraczal*. 50 circumstancias peccatorum *przyczyn*. 58 singulos denarios *yenakye mytho*. 67 ductorem *ilumaczą*. 75 *yalowczowa iuniperi*. 80 lascivus *przczemy*, nad tem (inną ręką?) *pszothny* (virentibus *kwohaczymy*). 83 tentoria *namyothy*. 84 ne credas sortilegiis *wleky wszegnanye wcząry wmyerzenye wkwglarsthwa wczarnokszycsthwa*. 99 de exulibus *szwypqdsenczow*, początek pieśni wielkanocnej *Cristus szmarthwoych wethal gyesth*, instrumenta *naczyny*. 102 *selona*, zamączzona (aqua). Z Veni creator, 109 riga *rmya-kczy nostra corda arida zapyekloną* ... proterve fove *crnqbnye ogladsy*.

113 stare baby mówią: *crzywky themv dzeczaczv szq.* (118 sortilegiis *czarom nawozom*). 123 de elemento *szczywoolv.* 138 sub ascella *poth pachq.* 140 muscipule *slopcze.* (141 penesticas *przecupky*). 143 vexilla *proporcze,* aggeribus circumvallaverunt *occopaly przecopy.* 207 incurvant *szcurczaya.* (213 torpor *wczyrpnene*). 241 ventilabo *rosweya.* 243 gwarram *szwar.* 244 (vane mulieres unguent coloribus facies) *loyky krupyczamy,* acerbitas *przykrosz.* 249 favilla *pyrzyna.* sciscitabat *badala,* locabatur (Marya obok Chrystusa) *szadzana.* legiones angelorum *czem* 252. clavis *gocz.* Calvarie *szalbathe,* retro *zaszq,* rixe *szwady,* ululat *lycza,* spongia *gapka,* na tresz, decurio *wlodyka,* ad tres passus *na trzy szazanye,* ululare *vycz.* in diversorio *wpalaczu,* othnyyeszszego *czaszu alysz rzeczeze* 268. *vyryly byly* sculpebant, in fuso *przaczlycza,* garriendo *szczyeczacz,* persistit (in fauce) *wyaszlo,* coturnices *yarzabye,* abhorruit *zadal szq;* advocatus *rzecznyk* 281.

Na k. 87 przeciwko zbierającym jajka święcone po domach z ich zbytkami: heri confitebantur sed cras currentes in domos per cameras vexantes bonos homines dicentes da ova da ova. (in spacio stadiis sexaginta *wprzeczasz stay*). 234 propter infamiam *przeomowa,* toleranda *czyrpyana* (nad tem *dzyrzana*). 235 velocem dextrarium *zawodnyka,* ad participandum *kuopczowanyw;* 251 enodavit (traditorem) *wkaszal,* edicebat (eum) *wymawyal,* que pretendit *czo vmyszyl,* recumbebat *othpoczywal,* 252 sudor *poth,* socer *szwyeker,* narathusz, *skargq,* cum purpura insicaretur vulneribus suis *veszchnala.* 253 sortem *loszy,* lamentabilem cantum *zaloblywe spyewanye.* W lekyach ewanielicznych (od niedzieli Invocavit, k. 262 i następane) czytamy glosy: 264 obsequium *szluszba,* reminiscamini *vbaczycze,* utique *zawszgy;* 265 annuerunt (przy połowie ryb) *kyvaly rakama mygaly oczyma* (dopisane na boku). 266 de finibus *skrayow,* seorsum *naoszobyq,* 267 contumeliis afflictos (necabant) *szlozywszy potwarz.* 268 celestis exercitus *tluszcza.* milicie *ryczerstwa,* uxore pregnante *nyelaczna,* primogenitum *yenorodnego,* quociens *yacovyele,* sequente se *gydzaczego zanyw.* 271 Sermo de innocentibus, ne infans a Herode perderetur *nyevywyedzano;* 272 alitrix *mamka,* ferocem *ocrutnego.* 273 Sermo in purificatione *nyeszly szq aby gy offerowaly,* othpoczowanya. 274 pecudes *bydlo,* massas argenti vel auri *ruble,* (in pari numero *wczetnye* między wierszami), spiritu sancto instigante *znathchnyem.* 277 vita activa *proczvyaczy,* ut commendaret *pophalila.* 280 per suos secutores *namyesthnyky.* 283 perficientes *nyemyeskayaczy.* 284 viriliter *maschkye.* 289 activus *proczvyaczy.* 302 campana rauca facta fuit *omyenyal* (hospitatur *gospodzy,* hastiludere *klocz,* stat aptus in galea *vbrawszyszq wprzelbyczy,* *szyeiaczemw,* panter *rysz* (habet cervicem *szyrchl* diversi coloris *genas rubicundas rumyene crines seminigras ruszovuthe*).

Głosy polskie tekstu podkreślane minią zazwyczaj; głosy między wierszami wpisane kładliwym w nawiasie.

7. W rękopisie, tamże nr. 481, w oprawie resztki kalendarza na pergaminie, nad nazwami ianuarus i februarus napisano *leden* i *lut*, z XIV. wieku; rękopis sam zawiera kazania. Inny rękopis, tamże nr. 482, Wikaryuszów Wiślickich, zawiera kazania XIV wieku z głosami (bardzo nielicznymi) tej samej ręki, między wierszami, np. *contenciones suadi*, *consideracio usnane*, *discernere* (inter bonum et malum) *uosgodzicz*, *decipimur sdraczam...*, *particeps pricinek*, na k. 210 wpisana ekskomunika o kłatwę z r. 1409 trzech chłopów de Szwanowicze, podtem Swõna Koscalkoua vidua i inne nazwiska.

Rękopis, tamże nr. 492, z głosami tejże ręki, np. (k. 116) tam ad activam quam ad contemplativam vitam *robotni-pasroczeni*, i na drugim miejscu *pasroczeni* glosa do *contemplativam*, *exercitus zastump* (dwa razy), in quantum *ilko cautelas fortel*, *lancearii copniczy*, *fabri armorum plathnyerze*, *carpentarii subtiles mistrowye*, *ioculatores igrczy*, *pincerna podczasz*, *vultur szõmp*, *licet sliczno*, in bona dispositione *srudzenye*, *acquirunt posiskwo*; treść rękopisu „passionale Christi”, dokonana na ś. Sylwestra r. 1387, odpis nasz późniejszy.

8. Rękopis, tamże I Quarto nr. 199, z biblioteki Czackiego, zawiera traktaty teologiczne, między nimi mgr. Bartholomei de Yasel, a na k. 177 wykład pacierza z głosami między wierszami tejże ręki: *Pater noster excelsus in creacione suavis in amore dives in hereditate swyrchowani wstworzeniu lascawy wmiłoscy bogati wdzydzystwe*; *qui es in coelis speculum eternitatis swyerczadło wyecznoscy corona iocunditatis radoscy thesaurus eterne felicitatis scarb wyiecznego szczasza ... mel in ore myod wusczyech melos in aure slotkoscz wysye iubilus in corde radoscz wsyerczu*; *adveniat regnum tuum iocundum sine permixcione radosc przeszamyeszanya*, *tranquillum sine perturbacione spocoyne przengabana*, *securum sine permissione przespyeczne przez przepuszczena*; *fiat voluntas tua sicut in celis et in terra ut ea que odiamus aby to czo nyenawyczyss nyenawidzelibichom*; *qui oderunt qui offendunt iniuria verborum molestia operum aut allacione rerum nyenawydzyely zagnewaly zacrzywodenym slow... skutkow (vczinkow) abo wszuczym rzeczy (wzięcim)*.

9. Rękopis, tamże, Łacińskie I Folio nr. 478, kazania, bez początku, ze słowami polskimi w tekście np. *uva vynna gagoda* alias *igoda*, *tribulus osset*, *labrusca tharnka*, *reus concilio ossõndzena*, *carens cerebro przesmosgy*, *legio zastõp*, *stagnum yezoro*, *annuerunt oculis mygaly oczyma*, *irruerent* (tłuszcza około Chrystusa) *poczysnõlyszõ*, *de pavimentis opodlogach*, *partita* (na której suknie wieszają) *grzõda*, *securius tuis marsubiis czczrossow*, *mensuram coagitatem pocisznõnõ*, *festucam*



*proch, ibi tanguntur ... lyffniczy, duellare stópnyym boyem, o melodyach tibicenum: rzewniowy my glossi, turbam tumultuanem gwarszynczo, mercenarii nagemnyczy, thagemnycza tue sapiencie de sapientibus et prudentibus przepasczywich in mundanis rebus, iugum vczpsszene, prudentes homines przepastue in mundanis rebus, hesitaverunt wothpely, ventilabro lopatho, penestiatorum przecupnow, pictariolis nawozy, haurite paczyrpnycze, architriclino staroszcze abo zyroszowi, metretas duas czwiczal, do wirzchu, cophina cosszowe i i.*

10. Rękopis, tamże, Łacińskie I Folio nr. 471; na karcie tytułowej czytamy: Hic continentur sermones de passione D. nostri J. Chr. et signanter concordantie evangeliarum et diverse glose doctorum super textum, comparati per D. Andream plebanum de Lluthbranz. Rzeczywiście zawiera początek rękopisu ewangelie o nęce Pańskiej pisane w szerokich odstępach z szerokimi brzegami, dla obszernych wypisków z Głosa ordinaria, Historia (scholastica), Simon de Cassia, Thomas, Gorra itd., z poszczególnymi głosami polskimi i z uwzględnieniem w wykładzie stosunków polskich, np. ympno dicto *dsankowawschy bogu, avulsus est obroczylscha, in agonia vomglenyu, detestare et iurare ganycs clancz scha*; k. 19 at illi succlamabant dicentes Crucifige Crucifige eum, nad tem czytamy Polonorum iudicia qui clamore volunt causas vincere; k. 21, przy umyciu rąk Piłata, hanc consuetudinem didicerunt mult iudicum (tam seculares quam spirituales qui quamquam possent non finire volentes rem ad suos superiores eam remittunt) fingentes se insufficientes ubi plerumque fine peyori vel nullo terminantur, non lavetis ergo ita manus; k. 14 militum ius pro alapa vulnus cultelli; k. 18 (żydzi bali się wejść do domu Piłata by się nie pokalać, lecz nie bali się pokalania krwią niewinnego, tak czynią chrześcijanie i duchowni) qui dedignantur loqui cum pauperculis celebraturi vel communicaturi (lecz jadu skąpstwa lub nienawiści w sercu wcale nie uważają jako pollucio); k. 28 et inde adolevit mos ut novus miles habeat potestatem primum quem invenerit suspensum deponendi de patibulo; k. 4 porównywa z Judaszem, sprzedającym Pana, tych, co niewinność i sprawiedliwość sprzedają, sędziów świeckich i duchownych, np. confessores qui recipiunt unum grossum vel strumam et absolvunt de mille peccatis; k. 16 wzywa by z okupem krwi postępować jak kapłani żydowscy, mianowicie moderni domini et spirituales powinni okup krwi occisi subditi vel fratris nie chować do kieszeni lecz użyć na opera misericordie ut (ad) reparacionem publice vie vel miserabilium personarum subsidium, jeżeli nie chcą być gorsi od owych synów zatracenia. Na k. 30, mówiąc o przywaleniu Chrystusa w grobie ciężkim kamieniem — to jest stałym zamiarem, jakim Go w sumieniu zamknąć mamy, wspomina

o tem, że alii parvo lapide leviter muniunt Christum immo stramine *wyechczem*. Od k. 31—60 Sermo Clementis V in concilio Basiliensi de institutione sacramenti altaris i wiersze, memoriales, o treści rozdziałów wszystkich 36 ksiąg biblii. Inną ręką następują: k. 116 Expliciunt excerpta Philippi de Calone parisiensis cancellarii (kazania na tenże temat) sed nota mgr. Matheus duxit hic unum sensum spiritualem de illo modicum prout recordor (sepeliendo dominum in lapide) i. e. *meynunge* — jest to ten sam wykład, o którym dopierośmy co wspomnieli, w wykładzie ewangelii bez nazwiska mistrza Mateusza przytoczony; następują inne kazania, kończące rubryką *Maria mathko boza racz bycz mylosczywo*. Nadmieniamy, że i rękopis tejże biblioteki, Łacińskie I Folio nr. 407, zawierający homilie ojców kościoła, należał może do tegoż księdza, czytamy przynajmniej na k. 368 Expliciunt omelie seu tractatus beatorum doctorum in capite libri notatorum et ffinite seu ffiniti per Petrum de Uola comparate vero seu comparati per honrbl. dom. Andream plebanum ludbranensem sub a. d. 1415, poczem następują inne kazania z dopiskiem na k. 381 Dum bibo *pywo* stat michi *kolano krzywo* etc., więc makaronizującym; nie zgadza się z naszym przypuszczeniem znacznie późniejsza data opisanego wyżej rękopisu.

11. Rękopis tejże biblioteki, Łacińskie I, Quarto nr. 298, zawiera Lamentationes de passione Domini nostri, Psalterium Marie Virginis repertum in veteri libro in arce Cracoviensi etc. z r. 1539; na k. 54 czytamy: Cupiunt laudari Hebrei et Greci Theutonesque et cetera nationes eo quod eorum lingua et idiomate scriptos habent sacre pagine libros, variarum hystoriarum legum medicinarum etc. huiusmodi et maxime que concernunt fidem orthodoxam catholicam ad salutem animarum necessariam. Liceat ergo et nobis Polonis ne ut vulgo dicitur ignorantem virtutem vocabulorum linguarum exterorum de facili paralogysemur et ab externis decipiamur neque nobis detrahatur amplius ideoque que salutis sunt necessaria et maxime de articulis fidei ut unusquisque ad obiecta respondere possit dicamus: następuje symbol wiary Atanazego: Ktokolwiek chce zbawion być ten przed wschickim potrzeba gest aby trzimal krzescyanskav wiarae ktorey gestli każdzi zppełney a nye zgwałconey nie baedzie chował taki bes wawtpienia na wieki zginie itd. Dziwaczna to pisownia nosowych samogłosek — ae dla e znajdujemy i w drukach, przynajmniej w początku ewangelii św. Jana w Septem canonice apostolorum (przedrukowanym w Sprawozdaniach Komisji językowej V, 468); tamże i av dla a: Poczavtek swiaete ewanielie podlug swiaetego Iaana — lecz w tekście samym znajdujemy e dla e, a dla a, sę wierzą itd. — meza imye ogarneły neprrijeli, a dla a znajdujemy i znacznie później, do r. 1539; au dla a zachodzi i w owych

wypisach z pisma św., inkunabule w Ossolineum bez karty tytułowej (nr. 60862), lecz tam jest to widocznym czechizmem, maudroscy wszechmogący świadczyć będąc są od tamtąd itp. Takie oznaczanie tych samogłosek opiera się o dawniejszą jednostajną ich pisownię przez a (a), różniczkując ją dodaniem znaków e lub u dla ę lub a. Zabytek nasz pisowni tej stale się trzyma, więc czytamy tam *baedavci*, *tam z tavd ma prizdz saedzic żywe y martwe na ktorego przishcie wshici lodzie maiav zmartwichwostac z ciady swymi a maiav zvczykow własných* (dalej niema); przedtem czytamy *nie zmieshaniim podstaci ale iednosciaiv personi bo iako dusha, wshakosz, owsheyky, przyiacim*, lecz zawsze *swiaenti, kazhdav personae, krzesoianskav prawdav, od zandnoyo* (! błąd) *wysshey, inaciem gest* itd. Ae dla wyrażenia brzmienia ę znaleźliśmy i w odpisie Regimen sanitatis XVI-go wieku (Rękopis Ossolineum nr. 1159, praes Maczeyea Stanczla, własność Petri Chomiralka), np. w słowach *draeczy, przypaedzy, kxyaezycz bydrom barzo skodzy, syae nyaemaz, raeny* itd.

12. Rękopis tejże biblioteki, Łacińskie I Quarto nr. 292, ze zbiorów Załuskiego, zawiera kazania na cześć ś. Franciszka, *sermones .. collecti de libro Henrici Herphomia per me fratrem Matthiam Angelom nacione de Sandecz ibidem manentem de gracia rever. patris mei post officium predicature in ibidem ... a. d. 1502*, dalej *sermones de sanctis collecti de libro Pomerji fratris Pelbarti de ordine s. Francisci* (Węgier, autor wcale rozpowszechnionego zbioru kazań) a między niemi na k. 47 *Sermo* (znowu de s. Francisco) *sumtus est de libro quodam dicitur Exemplar salutis*; w przypisku opowiada pisarz, jak *commissarius et visitator Bohemie, Polonie, provincioe Baxovie, dr. theol. Mart. Munstri*, ulitowawszy się nad jego niedostatkami, ulokował go „*predicatore et capellanum*“ ad *sorores s. Clare in Veteri Sandecz*. Od k. 104 do końca (karty wydarte) wpisał też ksiądz *Maciej Vita b. Kynegundis duoisie regni Polonie filie Bele Vngarie regis. Legitur in cronicis Ungarorum quod Andreas etc.* Do trzech znanych rękopisów Żywotu Kingi, jakiego dyr. W. Kętrzyński dla wydania (w czwartym tomie *Monumenta Poloniae*) zużytkował, przystępuje więc czwarty, od Klarysek Sądeckich pochodzący; bez prologu, zato sięgając co do cudów dalej, niż owe trzy (warszawski Zamoyskich, Jagielloński por. wstęp wydawcy), zapisujące ouda tylko po r. 1329. Początkowe rozdziały w petersburskim rękopisie te same co w owych trzech, choć następstwo i redakcja miejscami zmienione; więc na k. 104, b: *de b. Kynge mira generacione et infancia eius sequitur*; 105, b: *Quomodo tradita est Boleslao duci Cracovie*; *Quomodo et quam sollempniter sit suscepta per socrum suam et per omnes nobiles terre sequitur*; 106, b *De nupciarum sollempnitate*; 107, b *De optentu castitatis secundi anni*; 108 *De molestia propter*

optentum castitatis tercij anni habuerit; b De oblatione offertorij et bonorum operum; 109 De communione; b De miraculis in Vngaria ex presencia ipsius virtutis factis sequitur itd. itd. Na k. 115 Miracula ducisse s. Kyngis post mortem. In nomine Dei amen. Omnibus Xpisti fidelibus notum fore debet ..... de quibus multa obmissa pauca vero sue sanctitatis in testimonium in isto codice continetur. Następują znane z owych rękopisów cuda; pod r. 1308, gdzie mowa o Brathomila de Radlow, przypisane do auricularis (vermis) *skorek*. Powtarzają się nazwy trzech „demonów”, jakie trapiły Agnieszkę z Krakowa, nazwy jednak należące nie do mitologii, a do drewnu: *ocsa* (oksa, siekiera), *naton* (naton), *rosen* (rozeń); na k. 118 kończy się ten spis cudów (ad presens sufficient etc.), lecz 118, b rozpoczyna się nowy ich szereg, z Barcie, z Warażdynu (węgierskiego), o Nicolaus Gładisz Bochnensis, o cudzie przy pożarze w kopalniach bocheńskich, z Podgrodzia, z „Maszekowicze”; ostatni cud datuje z r. 1446, dotyczy królowej Zofii, żony Władysława „II”, której Nowy Sącz w dziale przypadł; Cosmas alias Kuzma cubicularius suus, rusin, zasłabł, utracił wszelką władzę w członkach, tak że go królowa w Sączu zostawić musiała; w śnie zjawiła się mu Kinga i zapytała czy zechce ozdrowieć; niechaj się ochrzozi (!) i podąży do miejsca, gdzie zwłoki jej pochowane. Kuźma ochrzczył się w kościele kollegiackim ś. Małgorzaty w Sączu — rękopis urywa tu, jedna karta wydarta, na następnej ostatniej czytamy u góry: De Moszozenyca miraculum.

13. Rękopis biblioteki Jagiellońskiej, nr. 2634, Sermones; wiele z nich oznaczone jako minoryty (dominikana?) Mikołaja, miane i przed soborem, jeden „sermo ad clerum factus in missa universitatis Cracoviensis feria quinta penthecostes 1468”, inny „sermo ad clerum de annunciacione b. Marie virginis Anglicanus” itd. Głosy polskie dopisywane po bokach; np. k. 295 *smantnych poczeszyenye glupich navczenye mdlich w wyerze potwirdzenye*; 295, b: *consolator wczesthnyk*, *consolatur czesthy*, *presencia oblicznosczya*, *tribulatos dulci colloquio smadzzone slotkym vmo- wyenym* (przekreślone) *rosmanoyanym*; 296 *gustum vkuschenye* (sch znowu podobne do sth), *adoptando in filios dei przimuyancz albo possabyayancz nas synmy boga*; 298 *ut retenta efficaciter exerceat aby tho czo odze- rzal (-yl? zatarte) vszytecznye stroyl albo czynyl statkem*; *omnimoda offschyeka*; *ineptam exposicionem nierzqndne wycladanye*, *delectacionem carnalis concupiscencie lubowanye celestne sqndse* (w kazaniu tem, na ósmą niedzielę po Trójcy św., ostra wycieczka przeciw Czechom, niszczącym krzyże z Męką Pańską przy drogach); *tel draconum smokowi iad*; *nyeczyrpiedlywosc*; *preco possel sluzobnyk*; *vprzedziczel* i i. Głosy zdają się również kopiowane, nie przypisywane oryginalnie.

14. Rękopis biblioteki Jagiellońskiej, nr. 2340, Sermones z (nie-licznymi) polskimi glosami w tekście samym, np. humiliat se i. e. *pod-thulyalasya*, *deliberans radzycz*, *scorpionibus pagamy*, *lampades ardentis blyachy*, de sentibus *starnow albo scyrnya*, *gdanyszko*, w kazaniu wielkanocnym przytoczone początki obu pieśni, *Xpistus smarthvych wszthal gyest* (powtórzone w końcu kazania *szmarthvych* itd.) i *Presz thwe swyathe*; cum mandato paruissent *pszlubily* (t. j. przylubili, nad p haczyk skrócenia=ri?), *vovite obyeczyczye*, inquit vulgariter *pry* itd. Sub anno d. 1476 est finitus iste liber. W kodeksie z kazaniem Grzegorza de Mysłowice alias de Zawada (por. o nim Kazania średniowieczne I, Rozprawy XXIV str. 53) więcej glos, dopisanych po bokach, niż dr. Wisłocki w Katalogu rękopisów (pod nr. 2337) podaje, np. *solidum trwale*, *intempestiva naporna*, *duricies szapykloscz*, in conversando *wbro-yenyv*, *nadymas*, *poczynali conali dokonali*. Rękopisy nr. 2645 i 2646 są częściami jednego rękopisu, którego początek 2646 stanowi, kilkanaście seksternów liczone po polsku: *geden trzy cztirzi pyancz dzeszocz dwanaszcze pyancznaszcze sescnaszcze* itd.

15. Z rękopisów homiletycznych Biblioteki Uniwersyteckiej Warszawskiej wypisujemy kilka szczegółów: rękopis sygn. 6<sup>8/9</sup>, z XV. wieku, zawiera Sermones mag. Matthei de sanctis dominicalibus et passione domini noviter compositi finiti proxima quarta feria post dominicam Iudica sub a. d. 1300, poczem inne kazania na świętych itd. Na pierwszej karcie dekalog, tak zwanej (u Bobowskiego) redakcyi pierwszej:

Werzi wboga yednego  
 Nebyerzi nadarmo gymena yego  
 Pamathay czicz dny swathe  
 Akthemu czczicz starsshe thwe  
 Nezabyay nycogee bliznego swego  
 Any kradny rzeczy yego.  
 Neczistothi zadney nestroy  
 Any krziwego swadesthwa broy  
 Nepozaday zony thwego blyshego  
 Any thache rzeczy yego  
 Chczeshly zywoth wieczny mecz  
 Mussysch kazny bozey strzcz.

Pisownia wskazuje na czas około r. 1420; tekst poprawniejszy, niż w obu dotąd znanych; dwuwiersz ostatni odmienny. Na ostatniej karcie spis chłopów przeze mnie wyklętych in Voczechowicze Kuthno

Gemelino Wyłkszewa Radoltow: *Nowrzalo, Marz* i inni. Tamże, sygn. 6<sup>2</sup>/<sub>7</sub>, kazania z ewangelii na niedziele, po kilka na jedną, między niemi i *expositio passionis vener. mag. Michaelis de Massa ordinis Ff. Heremitarum s. Augustini*, po bokach dopisywane glosy polskie, w tekście *-samym lactucis agrestibus hoc est szpolno zersuchó*. Tamże, sygn. 1<sup>8</sup>/<sub>14</sub>, kazania na świętych; na pierwszej karcie wypisany tekst łaciński i polskie tłumaczenie, jakby zachowujące formę wierszu łacińskiego: *Florens rosa Mater Domini speciosa Virgo mitis O fecundissima vitis Clarior aurora Pro nobis iugiter (?) ora — Kwitocza rosza wyborna mathuchno bosza O panno czicha o maczicza napłodneysza O zorza swyetleysza za nami rzeczniczko wstawna.*

16. Rękopis Ossolineum, nr. 3297, zawiera Rosaryusz; o tym odpisie słownika bardzo zwykłego por. *Prace filologiczne* V str. 13 i 14, poczem na k. 254 *Incipiunt puncta bona et sacerdotibus necessaria* (tyczące postu, ekskomunikacyi itp.); na k. 259, b *Sequntur casus puleri de vitandis erroribus consciencie pure* aż do k. 277; są to decyzje wątpliwych kwestyi sumienia, wyszłe od mistrzów i doktorów krakowskich, rzecz zajmująca głównie kanonistów, lecz dla osób nazwanych i szczegółów przytoczonych zajmująca i historyka literatury i kultury. Odpowiadają na zapytania dr. teologii Mik. Kozłowski, powołujący się i na zwyczaj krakowskiego kościoła, dr. prawa Dzierżław Borzymowski i Stanisław ze Skalmierza, dr. teol. Andrzej z Kokorzyna, dr. prawa kanonik Jakub Zaborowski, mistrz Jan z Kęt (Kanty), doktorowie praw z Zatora i Jan Elgot. Pytania dotyczą szczegółów liturgicznych (np. odśpiewania siedmiu psalmów przy ostatniem namaszczeniu, czytania mszy św., postów, pokuty, de diversis dubiis circa penitenciam imponendam, komunii św. itd.); lecz zachodzą i ciekawsze; np. ślubowały były szlachcianka z córką, do ś. Leonarda półtory mili na kolanach z psalmami w ręku pielgrzymować, czego im zła droga, a ból w kolanach niedozwalają, proszą więc o zwolnienie lub odmianę ślubu; Jan Kanty nagania owo biedzenie się na kolanach. Inny pyta, czy płaszcz, złupiony ze zwłok pogańskich, wolno użyć dla kościoła: Kozłowski przeczył by temu, bo skoro poganie przekłęci, więc i rzeczy ich, ale Kanty trafniej do rzeczy się odnosi: *iurisperitorum audivi consilia quod huiusmodi lintheamen licitum est super altaribus dedicari* i przypomina całkiem słusznie, że i pogańskie bożnice w kościoły przetwarzano, np. *Rome ecclesia Marie Rotunde*. Kobieta, zasypana przy kopaniu ziemi *in mente votum vovit ad limina b. Virginis Czanstochoviam*, ale zły mąż jej nie dopuszcza jej ślubu wykonać: za biskupią dyspensą ślub się odmieni. Przy pytaniu, czy kobiety w przyrodzonej niemocy do sakramentu ołtarza przystępować mogą, powołuje się Zabo-

rowski na traktat Mateusza z Krakowa; objaśniają miejsca pisma św. (np. Kozłowski, Job 13 *posuisti in nervo pedem meum*), radzą się prawników, mówią o różowaniu się itp.

## 7.

Materyał językowy, jaki z powyżej przytoczonych tekstów i głos wydobyć się da, jednolitym nie jest, gdyż należy różnym latom w całym przeciągu XV wieku i różnym miejscom.

Brak tej jednolitości wyraża się najsilniej w pisowni. Najstarsze zabytki, np. ową modlitwę Maryjną na okładce płockiego Pastorału, cechują normy pisowni pierwszej części psalterza floryańskiego, t. j. miękceń się nie wyraża; *e* oznacza *k* przed *a* o *u* (*pocolene* obok *pekłe sinka ktobe*), lecz *é* lub *c*, cz przed *e* i (*scebe dzeuice troyci*); cz pisze się więc dla uniknięcia dwuznaczności (*bancz ouocz vczpõsona veczme*), lecz *cudze*; *s* lub *z* zastępują wszelkie syczące, *bozey nepõsnausi slõua scebe mõza* itd., lecz zachodzą i znaki złożone, *possel grzeschny*; w pisze się przez *f* przed lub po twardych (*fpekłe ftroyci tfego*), jak w zabytku gnieźnieńskim; *nadegia* ciekawe dla wyrażenia brzmienia *dź* (ale *dzeuice*) i *gia*=*ja*, podczas gdy dla *je* *ji* samo *ge* *gy* wystarcza (*gedini gest gych raduge*, ale *yemus*); dla nosówek obok *õ* jest i *an*. Cały szereg innych zabytków należy do lat 1410—1430, brak stałego oznaczania miękczenia zdradza — gdy ściślejszych dat niema — pochodzenie ich co do czasu; wyliczać i opisywać je szczegółowo nie myślimy. Zwracamy chyba uwagę w nich i późniejszych na oddawanie brzmienia *dz dź* przez *cz*, *czewsthõs nezaszõocnyl* (dziewstwuś niezaszkodził), *csysz, szkõczycz, roczay, vecze* (wiedzie) *neczels, czuczego* (cudzego), *sgõczycz* (zgodzić), *bacõczõ* (będziecie), *nyenawõczyysz, wõpõczõnw*; podobna pisownia częsta i w innych zabytkach owego czasu, porówn. Rozprawy XXIV 380, szczególnie po rotach, np. *penõczõ czecini czirsy* itp.

Zbytecznie dodają nieraz *z* lub *y*; błąd ten łatwo wytłumaczyć; przed *i* czy *y*, które znaki miękkie i twarde w sobie łączą, łatwo wahać się między *r* a *rz*, np. *scrzõtego* w owej modlitwie Maryjnej, *ktõrzõs* zamiast *ktõryż* i wedle tego też *ktõrzõss*; w niektórych zabytkach mogła też wpłynąć najdawniejsza pisownia *ri* zamiast *rzy* znana z kazań świętokrzyskich i innych pomników, np. w najstarszym tekście Patris paciencio, przepisany z tekstu pochodzącego z roku może około 1400, piszącym stale *krisz krizõwal crizõwan skrizõ, przõgaczõl, przõ, veczeri*; *sdrzõwa* mylnie napisane. Y zbędne datuje od czasów wahanias się między wyrażaniem a niewyrażaniem miękczenia, kto *święty* pisał

przez *swathy*, mógł i *swat* napisać przez *swyat*; wypływa też z pisowni czeskiej, oznaczającej y po rz cz itd.; przykłady w naszych tekstach *mathuchnya nyeposznyala*, *pysznyego*, *thwyego* i i. Twarde spółgłoski przed n l, widzimy w *sprawyethlywego*, *wyelepny*, *nesbethny*; najwięcej podobnych przykładów w głosach Marcina z Łęczycy, Rozprawy XXII 31; pisowni *suadestvo* przykłady również nie rzadkie. W pisowni samogłosek razi używanie a miasto e, *yago*, *rzakla*, *napalnona*, *aprzatho*, nawet w imionach obcych *olopharna aster* — lecz *podla* tu nie należy; dalej używanie i miasto ie, *wyelibne wylebnosczy pykla wycznego*, *thwirczach* błąd zamiast *twierdzasz?*; a zamiast e przed m da się ze zmiany głosowej wyjaśnić, *pyotram pawlam andrzeyam sznamyenyam*. Z przykładami dziwnego przedstawiania znaków spotykaliśmy się nieraz: *sozra* (zorza), *wsulsbe* (wsłużbie), *wrosk* (wzrok) *pozzeb* (pogrzeb), *swantrza* (zwnętrza); podobnie piszą w rotach *prziwoold uscheld przedano tzi szrecz* (rzecz), w głosach wrocławskich *przykald żelg* (żegl) itd. Sporadycznie trafiamy na fonetyczną pisownię en dla ę i on dla ą; o próbach wyrażania przez ae i au obu brzmień, z początku XVI wieku, wspominaliśmy wyżej obszerniej.

Z g ł o s o w n i notujemy najpierw zachowanie brzmień *irz ir* *pirzwa cirznm wirzechu*, *ucirpnieie*, *ucirpiat cirpienie*, *pirsi*, *dzirzana wirce się twirtnia*; *yrz yr*, *syry żyrzec poczyrpnicie czyrwiona roszyrzasz*, obok *podćwierdeil* (czy i *twirdzasz?*) *dzierzę* i i. Zamiast ie pojawia się coraz częściej io, lecz jeszcze *mistrzewie* (nieco późniejszy odpis ma już *mistrzowie*), *królewali*, *zwojewala*; wołacze *dusze duszyce dziewice* obok *nadziejo*; *szezebiecąc* (od *szezebiotać*), *trzedzie* (trzoda). *Wielki* zachowało jeszcze i, obok niego istnieje i *wielgi*; starsze u w *stłuńce*, ale *stłute* jest formą zupełnie czeską; obce słowo *mięszpor* z niepierwotną nazalizacją jak w *mięszkać* i *mięszać*; o w *pomogać* jest nie koniecznie myłką pisarską, wokalizacja może być taką jak w *błogać uwłoczać płoszać* Rozprawy XXII 29 i 30, *błogać* Rozprawy XXIII 300, *powtorzać* XXIII 307, *topać* (*topa* naufragat) XXII 36 *topający* naufragus XXIII 303 *topały* periclitarentur Kazania Gnieźnieńskie 37, *połać* Kazania Świętokrzyskie *połam picia sitio* Rozprawy XXIV 91, *gorać* *gorający* calens Rozprawy XXIII 312, *włodać* psalterz floryański i indziej, często w innych językach słowiańskich, w ruskim (помогать), południowosłow. chodati itp. Pochylenie o wyrażone w *bychum*. Ściągnięcie awi, aji w y, (z czeskiego) mamy w *pry* inquit. W *pkiełny* zachowana pierwotna forma; o niwysuwaniu e w słowach, jak *rubl.szczałbatk*, patrz słowniczek.

U s p ó ł g ł o s e k najliczniejsze zjawiska wsuwania i wysuwania brzmień. Co do jednego wątpimy, czy ono polskie: mianowicie co do



p. wsuniętego między m a n. *rozumny* — por. *szompnyenye* Rozprawy XXII 29 *skromność* XXIV 88, najliczniejsze przykłady są u Świętosława: *awempnyeyszych rzeczach, rzeczy kvpne abo crampne, przesvmpni, tagempnye, dompnymany, pompnoszoney, nyenalompny temerarii, wnyempnymaczky, darempnye, sampnyenya* — wydaje się to nam łacińskiem zjawiskiem, nie polskiem; pisarze przywykli do *erumpnositas dampnum sompnium* itp. użyli takiej pisowni i w polskiem. D wsunięte między z a r, *zdrządzić* (pisane i strządzić), ale *zrady*; wypada przed n, *jenaki jenorodny*; ch wypada w *zmartwy wstało* jak w Kazaniach Gnieźnieńskich *smarthvy krzesil smarthvy fstal smarthfy byla fstala*, o *zmartwy wsta(ni)v psalterz puławski 65, zmartywstanie Modlitwy Wacława i i*; w wypada w *gózdź, szkorek*, patrz w słowniczku; *obinion* (obwinion); ł w *mołwić* jeszcze nie wypada, czytamy jeszcze w późnych odpisach *mołwić wymołwi mołwiłś niewymołwione znałwił* (por. *namalwacz* w *Żywocie Błażeja*); *anjol* nie przeszło jeszcze w *anioł*, jak tego wyraźnie pisownia *angioł* dowodzi; obok pierwotnego *więcsza* znajdujemy już *więtsza*, z *więcszy* możnaby porównać *naswięcszy* i *naczyscszy* (pisane *naczyscsza znacyscszy*), gdyby pisownia była fonetyczna. Przystawiają wsz- na szw-, jak i w innych zabytkach, u form tematu zaimkowego wsze-, więc *szwihkim szwiczci swihky, prze szwō, swō, szwej* (wszej?) *miłości*, jak *svyček svath* i na *svvem svecze* w Kazaniach Gnieźnieńskich, najliczniejsze przykłady zawiera plenaryusz krakowski (biblioteki jagiellońskiej nr. 1297 z początków XV wieku), por. Rozprawy XXIV 89 *szwemu szwelki szwako* itp. Notujemy tu jeszcze f z chw, *lifnik, falacz* (pisane *walacz*); gl zamiast dl w *omglenie* *agonia*; obok *czrz (czrzos)* mamy już *trz (trzoda)*; s zachowane w formie *slez*; obok pierwotnego *kwotacy virens* mamy i *kwotacy floridus*.

Z deklinacyi wymieniamy w liczbie pojedynczej pierwsze przypadki *kry* w *Patris sapiencia* późniejszego odpisu, *swiekry, mac*, do czego czwarty przyp. *macierz*; od *gospodzin* mamy *wolacz gospodnie* i 2 przyp. *gospodzina*; *wolacz radościo* pomyłony z *radości*, czego i rym wymaga; od *duch* *wolacz dusze*. Dalej genet. na a, *rozuma do światła luda zachoda zapada* (obok *zapadu*), gen. dat. loc. na ej u rzeczowników, z *Maryej żywota, z wolej, ot Maryej, trójcej, Maryej sie równa, po wieczerzej na pościelej*; loc. masc. i neutr. *na bodze, w bodze, w usye* (forma niezwykła, w usie?); w *rajskiem zboży* zdaje się czeskiem. Liczbę podwójną wykazują *te dwa bogi przeklęta, moji pirsi*; instr. *rękama* (kiwali); loc. *w twoju oczu*. Z liczby mnogiej nom. *kacy uczynkowie przekłęci*, dosyć niezwykłe, por. *koszowie*; *pisma prorocka*; gen. *krześcianów*, nie *krześcian*, bo nom sing. *krześcian*, jak *pogan*; *ciem* od *éma*, *slez* od *słza*; instr. *miedzy kwiaty*, częściej *nami* (od tematów na u i i),

*miedzy kapłanmi, synmi, pod zaszczytelmi, sprawiczm, nad królmi, fa-laczmi*, temata żeńskie na i mają tylko -ami, *kaźniami, niemocami*; loc. *po kąciach, w zamęciach, w uściach, na mniszach* ale *w spowiednikoch, na plecach*. O deklinacyi słów stopień i sążeń patrz w słowniczku. Z rzeczownikowej odmiany przymiotników zostało mało śladów, *o cudz pie-niądz, z pełna, przepuści odłączonu oddalonu być*, ale już *jad smokowy* itp.; przykłady stopni wyższych (nawięcszy, naświecszy, naczyszy) da-liśmy wyżej, dodajemy *namilejszy*. Zaimek *wszelkny*; o przestawce *szwe ze wsze-* mówiliśmy wyżej; liczebnik, *obojej światłości, w tem trojem*.

Z k o n j u g a c y i jeszcze mniej zanotować wypadnie: formy *pry* (prawi) i *jesta* (jest, forma narzeczowa, z Prus zachodnich znana, w li-teraturze spotykałem się z nią, prócz intermedyów, n. p. chełmińskich (Archiv f. slav. Philol. XVI 99 słusznie *jesta* szlachcicem ubogim na-zwany, 110 chłop *jesta* młody) w Acrostichis wyobrażenia W. Kn. Mo-skiewskiego 1581 r. Walentego Neothebela, Kujawiaka, np. kto tych państw panem *iestá* (w rymie do dwadzieścia); dalej stara I. ind. sing. *polecaję* = polecam w pieśni Władysława z Gielnowa; imiesłów teraźn. na ę, *chwałę daję* (*dziękę czyniąc* późniejszego odpisu); obok *kwitący* *kwitący* (por. wyżej) i *kwietł?*; *rzkącą wiecą*; obok *podnioswszy* starszego odpisu *podnioswszy* młodszego; part. pass. *wlity*, znane i z innych po-mników, traci czeszczyzną; inf. na -ci, *daci byci* itd. po pieśniach częste.

Z e s k ł a d n i warto zwrócić uwagę na formę *Gdańsko*, pierwotną; miejsce jej zajęło męskie Gdańsk, podobnie było bardzo wiele nazw miejscowych, dziś rodzaju męskiego, jeszcze w XV wieku rodzaju ni-jakiego; żeby daleko nie sięgać, powołujemy tu spis miejscowości w po-wiecie Rypińskim z r. 1431 (ogłoszony w Pracach filologicznych IV, 633—637), którego Nadroże Borzymino Piskorczyzno Wąpielsko Giżyno Okunino Rypino Dolsko zastępują po części już w XVI wieku, Nadród Borzymin Piskorczyz Wąpielsk Giżynek Okonin Rypin Duls. Wyróż-nia się dalej zbiorowe *przyjaciela*, wedle typu *bracia*, przykłady nowsze tego typu wyliczył K a r ł o w i c z Prace filologiczne I 121 — 124 i V 148, 149, dodać można *biskupia bałwańska* pontifices Rozprawy XXIV 381, *święcia* z rozmaitych rot sądowych, *frania* (bobym się mieli od ludu po frani, tyle co: bo miał by nas lud za oszustów, Archiv XVI 95) zamiast *francia* od frant.

Z używania przypadków wymieniamy gen. temporis, czasu ju-trzennego, pirwej (trzeciej, szóstej) godziny, prosimy cię czasu tego umę-czenia, pridie, pirwego dnia (pirwego dnia); gen. ablat., cię zbawił pie-kła, tej biady rozmajitej płakała niewiasta; szyk pierwotny zachowany w *tegodla*. Dativ przy uczyć, się nauczyła czystocie; przy być, krzyw-ky (krzykwy, słabość) temu dziecięciu są; przy rzeczowniku (zamiast

genet. innych języków, Bogurodzica, na odpuszczenie grzechom: przy inf. dzie, przepusci odfaczona oddalona być Instrument przy passivum. Bogiem obcem przezegnana: zamiast akuzatywu innych języków, szwytkim światem ruzza, cesarzem ludzi, jak selgal gym tefellit eum Biblia 195. kłamali jimi. nami. pokłamała tobą itd. w Biblii por. Rozprawy XXIII 312. Localia: na bodze żadała. O funkcyi *nie* w znaczeniu *niema* patrz w słowniczku.

Stosunkowo najwięcej przybywa dla słownika. Wymieniamy nieco ważniejsze pozycje:

*Badac* sciscitare, mistrzewie w piśmie badali — częstszą formą zwrotną, np. wszęgo szą badacz cuncta rimari Świętosław 30. baday syo ausculca Biblia 116 wsbadayocz syo 139. badaiac sie kancjon. Kr. 1608. *Bałowan* idolorum, bałwanom bogom jinym. *Biada*, tej biady rozmaitej (tego nieszczęścia, gorza, *Bliźszy*, bliźni, bliższego twego w Dekalogach. *Bobonik* trifolium caballinum; fabaria w słowniczku przemykim Prace filolog. II. *Borowce szyszki* pineti, por. szyszka borowapicia Rozprawy XVI 360. *Broić* conversare, ani krzywego świadecztwa brój — broić, por. stroić, z czasem tylko przybrało znaczenie ujemnego czynu, podobnie jak pachać, zpachać, pierwotnie znaczyło tylko czynić tak je używa stale wiek XV. *Bydło* pecudes, ale bydlić, bydlenie jeszcze w pierwotnem znaczeniu.

*Cetno* par numerus. *Cirpienie* passiones. *Cknąć*, cknie nauseat. *Ćma* legio, gen. plur. ciem, por. ćma mille Rozprawy XXIV 381, czmy legiones Archiv f. slav. Philol. X 380 (glosy Michała z Janowca), ćma legio Rozprawy XXII 31. *Czarnoksiężstwa* sortilegia. *Czeladź*. *Czarsos* marsubium. *Czujność* sensio; *czuć* czuwać. *Czwartkowa wieczera*.

*Dęga* cicatrix, por. dęga stigma w glosarzu Juliana z Kruchowa Archiv XIV, 490. *Długoczekanie* longanimitas, naśladowanie zbyt wierne z łacińskiego. *Dłużnik* creditor (dziś wierzyciel, przetłumaczone dosłownie z łac.). *Domieścić*, domieści stadła niebieskiego (liczne przykłady genetivu przy domieścić, Rozprawy XXII 102). *Domnimać się* suspicari, *domnimać* estimator, później mniemać, pod wpływem słów wspomnieć i pod. *Duszycza*. *Dworny* pulcher, wedle niemieckiego hübsch z hüfisch. *Działo* opus. *Dziedzica* dziedziczka, niebieska dziedzica. *Dziewostwo* virginitas, Rozprawy XXIV, 381.

*Falacz* albo raczej *falacz*, chwalacz, pisane walacz, jak wala = fała (chwała) w glosach wrocławskich.

*Głędzić* patrzyć, oczy gładzą. *Gniewnik* urażony, mający gniew, jak dłużnik, mający dług. *Gość* alienus; *gościnniec* potrzebny *pospólny* deversorium, czeskie hostinec gospoda. *Gospodzin* por. wyżej; *gospodzić* hospitari. *Gózdź* clavis, por. godze claves Kazania Gnieźnieńskie 44,

ku goszdzom drzwyanim Biblia 254, b. *Grzęda* partita, por. grządka pertica Rozprawy XXIV 382, grzęda chustna vestibulum! Archiv XIV 491. *Gwarzyć*, gwarzący tumultuans.

*Jarzębie* coturnices. *Jałowcowy* iuniperi. *Jedwa* vix, forma pierwotna, nowsza gedwosz Biblia 313, b, gedwo Sprawa chędogo z r. 1544. *Jigrzec* ioculator, jigrey. *Ilko* in quantum, *ilkokroć*, kielkokroć, kiedyle w innych odpisach.

*Jutrzenny*, w późniejszym odpisie mylnie justrzejszy, matutinus, do godziny jutrzniejszej w Sprawie chędogiej r. 1544.

*Kam* dokąd, kam się podzieć, por. w Biblii kamosz 204, b, kamsta syó obroczyła 160, b, kamty kolwiek ydziesz Rozprawy III 62; *kaki*, *kacy* uczynkowie, jakie. *Kamień* talentum. *Kań* zbawienia preceptum salutare. *Kiedy*, *tegy* — kiedy, tedy. *Kierz* krzak. *Kiwoć* *re-kama* annuere. *Kłóć* hastiludere, stąd *kolba* turniej (ku kolbie Dodatki Maciejowskiego 84), *kolczy* (broń *kolecza*) turniejowa — wszystko jak w czeskiem. *Kocieć*, pkielne *koćce* piekielne zatwory, czeskie *kotec*. *Kolowrot* fasum, w innym tekście *prześlicą* oddane. *Konanie* continuatio facti; *koniecznie* finaliter. *Kopja*, *kopnicy* lancearii *kopijnicy*. *Martwo* *koprzywo* ficus, parsium w słowniczku przemyskim Prace filologiczne II. *Kosz*, *koszowie* cophina. *Krasna* piękna; *krasność*. *Kratkość* mansuetudo i *krotkość* flebilitas oba pomyłone, powinny brzmieć *krotkość* i *krechkość*. *Kromia* oprócz, *kromia* stadła małżeńskiego, starsza forma *kromie* (np. w psalterzach, *krome* oczu wiersz Złoty Archiv XIV 501, w. 73; w Biblii znajdujemy obie formy; w małopolskim przekładzie statutów na jednej i tejsamej karcie również obie formy zachodzą itd.; porównać można wahanie się między *podle* a *podla*). *Krnąbrny* protervus, patrz Rozprawy XXIV, 91. *Krowie ziele* herba merice. *Krzywoky temu* *dziaćci*u są mówią baby o niespokojnem dziecku, czy to nie pomyłone z *krzykwy*, *krzykwa*? *Księżyc* miesiąc.

*Laskawość* mansuetudo. *Ledzien* januaris z czeskiego. *Leki*; *lekarstwo*. *Lifnik* fenerator. *Lin* ryba. *Łojek* lojka unguentum. *Łopata* ventilabrum. *Lubić się Panu Bogu* placere Deo; *lubowanie* delectatio; *lubieżliwy* serenus (vultus), *lubieżliwie* śpiewa. *Łykać* wyć, *łkać*, wedle wzoru *plakać*, *lycząc* w Salve Regina lecz por. *lycza* ululat w glosach Wojciecha z Żukowa r. 1462; *plákác* y *łykać* M. Krowicki apologia więtsza, Wilno r. 1584.

*Macioa* vitis. *Matuchna* Boża. *Mączycia* mączka używana do różu i bielidła. *Męskie* viriliter, zamiast dawniejszego *męski*, jak w zabytkach XV. (por. Archiv VII, 559) i XVI. wieku czytamy *nieprzyjacielskie* (już w Biblii 118, b z r. 1456), krześcijańskie (u Bielskiego i i.), kthora szye wykłada laczynsye tako *Książeczka Nawojki*; odmiennego pocho-

dzenia tym przysłówkom na -skie przypisywać nie myślimy; *męczyzna* *wszelka* omne masculum. *Miąwszy* gruby, spissus, jak w Marcholcie i i. *Mieścić* civis, jak w rocie sieradzkiej z roku 1391 yednego mesczica wlanczici i i., por. niebiescy mieścicy celigene Rozprawy XXIII 312. *Migać oczyma* annuere, por. miganie Rozprawy XXIII 312. *Mieszkanie* = czasy, właściwie pobyt, por. mieszkanie incolatus Rozprawy XXIII, 312. *Miłośny*, ot miłośnych przyjaciół. *Miodowniki* używane do upiękzania płci; *miodunki* locuste, por. Rozprawy XXIV 382 i 383. *Mocars* fortis. *Modzel* modzele callos. *Muszek* ros terre, por. muszec (muszetrze myszotrzew) Anagallis u Schnebergera Catalogus stirpium 1557 r.

*Nabożstwo* nabożeństwo. *Naczyny* instrumenta, od naczyn? czeskie nácín. *Nagabanie* perturbacio. *Nagniesć* formare sc. panem, por. ugnieciony glosy wrocławskie, Prace III, 290. *Namiestnik* secutor. *Naporny* intempestivus, por. naporność vehementia Rozprawy XXIV 383. *Naradzona* (zamiast chyba przyrodzona) *napłodność* vulva, tłumaczone z jakiegoś objaśnienia w słowniku czy glosy łacińskiej, niby naturalis fecunditas. *Nasledzićiel* estimator. *Natoń* miejsce, na jakim tną drwa. *Nawaz* sortilegium, pictariolum, por. Rozprawy XXIV 383. *Nawrózny* superstitiosus. *Naznamionować* signare. *Nąż* lub *nęż* nuże eia. *Nędzić* męczyć, nędzon (w późniejszym odpisie męczon) o Zbawicielu, częste w Biblii np. znódzyl affixisti 45, b snódzisz oprimes 83, b znódziecie affligetis 123, b itd. *Nie* = niema, nie gdzie się przed bogiem skryci, nietu droższego na świecie, nie kto by co daci, nie przyjaciół. *Niechodza* głucha puszcza, desertum. *Nieczujność* impassibilitas. *Nielączna* praegnans dosłownie nie czcza, nie głodna, niepróżna, gdyż łączny famelicus i esuriens, np. w psalterzach. *Nierodny* ignobilis. *Nierządny* ineptus. *Nieskładny* niezgodny, nieskładne świadectwo. *Niewolstwo* niewola, z ciemności niewolstwa, por. nyewolstwo w Słowniczku Celichowskiego. *Niewymowny* immensus. *Nieszbedny* szkaradny, z czeskiego. *Niki* gen. *nikojego* (ściągnięte nikiego), w Dekalogach, czy nie zepsute z czes. nikoheho? *Nocleg*.

*Obcowanie* participacio, por. obcować communicare w psalterzu flor., od należenia do „obcy“, porównaj viopezowan bódze profanus Biblia 83, b. Obinać, *obwinion pieluchami*. *Obliczność* presencja! *Odelga* odelgę dziełać. *Ogonowy* żyła (vena equi que dicitur) ogonowa. *Oklaman* illusus. *Okrąg* i *okrażenie ziemskie* orbis terrarum. *Oman* enula. *Omglenie* agonia. *Omieniec* raucum fieri (o głosie dzwonu), przedstawione z oniemiec, jak często w XV i XVI wieku, por. omieniales raucus es glosy Mikołaja z Janowca (Archiv f. slav. Phil. X 382), omienieć okrzypnąć Knapiusz. *Opętać*, opętani wielikimi niemocami, por. opętać oblectare

animum Rozprawy XXII, 43. *Oplwity affluens, oplwicie. Orędownica* w *Salve Regina*. *Osadnić*, osadnione *contractum* (*tergus iumentum*). *Oset tribulus*. *Osobie*, na osobiu *seorsum*, por. *osobie* Biblia 217, Książeczka Nawojki 87, częściej osobnie *singulariter* w psalterzach, u Świętosława itd. *Ossnozana illuminabatur* (o duszy) zdaje się myłką kopisty, raczej *ossueczana* (oświecana?) *Oszynąć* oszukać. *Otpoczynają* myłką kopisty zamiast *otpoczywają*.

*Pacha ascella. Pamiętnik* *memor*, pamiętnicy twoi; pamiętnik dziennik itp. zmieniły znaczenie osobowe czynne (jak dzwonnik dłużnik grzesznik spowiednik itp.) a przybrały znaczenie bierne, rzeczy itp. *Pawłoka purpura. Pazrocsny contemplativus*, od *pazrok, pazdroczyć* w *Legiendzie Trzech Króli* w odpisie z r. 1544 obierać się, badać: *Caldey* w tej nauce (o rzeczach niebieskich) *paszdroczac* barzo ssobie lubowały. *Pażyra gulosus*, czeskie *pažera* żarłok. *Pęga scorpio*, por. *pagamy flagellis* glosy Mikołaja z Janowca *Archiv f. slav. Philol. X 384*, *pęgę* zastępuje miotła w nowszych wydaniach *Żywota Opeciowego*, puha z małoruckiego u *Orzechowskiego* i innych; *pażami scorpionibus* glosa w *berlińskim Passionale* z r. 1446. *Pępownik* *pes columbinus*. *Pewno secus*, *pewno sufficienter* w *Kazaniach Gnieźnieńskich* (38a, 48b) i w *Głosach apostołskich* (wyd. W. Wisłocki) obok *pewnie psalterza. Pieluchy cunae. Pirwoorodny grzech virginalie peccatum; pirwina* pierzwocina, w przeciwstawieniu do *nowina. Pkielny* piekielny. *Płaty reditus. Pnieć* pniało na krzyżu, wisało, z czeskiego. *Pochlebstwo*, *pochlebstwa* pełny *fallax*, por. *pochlebstwo applausus* glosy Mikołaja z Janowca *Archiv X. 383. Podczasze* (*neutrum!*) *pincerna. Podłoga* (dzielić należy *po-dłoga*, czeskie *podlaha*) *pavimentum. Podnaszający* albo *przemagający* *luctator. Podobnie* *efficaciter. Podtulać się* *humiliari. Policzkować*, *policzkowan* (Zbawiciel). *Polok* *gulosus. Popłatki* *czynsze, daniny* por. *Rozprawy XXIV 383* i *384. Pośladek*, na *pośladku* *in parte posteriori. Pospółstwo* albo *zbór ecclesia; popolitując* *communicantes. Posabiać* *adoptare*, co *Granaryusz* polskie przez *wyzwolić* tłumaczy. *Powszedni* *post*, *post czterdziestodniowy. Pozyskować* *acquirere. Pręt* *virga. Procujący* *activus* od *procować*, *proca* (*praca* z *wokalizacją* czeską), por. *Rozprawy XXIV 384. Próc*, *niestatki* co je *źli* po *kąciech* *porzą* (*broją, stroją*), por. *częstotliwe* *parać się* *czem* (*trudnić, zajmować*). *Proszcza* *exilium*, czy nie *błąd* kopisty lub *błąd* w *odezycianiu*, zamiast *puszcza*? *Znamy* *bowiem* *tylko* *proszcza* z *ruskiego*, *odpuszczenie* *indulgencya*, np. (*przy* *kładzeniu* *się* *pod* *perenos*) *y* *pániey* *y* *popowi* *proszczą* *się* *stała* *Sakowicz* *perspektywa* 1642, str. 43. *Proszczek* *herba quaedam. Przebytek* *hospicium. Przcza* *chaos* *przczeny* *lascivus*, por. *przczeny* *uporny* *importunus* *Rozprawy XXII 13. Przechylić się*, w innych odpisach *przychylić się* na

grzechy (uczynki przeklęte). *Przeciwność* i *przyłość* contrarietas. *Przeciąg* spacium?, pisane przeczasz. *Przelbica* galea, zamiast czego później mylnie przylbica. *Przepastny* i *przepaściwy* prudens, o głębokości rozumu? przepaści jego? albo od pierwiastka pas-, na co zdają się wskazywać glosy Marcina z Międzyrzecza (r. 1428, Prace filologiczne I) cautione *przepasthnoszo*, cautela *przepasthnoscz*, w takim razie t byłoby może wsunięciem jak w cielestny i pod. Z innych tekstów słowa tego nie znamy; prudens tłumaczą przez *przepatrzny* Rozprawy XXIV 384. Czeskie propastny propastity oznaczają tylko głębokość. *Przepowiednik*, w psalterzu flor. przepowiednik, propheta, porówn. przepowiednica preco (o kobiecie) Rozprawy XXIII 313. *Przestąpienie grzechów* excessus, w psalterzu flor. przestąpienie excessus, zresztą transitus, np. Rozprawy XXIV 91. *Przezbożny* infelix — w innych tekstach impius (np. Rozprawy XXIV 92) — więc w przeciwieństwie do *zbożny* felix, porówn. w kazaniu na Wszystkich Świętych (Rozprawy XXII 304) bi czirpyał kaszđą przeciwnoscz yaco nyemoczi nyeszboze (rzeczownik, nieszczęście, w słowniku mylnie jako przymiotnik przytoczone) przepusti na szdrowyv. *Przezmożgi*, *przezmożgowiec* (przezmożgowcze!) carens cerebro. *Przełożenie* interposicio. *Przodek*, na przodku in parte anteriori. *Przycytnek* particeps. *Przykładność* exemplaritas. *Przylubić* parere. *Przyrodność* natura; *przyrodzona niemoc* (kobiet). *Przywracać* allicere. *Psotny* lascivus, w innych tekstach cynicus itp., por. *psota* fornicatio i concupiscencia Rozprawy XXIV 384.

*Radocha* nomen propr. *Robotny* activus, por. Rozprawy XXIV, 92. *Rodzina* natura. *Rówień* równia tobie niestworzył. *Rozchodnik* salatum; vermicularis w słowniczku przemyskim Prace filologiczne II, 167. *Rozgodzić* disponere, por. uozgodzić (mylna pisownia czy narzeczowa?) discernere. *Rozkoszny* delicatus. *Rozliczność*, przez rozliczności. *Rozpomionąć*, rozpomień pamiętaj. *Rozumek* (rozumku!) intellectus. *Ruble* masse argenti vel auri, z czeskiego roubel? powtarza się w Słowniczku Celi-chowskiego i w Biblii, gdzie obok *zawaze* tłumaczy siclus, np. *rubl* ma etc. 101, b (forma jak *wróbl rydl* Prace filologiczne V 44, *skobl* w glosach Marcina z Międzyrzecza itp, później rubel rydel skobel wróbel) *ale zawaze ma* etc. 110, pyóóczdzesyóóť rublow 96 obok dwadzescza *zawazy* 96, b. *Rucho* stola, por. Rozprawy XXIV 92 i 384. *Rożen* nazwa manie-manego demonu. *Rumyeny* rubieundus. *Rusowaty* seminiger, por. *rusawy* u Siennika. *Rys* pantera, jak u Juliana z Kruchowa, Archiv XIV 490. *Rzecznik* advocatus, rzecznicza; tako rzekacy, tak zwany, z bier-nem znaczeniem imiesłowu czynnego, jak nieraz. *Rzewniwy* glos, por. *rzewniwy* furibundus u Marcina z Międzyrzecza.

*Sążeń*, na trzy sążanie (sążenie, z pisownią a=ę przed n?) passus, por. Prace filologiczne V 44 i Kalina historia języka polskiego I 84; słowo odmieniało się jak jelen, a więc trzydzieści sześć sążon (Gostomski) oekonomja 1642 r. (por. *jelon* u Ostroroga, Biblioteka Krasieńskich II, 94) obok *sążeni* (jak jeleni; przykłady u Kaliny), por. każdy (mur) na trzy sążenie wzmiasz Taranowski droga turecka r. 1569, ná troie sążenie Ozimiński szturm smoleński 1611 r. i i.; jak w sworzeń, słopień i i. pojawiły się formy bez ie, sążnia itd., język ruski zachował ie. *Sep* vultur. *Siadło* cervical. *Sirchl* cervix, właściwie seta, pili, Rozprawy XVI 360 i XXII, 35. *Skopowy* taurorum, pomylone. *Skorek* vermis auricularis, zamiast skworek lub szkworek, czeskie škvor i škvorec fornicula auricularia, w wysunięte jak w góźdz gozd chory itp. *Skeromliwi* skromni? nazwa chóru anielskiego. *Sławętny* chwalebny. *Śliczno* licet, co wypada, jak w czeskiem. *Słodzić się* lubić się, by się nam nie słodziło srebro złoto itd.; *słodziny* używane dla gładkości pici. *Słonić* inclinare, słońić się curvari, słońion curvatus. *Słopień* stopień, por. Rozprawy XXII 35, Archiv f. slav. Phil. XII 295, Rozprawy XXIV 92, liczba mnoga słopienie; *słopiec* muscipula. *Słuszać* słuchać. *Słza*, gen. plur. szez, adiect. szezny. *Śmierny* humilis, śmierne chrześcijaństwo, śmiernie rozmawiał (Gabryel z Maryą). *Smokowy* draconum. *Smutny* i smętny, z smutku (lub brak może w, w smutku?) czy u zastępuje tylko w pisowni ę czy też brzmienie czeskie wyraża? *Snecha* nurus, tak należy poprawić niezrozumiałą pisownię stchna. *Sprawicz* actor. *Średnik*, pisane srėnnik, diameter. *Stadło* niebieskie, żywot, przebytek; stadło małżeńskie, stan. *Staja* stadium. *Stary ociec* patriarcha; *starosta* albo *żyrzec* architriclinus. *Stępný bój* duellum. *Stojność* albo *ustawicznosc* constancia. *Stradać*, stradze widzenia bożego; *stradza* erumnositas, por. Rozprawy XXIV 385. *Stróża* straż, racz być stróża (stróża?) tego domu, stróża custodia w psalterzach. *Stworzony* formatus. *Świecka*, zażżycie świeckę zapalcie świeczkę (z mylnem cz, jak w ty sięczny itp., wedle analogii tworów jak nożyczki itp.). *Świekiar* socer. *Świat*, światło, do świata do dnia, do świtania; *świtanie* aurora.

*Szczaw* acidula, jak w słowniczku przemyskim i i. *Szczebiotać*, szczebiećąc garriendo. *Szczelbatka* i *szczalbatka* czaszka (trupia), tłumaczy nazwę góry Kalwaryi; częsty wyraz u Strykowskiego, np. *zczalbatki* czászę wczynił lub (na polu rolnik) náyduie y *szczalbatki* y Jarmolki krwawe; S. Kossow exegesis 1635 r.: oni z swoiey *czołbatki* wymozgowali sobie ubiquitatem; por. rosyjskie *челусть* czelusć; zwracamy uwagę na gen. plur. *szczalbatk* (jakby matk ławk, nie *szczalbattek* matek ławek, porówn. cośmy wyżej o formach rydl rubl wspomnieli).



*Szczepać się* rozsiadać, pukać się, o skałach, por. gdysz bil drwyecz naseczepal Biblia 25, b. *Szyszki borowe* pineti, por. Rozprawy XVI, 360.

*Tajemności* mysteria. *Tanie się* przedać, tanio. *Tarn, tarnowa korona*, z tarnów albo z cirknia de sentibus; *tarnka* labrusca. *Tęten* strepitus. *Tłumić* comprimere. *Tłumacz* ductor. *Tłuszcz* exercitus. *Tracie*, później trzecie, trzciny. *Trzoda*, we trzedzie, grex. *Twardość pokoja* vinculum (pacia). *Twarz* creatura i sexus, wsza twarz słusza, żeńska twarz femina, jak we wierszu Złoty (Archiv XIV, 501, w. 68 i 90): ktocoly czyzy szenskoj twarz. *Tworzec* stwórca, voc. twórce!, gen. twórca; *tworzyc* syry.

*Uciążniejszy* arctior. *Uciesznik* consolator. *Ucirpnienie* torpor. *Uczeń* uczeń, z pierwotnem jednym n, jak męczennik, zwolenik itp., do których później, jak do słów szklany itp., podwójne n — od słów jak kamienny, imiennik itp. — się dostało. *Uczęstność* participatio, Rozprawy XXIV 385, učęstność mając communicans. *Ukoić się*, ukoiw się zmiłowaw się, por. ukoić placare w psalterzu flor. *Ukuszenie* gustus (gustacio Rozprawy XXIII 314), ukusić gustare w psalterzu, w ktorikoly dzen go go ukuszysz Biblia 3, nye ukusyłem tego 146, b (comedi), iszem ukusyl malyutko gustaverim 179, kuszóc ukusyłem 179, b, vkussenym Archiv IV 190, nye ukuszał chleba Biblia 309, b. *Umnieszyć się* alleviari, por. umniejszyć w psalterzach. *Umówienie* colloquium, poprawione na: rozmawianie. *Upocić* humectari. *Uprzedzać* exponere. *Urząd* condicio, officium; urzędnik vicarius. *Ustawny* ustawiczny. *Uwięzić się* adherere (tak czytamy weszili so). *Uwłoczny* detractorius, od uwłoka contumelia Prace filologiczne V, 44, uwłoka zresztą szkoda. *Uznanie* consideracio. *Użytecznie* albo *statkiem* efficaciter.

*Wdzierzać* (czy nie udzierzać?), wdzierzająca continens. *Wiechec* stramen, por. quisquillas feni veteris *behcze* (zamiast wiechcie) Rozprawy XXII 334. *Wieca* mowa? *Wiele*, za wiele ludzi, w innym odpisie *szawyleych* (jakby wielich?). *Wierę*, jakby z czeskiego věru, chociaż należy porównać formy jak powieść (obieta ofiera) itp., które wszystkie za obce czeskie wydawać może nie uchodzi; używane w zapewnieniach i zaklinaniach, wierę k mej duszy. *Wirsza* zamiast wirzchnia (część rozuma, synderesis). *Wlaz*, wlazy intrusi. *Włócznia* hasta. *Włodyka* miles. *Wmnożyć się*, pomyłone z wnorzyć się (w grzech), w powieści o papieżu Urbanie. *Woniość* czy wonność? *Wstępień* stopień? por. wstępnie gradus glosy wrocławskie, Prace filolog. III 288. *Wszół* (pisane wstół), herba vermicularis (wszoły robactwo u bydła, Crescentyn); por. *woszelnik* pedicularis w słowniczku przemyskim Prace II 172. *Wwieść*, alyz yó vecze czytam: aliż (aż) ją wwieście (dla oczyszczenia po pogoju do kościoła). *Wykładanie* expositio. *Wynorzyc* niestatki wyciągnąć (z nor) na

jaw. *Wyobrzudzenym* forma będzie pomyłone z wyobrażeniem. *Wypędzenie* exul. *Wysłuszać* wysłuchać. *Wzdany czas* praefinitum tempus, termin prawniczy. *Vsmaczonó* penalitas, pomyłone, czy z wzmęczenie, wzmęczenie, nie umiemy powiedzieć.

*Zabicie* w przekleństwach: daj ji zabiciu lub daj się zabiciu confundaris. *Ząbek* herba quaedam. *Zadusić się* suffocari. *Zalogi* insidie, por. zaloga obsagium Prace filologiczne V 46, Mikolay w szalodze leszal rota poznańska z r. 1393, nr. 196 w innem znaczeniu. *Zalalilasię* inflammabatur wydaje się pomyłone z zapaliłasię. *Zamytac* (od zamycić?, zamycac?) mutuare. *Zapieklić*, *zapieklony* aridus, *zapieklık* duricies, por. Rozprawy XXII 34 i XXIV 386. *Zastęp* exercitus. *Zaszczyciciel* tutor, pothzasczyczelmy bład pisowni. Rozmaitym *zawłokiem* śpiewa, porówn. w głosach Mikołaja z Janowca (Archiv f. slav. Philol. X 380) orabat prolixius powlokyem. *Zawodnik* dextrarius. *Zemglały*, zemglyele ucieszać. *Zkurczać* incurvare, por. skurczył się anxiatur Rozprawy XVI 359. *Znędzony* tribulatus; liczne przykłady dla nędzić z Lindego w Rozprawach XXII 304 do *nędząc* Kazania na Wsz. Świętych, przykłady XV. wieku, z Biblii itd. patrz Rozprawy XXIV 384 i wyżej. *Zpowyszona* exaltata. *Zpuścienie* desolacio. *Zrady* insidie. *Zrządzenie* preparacio, dispositio. *Zufać* desperare. *Zwierciadło* speculum. *Zwierzchnik* viridarium, właściwie zwierzyniec, Thiergarten. *Zwirchowany* excelsus; *zwirchowaniej* excellencius. *Zwój* velum, por. swoy velamen u Michała z Janowca, Archiv X 382. *Zwojewać* pobić, zwyciężyć.

*Żadać* (się), *żada* nauseat, *żadał* się abhorruit, por. zadacze schō exeramini (Rozprawy XXII 342, mylnie przez *żadacie* się oddane), częste w obu psalterzach (obok *żadający* abominabilis — part. praes. act. w znaczeniu biernem jak *rzekący* *giący* itp. — istnieje w puławskim i *żadzić* się, *żadzenie*), por. *żadliwość* detestacio i *żadnie* enormiter Rozprawy XXIV 386, *żada* się jego abhominatur Rozprawy XXIV 93, *żadny* vilis XXIII 315, *żadliwy* odibilis XXII 37; częste i w XVI. wieku, np. u Siennika i i.; jak wiadomo, stoją słowa te w związku z litewsk. *gėda* wstyđ. *Żalobliwy* lamentabilis. *Żartok* gulosus (istnieje *żarłoctwo* i *żarłactwo*), wywołane może słowem *połok*. *Żerzucha* lactuca, por. *szerzucha* nasturcium Prace filologiczne V 63; *rzerzucha* II 150. *Żlutec* gilvus z czeskiego. *Żyrzec* architriclinus, u innych (np. Mączyńskiego) *żyrcia*, *żerca*.

Wymieniamy nakoniec słowa pochodzenia niemieckiego i łacińskiego:

*Anjół* (później *anioł*; *angol* i *angelsky* psalterza flor. należy czytać *angioł* angielski, nie *anjół* anjelski), *anjółowie*.

*Baster* spurius, Bastard (polskie nazwy: wyleganiec, pokrzywnik), u Maczyńskiego *bāster* bękart. *Blacha* lampas ardens, tłumaczenie mylne; lampades tłumaczą przez kagańce lub lampasze (z czeskiego).

*Cechy* signa. *Czynsze* reditus.

*Dziękę czyniąc, dziękować.*

*Falszyny* fallax, *falszywe* (świadczenie). *Figura*, w figurach ją poznali (pod figurami). *Folwark* predium, por. u Świętosława 1 dzesanczini pholwarkowej, przykłady inne dyssymilacji dwóch po sobie następujących r przytoczyliśmy w Rozprawach XXV 187; w rotach poznańskich widzimy pod r. 1391 (nr. 122) *wolwark*, ale pod r. 1399 (nr. 386) *fforwark*. *Fortel* cautela, później i fortyl, por. ortel i ortyl. *Fortki* ianuae.

*Gmin* communitas civium, myeszcsky gmin w Słowniczku Celichowskiego.

*Halerz* moneta.

*Jałmużna*. *Jarcybiakup*.

*Kielich*, *Kmotrowie*. *Komora*. *Kór* chór, ot korów angielskich, z koru; chorząc albo czcząc, jakby od chorzyć venerari? *Korab* archa. *Kompleta*, o kompletnej godzinie. *Koruna*, *korunować*, obok *koronować*. *Krupica* używana do gładzenia płci. *Krzyż*, *krzyżować*. *Kuglarstwo*, w kuglarstwie in trufis (żartach), ale też tłumaczy sortilegia, por. kuglarz magus Archiv XIV 490, zresztą kuglarze tylko ioculatores, np. w Słowniczku Celichowskiego, co inni przez jigrey, szpilmanowie, skrzypkowie tłumaczą, kłamnicy albo szpilmani.

*Leki* sortilegia, czary. *Lencuch* obok *łańcuch*, por. w glosach Mikołaja z Janowca (Archiv X 382) per catenam *za lenczach*, *łańcuch* Rozprawy XXIV 387. *Lilia*. *Litkup* mercipotus, por. Prace filologiczne V 47. *Los* sors.

*Mary*, dat. maram. *Mieszpor*, jakby słowo to z mszeniem, mszą, w związku stało, używane i w liczbie mnogiej, i z nazalizacją ie, o mięszporzech, o mieszporze; i w litewskim zdradza się w miszparas łączenie z mszą, zresztą zawsze (w psalterzu Puławskim itd.) z czeskiego nieszpor; przymiotnik *mieszporna* i *nieszpornia* (godzina). *Mira*, mirą pomazano. *Mistrz*, raz: mistrowie (taksamo w glosach wrocławskich, Prace III 291) carpentarii subtiles. *Musić*, musisz. *Myto*, jednakie myto tłumaczy niby denarius, właściwie głosem do niego; porówn. wyżej *zamyta* mutuat?

*Oferować*. *Ołtarz*.

*Pałac* deversorium! *Papież*. *Piła żelazna* sarra. *Płatnerze* fabri armorum, por. plathnarz armifex Archiv XIV 490. *Port*, do portużądanego. *Pożegnać* i *przeżegnać* błogosławić. *Przekupień* penestiator, *prze-*

*kupki penestice*, por. przekupniu mercator w glosach Mikołaja z Janowca, Archiv X 380.

*Rozszykować* disponere (rosgodzić, rozrzadzić), szykować w XV wieku było już wcale rozpowszechnione, np. szikowaw na bok woysko Biblia 252, szykuje dispensat Rozprawy XXII 38 i i. *Róża. Rycerstwo* milicia, porów. nad rycerstfem Biblia 180. *Ratusz* pretorium (czy czytać rat-husz?).

*Skrzynia. Sobota. Spizarnia* camera, Rozprawy XXIV 387 spizarnia promptuarium, por. oweczarnia ovile Rozprawy XXIV 91, bułarnia pistrina z r. 1500 (nr. 1354 Aktów kapitulnych poznańskich) itd., wedle nich także *latarnia* ze starszego *laterna* (słatarnamy Maciejowski Dodatki 104); gen. plur. *do spizarn* w kodeksie Aleksego Stradomskiego str. 216, wedle znanej reguły (studnia — studzien, suknia — sukien itp.; reguła i w rosyjskim języku zachowywana, прѣсенъ сотенъ itp.). *Szkodzić, niezaszkodzić. Szląski. Szos* popłatki, daniny, szosów. *Serycht* gradus.

*Tworzan* Florian. Spolszczania nazw łacińskich chrześcijańskich były dosyć radykalne; tłumaczono je, dobierając dla tłumaczenia nazwiska słowiańskiego, odpowiadającego choć w początku łacińskiej nazwie, np. Bonawentura Dobrogost, Silvester Lasota itp.; obok tłumaczenia zachowywano nazwę łacińską, sprowadzając ją na tor polski, np. Bartholomaeus Bartodziej, przyczem bardzo dowolnie postępowano, Rdest z Ernesta wcale nie odosobniony przykład, mamy i Drzemlika z Dominika, a tu może i Tworzan = Florian należy.

*Waga* libra, porów. waga pondus glosy wrocławskie Prace filologiczne III 289.

*Żegnania sortilegia* (czary przez używanie znaku krzyża św. i słów modlitwy).



# Szkoły parafialne w Polsce w XIII. i XIV. wieku.

Napisał

**Dr. ANTONI KARBOWIAK.**



## I.

### Rozwój, stosunki oraz urządzenia zewnętrzne i wewnętrzne szkół parafialnych w Polsce w XIII. i XIV. wieku.



#### 1. Powstawanie szkół parafialnych na zachodzie i u nas.

Wiek XIII. ma w dziejach edukacyi i szkół na zachodzie i u nas w Polsce to osobliwe znaczenie, iż wykształcił i utrwalił naprawdę nowy rodzaj szkół. Były to szkoły parafialne, tak nazwane od kościołów parafialnych przeważnie miejskich, przy których je zakładano.

Do końca XII. wieku utrwaliły się w zachodniej Europie i u nas i wyrobiły sobie świadomą swych celów organizację tylko szkoły wyższe, a mianowicie klasztorne, katedralne i kolegiackie <sup>1)</sup>. Były one w zasadzie jednym tylko rodzajem szkół, którego głównym celem było kształcenie kapłanów przeważnie tylko na niższe szczeble hierarchii

---

<sup>1)</sup> Pomiedzy szkołami temi jako wyższemi, a parafialnemi jako najniższemi po-  
ciągnięto w wszystkich ustawach bardzo wyraźną granicę, której żadną miarą (zob.  
Rozdział II w wykazie szkół p. t. Lignica) nie było wolno przestąpić.

duchownej. Mogła jednak w zakładach tych kształcić się i młodzież świecka. Prócz tych szkół istniały na zachodzie na schyłku XII. wieku także uniwersytety; taki zakład miał w Polsce powstać dopiero w wieku XIV.

Szkoły parafialne natomiast były przed wiekiem XIII. zjawiskiem odosobnionem, przemijającym i znów powracającym. Powstawały w niektórych świetnych okresach cywilizacji i w niektórych osobiwie uprzywilejowanych i bogatych miastach, zawdzięczały swój początek książętom lub biskupom, którzy niejako przemocą chcieli szerzyć oświatę i chwałę Bożą wśród niższych warstw ludności, ale nikły i upadały, gdy zabrakło pomyslnych warunków i dbałych o ich rozwój osób. Nie ma też aż do końca XIII. wieku rzeczywistych śladów istnienia większej liczby takich szkół.

Szczere usiłowania książąt i duchowieństwa, żeby szkoły parafialne rozpowszechnić, napotykały na trudności, które się nie dały przezwyciężyć. Największą przeszkodą była zupełna obojętność tej warstwy ludności, dla której szkoły parafialne przeznaczano. Nie pojmowała ona korzyści, jakie jej szkoła przynieść miała, a lękała się ciężarów, które dla utrzymania takich zakładów zmuszona była ponosić. Obojętność ta zaczęła powoli ustępować dopiero w XIII. wieku, w którym pojawił się zamożny stan mieszczański. Stosunki kupieckie i przemysłowe zmuszały mieszczan do nabywania bodaj elementarnego wykształcenia.

Nie sprzyjała rozwojowi szkół parafialnych i ta okoliczność, iż do końca XII. i przez cały wiek XIII. i XIV. można było w różnych oddziałach szkół klasztornych, katedralnych i kolegiackich nabyć tej samej nauki, której udzielały szkoły parafialne. Ponieważ wstęp do tych szkół był otwarty każdemu, przeto nie potrzebowali się spieszyć z zakładaniem szkół parafialnych nawet ci, którzy potrzebowali szkoły dla wykształcenia swych synów.

Ustawy o zakładaniu szkół parafialnych, jakie się przed XIII. w. pojawiły, dowodzą zatem jednej tylko rzeczy w sposób stanowczy, a mianowicie, że było w rozmaitych czasach dążenie sfer wyższych do szerzenia oświaty, jak ją ówczesnie pojmowano, wśród niższych warstw ludności, nie dowodzą jednak z równą pewnością, iż te warstwy ludności potrzebę nauki szkolnej odczuwały, iż w ślad za ustawami pojawiły się szkoły.

Na zachodzie pomyslano o szkołach parafialnych widocznie o tyle wcześniej, o ile tamtejsza chrześcijańska cywilizacja starszą jest od naszej. W Galii pojawiły się takie szkoły przed zaborem tego kraju przez Franków. Synod, zwołany r. 529 do Vaison przez arcybiskupa Cezariusza, nakazał, żeby wszyscy plebani, idąc za przykładem księży włoskich,

brali do domów swoich młodzieńców i uczyli ich śpiewania psalmów, odmawiania modlitw kościelnych i rozumienia praw Bożych <sup>1)</sup>.

Powołując się na tę ustawę synodalną, polecił Karol W. wszystkim plebanom rozległego państwa swego, aby kształcili i wychowali u siebie chłopców, którzyby im pomagali w kościele przy odprawianiu służby Bożej. Że Karol W. żądał zakładania formalnych szkół parafialnych, wynika z instrukcyi pastoralnej biskupa Theodulfa, który zamiary dbałego o oświatę monarchy tłumaczy w następujący sposób: „Plebani mają po wsiach i dworach utrzymywać szkoły, a gdyby który z chrześcian chciał im oddać synów swych w naukę, to niech chętnych nie oddalają, ale zajmą się ich kształceniem z jak największą miłością ..... Za nauczanie nie należy im się żadne wynagrodzenie, chyba że wdzięczni rodzice dobrowolnie co dać zechcą.“

Gruntowny i sumienny badacz spraw szkolnych średniowiecznych, Specht <sup>2)</sup>, dochodzi do wniosku, iż ustawa Karola W. i instrukcyje biskupów pozostały bez skutku, nie znajduje bowiem stanowczych i wiarogodnych dowodów, iż się w istocie do nich zastosowano.

Usiłowania stworzenia szkoły parafialnej nie ustały w Niemczech i w czasach po Karolu W., ale prócz kilku ustaw szkolnych nie potrafili historycy niemieccy wykazać i udowodnić, iż się ta kategoria szkół rzeczywiście przyjęła i rozpowszechniła. Owszem niektóre z ustaw <sup>3)</sup> zdają się nawet przemawiać przeciw istnieniu formalnej szkoły parafialnej, a pozwalają natomiast orzec dość stanowczo, iż obowiązywano plebanów tylko do uczenia dzieci katechizmu w kościele i do utrzymywania kleryka, któryby im pomagał przy odprawianiu nabożeństwa kościelnego. Biskup wormacki Burchard (1000—1025) poleca co prawda, żeby każdy pleban miał kleryka, któryby z nim śpiewał epistołę, czytał lekcye i był w stanie kierować szkołą, oraz żeby każdy pleban zachęcał swych parafian do posyłania synów do kościoła celem uczenia się zasad wiary, które sam miał z całą przezornością wykładać. Ale w następującem, nieco późniejszym rozporządzeniu nie ma żadnej wzmianki o szkole. Biskup w Eichstädt Gundikar II. (1057—1075) żąda od każdego plebana swej diecezyi, żeby miał przy sobie kleryka czyli ucznia, któryby z nim psalmy w kościele śpiewał, lekcye czytał i do mszy mu służył.

<sup>1)</sup> Wiadomości o szkołach parafialnych niemieckich czerpię przeważnie z Spechta *Gesch. des Unterrichtswesens in Deutschland von den ältesten Zeiten bis zur Mitte des dreizehnten Jahrhunderts*, Stuttgart 1885.

<sup>2)</sup> *Gesch. des Unterrichtswesens*, str. 27.

<sup>3)</sup> Specht, jak wyżej, str. 38 i 39.

W wieku XII. nie przeszła szkoła parafialna w inną fazę rozwoju. O rzeczywistych samoistnych szkołach tego rodzaju zaczęto w Niemczech myśleć dopiero w XIII. wieku <sup>1)</sup>.

Gdy szkołą parafialną nazwiemy nauczanie młodzieży katechizmu w kościele, lub utrzymywanie kleryka czyli ucznia, a nawet w razie potrzeby i kilku pomocników, potrzebnych plebanowi przy pełnieniu służby Bożej, to możemy śmiało twierdzić, że takie szkoły były przy wszystkich większych kościołach parafialnych w Polsce od najdawniejszych czasów. To samo nabożeństwo i ten sam sposób odprawiania całej służby Bożej wymagał u nas widocznie takiej samej, co na zachodzie obsługi. Wyraźnych jednak śladów rzeczywistych szkół parafialnych w Polsce przed w. XIII. nie znajdujemy.

Historią szkół parafialnych w Polsce należy więc rozpocząć z początkiem XIII. wieku. Tradycya niesie, że biskup Iwo (†1229) założył szkołę w Krakowie przy kościele parafialnym św. Trójcy, później N. P. Maryi. Powstanie tej szkoły parafialnej, a zapewne i niektórych innych, których dotąd nieznamy, zdaje się pozostawać w związku z ustawą IV. soboru lateraneńskiego z r. 1215. Koncylium to przypomniało dawne rozporządzenia, zobowiązujące biskupów do utrzymywania przy katedrach i innych zamożniejszych kościołach, zapewne kolegiackich, płatnych nauczycieli, którzyby bezinteresownie uczyli ubogą młodzież gramatyki i teologii, i pozwoliło na wypadek, gdyby kościół katedralny niebył w stanie ponosić sam kosztów uczenia obu przedmiotów (*si forte de duobus ecclesia metropolis gravaretur*), przenieść trud uczenia gramatyki na inne kościoły, znajdujące się w stolicy biskupiej, lub też w diecezji, podległej biskupowi, a utrzymywać przy katedrze tylko nauczyciela teologii (*theologo iuxta modum praedictum ipsa provideat, grammatico vero in alia ecclesia suae civitatis sive dioecesis, quae sufficere valeat, faciat provideri*).

Ustawa ta toruje drogę do przeniesienia części planu naukowego szkół katedralnych i kolegiackich, a mianowicie początkowej nauki języka łacińskiego do innych widocznie niższych szkół, które od kościołów parafialnych, przy których je otwierano, nazwano parafialnemi; ona nam też najlepiej tłumaczy, dlaczego odtąd dopiero formalnie zorganizowane szkoły parafialne zaczęły powstawać i dla czego nauka języka łacińskiego była ich najgłówniejszym zadaniem. Kapitułom musiała się ustawa lateraneńska bardzo podobać, gdyż pozwalała im pozbyć się ciężaru uczenia początków łaciny. Korzystały też kapituły z niej zawsze,

---

<sup>1)</sup> Schmid, *Gesch. d. Erziehung*, Stuttgart 1892, t. II 1. str. 327.



gdy się znalazły parafie, gotowe utrzymać szkołę, z wyjątkiem tych wypadków, gdzie otwarcie szkoły parafialnej przyniosłoby dotkliwy ubytek frekwencji uczniów szkoły katedralnej.

W obec tego, że ustawę soboru lateraneńskiego z r. 1215. należy koniecznie uważać za początek powstawania formalnych, ściśle zorganizowanych, samoistnych szkół parafialnych, oraz wobec faktu, że szkoła parafialna św. Trójcy, później N. P. Maryi, w Krakowie powstała przed r. 1229, trzeba stwierdzić, że impuls zakładania szkół parafialnych w Polsce wyszedł z Rzymu, a nie z Niemiec, jakto niektórzy nasi historycy, a między nimi i zasłużony autor *Historii szkół* w Koronie i W. K. Litewskiem<sup>1)</sup> utrzymują. Kolonistom niemieckim jedną tylko zasługę przyznać można, a mianowicie tę, iż przyczynili się znacznie do pomnożenia liczby szkół parafialnych w ziemiach polskich. Działalność swoją w tym kierunku zaczęli jednak dopiero pod koniec XIII. wieku rozwijać, a więc dopiero po wydaniu ustaw szkolnych przez episkopat polski.

Pierwszą znaną u nas ustawę szkolną wydał synod łęczycki, zwany przez arcybiskupa Pełkę, w r. 1257<sup>2)</sup>. Z ustawy tej wynika, iż już przed r. 1257. były szkoły parafialne; wynika z niej i to, że szkoły te miały już wtedy zupełną, całkiem rozwiniętą organizację szkół parafialnych. Jest to moment bardzo ważny, gdyż wskazuje, że szkoła parafialna w Polsce miała w r. 1257. za sobą już pewną przeszłość.

Że ustawodawcy mieli na myśli rzeczywiste, formalne szkoły parafialne, to wynika z następujących słów ustawy: *cum habeant scolae per licentiam episcoporum statutas*. Takie zastrzeżenie byłoby zbyt bezsensowne, gdyby biskupom na synodzie zgromadzonym, było chodziło tylko o zwykłe nauki katechizmowe lub o utrzymywanie pomocników do służby Bożej. Pozwolenia władzy duchownej potrzeba było, jak zaraz zobaczymy, tylko do zakładania szkół formalnych, zaś nauczanie w kościele zasad wiary, oraz należyte i, ile możności, okazałe odprawianie nabożeństw, było obowiązkiem każdego plebana.

<sup>1)</sup> Łukaszewicz, *Hist. szkół*, tom I str. 11.

<sup>2)</sup> Helcel, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, tom I, str. 358, § 5: *Item statuimus. ut omnes ecclesiarum rectores seu plebani, vel quicumque alii sint praelati per universam diocesis polonicae gentis constituti, pro honore suarum ecclesiarum et ad laudem divinam cum habeant scolae per licentiam episcoporum statutas, non ponant Theutonicam gentem ad regendum ipsas, nisi sint polonica lingua ad auctores exponendos pueris et latinum polonice informati.*

## 2. Przyczyny i powody zakładania szkół parafialnych w Polsce.

Pierwszą i najgłówniejszą przyczyną zakładania szkół parafialnych był w wiekach średnich kościół. Powody, którymi się kierował, znajdujemy w każdej prawie ustawie, a są one u nas takie same, co za granicą. Ustawa polska z r. 1257. wzywa plebanów, aby zakładali szkoły „pro honore ecclesiarum suarum et ad laudem divinam.“ Biskupi pragną tedy za pomocą tych nowych szkół podnieść blask Kościoła i pomnożyć chwałę Bożą, jednym słowem stworzyć nową instytucję, któraby Kościół w pracach jego i celach wspierała. Szkoły katedralne i kolegiackie, w liczbie szczupłe i z tego powodu jak na wielki obszar kraju zbyt rzadkie, nie były w stanie zaspokoić potrzeb Kościoła, zwiększających się razem z wzrostem liczby ludności.

Krzewienie oświaty wśród ludu i dostarczenie mu przez wykształcenie, choćby małe, środków lepszego zaspokojenia potrzeb doczesnych przy zakładaniu szkół parafialnych średniowiecznych nie wchodziło, zdaje się, wcale w rachubę, nie znajdujemy przynajmniej o tem w ustawach żadnej wzmianki. Motywami takimi nie byłyby zresztą Kościół trafił zwłaszcza w pierwszej połowie XIII. wieku do przekonania wielkiej masy ludności, która nie odczuwała na razie potrzeby naukowego wykształcenia; chętnym i utalentowanym stały otworem inne szkoły.

Dopiero pod koniec XIII. wieku zaczęła wychodzić inicjatywa tworzenia szkół parafialnych nie tylko z góry od Kościoła, ale także z dołu, to jest od tych warstw ludności, dla których szkołę przeznaczano. Namnożyło się od drugiej połowy XIII. wieku w Polsce wiele nowych osad, z których niektóre doszły do znaczenia wielkich miast. W nowych i dawnych miastach zapanował ożywiony ruch handlowy i przemysłowy i podniósł się dobrobyt. W tych nowych warunkach bytu i stosunkach życia zrodziła się u mieszczan potrzeba i pragnienie odpowiedniego wykształcenia. Zaczęły się garnać do szkół katedralnych i kolegiackich coraz to większe zastępy młodzieży mieszczańskiej. Szkoły te jednak, przeznaczone przeważnie dla uczniów, gotujących się do stanu duchownego, a wskutek swej organizacyi nie będące w możności kształcić wielkich zastępów młodzieży, nie zaspakajały należycie potrzeb naukowych stanu mieszczańskiego. Mieszczanie zaczynają sami krzątać się około zakładania własnych szkół.

Wchodziły nadto przy zakładaniu szkół parafialnych w rachubę rozmaite powody czysto zewnętrznej natury. Mieszkańcy miast, w których nie było szkół katedralnych lub innych wyższych, musieli, chcąc

kształcić synów swych, posyłać ich do miejscowości, gdzie takie szkoły były. Pociągało to, gdy do szkoły było daleko, znaczne koszty i łączyło się z rozmaitemi trudnościami i niedogodnościami. Nawet w miastach z szkołami katedralnymi lub kolegiackimi niebezpieczeństwa i trudy rozmaitego rodzaju stały się powodem utworzenia szkół parafialnych. Dla takich niebezpieczeństw zezwolił w r. 1267. biskup i kapituła wrocławska na założenie w Wrocławiu szkoły parafialnej św. Maryi Magdaleny <sup>1)</sup>, dla tych samych powodów wydano w r. 1302. w Poznaniu akt fundacyjny szkoły parafialnej tamtejszej, również imienia św. Maryi Magdaleny <sup>2)</sup>.

Nie lada pobudką w zakładaniu szkół parafialnych od końca XIII. wieku była chęć magistratów miejskich pozyskania samorządu w sprawach szkolnych, jaki im w innych kwestjach w całej pełni przysługiwał. Nie należy jednak dążeniu temu zarządów miast do oswobodzenia się z pod władzy biskupów, tu i owdzie może nawet dość przykrej, podsuwać, jak to niektórzy uprzedzeni historycy niemieccy <sup>3)</sup> czynią, jakiegoś wrogiego występowania przeciw Kościołowi i duchowieństwu. Również mylnem byłoby twierdzenie, jakoby Kościół i biskupi z niechęcią pozwalali na zakładanie szkół parafialnych. Takiemu pojmowaniu rzeczy zadaje kłam szereg ustaw, wydanych przez książąt Kościoła, którzy się domagają w stanowczy sposób nie czego innego, jak właśnie jak najszerszego rozpowszechniania szkoły parafialnej. Gdy biskup tu i owdzie nie pozwala na razie na założenie takiej szkoły tam, gdzie jest szkoła katedralna, to nie powoduje się żadną niechęcią do mieszczan lub zazdrością o udział ich w wykształceniu, ale poprostu troską o dalszy byt szkoły katedralnej, któraby może w obec nielicznych mieszkańców miasta, lub w obec braku chęci do nauki, doczekała się dotkliwego ubytku uczniów. Zresztą takie zastrzeżenia były wyjątkami. Na cały wiek XIII. i XIV., zapisały się u nas w źródłach tylko dwa takie wypadki. Kapituła poznańska mianowicie, wydając w r. 1263.

<sup>1)</sup> Korn, *Breslauer Urkundenbuch*, 1870, I. 35 dypl. nr. 32: *Sane in nostra proposuistis praesentia constituti, quod pueri vestri et maxime parvuli, frequentantes scolas extra muros civitatis vtratslaviensis, dum ad easdem scolas accedunt, tum propter locorum distantiam ac passus et accessus difficiles, qui sunt in pontibus strictis et fractis super flumina, tum etiam propter multitudinem hominum, curraum et equorum per praedictos fontes et viam frequentantium et assidue transeuntium multa dispendia et incommoda sustinent, non sine magno proprietarum periculo personarum.*

<sup>2)</sup> Kodeks. dypl. wielkopolski, t. II. str. 211: *... prospectis salute animarum et periculis, quae interdum propter alluvionis impetum et distantiam pueris ipsorum saepius evenerunt...*

<sup>3)</sup> N. p. Schmid, *Gesch. der Erziehung*, Stuttgart, 1892, t. II., część I. str. 328.

akt fundacyjny kościoła parafialnego św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, zastrzegła sobie w nim, że nie wolno w tej nowej parafii zakładać szkoły, a chłopcy mają chodzić do szkoły katedralnej <sup>1)</sup>. Drugi wypadek miał miejsce w Wrocławiu. Akt fundacyjny szkoły wrocławskiej św. Maryi Magdaleny wydał w r. 1267. legat papieski, a nie biskup i kapituła. Nie ulega żadnej wątpliwości, że legat papieski występuje jako pośrednik pomiędzy domagającymi się własnej szkoły parafianami, a kapitułą katedralną, nie chcącą się do prośby mieszczan przychylić <sup>2)</sup>. W miastach, w których szkół nie było, założenie szkoły parafialnej zgoła nie napotykało na trudności.

### 3. Wydatki na szkoły parafialne. Płace i uboczne dochody nauczycieli tychże szkół.

Ustawy szkolne nie dają wyjaśnienia, kto miał dostarczyć budynku szkolnego, ponosić koszt utrzymania tegoż i płacić pensye nauczycielom. W takie szczegóły ustawodawcy średniowieczni nie zapuszczają się. Wystarczyło myśl krótko zaznaczyć; wykonanie jej w całości i w szczegółach według miejscowych stosunków pozostawiano gminom.

Z słów ustawy z r. 1257: *omnes ecclesiarum rectores seu plebani .... cum habeant scholas*, nie należy wysnuwać wniosku, że plebani własnym kosztem szkoły utrzymywali; mieli się oni tylko starać o założenie szkół. Parafianie zaś dostarczali budynku i ponosili koszt utrzymania tegoż i wszelkie inne ciężary. Takie stosunki spotykamy w wszystkich, co prawda, nielicznych miastach, które wiadomości o tych swoich sprawach pismem utrwaliły i potomnym szczęśliwą przekazały ręką. Z sporu, toczącego się między plebanem a rajcami lwowskimi, roztrząsanego przez arcybiskupa halickiego Jakóba już w r. 1399., a zatwierzonego ostatecznie w r. 1400. przez króla Władysława Jagiełłę i radnych jego panów, dowiadujemy się, że miasto Lwów zbudowało

<sup>1)</sup> Kronika Godysława Paska p. r. 1268. w *Monum. Pol. hist.*, t. II. str. 589: *Eodem anno fundata est ecclesia parochialis in civitate Posnan nomine capituli posnaniensis sic, quod dominicis diebus nec processionem neque scholas circa ipsam habere debebant, sed omnes viri ecclesiastici tam civitatis quam suburbani ad maioris ecclesiae processionem et pueri scholas circa eandem frequentare deberent.*

<sup>2)</sup> Tak zapatruje się całkiem słusznie na sprawę tę Schönborn, *Beiträge zur Gesch. der Schule und des Gymnasiums zu St. Maria Magdalena in Breslau, Wrocław 1848*, str. 5 i dalsze.

sobie na gruntach swoich własnym kosztem szkołę, i że ją samo utrzymuje <sup>1)</sup>. Tak samo było i w Krakowie <sup>2)</sup>. Inaczej zresztą być nie mogło, chyba że kto inny zastąpił parafian w całości lub częściowo, co zapewne zdarzało się dość często. I tak król Kazimierz W., fundując w r. 1364. w Skawinie kościół parafialny, darował zarazem plac pod szkołę <sup>3)</sup>.

Parafianie, ale tylko ci, którzy posyłali synów do szkoły, musieli dostarczyć szkole drzewa opałowego. W ordynacyi szkoły Najświętszej Panny Maryi w Krakowie, wydanej w XIV. wieku, czytamy, że każdy uczeń zobowiązany był nosić codziennie wiązkę drzewa do szkoły. Kto chciał, mógł się od tego ciężaru uwolnić, dostarczając raz na zimę parokonnny wóz drzewa lub płacąc w zamian za niego dwa grosze <sup>4)</sup>. Zdarzało się, że życzliwe szkole osoby przychodziły parafianom w pomoc, czyniąc zapisy na zakupno drzewa opałowego. Taki zapis uczyniono np. w Brzegu na Śląsku dla tamtejszej szkoły r. 1398 <sup>5)</sup>.

Parafianie, ale znów tylko ci, którzy synów do szkoły posyłali, musieli opłacać nauczyciela. Opłaty te były w rozmaitych miejscach rozmaite, a wysokość ich zależała od wielkości szkoły.

Małe szkoły miały jednego tylko nauczyciela, który sam uczył wszystkiego; w większych szkołach prócz nauczyciela głównego czyli kierownika, byli rozmaici pomocnicy.

Nauczyciel główny nazywał się po łacinie pospolicie rector, niekiedy eruditor, informator, magister, doctor parvulorum, scholarium, scholarum, rzadko scholasticus. Rektorem tytułował się z reguły kierownik szkoły większej.

Pomocników nauczycieli nazywano średniowiecznym sposobem *socii* <sup>6)</sup> t. j. towarzyszami czyli czeladnikami, lub też *locati* <sup>7)</sup>, t. j. zaścipcami. Szkoła krakowska Najświętszej Panny Maryi miała pod koniec XIV. wieku prócz rektora dwóch nauczycieli pomocniczych, po jednym

<sup>1)</sup> Liske, Akta grodzkie i ziemskie, Lwów 1872, t. III. str. 136 i 137:.. *scolae puerorum dicti oppidi in fundo ipsius oppidi et dumtaxat expensis eiusdem oppidi factae et constructae sunt et renoventur, dum opus fuerit, nec rector dictae ecclesiae pro tempore existens informatori puerorum earundem scolarum de aliquibus expensis seu salariis provideat neque providere habeat.*

<sup>2)</sup> Zob. część II. tej pracy pod tyt. Kraków, Szkoła Naj. P. M.

<sup>3)</sup> Kod. dypl. tyniecki, str. 144.

<sup>4)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, t. II. str. 397.

<sup>5)</sup> Grünhagen, Cod. dipl. Silesiae, t. IX. str. 84.

<sup>6)</sup> N. p. w Brzegu na Śląsku. Zob. pod r. 1398 i 1400 Cod. Silesiae, t. IX. str. 84 i 115.

<sup>7)</sup> N. p. w szkole krakowskiej Najświętszej Panny Maryi.

dla każdego oddziału, nadto osobnego nauczyciela śpiewu czyli kantora i jednego, a może nawet dwóch nauczycieli kaligrafii i stylistyki (signator et subsignator)<sup>1)</sup>.

Sposoby wynagradzania nauczycieli były rozmaite. Nie ma w źródłach XIII. i XIV. wieku wyraźnych śladów, ażeby im płacono stałe pensye z wspólnej parafialnej czy gminnej kasy. Nauczyciel brał zapłatę wprost od rodziców, w części w pieniądzach, w części w rozmaitych naturaliach. Ściąganie tych opłat czy datków, nieoznaczonych ściśle, a pozostawianych tylko uznaniu i dobrej woli płacących, sprawiało wiele przykrości i nauczycielom samym i rodzicom uczniów. Wynikające z tych niewyraźnych stosunków spory, stały się z czasem powodem uregulowania i ściślego oznaczenia poborów nauczycielskich. W Krakowie w szkole Przenajświętszej Panny Maryi nastąpiło to w drugiej połowie XIV. w. W miejsce dawnych opłat, ściąganych pod rozmaitemi nazwami i przy rozmaitych sposobnościach<sup>2)</sup>, zaprowadzono stałe określone pobory. Według tej ordynacyi płacił uczeń pierwszego oddziału czy klasy co kwartał na suche dni rektorowi po 1 groszu, jego zastępcy także po 1 groszu. Uczeń drugiego, wyższego oddziału płacił co kwartał na suche dni rektorowi po 2 grosze i zastępcy rektora również po 2 grosze. Uczeń, zaczynający się uczyć śpiewu i jako taki zapisany do pierwszego oddziału, płacił kantorowi t. j. nauczycielowi śpiewu co kwartał na suche dni po 1/2 groszu, uczeń, należący do drugiego, wyższego oddziału śpiewaków, płacił po 1 groszu kwartalnie. Każdy uczeń zobowiązany był dostarczyć drzewa rocznie za 2 grosze. Na zakupno pergaminów (ad membranarum comparationem) płacił uczeń w dzień św. Gallusa zastępcy nauczyciela cztery małe grosze (quatuor parvos), a rektorowi dawał koguta lub 1/2 grosza.

Kalfaktorowi płacił każdy uczeń raz na rok, na Boże narodzenie, cztery małe grosze (quatuor parvos).

Za naukę kaligrafii i stylistyki (pro signatura) płacił uczeń co kwartał na suche dni cztery małe grosze (quatuor parvos)<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, t. II. str. 397.

<sup>2)</sup> Tamże str. 397: Tolluntur subscripta et prohibita sunt amplius dari et recipi videlicet: nundinales per totum annum, prima in festo purificationis Beatae Virginis, Novus annus, Balneales, Medales, Amteales et cetera inordinata iura omnia, praeter praedicta et signanter superius expressa de quibus tam parentibus puerorum quam magistris et locatis plura taedia oriebantur.

<sup>3)</sup> Ordinatio scholae cracov. ad s. Mariam XIV. w., § 1—7 w Kod. dypl. m. Krakowa, t. II. str. 397.

Z powyższego zestawienia wynika, iż rodzice płacili rocznie za syna, gdy był uczniem niższego oddziału, rektorowi, t. j. głównemu nauczycielowi  $4\frac{1}{2}$  grosza, zastępcy nauczyciela 4 grosze i 4 małe groszyki, nauczycielowi śpiewu 2 grosze, nauczycielowi stylistyki i kaligrafii 16 małych groszy, na drzewo 2 grosze, kalfaktorowi 4 małe grosze, razem  $12\frac{1}{2}$  grosza i 24 małe grosze (parvi)<sup>1)</sup> czyli 14 groszy.

Gdy uczeń chodził do wyższego oddziału, wtedy płacili za niego rodzice rocznie rektorowi  $8\frac{1}{2}$  grosza, zastępcy rektora  $8\frac{1}{4}$  grosza, nauczycielowi śpiewu 4 grosze, na opał, dla kalfaktora i pro signatura tyle, co w oddziale niższym, t. j.  $3\frac{1}{4}$  grosza, czyli razem 24 grosze.

Zatem wynosiła opłata szkolna roczna od ucznia niższego oddziału 14 groszy, a od ucznia wyższego oddziału 24 grosze.

Przypuściwszy, że na schyłku XIV. wieku było w każdym z obu oddziałów szkoły krakowskiej N. P. Maryi po 30 uczniów, wtedy wynosiłyby dochody roczne rektora, prócz wolnego mieszkania i opału z oddziału niższego 135, z oddziału wyższego 255 czyli razem 390 groszy<sup>2)</sup>. Dochody roczne zastępcy nauczyciela wynosiłyby z oddziału niższego  $4\frac{1}{4} \times 30$ , a z wyższego  $8\frac{1}{4} \times 30$ , czyli razem 375 groszy. Taką roczną pensję brał zastępca nauczyciela, gdy w obu oddziałach uczył. Zdaje się, że prócz tej pensji nie miał ani wolnego mieszkania ani opału.

Nauczyciel śpiewu czyli kantor miałby rocznego dochodu z oddziału niższego 60, z oddziału wyższego 120, czyli razem 180 groszy.

Nauczyciel stylistyki i kaligrafii miałby rocznego dochodu z obu oddziałów 60 groszy.

Kalfaktorowi przypadałoby rocznie z obu oddziałów 15 groszy.

Dochody personalu szkolnego były widocznie tem większe, im bogatszą i liczniejszą była parafia, gdyż nadarzały się częstsze sposobności do ubocznych dochodów. Rektor szkoły wrocławskiej św. Maryi Magdaleny pobierał rocznie od r. 1383. cztery grzywny groszy czyli

<sup>1)</sup> Parvi są to zapewne denary, najdrobniejsza moneta; na schyłku XIV. wieku szło ich 16 na grosz. Dr. Piekosiński, O monecie, Kraków 1878, str. 21.

<sup>2)</sup> Dzienny dochód rektora z szkoły wynosiłby według powyższego obliczenia mniej więcej 1 grosz i 1 denar. Za to mógł sobie kupić rektor w r. 1396. (zob. Kod. dypl. m. Krakowa, t. II. str. 392) dwa dobre kurczęta i dwa jaja, albo też kapłona i dwa jaja, albo prosię i dwa jaja. Daje to przybliżone wyobrażenie o wysokości pensji rektorskiej i innego personalu szkolnego. Dochody były widocznie większe, gdy była większa liczba uczniów.

denarów, monety wówczas używanej, za to, że pozwalał uczniom swoim brać udział w mszy pewnej funduszowej, oraz że ich uczył<sup>1)</sup>.

Same pobory szkolne nie wszędzie wystarczały na utrzymanie nauczycieli, to też wielu z nich szukało innych ubocznych zajęć. Większa część szkół miała jednego tylko nauczyciela, który, nie dzieląc się dochodami z innymi, mógł pobierać wyższą roczną pensję.

W szkole wrocławskiej św. Maryi Magdaleny, jak się z dokumentu, wydanego w r. 1375., dowiadujemy, mieszkali uczniowie, utrzymywani z funduszu na ten cel przeznaczzonego<sup>2)</sup>. Był to widocznie pensjonat czyli bursa, pozostająca pod opieką i kierunkiem rektora tejże szkoły. Podobne bursy utrzymywali zapewne i inni nauczyciele szkół parafialnych, nie tylko dla uczniów funduszowych, ale wogóle dla uczniów zwłaszcza zamiejscowych i mieli z tego tytułu pewne dochody.

Jest także rzeczą prawdopodobną, że trudnili się udzielaniem nauki prywatnej w domach zamożniejszych mieszczan. W wieku XIII. i XIV. nie ma na to dowodów, ale nie brak ich w wieku XV. Z prywatnej nauki korzystały przedewszystkiem córki bogatych patrycyuszów miejskich. Taka nauka prywatna mogła przynosić niekiedy dosyć znaczny dochód.

Wielu nauczycieli szkół parafialnych było zapewne i organistami i miało z tego tytułu prócz skromnego wynagrodzenia stałego, przychody okolicznościowe z pogrzebów, wesel, chrzcin. Niektórzy rektorowie szkół byli notaryuszami lub pisarzami miejskimi.

Nauczyciel szkoły miejskiej w Pyzdrach podpisuje się r. 1307. „*pidrensis scolae et notariae rector*“<sup>3)</sup>. W Gostyniu w Wielkopolsce wydali rajcy miejscy dokument, napisany „*per manum Iohannis, eruditoris scholarum nec non notarii civium*“<sup>4)</sup>. Notaryuszami lub pisarzami miejskimi byli rektorowie szkół w Zeganiu (1353)<sup>5)</sup>, w Landsbergu (1360)<sup>6)</sup>, w Krakowie (1385, rektor szkoły WW. Świętych)<sup>7)</sup>, w Rogoźnie (1396)<sup>8)</sup>. Z pod ręki rektorów wychodziły skolacyonowane

<sup>1)</sup> Schönborn, Beiträge zur Gesch. d. Schule und d. Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau, Wrocław 1843, str. 22.

<sup>2)</sup> Tenże, jak wyżej, str. 21.

<sup>3)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II. str. 256.

<sup>4)</sup> Tamże, t. II. str. 498.

<sup>5)</sup> Cod. dipl. Silesiae, t. IV. str. 298.

<sup>6)</sup> Kod. dypl. wielk., t. III. str. 154.

<sup>7)</sup> Kod. dypl. kat. krak., t. II. str. 108.

<sup>8)</sup> Tamże, t. III. str. 689.



odpisy dokumentów. Taką skolacyonowaną kopię sporządził magister szkoły chełmińskiej w r. 1347 <sup>1)</sup>.

Z innymi ubocznymi zajęciami nie spotkaliśmy się w znanych nam naszych polskich źródłach. W Niemczech zajmowali się niekiedy pedagogowie szkół parafialnych drobnym handlem, wyszynkiem piwa, jednym słowem, chwytali się wszelkich sposobności i środków, aby byt swój materyalny poprawić <sup>2)</sup>.

#### 4. Stosunki prawne władz duchownych i zarządów gminnych względem szkół parafialnych.

Najwyższą władzą przełożoną każdej szkoły parafialnej był biskup z kapitułą, a reprezentantem i wykonawcą tej władzy scholastyk katedralny. Bez woli i wiedzy scholastyka, a względnie kapituły nie mogła powstać żadna szkoła. W razie sporu władzy duchownej z świecką w sprawach szkolnych apelowano do papieża. W r. 1267. rozstrzyga legat papieski Gwido spór kapituły wrocławskiej i mieszczan w sprawie założenia szkoły św. Maryi Magdaleny. Scholastyk wykonywał bezwarunkowo prawo dozoru nad udzielaną w szkole nauką. Jego prawnymi zastępcami byli scholastycy kolegiat i proboszczowie kościołów. Scholastykowi, a względnie jego zastępcom, przysługiwało prawo wyboru nauczycieli. W akcie fundacyjnym szkoły św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, wydanym r. 1302., zastrzega sobie kapituła prawo instytuowania rektora <sup>3)</sup>.

Z chwilą, gdy miasta przyszły do znaczenia, między magistratami miejskimi a władzą duchowną wywiązały się o ten przywilej spory, niekiedy długotrwałe. Nie chodziło w tych sporach mieszczaństwu o naruszenie lub uszczuplenie właściwych interesów Kościoła, jak raczej o zyskanie wpływu i decyzji w sprawach, dla których ponosiło ciężary. Zatargi te kończyły się zwykle zwycięstwem zarządów gminnych, w jednych miejscowościach dość prędko, w innych trwały dość długo.

We Lwowie załatwia się ten spór dopiero r. 1400. Na zażalenia rajców miejskich przeciw plebanowi kościoła Najświętszej Panny Maryi, że rządzi się samowolnie szkołą przez miasto zbudowaną i utrzymywaną, że nauczyciela według swego upodobania mianuje bez pytania się rady

<sup>1)</sup> Rękopis bibl. uniw. Jag. I. 1634.

<sup>2)</sup> Schmid, *Gesch. der Erziehung*, Stuttgart 1892, t. II, część 1, str. 331.

<sup>3)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II. str. 211: *Rector scolae per nos debet et fratres institui nostros.*

miejskiej, chociaż do tego prawa niema, król Władysław Jagiełło za radą towarzyszących mu panów wydał wyrok, iż sami tylko mieszczanie mają prawo odpowiedniego rektora szkoły wybierać, winni go jednak plebanowi przedstawić i nakazać mu ostro posłuszeństwo i szacunek dla plebana. Gdyby nauczyciel nie żył z plebanem w zgodzie i buntował się przeciw niemu, wtedy zobowiązani będą mieszczanie na żądanie proboszcza innego zamianować rektora i przedstawić go plebanowi <sup>1)</sup>).

W Krakowie prawo nominacji nauczycieli szkoły parafialnej N. Panny Maryi było na schyłku XIV. w. w zupełnym i niezaprzeczonem posiadaniu rady miejskiej. W ordynacji tej szkoły, pochodzącej z tego czasu, nie ma najmniejszego śladu wpływu scholastyka katedry na wybór personelu nauczycielskiego tej szkoły. Stosunki ułożyły się w ten sposób: Magistra szkoły wybierali i instalowali (investiunt) rajcy miejscy; magister zaś mianował i instalował zastępców swoich. Nauczyciela śpiewu wybierali rajcy a instalował (investit) magister, magister z kantorem wybierali jednomyślnie nauczycieli elementarnej stylistyki i kaligrafii (signatorem et subsignatorem) i dawali mu licencyę (licentiant). W razie gdyby magister i kantor nie mogli dojść do porozumienia co do tego wyboru, wtedy decyzję w tej sprawie zastrzegli sobie rajcy <sup>2)</sup>).

W miejscowościach, które były własnością klasztorów, wykonywali prawo dozoru i nominacji nauczycieli przełożeni klasztorów. Tak było np. w Gryfii na Pomorzu w r. 1281. <sup>3)</sup>, w Miechowie i wielu innych miejscach.

Pierwotnie należała, zdaje się, i administracya dochodów szkolnych do zakresu władzy scholastyka. Magister szkoły w Nisie na Szląsku pobierał dziesięciny z pewnej liczby łąnów, należących prawnie scholastykowi <sup>4)</sup>. Jest więc wielkie prawdopodobieństwo, że scholastyk brał opłaty szkolne, a wyznaczył nauczycielowi inne dochody.

<sup>1)</sup> Liske, Akta grodz. i ziem., t. III, str. 147: *Ipsi cives scolae construant, aedificent et reforment rectoremque scholarum eligant valentem et plebano praesentent ac in omnibus licitis oboedire faciant; qui si incorrigibilis et discortus seu ignarus et ipsi plebano rebellis fuerit, ipse plebanus rebellionem ipsius et omnes defectus ipsis civibus explicet et narret, qui alium valentem invenire debent et statuere et ipsi plebano praesentare, ut praefertur.*

<sup>2)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa część II, str. 397.

<sup>3)</sup> Wehrmann, Zur ältesten Gesch. des Schulwesens in Pommern 1233 — 1800 w Mittheilungen der Gesellschaft für deutsche Erziehung und Schulgeschichte I. 3. 1891, str. 197.

<sup>4)</sup> Cod. dipl. Sil., t. XIV, str. 10.

## 5. Zadanie i stanowisko szkół parafialnych.

Religijne dążenia przenikały w wiekach średnich wszelkie objawy ruchu umysłowego. I szkoła średniowieczna miała wychowanków swoich prowadzić w pierwszej linii do poznania prawd i należytego spełnienia ustaw religii chrześcijańskiej. Cel drugi, jaki osiągnąć mogła i do którego rzeczywiście dochodziła, a mianowicie usposobienie jednostek do sprawowania pewnych urzędów świeckich, był dla szkoły średniowiecznej, nie powiem obojętny, ale istotnie drugorzędny.

I szkoła parafialna miała pierwotnie pierwsze tylko zadanie na oku. Dopiero pod koniec XIII. wieku zaczęto się od szkoły parafialnej domagać spełnienia i drugiego zadania, tj. udzielania uczniom i takiego wykształcenia, któreby im przynosiło pewne korzyści w późniejszym życiu codziennem i w zawodzie, czyniło ich zdatniejszymi do służby radzieckiej i magistrackiej. Spełnienia tego drugiego zadania domagały się przedewszystkiem miasta. Mimo to jednak jeszcze w r. 1320. wymagano od szkoły parafialnej w Niemczech, a zapewne i u nas, ut divina officia in ecclesia parochiali eo solemnius peragantur <sup>1)</sup>. Systematycznego szerzenia oświaty wśród ludu prostego szkoła parafialna średniowieczna nie miała na celu. Dowodzi tego i ta okoliczność, że w szkołach tych nie kształciła się dziatwa żeńskiego rodzaju. O wykształcenie dziewcząt nie troszczono się w średnich wiekach wcale. Wyjątkowo posyłały zamożniejsze rodziny szlacheckie i mieszczańskie córki swe do szkół klasztornych żeńskich, aby je tam albo na zawsze pozostawić, albo też dać wykształcić przedewszystkiem w robotach żeńskich.

To wykluczanie rodzaju żeńskiego z szkół parafialnych średniowiecznych pozostaje w ścisłym związku z celem i organizacją tejże szkoły. Pomiędzy szkołami średniowiecznymi szkoła parafialna była najniższą, pierwszym, że tak powiem, krokiem, na drodze, która prowadziła do wspólnego wszystkim szkołom celu, była poniekąd tylko przygotowawczym zakładem do szkoły katedralnej i kolegiackiej. Trzeba jednak dodać, że tej samej nauki, której udzielano w szkołach parafialnych, można było nabyć w najniższym oddziale obu wspomnianych szkół wyższych. Były więc przy szkołach katedralnych, rzec można, nie-samoistne szkoły parafialne, które z biegiem czasu pomnażano samoistnymi, zakładanymi przy innych zamożniejszych kościołach w myśl

<sup>1)</sup> Schmid. Gesch. d. Erziehung, Stuttgart 1892 t. II. 1. str. 330.

uchwały soboru lateraneńskiego IV. z r. 1215. Taka niesamoistna szkoła parafialna, przyczepiona do katedralnej, nie przestawała istnieć nawet wtedy, gdy w tem samym mieście powstała samoistna szkoła parafialna. Wielki mistrz krzyżacki podzielił w Królewcu w r. 1339. miasto (Altstadt) na dwie części, rozporządzając, żeby chłopcy jednej części chodzili do szkoły katedralnej, a chłopcy drugiej części miasta do szkoły parafialnej. Co dwa lata mieli się zmieniać <sup>1)</sup>.

Niesamoistną szkołę parafialną, czyli oddział przygotowawczy, musiała mieć koniecznie każda szkoła katedralna, obok której w tem samym mieście nie było samoistnej szkoły parafialnej. Gdy szkoła katedralna przewidywała, że przez założenie szkoły parafialnej straci znaczną liczbę uczniów swego oddziału przygotowawczego, wtedy stanowczo odmawiała prośbie mieszczan, ubiegających się o własną szkołę. W Poznaniu pozwoliła kapituła fundować w r. 1263. kościół parafialny z warunkiem, że mieszczanie nie założą przy nim szkoły, a synów swoich będą posyłali do szkoły katedralnej <sup>2)</sup>.

Udzielanie wyższych nauk było wyłącznym przywilejem szkół katedralnych, które go sobie wyraźnie przy wydawaniu aktów fundacyjnych szkół parafialnych warowały. Takie zastrzeżenie znajdujemy w dokumentach fundacyjnych szkół wrocławskich św. Maryi Magdaleny z 1267. roku <sup>3)</sup> i św. Elżbiety z 1293. roku <sup>4)</sup> oraz szkoły parafialnej poznańskiej św. Maryi Magdaleny z r. 1302 <sup>5)</sup>.

Wyższość szkoły katedralnej i kolegiackiej nad parafialną ujawniała się i na zewnątrz. Tamte nazywano szkołami wielkimi albo wyższymi (magnae, maiores), te szkołami małymi (parvae scholae). Nauczyciele szkół parafialnych przychodzili z obowiązku na pewne oznaczone uroczystości do kościoła katedralnego lub kolegiackiego celem wzięcia udziału w procesjach. W pochodach procesyjnych zajmowała szkoła katedralna i kolegiacka pewne zaszczytniejsze miejsce. O prawo pierw-

<sup>1)</sup> Möller, *Gesch. d. Altstädtchen Gymn. zu Königsberg*, I. str. 4—9.

<sup>2)</sup> Kronika Godysława Paska w *Mon. Pol. hist.*, t. III. str. 589: quod nec processionem neque scholas circa ipsam habere debebant, sed... pueri scholas circa eandem (maiolem ecclesiam) frequentare deberent.

<sup>3)</sup> Korn, *Breslauer Urkundenbuch*, 1870, t. I. str. 35.

<sup>4)</sup> Tamże str. 59: Qui pueri praedicti, si maiores libros audire voluerint, ad scholas S. Johannis in castro wratislaviensi se transferant vel quorunque voluerint et eis videbitur expediri.

<sup>5)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II. str. 211... quibus (Donato et Catone) perlectis, qui pueri volent, se transferant ad scolam nostram maiorem vel alibi, ubi eis videbitur expedire.

szeństwa przychodziło niekiedy do sporów, które biskup rozstrzygał. Taki spór załatwił się w Brzegu w r. 1375. przyznaniem szkole kolegiackiej wyższości nad parafialną <sup>1)</sup>.

## 6. Język wykładowy i nauczyciele niemieccy w szkołach parafialnych.

Z celem, jaki szkołom parafialnym wytknięto pierwotnie, a który i w XIV. w. nie zmienił się w swych głównych zasadach, pozostawał w ścisłym związku język wykładowy tychże szkół.

Szkoły parafialne były w zasadzie szkołami łacińskimi najniższej kategorii, a językiem wykładowym w zasadzie język łaciński. Języka polskiego nie uczono w nich wcale <sup>2)</sup>, a używano go jako pomocniczego, gdy się bez niego nie można było obejść, oraz do objaśniania i tłumaczenia autorów łacińskich. Nie znajdujemy w planach naukowych XIII. i XIV. wieku żadnej wzmianki o języku polskim jako o przedmiocie nauki, a że go istotnie nie uczono, dowodzą też pozostałe zabytki mowy polskiej z tych czasów. Spostrzegamy w oznaczeniu dźwięków polskich największą dowolność, a szukamy nadaremnie jednolitych zasad, które tylko tradycja szkolna zaszczenia i utrwała.

Obok języka polskiego używano w wielu szkołach w XIII. i XIV. wieku do pomocy także języka niemieckiego i to nie tylko w szkołach kolonistów niemieckich, ale także w szkołach czysto polskich. Stało się to wskutek tego, iż w braku nauczycieli polskiego pochodzenia brano na posady nauczycielskie pedagogów niemieckich, którzy się już przed nawałą mongolską a więc przed okresem gromadnej kolonizacji niemieckiej w wielkiej pojawili u nas liczbie. Nauczyciele ci nie znali języka polskiego, posługiwali się więc niemieckim, którego uczniowie narodowości polskiej nie rozumieli. Ponieważ korzystanie z nauki było utrudnione, a nawet wręcz niemożliwe, przeto posypały się z tego powodu liczne skargi. Przeciw tym nienaturalnym stosunkom występują biskupi, jako przedstawiciele najwyższej ówczesnej władzy szkolnej, i nakazują przyjmować na nauczycieli tylko takich, którzy władają językiem polskim.

<sup>1)</sup> Cod. dipl. Sil., t. IX, str. 52.

<sup>2)</sup> W Niemczech obok szkół parafialnych łacińskich były t. z. niemieckie szkoły zwane także Schreibschulen, w których uczone tylko niemieckiego czytania i pisanie. W Polsce nie znajduję w XIII. i XIV. w. żadnego śladu szkół, w którychby polskiego czytania i pisanie uczono.

Że te ustawy językowe przyczyniły się znacznie do ochrony języka polskiego, a w części i do powolnej polonizacji osiadłych u nas Niemców, nie ulega wątpliwości, ale o tem nie myśleli ówcześni ustawodawcy. Nienawiść plemienna nie przeniosła się wtedy jeszcze na pole językowe. Język łaciński łączył przyjaźnie wykształcone warstwy wszystkich narodowości jako język kościelny, urzędowy, a poniekąd i towarzyski. Prosty tylko interes Kościoła, który potrzebował duchowieństwa rozumiejącego po polsku, spowodował biskupów do wystąpienia przeciw używaniu języka niemieckiego w szkołach polskich. To też owe rzekome antyniemieckie ustawy uchwalali nawet ci biskupi, którzy mieli także ludność niemiecką w swej diecezyi, jak np. biskup lubuski. Z ustaw samych wynika zresztą, iż nie chodziło o wprowadzenie języka polskiego jako pomocniczego do szkół w tych okolicach, gdzie była tylko ludność niemiecka, czyli innemi słowy o polonizowanie Niemców, ale jedynie o cele praktyczne.

Pierwsza znana nam ustawa językowa wychodzi w r. 1257. Wydał ją synod łęczycki i objął nią, zdaje się, tylko parafialne szkoły. Mamy w niej dowód, że wtedy już posady nauczycielskie szkół tych były co najmniej w znacznej części zajęte przez Niemców. Ustawodawcy wzywają plebanów, aby kierownictwa szkół nie powierzali nauczycielom niemieckim, gdy nie znają języka polskiego, który im jest potrzebny do wykładania i tłumaczenia autorów łacińskich na język polski.

Ustawa z r. 1257. nie odniosła pożądanego skutku, owszem liczba nauczycieli niemieckich wzrosła się w latach następnych; pedagogowie niemieccy znaleźli się na posadach wszystkich szkół polskich. Ustawa synodalna z r. 1285., przypominając dawne rozporządzenie, aby na rektorów szkół brano tylko takich, którzy dobrze władają językiem polskim, obejmuje nie tylko szkoły parafialne, ale i katedralne, klasztorne i wszystkie inne <sup>1)</sup>.

Rugowanie nauczycieli niemieckich szkół polskich nie ustało i w wieku XIV. Ustawa synodalna z r. 1326. jest jednak, o ile wiem, ostatnią w szeregu naszych średniowiecznych ustaw językowych. Ona nam najlepiej tłumaczy, dlaczego od nauczycieli szkół naszych domagano się koniecznie znajomości języka polskiego. Szkoły, których nauczyciele nie znali języka polskiego, kształciły młodzież, niezdolną do sprawowa-

---

<sup>1)</sup> Helcel, Star. pr. pol. pomn., t. I, str. 384: Statuimus insuper ad conservationem et promotionem linguae polonicae in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conventualium et aliis quibuscunque locis, ne ponantur rectores scolarium, nisi linguam polonicam proprie sciant et possint pueris auctores exponere in polonica lingua.

nia obowiązków duszpasterskich w parafiach polskich. Tym razem zagroził synod, że wręcz odmówi prawa wstępu do kościoła tym wszystkim, którzy przyjmą na posady nauczycieli, nie władających językiem polskim <sup>1)</sup>.

Nie należy mniemać, że niemieckich pedagogów w tak wielkiej liczbie dostarczali koloniści niemieccy, lub żeśmy ich z Niemiec umyślnie sprowadzali. Trzeba mieć na uwadze, że posady nauczycielskie szkół parafialnych, a nawet i wyższych nie były znów tak intratne, iżby się młodzież kolonistów niemieckich na nie tak tłumnie cisnęła. Tam mniej pońętne były te posady dla tych, których dopiero trzeba było z daleka sprowadzać. Mojem zdaniem ta ogromna liczba nauczycieli niemieckich była w ścisłym związku z ruchem studentów wędrownych niemieckich, t. z. waganów czyli goliardów, czyli kleryków, jak się sami mianowali. Ci scholarzy stali się w Niemczech istną plagą i zakałą; na początku XIII. w. zaczęto ich zwalczać i ścigać w niektórych dyecezyach niemieckich, a pod koniec XIII. w. i w początku XIV. zwrócili się przeciw nim biskupi wszystkich dyecezy niemieckich <sup>2)</sup>. Nie mogąc się ostać w Niemczech, poszli waganicy drogami, wydeptanymi przez kolonistów niemieckich, już przedtem w Polsce osiadłych. Tu im w braku odpowiednich sił nauczycielskich polskich powierzano posady w szkołach, które oni poniekąd z konieczności przyjmowali. Wyrażnych <sup>3)</sup> dowodów na potwierdzenie swego spostrzeżenia nie mam, ale z drugiej strony nie jestem też w stanie wytłómaczyć sobie faktu zjawienia się na raz tak olbrzymiej liczby nauczycieli niemieckich w Polsce inaczej jak w ten sposób. Że klerycy, waganicy uwijali się po Polsce w XIII. i XIV. wieku, dostarczają wyraźnych śladów nasze ustawy synodalne z r. 1257, 1279, 1326.

<sup>1)</sup> Ustawy synodu uniejowskiego z dn. 11. lutego 1326. § 18: *Præcipimus, quod statutum felicis recordationis d. Jacobi, quondam gnesnensis archiepiscopi, nostri prædecessoris, de non recipiendis alienigenis in provincia Poloniae ad beneficia ecclesiarum, curam animarum habentium, et magistris ad regimen scholarum non assumendis, nisi linguam polonicam sciant, cum inibi se nequeant utiliter exercere, ab omnibus in-violabiter observetur, alioquin ad quos institutio seu dispositio pertineat eorundem, s. contraverint, ingressum ecclesie fore sibi noverint interdictum.* Helcel, St. pr. pol. pomn., t. I, str. 403.

<sup>2)</sup> Specht, jak wyżej, str. 200—201.

<sup>3)</sup> Konstytucya synodu uniejowskiego z roku 1326 dostarcza słabych tylko śladów.

## 7. Plan naukowy szkół parafialnych.

Nauczyć dzieci pacierza i najgłówniejszych zasad wiary w języku polskim było obowiązkiem rodziców lub najbliższych ich zastępców. Plebana rzeczą było początki te, odebrane w domu, utrwalić, uzupełnić i rozwinąć w kościele. Do tego była widocznie potrzebna znajomość języka polskiego. Pleban, który go nie znał, nie mógł widocznie niczego parafian nauczyć. Tem się też tłumaczy po części fakt, że w niektórych okolicach w XIII. w., gdy język niemiecki panował w szkołach i wskutek tego wielu księży nie nauczyło się języka polskiego, warstwy ludności, którym język łaciński był obcy, nieznały często najgłówniejszych artykułów wiary. Legatowi papieskiemu Jakóbowi, archidyakonowi leodyjskiemu, zwiedzającemu Polskę, zdarzyło się spotkać starców stuletnich, którzy zgoła nie wiedzieli, w co wierzą, Zgorszony tem, rozkazał biskupom polskim, zwołanym na synod do Wrocławia w r. 1248., sprawę tę wytoczyć na synodach dyecezyalnych i domagać się od podwładnego sobie duchowieństwa, aby w każdą niedzielę i święto odmawiali, po przeczytaniu ewangelii, głośno z ludem w języku ojczystym Modlitwę Pańską i Skład apostołski, albo przynajmniej tylko Modlitwę Pańską po łacinie, a Wyznanie wiary w języku narodowym <sup>1)</sup>.

Tą samą sprawą zajmował się synod łęczycki r. 1285. Uchwalono wtedy, że beneficjary duszpasterskie otrzymają ci tylko, którzy się w kraju urodzili i którzy władają językiem ludowym W języku tym mają duszpasterze wyklądać w kościele cały pacierz, naukę o sakramentach świętych oraz ewangelię, gdy mają odpowiednie wykształcenie <sup>2)</sup>.

Uczenie pacierza i zasad pierwszych wiary w języku ludowym nie należało do szkoły parafialnej. Szkoła uczyła tych samych rzeczy ale po łacinie, a nauka ta była integralną częścią planu szkolnego i była pierwszym przedmiotem, którego uczono w szkole.

Szkoła parafialna, będąc instytucją, który miał dostarczyć plebanowi pomocników, umiających na pamięć, choćby nawet machinalnie,

<sup>1)</sup> Ustawy synodu wrocławskiego z r. 1248 § 6: *Denique vobis iniungimus, ut in vestris synodis presbyteris iniungatis, quatenus singulis diebus dominicis et festivis post evangelium dicant publice in vulgari suo orationem dominicam et symbolum vel ad minus orationem dominicam in latino et symbolum in vulgari. Vidimus enim in vestris dioecesisibus aliquos centenarios homines, qui nesciebant omnino dicere, quid credebant.* Helcel, St. pr. pol. pomn., t. I str. 856.

<sup>2)</sup> Ustawy synodu łęczyckiego z r. 1285 § 1, 3 i 86 w Helcela, st. pr. pol. pomn., t. I str. 387.



najgłówniejsze modlitwy i pieśni kościelne łacińskie, a zarazem przygotować tych, którzyby tego pragnęli, do studyów teologicznych, musiała mieć taki sam plan naukowy, jaki nakreślono najniższym oddziałom szkół katedralnych i klasztornych, w których się studia teologiczne rozpoczynały i doprowadzały do tego stopnia, w jakim duchowieństwu niższej kategorii były potrzebne. Po wyższe teologiczne i prawnicze wykształcenie jeżdżono za granicę.

Synod akwizgrański, kreśląc r. 789. plan nauki, mającej przygotować do studyów teologicznych, domagał się znajomości psalmów, alfabetu, śpiewu kościelnego, rachunku kościelnego i gramatyki łacińskiej<sup>1)</sup>. Przedmioty te stanowiły przez całe wieki średnie program nauki elementarnej szkół klasztornych i katedralnych, a były całkowitym programem szkół parafialnych na zachodzie i w Polsce. Poza ten program nie wybiegała żadna szkoła parafialna, a znaczna część tychże szkół nie wyczerpała go może. To co o elbląskiej szkole niektórzy pisarze niemieccy donoszą, jakoby plan jej stał się wzorem szkoły katedralnej królewieckiej, polega tylko na fałszywym zrozumieniu źródeł. Nie szkołę katedralną, ale parafialną w Królewcu urządzono według wzoru szkoły elbląskiej, a właściwie rozchodziło się tylko o takiego nauczyciela, któryby tak uczył, jak w Elblągu uczył<sup>2)</sup>. Innemu pojmowaniu rzeczy sprzeciwia się ta prosta okoliczność, że szkoła parafialna nie może być wzorem katedralnej, bo to są dwie całkiem inne szkoły, mające każda swój odrębny plan.

Plany naukowe naszych szkół parafialnych, znane mi, są wszystkie do siebie podobne, a nie różnią się prawie niczem od programu, nakreślonego przez sobór akwizgrański, który co dopiero wspomniałem. Takie same plany miały i szkoły parafialne niderlandzkie w XIII. wieku<sup>3)</sup>.

Akt fundacyjny szkoły parafialnej św. Maryi Magdaleny w Wrocławiu, wydany r. 1267., poleca uczyć w tej szkole: Alfabetu, Modlitwy pańskiej, Pozdrowienia anielskiego, Wyznania wiary atanazyjańskiego (simbolum psalterium), siedmiu psalmów, czytania, śpiewu, poznać Donata, Katona, Theodulusa i regulas pueriles<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Specht, jak wyżej, str. 67.

<sup>2)</sup> Zob. Voigta, Gesch. Preussens, t. V. str. 383 i następ.

<sup>3)</sup> Schönborn, Beiträge zur Gesch. der Schule und des Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau, Wrocław 1843, str. 17.

<sup>4)</sup> Korn, Breslauer Urkundenbuch, t. I str. 85 dek. 32.

Taki sam plan otrzymała w r. 1293. druga szkoła parafialna wrocławska im. św. Elżbiety <sup>1)</sup>.

Te same przedmioty i tych samych autorów, z wyjątkiem Theodulusa i *regulae pueriles*, wchodziły w skład planu szkoły parafialnej poznańskiej św. Maryi Magdaleny. W akcie fundacyjnym, wydanym r. 1302, czytamy, że rektor szkoły będzie uczył chłopców „aż do Donata i Katona“, poczem uczniowie mogą wstąpić do miejscowej szkoły katedralnej lub też wybrać inną według własnego uznania <sup>2)</sup>. Że plan szkół wrocławskich wymienia Theodulusa i *regulas pueriles*, których nie ma w planie szkoły poznańskiej, to różnica ta nie jest zasadnicza, a może być tylko prostem opuszczeniem.

W planie szkoły parafialnej lignickiej na Śląsku nie wymieniono Katona, a zamiast niego *Doctrinale puerorum Alexandra de Villa Dei*. I w szkole parafialnej brzeskiej na Śląsku używane było *Doctrinale*.

Plan naukowy szkół parafialnych, który na przykładach XIII. i pierwszej połowy XIV. wieku poznaliśmy, nie zmienił się i w drugiej połowie XIV. wieku.

W ordynacyi szkoły parafialnej krakowskiej Najświętszej Panny Maryi, wydanej pod koniec XIV. w., podzielono chłopców na dwa oddziały. W pierwszym uczono na Donatach poznawać głoski, sylabizować i zbierać sylaby w słowa, a te w zdania, a potem początków gramatyki. W drugim oddziale czytali chłopcy rzeczy trudniejsze, z pewnością Katona, może także Theodulusa, lub innych łatwiejszych autorów. Uczono także śpiewu również w dwóch oddziałach <sup>3)</sup>. O nauce psalmów i pacierza ordynacya nie wspomina, ale te przedmioty były wszędzie nieodzowną częścią planu i nie potrzeba ich było dopiero wyraźnie wymieniać. Nauki pisania w żadnym planie nie wymieniono, a przecież uczono jej wszędzie.

Inna sprawa z rachunkami. Tych nie znajdujemy także w żadnym planie, chociaż ich aż cztery przed sobą mamy. Ponieważ przedmiot ten nie da się wcale łatwo przyczepić do innych wymienionych w planie, ponieważ nadto rachunki były jednym z głównych przedmiotów nauki, udzielanych w szkołach wyższych, przeto z faktu, iż ich w planie nie

<sup>1)</sup> Tamże, t. I str. 59, dek. nr. 65.

<sup>2)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II. str. 211.

<sup>3)</sup> *Ordinatio scholae cracoviensis ad S. Mariam*, XIV. wieku § 1: *Quod primum legentes literas et Donatos sillabisantes et componentes usque qui casus legunt, tenentur ... dare ...* § 2: *Pueri vero his maiores et maiora legentes tenentur ... Pueri sedentes ad primum cantum tenentur ... De secundo cantu ... tenentur ...* Kod. dypl. m. Krakowa, część II str. 397.

ma, musimy wysnuć wniosek, iż młodzież w szkołach parafialnych nie pobierała żadnej systematycznej nauki rachunków. Że ich wcale nie uczono, trudno znów przypuścić ze względu na znaczenie tego przedmiotu w życiu codziennem. Prawdopodobnie udzielano ich przygodnie tylko, co zresztą i w niemieckich szkołach parafialnych czyniono <sup>1)</sup>.

Znajomości bodaj pierwszych zasad rachowania musieli się domagać mieszczanie trudniący się handlem. Bez znajomości rachunków nie można się też było obejść przy nauce stylistyki elementarnej, której również w planach nie znajdujemy, a której przecież, jak zaraz zobaczymy, uczono.

Że początków stylistyki, t. j. pisania listów i przepisywania, a nawet może i redagowania aktów urzędowych, zapewne razem z ozdobnem pisanem, w szkołach parafialnych uczono, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Nie mogę udowodnić, że tak było w wieku XIII., ale mam dość stanowcze dowody dla w. XIV. Ordynacya szkoły Najśw. P. M. w Krakowie z końca XIV. wieku wymienia w gronie nauczycieli tejże szkoły signatora i subsignatora, którzy nie czego innego, jak właśnie stylistyki i pięknego pisania uczyli <sup>2)</sup>. Czytamy nadto w tej samej ordynacyi, że uczniowie płacą pro signatura kwartalnie w każde suche dni po cztery denary (quatuor parvos). Jest jednak wszelkie prawdopodobieństwo, że przedmiot ten nie był obowiązkowy. Nie wymieniono go w planach naukowych, a w ordynacyi szkoły Najśw. P. M. w Krakowie nie zestawiono go z innymi głównymi przedmiotami, a nauczyciela stylistyki nie umieszczono obok rektora, jego pomocników i kantora, ale całkiem osobno.

Szkoła krakowska Najświętszej Panny Maryi tak samo jak szkoła wrocławska św. Maryi Magdaleny (w r. 1375) <sup>3)</sup> jako zasobne a zapewne i liczne, miały osobnego signatora, w innych mniejszych uczył tego przedmiotu zapewne sam rektor szkoły. Znaczna część rektorów naszych szkół parafialnych piastowała w XIII. i XIV. wieku urzędy notaryuszów i pisarzów, musiała więc znać się na dyplomatyce. Takich rektorów znajdujemy na czele szkoły w Gostyniu w r. 1337 <sup>4)</sup>, szkoły krakowskiej przy kościele WW. Świętych w r. 1386 <sup>5)</sup> szkoły parafialnej

<sup>1)</sup> Schmid, *Gesch. d. Erziehung*, 1892, t. II 1 str. 332.

<sup>2)</sup> Signatorem według Du Cange'a *Glossarium VI str. 279* nazywano tego, który pisał dokumenty: *Datum Romae XIX Cal. Ianuarii per manum Iohannis diaconi sanctae Romanae ecclesiae P. Signatoris D. Urbani.*

<sup>3)</sup> Schönborn, jak wyżej, str. 20.

<sup>4)</sup> *Kod. dypl. wielk.*, t. II str. 498.

<sup>5)</sup> *Kod. dypl. kat. krak.*, t. II str. 108.

w Landsbergu r. 1360 <sup>1)</sup>, szkoły parafialnej w Pyzdrach r. 1307 <sup>2)</sup>, w Rogoźnie r. 1396 <sup>3)</sup>, w Zeganiu r. 1353 <sup>4)</sup>, w Starogrodzie na Pomorzu r. 1278 <sup>5)</sup>.

## 8. Zawodowe wykształcenie nauczycieli. Porządek i sposób traktowania nauki. Środki naukowe.

O zawodowym wykształceniu nauczycieli szkół parafialnych w w. XIII. i XIV. mało co wiemy. Osobnych zakładów do ich kształcenia nie było. Tytuł magistra nie oznaczał bynajmniej stopnia naukowego, ale prosto biegłego w swoim fachu człowieka, a więc w tym wypadku nauczyciela, przełożonego szkoły. Po stopnie naukowe trzeba było jeździć, dopóki u nas uniwersytetu nie było, za granicę, a kto z tym tytułem powracał, ten miał otwartą drogę do wyższych urzędów kościelnych, tak iż byłoby rzeczą co najmniej dziwną, gdyby się ubiegał o mało intratną i mało znaczącą posadę nauczyciela szkoły parafialnej. Można śmiało twierdzić, że między nauczycielami szkół parafialnych nie było ani jednego z wykształceniem uniwersyteckiem.

I ten, który ukończył szkołę katedralną lub kolegiacką, miał otwarty przystęp do wyższych nierównie stanowisk, jak posada nauczyciela parafialnego, nawet najintratniejsza, mógł bowiem zostać księdzem, a więc i plebanem, a nawet kanonikiem katedralnym. Wolał widocznie być przełożonym nauczyciela aniżeli podwładnym plebana, wolał brać wyższe dochody aniżeli niższe.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że, aby zostać nauczycielem w szkole parafialnej, wystarczało ukończyć studia tejsze szkoły. Rozumie się samo przez się, że młodzi ludzie, którzy kilka lat w szkole katedralnej lub kolegiackiej studyowali, a studów albo nie chcieli albo nie byli w możności z jakichkolwiek powodów ukończyć, przyjmowali, nie mogąc się spodziewać innych wyższych posad, obowiązki nauczycielskie w szkołach parafialnych i otrzymywali je jako lepiej ukwalifikowani łatwiej, aniżeli ci, którzy tylko parafialną szkołę ukończyli.

Jest rzeczą prawie pewną, iż celem pozyskania posady rektora czyli kierownika zwłaszcza znaczniejszych szkół parafialnych

<sup>1)</sup> Kod. dypl. wielk., t. III str. 154.

<sup>2)</sup> Tamże, t. II str. 256.

<sup>3)</sup> Tamże t. III str. 639.

<sup>4)</sup> Cod. dipl. Siles., t. IV str. 298.

<sup>5)</sup> Wehrmann, jak wyżej, I. 3. 1891, str. 196.

wymagano odbycia pewnej praktyki. Instytucya pomocników, czyli zastępców nauczycieli, była widocznie niczem innym, jak praktyczną szkołą kandydatów nauczycielskich, których sposobem średniowiecznym nazywano tu i owdzie po prostu czeladnikami czyli towarzyszymi (socii). Z tych towarzyszków rekrutowali się widocznie samodzielni nauczyciele (magistri, rectores).

Bez ukończenia co najmniej szkoły parafialnej i bez biegłości w tych conajmniej przedmiotach nauki, które przepisywał plan, nikt nie mógł zostać nauczycielem. Nauczyciel musiał przecież sam umieć bodaj to, czego uczniów swoich miał nauczać. Prosty organista w guście dzisiejszych, nie znający języka łacińskiego, nie mógł się ubiegać o posadę nauczyciela i nie byłby jej otrzymał.

Sam plan naukowy szkoły parafialnej nie był coprawda zbyt rozległy, ale wykonanie jego w szczegółach, pominąwszy konieczność znajomości łaciny, wymagało pewnego obznajomienia się z tokiem i sposobem uczenia, który trzeba było sobie w szkole przywłaszczyć.

Znane nam plany naukowe szkół parafialnych XIII. i XIV. wieku wskazują w sposób stanowczy, iż rozpoczynano naukę w szkołach parafialnych i w oddziałach elementarnych szkół katedralnych od memorowania w języku łacińskim psalmów pokutnych i pacierza a zapewne i innych powszechnie w kościele odmawianych modlitw. Ponieważ chłopcy nie znali jeszcze języka łacińskiego, przeto memorowanie to odbywało się całkiem machinalnie. Nauczyciel podpowiadał słowo po słowie, a uczniowie powtarzali je tak długo, dopóki się całość w pamięci nie utrwalała. Przy tem bezmyślnem memorowaniu byli widocznie uczniowie już wyćwiczeni nielada pomocą, dzieląc się z nauczycielem trudem uczenia świeżo przybyłych uczniów. Ile czasu to memorowanie zabierało, trudno dziś dowiedzieć się,

Po takim wstępie rozpoczynała się dopiero właściwa nauka, najprzód czytanie. Naukę tę rozpoczynano od poznawania głosek, które powoli składowano w sylaby; sylaby w słowa, a te zbierano w zdania. Taką metodę wskazuje ordynacya szkoły parafialnej Najśw. P. Maryi w Krakowie. Z tej samej ordynacyi dowiadujemy się, iż uczono się początków czytania na gramatyce Donata, którego rękopisów dostarczała biblioteka szkolna za osobną opłatą <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, część II, str. 397: Ad membranarum comparationem solvat puer suo locato quatuor parvos. Ad festum s. Galli solvat puer magistro gallum vel medium grossum. Sądzę, że w tym wypadku membranase oznaczają rękopisy pergaminowe.

Zwykle jednak uczono początków czytania nie na Donatach, ale na Psalmach<sup>1)</sup>. Uczeń, umiejąc psalmy na pamięć, łatwiej poznawał i pamiętał sobie głoski i rozmaite skrócenia, a z drugiej strony, gdy psalmów jeszcze dobrze nie umiał, utrwał je sobie w pamięci ćwiczeniem się w czytaniu. Przy czytaniu zniewalano uczniów do wyraźnego i poprawnego wymawiania sylab i słów<sup>2)</sup>. I czytanie było bezmyślnem, machinalnem ćwiczeniem; uczniowie nie pojmowali treści tego, co czytali, gdyż nauka łaciny rozpoczynała się dopiero powoli. Do wyczerpania się na pamięć psalmów i czytania potrzeba było około trzech lat<sup>3)</sup>.

Gdy chłopcy nabyli wprawy w czytaniu, przystępowali do pisania. Do początkowej nauki pisania używano tabliczek, powleczonych woskiem, na których pisano rylcem. „Dotąd na ratuszu toruńskim zachowują kilka tablic, woskiem powiedzionych, rylcem w XIII. i XIV. w. zapisanych“<sup>4)</sup>. O sposobie uczenia nie mamy bliższych wiadomości; jest jednak rzeczą prawdopodobną, iż nauczyciel pisał wzór na tabliczce, a uczniowie przepisywali tenże tak długo, aż nabrali należytej wprawy.

Po takim przygotowaniu następowało pisanie na pergaminie lub papierze piórem i atramentem. Na naukę tę kładziono wielki nacisk i osiągnano znakomite rezultaty, o czem świadczą rękopisy XIII. i XIV. wieku. Nauki tej udzielał, jak się zdaje, nauczyciel stylistyki, ale widocznie tylko w szkołach większych, które, jak szkoła P. Maryi w Krakowie, osobnego nauczyciela do tego przedmiotu miały.

Naukę śpiewu rozpoczynano od pierwszej chwili wstąpienia ucznia do szkoły, a to w tym celu, aby młodzież szkolna mogła jak najprędzej brać udział w nabożeństwach kościelnych. Udział ten był jednym z głównych celów szkół parafialnych. Śpiewu uczył się uczeń przez cały czas uczęszczania do szkoły. W szkole parafialnej krakowskiej N. Maryi Panny podzielono chłopców na dwa oddziały (ad primum cantum sedentes, ad secundum cantum sedentes), w pierwszym uczono początków, do drugiego należeli ci, którzy już pierwsze trudności pokonali. Jak się nauka śpiewu odbywała, na to nie znajduję odpowiedzi. Przypuszczam tylko, że może były dla mniejszych już uczniów jakieś nuty z tekstem pieśni, które uczniowie przepisywali zdaje się pod kierunkiem signatora. Na ten domysł naprowadza mnie ta okoliczność, że

<sup>1)</sup> Specht, jak wyżej, str. 68.

<sup>2)</sup> Tamże, jak wyżej, str. 68 i 69.

<sup>3)</sup> Tamże, jak wyżej, str. 70.

<sup>4)</sup> Łukaszewicz, *Historia szkół*, Poznań 1849, t. I, str. 21.

wybór signatora w szkole krakowskiej miał się dokonywać przez rektora w porozumieniu i zgodnie z kantorem <sup>1)</sup>.

Nauka języka łacińskiego rozpoczynała się zaraz, gdy się chłopcy nauczyli czytać. W szkole krakowskiej Najśw. Panny Maryi uczyli się chłopcy sylabizowania i czytania na Donatach i przechodzili potem zaraz do „czytania przypadków“ tj. do deklinacyi; za deklinacją szła konjugacja, a z nią kończyła się nauka języka łacińskiego w pierwszym oddziale. Przeszedłszy do drugiego oddziału czy klasy poznawali uczniowie składnię, czytając Katona, Theodulusa, lub jakich innych łatwych autorów. Chłopców zmuszano zapewne od samego początku do uczenia się słówek na pamięć, aby jak najprędzej mogli języka łacińskiego w potocznej używać mowie. Celem wyuczenia się słówek sporządzali sobie uczniowie w szkołach niemieckich, a zapewne i naszych, wokabularze lub wypożyczali także już gotowe z biblioteki. Obok tych wokabularzy istniały krótkie rozmówki ułożone w pytaniach i odpowiedziach <sup>2)</sup>.

Nauka rachunków nie figurowała, jak widzieliśmy, w planie naukowym jako przedmiot samoistny, stwierdziliśmy, że go wykładano przygodnie tylko. Z liczbami musiał się koniecznie spotkać uczeń przy nauce śpiewu, gramatyki łacińskiej i elementarnej dyplomatyki. Przy nauce śpiewu trzeba było uczniowi objaśnić takt; gramatyka zawierała cały jeden oddział, poświęcony liczbom, a pisanie listów i dokumentów wymagało biegłości w oznaczaniu daty, a zatem w obliczaniu rozmaitych świąt kościelnych.

Gdy już uczeń nabrał wprawy w łacinie, mogła się rozpocząć nauka elementarnej stylistyki, która się według wszelkiego prawdopodobieństwa łączyła z nauką ozdobnego pisania. Przedmiot ten mógł więc być brany dopiero pod sam koniec pobytu ucznia w szkole.

<sup>1)</sup> Schönborn, jak wyżej str. 20 streszcza dokument z r. 1375, z którego dowiadujemy się, że szkoła św. Maryi Magdaleny miała obok rektora także signatora; czego signator uczył, Schönborn stanowczo nie orzeka; pisze tylko: In späterer Zeit hatte der Signator wohl nur mit der Leitung des Gesanges zu thun; die in der Urkunde (z roku 1375) gebrachten Worte machen aber sehr wahrscheinlich, dass er damals auch Unterricht in der Schule erteilt hat. Domyśl ten Schönborna w XV. w. zdaje mi się być mylny, bo nie pojmuję, dlaczegooby tego, który „tylko“ śpiewać uczył, nazywano signatorem, a nie kantorem; tenże sam domysł co do XIV. wieku w niczem mojej hipotezy nie osłabia, owszem wskazuje, że signator był istotnie nuczycielem jakiegoś przedmiotu. Że signator w niektórych szkołach prócz stylistyki i kaligrafii uczył śpiewu, temu nie przeczę; z osnowy wspomnianego wyżej dokumentu (z r. 1375) da się wywnioskować, że w szkole wrocławskiej św. Maryi Magdaleny uczył śpiewu signator; osobnego kantora szkoła nie miała.

<sup>2)</sup> Specht, jak wyżej, str. 77 i 104.

O sposobie uczenia nie mamy dokładnego wyobrażenia. Przypuszczamy tylko, że nauczyciel dyktował, lub dawał do przepisania wzory listów i różnych dokumentów, objaśniając, co było do objaśnienia. Niektórzy rektorowie byli kierownikami kancelaryi notaryalnych, w których widocznie było dużo sposobności do praktycznych ćwiczeń dla poduczanej już młodzieży. Nauczyciel szkoły w Pyzdrach tytułuje się r. 1307. *scolae et notariae rector*.

Istniały nadto zbiory dokumentów publicznych, rodzaj podręczników do nauki dyplomatyki, w której nie brak było wzorów do przepisywania. W archiwum uniwersyteckim w Krakowie znajdują się w rękopisie z XIV. wieku pod liczbą 364: *Exempla instrumentorum publicorum*, w rękopisie z XIV/XV. wieku pod numerem 391: *Regulae cancellariae summorum pontificum Romanae ecclesiae*. W rękopisie XIII. wieku tegoż archiwum pod liczbą 458. jest *Rollandini Passagerii alias Rudolphini de Bassageriis: Summa artis notariae*, w rękopisie z XIV. wieku p. l. 2053 *Laurentii de Aquileia: Practica sive usus dictaminum* <sup>1)</sup>, w rękopisie XIV/XV. p. l. 461. *Magistri Johannis de Bononia: Summa facta super stilo notarii more Romanae curiae*.

Nie należy jednak o nauce stylistyki w szkołach parafialnych mieć żadnego wysokiego wyobrażenia. Były to w najlepszym wypadku dobre początki, które ułatwiały dalsze studia i torowały wstęp do kancelaryi notaryalnych. O zaokrągleniu tej nauki w szkołach parafialnych nawet mowy być nie mogło, gdyż gruntowne poznanie stylistyki dyplomatyckiej wymagało znajomości wielu umiejętności, jak np. prawa, którego w szkołach parafialnych nie uczono. Zresztą uczono dyplomatyki jako części retoryki w szkołach katedralnych <sup>2)</sup>.

### 9. Książki do nauki języka łacińskiego w szkołach parafialnych.

Z powodu trudów i kosztów, jakich sporządzenie rękopisów wymagało, zredukowano liczbę podręczników w szkołach do minimum, aby uczniów nie narażać na wielkie wydatki.

Mało który z uczniów posiadał własny rękopis. O ile zapas starczył wypożyczano rękopisy z biblioteki szkolnej. W szkole Najśw. P.

---

<sup>1)</sup> *Dictamina prosaica* = ćwiczenia stylistyczne obejmowały naukę pisania listów i dyplomów, Specht, jak wyżej, str. 117—119.

<sup>2)</sup> Specht, jak wyżej, str. 117—120.



Maryi w Krakowie uiszczali uczniowie pro membranarum comparatione rocznie osobną opłatę.

Z planów naukowych szkół parafialnych wynika, iż używano w tych szkołach w XIII. i XIV. wieku podręczników tylko do nauki łaciny. Wymienione są mianowicie Donatus, Cato, Theodulus, Regulae pueriles i Doctrinale Alexandri de Villa Dei.

a) *Donatus.*

Aelius Donatus, nauczyciel św. Hieronima, napisał dwa dzieła gramatyczne, większe p. t. *Ars grammatica* <sup>1)</sup> i mniejsze p. t. *De partibus orationis ars minor* <sup>2)</sup>.

*Ars grammatica*, podzielona na trzy księgi, nie była książką popularną; używano jej rzadko w szkołach wyższych, a nigdy w szkołach parafialnych <sup>3)</sup>.

*Ars minor*, która podaje w zwięzły sposób najważniejsze wiadomości o ośmiu częściach mowy, używana powszechnie przez początkujących, była podręcznikiem w naszych szkołach parafialnych. Gramatyka ta miała wielkie powodzenie i wziętość przed innymi. Ułożona była w popularnej na owe czasy formie pytań i odpowiedzi <sup>4)</sup>.

Przeznaczona pierwotnie dla młodzieży rzymskiej, władającej językiem łacińskim, a wskutek tego traktująca naukę o formach bardzo zwięzłe i pomijająca wiele reguł, doczekała się gramatyka ta wielu przeróbek i uzupełnień, które ją miały uczynić przydatną dla młodzieży, poczynającej się dopiero uczyć języka łacińskiego. Prawie wszystkie te przeróbki i komentarze noszą nazwisko Donata, pochodzą zaś od różnych najgłośniejszych pedagogów średniowiecznych <sup>5)</sup>: Alkuina <sup>6)</sup>, Bedy <sup>7)</sup>, Bonifacego <sup>8)</sup>, Rabanusa, Smaragda i innych.

Na szczególną uwagę zasługuje opracowanie opata Smaragda (r. 800), w którym przykłady przytoczone celem objaśnienia reguł, ze-

<sup>1)</sup> Aelii Donati, *Ars grammatica*, Keil, *Grammat. lat.* IV. 367—402.

<sup>2)</sup> Donati *De partibus orationis ars minor*, tamże str. 355.—367.

<sup>3)</sup> Specht, jak wyżej, str. 88.

<sup>4)</sup> Specht, jak wyżej, str. 88.

<sup>5)</sup> Tenże, jak wyżej, str. 90.

<sup>6)</sup> Alcuini *grammatica*, opp. ed. Frob.

<sup>7)</sup> *Cunabula grammaticae artis*, ed. Migne, XC.

<sup>8)</sup> Bursian, *Gesch. der klassischen Philologie in Deutschland*, München, 1883, str. 15.

brane przez Donata z poetów pogańskich, zastąpione są wyjątkami z pisma świętego i pism kościelnych <sup>1)</sup>.

Którego z powyższych opracowań w naszych szkołach parafialnych używano, trudno dziś oznaczyć z powodu braku dostatecznej liczby rękopisów XIII. i XIV. wieku. Los podręczników był wtedy widać taki sam jak dziś. Książka z powodu ciągłego używania darła się prędko, lub szła na zaturę, wychodząc z mody. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie ma tylko jednego Donata z XIV wieku <sup>2)</sup>, wszystkie inne pochodzą z XV stulecia <sup>3)</sup>.

Ponieważ nie znamy planów naukowych wszystkich szkół parafialnych, przeto nie możemy twierdzić stanowczo, iż prócz Donata nie używano innych jakich gramatyk. Kwestyę tę mogą wyjaśnić tylko bardzo szczegółowe specjalne badania. Tu trzeba zapisać, że w archiwum uniwersytetu Jagiellońskiego jest kilka rękopisów, zawierających wykład początkowych zasad gramatycznych. Rękopis z XIV. i XV. w. pod l. 2315 nosi w katalogu dr. Wisłockiego tytuł: *Parvulus artis grammaticae*, a rękopis pod l. 2460 (XIV. i XV. w.) tytuł: *Rudimenta puerilia*, pomiędzy któremi jest także wykład gramatyki łacińskiej.

Donata, przetłómaczonego na język polski, w znanych i dostępnych sobie źródłach XIII. i XIV. w. nie spotkałem. Z okoliczności tej nie wysnuwam żadnych wniosków, zaznaczam tylko, że biskup Krystyan miał przetłómaczyć Donata na język staropruski <sup>4)</sup>.

#### b) *Cato*.

Równie popularną książką szkolną jak Donatus był Cato. Jest to zbiór dwuwierszy treści moralnej, przeznaczony na to, aby uczniów nauczyć praktycznie języka, a przedewszystkiem gramatyki łacińskiej, wykształcić ich serce i z bogacić umysł. Dzieło to było pierwszorzędną książką szkolną przez całe wieki średnie i w czasach następných.

Kwestya powstania i autorstwa jego zajmowała wiele piór uczonych <sup>5)</sup>. Zgodzono się na to, że dzieło powstało najprawdopodobniej

<sup>1)</sup> Specht, jak wyżej, str. 52.

<sup>2)</sup> *Donatus theologialis*, nr. 1576.

<sup>3)</sup> Rękopisy bez bliżej oznaczonej daty: nr. 1946, 1957, 2068, 2456, 2461; rękopisy z datami ściślejszemi. nr. 2179 z r. 1416, nr. 1934 z r. 1420, nr. 2464 z r. 1421, nr. 2212 z r. 1462/3, nr. 1945 z r. 1464 („*Minor Donatus metricus cum commento*“), nr. 1944 z r. 1478.

<sup>4)</sup> Voigt, *Gesch. Preussens*, t. I, str. 459.

<sup>5)</sup> Prócz dawniejszej literatury, której spis znaleźć można w nowszych pracach, wymienia się: Fr. Zarncke, *Der deutsche Cato*, Leipzig 1852 (str. 170—186 *Das latei-* *Rozprawy Wydz. filolog. T. XXV.*

w IV. wieku po Chr., a autorem jest Cato, o którym się zresztą nie więcej nie wie. Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, iż redakcja dzieła przekazana nam w najstarszych rękopisach IX. i X. wieku nie jest pierwotną, ale wyciągiem z jakiegoś zbioru, w który się pierwotny tekst z biegiem czasu rozrastał; ten wyciąg rozszerzono znów krótkimi sentencyami i prefacyami.

α) *Catonis Disticha*. Znana nam najstarsza redakcja nosi nazwę *Catonis Disticha*. Rękopisów polskich ani dawniejszych, ani z XIII. ani z XIV. wieku nie znam. W bibliotece Jagiellońskiej jest tylko jeden kodeks z dystychami Katona z r. 1383 (nr. 2035); brak mu początku, na marginesie są glosy niemieckie <sup>1)</sup>. Z okoliczności, iż nie znajdujemy polskich rękopisów dystychów Katonowych, nie należy wysnuwać wniosku, iż dzieła tego w tej najstarszej znanej nam redakcyi w szkołach naszych parafialnych nie czytano. Nie wątpimy, iż gruntowne poszukiwania natrafiają jeszcze na takie rękopisy. Na razie używania dystychów katonowych z najstarszych redakcyi w szkołach naszych nie potrafimy inaczej dowieść jak wskazaniem na tę okoliczność, że w XVI. wieku pojawiają się w Polsce przedruki i tłómaczenia <sup>2)</sup> tego najstarszego tekstu.

*Disticha Catonis* w swej najdawniejszej redakcyi i składzie podzielone są na cztery części czyli księgi. Na czele całego zbioru jest kilkuwierszowa przedmowa prozaiczna, w której autor czytelnika o zamiarze swoim poucza. Przytaczam ją w całości i dosłownie <sup>3)</sup>.

Cum adverterem quam plurimos graviter in via morum errare, succurrendum opinioni eorum et consulendum famae existimavi, maxime ut gloriose viverent et honorem contingerent. Nunc te, fili carissime, docebo, quo pacto morem animi tui componas. Igitur praecepta mea ita egito, ut intellegas. Legere enim et non intellegere negligere est.

Po tej prefacyi idzie 56 sentencyi krótkich jednowierszowych, z których dla przykładu wypisuję kilka: 1. Deo supplica; 20. Coniugem ama; 23. Pugna pro patria; 25. Meretricem fuge; 26. Libros lege;

nische Original). — Bährens E: *Poëtae latini minores* t. III. Lipsk Bibliotheca Teubneriana 1881. — Bischoff E. *Prolegomena zum s. g. Dionysius Cato. Zweite deutsche Ausgabe der Inauguraldissertation „Prolegomena in Dionysium Catonem“*, 1890.

<sup>1)</sup> Inne są późniejsze, a mianowicie rkps l. 670: *Catonis Disticha moralia scripta per manus J. de Dąbrówka* w r. 1434, rkps p. l. 2042 *Katho moralista cum Commento* z początku XV. wieku.

<sup>2)</sup> Zob. *Katonowe wiersze (Disticha Catonis)* w przekładach polskich Franciszka Mymerusa i Sebastjana Klonowicza wydał Dr. Jan Bystrzeń w *Spraw. dyr. III. gimn.* w Krakowie 1894.

<sup>3)</sup> Wyjątki *Dystychów Katonowych* podaje według ed. E. Bährensa, *Poëtae latini minores*, Bibl. Teubneriana, Lipsk 1881, t. III.

28. Liberos erudi; 36. Trocho lude; 37. Aleam fuge; 38. Litteras disc; 56. Libenter amore futo; 57. Liberalibus stude.

Z przytoczonych przykładów i z całego zbioru tych krótkich sentencji, oraz z następujących czterech ksiąg dystychów można wysnuć wniosek, że dzieło było przeznaczone do czytania nie tylko dla dziatwy szkolnej, ale i dla osób dorosłych.

Księga pierwsza liczy 40 dystychów, a rozpoczyna się od następnego:

Si deus est animus, nobis ut carmina dicunt,  
Hic tibi praecipue sit pura mente colendus.

W księdze drugiej jest 31 dystychów, a oprócz tego na czele 10-wierszowa prefacya, którą ze względu na wymienionych tam autorów, poleconych do czytania, wypisuję w całości:

Telluris si forte velis cognoscere cultus,  
Vergilium legito; quodsi mage nosse laboras  
Herbarum vires, Macer haec tibi carmina dicit.  
Si Romana cupis et punica noscere bella,  
Lucanum quaeres, qui Martis proelia dixit;  
Si quid amare libet vel discere amare legendo,  
Nasonem petito; sin autem cura tibi haec est,  
Ut sapiens vivas, audi, quae discere possis,  
Per quae semotum vitiis deducitur aevum:  
Ergo ades et quae sit sapientia, disce legendo.

Przytaczam nadto pierwszy i ostatni dystych drugiej księgi:

Si potes, ignotis etiam prodesse memento  
Utilius regno est, meritis adquirere amicos (II. 1)  
Somnia ne cures; nam mens humana, quod optat,  
Dum vigilat, verum per somnum cernit id ipsum (II 31)..

Początek księgi trzeciej jest według wydania Baehrensa następujący:

Hoc quicumque valet carmen cognoscere lector, III, praef. a.  
Cum praecepta ferat quae sunt gratissima vitae,  
Commoda multa feret, sin autem spreverit illud, III, praef. b.  
Non me scriptorem, sed se fastidiet ipse.

Dystych ostatni tj. 24. księgi trzeciej brzmi jak następuje:

Aequa diligit caros pietate parentes,  
Nec matrem offendas, dum vis bonus esse parenti.

Księga czwarta ma na czele następującą czterowierszową pro-

Semotam a curis si vis producere vitam,  
Nec vitiis haerere animi, quae moribus obsunt,  
Haec praecepta tibi saepe esse legenda memento :  
Invenies, quo te possis mutare magistrum.

Księga czwarta jest z wszystkich najdłuższa, liczy bowiem dystychów, z których podaję pierwszy i ostatni:

Despice devitias, si vis animo esse beatus;  
Quas qui suspiciunt mendicant semper avari. (IV, 1).  
Miraris versus nudis me scribere verbis?  
Hoc brevitatis fecit, sensu uno iungere binos (IV, 49).

β) *Przeróbki dystychów katonowych.* W ciągu wieków średn. przerabiano dystychy Katona kilka razy, nadając im modniejszą formę. Najdawniejszą przeróbką, sięgającą może XII., jest t. z. *Cato novus*. Wydrukował go Zarncke, uwzględniając rozmaite rękopisy XII.—XIII. wieku <sup>1)</sup>. W bibliotece Jagiellońskiej w rękopisie z r. 138; p. l. 2035. jest tekst różniący się wielu odmiennymi lekcyami i układem wierszy od tekstów, znanych Zarnckemu.

W Katonie nowym zamiast heksametrów użyto leoninów, a uwzględniono tylko metryczną część oryginału z pominięciem jednak krótkich sentencji, położonych na czele.

I Cato novus podzielony jest na cztery księgi. Początek pierwszej według rękopisu krakowskiego jest następujący:

Lingua paterna sonat, quod ei sapientia donat;  
Haec audi <sup>2)</sup>, fili, mentisque repone cubili.

#### Liber I.

1. Principio cultum domini tu dilige multum,  
Qua bene cultura servat <sup>3)</sup> mens crimine pura.
2. Non teneas <sup>4)</sup> vane de sompno surgere mane:  
Longa quies sompni vitio fit fomes in omni.

<sup>1)</sup> Zwei Beiträge zur mittellateinischen Spruchpoesie „Berichte der königl. sächs. Gesellschaft d. Wissenschaften zu Leipzig. Phil. hist. Classe. 1863, t. XV., str. 23—48.

<sup>2)</sup> Zarncke: Exaudi.

<sup>3)</sup> Zarncke: fruitur.

<sup>4)</sup> Zarncke: Ne timeas.

Autorem tej przeróbki jest niejaki Martinus, którego bliżej nie znamy. Imię to podane w końcowych wierszach czwartej księgi w niektórych rękopisach, a między nimi i w krakowskim. Koniec Katona nowego według tego rękopisu jest taki:

Nemo sit oblitus, fuerit cum multa peritus,  
 Quin plus addiscat, nec discere, quaeso fatiscat.  
 Nullus miretur nudum si carmen habetur:  
 Mens paupertina coniunxit carmina bina,  
 Hoc quicunque legit Martinum musa quae egit <sup>1)</sup>.

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że obok oryginału i ta przeróbka używana była w szkołach naszych.

Znane są jeszcze inne przeróbki, ale te nie dostały się do naszych szkół parafialnych w tym okresie, tj. przed końcem XIV. wieku.

Według Zarnckiego druga z kolei przeróbka zatytułowana jest w rękopisie biblioteki nadwornej wiedeńskiej z XIV. wieku, jedynym, w którym nam się poemat ten przechował, *Cato rhythmicus*. Tytuł ten otrzymała widocznie dlatego, iż występuje w strofach rymowanych. Autora nie znamy; w rymy przelane są także prozaiczny wstęp i sentencje. I tę przeróbkę przedrukował Zarncke <sup>2)</sup>; w dołączonym do przedruku wstępie oświadcza wydawca, iż Cato rhythmicus mimo swej popularnej formy nie rozpowszechnił się.

Wstęp składa się z dwóch rymowanych zwrotek, z których pierwsza brzmi jak następuje:

Cum animadverterem	plurimos errare
Et in via graviter	morum deviare
Ab errore volui	tales revocare
Ut honeste viverent	(at honorem attingerent).

<sup>1)</sup> Na tym wierszu kończy się rękopis krakowski. W przedruku Zarnckiego koniec jest taki:

Hoc quicunque legit Martini musa quod egit,  
 Sicubi deliquit, vitium sanare reliquit:  
 Sicubi laudatur, Lanquino laus habeatur.  
 Hic Cato finitur qui me tibi scribere scitur.

Przepisywacz rękopisu krakowskiego zamiast ostatnich wierszy, które opuścił, dodał następujące dwa charakterystyczne wiersze:

Carnes pullorum comeduntur dente dominorum,  
 Ossa dantur servis sine carnibus et sine nervis.

<sup>2)</sup> Zwei Beiträge, jak wyżej, t. XV., str. 49—73.

Trzecią z rzędu przeróbkę dystychów katonowych, przechowaną w rękopisie XV. wieku biblioteki nadwornej wiedeńskiej, nazwał Zarncke, który ją także przedrukował, *Cato interpolatus*<sup>1)</sup>. Jak dwie poprzednie przeróbki występuje i *Cato interpolatus* w popularnej formie rymowanej, różni się zaś od tamtych zasadniczo tem, iż powstały w niej nietknięte dystychy oryginału, dorobiono tylko do każdego dawnego wiersza nowy wiersz, wiążąc oba zapomocą rymu końcowego. Najprzód idzie wiersz dorobiony, za nim wiersz pierwotny itd. Z tego to powodu nazwał Zarncke przeróbkę tę *Cato interpolatus*. Po każdym tetrastichonie następuje prozaiczny komentarz. Zarncke nie zna autora, przypuszcza tylko, że autor i komentator to jedna osoba.

*Cato interpolatus* zdaniem Zarnckiego powstał na końcu XIV. lub początku XV. wieku, nie mógł też z tego powodu być książką szkolną naszych szkół parafialnych tego okresu.

Pierwsza zwrotka wraz z umieszczonym pod nią komentarzem brzmi jak następuje:

Non vane cultus intrinseca pectoris icunt,  
Si deus est animus, nobis ut carmina dicunt;  
Est quia cunctorum finis deus ipse legendus,  
Hic tibi precipue sit pura mente colendus.

Appetitus humani divina bonitas solummodo vacuum replet antrum,  
deum ergo postpositis ceteris quisque colat et appetat eumque virtuosorum operum pretio sollicitate studeat adipisci.

Prócz trzech poprzednich opracowań znalazł Zarncke<sup>2)</sup> czwarte, przechowane w bibliotece uniwersyteckiej w Cambridge. Ta przeróbka podobnie jak *Cato novus* napisana jest w leoninach. Zarncke nazwał ją *Cato leoninus*. To nowe opracowanie, znacznie późniejsze od Katona nowego, różni się od niego tem, iż stara się trzymać słów oryginału. Zdaniem Zarnckiego jest *Cato leoninus* mało znaczącą przeróbką, w ogólności jednak udało się przerabiaczowi wyrazić myśl w dość zwięzły sposób. Przeważnie odpowiada zwrotka przeróbki zwrotce oryginału.

Z przedruku Zarnckiego wyjmuję pierwszy dwuwiersz pierwszej księgi:

<sup>1)</sup> Zarncke, Eine dritte. gereimte Bearbeitung der s. g. Disticha Catonis, jak wyżej, t. XVII. str. 54—102.

<sup>2)</sup> Eine vierte Umarbeitung der s. g. Disticha Catonis, jak wyżej, tom XXII. str. 181—192.

Si deus est animus, ut scripta per ethica scimus  
Non tibi spernendus, sit pura mente colendus.

Prof. Brückner orzekł <sup>1)</sup>, że kodeks, pisany ręką Marcina z Łęczycy r. 1466, jest nową z rzędu piątą przeróbką dystychów katonowych, która łączy leoniny Nowego Katona z heksametrami dawnymi, pomija wstępy ksiąg i opuszcza w 2, 3 i 4 księdze wiele dystychów i przestawia niektóre. Każdy dwuwiersz czyli „proza“, jak go nazwano, rozpoczyna się od leoninów Katona nowego, następują heksametry Katona, dalej omówienie prozaiczne z nowymi wierszami. Tekst obu Katonów zepsuty. Kto jest autorem tej przeróbki, kiedy i gdzie powstała, trudno oznaczyć, Prof. Brückner przypuszcza, że może jaki mistrz krakowski tekst ten ułożył dla uczniów. Na marginesie są glosy polskie i łacińskie. Trudno dowieść, czy przeróbka ta istniała już w XIV. w. i czy jej w szkołach już w tym wieku używano <sup>2)</sup>.

W treści zachodzi między pierwotnym tekstem, a jego przeróbkami bardzo mała różnica. Treść Katona w oryginale i w przeróbkach budzi pod względem pedagogicznym żywy interes i zasługuje ze wszech miar na szczegółowy rozbiór, na który tu nie ma miejsca. Rozbiór taki pozwoliłby nam wglądać w najdrobniejsze szczegóły wychowywania młodzieży średniowiecznej na najniższym stopniu nauki szkolnej. Takie szczegółowe roztrząsania dowiodłyby stanowczo, iż mylą się ci, którzy potępiają średniowieczną pedagogię, jakoby ona rzekomo nie przygotowywała do praktycznego życia. Przeciwnie cały Kato dowodzi może wręcz czegoś innego. Znajdujemy w nim bardzo trafne i mądre rady pokochania nauki, cnoty, pracy i praktyczne zasady postępowania i zachowania się w najrozmaitszych okolicznościach życia. Trzeba nawet zaznaczyć, że dążność autorów do zaokrąglenia całości maksym, potrzebnych w życiu, wprowadziła do zbioru niektóre zdania, nieodpowiednie dla wieku chłopięcego jak np. IV. 10, IV. 47, tak w dystychach katonowych jak w Katonie nowym. I dziś jeszcze, usunąwszy niektóre niewłaściwe dla dziatwy szkolnej rady, możnaby uczniom polecić lekturę Katona.

<sup>1)</sup> Średniowieczna poezja łacińska w Polsce, osobne odbicie z t. XXII. Rozpraw Wydziału filolog. Akad. Umiej. w Krakowie 1893.

<sup>2)</sup> W Katalogu rękopisów bibl. uniwers. Jagiell. Dra Wisłockiego pod liczbą 2042. ma przeróbka ta następujący tytuł: Cato novus christianus, catholicus rythmis leoninis cum glossis interlinearibus et marginalibus passim polonicis.



c) *Theodulus*.

Drugim autorem, czytowanym przynajmniej w niektórych naszych szkołach parafialnych z XIII. i XIV. wieku, był Theodulus, autor sielanki, która się rozpoczyna od słów:

Ethiopum terras iam fervida torruit aestas.

W Bibliotece Jagiellońskiej przechował się ten poemat w rękopisie XIV/XV. wieku pod tytułem: Theodulus metrica nr. 1955, str. 296—317.

Ten sam poemat odkrył prof. Brückner w kodeksie Jana z Słupcy XV. wieku i opisał go w pracy swej o Średniowiecznej poezji łacińskiej w Polsce <sup>1)</sup>. Zdaniem prof. Brücknera, jestto poemat niewiadomego pochodzenia i nieoznaczonego czasu. Nazwisko Theodulus zdaje się być zmyślane (sługa Boży). W każdym razie rzecz to bardzo wczesna, pochodzi może z X. wieku, krąży w mnóstwie odpisów, uczono z niej chętnie początków mitologii. Drukowano ją często <sup>2)</sup>.

Ekloga Theoduli sive liber Paradisi w 344 heksametrach porównuje bajki mitologiczne z zdarzeniami starego testamentu; schodzą się w tym celu pasterze Pseustis i pasterki Alathia i Phronesis i odbywa się ściśle według wzoru Wergilego szermierka na czterowiersze, w której Pseustis naturalnie ulega <sup>3)</sup>.

d) *Regulae pueriles*.

Czwarta wreszcie książka, wyszczególniona w planach naszych szkół już w XIII. wieku, nosiła tytuł „Regulae pueriles“. Jaka jej treść, kto jej autorem, nie jestem w stanie oznaczyć. Wszelkie moje poszukiwania spełzły na niczem. W domyśle nie chcę się zapuszczać. Schönborn <sup>4)</sup> przypuszcza, że to może jest Doctrinale puerorum.

<sup>1)</sup> Średniowieczna poezja łacińska w Polsce w Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. filol. t. XVI., 1892, str. 319.

<sup>2)</sup> Beck A. A. Theoduli eclogam e codicibus parisinis et marburgensi recensuit et prolegomenis instruxit, Sangershausen 1836. Schwabe, J. G. S. Theoduli ecloga.

<sup>3)</sup> O autorze tym pisał między innymi i Bandke w Litterarische Beilage zu den schles. Provinzialblättern Nov. 1808 str. 334; Schönborn, jak wyżej str. 13 i 14.

<sup>4)</sup> Jak wyżej str. 14.

e) *Doctrinale puerorum Alexandri de Villa Dei.*

Że *Doctrinale puerorum* było podręcznikiem szkół parafialnych, na to mamy stanowcze dowody. Akt fundacyjny szkoły parafialnej lignickiej św. Piotra, wystawiony według wszelkiego prawdopodobieństwa w drugiej połowie XIII. w., pozwalał uczyć tylko do Donata i *Doctrinale*. Przekroczenie tej granicy miało pociągnąć za sobą karę<sup>1)</sup>.

*Doctrinale puerorum* pozostało podręcznikiem szkół parafialnych przez cały wiek XIV. i XV. W r. 1407. zapisał Mikołaj Sampson, rektor szkoły kollegiackiej w Brzegu na Szląsku, kościołowi i szkole św. Jadwigi w Brzegu dla użytku swych następców prócz innych książek także *Doctrinale Alexandri de Villa Dei*<sup>2)</sup>.

W Bibliotece Jagiellońskiej jest rękopis z w. XV., zawierający krótki traktat o akcentach, zatytułowany: *Granum accentuale melliflunum Pisani et ceterorum*<sup>3)</sup>. Autor Polak zaznacza wyraźnie w prologu<sup>4)</sup>: *cum vix sit per Poloniam oppidum, in cuius scola non legitur Alexandri Doctrinale.*

Aleksander z Villedieu († 1250) podaje w 2645 heksametrach reguły i wyjątki gramatyczne tudzież figury retoryczne<sup>4)</sup>.

Reichling podzielił cały poemat na cztery części, obejmujących razem dwanaście rozdziałów, z których na część pierwszą przypada siedem, na drugą dwa, na trzecią jeden, na czwartą dwa.

Na czele pierwszej części jest wstęp, rozpoczynający się od następujących wierszy:

Scribere clericulis paro *Doctrinale novellis,*  
Pluraque doctorum sociabo scripta meorum.  
Jamque legent pueri pro nugis Maximiani  
Quae veteres sociis nolebant pandere caris.

## 10. Z życia uczniów szkół parafialnych XIII. i XIV. wieku.

W szkołach parafialnych kształciła się z reguły młodsza młodzież, dlatego też obok zwykłej nazwy spotykamy dość często wyraz *parvuli*

<sup>1)</sup> Zob. w wykazie szkół Rozdział II. tej pracy p. t. Lignica.

<sup>2)</sup> Cod. dipl. Silesiae, t. IX. str. 95.

<sup>3)</sup> Rękopis bibl. Jag. nr. 433, str. 285.

<sup>4)</sup> Zob. Reichling, *Das Doctrinale puerorum des Alexander de Villa-Dei. Kritisch-exegetische Ausgabe mit Einleitung* w *Monumenta Germaniae Paedagogica*, t. XII.

Rozprawy Wydz. filolog. Tom XXV.

dla oznaczenia uczniów tych szkół. Raz jeden nazwano ich clerici <sup>1)</sup>. Nie należy jednak sądzić, iż wiek uczniów szkół parafialnych był ogólnie biorąc niski. Wyraz parvulus oznacza według du Cange'a chłopca aż do 15 lat włącznie. Zresztą sama nauka łaciny wymagała przy ówczesnym sposobie i środkach naukowych dłuższego czasu.

Życie szkolne żaka szkoły parafialnej nie było zbyt zajmujące i wesołe. Nauka sama nie budziła zbyt wielkiego interesu sama przez się, a nadto udzielano jej w języku obcym. Memorowanie tego, czego wcale nie rozumieli, albo w najlepszym razie w części tylko pojmowali, trudziło chłopców. Więcej interesu w nauce znajdowali uczniowie starsi którzy, poduczyszysy się łaciny, mogli przystąpić do lektury wierszy katonowych i eklogi Theodula. Lektura ta, choć jednostajna, mogła jednak pod kierownictwem zdatnego nauczyciela zająć młodzież rozmaitością swą i różnorodnością zasad, potrzebnych w życiu codziennem późniejszym.

Ale zanim mogli z interesem Katona czytać, musieli długo doznawać skutków surowej średniowiecznej pedagogii, która różgę i kij stawiała między głównymi czynnikami edukacji szkolnej. Kij i różga były insygniami, które wręczano nauczycielom przy uroczystych instalacjach <sup>2)</sup>. Uczniowie o tępych głowach musieli się z tymi środkami dydaktyczno-pedagogicznymi zupełnie oswoić zwłaszcza przy nauce gramatyki łacińskiej, która nawet najlepszych uczniów narażała na plagi <sup>3)</sup>. Mimo tego wszystkiego nie należy sądzić, iż los żaczka szkół parafialnych był oplakany.

Najprzód nie było zdaje się przymusu chodzenia do szkoły, a więc uczeń mógł się uchylić przed plagami zbyt gorliwego i groźnego nauczyciela. Nie należy też sądzić, iż nauczyciele średniowieczni byli pozbawieni serca i przywiązania względem swych uczniów.

A prócz tego szkoła średniowieczna, która była dość surowa przy udzielaniu nauki, starała się uprzyjemnić życie swym wychowankom po za szkołą i miała ku temu wiele środków i sposobności.

Już nielada urozmaiceniem w życiu żaczka szkoły parafialnej był udział, jeżeli nie w codziennych, to w każdym razie w bardzo częstych nabożeństwach, w procesjach niedzielnych i świątecznych, przy weselach i pogrzebach. Udział w procesjach i nabożeństwach brali żacy

<sup>1)</sup> Tak nazywano uczniów (clerici sive scolares) szkoły parafialnej św. Jakóba w Nisie na Szląsku w r. 1366 zob. Cod. dipl. Sil. t. XIV. str. 10. Clericus ma znaczenie uczącego się, a nie jak zwykle tego, który się już czegoś nauczył, uczonego.

<sup>2)</sup> Schmid, Gesch. d. Erziehung, II. 1. str. 330.

<sup>3)</sup> Specht, jak wyżej, str. 203.

z obowiązku, tak było w Brzegu, Poznaniu i wielu i innych miastach. Za występy przy innych okazjach otrzymywali pewne wynagrodzenie. W Greifenhagen na Pomorzu przekazało miasto w r. 1292. tamecznemu plebanowi pewien fundusz, z którego odsetek miał dawać 9 ubogim uczniom szkoły parafialnej 18 groszy za śpiewanie wigilij i służenie do mszy <sup>1)</sup>. W Krośnie w dyecezyi lubuskiej przyznano żakom pod koniec XIV. wieku pewne prawa w miejscowym szpitalu i pewne stypendya nawet za udział w procesjach <sup>2)</sup>. W Wrocławiu w szkole św. Maryi Magdaleny pobierało od r. 1383. siedmiu uczniów bezpłatną naukę za to, że śpiewali podczas mszy funduszowej <sup>3)</sup>.

Godzin nauki szkolnej nie było zbyt wiele. W r. 1270. wydał arcybiskup Engelbert II. ustawę dla kantora a zarazem i nauczyciela szkoły parafialnej w Bigge w Westfalii, zobowiązując go, żeby, „gdy pleban inaczej nie zarządzi, uczył młodzież parafialną czytania i pisania latem od 7, zimą od 8 do 10 a popołudniu w lecie od 1 do 4, w zimie do 3 godziny“ <sup>4)</sup>. Zapewne i w naszych szkołach nie było więcej nauki szkolnej.

Feryj właściwych zdaje się nie mieli uczniowie szkół parafialnych, nie ma nigdzie o nich wzmianki, nie było ich i w szkołach niemieckich <sup>5)</sup>. Było natomiast dużo dni wolnych od nauki nietylko w niedziele i święta ale i w wigilie świąteczne.

W dniach i godzinach, wolnych od nauki i nabożeństw kościelnych, nie obeszło się widocznie bez rozrywek i pauperstw gromadnych rozmaitego rodzaju.

Za Mieszka Starego i zapewne w całym w. XIII. i XIV. przychodziło do częstych nieporozumień pomiędzy żakami a żydami. Mieszko Stary, szczerzy przyjaciel żydów, kazał studencikom wymierzyć plagi za pobicie żyda <sup>6)</sup>.

Wielkie doroczne święta kościelne, a zwłaszcza święta Bożego Narodzenia, nastęrczały wiele sposobności do rozrywek rozmaitego rodzaju.

<sup>1)</sup> Wehrmann, Zur ältesten Gesch. des Schulwesens in Pommern, jak wyżej, str. 197.

<sup>2)</sup> Berbig, Urkunden u. Jahresbericht über das Realprogymnasium zu Crossen 1889, str. 5.

<sup>3)</sup> Schönborn, Beiträge zur Gesch. d. Schule und des Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau, Wrocław 1843, str. 22.

<sup>4)</sup> Schmid, Gesch. d. Erziehung, Stuttgart 1892, t. II i str. 331 i Specht, jak wyżej, str. 243.

<sup>5)</sup> Specht, jak wyżej, str. 217.

<sup>6)</sup> Mistrz Wincenty, Kronika IV: *Judaem scholares casu percusserunt, iidem poenas ab eisdem iudicibus tanquam sacrilegi addicantur*, Mon. Pol. histor., str. 331.

Z listu papieża Grzegorza IX. z r. 1230. dowiadujemy się, że scholarzy krakowscy urządzali w czasie świąt Bożego Narodzenia wycieczkę do klasztoru tynieckiego <sup>1)</sup>. Tradycja niesie, że szkoła parafialna Najśw. Panny Maryi istniała przed r. 1230., być więc może, że i żacy tej szkoły wzięli udział w wspomnianej wyżej wycieczce. W każdym razie podobne wycieczki widocznie nie tak burzliwe jak tyniecka odbywały się i później nie tylko w Boże Narodzenie, ale i w czasie innych świąt, zwłaszcza w porze letniej.

Jest rzeczą prawdopodobną, że w widowiskach, urządzanych po kościołach, przeciw którym występuje ustawa synodalna z r. 1326. <sup>2)</sup>, brali udział także scholarzy szkół parafialnych z swymi nauczycielami na czele.

Ustawa zabrania urządzać przedstawienia klerykom i laikom (*clerici vel laici*). Klerykami nie mogą tu być księża, gdyż czytamy w ustawie, że zabrania się widowisk w kościele przedewszystkiem w czasie nabożeństw (*praesertim dum in illis divina officia peragantur*). Księża, odprawiając nabożeństwo, nie mogli widocznie brać udziału w widowiskach. Klerykami mogą tu być najprawdopodobniej nauczyciele i uczniowie szkół parafialnych; jedni i drudzy tak się niekiedy tytułowali <sup>3)</sup>.

Prócz rozrywki umysłowej starano się dostarczyć młodzieży zajęć i zabaw, które krzepiły siły fizyczne. O grach znajdujemy wzmianki w dystychach katonowych.

Nie zapomniano o zdrowiu uczniów. Używanie łaźni przez uczniów było rzeczą powszechnie wskazaną. Ubogim żakom wyznaczano na ten cel osobne fundusze. W Poznaniu zapisano r. 1308. pewien fundusz na kąpiele, które miało dwunastu uczniów brać co tydzień, wszyscy zaś co miesiąc <sup>4)</sup>.

Chorym uczniom starano się zapewnić bezpłatne miejsca w szpitalach; tak było np. w Krośnie nad Odrą <sup>5)</sup>.

Z tą dbałością o zdrowie uczniów nie można jakoś pogodzić niektórych zwyczajów, które do pewnego stopnia narażały na szwank zdrowie uczniów. Jednym z nich jest zwyczaj noszenia drzewa do szkoły. Z ordynacyi szkoły krakowskiej Najśw. Panny Maryi wiemy, że uczni-

<sup>1)</sup> Koń. tyniecki, str. 34.

<sup>2)</sup> Helcel, Star. pr. pol. pom., t. I. str. 402: Statuimus insuper, ut nulli omnino clericis vel laici induti monstris larvarum ecclesias vel in cimeteria ipsarum ingredi praesumant, praesertim dum in illis divina officia peragantur.

<sup>3)</sup> Zobacz wyżej str. 330 uw. 1.

<sup>4)</sup> Łukasiewicz, Hist. szkół, t. I. str. 26.

<sup>5)</sup> Zob. rozdział II. p. t. Krosno.

wie przynosili drzewo do szkoły na opał. Podobny zwyczaj istniał zapewne i w innych szkołach. Otóż i samo noszenie wiązek drzewa w porze zimowej, oraz zależność ogrzania izby szkolnej od losu, czy uczniowie przynieśli drzewo, czy nie, mogły narazić, zwłaszcza w czasie wielkich mrozów, na szwank zdrowie uczniów. Ten uciążliwy obowiązek starano się usunąć, zezwalając na jednorazowe dostarczenie drzewa opałowego. Tu i owdzie, jak np. w Brzegu śląskim, poczyniono na ten cel zapisy <sup>1)</sup>.

## 11. Szkoły obrządku wschodniego i szkoły żydowskie w XIII. i XIV. wieku.

Z góry wyznać muszę, że o szkołach obrządku wschodniego w XIII. i XIV. wieku nie mam prawie żadnych wiadomości. Że przedtem na Rusi szkoły były, to jest rzeczą udowodnioną i znaną. Włodzimierz założył pierwszą szkołę w Kijowie, a syn jego Jarosław w Nowogrodzie. Kronikarze wspominają, że już w XI. wieku były liczne szkoły na Wołyniu, a z życia św. Teodozego wiemy, że pobierał nauki w Kursku <sup>2)</sup>.

Najazd Tatarów zniszczył wraz z innymi zawiązkami cywilizacji ruskiej i szkoły ruskie. Odtąd Rusini z powodu nieustannego szamotania się z groźnym najeźdźcą nie mogli myśleć o systematycznej pracy cywilizacyjnej ani o rozpowszechnieniu szkół. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że mimo niepewności bytu nie mogli się obejść całkiem bez szkół. Mieli cerkwie, potrzebowali księży; a ci musieli przecież posiadać jakieś, choćby najprostsze wykształcenie. Wprawdzie tradycyjnym u Rusinów zwyczajem kształcił się syn pod kierunkiem swego ojca-parocha i następował po nim, mimoto jednak nie wątpię, że, rozpatrując archiwa kościelne ruskie, można będzie istnienie bodaj kilku szkół stwierdzić w sposób stanowczy.

Przedewszystkiem wskazane są poszukiwania w miejscowościach, gdzie w XIII. i XIV. wieku były stolice biskupie kościoła wschodniego, a więc w Chełmie, we Lwowie (dawniej w Haliczu), w Kijowie, w Łucku, w Połocku, w Przemyślu, w Samborze, w Smoleńsku, w Turowie i Pińsku, w Włodzimierzu.

W znanych i przystępnych mi źródłach nie znalazłem żadnych śladów szkół na Rusi w XIII. i XIV. wieku.

<sup>1)</sup> Grünhagen, Cod. dipl. Siles., t. IX., str. 84.

<sup>2)</sup> Zagórski W. O szkole grecko-słowiańskiej we Lwowie, Muzeum 1893. str. 819.

Nieco pozytywnych wiadomości udało mi się zebrać o szkołach żydowskich w XIII. i XIV. wieku.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że już przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa można było żydów spotkać tu i owdzie na terytorium przyszłego państwa polskiego<sup>1)</sup>. Wtedy już i w czasach późniejszych głównym ich zajęciem był handel. Za pierwszych Piastów prowadzą dość rozległy handel niewolników<sup>2)</sup>.

Stosunki handlowe zmuszały żydów do nabywania pewnego, bodaj elementarnego wykształcenia. Nie brak też śladów, że utrzymywali własne szkoły.

W X. czy XI. wieku powstała w Niemczech żydowska ustawa szkolna, przypominająca urządzenia szkół średniowiecznych zakonnych<sup>3)</sup>.

Studia żydów musiały w średnich wiekach napotykać na pewne trudności. Kierunek szkół chrześcijańskich nie odpowiadał z wielu względów istotnym potrzebom ludności żydowskiej ani ich religijnym przekonaniom. Nie wolno im było zresztą z nich korzystać.

Wyraźne ślady szkół żydowskich znajdujemy w przywileju Bolesława Wstydliwego z r. 1264. Artykuł 15. tego przywileju opiewa, że „rzucający kamieniem na szkołę żydowską zapłaci wojewodzie dwa funty pieprzu.“ Jest nadto wzmianka o szkole żydowskiej w artykule 19 i 31.

W przywilejach nadanych żydom przez Kazimierza Wielkiego, mamy również ślady szkół żydowskich, jest tam mowa o „kolczach“, zawieszonych na drzwiach szkoły żydowskiej, o seniorze szkoły, o szkolnym<sup>4)</sup>.

Szkoły te łączą się ściśle z synagogami, a są tem samem podobne do szkół parafialnych chrześcijańskich. Domyślamy się, że prócz religii Mojżeszowej, początków języka hebrajskiego i rachunków uczono w nich i łaciny. Napisy na monetach, bitych na cześć Mieszka Starego, dowodzą, że żydzi polscy znali wtedy język i pismo hebrajskie. Że bodaj niektórzy żydzi znali pismo i język łaciński, dowodzi ustawa synodalna, wydana przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba, zakazująca dawać żydom w zastaw książki kościelne<sup>5)</sup>.

<sup>1)</sup> List Chasdeja w Mon. Pol. hist., t. I. str. 65 i 67.

<sup>2)</sup> Żywot św. Wojciecha w Mon. Pol. hist. I. str. 197; z Thiethmara Kroniki, tamże I. str. 284; Galla Kronika, tamże I. str. 429.

<sup>3)</sup> Güttemann, Gesch. d. Erziehungswesens der Juden, Wiedeń 1890, str. 92 do 106; Göttinger gelehrte Anzeigen, 1881, Stück 52.

<sup>4)</sup> Kod. dypl. wielkop. t. III. str. 88—91.

<sup>5)</sup> Helcel, Star. pr. pol. pomn., t. I., str. 387.

## II.

## Zestawienie znanych szkół parafialnych w ziemiach polskich w XIII. i XIV. wieku.

## 1. Uwagi wstępne.

Ślady poszczególnych szkół tych czasów pozostały zaledwie tylko w samej nazwie szkoły, albo w nazwisku rektora, we wzmiance o scholarzach, fundacyach i tym podobnych suchych zapiskach; rzadko kiedy można spotkać obszerniejsze wiadomości.

Z góry trzeba zaznaczyć, że spis niniejszy nie jest jeszcze zupełny. Liczba tu podana jest częścią tylko rzeczywistej liczby szkół, które pod koniec XIV. wieku w Polsce były. W samym Krakowie, nie licząc przedmieść, prócz uniwersytetu i szkoły katedralnej, były w tym czasie cztery szkoły parafialne. Jest to wskazówka, że szkoły te z końcem XIV. wieku dosyć się u nas rozpowszechniły. O spisie wszystkich szkół trudno nawet marzyć. Nie wszystkie bowiem pozostały po sobie ślady w źródłach piśmiennych. Daleko nam też jeszcze do zbadania całego pozostałego materiału dziejowego, rozrzuconego po archiwach miejskich i kościelnych.

Ze spisu tego nie można żadną miarą wykluczyć szkół katedralnych i kollegiackich, a to dlatego, że najniższe oddziały tychże szkół były całkiem podobne do szkół parafialnych. Dziś nazwalibyśmy te oddziały niesamoistnymi szkołami parafialnymi; uczono w nich tego samego i według tych samych planów, co w samoistnych szkołach parafialnych.

Niniejszy spis podaje liczebny stan szkół do r. 1400., a obejmuje nie tylko obszar kraju, podległy berłu Władysława Jagiełły, ale i te prowincye, które wtedy, przedtem lub potem w bliższym z Polską były stosunku.

Granice polityczne Polski z końca XIV. wieku nie nadają się zresztą do przedstawienia w nich współczesnego obrazu statystycznego szkół polskich, gdyż kierownictwo i dozór spraw edukacyjnych i szkolnych spoczywało w XIII. i XIV. wieku w rękach władz duchownych. Do przedstawienia takiego obrazu nadają się więc jedynie archidiecezye i diecezje. Każda diecezja tworzyła osobny okręg naukowy; dye-



cezye, położone w obrębie jednego arcybiskupstwa, przedstawiały razem jedno wielkie w sobie zamknięte terytoryum edukacyjno-szkolne. Kierownictwo najwyższe nad dyecezyami tak w sprawach kościelnych jako i szkolnych przysługiwało arcybiskupowi. Ustawa, wydana na synodzie, zwołanym przez arcybiskupa, obowiązywała wszystkie dyecezye podległe arcybiskupstwu. Zresztą każda dyecezya posiadała w sprawach szkolnych zupełną autonomię.

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie obejmowało w r. 1400: archidyecezyę gnieźnieńską, dyecezyę krakowską, lubuską, płocką, poznańską, wileńską, wrocławską i wrocławską. Obok arcybiskupstwa gnieźnieńskiego kładziemy dyecezyę kamieńską i chełmińską wraz z dyecezyami pruskimi, które mu wprawdzie nie podlegały, ale były z niem i Polską w bliskich stosunkach.

Drugie arcybiskupstwo, halickie czyli ruskie, obejmowało na końcu XIV. w. archidyecezyę halicką, i dyecezye przemyską, włodzimierską, chełmską i kamieniecką.

## 2. Szkoły dyecezyj arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

### a) *Szkoły archidyecezyi gnieźnieńskiej.*

Gniezno. Prócz nazwisk scholastyków gnieźnieńskich mamy wyraźną wzmiankę o szkole katedralnej gnieźnieńskiej w dokumencie z r. 1354<sup>1)</sup>. Założenie tej szkoły należy odnieść do chwili powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Tradycya niesie, że uczył się w niej Stanisław Szczepanowski. Śladów szkoły parafialnej w Gnieźnie nie znalazłem i dlatego przypuszczam, że do końca XIV. wieku zastępowały ją niższe oddziały szkoły katedralnej. Być jednak może, że i Miechowici zajmowali się uczeniem młodzieży. Tradycya podaje, że od samego osiedlenia się w Gnieźnie w r. 1245. mieli obowiązek utrzymania szkoły i szpitala<sup>2)</sup>.

Kalisz. Była w tem mieście kollegiata, a przy niej może jak przy innych kollegiatach także szkoła kollegiacka; scholastyków kaliskich nie spotyka się jednak w źródłach. Że Kalisz miał w drugiej połowie XIV. wieku jakąś szkołę, wynika z następującej zapiski: Nos consules civitatis Kalis... fatemur..., quod.... Jekelinus Wachsmut, ..... unum altare decem marcarum redituum in ecclesia parochiali s. Nicolai in

<sup>1)</sup> Kod. dypl. wielkop., t. III., str. 31.

<sup>2)</sup> Lubiński Wł., Geografia, 384.

Kalis versus scolas construendum fundavit<sup>1)</sup>. Trudno oznaczyć, czy wspomniana wyżej szkoła była kolegiacką czy też parafialną.

Kurzeló w miał kolegiatę, ale w źródłach nie znalazłem wzmianki ani o scholastykach ani o szkole.

Łęczycza. Przy archikolegiacie łeczyckiej istniała w XIII i XIV. wieku szkoła kolegiacka; z nazwiskami scholastyków i magistrów spotykamy się w źródłach bardzo często<sup>2)</sup>.

Łukaszewicz pisze, że była w Łęczycy w XIV. w. także szkoła parafialna, nie przytacza jednak źródła<sup>3)</sup>.

Łowicz. Według Łukaszewicza (Hist. szk. I. str. 12) była w Łowiczu w XIV. w. szkoła parafialna.

Sieradz miał zdaniem autora Historii szkół (I. str. 12) szkołę parafialną.

Trzemeszno. W mieście tem była kolegiata, ale śladów szkoły kolegiackiej ani też nazwisk scholastyków nie spotkałem nigdzie. Była tu zdaje się szkoła klasztorna kanoników regularnych lateraneńskich; wspominają ją ustawy klasztorne XIV. wieku<sup>4)</sup>.

Uniejów. Kolegiata uniejowska powstała w drugiej połowie XIV. w. Czy tu przedtem była szkoła parafialna, a potem przy kolegiacie kolegiacka, tego nie wiem; można jej się domyślać.

#### b) Szkoły dycezyi krakowskiej.

Bąszów koło Pacanowa. Tu uczy się w XIV. wieku Wojciech Jastrzębiec, późniejszy biskup krakowski, a potem arcybiskup gnieźnieński (Wiszniewski, Hist. lit. pol., II., str. 32).

Jemielno. Była tu szkoła w XV. wieku. Z słów Długosza, który ją wspomina<sup>5)</sup>, nie da się wyjaśnić, czy istniała już w XIV. w.

Kielce. Przy kolegiacie kieleckiej istniała szkoła kolegiacka w XIII. i XIV. w.; nazwiska scholastyków spotykamy w dokumentach<sup>6)</sup>

Końskie. Łętowski pisze w Kat. bisk. krakowskich (t. I. str. 52), że w Końskim był dawnymi czasy scholastyk, źródła jednak nie po-

<sup>1)</sup> Kod. dypl. wielkop. t. III. str. 386.

<sup>2)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II., str. 36, 99, 184, 370; t. III. str. 76, 78, 103, 464, 590, 692; Kod. dypl. kat. krak., t. I., str. 168, 268, 296, 301 i w wielu innych źródłach.

<sup>3)</sup> Łukaszewicz, Hist. szkół, t. I, str. 12.

<sup>4)</sup> Tenże, Hist. szkół, t. I, str. 6; Słownik geograficzny, Warsz. 1891, t. XII, str. 571.

<sup>5)</sup> Długosz, Lib. ben. ed. Przeździecki, t. II, str. 66 i 67.

<sup>6)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II., str. 184; Kod. dypl. małop., t. II., str. 181; Kod. kat. krak., t. I., str. 301, t. II, str. 14, 74, 76.

Rozprawy Wydz. filolog. T. XXV.

daje, czasu nie oznacza. Za czasów Długosza była szkoła w Końskiem<sup>1)</sup>; czy istniała już w XIV. w., trudno orzec, śladów nie ma.

K r a k ó w. Prócz uniwersytetu, szkoły katedralnej, a zapewne i kilku szkół nowicyackich zakonnych, miał Kraków w r. 1400 kilka szkół parafialnych.

Najstarszą z nich była szkoła Najświętszej Panny Maryi, wybudowana pierwotnie przy kościele parafialnym św. Trójcy. Tradycja niesie, że założył ją św. Iwo († 1229)<sup>2)</sup>. Gdy biskup oddał kościół św. Trójcy wraz z przyległymi gruntami Dominikanom, a parafię przeniósł do kościoła N. P. Maryi, płacił magistrat ks. Dominikanom rocznie po dwie grzywny czynszu. Istnienie tej szkoły w XIV. wieku da się stwierdzić kilku dokumentami<sup>3)</sup>. W czasie od 1396 do 1400 poczyniło miasto na nowe budowle tej szkoły rozmaite wydatki<sup>4)</sup>. Znamy nadto ordynację szkoły, pochodzącą z drugiej połowy XIV. wieku, może z r. 1364., gdy szkołę tę król Kazimierz nadał mistrzowi nauk wyzwolonych nowo utworzonego Uniwersytetu. Wydrukował ją Wiszniewski<sup>5)</sup> a przedrukował Dr. Piekosiński<sup>6)</sup>.

Dokument ten, chociaż już publikowany, podaję tu raz jeszcze jako niezmiernie dla tej rozprawki ważne źródło, na które się wielokrotnie powołuję.

#### *De iuribus scholarum s. Mariae Virginis.*

1. Quod primum legentes literas et Donatos sillabisantes et componentes usque, qui casus legunt, tenentur pro praemio dare magistro per unum grossum et etiam suo locato unum grossum ad quatuor tempora quolibet anno.

2. Pueri vero his maiores et maiora legentes tenentur magistro per duos grossos ad quatuor tempora et locato similiter per duos grossos.

Pueri sedentes ad primum cantum tenentur cantori per medium grossum, de secundo cantu praemium tenentur unum grossum cantori.

3. Quilibet etiam puer, non importans ligna cotidie, semel in hieme astrictus sit emere unum bonum plaustrum lignorum vel duos grossos dare pro lignorum comparatione.

<sup>1)</sup> Długosz, Lib. ben., t. I, str. 346.

<sup>2)</sup> Łętowski, Katalog biskupów, Kraków 1852, t. I. str. 129.

<sup>3)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, str. 108, 110, 111, 398; Cod. Univ. Crac. I. nr. 3.

<sup>4)</sup> Mon. medii aevi, część II., str. 314, 317, 321, 324, 326, 329.

<sup>5)</sup> Historia lit., t. II., str. 235—237.

<sup>6)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, część II., str. 397.

4. Ad membranarum comparationem solvat puer suo locato quatuor parvos, ad festum scti Galli solvat puer magistro gallum vel medium grossum.

5. Quilibet etiam puer ad festum nativitatis Christi dumtaxat et non pluries pro calefactore tribuat quatuor parvos.

6. Puer etiam quilibet solvere tenetur ad quaelibet quatuor tempora pro signatura quatuor parvos.

7. Tolluntur subscripta et prohibita sunt amplius dari et recipi, videlicet nundinales per totum annum, prima in festo purificationis Beatae Virginis, Novus annus, Balneales, Medales, Amteales et cetera inordinata iura omnia praeter praedicta et signanter superius expressa, de quibus tam parentibus puerorum quam magistris et locatis plura taedia oriebantur.

8. Magistrum scholae domini consules eligunt et investiunt; magister locatos; cantorem domini eligunt et magister investit. Magister cum cantore voto unanimi signatorem et subsignatorem eligunt et licenciant. Si vero in electione praedicta discordaverint, tunc domini in eligendo sibi signatore et subsignatore dominium sibi reservant.

Szkoła przy kościele Wszystkich Świętych pozostawiła po sobie ślady w dwóch dokumentach, a mianowicie w dokumencie z r. 1375.<sup>1)</sup> występuje jako świadek: Jacobus, rector scolarium de Cracovia apud omnes sanctos, zaś w dokumencie z r. 1386.<sup>2)</sup>: Clemens de Druscow Johannis, magister scholae ad omnes sanctos, notarius publicus.

Szkoła św. Anny pojawia się poraz pierwszy w dokumencie z r. 1397., w którym jest mowa o jakimś Szymonie, niegdyś rektorze tejże szkoły<sup>3)</sup>.

Szkoła przy kościele parafialnym św. Krzyża. W r. 1244. przeniósł biskup krakowski Prandota klasztor i szpital Braci szpitalników św. Ducha z Prądnika do Krakowa. Tu otrzymali Bracia szpitalnicy czyli Duchacy, jak ich pospolicie u nas zwano, jako siedzibę kościół parafialny św. Krzyża. Przy kościele utrzymywali szkołę; stanowcze ślady szkoły szpitalnej (scholae spitaliensis) jawią się w roku 1418 i 1424<sup>4)</sup>. Jeżeli w źródłach spotykamy magistrów szpitala<sup>5)</sup>, to

<sup>1)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, część I., str. 59 i 63.

<sup>2)</sup> Kod. dypl. kat. krak., t. II., str. 108.

<sup>3)</sup> Tamże, t. II., str. 219.

<sup>4)</sup> Wisłocki, Katalog rękopisów bibl. uniw. Jag., I. 2397; Kod. dypl. tyniecki str. 238.

<sup>5)</sup> Kod. dypl. kat. krak., t. I., str. 232; Kod. dypl. m. Krakowa, część I. str. 112; Helcel, Star. pr. pol. pom., t. II., str. 100.

nie należy sądzić, że to nauczyciele szkoły szpitalnej; tytuł magistra przysługiwał przełożonemu klasztoru.

Nadto istniały najprawdopodobniej szkoły parafialne na Kleparzu, Stradomiu, Kazimierzu i Wesolej.

Na Kleparzu była szkoła przy kościele św. Floryana napewno w XV. wieku <sup>1)</sup>; czy była w XIV. w., na to dowodów nie ma.

Na Stradomiu osiedlili się w drugiej połowie XIV. wieku Miechowici. Ponieważ zakon ten prawie wszędzie zajmował się edukacją młodzieży, przeto jest wszelkie prawdopodobieństwo, że i w Stradomiu założył szkołę.

Na Kazmierzu była szkoła parafialna przy kościele Bożego Ciała w r. 1406 i 1408 <sup>2)</sup>; być może, że istniała już w XIV. wieku.

Na Wesolej przy kościele św. Mikołaja była szkoła parafialna w r. 1422. (Zob. Wisłocki, Rękopisy nr. 785). Ta stara i wielka parafia mogła mieć szkołę już w XIV. w.

Krasnik, miasteczko, miało szkołę w XV. wieku; pisze o tem Długosz <sup>3)</sup>: Item est in eodem oppido schola, cuius rectorem praepositus coenobii (ord. canon. reg. b. Augustini) pro tempore constituit et salariat eundem anno quolibet quinque marcis. Czy szkoła ta już w XIV. wieku istniała, nie da się z słów Długosza wywnioskować.

Krzeszowice. Z Długosza <sup>4)</sup> pism dowiadujemy się, że tu była w XV. wieku szkoła, nie da się jednak stwierdzić, czy istniała w XIV.

Lublin. Łukaszewicz utrzymuje, że tu była szkoła parafialna w XIV. wieku <sup>5)</sup>.

Miechów. Była tu szkoła parafialna, utrzymywana przez klasztor Bożogrobców czyli Miechowitów, do których należał kościół parafialny. Początek tej szkoły należy odnieść do chwili założenia klasztoru miechowskiego lub nie wiele później, ale istnienie jej da się dokumentalnie stwierdzić dopiero w XIV. wieku. W r. 1375. występuje w źródłach niejaki: Mathias, rector scholae civitatis Miechoviensis <sup>6)</sup>. Prócz tego znajdują w dokumentach XIII. i XIV. wieku <sup>7)</sup> szereg magistrów i pre-

<sup>1)</sup> Długosz, Lib. ben., t. I., str. 481; Cod. dipl. univ. Cracov., tom I., str. 136.

<sup>2)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, str. 525; Kod. dypl. kat. krak., t. II., str. 334.

<sup>3)</sup> Liber ben., t. III., str. 174.

<sup>4)</sup> Tamże, t. II., str. 64.

<sup>5)</sup> Hist. szkół, t. I., str. 12.

<sup>6)</sup> Kod. dypl. małop., t. III., str. 295.

<sup>7)</sup> Kod. dypl. m. Krakowa, część I., str. 39; Kod. dypl. małop., t. II. str. 35, 37; t. III. str. 34, 256, 260, 270, 275, 286, 294, 295, 297, 332.

ceptorów miechowskich, nie jestem jednak w możności orzec, czy to nauczyciele nowicyatu, czy też szkoły miejskiej, czy wreszcie prepozyci klasztoru, których także magistrami nazywano. Z Długosza dowiadujemy się o tej szkole: *Item omnes agri villae (Podleśna Wola w parafii miechowskiej) solvunt et conducunt decimam manipularem et canapalem pro monasterio miechoviensi et valor eius aestimatur ad duodecim marcas. Consignata autem est per praepositum et conventum miechoviensem pro magistro scholae in Miechow in sui laboris salarium, qui eam annis singulis tollit et percipit et de illa disponit* <sup>1)</sup>.

**N o w y S ą c z.** W dokumencie miejskim z r. 1412. występuje świadek: *Jacobus de Dąbrowica, civitatis notarius scholarumque rector.* (Donosi mi o tem uprzejmie ks. J. Sygański, T. J.).

**O p a t ó w.** Była tu szkoła kollegiacka, wspomina o niej Długosz <sup>2)</sup>, w źródłach dziejowych XIII. i XIV. wieku znalazłem wzmianki o scholastykach (*Theiner, Mon. hist. Pol. I., str. 259*).

**P i l z n o.** W dokumencie z r. 1401. wymieniony jest między mieszczanami: *Johannes olim rector scolae* (*Arch. ks. Lubartowiczów Sanguszków, II., str. 102*).

**R u s z c z a.** W pierwszych latach XV. wieku była w Ruszczy szkoła kollegiacka, a przy niej jak zwykle przy kollegiatach i katedrach szkoła niesamoistna parafialna. „*Scholasticus ... rectorem scholae idoneum aut sufficientem ad explenda onera scholae et ad officia ecclesiae de consensu et voluntate ... rectoris ecclesiae instituendi et distribuendi habebit potestatem et, si per negligentiam rectoris scholae aliquid damnum in dicta ecclesia committetur, hoc scholasticus solvere tenebitur et satisfacere pro eodem..; rector scholae cum suis clericis et scholaribus in alia parte chori stare debent.*“ Prócz tych wiadomości znajdujemy w tych samych źródłach niektóre szczegóły o dochodach szkoły (1403 do 1417) oraz nazwisko scholastyka rusieckiego z r. 1403 <sup>3)</sup>.

**S a n d o m i e r z.** Przy kollegiacie była szkoła. Scholastyków spotykamy w źródłach XIII. i XIV. wieku <sup>4)</sup>. Na oprawie rękopisu biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego XIV. wieku p. l. 1743. jest zapiska: *....comparavi ipsum (—librum) a. d. 1400. in Sandomiria, dum scolas...*

<sup>1)</sup> Długosz, *Lib. ben.*, t. III., str. 19.

<sup>2)</sup> Tamże, t. I., 581—583.

<sup>3)</sup> *Kod. dypl. kat. krak.*, t. II. str. 422, 423, 427; 294.

<sup>4)</sup> *Kod. dypl. małop. t. II. str. 16, 140, 162, 384; Kod. dypl. kat. krak.*, t. I., str. 18, 21, 23, 268.

(zatarte)<sup>1)</sup>. W początkach XV. wieku była szkoła parafialna przy kościele św. Piotra Ręk. bibl. Uniw. Jag. nr. 4164 na k. 93. v.).

**Skałmierz.** Była tu szkoła kollegiacka. Nazwiska scholastyków przechowały się w źródłach XIV. wieku<sup>2)</sup>. Niektóre szczegóły znajdujemy u Długosza<sup>3)</sup>. W XIV. wieku uczono w tej szkole i teologii<sup>4)</sup>.

**Skała.** W miasteczku tem była szkoła w XV. wieku, pisze o niej Długosz<sup>5)</sup>. Nie wiadomo, czy była w XIV. wieku.

**Skaryszów.** W r. 1228. jawi się w źródłach: Janek, magister monachorum curiae de Scareseu<sup>6)</sup> a w dokumencie z r. 1372. figuruje: Martinus, praeceptor in Skarzeschow<sup>7)</sup>.

**Skawina.** W akcie fundacyjnym kościoła parafialnego w Skawinie, wystawionym dnia 19. listopada r. 1364., darował król Kazimierz W.: aream ibidem... pro schola in ipsa civitate aedificanda<sup>8)</sup>.

**Stary Sącz.** Jest w źródłach pod r. 1396. niejaki: scholasticus de Saneci<sup>9)</sup>. Czy to może scholastyk starosandecki? W XV. wieku była tu rzeczywiście szkoła; pisze o niej Długosz: Item solvunt (oppidani) pro magistro scholae quilibet de domo sex denarios stholowe<sup>10)</sup>.

**Stobnica.** W dokumencie XIV. wieku jest niejaki: Nicolaus scholasticus stobnicensis<sup>11)</sup>. Przyпускаjąc, że tu była szkoła.

**Szaniec (Santia),** miejscowość leżąca w dekanacie Kije. R. 1326. był przy tamtejszym kościele plebanus, complebanus, scholasticus (Boguda) i praebendarius. Scholastyk Boguda płaci od 2<sup>1/2</sup> grzywień rocznego dochodu pewien podatek na rzecz kuryi papieskiej. Theiner, Mon. hist. Pol. I. str. 253.

**Tuchów.** Przy kościele św. Jakóba Apostoła była w tem mieście szkoła parafialna w XV. wieku, o czem dowiadujemy się z Długosza: Oppidani solvunt census, qui vocatur mensalia, et cedit census ipse pro magistro scholae, et quilibet oppidanus tenetur solvere pro mensalibus<sup>12)</sup>. Czy szkoła była już w XIV. wieku, nie udało mi się doszukać.

<sup>1)</sup> Wisłocki, Katalog ręk. bibl. uniw. Jag., str. 419.

<sup>2)</sup> Kod. dypl. małop., t. II., str. 252 i 255; Kod. dypl. kat. krak. t. I., str. 181, 301 i wiele innych źródeł.

<sup>3)</sup> Liber ben., t. I., str. 520—521.

<sup>4)</sup> Wisłocki, jak wyżej, p. l. 1311.

<sup>5)</sup> Lib. ben., t. II., str. 64.

<sup>6)</sup> Kod. dypl. małop., t. II., str. 39.

<sup>7)</sup> Źródło podane w Słowniku geograficznym pod Skaryszowem.

<sup>8)</sup> Kod. dypl. tyn., str. 144.

<sup>9)</sup> Helcel, Star. pr. pol. pom., t. II., str. 44.

<sup>10)</sup> Liber ben., t. III., str. 339.

<sup>11)</sup> Kod. dypl. małop., tom II., str. 312.

<sup>12)</sup> Długosz, Lib. ben., t. III., str. 222.

Tyniec. W r. 1335—1354 występuje w dokumentach niejaki „magister Chadro“ (Czadro, Cedro). Wyraźniejsze wzmianki o szkole są pod r. 1347.<sup>1)</sup>

Tarnów. Tak znaczne miasto musiało mieć szkołę parafialną już w XIV. w. Kolegiata powstała w r. 1400. (Archiwum ks. Lubartowiczów Sanguszków, II., str. 94—97). Ślady szkoły parafialnej są późniejsze.

Wąchocko. W r. 1255 jawi się w źródłach: Bartholomaeus de Praga, magister, frater cisterciensis ordinis. Jest wielkie prawdopodobieństwo, iż tu była szkoła<sup>2)</sup>.

Wiślica. Znam cały szereg scholastyków kolegiaty wiślickiej z XIII. i XIV. wieku i przypuszczam, że była przy niej szkoła<sup>3)</sup>. Nieco wiadomości o szkole tej podaje Długosz<sup>4)</sup>.

#### c) Szkoły diecezji lubuskiej.

Frankfurt nad Odrą. Tamejsza szkoła parafialna wspomniana jest poraz pierwszy w źródłach w r. 1341<sup>5)</sup>.

Lubusz. Przypuszczamy, że przy katedrze biskupiej istniała w XIII. i XIV. wieku szkoła katedralna. Scholastyków lubuskich napotyka się dość często<sup>6)</sup>.

Müncheberg. Zdaje się, że w mieście tem była szkoła parafialna już w XIV. w.; ślady rzeczywiste znajdujemy dopiero w źródłach XV. wieku<sup>7)</sup>.

#### d) Szkoły diecezji plockiej.

Dobrzyń. Szkoła benedyktyńska, której Litwini w r. 1323. straszny zgotowali koniec: In die exaltationis s. Crucis eiusdem anni (1323) Lethovini .... ad ducatum nobilis matronae de Dobrin venerunt .... septem sacerdotes plebanos et duos fratres ordinis s. Benedicti et cum

<sup>1)</sup> Kod. dypl. tyn., str. 92, 97, 105, 106, 116.

<sup>2)</sup> Kod. dypl. kat. krak. str. 59, 61.

<sup>3)</sup> Kod. dypl. małop., t. II., str. 181, 208; Kod. dypl. kat. krak., t. I. str. 196, 229, 232, 234, 273, t. II. str. 5; Kod. dypl. m. Krakowa, t. I., str. 56, 58, 59.

<sup>4)</sup> Liber ben., t. I., st. 415—417.

<sup>5)</sup> Wohlbrück, Gesch. d. ehemaligen Bisthums Lebus, Berlin 1852, t. I, str. 457, t. III. str. 119.

<sup>6)</sup> Tamże, t. I., str. 3, 61, 68, 72, 154, 513, 514, t. II. str. 44; Kod. dypl. wielkop. t. II., str. 260, t. III., str. 87, 564, 675, 692; Cod. dipl. Sil., t. VII, 1, str. 185.

<sup>7)</sup> Wohlbrück, jak wyżej, t. III., str. 127.



his omnibus sexaginta clericos, tam ordinatos, quam inordinatos, extra et intra scholae loca repertos occiderunt <sup>1)</sup>.

Giżyce. Łętowski pisze w Katalogu biskupów krakowskich (tom II. str. 249), że około r. 1400 Paweł Giżycki z Giżyce, późniejszy scholastyk krakowski i biskup płocki, uczył się „w szkołach miejscowych.“ Łętowski bierze swą wiadomość od Łubieńskiego <sup>2)</sup>, z którego nie koniecznie wynika, iż w Giżycach była szkoła. Kościół parafialny istniał już wtedy.

Płock. Przy katedrze była szkoła, ślady jej istnienia w XIII. i XIV. w. są dość liczne <sup>3)</sup>.

#### e) Szkoły diecezji poznańskiej.

Gostyń. W r. 1337. wyszedł dokument, kończący się słowami: Scripta sunt haec per manus Johannis, eruditoris scholarum nec non notarii civium civitatis Gostinensis <sup>4)</sup>.

Kościan. Łukaszewicz pisze, że była tu szkoła już w XIV. wieku <sup>5)</sup>.

Landsberg. „Magister Johannes, rector scholae et notariae civitatis de Landsberg 1360 <sup>6)</sup>“

Pobiedziska. R. 1339: Johannes, gener Tylonis, litteratus, oppidanus de Pobiedzisz, dixit, quod vidit oppidum, castrum et ecclesiam ibidem cremari per eos (—Cruciferos), ita quod nihil remansit in eo nisi solum scholae puerorum, Lites, 1890, I., str. 363.

Poznań. Szkoła katedralna sięga z pewnością czasów założenia biskupstwa. Niższe jej oddziały były do roku 1302. niesamoistną szkołą parafialną; uczęszczają do niej chłopcy parafii św. Maryi Magdaleny, założonej w r. 1263 <sup>7)</sup>. Ślady szkoły katedralnej są dość liczne; znane mi są nazwiska scholastyków począwszy od połowy XII. wieku; znajduję też w źródłach wzmianki o szkole samej i jej rektorach <sup>8)</sup>.

<sup>1)</sup> Dusburg, Chronicon Prussiae, Jenae 1679, str. 396; Voigt, Cod. Prussiae 2, str. 137, 140, 141, 153; Beckmann, De rei scholasticae in Warmia origine w Indices lect. lyc. Hosiani r. 1857 i 1858, str. 5.

<sup>2)</sup> Series episcoporum plocensium, Kraków 1642, str. 123.

<sup>3)</sup> Kod. dypl. maz., str. 29, 32, 37, 40, 44, 47, 51, 54, 59, 67, 71, 78, 80, 83, 86, 87, 88, 94, 96, 104, 105, 114; Kod. dypl. małop. t. II., str. 34—37.

<sup>4)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II., str. 498.

<sup>5)</sup> Hist. szk., t. I. str. 12.

<sup>6)</sup> Kod. dypl. wielk., t. III., str. 154.

<sup>7)</sup> Kronika Godysława Paska w Mon. Pol. hist., t. II., str. 589.

<sup>8)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II., str. 534, t. III., str. 80, 639, 708.

Szkoła parafialna poznańska samoistna powstała przy kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny w roku 1302. Akt fundacyjny podają w dosłownem brzmieniu <sup>1)</sup>: Nos igitur Andreas, epus posn., notum facimus, quod consules civitatis posn. nobis et fratribus nostris humiliter supplicarunt, ut eis, cum ipsi tanquam filii a suis progenitoribus promptitudine oboedientiae et fidelitate ecclesiae nostrae sint astricti, prospectis salute animarum et periculis, quae interdum propter alluvionis impetum et distantiam pueris ipsorum saepius evenerunt, dignaremur processionem in ecclesia nostra parochiali apud sanctam Mariam Magdalenam concedere et scolas, quibus absque praedictae conservatis utilitatibus et honore concedimus civitati processionem et scolas, videlicet quod diebus, quibus ecclesiae processionis habent usum, suam processionem faciant bene mane, ita quod populus, qui ex devotione voluerit, absque retardatione et quovis impedimento possit ecclesiam nostram maiorem visitare et processioni interesse et honorem debitum ecclesiae exhibere. Scholas etiam habeant et scholae rectorem, sed rector scholae per nos debet et fratres institui nostros et sic institutus usque ad Donatum et Catonem pueros docebit; quibus perlectis, qui volent, se transferant ad scolarum nostram maiorem vel alibi, ubi eis videbitur expedire.

**P y z d r y.** Scriptum (—documentum) per Petrum Leyze, pisdrensis scholae et notariae rectorem 1307 <sup>2)</sup>.

**R o g o ź n o.** Paulus tunc temporis rector scholae oppidi rogasnensis, qui praesentem litteram ipse propria manu connotavit 1396 <sup>3)</sup>.

**T u c z n o** pod Walczem. W dokumencie z r. 1395. figuruje: Tensinder Johannes, rector parvulorum aut magister in Tuczno <sup>4)</sup>.

**W a r s z a w a.** Była tu szkoła parafialna w XIV. wieku. R. 1339: Hynco, rector scholae warsaviensis <sup>5)</sup>.

**W s c h o w a.** Łukaszewicz stwierdza, że szkoła parafialna wschowska istniała już w XIV. wieku <sup>6)</sup>.

#### *f) Szkoły dyecezyi wileńskiej.*

Wilno było od r. 1387. rezydencją biskupa, ale o istnieniu szkoły nie wiemy.

<sup>1)</sup> Tamże, t. II., str. 24.

<sup>2)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II. str. 256.

<sup>3)</sup> Tamże, t. III. str. 689.

<sup>4)</sup> Kod. dypl. wielk., t. III., str. 682.

<sup>5)</sup> Łukaszewicz, Hist. szkół, t. I., str. 12; Lites, 1890, I., str. 136 i 137 (Hanco).

<sup>6)</sup> Tenże, jak wyżej, t. I. str. 12.

Rozprawy Wydz. filolog. T. XXV.

g) *Szkoły diecezji wrocławskiej.*

Gdańsk. Łukaszewicz pisze, że była tu szkoła parafialna już w XIV. w. <sup>1)</sup>. Skądinąd wiadomo, że założono ją r. 1350. <sup>2)</sup>. W Gdańsku była też w XIV. wieku szkoła klasztorna franciszkańska <sup>3)</sup>.

Kruszwica. Z nazwiskami scholastyków kruświckich spotykamy się dość często w dokumentach XIII. i XIV. wieku <sup>4)</sup>, można więc przypuścić, iż tu była szkoła kollegiacka, a przy niej i oddziały przygotowawcze w charakterze szkół parafialnych.

Wrocławek. Nazwiska scholastyków katedralnych znajduję w źródłach XIII. i XIV. wieku i wnoszę, że była przy katedrze szkoła katedralna <sup>5)</sup>.

h) *Szkoły diecezji wrocławskiej.*

Brzeg. W r. 1375. były w Brzegu szkoła kollegiacka przy kościele św. Jadwigi i szkoła parafialna przy kościele św. Mikołaja <sup>6)</sup>. Tę ostatnią spotykam także w źródłach dziejowych z r. 1398 <sup>7)</sup>.

Frankenstein. Około r. 1320. osiedlili się tu Miechowici; być może, że jak gdzieindziej tak i tutaj zajmują się edukacją młodzieży. W r. 1360. jawi się w źródłach: Conradus, quondam magister scolae in Frankenstein <sup>8)</sup>.

Głogów. Przy kollegiacie, założonej w początkach XII. wieku, była szkoła kollegiacka. Znajduję w źródłach scholastyków i magistrów glogowskich już w XIII. wieku <sup>9)</sup>.

Grotków. Otrzymał od Bolesława III., ks. lignickiego, r. 1324. prawa wybierania sobie nauczyciela w porozumieniu z plebanem <sup>10)</sup>.

<sup>1)</sup> Hist. szkół, t. I., str. 12.

<sup>2)</sup> Schmid, Gesch. d. Erziehung, 1892, t. II., 1, str. 328; Hirsch, Gesch. d. akad. Gymn. in Danzig. Program 1837.

<sup>3)</sup> Bender, Gesch. d. phil. und theol. Studien in Ermland, Braunsberg, 1868.

<sup>4)</sup> Kod. dypl. wielk. t. II. str. 488; Kod. małop. t. III. str. 9 i 104.

<sup>5)</sup> Kod. dypl. wielk., t. II., str. 7, 163, 262, 310, 317, 346 itd., t. III. str. 15, 82 itd.

<sup>6)</sup> Grünhagen, Cod. dipl. Siles., t. IX., str. 49 i 52.

<sup>7)</sup> Tamże, str. 84.

<sup>8)</sup> Cod. dipl. Sil., t. X. str. 202.

<sup>9)</sup> Tamże, t. IV., str. 296, t. VII., 1, str. 81. 172, 204; Grünhagen-Korn, Regesta episc. vrat., I., 44; Minsberg, Gesch. von Gross-Glogau.

<sup>10)</sup> Tamże, t. X. str. 43; Schönborn, Beiträge zur Geseh. der Schule und des Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau. Wrocław 1843, str. 20.

**Kazimierz.** W r. 1290. jawi się obok przeora i innych zakonników niejaki mgr Ulricus in Kasimir. Trudno wywnioskować, czy magister oznacza stopień naukowy, czy też nauczyciela <sup>1)</sup>.

**Kładzko.** W drugiej połowie XIV. wieku były tu dwie szkoły klasztorne, a mianowicie jedna Kanoników regularnych laterańskich św. Augustyna (1350), a druga zakonu św. Jana jerozolimskiego (1365) <sup>2)</sup>.

**Krosno nad Odrą.** W r. 1380. przy fundacyi szpitala przyznano rektorowi i zakom szkoły parafialnej pewne korzyści, zobowiązując ich brać udział w pięciu procesjach rocznie. I w r. 1400. uczyniono pewną fundacyę na rzecz uczniów, rektora i jego zastępców. R. 1221. założyła tu św. Jadwiga klasztor franciszkański, przy nim miała być szkoła zewnętrzna <sup>3)</sup>.

**Lignica.** Przy kościele św. Piotra była do r. 1309. szkoła parafialna tylko, odtąd zamieniono ją na szkołę wyższą. Odnośny dokument, wydany dnia 31. grudnia r. 1309, przytaczam jako ważne dla tej rozprawy źródło w całej rozciągłości: Nos Henricus, Dei gratio epus wratislaviensis, notum facimus universis, praesentes litteras inspecturis, quod, cum disponente Deo, omnium auctore honorum, oppidi lignicensis adaucta populorum et scolarium, ibidem studentium, multitudo regimine et doctrina indigeat ampliore, quam indigerit usque modo, nos scientiarum studia et scolasticas disciplinas, quibus ipsarum scientiarum professores deo et hominibus redduntur placabiles et accepti, complectentes in Deo et volentes, quod quanto in ecclesia sancti Petri in Legnicz cultus divinus est amplior, tanto personarum, laudem Dei decantantium, habeatur pluralitas copiosior in eadem, concedimus et gratanter admittimus, quod in scolis praedictae ecclesiae sancti Petri ad informationem scolarium, ibidem frequentantium scolas ipsas, de cetero libri gramaticales, loicales, naturales et alii quicunque, ad quos audientium se facultas extendit, prohibitione aliqua non obstante, si qua a quoquam praedecessorum nostrorum Episcoporum, ut accepimus, emanavit, quod in saepe dictis scolis s. Petri nulli libri artium, sed Donatus, Doctrinale solummodo legi debeant et auctores, poenam etiam, qua vallatur huiusmodi prohibitio, tollimus et tenore praesentium anulamus <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Grtñahagen-Korn, Reg. ep. vrat., I, str. 101.

<sup>2)</sup> Schmid, Encyklopädie, t. VI, 1, str. 237.

<sup>3)</sup> Berbig F. Dr., Urkunden der lat. Schule zu Crossen w Jahresbericht über das Realprogymnasium ... zu Crossen a. O., 1889, str. 5 i 1894.

<sup>4)</sup> Dokument ogłosił Schirmacher, Urkundenbuch der Stadt Liegnitz, nr. 29, str. 21; odpisu dostarczył p. Dr. Gemoll, dyrektor gimn. lignickiego, za co mu składam

N i s a. Szkoła parafialna przy kościele św. Jakóba była już na początku XIV. wieku. Nauczyciel szkoły pobiera dziesięciny z czterech łanów w Kamieńcu <sup>1)</sup>. W r. 1366 powstała fundacya na kąpiele bezpłatne dla „kleryków czyli uczniów“ <sup>2)</sup> a w r. 1375 i 1381 fundacya: pro magistro sive rectore scholarum <sup>3)</sup>.

Oleśnica. Zdaniem Leissniga <sup>4)</sup> miała Oleśnica podobno już w r. 979 kościół parafialny. Tenże autor przypuszcza, że była tu od dawien dawna szkoła parafialna, ale na poparcie swego domysłu nie przytacza żadnych dowodów; w dokumencie z r. 1340, na który się powołuje, nie ma wyraźnej wzmianki o szkole parafialnej.

Dokument ten zawiera tylko zezwolenie księcia Konrada I. i magistratu oleśnickiego na założenie szkoły przy klasztorce i kościele św. Jerzego. Zezwolenie to zatwierdził biskup Nanker, wcielając nowy klasztor wraz z szpitalem do opactwa Najśw. M. Panny na Piasku w Wrocławiu. Odnośny ustęp tegoż zatwierdzenia opiewa: Idem dux et consules cum praefatis fratribus nobis devota instantia humiliter supplicarunt, ut dictum hospitale cum suis iuribus et pertinentiis praesentibus et futuris dictis fratribus et monasterio eorundem incorporare, adunire ascribere perpetuo dignaremur; in quo hospitali praepositus et fratres, per abbatem praedicti monasterii s. Mariae instituti, horas canonicas et divina officia sine tamen praeeudicio plebani Oelsnicii, qui est aut qui erit pro tempore, voce publica celebrare, item scholas pro pueris aperire possint ac debeant.... Volumus etiam et praesentibus indulgemus, ut idem praepositus, qui pro tempore fuit, et fratres presbyteri sibi iuncti infirmis in praefato hospitali repositis et reponendis ac suis familiaribus domesticis seu ministris... confessiones poenitentiae, sacramentum eucharisticum et extremas unctiones praebeant et ministrent, item pueros instituant, quando et quoties fuerit opportunum <sup>5)</sup>.

O p o l e. Kolegiata pojawia się w dokumentach po raz pierwszy w r. 1243., nie ma jednak śladów szkoły kolegiackiej.

---

podziękowanie. O szkole ślignickiej pisze Kraffert, *Gesch. d. Gymn. zu Liegnitz*, w programie szkolnym z r. 1869. *Schulwesen in Preussen*, t. I., str. 180.

<sup>1)</sup> Cod. dipl. Sil., t. XIV., str. 10.

<sup>2)</sup> Kastner, *Dipl. Nissensia*, 24, w *Sprawozd. gimn. w Nisie 1851/2*.

<sup>3)</sup> Kastner, *Gesch. d. Stadt Neisse*, część I., t. III. 1866, str. 6.

<sup>4)</sup> Leissnig, *Versuch einer Gesch. des Herzoglichen Gymnasiums zu Oels*, w programie zakładu z r. 1841, §. 1. Wyciąg potrzebnych mi szczegółów nadesłał mi pan dyrektor Dr. Brock z Oleśnicy; niniejszem składam mu zato serdeczne podziękowanie.

<sup>5)</sup> O losach tego dokumentu pisze Stenzel, *Sammlung schles. Geschichtswerke*, t. II., str. 194, uwaga.

Ottmachów. W r. 1271. występuje jako świadek: magister Godsalcus, pisarz ottmachowski<sup>1)</sup>; nie wiedzieć jednak, czy magister oznacza tu stopień naukowy czy też nauczyciela.

Raciborz. Kolegiata raciborska powstała w latach 1288—1291; przy niej była może, jak przy wszystkich znaczniejszych kolegiatach, szkoła, ale śladów jej nie ma w źródłach.

Reichenbach na Śląsku, szkoła parafialna. Mgr Thylo, rector scholarium de Rychynbach, procurator ... principis domini Bolconis, ducis Silesiae, 1336, Theiner Mon. hist. Poloniae I., 375 i 379.

Paczkow w powiecie niskim. W r. 1315. występuje jako świadek: Theodoricus, rector scholarium w Paczkowie<sup>2)</sup>.

Wrocław. Miał zapewne od samego początku istnienia biskupstwa wrocławskiego szkołę katedralną, przeniesioną chwilowo do Smogorzewa. Scholastyków wrocławskich spotykamy często; wzmianki o samej szkole są rzadkie<sup>3)</sup>.

Prócz katedry były w Wrocławiu dwie kolegiaty, św. Idziego i św. Krzyża, pierwsza miała powstać w 1120. roku<sup>4)</sup>, drugą założono w r. 1288.<sup>5)</sup> Nie wiem, czy przy kolegiacie św. Idziego istniała szkoła, da się natomiast stwierdzić, że od chwili założenia kościoła kolegiackiego św. Krzyża byli przy nim scholastycy i szkoła<sup>6)</sup>.

Nie wątpię też, że przy wrocławskich klasztorach były szkoły klasztorne, lecz dotąd spotkałem się tylko ze szkołą, założoną przed r. 1339 przy opactwie na Piaśniku<sup>7)</sup>.

Prócz wyżej wymienionych szkół miał Wrocław dwie szkoły parafialne, założone w drugiej połowie XIV. wieku, a mianowicie szkołę

<sup>1)</sup> Grünhagen-Korn, Reg. episc. vratisl., I., str. 65.

<sup>2)</sup> Cod. dipl. Siles., t. X. str. 73.

<sup>3)</sup> Grünhagen Korn, Reg. episc. vrat., t. I. str. 44; Stenzel, Scriptorum rer. sil., II, 464.

<sup>4)</sup> Grünhagen-Korn, jak wyżej, I, 3.

<sup>5)</sup> Tamże, I, 98.

<sup>6)</sup> Tamże I., 98 (r. 1288), 104 (r. 1293), 105 (1293, 1294), 106 i 107 (1295), 107 (r. 1295 jednocześnie występują jako świadkowie: mgr Laurentius, scolasticus cath. i mgr Jacobus, scol. s. Crucis, 109 (r. 1296, świadkami obaj scholastycy), 111 (r. 1298), 116 (r. 1301, Walther scol. i Jacobus, scol. s. Crucis); Schönborn, Beiträge zur Gesch. d. Schule und des Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau, Programm 1843, str. 16.

<sup>7)</sup> Schönborn, jak wyżej, str. 7.

św. Maryi Magdaleny i szkołę św. Elżbiety, pierwsza powstała w roku 1267 <sup>1)</sup>, druga w r. 1293 <sup>2)</sup>.

Dokument erekcyjny szkoły św. Maryi Magdaleny ze względu, iż zawiera wiele szczegółów, rzucających światło na organizację szkół parafialnych, przytaczam w całej rozciągłości według facsimile, dołączonego do pracy Schönborna.

Frater Guido, miseratione divina tituli sancti Laurentii in Lucina presbyter Cardinalis, apostolicae sedis legatus, dilectis in Christo filiis, consulibus et civibus vrtislaviensibus universis salutem in domino. Ad nostrum spectat officium, ut quorum libet subditorum nostrorum, et praecipue devotorum, quieti et tranquillitati providere et eorum in commodis praecavere, quantum cum deo et iustitia possumus, studeamus. Sane in nostra proposuistis praesentia constituti, quod pueri vestri et maxime parvuli, frequentantes scolas extra muros civitatis vrtislaviensis, dum ad easdem scolas accedunt, tum propter locorum distantiam ac passus et accessus difficiles, qui sunt in pontibus strictis et fractis super flumina, tum etiam propter multitudinem hominum, curruum et equorum, per praedictos pontes et viam frequenter et assidue transeuntium, multa dispendia et incommoda substinent, non sine magno propriarum periculo personarum. Quare nobis humiliter supplicastis, ut vobis et pueris vestris parvulis in posterum providere et contra praedicta incommoda salubre remedium adhibere paterna sollicitudine dignaremur. Nos igitur vestris devotis precibus favorabiliter inclinati, venerabilis patris Thomae, vrtislaviensis episcopi, Nicolai decani, Gerlai, scolastici, totiusque vrtislaviensis ecclesiae capituli, quos praedictum tangebatur negotium, assensu super hoc expressius requisito plenius et obtento, cum eisdem episcopo, decano, scolastico et capitulo vrtislaviensi ita duximus ordinandum, scilicet et infra muros civitatis vrtislaviensis iuxta ecclesiam sanctae Mariae Magdalенаe scholae fiant, in quibus pueri parvuli doceantur et discant alphabetum cum oratione dominica et salutationem beatae Mariae virginis cum symbolo psalterio et septem psalmis, discant etiam ibidem cantum, ut in ecclesiis ad honorem dei legere valeant et cantare. Audiant etiam in eisdem scholis Donatum, Cathonem et Theodulum et regulas pueriles. Qui praedicti pueri, si maiores libros audire voluerint, ad scolas sancti Johannis in

<sup>1)</sup> Korn, Breslauer Urkundenbuch 1870, t. I., str. 35; Schönborn, Beiträge zur Gesch. der Schule und des Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau, Programm 1843; że szkołę w r. 1267 a nie innym, założono, udowodnił dr. Markgraf w Zeitschrift des Vereins f. Gesch. und Alterthum Schles., V., 98.

<sup>2)</sup> Korn, jak wyżej str. 59.; Program gimn. św. Elżbiety z r. 1843.

castro vratislaviensi se transferant vel quocunque voluerint et eis videbitur expedire. Hoc autem omnino volumus observari, quod scolasticus ecclesiae cathedralis, qui est pro tempore, rectorem in praedictis seolis civitatis utilem et aptum pueris instituat et praefigat ..... Datum Vratislaviae II. Idus februar. pontificatus domini Clementis Papae IV. anno secundo <sup>1)</sup>.

Szkoła parafialna wrocławska przy kościele Bożego Ciała jawi się w źródłach dopiero w r. 1410 (Schönborn, j. w., II., str. 11).

Ż e g a ń (Sagan). W XIII. wieku była tu przy klasztorze szkoła <sup>2)</sup>. W XIV. wieku spotykamy szkołę parafialną, a mianowicie znany jest: mgr. Johannes, notarius et rector scolae z r. 1353; sama szkoła wspomniana jest w dokumentach w r. 1310. i 1347 <sup>3)</sup>.

Z g o r z e l i c e. Są ślady szkoły w XIV. wieku <sup>4)</sup>.

### 3. Szkoły dyecezyi kamińskiej (pomorskiej).

G r e i f e n h a g e n. Była tu szkoła parafialna już pod koniec XIII. wieku <sup>5)</sup>.

G r y f i a (Greiwswalde). Pierwsza wzmianka o szkole gryfijskiej pochodzi z roku 1281; pod tą datą potwierdza książę Bogusław IV. wszystkie posiadłości i przywileje klasztoru eldeńskiego. W odnośnym akcie czytamy między innymi: ceterum ius patronatus ecclesiarum et scholarum in oppido Gripeswold et in abacia tota ad abatem, qui pro tempore fuerit, iure perpetuo recognoscimus pertinere. O szkołach gryfijskich pisze gruntownie i szczegółowo: Pyl, Gesch. der Greiwswalder Kirchen und Klöster <sup>6)</sup>.

K a m i e ń. Przy katedrze św. Jana powstała szkoła katedralna r. 1175. Pierwszy raz jawi się w źródłach scholastyk katedralny w r. 1233. Obok scholastyków są magistrzy. O szkole kamińskiej są też wiadomości w Klempina, Dipl. Beiträge, str. 326, 344, 400 itd. <sup>7)</sup>.

<sup>1)</sup> Schönborn, jak wyżej, str. 1 i 2.

<sup>2)</sup> Schmid, Encykl., VI., 1, 237.

<sup>3)</sup> Cod. dipl. Sil., t. IV., str. 298; Script. rer. sil. I., str. 186.

<sup>4)</sup> Schmid, Encykl. VI., 1, 237.

<sup>5)</sup> Wehrmann, jak wyżej, I., 3, 1891, str. 197.

<sup>6)</sup> Wehrmann, jak wyżej, str. 196.

<sup>7)</sup> Tenże, jak wyżej, str. 195; Statistisches Jahrbuch, 1893, str. 25.



K o ł o b r z e g. Przy kolegiacie była szkoła już w XIII. wieku. O szkołach kołobrzeskich pisze: Riemann, *Gesch. Kolbergs*, str. 70. i następujące <sup>1)</sup>.

P a s e w a l k. R. 1240. występuje jako świadek scholasticus de Pasevalc <sup>2)</sup>.

P y r i t z. W r. 1256. oddaje książkę Barnim I. kościół wraz z istniejącą przy nim szkołą klasztorowi żeńskiemu <sup>3)</sup>.

S t a r o g r o d. Rada miasta wydała r. 1278. dokument pisany: per manum magistri Simonis, nostrorum puerorum rectoris. O najdawniejszych szkołach pisze: Falbe, *Gesch. des Gymnasiums in Stargard*, str. 3 i dalsze <sup>4)</sup>.

S t r a l s u n d. Była tu szkoła miejska. W r. 1278. występuje niejaki: dominus Johannes, doctor puerorum <sup>5)</sup>.

S z c z e c i n. Obok szkoły kolegiackiej była w Szczecinie w tym okresie szkoła klasztorna <sup>6)</sup>.

T r e p t o w. Szkoła parafialna od r. 1328., *Stat. Jahrbuch*, Lipsk 1893, str. 25.

#### 4. Szkoły diecezji chełmińskiej i diecezji pruskich.

B a r t e n s t e i n (Bartoszyce). W XIV. wieku założono tu szkołę wyższą <sup>7)</sup>.

B r a u n s b e r g. Szkoła miejska istniała przed r. 1350; w r. 1382 był jejrektorem Henryk Witte <sup>8)</sup>.

C h e ł m n o. Przy katedrze była szkoła katedralna <sup>9)</sup>. Z pewnością istniała tu w XIV. wieku szkoła parafialna. W rękopisie biblioteki uniw. Jagiellońskiego p. l. 1634, napisano ręką XIV. wieku: *Collatio, edita per Petrum Celantkonem, eruditorem parvulorum scolae civitatis culmensis, anno incarnationis dominicae 1347* <sup>10)</sup>.

<sup>1)</sup> Tenże, jak wyżej, str. 196.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 196.

<sup>3)</sup> Tenże, jak wyżej, str. 196.

<sup>4)</sup> Tenże, jak wyżej, str. 196.

<sup>5)</sup> Tenże, jak wyżej, str. 197.

<sup>6)</sup> Tenże, jak wyżej, str. 196.

<sup>7)</sup> Schmid, *Encykl.*, VI, 1, str. 237.

<sup>8)</sup> Bender, *Gesch. d. phil. u. theol. Studien in Ermland, Braunsberg 1868*, str. 22.

<sup>9)</sup> Voigt, *Cod. Prus.*, 2., 175.

<sup>10)</sup> Wisłocki, *Katalog rękopisów bibl. uniw. Jagiellońskiego; wykaz literatury, traktującej o szkołach chełmińskich* podany jest u Voigta, *Gesch. Preussens*, 5, 493 itd.

Elbląg. Szkoła miejska (senatoria) pojawia się w źródłach już w r. 1300. Miała się tak świetnie rozwijać, że w r. 1381. na wzór jej urządziła się szkoła kapitulna królewiecka. Powtarzam tę wiadomość za Banderem, ale wyznać muszę, że mi się wydaje nieprawdopodobną, gdyż szkoła miejska choćby najlepsza, była w owych czasach szkołą niższą względem kapitulnej <sup>1)</sup>.

Frauenburg. Przy katedrze biskupstwa warmińskiego była szkoła katedralna. Scholastycy warmińscy pojawiają się od r. 1260., spotykamy ich odtąd do końca w. XIII. i przez cały wiek XIV., obok nich rektorów szkoły katedralnej i ich zastępców <sup>2)</sup>.

Freistadt (Kisielice albo Kisielec). Wśród świadków, występujących w dokumencie z r. 1331. jest: magister scholarum in civitate praedicta (Freistadt) <sup>3)</sup>.

Gutstadt (Dobremiasto). Przy tutejszej kolegiacie była szkoła kollegiacka, która powstała około r. 1357 <sup>4)</sup>.

Heilsberg (Licbark). Biskup warmiński był zobowiązany na mocy dawnego statutu utrzymywać własnym kosztem i kształcić 12 chłopców narodowości pruskiej w szkole istniejącej przy dworze biskupim. Dwór biskupi był mniej więcej od r. 1280—1340 w Brunsberdze, od r. 1340—1350 w Wormditten, a od 1350 w Heilsbergu <sup>5)</sup>.

Królewiec. Szkoła katedralna powstała prawdopodobnie pomiędzy r. 1302 a 1304, istniała napewno r. 1333. Prócz niej była już w r. 1333 szkoła parafialna. Gdy około tego roku wybuchnął spór między szkołą katedralną a parafialną, rozstrzygnął go wielki mistrz krzyżacki Ditrych z Altenburga w ten sposób, iż, podzieliwszy miasto (Altstadt) na dwie części, kazał chłopcom jednej części chodzić do szkoły parafialnej, a chłopcom drugiej części do niższych oddziałów szkoły katedralnej, z warunkiem, iż będą się co dwa lata zmieniali <sup>6)</sup>.

---

Zob. też Köhler w Programie gimn. chełmskiego z r. 1833 i 1835, Łożyński w Progr. z r. 1857.

<sup>1)</sup> Schmid, *Gesch. d. Erziehung*, 1892, t. II, część 2, str. 328; Bender, jak wyżej, str. 21; Fuchs, *Nachrichten vom Elbinger Gymnasium*, str. 2.

<sup>2)</sup> Bender, jak wyżej, str. 3 i 22; tamże podane są źródła i dalsza literatura; Beckmann, *De rei scholasticae in Warmia origine ac progressu* w *Indices lect. lyc. Hosiani* z r. 1857 i 1858.

<sup>3)</sup> Voigt. *Gesch. Preussens*, t. V. 386.

<sup>4)</sup> Bender, jak wyżej, str. 22.

<sup>5)</sup> Bender, jak wyżej, str. 21, 22 i 32; tamże podane są źródła i literatura odnośna.

<sup>6)</sup> Bender, jak wyżej, str. 21; Müller, *Gesch. des Altstädtischen Gymn. zu Königsberg*, I, str. 4—9; Gebser, *Gesch. d. Domkirche in Königsberg*; Riemann, *Gesch.*

**Marienburg (Malborg).** W połowie XIV. w. założył tu scholam latinam wielki mistrz krzyżacki Winrich von Kniprode. Wielki komtur miał nad nią dozór, przepisywał jej plan naukowy i mianował nauczycieli <sup>1)</sup>.

**Marienwerder (Kwidzyn).** Była tu szkoła już w XIII. w.; scholastyków szkoły katedralnej spotykamy w dokumentach w. XIV. dość często; w r. 1404. wspomniany jest: rector scholarium in ecclesia pomesaniensi <sup>2)</sup>.

**Mühlhausen (Młynary).** Wzmiankę o szkole tej, zostającej pod dozorem zakonu krzyżackiego, znajdujemy w przywileju miasta z r. 1338 <sup>3)</sup>.

**Toruń.** W Toruniu były dwie szkoły, jedna przy kościele św. Jana, druga przy kościele św. Jakóba. Szkołę świętojańską nazwano w r. 1375 szkołą dawną, szkoła św. Jakóba była już przed r. 1345 <sup>4)</sup>.

**Wehla u (Iława).** W r. 1337. otrzymało miasto przywilej założenia szkoły <sup>5)</sup>.

**Wormditten.** Ślady szkoły parafialnej z r. 1343. (Cod. dipl. warm. II., str. 26).

## 5. Szkoły arcybiskupstwa halickiego czyli ruskiego.

Z góry muszę oświadczyć, że wiadomości moje o edukacji i szkołach w tych stronach i tym okresie są bardzo szczupłe. Domyślałem się tylko, że była szkoła katedralna w Haliczu, a znam tylko szkołę parafialną lwowską. Braku tego szkół nie należy przypisywać nieznamości źródeł. Najazdy Tatarów w XIII. i XIV. wieku na Ruś czerwoną nie pozwoliły krzewić się oświacie i szkołom. Być może, że dalsze poszukiwania dorzucą jaką szkołę, ale zdobyczy wielkich nie należy się spodziewać. Przedewszystkiem należałoby szukać materiału w stolicach biskupich Chełmie, Kamieńcu podolskim, Kijowie, Przemyślu,

---

der Altstadt'schen latein. Schule zu Königsberg w Erläut. Preussen, t. III.; Krause, Preuss. Schulen vor der Reformation in den Beiträgen zur Kunde Preussens, t. V.

<sup>1)</sup> Schmid, Gesch. der Erziehung. II. 1, str. 310; Voigt, Gesch. Marienburgs str. 380; zob. też Progr. gimnaz. w Marienburgu z r. 1864, str. 2 i dalsze.

<sup>2)</sup> Bender, jak wyżej, str. 3; tamże podana jest literatura i źródła.

<sup>3)</sup> Bender, jak wyżej, str. 21 i 22; Voigt. Cod. Prussiae, 3, 21.

<sup>4)</sup> Bender, jak wyżej, str. 21.

<sup>5)</sup> Bender, jak wyżej, str. 22; Prowe, Nik. Copernikus, I. 1, str. 109; Voigt, Gesch. Preussens, Królewiec 1834, t. IV., str. 553.

Lwowie i Włodzimierzu. Dodać jednak trzeba, że większa część biskupstw w krajach ruskich ustaliła się dopiero pod koniec XIV. lub z końcem XV. wieku tak, iż nie było właściwie czasu na zakładanie szkół przed r. 1400.

I szkoła lwowska powstała zdaje się dopiero pod koniec XIV. wieku. Zimorowicz z pewnością się nie myli, pisząc, że założyli ją koloniści niemieccy za Kazimierza Wielkiego <sup>1)</sup>.

Szkoła ta istniała przy kościele parafialnym, a pierwsze dokumentalne ślady jej istnienia pochodzą z samego końca XIV. wieku. W r. 1399. toczy się spór pomiędzy Janem, plebanem, a radą miejską o prawo nominacyi nauczyciela szkoły. Z pozwu Jakóba, arcybiskupa halickiego, komisarza apostolskiego dla rozstrzygnięcia tego sporu, wyjmuję następujące szczegóły <sup>2)</sup>: Ipse Johannes de his, de quibus etiam nonnulli sui praedecessores, ipsius ecclesiae rectores, contenti fuerunt, minime contentus, praedictas priores domus requisivit et requirit, ac nihilominus licet scolae puerorum dicti oppidi in fundo ipsius oppidi factae et constructae sunt et etiam expensis eiusdem oppidi conserventur et renoventur, dum opus fuerit, nec rector dictae ecclesiae, pro tempore existens, informatori puerorum earundem scolarum de aliquibus expensis seu salario provideat nec providere habeat; tamen etiam dictus Johannes, praesumens velle puerorum dictarum scolarum de informatore ad nutum suum providere, absque hoc quod aliquis praedecessorum suorum rectorum dictae ecclesiae hoc unquam praesumpsisset, praedictos proconsulem, consules, scabinos et universitatem, quominus ipsi dictis pueris de informatore prout hactenus consueverunt etiam absque ipsius rectoris expensis et damnis providere possint.

Spór ten rozstrzygnął stanowczo dopiero król Władysław Jagiełło r. 1400 w czasie swego pobytu we Lwowie, a to w ten sposób <sup>3)</sup>: Quantum autem ad secundum articulum ... decrevimus, ut ipsi cives scolae construant, aedificent et reforment rectoremque scolarum eligant valentem et plebano praesentent ac in omnibus lictis oboedire faciant; qui si incorrigibilis et discortus seu ignarus et ipsi plebano rebellis fuerit, ipse plebanus rebellionem ipsius et omnes defectus ipsis civibus explicet et narret, qui alium valentem invenire debent et statuere et ipsi plebano praesentare, ut praefertur.

<sup>1)</sup> Kronika m. Lwowa w ustępie zacytowanym przez Dr. Finkla w Hist. Uniw. lwow., str. 5.

<sup>2)</sup> Liske, Akta grodzkie i ziemskie, t. III, str. 136 i 137.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 147.

### 6. Tabelaryczny przegląd samoistnych i niesamoistnych szkół parafialnych w Polsce w XIII. i XIV. wieku.

S z k o ł y   p a r a f i a l n e							
dyocya	samoistne	niesamoistne			data		Uwagi.
		kate- dralne	kolle- giackie	klasztorne	założenia	pierwszego pojawienia się w zro- dłach	
gnieźnieńska	Kalisz	Gniezno	—	Gniezno	XIII. w.	XI. w. — 1375	Miechowici scholasticus
	Łęczycza	—	Łęczycza	—	—	1290	
	Łowicz	—	—	—	—	XIV. w.	
	Pobiedziska	—	—	—	—	XIV. w. 1339	
	Sieradz	—	—	—	—	XIV. w.	
					Trze- meszno	—	XIV. w.
k r a k o w s k a	Bąszów	—	—	—	—	XIV. w.	
	Jemielno	—	—	—	—	XV. w. 1291	scholasticus.
	Końskie	—	Kielca	—	—	XV. w.	brak śladów w XIV. w.
	Kraków:	Kraków	—	—	—	XI. w.	
	a) N. P. Maryi	—	—	—	przed 1222	—	
	b) W.W. Święt.	—	—	—	—	1375	
	c) św. Anny	—	—	—	—	1397	
	d) św. Krzyża	—	—	—	—	1418	
	e) w Kleparzu	—	—	—	—	XV. w.	
	f) w Stradom	—	—	—	—	—	Miechowici
	g) w Kaźmier.	—	—	—	—	1406	
	h) Wesoła	—	—	—	—	1422	
	Kraśnik	—	—	—	—	XV. w.	} brak śladów w XIV. w.
	Krzeszowice	—	—	—	—	XV. w.	
	Lublin	—	—	—	—	XIV. w.	
	Miechów	—	—	—	—	1227	
	Nowy Sącz	—	—	—	—	1412	
Pilzno	—	Opatów	—	—	XV. w.		
	—	—	—	—	1401		
	—	Ruszcza	—	—	1403		
	—	Sandom.	—	—	1224	scholasticus.	
	—	Skalmierz	—	—	1322	scholasticus.	
Skala	—	—	—	—	XV. w.		
Skawina	—	—	Skaryszów	—	XIII. w.		
Stary Sącz	—	—	—	—	1364		
Stobnica	—	—	—	—	1396		
Szaniec	—	—	—	—	XIV. w.	scholasticus.	
	—	—	—	—	1326		
	—	Tarnów	—	—	XIV. w.		
Tuchow	—	—	—	—	XV. w.		
	—	—	Tyniec	—	XIV. w.		

S z k o ł y   p a r a f i a l n e							
diecezja	samoistne	niesamoistne			d a t a		Uwagi
		kate- dralne	kolle- giackie	klasztorne	założenia	pierwszego pojawienia się w źró- dłach	
krakowska				Wąchocko	—	1255	ślady dość niewyraźne. scholasticus.
			Wińlica	—	—	1291	
lubuska	Frankfurt n/O	—	—	—	—	1341	scholasticus. brak śladów w XIV. w.
	Müncheberg	Lubusz	—	—	—	1286 XV. w.	
płocka	Giżyce	—	—	Dobrzyń	—	1323	wątpliwe. scholasticus.
		Płock	—	—	—	1400	
					—	1227	
poznańska	Gostyń	—	—	—	—	1337	
	Kościan	—	—	—	—	XIV. w.	
	Landsberg	—	—	—	—	1360	
		Poznań	—	—	—	XII. w.	
	Poznań	—	—	—	1302	—	
	Pyzdry	—	—	—	—	1307	
	Rogoźno	—	—	—	—	1396	
	Tuczno	—	—	—	—	1395	
Warszawa	—	—	—	—	1339		
Wschowa	—	—	—	—	XIV. w.		
wileńska		Wilno	—	—	—	—	Katedra była, ale nie wiado- mo, czy przy niej szkoła.
wrocławska	Gdańsk	—	—	—	—	1350	Franciszkan. scholasticus scholasticus
		Wrocław.	Kruszwica	Gdańsk	—	XIV. w.	
			—	—	—	1227	
wrocławska	Brzeg	—	—	—	—	1375	mag. glog.  ślady bardzo słabe.
	Frankenstein	—	Brzeg	—	—	1375	
		—	Głogów	—	—	1360	
	Grotkow	—	—	—	—	1208	
		—	—	Kazimierz	—	1324 XIII. w.	

S z k o ł y p a r a f i a l n e							
diecezja	samoistne	niesamoistne			d a t a		Uwagi
		kate- dralne	kolle- giackie	klasztorne	założenia	pierwszego pojawienia się w źró- dłach	
wrocławska				Kładzko: a) Kan. r. l. b) Zak. św. J. jeroz.	—	1350	ślady bardzo słabo.
	Krosno	—	—	—	—	1365	
	Lignica	—	—	—	—	1380	
	Nisa	—	—	—	—	1309	
	Oleśnica	—	—	—	—	p. XIV. . 1340	
	Paczków	—	—	Ottma- chów	—	1271	
	Reichenbach	—	—	—	—	1315	
		Wrocław	—	—	—	1336	
			Wrocław	—	—	XI. w.	
		Wrocław:	—	—	—	—	
	a) św. M. Mag.	—	—	—	1267	—	
	b) św. Elżbiet.	—	—	—	1293	—	
	Żagań	—	—	Wrocław Żagań	—	1389	
Zgorzelice	—	—	—	—	XIII. w. 1353 XIV. w.		
kamieńska	Greifenhagen	—	—	—	—	1292	scholasticus. scholasticus.
	Gryfia	—	—	—	—	1281	
		Kamień	—	—	—	—	
			Kołobrzeg	—	—	1175	
	Pasewalk	—	—	—	—	1235	
	Pyritz	—	—	—	—	1240	
	Starogrod	—	—	—	—	1256	
	Stralsund	—	—	—	—	1279 1278	
		Szczecin	—	—	1261		
Treptow	—	—	Szczecin	—	—	1277 1328	
chełmińska i dyec. pruskie	Bartenstein	—	—	—	XIV. w. prz. 1350	—	scholasticus  Nadworna bi- skupia
	Braunsberg	—	—	—	—	—	
		Chełmno	—	—	—	XIV. w.	
	Chełmno	—	—	—	—	1347	
	Elbląg	—	—	—	—	1300	
		Frauenb.	—	—	—	1260	
Freistadt	—	—	—	—	1331		
Heilsberg	—	Gutstadt	—	—	ok. 1357	—	

S z k o ł y   p a r a f i a l n e							
dycezya	samoistne	nieszamoistne			data		Uwagi
		kate- dralne	kole- giackie	klas- torne	założenia	pierwszego pojawienia się w śró- dztach	
chełmińska i dyec. pruskie	Królewiec	Królewiec	—	—	1304	—	
	Marienburg	—	—	—	—	1333	
	Mühlhausen	Marienw.	—	—	XIV. w. XIII. w.	—	
	Toruń:	—	—	—	—	1375	
	a) św. Jana	—	—	—	—	1345	
	b) św. Jakóba	—	—	—	—	—	
	Wehlau Wormditten	—	—	—	1337	—	
—	—	—	—	—	1343	—	
arch. halicka	—	Halica	—	—	—	—	brak wyraź- nych śladów
	Lwów	—	—	—	—	1399	

~~~~~

## S P I S   R Z E C Z Y.

|                                                                                            |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| I. Rozwój, stosunki oraz urzędszenia zewnętrzne i wewnętrzne szkół parafialnych            | 292 |
| 1. Powstawanie szkół parafialnych na zachodzie i u nas                                     | 292 |
| 2. Przyczyny i powody zakładania szkół parafialnych w Polsce                               | 297 |
| 3. Wydatki na szkoły parafialne. Płace i uboczne dochody nauczycieli tychże szkół          | 299 |
| 4. Stosunki prawne władz duchownych i zarządów gminnych względem szkół parafialnych        | 304 |
| 5. Zadanie i stanowisko szkół parafialnych                                                 | 306 |
| 6. Język wykładowy i nauczyciele niemieccy w szkołach parafialnych polskich                | 308 |
| 7. Plan naukowy szkół parafialnych                                                         | 311 |
| 8. Zawodowe wykształcenie nauczycieli. Porządek i sposób traktowania nauki. Środki naukowe | 315 |
| 9. Książki do nauki języka łacińskiego w szkołach parafialnych                             | 319 |
| a) Donatus                                                                                 | 320 |
| b) Cato                                                                                    | 321 |



|                                                                                                                 |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| α) Catonis Disticha . . . . .                                                                                   | 322 |
| β) Przeróbki katonowych dystychów . . . . .                                                                     | 324 |
| c) Theodulus . . . . .                                                                                          | 328 |
| d) Regulae pueriles . . . . .                                                                                   | 328 |
| e) Doctrinale puerorum . . . . .                                                                                | 329 |
| 10. Z życia uczniów szkół parafialnych XIII. i XIV. wieku . . . . .                                             | 329 |
| 11. Szkoły obrządku wschodniego i szkoły żydowskie w XIII. i XIV. w. . . . .                                    | 333 |
| II. Zestawienie znanych szkół parafialnych w ziemiach polskich w XIII. i XIV. w. . . . .                        | 335 |
| 1. Uwagi wstępne . . . . .                                                                                      | 335 |
| 2. Szkoły dyecezyi arcybiskupstwa gnieźnieńskiego . . . . .                                                     | 336 |
| a) Szkoły archidyecezyi gnieźnieńskiej . . . . .                                                                | 336 |
| b) „    dyecezyi krakowskiej . . . . .                                                                          | 337 |
| c) „    „    lubuskiej . . . . .                                                                                | 343 |
| d) „    „    płockiej . . . . .                                                                                 | 343 |
| e) „    „    poznajskiej . . . . .                                                                              | 344 |
| f) „    „    wileńskiej . . . . .                                                                               | 345 |
| g) „    „    wrocławskiej . . . . .                                                                             | 346 |
| h) „    „    wrocławskiej . . . . .                                                                             | 346 |
| 3. Szkoły dyecezyi kamieńskiej (pomorskiej) . . . . .                                                           | 351 |
| 4. Szkoły dyecezyi chełmińskiej i dyecezyi pruskich . . . . .                                                   | 352 |
| 5. Szkoły dyecezyi arcybiskupstwa halickiego czyli ruskiego . . . . .                                           | 354 |
| 6. Tabelaiczny przegląd szkół parafialnych samoistnych i niesamoistnych w Polsce w XIII. i XIV. wieku . . . . . | 356 |



# Socyologiczne poglądy dwóch Antyfontów.

Napisał

**Stanisław Schneider.**



Słynny gramatyk Didymos miał według Hermogenesa, retora z czasów Marka Aureliusza, rozróżnić z wielu innymi dwóch Antyfontów: sofistę obok mowcy. Słowa Hermogenesa (περὶ ἰδεῶν ed. Spengel II, p. 414, 8) o autorstwie sofisty, którego tenże tak opisuje: ὁ καὶ τερατοσκοπὸς καὶ ὄνειροκρίτης λεγόμενος γενέσθαι, w tym stopniu są niepewne, że niewiadomo, czy oprócz mów *περὶ τῆς ἀληθείας* trzeba mu jeszcze mowę *περὶ ὁμοίας*, mowy do ludu i mowę państwową (*οἱ δημηγορικοὶ καὶ ὁ πολιτικός*) przypisywać. Na razie zastanowimy się nad tem, czy Didymos słusznie mowcy Antyfontowi odsądził mowy: *περὶ ἀληθείας* albo *Ἀλήθειαι*, których dwie wymieniają cytaty.

## I.

Jaką była osnowa tych mów, rozmaite można tworzyć domysły na podstawie nielicznych fragmentów. Trafnie jednakże Fryderyk Blass zauważył w drugim wydaniu Antyfonta na str. 130., że pierwsza księga „Prawdy“ zawierać mogła wykład ogólnych zasad przyrody i bytu, atoli przedtem lub potem autor uwzględnił także i sprawy ludzkie. Dostyć zagładnąć do *Διαλέξεις*, powstałych na tle *Ἀλήθειαι* Protagorasa, aby przekonać się, że wyrażenia takie w ostatniej rozmówce: *ἀλάθειαν τῶν πραγμάτων ἐπίστασθαι* albo: *περὶ φύσεως τῶν ἀπάντων, ὡς τε ἔχει καὶ ὡς ἐγίνετο, διδάσκειν* lub *ὁ περὶ φύσεως τῶν ἀπάντων εἰδὼς* — nie oznaczają li tylko wiedzy i wiedzącego o prawach przyrody z wykluczeniem społecznej prawdy w ludzkich stosunkach. Ale na inny sposób świetnie potwierdził ten pewnik Blass, jak zaraz ujrzymy.

Znakomity wydawca, a oraz znawca attyckich mowców, ogłosił w r. 1889. w programie uniwersytetu w Kiel niewielką rozprawę p. t. „De Antiphonte sophista Jamblichii auctore.“ Tam usiłował wykazać, że w dziele Neoplatonika Jamblichosa, noszącem napis: *πρωτρεπτικός ἐπὶ φιλοσοφίας*, znachodzą się w roz. 20. niemal same ustępy, wcielone żywcem z „Prawdy“ sofisty Antyfonta. Wyimki te przedrukował Blass w rzeczonym programie z krytycznym aparatem poniżej. Nawet kto z Wilamowitzem - Moellendorffem (Arist. u. Ath. I, 173 uw. 77) odmówić zechce Blassowi podstawy do przypisywania tych fragmentów sofście Antyfontowi, zgodzi się na dodatek: „Aber seine Entdeckung eines grossen Stückes sophistischer Prosa ist eine wahre Freude.“

Nim wypowiemy własny sąd o owych ułamkach, tudzież o ich przypuszczalnym autorze, przypatrzmy się najpierw, z jakiej strony przedstawia sofistę Antyfonta Xenofont w Memorabiliach (I, 6). Spotkawszy się raz z Sokratesem, sofista Antyfont nie mógł zataić swego zdziwienia, że tenże od swych uczniów nie bierze pieniędzy, których tak nabywanie raduje, jak posiadanie pozwala żyć swobodniej i milej (*ἂ καὶ κτωμένους εὐφραίνει καὶ κεκτημένους ἐλευθεριώτερον τε καὶ ἥδιον ποιεῖ ζῆν*). Na to mu odpowiedział Sokrates temi słowy: „Ty, Antyfoncie, podobny jesteś do tego, który szczęście (*τὴν εὐδαιμονίαν*) zasadza na zbytku i wystawności (*τροφὴν καὶ πολυτέλειαν εἶναι*); ja zaś uważam brak wszelkich potrzeb za coś boskiego, a najmniejsze potrzeby za zbliżające najbardziej do boga.“ Innym znów razem nazwał Antyfont Sokratesa sprawiedliwym, gdyż wiedzy swej nie przecenia chciwością (*οὐκ ἐξαπατᾷς ἐπὶ πλεονεξίᾳ*); niemadrym zaś, bo nie umie jej oszacować (*μηδένος γε ἄξια ἐπιστάμενος*). Stąd poznajemy, że Antyfont nie wyobrażał sobie wolności i szczęścia w życiu bez mienia oraz dostatków, aczkolwiek chciwość pieniędzy uważał za przywarę, niegodną sprawiedliwego człowieka.

Z podanym u Xenofonta wizerunkiem sofisty zgadza się to, co czytamy w trzecim fragmencie, oznaczonym literą C. przez Blassa (por. Jamblich. Protrep. ed. Pistelli, p. 97, 16). Tam dobroczyńca nie uchodzi bynajmniej za pożytecznego człowieka, bo darowizny pieniężne zmuszają go do ciągłego zbierania; owszem robią go nawet gorszym, jeżeli z bogatego zostanie ubogim, a z posiadacza nędzarzem (*ἐὰν ἐκ πλουσίου πένης γένηται καὶ ἐκ κεκτημένου μηδὲν ἔχων*). Lepiej, niżeli pieniędzmi, można przysłużyć się bliźnim bez rozdzielania między nich datków, gdy się przestrzega praw i sprawiedliwości; albowiem one spajają i łączą państwa i społeczeństwa (*ὧδε οὖν ἔσται τοῦτο, εἰ τοῖς νόμοις τε καὶ τῷ δικαίῳ ἐπικουροῖη · τοῦτο γὰρ τὰς τε πόλεις καὶ τοὺς ἀνθρώπους τὸ συνοικίζον καὶ τὸ συνέχον εἶναι*). Pieniądz jest tedy dobrym środkiem do zaspokojenia osobistych wymagań, w sprawach natomiast dotyczących ogółu rzą-

dzą idee praw i słuszności. Całkiem podobne rozgraniczenie między praktyczną mądrością do prywatnego użytku, a ideałem sprawiedliwości publicznej, jakie Antyfont zastosował do Sokratesa!

Powyższe miejsce daje zarazem pewną wskazówkę do datowania tego fragmentu. Już oratio obliqua zdaje się naprowadzać na domysł, że mamy tu do czynienia z cytatem. I rzeczywiście myśl i wyrazy nawet te same odnajdziemy w Eurypidesa Hiketydach (w. 312): τὸ γὰρ τοι συνέχον ἀνθρώπων πόλεις | τοῦτ' ἐστ' ὅταν τις τοὺς νόμους σῶζῃ καλῶς. Niejednokrotne użycie mowy zależnej, tak w tym fragmencie jakoteż w innych, Blass przypisuje w swojej nadmienionej rozprawce (str. 12) niedbalstwu Jamblicha. Atoli zwroty ujęte w tę formę, zaznaczającą naszym zdaniem cytaty, Jamblichos zapewne już zastał u autora, na którym przedsięwziął wiwisekcyę. Poznamy zresztą później na innem miejscu również cytat w oratio indirecta. Wracając wszakże do przytoczonej z Eurypidesa sentencji, dzieło, z którego urywek zawiera powyższy cytat, nie mogło powstać przed napisaniem Hiketyd, t. j. przed r. 420.

Fragment D, a. (ed. Pist. 98, 17) zajmuje się wytlómaczeniem, dlaczego ludzie powszechnie ubiegają się o pieniądze. Boją się bowiem chorób, starości, niespodziewanych klęsk, jakoto: pożarów, wypadków zgonu wśród domowników lub zwierząt i t. p. przygód. Aby więc mieć w tych razach pieniądze pod ręką, każdy człowiek pożąda bogactwa (πᾶς ἀνὴρ τοῦ πλοῦτου ὀρέγεται). Ale są jeszcze inne pobudki do wzbogacania się: pieniąctwo, zawiść albo chęć władzy, ku którym zaspokojeniu służy pieniądz. Mąż jednak prawdziwie dobry nie szuka sławy za pośrednictwem zewnętrznych przyborów, lecz zapomożą własnej cnoty (ὅστις δὲ ἐστὶν ἀνὴρ ἀληθῶς ἀγαθός, οὗτος οὐκ ἀλλοτρίῳ κόσμῳ περιειμένῳ τὴν δόξαν θηρεῖται, ἀλλὰ τῇ αὐτοῦ ἀρετῇ). Znów kompromis widoczny między dobrem konwencyonalnem z jednej, a z drugiej strony prawdziwem; czyli inaczej między dobrem doczesnem a wiecznem, między majątkiem a cnotą.

Pośród fragmentów, których Blass nie zaliczył w swoim wydaniu (str. 139<sup>a</sup>) do Ἀλήθεια Antyfonta, jest jeden dłuższy (frag. 128), który wybornie przystaje do streszczonego wyżej fragmentu D, a. Pozbywszy się dawniejszego uprzedzenia, jakoby owa Ἀλήθεια Antyfonta tyczyła się wyłącznie przyrody, Blass niewątpliwie teraz po swoim odkryciu sofistycznych fragmentów u Jamblichosa, które pomimo ich socyalnej osnowy uznał za pochodzące z Antyfontowej „Prawdy“, zwiększyłby poczet zdobytych z tegoż dzieła urywków przytoczonym frag. 128. Dowodzi w nim autor na przypowieści, jak nierozumną jest rzeczą więzić martwy kapitał w swem ręku, zamiast pożyczać na procent ludziom po-

trzebującym. Kończy zaś takim spostrzeżeniem, że jeśli bóg człowiekowi odmówi albo majątku albo rozumu, a da mu jedno z dwojga, to tak, jakgdyby go tego i tamtego pozbawił (*ὅταν γὰρ ὁ Θεὸς μὴ πικτελῶς βούληται ἀγαθὰ δίδοναι ἀνδρὶ χρημάτων πλοῦτον παρασχῶν, τοῦ φρονεῖν δὲ καλῶς πένητα ποιήσας, τὸ ἕτερον ἀφελόμενος ἐκατέρων ἀπεστέρησεν*). Por. frag. 126. o pracy i oszczędzaniu bezcelowem). Głęboka przepaść rozdziela takie pojęcie jednostki ludzkiej, wyposażonej zarazem w pieniądze i rozum, a nie nie dającej darmo, bez zysku i procentu, od społeczeństwa takiego, w którym bogaty z ubogim uzupełniają się nawzajem i wiążą w nierozzerwalną całość. Tak wyobraża sobie n. p. poeta Eurypides społeczną spójnię i łączność: *οὐκ ἂν γένοιτο χωρὶς ἐσθλὰ καὶ κακά· | ἀλλ' ἔστι τις σύγκρασις ὥστ' ἔχειν καλῶς. | ἃ μὴ γὰρ ἔστι τῷ πένητι πλούσιος | δίδωσ' ἃ δ' οἱ πλουτοῦντες οὐ κεκτήμεθα, | τοῖσι πένησι χρώμενοι πεπώμεθα* (frag. 21).

Jak przywiązanie do groesa (*φιλοχρηματεῖν*), tak też i żądza życia (*φιλοψυχεῖν*) odwodzi od cnoty i sprawiedliwości (por. D, a: *τῆς ψυχῆς ἀφειδῆς ἐπὶ τοῖς δικαίοις ἐσπουδακῶς καὶ τὴν ἀρετὴν μεταδιώκων*). Gdyby człowiek nie starzał się i nie umierał, ale żył wiecznie — czytamy w bardzo zbliżonym do poprzedniego frag. D, b. (Pist. 99, 18) — to dałoby się łatwo przebaczyć zaoszczędzanie siebie. Ponieważ jednak nie można być nieśmiertelnym ani żyć długo bez dolegań starości, przeto już wcale jest dowodem nieuctwa i nawyczką przewrotnych mów i dążeń (*καὶ ἀμαθία ἤδη ἔστι μεγάλη καὶ συνήθεια πονηρῶν λόγων τε καὶ ἐπιθυμημάτων*), niesławę i doczesność przenosić nad chwałę wieczną i niespożytą. Zaraz należy dodać, że autor frag. D, b. nic nie mówi o przyszłym życiu, lecz tylko o *εὐλογία ἀέναος καὶ αἰετὴ ζωσα*. Tymczasem Antyfont w *περὶ ὁμοιοῦς* według Harpokratyona rozróżniał życie na ziemi (*τὸ ἀνωθεν βιῶναι . . ἐπὶ τῷ προτέρῳ βίῳ*) od życia poza grobem i mówił o takich, którym żal było, że jakby na zabawie spędzili życie (frag. 106). Są to zapewne ci sami, o których widocznie tenże sam autor (frag. 127) orzeka nie bez cierpkiej ironii, że rzeczywistym życiem nie żyją (*ὡς ἕτερόν τινα βίον βιωσόμενοι, οὐ τὸν παρόντα*). Stąd już wnioskować wolno, że Antyfont w *π. ὁμων.* walczył przeciwko takim, którzy lekceważyli sobie życie, podczas gdy autor fragmentów u Jamblicha uderza na jakichś bardzo niemądrych, a przytem w słowach i postępowaniu zarówno złych zapaleńców, którzy zdawali mu się życie przeceniać. Nie trudno odkryć tych zagorzalców po samem brzmieniu dosadnych epitetów.

W pierwszym fragmencie A. (Pist. 95, 12) jest mowa o tem, że wszelkie dążenia do idealnego dobra (*τὸ βέλτιστον*) przedewszystkiem zależne są od przyrodzonych uzdolnień, a przeto od łaskawości losu; następnie zaś już wyłącznie od człowieka zawisło zostać wyznawcą wszyst-

kiego, co piękne i dobre (φύσαι μὲν πρῶτον δεῖν, καὶ τοῦτο μὲν τῇ τύχῃ ἀποδεδόσθαι, τὰ δὲ ἐπ' αὐτῷ ἤδη τῷ ἀνθρώπῳ τάδε εἶναι, ἐπιθυμητὴν γενέσθαι τῶν καλῶν καὶ ἀγαθῶν...). W przeciwieństwie do przyrodzonych zasobów i estetyczno-etycznych podstaw, snać na odmiennych zasadach prawdy oparte słowa i cele nazwane są we frag. C, b. przewrotnymi. Wiemy skądinąd, że sofisci na mimowolnych darach przyrody nie opierali swego wychowawczego systemu, ale jedynie na nauce i wprawie (por. Plat. Protag. 323 C). Wiemy zaś także, jak chętnie odwoływali się oni od zarzucanych sobie — zapewne pod hasłem ἐπιθύμημα τῶν καλῶν καὶ ἀγαθῶν — złych słów i dążności, do wyrażenia: συνέσιος δοκεῖ ἐπιθύμημα τε καὶ ἔργον εἶναι, dwukrotnie użytego w roz. 1. traktatu Περὶ τέχνης. Nie pozostaje więc nic do wyboru, jeno musi się przyjąć za prawdę, że w łonie sofistów istniały dwie zwalczające się frakcje: jedna z sentymentalnym, a druga z racjonalistycznym podkładem. Oba kierunki niebawem bliżej poznamy.

Przytoczone w oratio indirecta wyrazy, że najpierw trzeba mieć dane z natury, potem zaś już jest w mocy człowieka być miłośnikiem piękna i dobra, są niewątpliwie cytatem z jakiegoś pisma, znanego widocznie Isokratesowi w κατὰ τῶν σοφιστῶν § 17 i nast. Ale ów cytat nie pochodzi n. p. z „Prawdy“ Protagorasa, podobnie jak mylnie mu przypisywane analogiczne zwroty z jakiejś anonimowej deklamacji: φύσεως καὶ ἀσκήσεως διδασκαλία δεῖται ἰ ἀπὸ νεότητος δὲ ἀρχαμένουσ δεῖν μανθάνειν (por. frag. B. [Pist. 96, 1] αὐτίκα δεῖ νέον ἀρχασθαι..). Autor frag. A. dodaje, że jeśli choćby jednego braknie, to znaczy: uzdolnienia z natury, albo zapału do piękna i dobra, zamiłowania do pracy, jak najwcześniejszej nauki, lub długich ćwiczeń, nie można nic doprowadzić do szczytu doskonałości. Wobec postępowania sofistów, nie za prędko biorących się do uczenia cnoty obywatelskiej, występuje nasz autor z twierdzeniem, że wszystkich wymienionych warunków potrzeba, jeśli ktoś chce się wydoskonalić czy to w mądrości, czy w męstwie, czy w wymowie, czy w cnocie ogółem lub częściowo (ἀρετὴν ἢ τὴν σύμπασαν ἢ μέρος τι αὐτῆς, por. frag. C. ἀρετῆς ὀρεγόμενον τῆς συμπάσης). Byłby więc zgodził się ów autor fragmentów na stanowisko, z którego później Isokrates, więcej ufając naturalnej dobroci niż sztuce wychowania, przemawiał paradoksalnie: οὐδεμίαν ἡγοῦμαι τοιαύτην εἶναι τέχνην, ἥτις τοῖς κακῶς πεφυκόσι πρὸς ἀρετὴν σωφροσύνην ἢ καὶ δικαιοσύνην ἐμποιήσειεν (κ. σοφ. § 11). Przeciw sofistom na pierwszym miejscu dobitnie akcentuje nasz autor wrodzone i przyrodzone czynniki, lecz na naiwnem pojęciu cnoty nie poprzestaje, owszem domaga się z nimi umiejętnej uprawy ducha i pośredniczy tem samem między dwojakim wyobrażeniem o cnocie jako szczególnym darze przyrody i osobistą zasługą wytworzonym dorobku (por. frag. B:

συντραφῆναι τε αὐτῇ [sc. ἀρετῇ] δεῖ καὶ συναυξηθῆναι, τῶν μὲν εἰργόμενον κακῶν καὶ λόγων καὶ ἡθῶν, τὰ δ' ἐπιτηδεύοντα καὶ κατεργαζόμενον σὺν πολλῶ χρόνῳ καὶ ἐπιμελείᾳ — Isokr. κ. σοφ. § 21: οὐ μὴν ἀλλὰ συμπαρακελεύσασθαι γε καὶ συνασκήσαι μάλιστα ἂν οἴμαι τὴν τῶν λόγων τῶν πολιτικῶν ἐπιμελείαν — Plat. Protag. 323 C: αὐτὴν [ἀρετὴν] οὐ φύσει ἡγούνται εἶναι οὐδ' ἀπὸ τοῦ αὐτομάτου, ἀλλὰ διδακτόν τε καὶ ἐξ ἐπιμελείας παραγίγνεσθαι ὅ ἂν παραγίγηται).

Jak co się tyczy zewnętrznej przyrody (φύσις), tak co do prawa stanowionego (νόμος), sofisci akcentowali szczególnie humanistyczny i subiektywny pierwiastek. Pindar już wyrzekł o pozytywnem prawie, co następuje: νόμος ὁ πάντων βασιλεὺς θνατῶν τε καὶ ἀθανάτων ἄγει δικαίων τὸ βιαιότατον ὑπερτάτα χειρὶ (frag. 169). Niewątpliwie powyższe słowa poety, na które często powoływali się sofisci, miał także Hippias na myśli, gdy mówił: ὁ δὲ νόμος, τύραννος ὢν τῶν ἀνθρώπων, πολλὰ παρὰ τὴν φύσιν βιάζεται (Plat. Protag. 337 D). Nasz pisarz arcyciekawą rozwinął pod tym względem teorię w frag. E. (Pist. 100, 5). Nasamprzód dał admonicyę widoczną sofistom, że nie należy brać zachłanności (πλεονεξία) za cnotę (ἀρετὴν εἶναι), a posłuszeństwa wobec praw za tchórzostwo (τὸ δὲ τῶν νόμων ὑπακούειν δειλίαν). Jest to bowiem najgorszy pogląd, z którego pochodzi wszystko, co się dobru sprzeciwia: zło i zguba (πονηροτάτη γὰρ αὐτὴ ἡ διάνοια ἐστὶ, καὶ ἐξ αὐτῆς πάντα τάναντία τοῖς ἀγαθοῖς γίγνεται, κακία τε καὶ βλάβη). Następnie wywiódł nasz autor powstanie społeczeństwa ludzkiego z konieczności wspólnego pożycia i wzajemnej umowy (συνῆλθον δὲ πρὸς ἀλλήλους τῇ ἀνάγκῃ εἰκοντες). Ponieważ zaś niepodobna było żyć ludziom w bezprawiu, gdyż taki układ społeczny szkodliwszym byłby od życia samopas, przeto na mocy tych koniecznych powodów prawo i sprawiedliwość zapanowały nad ludźmi nieodmiennie, zjednoczył je bowiem węzeł przyrody (διὰ ταύτας τοίνυν τὰς ἀνάγκας τὸν τε νόμον καὶ τὸ δίκαιον ἐμβασιλεύειν τοῖς ἀνθρώποις καὶ οὐδαμῇ μεταστῆναι ἂν αὐτὰ φύσει γὰρ ἰσχυρὰ ἐνδεδέσθαι ταῦτα). Mamy tu zatem cytata z Pindara — według trafnej uwagi Blassa do tego miejsca — w mowie zależnej, a jakby z konstrukcyi acc. c. inf. wynikało, już ów tebański poeta oparł ustawodawcze prawo na prawie przyrody.

Przypisywanie naturze tendencyi ludzkiej do prawa i słuszności jest podmiotowem złudzeniem, sentymentalnym optymizmem, któremu pod koniec zeszłego wieku dał wyraz Rousseau w Emilu i w Umowie społecznej. Dosyć przytoczyć jeden ustęp z pierwszego dzieła, opiewający tak: „Je ferais voir que justice et bonté ne sont point seulement des mots abstraits... que tout le droit de la nature n'est qu'une chimère, s'il n'est fondé sur un besoin naturel au coeur humain“ (Émile, livre IV). Apelacya do praw natury od politycznych i socyalnych urza-

dzeń była już u sofistów w modzie, a tylko spór się toczył pomiędzy nimi o to, czy przekazane przez prawodawstwo idee dobra i sprawiedliwości dadzą się wysnuć z przyrodzonego prawa. Na to pytanie autor frag. E. odpowiada twierdząco, przeczy zaś temu twierdzeniu nieznanymi twórcami sofistycznego traktatu *Περὶ τέχνης* w roz. 2: *ἄλογον γὰρ ἀπὸ τῶν ὀνομάτων ἡγεῖσθαι τὰ εἶδεα βλαστάνειν καὶ ἀδύνατον. τὰ μὲν γὰρ ὀνόματα νομοθετήματα ἔστιν, τὰ δὲ εἶδεα οὐ νομοθετήματα, ἀλλὰ βλαστήματα φύσις.* Podczas gdy zatem na jedynym pojęciu stanu prawnego (*εὐνομία*) opiera się we frag. F. cały system filozoficzny, narzucony przyrodzie; racjonalności wśród sofistów trzymając się li prawideł, wywnioskowanych z przyrody, robili oczywiście wrażenie przedstawicieli bezprawia (*ἀνομία*). Spytajmy tedy, jak wyobraża sobie autor fragmentów ten naturalny, a idealny zarazem, prawnoprawny stan społeczeństwa ludzkiego. Wyczerpującą w tej mierze daje odpowiedź ostatni oraz najdłuższy frag. F. (Pist. 101, 11 — 104, 14).

Zaznaczywszy ogólnie, że prawny stan i społecznie i indywidualnie (*καὶ κοινῇ καὶ ἰδίᾳ*) jest najlepszy, bezprawie zaś najgorsze, pociąga bowiem za sobą natychmiastowe szkody, wylicza autor najpierw korzyści prawnego ładu, a potem złe następstwa nieprawnych rządów. Za najważniejszy i pierwszy zysk prawowitych stosunków poczytany tam kredyt (*πίστις*), który przyczynia się do obrotu i pomnożenia pieniędzy (*κοινὰ γὰρ τὰ χρήματα γίνονται ἐξ αὐτῆς, καὶ οὕτω μὲν ἐὰν καὶ ὀλίγα ἢ ἐξαρκεῖ ἡμῶς κυκλούμενα, ἀνεὺ δὲ ταύτης οὐδ' ἂν πολλὰ ἢ ἐξαρκεῖ*). Nie rozumieliśmy dobrze, co znaczyć mają *κοινὰ* i *κυκλούμενα χρήματα*, gdyby nie przyszedł nam z pomocą ów frag. 128., któryśmy wyżej odnieśli do „Prawdy“ Antyfonta. Tam człowiek, który nie chciał usilnie prosić o pożyczkę na procent (*δανείσαι ἐπὶ τόκῳ*), nazwany jest odmawiającym kredytu i nie wspierającym nikogo (*ἦν οἷος ἀπιστεῖν τε καὶ μὴ ὠφελεῖν μηδένα*). O nim i jemu podobnych ludziach słyszymy dalej wyrok, że jeśli kto nie skorzystał lub nie skorzysta z mienia (rozumie się: pożyczając drugiemu na procent), to wszystko jedno, czy ma, czy nie ma (*ὅτω γὰρ τις μὴ ἐχρήσατο μηδὲ χρήσεται, ὄντος ἢ μὴ ὄντος αὐτῷ οὐδὲν πλεον οὔτε ἐλασσον βλάπτεται*). Po tych wyjaśniających zwrotach z frag. 128. już pojmujemy, co wyrażają następne słowa frag. F., że szczęśliwi bezpiecznie i bez narażania się korzystają z stanu prawnego, nieszczęśliwi zaś znów doznają pomocy od szczęśliwych z powodu wynikających z tego stanu pieniężnych stosunków tudzież kredytu (*τούς τε γὰρ εὐτυχοῦντας ἀσφαλεῖ αὐτῇ [sc. τῇ εὐνομίᾳ] χρῆσθαι καὶ ἀνεπιβουλεύτω, τοὺς τε αὖ δυστυχοῦντας ἐπικουρεῖσθαι ἐκ τῶν εὐτυχοῦντων διὰ τὴν ἐπιμειξίαν τε καὶ πίστιν, ἅπερ ἐκ τῆς εὐνομίας γίνονται*).



Wyczytujemy z kolei wielką różnicę, podaną między τὰ πράγματα a τὰ έργα. Pierwsze równają się zajęciom, najprzykrzej zaprzatającym umysł (φροντὶς ἀηδεστάτη), a drugie pracom, sprawdzającym sen miły, bez trwogi i smutku (ἀφόβους μὲν καὶ ἄλυπα μεριμνῶντας ἐρχεσθαι εἰς αὐτόν). Tamte są kłatwą bezładu, a te błogosławieństwem porządku, nadzieje bowiem pełne otuchy i wiary w oczekiwaniu dobrodziejstw przynoszą ulgę trudom (τοὺς πόνους δὲ τῇ ἀντιλήψει ἀγαθῶν ἐλπῖσιν εὐπίστους καὶ εὐπροσδοκῆτους ἀνγκουφίζοντες). Wojna, która największe ściągła klęski na ludzi: podboje i niewolę, nawiedza raczej w nieładzie, a rzadziej w prawnym składzie żyjących.

Jako odwrotna strona podany obraz taki. Ludzie nie mają czasu poświęcać się pracom, lecz najprzykrzejszym oddają się sprawom (ἐπιμελοῦνται τοῦ ἀηδεστάτου, πραγμάτων ἀλλ' οὐκ ἔργων). Wskutek nawału zajęć oraz braku kredytu składają kapitały, wszelako nie pożyczają ich i dlatego, chociażby nawet były ogromne, maleją (τὰ τε χρήματα δι' ἀσχολίαν καὶ ἀμειξίαν ἀποθησαυρίζουσιν ἀλλ' οὐ κοινοῦνται, καὶ οὕτως σπάνια γίνονται, ἐὰν καὶ πολλὰ ἦ). Powodzenie w bezprawnym zamęcie nie jest bezpiecznem, lecz narażeniem na zamachy; ubóstwo zaś nie ustaje, owszem przybiera na rozmiarach przez brak kredytu i finansowej styczności (οὐκ ἀποθεῖται ἀλλὰ κρατύνεται διὰ τὴν ἀπιστίαν καὶ ἀμειξίαν). Nadto nieład sprrowadza wojnę z zewnątrz, a wywołuje waśń domową. Wypada ciągle sprawy załatwiać z powodu czyhań wzajemnych (ἐν τε πράγμασι συμβαίνει καθεστάναι αἰεὶ διὰ τὰς ἐπιβουλὰς τὰς ἐξ ἀλλήλων), przeto żyje się wciąż na baczności i wet za wet odpłaca się zasadzkami.

Nie potrzeba zbyt wielkiej domyślności, ażeby poznać, że pisarz nie spuszcza z oka stosunków ateńskich na zewnątrz państwa i wewnątrz unii delijsko-attyckiej. Termin πράγματα był utarty u Ateńczyków na wyrażenie wielkomiastrzej polityki. Classen w wydaniu Tucydidea do wstępu t. zw. pentekontaetyi (I, 97) zamieścił trafną uwagę: „Unter den πράγματα sind alle politischen Maassregeln nach aussen, wie im Innern des Staates zu verstehen, welche die Macht Athens hoben“. W starszym zapewne o lat niewiele od tych fragmentów, które powstały — jak wykazaliśmy — po r. 420., a najstarszym pomniku prozy attyckiej z r. 424. czytamy nawet o mnóstwie wymienionych zatrudnień rady i ludu' ateńskiego (τὸ πλῆθος τῶν πραγμάτων, Pseudo-Xen. 'Aθ. πολ. III, 2). Eurypides w tragedyi, znanej naszemu pisarzowi i cytowanej przez niego, która powstała w r. 420., wkłada Adrastowski w usta wyrazy: φίλοις μὲν οὐ πείθεσθε, τοῖς δὲ πράγμασι | πόλεις τ' ἔχουσι διὰ λόγου κάμψαι κακὰ, | φόνω κἀθαιεῖσθ' οὐ λόγῳ, τὰ πράγματα (Hiket. w. 737). Wojna w ogóle i niesnaski pomiędzy ludźmi jakoteż miastami wyklęte są przez poetę (Hiket. 488 i 492: πολέμου κρείσσον εἰρήνη βροτοῖς — πολέμους ἀνά-

ρούμεσθα καὶ τὸν ἕσσανα | δουλούμεθ' ἄνδρες ἄνδρα καὶ πόλις πόλιν). Zamiast wojen pisa ne prawa i sprawiedliwość rządu, lub jeden samowładca przywłaszcza sobie wspólne dla wszystkich prawo (tamże w. 429: οὐδὲν τυράννου δυσμενέστερον πόλει | ὅπου τὸ μὲν πρῶτιστον οὐκ εἰσὶν νόμοι | κοινοί, κρατεῖ δ' εἰς τὸν νόμον κεκτημένος | αὐτὸς παρ' αὐτῶ· καὶ τόδ' οὐκέτ' ἔστ' ἴσον. | γεγραμμένων δὲ τῶν νόμων ὁ τ' ἀσθενής | ὁ πλούσιός τε τὴν δίκην ἴσῃν ἔχει). Całkiem podobnie wyprowadza genezę samowładcy końcowy ustęp fragmentów: οὐ γὰρ οἷον τε ἀνθρώποις ἄνευ νόμων καὶ δίκης ζῆν' ὅταν οὖν ταῦτα τὰ δύο ἐκ τοῦ πλήθους ἐκλίπη, ὃ τε νόμος καὶ ἡ δίκη, τότε ἤδη εἰς ἓνα ἀποχωρεῖν τὴν ἐπιτροπείαν τούτων καὶ φυλακὴν (por. dalsze słowa: ὅς τὴν δίκην καταλύσει καὶ τὸν νόμον τὸν πᾶσι κοινὸν καὶ συμφέροντα ἀφαιρήσεται).

Bystro i sarkastycznie rozprawia się z owym legitymizmem wolności, który następnie poeta Eurypides i nasz filozof rozwinał (patrz Hiket. w. 405: οὐ γὰρ ἀρχεται | ἐνὸς πρὸς ἀνδρός, ἀλλ' ἐλευθέρα πόλις i frag. F.: τοὺς ἀνθρώπους στερίσκουσαι τῆς ἐλευθερίας), nieznan autor pisemka o rzeczypospolitej ateńskiej. On bez pardonu apostrofuje jakiegoś doktrynera, któremu śnać Eurypides i sofistyczny przewodnik Jamblicha musieli zawdzięczać swoje prawno-państwowe teorie. Pseudo-Xenofont zatem tak dosłownie powiada (Aθ. πολ. I, 8 i 9): „Demos nie chce być sam niewolnikiem w prawnym państwie (εὐνομουμένης τῆς πόλεως αὐτὸς δουλεύειν), lecz wolnym chce być i panować, a mało dba o złe urzędnia. Właśnie bowiem lud z tego bierze siłę i wolność, co ty mianujesz bezprawiem (οὐκ εὐνομεῖσθαι). Jeśli zaś szukasz prawnego stanu (εἰ δ' εὐνομίαν ζητεῖς), zobaczysz, że zrazu najbieglejsi nadają im prawa (τοὺς δεξιωτάτους αὐτοῖς τοὺς νόμους τιθέντας), potem dobrzy poskramiać będą złych obywateli (ἐπειτα κολάσουσι οἱ χρηστοὶ τοὺς πονηρούς) i będą radzili dobrzy (οἱ χρηστοὶ) nad rzeczapołolitą i nie dopuszczają ludzi szalonych (μαινομένους ἀνθρώπους) do rady, słów i zgromadzeń. Dzięki tedy tym dobrodziejstwom (ὑπὸ τούτων τοίνυν τῶν ἀγαθῶν) demos wkrótce popadłby w niewolę.“ Trudno nie dojrzeć w owych wyrazach ostrej satyry na zalecaną εὐνομίαν ze swemi ἀγαθὰ (por. frag. F: καὶ ἄλλα δὲ πολλὰ εἰσὶν ἐν τῇ εὐνομίᾳ ἀγαθὰ), w wykonaniu skrzywioną wbrew najrzeczniejszym prawodawcom przez tak nazwanych dobrych obywateli.

Podczas gdy Eurypides i nasz sofista mówią o skonfiskowaniu prawa na rzecz jednego przywłaszczyciela, a o wyzuciu z wolności ludzi i państwa, Pseudo-Xenofont wolnym nazywa demos, który jest żywym prawem w Atenach (Aθ. πολ. I, 18: ὅς ἐστι δὴ νόμος, Ἀθήνησι). Któż więc ma słuszność? czy może ci, co prawią o wyzwoleniu Aten z monarchii oraz wybiciu na wolność przez Tezeusa (Euryp. Hiket. w. 352: κατέστησ' αὐτὸς [Θησεύς] ἐκ μοναρχίας | ἐλευθερώσας τήνδ' ἰσόψηφον πόλιν), a pogrążeniu znowu w monarchii zapewne przez Peryklesa (por. frag. F:

πῶς γὰρ ἂν ἔλλως εἰς ἓνα μοναρχία περισταίη, εἰ μὴ τοῦ νόμου ἔξωσθέντος τοῦ τῷ πλήθει συμφέροντος i Plut. Per. 11, gdzie mowa o wystąpieniu Tucydyesa starszego przeciw Peryklesowi, ὥστε μὴ κοιμῆθῃ μοναρχίαν εἶναι), czy ów, co w całym demosie, nie w jednym tylko człowieku, dostrzegł prawo i pana? Nie brak osobistego przytyku do Peryklesa w frag. D, a., że ten jest p r a w d z i w i e dobrym mężem (ἀνὴρ ἀληθῶς ἀγαθός), kto nie ubiega się za sławą odziany obcym strojem, lecz własną cnotą (οὐκ ἄλλοτρίῳ κόσμῳ περικεμμένῳ τὴν δόξαν θηρεῖται, ἀλλὰ τῇ αὐτοῦ ἀρετῇ). Uparujemy w tych słowach aluzję do Peryklesa, podobnie jak w wyrażeniu frag. F. o pieniądzach: ἀποθησαυρίζουσι ἀλλ' οὐ κοινοῦνται (por. zarzuty przeciwników w Plut. Per. 12: ὁ μὲν δῆμος ἀδοξεῖ καὶ κακῶς ἀκοῦει τὰ κοινὰ τῶν Ἑλλήνων χρήματα πρὸς αὐτὸν ἐκ Δήλου μεταγγυῶν... φυλάττειν ἐν ὄχυρῳ τὰ κοινὰ... [τοῖς εἰσφερομένοις] ἡμᾶς τὴν πόλιν καταχρυσούοντας καὶ καλλωπιζοντας ὥσπερ ἀλαζόνα γυναῖκα περιαιπτομένην...). Pojęcie w obce przystrojonego piórka wielkiego męża stanu i Aten odpowiadało może Antyfontowej „Prawdzie“, z której dzięki niespodzianemu odkryciu Blassa poznaliśmy wyjątki; istotnej jednak prawdy musimy szukać w tem kole, do którego zaliczył już przed półwiekiem Roscher rozprawkę o rzeczypospolitej ateńskiej, a Schöll (Die Anfänge einer polit. Literatur bei den Griechen. München 1890, str. 26) po manowcach krytyki długo wodzoną tam napowrót sprowadził — w kole i otoczeniu historyka Tucydyesa.

## II.

Świetną mowę, wypowiedzianą przez Peryklesa na cześć poległych w pierwszym roku wojny peloponeskiej, a przechowaną w redakcyi Tucydyesa (II, 35—46), nazwał Schömann (Griech. Alterth. I<sup>s</sup>, str. 530) przed laty zwierciadłem, w którym przejrzeć się mieli Ateńczycy nie tyle po to, by spostrzedz wierny swój obraz, ile jakimi powinni być i jakimi byli istotnie ich ojcowie. Wątpimy bardzo, czy tego rodzaju apoteoza przodków byłaby odpowiednią nad grobem współczesnych. Owszem Perykles zaczawszy wprawdzie od zasług przodków (roz. 36: Ἄρξομαι δὲ ὑπὸ τῶν τρογόνων πρώτων), po kilku zaraz zdaniach przechodzi do tego, co przysporzyli οἱ νῦν ἔτι ὄντες μάλιστα ἐν τῇ καθεστηκυίᾳ ἡλικίᾳ, obrawszy nowy kierunek z nowym ustrojem państwowym oraz nowym sposobem myślenia i postępowania (ἀπὸ δὲ οἷας τε ἐπιτηδεύσεως ἦλθον ἐπ' αὐτὰ καὶ μεθ' οἷας πολιτείας καὶ τρόπων ἐξ οἷων μεγάλα ἐγένετο). Toteż w dalszych rozdziałach (37—41) zastanawia się wielki mąż stanu nad tem, jak jego rówieśni, nie naśladowując niczyich praw ni nikogo, stali się raczej wzorem dla innych, nadawszy państwu silniejszy zwrot ku ludowi

(roz. 36: Χρώμεθα γὰρ πολιτεία οὐ ζηλοῦσθαι τοὺς τῶν πέλας νόμους, παράδειγμα δὲ μᾶλλον αὐτοὶ ὄντες τινὶ ἢ μιμούμενοι ἑτέρους). Chociaż jednak przewaga jest w demokracji po stronie liczniejszego popólstwa, to przecież wszyscy według praw (κατὰ μὲν τοὺς νόμους): tak bogaty, jak i ubogi, są równi (πᾶσι τὸ ἴσον); a co się tyczy znaczenia (κατὰ δὲ τὴν ἀξίωσιν), każdy może się jego dobić, nie prędzej zapomocą stronnictwa jak cnoty (οὐκ ἀπὸ μέρους τὸ πλεῖον ἢ ἀπ' ἀρετῆς), w czem nie przeszkadza mu brak poważania skutkiem ubóstwa (οὐδ' αὖ κατὰ πέναν . . . ἀξιωματος ἀφανεία κεκώλυται). Owóż w tem zasadnicza polega różnica między wiekiem Solona a Peryklesa, mimo tej samej równości wobec martwej litery prawa, że za tamtego stosownie do wyobrażeń ówczesnych wazono i poważano ludzi majątnych jako cnotliwych, mierzono zaś i rachowano ubogich (por. Plut. Sol. 14 o powiedzeniu Solona: τὸ ἴσον πόλεμον οὐ ποιεῖ καὶ τοῖς κτηματικοῖς ἀρέσκειν καὶ τοῖς ἀκτήμοσι, τῶν μὲν ἀξία καὶ ἀρετῆ, τῶν δὲ μέτρῳ καὶ ἀριθμῷ τὸ ἴσον ἕξειν προσδοκούντων). Dopiero za Peryklesa nastąpiło zrównanie społeczne przez podźwignięcie ubogich z nędzy i uprzystępnienie im cnoty. Ale czy prawa pisane i sprawiedliwość prawna, do których poeta pośród sofistów Eurypides odwołał się w Hektydach, a cytujący poetów sofista Antyfont w swojej „Prawdzie“ wystarczającą stanowiły pobudkę do tej socyalnej zgody?

Ile gryzącej ironii mieści się w zestawieniu następujących wyrazów pseudoxenofontowej Politei, gdzie raczej nieuctwu i przewrotności, a życzliwości dla demosu, oddane jest pierwszeństwo przed cnotą i mądrością, a niezyczliwością dla niego (I, 7: ἡ τούτου [ἀνδρώπου πονηροῦ] ἀμαθία καὶ πονηρία καὶ σύνοια μᾶλλον λυσιτελεῖ ἢ τοῦ χρηστοῦ ἀρετὴ καὶ σοφία καὶ κακόνιοι)! Cnota i mądrość rzekome byłyby przywilejem garstki bogatych a samolubnych wybrańców, gdyby się ich marzenia o prawnopañstwowym ładzie i składzie spełniły — taką jest myśl prorocza autora tej broszury. Pomimo wszakże jego przestrogi i ewolucyi społecznej od czasów Peryklesa, sofista Antyfont po dawnemu prawi o nierozłącznej parze: majątku i cnotcie, a niemajątnych odsądza od cnoty oraz mądrości, łącząc ich frazesem o ἀμαθία μεγάλη καὶ συνήθεια πονηρῶν λόγων τε καὶ ἐπιθυμημάτων (frag. D, b.). Poznajmy z dalszych słów Peryklesa, jak wyglądało to wielkie nieuctwo i przyzwyczajenie do niecných rozpraw tudzież zamiarów!

W przeciwieństwie do φιλοψυχεῖν i φιλορηματεῖν, do egoizmu w życiu i używaniu bogactw, przywar dość słabo odpartych przez Antyfonta (frag. D, a. D, b.) powiada rzecznik „złych ludzi“ Perykles w toku swej mowy: Φιλοκαλοῦμεν γὰρ μετ' εὐτελείας καὶ φιλοσοφοῦμεν ἄνευ μαλακίας (roz. 40). W tych słowach muszą uderzyć objaśniające dodatki: μετ' εὐτελείας i ἄνευ μαλακίας, zwłaszcza gdy przypomnimy sobie, że właśnie

Antyfontowi zarzucił Sokrates w Memorabiliach Xenofonta (I, 6, 10) τρυφήν (=μαλακίαν) και πολυτέλειαν (przeciwieństwo do εὐτέλεια). W następujących zaraz wyrazach upatrujemy także przeciwstawienie do sądów Antyfonta. Albowiem ów sofista wygłosił dobitnie to przekonanie, że zbierający pieniądze, zarówno jak z zamożności popadający w ubóstwo, zostaje złym człowiekiem i gubi cnotę (frag. C: ἀναγκασθήσεται κακὸς εἶναι πάλιν αὖ, συλλέγων τὰ χρήματα... αὕτη αὐθις δευτέρα κακία προσγίγνεται μετὰ τὴν συναγωγὴν τῶν χρημάτων, ἐὰν ἐκ πλουσίου πένης γένηται και ἐκ κεκτημένου μηδὲν ἔχων. Por. w dalszych słowach wzajemne wykluczanie się cnoty z κακία: μὴ σὺν κακία ἀλλὰ σὺν ἀρετῇ). Natomiast tak się wyraża Perykles o Ateńczykach, że korzystają z bogactwa, gdy czynnej trzeba raczej pomocy, niż pustych słów dźwięku (πλούτω τε ἔργου μᾶλλον καιρῷ ἢ λόγου κόμπω χρώμεθα); a jeśli ktoś się przyznaje do ubóstwa, za hańbę mu tego nie poczytują, lecz mienią większą hańbę, jeżeli go nie unika czynem (τὸ πένεσθαι οὐχ ὁμολογεῖν τιμὴν αἰσχρόν, ἀλλὰ μὴ διαφύγειν ἔργω αἰσχίον). Człowiek, który wprowadził znane reformy socjalno-ekonomiczne, miał prawo dwukrotnie użyć wyrazu ἔργον w znaczeniu płacy i pracy; podczas gdy filantropijny wykret, pod firmą procentowych pożyczek ukrywający wyzysk nędzy przez wielki kapitał (por. frag. 128), lub frazes o prawno-państwowej sprawiedliwości (por. cytat z Eurypidesa w frag. C.), mógł śmiało nazwać czemś gołosłownem (λόγου κόμπος).

Uleganie na ślepo prawom byłoby rzeczywiście tchórzostwem, na co Antyfont nie chce przystać (frag. D: τὸ δὲ τῶν νόμων ὑπακούειν [οὐ δεῖ ἡγεῖσθαι] δειλίαν), gdyby obawa przed ich przekroczeniem i posłuszeństwo wobec władzy jakoteż ustaw sprzeciwiały się niepisanym prawom, które pomoc przynoszą uciśnionym i hańbą okrywają powszechną (roz. 37: ὅσοι τε ἐπ' ὠφελίᾳ τῶν ἀδικουμένων κείνται και ὅσοι ἀγραφοὶ ὄντες αἰσχύνῃν ὁμολογουμένην φέρονται). O tych prawach, żyjących w sumieniu wszystkich, nie wspomina ani Antyfont ani Eurypides; wspomina jednak Sofokles, przez usta Antygony od ludzkich praw odwołując się do τᾶγραπτα κάσφαλῆ θεῶν νόμμου (w. 454 i nast.), które istnieją wiecznie, a których pochodzenia nikt nie zna (οὐ γὰρ τι νῦν γε κἀχθές, ἀλλ' ἀεί ποτε | ζῆ ταῦτα, κούδεις οἶδεν ἐξ ὅτου φάνη). Antyfont wie tymczasem na pewne o jakichś prawach przyrody, które są jednostronnym wyrobem jego fantazyi, godzącym się z legalnością. Jak „Umowa społeczna“ Rousseau'a stworzyła niby katechizm dla wielkiej rewolucyi, a Marat czytał ją i objaśniał wśród oklasków pospółstwa, tak „Prawda“ Antyfonta posłużyć mogła twórcom przewrotu z r. 411. za kodeks reakcyi w imię stanu prawnego (εὐνομία). Toż niewiadomy autor rzeczywospolitej ateńskiej prze-

widział jasno, że pod wymówką porządku oligarchowie pozbawią demos wolności!

Wolnym i niepodległym, stosownie do pojęć Antyfonta, jest człowiek z natury, a wchodząc w skład społeczeństwa, modyfikuje tylko swe „ja“, swój absolut, swą antisocyalną w konkluzji i założeniu osobę (por. Rousseau w *Emilu* ks. V: „Par le droit rigoureux, chaque homme reste libre à ses risques en quelque lieu qu'il naisse, à moins qu'il ne se soumette volontairement aux lois pour acquérir le droit d'en être protégé“). Atoli gdy Antyfont nazwał prawdziwie dobrym człowiekiem (frag. D, a: ἀνὴρ ἀληθῶς ἀγαθός, tego, kto poprzestaje na własnej enocie (τῇ αὐτοῦ ἀρετῇ), Perykles rozwija owszem ideał czynnej, nie biernej enoty, którą tamten zarzucił mimochodem takim, co sobie tylko pozór przyswaja meża dobrego (ἀλλοτρίῳ κόσμῳ περικειμένῳ τὴν δόξαν θηράται). Oto są słowa Peryklesa: καὶ τὰ ἐς ἀρετὴν ἠγαντιώμεθα τοῖς πολλοῖς· οὐ γὰρ πάσχοντες εὔ, ἀλλὰ δρωῦντες κτώμεθα τοὺς φίλους (roz. 40), a słowa te odpowiadają Sofoklesowym o rzeczypospolitej: ἡδ' ἐστὶν ἡ σώζουσα, καὶ τὰύτης ἐπι | πλέοντες ὀρθῆς τοὺς φίλους ποιούμεθα (Antyg. w. 189 i nast.). Wprawdzie związkowi, oni to bowiem są ci φίλοι, nie odpłacają się równą przyjaźnią Ateńczykom, dla których jednych podniętę do braterstwa stanowi nie tyle wzgląd na własny pożytek, ile nieustraszone poczucie wolności (καὶ μόνοι οὐ τοῦ ξυμφέροντος μᾶλλον λογισμῶ ἢ τῆς ἐλευθερίας τῶ πιστῶ ἀδεῶς τινα ὠφελοῦμεν). Ten szlachetny entuzjazm i szczytny patos, jakie z powyższych słów przebijają, wywołały w uwadze Classena do tego miejsca mniemanie, „dass die hier bezeichnete Gesinnung mehr in Perikles' Wünschen, als in der realen Ausführung begründet war.“ Jednak dotąd nieuwzględnione świadectwo dowodzi jak najwyraźniej, że mimo przytyku Antyfonta do zaborczości (frag. E: οὐκ ἐπὶ πλεονεξίαν ὀρμᾶν δεῖ, οὐδὲ τὸ κράτος τὸ ἐπὶ τῇ πλεονεξίᾳ ἠγεῖσθαι ἀρετὴν εἶναι), Perykles powiedział szczerą prawdę o wolnomysłnej i w gruncie bezinteresownej polityce Ateńczyków.

Arystyp, mistrz cyrenajskiej szkoły rozkoszy, podaje u Xenofonta (*Memor.* II, 1, 9 i nast.) w rozmowie z Sokratesem ciekawą charakterystykę miast sprzymierzonych. Chciałyby one miasto rządzące mieć na usługi, aby im tylko jak najwięcej dobrego wyświadczało, a samo nie korzystało z niczego (αἶ τε κόλεις οἶονται χρῆναι τοὺς ἄρχοντας ἑαυταῖς μὲν ὡς πλεῖστα ἀγαθὰ πορίζειν, αὐτοὺς δὲ πάντων τούτων ἀπέχεσθαι). Ale wygodniś Arystyp nie pragnie żadnej styczności z rządcami, którzy biorą ochoczo na siebie wiele zajęć i nakładają na drugich (τοὺς μὲν βουλομένους πολλὰ πράγματα ἔχειν αὐτοῖς τε καὶ ἄλλοις παρέχειν); przeciwnie sam się zalicza do chcących żyć jak najłatwiej i najprzyjemniej (ἐμυτὸν τοῖσιν τάττω εἰς τοὺς βουλομένους ἢ ῥᾶστα τε καὶ ἥδιστα βιοτεύειν). Zdaje mu się,

że można bez pracy i trudu kroczyć drogą pośrednią wolności, która szczególnie wiedzie do szczęścia (είναι τίς μοι δοκεῖ μέση τούτων ὁδός, ἣν πειρώμαι βαδίζειν, οὔτε δι' ἀρχῆς οὔτε διὰ δουλείας, ἀλλὰ δι' ἐλευθερίας, ἥπερ μέγιστα πρὸς εὐδαιμονίαν ἄγει) i że nie trzeba ani zarabiać na to szczęście ni bronić tej wolności, ażeby nie wpaść w niedolę wraz z niewolą. Sokrates na to mu odpowiedział, że takiej drogi niema wśród ludzi; a ta odpowiedź doświadczonego mędrca na mrzonkę ideologa jest tem ważniejsza, że zbija niemal dosłowną tezę Eurypidesa w Hiketydach w. 453): σμικρὸν τὸ χρῆμα τοῦ βίου· τοῦτον δὲ χρῆ | ὡς ῥᾶστα καὶ μὴ σὺν πόνου, διεκπερᾶν. Dowodzi dalej Sokrates, że żadnych wogóle łask ni dobrodziejstw bogowie nie użyczają ludziom bez trudu i troski (II, 1, 28: Τῶν γὰρ ὄντων ἀγαθῶν καὶ καλῶν οὐδὲν ἄνευ πόνου καὶ ἐπιμελείας θεοὶ δίδουσιν ἀνθρώποις).

Zastanawia niezmiernie szczególny objaw w drugiej połowie w. V. u ateńskich pisarzy: rozkład dawnego, harmonijnego poglądu na świat i życie ludzkie na dwa przeciwne sobie kierunki: staroattycką surowość obyczajów i nowojońską miękkość. Perykles w swojej mowie dał wyraz pojednaniu obydwu skrajności i złagodzeniu tem samem charakterów (roz. 39: καίτοι εἰ ῥαθυμία μᾶλλον ἢ πόνων μελέτη καὶ μὴ μετὰ νόμων τὸ πλεῖον ἢ τρόπων ἀνδρίας ἐθέλομεν κινδυνεύειν...), a widział w lekkości Ateńczyków tę korzyść, że nie trąpili się z góry przyszłemi cierpieniami, w stanowczej natomiast chwili okazywali się mężniejszymi od dręczących się wiecznie (περιγίγνεται ἡμῖν τοῖς τε μέλλουσιν ἀλγεῖνοις μὴ προκαμνεῖν, καὶ ἐς αὐτὰ ἐλθοῦσι μὴ ἀτολμοτέπους τῶν αἰεὶ μοχθοῦντων φαίνεσθαι). Z posępanej czyteż z rozkosznej strony, pesymistycznie czy optymistycznie pojęte życie, dowodzi zwątpienia w jego istotę. Życie jest krótkie i ciężkie, powiada mowca Antyfont (frag. 132 i 133: Εὐκατηγόρητος πᾶς ὁ βίος θαυμαστῶς καὶ οὐδὲν ἔχων περιττὸν οὔδὲ μέγα καὶ σεμνόν, ἀλλὰ πάντα σμικρὰ καὶ ἀσθενῆ καὶ ὀλιγοχρόνια καὶ ἀναμειγμένα λύπαις μεγάλαις — Τὸ ζῆν ἔοικε φρουρᾷ ἐφημέρω, τὸ τε μῆκος τοῦ βίου ἡμέρα μίξ, ὡς ἔπος εἰπεῖν, ἦν ἀναθλέψαντες πρὸς τὸ φῶς παρεγγυῶμεν τοῖς ἐπιγνομένοις ἑτέροις). Nie należy więc tracić ani mitrężyć czasu, najkosztowniejszej straty (frag. 137: ἀναλίσκειν καὶ καθήδυσταεῖν τὸ πολυτελέστατον, ὡς Ἀντιπῶν εἶπεν, ἀνάλωμα, τὸν χρόνον). Krótka jest życia korzyść, trzeba je zatem przeżyć najłagodniej i najprzyjemniej, bez trudów — wołają społem najpłytszy z wielkich tragików Eurypides i Arystyp, najpłytszy z filozofów. Sofista Antyfont wreszcie, któremu pieniądz przysparza wolności i przyjemności (Xen. Memor. I, 6, 3: ἐλευθεριώτερόν τε καὶ ἡδίων ποιεῖ ζῆν), pochlebia sobie, iż marny wybieg o wiecznie żywej i wiecznotrwałej sławie, ponieważ śmierć kończy żywot ludzki, wleczony chyba przez przykrą sta-

rość, uprawnia go do wycieczki przeciw wielkiemu nieuctwu i nawyknienu do niecnych mów i zapałów (frag. D, b.).

O nieuctwie wspomina, jak o czemś równorzędnie złem z rozmyślaniem, Perykles w swojej pochwalnej i pogrzebowej zarazem mowie, powiada bowiem, że zwykle nieuctwo rodzi szal, a rozmyśl obawę (roz. 40: ἀμαθία μὲν θράσος, λογισμὸς δὲ ὄκνον φέρει). Za najdzielniejszych zaś w życiu słusznie uchodzą tacy, którzy pomimo najdokładniejszego poznania jego przykrych stron i przyjemnych, nie odwracają się od niebezpieczeństw (κράτιστοι δ' ἂν τὴν ψυχὴν δικαίως κριθεῖεν οἱ τὰ τε δεινὰ καὶ ἡδέα σαρφέστατα γιγνώσκοντες καὶ διὰ ταῦτα μὴ ἀποτρέπονται ἐκ τῶν κινδύνων). Wtórjuje temu zdaniu Sofokles w Filoktecie (w. 864) słowami: πόνος ὁ μὴ φοβῶν κράτιστος. Trochę za jednostronnie wyraził się autor dziełka o rzeczypospolitej ateńskiej, jakoby nieuctwo złych a życzliwych ludzi pożyteczniejszem było ludowi od cnoty mądrych a wrogo usposobionych (I, 7). Zamiast tego Perykles byłby powiedział, że lęk cnotliwych a przemądrzałych ludzi jest złym doradcą w rzeczach państwowych, tak samo jak szal przewrotnych a głupich. Mowca Antyfont, jak słyszymy, posunął strach do zasady ἐν τῷ περὶ τῆς ὁμοιοῦς, która to mowa nie mogła być utworem sofisty Antyfonta, co wykażemy poniżej. Cała dogmatyka trwogi zawiera się w tych kilku wyrazach: ὀκνεῖν, ἴνα (= ἔπου) οὐδὲν ἔργον ὀκνεῖν (frag. 110). Eurypides tymczasem i twórca „Prawdy“ widzą nieuctwo tylko po jednej stronie, nie widzą jednak po drugiej, po której sami stanęli, chorobliwej bojaźni (por. frag. D, b. i Medea w. 224: οὐδ' ἄστων ἦνεσ', ὅστις αὐθάδης γεγώς (πικρὸς πολίταις ἐστὶν ἀμαθίας ἕπο).

Chwała poległych, mówi Perykles, w wieczystym spocznie pomniku, w słowach i czynach przekazywanych na zawsze (II, 43: ἡ δόξα αὐτῶν παρὰ τῷ εὐτυχόντι ἀεὶ καὶ λόγου καὶ ἔργου καιρῷ ἀείμνηστος καταλείπεται. Por. frag. D, b. o εὐλογία ἀνάγκης καὶ ἀεὶ ζῶσα). Każe ich więc naśladować wielki polityk, szczęście pokładać w wolności, a wolność w nieustraszonej odwadze wobec wojennych niebezpieczeństw (τὸ εὐδαιμον τὸ ἐλεύθερον, τὸ δὲ ἐλεύθερον τὸ εὐψυχον κρίνντες, μὴ περιορᾶσθε τοὺς πολεμικοὺς κινδύνους). Atoli życie narażać słuszniejsza tym, co szkodować mogą po klęsce, niż beznadziejnym biedakom (οὐ γὰρ οἱ κακοπραγοῦντες δικαίωτερον ἀφειδοῖεν ἂν τοῦ βίου. . . por. frag. D, a. τῆς ψυχῆς ἀφειδῆς ἐπὶ τοῖς δικαίοις i frag. D, b. τῷ φειδομένῳ τῆς ψυχῆς). Dla szlachetnego bowiem męża bolesniej pośród wygód znikczemnieć, niż poledz chlubnie bez cierpień i w przeczcuciu zwycięstwa (ἀλγεινότερα γὰρ ἀνδρὶ γε φρόνημα ἔχοντι ἢ μετὰ τοῦ μακχαισθῆναι κάκωσις ἢ ὁ μετὰ ῥώμης καὶ κοινῆς ἐλπίδος ἅμα γιγνώμενος ἀναίσθητος θάνατος). Mógłże sofista Antyfont nie czuć, gdy mówił, iż bóg nie zawsze darzy bogacza rozumem, lecz go udziela również i ubogiemu (frag. 128: τοῦ φρονεῖν δὲ καλῶς πένητα ποιήσας), że sam był bliż-



szym τῆς μετὰ τοῦ μελακισθῆναι κακώσεως, niż τοῦ φρονεῖν καλῶς, a przecież mimo wstępu do wojny (frag. F: τὸ κακὰ μέγιστα τοῖς ἀνθρώποις πορίζον, πόλεμος) prawił o wiecznej sławie, snąc nie na polu bitwy zdobyczej!

Zarzut jego odnośnie do żądzy życia, jeżeli był wymierzony wogóle przeciw racjonalistom, trafił poza właściwy cel. Od Peryklesa bowiem dowiadujemy się, że jedynie żądza sławy się nie starzeje (roz. 44: τὸ γὰρ φιλότιμον ἀγήρων μόνον... por. frag. D, b: εἰ μὲν ὑπῆρχε τῷ ἀνθρώπῳ... ἀγήρῳ τε εἶναι καὶ ἀθανάτῳ...), a cześć jest raczej ponętnym zyskiem, nie — jak niektórzy sądzą — bezużyteczna wiekowość (καὶ οὐκ ἐν τῷ ἀχρείῳ τῆς ἡλικίας τὸ κερδαίνειν, ὥσπερ τινὲς φασί, μᾶλλον τέρπει, ἀλλὰ τὸ τιμᾶσθαι). Do tych niektórych należał między innymi poeta Symonides, Perykles bowiem widocznie zbija to jego zdanie, ὅτι τῶν ἄλλων ἀπεστερημένους διὰ τὸ γῆρας ἡδονῶν ὑπὸ μιᾶς ἐτι γηροβοσκείται, τῆς ὑπὸ τοῦ κερδαίνειν (Plut. Moral. p. 781). Owszem pociesza starców po stracie walecznych synów, by radowali się zyskiem minionych lat, poczekając się myślą, że krótką będzie reszta ich życia, jakoteż sławą swych dzieci (τόν τε πλείονα κέρδος ἐν εὐτυχεῖτε βίον ἡγεῖσθε καὶ τόνδε βραχὺν ἐσεσθαι, καὶ τῇ τῶνδε εὐκλείᾳ κουφιζέσθε). Sława ojca stanowi skarb najdroższy dla dzieci i nawzajem, powiada Sofokles w Antygonie (w. 703: τί γὰρ πατὴρ ὁ ἀλλοτὸς εὐκλείας τέκνοις | ἀγαλμα μείζον, ἢ τί πρὸς παίδων πατρί;). Tymczasem autor fragmentów, sofista Antyfont, ἐπιθυμητῆς τῶν καλῶν καὶ ἀγαθῶν, uderza namiętnie na ἀμαθίᾳ.. μεγάλη καὶ συνήθεια πονηρῶν λόγων τε καὶ ἐπιθυμημάτων (por. frag. A i D, b.) za przeceniecie żądzy życia chociażby w niesławie (ταύτην [φιλοφυγίαν] περιποιεῖν ἐπὶ δυσκλείᾳ). A szkoda, że umiarkowania nie nauczyły go następujące słowa mowcy i imiennika: Ὅστις δὲ τῶν αἰσχροῶν ἢ τῶν κακῶν μήτε ἐπεθύμησε μήτε ἤψατο, οὐκ ἔστι σώφρων· οὐ γὰρ ἔσθ' ὅπου κρατήσας αὐτὸς ἐξυτὸν κόσμον παρέχεται (frag. 130).

Moglibyśmy przytoczyć jeszcze więcej dowodów na to, że mowa Peryklesa w tej formie, w jakiej ją podał Tucydides, jest znakomitem odparciem nieledwie krok za krokiem poglądów sofisty Antyfonta, złożonych w jego „Prawdzie.“ Tuszmy jednak, że dosyć już wykryliśmy słownych i rzeczowych aluzji, aby mieć prawo do wyrzeczenia, że oryginał tej mowy, którą Perykles z początku wojny peloponeskiej wygłosił na cześć poległych, dał pochop wielkiemu historykowi do ułożenia dla niego pogrobowej niejako samoobrony przed uboczną zaczepką, jakiej doznał po r. 420. w Ἀλήθειᾳ Antyfonta. Zdaje się nam, że jesteśmy w stanie nawet wykazać, skąd zaczerpnął Tucydides argumentów na obalenie Antyfontowej „Prawdy.“ W sławnej swej mowie Perykles powiada o Ateńczykach, że oni jedni umieją pogodzić z sobą staranie

o sprawy domowe i państwowe; a mimo że się oddają innym pracom, dokładnie znają się na zajęciach państwowych (roz. 40: ἕτερα [zamiast ἑτέροις czytać należy z Classenem] πρὸς ἔργα τετραμμένοις τὰ πολιτικά μὴ ἐνδεῶς γινῶναι). Nie biorącego zaś bynajmniej udziału w rzeczach tyczących się państwa, mienia bezużytecznym, nie bezczynnym (οὐκ ἀπράγμων, ἀλλ' ἀχρεῖον); sami też słusznie sądzą lub roztrząsają sprawy w tem przekonaniu, że czynom nie słowa szkodzą, lecz przystąpienia do czynu bez uprzedniego pouczenia się w słowie (καὶ αὐτοὶ ἦτοι κρινομέν γε ἢ ἐνθυμούμεθα ὀρθῶς τὰ πράγματα, οὐ τοὺς λόγους τοῖς ἔργοις βλάβην ἡγούμενοι, ἀλλὰ μὴ προδιδαχθῆναι μᾶλλον λόγῳ πρότερον ἢ ἐπὶ ᾧ δεῖ ἔργῳ ἐλθεῖν).

Mamy tu najpierw pojednanie prywatnych zatrudnień (ἕτερα ἔργα) z publicznymi sprawami (τὰ πολιτικά = τὰ πράγματα). Podług sofisty Antyfonta przeciwieństwo zaprzatanie się państwowymi rzeczami jest cześć najprzykrzejszem i odrywa od prac domowych (frag. F: Ἄσχολοι μὲν πρῶτον γίνονται, καὶ ἐπιμελοῦνται τοῦ ἀηδεστάτου, τῶν πραγμάτων ἀλλ' οὐκ ἔργων . . por. Tucyd. II, 40: ἐν τε τοῖς αὐτοῖς οἰκείων ἕμα καὶ πολιτικῶν ἐπιμέλεια . .). Dalej mamy w powyższych wyrazach Peryklesa poniekąd zrównoważenie słowa i czynu. Z wysunięcia słów naprzód robiono zarzut sofistom (por. Plut. Temist. 2: μεταγαγόντες ἀπὸ τῶν πράξεων τὴν ἄσκησιν ἐπὶ τοὺς λόγους σοφισταὶ προσηγορεύθησαν). Wiemy atoli, że równomierne kształcenie do zajmowania się domowymi i państwowymi sprawami, tak w uczynkach jak w mowie, położył sobie za cel Protagoras z Abdery (Plat. Protag. 318 E). Wreszcie predylekcyjne użycie słówka ὀρθῶς naprowadza na niewątpliwe oddziaływanie sofisty Protagorasa (por. w napisanych pod wpływem Protagorasa Διαλέξεις takowe zwroty w ostatniej διάλεξι: [περὶ πάντων] ὀρθῶς λέγειν [πράσσειν, δικάσασθαι, διδάσκειν], a w Περί τέχνης roz. 1, 5 i 6: ὀρθός i w Plut. Per. 36: ὀρθότατος λόγος). Także w ostatniej swej mowie użył Perykles przysłówka ὀρθῶς parokrotnie (Tucyd. II, 60 i 62), a zaraz następujące zdanie po pierwszym jego użyciu tak opiewa: ἐγὼ γὰρ ἡγοῦμαι πόλιν πλείω ξύμπασαν ὀρθομένην ὠφελεῖν τοὺς ἰδιώτας ἢ κατ' ἕκαστον τῶν πολιτῶν εὐπραγοῦσαν, ἀφραὴν δὲ σφαλλομένην (por. myśl i zastosowanie wyrazu ὀρθός w Sofokl. Antyg. w. 189 i nast.). Wysłowienia ὀρθοῦσθαι (lub καθορθοῦσθαι) i σφάλ-λεσθαι są przeciwstawione jeszcze sobie nawzajem u Tucyd. II, 65 i III, 39. Wyraz ten σφάλλεσθαι w odniesieniu do osoby znachodzi się także u Herodota (VII, 50 i 52), położony dwukrotnie w zajmującej rozprawie między Xerxesem a Artabanosem podczas przeglądu wojska w Abydos. Dysputę ową poznać musimy również dla myśli, znanych nam już skądinąd, a w niej niespodzianie zawartych.

Widok wojska, prowadzonego na śmierć, wycisnął z oczu Xerxesa lzy litości, a gdy go Artabanos spytał się o przyczynę łez i zadumy,

odrzekł: Ἐπήλθε γάρ με λογισάμενον κατοικτεῖραι, ὡς βραχὺς εἴη ὁ πᾶς ἀνθρώπινος βίος (VII, 46). Na to mu odpowiedział Artabanos pesymistyczną refleksyą, której podobną mowca Antyfont zaczął od słów: Εὐκατηγόρητος πᾶς ὁ βίος (frag. 132), w duchu zwątpienia o życiu, na co śmierć jest jedynym lekarstwem (καταφυγή ἀρετωτάτη τῷ ἀνθρώπῳ γέγονε). Xerxes jednak przerywa dalszą rozmowę o życiu ludzkim i chce zapomnieć o rzeczach złych, trzymając w swem ręku dobre (roz. 47: μηδὲ κακῶν μεινόμεθα χρηστὰ ἔχοντες πρήγματα ἐν χερσὶ). Wynurzywszy następnie swoje obawy, Artabanos parafrazuje znów mowcę Antyfonta i jego hasło: ὀκνεῖν, ἵνα οὐδὲν ἔργον ὀκνεῖν, skreślając przy końcu taką charakterystykę doskonałego męża (roz. 49): ἀνὴρ δὲ οὕτω ἂν εἴη ἄριστος, εἰ βουλευόμενος μὲν ἀρρωδέοι, πᾶν ἐπιλεγόμενος πείσεσθαι χρῆμα, ἐν δὲ τῷ ἔργῳ θρασὺς εἴη. Słów tych widocznym przeciwieństwem jest inna definicya najlepszych, którą Perykles podał w swej mowie u Tucydidesa (II, 40). Tam organicznie jednoczy się rozwaga z odwagą, tu mechanicznie strach zestawiony z szaleństwem (por. ὁ τοῖς ἄλλοις ἀμαθία μὲν θράσος, λογισμὸς δὲ δκνον φέρει). Toteż poucza Xerxes Artabanosa, że słusznie wprawdzie rozbiiera każdy szczegół zosobna, lecz niepotrzebnie się lęka wszystkiego razem i nad wszystkim możliwym zarówno się zastanawia (roz. 50: οἰκώτως μὲν σύ γε τούτων ἕκαστα διαίρει, ἀτὰρ μήτε πάντῃ φοβέο μήτε πᾶν ὁμοίως ἐπιλέγεις). Nigdy nie nie działałby w ten sposób (ποιήσεαι ἂν οὐδαμὰ οὐδέν). Jeśli prócz strachu generalnego nie udowodni swojej nieomyślności, może błędzić nie mniej od przeciwnika (εἰ δὲ ἐρίζων πρὸς πᾶν τὸ λεγόμενον μὴ τὸ βέβαιον ἀποδέξῃς, σφάλλεσθαι ὀφείλεις ἐν αὐτοῖσι ὁμοίως καὶ ὁ ὑπερνεύτια τούτοιςι λέξας). Posiąść prawdę niezbitą nie jest możebnem człowiekowi (εἰδέναι δὲ ἀνθρώπον εἶναι κῶς γρη τὸ βέβαιον; δοκέω μὲν οὐδαμῶς). Zwykle pochopni do działania odnoszą korzyść, rozważającym zaś wszystko lękliwie nie najlepiej się wiedzie (τοῖσι τοίνυν βουλομένοισι ποιέειν ὡς τὸ ἐπίπην φιλέει γίνεσθαι τὰ κέρδεα, τοῖσι δὲ ἐπιλεγόμενοισί τε πάντα καὶ ὀκνεοῦσι οὐ μάλα ἐθέλει).

Zdaje nam się, że zwłaszcza powyższe słowa Xerksesa (w roz. 50) są przerobione dość wiernie z „Prawdy“ Protagorasa. Oprócz wyrazu σφάλλεσθαι naprowadza na to zasada, wypowiedziana jasno, że prawda leży w działaniu, w ciągłym dążeniu do ideału (τὸ βέβαιον), którego niepodobna doścignąć, będąc człowiekiem. Przeciw słowom dla chwilowego popisu wytoczyli mąż stanu i dziejopis ateński prawdę czynów (Tucyd. II, 41: οὐ λόγων ἐν τῷ παρόντι κόμπος τάδε μάλλον ἢ ἔργων ἐστὶν ἀλήθεια), przeciw Antyfontowej „Prawdzie“ (λόγων κόμπος) posłużył się Tucydides „Prawdą“ Protagorasa (ἔργων ἀλήθεια) w pogrzebowej mowie, którą Peryklesowi włożył w usta. W sławnej charakterystyce demokracji za czasów Peryklesa Tucydides (II, 65: ἐγίγνετό τε λόγῳ μὲν δημοκρατία, ἔργῳ

δὲ ὑπὸ τοῦ πρώτου ἀνδρὸς ἀρχή) w przybliżeniu powtórzył to samo, co poprzednio wygłosić kazał Peryklesowi, że słowa czynom nie szkodzą, ἀλλὰ μὴ προδιαχθῆναι μᾶλλον λόγῳ πρότερον ἢ ἐπι· ἂν δεῖ ἔργῳ ἐλθεῖν (II, 40), to znaczy: wolność demokratyczna w teorii nie sprzeciwia się w praktyce rządowi pierwszego między równymi, lecz owszem jest nieodzownym jego warunkiem tudzież uzasadnieniem. Wszelako zamiast o władzy pierwszego męża, sofista Antyfont mówi o samowładzy jednego (frag. F: εἰς ἓν ἀποχωρεῖν . . . εἰς ἓν μοναρχίᾳ); a zamiast bać się zamachu na wolność ze strony możnowładców, do czego wkrótce przyszło, widocznie przedrzeźnia uczniów Protagorasa, dwukrotnie kładąc ὀρθῶς; z negacją (οἴονται δὲ τινες τῶν ἀνθρώπων, ὅσοι μὴ ὀρθῶς συμβάλλονται . . . οὐκ ὀρθῶς ταῦτα λογίζόμενοι). Oni bowiem mniemali, że przemoc tworzy tyranów; przeciwnie autor fragmentu poprostu głupcem nazywa tego, kto sądzi, że nie bezrząd i chciwość wydają króla albo tyrana (ὅστις γὰρ ἡγεῖται βασιλέα ἢ τύραννον ἐξ ἄλλου τινὸς γίνεσθαι ἢ ἐξ ἀνομίας τε καὶ πλεονεξίας, μωρὸς ἐστίν). Eurypides obwinia także o głupstwo tego, kto chce nad równymi sam panować (frag. 172: οὐτ' εἰκὸς ἀρχεῖν οὐτ' ἐχρῆν ἀνευ νόμου | τύραννον εἶναι· μωρὸν δὲ καὶ θῆλειν [?] | ὅς τῶν ὁμοίων βούλεται κρατεῖν μόνος. Por. frag. F: οὐ γὰρ οἷόν τε ἀνθρώπους ἀνευ νόμων καὶ δίκης ζῆν). Anachronizmem jest wszakże mówić o jedynowładztwie we wieku Peryklesa, tyranem chyba mógł być sam demos i to w stosunku do sprzymierzeńców (por. Tucyd. II, 63: ὡς τυραννίδι γὰρ ἤδη ἔχετε αὐτήν [τὴν ἀρχήν], Arystof. w Rycerzach w. 1112: πάντες ἀνθρωπο δεδίξαι σ' ὥσπερ ἄνδρα τύραννον, Plut. Per. 12: δοκεῖ δεινήν ὕβριν ἢ Ἑλλάς ὑβρίζεσθαι καὶ τυραννεῖσθαι περιφανῶς). Jeżeli na kim, to na związkowych właśnie ateńskich sprawdził się w pierwszej połowie ów aksjomat sofisty Antyfonta, że ludzie z własnej winy, a nie z innego powodu, tracą wolność (οἴονται δὲ τινες τῶν ἀνθρώπων . . . τοὺς ἀνθρώπους στερίσκειν τῆς ἐλευθερίας οὐκ αὐτοὺς αἰτίους ὄντας . . . οὐκ ὀρθῶς ταῦτα λογίζόμενοι. Por. Tucyd. I, 99: αὐτοὶ αἴτιοι ἐγένοντο οἱ ξύμμαχοι). W drugiej połowie natomiast zarzut bezprawia i zabobności (ἀνομία τε καὶ πλεονεξία) nie może trafić ani demosu ateńskiego, ni Peryklesa, wystarczy o nich przytoczyć znane wyrazy z pięknej charakterystyki dziejopisa: χρημάτων τε διαφανῶς ἀδωρότατος γενόμενος, κατεῖχε τὸ πλῆθος ἐλευθέρως, καὶ οὐκ ἤγετο μᾶλλον ὑπ' αὐτοῦ ἢ αὐτὸς ἤγε (Tucyd. II, 65).

### III.

Gomperz w swem pomnikowym dziele: Griechische Denker (I, 351), nazwał z właściwą sobie wyrazistością mowę statysty ateńskiego na cześć poległych u Tucydyesa „eine der kostbarsten Kundgebungen ech

*freiheitlichen Geistes, welche die Menschheit besitzt.*“ Przeciwnieństwem zupełnem do złożonego w niej sposobu myślenia jest według zdania Gomperza mowa *περὶ ὁμοιοίας*, utożsamiona przez niego całkiem nieśluszenie z tą mową Antyfonta sofisty, której urywki Blass podkrywał u Jamblicha (por. uw. do str. 350 na str. 469). Nie dostrzeżliśmy w tych fragmentach żadnego śladu, któryby nas mógł skłonić do podpisania słów Gomperza o nowych świadectwach „*einer Denkart, die das Individuum so ganz und gar in den Dienst der Gesamtheit und, wie nicht Wenige meinen mochten, in den Knechtesdienst der kollektiven Mittelmaßsigkeit stellt.*“ I owszem, więcej widzimy indywidualistycznej doktryny w tych resztkach, a społecznych pierwiastków w mowie Peryklesowej. Kolektywizmu poniekąd można dopatrzeć się w strzępkach, pochodzących na pewne lub prawdopodobnie z mowy *περὶ ὁμοιοίας*. Właśnie jednak dla swojej jednostronności w kierunkach wprost przeciwnych „Prawda“ sofisty Antyfonta i traktat *π. ὁμ.* nawzajem się wykluczają; nadto oboje razem i każde z osobna przeczą harmonijnemu zespoleniu jednostek ludzkich i ogółu społeczeństwa, czego nieprześcigniony wzór podaje Perykles u Tucydidesa. Z tego samego powodu, co my, Wilamowitz-Moellendorff (*Arist. u. Ath. I, 173 i nast.*) zdaje się upatrywać znaczną różnicę między mową *π. ὁμ.* a fragmentami u Jamblicha. Jeśli podstawą tamtej jest, mówiąc z Wilamowiczem, po nowocześniejszym altruizm, to tych egotyzm. Mieniając zaś twórcą *π. ὁμ.* z Saupem i Blassem (*D. att. Bered. str. 110<sup>2</sup>*) sofistą Antyfonta, zmuszony był Wilamowitz odsądzić go od autorstwa nowoodkrytych fragmentów. Udowodniwszy natomiast, że te fragmenty Blass jak najtrafniej przypisał Antyfontowej „Prawdzie“, możemy z wydawcą Hermogenesa Spenglem uważać za autora *π. ὁμ.* mowę tegoż imienia, tem bardziej, że w okrucach tej mowy spotykamy zalety stylu i myśli, których nąpróżnobyśmy szukali w Jamblichowych wyimkach.

Wprawdzie Filostrat (*V. Soph.*) zalicza mowę *π. ὁμ.* do σοφιστικῶν λόγων w przeciwstawieniu do λόγων δικανικῶν Antyfonta i mówi o niej: σοφιστικώτατος δὲ ὁ ὑπὲρ τῆς ὁμοιοίας, zaraz jednak dodaje: ἐν ᾧ γνομολογίαι τε λαμπραὶ καὶ φιλόσοφοι σεμνὴ τε ἀπαγγελία καὶ ἐπὶ ηὐθεσμένη ποιητικὸς ὀνόμασι καὶ τὰ ἀποτάδην ἐρμηνευόμενα παραπλήσια τῶν πεδίων τοῖς λείοις. Sąd ów niekrytycznego zresztą pisarza potwierdzają wybitni znawcy współcześni. Blass (*D. att. Ber. 113<sup>2</sup>*) wyraża się o tym autorze: „*ein nicht zu verachtender Schriftsteller, welcher wenn auch ohne platonische Erhabenheit oder aristotelische Schärfe der Gedanken, auch ohne klassische Vollendung und Meisterschaft des Stils — die Satzfügung namentlich ist höchst kunstlos und locker — doch in geschmückter und gefälliger Form ansprechende und feine Gefühle ausdrückt.*“ Zdaniem Gom-

perza (Griech. Denker I, 349) odnależymy w tem piśmie „*deren im Alterthum gerühmten blühenden Stil, ebenmässigen Redefluss und überraschenden Gedankenreichtum.*“ Czas nam już poznać myśl przewodnią tej niepospolitej mowy, zwłaszcza że Blass (D. a. B. 111<sup>2</sup>) odmówił ją Antyfontowi, mężowi stanu i mowcy, dla rzekomego w niej braku politycznego charakteru, „*denn was citirt wird, sind nur allgemeine Sentenzen über Lebensgenuss, über Freunde und Schmeichler, über die Gottähnlichkeit des Menschen.*“

Dziwna rzecz, że dotychczas niema zgody, co znaczy właściwie tytuł περί ὁμονοίας. Sauppe (de Antiphonte sophista, Ind. lect. Göttingen 1867) przypuszcza, że celem tego traktatu było zalecić powszechną zgodę pomiędzy ludźmi, gdyż ci nie powinni sobie nawzajem zagoryczać krótkiego życia. Bliższymi prawdy są zdaniem Blassa (D. a. B. 111<sup>2</sup>) sądzący, że przez ὁμόνοια rozumieć należy „eine gemeinsame Gesinnung, welche alle haben oder doch haben sollten in Betreff des Lebens und seines rechten Gebrauchs.“ Odpowiednio do tego zapatrywania przełożył Gomperz ów tytuł w sposób następujący: „Über den Gemeinsinn.“ Tymczasem wytlómaczenie najlepsze tego wyrazu ὁμόνοια znależymy u Xenofonta w Memorabiliach (IV, 4, 15 i 16). Tam Sokrates tę zwierzchność, obywateli i państwo uważa za najlepsze, dla których uległość wobec praw (τοῖς νόμοις πείθεσθαι) jest przewodnią zasadą. Niczem zaś innem nie jest porządek (ὁμόνοια), jak posłuszeństwem dla praw i dlatego w całej Helladzie składają obywatele przepisaną przysięgę, że będą strzegli ładu (ὁμονοήσεν). Czynią zaś to nie w innym celu, jak tylko by praw się trzymać, bez czego państwo i dom popadają w rozkład i rozstrój (οἶμαι δ' ἐγὼ ταῦτα γίνεσθαι... ἴνα τοῖς νόμοις πείθωνται... ἀνευ δὲ ὁμονοίας οὔτ' ἂν πόλις εὖ πολιτευθεῖη, οὔτ' οἶκος καλῶς οἰκηθεῖη). Mowca Antyfont identyfikował zapewne prawo i sprawiedliwość, podobnie jak Sokrates w rozmowie z Hippiasem (Xen. Memor. 4, 18: Ἐγὼ μὲν οὖν, ὃ Ἰππία, τὸ αὐτὸ ἐπιδείκνυμι νόμιμόν τε καὶ δίκαιον εἶναι), albo łączył je nierozdzielnie ze sobą, jak Antyfont sofista (frag. C: οἱ νόμοι καὶ τὸ δίκαιον, frag. E: ὁ νόμος [οἱ νόμοι] καὶ τὸ δίκαιον [ἡ δίκη], frag. F: [ὁ νόμος καὶ] ἡ δίκη καὶ ὁ νόμος ὁ πᾶσι κοινός καὶ συμφέρων). Ale sofista Antyfont nie wzniósł się, jak widzieliśmy, do uznania praw niepisanych (ἄγραφοι), w które wierzył Perykles (Tucyd. II, 37), a które stosownie do przekonania Hippiasa i Sokratesa, od bogów pochodzą (θεοὺς οἶμαι τοὺς νόμους τούτους θεῖναι), nie od jakiegoś ludzkiego lub przyrodzonego układu (Ἐγὼς ἂν οὖν εἰπεῖν, ἔφη, ὅτι οἱ ἄνθρωποι αὐτοὺς ἐθεντο; — καὶ πῶς ἂν, ἔφη, οἷ γε οὔτε συνελθεῖν ἄπαντες ἂν δυναθεῖεν οὔτε ἁμάρωνοι εἶσι; Przeciwnie frag. E: συνῆλθον δὲ [οἱ ἄνθρωποι] πρὸς ἀλλήλους τῇ ἀνάγκῃ εἰ-

κοντες... διὰ ταύτας τοίνυν τὰς ἀνάγκας τόν τε νόμον καὶ τὸ δίκαιον ἐμβαλεῦεν τοῖς ἀνθρώποις... φύσει γὰρ ἰσχυροὶ ἐνδεδέσθαι ταῦτα).

Prawdopodobnie mowca Antyfont wierzył tak samo w prawo boskie, jak współmiennik jego sofista w przyrodzone. Atoli obaj w praktyce poddawali te prawa pisanym prawom i obaj na uległości wiernokonstytucyjnej oparli swoje społeczne systemy: pierwszy pod względem etycznym, drugi w kierunku ekonomicznym. Ponieważ jednak ustrój państwowy Aten za Peryklesa sprzeciwiał się ich legitymistycznym pojęciom, przeto mowa π. ὁμον. miała pobudzić wszystkich „rozsądnych ludzi“ (σώφρονες), do odpornego działania wobec „anarchii“ zapomocą tłumienia swych namietności (frag. 129: σωφροσύνην δὲ ἀνδρὸς οὐκ ἂν ἄλλο ὀρθότερόν τις κρίνειεν, ἢ ὅστις τοῦ θυμοῦ ταῖς παραχρῆμα ἡδοναῖς ἐμφράσσει αὐτὸς ἑαυτὸν κρατεῖν τε καὶ γινᾶν ἡδυνήθη αὐτὸς ἑαυτὸν · δεῖ δὲ θέλει χαρῆσασθαι τῷ θυμῷ παραχρῆμα, θέλει τὰ κακῶ ἀντὶ τῶν ἀμεινόνων — frag. 135: Ἄναρχίας δ' οὐδὲν κάκιον ἀνθρώποις). Najskuteczniejszym tedy przeciw anarchii środkiem jest system wychowawczy, jakiego trzymali się „dawni ludzie“ (οἱ πρόσθεν ἀνθρωποι), przyzwyczajając zawczasu chłopców do posłuszeństwa i do spełniania rozkazów (frag. 134: Πρῶτον οἶμαι τῶν ἐν ἀνθρώποις ἐστὶ παιδευσίς... frag. 135: οἱ πρόσθεν ἀνθρωποι ἀπὸ τῆς ἀρχῆς εἰσίζον τοὺς παῖδας ἀρχεσθαι καὶ τὸ κελευόμενον ποιεῖν...). Taką samą metodę długiego ćwiczenia i mozolnego zaprawiania od dziecka do cnoty, jak wiadomo, zalecał sofista Antyfont (frag. B: αὐτίκα δεῖ νέον ἀρξασθαι... ἀσκηθεῖσα ἢ ἀρετῇ... ταύτην οὐχ οἶόν τε ὀψὲ ἀρξαμένῳ οὔτε ὀλιγοχρονίως ἐπὶ τέλος ἀγαγεῖν, ἀλλὰ... σὺν πολλῷ χρόνῳ καὶ ἐπιμελείᾳ). Jestto stara metoda spartańska, której Perykles przeciwstawił ateńską modłę (Tucyd. II, 39: καὶ ἐν ταῖς παιδείαις οἱ μὲν ἐπιπόνῳ ἀσκήσει εὐθύς νέοι ὄντες τὸ ἀνδρεῖον μετέρχονται, ἡμεῖς δὲ ἀνειμένως διαιτώμενοι οὐδὲν ἥσσον ἐπὶ τοὺς ἰσοπαλεῖς κινδύνους χωροῦμεν. Por. roz. 41: λέγω τὴν πᾶσαν πόλιν τῆς Ἑλλάδος παιδευσιν εἶναι).

Warto porównać, co o tej skrytej, przebiegłej mądrości Spartan mówią zgodnemi słowy Perykles i Sokrates (Tucyd. tamże: οὐκ ἐστὶν ὅτε ξηνηλασίαις ἀπείργομέν τινὰ ἢ μαθήματος ἢ θεάματος, δ μ ἢ κ ρ υ φ θ ἐ ν ἀν τις τῶν πολεμίων ἰδὼν ὠρεληθείη, πιστεύοντες οὐ ταῖς παρασκευαῖς τὸ πλεόν καὶ ἀπάταις ἢ τῷ ἀφ ἡμῶν αὐτῶν ἐς τὰ ἔργα εὐψύχῳ — Plat. Protag. 342 B: ἐξαροῦνται καὶ σχηματίζονται ἀμαθεῖς εἶναι, ἵνα μὴ κατάδηλοι ὡς ὅτι σοφία τῶν Ἑλλήνων περίεσιν... ἡγούμενοι, εἰ γνωσθεῖεν ὅτι περίεσι, πάντας τοῦτο ἀσκήσειν, τὴν σοφίαν. νῦν δὲ ἀποκρυφάμενοι ἐκεῖνο ἐξηπατήκασι τοὺς ἐν ταῖς πόλεσι λακωνίζοντας...). W poprzedzających wyrazach Sokratesa o najdawniejszej filozofii i najliczniejszych sofistach na Krecie tudzież w Sparcie (Φιλοσοφία γὰρ ἐστὶ παλαιότατη τε καὶ πλείστη τῶν Ἑλλήνων ἐν Κρήτῃ τε καὶ ἐν Λακεδαίμονι, καὶ σοφιστὰι πλείστοι γῆς ἐκεῖ

είσιν) trzeba coś więcej widzieć od wykwintnego żartu („geistreicher Scherz“ w komentarzu Sauppego). Najstarszymi zaś sofistami byli współcześnie Pitagorasa i jego uczniowie (Jamblich. Protrep. ed. Pist. 105, 27: οἱ γὰρ παλαιότατοι καὶ αὐτῶ συγχρονήσαντες καὶ μαθητεύσαντες τῷ Πυθαγόρῃ...), którzy κατὰ τὴν νενομοθετημένην αὐτοῖς ὑπὸ Πυθαγόρου ἐγεμυθίαν μυστηρίων καὶ πρὸς τοὺς ἀτελεστέρους τρόπων ἀπορρήτων ἤπτοντο καὶ διὰ συμβόλων ἐπέσκεπον τὰς πρὸς ἀλλήλους διαλέξεις ἢ συγγραφάς (tamże 106, 5—9). Przekonywamy się z przytoczonych słów Jamblicha, że twórca Διαλέξεις, w doryckiem napisanych narzeczu, zaliczał się do wtajemniczonych w naukę Pitagorasa (por. διαλ. δ': Μύστας εἰμι). Że jednakowoż silny i niezatarty wywarł na niego wpływ Protagoras, jak wykazaliśmy w naszej rozprawie o Διαλέξεις, stanowił tedy ów nieznamy zwłaszcza z imienia autor ciekawe przejście od starej filozofii pitagorejskiej, której trzymali się obaj Antyfontowie, do Protagorasa i właściwych sofistów.

Jeśli potrzeba dowodu na to, że filozofia dorycka Pitagorasa odziałała zarówno na mowcę, jak na sofistę Antyfonta, podamy jeden szczegół, mogący śmiało wystarczyć. Napotykamy w ostatniej διάλεξις charakterystyczną formułkę ο ἀρχὴ καὶ τέλος καὶ μέσον, którą odnależymy u Architasa, ucznia Pitagorasa, w fragmencie u Jamblicha (Protrep. str. 23) do boga zastosowaną: ὁ θεὸς ἀρχὰ τε καὶ τέλος καὶ μέσον ἐντὶ πάντων... (por. tamże str. 24 o doskonałem życiu i szczęśliwości: οὐκέτι διωρισμένως τὰ τελευταία ἀπὸ τῶν πρώτων διακρίνουσα, ἀλλ' εἰς ἐν τὰ συναμφοτέρα ταῦτα συλλαβοῦσα ἀρχὰς τε καὶ τέλος καὶ μέσον ὁμοῦ συνέχουσα). U Antyfontów słyszymy też o początku i końcu, o przyrodzonym wychowaniu i enocie (frag. A: πρῶτον μὲν δεῖν... ἐς τέλος ἐξεργάσασθαι, frag. B: αὐτίκα δεῖ νέον ἀρξασθαι... αὐτίκα τε ἀρξάμενον καὶ συναυξηθῆν εἰς τέλος... ὁψὲ ἀρξάμενῳ ἐπὶ τέλος ἀγαγεῖν — por. π. ὁμον. frag. 134: Πρῶτον οἶμαι τῶν ἐν ἀνθρώποις ἐστὶ παιδεύσις· ὅταν γὰρ τις πράγματος κἂν ὄτουοῦν τὴν ἀρχὴν ὀρθῶς ποιήσῃται, εἰκὸς καὶ τὴν τελευτὴν ὀρθῶς γίγνεσθαι). O wykształceniu natomiast średniem umysłu nie nie słychać u naszych dwu zapóźnionych wyznawców Pitagoreizmu.

Przeciwieństwem do filozofii pitagorejskiej jest według Jamblichosa (Protrep. str. 118) ἡ διὰ τῶν σωματικῶν καὶ αἰσθητῶν χωροῦσα φιλοσοφία, ἣ οἱ νεώτεροι κατακόρως χρῶνται καὶ τὸν θεόν καὶ τὰς ποιότητας καὶ τὴν ψυχὴν καὶ τὰς ἀρετὰς καὶ ἀπλῶς πάντα τὰ ἐν τοῖς οὖσιν αἴτια κυριώτατα νομίζοντες σῶμα εἶναι... (por. Plat. Fedon 90 B i C, Kratyl. 411 B). Scholia do tego miejsca podają, że οἱ νεώτεροι mają być οἱ Στωικοί, lecz wiadomo, że sensualizm był podwaliną nauki Protagorasa (por. jego twierdzenie u Diog. Laërt. IX, 8, 51: μηδὲν εἶναι ψυχὴν παρὰ τὰς αἰσθήσεις). Napomknięte przez Jamblichosa cokolwiek przedtem σχῆσις i ἀντιλεγόμενα δογματίσεις (por. tytuł



dziela Protagorasa: 'Αντιλογικά ze słowami jego na przytoczonym miejscu u Diog. Laërt.: *δύο λόγους εἶναι περὶ παντὸς πράγματος ἀντικειμένους ἑλληνας*), w przeciwstawieniu do *ἐστὶν αὐτὰ καὶ τὰ κῆρτα ἐκαστοῖς ἀποδείξει ἐπιστημονικῆ βεβαιωθέντα διὰ μεθρημάτων καὶ θεωρίας*, powinny były scholiastę przekonać, że *αὶ νεότερα* oznaczają sofistów ze szkoły Protagorasa (por. Herod. VII, 50: *εἰ δὲ ἐρίζων πρὸς πᾶν τὸ λεγόμενον μὴ τὸ βέλαιον ἀποδέξαις... αἰδένα δὲ ἄνθρωποι ἐόντα κῶς γρηὶ τὸ βέλαιον; δοκῆς μὲν οὐδαμῶς*). Zresztą widocznie Jamblichos w Protreptyku szuka drogi pośredniej między metodą Pitagorasa a Protagorasa (zob. te same słowa na str. 7 i 105: *μέτρη τινὶ μεθόδῳ χρηστέον, οὔτε παντάπασα δημῶδες οὔτε μὴν ἀνακρὺς Πυθαγορικῆ, ἀλλ' οὐδὲ ἀπηλλαγμένη ὀλοσχερῶς ἐκτέρου*..). Ale sympatya ciągnie go w stronę pitagorejaskiej nauki, pogłębianej wszelako pojęciem Anaxagorasa o *νοῦς* (Protrep. str. 48: *οὐδὲν οὖν θεῖον ἢ μακρῖον ὑπάρχει τοῖς ἀνθρώποις, πλὴν ἐκείνῳ γε μόνον ἔοικεν εἶναι τῶν ἡμετέρων ἀθάνατον καὶ μόνον θεῖον*). Ponad pesymizm mowcy, a sentymentalizm sofisty Antyfonta, wynikły z przyrodzonego poglądu na świat i życie (Pitagoras był wynalazcą terminu: *ἡ τῶν πάντων φύσις*), wysoko się wzbija filozofia duchowa, której ojcostwo należy się Anaxagorasowi (Protrep. tamże: *καίπερ ὢν ὁ βίος ἀθλιός φ ὅ σ ε ι καὶ χλευρός, ὅμως ὁμονόμηται χαριέντως, ὥστε δοκεῖν πρὸς τὰ ἄλλα θεῖον εἶναι τὸν ἄνθρωπον. „ὁ νοῦς γὰρ ἡμῶν ὁ θεός“*, εἶτε Ἐρμότιμος εἶτε Ἀναξαγόρας εἶπε τοῦτο, καὶ ὅτι „ὁ θνητὸς αἰὼν μέρος ἔχει θεοῦ τινος. Por. Euryp. frag. 1007: *ὁ νοῦς γὰρ ἡμῶν ἐστὶν ἐν ἐκάστῳ θεός*. Przeciwnie Herod. VII, 46: *ὁ δὲ θεός γλυκῶν γέστας τὸν αἰῶνα φθονερός ἐν αὐτῷ εὐρίσκεται ἑών*). Być albo nie być rozstrzygnął Jamblichos za Anaxagorasem na rzecz duchowego bytu: albo duchowi oddać pierwszeństwo, lub nie żyć (*ἢ φιλοσοφητέον οὖν ἢ χάρειν εἰποῦσι τῷ ζῆν ἀπιτέον ἐντεῦθεν, ὡς τὰ ἄλλα γε πάντα φλυαρία τις ἔοικεν εἶναι πολλὴ καὶ λήρος*).

Niewiadomo, czy mowca Antyfont wznosił się do przekonania, iż człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo boże (frag. 108: *εἶπε δὲ Ἄ. ἐν τῷ περὶ ὁμον. οὕτως· ἄνθρωπος, ὅς φησι μὲν πάντων θηρίων σεαυδίστατον γενέσθαι*). Ale to pewna, że poza tę ὁμονοητικὴν φιλίαν nie widział żadnej zbawczej ni umiejętnej podstawy do życia. Słowa bowiem z Protreptyku Jamblichosa (str. 28) o ludziach, *ὅσοι χρημάτων μὲν πέρι τὴν πᾶσαν σπουδὴν ἔχουσι, δικαιοσύνης δὲ ἀμελοῦσι... καὶ τῆς μὲν ἄλλης παιδείας ἐπιμελοῦνται δι' ἣν οὐδέποτε ὁμονοητικὴν φιλίαν κτήσασθαι δύνανται, τὴν δὲ τῆς ὁμοιοῦς ἀρχηγὸν ἐπιστήμην παρορῶσιν ἣτις διὰ φιλοσοφίας μόνης κάλλιστα παραγίγνεται* - uważamy za wzięte żywcem z mowy π. ὁμον. Ponieważ jednak szczególnie wiedza filozoficzna Pitagorasa zbliżyła do siebie dwóch Antyfontów na gruncie prawnopaństwowym, jako przyjaciel i przedstawiciel starzych — etycznych i nowych — przyrodoznawczych zasad, przeto następujące słowa Ramnuzyjskiego mowcy tak rozumiemy, że

w miejsce dawnej a pożądanjszej jednolitości stronnictwa zachowawczego potrzeba dążyć do świeżej koalicji z potrzeby (do *ὁμοιοτητιῆς φιλικῆς* przeciw *ἢ ἄλλῃ παιδείᾳ*): *Αἱ νέαι φιλικαὶ ἀναγκαῖαι μὲν, αἱ δὲ παλαιαὶ ἀναγκαιότεραι* (frag. 135a). Mowa *π. ὁμον.* i „Prawda“ Antyfontowa były tedy dwoistym objawem tegosamego wstecznego zwrotu na rzecz filozofii Pitagorasa przeciw sofistom, ich wolnomysłnemu mistrzowi Protagorasowi i tegoż „Prawdzie.“

Mamy natomiast dowody, że Tucydydes w mowie Peryklesa nie tylko odparł wycieczki sofisty Antyfonta, lecz także i autora *π. ὁμον.*, przeciw „odmiennej nauce wychowania.“ Naprzykład mowca Antyfont nie dowierzał naturze ludzkiej i radził ujmować w karby chłopców od dziecka, *ἵνα μὴ ἐξανδρούμενοι εἰς μεγάλην μεταβολὴν ἰόντες ἐκπλήσσοιντο* (frag. 135). W ludziach więcej przypuszczał junaków, niż bohaterów (frag. 139: *Κακὸς δ' αἰεὶ ἐπ' ἀποῦσι μὲν καὶ μέλλουσι τοῖς κινδύνοις τῇ γλώττῃ θρασύνεται, καὶ τῷ θέλειν ἐπέγει, τὸ δ' ἔργον ἂν πρῆ, ὀκνεῖ*). Na ten wygórowany pesymizm odpowiedział mu autor wojny peloponeskiej przez usta Peryklesa: *ἐν ταῖς παιδείαις οἱ μὲν ἐπιπόνῳ ἀσκήσει εὐθύς νέοι ὄντες τὸ ἀνδρείον μετέρχονται, ἡμεῖς δὲ ἀνεμμένως διζιτώμενοι οὐδὲν ἦσσαν ἐπὶ τοῖς ἰσοπαλεῖς κινδύνους χωροῦμεν. — περιγίγνεται ἡμῖν τοῖς τε μέλλουσιν ἀλγενοῖς μὴ προκάμνειν, καὶ ἐς αὐτὰ ἐλθοῦσι μὴ ἀτολμοτέρους τῶν αἰεὶ μοχθοῦντων φαίνεσθαι. . .* (Tucyd. II, 39, 1 i 4) — *οὐ γὰρ οἱ κακοπραγοῦντες δικαιοτέρον ἀφειδοῖεν ἂν τοῦ βίου, οἷς ἐλπίς οὐκ ἔστ' ἀγαθοῦ, ἀλλ' οἷς ἢ ἐναντία μεταβολὴ ἐν τῷ ζῆν εἴ τι κινδυνεύεται καὶ ἐν οἷς μάλιστα μέγιστα τὰ διαφέροντα, ἦν τι παταίωσιν* (II, 43, 5).

Przeciw chciwości grosza i jego bałwochwalcom, przeciw lekkiemu używaniu i nadużywaniu życia bez pracy i mozółu, powstaje mowa *π. ὁμον.* i w tem jej trwała etyczna wartość (por. frag. 109: *Πολλοὶ δ' ἔχοντες φίλους οὐ γινώσκουσι, ἀλλ' ἑταίρους ποιοῦνται θῶπρος πλοῦτου καὶ τύχης κόλακας. — frag. 131: αἱ γὰρ ἡδοναὶ οὐκ ἐπὶ σφῶν αὐτῶν ἐμπορεύονται, ἀλλ' ἀκολοθοῦσιν αὐταῖς λῆπτι καὶ πόνοι. . . τιμὰὶ γὰρ καὶ ἄθλα, δελέατα ἃ ὁ θεὸς ἔδωκεν ἀνθρώποις, μεγάλων πόνων καὶ ἰδρώτων εἰς ἀνάγκας καθιστάσιν*). Atoli sam głęboki pesymizm autora *π. ὁμον.* i miałki sentymentalizm sofisty Antyfonta, a oraz powierzchowny optymizm poety Eurypidesa, mogły się wprawdzie złożyć na negatywną reakcyę przeciw prądowi materyalizmu, lecz pozytywnej i racjonalnej akcyi wobec niego rozwinąć nie potrafiły. Wiemy, że między uczniami Protagorasa znachodzili się teoretycy materyalizmu, dla których świadectwo zmysłów było jedyną instancyą (Plat. Teajt. 155 E: *εἰσὶ δὲ οὗτοι οἱ οὐδὲν ἄλλο οἰόμενοι εἶναι ἢ οὐ ἂν δύνωνται ἀπρὶξ τοῖν χερσῶν λαβέσθαι, πράξεις δὲ καὶ γενέσεις καὶ πᾶν τὸ ἀόρατον οὐκ ἀποδεχόμενοι ὡς ἐν οὐσίᾳς μέρει*). Ale Protagoras odpowiadać nie może za radykalnych i żądnych życia materyalistów, należał bowiem

do ἄλλοι δὲ πολὺ κομψότεροι (tamże 156 A). Gdyby Ateny więcej były wydały takich, jak Tucydides, Protagorejczyków, lub takich, jak twórca *Διαλέξεις*, sofistów; gdyby realny zmysł autora broszury o rzeczypospolitej ateńskiej był powszechniejszy — doktryny Antyfontów z ich prawnopolitycznym cofnięciem się wstecz nie byłyby tryumfowały chwilowo w r. 411. Zgoła nie byliby oni przygotowali gruntu pod przewrót, gdyby kazanie mowcy przeciw ludziom przeżyтым i przesyconym (frag. 100 i 127), a ton mentorski sofisty względem spragnionych życia (frag. D, b.), nie były zawierały pozornie uprawniających podnień i cech do zamachu stanu.

Anonimowy reprezentant grubego materializmu, autor traktatu *Περὶ τέχνης* (roz. 2: τὰ μὲν ἕντῃ αἰεὶ ὁρᾶται τε καὶ γινώσκεται, τὰ δὲ μὴ ἕντῃ οὔτε ὁρᾶται οὔτε γινώσκεται) i uczuciowy sofista Antyfont zdają się pięknem za nadobne odplacać sobie nawzajem (por. frag. A: ἐπιθυμητὴν γενέσθαι τῶν καλῶν καὶ ἀγαθῶν — frag. D, b: ἀμαθία ἥδη ἐστὶ μεγάλη καὶ συνήθειαι πονηρῶν λόγων τε καὶ ἐπιθυμημάτων — Π. τέχ. roz. 1: οὐκέτι συνέσιος δοκεῖ ἐπιθυμητὰ τε καὶ ἔργον εἶναι, ἀλλὰ κακαγγελίη μᾶλλον φύσιος ἢ ἀτεχνίη). Przeciwnikiem nauki Pitagorasa był Heraklit, którego pojęcie genetyzmu rozwinął — jak wiadomo — Protagoras (Plat. Teajt. 152 E: ἐστὶ μὲν γὰρ οὐδέποτε οὐδέν, αἰεὶ δὲ γίγνεται καὶ περὶ τούτου πάντες ἐξῆς οἱ σοφοὶ πλὴν Παρμενίδου ζυμφέροσθον, Πρωταγόρας τε καὶ Ἡράκλειτος καὶ Ἐμπεδοκλῆς...). Za brak zrozumienia ewolucyi w przyrodzie nazwał mistrz efezyjski wielowiedzę (πολυμαθίη) Pitagorasa κακοτεχνίη (frag. 17), podobnie jak autor Π. τέχ. wyraził się o nauce swych przeciwników: κακαγγελίη μᾶλλον φύσιος ἢ ἀτεχνίη. Pitagorejskiej mądrości zarzucił również Heraklit, że rozumu nie uczy, ani jedynej wszechwiedzy o tem, na czem wszystko polega (πολυμαθίη νόον οὐ διδάσκει — ἐν τῷ σοφόν, ἐπίστασθαι γνώμην ἣ κυβερνᾶται πάντα διὰ πάντων). Może z przytykiem nawet do tego νόος, który w systemie Anaxagorasa zajmuje naczelne miejsce, którego zaś Pitagoreizm nie uczył, mowca Antyfont użył przymiotnika κακόνους (frag. 169)? Toteż odwzajemniono mu się zapewne, podstawę jego wszelkich przekonań: ὁμόνοις zamieniając wręcz na κακόνους (zob. Pseudo-Xen. 'AΣ. πολ. I, 7: ἡ τοῦ χρηστοῦ ἀρετὴ καὶ σφίρα καὶ κακόνους).

Z wykazanego faktu, że mowa Peryklesa na cześć poległych w redakcyi Tucydidesa jest historyczną fikcyą i odpowiedzią raczej samego historyka na dwa pisma dwóch Antyfontów, wyprowadzamy przez analogię wnioski, że rzeczywista mowa wielkiego męża stanu musiała być niezawodnie repliką na kompromis, który przed śmiercią Peryklesa mógł przyjąć do skutku. Według prawdopodobnej hipotezy pojawił się wówczas jakiś traktat socyalno-polityczny w obronie prawno-państwowych i agrarnych stosunków, który był wypadkową owego kompromisu (por.

nasz artykuł w „Eosie“, rocz. II, str. 24 i 25). Odpowiedź Peryklesa widocznie pobudziła autora dawniejszej Politei ateńskiej do napisania broszury, sławiącej handel i marynarską politykę Aten. Żal Peryklesa, wypowiedziany jeszcze w przededniu wojny peloponeskiej, że Ateńczycy nie zamieszkują wyspy, podobnem odbił się echem u Pseudo-Xenofonta (por. Tucyd. I, 143: μέγα γάρ τὸ τῆς θαλάσσης κράτος· σκέψασθε δὲ· εἰ μὲν γὰρ ἤμεν νησιῶται, τίνες ἂν ἀληπτότεροι ἦσαν; — Pseudo-Xen. II, 14: ἐνὸς δὲ ἐνδεεῖς εἰσιν· εἰ γὰρ νῆσον οἰκοῦντες θαλαττοκράτορες ἦσαν Ἀθηναῖοι, ὑπῆρχεν ἂν αὐτοῖς... ). Antyfontowa zaś „Prawda“ samem swoim istnieniem zdaje się udowadniać, że dawny kartel agrarny, powatały w początkach peloponeskiej wojny, rozciągnął się w jej połowie także na miasto, bogate bowiem mieszozaństwo zbiegło z obozu patryotycznego, ratując wielki kapitał. To są te νέαι φίλοι pomiędzy niem a ziemiaństwem, o których mowca Antyfont się wyraził, że są konieczne, nie konieczniejsze jednak od starych węzłów pomiędzy większą a mniejszą posiadłością (frag. 135 a). Zbliżone zapatrywania poety Eurypidesa oraz sofisty Antyfonta, pomimo łagodniejszego nastroju u tamtego, tkłomaczą się tem, że obaj byli zarówno rzecznikami starego demokratyzmu: tamten obrońcą włościan, ten mieszczan (por. K. Schenk: „Die polit. Anschauungen des Euripides“ w Zeitsch. f. d. öster. Gym. 1862, str. 488: „Euripides betrachtet die Mittelclassen als den eigentlichen Mittelpunkt des Staates“ i „Diese Mittelclassen ist aber nicht die Stadtbevölkerung, sondern wird von den Bewohnern der Deme gebildet“). Przeciw małoduszności ziemian i kapitalistów kazał dziejopis niezrównany wygłosić bojownikowi dóbr idealnych i wolnomyślnych przekonań wspaniałą mowę do wtóru dzielnych wyrazów Pseudo-Xenofontowych o Ateńczykach: τὴν μὲν οὐσίαν ταῖς νήσοις παρατίθενται, πιστεύοντες τῇ ἀρχῇ τῇ κατὰ θάλατταν, τὴν δὲ Ἀττικὴν γῆν περιορῶσι τεμνομένην, γινώσκοντες ὅτι εἰ αὐτὴν ἐλεήσουσιν, ἐτέρων ἀγαθῶν μειζόνων στερήσονται (II, 16). Odgłos tej zasadniczej polityki dźwięczy daleko w mowie Lizyasa: ἐδοκοῦμεν καλῶς βουλευέσθαι περιορῶντες μὲν τὴν χώραν τεμνομένην, οὐ νομιζόντες δὲ χρῆναι περὶ αὐτῆς διαμάχεσθαι· ἄξιον γὰρ ἦν ὀλίγων ἀμελοῦντας πολλῶν ἀγαθῶν φείσασθαι (34, 6).

Znany jest sposób, w jaki Herodot broni dwulicowości Argejcyków za wojen perskich. Chwiali się oni między przewagą ze strony Sparty, a niby „przyjaźnią“ króla perskiego (Herod. VII, 149: οἱ Ἀργεῖοι φασὶ οὐκ ἀνασχέσθαι τῶν Σπαρτιατῶν τὴν πλεονεξίην, ἀλλ' ἐλέσθαι μάλλον ὑπὸ τῶν βαρβάρων ἀρχεσθαι ἢ τι ὑπεῖξει Λακεδαιμονίοισι... 151: πέμψαντες.. ἐς Σούρα ἀγγέλους εἰρωτᾶν Ἀρτοξέρξην τὸν Ξέρξω, εἰ σφι ἐτι ἐμμένει τὴν πρὸς Ξέρξην φιλίην συνεκεράσαντο, ἢ νομιζοίετο πρὸς αὐτοῦ εἶναι πολέμοιο· βασιλέα δὲ Ἀρτοξέρξην μάλιστα ἐμμένειν φάνησι, καὶ οὐδεμίαν νομίζειν πόλιν Ἀργεος

φιλιωτέρον). Postępowanie Argejczyków nazywa ojciec historyi nie najbrzydszem (152: οὕτω δὴ οἰκὰ Ἀργεῖοισι αἰσχίστα πεποιήται), a to twierdzenie swoje opiera na powiastce, głoszonej przez Solona, że, gdyby wszyscy ludzie swe błędy celem zamiany znieśli na jedno miejsce, wróciłby każdy chętnie do własnych błędów (ἐπίσταμαι δὲ τοσοῦτο, ὅτι εἰ πάντες ἀνθρώποι τὰ οἰκήζα κακὰ ἐς μέσον συνενεῖκαιεν ἀλλάξασθαι βουλόμενοι τοῖσι πλησίον, ἐγκύψαντες ἂν ἐς τὰ τῶν πέλας κακὰ ἀσπασίως ἕκαστοι αὐτῶν ἀποφεροίατο ὁπίσω τὰ ἐσηνεῖκοντο. Por. Valer. Max. VII, 2, 2: *Aiebat Solon, si in unum locum cuncti mala sua contulissent, futurum ut propria deportare domum, quam ex communi miseriarum ucervo portionem suam ferre mallent*). Herodot przeto jest równie wyrozumiałym dla strusiej polityki Argejczyków, jak Arystoteles w Ἀθ. πολ. dla twórców przewrotu z r. 411., wahających się między perską a lacedemońską protekcją, pomimo że do wcielenia w życie ich doktrynerskich zamysłów potrzeba było skorzystać z wszystkich znamiennych środków spartańskiej edukacji: z przymusu, kłamstwa, obłudy i oszukaństwa (por. Ἀθ. πολ. 29: ἡναγκάσθησαν κινήσαντες τὴν δημοκρατίαν καταστῆσαι τὴν ἐπὶ τῶν τετρακοσίων πολιτείαν μάλιστα δὲ συμπεισθέντων τῶν πολλῶν διὰ τὸ νομίζειν βασιλέα μᾶλλον ἑαυτοῖς συμπολεμήσειν, ἢ δι' ὀλίγων ποιήσονται τὴν πολιτείαν. — Polityk. VIII, 1304 b 10: τὸν δῆμον ἐξήπατησαν φάσκοντες τὸν βασιλέα χρήματα παρέξειν πρὸς τὸν πόλεμον τὸν πρὸς Λακεδαιμονίους, ψευδάμενοι δὲ κατέχειν ἐπειρώντο τὴν πολιτείαν). Szczęście (εὐδαιμονία) jest celem zwątpień i pragnień Antyfontów, a wolność umilająca życie przyprawą (por. Xen. Memor. I, 6, 3: [τὰ χρήματα] καὶ κτωμένους εὐφραίνει καὶ κεκτημένους ἐλευθεριώτερόν τε καὶ ἥδιον ποιεῖ ζῆν. Tamże I, 6, 9: Ἐοικας, ὃ Ἀντιφῶν, τὴν εὐδαιμονίαν οἰομένῳ τρυφῇ καὶ πολυτέλειαν εἶναι). Dla Peryklesa tymczasem wolność — to szczęście samo, a równa się ona — szlachetności (Tucyd. II, 39: πιστεύοντες οὐ ταῖς παρασκευαῖς τὸ πλεόν καὶ ἀπάταις ἢ τῷ ἀφ' ἡμῶν αὐτῶν ἐς τὰ ἔργα εὐψύχῳ... 43: τὸ εὐδαιμον τὸ ἐλεύθερον, τὸ δὲ ἐλεύθερον τὸ εὐψύχον κρίναντες...).



# Quaestiones grammaticae et etymologicae

scripsit

Johannes Rozwadowski.

---

## I. De *ol-* (*ol-*, *al-*, *ol-*) radice pronomini demonstrativi vestigiis celticis.

Cum disputationem de *ol-* themate pronomini demonstrativi conscriberem (I. F. III 264 sqq.), persuasum mihi habui hoc thema in celticis quoque linguis extitisse, sed propter sermonis ignorationem non potui rem investigare ideoque nullam vocabulorum celticorum mentionem feci. Immo vero putavi et me, cum celtice nihil scirem, tacere debere, et viros dictos, qui in linguis celticis investigandis versarentur, disputatione mea perlecta facile animos huc adversuros esse. Quae spes cum me ad hoc usque tempus frustrata sit, rem ipse pro viribus <sup>1)</sup> tractare institui.

In disputatione supra memorata linguae indoeuropaeae *ol-* thema pronomini demonstrativi vindicavi atque haec sunt, quae etiam nunc pro certis habeo.

1. Lat. *olli* ,tunc<sup>2)</sup> = slav. *\*olnĭ* ,anno vel aestate proxima<sup>3)</sup> (palaebulg. *lani* alia) = *\*ol-nei*.

---

<sup>1)</sup> pro viribus non solum pro studiis meis intellegi volo sed etiam pro penuria librorum celticorum, qua afficior.

<sup>2)</sup> glossa „aut cui“, qua praeter „tunc“ *olli* in glossariis convertitur (vide locos I. F. III. 268), sine dubio ad illum Vergilii locum (Olli subridens et caet.) spectat, ut me Adamus Miodoński bene monuit.

<sup>3)</sup> Significatio pristina melius in adiectivo derivato pol. *lotński rok* ,annus proximus‘.

2. Lat. *ollus*, osc. p - ú l l a d - <sup>1)</sup> \**ol-ne-*, cuius thematis locativus est \**ol-nei*.

3. Lat. *ólím*, instrumentalis thematis *ól-* vel *ólí-*; thema *óle-* invenitur in umbr. *ulo* ,illuc' = \**ólōd*.

4. Lat. *uls*, *ultrā*, *ulter*, *ultimus*, osc. ú l t i u m a m = \**ol-tis*, \**ol-t(e)re* et cet.

5. Indoeur. \**al-(i)ye-* ,alius', tum lat. *alter* et cet. <sup>2)</sup>.

6. Verisimilest etiam scr. *āré* ,procul', *ārāt* ,eminus, procul', *árana-* ,longinquus, peregrinus', *áranya-* ,regio deserta, silva' huc pertinere <sup>3)</sup>.

Quae de prononime *ille* atque particula *vel* protuleram, iam tum incerta putavi, hodie prorsus reicio <sup>4)</sup>. De *ille* vide infra p. 405, β.

Quibus praemissis ad linguas celticas me confero.

1. palaeohib. *ol*

α) praep. cum acc. ,propter', β) coniunctio ,quia, quod'. Exempla G. I. Ascoli congressit (Gloss. palaeohib. p. CXVI). Significatio pristina ,ultra' patet ex formula *olchene* (post *olchena*) proprie ,ultra absque hoc' = ,praeterea, et reliqua, ceteri, omnino' nec non ex locutione *oldaas* (*oldās*), quae comparativo praeunte usurpatur.

Cuius formulae originem intellegere volentibus observandum, palaeohibernicam eius formam *oldaas* esse (ut in codice Wb. semper); item observandum in illa copulae merae, nullo modo autem verbi existentiae formam quaerendam esse. Mihi quidem ineptum videtur in illa formam verbi *attāu* (ut vulgo) vel dandi <sup>5)</sup> quaerere atque persuasum mihi habeo in *oldaas* nihil aliud inesse quam formam relativam tertiae personae sing. *as*. Quod viros doctos non intellexisse, sane mirumst <sup>6)</sup>. Cum *oldaas*

<sup>1)</sup> notas egregias = (←) et = (→), ut lat. *ollus* = \**ol-no-s*, \**ol-no-s* → lat. *ollus*, invenit atque primus adhibuit Johannes Baudouin de Courtenay, viri docti autem, qui multa frustra quidem de notis <et> disseruerunt, sine dubio eas accipit.

<sup>2)</sup> Darbshire Etym. notes (Cambridge Phil. Soc. Feb. 9, 1893: I. F. IV Anz. 86) censet etiam lat. *altus* huc spectare.

<sup>3)</sup> Scio equidem alias etymologias vocabulorum a viris doctis prolatas esse (ut BB. XV 315; XIX 140, 144. Fick I<sup>4</sup> 5, 11, 169. I. F. I 483. VI 278), sed minus aptae mihi videntur.

<sup>4)</sup> De *vel* vide, quae Felix Solmsen Stud. z. lat. Lautgesch. p. 4 sq. disserrit. Quod ille Jacobis Wackernagel potius sententiam de *olim* (*olle*) quam meam amplexus est, doleo. Mire W. M. Lindsay (The Latin language), qui omnia, quae de vocabulis latinis disserueram, etymologia excepta probavit.

<sup>5)</sup> Grat. Ascoli Suppl. period. all' Archiv. glott. ital. 2, p. 113 sqq., 122 sqq. Nolo tamen negare in formis verbi substantivi, quae *d-* habent, verbum dandi quaerendum esse, in aliquibus saltem. Quamquam omnia haec mihi adhuc valde incerta videntur.

<sup>6)</sup> At cf. Roberti Atkinson P and H. Gloss. 894<sup>b</sup>, qui tamen *is* deprehendisse sibi vult; p. 838 s. v. autem haec dicit „cpd. with subst. verb [i. e. verbum existentiae], *ol-das*, -date“. Ascoli l. c. 123 n. 1: „quasi *ol da as*“.

optime congruit formula primae personae pl. *oldammít* LL. 55<sup>b</sup>25; confer etiam formulam *olat* ‚quod sunt‘ in *cid-olat-n-emecha* ‚et quod oportuna sint‘ Ml. 121<sup>a</sup>15, ubi *ol* coniunctionis vice fungens atque cum copula coniungendum revera cum copulae non autem verbi existentiae forma coniunctum est. Attamen—quod opinioni meae favet—, si verbo existentiae uti necesse erat, adhibitum est ut *arnípa gliccu felsub olambieidsi* sī in Christo estis ‚non erit philosophus sapientior ultra (hoc) quod extiteritis vos, si et cet.‘ Wb. 26<sup>a</sup>26. Viros doctos hoc etiam fefellisse opinor, quod locutionem hibernicam ‚ismāo x oldaas y‘ prorsus eandem esse atque latinam ‚x est maior quam y‘ putaverunt. At *ol* praepositionis, non adverbii vice fungitur. Ex quibus efficitur, in *da*, quod inter *ol* praepositionem et *as* (vel aliam copulae formam) invenitur, pronomen quaerendum esse et quidem accusativum pronominis demonstrativi (anaphorici) ex *ol* pendentem. Est itaque, ut exemplum afferamus, *isferr precept oldaas labrad ilbēelre* ad verbum ‚est melius praedicare quam hoc quod est loqui multas linguas‘ = ‚praedicare melius est quam multas linguas loqui‘ Wb. 12<sup>a</sup>7, quae constructio cum indole linguarum celticarum optime congruit atque prorsus eadem est ac in supra allato *arnípa gliccu felsub olambieidsi* et cet., nisi quod hic pronominis relativi forma sua addita pronomen anaphoricum omissum est. Confer etiam locutiones ut *níba ferr a athair oldas* ‚non fuit melior eius pater quam ille‘ (‚pater illo melior non fuit‘) RC. XIV 428, 52 (= LL. 111<sup>b</sup>), ad verbum ‚ultra eum qualis est‘.

Initio igitur duae tantum formulae usurpabantur, *oldaas* et formula cum copulae tertiae personae pl. forma relativa *\*oldate*, quae ob maiorem syllabarum numerum *oldāte*, immo *oldate* facta est <sup>1)</sup>. Postea demum totum paradigma extitit, non solum *oldammít* (v. supra l. 1), sed origine formulae *oldans* prorsus oblita atque analogiae inter *-dās* et verbum *attāu* vi *oldāu*, *oldāi*, atque ob hanc ipsam causam saepius *oldāte* quam *oldate*. Cum hoc paradigma iam extitisset, formae *oldāu*, *oldāi* analogiae inter se et verbum *attāu* vi novam tertiam personam effecerunt *oldā*, ut *is sia lím attāt indossa on phurt olda o chíanaib*, illi nunc longius a portu mihi abesse videntur quam antea‘ RC. X 52 (= LU. 25<sup>b</sup>); *olda duitsiu* ‚plus quam tibi‘ RC. XIV 402 (= LL. 108<sup>a</sup>); *7 batressam olda a máthair* ‚atque matre sua firmior erat‘ RC. XV 429 § 5. (= R. fo. 102<sup>b</sup>1), atque hoc *olda* revera plane ut lat. ‚quam‘ usurpatur.

<sup>1)</sup> *oldate* Wb. 4<sup>b</sup>25, 12<sup>b</sup>35, 13<sup>b</sup>2, 32<sup>b</sup>5; *oldāte* 9<sup>a</sup>13; *oldaas* invenitur Wb. 4<sup>b</sup>17, 4<sup>b</sup>24, 9<sup>c</sup>21, 11<sup>b</sup>17, 12<sup>b</sup>2, 12<sup>a</sup>7, 14<sup>a</sup>10, 16<sup>c</sup>9, 18<sup>a</sup>12, 20<sup>b</sup>9, 21<sup>a</sup>9, 22<sup>a</sup>16, 23<sup>c</sup>16, 32<sup>a</sup>25, 33<sup>a</sup>11; *oldō-sa* Wb. 12<sup>a</sup>21, 12<sup>a</sup>25; *oldāi* 1<sup>a</sup>21.



Adnotandum in formulis plurali *oldate* pro *oldaate* et singulari *oldaas* pronomen immobile extitisse, cum initio etiam alias formas adhibitas esse necesse sit. De quibus confer nunc disputationem Sommeri Zfc Ph. I 177 sqq.

Cum *ol* aspirationem consonantis sequentis efficiat (*olchene*, *olsodin*), in vocalem cecidisse patet. Non potest autem forma vetustior *\*oli* vel *\*ole* fuisse, quae formae *\*uil* (*ul*) extitissent; etiam *\*olō* procul tenendum est, nam ex eo *\*ul* factum esset. Itaque *ol* e vetustiore forma *\*olo* (ut ἀπό, πρό) vel *\*ola* ortum est <sup>1)</sup>.

2. palaeohib. *ind-oll* gl. ultra Sg. 220<sup>a</sup>6. Significatio certissima, cum glossa omnis talis sit: .i. supponitur hic ultra .i. *indoll*. Quod ad formam spectat, *indoll* est communis adverbii forma (ZE. 608); *-ll* per se variae originis esse potest (ut ex *-ls-*), sed cum in ceteris linguis thema *\*olno-* inveniatur atque *ln* in linguis celticis *ll* fiat <sup>2)</sup>, optimo iure *oll* ab *olno-* repetimus <sup>3)</sup>.

3. Latissime patet forma thematis *al-*. Itaque habemus:

a. palaeohib. *al* gl. ultra Sg. 217<sup>b</sup>14 ex *\*ala-* vel *\*alo-* (+ x) ortum. Idem *al* occurrere opinor in *al asbert* I. T. I 119, 28 sq. ,ultra (hoc) dixit' h. e. ,praeterea dixit', est enim hoc *al asbert* LU. = *robui dano nī ali acci beus* Egert. ,erat alia res ibi praeterea'.

b. palaeohib. *ala*, *ind-ala*, mediae hibernitatis *indara*.

α) ,alter, unus e duobus, alteruter': *indalafiacail* ,alteruter dens' Inc. Sg.; *taurisse m indalarainne cen diall* ,alterutram partem (compositi) sine declinatione persistere' Sg. 74<sup>b</sup>7; *arambē indalarann cendiall* ,ut sit alterutra pars sine declinatione' Sg. 74<sup>b</sup>6; *indala .c* ,alteram c' Sg. 205<sup>b</sup>5; *issī indalachiall* <sup>4)</sup> ,haec est altera significatio' Ml. 56<sup>b</sup>31; *ishe inso indalammod* ,hic est alter modus' Ml. 45<sup>b</sup>11; *ised inso tosach indalasal m dognither duntsalmsō laebreu* ,hoc est initium psalmi alterius, qui efficitur a Hebraeis ex hoc psalmo' Ml. 27<sup>a</sup>2; *is annsin rolabair indala crochaide* ,tunc alter crucifixorum dixit' Atkinson P. and H. 2883 (= LB. 162<sup>b</sup>); *dofrecair indala crochaide* ,alter crucifixorum res-

<sup>1)</sup> Sitne *ol* nostrum idem atque *ol* ,ait, aiunt' (ZE. 504) incertumst. Quae opinio tamen, quamquam incerta, melior est quam Whitleyi Stokes etymologia (Urcelt. Sprachsch. 274): vide, quae Thurneysenus (I. F. VI Anz. 194) dixit.

<sup>2)</sup> ut palaeocambr. *coll* ,luscus, cocles', hib. *coilleadh* ,caecatio', *goll* = *\*coll* ,caecus', scr. *kāná* ,id.' comparato; thema verbale hib. *-illi-* = *\*pelni-*: slav. *plěnz*.

<sup>3)</sup> Ascoli Gloss. CXVI comparat *ol* atque *indoll* cum vocabulo *oll* ,amplius, magnificus' = πολλός = *\*polno-s*. Non recte, *ol*, *indoll* enim nunquam, *oll* adiectivum saepe *h-* habet.

<sup>4)</sup> cod. *indaluchall*.

pondit' ib. 2885; *indalasār*, alterutrius vestrum' Trip. Life 158 (= Rawl. B. 512 fo. 18<sup>b</sup>1), cf. quae de *sār* Whitleyus Stokes Urcelt. Sprachsch. 324. I. T. II 1, 141 protulit; *ar isē roalt indaraningín*, ille enim educavit alteram filiam' Hogan Latin lives 27 (= Egert. 97).

β) numeralis vice fungitur, 'secundus, alter': *issī indalaḡobēlinso domimmuir*<sup>1)</sup> Wb. 23<sup>b</sup>33 (post *ished cētumus asaccobor limm fēin* Wb. 23<sup>b</sup>31); *alarann deac brotto*, duodecima pars momenti' Bedae Crl. 18<sup>1/2</sup><sup>a</sup>; *indala n-ainmm dēc*, duodecimum nomen' Corm. s. v. hia; *indala descipul l. xx. at*, septuagesimus secundus discipulus' SM. 20; *indala descipol dēc* I. T. III 1, 192, 24 (= BBallymote 261<sup>b</sup>); *indala fer dec* Atkinson P. and H. 2803 (= LB. 162<sup>a</sup>); *indala aithne*, secundum praeceptum' ib. 7319 (post *inchet aithne*); *indala* 'secundus' RC. XV 72 (= Eg. 93 fo. 30<sup>b</sup>2); *atracht Jsu indalafecht isin pelait* 'Jesus iterum intravit in palatium' Atkinson l. c. 2638 (= LB. 160<sup>b</sup>); *indara* formae exempla afferre supervacaneum est.

*Nota.* Eodem modo etiam *aile* usurpatur: *indail* gl. secunda Bedae Crl. 31<sup>b</sup>3; *aile deo*, duodecima (dies, pars)' SM. 78. 234; *VII mad rann cethorchat aili deac brotto* gl. quadragesima septima pars duodecimae partis momenti Bedae Crl. 18<sup>1/2</sup><sup>a</sup>. Igitur *ala* = *aile*.

γ) in enuntiatu correlativi parte priora. Sequitur

α) *aile*, alter—alter': *nicoir didnad dondalalucht et troscud dond-lucht ailiu*, non iustum solacium alteris et tribulatio alteris' Wb. 16<sup>a</sup>20; *fiadach lassandalin*<sup>2)</sup> 7 *tír frecur ceill rassinlin aile*, venatio apud alteros et agricultura apud alteros' Ml. 137<sup>a</sup>1; *fidhbadh indalaleath*<sup>3)</sup> *dí...* *manhairs an leath aile dhe*, alterum latus erat silva.... alterum planities' RC. X 72 (= YBLec. col. 385); *isindara leith don tigh... isan leith naile*, ab altera parte domus... ab altera' RC. X 64 (= YBLec. col. 384); *dorigne indara clam atlugud budi do Dia, dimmdach imorro in clam aile*, leprosorum alter gratias egit Deo, alter vero ingratus extitit' Hogan Lat. lives 82 sq. (= BLism.); *fuath delb' isindara cind de 7 uball argait forsin cind aile*, in altero eius fine figura et in altero pomum argenteum' Hogan ib. 83 (= BLism.); *rotriall indara latrand a bēim othuaig, rothairmisc in latrand aile*, latronum alter securi feriturus erat, alter prohibuit' ib. 90 (= LB.); *sruth Liger dondara taeb dí, carrac mór donleth aile*, ab altera eius parte Liger fluvius, ab altera rupes magna' ib. 92 (= LB.); *cend Guill for indara cualle 7 da cend Gairb Glinni Rigi arin cuailli aile*, Galli caput in altero palo, Garbi G. R. duo capita in

<sup>1)</sup> 'Haec sunt alterae angustiae coartationis meae', cf. Wh. Stokes Wb. Gl. ad l.

<sup>2)</sup> cod. *lassandalin*.

<sup>3)</sup> cod. *indaleath*.

altero' RC. XIV 428, 29 (= LL. 111<sup>b</sup>); *indara sūil... intsūil anaill* RC. XIV 404, 9 (= LL. 108<sup>a</sup>); *indara fecht... infecht naile*, tum—tum' RC. XV 182 § 22 (= R. 90<sup>b</sup> 2); *indara fecht 7 in fecht aile* RC. XV 145 (= BLec. 494<sup>b</sup>); *indara fecht... in fecht naill* I. T. I 173, 1 sq. et 16 sq. (LU. 27<sup>b</sup> et LB. 254<sup>a</sup>) et ita saepissime.

ββ) sequitur *alaile*, *araile*: *hōre doroigu indalafer cenairilliud et romiscsigestar alaile*, quia elegit alterum sine eius merito et odio habuit alterum' Wb. 4<sup>o</sup>16; *islēir dorigni indalalestar*; *isdinnimu dongnī alaill*, conspicuum fecit alterum vas, vilius fecit alterum' Wb. 4<sup>o</sup>32 et 33; *indala leth de crin 7 araile ūr*, dimidium eius ex materia viridi, alterum ex arida' Hogan Lat. lives 11 (= Eg. 97); *rodallad indaro fer 7 robac cad araili*, alter caecatus est, alter claudus factus' RC. X 218 (= Eg. 1782 fo. 72<sup>a</sup>); *rogab in nert indara fine for aroile*, familiarum altera alteram superavit' RC. XVI 80 (= R. 124<sup>b</sup>2). Et ita in media hibernitate saepissime.

δ) apposito *āi*, eorum' semper *indalanāi* sonat, significatio itaque eadem atque formulae *indala dī*, *indara de*, cuius exempla supra sub γ) allata; praeter enuntiatum correlativum raro usurpatur, quod quidem facile intellegitur.

αα) non in enuntiato correlativo: *is indalanai* gl. (in) alterutrum Ml. 16<sup>o</sup>14; *in indalanai* gl. utrum horum I. T. II 1, 157.

ββ) sequitur *aile*: *indalanāi (boc)... indaile* Taur. 120; *isdochu indalanāi oldaas anaill*, verisimilius unum quam alterum' Wb. 4<sup>b</sup>24; *ised inso indalanai*, *ised inso anaill*, hoc est alterum, hoc alterum' Ml. 14<sup>o</sup>1 et 2;

γγ) sequitur *alaile*, *araile*: *ambuith immallei dūs inrictar indalanāi trialaile*, eos (sc. virum atque mulierem) una esse, si forte sanetur alter eorum per alterum' Wb. 10<sup>o</sup>4; *ciatbela indalanāi niepil alaill*, quamvis intereat alterum eorum, non interit alterum' Sg. 30<sup>o</sup>3; *indalanāi antūaid alaile andess*, alter a septentrione, alter a meridie' Sg. 67<sup>b</sup>22; *intairdērgud arrudērgestar dia togu indalanāi* per misericordiam *damnad alaili* per debitum iudicium, propositum, quod deus proposuit, electio alterius eorum per m., damnatio alterius' Wb. 4<sup>o</sup>13; *ri side Muman indalanai 7 ri side Connacht araile*, alter eorum rex deorum terrenorum Mumuniensium, alter Connachtorum' I. T. III 1, 258, 8; similiter ib. 235, 11; *indalanai brat ūaine impe... alaili brat corcra*, altera earum amiculum viridum circa se... altera purpureum' I. T. I 208, 1 (= LU. 44<sup>a</sup>); *atat dī cloich and, lecht Con indaranōi, lecht Cethin aroile*, sunt ibi duo lapides, alter eorum Canis monumentum, alter Cetheni' RC. XV 281 § 14 (= R. 90<sup>b</sup>2); *indaranāoi a Temraig soir 7 aroile a Temraig siar*, alter eorum in oriente a Temoria, alter in occidente' RC. XV 281 § 10 (= R. 90<sup>b</sup>1); et ita in media hibernitate saepissime.

*Nota 1.*

Cum supra sub γ) et δ) exempla formularum *indala (de)—aile (de), indala—alaile (araile)*, mediae hib. *indara — aile, indara — aroile* et formularum *indalanāi — aile, indalanāi — alaile (araile)* conguessissemus, placet syntaxeos causa formulas aliquot paulo mutatas afferre.

*arbū dān dosom... noslocad indala suil... dotēirged indalanāi immach*, fuit illi artificium, ut alterum oculum (in cavum) detorqueret, alterum longius erigeret<sup>4</sup> I. T. I 207, 1 sq. (= LU. 43<sup>b</sup>); *rosecca a lamh uasa 7 rocrap lamh indalanai*, arefacta est eius manus supra eum et riguit manus alterius<sup>4</sup> Hogan Lat. lives 75 (LB. et BLism.). Similiter apud Romanos unum ,alter<sup>4</sup> omittitur.

*Nota 2.*

I. T. I 266, 7 sqq. (= LU. 103<sup>b</sup>) legimus *na rīg ocus na toisig isindarna leith im Concobur ...ind rigna immorro isind leith arail*, reges et principes in altera parte (domus) circa C., reginae vero in altera<sup>4</sup>. Ernestus Windisch Gloss. p. 636 *insindara n-ai* legere maluit. Mihi alterum exemplum formae *indarna* quidem praesto non est, sed neogael. *darna*, ,alter, alteruter<sup>4</sup> (iuxta *dara*, ,alter, secundus<sup>4</sup>) comparato dubitaverim an falsa sit. Origo formae sane est *isindaranai = isindar(a)na*.

ε) cum *aile* compositum, itaque *alaile*. Sing.: *alaile aidme ceuldae* gl. alterius musici instrumenti Ml. 51<sup>a</sup>5. Plur. nom. ,alii, alia; quidam, quaedam; aliqui, aliqua<sup>4</sup>: *ataat alaaili interiecta and itcoitchena docach cenil*, ,sunt aliae interiectiones hic communes cuius generi<sup>4</sup> Sg. 10<sup>a</sup>1; *etir indobrethir sechisi 7 remsuidigud mādodrumenatar alaaili nombetis in oen rairn insce*, inter adverbium, quatenus est tale, et praepositionem, si putaverunt quidam ea in una orationis parte esse<sup>4</sup> Sg. 27<sup>a</sup>18; *cenn cridi 7 alaaili rēta olchena*, caput cordis et alia praeterea<sup>4</sup> Sg. 111<sup>b</sup>5; *alaaili diib hi remthechtas* ut praepositio — *alaaili dano it coitchena eter remthechtas* et *tiarmoraicht* ut hic ,quaedam (= altera) ex iis in praecedentia ut praepositiones, quaedam (= altera) vero sunt communia et in praecedentia et in subsequencia ut hic<sup>4</sup> Sg. 215<sup>a</sup>1; *alāaili aidme inchiuil*, ,alia instrumentorum musicae<sup>4</sup> Ml. 89<sup>a</sup>9; gen. *isfochētbuid alanaile beos inso*, est opinio quorundam porro haec<sup>4</sup> Sg. 201<sup>b</sup>15; *alanaile* gl. reliquorum Ml. 37<sup>a</sup>21; *issi cētbaid alanaile antsin*, haec est opinio quorundam (= aliorum) hic<sup>4</sup> Ml. 36<sup>a</sup>1; *amal alanaile doine* gl. ut caeterorum (hominum)<sup>4</sup> Ml. 54<sup>a</sup>21; *tarcenn alanaile* gl. aliorum vice Ml. 95<sup>a</sup>9; acc. *cenmathā dobrethir 7 alaaili*, ,excepto adverbio atque aliis (partibus orationis)<sup>4</sup> Sg. 71<sup>b</sup>17; *daua asmaith lialaailiu and*, ,Daua, quod est bonum hic secundum alios<sup>4</sup> Sg. 32<sup>b</sup>5.

Exemplis congestis formam vocabuli *ind-ala* excutiamus. Atque hic multae quaestiones oriuntur. Quaeritur primum, cur semper feminina ar-

tiuli forma usurpetur — quo factumst, ut postea non *ind-ara*, sed *in-dara* divideretur atque hodiernum *dara* extiterit —, nunquam *int-ala*. Quamquam formam nominativi sing. masc. *int-ala* olim in usu fuisse, probat hodiernum Mumuniense *intara*<sup>1)</sup>. Si praeterea hoc teneamus, Mumunienses solam hanc formam *tara* pro aliorum Hibernorum *dara* adhibere, continuo res clara fiet: utraque forma analogiae vi alterius locum obtinuit. Quae analogiae potestas cum eo cohaeret, quod *indala* indeclinabile est, vel ut cautius loquar iam in lingua palaeohib. indeclinabile fieri coeptum est.

Iterum quaeritur, cur hoc vocabulum indeclinabile sit, in quemnam sonum ceciderit atque quaenam forma eius pristina fuerit. Grammaticae Celticae auctores aliique *ala*, *ind-ala* scribunt, Ernestus Windisch solus in Lexico *ind-ala n-*, cum in Grammatica numerale *ala*, *ind-ala* scribat. Hodiernum *an dara* (hibernicum et scoticum) nullam consonantis vel vocalis sequentis mutationem efficit, quod cum vetustiore usu prorsus consentit. Nam quod in codice Ml. 45<sup>b</sup>11 *ishe inso indalammod* inveniatur, signum *m* durae vocabuli *mod* esse possit, non autem vestigium *n* exeuntis, vocabulo *indala* propriae. Nihilominus tamen vetustiore formam vocabuli *alan* fuisse admodum quam probabilest. *Indala* enim vetere cum genetivo plur. *āi*, *ae*, eorum<sup>2)</sup> coniunctum semper *indalanāi* (*indalanas*) sonat, quod certe haud temerariumst. In locutionibus quidem *cechtar āi*, *nechtar āi* ut in *indalanāi* similis *n* inseritur, ita ut *cechtarnāi*, *nechtarnāi* formae pervulgatae sint<sup>3)</sup>, at tecum reputa: pronomen *āi* (*ae*) praeter has formulas necubi *n* vestigia habet nec habere potest, cum nunquam in fronte aliud quidquam quam vocalem habuerit (cf. quae de origine harum vocularum Carolus Brugmann Grdr. II 778 n. disputavit). Si igitur in formulis supradictis *nāi* (*nae*) invenitur, necesse est alicunde — e fine vocis praeuentis dico — accessisse. Reputa iterum: formula *indalanāi* semper *-nāi* (*nae*) exhibet, nunquam *-āi*, cum *cechtar āi* adhuc in libris inveniatur; confer praeterea *isdilmain ndochechtar nīhāi*, licet utrumque<sup>4)</sup> Sg. 215<sup>a</sup>2, ubi scriptum *nīhāi* declarat, scribae etiamtum, quid *n* esset, oluisse. Adde, in *cechtar* atque *nechtar* nullam *n* unquam in fine fuisse. E quibus omnibus colligo, frequens in formulis commemoratis *nāi* (*nae*) pro *āi* (*ae*) in ipsa formula *indalanāi* extitisse atque vocabuli *indala* formam propriam *\*alan* fuisse. Cum *\*alan* nomini praepositum formulam grammaticam faceret, *n*, quae initio videlicet semper

<sup>1)</sup> Atkinson P. and Hom., Gloss. 628 s. v. *dara*.

<sup>2)</sup> Formulis *indalanāi*, *cechtarnāi*, *nechtarnāi* exceptis semper possessivi vice fungitur, sicut *āi* (*ae*) sing.

<sup>3)</sup> *cechtar āi* Inc. Sg.

inter ambo vocabula sonaret, paulatim *n* mobilis declinationis hibernicae vel simile quid esse putabatur, ita ut *ala* forma sui iuris extiterit, *n* autem in sola formula sollemni *indalanāi* remanserit. Quo modo etiam optime explicatur, cur *ala* iam in lingua palaeohibernica indeclinabile factum sit<sup>1)</sup>: *\*alan* enim, ex *\*alano-s* ortum, plerosque casus *-n* solius varia affectione distinguebat, ut sing. m. n. nom. *\*alan (n-)*, gen. *\*alān*, dat. *\*alan* (h. e. *n* positione *u* vocalis pronuntiata), acc. *\*alan n-*; *-n* itaque omissa ubique *ala* mansit.

Observa thema *\*alano-* optime cum scr. *árana-* congruere (vide infra p. 398, d).

c) *-la* in *cachla* in formulis *cachlacēin... incēin n-nilí*, alias—alias, alteras — alteras<sup>2)</sup> vel ,nunc — nunc<sup>2)</sup>: *cach lacēin it masculina in cein naiti it feminina*, alias sunt m., alias f.<sup>2)</sup> Sg. 62<sup>4</sup>; glossatur ,nunc — nunc<sup>2)</sup> (modo — modo<sup>2)</sup>) in Ml. 40<sup>8</sup>; 107<sup>4</sup> et 6; 108<sup>11</sup> et 13; 116<sup>5</sup> et 6<sup>2)</sup>; similiter *cach lasel... insel aile*, modo... modo<sup>2)</sup> Wb. 15<sup>9</sup>; *cachla tan... tan aile* LU. 3<sup>23</sup>. Cum aliis substantivis coniunctum: *cachla fers... infers aile*, alter versus... alter<sup>2)</sup> Ml. 40<sup>16</sup>; *cachla focull... anail*, altera vocula... altera<sup>2)</sup> Ml. 24<sup>30</sup>. Per se positum: *caclacēin* Ml. 92<sup>12</sup> = ,interdum<sup>2)</sup>; *cachla fecht*, every second time<sup>2)</sup> Rc. XVII 8 (= Rawl. B. 488 fo. 4<sup>1</sup>).

*-la* igitur idem significat atque *ala*: *cachla* + nomen — nomen + *aile* = *indala* + nomen — nomen + *aile*. Itaque Ernestus Windisch Lex. s. v. *la* haec protulit: „*la... steht für ala*“, Henricus Zimmer autem KZ. XXX 69 sqq. locutionis originem usum uberius excussit. Cuius sententiam amplector atque breviter repeto: *\*cachnalacēin* = *\*cachnlacēin* = *\*cachlacēin* = *cachlacēin*. Holgerus Pedersen bene me monet, eodem modo *chum* e palaeohib. *dochum* ortum esse; confer infra (p. 406, ε) allatum *rall* = *arall* aliaque multa. Hodiernum *la* Hibernis idem est atque praepositio *la*, quo factumst, ut etiam significatio paulo mutata sit, quod mecum H. Pedersen benigne communicavit quodque iam prius factumst (cf. H. Zimmer l. s. c.).

d) *alltar*, ille, ulterior<sup>2)</sup> (non ,alter<sup>2)</sup>, sicut Ernestus Windisch Lex.): *ocumindegail aramainsib inchentair 7 arphein inalltair*, ad servandum me a vanitatibus huius mundi et a poenis ulterioris h. e. futuri<sup>2)</sup> Gildas Lor. 147; *ll* nota est *l* non aspiratae, itaque *alltar* cum latino *alter* coniungendum, suffixi non forma sed gradu dissentiens, cum lat. *alter*

<sup>1)</sup> exceptis accusativo sing. et genetivo plur. *ala n-*.

<sup>2)</sup> solos eos locos codicum Ml. et Sig. citavi, quos Henricus Zimmer KZ. XXX 69 non habet.

a forma \**al-tero-* deducendum, hib. *alltar* autem ab \**al-tro-* (non \**al-toro-*), quae forma etiam in lat. *altrinsecus* occurrere videtur. Prorsus idem themast hibernici *alltar* atque osci *alltram* ,alteram'. Quod thema non solum in lingua hibernica, sed etiam in britannicis dialectis in usu fuisse videtur: cambr. *alltra* ,ultra'<sup>1)</sup>.

In media hibernitate *alltar* substantivum (masc.) extitit significatione paulo mutata, vel potius arctius definita: (Roberti Atkinson verbius) „*alltar* m. yon side of the country, the wilder parts (opp. *ceann-tar* the nearer part): *i n-aigēan alltair* into the depth of the wilderness; *ō aigēan alltair an uile* back from the wild wastes of sin“, vide locos apud Robertum Atkinson, Keating Lex. Quae perbene ad sententiam scr. vocabulorum *drana- dranya-* quadrant atque opinionem meam de illorum origine valide comprobant (vide I. F. III 273 sq).

Ab *alltar* derivatum est *alltarach* ,ulterior', ut *centarach* a *centar*<sup>2)</sup>: *altarach* i... *frie anall* gl. ultra Sg. 71<sup>b1</sup> (vide infra sub e, α); *in leath n-altarach* RC. XIV 256 (= Eg. 93 fo. 26\*1); *inleth n-alltarach* RC. XV 68<sub>a</sub> (= Eg. 93 fo. 30\*1).

e) *all*, quod per se non usurpabatur nisi cum *an-* atque *t-* compositum. Itaque habemus

α) *anall*, quod ab omnibus minus accurate ,illinc' vertitur, cum sit proprie ,ex ulteriore parte huc' (,von jenseits her, -hieher, herüber'), quae significatio saepe transit in ,citro (vel ,citra' quaestioni ,quo' respondens), adhuc, supra'; saepissime autem = germ. ,her'. Videas exempla.

*altarach* i. *frie anoll* gl. ultra Sg. 71<sup>b1</sup> (cf. *centarach* i. *frie desiu* gl. citraque Sg. 71<sup>b2</sup>), ubi praepositio *fri* cum suo accusativo personae vel rei loco designando servit, a quo partes ulterior vel ceterior definiuntur; vide in exemplis sequentibus passim; *inna huilisa asrubartmar ānāll* ,omnia quae diximus hactenus' Wb. 8<sup>d</sup>26; *cosse anall* ,hactenus'

<sup>1)</sup> Owenus Pughe; Silvanus Evans Lex. nullum exemplum attulit.

<sup>2)</sup> Hic paucis de *centar*, *centarach* ago. *Alltar*: *al* ,ultra' = *centar*: *cen* ,cis' (*cen*: Sg. 217<sup>b8</sup>; 217<sup>b11</sup>; *centarach*: Sg. 71<sup>b2</sup>; 39<sup>a18</sup>; 39<sup>a19</sup>; 39<sup>b12</sup>). Pertinent haec vocabula ad notum thema pronominale *xi-*, cuius locativus est hib. *cē* ,citra' = \**kei* (Windisch Lex. s. v.; Brugmann Grdr. II 769. Stokes Urcelt. Spr. 74). Itaque *cen* = \**ki-no*: got. *hina* ,hunc', *centar* autem = got. *hindar*. Got. *hindar*, germ. (ahd.) *hintar*, *hintir*, norr. *hindri*; got. *hindana*, germ. *hintan*, *hintana* alia significationis (ultra, post') atque formarum scand. *handaer*, *handar-* causa a themate \**xi-* (\**xio-*) secreta sunt. Non recte. Ad significationem confer germ. (ahd.) *hina* ,von hier fort, hin', quocum cohaeret hib. *cen* ,sine' = *cen* ,cis' (cf. Sigm. Feist Got. Et. nr. 268); item hib. *cian* ,remotus, ultra' ab *cē* derivatum atque ipsum *cē* ,hic; ultra'. I vocalis autem in *hindar* et cet. est vetus *i*, non *e*. Quod ad palaeogutn. *handar-*, palaeodan. *handaer* spectat, sane cum lat. contra comparanda (Noreen Abriss 138) sed a got. *hindar* discernenda.

Wb. 7<sup>9</sup>, accurate ‚bis hierher von dort an‘; *briathra na salm anall* ‚verba psalmodum adhuc l. e. superiorum‘ Ml. 26<sup>6</sup>; *gnīm dosom innach naile innunn 7 iscēsad dosuidiu gnīm onach ailiu foir sem anall* gl. transitivum, ‚actio eius erga alium quem (ad litt. ‚erga alium quem ultro‘, germ. ‚gegen Jemand anderen hinüber‘ = ‚gegen Jemand anderen hin‘) et huius passio est actio ab alio quo erga se (ad verbum: ‚erga se citro‘, germ. ‚gegen ihn herüber‘ = ‚gegen ihn her‘) Sg. 209<sup>b</sup>12; *cēsad intesi* ab alia *nodgnī anall* ‚passio in (erga) eam ab alia quae facit id citro h. e. in eam‘ Sg. 209<sup>b</sup>22: *frimuir robur anall* ‚ultra usque ad mare rubrum‘ Ml. 124<sup>24</sup>, *glend lān di thenid fris anall* ‚vallis igne plena citro eam (terram)‘ (ad verbum ‚bis zu der Linie, welche von jenseits nach diessseits überführt‘) I. T. I 184, 10 sq et 24 sq (= LU. 29<sup>b</sup> et LB. 255<sup>a</sup>); *attā dano mur tened fri tir inna pīan anall* ‚murus igneus citro terram poenarum‘ I. T. I 189, 15 et 30 sq (= LU. 30<sup>b</sup> et LB. 255<sup>b</sup>); *tar muir anall* ‚über das Meer her‘ Hogan Lat. lives 2 (= Eg. 97), eodem modo *anall* ‚herüber‘ (e Scotia in Iverniam) I. T. II 1, 178, 128, quocum confer neohib. *thāinic anall an mhuir* ‚er kam über das Meer her‘ RC. XIV, 129; *hi loihur bic anall ūt* ‚in parva illa cymba (quae) huc (appropinquat)‘ RC. X 52 (= LU. 25<sup>b</sup>); *cona dīchtheth carpat friae dīsīu nach anall* ‚(Cuebulin in medio flumine truncum magnum posuit) ita ut nullum essedum transire eum potuerit vel ab citeriore vel ab ulteriore parte‘ (‚weder von diessseits hin noch von jenseits her‘) LU. 58<sup>a</sup>, quod exemplum optime usum vocabuli illustrat. Eandem vim vocabulum usque ad hoc tempus servavit, confer scot. *a nall, nall* ‚to this side, hither, toward us, in our direction‘ (M’Alpine); hib. *anall* ‚over to this side‘ (O’Donov. Gr. 264), ‚from beyond, hither‘ O’R.

In formulis ‚ultra citroque, ultra citraque‘ significantibus: *siū ocus anall*, ad litt. ‚hic et illinc (citra)‘ I. T. II 2, 25, 135 (= LB. 206<sup>a</sup>); *immon crand siū 7 anall* RC. X 54, XXIII (= Eg.), quod = *immon crand immacūaird* LU. 26<sup>a</sup> (ibidem) ‚circa arborem circumcirca‘; *adiu 7 anall* ‚hinc et inde‘ LU. 127<sup>a</sup>15; *innunn 7 anall*; *anunn 7 anall* ‚ultra citroque‘: *robāi fe innund*<sup>1)</sup> 7 *fe anall in dūsin* ‚fuit saevitia ultra citraque in loco illo‘ RC. XIV 426, 46 (= LL. 111<sup>a</sup>)<sup>2)</sup>, hodiernum *anonnn agus anall* (O’Don. Gr. 264) ut *agus dohbī an long fā anāmsoin ameadhōn nā fairrge, dā teilgean anunn agus anall agna tonnaibh* τὸ δὲ πλοῖον ἤδη μέσον τῆς θαλάσσης ἦν, βρασπιζόμενον ὑπὸ τῶν κυμάτων Ἐν.

<sup>1)</sup> cod. *nund*, quod Wh. Stokes, nescio cur, corrigit.

<sup>2)</sup> *fe* ‚ira saeva‘ convertit nunc Stokes (RC. XIV 441) glossa *fe* i. *ferg* H. 3. 18 p. 79 col. 2 nisus, cf. RC. VIII 64.



Mat. 14. 24: *osa an nunn is a wall* ,liber and tiber. across and back again' M.Aip. vel *nau is anall*<sup>1)</sup>, in dialecto Monapiae Lusulae *noun an nual* id'. Confer etiam: *cumba h̄ir diarmidi leo allis* 7 *anall* ita ut strages maxima eorum hic et illic fieret ZfcPh. I 264, 33 (= BLism. 81<sup>1)</sup>. Idem significat *ille* 7 *innunn* vel *innunn* 7 *ille*, vide exempla apud Grat. Ascoli: Gloss. LXXXVII. confer praeterea: *ba fe ille* 7 *ba fe innund immorro in comrae* LL. 115<sup>4)</sup>; *ba se ille* 7 *innun in comrae sin* LL. 457<sup>3)</sup> et cetera.

*Anall* etiam temporalem sententiam habet. Proprie mea quidem opinione vocabulis, quae iam per se tempus indicabant, addebatur, ut terminus, ex quo vel ad quem aliquid fieret, definiretur; comparandum igitur germano ,her' in locutionibus ,es ist lange her' et similibus. Exempla: *ō ch̄ia m̄ir anall* ,multo ante', locos vide apud Rob. Atkinson Gloss. s. v. *anall* et *etan*; *airgeint ata o aimsir Deicc anall* ib. 1064 (= LB. 190<sup>2)</sup>. Falso igitur Rob. Atkinson ipsum *anall* ,of yore, long ago' convertit, cum in allatis locutionibus certe terminum tantum ex quo simulque ad quem designet. Sed ex hoc proprio usu revera simplex *anall* = ,olim' vel ,antiquitus' extitit ut I. T. III 1, 187, 9; RC. XVI 16.

Quam opinionem comprobat locutio *osin inall* ,ex quo' RC. XVI 137 (= BLec. 485<sup>2)</sup>, idem significans atque *osin alle (ale)* ,seither, von jener Zeit an'<sup>2)</sup>.

De forma vocabuli *anall* quaestio instituenda est. Compositum esse cum *an-* auctores Grammaticae Celticae viderunt atque scilicet quivis videt, cum res plane perspicua sit. „In pluribus (adverbis loci) AN praemittitur, principio sine dubio (sicut lat. *a*) motionem a loco factam significans, ut hodie quoque sibi opponuntur *anuas*, deorsum, et *suas*, sursum, *anios*, ab inferiore parte, et *sios*, in inferiorem partem (O'Don. Gr. p. 264 sqq.), in multis tamen imminuta illa significatione“. (ZE. 611). Itaque habemus *an-ūas* ,desuper', *an is* ,ab infra', *an-echtair* ,extrinsecus', *an-iar* ,ab occidente', *an-air* ,ab oriente', *an-dess* ,a meridie', *an-tūaid* ,a septentrione', quorum exempla apud ZE. l. c. et in lexicis congesta. Non obliviscendum, adverbium illa eodem quo *anall* modo cum praepositione *fri* coniungi, ut *fri grecia aniar* et *fri etāil anāir* gl. Illyricum .i. regio inter italiam et graeciam Wb. 6<sup>4)</sup>18. Alteram vocabuli partem, *-all* dico, ad thema nostrum spectare, iam ZE. intellexerunt *ol* praepositionem atque *indoll* ,ultra' comparantes. Quae opinio argumentorum non indiget. Quod ad *an-* attinet, Whitleyus Stokes (Urcelt.

<sup>1)</sup> *null* analogiae vi ex *nunn* ortum.

<sup>2)</sup> cf. etiam neohib. *osin amach* ,ἀπὸ τῶς' Ev. Mat. 4, 17; *ō an uāir sin amach* ,ἀπὸ τῆς ὀρας ἐξελθῆς' ib. 9, 22 et camb. *allan* infra p. 403, 8.

Sprachschr. p. 4) etymologiam tentavit neque hoc fortuna adversa, coniungit enim particulam cum corn. arem. *an-* in formulis corn. *anodo* ,ab eo', *anedi* ,ab ea', *anede* ,ex eis', arem. *anezaff* ,de eo', *anezy* ,de ea', *aneze* ,eorum', atque cambr. *ona-* in *onadunt* ,ex eis'. Itaque forma pristina germ. (ahd.) *fona*, *fon* ,ex' et palaeosax. *fana*, *fan*, *fon* comparatis \**po-no-* (= germ. *fana*, *fan* = cambr. *on-*) et \**pa-no-* (= germ. *fona*, *fon* = hib. brit. *an-*)<sup>1)</sup>.

-*all* ipsum nullus dubito, quin sit ab *alno-* repetendum.

β) *tall* proprie ,ultra' significat (quaestioni ,ubi' respondens), vi debilitata saepe ,illic' vertendum. Saepissime autem nominibus adiungitur atque pronominis ,ille (iste)' vim habet.

Exempla: *isintsalm tall iar* David ,in illo psalmo secundum D.' Ml. 58<sup>11</sup>; *intithall* gl. ille<sup>2)</sup> Sg. 197<sup>9</sup>; *ninchruthhithall* ,non illo modo' Wb. 26<sup>b</sup>13; ,atque — Grat. Ascoli verbis utor — ex hac constructione coalescente *i* (*hi*) ,*ithall*' (Gloss. XXII): *hithall* gl. id temporis Ml. 18<sup>c</sup>13; 78<sup>d</sup>4; *hithall* i. *is ind-aimsirsin tall* gl. id temporis Ml. 23<sup>d</sup>10, similiter Ml. 26<sup>b</sup>7, 30<sup>b</sup>17; *intsarra thal* ,illa Sara' Taur. 62; *intaiscelta tall* ,exploratores illi' Taur. 130; *indnaithir*<sup>3)</sup> *humaithe thal* ,serpens ille abeneus' Taur. 129. Fidelius atque clare vis pristina conservata in his exemplis: *corrabi thall immedon na cathrach* ,(Cuchulin extra oppidum fuit atque tanta vi oppidi muros transiluit) ut ultra in medio oppido fuerit<sup>4)</sup> I. T. I 299, 20 (= LU. 112<sup>a</sup>); *condesetar thall isin Craebruid* ,(Ulati ludorum campo deserto) ultra in C. consederunt<sup>5)</sup> I. T. I 301, 9 (= LU. 112<sup>b</sup>); similiter I. T. I 213, 15 (= LU. 46<sup>b</sup>); *don taig uut tall* ,ad illam domum ultra sitam' RC. X 218 (= Eg. 1782 fo. 72<sup>a</sup>); *is ulchach infer ud amh adchiusa thall* ,barbatus est vir ille, quem ultra conspicio' RC. XV 63 (= Eg. 93 fo. 28<sup>b</sup>1).

In formulis: *siu 7 tall* ,hic et illic' (h. e. ,in hoc psalmo et in illo supra posito') Ml. 72<sup>c</sup>9; *siu na tall* ,hic non illic' (h. e. ,in hoc mundo non in futuro') Wb. 3<sup>d</sup>17; *siu et tall* ,in hoc mundo et in futuro' Wb. 28<sup>d</sup>1; similiter opponuntur alterum alteri *sund* ,hic' et *tall* Fāl. p. CLXXXV 24; cf. supra p. 399 *siu 7 anall*. In libris medii aevi ecclesiasticis saepissime *tall* = ,in mundo futuro' usurpatur, vel per se positum vel cum *siu*, *abhus* coniunctum, cuius usus exempla vide apud Rob.

<sup>1)</sup> Aliter Stokes l. c.; cf. Persson I. F. II 215.

<sup>2)</sup> francogall. *celui-là* a viris doctis comparatur.

<sup>3)</sup> cod. *-naithr*.

<sup>4)</sup> fuit enim antea, priusquam saltum dederat, ,citra' oppidum.

<sup>5)</sup> fuerunt enim antea ,citra' palatium. Minus accurate itaque Ernestus Windisch vel ZE. vel palaeohib. exempla sequens germani ,dort' vim vocabulo *tall* tribuit.

Atkinson P. and H. Gloss., Keating Gloss. Male tamen ille significationem ‚in mundo futuro‘ sic explicat: „then‘, of time to come = ‚in the next world‘“, est enim mundus futurus nihil aliud homini vivo quam ‚ultra‘ (cf. germ. ‚Jenseits, das bessere Jenseits‘).

*tall* ad tempus quoque describendum usurpatur estque ‚tunc, olim‘ (cf. *anall* supra p. 400): Ml. 82<sup>o</sup>8; vide exempla apud Rob. Atkinson P. and H. Lex. Quo modo convertendum puto *marb Ailill tall focōtoir* ZfcPh. I 105, 5 (= Edinb. MS. XL p. 4) = *marb A. tall* ib. 105, 27 sq (= H. 2, 17 p. 476<sup>a</sup>), quod Cuno Meyer ita interpretatust: „Forthwith A. dies yonder (in the house)“, at converte ‚Tunc‘ vel ‚tum (h. e. ubi primum Conallus currum ascendit) continuo A. mortuus est‘.

Neohib. *thall* ‚ultra‘, ut *aran dtāobh thall do Jōrdān* πέρην τοῦ Ἰαφθζου Ev. Mat. 4, 15; *ō tāobh thall do Jōrdān* ib. 4, 25. Quocum confer *dul don tāoibh oile* ἀπαλθεῖν εἰς τὸ πέραν ib. 8, 18; *don tāoibh oile* ib. 8, 28.

Scot. *thall* adv. ‚over, on the other side, beyond, abroad; adj. yon, yonder; am baile ad thall yonder town‘ (M’Alp.); ‚beyond thall, air an taobh thall‘ (M’Alp.); *thallad* ‚yon, yonder‘ (M’Alp.).

Idem *t-* invenitur et alias: *tūs* ‚supra‘, *tīs* ‚infra‘, *tair* ‚in oriente‘, *tīar* ‚in occidente‘<sup>1)</sup>, cf. ZE. 612. Ascoli Gloss. XXIV. LXXVIII. Windisch Lex. Quid autem haec *t-* sit, nescio.

γ) Ab *anall* derivatumst *an-allana* (raro *in-allana*; confer supra p. 400 *inall* iuxta volgatam atque vetus *anall*)<sup>2)</sup>, quod vocabulum a Wh. Stokes Three Hom. Index ‚aforetime‘, a Rob. Atkinson Lex. ‚before, in time past‘ convertitur. Parum accurate atque ipsi viri docti in contextu aliter ut *coroguidar arna haiib rochretset anallana 7 cretfit iarum hi Crist* ‚till J pray for those who have believed heretofore and who will hereafter believe in C.‘ Atkinson P. and H. 1415 (= LB. 193<sup>b</sup>); *cech oen roshaebais anallana o drūidecht, apair friu innosa conid brēc innī ro-raidis* ‚tell now everyone whom thou didst mislead heretofore by thy wizardry that thy words were false‘ ib. 2244 sq (= LB. 177<sup>b</sup>); *daig corbat mac Dē innosa, dēis do beth oc diabul anallana* ‚for thou art now a child of God, after having belonged hitherto to the devil‘ ib. 2247 sq (= LB. 177<sup>b</sup>), atque ita semper cum vocabulis *iarum* ‚postea‘, *innossa* ‚nunc‘, *indiu* ‚hodie‘, *o sund immach* ‚inde ab hoc tempore‘ oppo-

<sup>1)</sup> *tair* et *tīar* non ita saepe usurpantur, nam pro illis *anair*, *anīar* dicebantur, h. e. ‚ab oriente‘ = ‚in oriente‘, Cf. germ. westlich et cet.

<sup>2)</sup> quia *in-* (articuli, praepositionis et cet.) in media hib. *an-* factumst, hic pro vetere *an-* scriba *in-* scripsit.

nitur, vide exempla apud Rob. Atkinson. Solum autem prolatum revera saepissime ,olim' transferendum est. Ut igitur *anall* proprie ,ex posteriore parte huc', ita *anallana* ,ex tempore praeterito adhuc' significat.

Priusquam vocabuli formam in quaestionem voco, de cambr. *allan* dicam.

δ) Cambr. *allan* ,extra, foras, foris, ex' vocabulum frequentissimum. Exempla aliquot: *ymoun ac allan*, *emeun ac allan* ,intra extraque' Leges I p. 26, XI, 9; 330, 31; 332, XXV, 1; *aphan edrych allan* ,cum oculos foras convertisset' RC. VIII 5 (Hengwrt 59); *ei fam a'i frodyr oedd yn sefyll allan* ,ἡ μήτηρ καὶ οἱ ἀδελφοὶ αὐτοῦ εἰστήκεισαν ἔξω' Ev. Mat. 12, 46; proverbium (a Silvano Evans allatum) *allan o olwog*, *allan o feddwel* ,aus den Augen, aus dem Sinn'. Verbis pospositum = lat. ,ex-, e-' ut *burw allan* ,eicere', cuius usus exempla afferre inutile est. Item locutionibus, quae tempus describunt, additur atque latini ,abhinc' vim habet, ut *oij deudec mluyd allan* ,inde ab eius duodecimo anno' Leg. I p. 204, XXX, 3; *or oet humno allan* ,inde ab ea aetate' ib. p. 202 sq, 9; *o hynny allan* vel *o hynn allan* ,ab hoc tempore, inde ab eo tempore', quae formula sescenties occurrit. Saepe ex animi nostri sensu πλεοναστικῶς, ut *o byd maru y mab o ebedeyrbluyd ardec allan* ,si filius decimo quarto aetatis anno exacto moriatur' Leg. I p. 202, 9. Confer supra p. 400 hib. *anall*, praecipue *osin anall*.

Nota. Iuxta volgatum *allan* perraro *allant* <sup>1)</sup> invenitur, ut *o kalan-gayaf allant* ,inde a Kalendis hibernis' Leg. I p. 326, 12 iuxta *o kalan-gayaf allan*.

Quin cambr. *allan* cum hib. *allana* (in *an-allana*) cohaereat, nemo opinor, dubitabit. Vocabulum cambricum potest esse acc. sg. vel plur. neutrius generis (vel simile quid) thematis *allano-*; quod autem ad hib. *allana* attinet, res satis dubiast, praesertim cum formas palaeohibernicas non noverimus <sup>2)</sup>. Potest enim in *allana* alia quaedam forma inesse, sed potest quoque cambr. *allan* vetustior forma esse. Ita enim iuxta palaeohib. *sund* ,hic' iam etiam *sunda* occurrit, quod post volgare extitit (*sonna*), quod a sane (cum iam palaeohib. sit) mihi obscurum videtur. At potest *allana* acc. plur. mediae hibernitatis in *-a* cadens esse, confer *ciana* et similia. Aut cambr. *allan*: hib. *allana* = hib. *dligeda*: *dligeda*.

Utcunque est, formatio horum adverbiorum, thema *allano-* = \**alnano-* dico, eadem est atque germanorum (ahd.) *hinân*, *hinana* ,hinc': *hina* ,id.', got. *innana* = (ahd.) *innân*, *innana* ,intrinsecus': *ina* aliorumque.

<sup>1)</sup> Silvanus Evans formam *allant* neglexit.

<sup>2)</sup> Potest enim v. g. vetustior \**allanu* esse, cf. *cetu*, *ceta*, *cita* ,primo'.

*Nota.* Confer etiam *-na* in hib. *illēna* ‚huc‘ (Atkinson Gloss.), corn. *alena* ‚inde‘ (ZE. 619) = cambr. *allena* ‚hie‘ (ut Leges I p. 16, 22; 122, 25; 328, 18) iuxta corn. *alemma* ‚hinc‘, cambr. *Uema* ‚hie‘. Quae ad-verbia substantivum *lle* ‚locus‘ continent. Similiter cambr. *yna* ‚tunc‘, *yno* ‚ibi‘ = corn. *ena*, *eno* ‚ibi, tunc‘ multaque alia.

d) formae vocabuli ‚alius‘.

Linguarum indoeuropaearum formas latino ‚alius‘ respondententes ad thema nostrum pertinere iam pridem (I. F. III 272 sq.) dixeram atque hoc quidem certumst, cum utrumque thema *\*alt-(e)ro-* et *\*al-(i)yo-* vere vim eandem habuisset, *\*al-t(e)ro-* autem plane a themate *al-* (: *ol-*, *ōl-*) deductum. De his igitur sermonem serere supervacaneum est. Sed cum celticae vocabuli ‚alius‘ formae non sint diligenter excussae usque ad hoc tempus atque saepe falsa de eis commenta legantur, paucis de illis disputaturus sum, quod non sine fructu aliquantulo fore spero, certe ne sit cupio.

Duo igitur themata celtica in usu sunt.

α) cambr. *all* ‚alius‘ = arem. *all* ‚id.‘ = hib. *all*, quod tamen raro occurrit: *aill ... aill ... aill* (sexies) nom. pl. m. ‚alteri ... alteri‘ RC. XIV 42, 23 (= LL. 109<sup>a</sup>)<sup>1</sup>); *araill dib* nom. pl. f. ZfcPh. I 266 (= BLism. 81<sup>a</sup>2); *araill* nom. pl. m. ib. 272 (= BLism. 82<sup>a</sup>1)<sup>2</sup>). In compositis

<sup>1</sup>) *aill fir mōir maith dīne aill ingena uoga* Fēl. Jun. 5 (Wh. Stokes apud ZE. ad p. 358) ‚alii viri magni bonum agmen, aliae virgines integrae‘ (ZE. et Stokes). Ubi tamen fortasse ‚tum — tum‘ convertendum: rem decernere nequeo, cum Stokesii editionem novam non habeam.

<sup>2</sup>) *remigir doitt lama neich* [cod. *neith' naill gach mer dia meraip* ‚unusquisque eius digitorum aequae crassus atque carpus alius cuiuspiam‘, itaque gen. sg. m. RC. XIV 450 = *remithir dōit lāma neich aile cach mēr dia mēraib* I. T. I 301, 19 (= LU. 112<sup>b</sup>); *an fiallach naill* ‚alii heroes‘ RC. XIV 453, 99, ubi constructio κατὰ σύνθεσιν esse videtur, est enim *fianlach* proprie collectivum singulare (cf. ad constructionem et ad pronomen *asbertatar in fianlach aile* I. T. I 300, 22 (= LU. 112<sup>a</sup>); *cotorachtatar in fiallach aile* ib. 39, 20 (= LB. 61<sup>b</sup>)). In ambobus his exemplis *naill* indeclinabile esse videtur, quod initio generi neutri proprium post omnium formarum vice usurpare licuit. Et *n-* enim neutrum pristinum arguit, et clara exempla *naill* indeclinabilis inveniuntur et *aile* etiam in media hib. pro omnibus formis usurpatur. Confer *anmunda naill* nom. pl. n. ‚alia nomina‘ RC. VIII 360 (= LB. 137<sup>a</sup>); *ocus nīfargaib bennachtain 7 nīthuc anauill* ‚nec reliquit nec accepit benedictionem ullam‘ RC. VIII 52 (= LL. 115<sup>a</sup>), ubi Harleianus 5280 *alali* habet, est autem *bendacht* fem.; *intsūil anauill* (acc. sing.) RC. XIV 404, 9 (= LL. 108<sup>a</sup>), *sūil* fem.; *forsin leith naill* ‚ultra‘ RC. XV 298 pro *ailiu*; alia multa in lexicis quaeras. Fortasse idem iam in Ml. 59<sup>a</sup>15 statuendum *eritiu briathar honeuh arall* ‚acceptio verborum ab altero‘, quod Ascoli Tav. *honach arailiu* emendat. Eodem modo *aile* non solum pro masculino et feminino sed etiam pro neutro indeclinabile usurpatur, ut saepissime *fecht n-aile* vel etiam *fecht aile*, *sliaib (n-) aile* aliaque. Immo vero *naile* extitit, ut *isan leith naile* (dat.) et cet.

cambr. *all-* (exempla in lexicis) = hib. *all-* in *oricht les inna-allslige*, ut opus fuerit alia expolitione<sup>1</sup> Ml. 2<sup>6</sup> = gall. *allo-* in *Allo-broges* (quod, singularem dico, = cambr. *allfro*, exul; f. terra aliena<sup>2</sup>); palaeobrit. (inscr.) *,allototis* sive transmarinis<sup>3</sup> = cambr. *all-tud*, alienigena, peregrinus, exul<sup>4</sup> (cf. germ. *eli-lendi*).

Quod thema *all*, gall. *allo-* sine dubio a vetustiore forma *\*alno-* repetendum est (cf. supra et Persson I. F. II 225 sqq.). Observa, *\*al-no-* idem significare atque *\*al-(i)yo-* et *\*al-t(e)ro-*.

β) hib. *aile*, alius, alter (secundus)<sup>5</sup> = *\*al-i(y)o-* vulgo recte repetitur; cambr. *ail*, secundus<sup>6</sup> = arem. *eil* = corn. *eil*, *eyl* itaque ab *\*ali* repeti possint (non ex *\*al-yo-*, quod *\*aldd* factum esset, cf. *arddu*, arare<sup>7</sup> et similia<sup>8</sup>), ut primo quidem aspectu videtur. Hoc tamen observandum, in vetustiore sermone cambr. hodiernum *ail* semper *eil* (*eyl*) sonare, quocum consentit formam aremoricam *eil*, non *\*el* extare. Nullo modo igitur formae britannicae a forma quadam *\*al-i-* vel simili deduci possunt, cum in eis manifesto diphthongus legitima deprehendatur. Forma pristina britannica fuit *\*ailo-s*, quae optime ad armen. *ayl*, alius<sup>9</sup> atque cypr. αἴλος nec non ad lat. *ille* = *\*ile* congruit; confer quae A. Meillet Mém. d. l. S. d. l. VIII 237, V disputavit.

γ) E duobus his thematibus *all* et *ail*, *aile* novum contaminatumst, quod fortasse Hibernis Britannisque nondum separatis evenit. Cambr. *aill*, alius<sup>10</sup> cuius sententiae tamen ab Oweno Pughe traditae nullum exemplum apud Silvanum Evans affertur; at ubique *aill*, externus, peregrinus (opp. civis)<sup>11</sup>, igitur, alienus<sup>12</sup> = hib. *aill* n. ,aliud<sup>13</sup>. Huc etiam spectat *aill* .i. *aonfecht* (,semel<sup>14</sup>) O'Dav. 48; *aill uas laithib ligdaib aill uas dianaiib deraib*, tum (alteras) super diebus splendidis, tum super vehementibus lacrimis<sup>15</sup> Fél. prol. 23 (vide ZE. ad 358. Windisch Lex. s. v.); est autem procul dubio eadem forma atque *aill* n. Corn. *eyll*, *yll*, id.<sup>16</sup> (exempla ZE. 403).

δ) neocambr. *naill*, alteruter, alter<sup>17</sup> (coniunctionis vice ,aut<sup>18</sup>), in compositis *neill-* ut *neill-awr*, alio tempore<sup>19</sup> saepissimum est in lingua vetustiori, ubi *neill* sonat (vide supra s. β). Confer *ar hyt yneill*, in altera via<sup>20</sup> RC. VIII 23 (= Hengwrt 53); *gwna y neill peth*, fac alterutrum<sup>21</sup> Mab. 1, 270 (Guest); sequente *arall*, *llall*, alter ... alter<sup>22</sup>: *ar y neylltu ... or tu arall*, ab altera parte ... ab altera<sup>23</sup> Leges II p. 26, 10; *heb eneyl ... heb ellall*, alter dixit ... alter dixit<sup>24</sup> ib. II p. 8, 22; vide exempla apud ZE. 402 sq.

<sup>1</sup>) neque ex *\*aliyo-*, quod in *\*aldd* abiisset.

<sup>2</sup>) de forma *aillt* v. infra p. 407, 3 n.

<sup>3</sup>) Hib. *aill* = *\*a'W'o*, confer *alaill sain* gl. aliud aliquid Sg. 6<sup>b</sup>.

Quod ad originem formarum *naill*, *neill* attinet, originem *n*-consonantis dico, mea quidem sententia ex *aill*, *eill* et praecedente articulo pristino ortae sunt, ita ut *yneyll*, *eneyll* non ut vulgo *y neyll*, sed proprie *yn eyll* distinguenda essent<sup>1)</sup>. Lingua cornica vulgo simplex *eyll*, *yll* habuit, sed nonnunquam etiam *nyll* protulit, quin etiam formulam *an nyl* effecit (ZE. 403) novo articulo addito. Simili modo hibernicum neutrum *an aill* primo '*n aill* factumst in positionibus quibusdam, post una vox sui iuris evasit, ita ut v. g. *ar naill* ,propter aliud' Sg. 6<sup>b</sup> diceretur; vide etiam supra p. 404, n. 2.

ε) Omnium usitatissimum est cambr. *arall* (pl. *ereill*) ,alius, alter' = corn. *arall* (pl. *erell*) = arem. *arall* (pl. *erell*). In dialecto aremorica forma pl. *erell* etiam pro sing. usurpabatur (qua de re vide, quae Aemilius Ernault Gloss. moyen-bret. s. v. et praecipue s. v. *degrez* p. 150 disputa- vit); contra in dialecto cornica *arall* pro plurali *erell* (v. ZE. 402) occurrit. Quod pronomen scilicet cum hib. *araile*, neutr. *araill* arctissime cohaeret. Sed in lingua palaeohib. longe usitatior forma *alaile*, *alaill*<sup>2)</sup> fuit, quae etiam in britannicis dialectis extiterat, ut frequens cambr. *llall* (pl. *lleill*) ,unus e duobus, alter' demonstrat. Cuius cambriici vocabuli origo haec esse videtur: \**lall* per apocopen ex \**alall* ortum, vel articulo *yr* addito assimilatione *yllall* extitit (ita in vetustiori lingua fere semper *yllall*, *ellall*: post iterum *y llall* dividebatur, ita ut etiam *llall* sui iuris forma fieret), vel suae potestatis vocabulum factum nimirum sicut omnia in fronte *ll*- non infectam assumpsit. Confer palaeohib. *conaroib diupart neich lelele* ,ne sit privatio alicuius per alterum' Wb. 16<sup>c</sup>24. Simili modo ex *arall* in formulis linguae aremoricae *rall* ortum est, cuius rei exempla Aemilius Ernault l. c., s. v. praebet; confer etiam hib. *on chluais coraill* ,ab altera aure ad alteram' Atkinson P. and H. 7272 (= LB. 202<sup>a</sup>).

*Nota 1.* Quae ratio inter *alaile* (v. supra p. 395) et *alaile* intercedat, quaerendum. *Alaile* enim non solum in altera enuntiati correlativi parte aut ad reciprocitatem<sup>3)</sup> exprimendam usurpatur, sed etiam sicut *alaile*, itaque 1) = ,alius': *dofarsiged alaill dom* ,significatum est aliud

<sup>1)</sup> Cf., quae de articuli veteris vestigiis britannicis Loth RC. XV 105 sq. disseruit.

<sup>2)</sup> Exempla in glossariis et supra p. 394; in codice Wb. *alaile* 52-s occurrit. *araile* tantum 7-es. — *alaile*: 1<sup>o</sup>1; 2<sup>o</sup>16; 2<sup>o</sup>17; 4<sup>o</sup>13; 4<sup>o</sup>16; 4<sup>o</sup>32—33; 5<sup>o</sup>4; 5<sup>o</sup>15; 5<sup>o</sup>16; 6<sup>o</sup>21; 6<sup>o</sup>13; 7<sup>o</sup>12; 9<sup>o</sup>23; 10<sup>o</sup>4; 11<sup>o</sup>17; 12<sup>o</sup>10; 12<sup>o</sup>12; 12<sup>o</sup>23; 12<sup>o</sup>33; 12<sup>o</sup>36; 12<sup>o</sup>38; 13<sup>o</sup>9; 13<sup>o</sup>11; 13<sup>o</sup>15; 13<sup>o</sup>16; 14<sup>o</sup>27; 16<sup>o</sup>24; 16<sup>o</sup>24; 19<sup>o</sup>19; 20<sup>o</sup>11; 20<sup>o</sup>12; 21<sup>o</sup>13; 22<sup>o</sup>9; 22<sup>o</sup>8; 23<sup>o</sup>13; 23<sup>o</sup>13; 23<sup>o</sup>16; 25<sup>o</sup>13; 25<sup>o</sup>4; 26<sup>o</sup>1; 27<sup>o</sup>13; 27<sup>o</sup>15; 27<sup>o</sup>23; 29<sup>o</sup>28; 29<sup>o</sup>7; 30<sup>o</sup>15. *araile*: 8<sup>o</sup>7; 9<sup>o</sup>19; 13<sup>o</sup>5; 21<sup>o</sup>13; 23<sup>o</sup>19; 25<sup>o</sup>8; 29<sup>o</sup>4. *Araile* sine dubio ex *alaile* per dissimilationem ortum, quod iam dudum viri docti intellexerunt.

<sup>3)</sup> ut *cāch frialaile* gl. invicem Wb. 1<sup>o</sup>1; *nī derceigem nech dialailliu* Wb. 2<sup>o</sup>16 et cet.

mihī' Wb. 7<sup>a</sup>12; *intī frisorcad dialailib* gl. eum quem in alios tumor mentis erexerat Ml. 118<sup>a</sup>1; 2) pluraliter ,alii' = ,aliqui, quidam': *alaili* Wb. 13<sup>a</sup>15; *frecre dialailib doriltiset hessēirge* mortuorum ,responsum quibusdam qui negabant resurrectionem mortuorum' Wb. 25<sup>b</sup>13; *alaili... alaili* Wb. 29<sup>a</sup>28; etiam singulariter ita: *cotobsechfider dichossecc alailiu* ,castigabimini castigatione quadam' Wb. 9<sup>a</sup>23. Observa, formam *alaaile* in codice Wb. nunquam occurrere, saepius autem in codicibus Sg. et Ml. (sed *alaaile* et hic multo saepius, nam praeter iam p. 395, ε) allata vocabuli *alaaile* exempla vix ullum in Sg. aut Ml. invenitur). Quibus consideratis forma *alaaile* recentior, ni fallor, declaranda est, nam vetus compositum sine dubio -aa- contraxisset. Immo vero vetus compositum sine dubio \**alanaile* sonuisset, quod tamen nisi in gen. pl. nusquam invenitur. Quod in Wb. 12<sup>a</sup>10; 12<sup>a</sup>33 *alāil*, *alāili* (13<sup>a</sup>9 *alaili*) scribitur, Wb. 8<sup>a</sup>7; 13<sup>a</sup>5 autem *arēli*, *ārēli* nullo modo contracta vocalis longa haberi potest, cum etiam simplex *aile* nonnunquam ā habeat: Wb. 1<sup>a</sup>10; 6<sup>a</sup>16 (*ēile*); 6<sup>a</sup>19; (*ēle*); 12<sup>b</sup>1; 14<sup>a</sup>36<sup>1</sup>). Ceterum' non est semper nota vocalis longae (initio fortasse nunquam), sed saepe accentum indicat, quod iam pridem Rudolphus Thurneysen animadvertit.

*Nota 2. alaaile* (et dissimilatum *araile*) cum graeco ἀλληλο- comparari non potest, quod e formulis—latine dicam—, alius alium' ortum est, celticum vero vocabulum nihil aliud est quam *aile* confortatum<sup>2</sup>). Est igitur vetus exemplum vocabuli geminati, quod omnibus linguis indoeuropaeis usitatum fuit. Fortasse autem *al* proprie particula adversativa fuit (= *al* ,ultra' alteri parti enuntiatii correlativi praemissa: *indala* — *al aile* = ὁ μὲν — ὁ δέ, post coaluit.

*Nota 3.* Cum nonnulla supra excussorum cum Holgero Pedersen viro docto atque mihi benevolenti communicavisset (aestate anni 1895 in Gryphia), ei primo in mentem venit, cypr. αἰλος: graec. ἄλλος fortasse = hib. *aile* et cet. (qua de re v. nunc supra p. 405, β, Pedersenus enim de \**ailo-* non cogitavit): cambr. *all* et cet., ἄλλος itaque ab \**ἄl-* voc. repetendum esse. Idem me optime monuit, simili modo hib. *huile* = \**sol-iyō-* iuxta cambr. *holl* = \**sol-no-* = lat. *sollus* inveniri.

## Appendix.

1. *ailithir*: vide quae Henricus Zimmer Kelt. Stud. II 21sq., Grat. Ascoli Gloss. XXI disputaverunt. Addenda *osna hailithirib* ,ex peregrinis

<sup>1</sup>) *aile* in Cod. Wb. 43-er occurrit: quinquies ā (ē), 38-es a habet, simili modo *alaaile*, *araile* quater ā (ē), 55-es autem a (e).

<sup>2</sup>) Saepissime igitur alterum pro altero ponitur, nam nullum fere discrimen statui potest.



terris' I. T. II 1, 1747; *na hailithir* nom. pl. ,peregrini' ib. 908; nomen proprium *Ailithir* RC. XVII 162. Confer etiam Wh. Stokes I. T. II 1, p. 140 atque cambr. *alltir* ,terra peregrina', cuius pluralis (*all-*) *tiredd* = hib. (*aili-*) *thre*. *Ailithir* igitur a) ,terra peregrina' b) ,qui est ex terra p.' (sicut cambr. *alltud*).

2. Cum cambr. *aill* ,alienus, peregrinus (opp. civis); alius' (v. supra p. 405, γ) aliud vocabulum contaminatumst, *aillt* m. ,verna, servus; agricola, rusticus'. *Aillt* enim, colonus, sicuti peregrinus (*alltud*, *aill*) civis non erat (civis optimo iure fuit tantum *y Cymro cynnwynawl* ,Camber nativus'), quo factum est ut ambo vocabula, utramque formam dico, promiscue usurparentur. Sed *aill*, praecipue formula *mab aill* in vetustiore lingua semper *eill*, *eyll* sonat (v. supra p. 405, β), *aillt* tamen iuxta *eyllt* etiam sicuti postea *aillt*, ex quo atque ex *-t* colligitur vocabula proprie diversa fuisse.

Ad etymologiam vocabuli *aillt* vide Wh. Stokes BB. XIX 41; Urcelt. Sprachsch. p. 21, 327, confer etiam p. 251 atque Johansson I. F. III 228.

3. Ad nostrum thema spectare videtur bib. *allaid* ,ferus', cuius exempla apud Grat. Ascoli Gloss. XXII, Ern. Windisch Lex. atque Rob. Atkinson P. and H. Gloss. collecta. Adde: *i n delbaib ndam n al-laid* RC. XVI 274 (= LL. 170<sup>a</sup>); *na hoighe allaidh* nom. pl. ZfcPh. I 64, 57. Singularis forma propria est *allaid*, pluralis *altai* (post *alta*) atque ita semper in lingua vetere; sed iam in media hib. utraque forma indeclinabilis extitit atque altera pro altera usurpari coepta est: cf. supra allata duo exempla pluralis *allaid*, porro contra *oltis torcc n-ullta* Atkinson P. and H. 7218 (= LB. 201<sup>b</sup>) atque ita apud Rob. Atkinson Keating Gloss. s. v. *allta*. Item hodiernum *allta* (ut Ev. Mat. 7, 15; 10, 16) iuxta *allaidh*. Item scot. *allaidh*, *allta*, *allt* (M'Alp.), derivatum *alltachd* f. ,feritas' (ib.).

Cambr. *allaidd* ,ferus, peregrinus' citat Silvanus Evans e veteribus lexicis nullo tamen exemplo allato. Item *allta*, *alltaf* m. ,peregrinus'.

Oppositum est *cendaid* ,mansuetus' (*cennais* ,id.'), quocum confer quae supra p. 398 de *alltar* atque *centar* dixi.

Observa praeterea scot. *eilear* f. ,a deer's walk, desert', quocum fortasse conferendum neohib. *oilear* ,pilgrim' O'R.

Confer infra sub 4.

Quod ad formam vocabuli attinet, ab *\*allati-* repetenda videtur, quod si verumst, cambr. *allaidd* vix genuinum esse potest.

*Nota*. Fortasse etiam *-t* cambrici *aillt* ,alienus, peregrinus' (iuxta *aill*, v. supra s. 2) rationem etymologicam habet atque cum hib. *allaid* comparandum est.

4. Huc spectat hib. *allabrach* carm. mon. S. Pauli I, 1 = neohib. *allmhrach* ,peregrinus' (O'R., Atkinson Keating Gloss.) = scot. *allmhrach* ,id.,ferus, silvaticus' (etiam *allmhrach* scriptum), quod est derivatum ab *allmar* ,ferus' I. T. I 276, 4 (= LU. 105<sup>b</sup>); ib. 310, 14 (= LU. 122<sup>a</sup>) = *allabhar* ,ferus' O'R.

Quod vocabulum huc spectare, nil apertum est, cf. Ascoli Gl. XXII sq.; de suffixo Zimmer Kelt. St. II 22 disputavit.

Idem *all-* ,ferus, barbarus' saepissime in cambricis compositis, quae in lexicis quaeras (etiam *ell-* per infectionem duarum syllabarum), occurrit.

Per se intellegitur hoc *all-* idem esse atque supra p. 398 sqq. tractatum.

5. Non spectant autem huc formulae adverbiorum vice fungentes a) *ille* ,huc'. Hae formae occurrunt:

α) *illei*: *dofoidid illei resiu rissa* ,deducite (eum) huc antequam ego veniam' Wb. 14<sup>a</sup>17; *dothuidecht lat illei* ,ad veniendum (h. e. ut adveniat) tecum huc' Wb. 30<sup>a</sup>17.

In formula *immallei* ,una': *immaei* Wb. 4<sup>b</sup>16; *immallei* 10<sup>a</sup>4; 27<sup>a</sup>34; *immelei* 10<sup>a</sup>6.

β) *ille* Sg. 13<sup>a</sup>4; Ml. 15<sup>a</sup>6; 63<sup>b</sup>16; 27<sup>a</sup>16; *ille* Ml. 34<sup>a</sup>1; 48<sup>a</sup>6; atque ita (*ille*) in media hib. vulgo, vide locos apud E. Windisch Lex., Rob. Atkinson Lex. Item *immalle* (Ascoli Gl. XC et cet.).

γ) *ale*, *alle* serum atque hodiernum est: vide exempla apud Rob. Atkinson Keat. Gloss. Praecipue ita in formula *ōsin alle*, —*ale* ,inde ab hoc tempore' vel etiam ,exinde adhuc'. Sed cur constanter *ale* (ita Keating) scribitur? <sup>1)</sup>

δ) *alliu* 7 *anall* ZfcPh. I 264, 33 (= BLism. 81<sup>a</sup>1), vide supra p. 400. Fortasse vocabuli *adiu*, —*siu* analogiae vi ortum.

*Nota*. Saepe occurrit *ale*, *alle*, quod a viris doctis expletivum merum perhibetur (Wh. Stokes RC. XIV 435); dicendum potius vim eius nobis ignotam esse, confer I. T. I 302, 1 (= LU. 112<sup>b</sup>) = RC. XIV 451, 92; RC. XIV 453, 100; RC. XIV 407, 17 (= LL. 108<sup>b</sup>); RC. XIV 242 (= Stowe MS. 992 fo. 66<sup>a</sup>1); I. T. II 2, 125, 79 alia.

b) *alla* in formulis: *alla-muig* ,foris', *allastig* ,intus', item *allanair*, *allasiar* et cet., vide lexica (adde I. T. II 1, 175, 40; 47; ZfcPh. I 254, 256, 258, 270). Simplex *alla* ,hic' = ,in loco' I. T. I 297, 7 invenitur (ita Henricus Zimmer optime vertit), *alla* autem, quod I. T. I 9, 53 (Hymn. 1, 53) occurrit ad supra excussum *all* pertinere censeo. Et *il-le* et *al-la* cum *leth* ,pars' (= cambr. *lled*) cohaerent (cf. Ebel KSchlB. V 9 n.; Atkinson Gloss. s. v. *alla*), sunt autem eadem atque cambr. *lle* ,locus' et cet.

<sup>1)</sup> *alle* raro, ut RC. XVII 29 (= Rawl. B. 488 fo. 6<sup>b</sup>1).

## II. Quaenam in linguis celticis consonantes indoeuropaeae *-st-* extiterint, quaeritur.

Nondum satis constat, quid ex consonantibus indoeuropaeis *-st-* in mediis vocibus inter vocales positis in dialectis celticis ortum sit. Quamquam enim omnibus viris doctis probatum est, in dialectis gaelicis *-ss-* pro vetere *-st-* deprehendi, longe aliter res se habet si dialectos britannicas in disceptationem vocare velis.

Carolus Brugmann Grdr. I § 516 p. 379 (cf. etiam II § 108 p. 310) de sola lingua palaeohibernica egit. Qui vir doctus tamen idem de dialecto cambrica censere videtur, cf. Grd. II p. 310.

Ernestus Windisch, praeceptor meus carissimus, in lectionibus de grammatica cambrica habitis (anno 1892) haec dixit: *-st-* in cambrica quoque dialecto *-ss-* extitisse videtur, cambr. *is* ‚est‘ atque *gwas* ‚servus‘ (: gall. *vassus*) comparatis; *-st-* autem, quod in *clust* ‚auris‘ (: hib. *clúas*) aliisque apparet, novae originis esse putavit. Sane concedendum, hic illic *-t* talem occurrere (cf. arem. *daoust*, quaeque Aemilius Ernault Gloss. moyen-breton s. v. disputavit), sed hic certo haec explicandi ratio admitti non potest.

Henricus Zimmer, item professor meus optimus, quem grato pioque animo colo, aliam viam ingressus est. Qui vir doctus haec protulerat (in lectionibus de grammatica cambrica aestate anni 1895 habitis): hib. *-ss-* = *-st-* = cambr. *-st-*, exempla sunt *Ungust*, *Gurgust* = hib. *Oengus*, *Fergus*; *clust* = hib. *clúas*; *gwastad* = hib. *fossad*. Sed vocabula ut *maes* ‚campus, ager‘ a *\*magestu-* deduxit, item *drws* = hib. *dorus* aliaque; quid autem cum *is*, vel ut aliud exemplum afferam cum arem. *bresa*: hib. *brisim* faciendum sit, non dixit.

Nuperrime Guilelmus Foy in disputatione, quae inscribitur „Die indogermanischen *s*-Laute (*s* und *z*) im Keltischen“ (I. F. VI 313 sqq) quaeque haud perbona est, videlicet etiam do nostro *-st-* egit. Qui tamen Ernesti Windisch vestigia pressit nihilque novi praeter quae iam nobis e lectionibus nota fuerunt attulit. Haec enim sunt, quae Guil. Foy (p. 326) disserit:

„Einfaches *-st-* wird im Ir. und Brit. meist zu *ss* (*s*) assimiliert. Vgl. air. *ais*, *aes*, kymr. *ois*, *oes*, korn. *huis* aus *\*aives-tu-* ‚Alter‘: ai. *āyusš*, griech. *ziés*, lat. *aevum*, got. *áivos*. Air. *ross* ‚Wald, Vorgebirge‘, kymr. *rhos* ‚Moor‘, bret. *ros* ‚ein mit Farrn- und Heidekraut bedeckter Hügel‘ aus *\*pro-sto-s*: ai. *prastha-* ‚Bergebene, Plateau‘. Ist Windischs Vergleichung (Ber. sächs. Ges. Wiss. 1892 s. 168, 172) von gall. *vassus*, ir. *foss*, kymr. *gwas*, korn. *guas*, bret. *goaz*, *gwaz* mit griech. *factós*,

ai. *vas* (wozu *vāstu* ‚Haus‘ usw.), lat. *vestibulum*, got. *wisan*, an. *vist* und ahd. *wist* ‚Wohnung‘ richtig, so ergibt sich auch für das Gallische die Assimilation von *st* zu *ss*. Es würde also ein urkeltischer Vorgang sein. Nun finden sich aber in den keltischen Sprachen noch häufige *st*. Zum Theil beruhen sie auf jüngerem Zusammenstoss von *s* und *t*, vgl. kymr. *eistedd* ‚Sitzung, Sitzen‘, abret. *estid* ‚Belagerung‘ aus *\*ex-sodiyo-*. Aber auch sonst scheint *-st-* im Brit. bewahrt zu sein, vgl. z. B. kymr. *llost* bret. *lost* neben ir. *los* ‚Schwanz‘ aus *\*losto-*, *\*lostā<sup>4</sup>*.

Quibus variis sententiis inter se comparatis hoc unum apparet, consonantium pristinorum *-st-* partes in linguis britannicis et *ss* et *st* suscepisse. Itaque quaeritur, quando *ss* et quando *st* legitima sint, vel ut aliis verbis utar, quae causa huius differentiae fuerit.

Videamus rursus, quatenam sint certissima exempla.

I. *-st-* = *-st-*.

1. cambr. *gwastad* ‚planus, aequus, constans‘ = arem. *goustad-ic* ‚modicus, moderatus‘ = hib. *fossad* ‚firmus, stabilis‘ = *\*vo-stato-s<sup>1)</sup>*.

2. palaeocambr. *dir-uestiat* gl. ieiunam, cambr. *dir-westu* ‚ieiunare‘, simplex *gwestu* ‚hospitio accipere‘: *dir-west* f. ‚ieiunium‘, *gwest* f. ‚epulae‘ = hib. *feis* ‚esca‘ = *\*vesti-s*: radix *ves-*.

3. cambr. *clust* f. ‚auris‘ = hib. *clūas* f. = *\*kloustā*: confer palaeoisl. *hlust* f. ‚auris‘.

4. palaeocarem. *wormest(a)<sup>2)</sup>* ‚oppressio, plaga‘: cambr. *gormes* m. ‚oppressio, vis, lues, plaga‘: hib. *forbas* f., *forbais* ‚id.‘ = *-mestā*, *-mesti-s*. NB. hib. *forfess*, v. Stokes Urcelt. Sprachsch. 284.

5. cambr. *llost* f. ‚cauda‘ = arem. *lost*: hib. *los* m. ‚id.‘ = *\*lostā*, *\*losto-s*. Etymon ignotum. Fortasse slav. *\*lasta* (v. Miklosich Et. Wtb. s. v. *lastovica*) ‚hirundo‘, proprie ‚avis caudata‘ comparari licet. Forma pristina *\*locsta* vocabuli celtici, quam Aem. Ernault l. c., s. v. *lost* statuit voce *llosgwrn* ‚cauda‘ comparata, nihili est, *llosgwrn* enim ex *\*llostgwrn* ortum est (cf. *migwrn*, *asgwrn*). Ceterum *\*locsta* in *\*lostā* abire non potuit.

6. palaeocambr. corn. *Ungust* = hib. *Oingus* (*Oengus*); cambr. *Gurgust* *Gurrost* = palaeoar. *Uuorgost* = hib. *Fergus*; palaeocambr. *Cingust*, *Cinust*, = hib. *Congus* (cf. palaeohib. (ogm.) gen. *Cunagussos*) = Κόγγουστος (oppidum Galatarum, Ptol. 5, 4, 10) = *-gustu-s* notae radice indoeuropaeae<sup>3)</sup>.

II. *-st-* = *-ss-*.

1. palaeocambr. *iss*, *is* ‚est‘ = hib. *iss*, *is* = *\*esti*.

<sup>1)</sup> Falso Gaidoz ZfcPh. I 36 *gwastad* e latino *vastatus* mutuatum putat.

<sup>2)</sup> v. RC. V 458 sq.

<sup>3)</sup> At confer palaeocambr. (inscr.) *Cunogusi*, *Trenagussi* (= ogm. *Trenagusu*), vide quae John. Rhys Lectures<sup>7</sup> p. 394 disputavit.

2. cambr. *rhos* f. ,palus' = arem. *ros* ,collis filice ericiaque vestitns' = hib. *ross* ,promonturium, silva' = *pro-sto-s* (: ai. *pra-siha-*). Strachan BB. XII 301. Windisch I. F. III 73 f. Stokes Urcelt. Spr.

3. cambr. *pas* m. ,tussis' = arem. *pas* = hib. *cas-ad* - \**gasto-s*: germ. *huosto* ,id.'

4. palaeocambr. *cimadas* ,par' = neocambr. *cyfaddas* ,conueniens' = palaeoare. *comadas* ,habilis' = hib. *comadas* ,conueniens, aptus' = *kom-padasto-s*, v. Stokes l. c. 86, cf. Ascoli Gl. XLVII. Simplex hib. *adkas* ,bonus' = cambr. *addas* ,conueniens, proprius' pro \**haddas*: alia quae huc spectant vocabula vide apud Aem. Ernault Glos. 226.

5. palaeocambr. *glas* ,viridis, caeruleus' = neocambr. *glas* = arem. *glas* ,id.' = hib. *glass* ,id.' ← \**glasto-s*: cf. palaeocambr. *Cuneglase* ,lanio fulve' (Gildas) = palaeoare. *Cunglas*, *Conclas*, quocum hib. (ogm.) gen. *Glassiconas* comparandus.

Sed gall. *glastum* Plin. n. h. 22, 2 (v. Holder, Altcelt. Spr. s. v.): palaeoare. *Glast* n. pr.

6. cambr. *guas* = corn. *guas* (cf. *Guassauc*) = palaeoare. -*Uuas* = neoare. *guas*, *goas* = gall. *vassus* (cf. *Vassoricx*) = hib. *foss* = *vasto-s*: *ἴαστός* et cet. Huc etiam hib. *foss* (-o-thema) cum pristino *f-* ,mansio, quies, domus' pertinet.

7. cambr. *mesen* ,glans, balanus' = corn. *mesen* = arem. *mesena*, *mezenn*; cambr. pl. *mes* = hib. *mess* (g. *messa*) - \**mestu-*; proprie ,pabulum pingue, quo saginatur': cf. slav. *mastъ*, \**mastlo*, *omasta* etc. ,pingue, butyrum, unguentum'; ad significationem cf. germ. *mast* ,sagina glandaria etc.'. Slav. *mastъ*, *omasta* (pol.) non ab \**mazdъ*, \**mazda* repetenda, quod per se intellegitur, quamquam omnia ad eandem radicem spectant.

8. cambr. *tes* m. ,calor' = coen. *tes* = arem. *tez* = hib. *tes* m. (g. *tesa*) - \**te[p]stu-s*: radix *tep-*.

9. cambr. *drus* (accentus vi ex \**dorus* ortum) m. ,ianua' = palaeocambr. *drus* ,claustrum' = corn. *daras* = hib. *dorus* = \**dvorestu-*. Ita quidem vulgo. At quomodo cambrica -w- explicanda? Corn. vero *daras* = *darat*, cf. praeterea *darador* ,ostiarium' et arem. pl. *doradeu*, *doredzu* (Ernault Gloss. s. v. dor.).

Cf. cambr. *dor* f. ,porta, ianua' = arem. *dor* f. ,id.' = corn. *dor* valua' = \**durā*.

NB. cambr. *Taldrwest* iuxta *drus* (Rhys Lectures<sup>2</sup> 394).

10. cambr. *maes* m. ,ager, campus' = corn. *mēs* = arem. *maes* ex \**magestu-* repetitur vocabulis hib. *mag* ,campus' = cambr. *ma* = gall. *magos* = \**magos-* comparatis. Quod minus placet, valde enim dubito, an

ex \**magestu-* cambr. *maes* oriri potuerit. Potest de slav. *město* ,locus, opidum' cogitari = *mětto* (cf. Miklosich Et. Wtb. s. v.).

11. arem. *boz* f. ,palma' = cambr. *boss* (cf. Ernault l. c. p. 78) = hib. *boss*, *bass* f. Non placet, quod vocabula cum ἀγροτός; comparantur (Stokes l. c. p. 178; Ernault l. c.), quamquam sine dubio forma pristina \**bostā* fuit. Mea quidem opinione *boss* cum slav. *bósz* = lit. *bàsas* = germ. *bar* cohaeret, ita ut \**bostā* proprie ,nudam, non comatam manus partem' significaverit<sup>1</sup>).

12. cambr. *iás* f. ,fervor, ebullitio': germ. *Gäsch* (*Gi:cht*) m. = graec. ζεστός. Forma pristina vocabuli \**ja'stā*.

13. arem. *bresa* ,conterere (chifonner, froisser)'; *bresel* ,bellum' = corn. *bresel* = cambr. *Con-bresel* = hib. *Bresal* = \**brestelo*: hib. *brissim* ,frango': palaeogerm. *brestan* et cet. = \**bhrestō*.

Nota. Ad \**bhrestelo*- cf. germ. \**brastalôn* (vide Kluge Et. wtb.<sup>5</sup> s. v. prasseln).

Incerta.

1. palaeohib. *ar-ossaim* ,maneo, expecto': cambr. *aros* (vetus *araw*) ,id.; consistere, habitare' iuxta *arhoi*, *aro* (= vetustiore *araw*); cambr. *aros* m. ,domicilium, sedes': hib. *ārus* ,id.' (cf. Stokes l. c. 235; etiam in neogaelicis dial. *ārus*). Cf. etiam arem. *arsāu*, *arsaw* ,quies, requies, cessatio, mora'; *arsāu*, *arsaw* ,cessare': cambr. *arsaf* ,statio, status'. Ernestus Windisch (Ber. sächs. G. d. W. 1892 p. 177 sqq.) hib. *aros-saim* ad radicem *stā*, Wh. Stokes (l. c. 277) male cum *foss* (v. supra p. 412) coniungens ad radicem *vas-* (*ves-*) refert<sup>2</sup>), hib. *ārus* autem atque cambr. *aros* m. ab \**ad-rostu-*: got. *rasta* repetit (l. c. 235).

2. arem. *blas* f. ,gustus, odor' = hib. *mlas* f. ,gustus'; cambr. *blas* m. ,id.': hib. *do-mblas* ,malo sapore', *so-mblas* ,bono sapore'. A forma \**mlastā*, \**mlasto-* apud Wh. Stokes (l. c. p. 221) deducuntur, Adalb. Bezenberger ibidem vocabula slavica quaedam comparat, quarum forma vero pristina incerta (adde enim pol. *mlaskać*, *mamlac* al.).

3. cambr. *ois*, *oes* f. ,aetas' = corn. *huit* ,saeculum' = hib. *ais*, *aes* m. n. ,aetas', quae vocabula nullo modo a forma quadam \**aivestu-* repeti possunt. Confer quae iam pridem Carolus Brugmann Grd. II § 108 p. 310 contra dixerat, quaeque nuperrime atque optime Rudolphus Thurneysen I. F. VI Anz. 196 professus est<sup>3</sup>).

3. de cambr. *toes* vide infra p. 422.

<sup>1</sup>) Simili modo slav. *noga* ,pes' ad *nagъ* ,nudus' referendum (igitur non aspirata g).

<sup>2</sup>) Ita etiam G. Ascoli Gl. CXXIV.

<sup>3</sup>) Temere igitur W. Foy l. s. c. formam \**aivestu-*s iterum proponit.

4. Vocabulorum cambr. *deuis* m. ‚electio‘ = corn. *diuys*, *dyuys* = arem. *dius*, quae Stokes (l. c. 115) nescio quo pacto a *\*gustu-s* (*de-wis* dividens) repetit, forma pristina mihi ignota.

5. Item obscurum cambr. *ynys* f. ‚insula‘ = corn. *enys* = arem. *enes-enn* = hib. *inis* f. ‚id.‘<sup>1)</sup>.

6. De palaeocambr. *hencass* (*hencassou* gl. monumenta) = hib. *senchas* m. ‚antiquitas, historia antiqua‘ vide quae C. Brugmann Grd. II p. 310 dixerat (cf. Stokes l. c. 69). Palaeocambr. (inser.) *Senacus* = hib. *Seanach* sine dubio ex *\*senāco-s* orta sunt.

7. Item non satis certa etymologia vocabulorum corn. *airos* ‚puppis‘ = arem. *aros*, *aroz* m.: hib. *eross*, quae Wh. Stokes (l. c. p. 37) a hib. *eross* ‚altitudo‘ dirimit, alii (Ascoli Gl. LVIII, Ernault l. c. 39) meliore fortasse iure cum eo coniungunt. Wh. Stokes hib. *eross* ‚puppis‘ a *\*[p]arei-sosto-* ducit atque radici *sed-* tribuit, *eross* autem ‚altitudinem‘ ex *\*[p]erostu-* (: scr. *parás*, *parástāt* al.) ortum putat. Aemilius Ernault utrumque vocabulum a *\*[p]ero-sto-* (*-stu-*) repetit, at formae repugnant. Non liquet.

8. cambr. *brys* m. ‚festinatio, celeritas‘, adj. ‚festinans, agilis‘: hib. *brass* ‚celer, agilis‘, *brasse*, *braise* f. ‚festinatio, properatio‘. Quorum vocabulorum etymologiam Hermannus Osthoff (I. F. V 292) haud male tentavit, *brys* a forma pristina *\*bh.rs-tu-s* = palaeocelt. *\*bristu-* = *\*brissu-*, *brass* autem a *\*brasso-* = *\*bhrasto-s* repetens latino *fest-* (*festinare*, *confestim*) comparato. Adde arem. *bresic*, *brezec* ‚festinans, impatiens‘; observa tamen arem. *brid* = *briz* Loth RC. XVII 61.

Exemplis supra prolatis atque excussis hanc opinionem de differentia *-st-* || *-ss-* propono. Accentu sequente *-st-* in *-ss-* mutatum est, alias servatum.

Confer a) *iss*: *\*estī*; *vassus*: *ἴαστός*; *ross*: *prasthá-*<sup>2)</sup>; *ias*: *ἴαστή*; *bresa*: *\*bh.rstó*; *brys*: *\*bh.rstú-* (*\*bh.rstó-*); *glass*: *\*glástó-s*.

b) *gwastad*: *upásthitas*; *Cingust*: *Κόγγουστος*; *gwest*: *\*vésti-s*; *glas-tum*: *\*glástom*. Dialecti gaelicae post et hoc *-st-* in *-ss-* mutavere.

Quae discrepant analogiae vi, formarum ob varium accentum variarum auctoritate dico (ut arem. *Glast*: adiectivum *\*glástó-s*, *\*glástó-m*, at subst. *\*glástó-m*), vel mutuando ab altera dialecto (ut *Trenagussī*) explicantur<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Strachano auctore (Stokes l. c. p. 46) = *\*eni-sti*, ἡ ἐν τῇ θαλάσῃ ἐστῶσα!

<sup>2)</sup> accentus *pra-sthá-* quamquam non traditus certus haberi potest.

<sup>3)</sup> Contra nomina propria Pictorum, qui gaelicam dialectum loquebantur, *-gust* habent a Cambriis receptum.

### III. De *-ica* suffixo linguarum slavicarum.

Qui optime atque multimodis de grammatica slavica meritus est Franciscus Miklosich de suffixo *ica* haec tantum protulit: „Das dem *ca* vorhergehende *i* ist noch nicht befriedigend erklärt“ (Vgl. Gr. II 293). Alii grammatici silentium tenent. Itaque facturum me operae pretium censeo, si rem investigaverim atque Minerva adiuvante enodaverim.

Cuius suffixi fata perquisituro mihi haec tria maximi momenti visa sunt.

1. suffixum videlicet femininum esse, atque κατ' ἐξοχήν eius ope feminina quae vocantur mobilia, animalium feminas designantia nec non feminina substantiva ab adiectivis formari. Quod saepe substantivum in *-ica* cadens masculinum est, nil nos offendit, cum omnia substantiva in *-ā* exeuntia, proprie feminina saepe atque inde a temporibus indo-europaeis pro masculinis usurparentur.

2. observandum iuxta et pro *-ica* saepissime *-ька* (raro autem *-icka*) inveniri, ita ut altera dialectus alteram formam habeat. Praeterea notandum suffixo *-ica* feminina masculinorum in *-ькѣ* (et non in *-icka*) cadentium formari. Quae cum fronte alterum ab altero abhorreere videantur, causa huius rei quaerenda est. Denique quaestio oritur, quaenam ratio inter suffixa *-ica* et *-ька* intercedat.

3. observandus accentus.

Quibus omnibus diligenter consideratis continuo res clara fiat necesse est. Eloquar, post argumenta dabo.

Suffixum *-ica* ortum est hoc modo, ut vetustis nominativis feminorum in *-i* cadentibus suffixum *-ca* adderetur, quod nimirum satis sero factum est. Sero dico, temporibus scilicet, quibus *c*, *dz* ex lege Iohannis Baudouin de Courtenay e *k*, *g* ortae iam extiterant<sup>1)</sup>.

Haec sunt substantiva in *-ica* cadentia, quae linguae omnium Slavorum communi attribui possunt<sup>2)</sup>.

a) suffixum primum: *ptica* 'avis', *rodica* 'genitrix', fortasse alia duo vel tria.

b) suffixum secundarium.

α) feminina mobilia, proprie animalium feminas designantia: *mьstka* culex, *Aphis*, *lvica* 'leaena'<sup>3)</sup>, *vьlčica* 'lupa', *golqbtka* 'columba f.', *telica* 'vitula', *listka* 'vulpes (f.)', *medvėdica* 'ursa' alia.

<sup>1)</sup> Observa etiam, in lingua litvana nihil id genus inveniri.

<sup>2)</sup> Certissima sola enumero, saepe enim dubitari licet, an substantivum tale commune fuerit.

<sup>3)</sup> serb. *lāvica*.



β) alia feminina: *děvtca* ,virgo', *mática* ,apium dux, matrix, vulva', *úlica* ,platea', *granica* ,terminus, fines'.

γ) deminutiva. Cum substantiva primaria, a quibus suffixo *-ica* deminutiva derivata sunt, saepe evanuerint, item significatio deminutiva derivatorum saepe evanuit atque omnino in eo fuit, ut facile tolleretur, quod fere in dialectis occidentalibus factum est. At in meridionalibus atque rossicis adhuc viget.

δ) substantiva feminina ex adiectivis formata: *pšēnica* ,triticum', *piwōnica* ,cellaria', *těmēnica* ,carcer', *pijánica* ,homo ebriosus'; *teplica* ,thermae', *lěvica* ,manus sinistra' alia. Haec sunt plurima atque in singulis dialectis ut in serbica paene innumera. E frequenti usu etiam *-nica* sui iuris extitit.

*Nota.* Categoriā γ littera signatam significationis solius gratia separatim collocavi, cum substantiva ibi enumerata proprie, initio dico, nulla re a substantivis sub β) positis differant. Ceterum omnes categoriae facile unica formula definiri possunt.

Accentus est in universum *-ica*<sup>1)</sup>, saepe etiam in aliqua syllaba ante *-ica* deprehenditur, quod videlicet substantivi primarii vi effectum est, ut iuxta ross. *děvtca* = rut. *d'ivjca* = serb. *djèvica* = čak. *divica* etiam ross. *děvica* (,virgo', *děvtca* ,puella') secundum *děva* invenitur<sup>2)</sup>. Supra atulimus *ródica*, *mática*, *úlica*, alia multa in dialectis hodiernis quaeras.

Omnino igitur dici potest, substantiva in *-ica* cadentia, si nihil obstitit, accentum *-ica* habere atque habuisse. Quod tamen prorsus abhorret a lege Joannis Baudouin de Courtenay (I. F. IV p. 46 sqq. = Dva voprosa Dorpat 1893 p. 11 sqq.), quae *\*-ika* vel *\*-icá* exigit.

<sup>1)</sup> Inter sescenta linguae serbicae substantiva accentus *-icá* (= serb. *-ica* vel *-ica*, croat. *-icá*) in his tantum invenitur a) *presličica* ,hyacinthus botryoides', *pšeničica* herbae genus', *suručica* ,spiraea filipendula', *dšurdžica* ,convallaria maiialis'; b) *ranica* ,cerasum praecox', *nitnica* ,cerasus silvestris', *ravnica* ,planities'; c) *bršica* ,locus ubi rivus per silices deproperat', *živica* ,saepes viva, ager incultus', *bujica* ,torrens, *krivica* iniuria', *gušica* ,herbae genus'; d) *vrbica* iuxta *vrbica* ,salix dem.', *ladžica* iuxta *ladžica* ,navicula', *štica* ,abacus' iuxta *štica* ,assis dem.', *zimica* iuxta *zimica* ,frigus dem.', *rudica* iuxta *rudica* ,minera dem.', *čjelica* iuxta *čjelica* ,ager incultus', *crnica* ,cerasum nigrum' iuxta *crnica* ,nigra (convicium); terra fertilis'. Itaque paulo vetustiora haec sola existimari possint: *presličica*, *pšeničica*, *suručica*, *dšurdžica*; *vrbica*, *ladžica*, *štica* (= *d(a)štica*) ob longam vocalem legitime ante accentum conservatam (*-icá*). Alia sine ullo dubio sero accentum mutaverunt; observa nomen proprium *Štñica*: *šitnica*; observa nullum nomen proprium (at multa sunt) accentum *-ica* vel *-ica* habere; observa in dialecto croat. („čakavski“ quae vocatur) nullum substantivum in *-ica* cadens accentum in ultima syllaba habere, itaque čak. [*p*]šeničica; *vrbica*, *ladžica*; *šimica*, *živici* pl. ,scrofula'; *ravnica*, *črnica*. Item in dialectis rossica atque ruthenica accentus *-icá*, quantum sciam, nunquam invenitur.

<sup>2)</sup> litteram *č* accentus nota praeditam typographia non habet.

Videamus substantiva in *-ca* exeuntia, quo modo se habeant. Haec sunt, quae pristinae omnium Slavorum linguae communia fuerint.

*овѣца* ,ovis' (= serb. *ovca* = čak. *ovcá* = ross. *ovcá* = rut. *vivóca*); *дѣтѣца* ,liberi, coll.' (= serb. *djèca* = čak. *decá* = slov. *déca*); \**мышѣца* ,brachium, musculus (corporis)' (= palaeoslav. *мышѣca* = ross. *mýšca* accentu analogice mutato, vide infra). De aliis dubitare licet.

Quod ad accentum spectat, observa in ultima syllaba positum esse <sup>1)</sup>, quod optime ad legem Johannis Baudouin de Courtenay congruit.

Comparemus praeterea et teneamus: slav. *овѣца* = scr. *aviká* <sup>2)</sup>.

Sed et alius accentus in lingua indica deprehenditur, ut *мѹсѣкѹ* ,mus'. Habemus itaque slav. *мышѣка* ,musculus (animal et corporis)' (= serb. *míška* ,brachium' = ros. *mýška* ,musculus (animal)' = pol. *myszka* ,id.'). Item scr. *dévika* = slav. *děvka* (ě) ,puella' (= polab. *deŕfka* = ross. *děvka* = ruth. *d'ivka*) <sup>3)</sup>.

Haec duo igitur, scr. *aviká* = slav. *овѣца* et scr. *мѹсѣкѹ* = slav. *мышѣка* sunt quasi formae archetypae, simul argumenta optima ad legem Johannis Baudouin de Courtenay comprobendam. Utramque formam memoria teneat necesse est, qui fata suffixi huius in linguis slavicis intellegere vult. Nam cum utraque forma viguisset, factum est, ut post una quaeque accentus ratione neglecta atque altera pro altera usurparentur. Itaque in dialecto polona praeter *ovca* perraro talia feminina occurrunt, sescenta autem in *-ka* cadentia, ita ut serbicis, quae *-ca* in fine habeant, polona in *-ka* respondeant, ut serb. *nòcca*: pol. *nocka* ,nox, demin.'; serb. (*š*)*cérca*: pol. *córka* ,filiola'; serb. *kápca*: pol. *kapka* ,guttula'; serb. *paméca* ,prudencia, memoria, demin.': pol. *pamiątka* ,donum in alicuius memoriam datum vel acceptum' <sup>4)</sup>. Simili modo in aliis dialectis res se habet. Saepe etiam in eadem dialecto geminae formae usurpantur, ut ross. *dóčka*: rut. *doččá* ,filiola', praeter quae etiam rut. *dočká* invenitur cum accentu analogice mutato; pol. *mrowca*: *mrówka* ,formica' alia.

<sup>1)</sup> serb. *ljùbòvca* non est vetus; accentum substantivi primarii retinuit; *svilājca* ,piri genus' fortasse ad *Svilaja* (planities in Dalmatia) referendum, ceterum = *svilājica*; similiter *kāca*, *ovca*.

<sup>2)</sup> Alia ad accentum: *nābhiká* ,locus in formam umbilici depressus', *dršiká* ,species' (: *dřšika* ,decorus'), *gyāká* ,nervus', *kaninaká* ,puella', *išuká* ,sagitta', *Kāivātiká*, *iyat-tiká*, tantula' alia.

<sup>3)</sup> Alia ad accentum: *nāniká* ,naris', *máksiká* ,musca', *dhénuká* ,vacca', *kúšthiká* ,herbae genus' et cet.

<sup>4)</sup> Sane polona (ceteraque) deminutiva in *-ka* cadentia plerumque *-čka* habent; at vocalibus *ь ъ* eiectis *-čka* atque *-čka* idem suffixum facta sunt, ita ut plerumque diiudicari non possit utrum usurpatum sit. Observa tamen pol. *rzeczka* ,fluvius, dem.', *rgczka* ,manus, dem.' (ad accentum simul ross. *rúčka*, *rěčka* (ě) et cet.) multaque alia, ubi *-čka* manifestum est. Vide Miklosich, Vgl. Gr. 2, 266 sqq.

Hoc modo itaque extitit par *-ca* : *-ka* <sup>1)</sup>.

Confer :

slav. *vьlčica* (= serb. *vòčica* = ross. *vočica* = rut. *viočyca* = pol. *wilczyca*) ,lupa' ex *\*vьlčika* ortum esse non potest, nam omnis *-ca* suffixi *-ica* iam in hac forma, *-ca* dico (non autem *\*-ka*) accessisse accentu arguitur. Est itaque *vьlčica* = *vьlči* + *ca*, est autem *\*vьlči* = *\*vьlki* = scr. *vrki* = palaeois. *ylgr*. Aliud vetustum exemplum est slav. *děvica* ,virgo' = *\*děvi* (+*ca*) = scr. *děvi* ,dea'; tertium est bulg. *sterica* = *stert* (+*ca*) = scr. *starī* (cf. got. *stairō*, graec. *στειρα*). Qua explicatione veteres illas formas, nominativos femininorum in *-ī* exeuntes in lingua slavica praeter pronomina atque participia ignotas deprehendimus, quod non sine fructu aliquanto fore certum est <sup>2)</sup>.

Simillima fuerunt fata nominativorum masculini generis in *-y*, *kamy* aliorum, pro quibus iam in dialecto palaeobulgarica *kamenъ* vel *kamykъ* (= *kamy* + *kъ*, proprie deminutivum), extiterunt. Dialecti hodiernae alias formas praeter *kameň* (*kamen*) aut *kamyk* non noverunt.

Simillimum est, quod in sermone latino invenitur: *rēgina* = *\*rēgi* + *na*, *lātrina*, *gallina* et cet., cf. notam Pauli Kretschmer Einl. in d. Gesch. griech. Spr. p. 126.

Multa atque permulta exempla femininorum, quae ab adiectivis addito suffixo *-ica* derivantur, monstrant, olim apud Slavos adiectivorum feminina in *-ī* iuxta masculina in *-o-s* (= slav. *-ъ*) late patuisse (ut in dialecto vedica). Sunt enim haec feminina slavica proprie adiectiva, ut *lěvica*, *pravica* scil. *raķa* ,sinistra, dextera (sc. manus)'. Accentus autem et *-ica* et *ica* arguit, Slavos utramque formam, et scr. *pūruša* m.: *purušī* f., *dhīra* m.: *dhīrī* f., *pārvata* m.: *parvatī* f. alia, et scr. *tavišā* m.: *tavišī* f., *nārā* m.: *nārī* f. novisse.

Magni momenti est, ut iam supra dixeram, atque opinionem meam de origine suffixi *-ica* comprobat, suffixum hoc nulla feminina ad masculina in *-ikъ* exeuntia formare. Cuius rei causa in propatulo est: masculina nempe *-ikъ* in fine habentia suffixo *-iko-*, iam temporibus indoeuropaeis orto derivantur. Saepissime autem occurrunt feminina in *-ica* iuxta masculina in *-ьcъ*. Etiam huius rei causa in propatulo est: themata enim masculina in *-o-* cadentia inde a temporibus indoeuropaeis libenter

<sup>1)</sup> Confer p. 417 notam <sup>4)</sup>.

<sup>2)</sup> Facinus audax, slav. *mati* ,mater' a *\*matē* quodam deducere nemo opinor exinde cupiet. Est enim vetus *\*matē* analogice in *mati* mutatum, immo vero in *matъ* quoque (vet. pol. *mac*, non *\*maci*), cum nulla alia feminina (nominativi) in *-ē* cadentia invenirentur. *Mati* iuxta *matъ*, *matica*, *matъka*, *matera*, *materъ* remansit.

-o- eiecto suffixum *-iko-* assumpserunt, eadem autem themata masculina in *-o-* habuerunt iuxta se plurima feminina in *-ī*, quae postea *-ca* assumpserunt.

Sed haec hactenus.

#### IV. Etymologica.

Multum usque ad hoc tempus abest, ut lexicon indoeuropaeum habeamus. Plerique enim radices dissecare mavolunt quam vocabulorum totorum etymologiam atque significationem iinvestigare. Equidem scio vocabulorum atque thematum anatomen rem maximi momenti esse, sed vocabulorum ut sunt etymologiam plus iusto neglectam esse censeo. Quae infra viris doctis propono — nonnulla e multis quae collecta habeo — nec ingeniosa nec magna sunt, at lexicon indoeuropaeum locupletius factura esse videntur. Quod si viri docti agnoverint, sat habebo.

1. hib. *criss* ,cingulum, zona' = cambr. *crys* ,cingulum; camisia': pol. *trzos* = ross. *čéres* ,zona'.

hib. *criss* m. ,cingulum': *criss firinne immitb* ,cingulum veritatis circa vos' Wb. 22<sup>d</sup>16; octies *cris* (*muchris*) ,cingulum (monachi) in carmine Claustroneoburgensi (H. Zimmer GH. 265 sq.); exempla mediae hibernitatis vide apud Ern. Windisch Lex. atque Rob. Atkinson Gloss. Hodiernum hib. scot. *crioss* m. ,cingulum, zona'; cambr. *crys* m. ,subucula, indusium; tunica sinuosa'; ad vim ,cinguli' confer Rhys Early Britain 117 n. 4<sup>1</sup>) = corn. *creis* ,camisia' = arem. *cris*, *criz* ,sinus (vestis), sinuandum' una cum verbo derivato *crissaff* ,sinuare, rugare, complicare, contrahere' et *cres* (*crés*, *crés*) ,cingulum'.

Whitleyus Stokes Urcelt. Sprachsch. 99 vocabula e vetustiore forma *krisso-* repetit atque cum hib. *fochridigedar* gl. accingat Ml. 35<sup>o</sup>32 coniungit. Forma tamen vetustior palaeohib. *criss* \**krisso-* sonuisse non potest, ex qua hib. \**cress* extitisset; *criss* a \**krissu-* repetendum (cf. gen. sg. *creasa*, nom. pl. *cressa*).

Quod cambr. *crys* vulgo ,subuculam, indusium, tunicam sinuosam' significet, nil est mirandum, aremoriciis enim vocabulis comparatis continuo intellegitur, quomodo fieri potuerit. Tunica (veste) cingulo succincta sinus efficitur: ,cingulum' adipiscitur vim vel tunicae vel corporis etiam partis (ut hodiernum *crios*) cinetae, itaque ,cingulum' = a) tunica sinuosa et cet. b) corporis pars media.

<sup>1</sup>) Locum affero Whitleyi Stokes (l. s. c.) auctoritatem sequens, librum enim illum non habeo. Silvanus Evans in lexico suo haec saepe sola habet; „1. a shirt 2. a chemise, shift, or smock 3. a loose or flowing garment; a tunic; a kirtle“.

Cum quibus vocabulis compara slav. \*čeresъ ,zona (Geldkatze)<sup>1)</sup> = pol. *trzos*<sup>1)</sup> = ross. atque rut. *čéres* = palaeobulg. *črěsъ* in palaeoross. *čresъ* (Miklosich Et. Wtb. s. v.), quarum vocum etymologia ignota adhuc fuit<sup>2)</sup>.

Dialecti slavicae declarant *-ss-* vocabuli celtici atque slavici ex *-ts-* ortum esse<sup>3)</sup>, quod cum hib. *fo-chridigedar* optime congruit; praeterea facile conicitur, *-ri-* celticum ab *-r-* et non ab *-ri-* repetendum esse. Itaque slav. \*keresъ = \*kertsō-, celt. \*k,rsu- = \*k,rtsu- orta sunt.

Praeter verbum palaeohib. *fo-chridigedar* a Wh. Stokes comparatum spectat huc cambr. *cryddu*, *cryddio*, habet enim vim corrugandi (to shrink or contract; to waste, to pine<sup>4)</sup> Silvanus Evans; to stretch or extend round<sup>4)</sup> Owenus Pughe).

*Nota 1.* Quae Adalbertus Bezzenberger apud Wh. Stokes l. s. c. comparat, pro veris accipi non possunt. Qui vir doctus vocabulum *criss* i pristinam habere censuit. Quod I. Loth (Les mots latins p. 154 s. v. *crisa*) interrogat: „Ce mot a-t-il quelque rapport avec *crissare*?“, cito, ut viroborum doctorum animos hilaritudine laetitiaque afficiam<sup>4)</sup>.

*Nota 2.* Ad radicem \*kerd- vel \*kerdh- (*k* non labialis) spectare videtur vocabulum \*kerdhā ,vices, series, ordo, grex<sup>4)</sup> (= slav. \*čerda = germ. \*herða): ad significationem confer lat. *serere*, *series*, *sertum*.

## 2. slav. *kýla* ,hernia<sup>4)</sup>: lat. *cūlus*.

Palaeobulg. *kýla* ,hernia<sup>4)</sup> = serb. *kíla* ,id., tuber arboris, pila nivea<sup>4)</sup> = ross. *kíla* ,hernia<sup>4)</sup> = rut. *kíla* ,id.<sup>4)</sup> = pol. *kíla* ,id.<sup>4)</sup> (nunc apud medicos „syphilis“) = *kūlā*. Quae vox mea quidem opinione cum lat. *cūlus* arctissime cohaeret. Significatio pristina vocabulorum \*kūlo-s, \*kūlā fuit ,(unum quodque) turgidum, tumidum<sup>4)</sup>.

Cum vocabulo slavico iam dudum comparatum est ion. *κῆλη*, att. *κῆλη* ,tumor, extuberatio, struma, hernia<sup>4)</sup>, cuius vocabuli forma pristina ion. \*κῆλέλη, att. \*κῆλέλη fuisse videtur<sup>5)</sup>. Item comparatum est palaeogerm. (ahd.) *hōla* f. ,hernia<sup>4)</sup>, palaeoisl. *haull* (cf. KZ. 31, 472).

Cum latino *cūlus* autem comparatum est (Wh. Stokes BB. XI 70) hib. *cūl* ,tergum<sup>4)</sup> = cambr. *cil* m. ,id.<sup>4)</sup> = corn. *cil*, *chil* ,cervix<sup>4)</sup> = arem.

<sup>1)</sup> Polonorum consuetudo est et *trze-* = \*tre- (similiaque) et *czere-* (ut prius scribebatur) = \*čre- eodem modo *trze-* scribere, utrumque enim *čše-* pronuntiat.

<sup>2)</sup> Etiam Holgerus Pedersen, vir doctissimus vocabulum inter obscura citat (I. F. V 55).

<sup>3)</sup> non autem ex *-st-* (sive hoc = *-st-* sive = *-st-*): slav. *prěstъ* ,pulvis<sup>4)</sup> et cet.

<sup>4)</sup> sed non est absurdum: fortasse.

<sup>5)</sup> cf. Quaest. ep. Guillelmi Schulze pp. 78, 475, ubi etiam aliorum opinio quaerenda.

*quīl*, tergum' = \**kūlo*-. Fridericus Stolz sane (Iw. Müllers Hdb. II<sup>2</sup> 303. Hist. Gr. I 323) lat. *cūlus* graeco κωός comparato a forma quadam \**cuzlos* deducere vult, atque haec etiam (Hist. Gr. I 641) proficitur: „... ist zu bemerken, dass es (scil. *cūlus*) bei Fick Et. Wtb. 4 II 94 zu ir. *cūl* ‚Rücken‘, cymr. *cil* gestellt wird. Die von mir im Text gegebene Etymologie halte ich für wahrscheinlicher“. Valde equidem dubito atque mihi comparatio lat. *cūlus*: hib. *cūl*: slav. *kyla*: att. κάλη: germ. *hōla* certissima videtur.

Ad significationem confer slav. *tylъ* ‚cervix, tergum‘ (radix *teu*: *tumere* et cet.): pol. *tyłek* ‚podex‘: graeca autem τύλος, τύλη ‚tumoris, extuberationis et cet.‘ vim habent. Denique observa germ. *doll-fuss* atque lege, quae de illo G. Ehrismann PBrB. XX disputavit. Radices vocabulorum *cūlus*, hib. *cūl*, slav. *kyla* ... atque vocabulorum slav. *tylъ*, τύλος, τύλη ... sine dubio radicum par fuerunt.

Ad significationem ‚hernia‘ observa, saepe (ut me Holgerus Pedersen bene monuit) morbum membri alicuius vocabulo membri ipsius (eodem aut derivato) designari: qua de re vide etiam quae Paulus Bradke KZ. XXXIV 155 dixit.

*Nota.* Litvanum *kuilà*, *kūlà* ‚hernia‘ a Slavis sumptum esse Augustus Fick I<sup>4</sup> 377 censet, quae opinio sane verisimilis mihi esse videtur. Quamquam *kuilà* genuinum esse potest, nam non omnis litvanæ -*ui*- origo est slavica *y*. Observa etiam ross. *kitún* a) ‚herniosus‘ b) ‚verres‘, quorum comparanda litvana vocabula a) *kūilas*, *kuilé* ‚hernia‘ b) *kuilys* = lett. *kuilis* ‚verres‘. Etymologiam vocabuli *kuilys* tentavere Augustus Fick I<sup>4</sup> 26 („scr. *kiri* m. Wildeber, *kiryānī* f. Wildsau. lit. *kuilys* Eber. πτέλας Eber, πτέλα Sau“) Minerva quidem ut puto non favente; item Adolphus Noreen Abriss 133, qui vocabulum haud male cum mediogerm. (mhd.) *gūl* ‚verres; caballus‘ comparavit. Res tamen breviter absolvi non potest. Primum est enim vocabula cum nostris *cūlus*, *kyla* coniungere.

3. Got. *wōrþjan* ‚exclamare, clamare, arcessire‘ = slav. *vábiti* ‚advocare, invitare, allectare‘.

Optimum exemplum indoeuropaeae -*b*-.

Got. *wōrþjan* (praet. *wōþida*) ‚exclamare, clamare, arcessire, appellare, canere (de galli cantu)‘ = palaeogerm. (ahd.) *wuoffen*, *wuofen* (— \**wuofjan*) ‚flere, plorare, queri, eiulare, ululare‘ = palaeoisl. *épa* (tertiaie debilis coniugationis) ‚clamare, vocare‘. Palaeogerm. (ahd.) *wuoffan*, *wuofan* verbum red. eiusdem atque *wuoffen* significationis = palaeosax. *wōþian* ‚queri, conqueri‘ (cf. Guil. Braune Ahd. Gr. 2 § 353 n. 2).

Prorsus idem eiusdemque coniugationis atque got. *wōppjan* et cet. est:

ab. *vabiti vabljā -biši* ,allectare, вѣ cerkovь *vabiti* in ecclesiam vocare<sup>1</sup> = ross. *vabitъ, vablju, vabiš* 1. vet. ,invitare, vocare, arcessire<sup>2</sup>; 2. vox venatorum: ,illectamento (quod *vabilo* vocatur: sunt autem alae anserinae vel aliae) aves venaticas vel feras inter sibilandum aliosque sonos labiis edendos allectare<sup>1</sup> = rut. *vabyty vāblu* ,illectare, allectare<sup>1</sup> = serb. *vabiti, vābim* ,allectare (animalia)<sup>1</sup> = pol. *wabid, wabię -bisz* ,allectare, vocare, appellare: *jak się wabisz?* quis vocare? quid est tibi nomen?<sup>1</sup> = kaš. *vabic, vōbjā* ,allectare, invitare<sup>1</sup>.

Etymologia vocabulorum et slavico-germanorum, quantum scio, prorsus ignota est. Bene igitur factum est saltem inter se tam arcte coniungi (etymologia *wōppjan*: *vāgīre* BB. XVII 319 nr. 30 nihili est). Sunt etiam multa substantiva eiusdem radices (thematicae) ut palaeosax. *wōp* m. ,querela, questus<sup>1</sup>, rut. *vāba* ,allectatio<sup>1</sup>, pol. *po-wab* m. ,venustas<sup>1</sup>, *wab'* (G. *wabia*) m. ,allectatio<sup>1</sup> multaque alia.

4. Hib. *tais, taes* = cambr. *toes* = slav. *těsto* ,massa (farinacea)<sup>1</sup>.

Hib. *tais, taes* ,massa (farinacea)<sup>1</sup>: *oid crē cid tāis* gl. massam ,vel lutum vel massa farinacea<sup>1</sup> Ml. 140<sup>b</sup>4; confer *ondōen tōisrinn* gl. ex eadem massa Wb. 4<sup>c</sup>31; *tōisrinn* gl. conspersio (= massa) Wb. 9<sup>b</sup>11 = *tāos* versionis neohib.<sup>1</sup>); neohib. *tāos* m., scot. autem *taois* f. ,id.<sup>1</sup> = cambr. *toes* m. ,id.<sup>1</sup> = arem. *toas* ,id.<sup>1</sup> = \**taisto-* (ut formam pristinam bene Wh. Stokes l. c. 121 formavit).

palaeobulg. slov. bulg. *těsto* = serb. *těsto (tisto, tjesto)* = ross. *těsto (ě)* = rut. *t'isto* = pol. *ciasto* (similiter in ceteris dialectis occidentalibus) ,id.<sup>1</sup> = *taisto-* n.

Cum slav. vocabulo comparat Franciscus Miklosich (Et. Wtb. s. v.) lit. *teszlà, taszlà* ,id.<sup>1</sup> atque colligit -s- slavica e palatali *k* ortam esse. Quod falsum esse in propatulo est. Litvanum *teszlà, taszlà* nihil cum *těsto* commune habet pertinetque ad *taszàu*, slav. *tesati* (*teszlà* igitur = ad formam slav. *tesla* ,securis, faber lignarius), τέρτων et cet.<sup>2</sup>).

Cum celtico autem vocabulo comparatum est graecum (ion. dor.) *σταίς, στειρός* ,massa triticea<sup>1</sup>, bene quidem. De quo vocabulo cf. quae Johansson BB. XVIII 50, 101. Felix Solmsen KZ. XXXIV 8 dixerunt.

<sup>1</sup>) exempla mediae hib. vide in glossariis.

<sup>2</sup>) cuius radices vis pristina non est ,securi caedere<sup>1</sup>, sed ,aliquid fingere, materiae formam dare<sup>1</sup>, cf. etiam lit. *teszkiù* ,etwas Breiartiges werfen<sup>1</sup> et cet. Ad significationem compara germ. *Tbig*: *figulus*, τείχος et cet., vel lett. *mikla*, litv. *minklas* ,massa farinacea<sup>1</sup>: *minkyti* = lett. *mizis* ,depsere<sup>1</sup> alia.

Forma itaque pristina celtici slavicique vocabuli est \**taisto-* = \**taitto-*.

5. slav. *runo* ‚vellus‘: gallolat. *rēno*.

Slav. *runo* ‚vellus h. e. pellis ovilla‘ (= palaeobulg. *runo* = serb. *rino* = rut. *rino* = ross. *runo* = pol. *runo*).

Nescio quidem quonam modo sed certe cohaerere videtur cum gallolatio *rēno -ōnis* m. ‚pellis villosa bestiarum, quibus Galli Germanique vestibantur‘ (cf. Varro L. L. V 167).

Vocabulum slavicum sine dubio genuinum est atque ad radicem *reu-* ‚vellere, scindere‘ pertinet, in quo Franciscum Miklosich sequor. Confer praesertim serb. *rute* pl. f. = *rūne* f. pl. ‚villi‘, *rūtav* = *rūhav* ‚villosus, hirsutus‘, atque čak. *rūnd*, gen. *rūnī* ‚vellus‘ = pol. *run* ‚caespes recens‘<sup>1)</sup>; confer etiam serb. *ruda* ‚lana spissa et crispa‘. Ad significacionem confer *vellus*, *villus*, *vilna*, *vilna* ...: *vellere* ...

Estne igitur *rēno* vocabulum a Slavibus sumptum? Memento *runo* in dialectis, quae ‚kaszubski‘ et ‚mazurski‘ vocantur *reno* sonare.

6. hib. *elc*, *olc* ‚malus‘: lat. *ulciscor*: graec. ὀλέω.

Hib. *elc*, *olc* ‚malus‘: exempla palaeohib. congescit G. Ascoli Gloss. s. v. Forma pristina \**elko-*, \**olko-*. Quocum coniungo lat. *ulciscor* = \**lcisco(r)* atque graecum ὀλέω, ex quibus thema bisyllabum \**elek-* colligitur.

Nota. Ad thema graeci ὀλέω confer Persson WW. p. 14 una cum nota 3., p. 218 n. 1. Quae idem vir doctus (ib. p. 225 sq., 234 n. 1.) cum hib. *olc* comparavit vocabula palaeois. *lacr*, *lākr* ‚malus‘, norr. *laak* ‚id.‘, graec. ἄλγος, ἀλεγυρός alia, quamquam ad eiusdem radicis formam simplicem pertinent, non sunt tamen eodem modo derivata, cum hib. vocabulum *-k-* habeat. Eandem autem consonantem habent vocabula ‚esuriendi‘ (slav. *alkati* et cet.) cf. Persson l. c. pp. 109 nr. 16; 129 nr. 17; 169 sq.; 220. Simili modo Adalbertus Bezzemberger apud Wh. Stokes l. c. p. 142.

7. slav. *vitъ* ‚dominus, potens‘.

Franciscus Miklosich Et. Wb. p. 393 haec habet: „*vitъ*: der götze *svantovit* (*suantevit* deus terrae Rugianorum inter omnia numina Slavorum primatum obtinuit), nur den Rugiani, Runi, Rani bekannt, ist der 836 von Saint-Denis nach Corvey gebrachte hl. Veit. Das wort ist aus dem slav. unerklärbar: man deutet es als „heiliger sieger““.

<sup>1)</sup> *rūnd*, gen. *rūnī* declinationem mutavit ut čak. *dūnd*: palaeobulg. *dianъ* = ross. *dolonъ* = pol. *dłoni* et cet.



Fugit virum doctum aliosque *-ritъ* illud in linguis slavicis adhuc existere, quamquam paulo absconditum. Itaque habemus:

palaeorosa. *domo-ritъ* *доморитъ* una cum derivato *domo-ritъць* ,id., *доморитъць*: exempla, locos vide apud Miklosich, Lexicon s. v.

rut. *ne-samo-rijtyj* = pol. *nie samo-icity* ,daemoniacus, a daemone captus' = proprie ,non potens sui ipsius'.

Vetustissimum nomen Polonorum principis *Ziemo-wit* h. e. ,terrae dominus', nomen principum omnibus populis indoeuropaeis usitatum. Alia: *Dobrowit, Milowit, Radowit, Uniewit*.

Itaque *sweto-ritъ*, vel *swato-ritъ* <sup>1)</sup> = ,sacri dominus'.

Supra allata exempla *domoritъ*, *nesamovityj* Fr. Miklosich Vgl. Gr. II p. 193 sqq. inter exempla suffixi *-itъ* collocavit. Quod falsum esse significatio declarat. Hodiernum rut. *domovityj*, ross. *domovityj* sane rem familiarem bene gerentem, parcum' significat, rut. *samovityj* autem ,unicum, solum, desertum', ita ut nulla fere re differant a talibus ut palaeobulg. *jadovitъ* (= ross. *jadovityj* = rut. *jadovityj* = pol. *jadowity*) ,virulentus, venenosus', at vetusta *domovitъ*, *nesamovitъ*, *Zemovitъ*, *Swetovitъ* prorsus a vi suffixi *-itъ* abhorrent atque composita se esse clamant.

*Nota.* Suffixum autem *-vitъ* extitit thematibus verborum in *-ovati* vel adiectivorum in *-ovъ* cadentium suffixo *-itъ* addito, ut pol. *slabowity* ,tenui valetudine': *slabowac* ,tenui valetudine uti': *slaby* ,aegrotus'.

Quod ad etymologiam vocabuli *vitъ* spectat, est sine dubio participium in *-to-* cadens (vel potius dicendum, thema formae, quae participiorum propria est) eiusdem radice *vei-*, quae est in *vojъ* ,bellator' aliisque, de quibus vide Miklosich Et. Wtb. 393 s. v. *voj*, 390 s. v. *vi-* 2; Aug. Fick I<sup>4</sup> p. 124 sq., 305, 543<sup>2)</sup>; Persson WW. p. 113 nr. 24; Rozwadowski Abh. d. krak. Ak. d. W. Band XXI 1893 p. 182 sq. (4 sq.) = Anzeiger d. Ak. d. W. 1882 Juli p. 270<sup>3)</sup>.

8. slav. *roniti, ronja-niši* ,effundere, amittere' = causativum germani *rin-(nan)*.

Palaeobulg. *-roniti-nja-niši* ,effundere' = serb. *ròniti rònim, suze*, lacrimas fundere; labefacere; urinari' = ross. *ronitъ-nju róniš* ,amittere, alicui elabi' = rut. *-ronjty* ,effundere (*slézy* lacrimas), amittere' = pol. *ronić-nię-nisz* ,id.' (cf. *po-ronić* ,abortum facere').

Quod vocabulum causativum est verbi \**renō* atque optime demonstrat got. *rinnan* = palaeogerm. (ahd.) *rinnan* = palaeosax. *rinnan* =

<sup>1)</sup> cf. polab. *swante*.

<sup>2)</sup> At de latino *vēnāri* v. Meillet M. d. l. S. d. l. IX 55.

<sup>3)</sup> Ubi etymologiam slav. *vitati* ,salutare, hospitio accipere; habitare' = lat. *in-vitāre* dedi.

anglosax. *yrnan* = palaeoisl. *rinna*<sup>1)</sup> ,fluere, currere' ab \**renvō*, non autem ab \**rinvō*<sup>2)</sup> repetenda esse.

*roniti* igitur = got. *-rannjan* (= germ. *rennen* = palaeosax. *rennian*), nisi quod germ. causativum consonantes *-nn-* a verbo *rinnan* receperit.

Falso cum *rannjan* coniungit Wh. Stokes l. c. 232 hib. *as-roinnea* gl. possit evadi Ml. 31<sup>2</sup>, *ad-roinni* LU. 74<sup>29</sup>: est enim *as-ro-inniu* (*ad-ro-inniu*) 'evado' atque ad *tairinnim* (*to-air-inniu*) 'descendo; deicio' aliaque eiusdem thematis *inn-* (*in-*, v. Stokes l. c. 28; Ascoli l. c. LXXXV) spectat.

9. lat. *meāre* = slav. *mijati* ,praeterire'; slav. *мѣсть* ,ultio':

germ. *missa-* alia.

pol. *mijać mijam* ,praeterire, praetergredi, declinare (de via)' = kaš. *mijac* ,id.' = boh. *mijeti* ,id.' = *mijati mijaja* = \**mъjati* = \**mejati* = lat. *meāre* = \**meiāre*. Quocum conferendum lett. *miju miju mīt* ,mutare'. Radix *mei-* ,alternis, vicissim, invicem aliquid facere vel fieri'.

Eiusdem radices formae *mei-t-* (germ. \**mītō*: ahd. *mīdan*....) participium est, quod dudum scitur, germ. *missa-*, femininum autem in *-i-*, quod nescitur, slav. *мѣсть* f. ,ultio, vindicta' (palaeobulg. *мѣсть* = ross. *мѣсть* et cet.), iuxta thema in *-ā* slav. *-мѣста* ,id.' (pol. *ze-msta*, boh. *po-msta*....).

Quod ad eiusdem radices formam *mei-g-* attinet, observa slav. *migati migaja* ,aliquid alternis movere, vel alternis moveri, nutare, nictare...' arctissime cum graec. ἀμειβω cohaerere (slavica vocabula videas apud Franc. Miklosich Et. Wtb. p. 208 s. v. *mъg-*).

Observe porro ad formam graec. μῆμος, μῆμύομαι eandem formam slav. *mimo* adv. ,praeter (locum), contra aliquid'.

Cum forma, quae in lat. *imitāri*, *imāgo*, *aemulus* invenitur confer pol. *imo* = *mimo*.

De radice eiusque formis variantibus cf. Persson WW. 15, 1; 28, 2; 156, 2 (158); at p. 178, 32 memoratum litv. *metū* alia procul tenenda.

Radix *mē-* (*med-*, *mēd-*: v. Persson 40, 17; 43, 6; 89 n. 2; 120, 17) etiam ,alternis aliquid faciendi' vim pristinam habet, ex qua ,mediendi' extitit. Itaque vocabulum vel vocabula ,lunam' significantia initio non ,mensuris vel metatoris' vim habuere (quod nescio quis primus edixerat, ubique legitur) sed ,eius qui mutatur'; post demum et quod ,me-

<sup>1)</sup> De forma *renna* v. Ad. Noreen Abriss p. 13 n. 1; p. 159, 6.

<sup>2)</sup> Ut iterum nuperrime Guil. Streitberg Urg. Gr. pp. 140, 3; 296.

tiri' nihil aliud est quam ‚alternis ponere‘, et quod lunae cursu vicibusque homines pristini tempus metirentur. radix vim ‚metiendi...‘ adepti est.

Radices *mei-*, *mē-* earumque varias formas atque innumera paene vocabula derivata operae pretium est semasiologiae causa excutere. Quod iam facere cecepi, post cum otium non haberem, ab incepto iterum abstiti.

10. Slav. *bratъ* ‚frater‘: cambr. *brawd* ‚frater‘.

Nuperrime duo viri docti, Hermannus Hirt atque Guilelmus Streitberg vocabuli slav. *bratъ* a forma quadam pristina *\*bhrātōr* <sup>1)</sup> repetendi periculum fecerunt.

Hermannus Hirt I. F. II 360 haec professus est: „Als idg. können wir bekanntlich nur *\*bhrātūr* oder *\*bhrātō* ansetzen. Aus einer dieser beiden Formen muss abg. *bratъ* entstanden sein, mag man sagen, was man will“. Atque haec fata vocabuli fuisse statuit: *\*brātōr* = *\*brātor* = *\*brāto* = *brātъ*. Satis confidenter. At huiusmodi, ut germano verbo utar, ‚Lautgesetze‘ nihili sunt. Vocabulum enim *bratъ* sine dubio — haud ingeniose quidem nec artificiose — a *\*brāto-s* repetendum.

Eodem modo cambr. *brawd* iuxta pl. *brodyr*, iuxtaque hib. *brāthír*, corn. *broder*, arem. *breuzr* nullo pacto a *\*brātēr* vel *\*brātōr* deduci potest, sed est simplex *\*brāto-s*.

Mira enim hominibus declinatio pristina nom. *\*bhrātō*, gen. *\*bhrātros* (*\*bhrātres*), loc. *\*bhrāteri* et cet. variis modis simplicior facta est, vel addito *-r* nominativo, vel novo nominativo e themate casuum obliquorum facto (slav. *bratrъ*), vel nominativo ad instar communis cuiusdam declinationis mutato ita ut novum thema extiterit (*bratъ*, *brawd*). Simili modo *\*mātē*: slav. *māti* ad instar nominativorum in *-i*, vel *\*mātera* (pol. *maciora*)....

Addo, me commune esse formam pristinam vocabulorum slav. *bratъ*, cambr. *brawd* statuere nolle.

11. slav. *rožga* ‚virga, palmes, surculus‘: scr. *rajju-* ‚funis‘.

Vetus atque optima etymologia <sup>2)</sup>, quam in fronte capitis posui, non recte a viris doctis reiecta est. Quam Franciscus Miklosich (Vgl.

<sup>1)</sup> Guil. Streitberg I. F. I 296 quidem ex *\*bhrātō* = *\*bhrātōr*, quod quidem sane aliud est (cf. Hirt I. F. II 363), sed cum ego omnino formam pristinam *\*bhrātōr* negem, qualiscunque accentus fuisset, uterque autem vir doctus illam oculis paene vidisse contendat, fas mihi est utriusque opinionem una absolvere.

<sup>2)</sup> A nescio quo primo prolata. Praecipue observanda forma gemina *rozgva*, quae Slavos olim thema *rozgū-* = *rajju-* habuisse argumento est.

Gr. II 280. Et. Wb. 226 s. v. *orzъ*) proposuit alique receperunt (ut Carolus Brugmann Grd. II 242) etymologia *rozga*: \**orzъ* ,dis-‘ non est etymologia, sed nugae. Vocabuli *rózga* forma pristina omnibus Slavis communis est *rózgā* non \**orzgā*, quod videlicet non obliviscendum. Franciscus Miklosich ipse (Et. Wtb. p. 430) dubitavit, an vocabulum cum \**orzъ* coniungendum sit; nihilominus tamen etymologiam *rózga*: *rajju*- reicit haec dicens: „Der zusammenstellung von *rozga* zweig mit ai. *rajju* strick widerstreben die bedeutungen“. Interdum dormitat bonus Homerus. Slavicum vocabulum significationem pristinam servavit, *rajju*- autem est funis proprie e tenuibus virgis tortus. Confer: boruss. *wirhe* ,funis‘: slav. *vrba* ,salix‘ aliaque apud Persson WW. 52 sq. (nr. 16).

De vocabulis litvanis *rėzgis* (let. *rešhg'is*), *rezgù* cf. Ad. Bezenberger BB. I 68. H. Osthoff Perf. 31.

12. Palaeois. *rauf* f. ,foramen = slav. *rúpa* ,id.‘.

Nihil fere addendum:

serb. *rúpa* ,foramen; fovea ubi frumentum reponitur atque conditur‘ = slov. *rupa* ,fovea‘ = rut. *rúpa* ,fovea in qua poma solani tuberosi reponuntur‘ = \**róupā*.

Palaeois. *rauf* ,foramen (Loch)‘ = \**róupā* vel \**roupā*; cf. palaeogerm. (ahd.) *rouba* f. ,praeda‘: palaeois. *raufa* ,perforare‘ = palaeogerm. (ahd.) *roubôn* = anglosax. *reafian* = got. *bi-raubôn* ,privare, spoliare‘ = \**roupā*-(nom): palaeois. *riúfa* = anglosax. *reofan* ,frangere, scindere‘.

Huc spectat etiam pol. *rypac* = \**rūpātī* ,scindere, friare‘.



## Index vocabulorum

## palaeoindicorum.

- ārana* p. 390. 397. 398.  
*āranya* p. 390. 388.  
*avikā* p. 417.  
*āyuṣ* p. 410.  
*ārāt* p. 390.  
*ārē* p. 390.  
*iyattikā* p. 417 n. 2.  
*iṣukā* p. 417 n. 2.  
*kanīnakā* p. 417 n. 2.  
*kānā* p. 392 n. 2.  
*kiri* p. 421.  
*kiryāni* p. 421.  
*kāśthikā* p. 417 n. 3.  
*kāirātikā* p. 417 n. 2.  
*jyākā* p. 417 n. 2.  
*taviśā, tāviśi* p. 418.  
*drśikā* p. 417 n. 2.  
*dāśika* p. 417 n. 2.  
*dēvikā* p. 417.  
*devī* p. 418.  
*dhīra, dhiri* p. 418.  
*dhēnukā* p. 417 n. 3.  
*nābhikā* p. 417 n. 2.  
*nārā, nāri* p. 418.  
*nāsikā* p. 417 n. 3.  
*pārvata, parvatī* p. 418.  
*pūruṣa, puruṣī* p. 418.  
*prasthā* p. 410. 112. 414 n. 2.  
*mākṣikā* p. 417 n. 3.  
*māṣikā* p. 417.  
*rajju* p. 426.  
*vas-* p. 410.  
*vāstu* p. 410.  
*vrkī* p. 418.  
*starī* p. 418.

## armeniacorum.

- ayl* p. 405, β.

## graecorum.

- ἀγοστός p. 413.  
 αἴεξ p. 410.  
 ἄλος p. 405, β. 417, N. 3.  
 ἀλεγενός p. 423.

- ἄλγος p. 423.  
 ἄλλος p. 407, N. 3.  
 ἀμείβω p. 425.  
 ραστός p. 410. 412.  
 ζεστός p. 413.  
 κτήλη ion., κἀλη att. p. 420.  
 κωσός p. 421.  
 μιμέομαι p. 425.  
 μήμος p. 425.  
 ὀλέκω p. 423.  
 πολλός p. 392 n. 3.  
 πτελας p. 421.  
 σταίς p. 422.  
 στέρρα p. 418.  
 τέχος p. 422 n. 2.  
 τέκτων p. 422.  
 τὺλη, τὺλος p. 421.

## latinorum.

- aemulus* p. 425.  
*aevum* p. 410.  
*alter* p. 390. 397 sq.  
*altrinsecus* p. 398.  
*altus* p. 390 n. 2.  
*contra* p. 398 n. 2.  
*crissare* p. 420 N. 1.  
*culus* p. 420.  
*figulus* p. 422 n. 2.  
*gallina* p. 418.  
*ille* p. 390. 405 β.  
*imago* p. 425.  
*imitari* p. 425.  
*invitare* p. 424 n. 3.  
*latrina* p. 418.  
*meare* p. 425.  
*olim* p. 390.  
*olli* p. 389.  
*ollus* p. 390.  
*regina* p. 418.  
*sollus* p. 407 N. 3.  
*tumere* p. 420.  
*ulciscor* p. 423.  
*uls* p. 390.  
*ulter* p. 390.  
*ultimus* p. 390.

*ultra* p. 390.  
*vagire* p. 422.  
*vel* p. 390 n. 4.  
*vellere* p. 423.  
*vellus* p. 423.  
*venari* p. 424 n. 2.  
*vestibulum* p. 411.  
*villus* p. 423.

**oscorum (umbrorum).**

*alltram* p. 398.  
*püllad* p. 390.  
*ulo* p. 392.

**gallicorum.**

*Allobroges* p. 405 α.  
*glastum* p. 412.  
*Κόγγουτος* p. 411.  
*magos* p. 412.  
*reno* p. 423.  
*Vassoriæ* p. 412.  
*vassus* p. 410. 412.

**hibernicorum.**

*adhas* p. 412.  
*adroinni* p. 425.  
*āi, æ* p. 394. 396.  
*aile* p. 393. 404 n. 2. 405 β.  
*aile* v. *ale*.  
*ailithir* p. 407, 1.  
*aill* p. 405 γ.  
*aís, æs* p. 410. 413.  
*al* p. 392.  
*ala* p. 392 sqq. 395 sqq.  
*alaaile* p. 395. 406, N. 1.  
*alaaile, alaiill* p. 406 ε. 406 N. 1. 406 n.  
 2. 407 N. 2.  
*ale, alle* p. 409, 5.  
*ale, aile* p. 409, 5 N.  
*all* p. 404 sq.  
*all-* p. 405 α.  
*alla* p. 409, 5.  
*allabhar* p. 403, 4.  
*allabrach* p. 409, 4.  
*allaid* p. 407, 3.  
*allamharach* p. 409, 4.  
*allamuiġ* p. 409, 5.  
*allanair* p. 409, 5.  
*allasiar* p. 409, 5.

*allastig* p. 409, 5.  
*alliu* p. 409, 5.  
*allmar* p. 409, 4.  
*allmharach* p. 409, 4.  
*allmhurach* p. 409, 4.  
*all-slige* p. 405 α.  
*allta* p. 407, 3.  
*alltar* p. 397 sq.  
*alltarach* p. 398.  
*an-* p. 400 sq.  
*anair* p. 400.  
*anall* p. 398.  
*anallana* p. 402 sqq.  
*andess* p. 400.  
*anechtair* p. 400.  
*anīar* p. 400.  
*anīs* p. 400.  
*antūaid* p. 400.  
*anūas* p. 400.  
*araile, araiill* 406 ε. 406 n. 2. 407 N. 2.  
*arall* p. 397.  
*arossaim* p. 413.  
*ārus* p. 413.  
*asroinnea* p. 425.  
*bass, boss* p. 413.  
*bras* p. 414.  
*brasse, braise* p. 414.  
*brāthir* p. 426.  
*Bresal* p. 413.  
*brissim* p. 410. 413.  
*cachla* p. 397.  
*casad* p. 412.  
*cē* p. 398 n. 2.  
*cechtar, cechtar(n)āi* p. 396.  
*cen* p. 398 n. 2.  
*cendaíd* p. 407, 3.  
*cennais* p. 407, 3.  
*centar* p. 398 n. 2.  
*centarach* p. 398 n. 2.  
*ceta* p. 403 n. 2.  
*cetu* p. 403 n. 2.  
*chum* p. 397.  
*cian* p. 398 n. 2.  
*ciana* p. 403.  
*cita* p. 403 n. 2.  
*clūas* p. 410. 411.  
*coilleadh* p. 392 n. 2.  
*comadus* p. 412.  
*Congus* p. 411.

*criss* p. 419.  
*cŭl* p. 420.  
*Cunagussos* ogm. p. 411.  
*dochum* p. 397.  
*domblas* p. 413.  
*dorus* p. 410. 412.  
*eilear* neoscot. 407, 3.  
*elc* p. 423.  
*eross* p. 414.  
*fe* p. 399 n. 2.  
*feis* p. 411.  
*Fergus* p. 410. 411.  
*fochridigedar* p. 419.  
*forbas, forbais* p. 411.  
*forfes* p. 411.  
*foss* p. 410. 412. 413.  
*fossad* p. 410. 411.  
*jri* p. 400.  
*glass* p. 412.  
*Glassieonas* ogm. p. 412.  
*goll* p. 392 n. 2.  
*huile* p. 407 N. 3.  
*illei, ille* p. 409, 5.  
*illena* p. 404 N.  
*-illi-* p. 392 n. 2.  
*immallei, imalle* p. 409, 5.  
*inall* p. 400.  
*inallana* p. 402.  
*indala* p. 392 sqq.  
*indalanāi* p. 394. 396 sq.  
*indara* p. 392 sqq.  
*indoll* p. 392.  
*inis* p. 414.  
*intala* p. 396.  
*intara* p. 396.  
*iss, is* p. 411.  
*ithall* p. 401.  
*lele* p. 406 s.  
*leth* p. 409, 5.  
*los* p. 411.  
*mag* p. 412.  
*mess* p. 412.  
*mlas* p. 413.  
*naill* p. 406 s.  
*nechtar, nechtarnāi* p. 396.  
*Oengus, Oingus* p. 410. 411.  
*oilear* p. 407, 3.  
*ol* p. 390 sqq.  
*ol, ait'* p. 392 n. 1.

*olc* p. 423.  
*olchene* 390. 392.  
*olda* p. 391.  
*oldaas* p. 390 sqq.  
*oldāi* p. 391.  
*oldammit* p. 391.  
*oldāte, oldate* p. 391.  
*oldāu* p. 391.  
*oll* p. 392 n. 3.  
*olsodin* p. 392.  
*rall* p. 397.  
*ross* p. 410. 412.  
*Seanach* p. 414.  
*senchas* p. 414.  
*somblas* p. 413.  
*sonna* p. 403.  
*sund* p. 403.  
*sunda* p. 403.  
*tair* p. 402.  
*tais, taes* p. 422.  
*tall* p. 401.  
*tara* p. 396.  
*tes* p. 412.  
*tiar* p. 402.  
*tis* p. 402.  
*tōisrenn* p. 422.  
*tūas* p. 402.

britannicorum.

a) *cambricorum.*

*addas* p. 412.  
*ail* p. 405 β.  
*aill* p. 405 γ. 407, 2.  
*aillt* p. 407, 2. 407, 3 N.  
*all* p. 404.  
*all* p. 405 α.  
*all* p. 409, 4.  
*allaidd* p. 407, 3.  
*allan* p. 403.  
*allant* p. 403 N.  
*allena* p. 404 N.  
*allfro* p. 405 α.  
*alloto tis* inscr. p. 405 α.  
*allta, alltaf* p. 407, 3.  
*alltra* p. 398.  
*alltud* p. 405 α.  
*arall* p. 406 s.  
*arddu* p. 405 β.

*arhoi* p. 413.  
*aro* p. 413.  
*aros, araws* p. 413.  
*arsaf* p. 413.  
*asgwrn* p. 411.  
*blas* p. 413.  
*boss* p. 413.  
*brawd* p. 426.  
*brys* p. 414.  
*cil* p. 430.  
*cimadas* p. 412.  
*Cingust, Cinust* p. 411.  
*clust* p. 410. 411.  
*coll* p. 382 n. 2.  
*Combresel* p. 413.  
*cryddu, cryddio* p. 420.  
*crys* p. 419.  
*Cunogusi* inscr. p. 411. n. 3.  
*Cuneglase* Gildas p. 412.  
*cyfaddas* p. 412.  
*dewis* p. 414.  
*dir-uestiat* p. 411.  
*dirwest, dirwestu* p. 411.  
*dor* p. 412.  
*drws, drus* p. 410. 412.  
*eil* p. 405 β.  
*eyllt* p. 407, 2.  
*eistedd* p. 411.  
*ell* p. 409, 4.  
*glas* p. 412.  
*gormes* p. 411.  
*Gurgust, Gwrwst* p. 410. 411.  
*gwas* p. 410. 412.  
*gwastad* p. 410. 411.  
*gwest, gwestu* p. 411.  
*hencass* p. 414.  
*holl* p. 407 N. 3.  
*iâs* p. 413.  
*iss, is* p. 410. 411.  
*llall* p. 406 ε.  
*lle* 404 N. 409, 5.  
*lled* p. 409, 5.  
*llema* p. 404 N.  
*llogwyrn* p. 411.  
*llost* p. 411.  
*ma* p. 412.  
*maes* p. 410. 412.  
*mes* p. 412.  
*mesen* p. 412.

*migwyrn* p. 411.  
*naill* p. 405 δ.  
*neill-* p. 405 δ.  
*neill* p. 405 δ.  
*ois, oes* p. 410. 413.  
*onadunt* p. 401.  
*pas* p. 412.  
*rhos* p. 410. 412.  
*Senacus* inscr. p. 414.  
*Taldrwst* p. 412.  
*tes* p. 412.  
*toes* p. 422.  
*Trenogusi* inscr., *Trenagusu* ogm. p. 411  
     n. 3. 414.  
*Ungust* p. 410. 411.  
*yna* p. 404 N.  
*yno* p. 404 N.  
*ynys* p. 414.

b) *aremoritorum.*

*all* p. 404.  
*anezaff* p. 401.  
*aneze, anezy* p. 401.  
*arall* p. 406 ε.  
*aros, aroz* p. 414.  
*arsaw* p. 413.  
*blas* p. 413.  
*boz* p. 413.  
*bresa* p. 410. 413.  
*bresel* p. 413.  
*bresic, brezec* p. 414.  
*breuzr* p. 426.  
*brid, briz* p. 414.  
*quil* p. 420.  
*comadas* p. 412.  
*Conclas, Cunglas* p. 412.  
*crés, créz* p. 419.  
*cris, criz* p. 419.  
*crissaf* p. 419.  
*daoust* p. 410.  
*dius* p. 414.  
*dor* p. 412.  
*doradeu* p. 412.  
*eil* p. 405 β.  
*enesenn* p. 414.  
*estid* p. 411.  
*glas* p. 412.  
*Glast* p. 412. 414.  
*goaz* p. 410. 412.



*goustadic* s. 411.  
*gwaz* p. 410. 412.  
*lost* p. 411.  
*maes* p. 410. 412.  
*mesenn, mezenn* p. 412.  
*pas* p. 412.  
*rall* p. 406 s.  
*ros* p. 410. 412.  
*tez* p. 412.  
*toas* p. 422.  
*Uuorgost* p. 411.  
*wormesta* p. 411.

c) *cornicorum*

*airos* p. 414.  
*alemma* p. 404 N.  
*alena* p. 404 N.  
*anede, anedi* p. 401.  
*anodo* p. 401.  
*arall* p. 406 s.  
*bresel* p. 413.  
*broder* p. 426.  
*cil* p. 420.  
*creis* p. 419.  
*darador* p. 412.  
*daras, darat* p. 412.  
*diwys, dywys* p. 414.  
*dor* p. 412.  
*eil, eyl* p. 405 β.  
*eyll, yll* p. 405 γ.  
*ena, eno* p. 404 N.  
*enys* p. 414.  
*guas* p. 410. 412.  
*Guassauc* p. 412.  
*huis* p. 410. 413.  
*yll* v. *eyll*  
*mēs* p. 412.  
*mesen* p. 412.  
*nyll* p. 406 δ.  
*tes* p. 412.

*germanorum.*

*aiws* p. 410.  
*bar* p. 413.  
*\*brastalōn (prasseln)* p. 413.  
*brestan* p. 413.  
*dolfuss* p. 421.  
*elilendi* p. 405 α.  
*fan, fana* p. 401.  
*fon, fona* p. 401.

*Gäsch, Gisch* p. 413.  
*gul (Gaul)* p. 421.  
*handar* p. 398 n. 2.  
*handaer* p. 398 n. 2.  
*haull* p. 420.  
*\*herda (Herde)* p. 418 N. 2.  
*hina* p. 398 n. 2. 403.  
*hindān, hinana* p. 403.  
*hindana* p. 398 n. 2.  
*hindar* p. 398 n. 2.  
*hindri* p. 398 n. 2.  
*hintan, hintana* p. 398 n. 2.  
*hintar* p. 398 n. 2.  
*hlust* p. 411.  
*hōla* p. 420.  
*huosto* p. 412.  
*ina* p. 403.  
*innān* p. 403.  
*innana* p. 403.  
*laak* p. 423.  
*laker, lākr* p. 423.  
*mast* p. 412.  
*mīdān* p. 425.  
*missa-* p. 425.  
*rannjan* p. 425.  
*†asta* p. 413.  
*-raubōn* p. 427.  
*rauf* p. 427.  
*rinnan* p. 424.  
*riūfa* p. 427.  
*stairō* p. 418.  
*Teig* p. 422 n. 2.  
*wisan* p. 411.  
*wist* p. 411.  
*wōp* p. 422.  
*wōppjan* p. 421.  
*ylgr* p. 418.

*slavicorum.*

*alkati* p. 423.  
*bosъ* p. 413.  
*bratъ* p. 426.  
*cōrka* p. 417.  
*čéres* p. 420.  
*\*čerda (črěda)* p. 420 N. 2.  
*črēs* p. 420.  
*doččá* p. 417.  
*dōčká* p. 417.  
*domovitъ* p. 424.  
*domovъtъsъ* p. 424.

- děťcá* p. 416.  
*děva* p. 416.  
*děvica* p. 416. 418.  
*děvka* p. 417.  
*golq̄bica* p. 415.  
*granica* p. 416.  
*imo* p. 425.  
*jadovit̄* p. 424.  
*kāca* p. 417 n. 1.  
*kamen̄* p. 418.  
*kamy* p. 418.  
*kamyk̄* p. 418.  
*kāpca* p. 417.  
*kapka* p. 417.  
*kišin* p. 421.  
*kyla* p. 420.  
*lani* p. 389.  
*\*lasta (lastovica)* p. 411.  
*lišca* p. 415.  
*ljūbōvca* p. 417 n. 1.  
*loński* p. 389 n. 3.  
*lv̄tica* p. 415.  
*lěvica* p. 416. 418.  
*mamlac̄* p. 413.  
*mastlo* p. 412.  
*mast̄* p. 412.  
*mati, mat̄, matica, matera, mater̄,*  
*mat̄ka* p. 418 n. 2.  
*mātica* p. 416.  
*medv̄dica* p. 415.  
*mijati -jajq̄* p. 425.  
*migati -gajq̄* p. 425.  
*mimo* p. 425.  
*mluskač* p. 413.  
*mrouca* p. 417.  
*mrouka* p. 417.  
*mȳcá* p. 417.  
*mýžka* p. 417.  
*m̄šica* p. 415.  
*m̄st̄* p. 425.  
*m̄sto* p. 413.  
*nesamov̄tyj* p. 424.  
*nōcca* p. 417.  
*nosca* p. 417.  
*ov̄cá* p. 417.  
*raméca* p. 417.  
*ramiq̄tka* p. 417.  
*rijánica* p. 416.  
*riovníca* p. 416.  
*plēn̄* p. 392 n. 2.  
*pravica* p. 418.  
*ptica* p. 415.  
*pr̄st̄* p. 420 n. 2.  
*pr̄šenica* p. 416.  
*rōdica* p. 415. 416.  
*roniti njq̄* p. 424.  
*rozga, rozgva* p. 426.  
*ruđa* p. 423.  
*rūnà* p. 423.  
*ruñ* p. 423.  
*runo* p. 423.  
*ruñe* p. 423.  
*rupa* p. 427.  
*rute* p. 423.  
*rūčka* p. 417 n. 4.  
*rupac̄* p. 427.  
*rēčka* p. 417 n. 4.  
*rzczka* p. 417 n. 4.  
*rzeczka* p. 417 n. 4.  
*slabowac̄* p. 424.  
*slabowity* p. 424.  
*sluby* p. 424.  
*sterica* p. 418.  
*Svilaja* p. 417 n. 1.  
*svilājca* p. 417 n. 1.  
*sv̄tovit̄* p. 423. 424.  
*swante* p. 424 n. 1.  
*šćerca* p. 417.  
*telica* p. 415.  
*teplica* p. 416.  
*tesati* p. 422.  
*tesla* p. 422.  
*trzos* p. 420.  
*tyl̄* p. 421.  
*tyłek* p. 421.  
*tȳm̄nica* p. 416.  
*t̄sto* p. 422.  
*úlica* p. 416.  
*vába* p. 422.  
*wal'* p. 422.  
*váb̄iti bjq̄* p. 422.  
*vit̄* p. 423.  
*vitati -tajq̄* p. 424 n. 3.  
*voj̄* p. 424.  
*vřoca* p. 417 n. 1.  
*v̄l̄tica* p. 415. 418.  
*v̄lna* p. 423.  
*v̄rba* p. 427.

*zemsta* p. 425.

*Ziemowit* p. 424.

Cf. praeterea vocabula serbica p. 416 n. 1.

litvanorum (letticorum).

*ðāsas* p. 413.

*kūlā, kuilā* p. 421.

*kuilys* p. 421.

*kūilas* p. 421.

*kuilē* p. 421.

*metū* p. 425.

*miju* le. p. 425.

*minkyti* p. 422 n. 2.

*minklas* p. 422 n. 2.

*mikla* le. p. 422 n. 2.

*mizit* le. p. 422 n. 2.

*rezgis* p. 427.

*rezgū* p. 427.

*taszau* p. 422.

*teszlā, taszlā* p. 422.

*teszkiū* p. 422 n. 2.

*vilna* p. 423.

*wirbe* boruss. p. 427.

## INSUNT.

|                                                                                                                     | Str. |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| I. De <i>ol-</i> ( <i>ōl-</i> , <i>al-</i> , <i>al-</i> ) radicis pronominis demonstrativi vestigiis celticis . . . | 389  |
| II. Quenam in linguis celticis consonantes indoeuropaeae <i>-st-</i> extiterint, quaeritur.                         | 410  |
| III. De <i>-ica</i> suffixo linguarum slavicarum . . . . .                                                          | 415  |
| IV. Etymologica . . . . .                                                                                           | 419  |
| Index . . . . .                                                                                                     | 428  |

## ADDENDA ET CORRIGENDA.

*Ad p. 391, l. 24 sqq.*: formulas dico, quae tertiae personae numeri sing. et plur. formas relativas in fine habebant. Pro aliis personis *\*ol-an-am(m)*, *\*ol-an-at*, *\*ol-an-ammi*, *\*ol-an adib* sine dubio olim in usu fuerunt, post formarum permultarum *oldas*, *oldante* vi succubere. Quas formas *\*olanam, m*) et reliquas olim in usu fuisse monstrat non solum *olambieidai* sed etiam *olmbōi* Wb. 9<sup>o</sup> 10 et *olmbatar* Ml. 123<sup>o</sup> 8. Singulari mentione dignum est *oldas n-erminigthi* Ml. 137<sup>o</sup> 1, constructio contaminata, cf. Ascoli, Supplementi II 122.

*Ad p. 393, notam 1*: verte: haec est altera angustia, quae me coartat.

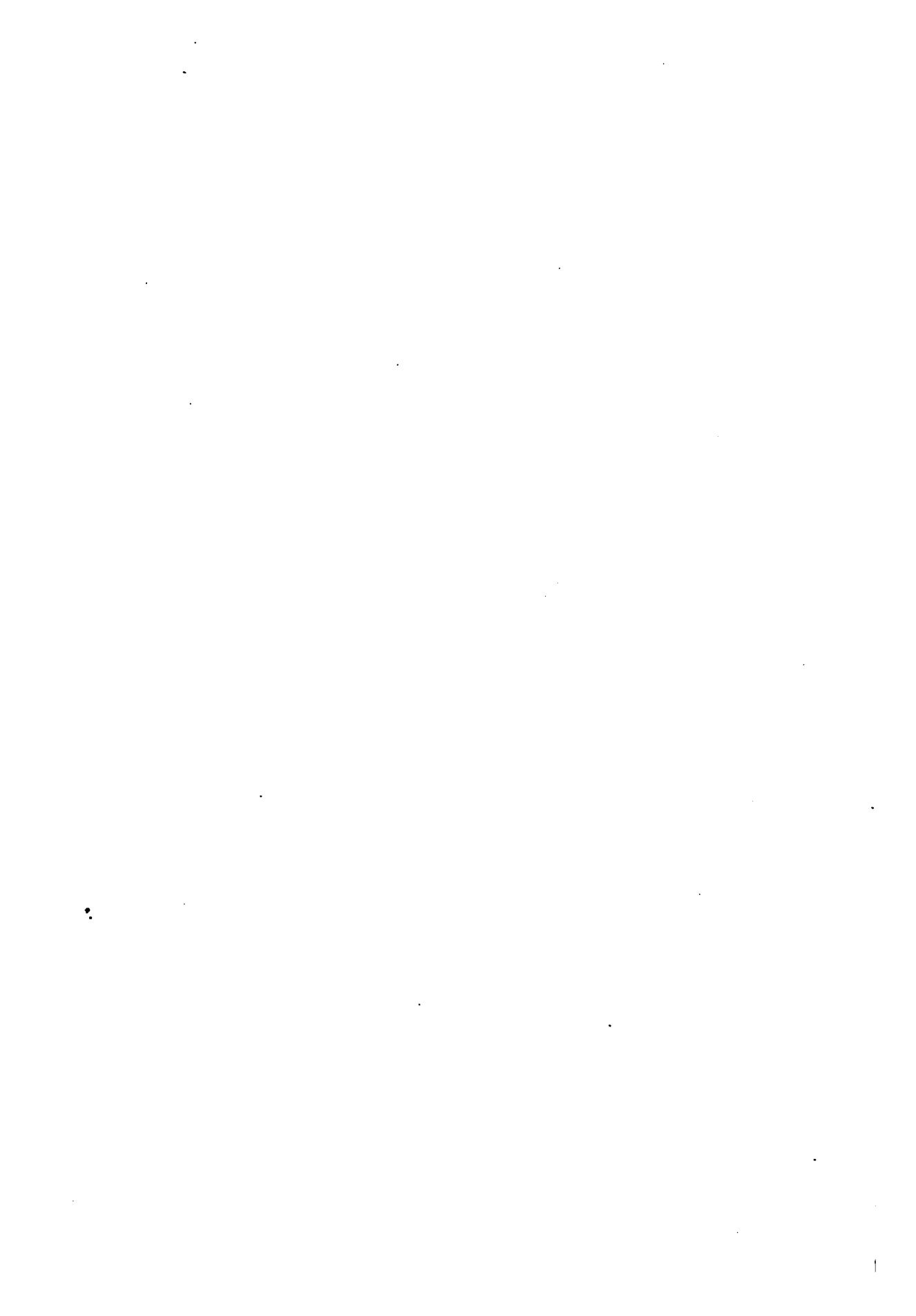
*Ad p. 405, l. 20*: lege: novum *aill* contaminatumst.

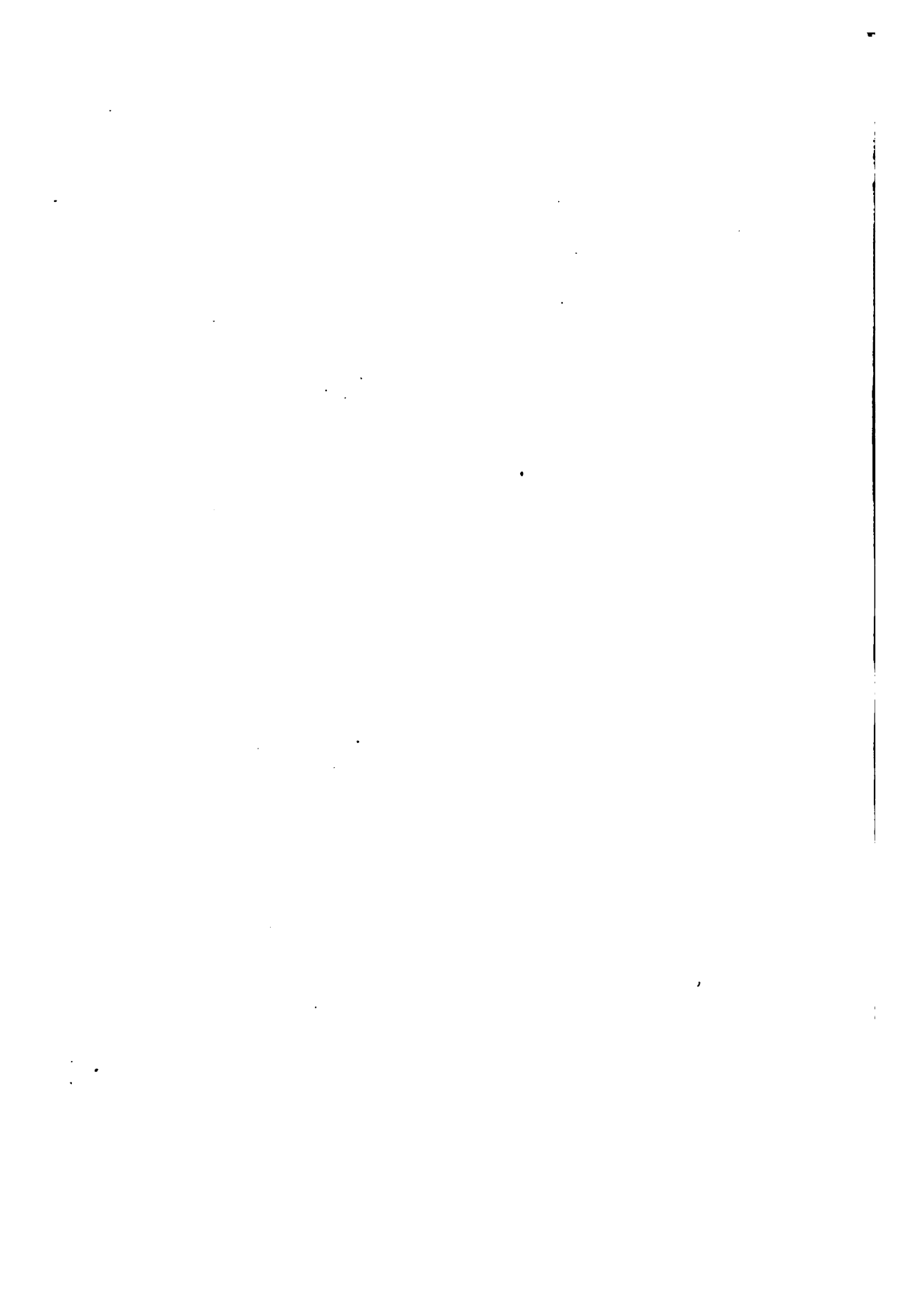
*Ad p. 405, notam 3*: observa videlicet hanc formam e vetustiore *\*alnod* prodiasse. Itaque etiam pronomen infixum neutrius generis *d* fortasse legitimam aspirationem efficit (cfr. dubitationes Ferdinandi Sommer ZtcPh. I 229): novissimis *d* enim, olim oliorum amissis (*\*alnod*, *\*tod*) vocabula Celtis in vocalem cadentia fuerunt.

*Ad p. 414, l. 26*: per se intellegitur, me veterem accentum indoeuropaeum dicere.

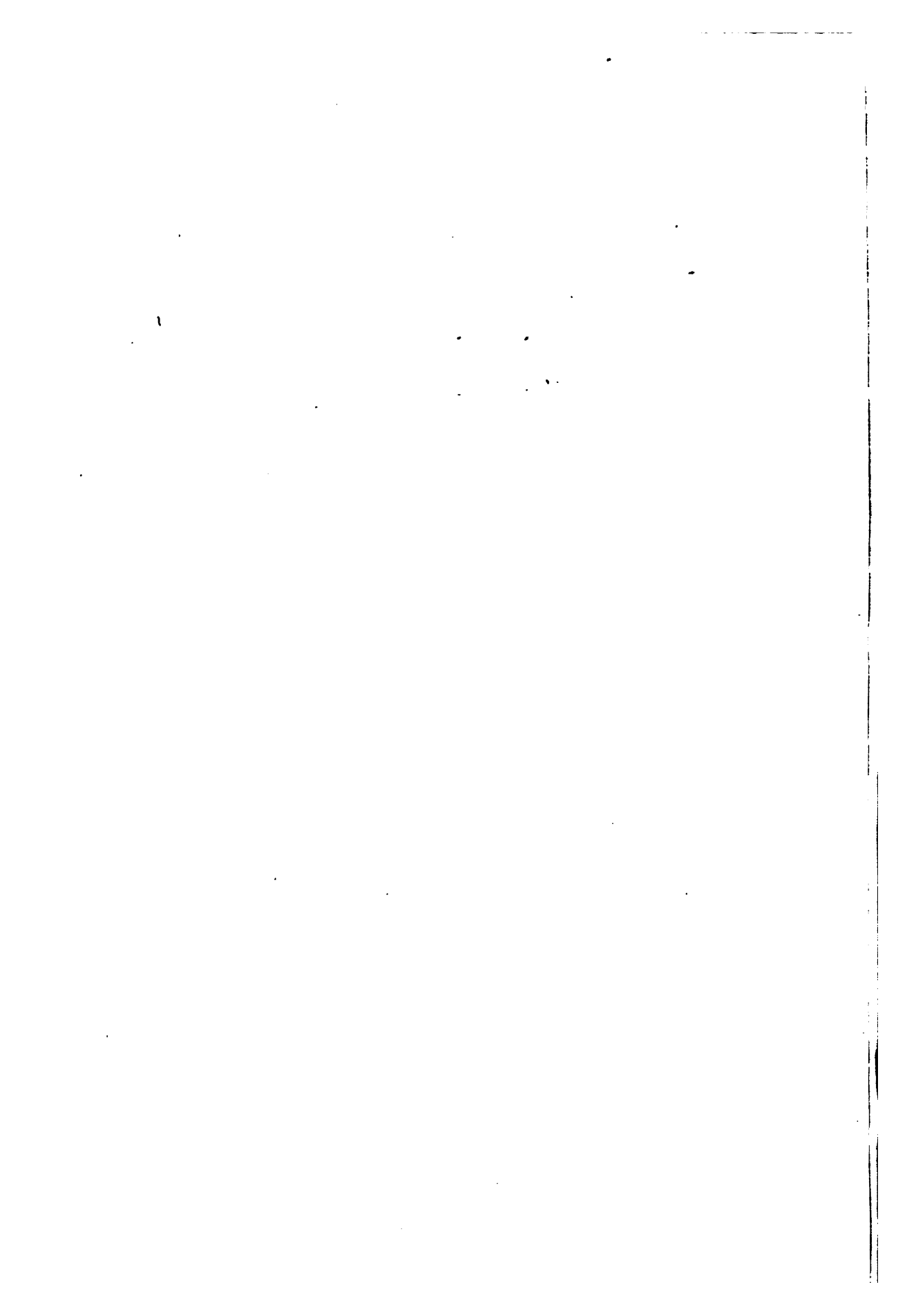
*Ad p. 420, l. 9*: adde: praeter *fochridigedar* cf. *fo-m-chridichsider-sa* gl. accingor Ml. 31<sup>o</sup> 7, *fo-t-chridigther-su* gl. praecingere Ml. 101<sup>o</sup> 3.











Inter. at loan 4/4/32

